

ROCZNIK CHEŁMSKI

Tom 19

Komitet redakcyjny:

Beata Akimjakowa, Stanisław Błaszczuk, Robert Chełmicki, Michał Gogoś, Emil Horoch, Tadeusz Jaceniuk,
Paweł Kiernikowski, Albin Koprukowniak, Robert Kozyrski, Jan Lewandowski, Leszek Piątkowski,
Andrzej Rybak, Andrzej Stępnik, Witold Sulimierski, Witalij Telwak, Zbigniew Zaporowski

Redaktor naczelny: Emil Horoch

Redaktor tematyczny: Andrzej Rybak, Małgorzata Stryjecka

Redaktor językowy: Agata Szewczuk

Opracowanie redakcyjne: Danuta Słowikowska

Recenzenci:

dr hab. Wiesław Bondyra (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie),
dr inż. Jacek Cymerman (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie),
dr Stanisław Dubaj (Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie),
dr Tomasz Dzieńkowski (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie),
prof. dr hab. Serhij Feduniak (Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach – Ukraina),
prof. dr hab. Dariusz Libionka (Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie),
prof. dr hab. Taras Łupuł (Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach – Ukraina),
prof. dr hab. Jurij Makar (Uniwersytet Narodowy im. Jurija Fedkowycza w Czerniowcach – Ukraina),
prof. dr hab. Andrzej Stępnik (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

Tłumaczenie streszczeń:

Katarzyna Bedlińska-Polak (język angielski), Anna Jakubczyk (język rosyjski)

Zdjęcia: Maciej Głaz, Michał Wal

Zdjęcie na okładce: Lech Radwański

Skład i łamanie: Marek Zielonka

Wydawnictwo wsparli finansowo:

- Urząd Miasta Chełm • Starostwo Powiatowe w Chełmie • Urząd Gminy w Rudzie Hucie
- Urząd Gminy w Wojsławicach • Biuro Nieruchomości Janusz Prączko • Budman Sp. z o. o.
- Fundacja Partnerstwo i Współpraca Stanisław Adamiak • Edward Hołub • Lucjan Jagiełło
- Sławomir Święc • Midex Sp. z o. o. • Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Chełmie
 - Przedsiębiorstwo CTM Elektromet w Chełmie Zdzisław Zalewa
 - Przedsiębiorstwo Usług Mieszkaniowych w Chełmie
- Przedsiębiorstwo Gospodarki Odpadami w Chełmie • Irena Smulkowska • Czesław Zwolak
 - Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Chełmie
- Chełmskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego • Zygmunt Gardziński
- Przychodnia Weterynaryjna Janów k. Chełma Justyna Gardzińska, Grzegorz Gardziński

Adres redakcji:

Stowarzyszenie Rocznik Chełmski
22-100 Chełm, ul. Wojsławicka 8A

www.chbp.chełm.pl/srch/ e-mail: rchelmski@wp.pl, ah.rybak@gmail.com

Redakcja informuje, iż wersja czasopisma (papierowa) jest wersją pierwotną (referencyjną)

Nakład 350 egz.

STOWARZYSZENIE ROCZNIK CHEŁMSKI
CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA IM. M. P. ORSETTI
PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA W CHEŁMIE

ROCZNIK CHEŁMSKI

TOM 19

CHEŁM 2015

Copyright by Stowarzyszenie Rocznik Chełmski
ISSN 1425-6665

Druk:
ALF-GRAF
Lublin, ul. Abramowicka 6, tel. 81 532 15 12

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY	
ANDRZEJ BRONICKI, JAN GURBA: Mikroregion włodawski w prahistorii i wczesnym średniowieczu	11
NATALIA JĘDRUSZCZAK: Podsumowanie badań archeologicznych prowadzonych przy kościele pw. św. Michała Archanioła w Wojsławicach	55
MARIAN JANUSZ KAWAŁKO: Stan zamku krupskiego i dóbr do niego przyległych po wojnie polsko-szwedzkiej 1655–1660.	79
PAWEŁ SYGOWSKI: Cerkwie w Opalinie – miasteczku ziemi chełmskiej i sąsiedniej wsi Huszcza.	101
ADAM PUŁAWSKI: Antysemickie jednodniówki na chełmskim rynku wydawniczym (1929–1939)	117
STANISŁAWA RUDNIK: Osiedle Dyrekcja w Chełmie – historyzm i modernizm w urbanistyce i i architekturze	167
ANNA ŁOSOWSKA: Aleksander Ossendowski i jego relacja o zagładzie chorych w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie (12 I 1940)	181
FRANCISZEK ŚWISTOWSKI: Ruch oporu w gminie Wojsławice (zarys organizacji, ludzie, działania)	191
ILONA SAWICKA: 80 lat chełmskiej etnografii. Historia działu Etnografii Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie	209
STANISŁAW DUBAJ: Patroni Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej i podległych placówek SG	231
RYSZARD SUDUŁ: Przeciwdziałanie nieregularnym zagrożeniom migracyjnym w warunkach przystąpienia Polski do strefy Schengen na przykładzie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej	263
Z ZAGRANICY	
ОЛЕКСАНДР ЛОЗОВИЦЬКИЙ: Зовнішньополітична діяльність національної держави в контексті парадигмальних змін у світових інтеграційних процесах	289
WITALIJ MAKAR: Kolonia ukraińska w Kanadzie: jej udział w rozwoju kraju	299
OLEH KOZACHUK: Idle no more and first nations education act reactions: uprising of the first nation's identity?	313
Людмила Новоскольцева: Україна у світлі сучасних викликів глобалізації	327

ОЛЕКСАНДР ДОБРЖАНСЬКИЙ, ЮРІЙ МАКАР: Ставлення буковинців до російської окупації краю в 1914–1917 роках	335
ВІТАЛІЙ МОЦОК: Поширення демократії у політиці США щодо України: від режимуобумовленості до примусу?	351
 CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO	
MAŁGORZATA STRYJECKA, ANNA GRENIUK, ANGELIKA MEDAK: Flora i fauna Sobiborskiego Parku Krajobrazowego	361
PAULINA GAŚSIOR, ANNA SURMA: Las Borek i jego flora i fauna	369
MAGDALENA KAPELUSZNA, MARLENA WÓJCIK, MARTYNA GAJ: Flora Poleskiego Parku Krajobrazowego	377
MAŁGORZATA STRYJECKA, ANGELIKA MEDAK, ANNA GRENIUK: Flora i fauna Chełmskiego Parku Krajobrazowego	385
MAŁGORZATA STRYJECKA: Fitotoksyczność grzybów wyizolowanych z gleb Chełma i okolic	397
 MATERIAŁY	
STANISŁAW GOŁUB: Zabytkowe kopalnie kredy – problemy ochrony i udostępniania turystycznego	403
STANISŁAW GOŁUB: Polsko-ukraiński projekt badań cerkwi Bogurodzicy wybudowanej w Chełmie przez Daniela Romanowicza w XIII w. Wyniki badań 2014 r.	419
JOANNA PIĄTKOWSKA-MAŁECKA: Z dziejów cerkwi prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie – źródła archeozoologiczne.	437
STANISŁAW LIPIŃSKI: Sytuacja ekonomiczna dóbr Kanie w latach 1807–1876.	449
STANISŁAW LIPIŃSKI: Przyczynek do dziejów dóbr Krzywowola w latach 1812–1875 w świetle dokumentów hipotecznych.	463
STANISŁAWA RUDNIK: Kościół w Wojsławicach – historia budowy i prac remontowych. . .	479
ZBIGNIEW LUBASZEWSKI: Obiekty użyteczności publicznej Chełma z XIX i XX wieku posiadające wpływ na rozwój miasta	491
ANDRZEJ RYBAK: Miejsca pamięci narodowej w Chełmie z okresu pierwszej i drugiej wojny światowej – wybrane problemy	507
 Z ŻAŁOBNEJ KARTY:	
Pożegnanie profesora Albina Kopruckowniaka (1929–2015) WIESŁAW ŚLADKOWSKI . . .	515

RECENZJE

- Krzysztof Skwirowski, *Świat zapomniany. Historia Żydów włodawskich 1918–1945*, Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Włodawa 2014. JANUSZ SZCZEPANSKI 517
- Wkład OO. Franciszkanów w dziedzictwo ziemi chełmskiej, red. E. Wilkowski, Klasztor OO. Franciszkanów w Chełmie, Szkoła Wyższa im. Bogdana Jońskiego w Chełmie, Chełm 2009, ss. 239, fot., plan. ROBERT KOZYRSKI 521
- Andrzej Antoni Wawryniuk, *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie, Chełm 2015, ss. 518+ 1 nlb., mapy, dokumenty, tab., szkice, fot., ROBERT KOZYRSKI 524
- Franciszek Świstowski, *X Zjazd Absolwentów Chełmskiej Szkoły Technicznej i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie*, Chełm 2015. ANTONI FRANECKI. 526
- Grzegorz Figiel, *Wielokulturowe dziedzictwo gminy Siedliszcze w latach 1915–1944*, Wydawnictwo „Marpol” s.c., Lublin-Siedliszcze 2014, ss. 230. PAWEŁ KIERNIKOWSKI 528
- Andrzej Wawryniuk, *Z Podola na Lubelszczyznę. Józef Kossowski – burmistrz Rejowca i Żółkiewki*, Print Group Szczecin, Chełm 2014, ss. 266. PAWEŁ KIERNIKOWSKI . . . 530

KRONIKA

- ANTONI FRANECKI: *Promocje Dzienników z lat wojny i okupacji 1939–1945 Zbigniewa Waldowskiego* 535
- JOLANTA SKWARCZEWSKA: *Kalendarium wydarzeń 2014*. 539

OD REDAKCJI

W bieżącym roku „Rocznik Chełmski” ponownie złożył aplikację do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Index Copernicus International celem poddania się ocenie. Biorąc pod uwagę ogromną pracę wykonaną przez członków komitetu redakcyjnego i osób współpracujących, sądzimy, że ocena tych dwóch instytucji będzie dla nas korzystna.

W roku 2015 zmarł członek komitetu redakcyjnego naszego czasopisma – profesor dr hab. Albin Kopruckowiak. Jego sylwetkę prezentujemy w niniejszym tomie; w dziale Z ŻAŁOBNEJ KARTY zamieszczone zostało *Pożegnanie profesora Albina Kopruckowiaka*. W związku z zaistniałym wakatem współpracę z „Rocznikiem Chełmskim” rozpoczął profesor dr hab. Zbigniew Zaporowski, kierownik Zakładu Historii Społecznej XX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w niniejszym tomie publikujemy sześć artykułów historyków i politologów ukraińskich, reprezentujących następujące ośrodki naukowe: Czerniowce, Ługańsk, Konotop.

Przywracamy ponownie dział CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO, w którym publikujemy pięć artykułów, których autorami są pracownicy naukowcy oraz studenci Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie. Redaktorem tematycznym tego działu została Pani dr Małgorzata Stryjecka z Instytutu Nauk Rolniczych tejże uczelni.

Z związku z oddaniem w 2015 r. do użytku nowego gmachu Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. Marii Pauliny Orsetti (po 30 latach budowy) zamieszczamy pomiędzy poszczególnymi artykułami zdjęcia z tej uroczystości.

Jednocześnie pragniemy poinformować, że Instrukcje dla autorów składających prace do publikacji w czasopiśmie dostępne są w witrynie internetowej <http://www.chbp.chelm.pl/srch/instrukcje>.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

ARTYKUŁY

ANDRZEJ BRONICKI, JAN GURBA

MIKROREGION WŁODAWSKI W PRAHISTORII
I WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU

Okolice Włodawy zawsze były atrakcyjne dla ludzkiego osadnictwa. Choć trudno dostępne, podmokłe obszary łągowo-olsowe Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej, a zwłaszcza wodopoje w głębokiej dolinie Bugu i jego dopływach, stale przyciągały myśliwych, rybaków i zbieraczy, a od początków neolitu, tj. od wejścia tu najstarszych ludów rolniczych, również i hodowców bydła. Tak samo dla dawnych rolników były atrakcyjne lekkie do uprawy rolnej denudacyjne równiny Garbu Włodawskiego, porośnięte pierwotnie borami sosnowymi.

ŚRODOWISKO

Zakres terytorialny niniejszego opracowania obejmuje obszar gminy Włodawa we współczesnych granicach, łącznie z samym miastem. Teren ten znajduje się w obrębie Polesia Podlaskiego¹, zajmując wschodnie skrawki trzech jednostek fizjograficznych: Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej (część pojezierna – południowa), Garbu Włodawskiego (część wysoczyznowa – północna) oraz Równiny Parczewskiej (grunty wsi Krasówka – NW skraj gminy). Naturalną granicą między Garbem Włodawskim a Równiną Łęczyńsko-Włodawską jest rzeka Włodawka, natomiast pomiędzy Garbem Włodawskim a Równiną Parczewską – północne podnóże Garbu. Rubież wschodnia biegnie korytem Bugu, płynącego głęboką doliną.

Fragment Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej, wchodzący w skład gminy Włodawa, jest bardzo płaski. Znajdują się tu rozległe obszary zabagnione oraz jeziora (m.in.: Białe, Glinki, Czarne, Wspólne, Koseniec, Perespa, Orchowe). Dominują gleby piaskowe, mułowe oraz torfowe. Większość powierzchni zajmuje sobiborski kompleks leśny. Jedynie w rejonach wsi: Sobibór, Wołczyń, Żłobek, Luta, Okuninka oraz w okolicy Or-

¹ J. Kondracki, *Geografia fizyczna Polski*, Warszawa 1980, s. 342–344.

chówka teren został częściowo odlesiony i poddany uprawom lub wykorzystuje się go jako łąki i pastwiska.

Garb Włodawski jest utworem płaskim. Jego jądro zostało zbudowane z kredy i margli, zaś powierzchniowo zalega zdenudowana glina zwałowa. Znajdują się tu rozległe tereny odlesione (wzdłuż Bugu – na północ od Włodawy do granicy z gminą Hanna oraz w rejonie wsi Korolówka Osada i Żuków), ale także porośnięte lasem (między Różanką a Żukowem i na południe od szosy Włodawa–Radzyń Podlaski, do granicy z gminą Wiryki).

Skrawek Równiny Parczewskiej – grunty wsi Krasówka – pokryty glebami gliniastymi oraz utworami akumulacji wodnej (piaskami, mułkami, torfami) jest w dość znacznym stopniu zalesiony, częściowo zaś użytkowany jako łąki i pastwiska (nad Zielawą) lub poddany uprawom (wokół zabudowy wiejskiej).

Krajobraz opisywanego rejonu uformował się w okresie plejstocenu (utwory lodowcowe i wodno-lodowcowe) oraz w holocenie (utwory wodne).

Zbiorowiska leśne² tworzą głównie bory sosnowe zajmujące tereny wyższe (Garb Włodawski) lub na obszarach nieco bardziej wilgotnych niekiedy bory sosnowo-dębowe z domieszką graba i brzozy, zaś w miejscach silnie nawodnionych – bory mieszane wilgotne i bagienne z udziałem sosny, świerka, brzozy i bujnym podszyciem. Grądów jest mało. Nielicznie występują jedynie w pobliżu rzek i jezior. W tym przypadku las tworzą dęby, graby, lipy, osiki, klony, jawory. Natomiast doliny rzeczne i jeziorne zajmują łągi i olsy złożone z olszy, jesionów, brzoź, wierzb. Ponadto, szczególnie w części pojeziernej, w miejscach dawnych jezior i rozlewisk znajdują się rozległe tereny torfowe.

HISTORIA BADAŃ – ŹRÓDŁA

Pionierem badań archeologicznych w okolicach Włodawy był Rosjanin Mikołaj F. Biełaszewski, który u schyłku XIX wieku (w roku 1898) prowadził prace powierzchniowe wzdłuż Bugu, przemierzając dystans od Włodawy do Brześcia. W ich wyniku nastąpiło odkrycie wielu stanowisk wydmych, datowanych na różne epoki³. Pierwsze dwie dekady XX wieku nie przyniosły żadnych nowych informacji na temat pradziejów tych terenów.

W roku 1920, jeszcze w czasie gdy trwała wojna z bolszewikami, Państwo Polskie powołało do życia Państwowe Grono Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych, którego jednym z najważniejszych zadań była ochrona dziedzictwa archeologicznego. Wśród konserwatorów znalazł się Ludwik Sawicki – odpowiedzialny za kresowe województwa północno-wschodnie. W roku 1923 wraz z żoną Ireną badał pogranicze wo-

² Zagadnienie to zostało opracowane na podstawie: J. Reder, *Środowisko przyrodnicze Polesia Lubelskiego*, [w:] *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, „Skarby z Przeszłości”, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2006, s. 14–15.

³ N. F. Belaševskij, *Djunnyje stojanki neolitičeskoj epochi na beregach Zapadnego Bugu v srednem jego tečenii*, [w:] *Trudy archeologičeskogo s'ezda v Kieve 1889*, t. 1, Moskwa 1901, s. 673–713.

łyńsko-poleskie, w tym również okolice Włodawy – wydmy pod Orchówkiem. Prace terenowe, trwające 24 dni (na całym tym obszarze), przyniosły plon w postaci 20 skrzyń znalezisk, ważących ok. 1000 kg (brutto)⁴. Część z nich pozyskano na wydmach pod Orchówkiem⁵. Trzy lata później Michał Drewko – konserwator na okręg lubelski badał ślady osad neolitycznych na wydmach w miejscowości Wołczyn⁶ nad Bugiem. W roku 1930 odbyły się amatorskie wykopaliska w Sobiborze (na Górcie Gryniewa), którymi kierował Stanisław W. Przemyski – nauczyciel gimnazjalny z Włodawy. Według Konrada Jażdżewskiego na stanowisku pozyskano kilkadziesiąt fragmentów ceramiki kultury pucharów lejkowatych, przechowywanych w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. Wzmianka o tym fakcie została zawarta w pomnikowym dziele tego autora, wydanym w roku 1936⁷. Po wojnie, na początku lat pięćdziesiątych, kontynuacją powierzchniowego rozpoznania archeologicznego zajęł się Jan Gurba, który w Orchówku nad Włodawką (na SE od miejscowości) zebrał kolekcję wiórów i odłupków pochodzących z epoki kamienia⁸. Prawdopodobnie w innym miejscu, ale w tej samej miejscowości znalazł także ułamki naczyń kultury trzcinieckiej, ornamentowane poziomymi żłobkami⁹, zaś w Szumince na polu na zachód od szosy biegnącej z Włodawy do Różanki pozyskał fragmenty ceramiki neolitycznej¹⁰ o nieokreślonej przynależności kulturowej.

Na początku lat 60. XX wieku ówczesny Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk w Warszawie przez kilka sezonów badał powierzchniowo wschodnie fragmenty Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej oraz Garbu Włodawskiego. W skład zespołu wchodził: Halina Mackiewicz, Jadwiga Mościbrodzka, Hanna Więckowska, Zofia Sulgustowska i Waldemar Chmielewski. Dokonano szeregu odkryć, również na terenie gminy Włodawa: w Lucie stwierdzono istnienie sześciu stanowisk, w Żłobku III odnaleziono jedno (z sześcioma skupiskami krzemieni, datowanymi na mezolit, z niewielkim dodatkiem materiałów neolitycznych), w Tarasiukach zlokalizowano cztery stanowiska (w tym jedno o proveniencji schyłkowopaleolitycznej – „świderskiej” i po-

⁴ L. Sawicki, *Sprawozdanie Państw[owego] Konserwatora Zabytków Przedhistor[ycznych] na województwa: wileńskie, nowogródzkie i poleskie za r. 1923*, „Wiadomości Archeologiczne” 1925, t. IX, s. 355.

⁵ Według Jerzego Libery, wyselekcjonowany zbiór liczy kilka tysięcy zabytków; jest to wyłącznie materiał odpadkowy, przechowywany w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie (J. Libera, *W czasach epoki kamienia*, [w:] *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, „Skarby z Przeszłości”, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2006, s. 22, przyp. 5).

⁶ M. Drewko, *Sprawozdania z czynności Państw[owego] Konserwatora Zabytków Przedhistorycznych na okręg lubelski za rok 1924, 1925, 1926*, „Wiadomości Archeologiczne” 1929, t. X, s. 284. Autor używa tu nazwy: Wołczyn (!) w powiecie włodawskim.

⁷ K. Jażdżewski, *Kultura pucharów lejkowatych w Polsce zachodniej i środkowej*, Poznań 1936, s. 216, 449. Już po wojnie stanowisko to ponownie pojawiło się w regionalnej monografii archeologicznej – L. Gajewski, *Kultura czas lejkowatych między Wisłą a Bugiem*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, vol. IV (1949), 1952/53, s. 177 + mapa po s. 176.

⁸ S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, vol. IV (1951), 1957, s. 172.

⁹ *Ibidem*, s. 267.

¹⁰ J. Gurba, *Szuminka, pow. Włodawa*, „Z otchłani wieków”, R. XXII, 1953, s. 36.

zostałe o nieustalonej chronologii), jedno w Okunince na NE brzegu Jeziora Białego (z mezolitu) i po jednym w Orchówku i Wołczynach (również mezolityczne)¹¹. Ponadto badano okolicę Jeziora Glinki (gdzie udało się odkryć trzy stanowiska z materiałami neolitycznymi)¹², grunty wsi Suszno oraz rejon folwarku Zawołocze. Prace archeologiczne prowadzono także poza gminą Włodawa (np. w pobliżu dawnej wsi Nieborowa koło Sawina, dziś stanowiącej część miejscowości Łowcza-Kolonia).

W tym samym czasie (od 15 do 20 października 1962 roku) rozpoznanie powierzchniowe skrawków wschodniej części Garbu Włodawskiego oraz Równiny Parczewskiej prowadził zespół studentów archeologii UMCS w Lublinie (m.in. Stanisława Hoczyk), kierowany przez Jana Gurbę, z udziałem Jana i Teresy Dąbrowskich. Badano lewy (polski) brzeg Bugu na odcinku od Włodawy do Kodnia¹³. Dokonano odkryć kilku stanowisk: w obrębie gruntów wsi Suszno (jedno stanowisko przypisane kulturze trzcienieckiej, z materiałami wczesno- i późnośredniowiecznymi¹⁴), w Szumince (dwa stanowiska: nr 1 – określone jako „łużyckie” (?) i nr 2 – o nieustalonej przynależności kulturowej¹⁵) oraz w Stawkach (również dwa stanowiska, oba nieokreślone kulturowo¹⁶).

W ślad za badaniami powierzchniowymi IHKM PAN w Warszawie prowadził w obrębie gminy Włodawa wielosezonowe wykopaliska. Skoncentrowano się na czterech stanowiskach zlokalizowanych w Lucie, badanych z przerwami od roku 1965 do 1980¹⁷. Sondażowo w ciągu jednego sezonu (1974) rozpoznawano rejon jeziora Glinki, gdzie odkryto trzy stanowiska archeologiczne, datowane na mezolit, neolit i średniowiecze¹⁸. Przez trzy sezony (1972–1974) badano cztery stanowiska schyłkowopaleolityczne

¹¹ W archiwum Działu Archeologii Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie znajduje się narysowany tuszem na kalce kartogram autorstwa H. Mackiewicz i J. Mościbrodzkiej pt. *Mapa stanowisk z okolic Włodawy, odkrytych podczas badań powierzchniowych (1962–1963)*, uzupełniony o pisane na maszynie notatki dotyczące znalezisk pozyskanych z reliktyw osad lub obozowisk. Mapa ta została później opublikowana w: A. Gardawski, Z. Sułowski, *Najdawniejsze dzieje*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 73–74 i opatrzona komentarzem przez autorów tekstu.

¹² Z. Sulgustowska, *Glinki, stan. 1 i 3, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1974”, red. M. Konopka, Warszawa 1975, s. 28–29.

¹³ T. Dąbrowska, *Sprawozdanie z badań powierzchniowych nad Bugiem na odcinku Włodawa – Kodeń*, „Wiadomości Archeologiczne” 1966, t. XXXII, z. 1–2, s. 187–192.

¹⁴ *Ibidem*, s. 190; B. Bargieł, A. Zakościelna, *Katalog archeologicznych zbiorów pozamuzealnych. Zeszyt 3. Kolekcja Katedry Archeologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie*, red. D. Jaskanis. Część I, Warszawa 1995, s. 95

¹⁵ T. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 190.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ H. Więckowska, *Luta, stan. I, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1968”, red. M. Konopka, H. Mackiewicz, Warszawa 1969, s. 16–17; H. Więckowska, *Luta, stan. I, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1969”, red. M. Konopka, Warszawa 1970, s. 15–16; H. Więckowska, *Luta, stan. I, stan. III, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1970”, red. M. Konopka, Warszawa 1971, s. 14–15; H. Więckowska, M. Chmielewska, *Luta, stan. I i IV, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1975”, red. M. Konopka, Warszawa 1976, s. 13–14. Podsumowaniem jest monografia: H. Więckowska, M. Chmielewska, *Materiały do badań osadnictwa mezolitycznego w mikroregionie Luta, województwo lubelskie*, Warszawa 2007.

¹⁸ Z. Sulgustowska, *Glinki, stan. 1 i 3... Szerzej na temat badań wykopaliskowych nad Jeziorem Glinki patrz eadem, Odkrycia. Badania wykopaliskowe w Okunince, gm. Włodawa, w roku 1974*, „Wiadomości Archeologiczne” 1985 (1990), t. L, z. 2, s. 148–153.

i mezolityczne w obrębie byłego folwarku Zawołocze, między jeziorami: Wspólne, Koseniec i Perespa¹⁹. Ponadto Waldemar Chmielewski weryfikował (jednak bez większego powodzenia) w latach 1964–1965 stanowisko w Susznie – miejsce przypadkowego odkrycia środkowopaleolitycznego grzeblu²⁰.

Trud badań powierzchniowych w okolicach Włodawy podjęła po raz kolejny Irena Kutylowska, reprezentująca w tym czasie lubelski uniwersytecki ośrodek archeologiczny. Prace terenowe prowadziła w roku 1978. W ich efekcie pozyskano kolejne materiały archeologiczne w Susznie (kolonii): stan. 2 – ułamki naczyń kultury łużyckiej, pomorskiej i wczesnośredniowieczne oraz podtępiec z krzemienia kredowego²¹, Włodawie: stan. 1 – znaleziska mezolityczne oraz tzw. neolitu leśnego (rdzeń, tylczak, wióry, odłupki, fragmenty ceramiki)²², stanowisko o nieustalonym numerze – zabytki kultury łużyckiej i wczesnośredniowieczne oraz skrobacz i odłupki krzemienne²³. Ponadto: w Orchówku (stan. 3) pozyskano ułamki naczyń kultury trzcinieckiej (?), wczesno- i późnośredniowieczne (XII–XIII i XIV–XV w.)²⁴, a w Wołczynach na dwóch stanowiskach: fragmenty ceramiki kultury trzcinieckiej, łużyckiej, wczesnośredniowieczne (stan. 1) oraz „wczesnobrązowe”, „łużyckie”, „pomorskie” i ponownie wczesnośredniowieczne (stan. 2), a także znaleziska krzemienne, które wystąpiły w obu miejscach²⁵.

W latach 80. i 90. XX wieku na terenie gminy Włodawa prowadzono badania powierzchniowe związane z realizacją Archeologicznego Zdjęcia Polski (w skrócie: AZP). Były one kontynuowane także w pierwszych latach XXI wieku w ramach weryfikacji prac wcześniejszych. Cały obszar gminy (łącznie z miastem) został poddany prospekcjom terenowym, którymi kierowali młodzi archeolodzy wykształceni w Lublinie (Krzysztof Telepko, Wojciech i Teresa Mazurkowie, później Barbara Niezabitowska i Monika Gładysz) oraz w Warszawie (Stanisław Gołub i Zbigniew Nowakowski). Prace badawcze objęły całość gruntów miasta i gminy. W ich wyniku zaewidencjonowano dziesiątki stanowisk archeologicznych, nieznanych wcześniej, datowanych od paleolitu schyłkowego po okres staropolski. Autorzy badań w dużej mierze uwzględnili efekty prac już prowadzonych (tabela 1).

¹⁹ H. Mackiewicz, *Zawołocze, stanowisko I, II, III i IV, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1972”, red. M. Konopka, Warszawa 1973, s. 15–17; H. Mackiewicz, *Zawołocze, stanowisko I, pow. Włodawa*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1974”, red. M. Konopka, Warszawa 1975, s. 19. Monografia tych stanowisk jeszcze nie powstała.

²⁰ W. Chmielewski, *Paleolit środkowy i górny*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. I, red. W. Chmielewski, W. Hensel, Wrocław 1975, s. 26–27.

²¹ B. Bargieł, A. Zakościelna, *op. cit.*, s. 95.

²² *Ibidem*, s. 98–99.

²³ *Ibidem*, s. 99.

²⁴ *Ibidem*, s. 99.

²⁵ *Ibidem*, s. 100.

Tabela 1²⁶.

Lp.	Nr obszaru AZP	Pierwszy etap prac		Weryfikacja		Prospekcje wcześniejsze*	
		rok (lata) badań	autor	rok badań	autor	rok badań	autor
1.	68–89	2002	T. i W. Mazurkowie				
2.	69–89	1990	W. Mazurek				
3.	69–90	1985–86	K. Telepko	2004	T. i W. Mazurkowie	1963	T. Dąbrowska
4.	70–89	1990	W. Mazurek				
5.	70–90	1985	K. Telepko				
6.	71–90	1981–82	K. Telepko, Z. Nowakowski	2005	T. i W. Mazurkowie		
7.	71–91	1981, 1983	K. Telepko, Z. Nowakowski	2005	T. i W. Mazurkowie	1978	I. Kutylowska
8.	72–90	1994	W. Mazurek	2005	W. Mazurek	1962 1985	H. Mackiewicz, J. Mościbrodzka S. Gołub
9.	72–91	2001	W. Mazurek			1961 1978 1985–86	H. Mackiewicz I. Kutylowska S. Gołub
10.	73–90	1990	W. Mazurek				
11.	73–91	2001	M. Gładysz, B. Niezabitowska			1972–74 1981, 1985–86	H. Mackiewicz S. Gołub S. Gołub
12.	73–91	2001	B. Niezabitowska			1985	S. Gołub

* Obejmowały one część obszaru AZP.

W latach 1984–1986 K. Telepko, Sławomir Kadrow i Wojciech Ratajczyk – archeolodzy z Chełma i Włodawy badali wykopaliskowo wielokulturowe stanowisko osadowe nr 1 w Sobiborze²⁷. Prace te poprzedziło wykonanie szczegółowej planigrafii znalezisk na 44 arach. W ciągu trzech sezonów pozyskano kilkanaście tysięcy zabytków krzemienych i kilka tysięcy ułamków naczyń. Znaleziska należy przypisać ludności kilku kultur archeologicznych: mezolitycznych (komornickiej i janisławickiej), neolitycznych (lubelsko-wołyńskiej, pucharów lejkowatych, ceramiki grzebykowo-dołkowej, sznurowej), z epoki brązu (strzyżowskiej, trzcinieckiej, lużyckiej) oraz z wczesnego okresu epoki żelaza (pomorskiej). Niestety materiały te do dziś nie doczekały się publikacji w postaci pełnego opracowania monograficznego.

W połowie lat 80. XX w. ówczesne Muzeum Okręgowe w Chełmie przeprowadziło ratownicze badania wykopaliskowe w Wołczynach, tuż nad Bugiem, na podmywanym

²⁶ Uwzględniono tu wyłącznie obszary, na których zlokalizowano stanowiska archeologiczne. W zestawieniu brak obszarów: 72–89, 72–92, 74–90 i 74–91, gdyż w ich obrębie na terenie gminy Włodawa nie znaleziono relikwów dawnego osadnictwa (pradziejowego ani wczesnośredniowiecznego).

²⁷ K. Telepko, *Badania wykopaliskowe na stanowisku I w Sobiborze, gm. Włodawa*, „Informator o Badaniach w Województwie Chełmskim w 1985 r.”, Chełm 1986, s. 2–3; idem, *Dalsze odkrycia archeologiczne na stanowisku I w Sobiborze, gm. Włodawa*, „Informator o Badaniach w Województwie Chełmskim w 1986 r.”, Chełm 1987, s. 1–2; idem *Sobibór, gm. Włodawa, woj. chełmskie, stanowisko I*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1984”, red. M. Konopka, Warszawa 1985, s. 12; idem, *Sobibór, gm. Włodawa, woj. chełmskie, stanowisko I*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1986”, red. M. Konopka, Warszawa 1987, s. 36.

przez rzekę urwistym brzegu. Kierował nimi S. Gołub. Wykopaliska pozwoliły odsłonić w całości relikty owalnej jamy, datowanej na wczesne średniowiecze (do X w.) oraz spory zbiór różnokulturowych i różnoczasowych zabytków krzemienych – od mezolitu po epokę brązu²⁸.

U schyłku ostatniej dekady PRL-u w Susznie K. Telepko, reprezentujący wtedy Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie, przez dwa kolejne sezony kierował wykopaliskami na stanowisku opisanym wcześniej przez T. Dąbrowską²⁹. Prace terenowe pozwoliły na częściowe rozpoznanie pozostałości osady kultury pomorskiej z okresu lateńskiego³⁰. Ponadto natrafiono na „śladowe ilości” ułamków naczyń grupy czerniczyńskiej (z młodszego okresu przedrzymskiego).

Kolejne prace wykopaliskowe, tym razem w Szumince, rozłożone na dwa sezony, przeprowadził W. Mazurek, w tym czasie zatrudniony w muzeum chełmskim. Badania miały charakter ratowniczy. Wykonano je w miejscu planowanej piaskowni, oznaczonym jako stanowisko nr 7. W ich wyniku częściowo zbadano relikty osady kultury łużyckiej. Pozyskano także nieco zdecydowanie starszego materiału krzemienego (w tym dwupiętowy rdzeń i wiór odbity z takiego samego rdzenia, ze schyłkowego paleolitu – ślady osadnictwa kultury świderskiej) oraz ułamki naczyń „strzyżowskich”, „trzcienieckich”, z okresu rzymskiego i wczesnego średniowiecza³¹. Najciekawsze jednak znaleziska to cztery inne zabytki krzemienne, którym odkrywca nadał miano „wkładek sierpowych typu Szuminka”³². Są to elementy ostrzy sierpów segmentowych, datowane na schyłek epoki brązu lub okres halsztacki epoki żelaza i w Szumince łączone z osadnictwem „łużyckim”. W tym miejscu należy podkreślić, że ta kategoria wyrobów krzemieniarskich nie była wcześniej dostrzegana przez polskich badaczy, więc dużą zasługą autora badań było wprowadzenie jej do krajowej literatury archeologicznej. W. Mazurek w roku 1991 badał w niewielkim zakresie także drugie stanowisko w Szumince, gdzie pozyskał skromny zbiór zabytków ceramicznych kultury wielbarskiej, przeworskiej lub zarubinieckiej oraz łużyckiej³³.

²⁸ S. Gołub, *Badania na stanowisku w Wolczynach, gm. Włodawa*, „Informator o Badaniach w Województwie Chełmskim w 1985 r.”, Chełm 1986, s. 4–5; idem, *Wolczyny, gm. Włodawa, woj. Chełmskie, stanowisko 1*, „Informator Archeologiczny. Badania rok 1985”, red. M. Konopka, Warszawa 1986, s. 152.

²⁹ T. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 190.

³⁰ K. Telepko, *Osada kultury pomorskiej w Susznie, gm. Włodaw*, „Informator o Badaniach Archeologicznych w Województwie Chełmskim w 1987–1988 roku”, Chełm 1994, s. 32–34.

³¹ W. Mazurek, *Wyniki badań sondażowych na osadzie wielokulturowej w Szumince, stan. 7, gm. Włodawa*, „Informator o Badaniach Archeologicznych w Województwie Chełmskim w 1990 roku”, Chełm 1995, s. 7–20; idem, *Drugi sezon badań na osadzie wielokulturowej w Szumince, stan. 7, gm. Włodawa*, „Informator o Badaniach Archeologicznych w Województwie Chełmskim w 1991 roku”, Chełm 1992, s. 5–8; idem, *Wyniki badań wykopaliskowych na stan. 7 w Szumince, gm. Włodawa*, „Zeszyty Muzealne”, Włodawa 1996, t. 5, s. 72–80.

³² W. Mazurek, *Krzemienne wkładki sierpowe typu Szuminka*, [w:] *Z badań nad krzemieniarstwem epoki brązu i wczesnej epoki żelaza. Materiały sympozjum zorganizowanego w Warszawie 20–22 października 1994 r.*, red. J. Lech i D. Piotrowska, Warszawa 1997, s. 185–204.

³³ W. Mazurek, *Badania sondażowe w Szumince, stan. 2, gm. Włodawa*, „Informator o Badaniach Archeologicznych w Województwie Chełmskim w 1991 roku”, s. 9.

W roku 2000 w obrębie gruntów wsi Okuninka, na południowy wschód od zabudowy przysiółka Tarasiuki, w lesie wzdłuż drogi ze Żłobka do Orchówka W. Mazurek oraz Łukasz Rejniewicz przeprowadzili badania wykopaliskowe dwóch kopców. Stanowisko jest cmentarzyskiem kurhanowym prawdopodobnie składającym się ze stu kilkudziesięciu obiektów. Nie było ono wcześniej znane. Odkrył je dwa lata wcześniej Ł. Rejniewicz. Prace badawcze pozwoliły na pozyskanie niewielkiej ilości ułamków glinianych naczyń, które należy datować nie wcześniej niż na XIV wiek. Jeszcze inny (niebadany) kopiec, wykazujący ślady uszkodzenia, zawierał przepalone ludzkie (?) kości³⁴. Wydaje się, że funkcja kopców jest bezsporna. Należy je traktować jako mogiły. Ich bardzo późna chronologia wymaga jednak weryfikacji poprzez zbadanie jeszcze kilku obiektów. Niemniej wydaje się, że w XIV wieku Polesie mogło być jeszcze częściowo zasiedlone przez epigonów pogaństwa, użytkujących starsze cmentarzysko kurhanowe, zwłaszcza że były to tereny pogranicza z pogańską Litwą.

Osobną kategorię źródeł tworzą znaleziska „luźne”, niekiedy wchodzące w skład większych kolekcji. Niektóre trafiają do zbiorów muzealnych, inne zaś pozostają w rękach prywatnych, przy czym tylko część z nich wchodzi do obiegu naukowego dzięki publikacjom. Najwcześniej odkrytym, znanym z literatury zabytkiem pojedynczym jest kamienny topór, wykonany z czarnej skały, przechowywany w krakowskim Muzeum Archeologicznym, znaleziony jeszcze przed rokiem 1858 pod Włodawą. Pochodzi on z neolitu³⁵. Najprawdopodobniej okolica Włodawy, może obszar Różanki, była miejscem odkrycia zupełnie wyjątkowego skarbu brązowych monet grecko-rzymskich bitych w Aleksandrii egipskiej³⁶. Znalezisko to należy do kategorii skarbów niezmiernie rzadkich w Polsce. Tetradrachmy aleksandryjskie pochodziły ze schyłku III w. po n. Ch. Zidentyfikowano na nich postacie trzech cesarzy: Numeriana, Dioklecjana i Maksymiana. Monety miały mieć objętość ok. 1,5 litra. Skarb odkryto na obszarze dóbr Zamoyskich przed rokiem 1914. W literaturze numizmatycznej miejsce odkrycia określano jako „okolica Chełma” lub „między Chełmem a Włodawą”. Pewne uściślenie zawdzięczamy Andrzejowi Kokowskiemu, który jako miejsce odkrycia wskazał okolice Włodawy, gdyż Zamoyscy właśnie tam posiadali swój majątek z pałacem w Różance – argumentował³⁷. Prawdopodobnie w latach 50. XX w. w samej Włodawie nad Bugiem, w ogrodzie w pobliżu kościoła pw. św. Ludwika, nastąpiło odkrycie pojedynczej monety

³⁴ Niestety do dzisiaj nie opublikowano wyników badań archeologicznych. Dziękuję Ł. Rejniewiczowi za przytoczone w tym miejscu informacje.

³⁵ S. Nosek, *op. cit.*, s. 216. Do zbiorów krakowskich (Muzeum Akademii Umiejętności) topór został prawdopodobnie zakupiony w ramach kolekcji Bolesława Podczaszyńskiego, znanego w XIX w. architekta, który mógł wejść w jego posiadanie podczas licytacji zabytków pozostałych po słynnym mecenasie sztuki i kolekcjonerze – Tomaszu Zielińskim z Kielc, zmarłym w roku 1858. Kolekcję kupiono w roku 1880. Dziękujemy p. Elżbiecie Treli-Kiferling z Muzeum Archeologicznego w Krakowie za pomoc w dokonaniu powyższych ustaleń.

³⁶ M. Gumiński, *Moneta rzymska w Polsce*, „Przegląd Archeologiczny” 1958 (1954–1956), t. X, s. 118; A. Kunisz *Katalog skarbów rzymskich odkrytych na ziemiach polskich*, [w:] *Materiały do prehistorii ziem polskich*. Część V, z. 5, Warszawa 1973, s. 20.

³⁷ A. Kokowski, *Monety antyczne na Lubelszczyźnie*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. XXVIII, 1984, z. 1–2, s. 29.

brązowej wybitej w roku 288 po n. Ch. również w Aleksandrii za panowania Maksymiana Herkulesa³⁸.

Kolejne trzy znaleziska archeologiczne zaewidencjonował Stanisław Skibiński – regionalista i pracownik chełmskiego muzeum w okresie pierwszych dekad powojennych. Są to dwa fragmenty przyostrzowe kamiennych toporów z Sobiboru oraz jeden egzemplarz kompletny z Włodawy³⁹. Niestety niewiele wiemy na temat okoliczności ich odkrycia. Jeszcze jeden topór kamienny (pozostający w rękach prywatnych, w Warszawie) pochodzi z Krasówki. Został on opublikowany w roku 1976⁴⁰. Na północnym brzegu jeziora Glinki w roku 1978 A. Borkowski znalazł rdzeń z krzemienia kredowego o niesprecyzowanej chronologii. Przekazał go ówczesnemu Zakładowi Archeologii UMCS w Lublinie⁴¹, gdzie jest przechowywany do dnia dzisiejszego. Kilka lat później, w roku 1986, Leszek Kokoszka ze Świdnika zebrał po wschodniej stronie ujścia Tarasinki do Włodawki, na zwydmionej terasie w obrębie Orchówka, sporą kolekcję znalezisk krzemiennych i nieco ceramicznych. Reprezentują one krzemienniarstwo schyłkowopaleolityczne o dwóch tradycjach: kultur z tylczakami i kultur z liściakami (świderskiej lub – mniej prawdopodobne – kundajskiej), natomiast ceramika jest pozostałością po osadnictwie kultury pucharów lejkowatych, ceramiki grzebykowo-dółkowej (typu Linin, również krzemienny grocik) oraz z wczesnego okresu epoki brązu⁴². Ten sam pasjonat archeologii pozyskał ciekawe znaleziska po zachodniej stronie Jeziora Białego w obrębie wsi Okuninka. Są to: sercowaty grocik krzemienny (z przełomu neolitu i epoki brązu) oraz zabytki „świderskie”: rdzeń dwupiętowy (mazowszański), wiór odbity z rdzenia dwupiętowego i drapacz⁴³.

Na początku lat 90. XX wieku Henryk Rychlik z Korolówki ofiarował chełmskiemu muzeum dwa zabytki znalezione w swojej rodzinnej miejscowości: kamienną, lekko asymetryczną siekiere, którą należy łączyć z kręgiem neolitycznych kultur naddunajskich i fragment dużego kamiennego topora, przełamanego na wysokości otworu, pochodzący z młodszej epoki kamienia⁴⁴. Natomiast inny ofiarodawca – Walerian Mąka z Rożdżałowa podarował żelazny grot włóczni, pochodzący z fazy późnoplemiennnej

³⁸ J. Gurba, *Włodawa, woj. Lubelskie*, „Wiadomości Numizmatyczne”, R. II, 1958, z. 2, s. 47.

³⁹ S. Skibiński, *Zabytki archeologiczne powiatu chełmskiego*, [w:] *Ziemia Chełmska (Materiały z sesji naukowej historyków odbytej w Chełmie 21 czerwca 1959 r.)*, [w:] *Ziemia Chełmska*, red. R. Królikowski i inni, Lublin 1961, s. 151; idem, *Zabytki powiatu chełmskiego. Część I. Archeologia*, Chełm 1964, poz. 56, 65, 76 (maszynopis w archiwum Działu Archeologii Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie)

⁴⁰ J. Głosik, *Katalog Pogotowia Archeologicznego za rok 1972 (III)*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. XLI, 1976, z. 2, s. 228–229.

⁴¹ B. Bargieł, A. Zakościelna, *Katalog archeologicznych zbiorów pozamuzealnych. Zeszyt 3. Kolekcja Katedry Archeologii Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie*, red. D. Jaskanis. Część 3, Warszawa 1995, s. 352.

⁴² J. Libera, *Nowe materiały krzemienne z okolic Włodawy*, „Informator o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1992–1993 roku”, Chełm 1996, s. 129–137.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ T. Mazurek, W. Mazurek, *Materiały do poznania epoki kamienia Włodawy i okolic*, „Zeszyty Muzealne”, Włodawa 1995, t. 3, s. 33–34.

wczesnego średniowiecza, znaleziony w okolicach Włodawy podczas kopania torfu⁴⁵. W tym czasie zbiory archeologiczne ówczesnego Muzeum Okręgowego w Chełmie powiększyły się także o krzemienno-pik – narzędzie zwykle używane w pradziejowym górnictwie, pozyskane przez Wojciecha i Adama Mazurków w obrębie gruntów Włodawy, na krawędzi głębokiej zwirowni w dolnym biegu Włodawki⁴⁶. Ponadto W. Mazurek, prowadząc badania terenowe w Lucie, w trakcie wywiadów z mieszkańcami wsi uzyskał informację, że A. Brzozowski (z Włodawy) był posiadaczem płoszcza w kształcie wydłużonego liścia, z dobrze wyodrębnionym trzonkiem. U nasady, po przeciwległych stronach, znajdowały się dwie wnęki do mocowania oprawy⁴⁷. Niestety znalazca zabytek zagubił.

PIŚMIENNICTWO – OPRACOWANIA SYNTETYCZNE

Wyniki dawnych prac archeologicznych, prowadzonych m.in. na terenie gminy Włodawa, oraz wnioski wypływające z analizy znalezisk „luźnych” podsumował Stefan Nosek w roku 1957 w swoim obszernym opracowaniu dotyczącym międzyrzecza Wisły i Bugu⁴⁸. W publikacji tej brak jednak odniesień do zabytków z paleolitu i mezolitu.

Stanowisko wczesnośredniowieczne w Orchówku wymienia J. Gurba w swojej pracy na temat osadnictwa z tego okresu na obszarze Lubelszczyzny⁴⁹.

Stanowiska archeologiczne z epoki kamienia zostały uwzględnione (w skromnym zakresie) w monumentalnej publikacji historycznej pt. *Dzieje Lubelszczyzny*⁵⁰.

Akcenty (pod)włodawskie zawiera *Prahistoria ziem polskich*, gdzie w I tomie Waldemar Chmielewski poinformował czytelników o odkryciu środkowopaleolitycznego zgrzebła w Susznie⁵¹, Romuald Schild zaznaczył na mapie kilka stanowisk kultury świderskiej⁵², zaś Hanna Więckowska omówiła pokrótce materiały ze stanowiska I w Lucie (Górki), które według niej odpowiadają tzw. przemysłowi dębickiemu (tj. inwentarzowi krzemiennemu typu Wieliszew XI – cykl narwiański, mezolit). Zamieściła też trzy pełnostronicowe tablice rysunkowe przedstawiające wybór znalezisk⁵³. Ponadto materiały schyłkowopaleolityczne z Włodawy-Orchówka, Zawołocza i Luty znalazły się w publi-

⁴⁵ W. Mazurek, *Słowiańskie początki*, [w:] *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, „Skarby z Przeszłości”, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2006, s. 112, ryc. 13 – s. 114.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 34; A. Bronicki, *Pomogli Muzeum*, „Informator o badaniach archeologicznych w województwie chełmskim w 1994 roku”, Chełm 1997, s. 102.

⁴⁷ W. Mazurek, *Materiały do badań schyłku neolitu i wczesnej epoki brązu w Polsce środkowowschodniej (materiały z konferencji)*, [w:] *Schyłek neolitu i wczesna epoka brązu w Polsce środkowowschodniej*, red. J. Gurba, „Lubelskie Materiały Archeologiczne” 1991, t. VI, s. 286–287.

⁴⁸ S. Nosek, *op. cit.*

⁴⁹ J. Gurba, *Z problematyki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Wyżynie Lubelskiej*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, vol. XX (1965), 1968, s. 51.

⁵⁰ Patrz przyp. 11.

⁵¹ W. Chmielewski, *Paleolit środkowy i górny*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. I, ..., s. 26–27.

⁵² R. Schild, *Późny paleolit*, [w:] *ibidem*, ryc. 67 (między stronami 264 a 265).

⁵³ H. Więckowska, *Spoločności łowiecko-rybackie wczesnego holocenu*, [w:] *ibidem*, s. 361, ryc. CXVIII–CXX – s. 365–367.

kacji Zofii Sulgustowskiej, omawiającej stosunki kulturowe u schyłku epoki lodowcowej na obszarze międzyrzecza Wisły, Niemna i Dniestru⁵⁴.

Krzemienne wkładki sierpowe z Szuminki znalazły swoje miejsce w opracowaniu autorstwa Anny Zakościelnej i Jerzego Libery, dotyczącym wykorzystywania surowców krzemianych z okolic Świeciechowa i Gościeradowa w schyłkowym neolicie i wczesnym okresie epoki brązu we wschodniej Polsce⁵⁵.

Dwa podwłodawskie stanowiska Sobibór i Suszno zostały uwzględnione w opracowaniu syntetycznym Barbary Bargieł, dotyczącym I okresu epoki brązu na Lubelszczyźnie⁵⁶ w kontekście nakreślenia nowej północnej granicy zasięgu kultury strzyżowskiej⁵⁷.

J. Libera jest autorem syntezy podsumowującej dotychczasową wiedzę na temat osadnictwa późnopaleolitycznego i mezolitycznego w międzyrzeczu Wisły i Bugu z Roztoczem i całą Wyżyną Lubelską, aż po ich południową rubież włącznie⁵⁸. Autor ten posłużył się materiałami pozyskanymi w trakcie dawnych badań, znaleziskami „luźnymi”, ale wykorzystał także zabytki odkryte w trakcie realizacji AZP, co zdecydowanie wzbogaciło bazę źródłową pracy. J. Libera uwzględnił m.in. wszystkie znane mu materiały z rejonu gminy i miasta Włodawy. Są to znaleziska wcześniej publikowane oraz „odkryte” podczas kwerendy magazynowej, którą przeprowadził w zbiorach różnych placówek muzealnych i innych instytucji w Polsce. W katalogu znalazły się inwentarze krzemienne pochodzące ze stanowisk zlokalizowanych na brzegu jeziora Glinki, w obrębie gruntów Luty, Szuminki, a także Tarasiuk, Włodawy, Żłobka, Orchówka, Sobiboru, Wołczyn, Zawołocza⁵⁹.

Materiały źródłowe z prac badawczych prowadzonych w Sobiborze (przekłuwacz na wiórowcu obubocznym, zbieżnym oraz grocik trójkątny równoramienny, z prostą podstawą) zostały uwzględnione w monografii krzemieniarstwa neolitycznej kultury lubelsko-wołyńskiej autorstwa A. Zakościelnej⁶⁰.

⁵⁴ Z. Sulgustowska, *Prahistoria międzyrzecza Wisły, Niemna i Dniestru u schyłku plejstocenu*, Warszawa 1989, s. 122, 125, 126; ryc. 3 – s. 36.

⁵⁵ A. Zakościelna, J. Libera, *Wykorzystanie surowców krzemianych z okolic Świeciechowa w schyłkowym neolicie i we wczesnej epoce brązu w Polsce południowo-wschodniej*, [w:] *Schyłek neolitu i wczesna epoka brązu w Polsce środkowowschodniej*, red. J. Gurba, „Lubelskie Materiały Archeologiczne” 1991, t. VI, s. 163, mapa 3 – s. 168. Niestety do publikacji tej, przygotowanej do druku przed opracowaniem źródłowym wspomnianych wkładek, zakradły się rażące błędy: w nazwie miejscowości (Szumianka), w ustaleniach typologicznych (4 sierpy), surowcowych (wyłącznie – krzemień narzutowy) i chronologiczno-kulturowych (schyłek neolitu – wczesna epoka brązu).

⁵⁶ B. Bargieł, *I okres epoki brązu na Lubelszczyźnie*, [w:] *Schyłek neolitu i wczesna epoka brązu...*, ryc. 1 – s. 124. W publikacji tej, na wspomnianej rycinie, oznaczając miejscowości, pomyłono Sobibór z Suszmem.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 107.

⁵⁸ J. Libera, *Późny paleolit i mezolit środkowowschodniej Polski. Część pierwsza. Analiza*, Lublin 1995; idem, *Późny paleolit i mezolit środkowowschodniej Polski. Część druga. Źródła*, Lublin 1998.

⁵⁹ *Ibidem*, (Źródła), s. 31, 46, 57, 67, 72–73, 78, 100, 101, 102, 105, 106.

⁶⁰ A. Zakościelna, *Krzemieniarstwo kultury wołyńsko-lubelskiej ceramiki malowanej*, „Lubelskie Materiały Archeologiczne” 1996, t. X, s. 67, 70, 165–166, tabl. XXVIII: 7, 8, s. 229. Przekłuwacz jest bardzo podobny do prestiżowych wiórowców-sztyletów, scharakteryzowanych przez tę samą autorkę w publikacji: *Wiórowce-sztylety jako atrybuty pozycji społecznej mężczyzn kultury lubelsko-wołyńskiej*, [w:] *Na pograniczu światów*.

Wszelkie znaleziska przypisane kulturze trzcinieckiej Halina Taras ujęła w swoim monograficznym opracowaniu dotyczącym tej jednostki taksonomicznej na terytorium międzyrzecza Wisły, Bugu i Sanu⁶¹. W bardzo obszernym katalogu znalazły się m.in. stanowiska odkryte w trakcie realizacji AZP. Autorka wzięła pod uwagę wszystkie znane w tym czasie punkty osadnicze, zlokalizowane w: Korolówce, Korolówce Kolonii, Sobiborze, Susznie, Włodawie-Orchówku oraz Wołczynach⁶². Przeważnie przyniosły one bardzo niewiele znalezisk (od pojedynczych ułamków naczyń do kilkunastu fragmentów). Najliczniejsze materiały „trzcinieckie” (kilkadziesiąt ułamków) pozyskano podczas prac wykonywanych w połowie lat 80. XX wieku w Sobiborze⁶³.

Kamienne topory z obszaru gminy Włodawa, datowane na schyłek neolitu i wczesny okres epoki brązu, trafiły do opracowania omawiającego tę kategorię znalezisk pozyskanych na obszarze byłego województwa chełmskiego⁶⁴. Z interesującego nas obszaru pochodzą trzy zabytki: jeden z Krasówki i dwa z Sobiboru⁶⁵.

Inne kategorie znalezisk – krzemienne formy bifacjalne w Polsce i zachodniej części Ukrainy – stały się przedmiotem opracowania J. Libery⁶⁶, przy czym tereny podwłodawskie reprezentują wkładki sierpowe z „eponimicznego” stanowiska w Szumince⁶⁷ oraz fragment noża sierpowatego nieokreślonego podtypu z Suszna⁶⁸.

W roku 2007 ukazała się monografia osadnictwa schyłkowopaleolitycznego i mezolitycznego w mikroregionie Luta⁶⁹, powstała na podstawie wyników badań powierzchniowych prowadzonych w latach 1962–63 oraz wykopalisk z lat 1965, 1968–70, 1975, 1980 autorstwa archeologów zatrudnionych w Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Autorki opracowania na szerokim tle porównawczym scharakteryzowały znaleziska pozyskane na czterech stanowiskach archeologicznych badanych w Lucie. W materiałach dostrzegły obecność elementów „lyngbijsko-ahrensburcko-świderskich” (tzw. zespoły typu Wilno) ze schyłkowego paleolitu oraz cyklu narwiańskiego (kultura komornicka) i wiślańskiego (kultura janisławicka) – z mezolitu⁷⁰. Wśród znalezisk krzemiennych na stanowiskach Luta III i IV wystąpiły także ułamki naczyń kilku kultur neolitycznych (lubelsko-wołyńskiej, pucharów lejkowatych, amfor kulistych). Ich obecność świadczy

Studia z pradziejów międzymorza bałtycko-pontyjskiego ofiarowane Profesorowi Aleksandrowi Koško w 60. rocznicę urodzin, red. J. Bednarczyk i in. Poznań 2008, s. 577–591.

⁶¹ H. Taras, *Kultura trzciniecka w międzyrzeczu Wisły, Bugu i Sanu*, Lublin 1995. Por. także krótszą, wcześniejszą wersję tego opracowania: H. Wróbel, *Badania nad osadnictwem kultury trzcinieckiej*, [w:] *Schyłek neolitu i wczesna epoka brązu...*, s. 212–214, mapa nr 1 – s. 232–233.

⁶² *Ibidem*, s. 204, 211, 213, 216.

⁶³ Patrz przyp. 26.

⁶⁴ A. Bronicki, *Późnoneolityczne i wczesnobronzowe toporki kamienne z obszaru województwa chełmskiego*, [w:] *Schyłek neolitu i wczesna epoka brązu...*, s. 297–340.

⁶⁵ *Ibidem*, ryc. 44 – s. 317, ryc. 113 – s. 338, ryc. 116 – s. 339.

⁶⁶ J. Libera, *Krzemienne formy bifacjalne na terenie Polski i zachodniej Ukrainy (od środkowego neolitu do wczesnej epoki żelaza)*, Lublin 2001.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 179–180, ryc. 35 – s. 100.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 177.

⁶⁹ H. Więckowska, M. Chmielewska, *op. cit.*

⁷⁰ *Ibidem*, s. 44–49.

o wielokulturowości badanych osad. Bardzo interesującym stanowiskiem jest Luta II – pracownia krzemieniarska kultury komornickiej („późnonarwiańska”) niezawierająca żadnych obcych domieszek⁷¹.

Popularnonaukowa synteza archeologiczna Polesia Lubelskiego została opublikowana w roku 2006⁷². Jest to praca zbiorowa ośmiorga autorów. Opracowanie ujmuje wszystkie wcześniej uzyskane przy pomocy metod archeologicznych ważne informacje dotyczące pradziejów, średniowiecza i okresu staropolskiego tej części Niżu Europejskiego (łącznie z Pagórami Chełmskimi). Znaleźiska (pod)włodawskie znalazły tu należne sobie miejsce. Syntezę zdobią bardzo liczne ilustracje wybranych zabytków, które w wielu przypadkach zostały opublikowane po raz pierwszy.

STARSZA (PALEOLIT) I ŚRODKOWA (MEZOLIT) EPOKA KAMIENIA

Najstarszym dotąd i unikalnym na ziemiach Polski zabytkiem archeologicznym jest odkryte w Susznie narzędzie krzemienne sprzed 230–190 tys. lat⁷³, gdy epoka lodowcowa weszła w stosunkowo ciepły interglacjał wielki, zwany również mazowieckim – rozdzielający zlodowacenie Mindel od zlodowacenia Riss. Zabytek został wytworzony prawdopodobnie u schyłku wspomnianego okresu, gdy na ziemiach polskich dominowały lasy iglaste⁷⁴. Jest to złamane zgrzebło pokryte na stronie wierzchniej płaskim, „rozlewnym” retuszem, znalezione przy krawędzi kopalnego, wypełnionego torfem zbiornika wodnego nad Bugiem⁷⁵. Twórcą zgrzebła był przypuszczalnie neandertalczyk – bliski kuzyn i jednocześnie poprzednik w zasiedleniu Europy człowieka współczesnego (*homo sapiens*) lub inny, starszy hominid – *homo erectus* (dawniej zwany *pitecantropus*em). W Susznie eksploatował on zapewne strefę leśną, zajmując się polowaniem na ssaki, zbieractwem i być może również rybołówstwem – na co wskazuje bliskie sąsiedztwo Bugu.

Bardzo intensywne osadnictwo wystąpiło u schyłku paleolitu, między 12 a 10 tys. lat temu, gdy lądolód skandynawski ostatecznie opuścił ziemie polskie. Klimat zdecydowanie ocieplił się w okresie zwanym Alleröd. Wtedy tereny wcześniejszej tundry porosły słabo zwarte lasy z dużym udziałem sosny i brzozy. Później nastąpiło pewne ochłodzenie – Dryas III, gdy na ziemiach polskich z powrotem dominowała tundra parkowa z liczną brzozą i sosną⁷⁶. Warunki klimatyczne oraz środowisko botaniczne miały decydujący wpływ na zmiany świata fauny. W tym czasie z kart historii Europy znik-

⁷¹ *Ibidem*, s. 48.

⁷² *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, [w:] *Skarby z Przeszłości*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2006.

⁷³ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 12, 26, ale według innej chronologii, interglacjał Mindel-Riss jest datowany na lata: 320–200 tys. (M. Brézillon, *Encyklopedia kultur pradziejowych. Europa, Azja, Afryka, Ameryka*, Warszawa 2001, s. 273).

⁷⁴ J.K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, *Epoka kamienia na ziemiach polskich*, Warszawa 1977, s. 22.

⁷⁵ W. Chmielewski, *op. cit.*, s. 26–27.

⁷⁶ J.K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, *op. cit.*, s. 33.

nęli już ostatni przedstawiciele wielkich ssaków, wcześniej dominujących na chłodnych stepach półkuli północnej (mamut, nosorożec włochaty, niedźwiedź jaskiniowy). Teraz w zależności od warunków większą rolę odgrywały zwierzęta leśne, takie jak łoś, żubr, tur, jelen, dzik, sarna, wilk, ryś, bóbr, koń, lub tundrowe – tworzące bardzo liczne stada – renifery przemierzające się latem na pastwiska północne, zaś zimą na południowe – w strefę pogranicza z lasotundrą.

Wyjątkowa koncentracja stanowisk archeologicznych z tego okresu została zlokalizowana w okolicy Jeziora Białego, głównie w obrębie gruntów wsi Okuninka i Tarasiuki oraz na przesmyku między jeziorami: Wspólne, Koseniec i Perespa – w rejonie Zawołocza. Ponadto pojedyncze punkty osadnicze znane są z Wołczyny, Luty, Żłobka, Suszna, Orchówka, Szuminki (ryc. 2). Materiały schyłkowopaleolityczne reprezentują dwie odmienne tradycje krzemieniarskie: krąg kultur z liściakami (ryc. 3), bazujący na eksploatacji rdzeni dwupiętowych, oraz krąg kultur z tylczakami (ryc. 4), opierający produkcję krzemieniarską na wykorzystywaniu rdzeni jednopiętowych⁷⁷. Przyjmuje się, że wyroby przewodnie były najczęściej używane jako groty do strzał. Większość znalezisk należy łączyć z tradycją liściakową, reprezentowaną przez ludność kultury świderskiej (ryc. 2, 3). Społeczności schyłkowopaleolityczne były nastawione na wyspecjalizowane myślistwo. Głównym przedmiotem zainteresowań stały się stada wędrujących reniferów, jakkolwiek polowano także na zwierzynę leśną. Osady – niewielkie obozowiska zakładano sezonowo, w pobliżu pastwisk i wodopojów, na wydmach oraz nadrzecznych i nadjeziornych terasach. Mieszkało w zagłębionych w ziemię namiotach o konstrukcji żerdziowej, owalnego kształtu w planie, obciążniętych skórami reniferów, niekiedy z paleniskiem wewnątrz⁷⁸, co pozwalało na sprawne przemieszczanie się w ślad za zwierzętami.

Po ostatnim zdecydowanie zimnym wahnięciu klimatu u schyłku plejstocenu (Dryas III) rozpoczyna się holocen, czyli nowa epoka geologiczna, o klimacie umiarkowanym, z większą ilością opadów, epoka, w której żyjemy współcześnie. Wraz ze wzrostem temperatury i wilgotności następuje zupełne wyrugowanie tundry z Europy Środkowej oraz pokrycie terenu bardzo trwałymi formacjami leśnymi. Lasy są zróżnicowane czasowo i terytorialnie. Skład gatunkowy zmienia się w zależności od wahań klimatycznych, położenia geograficznego, innych warunków środowiskowych. Generalnie jednak stopniowo wzrasta udział gatunków ciepłolubnych, zaś zmniejsza się udział drzew iglastych, brzozy. Stada reniferów odchodzą na północny wschód, gdzie klimat bardziej kontynentalny sprzyja dalszemu istnieniu tundry⁷⁹. W ślad za stadami odchodzą przedstawiciele ludności kultury świderskiej, zachowując jeszcze przez jakiś czas swoją tradycyjną gospodarkę i kulturę. Niektórzy jednak pozostają w strefie leśnej, stopniowo przejmując obowiązujący tu model gospodarki (społeczności kultury kundajskiej). O genetycznej łączności ze „świderskimi” przodkami świadczy m.in. forma

⁷⁷ J. Libera, *W czasach epoki kamienia...*, s. 32–33.

⁷⁸ J.K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, *op. cit.*, s. 205–207.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 34–38.

liściaka nawiązująca do okazów mazowszańskich⁸⁰. Obszar Europy Środkowej stał się domeną kultur mezolitycznych nastawionych na wszechstronną eksploatację środowiska leśnego (myślistwo typu traperskiego, zbieractwo runa) i wodnego (rybołówstwo, polowania na ssaki morskie, zbieranie mięczaków). Zmieniło się instrumentarium narzędziowe. Grociki do strzał stały się bardzo zróżnicowane, gdyż służyły do polowań na różnego rodzaju zwierzęta. Inaczej wyglądały ostrza na zwierzyne płową, inaczej na grubego zwierza, a jeszcze inaczej na ptaki. Charakterystyczną cechą krzemieniarstwa w tej epoce było używanie lokalnego surowca, w tym narzutowego, często o bardzo słabych właściwościach technicznych. Doskonały krzemień nie był niezbędny do produkcji wiórowych narzędzi, gdyż nastąpił proces ich mikrolityzacji (przeważnie mają one 2–4 cm długości). Zaczęto na dużą skalę produkować małe zbrojniki, często o kształtach geometrycznych, służące do tworzenia ostrzy segmentowych złożonych z wielu elementów. Nastąpiła pewna stabilizacja osadnictwa, gdyż eksploatując stale te same kompleksy leśne, o ile nie zostały przełowione, można było dłużej mieszkać w jednym miejscu. Osady zakładano w pobliżu cieków i zbiorników wodnych, na suchych, często piaszczystych pagórkach lub wyższych terasach dolin rzek.

Okolice Włodawy obfitują w pozostałości osadnictwa mezolitycznego. Jednak zaledwie niektóre stanowiska zostały przyporządkowane konkretnym kulturom archeologicznym (komornickiej i janisławickiej). Taki stan rzeczy jest wynikiem licznych trudności wynikających z charakteru źródeł (w większości pochodzących z badań powierzchniowych) oraz braku w wielu przypadkach znalezisk przewodnich. Najliczniejsze pozostałości osadnictwa mezolitycznego w postaci skupisk potwierdzono w okolicy Jeziora Białego i przepływającej niedaleko Tarasinki (Okuninka, Tarasiuki, Orchówek, Żłobek), w rejonie Luty oraz na gruntach byłego folwarku Zawołocze. Pojedyncze punkty osadnicze zlokalizowano wzdłuż Włodawki, a także nad Bugiem – w Wołczynach, Sobiborze, koło stacji kolejowej Włodawa, na gruntach Suszna i Szuminki oraz w głębi Garbu Włodawskiego – na polach Różanki i Korolówki (ryc. 2).

Tu także znaleziska mezolityczne reprezentują dwie, odmienne tradycje krzemieniarские: komornicką (zwaną także narwiańską) związaną z kręgiem północnym (wspólnota Duvensee)⁸¹ i janisławicką (niekiedy określaną mianem wiślańskiej), uznaną za byt samoistny⁸². Ślady osadnictwa „komornickiego” w mikroregionie włodawskim zostały zidentyfikowane na stanowiskach badanych wykopaliskowo w Lucie⁸³ (ryc. 5) oraz trzech kolejnych, zlokalizowanych podczas badań powierzchniowych (AZP) w Okunince, Orchówku i Sobiborze (ryc. 2). Kultura ta charakteryzuje się obecnością dominujących ilościowo mikrolitów geometrycznych: trójkątów (ryc. 5: 14–17), półtylczaków i tylczaków, które znajdowano razem z krótkimi drapaczami (ryc. 5: 10–13), rylcami

⁸⁰ J. Libera, *op. cit.*, s. 36. Tego typu ostrza nie są znane z obszaru gm. Włodawa. Jednak wystąpiły w bliskim sąsiedztwie tego regionu – por. *ibidem*.

⁸¹ J.K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, *op. cit.*, s. 215–226.

⁸² *Ibidem*, s. 232.

⁸³ H. Więckowska, M. Chmielewska, *op. cit.*, s. 48.

i przekłuwaczami. Typowe dla tej jednostki taksonomicznej są tylczaki typu Stawinoga (ryc. 5: 1–5) oraz półtylczaki typu Komornica (ryc. 5: 6–9). Prawdopodobnie wiążą się z nią wykonane z poroża motyki, zdobione ornamentem geometrycznym. W Lucie osadnictwo „komornickie” przypada na VI tys. prz. n. Ch., czyli łączy się z późną fazą tej kultury, z ciepłym okresem atlantyckim, gdy nastąpiło maksimum rozwoju lasów liściastych (z dużym udziałem leszczyny, dębu, lipy i olchy kosztem sosny i brzozy).

Ślady osadnictwa kultury janisławickiej rozpoznano w Lucie, gdzie wystąpiły w przemieszaniu z zabytkami krzemiennymi kultury komornickiej (późnej fazy)⁸⁴, oraz we Włodawie (Zabagonie), gdzie na stanowisku nr XVIII natrafiono podczas badań powierzchniowych AZP na bardzo regularny, wręcz wzorcowy, jednopiętowy, stożkowaty rdzeń wiórowy (ryc. 6), wykonany z krzemienia czekoladowego. Na inwentarz „janisławicki” składają się: liczne skrobacze, zbrojniki geometryczne (smukłe trójkąty, trapezy), półtylczaki. Typowe dla tej jednostki kulturowej są ostrza typu Wieliszew, zwane także janisławickimi (ryc. 7: 7; 8). Do produkcji narzędzi i broni, jako surowca, używano także poroża i kości. W krzemieniarnstwie stosowano „szlachetne” krzemienie kopalne, unikano zaś narzutowego. Elementy instrumentarium narzędziowego kultury janisławickiej w Lucie autorki monografii datują, tak jak relikty osadnictwa „późnokomornickiego”, na ok. VI tys. prz. n. Ch.⁸⁵.

W Lucie, szczególnie na stanowisku I, pozyskano dość znaczny zbiór m.in. trapezów (ryc. 7: 1–6). Niektóre z nich otrzymały miano „typu Luta”. Są to wyznaczniki chronologiczne, gdyż pojawiają się na terenie Europy Środkowej na przełomie VII i VI tysiąclecia prz. n. Ch.⁸⁶, na początku ciepłego okresu atlantyckiego. W Lucie są one ostrożnie wiązane z kulturą komornicką (jej późną fazą)⁸⁷, jednak należy w tym miejscu wspomnieć, że zbrojniki te występują także w inwentarzach wielu innych kultur, w tym również janisławickiej.

MŁODSZA EPOKA KAMIENIA (NEOLIT)

Najdawniejsze początki współczesności łączą się niewątpliwie z tzw. rewolucją neolityczną, która jawi się jako proces przełomowy w dziejach ludzkości. Społeczności ludzkie stopniowo przeszły z gospodarki przyswajalnej, nastawionej na eksploatację dóbr oferowanych przez środowisko przyrodnicze (myślistwo, zbieractwo, rybołówstwo), do wytwórczej, opartej na produkcji roślinnej (uprawa roli) i zwierzęcej (hodowla, pasterstwo). Uprawiano głównie zboża (jęczmień i pszenicę, w kilku odmianach), ale również rośliny włókniste i oleiste (len), warzywa, rośliny strączkowe, natomiast hodowano bydło, owce, kozy, trzodę chlewną. W tym czasie pojawiły się garncarstwo i tkactwo. Naczynia lepiono bez znajomości koła garncarskiego, zdobiono, su-

⁸⁴ *Ibidem*.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ J.K. Kozłowski, S.K. Kozłowski, *op. cit.*, s. 223.

⁸⁷ H. Więckowska, M. Chmielewska, *op. cit.*, s. 38.

szo i wypalano w otwartych paleniskach, gdyż piec garncarski jeszcze nie był znany. W związku z innym niż wcześniejszy modelem gospodarczym zmianie uległo instrumentarium narzędziowe. Do trzebieży lasów, wykonywanej celem pozyskania otwartych przestrzeni pod uprawę, oraz w budownictwie używano najpierw kamiennych, a później także krzemienych siekier, które gładzono w całości lub tylko przy ostrzu. Pojawiła się konieczność produkcji narzędzi żniwnych – sierpów, które początkowo składały się z kilku wiórowych segmentów – sierpaków oprawionych razem, tak aby tworzyć równe, stosunkowo długie ostrze. Z czasem nauczano się produkować bardzo długie, doborowe wióry makrolityczne z najlepszych odmian krzemienia, których długość wynosiła 15–20 cm, a niekiedy nawet więcej. Uzyskano umiejętność eksploatacji surowca krzemienego metodą górniczą. Do uprawy ziemi wykorzystywano kamienne motyki i prawdopodobnie masywne topory, które mogły pełnić także rolę prymitywnego radła ciągnionego przez rolnika (nie znano jeszcze sprzężaju). Pojawiła się umiejętność wiercenia w kamieniu otworów. Osadnictwo neolityczne oparte na eksploatacji pól i pastwisk miało dość stały charakter. Przesunięcia osad były związane z okresową utratą żyzności przez nienawożone grunty rolne oraz klęskami żywiołowymi i wojenami. Typ gospodarki wymagający wielu rąk do pracy, połączony z dobrą organizacją, spowodował zastosowanie nowego sposobu zagospodarowania przestrzeni ówczesnych osad. Pojawiły się duże prostokątne, później trapezowate domy, mierzące nawet po kilkadziesiąt metrów długości, kryte strzechą, o słupowej konstrukcji ścian, wyplecionych z gałęzi i oblepionych gliną, w których oprócz licznej rodziny przebywały zapewne również zwierzęta domowe, znajdował się magazyn pasz, spichrz, sprzęty gospodarskie, takie jak m.in. kamienne żarna nieckowate z rozcieraczem, itp.

Neolityzacja była procesem długotrwałym, zapoczątkowanym na ziemiach polskich w 2 poł. VI tysiąclecia prz.n.Ch. przez kolonistów znanego środkowego Dunaju, reprezentujących kulturę ceramiki wstęgowej–rytej. Krąg neolitycznych kultur naddunajskich obejmuje również lubelsko-wołyńską jednostkę taksonomiczną, datowaną na Lubelszczyźnie na IV tysiąclecie prz.n.Ch. Pojedyncze ślady jej obecności znamy także z okolic Włodawy. Są to stanowiska (prawdopodobnie osadowe) w Sobiborze i we Włodawie, tuż nad Włodawką, na terenie południowo-wschodniej części miejskich gruntów (ryc. 8), reprezentowane przez niecharakterystyczne ułamki naczyń i zabytki krzemienne (ryc. 10). Ludność tej kultury potrafiła jako pierwsza na Lubelszczyźnie używać miedzi do produkcji ozdób, narzędzi oraz broni (czekany, sztylety). Produkcja krzemieniarska była oparta na wykorzystaniu surowców kopalnych (głównie wołyńskich i czekoladowego z wschodniego obrzeża Gór Świętokrzyskich) celem pozyskiwania długich, doborowych wiórów. Narzędzia „lubelsko-wołyńskie” są najczęściej retuszowane załuskaniem rynienkowatym, bardzo charakterystycznym dla tej kultury (ryc. 10: 1; 2). Oprócz preferowanej gospodarki rolno-hodowlanej uprawiano także myślistwo, o czym świadczą trójkątnie krzemienne grociki do strzał (ryc. 10: 3).

Najprawdopodobniej z kręgiem kultur naddunajskich wiąże się znalezisko kamienniej siekiery o asymetrycznym przekroju poprzecznym (ryc. 9) z Korolówki⁸⁸.

Rodzimą, neolityczną jednostką taksonomiczną, która zaadaptowała i twórczo rozwinęła nowe wzorce gospodarcze, jest kultura pucharów lejkowatych. Jej ludność objęła pod uprawę rozległe tereny wysoczyzn, wcześniej porośnięte lasami. Na niespotykaną do tej pory skalę zaczęto wypalać pierwotne puszcze. Wcześniej koloniści znad Dunaju i ich potomkowie gospodarowali głównie w dolinach rzek, stosując uprawy ogrodowe i przydomowy chów zwierząt. Owa zmiana była możliwa poprzez zastosowanie sprzężaju oraz radła. Zwierzętami pociągowymi były woły oraz krowy. Pojawiły się czterokołowe wozy do transportu. Koń w tych czasach jeszcze nie został udomowiony przez mieszkańców ziem polskich. Odlesienie spowodowało erodowanie gruntów oraz stepowanie szaty roślinnej, co wpłynęło na wzrost znaczenia hodowli zwierząt domowych, gdyż po wyjałowieniu gleby przez uprawy rolne pojawiły się tereny otwarte, gdzie z powodzeniem można było wypasać stada (bydło mleczne, owce, kozy i trzodę chlewną). Ludność kultury pucharów lejkowatych na dużą skalę produkowała masywne, krzemienne siekiery czworościenne w przekroju poprzecznym, gładzone na szerszych ścianach przy ostrzu. Inne narzędzia wykonywano przeważnie na makrolitycznych wiórach ze szlachetnych odmian kopalnych krzemieni, m.in. świeciechowskiego. Rdzenie eksploatowano niekiedy z użyciem miedzianych pośredników, co pozwalało na uzyskanie doborowego półsurowca. Długie, retuszowane wióry i wiórowce po opracowaniu pełniły rolę sierpów do ścinania zbóż oraz trawy na paszę. W mikroregionie włodawskim można wyróżnić 5 skupisk pozostałości osadnictwa kultury pucharów lejkowatych: w okolicach Żłobka, nad Tarasinką – w jej dolnym biegu, nad Bugiem – od Sobiboru do stacji kolejowej Włodawa, w Wołczynach i w Stawkach (ryc. 8). Przynależność kulturowa tych stanowisk została określona w oparciu o analizę technologiczno-stylistyczną ułamków glinianych naczyń, przeważnie pochodzących z partii brzuścowych. Jedyne, ornamentowane wylew garnka „workowatego” znaleziono w Okunince (ryc. 11: 1). Obok stanowiska badanego wykopaliskowo w Sobiborze⁸⁹ pozostałe znane są wyłącznie z badań powierzchniowych (AZP), co zdecydowanie utrudnia ich możliwości poznawcze i interpretację. Ślady osadnictwa kultury pucharów lejkowatych należy datować na ostatnie stulecie IV tysiąclecia prz.n.Ch. i początkowe wieki III tysiąclecia (może nawet do jego połowy).

Schyłek neolitu (ostatnie dwa wieki IV i całe III tysiąclecie prz.n.Ch.) jest okresem, gdy mikroregion włodawski, podobnie jak duża część Europy Środkowej, stał się obszarem zmian kulturowych. W ich wyniku doszło do dominacji dwóch kultur pasterkich: amfor kulistych i ceramiki sznurowej, których ludność zastąpiła „pucharowych”

⁸⁸ T. Mazurek, W. Mazurek, *Materiały do poznania...*, s. 33–34.

⁸⁹ K. Telepko, *Dalsze odkrycia...*, s. 1. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Autor w swym opracowaniu niefrasobliwie włączył do inwentarza krzemienno-kamienno-łupkowy kultury pucharów lejkowatych wiórowiec z retuszem rylnym – narzędzie typowe dla kultury lubelsko-wołyńskiej, której obecności na stanowisku nie dostrzegł.

rolników. Pola odlesione na wysoczyznach sprzyjały koczowniczemu pasterstwu. Osady zakładano na krótko, na okres eksploatacji najbliższych pastwisk. Społeczności tej doby były bardzo mobilne. Większe znaczenie wypasów niż uprawy roli jest dobrze potwierdzone.

Kulturę amfor kulistych znamy przede wszystkim ze znalezisk grobowych. Niespalonych zmarłych chowano najczęściej w kamiennych skrzyniach, bogato wyposażając w pięknie zdobione naczynia, paciorki i zawieszki bursztynowe, krzemienne narzędzia (m.in. doskonale wykonane czworościenne w przekroju poprzecznym siekiery, kompletnie gładzone, z surowca pasiastego lub wołyńskiego), wyroby z kości oraz zębów zwierzęcych, niekiedy płyty szlifierskie. Na terenie gminy i miasta Włodawa żadnej konstrukcji grobowej nie odkryto. Jednak przed budynkiem Włodawskiego Domu Kultury jeszcze na początku lat 60. XX w. ustawiono kamienny grobowiec przewieziony z Wytyczna-Kolonii⁹⁰, który można tu oglądać do dziś. Ślady osadnictwa kultury amfor kulistych stwierdzono na podstawie nielicznych znalezisk ułamków naczyń. Trudno wskazać jakiegokolwiek skupiska stanowisk. Fragmenty ceramiki „amforowej” wystąpiły w okolicach Żłobka, Wołczyn, Kolonii Sobibór, Kolonii Okuninka, w Susznie i Stawkach (ryc. 8). Ludność kultury amfor kulistych hodowała bydło mleczne (znane są groby krów), ale także owce, kozy i trzodę chlewną. Niektórzy archeolodzy uważają, że przedstawiciele społeczności kultury amfor kulistych oddawali się także hodowli koni jako pierwsi na ziemiach polskich⁹¹.

Druga kultura ze schyłku neolitu – ceramiki sznurowej – została stworzona także przez społeczności pasterskie, prowadzące nomadyczny tryb życia powiązany z gospodarką. Bazą źródłową do wydzielenia tej jednostki taksonomicznej były groby, które wyglądały niegdyś, i wyglądają po dziś dzień, jak regularne, okrągłe, sztucznie usypane pagórki-kurhany, niegdyś otoczone płytkim, dookólnym rowkiem, z drewnianymi konstrukcjami wewnątrz i niespalonym pochówkiem zmarłego, ułożonym na boku, z podkurczonymi nogami. Wyposażenie grobowe stanowiły naczynia gliniane, zdobione najczęściej odciskami sznura, stempelkami lub nacięciami, kamienne topory bojowe, krzemienne siekiery (inne niż poprzednio), trójkątne, równoramienne grociki do strzał, retuszowane wióry. Ogromna ruchliwość pasterzy-wojowników nie sprzyjała wytworzeniu stabilnych, struktur osadniczych. Ich osady raczej można porównać z obozowiskami azjatyckich koczowników – np. Mongołów, mieszkających w namiotach pokrytych wołokiem lub skórą. Po przeniesieniu się w inne miejsce po obozowisku nie zostawał praktycznie żaden uchwytny archeologicznie ślad, może co najwyżej garść skorup z rozbitego garnka. Tego typu ślady obecności „sznurowców” pod Włodawą znamy z Okuninki i Wołczyn (po 3 stanowiska) oraz Żłobka (2 punkty osadnicze), a także – pojedyncze: z Zawołocza, Sobiboru, Korolówki, miejscowości Stawki i kilku innych (ryc. 8). Ponadto z Sobiboru, Krasówki i Okuninki pochodzą zabytki „luźne”, znalezione przypadkowo. Są to 2 przyostrzowe fragmenty kamiennych toporów (Sobi-

⁹⁰ S. Nosek, *Kultura amfor kulistych w Polsce*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 245.

⁹¹ *Ibidem*, s. 356.

bór; ryc. 12: 1, 2), egzemplarz cały (Krasówka; ryc. 12: 3) i krzemienisty, z wciętą podstawą, „klasyczny” grocik do strzały (Okuninka; ryc. 12: 4)⁹². Zabytki kamienne mogą pochodzić ze zniszczonych grobów (szczególnie cały topór z Krasówki). Nie można jednak wykluczyć także innych interpretacji, a mianowicie że są to zguby (ten sam zabytek z Krasówki) lub wyrzucone destrukty (fragmenty sobiborskie). Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w okolicy Tarasiuk–Okuninki zlokalizowano wiele niebadanych kurhanów. Przynajmniej niektóre z nich mogą mieć „sznurową” proveniencję. Rozstrzygnięcie będzie możliwe w przyszłości poprzez podjęcie badań wykopaliskowych obejmujących dużą grupę wybranych kopców.

Niejako obok głównego nurtu przemian cywilizacyjnych w neolicie znajduje się konserwatywna kultura ceramiki grzebykowo-dołkowej. Jej reprezentanci genetycznie byli związani z mezolitem, jakkolwiek posiadli umiejętność produkcji specyficznych glinianych naczyń, zapożyczoną od obcych im rolników i hodowców. Zasięg występowania tej jednostki taksonomicznej (właściwie kręgu kulturowego) obejmuje szeroko pojęty północny wschód Polski⁹³ oraz tereny przyległe od wschodu i północnego wschodu, gęsto zalesione, stąd inna nazwa – „neolit leśny”. Ceramikę grzebykowo-dołkową spotyka się na stanowiskach kultury pucharów lejkowatych, amfor kulistych, a nawet kręgu naddunajskiego (np. kultury lubelsko-wołyńskiej) i ceramiki sznurowej⁹⁴, wszystko wskazuje na jej bardzo długotrwałą chronologię, obejmującą prawie cały neolit i może nawet wczesny okres epoki brązu⁹⁵. Z rejonu podwłodawskiego znamy 3 stanowiska tej kultury, po jednym z Orchówka⁹⁶, Wołczyn i Sobiboru⁹⁷ (ryc. 8). Z najciekawszych zabytków spod Włodawy należy wymienić krzemienisty, trzoneczkowaty grocik do strzały i zdobiony wylew z Orchówka (ryc. 11: 2, 3) oraz inny wylew – naczynia szerokootworowego, zdobiony nakłuciami po obu stronach – z Sobiboru (ryc. 11: 4).

EPOKA BRĄZU I WCZESNA EPOKA ŻELAZA

Impulsy kulturowe zapowiadające nadejście nowej epoki szły z południa, z Kotliny Karpackiej transmitującej wpływy bałkańskie i bliskowschodnie oraz z zachodu – za sprawą społeczności kultury pucharów dzwonowatych. Umiejętność produkcji nowego metalu – brązu, stanowiącego stop miedzi z cyną, rozprzestrzenia się z rejonu Bliskiego Wschodu, Grecji i Kaukazu, obejmując stopniowo kolejne strefy barbarzyńskiej Europy. Wtórny, ale silny ośrodek produkcji wyrobów z tego metalu powstał m.in. na

⁹² np. A. Bronicki, *Późnoneolityczne i wczesnobrązowe toporki...*, s. 317, 338, 339; J. Libera, *Nowe materiały krzemienne...*, s. 131.

⁹³ Jakkolwiek w rozproszeniu stanowiska tej kultury spotyka się na obszarze całego dorzecza Odry i Wisły – T. Wiślański, *Krąg ludów subneolitycznych w Polsce*, [w:] *Prahistoria ziem polskich*, t. II, red. W. Hensel, T. Wiślański, Wrocław 1979, s. 331.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 334.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 332.

⁹⁶ J. Libera, *op. cit.*, s. 131.

⁹⁷ K. Telepko, *op. cit.*, s. 1. Autor ten sugeruje, aby materiały kultury grzebykowo-dołkowej z Polesia wydzielić jako „sobiborską grupą strefy leśnej” – K. Telepko, *Badania wykopaliskowe...*, s. 2.

ziemiach polskich (Śląsk, Wielkopolska, Ziemia Lubuska), na obszarze zajęтым przez w pełni „brązową” kulturę unietycką i być może pokrewne jej jednostki taksonomiczne. Rozwój metalurgii kręgu unietyckiego należy datować nie wcześniej niż od ok. 1950 l. prz.n.Ch.⁹⁸, niemniej nowa epoka zaczyna się w Europie Środkowej przedtem – ok. 2300 l. prz.n.Ch. Należy jednak pamiętać, że jest to data w pewnym sensie umowna i niekoniecznie musi odpowiadać np. sytuacji panującej na zawsze zapóźnionym cywilizacyjnie Polesiu. W rejonach podwłodawskich epoka brązu zapewne zaczyna się nieco później. Mniej więcej w tym czasie na bazie epigonów kultury ceramiki sznurowej, pod wpływem impulsów kultury pucharów dzwonowatych, w Małopolsce, na Lubelszczyźnie oraz na przykarpaccich terenach zachodniej Ukrainy oraz Wołynia tworzy się nowa jednostka taksonomiczna – kultura mierzanowicka, której ludność w początkowej fazie rozwojowej (chłopsko-veselskiej) była równie mobilna jak „sznurowcy”, co oznacza, że uprawiano podobny model gospodarczy – koczownicze pasterstwo. Mimo tego, że epoka brązu (z definicji) jest pierwszym „metalowym” okresem chronologicznym, na szerokich połaciach „barbarzyńskiej” Europy w dalszym ciągu podstawowym surowcem do produkcji narzędzi pozostał krzemień – łatwiej dostępny, a co za tym idzie tańszy niż brąz. Krzemieniarstwo uległo jednak pewnej metamorfozie: w miejsce techniki wiórowej dominująca staje się technika odłupkowa, często o cechach łuszczenia przy pomocy twardego tłuka oraz rdzeniowania. Powszechnie naśladowanym wzorcem siekiery krzemiennej jest teraz narzędzie dwuścienne, soczewkowate lub owalne w przekroju poprzecznym. W miejsce sierpów z ostrzami wiórowymi produkowane są noże sierpowate o mniej lub bardziej wklęsłej krawędzi pracującej. Ponadto powstają płoscza – sztylety o najczęściej trójkątnym lub laurowatym kształcie głowni.

Tak jak w poprzednich przypadkach, zarys sieci osadniczej poszczególnych kultur archeologicznych w analizowanym przedziale czasowym naszkicowano w oparciu o dane pozyskane głównie podczas badań powierzchniowych (AZP), uzupełnione przez znaleziska „luźne” i materiały z niewielu wykopalisk. Stosunkowo liczny zbiór stanowisk „wczesnobrązowych” autorzy badań powierzchniowych nie przypisali do jakiegokolwiek kultury istniejącej w tym okresie. W dużej mierze są to znaleziska krzemienne, które reprezentują interkulturowy prąd technologiczny bazujący ogólnie mówiąc – na technice odłupkowej. Natomiast część z nich, z obecnością niecharakterystycznych materiałów ceramicznych, należy uznać za reprezentację pozostałości osadnictwa kultury mierzanowickiej. Możliwe jednak, że pewna pula stanowisk należy genetycznie do epigonów „leśnego” kręgu kulturowego, zajmujących puszczańskie ostępy Polesia. Niestety, niewystarczający stan wiedzy nie pozwala na przekonujące wydzielenie tego zbioru. Niemniej materiały te z pewnością nie mogą być wiązane z kulturą strzyżowską, której ceramika jest bardzo charakterystyczna i łatwo wyróżnialna. W związku z powyższym z konieczności musimy pozostać przy nieprecyzyjnej kategorii „stanowiska

⁹⁸ S. Kadrow, *U progu nowej epoki. Gospodarka i społeczeństwo wczesnego okresu epoki brązu w Europie Środkowej*, Kraków 2001, s. 93.

wczesnobrązowe”, obok przypisanych pewnie kulturze mierzanowickiej, strzyżowskiej i trzcinieckiej.

Stanowiska z wczesnego okresu epoki brązu, o niesprecyzowanej przynależności kulturowej, tworzą kilka skupisk osadniczych (ryc. 13). Pierwsze, bardzo zwarte, o kształcie prawie kolistym, zlokalizowano w obrębie gruntów wsi Wołczyny, drugie – równie gęsto nasyczone, otacza łukiem od wschodu Jezioro Białe, trzecie – bardzo rozległe, ale o mniejszej gęstości – obejmuje rejon nadbużański: od Suszna przez Korolówkę i Różankę do miejscowości Stawki, czwarte – mniej liczne – znajduje się w Żłobku, piąte – podobne – w Sobiborze. Ponadto pojedyncze stanowiska odkryto w Orchówku, Włodawie (nad Włodawką), Krasówce i w przysiółku Połód.

Kulturę mierzanowicką reprezentują cztery, pewnie określone kulturowo pojedyncze punkty osadnicze zlokalizowane w Wołczynach, Żłobku, Sobiborze (stanowisko badane wykopaliskowo) i Korolówce (ryc. 13). Niektóre pozyskane tam ułamki ceramiki są zdobione charakterystycznym ornamentem odciskanego sznura (ryc. 14: 1–4).

Od około 2000/1950 l. prz.n.Ch. lessy zachodniowołyńskie⁹⁹, ale także znaczne połacie południowo-wschodniej Lubelszczyzny, obejmują społeczności kultury strzyżowskiej, kładąc kres osadnictwu „wczesnomierzanowickiemu”. Kultura strzyżowska nie jest jeszcze wystarczająco dobrze rozpoznana jednostką taksonomiczną. Wystarczy w tym miejscu zauważyć, że do dziś nie opracowano jej chronologii wewnętrznej. Najwięcej znalezisk pozyskano podczas badania cmentarzysk i pojedynczych grobów, natomiast mało było wykopalisk na reliktach osad. Ludność kultury strzyżowskiej hołdowała szkieletowemu obrządkowi pogrzebowemu, przy czym zmarłych, zwykle bogato wyposażonych w naczynia, krzemienne siekiery, noże sierpowate, grociki do strzał, płoszcza (sztylety), paciorki z muszki i „fajansu” oraz niekiedy wyroby brązowe (np. zausznice), chowano na cmentarzyskach płaskich. Kości niektórych zmarłych noszą ślady rytualnego nadpalania. Charakterystycznym wyrobem łączonym ze społecznościami „strzyżowskimi” jest krzemienne płoszcze-sztylet, wykonany z surowca wołyńskiego. Tego typu przedmioty, w kilku odmianach, eksportowano daleko poza zwarty zasięg osadnictwa tej kultury. W literaturze archeologicznej istnieje pogląd, że wspólnoty „strzyżowskie” zasiedlały tereny przypominające lessowe wyżyny Wołynia i południowej Lubelszczyzny, czyli np. Pagóry Chełmskie, raczej omijając poleskie zabagnione obniżenia¹⁰⁰. Analiza rozprzestrzenienia stanowisk kultury strzyżowskiej w rejonie włodawskim (ryc. 13) w znacznej mierze potwierdza te ustalenia, gdyż absolutna większość punktów osadniczych została zlokalizowana na Garbie Włodawskim, przypominającym krajobrazowo i pod innymi względami Pagóry Chełmskie, przede wszystkim w okolicy Korolówki, Suszna i Szuminki, gdzie można wyróżnić wyraźną koncentrację złożoną z 17 punktów, a także w Różance i w Kolonii Stawki (po jednym). Ponadto dwa stanowiska odkryto nad Bugiem w Sobiborze (w tym jedno badane wykopaliskowo przez K. Telepkę

⁹⁹ *Ibidem*, s. 211.

¹⁰⁰ H. Taras, *Narodziny i początki epoki brązu*, [w:] *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, „Skarby z Przeszłości”, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2006, s. 65–66.

w połowie lat 80 XX w.¹⁰¹) oraz pojedyncze – w Lucie. „Włodawska enklawa osadnicza” przesuwana znacznie na północ granicę „strzyżowskiej” ekumeny, zakreślonej w pierwszej monografii tej kultury¹⁰², natomiast dwa stanowiska w Sobiborze mogą oznaczać, że Bug był wygodną drogą łączącą „matecznik” na południu z Garbem Włodawskim i może jeszcze dalszymi terenami na północy. W czasie prac badawczych pozyskano głównie bardzo charakterystyczny, łatwo odróżnialny materiał ceramiczny, przy czym niektóre fragmenty naczyń są precyzyjnie zdobione odciskami sznura (ryc. 14: 5).

Następną chronologicznie formacją kulturową jest kultura trzciniecka. Jej początki na Polesiu można datować na XIX w. prz.n.Ch. Ludność „trzciniecka” uprawiała gospodarkę mieszaną rolniczo-hodowlaną, posiłkując się eksploatacją lasów i rybołówstwem. Dla niektórych, prawdopodobnie bardziej wybitnych zmarłych, sypano kurhany. Pochówki są szkieletowe lub ciałałpalne. Często towarzyszą im relikty palenisk. Osadnictwo kultury trzcinieckiej we wschodniej Polsce przetrwało do końca XI w. prz.n.Ch.¹⁰³. W ramach badań powierzchniowych, realizowanych w programie AZP, ustalono, że stanowiska „trzcinieckie” grupują się na gruntach Wołczyn, Żłobka, Sobiboru, Okuninki, Krasówki. Ponadto ślady osadnictwa tej doby potwierdzono w Krasówce, Orchówku i Stawkach (ryc. 13). Pozyskano jedynie niecharakterystyczne ułamki glinianych naczyń. Być może, niektóre niebadane kurhany w lesie, na wschód od Tarasinki, w obrębi gruntów Okuninki, mogły być usypane przez społeczności „trzcinieckie”. Sugestia ta wymaga wykopaliskowego sprawdzenia.

Od środkowego okresu epoki brązu aż po okres lateński (przedrzymski) epoki żelaza (XIV/XIII–IV w. prz.n.Ch.) ziemie polskie są trzonem kultury łużyckiej, bardzo zróżnicowanej regionalnie, wchodzącej w skład kompleksu kultur pól popielnicowych. Społeczności „łużyckie” hołdowały zwyczajowi kremacji zmarłych. Ich szczątki wkładano do popielnic i zakopywano w ziemi. Czasami w grobach spotyka się naczynia-przystawki. Dopiero teraz brąz jest w bardziej powszechnym użyciu, chociaż surowce krzemienne wcale nie straciły znaczenia. „Łużycanie” zajmowali się przede wszystkim rolnictwem, uprawiając kilka odmian pszenicy, jęczmień oraz proso, żyto, owies i orkisz – nowo wprowadzone do uprawy. W systemie przyzagrodowym hodowano zwierzęta domowe. We wschodniej Polsce zamieszkiwano wyłącznie osady otwarte złożone z kilku lub kilkunastu zagród, które w odróżnieniu od osiedli zachodniopolskich nigdy nie były fortyfikowane. Kultura łużycka istniała przez ok. 1000 lat. Jej kres nastąpił prawdopodobnie w wyniku zmian klimatycznych (ochłodzenie, zwilgotnienie, podniesienie się poziomu wód gruntowych, zabagnienie dolin), co wywołało konieczność przenoszenia osad na tereny wyżej położone. Więzi wewnątrz- i międzygrupowe zaczęły pękać. Nastąpiła faza dezintegracji kultury. W rejonie włodawskim osadnictwo „łużyckie” koncentruje się w Wołczynach, Żłobku, Sobiborze, Okunince, a przede wszystkim w Różance, Stawkach i Kol. Stawki. Inne, mniej liczne stanowiska zlokalizowano m.in. w Susznie,

¹⁰¹ Zob. przyp. 27.

¹⁰² J. Głosik, *Kultura strzyżowska*, „Materiały Starożytne”, t. 11, s. 7–114.

¹⁰³ H. Taras, *op. cit.*, s. 71.

Korolówce, Krasówce, Szumince. W tej ostatniej miejscowości na osadowym stanowisku nr 7 W. Mazurek odkrył m.in. krzemienne wkładki sierpowe, wykonane i użytkowane przez „łużyczan”, określone przez autora badań jako „typ Szuminka”, oraz ułamki naczyń z wypychanymi od wewnątrz guzkami i otworkami pod krawędzią wylewu¹⁰⁴ (ryc. 15).

Kultura pomorska, zastępująca m.in. na Lubelszczyźnie kulturę łużycką, wywodzi się z Pomorza Gdańskiego, gdzie „łużycka” grupa kaszubska pod wpływem impulsów płynących z Italii oraz środkowych Niemiec i Skandynawii przekształciła się w nową jednostkę taksonomiczną. W jej „centrum krystalizacji” – w Polsce północnej skremowane szczątki zmarłych umieszczano w glinianych urnach, przybierających dość często postać popielnic twarzowych, a niekiedy także domkowych. Na cmentarzyskach budowano groby rodzinne (wielopopielnicowe) – skrzynkowe, wykonane z kamiennych płyt, lub podkloszowe, w których urnę nakrywano glinianym kloszem. Pochówkom towarzyszyły mniejsze naczynia-przystawki i ewentualnie inne dary grobowe. Na Polesiu, ale też na obszarach Polski południowej i wschodniej, popielnic twarzowych i domkowych nie ma. Natomiast niekiedy popielnice przykrywano glinianymi kloszami. Zmarłych chowano w naczyniach przypominających użytkowane w życiu codziennym. Słabo znamy osady „pomorskie”, co może być wynikiem dużej mobilności tych społeczności, spowodowanej przyjętym modelem gospodarki, preferującym hodowlę zwierząt domowych w systemie nomadycznym (?). Niemniej uprawa ziemi była także istotnym elementem produkcji żywności. Zajmując pod uprawę gleby lekkie, pokrywające najczęściej wysoczyzny, obsiewano je m.in. żytem, którego rola w porównaniu z okresem poprzednim znacznie wzrosła.

W rejonie włodawskim nie odkryto zbyt wielu stanowisk kultury pomorskiej (ryc. 16). Są to przede wszystkim znaleziska ceramiczne, niecharakterystyczne, pozyskane w ramach badań powierzchniowych (AZP), więc trudno rozstrzygnąć ich dawną funkcję. Zaledwie jedna osada była częściowo badana wykopaliskowo (w Susznie w 1987 i 1988 r.¹⁰⁵). Odkryto tu relikty osadnictwa ze schyłkowej fazy kultury pomorskiej¹⁰⁶ w postaci szeregu jam o różnych kształtach i wielkości. Niestety nie doczekaliśmy się do dzisiaj pełnego opracowania materiałów tam pozyskanych. Pozostałe znaleziska „pomorskie” są pojedynczymi punktami osadniczymi, które zlokalizowano w: Wołczytach (przysiółek Przybysz), Sobiborze, Okunince (przysiółek Adamki), Stawkach (ryc. 16). Zanik kultury pomorskiej we wschodniej Lubelszczyźnie przypada na ok. połowę III w. prz.n.Ch.¹⁰⁷

¹⁰⁴ Patrz przyp. 31.

¹⁰⁵ Patrz przyp. 30.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 34.

¹⁰⁷ W. Mazurek, *Plemiona barbarzyńskie wśród poleskich błot*, [w:] *Badania archeologiczne na Polesiu Lubelskim*, „Skarby z Przeszłości”, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2006, s. 93.

MŁODSZE OKRESY EPOKI ŻELAZA: PRZEDRZYMSKI I RZYMSKI

W połowie III w. prz.n.Ch. w Europie Środkowej nastąpiły przemieszczenia grup społecznych o germańskich korzeniach – Bastarnów i Skirów, idących z północnych Niemiec i Jutlandii nad Morze Czarne, gdzie za ich sprawą powstała kultura Poinęsti-Łukaszewka (na pograniczu Ukrainy, Mołdawii i Rumunii). Trasa przemarszu biegła wzdłuż Bugu. Ślady obecności „obcych” udało się zaobserwować m.in. w okolicach Włodawy. W literaturze archeologicznej zjawisko to jest określane jako „pozostałości osadnictwa grupy czerniczyńskiej”. W ramach badań AZP zidentyfikowano zaledwie dwa punkty osadnicze w Wołczynach i jeden w Susznie (ryc. 16).

Prawdopodobnie kolejne, nieokreślone kulturowo punkty osadnicze, wydatowane przez badaczy AZP jako „przedrzymskie”, mogą być pozostałościami osadnictwa grupy czerniczyńskiej. Zlokalizowano je w północnej części Sobiboru oraz w Stawkach i Kolonii Stawki (ryc. 16).

Pierwsze cztery wieki po narodzeniu Chrystusa określane są jako „okres rzymski”. W tym czasie cała barbarzyńska Europa znalazła się w strefie oddziaływań kulturowych rozchodzących się z Imperium. Jeszcze w okresie przedrzymskim, na bazie kultury pomorskiej, w wyniku oddziaływań celtyckich oraz jastorfskich (czerniczyńskich) tworzy się nowa jednostka taksonomiczna – kultura przeworska, utożsamiana przez wielu badaczy ze wspólnotą wandalską.

Ludność „przeworska” zakładała wyłącznie osady otwarte. Nastąpił znaczny postęp w rolnictwie. Upowszechniły się okucia radeł, sierpy i półkoski, wykonywane z żelaza, teraz produkowanego na masową skalę. Oprócz „starych” zbóż zaczęto uprawiać owies. Pojawiły się żarna rotacyjne oraz koło garncarskie, jakkolwiek ceramikę w większości przypadków dalej lepiono w rękach. Wypalano ją w piecach garncarskich, a niekiedy również w ogniskach. Zmarłych spalano na stosach. Ich szczątki zsypywano bezpośrednio do jam grobowych lub umieszczano w popielnicach, które potem zakopywano. W grobach „przeworskich” spotyka się elementy uzbrojenia, przedmioty codziennego użytku, ozdoby. W regionie włodawskim kultura ta jest znana wyłącznie z badań powierzchniowych. Wszystkie stanowiska znajdują się nad Bugiem: w Wołczynach, Sobiborze, Susznie, Szumince i Stawkach (ryc. 16).

Goci, których utożsamia się ze społecznościami kultury wielbarskiej, na Polesiu pojawiają się w II w. po n.Ch. Lud ten, podobnie jak wcześniej Bastarnowie i Skirowie, peregrynował z północy (Skandynawia/Pomorze Gdańskie) w kierunku Morza Czarnego i Krymu, wypierając po drodze „przeworczyków”-Wandali. Trasa przemarszu biegła wzdłuż Wieprza i być może Bugu. W Kotlinie Hrubieszowskiej, za sprawą Gotów, powstała nowa jednostka taksonomiczna – grupa masłomęcka. Ślady obecności kultury wielbarskiej są bardzo nieliczne. Pojedyncze punkty osadnicze znaleziono w przysiółku Połód oraz w Żłobku (ryc. 16).

O wiele lepiej wygląda sieć osadnictwa „rzymskiego”, ustalona na podstawie AZP, ale bez określeń kulturowych. Badacze nie zdecydowali, czy pozyskane materiały ce-

ramiczne należy przyporządkować społecznościom „przeworskim”, czy „wielbarskim”. Stanowiska „rzymskie” grupują się w Wołczynach, Żłobku, Sobiborze i Stawkach, a pojedyncze punkty osadnicze zlokalizowano w Susznie, Różance i Okunince (ryc. 16). Jednym ze znalezisk odkrytych na powierzchni stanowiska archeologicznego w Żłobku jest kulisty paciorek ze szkła, datowany na młodszą fazę okresu rzymskiego. Tego zabytku także nie udało się zakwalifikować kulturowo.

Warto w tym miejscu jeszcze przypomnieć o skarbie rzymskich monet z okolicy Włodawy oraz pojedynczym znalezisku z samego miasta, o czym pisaliśmy na początku tego opracowania.

WCZESNE ŚREDNIOWIECZE

Włodawa wymieniana jest, zarówno przez historyków jak i archeologów, wśród położonych wzdłuż Bugu wczesnośredniowiecznych grodów na pograniczu polsko-ruskim (Wołyń – w dzisiejszym Gródku, Uściług, Uhrusk, Włodawa, Kodeń, Brześć, Mielnik, Drohiczyn). Lokalizacja grodu w samej Włodawie logicznie jest uzasadniona, jednakże z powodu niepodjęcia tu dotąd żmudnych archeologicznych poszukiwań nadal musi pozostawać w sferze hipotez.

Polityczna i kulturowa przynależność Lubelskiego Polesia jest problemem bezpośrednio związanym z dziejami Polski. Już prof. Jan Czekanowski zwrócił uwagę, że zasięgi rozmaitych elementów kultury ludowej tworzą na obszarze między Wieprzem i Bugiem szeroki pas pogranicza etnograficznego, przebiegającego od północnego zachodu na południowy wschód¹⁰⁸. Fakty natury antropogeograficznej dobrze odzwierciedlają wzajemne wschodnio- i zachodnioeuropejskie powiązania, widoczne również wyraźnie w stosunkach przyrodniczych na tym obszarze. Linia Bugu odpowiada tu w dużej mierze wschodniej granicy zasięgu kultury łużyckiej i pomorskiej oraz zachodniemu zasięgowi kultury zarubinieckiej (z I w. prz.n.Ch. – III w. po n.Ch.). Mniej więcej tędy przebiegała wschodnia granica kultury przeworskiej i tędy wciskały się na południe grupy kultury wielbarskiej, w której wyodrębnieniu na Pomorzu Wiślanym znaczący udział miał odegnać element gocki. Tak więc, jak stwierdził prof. Józef Kostrzewski, widoczne we współczesnym materiale etnograficznym i językowym pogranicze jest w niewiele zmienionej formie odpowiednikiem rubieży przebiegającej między obszarem zachodniej i wschodniej Słowiańszczyzny.

Dzieje średniowieczne tego obszaru związane są ściśle z problematyką plemion znanych ze współczesnych im źródeł pisanych. Wyniki badań archeologicznych i toponomastycznych dowodzą, że rozległa kraina bagien poleskich, nazwana przez Henryka Maruszczaka „osobliwym matecznikiem etniczno-plemiennym”, była zajęta według Henryka Łowmiańskiego w części północnej głównie przez wschodniosłowiańskich Dregowiczów – po naszej stronie Bugu aż po okolice Parczewa, w części zaś południo-

¹⁰⁸ J. Czekanowski, *Wstęp do historii Słowian*, Poznań 1957, s. 387 n.

wo-zachodniej przez zachodniosłowiańskich Lędzian, i w południowo-wschodniej przez wschodniosłowiańskie plemiona Dulebów, Bużan i Wołynian. Wzajemny stosunek ostatnich, lakonicznie relacjonowany w kronikach, rekonstruowany jest głównie jako kolejne następstwa zarejestrowanych nazw jednego, zasiedzonego plemienia. Rozlokowane na Wołyniu po obu stronach Bugu znajdowało się między powstającym na wschodzie ośrodkiem kijowskim oraz załączkowym organizmem państwowym, jak Lędzianie, stanowiący wschodni odłam plemion małopolskich na wschodnich terenach Polski¹⁰⁹. Państwo Dulebów – jedno z dziesięciu terytoriów plemiennych Słowiańszczyzny Wschodniej – zamieszkane było od wieków przez niejednorodną etnicznie ludność. Kultura jej od VI do X w. – jak stwierdził Andrzej Nowakowski – wykazywała, obok elementów lokalnych wołyńsko-nadbużańskich, wyraźne powiązania kulturowe z ziemiami Polski¹¹⁰. Terytorium między Wieprzem i Bugiem zamieszkiwała ludność pochodzenia zachodniosłowiańskiego, konkretnie prapolska. Obok niej należy przyjąć duży udział elementu wschodniosłowiańskiego, ponieważ łączność z państwem Dulebów nie mogła, według Kazimierza Myślińskiego, pozostać bez wpływu na stosunki etniczne tego obszaru¹¹¹.

Mimo że granice między wymienionymi plemionami były dość wyraźne i trwałe, nie możemy jednak mówić o typowej rubieży lędziańsko-drehowickiej, gdyż prawie nic nie wiemy na temat ich wzajemnych kontaktów. Według obecnej znajomości tematu najstarsze ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Polesiu Lubelskim pochodzą dopiero z przełomu VIII/IX w. Prawdopodobnie jest to tylko odzwierciedlenie niewystarczającego stanu badań, ponieważ sąsiednie tereny nad środkowym Bugiem i górną Prypecią zasiedlone były już w VI w. W X–XI w. o terytorium Dulebów, leżące na pograniczu największych zainteresowań, rywalizowały Polska i Ruś. W X w. wschodnia część państwa Dulebów została przyłączona do Rusi Kijowskiej, zachodnia zaś do państwa Mieszka I i w granicach Polski pozostawała do 979 r., tj. do zajęcia jej przez Włodzimierza Wielkiego. Spowodowało to ogromne zmiany w obliczu kulturowym tych ziem. W wiekach XI–XIII wchodziły w skład Księstwa Włodzimiersko-Halickiego. Leżące wzdłuż szlaku Chełm–Uhrusk–Brześć stanowiły ważne ogniwo w ożywionych stosunkach między Polską, Rusią i Litwą. Być może, nie dotknęły ich zniszczenia spowodowane najazdami Tatarów.

Ponieważ okolice Włodawy przechodziły dzieje podobne do położonego przecież niedaleko Brześcia nad Bugiem, przedstawmy pokrótce, jak wyglądają one w źródłach pisanych. W początkach XI w. pogranicze między piastowską Polską i Rusią Kijowską rozpoczynało się na północ od Ziemi Brzeskiej. R.Z. Nasonow sugeruje, że wraz z innymi grodami Ziemi Brzeskiej istniało już Berestie (dzisiejszy Brześć)¹¹². Ob-

¹⁰⁹ H. Maruszczak, *Środowisko przyrodnicze Lubelszczyzny w czasach prahistorycznych*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, red. T. Mencil, Warszawa 1974, s. 31–33.

¹¹⁰ A. Nowakowski, *Górne Pobuże w wiekach VIII–XI*, „Acta Archaeologica Lodziensia” 1972, nr 21.

¹¹¹ K. Myśliński, *Nowe spojrzenie na pogranicze lędziańsko-ruskie w VIII–IX wieku*, „Roczniki Historyczne” 1976, t. 42, s. 181–185.

¹¹² A.N. Nosov, *Russkaja Zemla*, Moskwa 1951, s. 127.

szar ten leżał w bezpośrednim sąsiedztwie terytoriów zajętych przez Jaćwież. Przejście Brześcia od Lachów (tj. Polski) pod władanie Rusi w osiemdziesiątych latach X w. stało się początkiem wypraw wojsk ruskich przeciwko Jaćwingom. W dwa lata bowiem po zajęciu „Czerwienia (dziś Czermno) i innych grodów” przez Włodzimierza, tj. w 981 r., podejmuje on zwycięską wyprawę przeciw Jaćwingom. Gdy w 1018 r. Bolesław Chrobry odbił sporne tereny między Wieprzem i Bugiem, panowanie polskie znowu objęło Brześć, choć nie wchodził on w skład Grodów Czerwieńskich. W 1019 r. Brześć nadal znajdował się w granicach ziem polskich. W 1022 r. Jarosław wyprawił się na Brześć. Prowadzone przez niego działania wojenne nie mogły iść z południa, od strony Grodów Czerwieńskich, ponieważ w tym czasie pozostawały one jeszcze pod władaniem Bolesława. Jedyne możliwy wówczas kierunek działań biegł wzdłuż drogi łączącej Pińsk z Brześciem. Brześć i Ziemia Brzeska ostatecznie weszły wtedy w skład Rusi i jeszcze w tym samym wieku przyłączone zostały do Ziemi Kijowskiej. Kilka lat po zajęciu Brześcia Jarosław wojował na południu Grodów Czerwieńskich, a następnie wyprawił się przeciw Jaćwingom. Brześć pozostawał w obrębie Ziemi Kijowskiej i w pierwszej połowie XII w. Do Ziemi Wołyńskiej przyłączony został w drugiej połowie XII w.¹¹³

Nazwy miejscowości leżących na terytorium od Uściługa do Brześcia późno pojawiają się w kronikach. Między Brześciem i Włodawą, poza przypuszczalnym Kodniem, według sugestii P.A. Rappoport, nieznana jest ani jedna miejscowość z okresu przed 1241 r. Sama Włodawa pojawia się w źródłach pisanych pod 1242 r., Andrzejów zaś pod 1245 r.¹¹⁴

W drugiej połowie XIII w. rozpoczęto następny etap fortyfikacji ziem przygranicznych na zachodnich rubieżach Rusi. Między innymi i w Brześciu wybudowano kamienną basztę. Gród ten był bowiem najważniejszym punktem strategicznym i obronnym pogranicza. Leżał na skrzyżowaniu ważnych dróg lądowych i wodnych łączących Chełm, Luboml i Włodzimierz z Mazowszem, Podlasiem i Czarną Rusią.

Ślady najstarszego grodu we Włodawie, który przypuszczalnie zlokalizowany był na miejscu późniejszego Zamczyska, prawdopodobnie uległy prawie pełnemu zniszczeniu i zatarciu w czasie młodszych intensywnych prac ziemnych, jakie przeprowadzono na tym terenie.

Badania prowadzone w systemie AZP ujawniły cały szereg stanowisk archeologicznych datowanych na wczesne średniowiecze. Grupa się one przede wszystkim w obrębie Wołczyn, Sobiboru, Żłobka, Okuninki, Suszna, Szuminki, Różanki, miejscowości Stawki, a ponadto w większym rozproszeniu – w rejonie Korolówki, Krasówki, Orchówka, Żukowa i przysiółka Połód (ryc. 16). Na osadzie w Wołczyńskich przeprowadzono niewielkie ratownicze badania wykopaliskowe, odkrywając m.in. owalną jamę z X w.¹¹⁵ z ułamkami glinianych naczyń w wypełniku (ryc. 17).

¹¹³ Por. P.F. Łysenko, *Berestė*, Mińsk 1985, s. 9 n.

¹¹⁴ A.N. Nosov, *op. cit.*, s. 129.

¹¹⁵ Por. przyp. 28.

Jednym z bardziej atrakcyjnych zabytków archeologicznych tej doby jest dobrze zachowany grot włóczni o laurowaty kształcie (ryc. 18), wydobyty z torfu w okolicy Włodawy¹¹⁶. Warto w tym miejscu jeszcze wspomnieć o słabo poznanym cmentarzystku kurhanowym w lesie na wschód od Tarasinki, które mogło funkcjonować już we wczesnym średniowieczu. Stwierdzenie to należałoby jednak zweryfikować podczas badań terenowych.

Chełm–Lublin, czerwiec 2010 r.

Tabela chronologiczna pradziejów okolic Włodawy

Datowanie w latach kalendarzowych (astronomicznych)	Epoki	Okresy	Kultury	Ludy
600 po n.Ch. (do 1240 r.) 400 po n.Ch.	żelaza	wczesnośredniowieczny wędrowek ludów		Słowianie Wschodni, Słowianie Zachodni elementy germańskie, huńskie, awarskie, Słowianie
1 po n.Ch.		rzymski	wielbarska, przeworska	elementy germańskie, (przypuszczalnie) Prasłowianie
400 prz.n.Ch.		przedrzymski (lateński)	grupa czerniczyńska, pomorska	
800 prz.n.Ch. 1300 prz.n.Ch.	brązu	halsztacki młodsza część epoki brązu	łużycka	
1700 prz.n.Ch. 2300 prz.n.Ch.		II I	trzcieniecka strzyżowska, mierzanowicka	Praindoeuropejczycy
5300 prz.n.Ch.	młodsza epoka kamienia (neolit)		ceramiki sznurowej, amfor kulistych, pucharów lejkowatych, grupa sobiborska	
10300 prz.n.Ch.	środkowa epoka kamienia (mezolit)		ceramiki grzebykowej janisławicka, komornicka	
12000 prz.n.Ch. 40000 prz.n.Ch. 90000 prz.n.Ch. 230000 prz.n.Ch.	starsza kamienia (paleolit)	schyłkowy górny środkowy dolny	świderska oryniacka	

¹¹⁶ Por. przyp. 45.

Изложение

Влодавский микрорайон в преистории и раннем средневековье

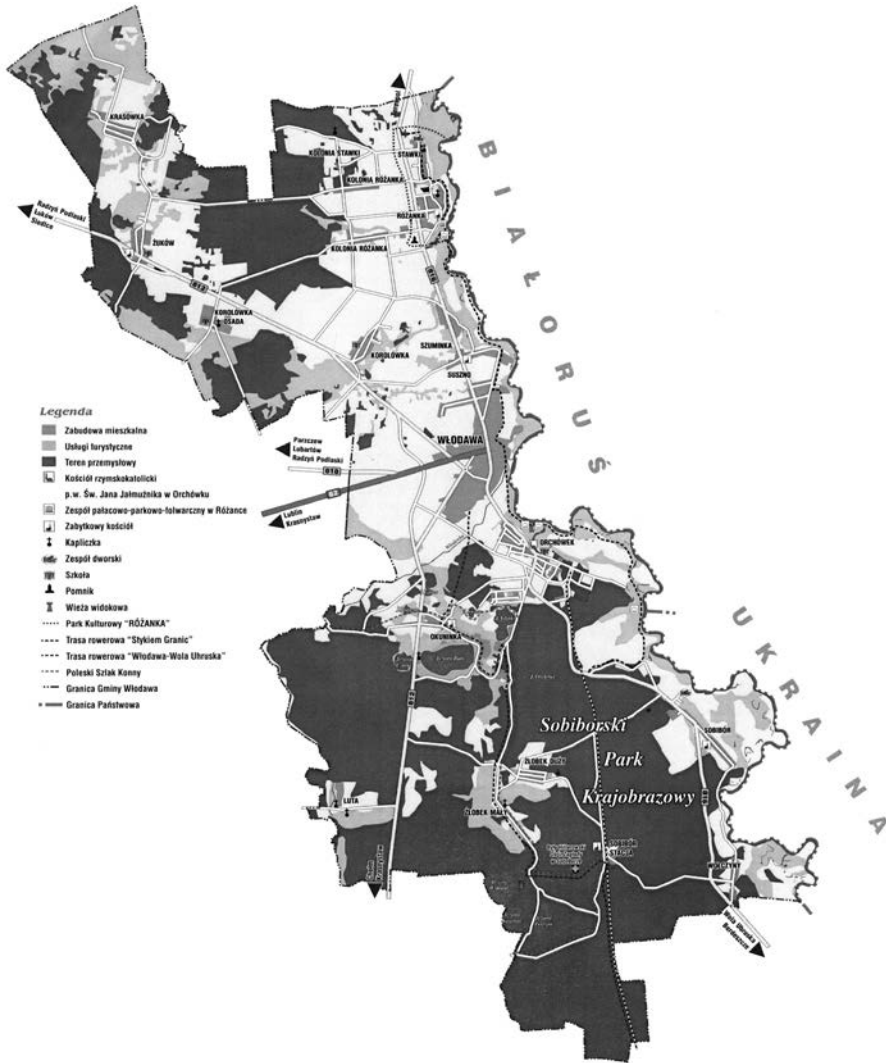
Представляемая статья является синтезом истории гмины Влодава (в сегодняшних границах) с древнейших времён, т.е. среднего палеолита по раннее средневековье, на базе результатов всех археологических и поверхностных исследований, проводимых на территории, охватывающей в этой работе период с 1898 до 2010 года. Принято во внимание всю археологическую письменность, а также находки, сохраняемые в краеведческих музеях района (прежде всего в Музее Хелмской земли имени Виктора Амброзевича в Хелме). Перемены поселенческой сети в отдельные периоды преистории и раннего средневековья реконструировано на базе поверхностных результатов исследований, проводимых с помощью системы Археологического снимка Польши. Распространение археологических постов иллюстрировано соответственными картами. На фоне общей характеристики отдельных археологических культур обсуждено все важные цивилизаторские совершения местных коллективов, представлено интереснейшие находки – орудие, элементы оружия, керамику, изображая их также в форме рисунков-гравюр. Статья популяризирует знания о далёком прошлом влодавского микрорайона. Авторы в одном месте собрали многочисленную информацию, иногда зачерпнутую из труднодоступных сегодня изданий, а также разработок, остающихся в машинописи, отражая на столько, на сколько это возможно, полную картину доисторического периода и ранних средних веков территорий вокруг восточной столицы Ленчиньско-Влодавского поозёрья.

SUMMARY

WŁODAWA MICRO REGION IN PREHISTORY AND EARLY MIDDLE AGES

The article is the synthesis of Włodawa municipality (within present borders) from the oldest days (middle Palaeolithic) till early Middle Ages and bases on the results of all archaeological excavations and cursory research from 1898 till 2010. The whole archeological literature and finds kept in region museums (mainly Wiktor Ambroziewicz Chelm Museum) were taken into account. The changes of settlement network in different periods of prehistory and in early Middle Ages were reconstructed as a result of cursory research run the AZP system (the archeological photos of Poland). The spread of archeological sites is illustrated by relevant maps. The most interesting finds e.g. tools, elements of armaments, ceramics and important civilizations' achievements of local communities were discussed there. This article spreads the knowledge about history of Włodawa micro region. It is a complete picture of the past of this region. The authors gathered a lot of information in one place taken from hard to reach prints and elaborations in manuscripts.

SPIS ILUSTRACJI

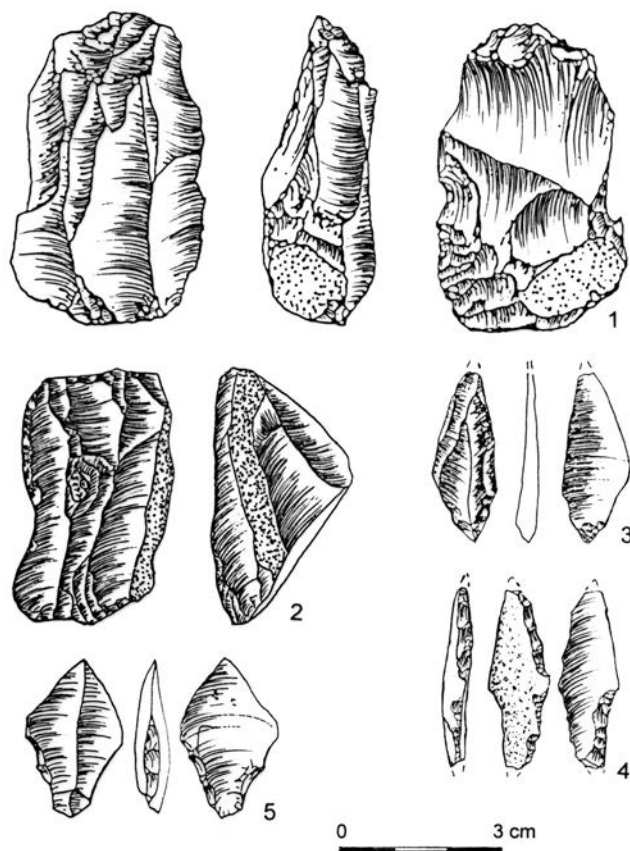


Ryc. 1. Gmina Włodawa – mapa turystyczno-krajoznawcza (wymaga uzupełnienia)



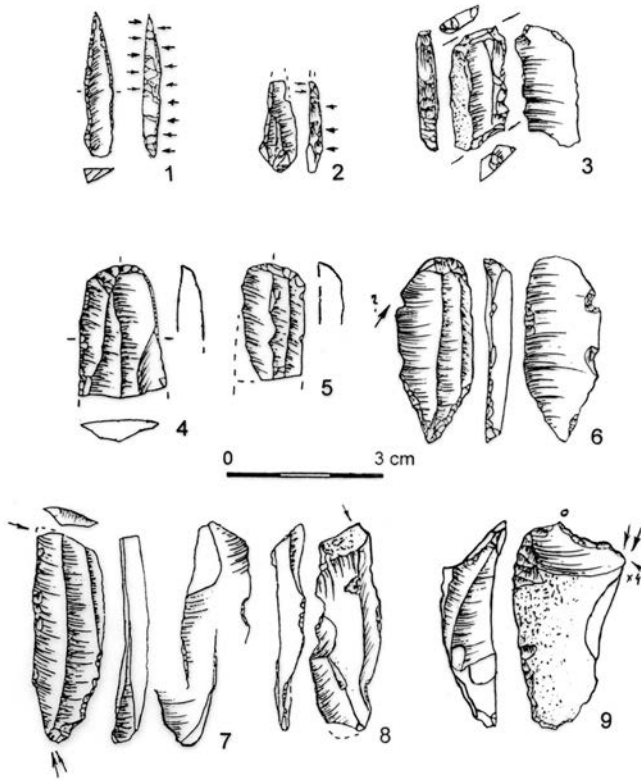
Ryc. 2. Gmina Włodawa – rozprzestrzenienie stanowisk archeologicznych datowanych na starszą i środkową epokę kamienia. Legenda: 1 – stanowisko schyłkowopaleolityczne o nieokreślonej przynależności kulturowej, 2 – stanowisko kultury świderskiej, 3 – stanowisko mezolityczne o nieokreślonej przynależności kulturowej, 4 – stanowisko kultury komornickiej. Kartogram wykonała Karolina Jarząbek na podkładzie mapy *Województwo chełmskie*. Skala 1:100000.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Białymstoku 1978 r.

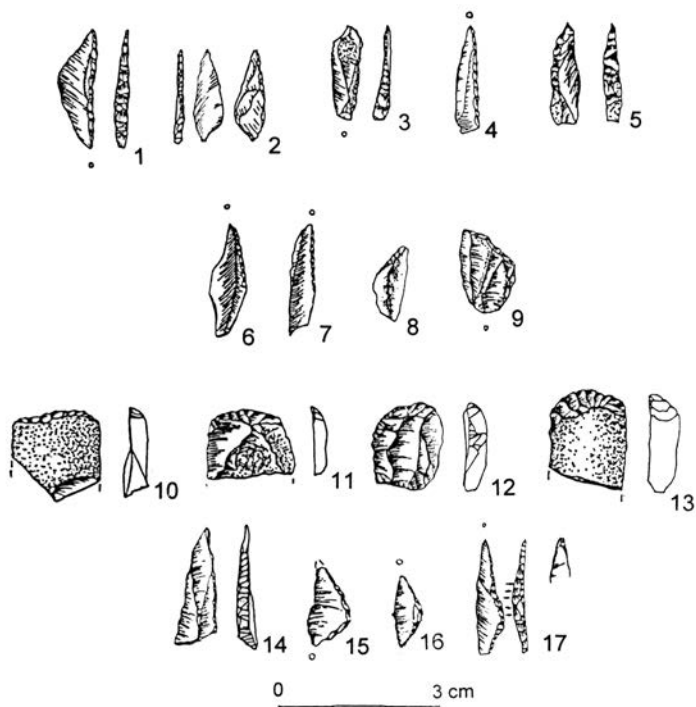


Ryc. 3. Gmina Włodawa. Paleolit schyłkowy. Wybór zabytków – krąg kultur z liściakami. 1, 2 – rdzenie dwupiętowe; 3, 4 – liściaki mazowszańskie; 5 – liściak lymbijjski. 1 – Szuminka, stan. 7; 2 – Okuninka, stan. 4; 3 – Okuninka, stan. 28; 4 – Włodawa-Orchówek; 5 – Luta, stan. 1.

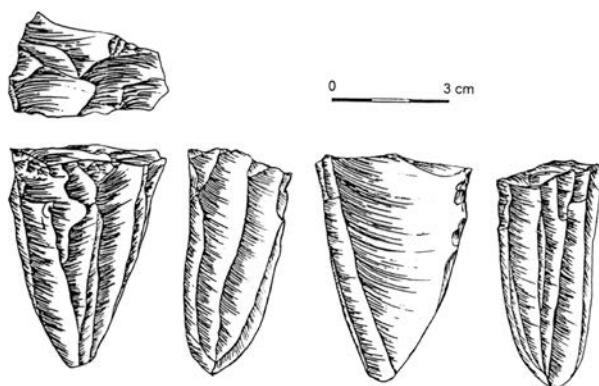
Wg W. Mazurek (1991, 1994 [AZP 72–90]); J. Libera (1996); H. Więckowska, M. Chmielewska (2007) rys. E. Hander



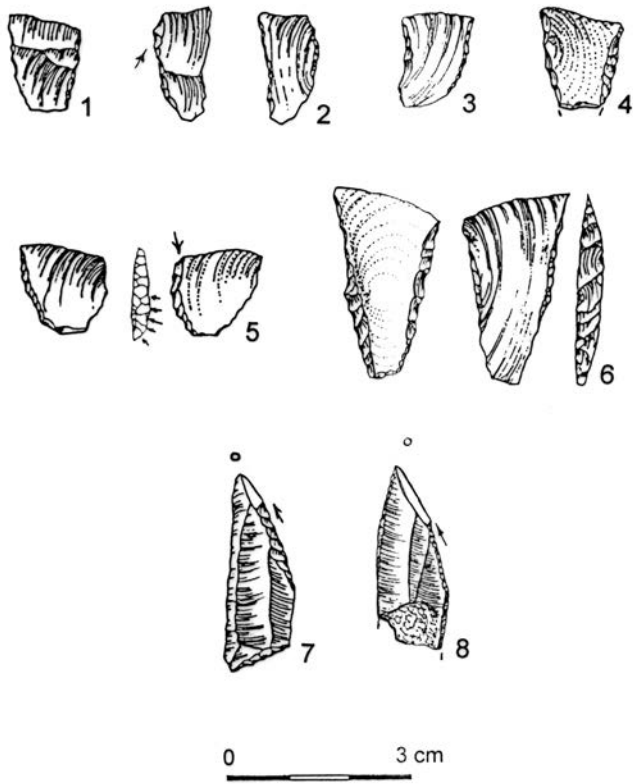
Ryc. 4. Gmina Włodawa. Paleolit schyłkowy. Wybór zabytków – krąg kultur z tylczakami. 1-3 – tylczaki; 4-6 – drapacze; 7-9 – rylce. 1-9 – Włodawa-Orchówek. Wg J. Libera (1996)
rys. E. Hander



Ryc. 5. Gmina Włodawa. Mezolit. Wybór zabytków – kultura komornicka. 1–5 – tylczaki typu Stawinoga; 6–9 – półtylczaki typu Komornica; 10–13 – drapacze; 14–17 – trójkąty. 1–4, 6–17 – Luta, stan. I; 5 – Okuninka, stan. 32. Wg H. Więckowska, M. Chmielewska (2007); W. Mazurek (1994 [AZP 72–90]); H. Więckowska (1975) rys. E. Hander



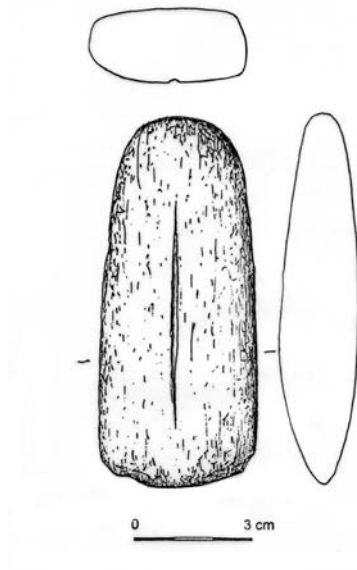
Ryc. 6. Gmina Włodawa. Mezolit. Rdzeń jednopiętowy – kultura janisławicka. Włodawa-Zabagonie, stan. XVIII. Wg K. Telepko, Z. Nowakowski (1981–82 [AZP 71–90]) rys. E. Hander



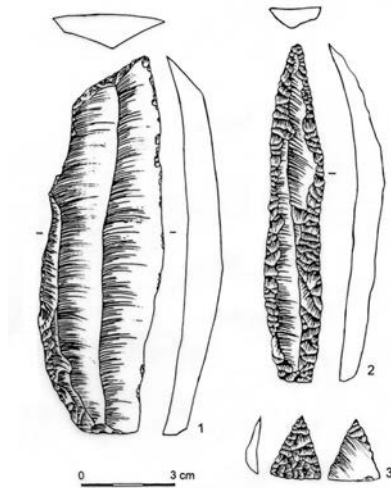
Ryc. 7. Gmina Włodawa. Mezolit. Wybór zabytków. 1-6 – trapezy – kultura późnokomornicka (?); 7, 8 – ostrza typu Wieliszew, kultura janisławicka. 1-8 – Luta, stan. I. Wg H. Więckowska, M. Chmielewska (2007) rys. E. Hander



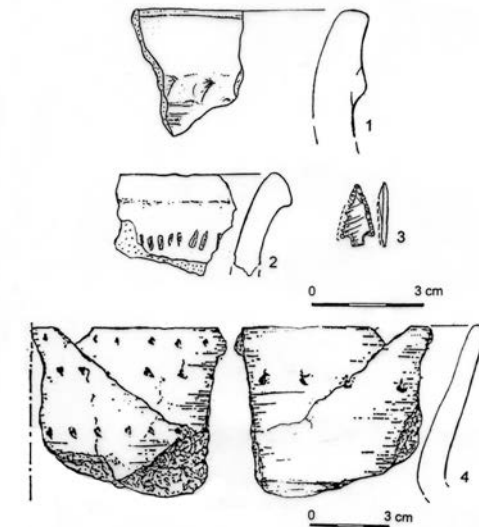
Ryc. 8. Gmina Włodawa – rozprzestrzenienie stanowisk archeologicznych datowanych na młodszą epokę kamienia. Legenda: 1 – stanowisko kultury lubelsko-wołyńskiej, 2 – stanowisko kultury pucharów lejkowatych, 3 – stanowisko kultury amfor kulistych, 4 – stanowisko kultury ceramiki sznurowej, 5 – stanowisko kultury ceramiki grzebykowo-dółkowej. Kartogram wykonała Karolina Jarząbek na podkładzie mapy *Województwo chełmskie*. Skala 1:100.000. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Białymstoku 1978 r.



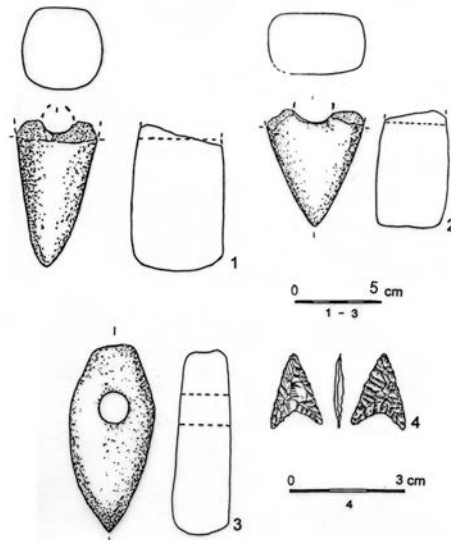
Ryc. 9. Gmina Włodawa. Neolit. Siekiera kamienna – cykl kultur naddunajskich. Korolówka.
Wg T. Mazurek, W. Mazurek (1995) rys. E. Hander



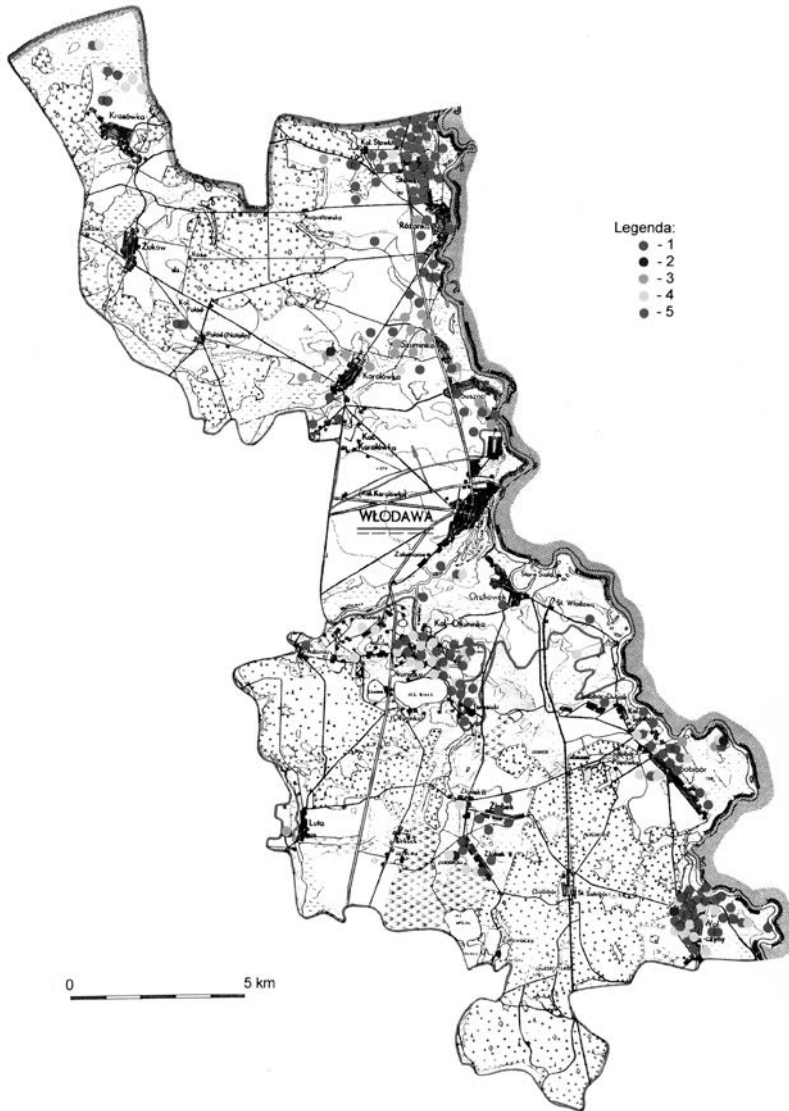
Ryc. 10. Gmina Włodawa. Neolit. Wybór zabytków – kultura lubelsko-wołyńska. 1 – półtylczak
skośny; 2 – wiórowiec obuboczny, zbieżny; 3 – grocik trójkątny. 1–3 – Sobibór, stan. 1.
Wg W. Mazurek (2001 [AZP 72–91]), K. Telepko (1987) rys. E. Hander



Ryc. 11. Gmina Włodawa. Neolit. Wybór zabytków: 1 – kultura pucharów lejkowatych; 2–4 kultura ceramiki grzebykowo-dołkowej. 1 – Okuninka, stan. 92; 2, 3 – Włodawa-Orchówek; 4 – Sobibór, stan. 1. Wg W. Mazurek (2005 [nadzór]), J. Libera (1996), K. Telepko (1987) rys. E. Hander

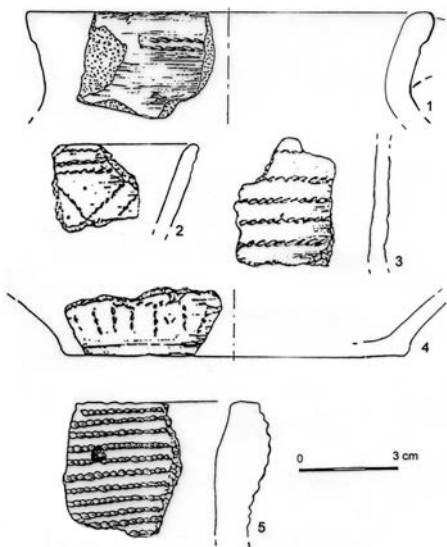


Ryc. 12. Gmina Włodawa. Neolit. Wybór zabytków – kultura ceramiki sznurowej i/lub wczesny okres epoki brązu. 1, 2 – Sobibór; 3 – Krasówka; 4 – Okuninka. Wg A. Bronicki (1991), J. Libera (1996) rys. E. Hander

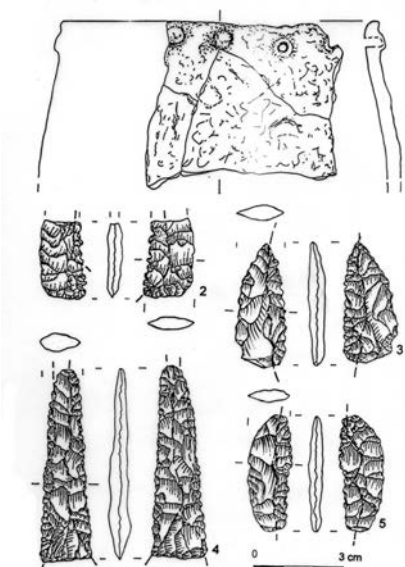


Ryc. 13. Gmina Włodawa – rozprzestrzenienie stanowisk archeologicznych datowanych na epokę brązu i wczesną epokę żelaza. Legenda: 1 – stanowisko „wczesnobrązowe” o nieokreślonej przynależności kulturowej, 2 – stanowisko kultury mierzanowickiej, 3 – stanowisko kultury strzyżowskiej, 4 – stanowisko kultury trzcinieckiej, 5 – stanowisko kultury łużyckiej. Kartogram wykonała Karolina Jarząbek na podkładzie mapy *Województwo chełmskie*. Skala 1:100.000.

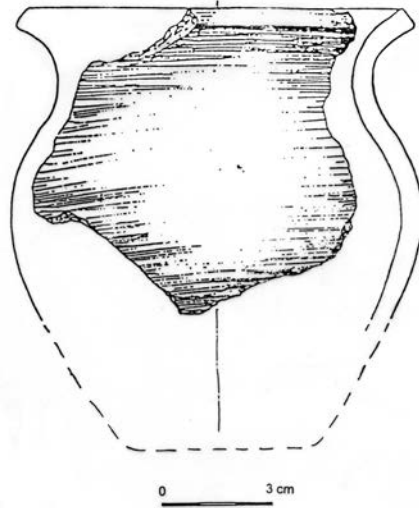
Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Białymstoku 1978 r.



Ryc. 14. Gmina Włodawa. Wczesny okres epoki brązu. Wybór zabytków – 1–4 – kultura mierzanowicka; 5 – kultura strzyżowska. 1 – Korolówka; 2–5 – Sobibór, stan. 1.
Wg K. Telepko (1985 [AZP 70–90]; 1986) rys. E. Hander



Ryc. 15. Gmina Włodawa. Wczesna epoka żelaza. Fragment naczynia i wkładki sierpowe – kultura łużycka. Szuminka, stan. 7. Wg W. Mazurek (1997) rys. E. Hander



Ryc. 17. Gmina Włodawa. Wczesne średniowiecze (do X w.) – rekonstrukcja naczynia.
Wolczyny. Wg S. Gołub (1986) rys. E. Hander



Ryc. 18. Gmina Włodawa. Wczesne średniowiecze (ok. X w.) – żelazny, laurowały grot włóczni.
Okolice Włodawy. Zabytek wydobyto podczas eksploatacji torfu. Rys. E. Hander



Gmach nowego budynku Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Orsetti w Chełmie

NATALIA JĘDRUSZCZAK

PODSUMOWANIE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH
PROWADZONYCH PRZY KOŚCIELE
PW. ŚW. MICHAŁA ARCHANIOŁA W WOJSŁAWICACH



Ryc. 1. Wejście do Kościoła pw. św. Michała Archanioła w Wojsławicach. Stan z roku 2014
(fot. N. Jędruszczak)

Pierwsze informacje o budowie drewnianego kościoła w Wojsławicach pw. św. Michała pochodzą z XV wieku. Kościół ten spłonął podczas najazdu Tatarów w 1490 r. Na jego miejscu wzniesiono drugi kościół również drewniany pw. Najświętszej Marii Panny

i Wszystkich Świętych. Wzmianki o tym kościele, jako „starym i wymagającym reparaacji” pochodzą z 1603 r. z wizytacji biskupa¹. Kościół ten posiadał również dzwonicę. Murowany kościół w stylu późnorenansowym, pw. św. Michała Archanioła wzniesiono w latach 1595–1608 z fundacji Mikołaja Czyżowskiego chorążego ziemi chełmskiej². Kościół został zniszczony na przełomie 1671/1672 r. podczas najazdu szwedzkiego. Przed rokiem 1684 odbudował go na dawnych fundamentach Stefan Stanisław Czarniecki, bratanek słynnego hetmana. Wówczas wzniesiono dwie kaplice boczne: północną – św. Antoniego Padewskiego i południową – Najświętszej Marii Panny, które nadały budowli barokową formę. Prezbiterium otrzymało sklepienie ceglane, a nawę przykryto „pięknie wyrobionym” sklepieniem drewnianym. W wieku XVIII kościół i miasteczko nawiedziły pożary, po których budowla wymagała poważnego remontu. Na przełomie XVIII/XIX w. zniszczony kościół poddano gruntownemu remontowi, w czasie którego podjęto decyzje o wymianie drewnianego sufitu na ceglane sklepienie kolebkowe z lunetami. Po pożarach w 1840 i 1846 r. kościół czekały kolejne remonty. Wówczas dobudowano drewniane przybudówki – do wejścia głównego, bocznego i zakrystii, które w latach 1907–1909 zastąpiono murowanymi. Obecną formę kościół zyskał w latach 1924–1932³. Do 2012 r. dokonywano tylko remontów doraźnych (w 1948 i 1998 r.)⁴.

W roku 2010 obecny proboszcz parafii ks. Zbigniew Kasprzyk podjął decyzję o wymianie tynków elewacji. Wiązało się to z osuszeniem fundamentów kościoła i założeniem kanalizacji deszczowej. Obiekt jest wpisany do rejestru zabytków woj. lubelskiego, co wiązało się z koniecznością przeprowadzenia przedinwestycyjnych badań archeologicznych.

Badania te wraz z nadzorami prowadzono w latach 2010–2012. Prace archeologiczne prowadzili: Andrzej Bronicki, Tomasz Dzieńkowski, Stanisław Gołub, Natalia Jędruszczak⁵.

Pierwszy etap prac polegał na izolacji fundamentów. W tym celu odsłonięto mury fundamentowe do głębokości 1–1,2 m od powierzchni gruntu. Wykopy miały różną długość i zostały oznaczone numerycznie 1–14. Kolejny etap wymagał założenia wykopów pod kanalizację deszczową, które zlokalizowane zostały na terenie przykościelnym.

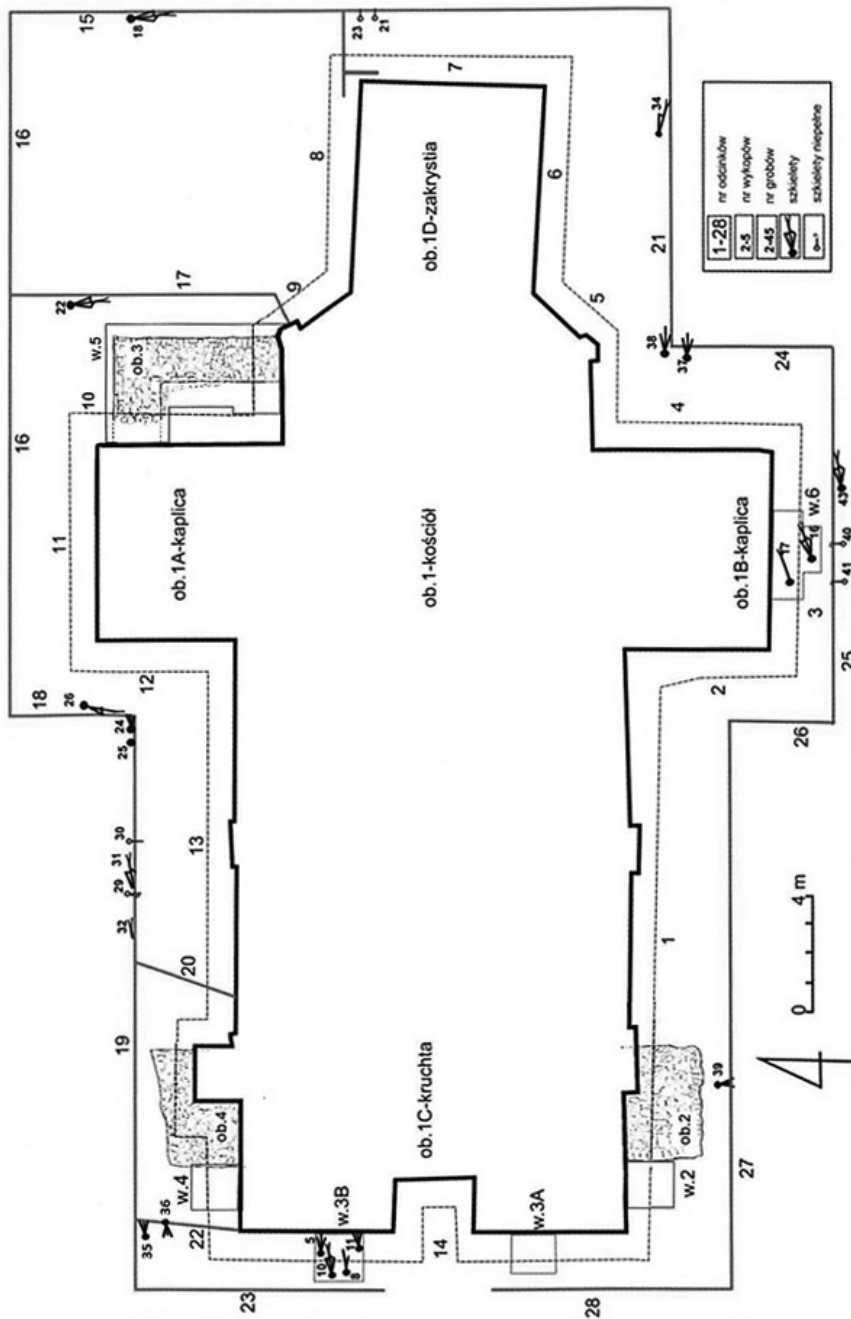
¹ J. Górak, *Wojślawice. Miasto rolnicze ziemi chełmskiej*. Lublin 1966, s. 298, [na:] http://dlibra.umcs.lublin.pl/dlibra/docmetadata?id=5191&from=&dirids=1&ver_id=&dp=2&QI

² A. Pilipiuk, *Wojślawice. Skarby naszej przeszłości. Wspomnienie o miasteczku*, Kraków 2012, s. 6, 52; *Katalog Zabytków Woj. Chełmskie*, t. I, II, red. T. Sławiński, Chełm 1991, s. 154.

³ A. Górak, *op. cit.*, s. 298: „[...] po pożarze w 1754 roku dach zostaje pokryty dachówką”.

⁴ M. Różewicz, *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce. Województwo chełmskie*, t. VI, Warszawa 1999, s. 376.

⁵ Informacje dotyczące badań archeologicznych pochodzą z dokumentacji: A. Bronicki, *Wojślawice, gm. loco. Kościół p.w. Michała Archanioła. Badania archeologiczne przy południowej ścianie świątyni (2010 rok)* (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie); T. Dzieńkowski, S. Gołub, *Wojślawice, ul. Rynek 91, woj. lubelskie. Kościół pw. św. Michała Archanioła. Dokumentacja z badań archeologiczno konserwatorskich. Sezon 2011*, Chełm 2012 (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie); T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *Wojślawice, ul. Rynek 91, woj. lubelskie. Kościół pw. św. Michała Archanioła. Dokumentacja z badań archeologicznych (kanalizacja deszczowa). Sezon 2012*, Chełm 2012 (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie).



Ryc. 2. Plan kościoła z lokalizacją odcinków, wykopów, obiektów oraz grobów (na podkładzie planu J. Kołodziejczyka opracowali T. Dzieńkowski, N. Jędruszczak)

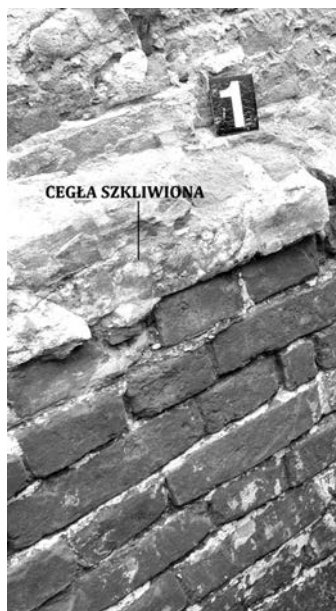
Wykopy o szerokości 0,5–1 m i głębokości 1,4–2,5 m podzielono na odcinki i oznaczono 15–29. Aby rozpoznać odkryte elementy architektoniczne, założono wykopy badawcze /2–5/ (ryc. 2).

Badania archeologiczne ujawniły wiele nieznanych dotąd konstrukcji architektonicznych związanych z wielowiekowym funkcjonowaniem świątyni. Wzbogaciły również wiedzę o pochówkach na cmentarzu przykościelnym.

W pierwszej części artykułu zostaną przedstawione wyniki badań archeologicznych kościoła, w drugiej rys historyczny cmentarza i wyniki badań przykościelnego cmentarza w Wojsławicach.

WYNIKI BADAŃ FUNDAMENTÓW KOŚCIOŁA

Fundament kościoła od strony południowej został zbudowany z cegły o wymiarach 340 x 160 x 90 mm łączonej zaprawą wapienną. Odwierty wykazały jego warstwową konstrukcję, której jądro stanowiła opoka z zaprawą, a lica zewnętrzne i wewnętrzne obudowa z cegły. Materiał, który posłużył do oblicowania, pozyskano m.in. z rozbiórki pobliskiego zamku, o czym świadczą cegły szkliwione i cegły palcówki zlokalizowane w murze podczas badań⁶ (ryc. 3).



Ryc. 3. Cegła szklwiona pochodząca z rozbiórki zamku wykorzystana do oblicowania fundamentów (fot. N. Jędruszczak)

⁶ J. Górak, *op. cit.*, s. 280; zamek przestał istnieć na przełomie XVIII/XIX wieku, gruz „ze starego zamczyska” posłużył do wybrukowania rynku.

Pogłębione badania na styku budynku kościoła z kaplicą południową /odc. 1–2/ (ryc. 4) potwierdzają, że obudowę ceglana dostawiono do opokowego muru kaplicy⁷ w trakcie jej budowy lub później, prawdopodobnie w celu wzmocnienia osłabionych fundamentów.



Ryc. 4. Styk murów kościoła i dobudowanej kaplicy południowej (fot. T. Dzieńkowski)

Mur prezbiterium kościoła, badany po stronie północnej /w. 5/, wzniesiony został z dużych ciosów opoki, zalewanych warstwowo zaprawą wapienną. Fundament prezbiterium posadowiony jest na głębokości 220,84 m n.p.m. Analizując jego konstrukcję można wydzielić dwie fazy budowy: dolną – równą z trzema poziomymi wgłębieniami, być może po szalowaniu (?) (ryc. 5) oraz górną – w postaci dość niestarannego lica. Ścianę prezbiterium postawiono powyżej zachowanej odsadzki, z czerwonej cegły, zachowując przemienny wątek (co czwarta cegła ułożona została „główką”).

⁷ T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 5.



Ryc. 5. Styk fundamentu prezbiterium i ob. 3 (fot. T. Dzieńkowski)

Fundament prezbiterium łączy się na wysokości odsadzki z odkrytym murem zewnętrznym (por. ryc. 5), który tworzy narożnik NE nieznannej budowli (ob. 3). Mur ten miał szerokość 1,4–1,5 m i był wykonany w części fundamentowej z ciosów opoki na zaprawie wapiennej, w części nadziemnej do budowy użyto cegły palcówki⁸ i drobniejszych opokowych ciosów (ryc. 5, 6). Strop odsłonięto na głębokości 60 cm od obecnej powierzchni. Stopę muru uchwycono 1,9 m poniżej (221,04 m n.p.m.).

Wewnętrzne lico muru wyrównane było dużymi ciosami opoki, zalewanymi warstwami zaprawy wapiennej. Powyżej kilkunastocentymetrowej odsadzki wybudowano konstrukcję z cegieł i opoki. W trakcie prac odsłonięto na koronie otwór okienny (ryc. 7). Światło okna miało szerokość 60 cm na zewnątrz i zwężało się do środka do 40 cm. Obramowanie okna nosi ślady późniejszych napraw, które zrobiono inną (niż ta której użyto od budowy) cegłą, łączoną siwą zaprawą wapienną. Kształt okna nawiązuje do otworu obronnego.

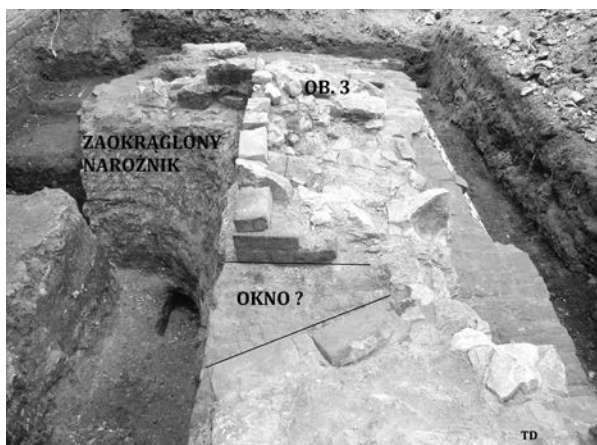
W stropie obiektu zlokalizowano trzy warstwy cegieł palcówek (60–70 x 120–140 x 280–300 mm), łączonych wapienną zaprawą białego koloru.

Narożnik wewnętrzny muru był, w nieznanym celu, zaokrąglony. Tworzyła go warstwa (wylewka) zaprawy wapiennej z kawałkami cegieł i opoki (młodsza faza budowli?). Ściana północna ob. 3 została zniszczona przez budowę kaplicy (ryc. 6, 7).

⁸ T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 10.



Ryc. 6. Widok na mur narożnikowy dostawiony do ściany prezbiterium, w części zachodniej zniszczony dobudową kaplicy (fot. T. Dzieńkowski)



Ryc. 7. Widok muru (ob. 3) od strony południowej z wewnętrznym, zaokrąglonym narożnikiem i otworem okiennym (fot. T. Dzieńkowski)

Pogłębione badania narożnika NE zakrystii /odc. 15/ odsłoniły jej interesujące fundamentowanie. Mur zbudowano z cegieł o wymiarach 80 x 160 x 340 mm (cegła tzw. wojsławicka), łączonych zaprawą wapienną. Górna część została otynkowana zaprawą cementową. Na głębokości 1,6 m od powierzchni gruntu zlokalizowano odsadzkę, ale tylko od strony północnej. Stopę muru uchwyciono 2,3 m od powierzchni gruntu, na głębokości 221,38 m n.p.m.⁹ (ryc. 8). Być może cegła jest tylko oblicowaniem narożnika (?). Badań weryfikacyjnych po stronie południowej zakrystii nie wykonano.



Ryc. 8. Widok na fundamentowanie zakrystii (narożnik północno-wschodni) (fot. S. Gołub)

Fotografie z lat 20. XX w. pokazują budynek zakrystii jako mniejszy i niższy od obecnego, który powstał w latach 30.¹⁰

Być może obecna zakrystia (ryc. 9) jest kolejnym budynkiem, który wykorzystuje dawne fundamenty. Zarówno materiał budowlany (cegła tzw. wojsławicka), jak i fundamentowanie i głębokość muru mogą wskazywać na związek ze świątynią, której budowa odnosi się do XVI–XVII w., a może i do wcześniejszego okresu.

Zmianą, o której nie wspominają również żadne źródła pisane, są dwie przypory /odc. 1, 13/. Obie w kształcie prostokąta: północna, ob. 4, i południowa, ob. 2 (ryc. 10, 11) o szerokości do 4 m.

⁹ T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *op. cit.*, s. 14.

¹⁰ S. Korpysz, Z. Lubaszewski, *Obiekty zabytkowe Chełma i powiatu chełmskiego. Zabytki architektury i budownictwa*, Chełm 2008, s. 63–64.



Ryc. 9. Widok zakrystii od strony południowej z drewnianą przybudówką (stan z 2011 r.) (fot. N. Jędruszczak)



Ryc. 10. Przypora północna (ob. 4) (fot. T. Dzieńkowski)



Ryc. 11. Przypora południowa (ob. 2). Zbliżenie na „dostawienie” przypory do ściany kościoła
(fot. N. Jędruszczak)

Pełne wymiary przypór są nieznane, ponieważ zostały zabudowane fundamentem kruchty, wzniesionej na początku XX w. Wyraźne jest jednak dostawienie ich do muru kościoła. Nie można wykluczyć, że były to fundamenty pod wieże drewniane lub murywane, które były konstrukcją ściany zachodniej kościoła¹¹ (ryc. 12).

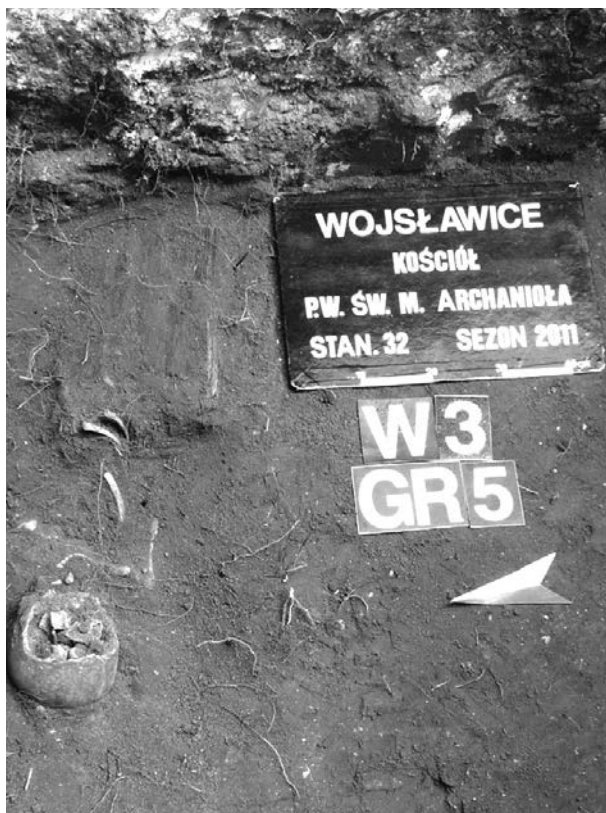
¹¹ T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 7, 9; T. Dzieńkowski, *Wojślawice – historia kościoła pw. św. Michała Archanioła z perspektywy badań archeologicznych*, [w:] *Skarby naszej przeszłości. Kościoły, cerkwie i klasztory Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2013, s. 103.



Ryc. 12. Rekonstrukcja wież – przypór wg T. Dzieńkowskiego
(na podkładzie architektonicznym J. Kołodziejczyka)

Budowa kruchty jest najmłodszą fazą rozbudowy kościoła. Obecne wejście, czyli dwie murowane przybudówki, pochodzi z lat 1907–1909. Mury fundamentów kruchty zostały dostawione do murów obwodowych kościoła, niszcząc przy tym starsze pochówki zlokalizowane w tym miejscu¹² (ryc. 13).

¹² T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 7.



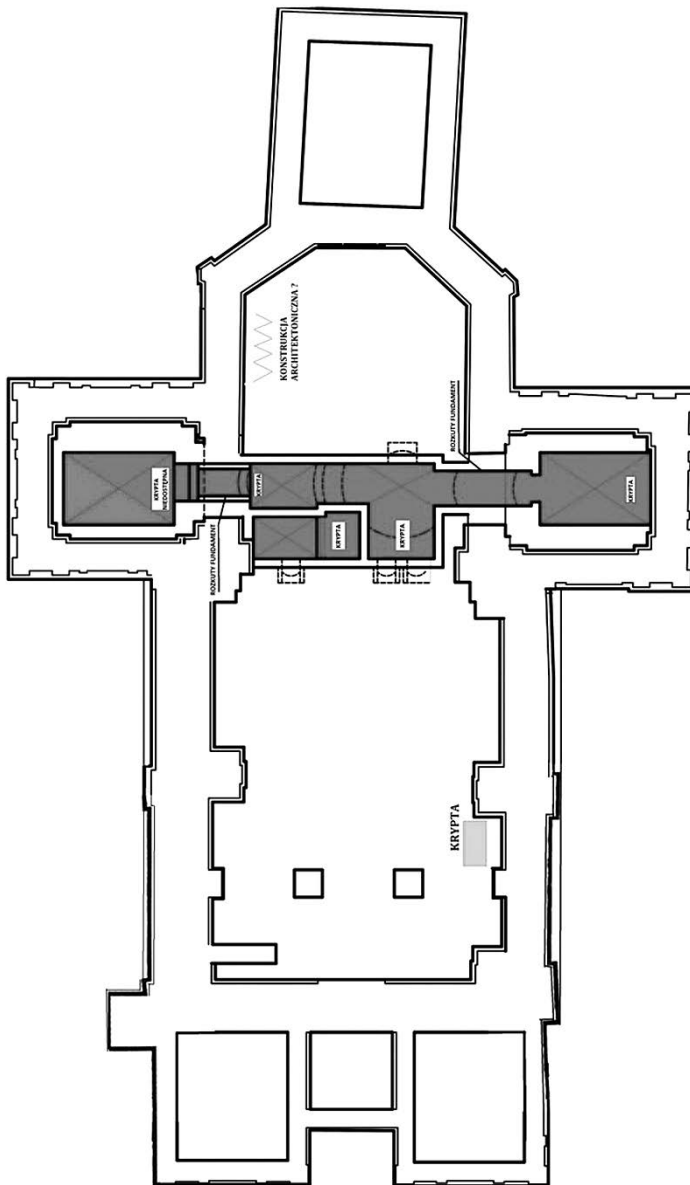
Ryc. 13. Grób nr 5 zlokalizowany w wykopie 3B, zniszczony murem kruchty
(fot. N. Jędruszcak)

Stanisław Gołub prowadził dodatkowe badania wewnątrz kościoła przy pomocy georadaru, których celem było zlokalizowanie nieznanych krypt¹³.

Wykryte anomalie w centralnej części nawy oraz w północnej i wschodniej części prezbiterium wskazały na istnienie konstrukcji architektonicznych lub krypt. Badania, odwierty oraz kamera inspekcyjna zlokalizowały nieznaną dotąd kryptę, zbudowaną z czerwonej cegły o głębokości 195 cm, przy południowej ścianie kościoła (ryc. 14). Prace były nagrywane dla potrzeb telewizyjnego programu historyczno-oświatowego *Było... nie minęło* w reżyserii Adama Sikorskiego¹⁴.

¹³ T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 14.

¹⁴ Odcinek poświęcony Wojsławicom, pt. *Wojsławice dzieje tajemne*, emitowany był 21 maja 2011 roku.



Ryc. 14. Plan istniejących już krypt, nowo zlokalizowanej krypty oraz nierozpoznanej konstrukcji architektonicznej (na podkładzie architektonicznym J. Kołodziejczyka opracowała N. Jędruszczak)

Badania prowadzone wewnątrz i dookoła kościoła przyniosły szereg ciekawych odkryć. Natrafiono na najstarsze ślady użytkowania tego terenu w okresie neolitu (4500–1800 p.n.e.) w postaci fragmentów naczyń i krzemieni. Zarejestrowano jamy użytkowe identyfikowane poprzez ułamki ceramiki z kulturą łużycką z epoki brązu (1800–700 p.n.e.). Zasiedlenie tego terenu mogło wiązać się z pobliskim cmentarzyskiem odkrytym na dawnym placu rynkowym¹⁵. Znalaziono również fragmenty ceramiki z okresu rzymskiego (I–IV w. n.e.). Fragmenty naczyń wczesnośredniowiecznych dają świadectwo użytkowania tego miejsca w XII–XIII w. Stosunkowo mała przestrzeń badawcza potwierdziła, że teren wokół kościoła był zasiedlony od czasów neolitu do wczesnego średniowiecza.

Na temat odkrytych elementów architektonicznych brak jest jakichkolwiek danych. Wiązą się one zatem z nieznaną rozbudową lub rozplanowaniem kościoła w okresie pomiędzy XV a XVII w. W roku 1687 dobudowano do kościoła kaplice. Wydaje się, że był to moment, w którym dokonano największych zmian, m.in. wyburzono ścianę północną ob. 3. Liczne pożary, które dotknęły Wojsławice i kościół, wymagały kolejnych remontów i renowacji. Prawdopodobnie ściany i fundamenty potrzebowały wzmocnienia, dlatego też obudowano je ceglanym płaszczem od strony południowo-wschodniej, a następnie dostawiono przypory.

Solidny i głęboko posadowiony mur północny prezbiterium i łączący się z nim narożnikowy mur (ob. 3) mogą być reliktem istniejącego tu, ale niezlokalizowanego do tej pory klasztoru dominikanów¹⁶ lub innego budynku o charakterze obronnym.

PRZESTRZEŃ CMĘTARZA

JAKO NIEROZERWALNY ELEMENT HISTORII KOŚCIOŁA I MASTA

Zwyczaj grzebania zmarłych w kościele i w jego otoczeniu wywodzi się z czasów stabilizacji chrześcijaństwa w Europie i sięga 313 r., kiedy edykt mediolański dawał prawo budowy kościołów i chowania w nich zmarłych. Ponieważ kościoły budowano w miejscu pochówku ciał męczenników i świętych¹⁷, wierzono, że pochówek w ich bliskości daje większą gwarancję życia wiecznego¹⁸. Synod rzymski w 1059 r. uchwalił przepis nakazujący w czasie budowy kościoła zostawić ogrodzoną przestrzeń grzebalną szerokości 60 kroków, zaś wokół kaplic 30 kroków. Od tej pory prawo pochówku w ko-

¹⁵ T. Dzieńkowski, *Wojsławice, ul. Rynek 20, woj. lubelskie. Dokumentacja z ratowniczych przedinvestycyjnych badań archeologicznych*. Sezon 2010, Chełm, s. 10 (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie).

¹⁶ Pod koniec XV wieku w Wojsławicach istniał klasztor dominikanów wzmiankowany w roku 1497, kiedy zatrzymał się tu wielki mistrz krzyżacki Jan von Tiefen. Wiadomo, że nocował na zamku, Polacy zaś w miejscowym klasztorze dominikanów [na:] http://teatrnn.pl/leksykon/node/4388/wojs%5%82awice_%E2%80%93_historia_miejscowo%5%9Bci.

¹⁷ Fundator kościoła Mikołaj Czyżowski w roku 1620 sprowadził z Rzymu relikwie św. Teodora [na:] http://teatrnn.pl/leksykon/node/4388/wojs%5%82awice_%E2%80%93_historia_miejscowo%5%9Bci#2.

¹⁸ M. Gmiter, B. Kotowski, K. Kucharska, B. Laskowska, L. Popek, *Cmentarz rzymskokatolicki przy ul. Lipowej w Lublinie*, Lublin 1990, s. 9.

ściele mieli tylko: wyżsi duchowni, księżęta, fundatorzy i rycerze. Zasada ta nie była nigdy w pełni respektowana¹⁹.

Średniowieczne cmentarze lokowano przy parafialnych kościołach, klasztorach lub szpitalach. Ogrodzone były rowem, płotem lub murem. Groby nie miały charakteru trwałego. Miejsce pochówku nie było oznaczane kamieniem, płytą czy chociażby krzyżem. Zwyczaj stawiania krzyży na cmentarzach przykościelnych wywodzi się z przełomu XVIII i XIX w.²⁰ Z konieczności zmarłych grzebano w kilku warstwach, a ostatnia znajdowała się często kilkanaście centymetrów pod powierzchnią ziemi. Pod koniec XVII i na początku XVIII w. zaczęto mówić o szkodliwości śródmiejskich cmentarzy, mogących być źródłem epidemii.

Cmentarze były przepełnione. Szczątki zmarłych ekshumowano i składano do ossariów²¹ lub jak w przypadku cmentarza w Wojsławicach do wykopanego w tym celu dołu²². Pierwszym krajem, który uchwalił ustawę dotyczącą cmentarzy, była Francja. W 1763 r. wydana ustawa oczyszczała paryskie cmentarze, przenosząc je poza granice miasta. Król Ludwik XVI w 1776 r.²³ wydał edykt zabraniający grzebania zmarłych w kościołach i kaplicach, z wyjątkiem biskupów, proboszczów oraz kolatorów kościelnych, którzy mieli być chowani w przygotowanych katakumbach.

W Polsce na konieczność zakładania cmentarzy poza murami miast zwrócił uwagę marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski w piśmie z 1770 r. do bpa poznańskiego Andrzeja Stanisława Młodziejowskiego²⁴. W Warszawie misjonarze św. Wincencego a Paulo założyli pierwszy cmentarz lokowany poza miastem w 1781 r. (cmentarz Świętokrzyski). Brak przychylności wiernych w tej sprawie przełamał dopiero uroczysty pogrzeb bpa smoleńskiego Gabriela Wodzyńskiego 27 listopada 1788 roku, który testamentem przekazał wolę swego pochówku na tym cmentarzu. Testament był odczytany publicznie w kościele św. Krzyża. Drugi cmentarz założono w 1790 r. – był to cmentarz Powązkowski. Później zakładano kolejne w innych miastach²⁵.

Od początku lat 90. XVIII wieku po początek XIX stulecia trwała akcja delokalizowania cmentarzy, prowadzona na mocy zarządzenia Komisji Policji Obojga Narodów z 18 lutego 1792 roku – *Uniwersał do Miast Wolnych względem cmentarzy i szlachtuzów*.

¹⁹ A. Zabłocka, *Cmentarze*, „Spotkania z Zabytkami” 1984, nr 2, s. 14–21.

²⁰ <http://www.sw-anna.pl/cmentarz/>

²¹ A. Zabłocka, *op. cit.*, s. 14–21.

²² T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *op. cit.*, s. 12.

²³ *Cmentarze polskie*, [w:] *Encyklopedia Powszechna, t. piąty*, Warszawa 1861, s. 752–755; edykt z 4 czerwca 1776 roku.

²⁴ <http://www.sw-anna.pl/cmentarz/historia/>; *List z 23 sierpnia 1770*: „Od wielu mieszkańców z pobliskości cmentarzędów, miejsc ku grzebaniu zmarłych destynowanych, mam nieustanne uzalenie, iż mnóstwo pogrzebionych w zacisku miejsc do tego wyznaczonych, w opasanych i wysokich murach, z zamknięciem zdrowego powietrza, świeżej nie dopuszczając wentylacji, sprawują fetor nader przykry i zepsucie aury w zdrowiu szkodzącej, co jest mi potwierdzeniem, przez delegowanych ode mnie do weryfikacji”.

²⁵ *Cmentarze polskie*, *op. cit.*, s. 752–755.

Według *Uniwersalu* do 1 maja 1792 roku wszystkie cmentarze miały być przeniesione poza miasto, a żaden zmarły nie mógł być pochowany na miejskim cmentarzu²⁶.

Cmentarz w Chełmie przy ul. Lwowskiej założono w 1790 r., cmentarz w Lublinie przy ul. Lipowej w 1794 r. Nowy cmentarz w Wojsławicach, przy obecnej ul. Chełmskiej, w 1793 r. – jest zatem jednym z pierwszych w województwie lubelskim.

Chowanie zmarłych z dala od kościoła parafialnego, wbrew wielowiekowej tradycji, napotkało, jak już była o tym mowa, na opór. Niechęć wiązała się z obawą przed pochówkiem w niepoświęconej ziemi, czyli przed tzw. psim pochówkiem. Teren przykościelny utożsamiany był z miejscem świętym. Poza murami cmentarzy zwyczajowo chowano straconych przestępców, samobójców, cudzołożników i ludzi wykonujących nikczemne zawody²⁷.

Na cmentarzach parafialnych grzebano mieszkańców danej parafii, którzy zależnie od zamożności i zasług byli chowani w grobach ziemnych, w grobach przy murach kościelnych, pod kaplicami lub w kryptach lokowanych w podziemiach kościoła. Zmarłych chowano w układzie anatomicznym (czyli naturalnym), w pozycji na wznak. Nogi były wyprostowane, ręce złożone wzdłuż ciała, położone na miednicy („na łonie”) lub na piersiach. Trzymano się zwykle zasady, by orientować ciało na osi wschód–zachód. Głowa zgodnie z chrześcijańską tradycją miała być skierowana na zachód, tak by zmarły, patrząc przed siebie, spoglądał na wschód, skąd nadejść miał Chrystus w czasie paruzji. Zwyczaj ten mógł się wywodzić ze słowiańskiej mitologii, w której kult słońca jest bardzo ważny²⁸, ale nie był on rygorystycznie przestrzegany. W późniejszych okresach lokacja grobu wymuszona była wolną przestrzenią i zmarłych chowano zarówno z głową na zachód, jak i na wschód. Wszystkie jednak przykłady ściśle przestrzegają XII-wiecznej liturgii katolickiej, która nakazywała: *Ponantur praeterea mortui capite versus occidentem, et pedibus versus orientem*²⁹ (Ponadto martwi mają udać się w kierunku wschodnim i zachodnim).

Trumny upowszechniły się od XII w., zwłaszcza na cmentarzach towarzyszących kościołom. Wcześniej lub w przypadku ubogich pochówków zmarłych chowano owiniętych w całun.

„Ten co koło kościoła miał być pochowany, to do nieba miał iść, jak żył, tak żył, ale do kościoła się pchał”. W kościołach chowano osoby najważniejsze dla lokalnej społeczności, najbardziej zasłużone, fundatorów kościoła itp. Również środek cmentarza był zarezerwowany dla ważniejszych zmarłych, jak organista, jego żona, ludzie zasłużeni dla kościoła albo bogaci. Księża jako „pasterzy parafii również chowano na dogodniejszym miejscu”³⁰.

²⁶ A. Gmitter, B. Kotowski, *op. cit.*, s. 11–13.

²⁷ *Ibidem*, s. 10–11.

²⁸ <https://gunthera.wordpress.com/2010/07/08/>; A. Fischer, *Zwyczajne pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 337–339.

²⁹ J. Beletus, *Rationale divinatorum officiorum*, p4, CAPUT CLIX, De officio mortuorum Ac ranione sepelende [na:] <http://www.mlat.uzh.ch/>.

³⁰ S. Sikora, *Cmentarz. Antropologia pamięci*, [w:] „Polska Sztuka Ludowa” 1986, nr 1–2, s. 57–68.

Przykościelny cmentarz w Wojsławicach jest przykładem parafialnego cmentarza, na którym chowani byli zmarli mieszkańcy miasta i okolicznych wsi. Badania odsłoniły pochówki na co najmniej trzech poziomach grzebania. Poziomy zostały wyznaczone arbitralnie i nie muszą ściśle odpowiadać etapom użytkowania cmentarza.

Pierwszy grób (gr. 1) odsłonięto podczas nadzorów archeologicznych w 2010 r., które prowadzono w celu rozpoznania stratyfikacji terenu, konstrukcji posadowienia murów fundamentowych kościoła i weryfikacji występowania pochówków³¹.

W sezonie 2011 odsłonięto 16 pochówków (gr. 2 – 17). W sezonie 2012 odkryto 28 grobów (gr. 18 – 45)³².

Na wojsławickim cmentarzu, tak jak na wielu innych, nie przestrzegano zasad pochówku zmarłych na osi wschód–zachód. Jednak ten cmentarz jest wyjątkowy, ponieważ zlokalizowano na nim pochówki na osi północ–południe, które zdarzają się w Polsce stosunkowo rzadko, a w Wojsławicach stanowią 1/5 odkrytych podczas badań grobów³³.

Na uwagę zasługują groby, których układ jest odmienny od powszechnie przyjętej zasady pochówku na linii wschód–zachód z głową w kierunku zachodu (w ten sposób pochowano 28 zmarłych). Jeden grób skierowano głową na wschód (gr. 36) (ryc. 15). Dziewięć grobów było ułożonych na osi północ–południe, z czego sześć z głową skierowaną w stronę północy, a trzy w kierunku południa. Dla siedmiu grobów nie ustalono położenia czaszki³⁴.



Ryc. 15. Pochówki złożone na jednym poziomie (równoczesowe?), ułożone w odmiernej orientacji (głowa na E i W) (fot. N. Jędruszczak)

³¹ A. Bronicki, *Wojsławice, gm. loco. Kościół pw. Św. Michała Archanioła. Badania archeologiczne przy południowej ścianie świątyni*, 2010 (mps w arch. WUOZ Lublin, Delegatura w Chełmie).

³² T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 16–17; T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *op. cit.*, s. 11.

³³ T. Dzieńkowski, *op. cit.*, s. 105.

³⁴ T. Dzieńkowski, S. Gołub, *op. cit.*, s. 35–40; T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *op. cit.*, s. 10.

Sytuacja taka wynikać mogła z braku miejsca na dość małym cmentarzu, który był często używany. Na badanych odcinkach /odc. 18, 19, 24, 25, 27/ (por. ryc. 2) znaleziono dużą ilość luźnych kości ludzkich, co świadczy o przekopywaniu grobów w celu zrobienia miejsca dla nowych pochówków. Nie zwracano wtedy uwagi na tradycyjny kanon. Ważne mogło być, aby zmarłego pochować, bez względu na to, w którym kierunku.

Odstępstwa mogły być podyktowane również odmiennością etniczną, społeczną, kulturową lub religijną zmarłych (np. w wyniku konwersji religijnej)³⁵.

W grobach 18, 22, 26 (ryc. 2) wzdłuż szkieletu ułożone były kamienie, które mogły być kamieniami stabilizacyjnymi ciała owiniętego tylko w cafun (ryc. 16). Groby te zlokalizowano na północ od kościoła w bliskiej odległości od ob. 3. Mogą to być najstarsze groby związane z użytkowaniem kościoła i terenu przykościelnego w XV–XVII wieku.



Ryc. 16. Jeden z najstarszych pochówków na cmentarzu. Zmarły ułożony głową w kierunku N. Wzdłuż lewego boku widoczne ułożone kamienie stabilizacyjne (fot. N. Jędruszcza)

Chronologia badanych grobów jest trudna do określenia ze względu na stosunkowo ubogie wyposażenie grobowe. Jedynie w grobach 37 i 39 znaleziono sakralia, które datowane są na XVIII w. Przy zmarłym w grobie 37 były dwa medaliki. Jeden z przedstawieniem Matki Boskiej Loretańskiej na awersie i św. Józefem Oblubieńcem z Dzieciątkiem na rewersie (ryc. 17). Drugi to mały medalik z błogosławieństwem św. Zachariasza na awersie i postacią św. Benedykta na rewersie³⁶.

³⁵ T. Dzieńkowski, *op. cit.*, s. 105; N. Jędruszcza, *Dewocjonalia z przykościelnego cmentarza w Wojsławicach*, „Rocznik Chełmski” 2014, t. 18, s. 327.

³⁶ N. Jędruszcza, *op. cit.*, s. 323–336.



Ryc. 17. Av. Matka Boska Loretańska. Napis wokół przedstawienia:
CON(SO)LATRIX AFFLI[C]TOR(UM) Pocieszycielko strapionych;
Rv. Św. Józef z Dzieciątkiem. Napis wokół przedstawienia:
SS IESUS ET JOSEPHUS Święci Jezus i Józef (fot. N. Jędruszczak)

W gr. 39 zmarły miał krzyżyk z przedstawieniem Chrystusa Ukrzyżowanego na awersie i Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia na rewersie (ryc. 18) oraz znaleziony pod głową, celowo zniszczony, medalik, który przedstawiał wizerunki związane z kościołem unickim: Matkę Boską Począjowską na awersie i św. Bazylego Wielkiego na rewersie³⁷ (ryc. 19). Zmarłego pochowano głową w kierunku północy. Grób zlokalizowano na najwyższym poziomie grzebalnym (223,10 m n.p.m.), czyli był jednym z najmłodszych grobów „starego” cmentarza³⁸.

³⁷ *Ibidem*, s. 323–336.

³⁸ T. Dzieńkowski, S. Gołub, N. Jędruszczak, *op. cit.*, s. 10.



Ryc. 18. Av. Jezus Ukrzyżowany; Rv. Matka Boska Niepokalanego Poczęcia.
Napis na przedstawieniu: (VIRG)O (IMMACULATA) VITAM PR(AESTA) PURA(M)
Dziewico Niepokalana daj wieść życie czyste
(fot. N. Jędruszczak)



Ryc. 19. Rv. Św. Bazyli Wielki (św. Mikołaj ?); Av. Matka Boska Poczajowska
(T. Rewoliński, *op. cit.*, tab. XIII, nr 658)

Według zwyczaju pod głowę zmarłego składano dewocjonała zniszczone lub z jakiegoś powodu pozbawione swojej wartości. Medalik rozpoznano na podstawie T. Rewolińskiego³⁹ (ryc. 19), ponieważ można go odczytać tylko z konturów postaci. Zmarły,

³⁹ T. Rewoliński, *Medale religijne odnoszące się do Kościoła katolickiego we wszystkich krajach dawnej Polski*, Kraków 1887, część I, s. 69–70, tabl. XIII, nr 658.

któremu подарowano do grobu wizerunki kościoła unickiego i rzymskokatolickiego, mógł być konwertytą, który pod wpływem represji rządu carskiej Rosji lub po likwidacji unickiej diecezji chełmskiej w 1875 r. wybrał kościół łaciński⁴⁰.

Groby, w których znaleziono medaliki i krzyżyk oraz wyposażenie grobowe w postaci paciorków i łańcuszka (gr. 16, 34, 37, 39, 44), zlokalizowane były na południe od kościoła. Była to strona uważana, ze względu na umieszczone wejście boczne do kościoła, dzwonnice (będącą bramą i kostnicą przykościelnego cmentarza⁴¹), za ważniejszą, nobilitującą zmarłych i zarezerwowaną dla członków zamożniejszych rodzin.

Teren przykościelny był głównym cmentarzem Wojsławic do końca XVIII wieku, kiedy to założono w roku 1793 nowy cmentarz przy ul. Chełmskiej. Najstarszy zlokalizowany przez autorkę artykułu grób na tym cmentarzu należy do Wincentego Wolskiego, zmarłego 9 września 1852 roku⁴² (ryc. 20). Dowodzi to, że przykościelny cmentarz był miejscem pochówku parafian jeszcze w XIX wieku.



Ryc. 20. Epitafium Wincentego Wolskiego na cmentarzu w Wojsławicach przy ul. Chełmskiej (stan z 2013 roku) (fot. N. Jędruszczak)

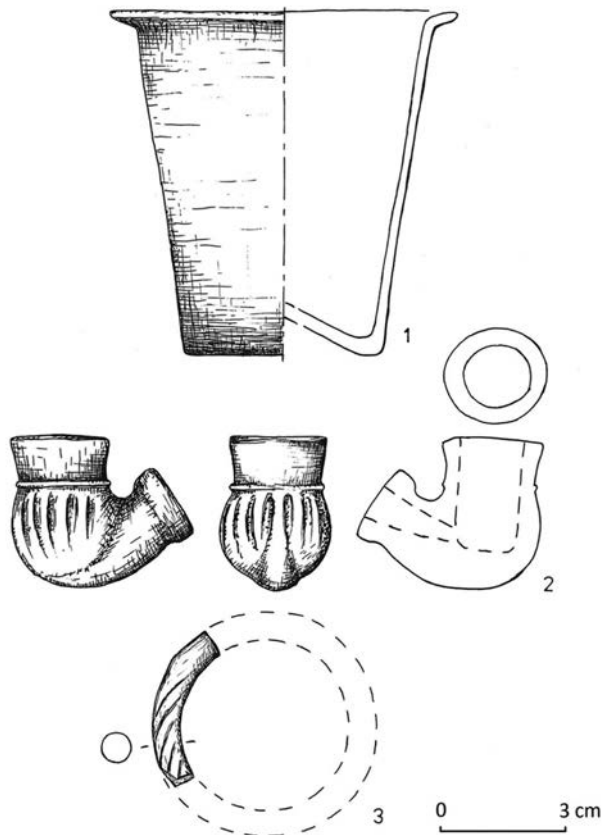
⁴⁰ N. Jędruszczak, *op. cit.*, s. 328.

⁴¹ A. Pilipiuk, *op. cit.*, s. 58.

⁴² *Wincenty Wolski/ Major b. W. Polskich/przeżywszy lat 72/z których znaczną część poświęcił krajowi/umarł d. 9.09.1852 r.*

ZABYTKI RUCHOME POZYSKANE PODCZAS BADAŃ

W trakcie badań pozyskano 362 zabytki ruchome. Ceramika naczyniowa stanowiła 1/3 wszystkich zabytków. Wyróżniono ceramikę z okresu neolitu, epoki brązu, okresu rzymskiego, wczesnego średniowiecza i nowożytności. Odkryto fragment szklanej bransolety z wczesnego średniowiecza oraz glinianą fajkę (ryc. 21). Nowożytne zabytki szklane stanowiły całe i rozbite szklanice liturgiczne. Duża grupa to zabytki metalowe: monety – szelągi litewskie i koronne Jana Kazimierza z XVII w., srebrny szeląg Jerzego Adolfa z XVII w., szeląg Augusta III z XVIII w., ponadto grosze: pruski z XVIII w., polskie z 1794 r., Księstwa Warszawskiego, St. Augusta Poniatowskiego z 1769 r. oraz grosze okresu międzywojennego, krajcary z przełomu XVIII/XIX w., kopiejki z przełomu XIX/XX w. Zaleziono też plombę ołowianą z XVII w., żelazne kłódki, guzy ozdobne od odzieży oraz biżuterię (łańcuszki, klamerki, pierścionki, sakralia).



Ryc. 21. 1 – szklanica z XVII–XVIII wieku; 2 – fajka gliniana z XVII wieku; 3 – fragment szklanej bransolety z XIII wieku (rys. E. Hander)

* * *

Artykuł jest podsumowaniem wyników prac archeologicznych prowadzonych w latach 2010–2012 w związku z remontem i pracami budowlano-ziemnymi przy kościele pw. św. Michała Archanioła w Wojsławicach.

Badania prowadzone wewnątrz i dookoła kościoła przyniosły szereg ciekawych odkryć. Potwierdziły również wielowiekowe użytkowanie przykościelnego terenu od czasów neolitu do wczesnego średniowiecza.

Największe znaczenie ma zlokalizowanie, odsłonięcie i zbadanie kilku elementów architektonicznych kościoła, do których zaliczyć można: narożny fragment budowli z oknem o charakterze obronnym (ob. 3), mur fundamentowy prezbiterium kościoła, fundamentowanie zakrystii, przypory lub fundamenty wież (ob. 2, 4) oraz oblicowanie w części południowo-zachodniej fundamentów kościoła. Wiążą się one z rozbudową lub rozplanowaniem kościoła w okresie pomiędzy XV a XVII wiekiem.

Prace archeologiczne wzbogaciły również wiedzę o pochówkach przykościelnych. Łącznie odsłonięto 45 pochówków szkieletowych. Uwagę zwraca odmienny układ 1/5 odkrytych grobów (kierunek N–S), podczas gdy przyjętym przez chrześcijaństwo kierunkiem jest W–E. Zmiana wynikać mogła z braku miejsca na cmentarzu, odmienności etnicznej, społecznej, kulturowej lub religijnej zmarłych.

Badania przyniosły bardzo ciekawe wyniki, które wymagają dokładniejszej analizy, poprzedzonej regularnymi badaniami archeologicznymi oraz architektonicznymi.

Изложение

Резюме археологических исследований, производимых около католического храма Святого Михаила Архангела в Войславицах

Вышеуказанная статья является подведением итогов археологических исследований, которые велись в годы 2010–2012 в связи с ремонтом и раскопками возле католического храма Святого Михаила Архангела в Войславицах. Изыскания внутри и снаружи костёла принесли ряд интересных открытий. Они подтвердили также многовековую эксплуатацию прикостельной территории с времён неолита по раннее средневековье. Самое большое значение имеет локализация, обнаружение и изучение нескольких архитектурных элементов храма, к которым следует перечислить: угловой фрагмент постройки с окном оборонительного характера (объект 3), фундаментная стена пресвитерии костёла, кладка фундамента ризницы, контфорс или фундаменты башен (объекты 2, 4), а ещё облицовка в юго-западной части фундаментов костёла в период между XV и XVII вв. Кроме того, археологические работы обогатили знания о прикостельных похоронах. Территория вокруг храма была главным кладбищем до конца XVIII в., т.е. до тех пор, когда в 1793 г. основано новое кладбище на Хелмской улице. Вме-

сте обнаружено 45 скелетных похорон. Внимание привлекает другое расположение 1/5 открытых гробниц (направление: север – юг), в то время как принятым христианством направлением является: запад – восток. Смена могла возникнуть из-за отсутствия места на кладбище, этнического, социального, культурного отличий, а также вероисповедания покойников. Исследования принесли очень интересные результаты, которые требуют более глубокого и более широкого анализа, предшествующих систематическим археологическим и архитектурным изысканиям.

SUMMARY

SUMMARY OF ARCHAEOLOGICAL RESEARCH CONNECTED WITH OVERHAUL AND STRUCTURAL-EARTHEN WORKS IN SAINT MICHAL ARCHANGEL PARISH IN WOJŚLAWICE

This article is the summary of archaeological research connected with overhaul and structural-earthen works in Saint Michal Archangel Parish in Wojsławice. Research inside and around the church brought interesting discoveries. They confirmed secular churchyard land use from Neolithic to early Middle Ages. The most important meaning has locating, basing and researching of some church architectural components such as: a corner part of building with window and its defensive character (ob. 3), foundation wall of church chancel, foundation of sacristy, abutment or towers' foundation (ob. 2,4) and revetment in southwest part of church. They are connected with the unknown expansion or church layout between XV and XVII century. The archaeological research data enriched the knowledge about churchyard burials. The area around the church was main cemetery till the end of XV century. In 1793 new cemetery was established at Chełmska Street. Forty five burial backbones were exposed. The attention is paid on a different arrangement of discovered graves (the direction N-S), while Christianity adopted W-E direction. This change could appear due to the lack of places on cemetery as well as the ethnic, social, cultural and religious dead diversity. The research data brought very interesting results that need deeper and wider analysis preceded by regular, archaeological and architectural research.

MARIAN JANUSZ KAWAŁKO

STAN ZAMKU KRUPSKIEGO
I DÓBR DO NIEGO PRZYLEGLYCH
PO WOJNIE POLSKO-SZWEDZKIEJ 1655–1660

W czwartej księdze grodzkiej krasnostawskiej znajduje się niezwykle cenny opis zamku krupskiego, zwanego *fortecą krupską*, z 1665 r.¹ Został on sporządzony „w celu otaksowania [wartości] dóbr wsi Krupe po śmierci ich właściciela Rafała Buczackiego, na mocy prawnej dekretu Trybunału Koronnego w Lublinie”². Otaksowania dokonano pewien czas po zgonie właściciela (data jego śmierci trudna jest do ustalenia). Jak ze wstępu łacińskiego wynika, wyceny dóbr Krupego dokonał zespół, w skład którego weszli starosta krasnostawski Paweł Rogowski, Adam Ciołek Czarnołoski – sędzia buski, Tomasz Chojecki – podstarości krasnostawski, Mikołaj Górski – pisarz grodzki krasnostawski, a także urzędnicy spisowi w osobach Zbigniewa ze Sługocina Sługockiego – przewodniczącego, podstarościego ziemskiego lubelskiego Andrzeja Wiśniowskiego – wiceprzewodniczącego i Rafała Rudnickiego – pisarza ziemskiego chełmskiego. Ten 7-osobowy zespół uzupełnili wierzyciele Buczackiego, m.in. Franciszek Gorzkowski, Krzysztof Drohojowski, Zygmunt Łatyczyński, Wojciech Dębiński, Stanisław Łącki, Krzysztofowie Średziński i Hulewicz, Jan Authenlekt i inni. Stawiły się także na wycenę Teofila z Leszna – wdowa po Buczackim oraz Zofia – córka zmarłego³.

Obciążenia finansowe, będące skutkiem niezwróconych terminowo pożyczek, okazały się niemałe:

1. W imieniu Piotra Chrzastowskiego wystąpił z roszczeniem pieniężnym w kwocie 500 florenów *szlachetny Aleksander Kobylański* (był to tzw. dług prosty zaciągnięty u wspomnianego wierzyciela przez poprzedniego właściciela – Stanisława Orzechowskiego, oblatowany w aktach grodzkich krasnostawskich 6 sierpnia 1649 r.)⁴.
2. Stanisław Łącki, Krzysztof Średziński i Marianna Wysocka, sukcesorzy części Bzitego, Krupego i Krupca po zmarłym Andrzeju Stoińskim, upomnieli

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Księgi Grodzkie Krasnostawskie [dalej: KGKr], sygn. 4, k. 1034–1046, *Oblata taxa bonorum Villa Krupe*.

² *Ibidem*, k. 1034.

³ *Ibidem*.

⁴ *Ibidem*, k. 1034 v.

się o kwotę 5500 florenów, zapisaną temuż przez Stanisława Orzechowskiego w formie zastawu na wymienionych dobrach w roku 1642 i oblatowaną w księgach grodzkich krasnostawskich 28 kwietnia 1649 r.⁵

3. Anna z Niezabitowa, wdowa po Zbigniewie Latyczyńskim zażądała zwrotu 3000 florenów pożyczonych od byłego jej męża przez Stanisława Orzechowskiego w roku 1643, z obowiązkiem spłaty w cyklach trzyletnich (pożyczkę oblatowano dwukrotnie: w 1644 r. oraz po spaleniu się akt krasnostawskich, dnia 17 lipca 1649 r.)⁶. Upomniała się ona również o zwrot 2000 florenów pożyczonych od Latyczyńskiego przez Rafała Buczackiego w roku 1650⁷.
4. Franciszek Gorzkowski, plenipotent Władysława Reya, podskarbiego królewskiego, wystąpił o zwrot 60000 florenów, należących się od rodziny Rafała i Katarzyny z Reyów Buczackich⁸. Przedstawił on także napisany odręcznie przez Rafała Buczackiego skrypt dłużny na kwotę 2000 florenów pożyczoną mu przez Zygmunta Latyczyńskiego, ze spłatą roczną w wysokości 200 florenów (skrypt był roborowany, czyli urzędowo potwierdzony, 5 lipca 1650 r.)⁹.
5. Jerzy Hieronim Skierski przedłożył komisji trzy zobowiązania pożyczkowe napisane i oblatowane przez Buczackiego we Włodawie: pierwszy kwit na kwotę 2000 florenów (z prowizją roczną wynoszącą 8 %), drugi na sumę 1600 florenów, zaś trzeci na 550 florenów. Pożyczki te Rafał Buczacki zaciągał w latach 1653, 1654 i 1656¹⁰.
6. Jan Authenlekt – rajca lubelski przedstawił dwa listy dłużne napisane przez Rafała Buczackiego. Pierwszy, na kwotę 357 florenów, został spisany w Krupem 25 listopada 1654 r., zaś drugi – na kwotę 168 florenów, we Włodawie w dniu 20 grudnia 1654 r., a także zapis kupna towarów przez Buczackiego na kwotę 63 florenów. Tego samego dnia Buczacki pożyczył był od kupca Jana Wolkmana, mieszczanina zamojskiego, na podstawie podobnego listu dłużnego, również we Włodawie spisanego, kwotę 810 florenów obciążających dobra krupskie¹¹. Tenże Authenlekt wystąpił w imieniu innego obywatela Lublina – Adama Jeleniowskiego, doktora medycyny i członka rady miejskiej, i przedstawił kupieckie dowody długu zaciągniętego w towarach na sumę 455 florenów i 20 groszy¹².
7. Zygmunt Latyczyński okazał potwierdzenia na kwoty 23100 i 8800 florenów pożyczone przez Rafała Buczackiego, a nadto poświadczenie długu przezeń zaciągniętego na kwotę 14700 florenów z dnia 20 lutego 1654 r.¹³

⁵ *Ibidem*, k. 1035.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, k. 1035v.

⁸ *Ibidem*, k. 1035v. Katarzyna z Reyów, córka Andrzeja – dyplomaty, była naprzód żoną Rafała Leszczyńskiego (zm. 1644), a po jego śmierci wydała się ok. 1647 r. za Rafała Buczackiego.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*, k. 1035v–1036.

¹¹ *Ibidem*, k. 1036.

¹² *Ibidem*, k. 1038.

¹³ *Ibidem*, k. 1036–1036v.

8. Piotr Leszka – mieszczanin lubelski, występując w imieniu Jerzego Gordana – mieszczanina zamojskiego, przedłożył odręczny kwit pożyczkowy Buczackiego na sumę 320 florenów z dnia 23 grudnia 1656 r.¹⁴ Ten sam Leszka – kupiec lubelski i opiekun Jana Berny'ego, przedstawił odręczny skrypt dłużny wystawiony w Lublinie 14 stycznia 1663 r. przez Rafała Buczackiego nieżyjącemu już również Jakubowi Berny'emu na kwotę 2900 florenów¹⁵.
9. Jerzy Kropiwnicki przedłożył zapis posagowy (*reformatio*) wniesiony przez Rafała Buczackiego do ksiąg grodzkich chełmskich w sobotę po święcie Nawrócenia św. Pawła 1657 r. (27 I 1657) na rzecz Teofili (wdowy po tymże), na kwotę 35000 florenów oraz zapis na podobną wartość wiana zagwarantowaną na połowie dóbr posagowych tejże Teofili, oblatowany w Krasnymstawie 24 marca 1664 r.¹⁶
10. *Dostojny Samuel Haramowicz* upomniął się o kwotę 500 florenów, pożyczoną przez małżeństwo Buczackich w roku 1660, oraz o zwrot analogicznego długu zaciągniętego w Gdańsku w roku 1663 przez Rafała Buczackiego. Obie pożyczki były potwierdzone odręcznymi listami¹⁷.
11. Jerzy Młotkiewicz – plenipotent Andrzeja Gołuchowskiego okazał kontrakt zawarty między małżeństwem Buczackich a wierzycielem na ogólną sumę 25500 florenów. Złożyły się na nią różne zaszły wcześniej cesje, umowy dzierżawne i inne operacje majątkowo-finansowe¹⁸.
10. Krzysztof Rudnicki w imieniu Stanisława Latyczyńskiego przedstawił kwit odręczny Rafała Buczackiego na kwotę 1200 florenów oraz dokument z wygranej przez Jana Leona Pogierskiego – marszałka rzeczyckiego z Buczackim sprawy sądowej na kwotę 1200 florenów, datowany na 28 czerwca 1660 r.¹⁹
11. Jan Pniewski w imieniu Doroty Kosiarskiej wystąpił z odręcznym kwitem dłużnym na nią wystawionym, potwierdzającym zaciągnięcie u niej we Włodawie przez Buczackiego pożyczki na kwotę 240 florenów (data dokumentu: 20 lutego 1663 r.)²⁰.
12. *Szlachetny Marcin Dubalski* upomniął się o zwrot zaciągniętej u niego przez Rafała Buczackiego, na mocy umowy (prawdopodobnie ustnej), pożyczki na kwotę 1500 florenów, zatem dowodu pisemnego na to nie przedstawił²¹.

¹⁴ *Ibidem*, k. 1036v.

¹⁵ *Ibidem*, k. 1037v–1038.

¹⁶ *Ibidem*, k. 1036v–1037.

¹⁷ *Ibidem*, k. 1037.

¹⁸ *Ibidem*, k. 1037–1037v.

¹⁹ *Ibidem*, k. 1038.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ *Ibidem*.

13. Władysław Śmiotanka, występując we własnym i sukcesorów Mikołaja Górskiego imieniu, przedłożył kwit na kwotę 1500 florenów pożyczonych przez Buczackiego u przodków tegoż²².

Sumując wierzytelności przedstawione w postaci listów dłużnych i innych dokumentów uwiarygodnionych podpisami pożyczkobiorców, otrzymujemy sumę 195963 florenów i 20 groszy. Kwota ta – jak można suponować z poniższego opisu stanu fortecy krupskiej oraz sumy dochodów, wynoszącej niewiele ponad 2480 złotych – nie miała pokrycia w wartości całego majątku należącego do osiadłości krupskiej. Tak wielkie zadłużenie klucza krupskiego dowodzi niefrasobliwości jego właścicieli oraz pozostałych po nich sukcesorów w kwestiach finansowych.

Rafał Buczacki nabył drogą darowizny zamek krupski z przyległościami od innego wielkiego dłużnika, jakim był Stanisław Orzechowski²³. Wcześniej jednak zakupił od tegoż – na kilka lat – majątność krupską starosta owrucki Władysław na Czernichowie Niemierycz²⁴. Intercyzę w tej sprawie spisano w sądzie krasnostawskim 2 stycznia 1644 r.²⁵ Sprawa powrotu Krupego do Stanisława Orzechowskiego wymaga dalszych badań.

Warto dodać, że w siedemnastym stuleciu nastąpiło powiększenie zasiedleń w majątności krupskiej. O ile w roku 1578 w Krupem mieszkało 11 rodzin kmiecy²⁶, o tyle w 1662 r. liczba ta wzrosła do 143 osób²⁷.

W tym miejscu wypada odnieść się do różnych publikacji internetowych i czasopiśmienniczych podających niepełną, a też i zafałszowaną listę wcześniejszych właścicieli majątności krupskiej.

Pierwsze urzędowe wzmianki o Krupem pochodzą z roku 1359, ale – jak dowodził Włodzimierz Czarnecki – jednymi z pierwszych dziedziców tej osady, już na początku wieku XIV, byli bracia Dzierżko i Niefied²⁸. Wieś posiadała fortalicję, rozbudowaną z czasem w kompleks pałacowo-obronny. W latach siedemdziesiątych XV wieku należał on do Jana, Mikołaja i Stanka *de Crupe*²⁹. Od roku co najmniej 1480 dobrami Krupego zarządzał, jako właściciel (*heres*), już tylko *Johannes alias Olechno* Krupski³⁰. W 1510 r. jako dziedzica księgi ziemskie krasnostawskie wymieniały Jerzego Krupskiego³¹, możliwe, że syna Janowego. Jak podają niektóre opracowania internetowe³², to właśnie on

²² *Ibidem*.

²³ Stało się to 17 VIII 1648 r. Zapewne Rafał Buczacki zobowiązał się do uregulowania wszystkich wierzytelności, jakie obciążały majątność krupską, co w pełni spełniało oczekiwania Stanisława Orzechowskiego.

²⁴ M.J. Kawałko, *Rejowiec, jego okolice i właściciele w latach 1531–1869*, Lublin 2011, wyd. II, s. 169–170. O tym właścicielu wzmiankuje opis zamku krupskiego.

²⁵ APL, Księgi Ziemskie Krasnostawskie [dalej: KZKr], Zapisy, sygn. 21, k. 356v.

²⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], Archiwum Skarbu Koronnego [dalej: ASK], Dz. I, nr 51, mf 4125, k. 605. Liczba rodzin od 1538 r. była przez kilkadziesiąt lat niezmienna.

²⁷ AGAD, ASK cz. 71, mf 4105, k. 118v.

²⁸ W. Czarnecki, *Sieć osadnicza Ziemi Chełmskiej od połowy XIV do połowy XV wieku*, „Rocznik Chełmski” 1997, t. 3, s. 29–30.

²⁹ APL, KZKr, Zapisy, sygn. 2, k. 46v, 73v, 86v.

³⁰ *Ibidem*, k.173v

³¹ APL, KZKr, Zapisy, sygn. 3, k. 81.

³² http://pl.wikipedia.org/wiki/Zamek_w_Krupem

rozpoczął – prawdopodobnie w 1492 r. – budowę niewielkiego zamku. Żaden opis z okresu jego trwania jednak się nie zachował³³. Około roku 1514 Krupe zostało podzielone między Krystynę Krupską, żonę Marcina Laszkowskiego³⁴ (tenentariusz Krupca i Woli Krupskiej), oraz jej brata Jerzego – kasztelana lwowskiego³⁵. W tym też roku wydzielili oni posiadłość. W roku 1545 należała ona już w częściach do Jerzego, Jana i Hieronima Krupskich³⁶. Zasiadła ją naówczas 14 półłanowych kolonistów (m.in. Andrzej Byk, Iwan, Pasko Polerzyn i syn jego Borodzin, Siemko Dubowik, Herman, Olesko Rybitwa, Tomek Karczmarz, Hryn Iwanów, Filip Hermanów i in.). Dwa lata później Jerzy zbył swą część Krupego, Krupca i Woli Krupskiej za 620 florenów siostrze Katarzynie i Zofii³⁷.

W latach 1555–1559 księgi ziemskie krasnostawskie odnotowały jako współwłaścicieli Krupego Hieronima, Krzysztofa³⁸ i Jana. Dobra te były wówczas zastawiane u Mikołaja Jedwabińskiego³⁹ Jakuba Gorzkowskiego⁴⁰ i Tomasza Żółkiewskiego⁴¹.

Po prawdopodobnej bezpotomnej śmierci Jana dokonano kolejnego rodzinnego podziału dóbr krupskich między Hieronima – stolnika chełmskiego i Zygmunta – potomka Krzysztofa (starosta horodelski). Stało się to około połowy lat sześćdziesiątych XVI w.⁴²

W roku 1578 Zygmunt zastawił dobra krupskie za niezwrócony dług u Andrzeja Hańskiego⁴³. Jak pokazuje inny dokument, wzmiankowany dalej, w ustalonym czasie dłużnik wywiązał się z zobowiązania finansowego.

25 czerwca roku 1583 przed sądem trybunalskim w Lublinie Paweł Orzechowski, naówczas cześnik ziemi chełmskiej, nabył wolną od roszczeń część dóbr krupskich wraz z Wolą Krupską i Krupcem od Zygmunta Krupskiego⁴⁴. Kwoty transakcji nie podano.

30 stycznia 1584 r. tenże Orzechowski zakupił od Hieronima Krupskiego oraz synów jego Malchera i Jana należącą do nich i ich nieżyjącej już matki Heleny (dożywocie) drugą część klucza krupskiego, stając się tym sposobem właścicielem całości tamtejszych dóbr z zachowaną drewnianą twierdzą otoczoną murem⁴⁵. Na jej fundamentach

³³ Nieprawdą jest, jakoby pierwsza wzmianka o fortyfikacji krupskiej pochodziła z 1523 r. od Marcina Kromera, ponieważ miał on wówczas dopiero lat 11. Jego dzieło zwane *Kroniką Polską* (tytuł oryginalny: *De origine et rebus gestis polonorum*) ukazało się dopiero w roku 1555. *Vide*, red. B. Suchodolski, *Historia nauki polskiej*, t. 6, oprac. L. Hajdukiewicz, Wrocław 1974, s. 334.

³⁴ *Ibidem*, k. 169.

³⁵ *Ibidem*, k. 215.

³⁶ APL, KZKr, Zapisy, sygn. 4, k. 408v.

³⁷ *Ibidem*, k. 671v–672.

³⁸ APL, KZKr, Zapisy, sygn. 6, k. 273, 434, 468.

³⁹ *Ibidem*, k. 281.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 281v–282.

⁴¹ *Ibidem*, k. 327 (1557 r.).

⁴² APL, KZKr, Zapisy, sygn. 9, k. 163v–164.

⁴³ APL, KZKr, Zapisy, sygn. 7, k. 23.

⁴⁴ APL, KZKr, Zapisy, sygn. 13, k. 248v.

⁴⁵ Cytowany już wyżej adres internetowy [przyp. 32] podaje błędnie datę roczną nabycia całych dóbr Krupego przez Pawła Orzechowskiego (1577).

wzniósł on renesansową twierdzę bastejową. (Basteja była formą pośrednią pomiędzy basztą a bastionem. Ten rodzaj fortyfikacji obronnej upowszechnił się w wieku XVI. Jednym z pierwszych teoretyków fortyfikacji bastejowej był Albrecht Dürer.)

On też, co potwierdziłem zapisami w księgach grodzkich chełmskich, wznosił słynną wieżę ariańską w formie piramidy w pobliżu wsi Krynica, na miejscu średnio-wiecznego grodziska (*horodiszcza*). Tam został pochowany, być może z żoną, podobnie jak jego syn Stanisław.

W roku 1648 zamek krupski splądrowali i częściowo zburzyli kozacy pod dowództwem Chmielnickiego, a dzieła zniszczenia dokończyli w roku 1656 Szwedzi, którzy – nie mogąc zdobyć Zamościa – pustoszyli okoliczne dwory.

Powracam do zasadniczego toku narracji. Życie pewnej części szlachty na kredyt, rozpowszechnione u schyłku polskiego renesansu, było wówczas sposobem na zapewnienie sobie dostatku kosztem majątniejszych i bardziej gospodarnych sąsiadów. Odzyskiwanie długów przez pożyczkodawców ciągnęło się latami, a niestawianie się dłużników na rozprawach sądowych należało do częstej praktyki. Płacenie przez nich z tego tytułu niewielkich kar (kontumacja) pozwalało unikać spotykania się z wierzycielami oraz sądowego ustalania terminów zwrotu sum kapitałowych i pochodzących od nich odsetków (prowizji). Terminów – dodajmy – rzadko dotrzymywanych.

Opis zamku w Krupem i stanu majątności doń przynależnych jest interesujący z paru powodów. O powodach finansowych już wspomniałem. Inna przyczyna – to stan fortecy po najazdach kozackim i szwedzkim jako skrajnie zrujnowanej, absolutnie wykluczający jej odbudowę. Trzeci wreszcie aspekt – to obraz osiadłości: z wieloma pustkami, zaroślami, zaniedbanymi budynkami lub bez nich, ekstensywną uprawą roli (niskie płonowanie), ale także dobrym wyposażeniem poddanych krupskich w zwierzęcą siłę pociągową (woły, konie, czyli tzw. *załoga*). To dzięki nim w zasadzie możliwe było egzystowanie kolejnych właścicieli tej osiadłości.

Wracając do tekstu inwentarza: ponieważ wedle mojej wiedzy dokument ten nie był dotychczas opublikowany, warto przytoczyć jego treść w części polskojęzycznej⁴⁶. Brzmi ona następująco⁴⁷:

Inwentarz majątności krupskiej die septima novembris Anno D[omi]ni millesimo sexcentesimo sexagesimo quinto [7 listopada 1665 r. – dop. M.J. K.] spisany.

⁴⁶ Preambuła inwentarza została napisana, zgodnie z ówczesnym formularzem kancelaryjnym, po łacinie.

⁴⁷ Edytując tekst oryginalny, postąpiłem zgodnie z obowiązującą ciągle instrukcją wydawniczą Kazimierza Lepszego, według którego „tekst drukowany winien odtwarzać każdy wyraz w jego dawnym brzmieniu za pomocą dzisiejszych znaków pisarskich” – patrz K. Lepszy, *Instrukcja wydawnicza dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, Wrocław 1953, *Zasady ogólne, zasada 21*.

FORTECA KRUPSKA

Ta w kwadrat murem wysokiem z czeły i kamienia wywiedziona. Baszt narożnych w kwadrangu⁴⁸ na cztery, latitudinis⁴⁹ do baszty do baszty muru jest łokci circiter⁵⁰ sto dwadzieścia tegoż muru, in altum⁵¹ łokci circiter dwadzieścia. Około tej fortecy na dwie stronie fossa głęboka, dwie stronie zaś staw oblewa, do której most krótki i zwód⁵² przed bramą. W bramie samej wrota dębowe i forta⁵³ w nich z hantabami⁵⁴, wrzeciędami⁵⁵ i skoblami żelaznemi.

Wszedzy w bramę, po prawej stronie izdebka wrótnego⁵⁶. Idąc dalej po tejże stronie bywały przy murach budynki murowane, aż do baszty narożnej, dla sług i dla różnych rzemieślników – te wszystkie przez ogień zrujnowane. Tylko teraz dla ochrony od żołnierzy⁵⁷ poddani krupscy komórki sobie poklecieli; nawet w tymże dziedzińcu gumienka⁵⁸ sobie postawili, jakoż i dworskie gumno po lewej ręce pod murem postawione. Za temi komórkami to tejże stronie brama narożna wyżej wspomniana nad stawem, z piętrami trzema, pusta. Od tej bramy idąc altarika⁵⁹ z pruska postawiona – pusta, po lewej zaś strony bramy, wchodząc w zamek, stajnia poszyta słomą. Za stajnią baszta narożna, także z piętrami dwiema – pusta.

W samym tym wielkim dziedzińcu, wchodząc do pałaców, znowu fossa głęboka i mur wywiedziony z bramą, do której most na palach. W tym tedy dziedzińcu są ziemne sklepy⁶⁰ pod wszystkimi pokojami na dwie strony. Gdzie bywali piwnice, kuchnie, spiżarnie i inne do schowania miejsca, teraz te po części nadpustoszały. Nad temi sklepami była izba stołowa wielka, na południe [zwrócona – dop. M.J. K.]. Teraz pusta stoi bez połapu i okien. Insze także mieszkania na tym pierwszym nad sklepami piętrze, niektóre napraw[io]ne; zwłaszcza jest pięć pokojów, w których [są – dop. M.J. K.] mieszkania. Drugie⁶¹ wszystkie zrujnowane. Na wyższym zaś piętrze bywało pokojów przestronnych pięknych niemało dwiema stronami i sala na południe nad stołową izbą wielką. To wszystko spustoszało, tylko mury stoją; nakryto teraz po spustoszeniu dachem słomianym.

⁴⁸ Z łac. *quadrangulus* – czworokąt; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1902, s. 654.

⁴⁹ Rozciągłość. J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 2001, wyd. 2, s. 561.

⁵⁰ Około, mniej więcej. *Ibidem*, s. 150.

⁵¹ Na wysokość. *Ibidem* s. 52.

⁵² W znaczeniu: *most zwodzony*.

⁵³ Furta.

⁵⁴ Poprawna forma: *antaby*, czyli uchwyty; M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1994, s. 20.

⁵⁵ Wrzeciędz – to łańcuch żelazny przy drzwiach od środka budynku, zabezpieczający przed włamaniem; por. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 7, Warszawa 1919, s. 728.

⁵⁶ Odźwierny.

⁵⁷ W znaczeniu: przed żołnierskimi oddziałami dokonującymi zuchwałych rabacji za niewypłacony przez skarb królewski zółd.

⁵⁸ Stodółki, małe stodoły; M.S.B. Linde, *op. cit.*, t. 2, Warszawa 1855, s. 151.

⁵⁹ Może chodziło o rodzaj małej kapliczki (z niem. *Altarstiftung*) [?].

⁶⁰ Tu w znaczeniu: *piwnice*; M.S.B. Linde, *op. cit.*, t. 5, Warszawa 1859, s. 283.

⁶¹ W znaczeniu: *pozostałe*.

FOLWARK

W tym folwarku budynek, to jest piekarnia z komorą i sienią, obory dwie: jedna dla bydła, druga dla świni. Przy tym folwarku browar, w którym kocioł piwny, koryto i kadź do warzenia piwa. Przy tymże folwarku winnica⁶², w której jest piekarnia z komorą. Na piekarni ozdowia⁶³. W tejże winnicy bań gorzałczanych trzy, ale te banie i kocioł wyżej położony – w taksie w Dekrecie Trybunalskim⁶⁴ są położone⁶⁵.

Te wszystkie budynki i obory z drzewa są postanowione.

Sady dwa. Jeden pod Zamkiem – ten przedany tego roku za złotych sześć. W tym sadzie jest pasieka, w której ulów⁶⁶ z pszczołami jest dwadzieścia siedm. Teraz wzięli z niej połowę beczki miodu. Drugi sad przed zamkiem – ten przedano za złotych szesnaście.

Ogrody dwa warzywne: Jeden ex opposito⁶⁷ zamku, drugi za sadem przedzamkowym.

OSIADŁOŚĆ⁶⁸

Poddanych.

Półłanik jeden: Waśko Trzesiak. Ma wołów ośm, koni dwa, w tydzień robi dni cztery⁶⁹, czynszu daje na rok groszy dwanaście⁷⁰, kapłonów cztery, gęś jedną, kurę prostą jedną, grzybów suchych kopę jedną, jagód czarnych suchych pół gar[n]ca⁷¹, dziesięciny kościelnej groszy piętnaście⁷², prząsę⁷³ powinien łokci dwadzieścia⁷⁴.

⁶² Tu w znaczeniu: *gorzelnia*; W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, Warszawa 1919, s. 616.

⁶³ Suszarnia słodu, słodownia; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 3, Warszawa 1904, s. 924.

⁶⁴ Zgodnie z konstytucją z roku 1578 dekrety trybunalskie wydane w Lublinie były pieczętowane pieczęcią ziemską lubelską: *Inwentarz Wolminów Legum. Cz.1 do tomów 1–6*, Petersburg 1860, s. 512.

⁶⁵ Tu w znaczeniu: zapisane.

⁶⁶ O ówczesnym wyglądzie i budowie uli w różnych wiekach patrz m.in.: I. Jung-Hoffmann, *Bienensucht. Biologische Grundlagen, Nutzen, Geschichte, Zahlen*, Berlin 2002, s. 32–49.

⁶⁷ W znaczeniu: naprzeciwko; J. Sondel, *op. cit.*, s. 694.

⁶⁸ Tu w znaczeniu: majątek, dobra ziemskie; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 3, Warszawa 1904, s. 841.

⁶⁹ Wymiar pracy na gruntach pańskich dotyczył cotygodniowej pańszczyzny w zamian za użytkowaną przez poddanego, lecz będącą własnością dziedzica zamku – półłanową działkę gruntów rolnych (w tym także łąki).

⁷⁰ Czynsz płacono wówczas zazwyczaj w dzień św. Marcina (11 XI); *Zarys historii gospodarstwa wiejskiego w Polsce*, przew. kom. red. S. Arnold, Warszawa 1964, t. 2, s. 53.

⁷¹ Przyjmuje się powszechnie, że w ziemi chełmskiej obowiązywał garniec krakowski, liczący przeciętnie 2,2 l; por. J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1983, s. 176.

⁷² To jest: pół złotego.

⁷³ W znaczeniu: przedziwo do tkania materiałów z lnu.

⁷⁴ W czasie, z którego pochodzi dokument, obowiązywał w całej Koronie łokieć krakowski mierzący 58,6 cm; por. J. Szymański, *op. cit.*, s. 168.

ĆWIERTNICY⁷⁵

Pierwszy Iwan Korzenicki, ma wołów cztery, konia jednego.

Drugi Kość Kozyra, na wołów dwa, te dwór dał [mu] do roboty.

Trzeci Anton Jelca, ma wołów dwa i to pańskie.

Czwarty Piotr Kikot, ma wołów cztery; pańskie dwa [i] jego własne dwa.

Piąty Kuźma Szczudło, ma wołów cztery, pańskie dwa [i] jego własne dwa.

Szósty Hawryło Hrebeńczyk⁷⁶, ma wołów dwa, z tych pański jeden.

Siódmy Iwan Trzesiak⁷⁷, ma wołów sześć, konia jednego.

Ósmy Jan Misiura, ma wołów cztery, konia jednego.

Powinność tych ćwiertników robić w tydzień dwa dni, czynszu dają na rok po groszy sześciu⁷⁸, kapłonów dwa, pół gęsi albo kurę prostą, item⁷⁹ kurę prostą jedną, grzybów suchych pół kopy, jagód czarnych suchych kwartę⁸⁰, dziesięciny kościelnej po groszy półósma⁸¹, prząść powinni po łokci dziesięci.

KOMORNICY

Jeden Sieńko wójt stary. Drugi Sieńko, syn wójtow[y], ma konia jednego. Trzeci Wojtko Borowik, ma wołów dwa. Czwarty Marcin Perewaluk. Piąty Jacko Gotaraj, ma wołów dwa. Szósty Sieńko Skres. Siódmy Daniło kowal. Ósmy Łuc Skres. Dziewiąty Stecko Miekieła. Dziesiąty Hac Hrebiennarczyk⁸², Jedenasty Misko Poserejko. Dwanaście Stecko Setiuk. Trzynasty Chwecko Kozak⁸³. Czternasty Sidor – gajowi. Piętnasty Chwetko Przeworski⁸⁴. Szesnasty Miron Trzewak, ma wołów cztery. Siedmnasty Sawka

⁷⁵ Ćwiertnik – to kmięć gospodarujący na ćwierci lanu pańskiego; por. M.S.B. Linde, *op. cit.*, t. 1, Warszawa 1859, Warszawa 1994, s. 335.

⁷⁶ Prawdopodobnie on sam lub jego przodkowie pochodzili z Hrebennego (utworzenie nazwiska od miejsca pochodzenia); według klasyfikacji Ewy Wolnicz-Pawłowskiej i Wandy Szulowskiej, *Antroponimia polska na Kresach południowo-wschodnich. XV–XIX wiek*. Warszawa 1998, s. 165, jest to nazwisko z grupy wskazującej na relacje przestrzenne.

⁷⁷ Zapewne powinowaty z Waską Trzesiakiem – półlannikiem, na co wskazuje obsada zwierząt pociągowych w jego gospodarstwie, zwanych ówczesznie *załogą*.

⁷⁸ W krasnostawskich dobrach królewskich czynsz wynosił wówczas 6, 7, 12 lub 18 groszy rocznie, zależnie od wsi; por. E. i K. Arłamowscy, W. Kaput, *Lustracja województwa ruskiego 1661–1665. Cz. 3. Ziemia Halicka i Chełmska*, Wrocław 1976, s. 202–205.

⁷⁹ Tu w znaczeniu: *także*.

⁸⁰ Według obliczeń Józefa Szymańskiego, *op. cit.*, s. 177, tab. 7 i tab. 8, kwarta mierzyła 0,94 litra.

⁸¹ Siedem i pół grosza.

⁸² Zapewne z rodziny pochodzącej z Hrebennego.

⁸³ Prawdopodobnie z rodziny kozackiej (rusińskiej).

⁸⁴ Nazwisko wskazujące na pochodzenie rodziny z Przeworska.

Saj. Ośmnasty Maksim Kołodziej⁸⁵, ma wołów dwa. Dziewiętnasty Szymon Kuśmirz⁸⁶. Dwudziesty Błaszko Wawrzyńczuk⁸⁷. Dwudziesty pierwszy Grześ Kowal⁸⁸.

Ci wszyscy na swoich siedzą chałupach, powinni dzień jeden w każdy tydzień robić o swojej stawie.

CZYNSZOWNICY⁸⁹

Pierwszy Samuel Szwiec, daje na rok złotych piętnaście, kur prostych ośm. Drugi Stefan Tkacz⁹⁰, daje na rok złotych pięć, półsetków⁹¹ pańskich powinien wyrobić dwa. Trzeci Mikołaj Szaczek, daje na rok złotych sześć. Matiasz Młynarz⁹² przy młynie mieszka, na robotę dworska z siekierą powinien chodzić, ma pod sobą pola ćwierć⁹³.

Fedor Świeszczennik⁹⁴ przy cerkwie mieszka, na łanie siedzi.

W OLEŚNICY PODDANI

Jeden Stecko Moskwa, ma wołów dwa, robi dni dwa w tydzień, daje czynszu na rok groszy sześć, kapłonów dwa, kurę prostą. Drugi Jarosz ślepy, daje na rok czynszu złotych sześć. Trzeci Fedor Jachim, daje na rok czynszu złotych pięć i cztery dni powinien kosić.

W BZITYM⁹⁵

Jeden Jan Mazur tylko ogród i chałupę trzyma, ma dać teraz złotych pięć; do tego siedlisko⁹⁶ należy.

⁸⁵ Według klasyfikacji E. Wolnicz-Pawłowskiej i W. Szulowskiej, *op. cit.*, s. 165, jest to nazwisko pochodzące od wykonywanego zawodu przodka lub noszącego to nazwisko.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Nazwisko odimienne przodka. *Ibidem*.

⁸⁸ Por. przyp. 85.

⁸⁹ Czynszownicy to kmiecie, którzy opłacali określony czynsz w miejsce renty feudalnej, czyli pańszczyźnianej; por. M.S.B. Linde, *op. cit.*, Warszawa 1859, t. 1, Warszawa 1994, s. 397.

⁹⁰ Por. przyp. 85.

⁹¹ Półsetek to miara płótna. W półsetek płótna lnianego wchodziło 8 sztuk tkaniny, każda o długości 12 łokci.

⁹² Por. przyp. 85.

⁹³ W znaczeniu: ćwierćłanek.

⁹⁴ Duchowny cerkwi ruskiej (tj. prawosławnej), pop; W. Niedźwiedzki, K. Król, *op. cit.*, t. 6, s. 767. Wzmianka ta potwierdza moje wcześniejsze dowody na to, że w ziemi chełmskiej wiara prawosławna (zwana też schizmatyczną) kultywowana była jeszcze w drugiej połowie XVII wieku. Potwierdza tę tezę A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 408–409, pisząc, iż *według relacji z 1647 r., na terenie całej Rzeczypospolitej było około czterech tysięcy parafii unickich na ponad 12 tysięcy parafii prawosławnych. [...] W wyniku wojen część tych parafii przestała funkcjonować. [...] Zmiana proporcji nastąpiła dopiero w końcu XVII wieku wraz ze zmianą wyznania ordynariuszy diecezji prawosławnych. Uposażenie ówczesnych duchownych prawosławnych w łan ziemi uprawnej stanowiło dla właścicieli majątków jako kolatorów normę usankcjonowaną tradycją wcześniejszą.*

⁹⁵ Poprawnie: w *Bzitem*.

⁹⁶ Plac, na którym znajdują się budynki kmiecia; W. Niedźwiedzki, K. Król, *op. cit.*, t. 6, Warszawa 1915, s. 97.

Półłanek, teraz pusto leży⁹⁷. Półłanek tamże za wsią pusty, bez chałupy. Zagroda tamże Jędruchowska⁹⁸ pusta. Zagroda druga tamże Dudzińska pusta.

POŁA PUSTE NA KRUPYM⁹⁹ I WOLI KRUPSKIEJ

Pierwszy półłanek Dziobanowski¹⁰⁰ pusty, bez chałupy – ten trzymają modo obligatori¹⁰¹ sukcesorowie¹⁰² pana Andrzeja Stoińskiego. Drugi półłanek Iwankowski¹⁰³, bez chałupy, ciż sukcesorowie trzymają. Trzeci półłanek wójta starego bardzo zarosły, w chałupie tego półłanka komornik¹⁰⁴ mieszka. Czwarty półłanek Tyrzyński¹⁰⁵ bez chałupy ciż sukcesorowie pana Stoińskiego trzymają. Piąta ćwierć [łana] pusta Jeleniowska¹⁰⁶ wpół zarosła, bez chałupy. Szósta ćwierć [łana] pusta Kożynuska, bez chałupy. Siódmy półłanek Susłuński¹⁰⁷ bez chałupy, trzecia [jego] część zarosła. Ósmy półłanek Gzikowski¹⁰⁸ bez chałupy. Dziewiąty półłanek Mamczurowski¹⁰⁹ z chałupą, kilkoro staj¹¹⁰ zarosło. Dziesiąty półłanek Steckowski bez chałupy, kilkoro staj zarosło. Jedenasty półłanek Nardziński¹¹¹ bez chałupy, kilkoro staj zarosło. Dwunasty półłanek Korzeniowski¹¹² bez chałupy. Trzynasty półłanek Truchtunowski¹¹³ z chałupą. Czternasty półłanek Tyryński¹¹⁴, Piętnasty półłanek Matyjowski¹¹⁵ bez chałupy. Półłankiem wygon idzie. Szesnasty półłanek Kustrzykowski¹¹⁶ bez chałupy, kilkoro staj zarosło. Siedmnasty półłanek Kowalowski¹¹⁷ bez chałupy, kilkoro staj zarosło. Ośmnasta zagroda Jeleniowska¹¹⁸ z chałupą. Dziewiętnasta zagroda Parchońska¹¹⁹ bez chałupy. Dwudziesta ćwierć Grabowska¹²⁰ bez

⁹⁷ W znaczeniu: *nie posiada użytkownika, leży odłogiem*.

⁹⁸ W znaczeniu: *po Jędruchu* (zapewne zmarł lub zginął bezpotomnie).

⁹⁹ Poprawnie: *w Krupem*.

¹⁰⁰ W znaczeniu: *należący poprzednio do Dziobana*.

¹⁰¹ Tytułem zastawu.

¹⁰² Dziedziczni spadkobiercy; W. Niedźwiedzki, K. Król, *op. cit.*, t. 6, Warszawa 1915, s. 507.

¹⁰³ W znaczeniu: *należący poprzednio do Iwanka*.

¹⁰⁴ Tu w znaczeniu: bezrolny kmieć, mieszkający za odrobek w domu (chałupie) starego wójta; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 2, Warszawa 1904, s. 423.

¹⁰⁵ W znaczeniu: *należący poprzednio do Tyrzyna (lub Tyrzyńskiego)*.

¹⁰⁶ W znaczeniu: *należąca poprzednio do Jelenia*.

¹⁰⁷ W znaczeniu: *należący poprzednio do Susła*.

¹⁰⁸ W znaczeniu: *należący poprzednio do Gzika*.

¹⁰⁹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Mamczura*.

¹¹⁰ Staja to nieokreślona dokładnie miara długości pola; por. W. Niedźwiedzki, K. Król, *op. cit.*, t. 6, Warszawa 1915, s. 383.

¹¹¹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Narda*.

¹¹² W znaczeniu: *należący poprzednio do Korzeniowskiego (lub Korzenia)*.

¹¹³ W znaczeniu: *należący poprzednio do Truchtuna*.

¹¹⁴ W znaczeniu: *należący poprzednio do Tyra (lub Tyrzyna)*.

¹¹⁵ W znaczeniu: *należący poprzednio do Matyja*. Teraz uczyniono zeń wygon do pasienia bydła.

¹¹⁶ W znaczeniu: *należący poprzednio do Kustrzyka (lub Kustra)*.

¹¹⁷ W znaczeniu: *należący poprzednio do Kowala*.

¹¹⁸ W znaczeniu: *należąca poprzednio do Jelenia*.

¹¹⁹ W znaczeniu: *należąca poprzednio do Parchona*.

¹²⁰ W znaczeniu: *należąca poprzednio do Graba (lub Grabowskiego)*.

chałupy, staj kilkoro zarosło. Dwudziesta pierwsza ćwierć Siuzowska¹²¹ bez chałupy, staj kilkoro zarosło. Dwudziesty drugi półłanek Parmolowski¹²² z chałupą, w tej mieszka Kanurmk (?). Dwudziesty trzeci półłanek Błaszowski¹²³ z chałupą, w tej mieszka komornik. Dwudziesty czwarty półłanek Skrzesowski¹²⁴ z chałupą, w tej mieszka komornik. Dwudziesty piąty półłanek Jarzynowski¹²⁵, chałupa spustoszona przy nim. Dwudziesty szósty półłanek Kronsikowski¹²⁶ bez chałupy, staj kilkoro zarosło. Dwudziesty siódmy półłanek Cyryński¹²⁷ bez chałupy i tego zarosło niemało. Dwudziesty ósmy półłanek Perewałowski¹²⁸ bez chałupy; ten trzyma jejmość pani Latyczyńska modo obligorio¹²⁹. Dwudziesty dziewiąty półłanek Mickiełowski¹³⁰ bez chałupy, ten połowę zarosł większą. Trzydziesty półłanek Trociowski¹³¹ bez chałupy, ten połowę zarosł większą. Trzydziesty pierwszy półłanek Żakowski¹³² bez chałupy, ten połowę większą zarosł. Trzydziesty drugi półłanek Baranowski¹³³ z chałupą, w tej mieszka komornik, większą połowę zarosł; półłankiem wygon¹³⁴, ale nie do granice. Trzydziesty trzeci półłanek Babelowski¹³⁵ bez chałupy, połowa zarosła. Do tego półłanka należy przymiarek¹³⁶ na korcy¹³⁷ dwa¹³⁸ miary krasnostawskiej. Trzydziesty czwarty półłanek Terechowski¹³⁹; chałupa i stodoła na niem, w których komornik mieszka. Ten wszystkie zarosł. Przymiarek do tego należy na korcy półtora¹⁴⁰ miary krasnostawskiej. Item przymiarek Pawłowski¹⁴¹ bez chałupy na korcy półtora tejże miary. Trzydziesty piąty półłanek Łaskowski¹⁴² bez chałupy, ten wszystkie zarosł. Do tego przymiarek należy na korcy półtora miary krasnostawskiej. Przymiarek Tereniowski¹⁴³ z chałupą i stodołą, w których mieszka komornik. Trzydziesty szósty półłanek Maksimowski¹⁴⁴ z chałupą, w której komornik mieszka. Ten półłanek wszy-

¹²¹ W znaczeniu: *należąca poprzednio do Siuza (Śluza)*.

¹²² W znaczeniu: *należący poprzednio do Parmola*.

¹²³ W znaczeniu: *należący poprzednio do Błasza (Błaszi)*.

¹²⁴ W znaczeniu: *należący do Skrzesza*.

¹²⁵ W znaczeniu: *należący poprzednio do Jarzyny*.

¹²⁶ W znaczeniu: *należący poprzednio do Kronska (Kronsika)*.

¹²⁷ W znaczeniu: *należący poprzednio do Cyryna (Cyryńskiego ?)*.

¹²⁸ W znaczeniu: *należący poprzednio do Perewała*.

¹²⁹ Por. przyp. 101.

¹³⁰ W znaczeniu: *należący poprzednio do Mickiela (Micka ?)*

¹³¹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Trocia*.

¹³² W znaczeniu: *należący poprzednio do Żaka*.

¹³³ W znaczeniu: *należący poprzednio do Barana*.

¹³⁴ Większa część półłanka przemieniona w pastwisko, czyli wygon.

¹³⁵ W znaczeniu: *należący poprzednio do Babela*.

¹³⁶ Dodatkowy nadział gruntu dla knieci, obciążony pańszczyzną osypową (w ziarnie).

¹³⁷ Objętość korca krasnostawskiego nie jest znana. Według Józefa Szymańskiego, *op. cit.*, s. 177, tab. 7, korzec warszawski mierzył 120,31 litra, zaś ćwierć korca mierzyła 30,15 litra.

¹³⁸ Chodzi o tzw. miarę osypową w zbożu (najczęściej w życie) dla dworu jako ekwiwalent za korzystanie z przymiarka.

¹³⁹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Terecha*.

¹⁴⁰ Por. przyp. 137.

¹⁴¹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Pawła (Pawłowskiego, czyli pochodzącego z Pawłowa ?)*

¹⁴² W znaczeniu: *należący poprzednio do Łaski*.

¹⁴³ W znaczeniu: *należący poprzednio do Terenia*.

¹⁴⁴ W znaczeniu: *należący poprzednio do Maksima*.

tek zarósł. Do tego półłanka należy przymiarek na korcy półtora miary pomienionej. Trzdziesty siódmy półłanek Waškowski¹⁴⁵ bez chałupy, tylko stodółka na niem stoi. Ten wszytek zarósł. Do tego przymiarek należy na korcy półtora. Trzydziesty ósmy półłanek Iwanowski z chałupą i z stodółką; komornik w niej mieszka, niemal wszytek zarósł. Przymiarek do niego należy na korcy półtora. Trzydziesty dziewiąty półłanek Łabajowski¹⁴⁶ z chałupą i z oborami, ten bardzo zarósł. Czterdziesty półłanek Pietraszowski¹⁴⁷ bez chałupy; ten wszytek zarósł. Do tego półłanka przymiarek należy, a chałupa na niem i obory i stodoła, w której poddany mieszka, a z inszego robi¹⁴⁸ półłanka. Czterdziesty pierwszy pułłanek Steckowski¹⁴⁹ z chałupą, w której mieszka komornik, a ten półłanek zarósł. Do niego przymiarek należy na korcy półtora. Czterdziesta druga zagroda Chrodkowska¹⁵⁰ wszytka zarosła; do niej przymiarek należy, ale do niwy pańskiej przyłączony. Czterdziesta trzecia zagroda Hurbuzowa¹⁵¹ wszytka zarosła. Czterdziesta czwarta zagroda Moskowska¹⁵² zarosła. Czterdziesta piąta zagroda Kasińska¹⁵³ zarosła. Czterdzieści sześć: półłanki dwa Szewcińskie¹⁵⁴ – te do niwy pańskiej przyłączone, zasiane teraz na zimę przez różnych na [i]skop¹⁵⁵ żytem.

OBSZARY DWORSKIE

Pierwszy obszar za młynem, ku Bzickiej¹⁵⁶ granicy, pastewnik¹⁵⁷ nazwany; wysiewa się na nim korcy circiter szesnaście żyta miary krasnostawskiej. Ten teraz obszar wszytek zasiany na zimę przez różnych na [i]skop. Przedtym na tym polu nie siewano, tylko koniom pastwiska bywały.

Drugi obszar za Popowcem¹⁵⁸ ku granicy rejowieckiej. Wysiewa się na niem pszenice ozimej korcy circiter dziesięć, żyta korcy circiter trzydzieści, ale teraz nie zasieje [się] tak siła, bo zarósł. Na tę zimę na tym obszarku posiali różnie: pszenicę i żyto na [i]skop.

¹⁴⁵ W znaczeniu: *należący poprzednio do Waška.*

¹⁴⁶ W znaczeniu: *należący poprzednio do Łabaja.*

¹⁴⁷ W znaczeniu: *należący poprzednio do Pietrasza (lub Pietraszowskiego).*

¹⁴⁸ W znaczeniu: *odrabia rentę pańszczyźnianą.*

¹⁴⁹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Stecka.*

¹⁵⁰ W znaczeniu: *należący poprzednio do Chrodkowskiego (Chrodka?).*

¹⁵¹ W znaczeniu: *należący poprzednio do Hurbuza.*

¹⁵² W znaczeniu: *należący poprzednio do Moskala (Moska?).*

¹⁵³ W znaczeniu: *należący poprzednio do Kasiny.*

¹⁵⁴ W znaczeniu: *należący poprzednio do Szewciny (Szewca?).*

¹⁵⁵ Inaczej: *skopszczyzna*, czyli opłata od każdej dziesiątej kopy zebranego zboża; W. Niedźwiedzki, K. Król, *op. cit.*, t. 6, Warszawa 1915, s. 162; por. też E. i K. Arłamowscy, W. Kaput, *op. cit.*, s. 262 („[W starostwie krasnostawskim] jest niemało ról pustych po wsiach, które poddani zasiewają, a do zamku [krasnostawskiego] od 4 kóp piątą kopę dają, nazywa się to sk o p s z c z y z n a”).

¹⁵⁶ W znaczeniu: *do granicy z dobrami Bzitego.*

¹⁵⁷ W znaczeniu: *pastwisko, pole, na którym odbywa się wypas bydła*; A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 4, Warszawa 1915, s. 79.

¹⁵⁸ Zapewne chodziło o łan gruntu użytkowany przez popa (świeszczennika) Fedora – patrz wyżej.

Trzeci obszar, którego zowią średni, między gruszami od granice rejowieckiej, na tym obszarze wysieje się pszenicę korcy circiter trzydzieści, żyta korcy circiter sześćdziesiąt miary krasnostawskiej. Teraz na zimę posiano¹⁵⁹ pszenicę korcy szesnaście i pół ćwierci, żyta korcy trzydzieści trzy i pół czwartej ćwierci. Oprócz tego różni na [i]skop na tymże posiali obszarze pszenicę i żyto. Część tego obszaru zarosło choiną¹⁶⁰.

Czwarty obszar pod Niedziałowicami Kul[c]zyn nazwany; wysieje się na nim pszenicę korcy circiter dziesięć, żyta korcy circiter dwanaście miary krasnostawskiej.

Piąty obszar za Kobylanami, ku granicy Sien[n]ic[z]ki Małej; wysieje się na niem żyta korcy circiter czterdzieści, ale tu przedtym zagrody bywały chłopskie. Teraz na zimę różni posiali żyto na [i]skop na tym obszarze.

Szósty obszar między okopem, także od granice Sien[n]ic[z]ki Małej, wysieje się na nim żyta korcy circiter pięćdziesiąt, ale i tu zagrody chłopskie bywały. Teraz na tym polu różni na [i]skop posiali żyto na zimę.

Siódmy obszar ku Krupcowi za kuźnikiem¹⁶¹; wysiewało się na nim żyta korcy circiter dwadzieścia cztery. Teraz na zimę na nim posiali na [i]skop żyto.

Ósma za sadem sztuka pola, gdzie przedtym wygon bywał. Teraz zwiezione. Wysieje [się] żyta korcy circiter dziesięć miary krasnostawskiej.

Dziewiąta na Oleśnicy niwka – wysiewa się na niej żyta korcy circiter sześć.

STAWY

Staw jeden, który pod sam zamek idzie, na niem młyn o jednym kole. Staw drugi z drugiej strony zamku Żabokuk nazwany. Za te obadwa stawy tak dwie lecie¹⁶² wzięto złotych trzysta dwadzieścia ośm. Arenda młyńska i karczemna na rok czyni złotych dwieście.

Stawy spustoszałe: pierwszy przed cerkwią w Krupym, drugi na środku wsi, także w Krupem, trzeci na Krupcu – ten należy [się] sukcesorom pana Stoińskiego. Czwarty [staw] na Oleśnicy.

ŁĄKI DWORSKIE

Pierwsze stawisko na Oleśnicy, wyżej położone na kosarzów¹⁶³ circiter czterdzieści, ale jeśli się staw zastawi, tych łąk nie będzie. Druga łąka grądem zowie się, na kosarzów circiter piętnaście. Trzecia łąka między groblami na kosarzów circiter sześć. Czwarta

¹⁵⁹ W znaczeniu: *dwór krupski wysiał*

¹⁶⁰ Młodnik sosnowy.

¹⁶¹ W znaczeniu: *za starą kuźnią*.

¹⁶² W znaczeniu: *za dwuletnią dzierzawę*.

¹⁶³ *Kosiarzy*. Koszenie łąk odbywało się tak, że za pierwszym kosiarzem szedł drugi, za drugim trzeci itd. W ten sposób po przejściu przez kosiarzy całej długości łąki została ona skoszona. Szerokość łąk mierzono zatem liczbą kosiarzy uczestniczących w koszeniu. Po uwzględnieniu przypuszczalnej długości samej kosy szerokość pokosu można szacować na 1,2–1,5 m.

łąka w Kątach od granice Sien[n]ickiej Małej na kosarzów circiter dziewięć. Piąta łąka pod borem nad rzeką z Krupego idąca, na kosarzów circiter dziewięć¹⁶⁴. Szósta łąka na Woli Krupskiej na kosarzów circiter dwanaście.

BÓR. LAS. GAJE

Pierwszy bór od Sien[n]ic[z]ki Małej; wzdłuż jest go na staj circiter dziesięć, a wszerz miejscem na staj circiter pięć, miejscem wężej ciągnie się. W tym boru bartnych sośni z pszczołami dziewięć, a pustych circiter czterdzieści. Drugi las od granice wsi Bzitego; wzdłuż jest go na staj dziesięć circiter, a wszerz na staj circiter dwie. Trzeci gaj poczynający się od narożnika¹⁶⁵ wsi Żukna¹⁶⁶ i Hruszowa, a ciągnący się do narożnika wsi Kobylego. Jest go wszerz¹⁶⁷ na staj circiter piętnaście, a wszerz na sta circiter trzy. Czwarty gaj Kulżyne nowiny nazwany, poczynający się od narożnika niedziałowskiego¹⁶⁸, a ciągnący się do granic wsi Sien[n]ice Królewskiej. Jest go wzdłuż na staj circiter dziesięć, a wszerz na staj circiter dwie.

KRESCENCJA¹⁶⁹ FOLWARKU KRUPSKIEGO ROKU TYSIĄC SZEŚCSET SZEŚCZDZIESIĄTEGO PIĄTEGO

Pszenice ozimej urodziło się kóp sto dwadzieścia pięć. Tejże wzięto skopczyzny¹⁷⁰ kóp dziesięć snopów trzydzieści trzy. Podług próby i relacji urzędnika Kopa daje [ziarna] ćwierci półtory [korca] miary krasnostawskiej. Czyni tedy[łącznie] kóp sto trzydzieści pięć snopów trzydzieści trzy. Korcy miary krasnostawskiej pięćdziesiąt [i] ćwierci trzy. Wysiano z tego na zimę korcy szesnaście i pół ćwierci. Restat¹⁷¹ na intratę¹⁷² korcy trzydzieści cztery [i] ćwierci półtrzeci¹⁷³. Teraz w targu krasnostawskim korzec [cenią] po złotych ośm to czyni złotych dwieście siedmdziesiąt siedm.

Żyta ozimego urodziło się kóp dwieście trzydzieści; tegoż wzięto skopczyzny kóp sto siedm, snopów pięć. Podług relacji urzędnika kopa daje [ziarna] ćwierci półtory [korca]. Kop tedy [razem] trzysta trzydzieści siedm [i] snopów pięć. Wynosi korcy sto dwadzieścia sześć [i] ćwierci półtory. Z tego na zimę teraz wysiano korcy trzydzieści trzy

¹⁶⁴ To zdanie dopisane u dołu strony 1041v.

¹⁶⁵ Chodzi o narożnik graniczny, w którym schodziły się granice dóbr Krupego, Żulina i Hruszowa.

¹⁶⁶ Powinno być: *Żulina*.

¹⁶⁷ Powinno być: *wzdłuż*

¹⁶⁸ W narożniku tym zbiegały się granice wsi królewskiej Niedziałowice, wsi Kobyle (w posiadłości rodu Reyów) oraz dóbr Krupego.

¹⁶⁹ W znaczeniu: *urodzaj, zbiory w folwarku, plonowanie*; por. J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 2, Warszawa 1902, s. 544.

¹⁷⁰ Poprawna forma: *skopszczyzny*.

¹⁷¹ W znaczeniu: *pozostałość*.

¹⁷² Tu w znaczeniu: *czysty zysk, przychód*; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *op. cit.*, t. 2, Warszawa 1902, s. 105.

¹⁷³ *Dwie i pół*.

[i] ćwierci półczwarty¹⁷⁴. Restat na intratę korcy dziewięćdziesiąt dwa [i] ćwierci dwie. Teraz w targu w Krasnymstawie korzec [liczą] po złotych sześciu, to facit¹⁷⁵ złotych pięćset pięćdziesiąt pięć.

Żyta jarego urodziło się kóp dziewięćdziesiąt dwie; tegoż wzięto skopszczyzny dwanaście kóp [i] i snopów pięćdziesiąt sześć. Podług relacji urzędnika kopa daje pół ćwierci [korca]. Kóp tedy [jest] sto cztery [i] snopów pięćdziesiąt sześć. Wynosi korcy trzynaście [i] ćwierci pół – to wszystko na nasienie mają zostawić. Pszenice jarej urodziło się kóp pięćdziesiąt; tejeż wzięto skopszczyzny kóp trzy [i] snopów pięćdziesiąt dwa. Podług relacji urzędnika kopa daje pół ćwierci [korca]. Kóp tedy pięćdziesiąt trzy [i] snopów pięćdziesiąt dwa. [Krescencja] wynosi korcy sześć [i] ćwierci trzy. Na nasienie mają zostawić korcy sześć. Restat do intraty – ćwierci trzy.

Jęczmienia urodziło się kóp sto trzydzieści; tegoż wzięto skopszczyzny kóp dwadzieścia [i] snopów siedmnaście. Podług relacji urzędnika kopa daje po ćwierci jednej. Kóp tedy sto pięćdziesiąt [i] snopów siedmnaście. [Krescencja] wynosi korcy trzydzieści siedm [i] ćwierci półtrzeci¹⁷⁶. Na nasienie mają zostawić korcy dwanaście. Restat do intraty – korcy dwadzieścia pięć [i] ćwierci półtrzeci. Teraz w targu w Krasnymstawie korzec [cenią] po złotych sześciu. To facit złotych sto pięćdziesiąt trzy [i] groszy dwadzieścia [i] półtrzecia¹⁷⁷.

Grochu urodziło się kóp czterdzieści cztery; tegoż wzięto skopi¹⁷⁸ kóp pięć [i] snopów pięćdziesiąt ośm. Podług relacji urzędnika kopa daje [ziarna] po ćwierci jednej [korca]. Kóp tedy czterdzieści dziewięć [i] snopów pięćdziesiąt ośm. [Krescencja] wynosi korcy dwanaście [i] ćwierci dwie. Na nasienie mają zostawić korcy cztery. Restat na intratę korcy ośm [i] ćwierci dwie. Teraz w targu w Krasnymstawie korzec [cenią] po złotych dziesięciu. To czyni złotych osmdziesiąt pięć.

Owsa urodziło się kóp sto dziesięć; tegoż wzięto skopszczyzny kóp dziewiętnaście [i] snopów czterdzieści jeden. Podług relacji urzędnika kopa daje po ćwierci dwie [korca]. Kóp tedy [jest] sto dwadzieścia dziewięć [i] snopów czterdzieści jeden. [Krescencja] wynosi korcy sześćdziesiąt cztery [i] ćwierci trzy. Na nasienie mają zostawić korcy czterdzieści. Restat na intratę [wynosi] korcy dwadzieścia cztery [i] ćwierci trzy. Teraz w targu krasnostawskim korzec [cenią] po złotych trzy. To czyni złotych siedmdziesiąt cztery [i] groszy półósma¹⁷⁹.

Tatarki urodziło się kóp sto dwadzieścia; tej ze skopi wzięto kóp trzydzieści ośm [i] snopów trzydzieści siedm. Podług relacji urzędnika kopa daje [ziarna] po ćwierci jednej [korca]. Kóp tedy sto pięćdziesiąt ośm [i] snopów trzydzieści siedm. [Krescencja] wynosi korcy trzydzieści dziewięć [i] ćwierci półtrzeci¹⁸⁰. Na nasienie mają zostawić

¹⁷⁴ Trzy i pół.

¹⁷⁵ Tu w znaczeniu: równa się, wynosi.

¹⁷⁶ Dwie i pół ćwierci.

¹⁷⁷ Dwadzieścia dwa i pół grosza.

¹⁷⁸ Skopszczyzny.

¹⁷⁹ Siedem i pół.

¹⁸⁰ Por. przyp. 176.

korcy dziesięć. Restat na intratę – korcy dwadzieścia dziewięć [i] ćwierci półtrzecia. Teraz w targu w Krasnymstawie korzec [cenią] po złotych pięciu. To czyni złotych sto czterdzieści ośm [i] groszy półczwarta¹⁸¹.

Prosa urodziło się kóp piętnaście; z tego podług relacji urzędnika namłócono prosa korcy cztery [i] ćwierci dwie. Zostawiono na nasienie pół ćwierci, de residuitate¹⁸², to jest z korcy dwa¹⁸³ i ćwierci półtory nabito i wyprawiono korcy jagieł dwa. Teraz w targu korzec [prosa cenią] po złotych dwanaście. To uczyni złotych dwadzieścia cztery.

Konopi urodziło się kóp piętnaście; z tego podług relacji urzędnika namłócono nasienia konopnego korcy cztery. Zostawić mają na nasienie korcy trzy. Restare miałyby na intratę korzec jeden, ale t naolej dla czeladzi obrócić mają. Z którego to inwentarza i percept¹⁸⁴ wyżej opisanych intrata z samego Krupego, który jest ad praesens¹⁸⁵ in poss[esi]one jej mości paniej Buczackiej, mianowicie krescencja – wyjąwszy zasiewki – podług targu terażniejszego facit¹⁸⁶ złotych tysiąc trzysta siedmnaście [i] groszy półosma¹⁸⁷.

Arendka karczmy i młyna facit złotych dwieście.

Stawy na każdy rok faciunt¹⁸⁸ złotych sto dziewięć [i] groszy dziesięć.

Czynsze in genere¹⁸⁹ wszystkie faciunt złotych pięćdziesiąt cztery [i] groszy pięć.

Sady na rok faciunt złotych dwadzieścia dwa.

Miodu półbeczek przasnego facit złotych trzydzieści.

Suma wynosi złotych tysiąc siedmset trzydzieści dwa groszy dwadzieścia [i] półtrzecia.

EKSPENSA¹⁹⁰ SEQUUNTUR¹⁹¹ TAKOWE

Ich m[óś]ciom księżej wikariom¹⁹² krasnostawskim decimy¹⁹³ złotych sto dwadzieścia.

Na robotników do żniwa, na kosarzów i młocków¹⁹⁴ złotych sto siedmdziesiąt cztery.

Urzędnikowi z dwojgiem czeladzi dla dozoru, także czeladzi czworo do dwóg¹⁹⁵ pługów dworskich i kucharce na rok solarium¹⁹⁶ złotych dwieście dwadzieścia.

¹⁸¹ Trzy i pół grosza.

¹⁸² W znaczeniu: z pozostałego nasienia.

¹⁸³ Pomyłka pisarza. Winno być: z korcy czterech.

¹⁸⁴ W znaczeniu: przychodów.

¹⁸⁵ Obecnie.

¹⁸⁶ Czyni.

¹⁸⁷ Siedem i pół.

¹⁸⁸ Przynoszą.

¹⁸⁹ W ogólności.

¹⁹⁰ Wydatki.

¹⁹¹ Są następujące.

¹⁹² Poprawnie: *wikariuszom*.

¹⁹³ Dziesięciny pieniężnej.

¹⁹⁴ W znaczeniu: *omłotowych tj. tych, których zatrudnia się do młócenia zboża*.

¹⁹⁵ Winno być: *do dwóch*.

¹⁹⁶ Słoneczny (w znaczeniu: astronomiczny).

Na wiwendę¹⁹⁷ urzędnikowi z czeladzią samo ósmemu, porachowawszy zboże i inne ad victum¹⁹⁸ necessaria¹⁹⁹, jako w targu i podług słuszności, złotych dwieście czterdzieści ośm.

Ekspensa tedy wynoszą złotych siedmset sześćdziesiąt dwa.

Quibus expensis exclusis restat ex percepta²⁰⁰ złotych dziewięćset siedmdziesiąt grosz dwadzieścia [i] półtrzecia.

Tej percept mediatas²⁰¹ należeć [się] ma jej m[os]ci paniej Buczackiej, vigore reformationis sequitur sors in Krupie²⁰² sukcesorów pana Przeclawa Latyczyńskiego.

Jej m[os]ć pani Latyczyńska, w Krupym części pewnej possessorka, produkowała²⁰³ inwentarz stary de actu et data illius²⁰⁴ w Lublinie dnia czternastego stycznia roku tysiąc sześćset czterdziestego trzeciego, którego tenor sequitur talis²⁰⁵: „Inwentarz części pewnej w majątności krupskiej, którą je[g]o m[os]ć pan Stanisław Orzechowski z Orzechowa podaje do dzierżawy jego m[os]ci pana Przeclawa z Latyczyna Latyczyńskie[go] w terażniejszym tysiąc sześćset czterdziestym trzecim roku przy obligacji części Lisowskiej”. [...]”²⁰⁶

A że teraz ta część nadpustoszała, tedy taka o niej facies.

Pola wszystkie i łąki, które wyżej są położone²⁰⁷, jej m[os]ć pani Latyczyńska w spokojnej trzyma possessjej, tylko poddanych wyżej namienionych taka [jest] osiadłość.

Pierwszy Anton Kwasik na półłanku siedzi. Ten ma wołów cztery, konia jednego. Robi w tydzień dni cztery. Czyszu na rok daje groszy dwanaście, kapłonów cztery, kurę prostą jedną, gęś jedną. Grzybów suchych [daje] kopę jedną, jagód suchych czarnych pół garnca. Przase powinien [dawać] łokci dwadzieścia, dziesięciny kościelnej daje na rok groszy piętnaście.

Drugi Adam, teraz na ćwierci pola siedzi, wołów ma dwa, dni dwa na tydzień robić powinien i tego wszystkiego na rok połowę ma dać jako wyżej położono [u] półłannika. Ćwierć druga tego półłanka Adamowskiego – pusta.

Półłanek Dmitrowski²⁰⁸ bez chałupy – pusty.

Pułłanek Huźwikowski – pusty, tylko chałupa na nim stoi, w której mieszka komornik. Ten w tydzień robi dzień o pańskiej stawie.

¹⁹⁷ Utrzymanie.

¹⁹⁸ Na wyżywienie.

¹⁹⁹ Potrzeby.

²⁰⁰ Z których dodatków wyłączonych zostaje z przychodów.

²⁰¹ Połowy zysku.

²⁰² Na mocy odnowienia umowy następuje część w Krupem.

²⁰³ W znaczeniu: *opracowała, spisała*.

²⁰⁴ *Którego aktu data sporządzenia jest następująca*.

²⁰⁵ *Brzmienie jest mianowicie następujące*.

²⁰⁶ Treść inwentarza spisane go dnia 14 I 1643 r. została pominięta w tym opracowaniu, jako niezwiązana bezpośrednio z tekstem aktualnego inwentarza.

²⁰⁷ W znaczeniu: *opisane w starym inwentarzu*.

²⁰⁸ W znaczeniu: *należący poprzednio do D[yl]mitra*.

KRESCENCJA²⁰⁹ NA TEJ CZĘŚCI TEGOROCZNIA

Żyta ozimego urodziło się kóp siedmdziesiąt; tegoż wzięto skopczyzny kóp cztery. Podług relacji paniej Latyczyńskiej, kopa daje [ziarna] ćwierci dwie [korca]. Kóp tedy [jest] siedmdziesiąt cztery. [Krescencja] wynosi korcy trzydzieści siedm. Wysiano na zimę korcy trzynaście. Restat na intratę korcy dwadzieścia cztery. Teraz w targu w Krasnymstawie korzec [cenią] po złotych sześciu. To facit złotych sto czterdzieści cztery.

Żyta jarego urodziło się kóp ośm. Kopa daje [ziarna] po pół ćwierci [korca]. Wynosi kóp ośm. Korzec jeden – ten ma zostawić na nasienie²¹⁰.

Jęczmienia urodziło się kóp dwadzieścia. Kopa daje [ziarna], podług relacji paniej Latyczyńskiej po pół ćwierci [korca]. Wnosi to korcy dwa [i] ćwierci dwie – to wszystko na nasienie ma zostawić.

Groch dla suszy wielkiej²¹¹ cale przepadł. Owsa nic nie siano.

Tatarki urodziło się kóp piętnaście. Podług relacji paniej Latyczyńskiej, kopa daje po ćwierci dwie [korca]. Kóp tedy piętnaście. [Plon] wynosi korcy siedm [i] ćwierci dwie. Na nasienie ma zostawić korzec jeden [i] ćwierci dwie. Restat na intratę – korcy sześć. Korzec w targu [cenią] po złotych pięciu. Uczyni to złotych trzydzieści.

Prosa i konopi barzo błahy urodzaj.

Z tej tedy części podług summy na zastaw danej, miałoby prowenty uczynić złotych trzysta. Teraz propter desolationem²¹² onej podług świeżego inwentarza tylko facit złotych sto siedmdziesiąt siedm [i] groszy sześć. Lubo ekspensa²¹³ gospodarskie stąd się nie wytrącają, które na kilkadziesiąt złotych sobie pani Latczyńska kładła²¹⁴.

Do teje majętności należy pewna część we Bzitym i Krupcu originałem possessores²¹⁵ je[g]o m[ó]ci pana Stanisława Orzechowskiego panu Janowi Dobrzyckiemu w summie złotych pięciu tysięcy pięciuset [złoty] Anno D[omi]ni millesimo sexcentesimo quadragesimo secundo [1642 r. – dop. M.J. K.] z przydaniem pewnych gruntów i poddanych w Krupym zastawiona była. Natenczas poddanych we Bzitym: dwóch osiadłych²¹⁶ z wołmi, na Krupcu staw z młynem i z chałupą młynarską i poddanem Iwanem Kozyrą. Przydano było na Krupcu pola z niwy dworskiej na korcy dwadzieścia miary krasnostawskiej i trzy półłanki pustych we wsi Krupym z chałupami na tych półłankach zostającymi pustymi, nazwanymi: Tyrzyński, Iwanowski i Dziubanowski (które półłanki między pustymi półłankami krupskiemu są wyżej po-

²⁰⁹ Por. przyp. 169.

²¹⁰ Jak wynika z zapisu, ówczesny plon zboża jarego nie dawał żadnej intraty; całość omlotu skierowano na zasiew.

²¹¹ Warta zauważenia jest informacja o suszy w 1665 r., czego nie notują opracowania historyczne dotyczące epoki.

²¹² Z powodu spustoszenia.

²¹³ Cf. przyp. 190.

²¹⁴ W znaczeniu: odliczała od intraty.

²¹⁵ W znaczeniu: rzeczywistego posiadacza.

²¹⁶ W znaczeniu: mieszkających na stałe.

łożne). W teże wsi Krupym przydano było²¹⁷ Andrzeja Kozyrę – kmiecia osiadłego. Ten pan Dobrzycki prędko po otrzymaniu tych części, cesserat de eadem obligacionem²¹⁸ nieboszczykowi panu Andrzejowi Stoińskiemu, po śmierci zaś pana Stoińskiego poszła ta część per successionem²¹⁹ na trzy domy²²⁰ i u różnych [dzierżawców] teraz zostaje z podziałów między sobą poczynionych possessjej. A jako deductum est²²¹, że całe spustoszona, pola [po]zarastały, staw i młyn na Krupcu od lat circiter dwudziestu został zrujnowany. Owo zgoła sami possessores praesentes²²² sprzężajami swemi i groszem, co zmogą – zrobią. Jeden tylko poddany na Krupcu Stefan Kozyra, Iwanów syn, tygodniami²²³ na wszystkich robi. Drugiego zaś Andrzeja Kozyrę w Krupym z dawnych czasów, jeszcze za je[g]o m[os]ci pana starosty owruckiego do zamku krupskiego odjęto²²⁴.

Jednak teraz część jedna z tych części trzech per arendam²²⁵ jako deductum est per contractum²²⁶ po złotych pięćdziesiąt na rok, zaczym ta część we Bzitym i insze do tego należące w summie złotych pięciu tysięcy pięciuset zastawiona, mieliby prowentu uczynić na złotych pięćset pięćdziesiąt.

Teraz in praesenti statu²²⁷ jako z[e] [s]pustoszonych dają na rok successoribus²²⁸ arendy złotych sto pięćdziesiąt.

[Podpisali] Zbigneus Sługocki iudex terris Chelmenses²²⁹ et vicecapitaneus castrens Lublinenses²³⁰ m.p.; Andreas Wiśniowski subjudex terris²³¹ et vicecapitaneus castrens Chelmenses²³²; Paulus Rudnicki notarius terris Chelmenses²³³, Thomas Chojecki vicecapitaneus castrens Crasnostavienses²³⁴ m.p.; Nicolaus Górski notarius castrens Crasnostavienses²³⁵ m.p.

²¹⁷ W znaczeniu: dołączono jego gospodarstwo do dziedziny Stanisława Orzechowskiego.

²¹⁸ W znaczeniu: scedował z tego zobowiązania.

²¹⁹ W znaczeniu: przez dziedziczenie.

²²⁰ W znaczeniu: na trzech dzierżawców.

²²¹ W znaczeniu: jako wywiedziono.

²²² W znaczeniu: przedstawieni posesorowie.

²²³ Poprawnie: tygodniami.

²²⁴ W znaczeniu: dołączono do poddanych właściciela zamku.

²²⁵ W znaczeniu: pod zastawem

²²⁶ W znaczeniu: co wykazane jest w kontrakcie.

²²⁷ W chwili obecnej.

²²⁸ Sukcesorzy, następcy poprzednich właścicieli.

²²⁹ Sędzia ziemski chełmski.

²³⁰ Podstarości lubelski.

²³¹ Podśędek ziemski.

²³² Podstarości chełmski.

²³³ Pisarz ziemski chełmski.

²³⁴ Podstarości krasnostawski.

²³⁵ Pisarz miejski krasnostawski.

Изложение

Состояние крупского замка и принадлежащих к нему имений после войны польско-шведской 1655–1660 гг.

Руины замка в Крупе, а также его историческое прошлое являются многие годы предметом интересов историков и знатоков местного фольклора. В ряду многих разработок прошлого века они путали факты с легендой, вызывая воображение читателей. Одна из неподтверждённых в сохранённых документах легенда говорит, что владельцем крупской крепости некоторое время был Самуэль Зборовский – королевский ротмистр и известный скандалист. За побою, вследствие смерти, пшемыского каштелана – Ваповского, приговорен к изгнанию, после 1576 г. пребывал в границах Речи Посполитой. Не исключено, что мог жить, при согласии Павла Ожеховского, в его возникшей недавно ренессансной крупской крепости, однако же не как хозяин этого объекта. Описание всего крупского имения от 1665 г., в том числе актуального состояния крепости, находится в книгах красноставских земельных владений (раздел Записи). Его составлено после смерти бывшего землевладельца – Рафала Бучацкого, с целью оценить стоимость достояния, а также подсчитать многочисленные долги умершего наследника. Оценку совершил 7-местный коллектив под руководством Збигнева Слугоцкого, земного любельского заместителя старосты. В переписи участвовало также несколько кредиторов или их представителей, а общая сумма задолженностей достигала около 196 тысяч флоринов и значительно превышала достоинство крупских имений. Крепость после нашествий казацких отрядов (1648 г.) и шведских войск (1655 г.) стала очень разрушена. Её руины, к сожалению, не подходят к восстановлению (в очень приближённом виде стены замка сохранились до нынешнего времён). Материальное положение поданных было дифференцированным. Лишь часть из них, проживающая в крупском имении, в материальном отношении, жила хорошо. Зато землепашцы из других деревень жили довольно бедно. Характерной чертой земельных владений Купе, Олесьницы и Крупца были так называемые пустыри, то есть необжитые многочисленные залежные земли, частично уже заросшие. Последствия вооружённых набегов были похожи на те в других местностях Хелмской земли. В статье помещено польско-язычную часть документа, зато латинскую обсуждено. Польский текст снабжено многочисленными примечаниями, что облегчит его понятие любому читателю.

SUMMARY

THE CONDITION OF KRUPE CASTLE AND ITS ESTATES AFTER POLISH-SWEDISH
WAR 1655–1660

Krupe castle ruins and its historic past are the subject of interest for historians and regionalists for years. In a lot of elaborations some facts were mixed with legends. According to one legend but not confirmed by documents, Samuel Zborowski, royal captain and famous brawler, was one of the owner of Krupe castle. After deadly beating of Wapowski – przemyski castellan, he was banished and after 1576 lived in the borders of Poland Republic. He could live with the consent of Paweł Orzechowski in his Krupe fortress but not as its host. The description of the whole Krupe estates comes from 1665 and appeared in Krasnystaw land books (*Accounting Records* section). They were drawn up to assess their values and to sum up their owner's debts after death of the ex-owner Rafał Buczacki. This evaluation was made by seven people leading by Zbigniew Sługocki, deputy head of a county of Lublin land. Several creditors or their representatives participated in this list. The total sum of debts amounted nearly 196 thousand florins and crossed significantly the value of Krupe estimates. The state of fortress, after Cossack invasion (1648) and Swedish military (1655), looked like ruin not fit for rebuilding (castle walls almost preserved to contemporary). The distinctive feature Krupe, Oleśnica and Krupie land demesne was so-called desolations i.e.: undeveloped weedy fields. In this article Polish part of document is placed and Latin is elaborated. Polish text has many footnotes to be better understand for every reader.

PAWEŁ SYGOWSKI

CERKWIE W OPALINIE – MIASTECZKU ZIEMI CHEŁMSKIEJ
I W SĄSIEDNIEJ WSI HUSZCZA – W XVIII W.

Dawne miasteczko Opalin i wieś Huszcza położone są nad Bugiem po jego wschodniej stronie, na terenie Ukrainy w obwodzie wołyńskim. Są one odległe około 25 km na północny-wschód od Chełma, około 20 km na północny-zachód od Lubomla i około 3 km jedna wieś od drugiej. Teren ten został przed 1545 r. wydzielony ze starostwa lubomelskiego i włączony do starostwa hrubieszowskiego. W XVIII wieku, za czasów Rzeczypospolitej (do 1795 r.), miejscowości te nadal były własnością królewską, leżały na terenie starostwa hrubieszowskiego, w ziemi chełmskiej województwa ruskiego¹.

Miasteczko Opalin zostało założone w 1638 r. na gruntach wsi Huszcza przez starostę hrubieszowskiego, marszałka wielkiego koronnego Łukasza z Bnina Opalińskiego herbu Łódzia i przez niego nazwane Opalinem. Prawa miejskie zatwierdził nowemu miastu król Władysław IV². Opalin stał się ośrodkiem dóbr królewskich, zwanych czasem starostwem opalińskim. Miasto z rynkiem i wychodzącymi z niego uliczkami zamieszkiwali rzymskokatolicy, unicy i żydzi. W pobliżu rynku stał kościół pw. św. Katarzyny³, cerkiew unicka pw. Przemienienia Pańskiego⁴ i bóżnica⁵. Opalin, położony nad Bugiem, początkowo rozwijał się dobrze, gdyż także stąd spławiano zboże do Gdańska. Wkrótce jednak, już w 1648 r., Opalin został zdobyty przez kozaków Chmielnickiego⁶, a ponowne zniszczenia przyniosły miastu kolejne najazdy. Liczba mieszkańców w latach 60. XVII w. spadła z 300 do 10⁷. Klęska pożarów w następnych dziesięcioleciach nie

¹ *Lustracja województwa ruskiego, podolskiego i bełskiego 1564–1565*, cz. 1, oprac. K. Chłapowski, H. Żytkowicz, Warszawa-Łódź 1992, s. 106.

² M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1845, s. 767; B. Zimmer, *Miasta ziemi chełmskiej od XIII do poł. XIX w. w zarysie*, Lublin 1993, s. 99, 207.

³ L. Poppek, *Świątynie Wołynia*, t. 1, Lublin 1997, s. 131–132; O. Остапюк, *I від храму лишився лиш дзвін. Про костюл в м Опалин*, Наше Життя, № z 19.10.2006, s. 3; M. Łepkowski, *Kościół p.w. św. Antoniego Padewskiego w Opalinie*, [w:] *Kościół i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego*, [w:] *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. J.K. Ostrowskiego, t. 22, Kraków 2014, s. 167–189.

⁴ O. Остапюк, *З історії церкви міста Опалин*, Наше Життя, № z 19.05.2011.

⁵ Już w dokumencie prawa miejskiego z 1638 r. zapisano, że żydzi mogą swoją „szkołę i bóżnicę budować” – M. Baliński, T. Lipiński, *op. cit.*, s. 767.

⁶ O. Остапюк, *I від храму...*

⁷ *Lustracja województwa ruskiego 1661–1665*, oprac. E. i K. Arłamowscy, W. Kaput, Wrocław 1976, s. 290.

pozwoili Opalinowi rozwinąć się w większy ośrodek⁸. Celem podniesienia się miasta z upadku król Jan III Sobieski nadał mu powtórnie prawo magdeburskie z takimi przywilejami i obowiązkami, jak Hrubieszów, a do dwóch jarmarków dodał kolejne dwa⁹. Jednak z braku starań kolejnych dzierżawców tego „starostwa” – Marka Matczyńskiego, a następnie z rodziny Potockich m.in. Stanisława Władysława Potockiego i jego syna Stanisława Szczęsnego – Opalin nie rozwinął się już w większy ośrodek¹⁰. Świadczyć o tym może także to, że cerkiew tutejsza z czasem stała się filią parafii w Huszczy, o czym dalej, a gmina żydowska należała w XVIII w. do najmniejszych w ziemi chełmskiej¹¹, mimo że była jednym z lokalnych ośrodków chasydyzmu¹². Być może wynikało to z kolejnych klęsk żywiołowych nękających miasto, o czym może świadczyć ponowne potwierdzenie dokumentu lokacyjnego przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1779 r., w którym wspomniano, że miasto przez „ogień przypadkowe zniszczało”¹³. Tuż przed III rozbiorem w Opalinie odnotowano 94 dymy¹⁴. W czasie insurekcji kościuszkowskiej na polach pomiędzy miastem a Huszczą miała miejsce bitwa, w której wojska polskie pod dowództwem generała Jana Grochowskiego pokonały Rosjan¹⁵.

W maju 1795 r. nastąpił na nowo podział szczątkowo zachowanej unickiej diecezji chełmskiej na dekanaty – wśród nich był dekanat opaliński z dwunastoma parafiami i dwoma kaplicami¹⁶. Podział ten nie miał praktycznie żadnego znaczenia ze względu na przeprowadzony wkrótce III rozbiór Polski. Za czasów rosyjskich Opalin był dzierżawiony nadal przez Stanisława Szczęsnego Potockiego, potem przez rosyjskiego generała A.S. Czalikowa, a następnie przez jego rodzinę¹⁷. Miasteczko położone w strefie przygranicznej, tak jak i inne podobnie położone miejscowości, miało ograniczone prawa rozwoju. Na dodatek w ramach działań antypolskich po powstaniu styczniowym Rosjanie w 1868 r. zamienili kościół na cerkiew¹⁸, a według innych danych kościół został przez

⁸ B. Zimmer, *op. cit.*, s. 123, 142.

⁹ M. Baliński, T. Lipiński, *op. cit.*, s. 767.

¹⁰ M. Łepkowski, *op. cit.*, s. 168–169.

¹¹ W 1765 r. był to najmniejszy kahał w wołyńskiej części ziemi chełmskiej – po Lubomlu, Maciejowie i Ratnie – liczył 139 opodatkowanych głów rodzin – zob.: J. Kleczyński, F. Kulczycki, *Liczba głów żydowskich w Koronie z taryfy roku 1765*, [w:] *Archiwum Komisji Historycznej Akademii Umiejętności*, t. 1, Kraków 1894, s. 398. W 1790 r. liczba opodatkowanych żydów w kahale jeszcze spadła – do 85 (w tym 68 w Opalinie) – zob.: Z. Guldon, L. Stępkowski, *Spis ludności żydowskiej z 1790 roku*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1996, nr 3–4 (139–140), s. 128.

¹² Tak można sądzić z kontaktów rabina opalińskiego ze środowiskiem żydowskim z Lubartowa, z którym związani byli cadyce chasydzy Lewi Icchak ben Meir z Berdyczowa i Samuel Szelmel Horowic z Ryczywołu (później w Nikolsburgu) – zob.: R. Kuwałek, P. Sygowski, *Z dziejów społeczności żydowskiej w Lubartowie*, [w:] *Lubartów i Ziemia Lubartowska*, Lubartów 2000, s. 53.

¹³ M. Horn, *Regesty dokumentów i ekscerpty z Metryki Koronnej do historii Żydów w Polsce 1697–1795*, t. 2, *Rządy Stanisława Augusta (1794–1795)*, cz. 1, 1764–1779, Wrocław 1984, s. 48 (dok. 48).

¹⁴ B. Zimmer, *op. cit.*, s. 163.

¹⁵ A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej w zarysie. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 95.

¹⁶ A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 173–174.

¹⁷ M. Łepkowski, *op. cit.*, s. 169.

¹⁸ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Wołyniu*, Łuck 1929, s. 172.

nich zamknięty i z czasem stał się ruiną, którą zaborcy rozebrali¹⁹. W 1870 r. w miasteczku tym (w gminie Huszcza) było 138 domów, w których mieszkało 866 mieszkańców. Był tu m.in. młyn, 6 sklepów i 7 zakładów rzemieślniczych²⁰. Według danych z 1897 r. wśród 1612 mieszkańców było 769 Żydów²¹. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w Opalinie wznowiono parafię rzymskokatolicką (w 1920 r.), dla której w latach 1927–1930 wybudowano drewniany kościół pw. św. Antoniego Padewskiego²². Opracowania z okresu międzywojennego podają różną liczbę ludności – w tym samym 1929 roku było tu albo 1226 mieszkańców (198 rzymskokatolików, 512 prawosławnych i 516 żydów)²³, albo 1600²⁴. W czasie II wojny światowej ludność żydowska została wymordowana przez hitlerowców i policję ukraińską w masowej egzekucji na kirkucie, w październiku 1942 r. (582 osoby), a obiekty związane z ich religią zniszczone²⁵. Część polskich mieszkańców została zabita przez UPA, większość wyjechała za Bug. Kościół UPA spaliła w 1943 r.²⁶ Po wojnie miasteczko znalazło się w granicach Związku Radzieckiego. Po zagładzie społeczności żydowskiej i wyjeździe ocalałych Polaków liczba ludności znacznie spadła, tak że miejscowość ta stała się niewielką wsią, której w 1963 r. nazwę zmieniono na Wyszniwka. Po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę taka nazwa wsi pozostała. Dziś mieszka tu około 130 mieszkańców. Zachował się cmentarz katolicko-prawosławny, sprzątany co roku przez dzieci ze szkoły w Rudzie Hucie. W miejscu egzekucji Żydów na terenie zarośniętego lasem kirkutu ustawiony został w 2014 r. cokół z tablicą pamiątkową²⁷.

Wieś Huszcza, wzmiankowana jest w 1 połowie XV w.²⁸ Tutejszą parafię Kościoła wschodniego odnotowywano w źródłach od 2 ćwierci XVI w., początkowo jako prawosławną, a w XVII–XVIII w. – jako unicką. Huszcza słynęła z wyrobu komięg – łodzi do spławiania towarów Bugiem²⁹. Za czasów rosyjskich wieś była siedzibą władz gminy, były tu szkoła i cerkiew parafialna³⁰. W końcu XIX w. w 179 domach mieszkało 1139 osób³¹. W czasach II Rzeczypospolitej Huszcza pozostała nadal siedzibą gminy, były tu cerkiew prawosławna i szkoła, a ponadto wiatrak i smolarnia. Liczba ludności wsi wzrosła nie-

¹⁹ L. Popek, *op. cit.*, s. 131–132; O. Бірюліна, *Опалин*, Луцьк 2009 (maszynopis), Волинський Краєзнавчий Музей, м. Луцьк.

²⁰ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* [dalej: SGKP], t. 15, cz. 2, Warszawa 1902, s. 542.

²¹ *Еврейская энциклопедия*, t. 10, Санкт-Петербург, (b.r.w.), c. 98.

²² M. Łepkowski, *op. cit.*, s. 178.

²³ *Księga adresowa Polski (wraz z w. m. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa*, Warszawa 1929, s. 2200 – zapewne na podstawie spisu ludności z 1923 r.

²⁴ M. Orłowicz, *op. cit.*, s. 172.

²⁵ W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, t. 1, s. 502.

²⁶ L. Popek, *op. cit.*, s. 132.

²⁷ Informacje od O. Ostapiuka i L. Popka.

²⁸ W. Czarniecki, *Sieć osadnicza ziemi chełmskiej od połowy XIV do połowy XV wieku*, „Rocznik Chełmski” 1997, t. 3, s. 38, 58; M. Łepkowski, *op. cit.*, s. 167.

²⁹ *Lustracja*, *op. cit.*, s. 107.

³⁰ *Девятисотлетие православия на Волини 992–1892 г.*, ч. 2, *Статистическія свѣдѣнія о приходоухъ Волинской епархіи*, Житомир 1892, c. 64–65.

³¹ SGKP, t. 3, Warszawa 1882, s. 602.

znacznie – do 1283 mieszkańców (1929)³². W czasie ataku wojsk niemieckich na Związek Radziecki w lecie 1941 r. wieś częściowo zniszczono, w tym cerkiew. Po II wojnie światowej tereny te znalazły się w Związku Radzieckim, a od 1991 r. w Ukrainie. Dopiero wówczas odbudowano zniszczoną w czasie wojny cerkiew (1991–1996)³³.

Parafia prawosławna w Huszczy wymieniana jest w XVI w. w rejestrach podatkowych, a następnie jako unicka w różnych wykazach z XVII w.³⁴ oraz w XVIII w. – m.in. w wizytacjach dekanatu chełmskiego unickiej diecezji chełmskiej. Po III rozbiórze Polski (1795) Wołyń znalazł się w carskiej Rosji i na rzece Bug graniczył z terenem Rzeczypospolitej zajęty przez Austrię. Rosjanie, aby odciąć unitów na zajętych przez siebie terenach od unitów zaboru austriackiego i stolicy diecezji w Chełmie, już w 1795 r. zlikwidowali w powiatach granicznych unię, zastępując ją moskiewskim prawosławiem³⁵. Parafia w Huszczy stała się prawosławna³⁶.

O cerkwi huszczańskiej dowiadujemy się więcej dopiero ze wspomnianych wizytacji dekanatu chełmskiego z XVIII w., których zachowało się 7 (1744, 1759, 1774, 1779, 1782, 1789 i 1793 r.³⁷), nie udało się odnaleźć wizytacji z 1721³⁸ i 1767 r.³⁹ Wizytacje te są na ogół dosyć skromne i niepozbawione błędów, do czego przyczynili się kopiści przepisujący wizytacje do ksiąg. Właściwie dopiero dwie ostatnie wizytacje dostarczają więcej informacji.

Cerkiew w Huszczy, pw. św. Dymitra Męczennika, była – tak jak zdecydowana większość tego typu obiektów w tym czasie – budowlą drewnianą, najpewniej o zachowanym do 3. ćwierci XVIII w. planie trójdzielnym (prezbiterium, nawa, babiniec-przedsiónek)⁴⁰. Wizytujący świątynię 16 października 1744 r. biskup chełmski i bełski

³² *Księga adresowa Polski...*, s. 2165.

³³ O. Остапюк, *3 історії церкви с. Гуця Любомлького району*, [w:] *Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 15, Матеріали XV міжнародної наукової конференції, м. Луцьк, 25–26 вересня 2008 року*, Луцьк 2008, s. 170–175.

³⁴ A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 roku*, Lublin-Chełm 1999, s. 161, 228; idem, *Chełmskie diecezje obrządku wschodniego. Zagadnienia organizacji terytorialnej w XVII i XVIII wieku*, [w:] *Polska – Ukraina. 1000 lat sąsiedztwa, t. 5 Miejsce i rola Kościoła greckokatolickiego w Kościele powszechnym*, Przemysł 2000, s. 45; I. Skoczylas, *Sobory eparchii chełmskiej XVII wieku. Program religijny Slavia Unita w Rzeczypospolitej*, Lublin 2008, s. 135, 137.

³⁵ Na ten temat zob.: P. Sygowski, *Cerkiew św. Dymitra Męczennika w Zhoranach w XVIII wieku*, [w:] *Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 14, Матеріали XIV міжнародної наукової конференції, м. Луцьк, 29–30 жовтня 2007 року*, Луцьк 2007, s. 117–124.

³⁶ Державний архів Волинської області (Луцьк) [dalej: ДАВО], ф. 35, оп. 5, спр. 1, k. 67 (KV 1796 r.).

³⁷ Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Chełmski Konsystorz Greckokatolicki [dalej: CHKGK], sygn. 107 (1744 r.), k. 18; sygn. 110 (1759 r.), s. 39–40; sygn. 119 (1774 r.), k. 74–75; sygn. 124 (1779 r.), k. 16–17; sygn. 114 (1782 r.), k. 68–69; sygn. 131 (1789 r.), k. 218–219; sygn. 135 (1793 r.), k. 124–126. Przy omawianiu zagadnień związanych z opisywanymi cerkwiami w różnych wizytacjach, dla przejrzystości tekstu, nie będą one opatrywane przypisami tylko odesłaniem w tekście do roku wizytacji.

³⁸ P. Sygowski, *Unickiego biskupa Józefa Lewickiego „Rewizya Cerkwiew Znajdujących się w Dyecezyach Naszych Chełmskiej y Bełskiej” – rozpoczęta 29 grudnia 1720 r.* V.S., „Studia Archiwalne”, t. 2, Lublin 2006, s. 199–232.

³⁹ Wizytacja wspomniana w kolejnej, z 1774 r. – zob.: APL, CHKGK, sygn. 119, k. 75.

⁴⁰ O cerkwiach na tym terenie w XVIII w. – zob.: P. Sygowski, *Unicka diecezja chełmska w protokołach wizytacyjnych biskupa Maksymiliana Ryłły z lat 1759–1762*, [w:] *Polska – Ukraina...*, s. 249–251.

Felicjan Filip Wołodkowicz określił ją jako „w ścianach y dachach przystarą”. Wskazuje to, że być może pochodziła ona jeszcze z XVII w., o czym może świadczyć jej skromna architektura – miała tylko jedne drzwi wejściowe, dwa okna – zapewne jedno w nawie i jedno w prezbiterium. Ciekawostką jest już obecność zakrystii, w której też było jedno okno. Dzwonnica stała nad babińcem, a do znajdujących się w niej 4 dzwonów doszedł właśnie kolejny. Jakies działania remontowe, połączone z częściowym przekształceniem cerkwi, zostały podjęte, gdyż przybyły tu 12 czerwca 1759 r. biskup Maksymilian Ryłło zastał świątynię w ogólnie dobrym stanie, a kolejne wizytacje opisują nieco inną już jej bryłę. Wspomniane prace przy cerkwi były jednak dosyć powierzchowne, gdyż następną zachowaną wizyta, przeprowadzona 6 kwietnia 1774 r., określa cerkiew jako wymagającą „wielkiej reparaacji”. Nadal były w niej tylko jedne drzwi – sosnowe „z zamkiem wewnętrznym żelaznym”, ale okien miała już 5, które były jednak „małe”. Do świątyni „dobudowana” była dzwonnica – nie wiadomo czy do nawy, czy do przedsionka – z pięcioma dzwonami. Ciekawostką była obecność dwóch „kun” przy dzwownicy, które służyły do zakuwania w nie szczególnie grzesznych parafian. Nowość to wieżyczka z dzwonkiem sygnaturki na dachu, zapewne nad nawą. W uwagach powizytacyjnych wizytator przypomniał, że już w 1767 r. nakazany był większy remont, który jeśli nie zostanie przeprowadzony teraz, to będzie nałożony „Interdyk na niedprawowanie Mszy S: y grzebanie zmarłych”. Ostrzeżenie to odniosło skutek, gdyż jak notuje 5 lat później (1779 r.) ksiądz Faustyn Kaube – przy „zbytecznie starej” cerkwi rozpoczęto budowę nowej, która była już „pod okna wyprowadzona”. Być może elementem podjętych działań było odłączenie od cerkwi dzwonnicy, która stała teraz na terenie cmentarza przycerkiewnego. Prace przy świątyni postępowały raczej wolno, skoro 3 lata później (1782 r.) budynek był już co prawda gotowy, ale, jak odnotował ks. Jan Podkowicz – „Surogat Poleski Proboszcz Lubomski” – cerkiew nie posiadała jeszcze wyposażenia wnętrza, zaś obok stała stara świątynia, pełniąca nadal swoją funkcję. Jak widać z powyższego, budynek nowej cerkwi powstał w latach 1779–1781. Jest to ciekawe w kontekście ogólnego pytania o czas budowy tego typu obiektu. Oczywiście, że zależało to od determinacji fundatorów (kolatora, proboszcza, parafian) oraz od koncentracji sił i środków potrzebnych do wzniesienia takiego obiektu, które po np. pożarze poprzedniej cerkwi mogły być większe niż w przypadku czynnej starej świątyni, stojącej jeszcze obok nowo budowanej. Budowa mogła trwać od paru miesięcy do nawet kilku lat.

Prace wykończeniowe przy nowej cerkwi w Huszczy postępowały i wkrótce zaczęła już pełnić swoją funkcję. W roku 1789 odnotowano w jej wyposażeniu 3 nowe ołtarze (jeszcze niepomalowane) i 2 ze starej cerkwi, która zapewne została już rozebrana, skoro o jej obecności wizytator już nie wspominał. Jak wyglądała nowa cerkiew, dokładnie nie wiadomo. Wiemy, że była to budowla tak jak poprzednio drewniana, miała przedsionek i zakrystię, ale nie wiemy, czy była dwudzielna (prezbiterium i nawa), czy jednoprzestrzenna, której nawa i prezbiterium mogły być tej samej szerokości i wysokości – nakryte jednym, dwuspadowym dachem. O takim rozwiązaniu mógłby świadczyć zapis z 1793 r., że cerkiew „w dachu dobra”. Dach ten miał „kopułę dobrą w której sygnaturka”.

Określenie „kopuła” wizytatorzy 2 połowy XVIII w. stosowali do barokowej wieżyczki na sygnaturkę, kopułę w dzisiejszym rozumieniu tego słowa określali jako „banię” czy „kopułę wielką”. Świątynia miała 5 okien i dwoje drzwi – główne z przedsionka do nawy dębowe na zawiasach żelaznych, „z zamkiem wnętrznym”. Drugie drzwi, z zewnątrz do przedsionka, były „na biegunach”. To ciekawa archaiczna konstrukcja o drewnianych osiach. Dzwonnica została umieszczona nad bramą wejściową na teren cmentarza przy-cerkiewnego. To też ciekawe, rzadkie rozwiązanie⁴¹. Opis rosyjski z 1806 r. wnosi nieco więcej informacji – cerkiew była drewniana, na drewnianej podstawie (przycieś albo pecki), kryta gontem, orientowana z pięcioma oknami i jednymi drzwiami (?). Podane są jej wymiary (w sążniach): długości – 11 (ok. 19 m.), szerokości – 4 (ok. 7 m) i wysokości – 6 (ok. 10 m – to chyba z dachem?). Dzwonnica określona była jako drewniana, kryta gontem, z pięcioma dzwonami (tylko jeden z datą – „1741”), stojąca oddzielnie na terenie cmentarza przy-cerkiewnego – o wymiarach 23 x 22 sążnie (ok. 40 m x 38 m)⁴².

W opisach wyposażenia cerkwi uwagi są także dosyć ogólne, choć bardziej szczegółowe niż w przypadku informacji o samym budynku. Wiadomo, że w starej cerkwi układ wnętrza był jeszcze tradycyjny, w którym istotną rolę odgrywał ikonostas, oddzielający prezbiterium z ołtarzem wielkim od nawy. Co prawda informacja o nim w 1759 r. jest skromna – „Carskie wrota ołtarzów pomniejszych cztery” – ale i tak w tej wizytacji jest to, wśród opisanych 526 obiektów tej diecezji, sytuacja wyjątkowa. Biskup Ryłło na ogół nie odnotowywał obecności tak wówczas oczywistego elementu wyposażenia. Skądinąd określenie „ikonostas” nie było w XVIII w. jeszcze powszechnie stosowane – biskup ikonostas nazywa „Deisusem” albo „Carskimi Wrotami” czy tylko „Ołtarzem Wielkim”⁴³. W cerkwi w Huszczy był wówczas ikonostas, ale już z dostawionymi do ikon namiestnych mensami, przez co powstały „ołtarze boczne”. Tradycja unicka dopuszczała w XVIII w. wznoszenie ołtarzy bocznych, które początkowo najczęściej tworzone właśnie przez dostawianie mens do ikon namiestnych w ikonostasie. Wizytacja z 1774 r. potwierdza zastosowanie tu takiego rozwiązania, wspominając obecność „Ołtarzy namisnych cztery z antepediami na Płutnie malowanemi”. Oprócz tego musiały pojawić się też 2 samodzielne ołtarze boczne, które zostały przeniesione później do nowej cerkwi. Skoro były 4 ołtarze namiestne, to ikonostas był zapewne tradycyjny, w którym ikony namiestne to: „Zbawiciel”, „Matka Boska z Dzieciątkiem”, patronalna „Św. Dymitra” i zapewne „Św. Mikołaja”. Powinien być także rząd „prazdniczków”, rząd apostołów z „Deisusem” i rząd proroków oraz wieńczące całość „Ukrzyżowanie”. Nie wiemy, jaka ikona znajdowała się w ołtarzu głównym i czy w cerkwi były inne obrazy. Ikona Matki Boskiej (zapewne namiestna) cieszyła się lokalnym kultem, gdyż już w 1744 r. była zdo-biona „Zasłonkami bławatnymi”, a w czasach późniejszych ofiarowywano do niej wota.

⁴¹ P. Sygowski, *Maciejów – miasteczko ziemi chełmskiej i jego cerkiew w XVIII wieku*, „Rocznik Chełmski” 2012, t. 16, s. 85.

⁴² О. Остапюк, *3 історії церкви с. Гуца...*, s. 174.

⁴³ P. Sygowski, *Unicka diecezja...*, s. 260–261.

W nowej cerkwi układ wnętrza był już inny. Kolejny wizytator – ks. Bazyli Lauryśiewicz (Ławrysiewicz), paroch kański – w 1793 r. zanotował, że „Deisis nieznamyduie się”, co oznacza, że nie było tu ikonostasu. Zamiast tego był tu barokowy ołtarz główny – ale ustawiony tradycyjnie na środku prezbiterium – i cztery ołtarze boczne w nawie – dwa nowe i dwa stare. Nowe ołtarze, opisane już w 1789 r., były „Snycerską sztuką działane”, jeszcze „bez pomalowania”. Ołtarz wielki miał mensę podwyższoną na trzech „Gradusach”, osłoniętą drewnianym antepedium. Znajdował się wówczas w nim obraz Świętej Trójcy, zasuwany, co ciekawe, ikoną z przedstawieniem „Matki Boskiej Częstochowskiej”⁴⁴. Cztery lata później ołtarz główny był już pomalowany – „dosyć wspaniały, kolorami, srebrem i złotem malarskim przyozdobiony”. Obrazy w nim odnotowane to w środkowej kwaterze ikona „Najświętszej Panny” (zapewne to wspomniany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej), a w górnej kondygnacji obraz patronalny „S. Dymitrusza”. Nowe ołtarze boczne nadal były niepomalowane i nie miały obrazów. Jeśli chodzi o przedstawienia w starych ołtarzach, to w jednym był obraz „Narodzenia Najświętszej Marii Panny”, a w drugim „Zwiastowania”. Z innego wyposażenia warto wymienić dwie ławki, 4 chorągwie „z obrazami”, feretron, krzyż procesjonalny – jeszcze tradycyjny, z „Passyą malowaną”, a nie rzeźbioną. Mimo zalecenia wizytatora w 1767 r., żeby wykonać do cerkwi konfesjonał, jeszcze w 1793 r. go nie było. Nie było tu też spotykanej już w innych cerkwiach ambony. Z unickich sprzętów liturgicznych warto wspomnieć o monstrancji, która pojawiła się tu przed 1774 r. – srebrna, połączana, „z promieniami i czterema aniołami”, z „koroną wierzchnią y melchizedechem” – „wspaniała”⁴⁵. Do monstrancji było też umbrakulum „kitayczane”. Dużo wcześniej, zapewne w 1 ćwierci XVIII w., wprowadzono do cerkwi „Dzwonki do Elewacyi” (ołtarzowe), których w 1744 r. było 2, a w 1789 r. już 4. Nowością w nowej cerkwi był dzwonek przy zakrystii. Księgi liturgiczne sprowadzono z drukarni unickich Rzeczypospolitej – od Wilna i Supraśla po Poczajów i Uniów, ale większość z nich pochodziła ze Lwowa.

Wzniesiona w latach 1779–1781 cerkiew unicka w Huszczy dotrwała zapewne do czasu wybudowania w 1876 r. nowej cerkwi – drewnianej, na podmurówce – we wpro-

⁴⁴ Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest spotykany w wyposażeniu cerkwi Rzeczypospolitej w XVIII w. już dosyć często – zob.: P. Sygowski, *Ikony chełmskiej diecezji prawosławnej (do czasów Unii Brzeskiej) na tle dziejów Kościoła Wschodniego na Lubelszczyźnie (historia, stan badań, obiekty zachowane)*, [w:] *Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna. Dzieła – twórcy – ośrodki – techniki, Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej 10–11 maja 2003 roku*, Łańcut 2003, s. 334; P. Sygowski, *Unicka archidiecezja „PolskoPołocka” w świetle wizytacji z lat 1789–1790*, [w:] *Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna. Część II. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej Łańcut-Kotań, 17–18 kwietnia 2004 roku*, Łańcut 2004, s. 420; P. Sygowski, *Z zapomnianej tradycji – „surrogacja tykocińska” unickiej diecezji chełmskiej (cerkwie i ich wyposażenie w I. ćwierci XIX w., w świetle materiałów z Archiwum Państwowego w Lublinie)*, [w:] *Eikon staroobrzędowcy. Materiały z konferencji naukowej „Eikon staroobrzędowcy. Przemiany w sztuce ikonowej na obszarze ziem ruskich Wielkiego Księstwa Litewskiego w XVII–XVIII wieku”*, 17–19 VI 2005, Dom Pracy Twórczej w Wigrach, red. M. Olejnik, J. Tomalska, Szamotuły 2008, s. 162; P. Sygowski, *Dekanat bali-grodzki unickiej diecezji przemyskiej w 2 poł. XVIII i 1 poł. XIX w. i cerkiew w Łopience* [w druku].

⁴⁵ O monstrancjach w cerkwiach unickich zob. m.in.: P. Sygowski, *Trochę informacji o unickich ołtarzach, monstrancjach i innym wyposażeniu oraz o cerkwi p.w. św. Nikity w Połapach koło Lubomla w XVIII w.*, „Rocznik Chełmski” 2012, t. 16, s. 305–315

wadzonym przez zaborców na tym terenie rosyjskim stylu imperialnym [il. 2]. Zapewne wówczas zmieniono też wezwanie świątyni na Przemienienia Pańskiego⁴⁶.

Po I wojnie światowej Wołyń znalazł się w II Rzeczypospolitej, a cerkiew weszła w skład Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej w Polsce. Parafia w Huszczy znalazła się w dekanacie lubomelskim diecezji wołyńskiej, a od 1938 r. w diecezji warszawskiej. W czasie ataku Niemiec hitlerowskich na Związek Sowiecki w lecie 1941 r. cerkiew została ostrzelana przez artylerię niemiecką i spłonęła⁴⁷. Nową, murowaną cerkiew w Huszczy wybudowano dopiero po uzyskaniu niepodległości przez Ukrainę – w latach 1991–1996, także w stylu rosyjskiego prawosławia [il. 3]⁴⁸.

Cerkiew w Opalinie pw. Przemienienia Pańskiego została wybudowana przypuszczalnie około roku 1638. Pojawienie się tutaj parafii unickiej wiązało się z procesem powstawania miasta. Założyciel miasta – Łukasz Opaliński – ażeby zachęcić przedstawicieli różnych wyznań do osiedlania się tu, musiał stworzyć dogodne dla nich warunki. Skoro założył parafię rzymskokatolicką i zezwolił żydom na budowanie bóżnicy, to na pewno musiał też podobnie zachęcić unitów. Jednak wzniesiona wówczas cerkiew nie stała długo. W czasie najazdu wojsk kozackich Chmielnickiego świątynia została zniszczona. Brak o tym bezpośrednich informacji, ale jednym z głównych haseł w czasie powstania Chmielnickiego była likwidacja unii, toteż cerkwie unickie były albo niszczone, albo przemieniane na prawosławne, a duchowni unicy mordowani albo w najlepszym razie usuwani siłą z parafii⁴⁹. O takim działaniu w Opalinie świadczy miejscowa tradycja, mówiąca o wybudowaniu w roku 1648 cerkwi „kozackiej”⁵⁰ – czyli prawosławnej. Po wojnach połowy XVII w. miasto długo nie mogło podnieść się ze zniszczeń i mimo wspomnianego ponowienia prawa magdeburgskiego w 1687 r. nie rozwinęło się w większy ośrodek miejski. Być może dopiero po wydaniu tego dokumentu wybudowano nową unicką cerkiew. O istnieniu tu nadal parafii unickiej wiemy dopiero z dokumentu z 1725 r., w którym ksiądz rzymskokatolicki skarży się na przejęcie części ziem kościelnych przez cerkiew⁵¹. W wizytacji cerkwi w Huszczy w 1744 r. nic się jeszcze nie wspomina o jej związkach z cerkwią w Opalinie, choć być może takie relacje już w tym czasie były (administrowanie). W dokumencie wezwania duchowieństwa unickiej diecezji chełmskiej na kongregację generalną do Białopola w 1749 r. proboszcz opaliński został odnotowany, ale wykreślony⁵², co może znaczyć, że już wówczas nie było tam parafii, a na pewno parocha. W 1759 r. biskup Ryłło zapisał w wizytacji: „Cerkiew opalińska była quondam Parafialna ... swoim aprowidowana Parochem ale dla szczupłości funduszu iest przyłączona do Huszczy”. Ta szczupłość funduszu to mała liczba parafian

⁴⁶ *Девятисотълетє православія...*, s. 64–65.

⁴⁷ O. Остапюк, *З історії церкви с. Гуца...*, s. 174.

⁴⁸ Л. Бабич, В. Свистун, М. Коц, *Храми Волині. Фотозбірник*, Луцьк 2004, s. 70.

⁴⁹ Świadczy o tym m.in. „Protestacja” z 1649 r. przeciwko prześladowaniu Cerkwi unickiej diecezji chełmskiej w czasie powstania Chmielnickiego – zob.: I. Skoczylas, *op. cit.*, s. 148–150.

⁵⁰ O. Остапюк, *З історії церкви міста Опалин...*

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² A. Gil, *Chełmska diecezja unicka...*, s. 311.

– 30 dusz, podczas gdy w pobliskiej Huszcy było ich wówczas 404. Obowiązkiem parafian było oddawanie parochowi co roku daniny w naturze (głównie ziarno), a także opłata dziesięciny i opłaty za posługi religijne. Rzeczywiście takie świadczenia od 30 osób mogły nie wystarczać na utrzymanie księdza, mimo że korzystał on z uposażenia parafii w grunty orne, z „sianożęcia” i z różnych „wolności”.

Proboszcz unicki z Huszcy przyjeżdżał do Opalina co miesiąc, „Mszą S: y Sakramenta święte administrować”. Sama tutejsza cerkiew była w 1759 r. jeszcze „przystoyna”, miała ściany, okna i dachy w dobrym stanie. Nad przedsionkiem (kruchtą) miała usytuowaną dzwonnice z dwoma małymi dzwonami. Do środka prowadziło dwoje drzwi na zawiasach żelaznych. Wewnątrz znajdowały się „dobre ołtarze”. Nie wiadomo dokładnie, co to znaczy – czy był to ikonostas z ołtarzami namiestnymi, czy ołtarz główny i boczne. Za to ogrodzenie cmentarza przycerkiewnego było „niedbałe”. Opisy świątyni w późniejszych wizytacjach są niezwykle skromne. Brak proboszcza spowodował szybko pogarszający się stan budynku, na skutek czego już w czasie wizytacji w 1767 r. został nałożony na nią interdykt. W 1774 r. wizytator ks. Faustyn Kaube zanotował, że „Kaplica” jest „zdezelowana we wszystkim” i jeśli remont zostanie „przyrowadzony do skutku”, to mieszczanie opalińscy powinni dać znać do Konsystorza w Chełmie, a wtedy interdykt na msze i pogrzeby będzie cofnięty. Prace przy cerkwi zostały podjęte i w 1779 r. była już ona w ścianach dobra, choć dachy wymagały jeszcze „poniekąd” remontu. Ogrodzenie także było już dobre. W 1789 r. kaplica miała dach dobry, na którym wznosiła się „kopuła” (1793).

Wyposażenie kaplicy opalińskiej było bardzo skromne. Ze wspomnianych w 1759 r. ołtarzy do 1793 r. dotrwał tylko ołtarz główny „dość ozdobny”, zapewne barokowy, z obrazem chramowym „Przemienienia Pańskiego”. W święto Przemienienia Pańskiego odbywał się tu „Prazdnik z odpustem zupełnym z Rzymu pozwolonym”. Oprócz ikony w ołtarzu były też w cerkwi „inne niektóre obrazy”. Ze sprzętów i szat wymienione są tylko pojedyncze – „Apparat” (fefonion), alba, humerał i korporał, jedna puszka i jeden kielich z „patyną” srebrne oraz jedna księga – „Mszał Uniejowski (sic!) dobry”⁵³. Wśród czterech „kawałków” gruntu należącego do parafii opalińskiej jeden znajdował się „pod okopiskiem żydowskim”.

Cerkiew w Opalinie wkrótce po przejściu przez Rosjan (1795) została zamieniona na prawosławną. Wynikły stąd na pewno jakieś przekształcenia jej bryły. Zmieniono wówczas także jej wezwanie z Przemienienia Pańskiego na św. Michała, pod którym to wezwaniem została odnotowana w 1804 r. Około 1806 r. do wnętrza wstawiono ikonostas. Ostatni raz tutejsza cerkiew jako kaplica prawosławną wzmiankowana była w 1811 r.⁵⁴ Według jednej z tradycji w ramach represji po upadku powstania styczniowego zabrano katolikom kościół i przeznaczono go na cerkiew⁵⁵.

⁵³ Winno być „Uniewski” – P. S.

⁵⁴ О. Остапюк, *З історії церкви міста Опалин...*

⁵⁵ M. Orłowicz, *op. cit.*, s. 172.

Na stan cerkwi, wszelkie zmiany bryły i wyposażenia, istotny wpływ mieli jej proboszczowie i wierni, a także mogli mieć kolatorzy. Inicjatorami prac byli najczęściej proboszczowie. Na podstawie dotychczasowych badań nie udało się ustalić proboszczów opalińskich, znani są natomiast niektórzy parochowie Huszczy. W 1665 r. proboszczem w Huszczy był ks. Mikołaj Sławeński, który na soborze w Chełmie wraz z innymi parochami udzielił pełnomocnictwa unickiemu biskupowi chełmskiemu i bełskiemu Jakubowi Suszy do prowadzenia procesu z kurią rzymskokatolicką w sporze o dziesięcinę⁵⁶. Następnym proboszczem huszczańskim znamy dopiero z wizyt z XVIII w. W 1744 r. parochem był ks. Bazyli Gurski, który miał wówczas 60 lat. W latach 1759 i 1774 na tym stanowisku wymieniany jest także kolejny Bazyli Gurski, ale urodzony w 1730 r. (w 1774 r. miał 44 lata), więc przypuszczalnie był to albo syn, albo wnuk wspomnianego wcześniej Bazylego. W 1779 r. parafią administrował ks. Jan Zabłocki (lat 42), który był także administratorem kaplicy w pobliskim Wołczkowym Przewozie⁵⁷. Najwybitniejszym proboszczem w dziejach unickiej parafii w Huszczy był ks. Antoni Kuryłowicz. Urodził się w 1749 r. w Opulsku koło Sokala⁵⁸. Skończył kurs teologiczny i filozoficzny w Alumnacie Papieskim w Wilnie⁵⁹. W 1779 r. (26 maja) został wyświęcony na kapłana przez biskupa Maksymiliana Ryłkę⁶⁰. W 1782 r. wymieniany jest jako proboszcz w Huszczy⁶¹, a w 1789 r. okreśłany jako „Przewielebny” ksiądz administrator i „Dziekan Chełmski”. Prezentę na proboszcza do Huszczy otrzymał od wojewody ruskiego Stanisława Feliksa Potockiego, starosty hrubieszowskiego⁶². Będąc tutejszym parochem ks. Kuryłowicz został w 1786 r. ponadto proboszczem parafii w odległym Łopienniku (dek. lubelski)⁶³, którą to funkcję pełnił tam już do śmierci w 1813 r.⁶⁴ W unickiej kurii chełmskiej kilka lat był „prezesem” Konsystorza, i tytularnym kanonikiem⁶⁵. Był też autorem drukowanej polemiki dotyczącej sporu z rzymskim katolikami o dziesięcinę, w której wykazał się dużą wiedzą i erudycją. W Huszczy zastąpił go w 1791 r. ks. Andrzej Słabniewicz⁶⁶, pochodzący z diecezji włodzimiersko-brzeskiej⁶⁷. Nie wiadomo, co się z nim stało po 1795 r., ponieważ w archiwaliach Konsystorza Chełmskiego brak już o tym księdzu informacji. Być może wyjechał do Galicji. Nowym, prawosławnym proboszczem został, według badań Ołek-

⁵⁶ I. Skoczylas, *op. cit.*, s. 150–152.

⁵⁷ APL, CHKGK, sygn. 124, k. 19.

⁵⁸ APL, CHKGK, sygn. 135 (wizytacja 1793 r.), k. 67v. W wizytacji z 1805 r. podano, że urodził się w 1752 r., sygn. 137, k. 291v–292.

⁵⁹ W. Bobryk, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII w.*, Lublin 2005, s. 66.

⁶⁰ APL, CHKGK, sygn. 135, k. 67v.

⁶¹ APL, CHKGK, sygn. 114, k. 68v.

⁶² APL, CHKGK, sygn. 131, k. 218v–219.

⁶³ APL, CHKGK, sygn. 131, k. 138.

⁶⁴ APL, CHKGK, sygn. 139, k. 288.

⁶⁵ W. Bobryk, *op. cit.*, s. 87, 89.

⁶⁶ APL, CHKGK, sygn. 135, k. 124.

⁶⁷ J. Kania, *Unickie seminarium diecezjalne w Chełmie w latach 1759–1833*, Lublin 1993, s. 258.

sandra Ostapiuka, Jan Lelikowicz⁶⁸, były proboszcz unickiej parafii w Zapolu (dawny dekanat lubomelski)⁶⁹.

Problem kolatorstwa cerkiewnego w dobrach królewskich za czasów Rzeczypospolitej jest tylko wstępnie rozpoznany⁷⁰. Kolatorami parafii w starostwach byli w imieniu króla oficjalnie starostowie. W Huszczy i Opalinie byli to starostowie hrubieszowscy albo naznaczeni przez nich dzierżawcy. Na pewno do obowiązków kolatora należało uposażenie parafii w ziemię (podstawa utrzymania proboszcza) oraz ustalenie powinności i przywilejów parocha. Czy kolatorzy wspierali prace budowlane i remontowe, czy brali udział w wyposażaniu świątyni? Wydaje się, że wyglądało to różnie. To na ogół proboszcz i parafianie w dobrach królewskich musieli wykazać się większą aktywnością niż w dobrach prywatnych, gdzie udział kolatora był zazwyczaj większy. Jednak udział starostów w dbaniu o cerkiew bywał, co czasem odnotowywano w wizytacjach. W 1669 r. do nowo założonej cerkwi w Zhoranach w starostwie lubomelskim zostały ofiarowane przez księcia Dymitra Jerzego Korybuta Wiśniowieckiego, starostę lubomelskiego, srebrny kielich z łyżeczką oraz Ewangelia⁷¹. W przypadku Huszczy nie mamy żadnych informacji o udziale starostów w pracach przy cerkwi i w jej wyposażaniu, choć nie należy tego wykluczyć. Wymienionymi w wizytacjach starostami opalińskimi i hrubieszowskimi, oprócz wspomnianych, byli: w 1759 r. „wojewoda kijowski” – czyli Franciszek Salezy Potocki, a w 1789 r. „Generał Artylleryi Koronnej” – wspomniany Stanisław Feliks Potocki⁷².

Dbanie o świątynię należało głównie do parafian oraz parocha, a o wyposażenie odwrotnie – należało głównie do parocha, ale także do parafian, a szczególnie do bractwa cerkiewnego. W 1744 r. odnotowano, że „Aparat (fefonion) atlasowy czerwony, z kapą atlasową żółtą zewsztykim porządkiem, kosztem pobożnego Hrycia Fedczuka, Parochianina Huszczańskiego” został nabyty. To rzadka tego typu informacja.

W uwagach powizytacyjnych w 1759 r. wizytator – biskup Ryłło – nakazywał proboszczowi przywieźć do Chełma puszkę, kielich, patenę i gwiazdę srebrne – do wyłoczenia, a także „Apparat” (fefonion) – „do reperacyi”. Wskazuje to na Chełm – stolicę diecezji – jako na ośrodek rzemiosła pracującego na rzecz świątyni na terenie diecezji chełmskiej. Musiał także być tu ośrodek malarski i rzeźbiarski pracujący również na potrzeby diecezji – nie tylko zresztą unickiej, ale także zapewne rzymskokatolickiej. Ponadto miał wówczas ks. Gurski zalecone, żeby nabyć „Kazusy” (autorstwa metropolity Leona Kiszki) i „Xiążkę Duchowną”. W 1774 r. kolejny paroch miał zalecone zakupienie mirnicy „troistej”, a „parochianom” przypomniano, żeby nakazanej w 1767 r. reperacji dachu i sporządzenia konfesjonau „nie zaniedbywali”, w 1779 r. – żeby dokończyli budowę cerkwi i sporządzili ołtarze, konfesjonał „y inną Apparencyję”, w 1789

⁶⁸ О. Остапюк, *3 історії церкви с. Гуца...* c. 172.

⁶⁹ APL, CHK GK, sygn. 136, k. 4.

⁷⁰ P. Krasny, *Architektura cerkiewna na ziemiach ruskich Rzeczypospolitej 1596–1914*, Kraków 2003, s. 48–50, 114–116.

⁷¹ P. Sygowski, *Cerkiew św. Dymitra Męczennika...*, c. 120, 121.

⁷² *Urzednicy wojewodztwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 255, 256.

r. – żeby nowe ołtarze pomalowali i o „ich ozdobienie postarali się”, dokończyli budowę dzwonnicy oraz cmentarz „oparkanili”, w 1793 r. mieli nakazane podbicie gontem dachu dzwonnicy, zaś Bractwu zalecono nabyć księgi „Trebnika”, a do „Mszału”, w miejsce „powydzieranego” tekstu „Mszy”, nabyć całą nową „Mszę” i ją wszyć.

W Opalinie parafianie w 1774 r. mieli nakazane wyremontowanie świątyni, na którą nałożony był „interdykt”, w 1779 r. nakazano remont dachu i ogrodzenia, a w 1793 r. ponownie remont dachu, a także podłogi. Ciekawa jest uwaga wizytatora w 1779 r., w której powierzano dozór nad sprzętami cerkiewnymi burmistrzowi Opalina, „aby nie było szkody”.

W 1744 r. parafię tworzyły Huszcza i Perekurka, w 1759 r. doszło do tego miasteczko Opalin, w 1782 r. Budniki, nazwane w 1789 r. Budami Huszczańskimi. Liczba wiernych w parafii unickiej w Huszczy to: w 1759 r. – 404, w 1774 r. – 500, w 1789 r. – 600 mieszkających w 100 „osadach”, a w 1793 r. – 496 parafian „sposobnych” i 94 „niesposobnych”.

Przedstawione rozważania na temat cerkwi w Huszczy i Opalinie to istotny przyczynek do poznania świątyń powstałych w kręgu tradycji religijnej unickiej diecezji chełmskiej, do przypomnienia tej tradycji, będącej niezwykle istotnym elementem krajobrazu kulturowego Rzeczypospolitej.

Изложение

Церкви в Опалине – городке Хелмского района и в соседнем селе Хуца – в XVIII веке

Расположенный на Буге, городок Опалин и соседняя деревня Хуца при Речи Посполитой принадлежали к королевским владениям. Хуца упоминается в летописях уже с XV в., а её церковь – с XVI в. Городок Опалин основал в 1638 г. Лукаш Опалиньски – хрубешовский староста. Среду городишка создавали католики, униаты и евреи – здесь был костёл, православная церковь и синагога. После войн половины XVII в., эпидемиях и частых пожарах город, несмотря на хорошее положение, не развился ещё в больший центр. Об этом свидетельствует также уменьшение значения церкви, которая около половины XVIII в. стала филиальным храмом церковного прихода в Хуце, а на территории Польши, аннексированной Россией, полностью исчезла в начале XIX в. После уничтожения евреев во время II-ой мировой войны, совершения убийства бандами УПА части польских жителей и выезда остальных поляков, городок, насчитывающий в 1939 г. жителей 1500, при Советском Союзе стал деревушкой, которая считала 150 человек. В 1963 г. название деревни изменили на «Вишневка». В Хуце старую деревянную униатскую церковь от XVII в., заменили на новую деревянную, вознесённую в годы 1779–1782. Согласно с тогдашней тенденцией, не было уже в ней иконостаса, только так как в костёле: алтари в стиле барокко – 1 главный и

4 бокавых. В главном алтаре иконостаса Святая Троица задвигалась иконой Матери Божьей Ченстоховской. Из другого униатского снабжения находились здесь алтарные звонки, ризничный колокольчик, маленькая церковная колокольная башенка, прежде всего, серебряная дароносица. С тех пор, как русские захватчики заменили униатское вероисповедание православием, церковь преобразовали и выменили её снабжение. Однако этот храм уничтожили во время нападения гитлеровских войск на СССР в июне 1941 г. А лишь после того, как Украина получила независимость, вознесено здесь в годы 1991–1996 новую, уже каменную церковь.

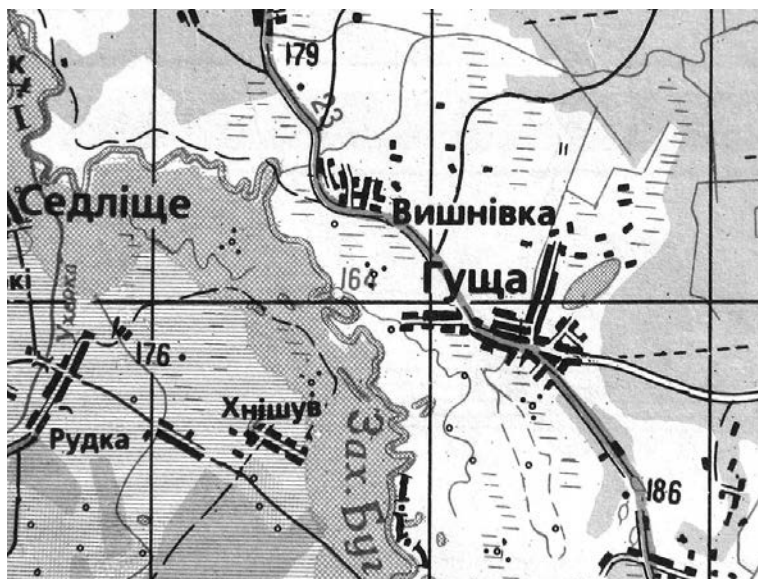
SUMMARY

ORTHODOX CHURCHES IN OPALIN TOWN IN CHELM REGION AND ADJACENT HUSZCZA VILLAGE

Town Opalin situated on the river Bug near village Huszcza belonged to royal property in Republic of Poland. Information about Huszcza is known from XV century and about its Orthodox Church from XVI century. Town Opalin was established in 1638 by Łukasz Opaliński – district head of Hrubieszów. Roman-Catholic, Uniates and Jews lived there. There were: church, Orthodox Church and synagogue. Although proper location town did not become the bigger centre after XVII century wars, epidemics and fires. About XVIII century the rank of Orthodox Church decreased. It became subsidiary temple of Uniates parish in Huszcza and disappeared completely at the beginning of XIX century. In 1939 the town had about 1500 inhabitants. In times of the Union of Soviet Socialist Republics Huszcza became a village with 150 inhabitants and in 1963 its name was changed into Wiszniewka. The old Uniate Church from XVII century was replaced by wooden put up in 1779–1782. There was not iconostasis only baroque altars – main and 4 lateral here. In the main altar the icon of Holy Trinity was pushed [shut] by image of Black Madonna of Częstochowa. There were altar's bells, sacristy's bells and silver monstrance. When Uniate religion was changed into Russian Eastern Orthodox Church by invader, church was recast together with its equipment. The temple was destroyed in June 1941. When Ukraine regained the independence new brick Orthodox Church was built in 1991–1996.



Il. 1. Okolice Huszczy i Opalina – mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego z ok. 1930 r.
(skala 1:100 000)



Il. 2. Okolice Huszczy – wroczesna mapa „Волинська область”, Київ 1999
(skala 1:200 000)



П. 3. Huszcza – cerkiew z 1876 r. Reprodukacja z: O. Остапюк, *З історії церкви с. Гуца Любомльського району* [w:] Волинська ікона: дослідження та реставрація. Науковий збірник. Випуск 15, Матеріали XV міжнародної наукової конференції, м. Луцьк, 25–26 вересня 2008 року, Луцьк 2008, s. 171



П. 4. Huszcza – cerkiew z lat 1991–1996. Reprodukacja z: Л. Бабич, В. Свистун,
М. Коц, *Храми Волині. Фотозбірник*, Луцьк 2004, с. 70

ADAM PUŁAWSKI

ANTYSEMICKIE JEDNODNIÓWKI
NA CHEŁMSKIM RYNKU WYDAWNICZYM (1929–1939)

W 2012 i 2013 roku opublikowałem w „Roczniku Chełmskim” trzy artykuły ukazujące stosunek do ludności żydowskiej niektórych bardzo znanych chełmian oraz przedwojennych redakcji prasowych i wydawnictw znajdujących się w Chełmie¹. Niekiedy, jak w przypadku Kazimierza Czernickiego, zachodziła oczywista zbieżność: w wydawanych (lub współwydawanych) przez niego gazetach, broszurach i książkach wyrażał on w zdecydowanej większości własny światopogląd. Również w odniesieniu do tygodników redagowanych przez określone środowisko, to także one były emanacją podglądów danej grupy. Szczególną pozycję w tej analizie, co naturalne, zajęły „Zwierciadło” Kazimierza Czernickiego, ukazujące się w latach 1923–1932, oraz „Kronika Nadbużańska” wydawana od 1933 do pierwszych dni wojny obronnej we wrześniu 1939 roku, związana z miejscowym obozem sanacyjnym. W artykułach tych pisałem też o jednodniówkach. Część z nich omówiłem szczegółowo, niektóre jedynie zasygnalizowałem, posiłkując się znaną literaturą przedmiotu lub wynikami kwerendy archiwalnej. Skupiałem się oczywiście na tych, które dotyczyły ludności żydowskiej. Już wówczas zauważyłem, że łączy je jeden mianownik: antysemityzm. Jednak pisząc te artykuły, a zwłaszcza dotyczące tematyki żydowskiej na łamach „Kroniki Nadbużańskiej”, uznałem, że warto temat chełmskich antysemickich jednodniówek omówić w osobnym artykule². Należy przede wszystkim przybliżyć czytelnikom te, które wówczas zostały jedynie wspomniane.

¹ A. Puławski, *Kontrowersje w biogramach znanych chełmian*, „Rocznik Chełmski” 2012, t. 16, s. 195–233; idem, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego*, „Rocznik Chełmski” 2012, t. 16, s. 157–193; idem, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”*, „Rocznik Chełmski” 2013, t. 17, s. 183–220. W tym ostatnim „Roczniku Chełmskim” zamieszczono też *Listy do redakcji* autorstwa Franciszka Świstowskiego (s. 421–428), w którym odniósł się on do dwóch pierwszych wymienionych wyżej artykułów, szczególnie fragmentów odnoszących się do Kazimierza Janczykowskiego. Pomijając niewybredne ataki *ad personam* w stosunku do mnie (czy ma to cokolwiek wspólnego z kategoriami, które kwalifikują zamieszczanie takich listów w periodyku naukowym?), listy odzwierciedlają emocjonalne zaangażowanie F. Świstowskiego w sprawie. Niestety nie znajdują w nich żadnych argumentów merytorycznych, z którymi można byłoby podjąć polemikę (odnośnie do zarzutów autora listów dotyczących stawianych jakoby przeze mnie tez, a także co do moich rzekomych błędów związanych z krytyką źródeł odsyłam czytelnika do tych artykułów i do tych zasobów Chełmskiej Biblioteki Publicznej [dalej ChBP], z których korzystałem).

² Aby w pełni zrozumieć niniejszy artykuł, proponuję wcześniejszą lekturę właśnie tych tekstów (literalnie wymienionych w przypisie 1).

„Jednodniówka” to według słownikowych definicji „czasopismo okolicznościowe o treści aktualnej, wydawane jednorazowo”³, „zwykle z jakiejś okazji”⁴. Co ważne, „jednodniówka” to „pismo sposobem opracowania redakcyjnego przypominające periodyk, wydane jednorazowo, zawierające najczęściej artykuły o charakterze programowym”⁵. Analizując zebrane chełmskie jednodniówki zawierające treści antysemityczne, należy dodać jeden niezwykle ważny czynnik ich publikowania. Część z nich była wydawana przez osobę, która przez wiele lat miała możliwość (i wykorzystywała ją) omawiania „treści aktualnych”, odnoszenia się do „jakichś okazji” (np. rocznic itp.) czy pisania artykułów „o charakterze programowym” (czyli wyrażających jej poglądy) w periodyku regularnym. Oczywiście mam na myśli Kazimierza Czernickiego i jego „Zwierciadło” (notabene pełne treści antysemitycznych). Co zatem skłoniło chełmskiego drukarza do wydawania jednodniówek, w których także sięgał do swoich „ulubionych” argumentów zawierających antysemityczne resentymenty (oczywiście nie w jego ocenie)? Literatura przedmiotu i zebrany materiał źródłowy pokazują, że było to wtedy, kiedy uważał, że wydawanie jego „ukochanego dziecka”, czyli „Zwierciadła”, było zagrożone (lub miał nadzieję jego reaktywacji) oraz w okresach, kiedy już faktycznie nie miał możliwości artykułowania swoich poglądów, czyli długo po zaprzestaniu ukazywania się tego tygodnika. Zatem część jednodniówek zawierających treści antysemityczne wydanych przez Kazimierza Czernickiego będzie rozumiała jedynie w korelacji z losami „Zwierciadła”, a część należy rzeczywiście traktować jako „pism[a] opublikowane jednorazowo, zwykle z jakiejś okazji”⁶ dotyczące „aktualnych” wydarzeń. To drugie należy też odnieść do pozostałej części antysemitycznych jednodniówek wydawanych przez inne osoby (lub środowiska) w interesującym nas okresie, choć w pewnych sytuacjach słowo „jednorazowo” zupełnie nie pasowało. Niektóre jednodniówki były całe lub niemal w całości antysemityczne, w innych antysemityczne (lub wyraźnie niechętnie Żydom) były poszczególne teksty. W pewnych artykułach dominowały sprawy lokalne, w części były one tylko (lub aż) dopełnieniem lub odzwierciedleniem ogólnokrajowych „rozważań” i tendencji związanych z relacjami polsko-żydowskimi – oba te aspekty należy dokładnie omówić, gdyż dopiero łącznie dają pełny obraz zjawiska antysemityzmu w przedwojennych Chełmie. Postaram się pokazać te jednodniówki w kontekście umożliwiającym czytelnikowi zrozumienie ich wymowy.

„STAROZAKONNI BOGACZE”

Dwie pierwsze jednodniówki z zebranego materiału źródłowego, zawierające treści antysemityczne, pochodzą z 1929 r. Wydał je Kazimierz Czernicki. Już same ich tytuły dużo zdradzają: „Właściwe Zwierciadło” (z 14 lipca) i „Prawdziwe Zwierciadło”

³ *Mały słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 1997, s. 281.

⁴ *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. nauk. B. Dunaj, Warszawa 1996, s. 343.

⁵ *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 15, red. nauk. H. Zgólkowa, Poznań 1998, s. 76.

⁶ *Słownik współczesnego języka polskiego...*, s. 343.

(z 21 lipca). Jak można łatwo się domyślić, zostały one wydane wtedy, kiedy działo się coś złego, w rozumieniu K. Czernickiego, z „normalnym” „Zwierciadłem”. Otóż na początku siódmego roku wydawania tygodnika Czernicki dla poratowania finansów redakcji zgodził się zawiązać spółkę „Brzask” (wyraźnie artykułował to pierwszy numer „Zwierciadła” z 26 stycznia 1929 roku). Od początku ukazywania się gazety Czernicki nie krył, że miał problemy finansowe (wydawał ją z własnych środków – dochodami były reklamy i tzw. drobne ogłoszenia). Zdaniem Zbigniewa Lubaszewskiego pod koniec lat 20. w wyniku ogólnego kryzysu przed pismem pojawiła się nawet perspektywa upadku. Spółka „Brzask”, która miała przed tym uchronić, była wspierana przez starostów z Chełma, Włodawy i Hrubieszowa⁷. Wraz z nią do redakcji zawiązał Wawrzyniec Berezecki (znany w Chełmie dziennikarz). Ton artykułów w „Zwierciadle” – w porównaniu do poprzednich lat, w których antysemickie treści były nie tylko wyrazem poglądów wydawcy, ale też świadomym sposobem na pozyskania czytelnika – nieco zmienił się. Nawet w dużym plakacie w „7-ym roku istnienia pisma”, w którym redakcja zachęcała czytelnika do sięgania po gazetę – w przeciwieństwie do podobnych plakatów z lat poprzednich – nie odwoływała się przy tym do żadnych resentymentów narodowych. Nie oznacza to, że w regularnej gazecie pierwszej połowy 1929 roku nie brakowało – zwyczajowo już – złośliwości wobec ludności żydowskiej czy treści ocierających się o antysemityzm. Nie uległo też zmianie negatywne (także podparte antysemicką argumentacją) postrzeganie żydowskich radnych. Jednak pewną zmianę tonacji artykułów widać było w redakcyjnym komentarzu dotyczącym ulotki Towarzystwa „Rozwój”⁸. Ulotka była kolportowana w Hrubieszowie i nawoływała do bojkotu Żydów. „Zwierciadło” stwierdzało: „Nam, Polakom, gospodarzom tego państwa, nie wolno tak postępować. Nie jest winą to wcale żydostwa, że nie braliśmy się dotąd za handel”. „Owszem, możemy – kontynuowano – dążyć do tego, by masy żydowskie odsunąć choć w części od handlu, by dać miejsce w nim i dla swoich. Możemy to jednak zrobić tylko wtedy, gdy stwarzać będziemy mocne placówki handlowe”. Jednocześnie redakcja wyraźnie z niesmakiem odniosła się do braku wiedzy niektórych polskich radnych o europejskiej sławie pisarzu żydowskim Icchaku Lejbie Percu⁹.

⁷ Z. Lubaszewski, *W cieniu Trzech Dębów. Opowieści o przeszłości*, Chełm 2009, s. 142 oraz idem, *Opowieści o przeszłości*, „Zwierciadło”, „Super Tydzień Chełmski” 2002, nr 14, s. 18; A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 175–176.

⁸ Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu Polskiego „Rozwój” (wydające pismo pod takim samym tytułem) – jak pisał Jerzy Tomaszewski – „propagowało bojkot Żydów, lecz nie zyskało większych wpływów, aż wreszcie zostało rozwiązane przez władze” (zob. J. Tomaszewski, *Niepodległa Rzeczpospolita*, [w:] *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce w zarysie (do 1950 roku)*, red. J. Tomaszewski, Warszawa 1993, s. 207–208). Towarzystwo m.in. szafowało hasłem „Swoj do swego po swoje” (G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918–1926*, Toruń 2000, s. 100–101).

⁹ Szerzej o wydźwięku „Zwierciadła” pierwszych siedmiu lat wydawania zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 158–177.

Bardzo szybko jednak Kazimierz Czernicki skonfliktował się ze spółką „Brzask”. Pierwsze niesnaski nastąpiły już w kwietniu. Na dobre spór rozgorzał w połowie roku¹⁰. Wtedy to w lipcu 1929 r. Kazimierz Czernicki uznając, że wydawanie gazety wymknęło mu się spod kontroli, wydał wspomniane jednodniówki. Zbigniew Lubaszewski pisał, że powodem zerwania umowy ze spółką „Brzask” był konflikt z „protektorami spółki, którzy chcieli ściśle kontrolować pismo”. Przez protektorów historyk uważał wspomnianych starostów Chełma, Hrubieszowa i Włodawy¹¹. Jednak zasygnalizowane wcześniej jednodniówki wyraźnie świadczą o tym, iż chyba głównym powodem zerwania współpracy był fakt, że spółka „Brzask” zwróciła się o fundusze do miejscowych Żydów. Jednocześnie Czernicki w sporze użył argumentów o antysemickich konotacjach.

W jednodniówce pt. „Właściwe Zwierciadło” z 14 lipca 1929 r. w artykule wstępnym *Protestuję!* K. Czernicki po ostrym ataku na właścicieli spółki „Brzask” (których nazywał „Panowie Brzask”): „[d]osyć już waszego «Wrzasku»! Nabawiliście się «Zwierciadłem», jak zabawką. Popsuliście... Zostawcie ją teraz w spokoju. Nie dawajcie innym bachorom dla ostatecznego zniszczenia” – w wybitym śródtytule wołał: „Przepraszam, ja nie pozwalam. Nie upoważniłem Was do tego”. Po czym wyjaśnił główne powody swojego oburzenia i wydania jednodniówki: „Kiedy już «Panowie Brzask» – wyczerpali grosze, będące w ich dyspozycji, obejrzeni się, że dalej trudno będzie jechać. Sięgnęli więc do kieszeni «społeczeństwa». Społeczeństwem w ich rozumieniu są tylko ci, co mają dużo pieniędzy. A że w Chełmie oprócz całych rzesz żydowskiej nędzy jest pewna ilość starozakonnych bogaczy... Oni przede wszystkim zostali wciągnięci do akcji utrzymania pisma Polskiego”. Tego już K. Czernicki, który zawsze uważał się za obrońcę „polskości” (ziem polskich, miasta i oczywiście „Zwierciadła”, będącego przecież – jak sam reklamował np. w plakacie z 1927 r. – „jedn[ym] pism[em] polski[m] w Chełmie”) nie mógł znieść. Odpowiadał: „Przepraszam panowie «Brzask» ja się na to nie zgadzam! «Zwierciadło» zostało przecież założone i prowadzone przez szereg lat dzięki wysiłkom jednostek polskich”.

Czernickie rozwinął wątek „żydowski”: „Żydzi w Chełmie nie dali się pod tym względem wyprzedzić. Bo założyli i utrzymują 2 pisma własne, żargonowe, służące ich własnym interesom i celom. Tak jak «Zwierciadło» służyło Polakom”. Już w tym fragmencie można zauważyć, jak nie resentmenty antysemickie (gazety żydowskie „żargonowe”), to przynajmniej brak refleksji o możliwości jakiegokolwiek wspólnoty losów polsko-żydowskich. W dalszej części wywodów Czernicki już dosadnie wyartykułował myśl, że jakichkolwiek związków z Żydami nie wyobrażał sobie i nie zamierzał mieć: „Jeżeli dziś Polacy swego własnego pisma nie chcą czy nie umieją utrzymać, i na barki żydowskie składają ten trud, to pismo przestaje być reprezentantem interesów polskich, a staje się pismem żydowskim drukowanym w polskim języku lub w najlepszym razie pismem polsko-żydowskim. Przy dwóch pismach żydowskich, gdzie mamy pismo polskie?” Poza tym, „[ż]e Żydzi darmo pieniędzy nie dadzą na «Zwierciadło» jest najlepszy

¹⁰ *Ibidem*, s. 177.

¹¹ Z. Lubaszewski, *Opowieści o przeszłości*, „Zwierciadło”..., s. 18; idem, *W cieniu Trzech Dębów...*, s. 142.

dowód w tem, że nawet drukowanie jego przenoszą do drukarni żydowskiej. W ślad za tem Żydzi zaczną pisać swoje artykuły i urabiać opinię polską w myśl swoich interesów”. Nie wiadomo, co bardziej: czy przenoszenie druku pisma do innej („żydowskiej”) drukarni, czy obawa, że Żydzi będą „urabiać” w „jedynym polskim piśmie w Chełmie” „polską opinię” do „swoich interesów” było ostatecznym ciosem powodującym rozgoryczenie Czernickiego. Po ponownym przypomnieniu „[...] panowie, ta firma jest moją własnością” konkludował: „Nie upoważniłem nikogo do oddawania «Zwierciadła» w takie ręce” – słowo „takie” miało wyraźnie negatywne konotacje. „Protestuję – kontynuował K. Czernicki – przeciwko dalszemu używaniu mego tytułu «Zwierciadło» w takich okolicznościach i warunkach”.

Zaraz potem K. Czernicki wymienił stanowiska funkcyjne owych „Panów «Brzask»”: chodziło o przewodniczącego „Wydziału Sejmiku Chełmskiego”, przewodniczącego „Wydziału Sejmiku Hrubieszowskiego”, członka „Wydziału Powiatowego” (z podaniem nazwiska) oraz jednego z posłów (też wskazanego imiennie). Po tyradzie kolejnych pretensji (m.in.: „Nie możecie, nie chcecie, czy nie umiecie zrobić sami lub pociągnąć za sobą społeczeństwa polskiego – trudno! Nie mogę do Was mieć pretensji. Ale żądam od was uczciwości [...]”) Czernicki wskazał wreszcie, o jakich konkretnie Żydów mu chodziło: „redagowanie «Zwierciadła» powierzacie półgłówkowi [chodziło o W. Berezeckiego? – A. P.], zaś o pomoc materialną zwracacie się do składników piwa p.p. Braci Rozen, właściciela młynów pana Izaaka Majera Ledermana, dyrektora banku Samuela vel Stanisława Rubinzona i innych panów bardzo zresztą zacnych obywateli, ale nie mogących być wyrazicielami polskiej opinii publicznej, tej świątyni myśli”. No cóż nawet „zacni obywatele” w zamyśle Czernickiego nie mogli być wyrazicielami polskiej opinii publicznej – byli wszakże Żydami (czyli w domyśle z „polskością”, polską kulturą, myślą – z racji swojego pochodzenia oraz „swoich”, czytaj: „obcych” interesów – nie mogli mieć nic wspólnego). Na zakończenie Czernicki pisał: „Jeżeli jesteście katolikami wierzącymi, to czyż nie byłoby dla Was wstydem, gdyby świątynia Wasza budowana była za pieniądze Żydów, mahometan czy innych innowierców. Świątynię myśli i opinii polskiej musimy wnieść sami, własnym wysiłkiem! A wtedy inni będą nas szanować i lgnąć do nas. Protestuje więc przeciwko wydawaniu «Zwierciadła» przez obecny zespół. Sam staję do pracy”.

O tym, że losy owej jednodniówki należy traktować łącznie z losami gazety „Zwierciadło”, przekonywała sama redakcja „Właściwego Zwierciadła” w niepodpisanym artykule *Jesteśmy!* „Dzisiejszy numer «Zwierciadła» – pisano w „zajawce” na pierwszej stronie – nazywa się «jednodniówką» tylko ze względów formalnych. Faktycznie jest on nawiązaniem [do] dawnej pracy prowadzonej od kilku lat przez grupę ludzi, wraz z faktycznym wydawcą i redaktorem Kazimierzem Czernickim”. W zajmującym całą pierwszą szpaltę drugiej strony właściwym tekście ponownie pisano o spółce „Brzask”, doprecyzowując zarzuty. Jednym z nich w ocenie piszących było odebranie redaktorowi Czernickiemu swobody „wypowiadania niezależnych poglądów na sprawy publiczne”. Nie omieszkało powrócić do głównego wątku: „Dziś, kiedy «Brzask» poszedł aż tak

daleko, że obowiązek utrzymania pisma polskiego zrzucił na barki żydowskie, a samo pismo stało się nic wartą szmatą papieru nie podobna patrzeć obojętnie. Stajemy znowu do pracy”. Następnie w dość górnolotnych słowach zapewniano o zaletach własnego środowiska (m.in. „Jesteśmy – starsi doświadczeniem, a młodzi zapałem, który przepęlnia nasze serca [...]”) i określono własne plany i zamierzenia (m.in. „Jesteśmy i będziemy [...] budzić dusze uspione [...] wskazywać drogi, prostować ścieżki... [...] gromić i karać. Każdy uczynek nazwiemy po imieniu...”), a w podsumowaniu jednym słowem ponownie przypomniano: „Jesteśmy!”

O piśmie, ale bez wyraźnego wskazania, że chodziło o „Zwierciadło”, wspomniano też w notatce zatytułowanej *Nieprzyzwoita zabawka* na trzeciej stronie jednodniówki. Pisano, że „z jedynym naszym polskim pismem w Chełmie dzieją się w ostatnich miesiącach jakieś dziwne, niesamowite rzeczy”. Przyczyną zaś było „ciągle zmienianie, dokooptowywanie, umiędzynaradawianie [sic!] składu tego komitetu [redakcyjnego]”.

W sumie, skoro była to jednodniówka wydana „z jakiejś okazji”, a nią była „obrona” pisma „Zwierciadło”, to nie dziwi, że także na jej ostatniej stronie wspomniano o spółce „Brzask”. W artykule „*Pogrzebacz*” *gazet polskich w Chełmie* najpierw prześmiewczo przywołano obraz – jak można sądzić po jego opisie i nazwisku autora – żydowskiego artysty tylko po to, by tytuł obrazu „pogrzebacz” zdefiniować za tym Żydem jako osobę, „co grzebie nieboszczyków do ziemi”. Następnie wykorzystano tę frazę, by za „pogrzebacza” wcześniejszych „3 pism polski[ch]” w Chełmie uznać jednego z żydowskich właścicieli drukarni – to przeniesienie druku tych pism do tej drukarni było powodem, że powiększyły one „grono aniołków”. Z tego też powodu śródtytuł przekonywał: „«Brzask» musi umrzeć – «Zwierciadło» będzie żyć”. Zagrożeniem było oczywiście to, że podobnie jak w przypadku poprzednich „polskich pism”, druk „Zwierciadła” przeniesiono do drukarni, której właścicielem był ów chełmski Żyd. Lecz – pisano – „my, zespół ludzi, którzyśmy wydali na świat «Zwierciadło» [...] odbieramy z powrotem nasze dziecko. [...] Pan Bronfeld¹² może sobie najwyżej p o g r z e b a ć niedbałych ojczymów, zwanych «Brzaskiem»”. Im dalej, tym epitety stawały się coraz mniej wybredne: „«Brzask» – pisano – jednak przed śmiercią przyjął obrzezanie”, a „p. B. [...] wygodnie urządzonej kuczkę potrzebną raz do roku – oddał [...] do dyspozycji «Brzasku» na pomieszczenia redakcji”, by w końcu przybrać zupełnie antysemitki charakter: „Do święta kuczek jest jeszcze kawał czasu, nieboszczyk [czyli „Zwierciadło”] już wtedy będzie leżeć na ziemi; kuczkę się wykoszeruje... Byle handel szedł!”¹³ Co ciekawe, w „normal-

¹² Mordko Josef Bronfeld był właścicielem zakładu drukarskiego w Chełmie pod nazwą „Kultura”. Była to jedna z najstarszych drukarni w mieście. Drukowano w niej m.in. miesięcznik literacki „Kamena” oraz inne polskie, ukraińskie i żydowskie czasopisma (drukarnia posiadała ponad 10 razy więcej czcionek do druku wydawnictw w języku polskim niż w językach używanych przez Żydów). Zob. m.in. P. Kiernikowski, *Miasto Chełm okresie międzywojennym (1918–1939)*, Chełm 2007, s. 224 (autor jako datę powstania drukarni podaje 1910 r.); Z. Lubaszewski, *W cieniu Trzech Dębów...*, s. 157–158 (Z. Lubaszewski datuje powstanie tej drukarni na 1899 r.); L. Pieczykolan, *Drukarnie w Chełmie w XIX i I połowie XX wieku*, Lublin 1985, praca magisterska, s. 36 (ta z kolei autorka jako rozpoczęcie działalności drukarni Bronfelda wskazuje 1909 r.).

¹³ Jednodniówka „Właściwe Zwierciadło”, 14 VII 1929 r., s. 1–4.

nym” „Zwierciadło” też z 14 lipca (nr 17), w przeciwieństwie do poprzednich wydań, po pierwsze, strona nr 1 zupełnie pozbawiona była artykułów merytorycznych – w całości stanowiła swoistą stopkę redakcyjną. Dwukrotnie zamieszczono na niej informację o nowej siedzibie redakcji. Jedno z tych ogłoszeń, w specjalnej ramce, zajmowało centralne miejsce pierwszej kolumny: „Z dniem 14 lipca Redakcja i Administracja «Zwierciadła» zostały przeniesione do nowego lokalu przy ul. Lubelskiej 10” (to tutaj zapewne mieściła się – jak określił to złośliwie K. Czernicki – owa kuczka żydowskiego właściciela drukarni). Po drugie, tuż pod tytułem gazety pojawiła się informacja: „Redaktor odp. W. Berezecki” oraz po trzecie – po raz pierwszy wyraźnie wskazano: „Wydawca: Spółka Wydawnicza «Brzask»”¹⁴ (w poprzednich numerach w tym miejscu pojawiały się ogólne, bez podawania nazwisk, informacje o godzinach pracy i siedzibie redakcji przy ul. Lubelskiej 65 oraz o zasadach przyjmowania tekstów do pisma). Widać zatem, że data wydania „Właściwego Zwierciadła” nie była przypadkowa.

Nie były to jedyne teksty w tej jednodniówce odwołujące się do narodowych czy antysemickich resentymentów, lub wprost o antysemickiej narracji. Jednak spółka „Brzask”, jeśli pojawiała się w nich, to była tylko tłem innych spraw (zapewne było to sprzężenie zwrotne, gdyż antysemityzm tych artykułów miał wspomagać walkę z tą spółką). Na kolejnych szpaltach drugiej strony zamieszczono sprawozdanie *Z Rady Miejskiej*. Przypomnę, że w pierwszej przedłużonej kadencji Rady Miejskiej w Chełmie aż do wyborów w roku 1927 radnych wybranych z żydowskich list wyborczych nie było. Po wyborach w 1927 r. kluby skupiające radnych z partii żydowskich odgrywały znaczącą rolę, choć K. Czernicki – jak wspominałem – raczej zgryźliwie wypowiadał się na ich temat na łamach „normalnego” „Zwierciadła”¹⁵. W jednodniówce „Właściwe Zwierciadło” w owej relacji z obraz rady aż roiło się od personalnych „rubasznych” ataków na radnych-Żydów: czy to pełnych półsłówek insynuacji (zrozumiałych chyba jedynie dla ówczesnych czytelników) wobec – z racji zajmowanego stanowiska ławnika miejskiego „ulubieńca” K. Czernickiego – Mordki Iwrego, czy prześmiewczych słów w stosunku do innych radnych (pisano m.in. o „spocon[ej] potylic[y] p. I.[zaaka] M.[ejera] Ledermana i bardziej, niż zwykle zwichrzon[ej] czupryn[ie] pana radnego Moszki-Cala Bekiera”). Przede wszystkim radnych tych zaatakowano za ich protesty wobec cięć w budżecie miasta na lata 1929–1930 uderzających, ich zdaniem, w społeczność żydowską. Wyrażnie redakcja „Właściwego Zwierciadła” utożsamiała się z wypowiedziami radnych narodowości polskiej. Jeden z nich mówił: „Jeżeli może być mowa o krzywdzie, to tylko po stronie polskiej, bo czysto polskie instytucje otrzymują *tylko 2000 zł* subwencji, podczas gdy Żydzi[...] mają w budżecie do swojej dyspozycji *dziesięć tysięcy złotych*”. Ciekawe, co sam radny i redakcja rozumiały pod pojęciem „czysto polskich instytucji” (podkreślenia dokonane przez redakcję nie były przypadkowe). Kolejne zdania dają pewne wskazówki. Jak pisano: „Pozostałe są instytucjami o charakterze ogólnomiejskim, dostępnymi dla wszystkich obywateli, a że Żydzi nie chcą z nich z takich czy innych powodów ko-

¹⁴ „Zwierciadło” nr 17, 14 VII 1929 r., s. 1.

¹⁵ A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 172–176.

rzystać, to ich sprawa, lecz niech nie mówią [...] o «krzywdach»¹⁶. Krytyka naukowa dalszych regularnych numerów „Zwierciadła” wskazuje, że prawdopodobnie chodziło m.in. o szkoły. Pozornie słuszny postulat polskich radnych – aby dzieci żydowskie także korzystały ze szkół powszechnych – w istocie służył do uzasadnienia cięcia dotacji dla „Szkoły Powszechnej w języku żydowskim”: innymi słowy radni narodowości polskiej nie chcieli dać rodzicom i dzieciom żydowskim prawa wyboru sposobu nauki¹⁷. Oczywiście wydawca jednodniówki – utożsamiając się z tym sposobem myślenia – nie zamierzał wskazywać różnych niuansów tej sprawy.

Do zupełnie bezwzględnego ataku na żydowskich radnych (i nie tylko) doszło w kolejnych tekście we „Właściwym Zwierciadle” autorstwa Kazimierza Czernickiego (używającego tutaj inicjałów „K.C.”) pt. *Czy będziemy mieć w Chełmie ulicę Peretza?*¹⁸ Samego pisarza żydowskiego Icchaka Lejba Pereca autor tekstu nazwał „średniej wielkości gwiazdą poetycką na ubogim niebie żydowskiej literatury żargonowej” – po niedawnej śmierci ten „nieznany wcale ogółowi społeczeństwa polskiego [...] stał się formalną plagą samorządów miejskich”. Bowiem, jak złośliwie pisał K. Czernicki, „[g]dzie tylko zbiera się Rada Miejska, tam zaraz żydowscy radni stawiają wniosek nazwania jednej z głównych ulic imieniem Peretza”. Również w Chełmie „wniosek o nazwanie dotychczasowej ulicy Pocztowej imieniem Peretza wpłynął na jednym z pierwszych posiedzeń Rady, jako wniosek nagły” (wniosek był jednak rozpatrywany w normalnym trybie). W interpretacji Czernickiego takie inicjatywy to nie było nic innego, jak „jedno z narzędzi, którym posługują się Żydzi w całej Polsce dla nadania naszym miastom zewnętrznego wyglądu miast żydowskich”. Po wojnie Żydzi „korzystając z równości obywatelskiej, silni liczbą [...] zabierają sobie ulice, nadają swoje własne nazwy... Bo zresztą na tych ulicach wszystko ich jest własnością” – tak jak ulica Pocztowa: „95 proc. mieszkańców jej to żydzi; wszystkie sklepiki i warsztaty – także żydowskie”.

Choć w momencie pisania tekstu przez Czernickiego sprawa przemianowania ulicy nie była rozstrzygnięta (została skierowana do „Komisji rozbudowy miasta”), stała się pretekstem do ataków personalnych na Żydów, i wspierających ich pomysł Polaków. Przytoczę dłuższe fragmenty. „Będziemy więc – pisał K.C. – jeszcze świadkami walki nacjonalizmu żydowskiego z polskim na terenie Rady Miejskiej. Żydzi w takich wypadkach bywają solidarni, idą więc zgodnie chałaciarze (p. Finkielsztein) [chodziło o Berko Finkielsztajna z Klubu Radnych Zjednoczonych Klubów Żydowskich – A.P.], w wielkich «paskudnikami» «wywrotowcami» w rodzaju pp. Mordki Iwrego i Bekiera Moszka, a patronują im w tej walce tużurkowi inteligenci, «zasymilowani» «polacy» jak p. [Ignacy] Bucher [też z KRZKŻ – A.P.]. Radny Bucher „cytując ustępy Dzieł Peretza,

¹⁶ Jednodniówka „Właściwe Zwierciadło”, 14 VII 1929 r., s. 2.

¹⁷ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 178–179. O uwarunkowaniach i zawiłościach związanych z uczestnictwem dzieci żydowskich w szkołach żydowskich nieposiadających praw publicznych oraz o żydowskich uczniach w szkołach publicznych w Chełmie zob. A. Gajewski, *Mniejszość żydowska w powiecie chełmskim w latach 1918–1939*, Lublin 1995, praca magisterska, s. 95–97.

¹⁸ Tak w oryginale.

zdołał nawet częściowo przekonać prawicę polską w Radzie” – zaś radnych z PPS przekonał tym, że „Peretz był wielkim socjalistą, bo w czasie wyborów do Dumy rosyjskiej agitował” za osobą, której wybór – jak w dalszym wywodzie przekonywał K. Czernickiego – był „prowokacj[ą] żydowską”. Bowiem ta osoba była reprezentantem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy – „organizacji wrogiej polskości będącej całkowicie w ręku żydów litwaków a podporządkowanej organizacji rewolucji rosyjskiej [...]”. „I tu – kontynuował K.C. – stał się «cud», literaci żydowscy w rodzaju Peretza wraz z całą burżuazją żydowską głosowali jednomyślnie na kandydata wystawionego przez żydów «rewolucjonistów»”. Czernicki, tak jak to czynił często, z jednostkowego przypadku, odpowiednio zresztą zinterpretowanego, wyciągał generalizację: „Solidarność rasowa żydowska zwyciężyła. Pokazali żydzi polakom, że stolica Polski należy do nich, bo oni mają w niej swoje kamienice i miliony”¹⁹.

Wywód ten posłużył także do ataku na Wawrzyńca Berezeckiego, w „normalnym” „Zwierciadło” relacjonującego posiedzenie rady miejskiej, na której rozpatrywano wniosek o przemianowaniu ulicy Pocztovej na Pereca. Czernicki nie miał mu za złe, że nie znał „kulis” wyboru do Dumy rosyjskiej – „[d]laczego jednak – zapytywał redaktor jednodniówki – wychwalał zasługi Peretza” i „się tak oburzył żartami” jednego z polskich radnych, że „rzucił weń piorunami?” Według Czernickiego było to retoryczne pytanie, a odpowiedź była oczywista: „Dlatego, że sam jest osobnikiem znajdującym się pod wpływem Żydów – zasymilowanym w odwrotnym kierunku «Szabes gojem». Uważamy to za obowiązek powiedzenia Czytelnikom. Pan «redaktor» Berezecki jest większym Żydem niż sam rabin”²⁰. To na te słowa powoływał się po wojnie W. Berezecki, który z okazji 50 rocznicy powstania drukarni „Zwierciadło”²¹ przygotował tekst (znany z rękopisu) pt. „Czernicki i «Brzask»”. W drugiej części tekstu, który prawdopodobnie miał być kontynuacją artykułu w okolicznościowej jednodniówce z 1972 r. (tam ukazała się – zresztą ocenzurowana redakcyjnie, bądź pod wpływem autocenzury – tylko pierwsza część pt. „Brzask” i Czernicki), Berezecki we fragmencie dotyczącym okoliczności zakończenia jego współpracy z Czernickim dodał opinię o „żydożerczych” poglądach tego

¹⁹ W tym i we wcześniejszym przypadku Czernicki nawiązał w ten sposób do cytowanego przez niego, rzekomo żydowskiego powiedzenia: „«Wasze ulice – nasze kamienice», «Wasze legjony – nasze miliony»”. Hasło „Wasze ulice – nasze kamienice” od samego początku pojawiło się jako przekręcone słowa i istniało jako antysemickie, mobilizacyjne hasło (w różnych akcjach bojkotowych skierowanych przeciwko Żydom). Nie było ono wymyślone przez Żydów i oni raczej tego nie używali, nawet w wersji polemicznej. Nieznana jest wprost jego geneza, ale było przywoływane już ok. 1912–1913 r. – dużą karierę zrobiło jednak dopiero w czasie Wielkiego Kryzysu po 1929 r. Stało się hasłem wielu kampanii politycznych. Drugie hasło miało zapewne taką samą genezę (informacja uzyskana od Grzegorza Krzywca).

²⁰ Jednodniówka „Właściwe Zwierciadło”, 14 VII 1929 r., s. 3.

²¹ Należy przypomnieć dość zresztą dobrze znany fakt, że w komunistycznej propagandzie w zakładzie drukarskim należącym przed wojną do K. Czernickiego (który wojny nie przeżył) 22 lipca 1944 r. miał być drukowany „Manifest PKWN”. Stąd o K. Czernickim w okresie PRL można było pisać tylko pozytywnie – unikano niewygodnych dla komunistów tematów, jak antysemityzm czy antykomunizm Czernickiego. W ramach budowy tej legendy Czernickiego w roku 1972 wydano „Zwierciadło. Jednodniówka dla uczczenia 50-lecia istnienia chełmskiej drukarni wydana przez Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Chełmskiej” (szerzej zob. A. Puławski, *Kontrowersje w biogramach...*, s. 218–234).

drugiego. Berezecki wspominał, że napisał wówczas artykuł: „«O szyldach» – czyli odtrutkę na jego [Czernickiego] patriotyczno-żydożercze wywijasy – i oczywiście można się było spodziewać, że po dwu miesiącach mój oponent odkryje, że «jestem większym Żydem niż sam rabin»”²². W artykule z jednodniówki „Właściwe Zwierciadło” Czernicki zresztą „dobrotliwie” dodawał: „Wolno mu to zresztą”, by zaraz bez pardonowo zaatakować w domyśle wszystkich „Panów «Brzask»”: „Wara wam jednak od używania mojego tytułu pisma do takich celów! Wara wam od urabiania opinii publicznej na rzecz przemianowania ulic na nazwy żydowskie! Żydzi sami mają siły i środki do przeprowadzania swych postulatów. Obejdzie się bez waszego lokajstwa! Nie róbcie wstydu”.

Niechęć wobec Żydów w jednodniówce „Właściwe Zwierciadło” można zauważyć nawet w artykule dotyczącym, wydawać by się mogło, neutralnego tematu spółdzielczości (w notatce *Niech żyje „spółdzielczość”! Komitet spółdzielczy przy Starostwie*). Po wymienieniu składu nowo powołanego komitetu gospodarczo-spółdzielczego przy starostwie: „Spółdzielczość w Komitecie reprezentują pp.: Izaak Mejer Lederman współwłaściciel młyna «Indystja» (dawniej Michelenki) jako przedstawiciel spółdzielczości wytwórczej i Stanisław Rubinson, dyrektor żydowskiego Banku Spółdzielczego jako przedstawiciel spółdzielczości spożywców” dodano, niepozabawiony negatywnych emocji, komentarz: „Skład Komitetu zapewne wielu spółdzielcom się nie podoba, ale na to nie ma rady”²³.

Zdawać by się mogło, że dział „Kącik humorystyczny” powinien być mniej antysemicki. Jednakże wystarczy przywołać niektóre z tych „humoresek”, aby obraz omawianej jednodniówki stał się pełny: z „Encyklopedii stosowanej” – „Atmosfera – powietrze o cebulkowo-śledziowych zapachu w redakcji tygodnika wydawanego przez «Brzask». [...] Kierkut – miejsce na nagrobek «zasłużonego» redaktora. [...] Szmajgeles – członek Komitetu redakcyjnego. [...] Unja – judeo-polska mikstura redakcyjna w cebulkowym sosie” (choć inne hasła antysemickich rekonesansów nie miały). Jedynie w dziale „Kronika” trudno doszukać się zbytnich złośliwości wobec ludności żydowskiej²⁴. Po tygodniu, 21 lipca 1929 r., K. Czernicki wydał kolejną jednodniówkę pt. „Prawdziwe Zwierciadło”, w której od razu w *leadzie* „wstępniaka” o znamienym tytule *O polskie pismo w Chełmie* nawiązał do poprzedniej jednodniówki: „Tydzień temu wydałem jednodniówkę pt. «Właściwe Zwierciadło», w której opisałem, w jaki sposób powstała Spółka Wydawnicza «Brzask», kto był jej twórcą i co spółka ta uczyniła ze

²² ChBP, rps. 22.8, Wawrzyniec Berezecki, Pamiętniki z 1972 r., Czernicki i „Brzask” cz. II., rękopis, 1 IV 1972 r., b.p. W ChBP znajduje się też część III artykułu. W obu tych częściach (II i III) Czernicki pokazany został negatywnie – z tego zapewne powodu obie części nie zostały wówczas wydrukowane. Więcej zob. A. Puławski, *Kontrowersje w biogramach...*, s. 218–234.

²³ Jednodniówka „Właściwe Zwierciadło”, 14 VII 1929 r., s. 3–4. Warto dodać, że sam ruch spółdzielczy w Chełmie dążył do uniknięcia podziałów wśród swoich członków. W jednodniówce w 1933 r. (drukowanej notabene w drukarni „Zwierciadło”) pisano: „Partyjność w kooperatywie prowadzi do rozdrobnienia ruchu, do osłabienia stowarzyszeń, a co za tym idzie, nie organizuje, ale dezorganizuje” (zob. „Jednodniówka wydana przez Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Chełmie Lub., ul. Lubelska 68 z okazji Dnia Spółdzielczości”, 11 VI 1933 r., s. 4).

²⁴ Jednodniówka „Właściwe Zwierciadło”, 14 VII 1929 r., s. 3–4.

«Zwierciadła». Choć w obecnej jednodniówce nadal atakował „Brzask”, sięgając m.in. do narodowych resentymentów, to wyraźnie jednak stonował język wypowiedzi. Wydaje się, że powody tej zmiany były inne, niż sam Czernicki wskazał pod koniec tego artykułu: prawdopodobnie po „Właściwym Zwierciadle” obawiał się konsekwencji prawnych. Na początku K. Czernicki ponownie próbował odwołać się do ambicji właścicieli spółki „Brzask”: „Jeszcze raz więc apeluję do Waszej ambicji. Zabraniam Wam używać tytułu «Zwierciadło»”. O tym, że wyraźna zmiana tonacji artykułów „normalnego” „Zwierciadła” z pierwszego półrocza 1929 roku nie odpowiadała K. Czernickiemu, świadczyły dalsze słowa wstępniaka. „Pomyślcie tylko – kontynuował mowę do właścicieli „Brzasku” – tytuł w piśmie periodycznym ma wtedy wartość, kiedy odpowiada mu wnętrze numeru. Ja swoją własną i swych najbliższych pracą przez szereg lat dawałem duszę temu piśmie”. Najwidoczniej „nowa dusza” nie była taka, jak trzeba. Antysemickie resentymenty znaleźć można w części, w której K. Czernicki po raz trzeci apelował „do ambicji waszych”. Apel ten przybrał formę pytań – niewykluczone, że to właśnie w taki sposób Czernicki „zabezpieczał” się przed ewentualną odpowiedzialnością prawną. Zatem zapytywał: „Jaka jest Wasza wartość? Jeżeli nie umiecie się zdobyć na wystąpienie pod własną nazwą? [...] Jeżeli korzystacie z cudzej rzeczy bez zgody właściciela? Jeżeli nie wstydzicie się przenieść polskiego chrześcijańskiego pisma do starozakonnej kuczki? Czem wy jesteście? Coście warci?”

Bardziej „oberwało” się czytelnikom „Zwierciadła” i to jeszcze z czasów sprzed spółki „Brzask”. W części ze śródtytułem *A teraz do Czytelnika słów kilka* K. Czernicki najpierw skonstatował, że „Właściwe Zwierciadło” „odbiło się nadzwyczaj mocnym akcentem wśród społeczeństwa chełmskiego. Ludzie chwyтали za ręce piszącego niniejsze na ulicy i gratulowali, cieszyli się, że nareszcie znowu będzie wychodzić dawne «Zwierciadło» – Dobrze im pan napisał, tym próżniakom. – Walić, walić ile wlezie, sobaczyć ile tylko można... Z takimi inaczej postępować nie można”. Jednak to właśnie do czytelników pisma miał pretensję, że był zmuszony zwrócić się o pomoc finansową do „wysoko postawionych osób”. Formułując, o co ma żal do czytelników, K. Czernicki musiał pośrednio przypomnieć zarzuty wobec tych prominentnych osób. W tych drugich zaś znowu wyraźnie zagrał nutą narodową i „mruknął” do antysemicko nastawionego czytelnika. Co ciekawe, zapewne z obawy o procesy bądź postępowania administracyjne, po raz kolejny wybrał „łagodniejszą” formę pytań: „A któż tutaj winien, że ja musiałem wtedy, kiedy mi było ciężko samemu ciągnąć, oglądać się na pomoc wysoko postawionych osób, które w rezultacie zamiast tej pomocy *zabagniły* jeno sprawę pisma polskiego w Chełmie i same się zwróciły o pomoc do Żydów...?” „Kto winien? Wy wszyscy, Czytelnicy, Wy, społeczeństwo...” – bo czytelnicy nie kupowali dawnego „Zwierciadła”, pożyczali jedni drugim itd.

Na zakończenie artykułu Czernicki zwracał się do czytelników: „Nie żądajcie za często «sobaczenia»” (kolejny śródtytuł). „Tak się już dzieje na świecie – pisał – że lubimy, jak ktoś dostanie baty, ale gniewamy się, gdy na nas zakrzywią palec... Nie żądajcie więc za często «sobaczenia» w gazecie swoim bliźnim, bo jak na was kolej przyjdzie...”

My w ogóle w Polsce za dużo «sobaczymy». A i «Zwierciadło» ma też sporo na sumieniu grzechów tego gatunku. Bo przecież nawet do bicia można przyzwyczaić jeśli się je powtarza za często. Dlatego wybaczenie, że dzisiejsze «Prawdziwe Zwierciadło» mało «sobaczy». A dlaczego? „Chcielibyśmy bowiem – deklarował Czernicki – nie rozbić już dalej i tak skłóconego i rozbitego społeczeństwa, a łączyć. Co zresztą nie jest równoznaczne z tolerowaniem jakichkolwiek łajdactw”. Jakby na potwierdzenie troski o jedność chełmskiego społeczeństwa w drugim artykule rozpoczętym „na jedyńce” i zakończonym na „dwójce” tej jednodniówki pt. *Czy Magistrat co robi?* K. Czernicki wyliczał co do tej pory pozytywnego zrobiły władze miasta, zaś w „Kronice” na drugiej stronie wśród przypadków zdarzeń kryminalnych i losowych (jak zwykle w kronice pisanych czasem zgryźliwym tonem) pojawiali się zarówno Żydzi, jak i Polacy. Pojawił się też, obejmujący dwie szpalty trzeciej kolumny neutralny dział *Co słyhać nowego. W Kraju. [...] Zagranicą*. Nawet w zamieszczonym tuż obok prześmiewczym wierszyku *Radni m. Chełma* w równiej mierze „dostało” się polskim, jak i żydowskim radnym. Jednak w świetle późniejszych źródeł jasne jest, że złagodzenie języka tej jednodniówki było koniunkturalne. Poza tym nawet tutaj Czernicki wyraźnie grał nutą narodową i odwoływał się do antysemitycznych resentymentów czytelnika. To, że przymierzał się już na poważnie do wydawania regularnych wydań gazety, świadczyło ogłoszenie na trzeciej stronie: „Od soboty 27 lipca 1929 r. «Zwierciadło» ukazywać się będzie regularnie pod redakcją Kazimierza Czernickiego. Czytelnicy! nie dajcie się wprowadzić w błąd”. Na ostatniej stronie, wśród reklam, pojawiało się natomiast przypomnienie (też w formie ogłoszenia): „Drukarnia P.F. «Zwierciadło» jest nadal własnością wydawcy «Zwierciadła» Kazimierza Czernickiego”²⁵.

Faktycznie kolejne regularne wydanie „Zwierciadła” z 28 lipca, zachowując ciągłą numerację (nr 28), wydane zostało już przez Kazimierza Czernickiego, co zresztą wybito tuż pod tytułem pisma („Zwierciadło [...] wychodzi raz na tydzień pod redakcją Kazimierza Czernickiego”). Artykuły z tego numeru potwierdziły, że odpowiednie instytucje państwowe zareagowały na obie omówione właśnie jednodniówki: „Słowa użyte pod adresem Spółki wydawniczej «Brzask» zostały uznane przez Starostwo chełmskie jako obraza władz państwowych” („Naprawdę, jednak do dziś dnia nie rozumiemy dlaczego słowa użyte od adresem «Brzasku» mogą obrażać władzę państwową?” – zapytywała w reakcji redakcja „odzyskanego” „Zwierciadła”; ten pogląd podzielił potem sąd). Zaś jednodniówka „Prawdziwe Zwierciadło” „za słowa użyte w krytyce «Brzasku» została przez starostwo Chełmskie zajęta (skonfiskowana)” (zapewne odpowiednie władze zaskoczone wydaniem „Właściwego Zwierciadła” były przygotowane już na wydanie kolejnej jednodniówki). Ponadto w tym artykule i w następnych numerach regularnego „Zwierciadła” K. Czernicki powrócił do otwartego języka antysemitycznego w walce ze spółką „Brzask” (zachęcał też czytelników do czytania „Właściwego Zwierciadła”, szczególnie artykułu wstępnego)²⁶. Generalnie „Zwierciadło” po „odzyskaniu” gazety przez

²⁵ Jednodniówka „Prawdziwe Zwierciadło”, 21 VII 1929 r., s. 1–4.

²⁶ „Zwierciadło” nr 18, 28 VII 1929 r., s. 1.

K. Czernickiego ponownie zaostrzyło ton na bardziej antyżydowski²⁷. Spółka „Brzask” założyła zaś nowe pismo pt. „Ziemia Chełmska”²⁸.

Ostatecznie sąd w Lublinie nakazał uchylić zajęcie jednodniówki „Prawdziwe Zwierciadło”. Zaważyły bowiem bądź błędy proceduralne skarżącego (starostwa), bądź brak skargi pokrzywdzonych albo, zdaniem sądu, autor w artykule wstępnym „nie wspomina o jakiegokolwiek bądź instytucji państwowej, lub o samorządowej, natomiast mówi o wysoko położonych osobach nie wskazując ich charakteru służbowego lub społecznego”²⁹. Odkładając to, dla nas najważniejszy jest wniosek, że ludność żydowska poprzez używanie argumentacji o zabarwieniu antysemickim stała się ofiarą sporu pomiędzy K. Czernickim a „protektorami” spółki „Brzask”. W przypadku Kazimierza Czernickiego zresztą nie była to żadna nowość.

„SZMULE, SRULE, JOŚKI, ICKI...”

Po tym kryzysie Kazimierz Czernicki jeszcze trzy lata wydawał swoją gazetę. Nie oznacza to, że wciąż nie miał kłopotów. Pod koniec 1929 r. kilka numerów „Zwierciadła” zostało skonfiskowanych przez władze kontrolujące, a pierwszy numer rocznika 1932 ukazał się dopiero w kwietniu. 8 grudnia 1932 r. pojawił się 22 numer pisma. Jak się później okazało, był to ostatni regularny numer „Zwierciadła”³⁰. K. Czernicki jednak wciąż wierzył, że uda mu się wydawać gazetę. 1 kwietnia 1933 r. wydał jednodniówkę zatytułowaną po prostu „Zwierciadło”. To, że miał nadzieję na reaktywowanie pisma, świadczył nadany jednodniówce numer 1 z ciągłością numeryczną w nawiasie (387) oraz ciągłością rocznikową (XI). Zresztą w obszernym artykule wstępnym pt. *Jeszcze jedno słowo* Kazimierz Czernicki sam pisał, że „8 grudnia, ukazał się ostatni (386-ty z kolei) numer «Zwierciadła»”. Jednak to, że miał wątpliwości, czy jego plany spełnią się, świadczy dopisek: „Nr 1 (387) – i ostatni (?)”. Te ostatnie słowa okazały się złą wróżbą. Przede wszystkim K. Czernicki w artykule wstępnym wyjaśniał powody zaprzestania wydawania gazety, którą jak uważał, oprócz Polaków „czytała pewna ilość oświeconych żydów”. Przyznał szczerze, że nie było go już na nią stać, choć wyraźnie artykułował żale do instytucji państwowych i społeczeństwa chełmskiego za brak wsparcia. W kontekście jego przeciwstawienia się „wysoko postawionym osobom” trzy lata wcześniej (w omówionych wyżej jednodniówkach z 1929 r.) takie stawianie sprawy mogłoby się

²⁷ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 177.

²⁸ „Zwierciadło” nr 18, 28 VII 1929 r., s. 2.

²⁹ „Zwierciadło” nr 20, 11 VIII 1929 r., s. 1.

³⁰ A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 157–193; idem, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 183–220. Co ciekawe, jeszcze kiedy „Zwierciadło” ukazywało się w miarę regularnie, w sierpniu 1932 r. w Chełmie ukazała się jednodniówka pt. „Legun na Straży” (poświęcona głównie Józefowi Piłsudskiemu), w której w jednej z notek w dziale „Kronika” pt. *Brak gazety polskiej w Chełmie* pisano: „Od dłuższego czasu daje się zauważyć w Chełmie brak pisma polskiego, któreby stało na straży krańców wschodnich. [...] Odpowiednie czynniki powinny poczynić kroki aby takie pismo jak najprędzej w Chełmie wychodziło” (zob. „Legun na Straży. Jednodniówka”, sierpień 1932 r., Chełm Lubelski, s. 5).

wydawać dziwne. Jednak analiza jednodniówki z 1933 r. oraz jego dalsza działalność świadczą, że K. Czernicki, mimo artykułowania swojej niezależności (która wielokrotnie była autentyczna i za którą był nieraz pociągany do odpowiedzialności prawnej), w kilku momentach swojego życia zachował się dość konformistycznie.

W drugim obszernym artykule zamieszczonym na drugiej stronie jednodniówki z 1933 r. pt. *O tem co boli* K. Czernicki otwarcie wyrażał pogląd, że powodem upadku gazety był jej bojkot ekonomiczny „spowodowany narażeniem się wpływowym osobistościom”. Do tego dochodził fakt, że – jak twierdził Czernicki – pod wpływem odgórnych decyzji różne urzędy i instytucje zaczęły swoje ogłoszenia drukować w „Dziennikach Urzędowych”. Odgórnie też odebrano gazetom możliwość zamieszczania ogłoszeń drobnych, np. o zagubionych dokumentach (należy dodać, że chodziło o dopełnienie procedury związanej z uzyskaniem nowych dokumentów – zatem osoba zamieszczająca takie krótkie ogłoszenie nie kierowała się politycznymi i światopoglądowymi sympatiami wydawcy gazety). Przeglądając „Zwierciadło”, od początku jego istnienia widać, że takie ogłoszenia, m.in. podpisywane przez Żydów, były zamieszczane bardzo często.

Z badawczego punktu widzenia najważniejsza jest konstatacja, że podejrzenie o bojkot ekonomiczny stało się dla Czernickiego przyczynkiem do ponownego wygłoszenia swoich poglądów antysemickich. Redaktor wyraził w artykule zdanie, że mimo szafowanego „rzekomego” bojkotu „żydowskich firm handlowo-przem.”, to „te «biedne» bojkotowane firmy żydowskie przewyższają swą ilością firmy polskie niemal dwudziestokrotnie”. I choć „niektóre [z nich] wegetują”, to „inne zaś prosperują, a sporo takich, które nawet w dzisiejszych kryzysie nieźle się rozwijają”. Natomiast „istniejące w znikomej ilości firmy polskie upadają i znikają z powierzchni życia gospodarczego”. Przykładem był Chełm: „Ktoby wątpił w prawdziwość mych słów – pisał Czernicki – ten niech rozejrzy się bodaj po Chełmie, a przekona się”. Przede wszystkim Czernicki miał żal, że w rzeczywistości bojkot dotknął „jedyną tego rodzaju placówkę znajdującą się w ręku polskim i dającą zarobek robotnikom polskiej narodowości” oraz pismo będące „jedyną placówką niezależnej myśli polskiej na terenie Chełma”, czyli po prostu jego firmę. Nie ulega wątpliwości, że broniąc swojej gazety, sięgnął po narodowe resentymenty, raz: odwołując się w powyższych słowach do „polskości” swojej firmy, dwa: wyraźnie artykułując w dalszej części tekstu żale, że Polak „nie uważa za stosowne załatwiać swych potrzeb u polaka...” (czym nawiązał do stwierdzenia: „swój u swego po swoje”), trzy: pisząc, że „[e]fekt bojkotowy polskiego przedsiębiorstwa drukarskiego mogą jedynie odczuwać robotnicy polskiego pochodzenia. Ale, że nic w naturze nie ginie, więc trzeba się pocieszyć, że kiedy tracą Jaśki, Pietrki, Wacki i Wicki, zarobią Szmule, Srule, Jośki, Icki...”. I choć zaraz dodawał: „Którzy wszak również mają prawo do życia i zarobku”, to widać, że Żydzi w tym artykule zostali przede wszystkim potraktowani instrumentalnie i stereotypowo. To na Żydach, którzy „załatwiają swe potrzeby u swoich”, właśnie Polacy powinni wzorować się kupując „swoje” u Polaków. Poza tym w słowach o prawie Żydów do życia i zarobku wyczuć można ironię. Nade wszystko w tym artykule ponownie, jak w wielu artykułach z regularnych „Zwierciadeł”, przebijała myśl, że „szkoda”, iż bojkot

przedsiębiorstw żydowskich był nieskuteczny. Czernicki odwoływał się też do prostych odruchów: strachu polskich robotników przed utratą pracy (pamiętajmy, że jednodniówka była wydana w okresie Wielkiego Kryzysu). W tym sposobie myślenia utrata pracy przez żydowskich pracowników nie byłaby niczym złym.

W dość ambiwalentny sposób redaktor wydania potraktował Żydów w kolejnym artykule pt. *Szlachta, chłopcy i żydy...* (na trzeciej stronie tej jednodniówki). W tekście o ambicjach historycznym z jednej strony pisał: „Żyd, prześladowany w całym świecie, chcąc ocalić swą egzystencję nie przebierał w środkach do utrzymania życia i zdobycia dóbr materialnych. Nie miał możliwości pracować i handlować drogą zwykłą i prostą, więc nie pogardzał szachrajstwem i oszustem”. Pisząc o Polsce, twierdził, że „[m]iasta owaładnęli Żydzi” i dodawał: „element który w przeciwieństwie do chłopca niewolnika – zwierzęcia domowego był czemś pośrednim między człowiekiem a nieczystym zwierzęciem dzikim” (dla szlachcica). Następnie przytoczył dane z Chełma dotyczące podziału rzemieślników i robotników według narodowości i skonstatował: „[w]ieś polska to chłopcy, a miasta – żydy”. Jednak z drugiej strony wyraził przekonanie, że „[w] mieście u nas tylko żyd jest w stanie wytrzymać, ten żyd, który już tyle wieków nauczył wszystko znieść, ten żyd, którego nawet i dziś, tak jak w średniowieczu pędzono do nas ze wschodu i zachodu, potrafi znaleźć nędzną wegetację w Polsce”. Głównym bohaterem artykułu stała się szlachta. Niewykluczone, że w niej antycypował „osobistości”, przez które dotknął go bojkot. Na zakończenie artykułu pisał, że Żydzi „chcą tylko żyć, a tutaj marnie, bo marnie [...], ale żyją”.

Jednodniówka z 1933 r. donosiła też, na ostatniej stronie, o wielkiej manifestacji „ludności żydowskiej przeciw ekscesom antyżydowskim w Niemczech”. Główne przemówienia wygłoszono w języku polskim, co redaktor wydawnictwa uznał za wyraz „szybko wśród naszych żydów postępującej, mimo ich woli nawet – polonizacji”. Czernicki ocenił też, że „[m]anifestacja udała się znakomicie”, lecz zaraz skwitował ją komentarzem: „Efekt jednak manifestacji, o ile żydzi nie zdobędą się naprawdę na bojkotowanie towarów niemieckich [...] będzie niczem innym, jak już czysto polskiem kiwaniem palcem w bucie”. Do tego należy dodać tekst o spółce „chrześcijańsko-mojżeszowej” zarządzającej kinem, co – zdaniem redakcji – miało wpływ na pokazanie w kinie filmu, który kiedyś byłby bojkotowany przez żydowską publiczność.

Wydaje się, że te bardzo sprzeczne sformułowania o ludności żydowskiej w jednodniówce z 1933 r. (z przewagą jednak antysemickich konotacji) należy tłumaczyć rozgorączkaniem Czernickiego wobec „szlachty-wpływowych osobistości” – to oni wówczas byli dla niego głównym winowajcą upadku regularnego „Zwierciadła”. Kazimierz Czernicki miał jednak pełną świadomość, że bez tych „wpływowych osobistości” jego dalsza, nawet materialna egzystencja będzie utrudniona i że musi dojść do porozumienia. Świadczy o tym krótka notatka na drugiej stronie jednodniówki z 1933 r. Chodziło o – jak mówił tytuł notatki – *Nowe pismo w Chełmie*: „[s]połeczeństwo Chełmskie – pisał K. Czernicki – pozbawione w ciągu ostatnich miesięcy pisma periodycznego, skutkiem nieukazywania się «Zwierciadła» postanowiło zaradzić temu brakowi. Oto z inicjaty-

wy czynników rządowych, społecznych i politycznych powstaje myśl założenia pisma opartego o większą ilość jednostek kulturalnych i o poważniejsze kapitały”. Tytuł pisma i termin pierwszego numeru „są jeszcze dotąd nieznanne. Piszący niniejsze wydawca i redaktor «Zwierciadła» [...] życzy jak najpomysłniejszego rozwoju i wyraża nadzieję, że praca tych, którzy mają rozpocząć i prowadzić nową w Chełmie gazetę powinna wydać bujne pło[ny], skoro do niej przystępuje tyle silnych duchem jednostek. Gromada to wielki człowiek. Szczęść Boże”. Te podniosłe słowa nie były przypadkowe. Nowa gazeta, która wkrótce przybrała tytuł „Kronika Nadbużańska” (pierwszy numer ukazał się 14 maja 1933 r.) była drukowana w zakładzie Czernickiego (czyli drukarz miał stałe zamówienia), on zaś był jedną z osób piszących w „Kronice Nadbużańskiej” i zaangażowanych w pozyskiwanie środków i wydawanie pisma (zresztą upadek „Zwierciadła” był przestrogą dla nowej gazety – to czytelnicy powinni byli, w przekonaniu wydawców, ją utrzymywać). Faktycznie nowe pismo było prorządowe (sanacyjne), i chyba głównie przez to w sumie nudne. Jednak, dlatego że w Komitecie zajmującym się pozyskiwaniem środków na utrzymanie „Kroniki Nadbużańskiej” byli także Żydzi, ton gazety w sprawach żydowskich, w pierwszym okresie był inny niż zazwyczaj w „Zwierciadle”. Do tego tonu musiał także dostosować się Kazimierz Czernicki – jego artykuły w „Kronice Nadbużańskiej” pełne były serwilizmu wobec nowych „mocodawców”. Z biegiem czasu nałożony gorset, także w sprawach żydowskich, zaczął go uwierać – w końcu w 1935 roku przestał pisać w „Kronice Nadbużańskiej”. Potem, aby móc „przy jakiejś okazji” wypowiadać się o „sprawach aktualnych”, po raz kolejny sięgnął po jednodniówki – we wszystkich ponownie używając argumentów antysemitów³¹.

„DLACZEGO NIE MAJĄ POJECHAĆ DO AFRYKI: NA MADAGASKAR”

Kolejne jednodniówki, z antysemitkami treściami, dotyczyły m.in. sporów, jakie wybuchły w Chełmie między prorządowym środowiskiem, reprezentowanym m.in. przez regularną „Kronikę Nadbużańską” a środowiskami, czy osobami, które bądź z tym sanacyjnym obozem chciały polemizować, bądź wspierać. Ta druga – „nie-rządowa” strona sięgała właśnie do jednodniówek. Nie mogło w niej zabraknąć niestrudzonego Kazimierza Czernickiego. Czas ukazania się kolejnej serii jednodniówek – rok 1937 – był bardzo ciekawy. W tym roku bowiem politycy obozu rządowego założyli Obóz Zjednoczenia Narodowego. Chełmscy politycy sanacyjni włączyli się w jego działalność. Co zrozumiałe, „Kronika Nadbużańska”, która od początku była prorządowa stała się od tego momentu główną tubą tej nowej partii na terenie miasta i okolic. Jednak do zmiany języka wobec Żydów ze strony obozu sanacyjnego doszło już wcześniej, po śmierci Józefa Piłsudskiego w roku 1935. W roku 1936 obóz rządowy w walce z głównym oponentem, obozem narodowym, oraz w wewnętrznych sporach na bazie wzrostu

³¹ „Jednodniówka Zwierciadło” nr 1, I IV 1933 r., s. 1–4. Zob. też A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 157–193; idem, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 183–220.

tendencji nacjonalistycznych zaostrzył narrację antysemicką. W „Kronice Nadbużańskiej” także zaczęły ukazywać się artykuły dotyczące np. zwalczania uboju rytualnego z retoryką ogólnie stosowaną przez propagandę antysanacyjną³² czy licytujące się, m.in. kosztem Żydów, z narodowcami (nazywanymi *Falszyw[y]mi proro[kami] nacjonalizmu*) o to, *Gdzie jest myśl narodowa?* (by odwołać się do tytułów tych artykułów).

W roku 1937, już po założeniu lokalnych struktur OZN, doszło w Chełmie do trzech ważnych wydarzeń, które okazały się „lokalnym wkładem” w ogólnopolską tendencję zaostrzenia nastrojów antysemickich. W pierwszej sprawie chodziło o polemikę z nieprzychylną chełmianom publicystyką w ogólnokrajowych tytułach związanych ze środowiskiem Narodowej Demokracji i Obozu Narodowo-Radykalnego – dotyczyło to zarzutów nauczania w chełmskich szkołach polskich dzieci przez żydowskich nauczycieli. To ta sprawa stała się bezpośrednim impulsem wydania dwóch antysemickich jednodniówek w Chełmie. Drugą było powołanie chełmskich struktur Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania. Związek Polski (bo tak w skrócie sam siebie nazywał) w Chełmie zaczął wydawać podszyte antysemityzmem jednodniówki pod wspólnym podtytułem „poświęcon[e] sprawom gospodarczym”. Trzecim wydarzeniem było wydanie przez Kazimierza Czernickiego jednego z najbardziej antysemickich wydawnictw w Chełmie w całym okresie międzywojennym, książki pt. *W walce z Izraelem. Na marginesie zająć w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie*. Tę ostatnią sprawę jednak należy, w niniejszym artykule, potraktować „jedynie” jako kontekst głównego tematu, czyli wydawania chełmskich antysemickich jednodniówek. Oczywiście wszystkie te wątki zażybiały się: „afere” z chełmskimi nauczycielami połączono ze sprawą bojkotu Żydów, a poglądy indywidualnych „publicystów” (np. trzech z nich wydało kolejne antysemickie jednodniówki) szły w parze ze „zorganizowanym” antysemityzmem. Co ciekawe, między wydawcami tych jednodniówek dochodziło do wzajemnych ataków.

Pierwsza opublikowana w tym czasie tego typu jednodniówka dotyczyła bojkotu Żydów. Wydał ją 11 kwietnia 1937 r. zamieszkały w Strachosławiu Józef Durko. Zapewne z obawy o ewentualne sprawy karne zarówno sam tytuł, jak i zarzuty wobec Żydów były przedstawione w formie pytań. Jednodniówka pt. „?” (drukowana zresztą w drukarni „Zwierciadło”) zaczynała się od pytań z pozoru neutralnych (np. „Czy w Chełmie mieszkają ludzie umiejący myśleć?”), by w kolejnej części przejść do pytań o jednoznaczny podtekst: „Czy Chełm leży w Polsce? Czy Chełm jest miastem Polskim? Czy Polacy stanowią tu większość? Dlaczego wygląd zewnętrzny tego miasta przypomina raczej Palestynę? Dlaczego tak mało sklepów i domów w rękę Polaków?” Wreszcie w pytaniach pojawili się Żydzi: „Kto jest gospodarzem tutaj: Polacy czy Żydzi? Czy gospodarz ma prawo wymówić mieszkanie lokatorowi, jeżeli potrzebne mu jest

³² Historyk Jerzy Tomaszewski pisał, że wniosek o zniesienie uboju rytualnego był formalnie uzasadniany „względami humanitarnymi” – zatem „rozpoczęła się publiczna dyskusja wokół metod uboju bydła oraz ich znaczenia dla judaizmu; w rzeczywistości dominowały motywy ekonomiczne: chęć wyeliminowania kupców i rzemieślników żydowskich z obrotu bydłem rogatym oraz ich mięsem” (J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 194 – tam też zob. genęę stosowania przez obóz sanacyjny antysemickiej narracji).

ono do własnego użytku?” W następnym „pytaniach” ich aktor sugerował rozwiązanie: „Gdzie się mają podziąć Żydzi? Czy każdy gospodarz jest obowiązany szukać nowego mieszkania dla usuwanego lokatora? Czy nie jest to obowiązkiem samego lokatora? Czy rzeczywiście świat tak jest ciasny, że nie znajdzie się miejsca dla Żydów?” A gdzie? Odpowiedź była w kolejnych „pytaniach”: „Jeżeli za mało mają miejsca w swej Palestynie, dlaczego nie mają pojechać do Afryki: na Madagaskar, do Angoli, Abisynii (a możeby ich Włosi przyjęli za lokatorów?) Biro-Bidżanu w Rosji, lub gdzie tylko sobie chcą?”³³ W pytaniach, które pojawiały się w dalszej kolejności, ich autor wyrażał „żale”: „Dlaczego tylko biedna Polska ma cierpieć za winy żydowskie i winy tych, co zabrali Ojczyznę? Dlaczego nasze dzieci, nasi chłopci i robotnicy mają ustępować miejsca Żydom? Dlaczego ma być w Polsce żydów więcej niż w całej Europie?”. Końcowe pytania podszyte były już otwartym rasistowskim antysemityzmem: „Czy taka ilość obcego rasą, mową, wiarą i obyczajem żywiołu, jeżeli nie wrogię to przynajmniej obojętnego, jest zdrowa i naturalna? [...] Czy nie moglibyśmy żydów szanować (a może i kochać) gdyby w Polsce ich było nie 3 miliony, a 30 tysięcy, zaś w Chełmie zamiast 15 tysięcy – 150 osób?” (było to ostatnie pytanie). O tym, że forma pytań miała ochronić przed ewentualnymi procesami, świadczyło przedostatnie pytanie: „Czy napisanie tych pytań jest przestępstwem lub «Antysemityzmem»?” Jedno z pierwszych „neutralnych” pytań brzmiało: „Czy otrzymamy odpowiedź? I kto ma odpowiedzieć?”

Na odpowiedź zdobyła się osoba, która w jednodniówce „?” zamieściła ogłoszenie, że „od dnia 11 X 36 r. istnieje założony przez mnie chrześcijański Zakład Fotograficzny p.f. «Foto Kupś» w Chełmie przy ul. Lubelskiej nr 75” (o czym niżej). Sam fakt, że figurujący w podpisie ogłoszenia Marcin Kupś nazywał swój zakład fotograficzny (o nazwie „«Foto-Kupś». Salon foto-artystyczny”) „chrześcijańskim”, już wiele mówił. Również inny reklamodawca zachwalał swój „Chrześcijański Sklep Galanteryjny”, kolejny „Pierwszy chrześcijański zakład malarski”. Następny zaś odwoływał się do innego hasła: „Polski sklep bławatny”. W Chełmie pojawiła się nawet, jak mówiło kolejne ogłoszenie, „Pierwsza chrześcijańska jatka”³⁴. Oczywiście był to ówczesny sposób na pokazanie, że te zakłady nie należą do Żydów – nie ulega wątpliwości, że był to przejaw antysemityzmu gospodarczego, który w wyniku Wielkiego Kryzysu zyskał na znaczeniu już z początkiem lat trzydziestych³⁵ (jak pisał w latach siedemdziesiątych W. Berezecki, nie będąc chyba świadomy, że sam powielał klisze antysemityczne: „Z zachłannością żydowską walczone wówczas chwytami szyldowo-przymiotnikowymi: polski, polskiego, pol-

³³ Jednodniówka „?”, 11 IV 1937 r., s. 1. Na temat rozważań w prasie polskiej w tych latach, gdzie powinna odbyć się emigracja ludności żydowskiej, przy jednoczesnym „umiędzynarodowieniu” sprawy żydowskiej (w tym na Madagaskar czy do specjalnej jednostki administracyjnej w ZSRS Birobidżan) zob. A. Landau-Czajka, *W jednym stali domu... Koncepcje rozwiązania kwestii żydowskiej w publicystyce polskiej lat 1933–1939*, Warszawa 1998, s. 263–267.

³⁴ Jednodniówka „?”, 11 IV 1937 r., s. 1, 4.

³⁵ Zob. J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 208. Na temat pojęć antysemityzmu (w tym gospodarczego) zob. też A. Landau-Czajka, *op. cit.*, s. 22–28. Na temat Chełma w tym okresie zob. T. Kapica, *Chełm w latach wielkiego kryzysu gospodarczego 1929–1935*, Lublin 1994, praca magisterska (passim).

skiemu itd.³⁶). Jeden z reklamodawców w jednodniówce „?” nawet nie ukrywał swoich intencji pod takimi „sloganami”. Zachęcał wprost: „Pamiętaj, że gazeta, którą czytasz świadczy o Twoim stosunku do Narodu [...]. A więc: Jeśli nie chcesz, aby żydowski dziennikarz kierował Twoją myślą polityczną, a żydowski kolporter doręczył Ci Twój dziennik [...] zwróć się do firmy Józef Czymża [...]. Firma obsłuży Cię solidnie”. Jedyne reklama M. Kupsia ukazała się na pierwszej stronie tej jednodniówki (co raczej było nieprzypadkowe).

W jednodniówce „?” na trzeciej stronie ukazała się kolejna notatka o antysemickim zabarwieniu pt. *Nota* – dotycząca dwóch kin w Chełmie prowadzonych przez Żydów. Jedno z nich „Apollo” prowadziła Perla Zajdmanowa: „[p]onieważ p. Perla popełniła szereg nadużyć [...] straciła koncesję. Ale p. Perla znalazła sobie jakiegoś [...] «goja» i prowadzi handel pod jego firmą”. Głównym jednak zarzutem było, że Zajdmanowa będąc „patriotką» żydowską [...] wypuszcza na ulicę ulotki reklamowe, drukowane tylko w żargonie, bez obowiązującego [...] tekstu polskiego”. Przesłanie, zdaniem autora tekstu, mogło być tylko jedno: „Niech każdy kupiec i przedsiębiorca żydowski stara się o swoją klientelę. «Swój do swego». Zaś Polacy, jeżeli w Chełmie chcą chodzić do kina, niech założą swoje własne”. Niżej, w notce w formie ukrytej reklamy, odwoływano się do narodowych resentymentów: „Czy zapisałeś się już na Członka Kasy Bezprocentowej w Chełmie, która 1) wzmacnia polski stan posiadania, 2) przyczynia się do unaradawiania handlu i rzemiosła, 3) ratuje z nędzy Polaków. Pamiętaj, że Twoim obowiązkiem jako Polaka jest popieranie Polskiej Kasy Bezprocentowej w Chełmie”³⁷.

Wspomniany Marcin Kupś 18 kwietnia 1937 r. wydał jednodniówkę pod tytułem nawiązującym do serii pytań J. Durki, czyli po prostu pt. „Odpowiedź” (druk odbył się, podobnie jak wcześniejszych jednodniówek, w „Zwierzciadle” K. Czernickiego). Chyba nieprzypadkowo w stopce można było przeczytać, oprócz nazwiska wydawcy, także nazwę jego firmy („Foto-Kupś”). Nie ulega wątpliwości, że M. Kupś chciał wykorzystać okazję (jednodniówkę J. Durki, o której wspomniał już w pierwszym zdaniu „słowa wstępnego”), aby będąc osobą nowo przybyłą do Chełma („Przyjechałem tu nie z pustymi rękoma, lecz z majątkiem materialnym i wiedzą fachową, [...] aby stworzyć prawdziwie polsko-chrześcijańską placówkę”) po prostu zaistnieć na rynku: „Wydaję tę jednodniówkę wszakże nie wyłącznie dla swojej reklamy, lecz poruszony pytaniami p. Durki chciałbym dowieść, że przyjechałem do Chełma z [...] Grodu Lecha (Gniezna) również i z sercem i chęcią służenia naszej wspólnej sprawie – odżydzenia i spolszczenia wszystkich miast w Polsce w ogóle, a Chełma szczególnie”. I choć dwukrotnie (we wprowadzeniu oraz w reklamach na dalszych stronach tej jednodniówki) zachwalał także walory artystyczne swoich prac i nowoczesne urządzenia techniczne stosowane w firmie, to widać wyraźnie, że świadomie posługiwał się antysemityzmem do pozyskiwania klientów. Oczywiście nie ulega też wątpliwości, że antysemityzm był częścią jego światopoglądu. Na stronie trzeciej w ramce reklamowej padło pytanie: „Czy już przynajmniej

³⁶ ChBP, rps. 22.8, W. Berezecki, Pamiętniki z 1972 r., Czernicki i „Brzask” cz. I., rękopis, 1 IV 1972 r., b.p.

³⁷ Jednodniówka „?”, 11 IV 1937 r., s. 3.

zwiedziłeś chrześcijański salon foto-artystyczny «Foto-Kupś» i hasło: „Nie zwleka j! Pamiętaj, że «swoją do swego i po swoje» – to przyszłość chrześcijańskiego i polskiego stanu państwa”. W reklamie zajmującej niemal jedną trzecią czwartej strony M. Kupś zachęcał chełmian do korzystania ze swoich usług w zbliżających się uroczystościach „przyjmowania Komunii Świętej przez młodzież chrześcijańską”.

Na pierwszej i drugiej stronie tej jednodniówki osoba ukrywająca się pod pseudonimem „Tutejszy” odniosła się do wspomnianych w słowie wstępnym pytań Józefa Durki z poprzedniej jednodniówki: „Czy Chełm jest miastem polskim... dlaczego tylu żydów... Dlaczego tak mało sklepów i domów w ręku Polaków... Dlaczego...”. „Tutejszy” odpowiadał: „Dlatego, że: Polacy w ciągu całych stuleci gardzili handlem i rzemiosłem”. Ale myliliby się ten, kto sądziłby że, zdaniem autora tekstu, to Polacy byli sobie sami winni. W ciągu stuleci „Żydzi zajmowali coraz więcej placówek, aż w końcu okupowali prawie całe życie gospodarcze kraju”. Także teraz „[w] odrodzonej Polsce politycznie jesteśmy nadal pod ekonomiczną okupacją żydowską”. Głównym przesłaniem tekstu było: „Trzeba tworzyć własny, polski, rodzimy handel i przemysł”. W kolejnych słowach można doszukiwać się zapowiedzi tego, co wkrótce stało się w Chełmie, czyli powołania Związku Polskiego. „Tutejszy” pisał: „Dotąd wszakże, za wyjątkiem dzielnicy poznańskiej, praca nad uniezależnieniem się od żydów jeszcze się bodaj nie zaczęła. [...] Antysemityzm traktuje się wyłącznie tylko jako rozgrywkę polityczną w walce o zdobycie lub utrzymanie władzy”. Najwidoczniej antysemityzm trzeba było wykorzystywać inaczej. „Tutejszy” kontynuował: „Do walki stają odważne, lecz niewykwalifikowane siły, finansowo słabe, przeciwko bogatym w gotówkę i wiedzę handlową [...] żydów-posiadaczy”. Miał też pretensje, że wielokrotnie klienci kierowali się zasadą „że «u żyda taniej»”. Główny zarzut jednak kierował z jednej strony do „hurtowników żydowskich” („Cały właściwy zarobek zabiera Żyd”), a z drugiej strony do tych, którzy głosili hasła bojkotu Żydów (do „działacz[y]» narodow[y]ch”), ale sami nie zakładali „hurtowni towarów [...] dla drobnych, prywatnych sklepikarzy polskich”. W dalszych wywodach „Tutejszy” wyraźnie nawiązywał do haseł Związku Polskiego, czyli „walki” o utrzymanie „tego stanu posiadania, jaki przekazali nasi ojcowie – tak pod względem naszej polskiej i chrześcijańskiej kultury duchowej, jak i pod względem materialnym”. Jako przykład podawał: „Nie zdobyliśmy się nawet na bibliotekę publiczną [...] My jednak wolimy w większości korzystać z żydowskiej. «Goj» ma tam bogaty wybór rzeczy «pikantnych»”. „A pod względem materialnym?” – zapytywał „Tutejszy”. „Nie naszym przodkom, lecz nam żydostwo pluje w twarz: «wasze ulice, nasze kamienice»” – sam odpowiadał. Można zastanawiać się, czy autorem tekstu nie był po prostu Kazimierz Czernicki.

W innych tekstach w jednodniówce „Odpowiedź” także pojawiały się wątki żydowskie. W dziale zaczynającym się na drugiej stronie pt. „Drobiazgi” opisano zjawisko wzajemnego „wytupywania” wyświetlanych w kinie „Corso” reklam przedsiębiorstw należących do Polaków przez Żydów, i odwrotnie. Jednak najważniejsze było przesłanie skierowane do jednego z polskich przedsiębiorców, aby „zaoszczędził żydowskich nóg

i swoich groszy na wyświetlanie w żydowskim przedsiębiorstwie [czyli kinie „Corso”] [...] swego sklepu”. Wyraźnie antysemicki wydźwięk miał też, z pozoru żartobliwy, „Rebus” (w formie wierszyka) na trzeciej stronie jednodniówki. Należy dodać, że ukazały się w niej reklamy również innych, niż M. Kupsia, firm ponownie sięgających po hasła: „Pierwszy chrześcijański zakład malarski”, „Wina, wódki, koniaki i likiery są dobre, lecz najlepsze są zakupione w chrześcijańskiej firmie K. Świdorskiej”. Reklamowała się także drukarnia „Zwierciadło”, jednak bez odwoływania się do podobnych sloganów³⁸.

„ONI POTRAFIĄ WSZYSTKICH I WSZYSTKO WYZYSKAĆ”

Genezą dwóch kolejnych antysemickich jednodniówek z tego okresu była sprawa nauczycieli w chełmskich szkołach. Warto zatem krótko przedstawić tę sprawę. Jednym z zarzutów wobec nauczycieli było to – jak prześmiewczo parafrazowała „Kronika Nadbużańska” z 18 kwietnia 1937 r. słowa pism endeckich i ONR-u – że w Chełmie „nad wychowaniem młodzieży pracują w znacznej ilości Żydzi ze znanym arcybezbożnikiem p. dyr. [Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego Marianem] Lipskim na czele”. W kierowanej przez niego szkole, jak zarzucali narodowcy, „wyrugowana została nauka religii”, a sama szkoła „to wylęgarnia młodych komunistów”. Cały artykuł w „Kronice Nadbużańskiej” uzmysławiał, że zarówno w publicystyce skrajnych narodowców, jak i pośrednio chełmskiego tygodnika (autorem tekstu był Jan Szybowicz) Żydzi zostali potraktowani przedmiotowo. Podobną retorykę miał kolejny artykuł na ten temat w „Kronice Nadbużańskiej” z 2 maja. W tekście pt. „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu” w odpowiedzi powtórzono zarzut tej warszawskiej gazety, że „w szkołach chełmskich pracuje 14 nauczycieli Żydów”. W owej odpowiedzi Jan Szybowicz stwierdzał: „Nie mogłem się tej liczby doliczyć, a wszystkich nauczycieli znam. Milczy się jednak o tym, że na 4500 dzieci w szkołach powszechnych jest około 1700 dzieci żydowskich, dla których istnieje oddzielna szkoła, i gros nauczycieli Żydów w tej właśnie szkole uczy”. Widać wyraźnie, że autor przejął retorykę narzuconą przez narodowe pismo, choć wydaje się, że po części wynikała ona także z jego poglądów (a gdyby 14 nauczycieli żydowskich rzeczywiście uczyło polskie dzieci, to co byłoby w tym złego?). Warto zacytować zakończenie tych rozważań: „Milczy się – interpretował dalej J. Szybowicz – dla celów demagogicznych, by wywołać odruch oburzenia w nieświadomych masach społeczeństwa”. Wydaje się bowiem, że wciąż po prostu trwała licytacja pomiędzy obozem rządowym, reprezentowanym w Chełmie przez „Kronikę Nadbużańską”, a narodowcami, „gdzie jest myśl narodowa”. W komunikacie rady rodzicielskiej ze szkoły, dotyczącym tej sprawy, wątków „żydowskich” nie poruszano. Z artykułu z późniejszego okresu w „Kronice Nadbużańskiej” (z października 1937 r.) wiemy, że jedną z osób oskarżonych przez oenerowców o propagowanie komunizmu w gimnazjum Czarnieckiego była nauczycielka B. Ten-

³⁸ Jednodniówka „Odpowiedź”, 18 IV 1937 r., s. 1–4 (Martynie Rusiniak-Karwat dziękuję za pomoc w kwerendzie w Bibliotece Narodowej).

nenbaumowa. Wiemy też, że ostatecznie wygrała ona proces z gazetą „ABC”, dlatego też „Kronika Nadbużańska” mogła ogłosić: *Ukaranie A.B.C. za szkalowanie nauczycieli*³⁹.

26 kwietnia 1937 r., nawiązując do sprawy chełmskich nauczycieli, Kazimierz Bayer wydał jednodniówkę pt. „Mysł” (też drukowaną w drukarni „Zwierciadło”). Artykuł wstępny pod wymownym tytułem *Dłużnik, wierzyciel, egzekucje, „protest”... (Na marginesie sprawy „zażydzenia” szkolnictwa w Chełmie)* napisał Kazimierz Czernicki. Wziął on chełmskich nauczycieli w obronę (jeden z nich się skarżył: „wymyślają nam od żydów i komuchów”), nieco zganił endecję (wyrażając jednocześnie nieklamany podziw, że „młodzież lgnie do jej hasła”), skrytykował „Kronikę Nadbużańską” (że „interesuje się przede wszystkim walkami w dalekiej Hiszpanii i bolączkami ustroju Rosji Sowieckiej”), ale przede wszystkim w niewybredny sposób zaatakował Żydów: „Obecnie mamy w państwie Polskiem drugie i to dość spore, bo kilkumilionowe państwo żydowskie, rozszerzające swe wpływy kosztem tubylców. Wyższe warstwy żydowskie nie dążą już do asymilowania się, lecz przedstawiają Polsce weksel równouprawnienia obywatelskiego”. Co więcej, zdaniem K. Czernickiego, Żydom „[n]ie wystarczają już dotychczasowe agendy w handlu i przemyśle, które zagarnęli w swe ręce. Na podstawie równoobywatelskich praw, wykształcenia, sprytu życiowego umieją łatwiej zdobyć sobie posady w urzędzie i szkole, oraz placówki w wolnych zawodach”. Czernicki ostrzegwał: „I oto zarysowuje się widmo zepchnięcia Polaków do roli pariasów. Gdyby zastosować w całej pełni równouprawnienie żydów w Polsce – za kilkadziesiąt lat wszystkie naczelne stanowiska, wszystkie najlepiej płatne posady zajęte będą przez mniejszość żydowską”. „Czy byłoby to słuszne i sprawiedliwe” – zapytywał, i sam odpowiadał: „Nie, nie, i jeszcze raz nie”. A działa się tak, według Czernickiego, ponieważ Żydzi, „są [...] sprytniejsi i bardziej nieprzebierający w środkach do zdobycia majątku i stanowiska. Oni potrafią wszystkich i wszystko *wyzyskać*”. K. Czernicki, oburzony tym „wyzyskiwaniem” wołał: „My Polacy mamy prawo powiedzieć: *Precz z wyzyskiem i wyzyskiwaczom*”. Ten, i tak już ostry język antysemicki, tylko zaostrzał się: „Oni – kontynuował K. Czernicki – jak lichwiarze, przedstawiają nam weksle, któreśmy niebacznie «podpisali» wpuszczeniem (nie zawsze dobrowolnym) do kraju i pozwoleniem zajęcia placówek dających możliwość zarobku [...]”. Zapłacenie tych weksli „zrobiłoby z nas nędzarzy. Naród cały prawie, a zwłaszcza młodzież instynktownie czuje zgubę i nieszczęście”. Połączył wreszcie te wywody z głównym tematem – sprawą chełmskich szkół: „Nic dziwnego, że młodzież [...] gwałtownie protestuje. Na tym tle sprawa szkolna chełmska nabiera właściwego naświetlenia”.

W tej samej jednodniówce (na drugiej i trzeciej stronie) ukazał się też artykuł wydawcy poprzedniej jednodniówki Józefa Durki. W tekście pt. *Dyrektor Kasy Komunalnej?* zaatakował on kandydata na stanowisko zawarte w tytule, związanego z obozem władzy (m.in. „Kroniką Nadbużańską”). Choć tekst nie miał konotacji antyżydowskich – jest istotny, bo za niego J. Durko został po kilku dniach zaatakowany przez Kazimie-

³⁹ A. Puławski, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 198–207.

rza Czernickiego. Warto dodać, że także w tej jednodniówce, na jej ostatniej stronie, wydawca drugiej z tej serii jednodniówek pt. „Odpowiedź” M. Kupś zamieścił reklamę swojego zakładu fotograficznego bez odwoływania się jednak do „chrześcijańskości” jego firmy (za to inny zakład reklamował się jako: „Chrześcijański sklep bławatny”, inny zaś wzywał chełmian, aby udawali się ze zleceniami do „Pierwszego chrześcijańskiego zakładu malarskiego. Swój do swego po swoje!”)⁴⁰.

30 maja Czernicki, nawiązując do jednodniówki „Myśl”, wydał własną pt. „Moje Myśli”. W nagłówku od razu przypominał czytelnikowi, że był redaktorem „wychodzącego w Chełmie w latach 1923–1933 tygodnika «Zwierciadło»”. Czernicki nie krył, że „Moje Myśli” były kontynuacją „dyskusji” toczonych w kilku ostatnich jednodniówkach, czyli w omówionych już „?”, „Myśli”, i „Odpowiedzi”. Choć K. Czernicki tytułem bezpośrednio nawiązał do jednodniówki dotyczącej żydowskich nauczycieli w chełmskich szkołach, to głównym powodem wydania jego „Myśli” była jednak sygnalizowana rywalizacja z narodowcami o to, kto tak naprawdę prowadzi rzeczywisty „bojkot Żydów w Chełmie”. Jak bowiem mówił tytuł jednego z artykułów na „jedynce” „Moich Myśli”: *Bojkot żydów w Chełmie – «słomianym ogniem», a zarazem skandalem i kompromitacją*. Czernicki w *leadzie* tego tekstu pisał: „Trwający od kilkunastu miesięcy w Chełmie ruch antysemicko-bojkotowy na tle odżyczenia handlu – zaczyna wygasać niczym przysłowiowy «słomiany zapal»”, co gorsze, z punktu widzenia chełmskiego drukarza, część chełmian „powraca do swych dostawców-żydów”. Jakie były tego przyczyny? Czernicki odpowiadał, że „jest wiele, ale najważniejsza ta sama, która spowodowała osiedlanie się i rozmnożenie w Polsce żydów. Polacy nie umieją sobie sami wystarczyć”.

W innym artykule na pierwszej stronie Czernicki tytułem zapytywał: *Dlaczego przegrywamy w walce z żydami na polu ekonomicznym?* Od razu zarzucił Żydom: „[b]ezkrwawą wprawdzie, ale straszną i ciężką walką żydzi zdobyli sobie w Polsce pozycje w handlu, rzemiośle i przemyśle”. Z kolei „Polacy, jeżeli chcą być gospodarzami w swym kraju w każdej dziedzinie życia, muszą walczyć i zwyciężać w walce z Żydami – jeżeli Polska ma być polską nie tylko z nazwy”. Zdaniem K. Czernickiego Polacy jednak przegrywają tę walkę, gdyż „żydzi działają jak świetnie zorganizowana armia, w której każdy jest jednocześnie żołnierzem tej armii okupującej życie ekonomiczne naszego kraju”. Prawie każde zdanie tego artykułu było przesyczone antysemityzmem. Na przykład Czernicki pisał, że koszerne mięso Żydzi sprzedawali „swym współwyznawcom” dwa razy drożej niż chrześcijanom – a i tak ci współwyznawcy nie narzekali, gdyż wiedzieli, że po pierwsze różnica szła na instytucje żydowskie a nade wszystko rzeźnicy sprzedawali „mięso «trefne» dla «gojów»” i dlatego mogli je sprzedawać taniej. Nawet podróżowała makulatura, gdyż gazety z treściami antysemickimi Żydzi sprzedawali taniej jako surowiec do pakowania produktów dla polskich chłopów, a „makulaturę z przychylnych dla siebie gazet sprzedają drożej swoim kupcom”. Nawet wtedy, kiedy pozornie K. Czernicki brał Żydów w obronę („Ulubionym, ale niewybrednym argumentem w agi-

⁴⁰ Jednodniówka „Myśl”, 26 IV 1937 r., s. 1–4.

tacji przeciw żydom jest opowiadanie o żydowskim oszustwie, a skąpej wadze, złym towarze”), tak naprawdę potwierdzał, że się z tym zgadzał: „Zapewne, że żydzi, o ile mogą, potrafią (i jak jeszcze) oszukiwać”. Jedyne tyle, że „dobry kupiec nigdy się nie ucieka do takich na krótką metę działających sposobów zarobkowania”. Główny problem zdaniem Czernickiego był w tym, że „Żydzi są nie tylko szachrajami lecz i dobrymi kupcami”. Nawet między sobą stosują oni nieczyste metody, ale ostatecznie, „[t]am zaś, gdzie idzie o zwalczanie konkurenta «goja», niedawni przeciwnicy szybko się porozumiewają, idąc ręką w rękę”. K. Czernicki wnioskował: „Jest to przeciwnik mądry, przebiegły i poważny, a tym samym bardzo groźny i niebezpieczny. Można ich nienawidzić, ale należy się z nimi liczyć i nie lekceważyć”. „[M]y”, czyli polscy kupcy, rzemieślnicy, przedsiębiorcy jesteśmy niedoświadczeni, „oni już we krwi swojej od wieków mają wrodzony instynkt kupiecki”, „oni mają kapitały...”. Poza tym, mimo że społeczeństwo polskie daje „nam ceną wprawdzie «pomoc materialną»”, to „materialnie popiera wrogą armię żydowską” przez „kupowanie u Żydów”, bo „«u żyda taniej», Żyd to lepiej zrobi, żyd jest grzeczniejszy...”. K. Czernicki nie miał wątpliwości, że „[t]acy Polacy popełniają narodową zdradę stanu”. Atakował też prasę narodową za złą taktykę walki: „Żydom to nie szkodzi”. A tymczasem „[a]rmię walki z przewagą ekonomiczną żydostwa w Polsce należy organizować. Mobilizować ludzi i gotówkę. [...] Trzeba nareszcie wyrzucić ze słownika wyrazy «u Żyda taniej»”. W ostatnich słowach K. Czernicki apelował bezpośrednio do urzędnika, robotnika i rolnika o złożenie ofiary „na Ołtarzu wspólnego dobra” i dodawał: „[n]ie martw się o żydów. Oni sobie dadzą radę. Świat jest szeroki, znajdą miejsce. Nie daj się omamić słowem, że to wszakże i ich «Ojczyzna»”. Dlaczego, kończył, „naszą Ojczyznę mają zamienić w drugą Judeję? A gdzież my się mamy podziąć?”. Antysemicki wydźwięk artykułu był jednoznaczny.

W jednodniówce „Moje Myśli” Kazimierz Czernicki zaatakował też wydawcę jednodniówki „?” Józefa Durkę (ale nie dotyczyło to spraw związanych z ludnością żydowską, tylko ataku tego drugiego na kandydata dyrektora zakładu komunalnego) wypominając mu, że był alkoholikiem. W jednodniówce K. Czernickiego także ukazały się reklamy odwołujące się do wiary właścicieli firm, np. „Czy już zwiedziłeś Chrześcijański Zakład Krawiecki”⁴¹.

„CHEŁM LUB. JEST MIASTEM BARDZO ZAŻYDZONYM”

Kazimierz Czernicki, który w „Moich Myślach” chełpił się byciem „człowiekiem z cywilną odwagą” i narzekał, że „tak mało mamy ludzi, którzy swe myśli mają odwagę wypowiadać publicznie”⁴² (oczywiście na temat Żydów), nie musiał długo czekać. W lipcu 1937 roku powołano w Chełmie lokalne struktury wyrosłego z tzw. antysemityzmu gospodarczego, powstałego z inicjatywy proendeckich organizacji gospodarczych (przede wszystkim kupieckich) i zarejestrowanego w lutym 1935 roku w Poznaniu

⁴¹ Jednodniówka „Moje Myśli”, 30 V 1937 r., s. 1–4.

⁴² *Ibidem*, s. 1.

Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania⁴³. W sierpniu 1937 roku Józef Stryjewski wydał „Echo Chełmskie” z podtytułem „Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym”, w której w artykule wstępnym *Nie zwlekając stawaj w szeregu walczących o gospodarczo niepodległą Polskę!* poinformowano o zebraniu założycielskim i wyłonieniu zarządu tymczasowego chełmskiego oddziału tego związku⁴⁴. Nie znamy składu władz tymczasowych – z literatury przedmiotu i źródeł wiadomo, że już w 1937 r. „stałym” przewodniczącym Związku Polskiego w Chełmie został lekarz ze szpitala psychiatrycznego w Chełmie Aleksander Schulz.

Wkrótce, w październiku i listopadzie 1937 r., doszło do konfliktu pomiędzy dr. Schulzem a jego zwierzchnikami doktorem Ignacym Fuhrmanem, dyrektorem szpitala, i doktor Heleną Katz, prymariuszką szpitala. Oboje ostatnich Kazimierz Czernicki we wspomnianej książce *W walce z Izraelem. Na marginesie zająć w szpitalu psychiatrycznym w Chełmie* wydanej w 1937 r., uznał za neofitów. K. Czernicki nie krył zadowolenia zarówno z działalności Związku Polskiego „popierania polskiego stanu posiadania, organizacji mającej za cel powstawanie nowych placówek ekonomicznych polskich, a więc walkę ekonomiczną z żydostwem”, jak i samego Schulza: „Związek Polski w Chełmie pod kierunkiem D-ra Schulza, zapalonego entuzjasty odżydzenia Polski, zaczął przejawiać nadzwyczaj ożywioną działalność dywersyjną w stosunku do handlu żydowskiego”. Zdaniem Czernickiego, jak i zresztą samego Związku Polskiego, powodem konfliktu było właśnie szefowanie przez dr. Schulza lokalnym strukturom tej organizacji. Wydaje się jednak, że rzeczywistym powodem sporu były sprawy pracownicze – mimo to dla K. Czernickiego sprawa ta stała się przyczynkiem do bezpardonowego ataku, we wspomnianej książce, nie tylko na lekarzy Fuhrmana i Katz, ale generalnie polskich Żydów. Czernicki używał przy tym argumentacji daleko wychodzącej poza paradygmat antysemityzmu gospodarczego, sięgając po czysty rasistowski, polityczny antysemityzm (oto małe próbki: naród żydowski „opanowawszy zupełnie nasze placówki ekonomiczne w miastach, sięgać zaczął po władzę, po naszą duszę narodową. Wcisnął się do literatury, do prasy, urabiając nasze poglądy i wychowując nasze dzieci... Zagarniając, co ważniejsze, lepiej płatne placówki i stanowiska w administracji, palestrze, medycynie, szkolnictwie...”; „ŻYD ŻYDEM POZOSTANIE” – oni to, „gdyby nawet mieli najlepszą wolę i chęci, natury swej zmienić by nie umieli”).

⁴³ Nie ulega wątpliwości, że powstanie w 1935 r. Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania było rezultatem wzrostu aktywności w wyniku Wielkiego Kryzysu różnego rodzaju stowarzyszeń kupieckich skupiających Polaków. Jak pisał J. Tomaszewski, „tzw. chrześcijańskie organizacje kupieckie i rzemieślnicze rozwinęły agitację przeciwko swym żydowskim konkurentom, wykorzystując pomoc «narodowców» i odwołując się do tradycji katolicyzmu. Czasopisma kupieckie nawoływały do bojkotu Żydów [...]. W prasie antysemickiej zwracano uwagę, że nieraz kupiec wywieszający w sklepie hasła bojkotowe przyjmował tylnymi drzwiami dostawcę Żyda. Zresztą niejeden kupiec uważał za niegodne wykorzystywanie tego rodzaju metod walki konkurencyjnej” (zob. J. Tomaszewski, *op. cit.*, s. 210–211). Na temat genezy i działalności Związku Polskiego zob. H. Lisiak, *Narodowa Demokracja w Wielkopolsce 1918–1939*, Poznań 2006, s. 260–261.

⁴⁴ Jednodniówka „Echo Chełmskie”, sierpień 1937 r., s. 1.

Ten kontekst jest o tyle ważny, że doktor Schulz z powodu tego konfliktu (pod koniec 1937 r. i na początku 1938 r. na jego kanwie „sądził się każdy z każdym”) stał się „bohaterem” całego Związku Polskiego w Polsce. W sprawozdaniu z działalności związku z roku 1938 pisano, że „Dzielna postawa Zarządu Związku Polskiego [koła w Chełmie] z jego prezesem dr Schulzem na czele w znanej sprawie szpitala psychiatrycznego w Chełmie poruszyła wybitnie opinię całej Polski, solidaryzującą się ze stanowiskiem zadokumentowanej godności narodowej prezesa Schulza”. Podczas mającego miejsce w Poznaniu 27 marca 1938 r. I Zjazdu Delegatów Związku Polskiego podjęto nawet w tej sprawie specjalny dezyderat, który mówił: „Sprawa krzywdy jaką prezes Koła Związku Polskiego w Chełmie Lubelskim p. dr Aleksander Schulz doznał za owocną działalność nad budową polskiego stanu posiadania ze strony opanowanego wpływami żydowskimi kierownictwa Komunalnego Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie Lubelskim nie została w pozytywny sposób załatwiona przez władze administracyjne”. Zarząd Koła z jego prezesem A. Schulzem, jak dalej pisano w uchwale „jest przez miejscowe czynniki oficjalne niechętnie traktowany. Zjazd Delegatów Zw. Polsk. solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem zajęтым w powyższej sprawie przez Koło Związku Polskiego w Chełmie Lubelskim”. Niestety tego drugiego stanowiska dokładnie nie znamy. Wiemy jedynie, że przewodniczący oraz sekretarz Związku Polskiego w Chełmie wysłali do „szeregu osób w Chełmie” pismo z odpisem uchwały „wzywającej do bojkotu wszechstronnego” dr Katz i dr. Fuhrmana. O tym, że używano wówczas antysemitycznych argumentów, można domyśleć się z wyroku sądu w sprawie przeciwko szefom chełmskich struktur Związku Polskiego. Jak pisała „Kronika Nadbużańska” w maju 1938 r., sąd „wydał wyrok uniewinniający oskarżonych, ponieważ wezwanie do bojkotu obywatela jest pod względem prawnym dopuszczalne. Nazwanie natomiast kogoś żydem nie stanowi w sobie obrazy, choćby obrażony czuł się polakiem a ze względu na pochodzenie i nastawienie uważany jest za żyda”. Gazeta podała też, że adwokat broniąc oskarżonych „w przemówieniu powołał się m.in. na podjęte przez O.Z.N. uchwały antyżydowskie”. Warto wspomnieć, że I. Fuhrman po wyborach do samorządu w 1934 r. stanął na czele klubu radnych pn. „Polski Komitet Gospodarczy” (1 grudnia 1937 r., zapewne w wyniku nagonki, zrezygnował z mandatu). Sam, jak widać nawet po uzasadnieniu wyroku, czuł się Polakiem. Zresztą nie było to jedyne wezwanie chełmskiego koła Związku Polskiego do bojkotu osób związanych z tą sprawą. 30 stycznia 1938 r. w uchwale Walne Zebranie Związku, po mającej mieć miejsce podczas innego procesu – tym razem z powództwa Schulza przeciw Katz – wypowiedzi adwokata tej drugiej: „«ja strzelałbym do takich pielęgniarek» [...] postanawia potępić wybryk Żyda, odważającego się w Polsce tak się wyrażać do Polek, przez ogłoszenie bojkotu, oraz piętnowanie tych, którzy do tej uchwały się nie zastosują”⁴⁵.

⁴⁵ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 157–193; idem, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 183–220; Z. Lubaszewski, *Rada Miejska Chełma w latach 1927–1939 – skład personalny w świetle archiwaliów zgromadzonych w oddziale chełmskim Archiwum Państwowym w Lublinie*, „Rocznik Chełmski” 2006, t. 10, s. 199; *Sprawozdanie z działalności Związku*

Koło chełmskie Związku Polskiego powstało dość późno, bo 11 bądź 12 lipca 1937 r. Można ów fakt tłumaczyć tym, że Związek Polski najpierw rozwijał się w „macierzy” – tam gdzie został zarejestrowany, czyli na zachodnich ziemiach polskich⁴⁶. Wydaje się, że to właśnie przybycie w 1936 r. M. Kupsia z Gniezna do Chełma przyspieszyło powołanie tutejszych struktur związku. Niewykluczone, że generalnie chodziło o grupę osób, która – jak pisano w maju 1938 r. w „Kronice Nadbużańskiej” – przybyła tutaj z Poznańskiego i Pomorza. W każdym razie wiemy, że po zajmowanym lokalu w marcu 1938 r. przy ul. Gen. Orlicz-Dreszera 12, od września 1938 r. to właśnie w „lokalu firmy zakładu «Foto-Kupś»” przy ul. Lubelskiej 75 mieściła się siedziba chełmskich władz tej organizacji, do których notabene należał także sam Kupś (znany jest cały skład chełmskiego zarządu Związku Polskiego z 30 stycznia 1938 r. – o czym dalej). Mimo późnego powstania chełmskie koło było w 1938 r. chwalone przez centralne władze związku. W sprawozdaniu z działalności związku pisano: „Koło w Chełmie Lubelskim objawia dużą aktywność i inicjatywę pracy, liczy członków 356, zwłaszcza na terenie ulotkowo-propagandowym i wydawnictwach jednodniówek, które treścią i sposobem podejścia do zagadnień działają w dużej mierze uświadamiająco”⁴⁷. Nie wiemy, ile dokładnie jednodniówek wydały chełmskie struktury Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania. W wyniku kwerendy wiadomo o czterech takich jednodniówkach wydawanych od sierpnia 1937 r. do grudnia 1938 r. Niewykluczone, że powstała także piąta. Być może strukturom chełmskim Związku Polskiego powinno się poświęcić osobne studium: wszakże z cytowanego sprawozdania z 1938 r. wynika, że wydawały one także ulotki – możliwe zatem, że spod ich pióra ukazało się więcej jednodniówek. Kolejne jednodniówki niefirmowane oficjalnie przez chełmskie koło Związku Polskiego z treściami antysemickimi ukazały się dopiero w roku 1939.

Jak wspominałem, pierwsza „założycielska” jednodniówka ukazała się w sierpniu 1937 r. pt. „Echo Chełmskie” (drukowana w zakładzie „Zwierciadło”). W przywoływanym już artykule wstępnym pisano o celach i zadaniach związku. Mimo że oficjalnie było nimi m.in. „uświadamianie polskiego społeczeństwa o konieczności czynienia zakupów wyłącznie w firmach polsko-chrześcijańskich” czy inicjowanie „w organizowaniu polskiego hurtu i wytwórczości”, „stałe informowanie o polskich wytwórcach”,

Popierania Polskiego stanu Posiadania od chwili powstania aż do I. Zjazdu Delegatów w Poznaniu w dniu 27 marca 1938 r. oraz szkicowy plan działalności na przyszłość, opr. A. Chocieszynski, Poznań b.d.w, s. 23, 46; „Bodziec. Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym”, marzec 1938 r., s. 3; „Taran. Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym”, grudzień 1938, s. 2. P. Kiernikowski w biografii Ignacego Fuhrmana nie wspominał, że stał się on ofiarą nagonki antysemickiej. Z kolei pisał, że Fuhrman był żonaty z Heleną Katz (zob. P. Kiernikowski, *Fuhrman Ignacy*, [w:] *Encyklopedia Chełma, Tom I, część 2, Ludzie*, red. Z. Gardziński, P. Kiernikowski, E. Kuszelewska, Z. Lubaszewski, Z.W. Okoń, A. Rybak, Chełm-Lublin 2013, s. 48).

⁴⁶ W 1935 r. powstały dwa koła na tym terenie. W 1936 r. powstało najpierw na zachodzie, a potem w całej Polsce 21, a w 1937 r. już 35 kół związku (w tym chełmskie). Do marca 1938 r. kolejne cztery.

⁴⁷ *Sprawozdanie z działalności...*, s. 23 (tam na s. 17 zob. datę powstania Koła w Chełmie 12 lipca 1937 r.; jednodniówka „Echo Chełmskie” na s. 1 jako datę zebrania założycielskiego podawała 11 lipca 1937 r.). Co do siedzib chełmskiego koła Związku Polskiego zob. stopki redakcyjne jednodniówek „Bodziec” z marca 1938 r. (s. 1) i „Antysemita” z września 1938 r. (s. 1).

„zbieranie informacji o możliwościach zakładania nowych polskich placówek”, to jednocześnie w odautorskich uwagach wyjaśniano, na czym miała polegać owa rozbudowa polskiego stanu posiadania: „Dziś powszechnych staje się dążenie do odżydzenia życia gospodarczego i kulturalnego Polski, a właśnie organizacja wymieniona [czyli Związek Polski] wzięła sobie za zadanie rozbudowę polskiego stanu posiadania w przemyśle, handlu, rzemiośle i wolnych zawodach”. A że „Chełm Lub. jest miastem bardzo zażydzo- nym, że lwia część handlu, rzemiosła i przemysłu znajduje się w rękach obcych, zorganizowanie oddziału Związku Polskiego jest na czasie i nowo powstałą placówkę należy powitać z uznaniem”. Na zakończenie wstępniaka pisano: „Każdy Polak powinien przystąpić na członka Związku Polskiego”.

Antysemicką wymowę miał także artykuł z drugiej strony tej jednodniówki pt. *Unaradawianie handlu polskiego zależy przede wszystkim od Polek*. Pisano w nim: „Sztandar, na którym wyryty jest napis: «Swój do swego po swoje» jako jedyny środek z zalewem żydowskim, podniosły już w górę wszystkie stany, wszystkie niemal klasy społeczne”. Szczególną rolę – jak sugerował tytuł artykułu – przypisywano Polkom: „I tu właśnie – pisano dalej – na kresach wschodnich, w tych miastach i miasteczkach tak mocno zażydzonych winny [Polki] rozpocząć pracę pomocniczą”. „A więc – kontynuowano – zaczniemy od Chełma”. Wzywano żony tutejszych prominentnych osób, „niech stworzą jednolity front pracy nad umacnianiem polskiego stanu posiadania, niech wypełnienie hasła: «Swój do swego» traktują jako święty obowiązek”.

W kolejnym artykule „na dwójce” wyrażono niezadowolenie, że – jak wprost mówił jego tytuł – *Na cmentarzu katolickim w Chełmie pracuje Żyd-malarz z ramienia firmy kamieniarskiej Br. Piekarskich*. Oburzano się, że „w Chełmie maluje żyd pomniki i krzyże”. Jak się „okazuje, to katolicka firma [...] zatrudnia żyda malarze u siebie”. „Wstyd – pisano dalej – firmo katolicko-polska! [...] na was panowie spada wina, wstyd i oburzenie całego społeczeństwa katolickiego. [...] Czy hasło unaradawiania życia gospodarczego jest dla firmy chrześcijańskiej obojętne?” A przede wszystkim ostrzegano: „Żydy przez was popierane stają się silniejsi przez was i będą was wywłaszczać z dorobionego majątku. Taki los spotka wszystkich żydolibów”.

Na tej samej stronie wierszem pt. *Swój do swego* (sic!) zachęcano chełmian do korzystania z usług Marcina Kupsia: niech każdy „spiesz się zawzięcie/Do Foto-Kupsia, zakładu jego/I tam niech sobie zamówi zdjęcie/Bo trzeba tylko popierać swego/Foto-Kups do nas przyjechał z Gniezna/Przeszedł on dobrą drogę poznańską/A więc rodaka poprzyjmy wszyscy”. Pozostałe artykuły (na stronie 2 i 3) zachwalały lub brały w obronę inne „chrześcijańskie” zakłady (artykuł *Nowa chrześcijańska placówka handlowa*), nieraz nawiązując bądź do postulatu „unaradawiania” handlu (artykuł *Chrześcijańska placówka blacharska w Chełmie wegetuje [...]*). To samo... z *chrześcijańskimi fryzjerami*⁴⁸), bądź do hasła „Swój do swego” (artykuły *Niezbędna placówka handlowa w Chełmie to*

⁴⁸ Pisano m.in. „[n]a dwadzieścia kilka fryzjerni żydowskich jest tylko 7-miu fryzjerów chrześcijańskich. [...] Fryzjerów Żydów popierają wszyscy Żydzi i 80 proc. chrześcijan”.

sklep gotowej odzieży i Założyć chrześcijańską hurtownię spożywczą⁴⁹), bądź wprost atakując Żydów lub Polaków zatrudniających ludność żydowską (artykuły *W budującym się domu pana mecenasa pracują żydzi w niedzielę*⁵⁰, *Dlaczego kamasznik chrześcijański emigrował z Chełma do innego miasta*⁵¹ i *Tamowanie ruchu ulicznego może wywołać niepożądane oburzenie*⁵²). Reklam komercyjnych, w których używano pojęć „chrześcijański” w odniesieniu do firm, było jeszcze więcej niż w poprzednich jednodniówkach (trzy z nich umieszczono nawet na pierwszej stronie). Dość wspomnieć, że ostatnia, czwarta strona tej jednodniówki zawierała aż 20 reklam pod wspólnym hasłem wywoławczym *Popierajcie firmy chrześcijańskie*⁵³. Tylko trzy z wszystkich reklam (na innych stronach tej jednodniówki) nie miały odwołania do pojęcia „chrześcijański”, co ciekawe jedna z nich dotyczyła tego samego zakładu, którego właściciel w jednodniówce „Odpowiedź” był krytykowany za puszczenie swoich reklam w kinie „Corso” (widocznie chciał on reklamować się wszędzie: w „żydowskim” kinie jak i w antysemickich jednodniówkach⁵⁴). Nie ulega wątpliwości, że ta jednodniówka wprowadzała „nową jakość” wśród antysemickich wydawnictw tego typu⁵⁵.

„ŻYDZI JAWNIE DĄŻĄ DO ZAWŁADNIĘCIA ŚWIATEM”

W tym czasie w prorządowej „Kronice Nadbużańskiej”, oprócz wątku „żydowskich nauczycieli polskich dzieci”, „tematyka żydowska” aż do listopada 1937 r. występowała tylko w działach kronikarskich. Więcej pisano o Obozie Zjednoczenia Narodowego. 6 czerwca obwieszczono jego powstanie w Chełmie, a tydzień później w komunikacie OZN przedrukowano część regulaminu organizacji; jej członkiem mógł być każdy Polak „nieposzlakowany na czci i honorze”. Na czele Tymczasowego Prezydium Oddziału OZN (Organizacji Miejskiej) w Chełmie stanął Tadeusz Tomaszewski, czyli po prostu prezydent miasta. Jesienią nie omieszkało ogłosić: *Rozwój organizacji miejskiej O.Z.N. oraz zdać relację z zebrania „sekcji młodych” OZN w Chełmie. Tematyka żydowska „w wydaniu politycznym” powróciła na łamy „Kroniki Nadbużańskiej” w listopadzie 1937 r. (zainteresowanych odsyłam do mojego artykułu o „Kronice Nadbużańskiej”)*.

Przede wszystkim to dzięki „Kronice Nadbużańskiej” wiemy, że nastąpił wówczas dynamiczny rozwój chełmskiego koła Związku Polskiego. 11 listopada gazeta ta

⁴⁹ W jednym ze sklepów „tylko szylid [jest chrześcijański] a towar kupiony u żyda”.

⁵⁰ Stwierdzając na zakończenie, że „Żydzi bądź co bądź święcą swój szabas i kto wie, może dlatego tak jest: że nasze są tylko ulice a ich kamienice”.

⁵¹ Bo „nie znalazł poparcia wśród swoich. [...] Panowie, właściciele warsztatów szewskich do kogo oddajecie roboty kamasznicze? [...] Sami żydzi z tego się śmieją”.

⁵² Na jednej z ulic Chełma „codziennie gromadzą się żydzi handlarze, zatrzymują w ten sposób jadące ze wsi furmanki”, a poza tym „zakupują wszystko z wozu, a chrześcijan [...] nie dopuszczają wcale. Aroganckie odpychanie chrześcijan od wozów może wywołać słuszne oburzenie”.

⁵³ Wśród nich ponownie zakładu „Foto-Kupé”.

⁵⁴ Ciekawostką jest to, że reklamy tej firmy znaleźć można także w poprzednich antysemickich jednodniówkach oraz w wielu numerach „Kroniki Nadbużańskiej”.

⁵⁵ Jednodniówka „Echo Chełmskie”, sierpień 1937 r., s. 1–4.

poinformowała o walnym zebraniu 7 listopada Związku Polskiego (obrony polskiego stanu posiadania) „w sali paraf. na Górcę” w Chełmie. Zainteresowanie było tak duże, że „[w]iele osób musiało odejść [z] braku miejsca”, choć – jak zauważała redakcja – „[w]obec faktu szybkiego rozrostu Koła Chełmskiego Związku Pol. zwraca w nim uwagę stosunkowo mały procent tzw. inteligencji”. Zresztą – jak później donosił sam prezes chełmskiego koła tej organizacji A. Schulz – w sali parafii „na Górcę” kilkakrotnie odbywały się zebrania członków koła. Co najistotniejsze, po lekturze artykułu w „Kronice Nadbużańskiej” z 12 grudnia 1937 r. jesteśmy poinformowani, że Związek Polski wydał w tym czasie jednodniówkę „Bojkot”. Nie wiem, co konkretnie ona zawierała ani nawet czy wydawcą były chełmskie struktury tej organizacji. Wiadomo jedynie, że na szpaltach tej jednodniówki znalazła się odpowiedź właścicieli jednego z chełmskich przedsiębiorstw na zarzuty stawiane im przez „Kronikę Nadbużańską” (ani zarzutów, ani odpowiedzi także nie znamy). Odpowiedź tak bardzo zbulwersowała gazetę, że redakcja 12 grudnia skierowała wobec osób z tego przedsiębiorstwa bardzo ostre słowa w tytule: *Właściwie należałoby ich zerznąć*. Krytyka notatki w „Kronice Nadbużańskiej”, każe sądzić, że sprawa miała kontekst „żydowski”, tzn. dotyczyła ponownego licytowania się, by sparafrazować wcześniejszy tekst z „Kroniki Nadbużańskiej” z 1936 r., kto bardziej był „żydowskim «Wojtkiem»”. Wystarczy zacytować część notatki z „Kroniki Nadbużańskiej” dotyczącej właścicieli owego przedsiębiorstwa: „[m]ając spacone pojęcie o swojej *chrześcijańskiej firmie*, snują wnioski, które tak odbiegają od rzeczywistości, że budzą odrazę i wstręt. Zbyt wyraźnie wychodzi z nich *geszefciarstwo*, którym chcą zamydlić oczy czytelnikom przekuwając je na «chrześcijańską» firmę”⁵⁶. Z kwerendy wynika, że w listopadzie 1937 r. jednodniówkę pt. „Bojkot” wydały warszawskie struktury (dokładnie z Pragi) Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania. Jednak wątków chełmskich tam nie było⁵⁷. Niewykluczone, że omawiany przez „Kronikę Nadbużańską” „Bojkot” był jednak chełmską jednodniówką (lub mieliśmy do czynienia z serią jednodniówek pod tym tytułem, wydawaną przez różne ośrodki Związku Polskiego) – sprawa wymaga dalszych badań. Początek 1938 r. przyniósł zaostrzenie zjawiska antysemityzmu w Chełmie. Trwały wówczas wspomniane już procesy sądowe związane z konfliktem w szpitalu psychiatrycznym. Co najważniejsze, „Kronika Nadbużańska” na dobre włączyła się w antysemityczną ozonową retorykę. W lutym w gazecie tej ukazał się jeden z najbardziej antysemitycznych tekstów w ogóle w jej historii pod wymownym tytułem: *Bijemy na alarm! Kto przekreśla polskość Chełmszczyzny* (o Żydach pisano, że był to „społecznie szkodliwy i obcy naszej kulturze element rozkładowy”). Warto dodać, że w całym roku 1938 w „Kronice Nadbużańskiej” znalazł się bodajże tylko jeden tekst, w którym redakcja intencjonalnie pozytywnie pisała o ludności żydowskiej (8 marca), co zresztą wynikało z tego, że „wszyscy Żydzi w Chełmie opodatkowali się na stałe na

⁵⁶ Szerzej zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 207–209. Odnośnie do zebrań w sali parafii „na Górcę” zob. omawianą dalej jednodniówkę „Bodziec”.

⁵⁷ Zob. „Bojkot. Jednodniówka Związku Polskiego, poświęcona odżyczeniu Pragi”, Warszawa, listopad 1937 r., s. 1–8.

rzecz L.O.P.P.” Dodatkowym czynnikiem zaostrzenia antysemityzmu w tej gazecie była „konkurencja” z miejscowymi strukturami Związku Polskiego.

Chełmski Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania też nie zasypywał gruszek w popiele. W marcu 1938 r. ukazało się jego wydawnictwo pt. „Bodziec” z podtytułem: „Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym” („Tłoczono w drukarni «Zwierciadło»”). *Lead* artykułu wstępnego, będącego właściwie odezwą *Do Społeczeństwa polskiego*, wszystko wyjaśniał: „Wielowiekowe doświadczenia dobitnie wykazały niemożność współżycia i współpracy żydów z narodami chrześcijańskimi”. Końcowe wezwanie artykułu „do niekupowania w żydowskich sklepach, do niekorzystania z usług żydów adwokatów, lekarzy, inżynierów, artystów i wszelkich zawodów”, samo przez się wykraczające już poza antysemityzm gospodarczy, poprzedzone było wywodem o cechach politycznego i ideologicznego antysemityzmu. W artykule pisano m.in. o tym, że z jednej („chrześcijańskiej”) strony płynęły słowa miłości, z drugiej („żydowskiej”) „[h]aśła powszechnej nienawiści”. Wspominano, że „[d]estrukcyjne pierwiastki w psychice żydowskiej spowodowały” wydawanie odpowiednich poleceń papieskich dla wiernych na przestrzeni wieków. W artykule były nawet takie oto wywody: „Niezwyczajnie podatni do wszelkiej akcji wywrotowej i na ogół wrogo usposobieni do społeczeństwa, pośród którego żyją, żydzi jawnie dążą do zawładnięcia światem, przenikają coraz głębiej w wszystkie dziedziny życia, opanowują coraz nowe placówki i zwiększają swój stan posiadania”; „W Polsce żydzi rozpanoszyli się więcej jeszcze niż w innych krajach, opanowawszy przemysł, handel i finanse, dążą do całkowitego zawładnięcia wolnymi zawodami, jak adwokatura, medycyna, technika”. Obrona przed tym „jest dziś wprost koniecznością życiową, aby Polacy we własnym kraju nie stali się sługami obcych przybyszów” (notabene wywody te były bardzo zbieżne z „rozmyślaniami” K. Czernickiego z *W walce z Izraelem...*). Obroną miało być hasło: „«Polak popiera Polaka»” [...] Niedawanie żydom zarobków sprzyjać musi wychodźstwu z Polski – jednemu radykalnemu rozwiązaniu tak już nabrzmiałej kwestii żydowskiej”. Na zakończenie pisano: „Dalecy od podburzenia, dalecy od siania nienawiści [sic!], wzywamy do koniecznej i wytrwałej walki ekonomicznej z żydowskim zalewem” i ponownie wezwano do realizacji hasła: „«Polak popiera Polaka» [...] [przez] wszystkich uczciwych Polaków”.

Drugi artykuł z „jedyński” tej jednodniówki pt. *O czym kupiec polski winien pamiętać!* był też wybitnie antysemicki. „Hasło odżyczenia kraju – pisano we wstępie – ogłoszone przez Związek Polski znajduje wśród społeczeństwa coraz większe zrozumienie”. Na tę – jak nazywano – „wojnę ekonomiczną” czy wprost „na walkę z żydostwem” środki finansowe powinno dawać całe społeczeństwo. Sporo funduszy dawali urzędnicy, ale „to jest znów w stosunku do potrzeb w tej walce ekonomicznej z żydami bardzo mało” (hasła „Walka z żydostwem”, „unaradawianie handlu” jak mantra powracały w tym artykule). Głównym celem tekstu było nawoływanie do popierania „propagandy polskiego handlu”. Wniosek był jeden: „[j]ednodniówki propagandowe Związku Polskiego z reklamami kupców polskich powinny być nie tylko zasilone skromnymi groszami, czy paru złotymi, lecz przez każdego kupca nabywane [...] i darmo rozdawane szerokim

warstwom Społeczeństwa, aby zasiać zrozumienie popierania hasła «swoj do swego», [...] że [...] możemy się obejść bez żyda». To o tym „kupiec polski powinien pamiętać!” – kończono. Czy z tego powodu jednodniówce nadano tytuł „Bodziec”?⁵⁸ (tuż pod tym artykułem przez całą stronę wydrukowano hasło: „Gospodarzami w Polsce – Polacy”).

Warto zwrócić uwagę, że na pierwszej stronie tej jednodniówki w ogóle nie poruszano spraw lokalnych. Druga jej strona była już inna. Ukazał się tam artykuł pt. *Wartość kupca polskiego*, w których na kanwie rozważań kwestii „ogólnych”⁵⁹, analizując, dlaczego „pewne towary są tańsze u Żyda”, przywołano przykład z Chełma, zdaniem redakcji, dający na to odpowiedź. „Poza oszukiwaniem – wyliczono – urzędu skarbowego, Ubezpieczalni itd. żydzi posługują się innymi sztuczkami”. A taką było sprzedawanie czekolady „tej samej firmy” w sklepie należącym do Żyda po niższej cenie niż u „kupca polskiego”. Okazało się, że tabliczka czekolady w tym pierwszym sklepie – mimo że kupująca była przekonana, że chodziło o identyczną – ważyła mniej (swoją drogą artykuł nie udowodniał, że Żyd zatajał tego drugiego faktu, a tylko wtedy te zarzuty miałyby rację bytu). Przede wszystkim na „dwójce” znalazł się też cały dział zatytułowany *Aktualia chełmskie*. Z kolei trzecia i czwarta strona jednodniówki niemal w całości były zajęte przez reklamy (czyli parafrazując wezwanie związku „kupiec polski jednak pamięta!”). Jednym z dwóch merytorycznych tekstów na „trójce” było *Sprawozdanie z Walnego Zebrania Członków Związku Polskiego*. Numerowane notatki z *Aktualiów chełmskich* i owe sprawozdanie są o tyle ciekawe, że uzupełniają naszą wiedzę o ówczesnym Chełmie.

Pierwsza notatka z *Aktualiów chełmskich* dotycząca Walnego Zebrania chełmskiego oddziału Związku Lekarzy (które odbyło się 28 stycznia 1938 r.) tak naprawdę uzmysławia nam, że do wzrostu antysemityzmu doszło także wśród członków tego stowarzyszenia. Nowo wybrany przewodniczący prezydium chełmskich struktur Związku Lekarzy dr Zaleski „mocno podkreślił stan zaistniały wśród Lekarzy Polaków na terenie Chełma: zupełną izolację od elementu niearyjskiego, fakt ten powitał z zadowoleniem, konstatuując, że tym samym dzieło tych którzy walczyli o polskość Związku Lekarzy, zostało dokonane”. O co mu chodziło, wyjaśniały dwa fakty, po pierwsze „na analogicznym zebraniu w r. ubiegłym przewodniczył Dr. Fuhrman”, a na obecnym rolę protokolanta pełnił doktor Schulz. Jednak przede wszystkim tłumaczyła to informacja „w sprawie ruchu osobowego w Związku”: „Żydzi Dr. Dr. Iwry, Fuhrman i Katzówna i Beatus już 4 dni przed uchwaleniem paragrafu aryjskiego w Poznaniu wystąpili z Związku, a tymczasem inni lekarze-żydzi znaleźli się poza nawiasem Związku po uchwaleniu paragrafu”⁶⁰. Przy

⁵⁸ Z kolei na ostatniej stronie „Bodźca” hasło zachęcające do reklamowania się w jednodniówce zakończono stwierdzeniem: „gdyż ta trafi do rąk każdego Polaka!”.

⁵⁹ Na przykład przewagi „stałych cen kupca polskiego” zwalczanych „przez żydów, ponieważ są rękojmiami uczciwości wobec klienta i Skarbu Państwa” nad cenami negocjowanymi, gdyż „[p]rzy targowaniu klient zdany jest na możliwość oszustwa ze strony kupca”.

⁶⁰ „Bodziec. Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym”, marzec 1938 r., s. 1–2. Warto dodać, że na początku lat 30. XX wieku we władzach chełmskich struktur Związku Lekarzy był też, zmarły w roku 1933, doktor Emanuel (Mendel) Wilenko (zob. Z. Lubaszewski, *Wilenko Emanuel (Mendel)*, [w:] *Encyklopedia Chełma, t. I, Ludzie*, red. Z. Gardziński, Z. Lubaszewski, P. Kiernikowski, Z.W. Okoń, A. Rybak, Chełm 2011, s. 318).

okazji widać, że antysemickie odium konfliktu w szpitalu przeniosło się też do Związku Lekarzy. Notka ta potwierdzała też moje przypuszczenia w artykule o „Kronice Nadbużańskiej”, że to „polska strona” nadawała pracownikowi konfliktowi narodowościowego charakteru – po stwierdzeniu, że do stowarzyszenia lekarskiego „natomiast zapisali się wszyscy lekarze pochodzenia aryjskiego”, dodawano: „Nie zapisali się jedynie lekarze szpitala psychiatrycznego”. Uważano też, że wymienieni lekarze „wiedzieli z góry, że paragraf aryjski przejdzie”, z czego miało wynikać, że niektórzy „wtajemniczeni” Żydzi wiedzieli, że takie prawo miał przyjąć zjazd ogólnopolski związku lekarskiego w Poznaniu. Ci zaś „Żydzi należący do szczebla wtajemniczonych są w trzech czwartych formalnie Wyznania Katolickiego”. Co więcej, w ocenie piszących „niektórzy z nich wykonują praktyki religijne oczywiście natury zewnętrznej, publicznej w sposób demonstracyjny, rzucający się w oczy reklamarski aż do nieprzyzwoitości”. Wydaje się, że negowanie bycia „prawdziwym” katolikiem odnoszono także do lekarzy Fuhrmana i Katz. Zresztą zaraz wzmocniono ten przekaz, pisząc: „[p]o co te komedie, po co przechodzenie na chrześcijaństwo, tego nawet człowiekowi niższej niż przeciętnej inteligencji tłumaczyć nie wypada”.

O Ignacym Fuhrmanie pisano też w notatce noszącej nr IV. Donoszono, że w szpitalu psychiatrycznym zwolniono jednego z pielęgniarzy, co było „objawem terroru ze strony dr. Fuhrmana w stosunku do polskiego personelu, który chce należeć do polskiej organizacji zawodowej”. Według autora tej notatki to siostra zakonna pracująca w szpitalu „przestrzegła przed przystąpieniem do Zawodowego Związku «Praca Polska», a potem kiedy ów pielęgniarz zwierzył się z tej rozmowy innym, „doniosła o tym dyr. Fuhrmanowi”. Nie wiadomo, czy tak faktycznie było – sam Fuhrman zarzucał temu pracownikowi, że „niewłaściwie obchodził się z chorymi” – w ocenie jednodniówki „Bodziec” oczywiście „jakoby”. „Sprawy tej nie mogliśmy przemilczać” – pisał jej wydawca – „bo ona musi u nas Polaków wywołać rumieniec wstydu za upadek poczucia godności narodowej u osób, w których żyłach płynie krew polska”. Te słowa skierowane były zapewne do zakonnic.

W notatce nr II w *Aktualnościach chełmskich*, wspominając o wolnych lokalach użytkowych, których w Chełmie ogólnie brakowało („zwłaszcza, że żydzi powoli, ale systematycznie rugują Polaków ze swych domów”), zaatakowano władze miejskie: „Magistrat wydzierżawił prawie wszystkie, a jeżeli chodzi o jatki i «Okrągłak» do cna wszystkie lokale Żydom”. Choć chełmskie koło Związku Polskiego nie miało „pretensji do obecnego Magistratu, że żydom te lokale wydzierżawiono”, to domagało się „naprawienia krzywd naszych kupców”. A w jaki sposób? Należy „oddać nam w dzierżawę, biorąc pod uwagę odsetek ludności polskiej w Chełmie, co najmniej połowę lokali magistrackich”⁶¹. Ciekawa była trzecia notatka dotycząca dyskusji w lutym 1938 r. „nad kierunkiem” „Kroniki Nadbużańskiej” podczas walnego zebrania stowarzyszenia wydającego tę gazetę (przy okazji sprawy dalszego finansowania pisma), „o którym

⁶¹ Na czwartej stronie tej jednodniówki wydrukowano apel: „Obowiązkiem każdego Polaka jest zgłosić każdy wolny lokal [...] w Sekretariacie Związku Polskiego”.

[to kierunku] milczał zarząd”. Jeden z rozmówców, ksiądz kanonik Julian Jakubiak, uważał, że „kierunek «Kr. Nadbuż.» nie był zgodny z duchem katolickim”. Wypowiadał się też m.in. prezes chełmskiego koła Związku Polskiego: „[w]ychodząc z założenia, że pryncypialnie istnieją dwa światopoglądy narodowo-katolicki i żydowski, wyraził postulat, żeby «Kronika Nadbuż.» stała na platformie idei narodowej, zgodniej z interesem Narodu i Państwa Polskiego”.

Ostatnia notatka nr VI⁶² informowała o powstaniu w Chełmie „trzech nowych placówek polskich”, co miało świadczyć o tym, że „hasła rzucane przez Związek Polski padają na glebę żyzną”. „Wszystkie te firmy polecamy opiece i poparciu polskiego społeczeństwa Chełma – [...] «Szczęść Boże»” – życzył wydawca jednodniówki. Pod tą ostatnią notatką wydrukowano hasło: „Czy jesteś już członkiem Związku Polskiego?” Niezwykle ważne, z badawczego punktu widzenia, jest wspomniane *Sprawozdanie z Walnego Zebrania Członków Związku Polskiego* z trzeciej strony jednodniówki „Bodziec”. Sam prezes A. Schulz stwierdził na tym zebraniu (odbyło się ono 30 stycznia 1938 r.), że „praca w tutejszym Kole prowadzona była w kierunku propagandy Polskiego Stanu Posiadania”. O tym, że pomimo konkurencji ze środowiskiem osonowym dochodziło do współpracy z władzami miasta, świadczyły podziękowania „w gorących słowach”, jakie Schulz złożył „Prezydentowi miasta Chełma panu Tadeuszowi Tomaszewskiemu”. Podziękowania otrzymał też wiceprezydent Franciszek Pawlak oraz wszyscy, „którzy w walce o dobre jutro okazali dużo zrozumienia i dobrego serca”. Bardziej skonkretyzowane podziękowania otrzymał ks. kanonik Julian Jakubiak „za kilkakrotne bezinteresowne udzielenie sali parafialnej na zebranie Związku”. W skład nowego zarządu, który „powinien zająć się urzeczywistnianiem haseł rzucanych przez Zarząd ustępujący” weszli: „A. Schulz, Paweł Ciesielczuk, Zającówna Zofia, Wiączkowski Władysław i Jan Gajewski”. Co ciekawe, wśród członków innych ciał tego związku znalazł się m.in. znany nam już Marcin Kupś oraz ta sama osoba, której kilka lat wcześniej w innej jednodniówce zarzucano, że reklamowała swój sklep w „żydowskim” kinie (notabene reklamy jej firm znajdowały się też w obecnej jednodniówce). Walne uchwaliło też trzy rezolucje. W pierwszej „[c]złonkowie Związku Polskiego [...] mieszkańcy miasta i powiatu Chełm Lubelski [...] domagają się niezwłocznego zamknięcia granicy polsko-rumuńskiej dla żydów”. Druga dotyczyła wspomnianego wcześniej bojkotu adwokata dr Katz. W trzeciej członkowie chełmskiego koła związku zwrócili się „z gorącym apelem do odpowiednich władz, by roboty przy budowie Dyrekcji PKP w Chełmie były oddane firmom polskim [...] a nie tak jak było przed tym, gdy dominowały tylko firmy żydowskie”.

W drugim artykule na „czwórce” pt. *Ciekawe Stowarzyszenie* zaatakowano ogólnopolskie „Stowarzyszenie żydów-chrześcijan” – co zresztą było zbieżne z tezami artykułu wstępnego i innych notatek z tej jednodniówki. Po prostu dla członków Związku Polskiego niemożliwe było być Żydem wyznawcą chrześcijaństwa.

⁶² Piąta notatka była mało znacząca.

Reklam w tej jednodniówce było, w porównaniu do poprzednich, bardzo dużo. W wielu z nich właściciele odwoływali się do „chrześcijańskości” lub „polskości” swoich firm, ale sporo było też takich, w których nie wykorzystywano tych haseł reklamowych. Być może wystarczył już fakt reklamowania się w jednodniówce wydawanej przez „obrońców polskiego stanu posiadania”. Swoją reklamę miał też zakład „Foto-Kupś”, ale w przeciwieństwie do innych jego właścicielowi pozwolono także zamieścić informację o swojej firmie w „merytorycznej” notatce mającej wyraźnie cechy kryptoreklamy – widocznie miał odpowiednie zasługi. Do tego trzeba dodać, że obszerne ogłoszenie o przetargu zamieścił też Zarząd Miasta⁶³.

„PRECZ Z ŻYDAMI!!!”

Działalność Związku Polskiego w Chełmie była zauważana. W maju 1938 r. w „Kronice Nadbużańskiej” ukazał się artykuł *Rodzimy handel*. Pisano w nim o przedsiębiorcach z zachodniej Polski, którzy uciekając przed niemiecką konkurencją przybyli „do naszych, tak sami nazywają, «deskami zabitych okolic»”. „Inwazja handlowców z zachodu – pisano dalej – przyniosła naszemu społeczeństwu tę korzyść, iż zwróciła uwagę na potrzebę przejścia tej dziedziny obracającej kapitałem w ręce wybitnie polskie”. Jednak skoro trwała rywalizacja pomiędzy Związkiem Polskim a środowiskiem prorządowym, to nie obeszło się też bez krytyki: „Niektórzy panowie reprezentujący handel polski w Chełmie a przybyli z Poznańskiego i Pomorza robią wrażenie ludzi, którzy napłynęli tu nie po to, by rugować żydów z Polski i ewentualnie odbierać im warsztat pracy, lecz po to by pokazać jak przedsiębiorstwa handlowe i rzemieślnicze nie powinny wyglądać i jak ich się nie powinno prowadzić”. Wniosek był jeden: gdy Polacy nauczą się właściwie prowadzić handel, to „nie trzeba będzie tłuc żydów, bo sami pójdą sobie do stu diabłów”. Już niebawem, 31 lipca 1938 r., „Kronika Nadbużańska” zaprezentowała bardzo antysemickie w treści własne stanowisko – jak to po prostu ujęto w tytule artykułu na pierwszej stronie wydania – *Kwest[ię] żydowsk[ą] w Polsce*, czyli opowiedziała się za rezolucjami OZN w tej „kwestii”. Jak głosiły te rezolucje, „sprawę żydowską należy rozwiązać w drodze wydatnego zmniejszenia liczby Żydów w Państwie Polskim, przy czym usamodzielnienie gospodarcze naszej ludności wiejskiej i miejskiej jest jednym z zadań najpilniejszych. [...] celem i zadaniem polskiej polityki narodowej nie jest bynajmniej asymilacja Żydów”. Szczególna „pozytywna rola” w „rozwiązaniu sprawy żydowskiej [...] przypada młodemu pokoleniu polskiemu. Rola ta polega na przygotowywaniu się do stopniowego obsadzania podstawowych placówek życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego”. Młodzieży „przypadnie w udziale rozwiązanie sprawy żydowskiej w drodze przemyślanej [...] akcji, a nie – i tutaj znowu dano adres w stronę partii narodowych – w drodze awantur i rzucania demagogicznych frazesów bez nadziei

⁶³ „Bodziec. Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym”, marzec 1938 r., s. 2–4.

ich zrealizowania”⁶⁴. Na początku wakacji zaczęła się walka o pozyskanie młodzieży – by użyć słów K. Czernickiego „w walce z Izraelem”.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. We wrześniu 1938 r. „Związek Polski w Chełmie ul. Lubelska 75, tel. 110 (w lokalu firmy «Foto-Kupś»)” wydał jednodniówkę („tradycyjnie” tłoczoną w „drukarni «Zwierciadło»”) pod znamienym tytułem „Antysemita” (jak widać przedwojenni antysemita nie kryli, że nimi po prostu byli). Marcin Kupś był także redaktorem tej jednodniówki⁶⁵. Znamienny był też artykuł wstępny *U progu roku szkolnego* z nie mniej wyrazistym *leadem*: „Jednodniówkę dzisiejszą Związek Polski w Chełmie wydaje specjalnie po to, aby zwrócić uwagę rodzicom, kierownictwu Szkół i młodzieży, że w programie wychowania nowych obywateli Polski winno się znaleźć również między innymi uświadomienie młodzieży o naszym ekonomicznym stanie posiadania w Polsce”. Dalej już tak „grzecznie” nie było. Do młodzieży kierowano słowa: „Żydzi są elementem szkodliwym destrukcyjnym, wiedzą o tym wszyscy”. Bez skrupułów powoływano się na przykład Niemiec i Włoch: „Sąsiad nasz zachodni, Niemcy, posiadający w stosunku do nas mały odsetek Żydów, zdobył się w ostatnich latach na drakońskie wprost ustawy, aby żydów u siebie wyeliminować. Włochy faszystowskie w tym roku ograniczyły kształcenie żydów w uczelniach”. Po dalszych przykładach Belgii i Francji, które „nie chcą wpuścić do siebie wypędzanego z Niemiec żydostwa”, żalono się co do sytuacji w Polsce, która „nie zdobyła się na ustawy, któreby ograniczyły i tamowały rozwój żydostwa”. To, że Żydzi byli pełnoprawnymi (a nawet czasami, jak uważano, uprzywilejowanymi) obywatelami, powodowało, że „obywatele-rdzenni Polacy” wychodzili na tym źle – to „również każdy wie”.

Związek Polski uszczypliwie też podkreślał zwrot „w kwestii żydowskiej” środowisk prorządowych. „Do niedawna [...] w Chełmie – pisano – każde wystąpienie mające na celu nawoływanie do popierania swoich podciągane było pod kategorię czynów antypaństwowych”. Ale wraz z ogłoszeniem przez najwyższe władze państwowe hasła: „walka ekonomiczna [z Żydami] – owszem” „władze administracyjne lokalne zmieniły nieco swój pogląd. Ekonomiczną walkę w znaczeniu nawoływania do popierania swoich można już dziś prowadzić”.

Warto pokreślić, że mimo wciąż powtarzanej mantry o „zwykłej” konkurencji handlowej wcześniejsze słowa, jak i kolejne, już bezpośrednio nawiązujące do sprawy wychowania i kształcenia Polaków, pokazywały, że chodziło – powtórzę po raz kolejny – o klasyczny antysemityzm gospodarczy z elementami antysemityzmu politycznego. Zdaniem wydawcy tej jednodniówki jedną z przyczyn małej skuteczności owej „walki ekonomicznej” było to, że „obecne żyjące i gospodarzące pokolenie zostało wychowane w ten sposób, że Polak bez żyda nie mógł się obejść. [...] Aż doszło do tego, że mimo zdobycia politycznej niezależności jesteśmy gospodarczo niewolnikami żydowskiego kapitału”. Co więcej, „[w] ślad za tym żydzi opanowali częściowo również i nasze życie kulturalne”. Choć głównym zadaniem związku wciąż było nawoływanie „o ustawo-

⁶⁴ A. Puławski, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 214–217.

⁶⁵ O czym mówił artykuł z trzeciej strony pisma (zob. dalej).

we ograniczenia wzmaganie żywołu żydowskiego”, to również ważne było zwrócenie uwagi na wychowanie młodego pokolenia (przecież „starsi zostali już tak na żydowski sposób nastawieni i wychowani”). „Powinniśmy młodzież wychować – kontynuowano – tak, aby rozumiała, że jej obowiązkiem jest wszędzie [...] popierać przede wszystkim swoich”. A jak to rozumiano?: „Zmniejszenie ilości żydostwa to powiększenie liczby Polaków, którzy muszą szukać chleba u obcych, podczas gdy w ich kraju panoszy się i mnoży żywioł obcy, wrogi...”. To, jak specyficzna była to wizja wychowania, obrazowały dalsze zdania z artykułu. Szczególną rolę powinni byli pełnić rodzice i nauczyciele. Do niedawna nauczyciel, który „pozwoliłby sobie na wskazanie szkodliwości żydostwa dla Polski uważany był za nielojalnego wobec państwa [...]. Dzięki Bogu, obecnie choć bardzo jeszcze powoli i do «czynników» [czyli władz państwowych] przenika zrozumienie, że Państwo Polskie musi być zbudowane i rządzone przez Polaków”. Dlatego „nauczyciel-Polak winien mieć prawo i obowiązek wychować młodzież w taki sposób, aby sobie zdała sprawę, że [...] obowiązkiem każdego Polaka jest walczyć” o „zmniejszenie warunków egzystencji żywołów obcych i wrogich Polsce”. A jak walczyć? „Nie kupować u Żydów, obchodzić się bez usług żydowskiego rzemieślnika, tragarza, dorożkarza”. A na słowa Żydów, że to „niehumanitarne i niechrześcijańskie [...]”. Gdzie oni się podzieją”, należało „łatwo” odpowiadać: „W Ameryce Północnej [...] w Ameryce Południowej, w Afryce. Wszyscy żydzi z Polski mogą się tam z łatwością pomieścić”. Dlaczego Żydzi tego nie chcieli? Po pierwsze, bo dążyli do „zrobienia z Polski kraju, gdzie będzie rządził żyd, a pracował Polak”, a po drugie, „żydom w Polsce za dobrze się powodzi. Oni są panami całego naszego życia gospodarczego”. Wniosek końcowy był taki: „Nie korzystajmy z usług żydowskich, a zmusimy ich do wyjścia od nas [...]. Prawdy wyżej przytoczone winniśmy sobie powtarzać [...] U progu Nowego Roku Szkolnego naszym obowiązkiem było je przypomnieć ku uwadze rodziców, wychowawców i młodzieży”.

Jak bardzo na wskroś antysemicka była ta jednodniówka (nie na darmo miała tytuł „Antysemity”), świadczy chociażby „alarmowanie” na jej „jedynce” w specjalnych tabelach o tym, że „42 % żydów całej Europy przygniata Polskę” oraz że 86% kapitału płynnego było „w rękach żydowskich”, ale przede wszystkim cytowanie jednego z wykładów „Protokołów Mędrow Syjonu czyli w programie opanowania świata przez Żydów”. Po czym, jakby nigdy nic, w „neutralnym” hasle pytano czytelnika: „Czy jesteś już członkiem Związku Polskiego?” Na drugiej stronie „Antysemity” hasła były już otwarcie skrajnie antysemickie: „Precz z żydami!!!”, „Nie kupuj u żydów! Wszystko nabyć można u Chrześcijan”, „Związek Polski – walczy z rozwielnionym pośrednictwem żydowskim w handlu i przemyśle”. A że ta jednodniówka była wydana z okazji nowego roku szkolnego, nie omieszkało zamieścić na „dwójce” *10 przykazań dla polskiego ucznia*. Przytoczę tylko bardziej ciekawe: „1) Nie będziesz miał przyjaciół wśród Żydów! [...] 5) Nie zabijaj lecz bojkotuj wszystko co żydowskie, gdyż to jest Twoim obowiązkiem! [...] 6) Pamiętaj, że zdradzasz Naród przestając z Żydami! [...] 9) Nie pożądam znajomości bądź z żydem czy żydówką, gdyż taka znajomość poniża Cię w oczach społec-

czeństwa! 10) Ani żadnej rzeczy pochodzenia żydowskiego, gdyż w rezultacie będziesz oszukany przez żyda i potępiony przez społeczeństwo!”

Na drugiej stronie przestrzegano zaś przed kupowaniem towarów firmy „Bata” (która była, jak „zdemaskowano” w tytule, *Czesko-żydowsk[a] „Bata”*). Pojawiał się tam też ponownie dział *Aktualia chełmskie*. Pisano w nich m.in., że „znany w Chełmie, ale i w całej Polsce z zajęć w Szpitalu Psychiatrycznym oraz szeregu sensacyjnych procesów przechrzczony żyd dr. Ignacy Fuhrman urzęduje nadal w charakterze dyrektora Szpitala”. Według jednodniówki doktor Fuhrman czekał, „aby go wypędzono i w myśl kontraktu z nim zapłacono grube odszkodowania”. Przede wszystkim, jak uważano, „mści się [on] na personelu pielęgniarstwie [...]. W przeciągu kilku miesięcy zostało zwolnionych 20 osób”. Na koniec generalizowano: „Tak się mszczą chrzczone żydy” (notatka pt. *Oslawiony Dr. Fuhrman urzęduje nadal i mści się...*). Warto też zwrócić uwagę na notkę w tym dziale pt. *Żydzi żywią się przy majątkach kościelnych*. Pisano w niej: „W szeregu miejscowości kościelnych naszego powiatu, tuż przy kościele gnieźdzą się gromady synów Izraela [...]. I w samym Chełmie też żydy korzystają z posiadłości parafialnych katolickich”. Chodziło o znane w Chełmie sklepy przy ul. Lwowskiej, będące „własnością rzymsko-katolickiej parafii Rozesłania św. Apostołów. Czy Wielbny ks. Kanonik Kosior, znany z patriotycznego polskiego nastawienia, nie mógłby znaleźć jakiegoś wyjścia z tej [...] nienaturalnej sytuacji”⁶⁶ (warto na marginesie dodać, że historia dopisała epilog tej sprawy – w czasie II wojny światowej już po pierwszych akcjach deportacyjnych Żydów z Chełma, które miały miejsce w maju 1942 r., parafia Rozesłania Świętych Apostołów zwróciła się do odpowiednich władz niemieckich z pismem udowadniającym, że drewniane budki handlowe przy ul. Lwowskiej w istocie były jej własnością⁶⁷). Ciekawe lokalne wątki o działalności Związku Polskiego dostarcza z kolei notatka tego działu pt. *Upomnieniowa akcja Związku Polskiego w Chełmie*. Otóż organizacja ta dążąc do „skutecznego [...] popierania polskich przedsiębiorców, a zwalczania obcych” wysyłała upomnienia mające na celu „zwracanie uwagi poszczególnym osobom popierającym żydowski stan posiadania, że mamy w Chełmie z tej samej dziedziny przedsiębiorstwa polskie. Akcja ta przeprowadzana nadzwyczaj dyskretnie [...] przynosi bardzo dobre rezultaty”. W *Aktualnościach chełmskich* ukazała się też notatka dotycząca śmierci jednego z chełmian. Nie ma w niej wątków „żydowskich”⁶⁸. Jest jednak na tyle interesująca,

⁶⁶ Jednodniówka „Antysemita”, wrzesień 1938 r., s. 1–2.

⁶⁷ 18 czerwca 1942 r. proboszcz parafii Rozesłania św. Apostołów w Chełmie pisał do Urzędu Treuhändera m.in.: „Szereg budek handlowych drewnianych przy ul. Lwowskiej [...] stanowi własność parafii Rzymsko-kat. Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie [...]. W archiwum parafialnym [...] [j]est powiedziane, że prywatnym zezwoleniem ówczesnego proboszcza Hartmana zostali dopuszczeni na plac do dzierżawy [tu wymieniono osoby prywatne – A. P] (wszyscy aryjczy) ci zaś poddzierzawili 16 żydom podbudowane budynki handlowe [...]. Sprawa jest jednak jasna, że budki handlowe nie były własnością żydowską, a od 1923 roku stanowią bezsporną własność parafii Rzymsko-katolickiej Rozesłania Świętych Apostołów w Chełmie” (zob. Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie, Akta instytucji wyznaniowych (dekanatu i parafii) powiatu chełmskiego, zespół nieuporządkowany, Pismo Proboszcza Parafii Rozesłania św. Apostołów w Chełmie do Urzędu Treuhändera, 18 VI 1942 r., b.p.).

⁶⁸ Podobnie jak w innej notatce pt. *O tym widocznie policja nie wie*.

że potwierdza niechęć wobec lokalnej „Kroniki Nadbużańskiej” (która nie wspomniała o tym zgonie) ze strony chełmskiego koła Związku Polskiego. W tym dziele pojawiły się też notatki o wyraźnie antyżydowskiej konotacji pt. *Gdzie konserwacja*⁶⁹ oraz *I na tą plagę nie ma ratunku*⁷⁰.

Lokalne wątki pojawiły się też w dwóch obszernych artykułach na trzeciej stronie „Antysemity”. W jednym z nich pt. *Nasi wrogowie wśród nas* chełmski Związek Polski wziął w obronę wielokrotnie pojawiającego się w niniejszym artykule w „Roczniku Chełmskim” Marcina Kupsia, redaktora „dzisiejszej jednodniówki. Wszystko, co kto gdzie i kiedy powiedział pod adresem żydowskim lub adresem Wojtków żydowskich, zarachowywane bywa na jego rachunek, nawet wtedy, gdy człowiek ten Bogu ducha winien” (jak zauważyliśmy dotychczas, wielokrotnie M. Kupś był jednak winien antysemickiej atmosferze w Chełmie). Nade wszystko piętnowano tych Polaków, „którzy nie mogą obejść się bez żyda”. Chodziło o pewne małżeństwo zajmujące się handlem, które dalej prowadziło interesy z żydowskimi partnerami („a Związkowi Polskiemu nic do tego. To ten Kupś tak kręci, ja jemu pokażę...”) i o właściciela dwóch księgarni („Jegomość ów uważa sobie za «punkt honoru» «psioczyć» na «endecką» robotę Związku Polskiego”). W drugim artykule na trzeciej stronie wypomniano niektórym Polakom, że byli „żydowskimi współnikami” w jednej z chełmskich fabryk. Dobranie zaś Polaków do spółki to „[s]tara jak świat i znana sztuczka żydowska. Żyd skromnie ukryty siedzi [...] a na zewnątrz robi się wrażenie, że wyroby tej fabryki będą [...] firmy czysto chrześcijańskiej”. Do Polaków skierowano natomiast apel: „W czasie gdy przez całą Polskę idzie mocny prąd hasel odżydzeniowych [...] znajdują się jednostki, które nie wstydzą się dawać swych nazwisk na pokrycie żydowskich geszeftów, i dla marnego grosza zdradzają aktualne hasła głoszone przez swych rodaków”. Na samo zakończenie dodawano, że w Polsce była wolność wyboru: „Można się nawet obrzezać!” Chyba nieprzypadkowo w tytule artykułu obok słowa „Polacy” postawiono znak zapytania (*Polacy (?) żydowskimi promotorami*).

Na „trójce” przedrukowano też dwa artykuły z prasy centralnej: jeden traktujący o tym, że *Żydzi nie chcą służyć w wojsku*, drugi informujący, że *Żydowscy kalumniatorzy skazani za uprawianie fałszywej konkurencji*.

Czwarta strona w całości poświęcona była reklamom. Część z firm reklamowano jako „chrześcijańskie”, w części zachwalano po prostu produkty. Bardzo skromną reklamę swojego zakładu fotograficznego „Foto-Kupś” zamieścił redaktor „dzisiejszej jednodniówki”, a znany nam reklamodawca w „żydowskim” kinie i chyba w całej prasie chełmskiej nie omieszczał dwukrotnie także tutaj zachęcać do kupowania swoich produktów (to jednak, że reklamodawcy ogłaszali się w „Antysemicie”, było znaczące).

⁶⁹ Narzekano, że przy ul. Lubelskiej „na tzw. «małym rynku» stoi wstrętna rudera, mieszcząca kilkadziesiąt sklepów wyłącznie żydowskich”.

⁷⁰ Powrócono do znanej sprawy, że „[n]a ulicy Hrubieszowskiej i na Pocztowej w dniu targowe całe zgromadzenie żydostwa zaczepiają jadące na targowisko furmanki, wykupując produkty i tamując ruch uliczny. [...] Wykupują oni z wozów [...] wszystko, aby później sprzedać z olbrzymim zyskiem”.

Pojawiały się też reklamy niesztampowe; np. „Každy Polak jeździ tylko dorożką chrześcijańską”⁷¹.

Nie ulega wątpliwości, że „Antysemita” obok *W walce z Izraelem* K. Czernickiego był jednym z najbardziej antysemitycznych wydawnictw w dwudziestoleciu międzywojennym w Chełmie. Warto dodać, że w 1938 r. K. Czernicki wydał też broszurkę Jana Kryściańczuka pt. *Przekłęci dziedzice*, którą wykorzystał do propagowania mitu o mordach rytualnych dokonywanych na polskich dzieciach przez Żydów⁷². Trudno uznać, aby w dotychczasowej literaturze przedmiotu zauważono znaczenie jednodniówki „Antysemita” odnośnie do zjawiska antysemityzmu w Chełmie⁷³.

„LIKWIDUJEMY ŻYDÓW!”

Należy dodać, że „Antysemita” ukazał się w przededniu dwóch kampanii wyborczych: do parlamentu i władz miejskich. Sanacyjna „Kronika Nadbużańska” aż do końca 1938 r. prowadziła bardzo otwartą propagandę na rzecz OZN i jego kandydatów w tych dwóch elekcjach, aktywnie przy okazji walcząc z endecją. Na łamach gazety zaczęły pojawiać się hasła: „Swój do swego po swoje” (wydanie z 16 października) czy w wersji rozszerzonej: „Swój do swego po swoje – kupuj tylko w firmach chrześcijańskich” (30 października). Oprócz tych haseł wątek „żydowski” nie był eksploatowany. Jedynie po wyborach, pod koniec roku, ukazały się ponownie otwarcie antysemityczne artykuły. 4 grudnia wydrukowano tekst pod wszystko mówiącym tytułem *Dość tej hipokryzji. Emigracja żydowska z Polski musi stać się faktem*. 18 grudnia ukazał się artykuł też pod wymownym tytułem *Projekt obywatelstwa tymczasowego dla mniejszości religii mojżeszowej*. W tym drugim tekście przedstawiono jeden z najbardziej antysemitycznych projektów legislacyjnych okresu międzywojennego autorstwa posła Franciszka Stocha. Projekt ten zakładał nadanie tzw. obywatelstwa tymczasowego wszystkim wyznawcom „religii mojżeszowej”, w wyłączeniem tych, którzy przed 11 listopada 1918 r. przyjęli chrześcijaństwo oraz osób „zasłużon[ych] w walce o niepodległość i pracach dla Polski” (jednak ogólna liczba osób, które zachowałyby „pełne prawo obywatelskie”, nie „może przekroczyć wg projektu 50 000 osób”). Osoby z „tymczasowym obywatelstwem” traciłyby – jak wynikało z „wyliczanki” – większość praw obywatelskich. I choć „Kronika Nadbużańska” zreferowała założenia projektu, nie dodając własnego komentarza, to ar-

⁷¹ Jednodniówka „Antysemita”, wrzesień 1938 r., s. 1–4.

⁷² A. Piwowarczyk, *Nierozważne słowa. Niebezpieczna okładka (1)*, „Tygodnik Chełmski” nr 17, 28 IV 1990 r., s. 5–6; idem, *Nierozważne słowa. Niebezpieczna okładka (2)*, „Tygodnik Chełmski” nr 18, 5 V 1990 r., s. 4, 6; A. Puławski, *Kontrowersje w biografach...*, s. 224–225; idem, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 190–191.

⁷³ Witold Zbigniew Sulimierski (*Oświata i życie kulturalno-społeczne Chełma w latach 1964–1939*, Chełm 2008, s. 209) wymieniał ją tylko jako przykład jednodniówek ukazujących się na rynku chełmskim (wspominał też o jednodniówkach Czernickiego) w rozdziale o prasie chełmskiej. O tym, że była to skrajnie antysemityczna jednodniówka, sygnalizowałem w artykule: A. Puławski, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 218–219.

tykuł pokazywał ówczesną atmosferę w Chełmie – można uznać, że rok 1938 stanowił apogeum zaostrzenia antysemityzmu w mieście⁷⁴.

Właśnie wtedy, na początku grudnia 1938 r., Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania w Chełmie z okazji m.in. Tygodnia Propagandy, Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Polskiego (który miał mieć miejsce w całej Polsce 4–11 grudnia) wydał „Taran” – jednodniówkę „poświęcon[ą] sprawom gospodarczym”. Nie ulega wątpliwości, że także ją należy dołączyć do grona najbardziej antysemitycznych wydawnictw w Chełmie (ona też drukowana była w zakładzie K. Czernickiego). Zresztą radykalnością nawiązywała do wspomnianej propozycji posła Stocha. W artykule wstępnym pt. *Polski przemysł, handel i rzemiosło – gwarancją niepodległości gospodarczej* nawiązano „jedyń” do statutowych zadań związku, sięgając przy okazji do znanych metafor: „Hasło «Swoj do Swego po Swoje» skupić musi cały Naród”. Nie wspomniano w nim jednak ani razu o Żydach (na dole „jedyńki” zamieszczono jednocześnie ogłoszenie Związku Polskiego o planowanej na 4 grudnia 1938 r. mszy świętej w „Kościele parafialnym na Górcie Katedralnej w intencji rozwoju Polskiego Handlu, Przemysłu i Rzemiosła”). Ale żeby nie było wątpliwości, w osobnej notce na dole tłumaczono też, na czym miał polegać Tydzień Propagandy: „[s]zczególnie w tym tygodniu nie wolno nam dać żydom grosza – Pamiętaj dany grosz żydowi jest zdradą polskich interesów gospodarczych”⁷⁵. O Żydach, i to w niewybredny sposób, pisano także w drugim artykule z „jedyńki” pod niezwykle obrazowym tytułem *Likwidujemy Żydów!*: „Niebezpieczeństwo żydowskie znalazło już pełne zrozumienie w całym społeczeństwie polskim. Są jeszcze różnice poglądów na sposób likwidowania tego niebezpieczeństwa, nie ma różnic, że [...] musi być jak najszybciej zlikwidowane”. Propozycje były bardzo radykalne: „Ostateczne rozwiązanie może polegać tylko na całkowitym wysiedleniu żydów z Polski”. Różnice dotyczyły „tylko metody wysiedlenia i miejsca dokąd Żydzi mieliby wyjechać”. Wcześniej „konieczne jest oddzielenie ich jednak od społeczeństwa polskiego”. Postulowano: „1) Usunąć żydów ze wszystkich stanowisk państwowych i samorządowych. 2) Usunąć żydów z wojska [...] 3) Pozbawić obywatelstwa polskiego żydów, którzy je uzyskali po roku 1918 [...] 6) Usunąć z wyższych uczelni [...] profesorów żydowskich [...] 7) Ograniczyć żydów w wolnych zawodach”. Inne postulaty były mniej radykalne. Domagano się m.in.

⁷⁴ Zob. A. Puławski, *Problematyka żydowska w „Kronice Nadbużańskiej”...*, s. 218. Zdaniem historyków projekt Stocha wzorowany był na nazistowskich ustawach norymberskich. Poseł ten nie zebrał wymaganej liczby podpisów i nie złożył projektu do łaski marszałkowskiej. Jednak projekt ten – jak pisała Anna Landau-Czajka – „wiele ugrupowań uznało za krok we właściwym kierunku. Spotkał się też z niezwykle gorącym przyjęciem w prasie nacjonalistycznej”. Zob. A. Landau-Czajka, *op. cit.*, s. 81–82, 160; *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 199, 233–234.

⁷⁵ W ramach „Tygodnia Propagandy...” zapowiadano nie tylko mszę świętą 4 grudnia. Tego samego dnia po południu w sali parafialnej „na Górcie Katedr.” Zarząd Związku Polskiego w Chełmie planował, jak to wymownie nazwał, *Zebranie wszystkich Polaków*. Prelekcję miał wygłosić gość z Warszawy. Druga msza święta w ramach chełmskich „obchodów” „Dnia Propagandy...” „urządzona staraniem Stow. Kupców Polskich w Chełmie” miała być odprawiona 8 grudnia także w kościele „Paraf. na Górcie Kat.” 8 grudnia zamierzano też zorganizować „[z]ebranie organizacyjne dla wszystkich kupców polskich i sympatyków w sali Rady Miejskiej”.

bojkotu towarzyskiego Żydów, ograniczenia dostępu Żydów do Centralnego Okręgu Przemysłowego, wprowadzenia zakazu uboju rytualnego, wszczęcia akcji „przeciwko przedsiębiorcom żydowskim, którzy [...] masowo nie przestrzegają obowiązkowych ustaw socjalnych”, kredytowania polskich przedsiębiorców, a jednocześnie „pozbycia kas żydowskich subsydiów publicznych”. Postulowano także, aby „Uchwalić surową ustawę antykomunistyczną i antymasońską”.

Wymowę „jedyńki” tej jednodniówki dopełniała notatka powstała na podstawie tekstu z ogólnopolskiego onerowskiego „A.B.C.” Redaktor tej gazety zapytywał, dlaczego przejeżdżając przez pewną dzielnicę Chełma (redakcja „Tarana” doprecyzowała, że chodziło o ulicę Poczтовую) „muszę zatykać nos?”. Sam też odpowiadał: „Powoduje to brud ciał i sklepów żydowskich” i dodawał: „Czy będziesz nadal kupował produkty spożywcze u Żydów?” Redakcji „Tarana” nie przeszkadzały nawet (a i pewnie były na rękę) takie rasistowskie słowa z tekstu z „A.B.C.”, jak: „Czystość jest cechą wrodzoną narodów aryjskich. Żydzi byli zawsze brudasami [...]”. Żydzi, jak pisano, opłukiwali „np. palce w... kałuży przy ustępie” i „[t]ymi łapami później pakują towar”. Na samym dole pierwszej strony tej jednodniówki w związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia zachęcono: „Zakupy świąteczne tylko u Polaków”.

Druga strona niemal w całości poświęcona była sprawom Chełma – choć oczywiście regionalia były albo pretekstem do formułowania antysemitycznych uprzedzeń, albo po prostu miały uderzać w miejscowych Żydów. Tytuł pierwszego obszernego artykułu od razu był jednoznaczny: *Zażydzenie wolnych zawodów w Chełmie*. Pisano, że 85% spraw przed sądem grodzkim w Chełmie było prowadzonych „przez adwokatów-żydów” (a „żydów jest tylko 3 na 8 [mecenatów]”). Przede wszystkim autorom tekstu chodziło „o wykazanie jak zgubny wpływ mogą wywierać żydzi-adwokaci na społeczeństwo”. „Taran” rozszyfrował „mechanizm” działalności tej grupy: „prawie każda porada Polaka u adwokata-żyda prowadzi do procesu. Żyd osiąga w ten sposób 2 cele: materialny i moralny. Materialny, bo «odprowadza» pieniądze z kieszeni «goja» powodując zubożenie społeczeństwa polskiego, „a bogacenie się żydostwa; moralny, bo krzewi najzgubniejszą wadą naszą, jaką jest pieniactwo i kłótniwość”. Poza tym „[m]istrzami są Żydzi w odraczaniu i przewlekaniu spraw”. „[C]hcemy społeczeństwu otworzyć oczy na to – pisali autorzy tekstu – w jakim stopniu przyczynia się do podważania spójni narodowych i państwowych klient adwokata-żyda”. Poza tym „uniemożliwiamy dostęp do adwokatury naszym młodym prawnikom”. Na zakończenie bardzo długiego passusu o adwokaturze „Taran” stwierdzał: „Posługiwanie się adwokatem-żydem musimy pojąć jako zbrodnię i przeciw narodowi i państwu. Przeciw klientom adwokatów-żydów wystąpimy z całą bezwzględnością, nie cofając się nawet przed ujawnianiem ich nazwisk”.

Drugim wolnym zawodem, jak uważali autorzy tego artykułu, „monstrualnie zażydzone” jest weterynaria. W Chełmie na 4 lekarzy weterynarii 3 jest żydów” i to „na posadach opłacanych z grosza publicznego”, a „Polacy muszą siedzieć na głuchych wioskach”.

Po raz kolejny w jednodniówce Związku Polskiego pojawiały się *Aktualia chełmskie*. Już chyba tradycją stało się pisanie w nich o lekarzach Fuhrmanie i Katz. Dla badaczy tekst ten jest o tyle ciekawy, że uzupełnia wiedzę o sprawach sądowych związanych z konfliktem w szpitalu psychiatrycznym, o których w pierwszej połowie roku na bieżąco relacjonowała także „Kronika Nadbużańska”. Pierwsza sprawa była z powództwa dr. Schulza przeciwko Katz o nazwanie go morfinistą i narkomanem (przypomnę, że w pierwszej instancji Katz przegrała proces; w październiku 1938 r. sprawa odwoławcza została odroczone). Druga dotyczyła wspomnianej odezwy „wzywającej ogół Polaków m. Chełma do bojkotu towarzyskiego i kulturalnego dr Katz i dr. Fuhrmana”. Tym razem, też w październiku 1938 r., sąd wydał inny wyrok niż w maju 1938 r.: „Sąd stanął na stanowisku, że nie była to walka ideowa, a obraza osobista, że oskarżeni przyczynili się do rozpowszechnienia odezwy i skazał dr. Schulza” oraz pozostałych oskarżonych na kary grzywny. Natomiast dr Katz otrzymała pieniężną rekompensatę od wszystkich oskarżonych „tytułem strat moralnych”. O trzeciej sprawie nie wiedzieliśmy z „Kroniki Nadbużańskiej”. Ignacy Fuhrman został oskarżony o przeczytanie listów nie do niego skierowanych. Sąd w październiku 1938 r. uniewinnił go, „stojąc na stanowisku, że otworzył cudze listy przez pomyłkę”. W dwóch ostatnich sprawach zapowiadana była skarga kasacyjna. Jak widać, sądy w drugiej instancji uznawały rację Fuhrmana i Katz (była to notatka „II” w *Aktualiach chełmskich*), choć do określenia, jak ostatecznie zakończyły się te procesy, potrzebne będą kolejne badania naukowe.

Pierwsza notatka z tego działu dotyczyła odejścia z Chełma osoby, której „polskie ustosunkowanie się [...] do spraw polskich [sic!]” było znane „nam i ogółowi mieszkańców Chełma”. Poza tym dziwiono się, w notatce nr III, że poczta polska przyjęła ofertę dostarczenia węgla dla jej pracowników od „żyda Frydmana” wtedy, kiedy społeczeństwo „stara się zrzucić z siebie to jarzmo [„niewoli gospodarczej]”; a w notatce o numerze IV – że do zabawy tanecznej członków jednego ze stowarzyszeń w Chełmie przygrywała „żydowsk[a] orkiestr[a]” – „nie ma naprawdę polskiej orkiestry [...] a może orkiestra ta grała na część członków Żydów – Polskiego Klubu Społecznego???” W innej notatce (nr V) pisano o Żydówce, właścicielce restauracji nieopodal kościoła Rozesłania św. Apostołów, która, jak uważano, „nie bacząc ani na godziny handlu ani na święta i niedziele rozpija «gojów»” – „[k]ażdy Polak-Katolik domagać się musi zlikwidowania tego gniazda rozpusty”. W notatce nr VI informowano o nowych władzach Stowarzyszenia Kupców w Chełmie („Taran” życzył „wspólnej pracy z nami na platformie unaradawiania handlu polskiego”), a w notatce nr VII – o „nowych polskich placówkach na terenie Chełma” (każda nowa placówka „to krok w odrodzeniu niepodległości gospodarczej”).

Jedynymi „nie-chełmskimi” notatkami na „dwójce” były o *Polski[ch] fabryk[ach] mydła* oraz o tym, że – jak mówił drugi tytuł – *Żydzi rozsadnikami zła*. Przykładem była opowieść, jak to Żyd próbował nieskutecznie przekupić służącą jednego „z polskich domów” jedwabnymi pończochami wtedy, kiedy ta zaprzestała zaopatrywać się u tego kupca.

Krytyka artykułów z trzeciej strony podpowiada, że były to teksty prawdopodobnie pisane do innych periodyków wydawanych przez Związek Polski w Polsce. Pierwszy pod krzykliwym tytułem *Bojkot sklepów żydowskich obowiązkiem każdego uświadomionego Polaka* w pełni odpowiadał paradygmatowi piśmiennictwa „o konieczności unaradawiania życia Polski”. Ponownie narzekano, iluż „Polaków chodzi na zakupy do sklepów żydowskich? Iluż korzysta jeszcze z usług adwokata, lekarza żyda?” Tymczasem „[p]rawdziwy Polak [...] musi [...] stać się nie tylko apostołem wielkiej idei «Polski dla Polaków», ale przede wszystkim swym postępowaniem [...] przyczyniać się do tworzenia nowej, polskiej rzeczywistości”. Bo „[w]alczymy o [...] oczyszczenie Polski z elementu obcego nam i wrogiego. Mamy usunąć żydów poza nawias życia polskiego”. Chyba siebie samych członkowie Związku Polskiego nazwali nowymi pionierami, którzy „nie szczędzą pracy [...] w całości oddając się w służbę idei odżyczenia Polski”. „Walczyć musimy – kontynuowano – nie tylko z Żydami, lecz” także z tymi, „którzy idąc na pasku żydowskim robią wyłom w naszych szeregach”, czyli „Żydolub[ami], szabesgoj[ami]”. „Wzywamy – kończono – ogół Polaków do bojkotu wszystkiego co żydowskie”.

W drugim tekście na trzeciej stronie pt. *Żyd dławi nasz handel i przemysł* podano dane, które miały udowodnić wielokrotnie przywoływaną wcześniej tezę o niewoli gospodarczej Polski⁷⁶. Przy okazji nie szczędzono epitetów: „kapitał żydowski zachłanny i bezwzględny w swej naturze – i mający ponadto do spełnienia swą misję wywrotową godząc w naród polski”. O Żydach pisano: „uczy się mały żydziak w szkole kahalnej, że oszukiwać, okraść, gnębić i niszczyć goja czyli chrześcijanina nie jest ani grzechem, ani przestępstwem, lecz obowiązkiem [...]. Stąd też naród Izraela dostarcza światu zastępy ciemnych rycerzy przemysłów, rekinów i hien finansowych”. Aby „zdławić polski handel i przemysł żydzi nie cofną się przed żadnymi środkami”. Dalej były słowa wyraźnie podkreślające tezę o światowym spisku Żydów (pisano o żydowskiej finansjerze, o kartelach itd.). Jakie było zdaniem autorów tekstu wyjście? – „drogą ustawodawczą uniemożliwić żydom rabunek polskiego mienia [...]. Konsumenci winni bezwzględnie omijać sklepy żydowskie [...]. Jedynie wspólnym wysiłkiem, wspólnymi ofiarami przetniemy sznur, którym żyd dławi polski handel i przemysł”. Był to chyba jeden z najbardziej antysemitycznych artykułów, jakie ukazały się na łamach wydawnictw w przedwojennym Chełmie – pocieszające jest tylko to, że był to prawdopodobnie tekst „importowany”.

W jednodniówce „Taran” zamieszczono blisko 40 komercyjnych reklam, w tym większość na ostatniej, czwartej stronie⁷⁷. To, że tylko w pięciu z nich odwoływano się do „chrześcijańskości”⁷⁸, potwierdza tezę, że wystarczył już sam fakt reklamowania się w jednodniówce, która walczyła o „poprawę polskiego stanu posiadania”.

⁷⁶ Obok w innej notatce *Czy wiesz że...* podawano dane o liczbie „polskich firm” w różnych miastach, Żydów zajmujących stanowiska prezydentów, burmistrzów i wiceburmistrzów oraz „pocieszającą” informację, że Ostrowiec Świętokrzyski opuściło 30 rodzin żydowskich. W innej zaś podano tym razem *Żydowskie fabryki mydła*.

⁷⁷ Wśród nich nie zabrakło reklam zakładu „Foto-Kupś”, drukarni „Zwierciadło” oraz znanego reklamodawcy w „żydowskim” kinie.

⁷⁸ „Taran. Jednodniówka poświęcona sprawom gospodarczym”, grudzień 1938, s. 1–4.

„DLACZEGO WE WŁASNYM DOMU NA KAŻDYM KROKU
MAMY SIĘ KRĘPOWAĆ OBCYCH PRZYBYSZÓW?”

Rok 1939 przyniósł zmiany. Wiemy, że ogólnie obawy związane z możliwością wybuchu wojny spowodowały wyciszenie „sprawy żydowskiej” w Polsce⁷⁹. Niemniej w Chełmie niegłoszący ostatnio w niniejszym artykule Kazimierz Czernicki zdołał jeszcze wydać tuż po wyborach samorządowych 27 maja 1939 r. kolejną antysemicką jednodniówkę pt. „Zwierciadło”. W artykule wstępnym pt. *Ordynację wyborczą do Rad Miejskich należy zmienić*, którego autorem był zapewne sam K. Czernicki, uznał on, że „[n]ie wolno żydów (znów poza nielicznymi wyjątkami) nazwać obywatelami Polski”. Pisał też, że „[d]anie w drodze ustawy jednakowych praw dla tego rodzaju «obywateli» jest wielką krzywdą dla Narodu i dla Państwa” (i dodawał: „[b]o nie może być «świnia z pastuchem za pan brat»”). Uważał, że organy administracji publicznej, jak i ugrupowania polityczne i społeczne różnymi „niepotrzebnymi i niewłaściwymi «chwytami»” dążyły do „niedopuszczenia żydów do nadmiernej ilości w Radzie Miejskiej”. Zatem otwarcie proponował ograniczyć prawa wyborcze ludności żydowskiej (bo „[d]laczego we własnym domu na każdym kroku mamy się krępować obcych przybyszów?”). Nie żądał odebrania pełnych praw Żydom („Żydzi, owszem, powinni mieć w Radach Miejskich przedstawicielstwa”). Postulował „jedynie”: „[o]rdynacja wyborcza do rad miejskich powinna przewidywać oddzielną kurię dla żydów”, czyli „tam, gdzie mieszka ich więcej niż 10 procent”, ilość radnych żydowskich nie powinna być większa niż 10%. Czernicki otwarcie też poparł pomysły Obozu Zjednoczenia Narodowego w kwestii „sprawy żydowskiej”, choć nie krył rozczarowania do OZON-u, że te pomysły nie starał się wcielić w życie.

W podsumowaniu kampanii wyborczej w Chełmie redaktor jednodniówki jedną z części artykułu pt. *Pokłosie Wyborcze* (na stronie 2) zatytułował: *Niepotrzebny judofilizm*. Zarzucał w niej niektórym polskim kandydatom na radnych, że występowali w obronie różnych postulatów środowisk żydowskich (np. w sprawie tzw. Okrąglaka). Autor był też wyraźnie urażony słowami innego polskiego kandydata, który stwierdził, że „żydom w Polsce należą się większe, niż nam... prawa...”. Jeśli chodzi zaś o sam wynik wyborczy, to opierając się na przybliżonych, jeszcze nieoficjalnych danych (artykuł pt. *Nowa Rada Miejska* na „trójce”) jednodniówka skomentowała także – jak to mówił jeden z śródtytułów – *Żydowskie „Zwycięstwo”*. Wśród kandydatów żydowskich najwięcej głosów zyskali lewicowi kandydaci. Zostało to skomentowane: Żydzi „[w] głosowaniu do Rady Miejskiej w Chełmie [...] odkryli karty. Wiemy [...], że to są nasi wrogowie i to nie od dzisiaj!” Pod artykułem redakcja zamieściła też wybijające się powiększoną czcionką hasło: *Miastami w Polsce rządzić mogą tylko Polacy*.

Jednodniówka poruszała też sprawy niedotyczące kampanii samorządowej. W artykule pt. *Kościół św. Ducha i „okrąglak”* (strona 3) jego autor komentując głosy nie-Ży-

⁷⁹ Zob. *Najnowsze dzieje Żydów...*, s. 236.

dów z PPS, którzy także protestowali przeciwko zburzeniu tzw. Okrągłaka, stwierdzał: „Wszędzie, tak i w partii znajdują się jakieś parszywe owce w postaci głuptasów, które dadzą się użyć pod pozorem Obrony Praw Człowieka do obrony interesów żydowskich” (bo jak wcześniej pisał, „[j]est to oczywista nieprawda”, że „Partia ma w swym programie [...] obronę żydowskich interesów”). Być może autorowi tekstu chodziło właśnie o niego, gdy pisał, że owi „głuptasi” „protestują i uważają za «wroga ludu» tego, co w imię spełniania swego obowiązku czy też w imię odżydzenia Polski walczą z handlem żydowskim”. Reklam w tej jednodniówce nie było wiele – warto jedynie dodać, że jedną z nich zamieścił Marcin Kupś⁸⁰.

ZAMIAST ZAKOŃCZENIA

Na koniec niniejszego artykułu należy wspomnieć o dwóch wydawnictwach, które były lub miały cechy jednodniówek. Oba nie były antysemitami, ale zawierały dwa interesujące z badawczego punktu widzenia teksty. Pierwszym była jednodniówka „Osa” z lipca 1939 r., wydana przez Adama Myślińskiego. Mnie osobiście uderzyła jedna z komercyjnych reklam z ostatniej strony „Osy”. Bardzo znany nam już Marcin Kupś zachwalał się: „Foto-Kupś [...] TYLKO DLA CHRZEŚCIJAN. Od roku 1937 firma moja nie miała żadnego klienta wyznania mojżeszowego, przeto proszę o popieranie mej firmy w wykazywaniu naszej chrześcijańskiej s o l i d a r n o ś c i” (o tym, że A. Myśliński też ulegał tym stereotypom, świadczy hasło, jakie zamieścił tuż nad stopką redakcyjną swojej jednodniówki: „Popierajcie handel polski”)⁸¹. Otóż wydaje się, że Marcin Kupś był obok K. Czernickiego jednym z najbardziej ugruntowanych w swoich poglądach antysemitycznych mieszkańcem Chełma. Choć przebywał przed wojną w Chełmie tylko cztery lata, „jakość” jego antysemityzmu doścignęła „jakość” i „ilość” antysemityzmu Kazimierza Czernickiego. Ten drugi po II wojnie światowej był wspominany przez zamieszkujących już inne tereny świata ocalałych z Zagłady chełmskich Żydów: „Gazeta «Zwierciadło» była wydawana przez antysemitę” Kazimierza Czernickiego⁸². Marcin Kupś powinien być zapamiętany jako antysemita przez obecnych chełmian, zwłaszcza tych, którzy drukują artykuły o tematyce regionalnej. Wydaje się, że oprócz np. zamieszczenia widokówek autorstwa Kupsia w wydawnictwie pt. *Chełm i powiat chełmski na starej pocztówce*⁸³, a zwłaszcza wtedy, gdy intencyjnie wspomina się samego Marcina Kupsia („Przez kilka lat przetargi wygrywał Moszko Feldman, właściciel zakładu Foto

⁸⁰ Jednodniówka „Zwierciadło”, Chełm, 27 V 1939 r., s. 1–4. Zob. też A. Puławski, *Problematyka żydowska w wydawnictwach Kazimierza Czernickiego...*, s. 191–192; A. Piwowarczyk, *Ostatnie „Zwierciadło”. Niebezpieczna jednodniówka*, „Dziennik lubelski” nr 36, 20 II 1991 r., „Dodatek Tygodniowy «Dziennika Lubelskiego» Zwierciadło”, s. 6.

⁸¹ Swoje reklamy miał też znany przedsiębiorca wcześniej wyświetlający swoje reklamy w „żydowskim” kinie „Corsa”. Zob. jednodniówka „Osa”, lipiec 1939 r., s. 4 (też tłoczona w drukarni „Zwierciadło”).

⁸² H. Szyszler, *Moje rodzinne miasto*, [w:] *Księga Pamięci Chełm*, pod red. J. Milnera i in., Johannesburg 1954, s. 150–151 (korzystam z tłumaczenia na język polski, znajdującego się Państwowej Służbie Ochrony Zabytków w Chełmie, numeracja według tego tłumaczenia).

⁸³ *Chełm i powiat chełmski na starej pocztówce*, red. A. Rybak i in., Chełm 2012, s. 49, 60, 140.

Film, mieszczącego się przy ul. Lubelskiej 66. W 1939 roku jego miejsce zajął weteran walk o niepodległość Marcin Kupś, przybyły do Chełma z Gniezna i posiadający salon Fotografii Artystycznej «Foto-Kupś» przy ul. Lubelskiej 75⁸⁴), należy też pisać o jego antysemickich „zasługach”.

Ostatnim pismem, które należy przybliżyć, jest wydany już po wybuchu wojny w Chełmie „Kurier Poranny. Wydanie Chełmskie” (jak ustalił Andrzej Rybak, w tym samym dniu, w którym „Kurier Poranny” nie ukazał się już w Warszawie, jeszcze w wolnym Chełmie „wydano w trzytysięcznym nakładzie gazetkę (właściwie jednodniówkę) mającą charakter wydania nadzwyczajnego”)⁸⁵. Mniejsza z tym, że 25 września, czyli wtedy kiedy już było wiadome, że Polska przegrała wojnę obronną 1939 r., pisano takie artykuły, jak: *Niezlomny jest duch oporu stolicy* (s. 1), a zwłaszcza *Niemcy nie mają żadnych szans* (s. 2). Nas powinien zainteresować wierszyk zamieszczony na końcu tego, jedynie dwustronicowego, wydawnictwa pt. *Na paskarzy*. Przytoczę tylko trzy linijki: „To nie jest w porządku, panowie paskarze/Zarabiać na nędzy i biedzie/[...] Za pasek i lichwę też będzie zapłata”. Nie wymieniono w nim Żydów⁸⁶, ale wydaje się, że należy go utożsamiać z przekonaniem wyrażanym w niektórych dziennikach pisanych w czasie bieżącym w Chełmie o wykupywaniu „wszystkiego” przez Żydów⁸⁷. Oczywiście stosunki polsko-żydowskie w pierwszym okresie wojny są tematem na osobny artykuł⁸⁸. Chełmskie wydanie „Kurieria Chełmskiego” było chyba ostatnim wydawnictwem tłoczonym w drukarni „Zwierciadło” jeszcze przed okupacją miasta przez Sowieców (którzy do Chełma wkroczyli rankiem 25 września – „Kurier Poranny” nie został rozpowszechniony wśród miejscowego społeczeństwa). Potem, po krótkiej okupacji Chełma przez Armię Czerwoną, już pewnie na polecenie władz niemieckich (Niemcy wkroczyli do

⁸⁴ Z. Lubaszewski, *Spacerkiem po Chełmie. Opowieści o przeszłości*, Chełm 2014, s. 99.

⁸⁵ A. Rybak, *Czasopisma chełmskie okresu II wojny światowej (1 września 1939–9 maja 1945)*, „Rocznik Chełmski” 1999, t. 5, s. 202.

⁸⁶ „Kurier Poranny. Wydanie Chełmskie”, 25 IX 1939 r., s. 1–2.

⁸⁷ W jednym z pamiętników można przeczytać notatkę z początku września 1939 r.: „Wszyscy uciekają i wszyscy do Chełma. W sklepach nic nie można kupić [...]. Szlak na tych Żydów. Brak mleka, chleba brak, nie ma jajka, brak wszystkiego we wsi, bo dużo uciekinierów, to nie brak Żydów, którzy wszystko skupują, że my w rezultacie głodujemy”. Autor miał wyraźnie antysemickie poglądy: tuż przed wojną 5 sierpnia, wzmiankując o jednym z miast, pisał: „Miasto powiatowe, tak jak Chełm zażydzone” (zob. ChBP, zespół rękopisów 19, Wincenty Pietrzykowski, Pamiętnik 1939–1941, k. 38, 78–79).

⁸⁸ W tym samym pamiętniku znaleźć można także dość specyficzny opis patroli „Strzelców chełmskich”, w których na początku września brał udział autor pamiętnika: „«porządki otrzymywać» [...] Z miną należytą i przystojną chodziło się po mieście surowym okiem bacząc na porządki, bacząc by żydkowie głośnych [nieczyt.] i innych ceregieli handlowo-kupieckich nie czynili i w miarę potrzeby wymierzało się sprawiedliwość wszelką kolbą po karku albo po innym przyrodzeniu człowieczeńskim. Bywali dobre czasy”. W pamiętniku znaleźć też można pogardliwe określenie (z 20 września) o grupce „młodych żydziaków”, a jednocześnie fragment z 25 września o witanii wojsk sowieckich przez „Żydów i Rusinów” czy przekonanie (z 4 października), że „co drugi żyd paraduje po mieście z karabinem” lub „z czerwoną opaską” (zob. ChBP, zespół rękopisów 19, Wincenty Pietrzykowski, Pamiętnik 1939–1941, k. 64, 114, 127–129). Na temat okresu pobytu wojsk sowieckich w Chełmie zob. też np. A.B. Giebudzińska, *Armia Czerwona na Lubelszczyźnie we wrześniu 1939 r.*, Lublin 1999, praca magisterska (s. 23, 48, 51, 61, 66, 68, 113, 115; o ludności żydowskiej, także w Chełmie zob. 72, 75–79, 128–129; zob. szczególnie podrozdział „Postawy społeczne”, s. 130–131); P. Kiernikowski, *Wrzesień 1939 na Ziemi Chełmskiej*, „Rocznik Chełmski” 1998, t. 4, s. 139–144.

Chełma 8 października) w drukarni K. Czernickiego tłoczono niemiecką gazetę „Chelmer Nachrichten. Wiadomości Chełmskie” (w siedzibie drukarni mieściła się też redakcja i administracja tego pisma)⁸⁹. Tam chełmscy Żydzi zetknęli się już z eliminacyjnym antysemityzmem nazistowskim. „Tematyka żydowska” w „Chelmer Nachrichten. Wiadomości Chełmskie” będzie tematem kolejnego mojego artykułu.

Oczywiście mordy na ludności żydowskiej, dokonane przez nazistowskie Niemcy, nie da się z porównać z tym, co spotykało ludność żydowską ze strony Polaków w latach 1918–1939. Jednak – gdy dzisiaj w Chełmie, kiedy w mieście nie ma już ludności żydowskiej, pojawiają się różne inicjatywy upamiętnienia chełmskich Żydów (bardziej lub mniej trafione lub zupełnie niezrozumiałe) – podczas tzw. wieczorów żydowskich, przy śpiewie chełmian przebranych za ortodoksyjnych Żydów, pamiętajmy także o tym, że gdy Żydów w Chełmie było tylu (stanowili połowę jego mieszkańców), aż tyle niedobrego od Polaków doznali.

Изложение

Антисемитские разовые издания на хелмском издательском рынке (1929–1939)

В годы 1929–1939 в Хелме опубликовано не менее 11-ти разовых антисемитских изданий. Некоторые из них были все или почти все антисемитские, в других антисемитские (или отчётливо недоброжелательны евреям) были отдельные тексты. В других статьях преобладали локальные дела, частично они были только (или даже слишком) пополнением или отражением всеобщих «размышлений» и тенденций, связанных с польско-еврейскими сообщениями. Издателем пяти из них в течение всех этих лет был известный в Хелме печатник и издатель недельника под названием «Зеркало» Казимеж Черницки (первое его разовое издание появилось в июле 1929 г. – последнее в мае 1939 г.). Апогей антисемитских разовых изданий в Хелме выпал на годы 1937–1939, т.е. образования и деятельности локального кружка Союза Поддержки Польского Состояния Владения, возникшего в Познани по инициативе проэндецких хозяйственных организаций (прежде всего купеческих) и зарегистрировали/но в феврале 1935 г. В хелмских антисемитских разовых изданиях появились радикальные лозунги, связанные не только с так называемым хозяйственным антисемитизмом («отжидзения» – авторское примечание) и «национализации» торговли, ремесла и промышленности: «Хелм Любельски является очень «зажидзонным» – авторское примечание)», но также лозунги, будучие отражением «эмиграционизма» («почему евреи не поедут в Африку: на Мадагаскар») или политического и расистского антисемитизма: «Они сумеют всех и всё воспользовать», «евреи явно стремятся овладеть миром», «евреи прочь!!!», «ликвидируем евреев!», «Почему в собственном доме на каждом

⁸⁹ A. Rybak, *Czasopisma chełmskie...*, s. 202–203. Zob. też np. „Chelmer Nachrichten. Wiadomości Chełmskie” nr 1, 22 X 1939 r., s. 6.

шагу нам надо стесняться чужих приезжих?». В последних двух разовых изданиях от июля 1939 г. и от сентября 1939 г., то есть, когда уже продолжалась война, появились последние, подшитые антисемитизмом тексты: объявление одного из главных антисемитов в Хелме Марцина Купся, а также предупреждение по отношению к «спекулянтам». Сентябрь 1939 г. это новый раздел польско-еврейских отношений.

SUMMARY

ANTI-SEMITIC ONE-OFF ISSUES ON CHEŁM PUBLISHING MARKET (1929–1939)

Eleven anti-Semitic one-off issues appeared in Chełm in years 1929–1939. Some were as a whole anti-Semitic and some had particular texts connected with aversion to Jews. In some articles dominated local problems together with national „discussion” about Polish-Jewish relations. Kazimierz Czernicki, a well-known printer from Chełm and the editor of „Zwierciadło”, published five one-off issues (the first one appeared in July 1929 and the last in May 1939). The years 1937–1939 were the apogee of the phenomenon. In the same time a local group of the Association for the Promotion of Polish State Ownership was established and started its activity. This association was set up in Poznań as an initiative of pro-National Democracy economic organizations and registered in February 1935. In one-off issues published in Chełm appeared watchwords not only connected with economic anti-Semitism („nationalize” trade, craft and industry, „Chełm Lub. is a too Jewish town”) but also slogans suggesting „emigration” (why cannot [Jews] come to Africa, to Madagascar?) or political and racist anti-Semitic catchphrases: „They make use of everybody and everything”, „Jews openly aspire to conquer the world”, „Down with Jews!” and „Eliminate Jews!”, „Why in your own house at every step you have to feel uncomfortable because of foreign incomers?” In two last one-off issues from July – September 1939 final anti-Semitic texts appeared e.g.: the advertisement of one of the leading anti-Semites Marcin Kupś and warning from „speculator”. September 1939 is a new chapter of Polish–Jewish relations.



Wypożyczalnia Książek

STANISŁAWA RUDNIK

OSIEDLE DYREKCJA W CHEŁMIE – HISTORYZM I MODERNIZM W URBANISTYCE I ARCHITEKTURZE

Dzielnica Chełma powszechnie nazywana Dyrekcją powstawała z przerwami w latach 1928–1939. Realizacja nowego założenia administracyjno-mieszkaniowego wiązała się z planami przeniesienia Głównej Dyrekcji Kolei Państwowych z Radomia do Chełma. Osiedle kolejowe miało stanowić część rozległej dzielnicy mieszkaniowej zaprojektowanej na wschód od Starego Miasta.

Sprowadzenie do Chełma Dyrekcji Kolejowej z Radomia miało rozwiązać wiele lokalnych problemów i być siłą napędową rozwoju miasta. Prowincjonalny Chełm walczył o swoją szansę z Radomiem i Lublinem. Dyrekcja Kolejowa w Radomiu borykała się z trudną sytuacją lokalową, a ponadto zarządzała siecią linii kolejowych daleko wysuniętych na wschód Polski, co znacznie utrudniało sprawne działania i sprawowanie należytego dozoru. Lokalizacja Chełma w centrum wschodniej sieci kolejowej dawała szansę na lepszą organizację pracy i właściwy nadzór nad najdalej na wschód wysuniętymi liniami kolejowymi.

Pod nowe osiedle postanowiono pozyskać ziemię państwowego majątku Starostwo Obłonie¹. Wychodząc naprzeciw zamierzeniom rządowym, a może stosując też metodę faktów, władze samorządowe Chełma zleciły w 1926 r. opracowanie koncepcji budowy nowej dzielnicy. Zlecenie skierowane zostało do Spółdzielni Architektonicznej Pracowników Zakładu Architektury Polskiej w Warszawie. Już w końcu tego samego roku projekt koncepcyjny został ukończony. Jego autorami byli doświadczeni architekci Adam Kuncewicz i Adam Paprocki. Autorzy wykorzystali pomysły akademickich urbanistów francuskich i angielskich, dokonując syntezy bardzo formalnej urbanistyki z angielską koncepcją miasta-ogrodu Ebenezera Howarda. Nowa dzielnica, zwana wówczas Nowym Chełmem lub Nowym Miastem, rozplanowana została na wspomnianych terenach, które wskazał Magistrat. Posiadanie gotowego projektu nie przesądzało jeszcze sprawy umiejscowienia w Chełmie osiedla kolejowego, gdyż do walki przystąpił Lublin mający lepsze możliwości dyplomatyczne i uaktywnili się przeciwnicy tego pomysłu w Radomiu. W tej walce o rozwojową inwestycję prowincjonalny Chełm nie miałby

¹ L. Tokarski, *W latach Polski Odrodzonej 1918–1939*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996.

szans, gdyby nie dość nieoczekiwane, a stanowcze poparcie samego marszałka Józefa Piłsudskiego². Trudno powiedzieć, co zaważyło na podjęciu takiej decyzji. Pewnie głównie były to racje polityczne i ogólnopaństwowe mające na celu wzmocnienie polskości miasta po okresie prześladowań narodowych i religijnych. Planowane osiedlenie w Chełmie ok. 1000 rodzin kolejarskich świadomych swego pochodzenia i w większości wykształconych mogło zmienić oblicze miasta metodycznie wynaradawianego w czasie zaborów. Może też znajomość miasta i ludzi odegrała jakąś rolę oraz chęć pomocy mieszkańcom, którzy tak wiele wycierpieli w okresie intensywnej rusyfikacji. Problemy Chełma i jego potrzeby z pewnością mógł Piłsudski dość dobrze poznać w czasie swoich dziewięciu wizyt w tym mieście w okresie od 1901 do 1925 roku³.

Planowana wielka dzielnica Chełma miała na 432,2 ha majątku rządowego Starostwo Obłonie pomieścić od 20 000 do 25 000 mieszkańców. Przewidywano podzielenie tego rozległego terenu na ok. 1420 parcel budowlanych⁴. Ogólne rozplanowanie Nowego Miasta oparte zostało na sieci już istniejących dróg z jednoczesnym wykorzystaniem efektów wynikających z topografii terenu. Projektanci wyznaczyli ponadto kilka osi kompozycyjnych porządkujących urbanistykę dzielnicy. Jedną z głównych osi była ulica Hrubieszowska, po której obu stronach rozplanowano system mniejszych ulic i placów. Nie mniej istotna była też oś wychodząca z dworca kolejowego wiodąca na szczyt Góry Kredowej z budynkiem biurowym u jej podnóża. Jej kontynuacją była ulica po drugiej stronie góry, prostopadła do ulicy Hrubieszowskiej. Do stworzenia kolejnego otwarcia widokowego wykorzystano też dawny trakt prowadzący od Góry Katedralnej na wschód w stronę Wolwinowa. Dominujące nad miastem dwa wzgórza wykorzystano do zdynamizowania całej kompozycji nowej dzielnicy.

Realia ekonomiczne kraju i bardzo skromne możliwości finansowe samorządu miejskiego wymusiły korektę zamierzenia urbanistycznego rozplanowanego z tak niebywałym rozmachem. Ostatecznie w 1928 r. tylko na niewielkiej części wyznaczonych terenów przystąpiono do budowy osiedla dla Dyrekcji Kolei Państwowych, a pozostałe tereny podzielono na działki budowlane i przeznaczono do sprzedaży, zachowując ogólny układ ulic zaprojektowanych przez warszawskich urbanistów.

Do robót budowlanych na terenie rozparcelowanego majątku Obłonie przystąpiono już w sierpniu, tuż po pospiesznych żniwach⁵. Tempo prac, do których zatrudniono

² W. Wojasiewicz, *Niesłychana historia walki o Dyrekcję*, „Kamena” 1992, nr 34, s. 54. Względy narodowościowe miały z pewnością także niemałe znaczenie. Planowane osiedlenie w Chełmie ok. 1000 rodzin kolejarskich o polskich i inteligenckich korzeniach i świadomości narodowej miało zmienić oblicze miasta wynaradawianego w czasie zaborów. K.P. Janczykowski, *Szlakami Chełma i powiatu chełmskiego, Zarys monograficzny dla wędrujących pieszo po Ziemi Chełmskiej krajoznawców i turystów*, Chełm 1972, mps, s. 42.

³ W czasie pobytu w Chełmie Rada Miasta przyznała marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu tytuł honorowego obywatela miasta. A. Rybak, *Dzieje Ziemi Chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998 r.

⁴ Dla zabudowy zwartej planowano działki od 240 do 900 m², a dla zabudowy wolno stojącej 1425, 1800 i 2550 m².

⁵ 28 lipca firma „Budex” podpisała z Ministerstwem Komunikacji umowę na wybudowanie w stanie surowym 54 domów, z których połowa miała być ukończona do 10 stycznia 1929 r. a pozostałe do 10 marca. Z. Gardziński, *Nadwiślańska Kolej Żelazna i jej wpływ na rozwój Chełma*, [w:] *Chełm i Chełmskie...*, s. 344.

ok. 20 000 robotników, było imponujące. Dla przyspieszenia dostawy materiałów na teren budowy ułożono 3,5 km toru kolejowego i wykopano 8 studni. Zapotrzebowanie na cegłę było tak duże, że miejscowe cegielnie nie mogły sprostać zamówieniom i należało szukać dostawców w głębi kraju. Na tydzień przed uroczystością wmurowania kamienia węgielnego pod budynek biurowy Dyrekcji Kolejowej wykonane były w całości jego fundamenty, a połowa budynków mieszkalnych miała wykonane ściany do wysokości gzymsu wieńczącego⁶.

Symbolicznego wmurowania kamienia węgielnego pod budowę Dyrekcji Kolei Państwowych w Chełmie dokonano 20 października 1928 r. Uroczystość nie wypadła tak podniosłe, jak oczekiwano, gdyż zabrakło marszałka Józefa Piłsudskiego, który według zapowiedzi prasowych miał przyjechać do Chełma wraz z rządem. Zawód dla mieszkańców i władz miejskich, oczekujących dostojnych gości na dworcu z orkiestrą i kompanią honorową, musiał być duży. Władze centralne reprezentowane były jedynie przez Dowódcę Korpusu generała Junga i Ministra Komunikacji wraz z niższymi rangą urzędnikami. Biskup Fulman odprawił mszę świętą w katedrze, odmawiając odprawienia mszy polowej przy specjalnie zbudowanym ołtarzu obok fundamentów budynku Dyrekcji. Pozostałe wpadki i uchybienia organizacyjne złośliwie komentowała miejscowa prasa, biorąc pewnie rewanż za nieuprzejme potraktowanie przez inż. Mianowskiego przedstawicieli gazety „Zwierciadło”, chcących włożyć do puszeki erekcyjnej egzemplarz swojego czasopisma⁷.

W pierwszych latach budowy dzielnicy kolejowej Chełm przeżywał prawdziwy najeżdż rzemieślników i robotników budowlanych, gdyż równocześnie z budową osiedla kolejowego prywatni inwestorzy zabudowywali sąsiednie działki. Parcele budowlane wydzielono z pozostałych 370 ha ziemi starościańskiego folwarku i udostępniano na korzystnych warunkach zainteresowanym budową własnego domu⁸.

Dzielnica kolejowa rozplanowana została po obu stronach monumentalnej osi zaczynającej się przy dworcu kolejowym, a zakończonej projektowaną dominantą na szczycie wzgórza. Pośrodku tej osi, przy prostokątnym placu położonym ok. 30 m poniżej szczytu wzgórza, usytuowany został gmach Dyrekcji PKP, a pozostałe domy mieszkalne miały być wystawione wzdłuż uliczek tworzących w całości schematyczny rysunek orła⁹. Pomimo realizacji tylko części pierwotnego projektu była to i tak trzecia pod względem wielkości i znaczenia inwestycja kolejowa zrealizowana w Drugiej Rze-

⁶ W. Wojasiewicz, *op. cit.*

⁷ *Ibidem.*

⁸ Utworzony w 1928 r. Komitet Rozbudowy Miasta ułatwiał zakup gruntów pod budowę i uzyskanie kredytów z Banku Gospodarstwa Krajowego. Powstałe w okresie międzywojennym i po II wojnie osiedle zwane Działki utworzyło rozległą dzielnicę willową we wschodniej części Chełma, S. Rudnik, *Rozwój przestrzenny Chełma – tendencje historyczne i perspektywy*, [w:] *Chełm i Chełmskie...*, s. 238.

⁹ Patrz szkic Osiedla Dyrekcja wkomponowany w godło Polski. B. Szymgin i M. Trochomowicz, *Osiedle „Dyrekcja” w Chełmie – ocena założenia po 80 latach od rozpoczęcia budowy*, „Budownictwo i Architektura, Politechnika Lubelska” 2010, vol. 6 (1), s. 120.

czypospolitej (obok budowy magistrali Górny Śląsk–Gdynia i rozbudowy warszawskiego węzła kolejowego).

W ramach budowy dzielnicy kolejowej, rozplanowanej na obszarze ponad 50 ha, planowano wystawić:

- Gmach Dyrekcji z pomieszczeniami dla 748 pracowników, na rzucie litery H, o kubaturze 71,400 m³¹⁰,
- Dom Prezesa Dyrekcji z 7 pokojami i kuchnią, o powierzchni 230 m² i kubaturze 1320 m³,
- ambulatorium o kubaturze 2500 m³,
- łaźnię o kubaturze 2900 m³,
- 156 domów – w tym 33 domy wolno stojące dla dwóch rodzin (3 domy o 2 mieszkaniach 6-pokojowych i 30 domów z 60 mieszkaniami 5-pokojowymi) i 123 domy w zabudowie szeregowej mieszczące 144 mieszkań 4-pokojowych, 294 mieszkań 3-pokojowych i 96 mieszkań 2-pokojowych. Program prac budowlanych przewidywał wykonanie całej inwestycji w ciągu trzech lat.¹¹

Ostatecznie w 1928 r. wybudowano 54 domy w stanie surowym, a gmach Dyrekcji doprowadzono do wysokości pierwszego piętra. Pośpiech i brak właściwego zabezpieczenia budynków przed mrozem sprawił, że zimą 1928/29 roku doszło do uszkodzenia ścian i fundamentów kilku budynków. Kierownictwo budowy nie przewidziało prawdopodobnie reakcji na mróz specyficznego chełmskiego podłoża marglowego. Woda, która jesienią dostała się pod niezabezpieczone fundamenty, nie mogąc wsiąknąć w nieprzepuszczalny grunt, pod wpływem dużego mrozu doprowadziła do wysadzenia i spękania murów nowych budynków. Kosztami napraw obciążono wykonawców, co jednak nie powstrzymało fali krytyki ze strony przeciwników budowy w Chełmie Gmachu i osiedla Dyrekcji Kolejowej, miało też dalsze konsekwencje rzutujące na losy tej inwestycji.

W celu zbadania sprawy powołano specjalną komisję Ministerstwa Komunikacji i dwie komisje sejmowe, mające wyjaśnić przyczyny katastrofy i doprowadzić do ukarania winnych, a całą sprawę przekazano do prokuratury. Po długim dochodzeniu prokuratura umorzyła postępowanie, nie dopatrując się jawnych zaniedbań ani nadużyć. Niczego to jednak nie zmieniło w sytuacji nowego osiedla „nawiedzanego” przez komisje. W końcu czerwca przybył do Chełma wiceminister Czapski, prezes Dyrekcji Radomskiej Andrzejewski, urzędnicy Ministerstwa Komunikacji i architekt Henryk Gay¹². Po tej wizycie, oceniającej dotychczasowe prace i naprawę usterek, 1 lipca podjęto roboty ziemne i pomiarowe. Zła atmosfera wokół budowy nowej dzielnicy, ciągłe kontrole, narady i badania doprowadziły do osłabienia tempa budowy. W drugim sezonie budowlanym, w roku 1929, wybudowano w stanie surowym 34 domy mieszkalne

¹⁰ Dane z wycień kierownictwa budowy różnią się nieznacznie. Obecnie 351 pomieszczeń.

¹¹ *Zapomniana i zaniedbana sprawa*, oprac. Komitet Obywatelski zainicjowany przez Radę Miejską w Chełmie, Chełm, styczeń 1936 r.

¹² Z. Gardziński, *op. cit.*, s. 344.

jednopiętrowe, a w roku 1930 postawiono 25 nowych domów mieszkalnych w zabudowie szeregowej. Razem w latach 1928–1930 wybudowanych zostało w stanie surowym zamkniętym 113 budynków przykrytych czerwoną dachówką karpiówką. Przy każdym z budynków wykonano odwodnienia i drenaże. Jednak tylko jeden z budynków o dwóch mieszkaniach 5-pokojowych wykończono całkowicie i przeznaczono dla kierownika budowy. Ze względów oszczędnościowych postanowiono zmniejszyć liczbę mieszkań 4- i 5-pokojowych, a zwiększyć liczbę mieszkań 2- i 3-pokojowych i wprowadzić mieszkania kawalerskie, co pozwoliło powiększyć ogólną liczbę mieszkań z 440 do 606¹³. Niestety budowa uległa zahamowaniu z powodu kryzysu gospodarczego lat 30. i upadku koncepcji przeniesienia Dyrekcji z Radomia do Chełma. Dopiero w latach 1938–1939 ukończono budynki pozostawione przez ten czas w stanie surowym, uporządkowano teren, wykonano ulice i częściowo obsadzono je drzewami. Do sierpnia 1939 r. całkowicie ukończono budowę Głównego Gmachu Dyrekcji Kolejowej. Wybuch drugiej wojny światowej uniemożliwił przeniesienie urzędów kolejowych i zakwaterowanie wszystkich rodzin kolejarskich w nowym osiedlu. We wrześniu 1939 r. świeżo ukończone budynki zajęli Niemcy, lokując w głównym budynku biurowym swoje urzędy¹⁴. W czasie wojny budynki osiedla kolejowego nie ucierpiały. W roku 1944 w gmachu Dyrekcji na krótko rezydował PKWN, a po wojnie ulokowano tutaj różne urzędy państwowe i samorządowe, gdyż ze względu na utratę przez Polskę rozległych terenów na wschód od Bugu brak było uzasadnienia dla realizacji pierwotnego zamysłu przeniesienia z Radomia Dyrekcji Kolejowej.

MIASTO OGRÓD

Projektantem wszystkich budynków w obrębie osiedla kolejowego „Dyrekcja” był architekt warszawski – autor domów pracowników kolejowych przy ulicy Targowej w Warszawie – Henryk Julian Gay, którego nazwisko utrwalone zostało w tekście aktu erekcyjnego wmurowanego przy założeniu kamienia węgielnego pod budowę gmachu Dyrekcji¹⁵.

Osiedle zaprojektowane zostało na wzór „miasta ogrodu”, gdzie w estetycznych i higienicznych warunkach miały żyć i pracować rodziny kolejarskie. Było to zgodne z najnowszymi tendencjami architektonicznymi i urbanistycznymi stosowanymi wówczas w wielu miastach europejskich. Uważano, że malownicze położenie osiedla z rozle-

¹³ S. Misiakowski, *U Naczelnika budowy gmachu Dyrekcji O.K.P. i kolonji mieszkalnej w Chełmie p. inż. M. Leszczyny-Głębowski*, „Przegląd Komunikacyjny” 1931, nr 34, s. 6.

¹⁴ W. Koziejowski, *Studium historyczno-urbanistyczne „Dyrekcja”*, Archiwum Państwowej Służby Ochrony Zabytków, Oddział w Chełmie, maszynopis 1988.

¹⁵ Autorstwo Henryka Gaya co do wszystkich budynków potwierdza jednoznacznie w wywiadzie prasowym inż. M. Leszczyna-Głębowski kierujący budową osiedla kolejowego, „Przegląd Komunikacyjny” 1931, nr 34, s. 6. Architekt Henryk Gay – wnuk słynnego budowniczego Jana Jakuba Gaya, specjalizował się w projektowaniu budynków szkolnych, hal targowych, budynków użyteczności publicznej i kościołów.

głymi widokami krajobrazowymi będzie dodatkowo wpływać na zdrowie i usposobienie mieszkańców.

Podstawy tego nurtu dały popularne wówczas angielskie teorie urbanistyczne o tworzeniu osiedli w typie miasta ogrodu zatopionego w zieleni oraz idee solidaryzmu społecznego. Dodatkowo w nowym chełmskim osiedlu dostrzec można elementy modnego w okresie międzywojennym historyzmu narodowego, kładącego nacisk na malowniczość architektury, kompozycji i założeń urbanistycznych, a także dążenie do znalezienia swoistego stylu narodowego. Projektowana wówczas architektura o cechach historyzujących zatopiona była malowniczo w zieleni ulicznej i ogrodów przydomowych. Przykładem takich rozwiązań są powstające wówczas w Polsce urzędnicze lub wojskowe dzielnice mieszkalne w Warszawie na Żoliborzu, Saskiej Kępie i Ochocie, a także nowe osiedle w Gdyni.

Chełmska dzielnica kolejowa organizowana była od podstaw według spójnej koncepcji, tworzona w oparciu o historyczne doświadczenia urbanistyczne i wiedzę architekta, ale już według najnowszych kanonów. Uszczegóławiając pierwotną koncepcję przestrzenną Paprockiego i Kuncewicza, Henryk Gay uszanował ich traktowanie przestrzeni jako elementu artystycznego służącego do komponowania zespołów architektonicznych. Zachował pomysły budowania długich perspektyw podporządkowanych konkretnej dominancie i rozdzielania przestrzeni o różnych funkcjach. Podstawowy szkielet układu urbanistycznego tylko w niewielkim stopniu uzupełniony został siatką drugorzędnych ulic.

Kompozycja osiedla bazowała na prostym układzie ulic i placów, stworzeniu perspektyw widokowych, a także obfitym wprowadzeniu zieleni w postaci zadrzewienia ulic i ogrodów.

Przy zestawieniu porównawczym powierzchni zajętych pod budowę przyszłej Dyrekcji z ogólnej powierzchni 54,9 ha na zieleńce i skwery przewidziano 4,43 ha, na park 9,48 ha, na ogródki „dla działwy” i ogrody działkowe 7,56 ha, na kompleksy ogródków i skwerów przy domach mieszkalnych 10,76 ha i na zadrzewienie ulic 10,17 ha. Pod budynkami miało się znaleźć tylko 10,5 ha. Zatem procentowo pod zadrzewienia wypadało 62,2 % powierzchni, a na jedną osobę – 114 m² terenów zadrzewionych, co miało gwarantować przyszłym mieszkańcom Dyrekcji wspaniałe warunki zdrowotne. Świadczy to o ogromnej roli, jaką miała pełnić zieleń w całej kompozycji urbanistycznej osiedla¹⁶.

Po ukończeniu prac budowlanych zadrzewienie ulic, placów i ogrodów miało zostać powierzone „fachowemu planiście”, który przez umiejętne grupowanie drzew i krzewów uzyskałby barwne efekty na ogólnym tle zieleni. Planowane było zakładanie licznych skwerów z kwietnikami i ławkami do wypoczynku. Ogródki i zieleńce miały obowiązkowo znajdować się przy domach wolno stojących, ale też w kwartałach wydzielonych zabudową blokową. W celu spotęgowania wrażenia miasta ogrodu przewidywano przybranie pnącą zielonością zarówno domów w luźnej zabudowie, jak

¹⁶ Jak informował inż. K. Teleżyński, wówczas w Berlinie na jednego mieszkańca wypadło od 29 do 47 m² powierzchni zieleńców, a w Warszawie po 20 latach planowano dojść do 12 m².

i szeregowych. Mało tego, również pnące rośliny, takie jak np. dzikie wino, glicynie czy kapryfolium, miały oplatać słupy i lampy oświetleniowe. Przy wszystkich domach przewidziano krany i hydranty do podlewania roślinności¹⁷.

W myśl umowy zawartej pomiędzy Dyrekcją Kolejową a Gminą Miasta Chełm miasto zobowiązało się zaopatrzyć w wodę całe osiedle, władze kolejowe natomiast we własnym zakresie i ze swoich funduszy miały przeprowadzić sieć wodno-kanalizacyjną na terenie kolonii mieszkalnej oraz urządzić jezdnie, trawniki i zadrzewienie ulic, z wyjątkiem głównej ulicy osiedla, tj. alei Marszałka Piłsudskiego, której urządzenie obciążało gminę miejską.

We wszystkich opisach autorskich ulica od dworca do gmachu Dyrekcji traktowana była wyjątkowo poprzez przewidzianą szerokość 45 m, zaplanowany na całej długości skwer i dwurzędowe zadrzewienie. W trakcie realizacji osiedla zmieniały się nieco koncepcje zabudowy i organizacji przestrzeni, ale główna ulica łącząca dworzec z siedzibą Dyrekcji Kolejowej zawsze była traktowana pierwszoplanowo. Tuż przed wybuchem wojny zdołano jedynie obsadzić aleję pojedynczą linią drzew, ale nie wykonano całego programu zadrzewienia i zazielenienia godnego najważniejszej arterii komunikacyjnej.

ZABUDOWA DZIELNICY KOLEJOWEJ

Zabudowa mieszkaniowa Dyrekcji podzielona została na różne strefy. Efekt monumentalnego rozwiązania przestrzennego osi pomiędzy dworcem a głównym gmachem uzyskany został poprzez rozmieszczenie trzykondygnacyjnej zabudowy w taki sposób, by po odsunięciu na boki tworzyła obramienie dla dużej przestrzeni publicznej. Pozostała zabudowa rozplanowana została scenograficznie na lekkim skłonie wzgórza na południowy zachód od budynku biurowego. Rozmieszczone zostały tutaj wolno stojące domy dwurzędowe ukryte w zieleni przydomowych ogródków. Ponad nimi, na kulminacji wypiętrzenia pomiędzy Górą Kredową a Górą Katedralną, rozplanowana została zwarta zabudowa ustawiona wzdłuż ulic i izolująca kameralne wnętrza podwórzowo-ogrodowe. Dwukondygnacyjne bloki z wysokimi dachami, podobnie jak na całym osiedlu kryte dachówką karpiońską, rozczłonkowane zostały na niewielkie segmenty mieszkalne. Monotonia powtarzalności szeregowej zabudowy złagodzona została poprzez załamania elewacji i wprowadzenie zamknięć w postaci odmiennych elementów narożnych.

Na cały program zabudowy dzielnicy kolejowej składało się 11 typów budynków, które mając zróżnicowaną formę podkreślały też odmienny program funkcjonalny i społeczny.

¹⁷ Ze spisu rysunków, jakie prezentował inż. K. Teleżyński na spotkaniu w Kole Radomskim Związku Polskich Inżynierów Kolejowych 24 października 1931 r., wynika, że istniały projekty zadrzewienia osiedla, poszczególnych ogródków, ogrodzeń, schodów, urządzenia placu centralnego, basenu i Klubu Urzędniczego, które niestety dotychczas nie są znane, a byłyby bezcennym materiałem do wytycznych konserwatorskich i realizowania całego osiedla w zgodzie z autorskimi pomysłami H. Gaya i jego współpracowników. Kopia w archiwum Delegatury Chełmskiej WUOZ w Lublinie. Teczka obiektu.

Pomiędzy dworcem a budynkiem biurowym (Gmachem) rozmieszczone zostały w zwartej zabudowie wielorodzinne budynki mieszkalne typu IV i V, tworzące obudowę głównej ulicy i podstawę rozległego placu. Mieszkania od jednopokojowych do pięciopokojowych wszystkie były wyposażone w łazienki i spiżarki i posiadały wysoki standard wykończenia. Miały w założeniu służyć głównie niższej kadrcze pracowników kolejowych, co w żaden sposób nie rzutowało na mniejszą dbałość o rozwiązania wyglądu elewacji o cechach klasycyzujących i historyzujących, mających starannie zaakcentowane otwory wejściowe. Przewidywana powierzchnia poszczególnych mieszkań również świadczyła o wielkiej dbałości o wygodę pracowników kolei bez względu na ich status pracowniczy.

Wielorodzinne, dwukondygnacyjne budynki mieszkalne rozlokowane zostały także na zachód od Góry Kredowej, ale mające już inną skalę i poprzez odpowiednią kompozycję wydzielające kwartały o kameralnym, bardziej prywatnym charakterze. Wzdłuż ulic Wiejskiej i Bydgoskiej wprowadzono zabudowę złożoną z powtarzalnych budynków typu VI, zakończoną segmentami typu VII. Pierzeja wzdłuż ulicy Wiejskiej w części dochodzącej do ulicy Granicznej nie została zakończona. Ten sam typ zabudowy, tylko z mniejszą ilością segmentów, ulokowany został przy ulicach Jana Kazimierza i Żwirki i Wigury z mieszkaniami jedno- i trzypokojowymi. Trochę inny rodzaj dwukondygnacyjnej zabudowy w typie VIII wprowadzony został przy ul. Katedralnej i w pierzei północnej ul. Granicznej, z narożnikiem w typie IX o charakterystycznym ściętym narożu zaakcentowanym balkonem podpartym filarem trompowym. Wszystkie elewacje frontowe o klasycyzującym detalu mają wejścia zaakcentowane portalami lekko wysuniętymi poza lico ściany.

Odmiernym, ale bardzo malowniczym elementem dzielnicy, są cztery baraki przedwojennego kierownictwa budowy, stojące przy ul. Żwirki i Wigry. Drewniane wolno stojące domki z dachem czterospadowym, pierwotnie pokrytym dachówką, a obecnie eternitem, nie noszą wcale znamion tymczasowości. Starannie wykonane, posiadają duże walory architektoniczne i dobrze wpisują się w klimat architektoniczny Górnej Dyrekcji.

Zabudowę Górnej i Dolnej Dyrekcji z wielorodzinnymi blokami przedziela enklawa domów w luźnej zabudowie, składająca się z na przemian ustawianych typów II i III. Wszystkie parterowe z mieszkalnym poddaszem, ustawione wzdłuż ulic: J. Słowackiego, Czackiego, Stephensona i Reymonta, posiadają tarasy wychodzące na zaplecze ogrodowe w głębi działek. Założone na planie prostokąta mają bardzo funkcjonalne wnętrza z wejściem głównym od strony ulicy i oddzielnym wejściem gospodarczym umieszczonym w elewacji bocznej. Wybudowane są nowatorskim wówczas „systemem angielskim”, tj. dwupoziomowe, z częścią dzienną na parterze i sypialniami na piętrze. W zależności od typu na parterze mają bliźniacze trzy lub cztery pokoje z kuchnią, spiżarką, łazienką i w.c., a na piętrze dwie lub trzy sypialnie, łazienkę i w.c. Każda bliźniacza część posiada też swoją piwnicę i odrębną klatkę schodową¹⁸. Jeszcze teraz domy te

¹⁸ „Pokoje duże widne, całość wybudowana według wymagań nowoczesnej kultury i higieny” – wypowiedź kierownika budowy inż. M. Leszczyń-Głębowski, S. Misiakowski, *Po trzech latach budowy gmachu*

mogą zadziwiać wysokim standardem, jaki miał być zapewniony dla kolejowej kadry kierowniczej. W okresie kryzysu pojawiły się nawet głosy krytyki o zbyt dużym luksusie i nadmiernym uprzywilejowaniu części funkcjonariuszy państwowych.

Domy wolno stojące ukształtowane zostały w duchu architektury stylu dworkowego. Styl ten uformował się przed I wojną światową. Podstawy ideowe i teoretyczne tego stylu sformułowane zostały w kręgu Krakowskiego Towarzystwa Polska Sztuka Stosowana w latach 1908–1914.

Dworkowo-willowe budynki zaprojektowane przez architekta Gaya dla chełmskiej Dyrekcji nie są wierną kopią klasycystycznych dworków szlacheckich. Poszczególne elementy budynków zostały przekształcone ze względów użytkowych, uproszczony został detal architektoniczny i zmienione proporcje. Dodatkowo wprowadzony został nowy element w postaci piętra mieszkalnego w partii dachowej i zmieniony kształt dachu. Ogólny wyraz i skojarzenie z dworkiem są wynikiem umiejętnie zastosowanych zabiegów łączących nowe rozwiązania w przetworzonych formach bazujących na architekturze polskiej. Wprowadzenie form historycznej, wiejskiej architektury, posiadało dodatkowe znaczenie polityczne, gdyż miało manifestować polskość wschodnich terenów odrodzonej Polski, poddawanych wieloletnim procesom rusyfikacyjnym. Zrealizowana zabudowa ideologicznie wiązała się z nurtem kultywującym narodowe i sentymentalne wątki, stanowiąc w pewnym stopniu kontynuację przerwanej I wojną ciągłości historycznej.

Zachowane plansze i rysunki z czasu budowy Dyrekcji demonstrują zmieniające się koncepcje zabudowy i organizacji przestrzeni publicznej, dogęszczanie dodatkowymi budynkami lub rezygnację z niektórych rozwiązań. Widoczne jest etapowanie budowy i różne warianty oszczędnościowe z czasów kryzysu, gdy po wstrzymaniu prac w końcu lat trzydziestych usiłowano ukończyć budowę osiedla¹⁹.

MODERNISTYCZNE ROZWIĄZANIA W ZABUDOWIE OSIEDLA

Budowa osiedla kolejowego w Chełmie przypadła na czas, kiedy w architekturze światowej w szybkim tempie rozwijał się modernizm. Był to wówczas nowatorski nurt zakładający odejście od stylów historycznych, rezygnujący zwłaszcza z bogatej ornamentyki i zdobień elewacji. Jego głównym założeniem był funkcjonalizm i racjonalizm. W komentarzu do wystawy *Mieszkanie i Miasto*, zorganizowanej we Lwowie w 1926 r., padały takie kategoryczne stwierdzenia, jak: „[...] dom jest do mieszkania, a nie do podziwiania ładnego lub, co gorsza, ładnie narysowanego planu czy ładnej elewacji”²⁰. Dlatego właściwe, funkcjonalne rozwiązanie wnętrza, ustawność pomieszczeń, łąta,

Dyrekcji Kolejowej i kolonii mieszkalnej w Chełmie. Sprawozdanie specjalnego wysłannika na miejsce budowy, „Przegląd Komunikacyjny” 1931, nr 34, s. 5.

¹⁹ Plany zachowane w zbiorach Muzeum Kolejnictwa w Warszawie w albumie Mikołaja Leszczyńskiego - Głębowskiego.

²⁰ A. Raniecki, *Wystawa „Mieszkanie i Miasto – funkcjonalizm w bryłach”. Dział mieszkaniowy wystawy*, Lwów 1926, s. 29.

logiczna komunikacja między nimi, dobre oświetlenie wszystkich pomieszczeń, prosta konstrukcja i oszczędne budowanie, były naczelnymi warunkami brany pod uwagę przy typowaniu najlepszych prac konkursowych mających stanowić wzorzec dla nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego. Kompozycja elewacji miała odzwierciedlać czytelny układ wnętrza, sygnalizując poprzez stosowną oprawę wejścia i klatki schodowe. Ze względu na oszczędność terenu i możliwość tworzenia harmonijnej architektury preferowane było budownictwo szeregowe. Bardziej radykalny modernizm zakładał tworzenie budynków o kubicznych bryłach i płaskich dachach, dobrze doświetlonych dużymi oknami.

Antydekoracyjne idee funkcjonalizmu i modernizmu nie były przyjmowane w całości przez architektów. Jeszcze przez wiele lat projektowane budynki oscylowały od form mniej lub bardziej historycznych poprzez modernizm umiarkowany, aż do modernizmu pełnego, respektującego tylko funkcję.

W rozwiązaniach architektonicznych zastosowanych przez Henryka Gaya w obrębie chełmskiego osiedla kolejowego, w sposobie kształtowania elewacji budynków wielorodzinnych, modernizm jest widoczny w wersji raczej dość umiarkowanej. Bardzo uproszczone elementy architektoniczne nawiązują jeszcze do form historyzujących i klasycyzujących. Oszczędny detal zdobiący elewacje frontowe jest jednak starannie wyważony i akcentujący tylko najistotniejsze elementy budynku, ze szczególnym uwzględnieniem otworów drzwiowych, przybierających różne kształty i odmienne, podkreślające je obramienia portalowe. Pomimo powtarzalności segmentowych układów w zabudowie szeregowej daje to wrażenie skromnej, ale starannie zakomponowanej architektury. Wnętrza posiadają wszystkie rozwiązania funkcjonalistyczne, ale „garnitur zewnętrzny” ma już stonowane, lecz rozpoznawalne, swojskie cechy. Wysokie dachy przykryte czerwoną dachówką wzmacniają wrażenie swojskości i bezpieczeństwa.

Rozwiązania w pełni modernistyczne w latach dwudziestych najczęściej były stosowane i akceptowane w budynkach użyteczności publicznej. Taki też zabieg zastosował Henryk Gay, zupełnie odmiennie od zabudowy mieszkalnej kształtując monumentalny budynek biurowy o kubaturze 71 400 m³. Zdecydowanie modernistyczny Gmach Głównej Dyrekcji Kolejowej uzyskał prostą bryłę złożoną z trzech kubicznych elementów, na rzucie litery H, przykrytych płaskim dachem, dobrze doświetlonych dużymi oknami. W środku elewacji frontowej posiada ryzalit flankowany wysuniętymi dwoma skrzydłami bocznymi, z głównym wejściem dostępnym z szerokich schodów wiodących na wysoki parter, wyprowadzony ponad kondygnacją przyziemia. Wnętrze z przestronną klatką schodową wspartą na potężnych filarach, doświetloną od góry i dużymi płaszczyznami okien, skomunikowane jest na każdej z trzech kondygnacji systemem korytarzy. Elewacja frontowa pokryta szlachetnym terakotowym tynkiem otrzymała wyrazistą fakturę, stylizowaną na kamienną okładzinę. Monumentalna forma budynku jest bardzo dobrze dostosowana do funkcji, jaką miał pełnić, chociaż w elewacjach zewnętrznych widoczne są znaczne uproszczenia w stosunku do pierwotnego projektu, spowodowane oszczędnościowym programem lat trzydziestych.

CECHY MODERNISTYCZNE W URBANISTYCE DYREKCJI

Autorska koncepcja rozbudowy Chełma Adama Kuncewicza i Adama Paprockiego, jaka powstała w latach 1925–1926, posiadała niekwestionowane walory urbanistyczne, funkcjonalistyczne i społeczne, które dobrze czytelne są w zrealizowanym obszarze osiedla Dyrekcja. Rozplanowanie ciągów komunikacyjnych, osiowość i ekspozycyjność nawiązują jeszcze do tradycji najlepszych doświadczeń urbanistycznych minionego wieku, ale zastosowane rozwiązania szczegółowe odzwierciedlają już najnowsze na ówczesne czasy prądy w architekturze i myśli społecznej.

Idee modernistyczne i funkcjonalistyczne widoczne są nie tylko w zabudowie osiedla, ale również w jego rozplanowaniu i organizowaniu przestrzeni. Respektowano trudne ukształtowanie terenu, wykorzystując umiejętnie jego możliwości do podniesienia atrakcyjności otoczenia budynków mieszkalnych. Przy rozplanowaniu zabudowy wzięto pod uwagę kierunki wiatru, by powodować przewietrzanie osiedla, a tym samym zapewnić mieszkańcom higieniczne warunki. Wszystkie zastosowane rozwiązania miały sprzyjać zdrowiu i wygodzie mieszkańców. Przestrzegano rozdziału funkcji, tworząc przestrzenie publiczne, wspólnotowe i enklawy zdecydowanie prywatne. W modernistycznych założeniach istotne było zapewnienie mieszkańcom łatwego dostępu do obszarów sportowych i miejsc rekreacyjnych. Planowany park na lewo od dworca i kompleksy rekreacyjno-sportowe na Górze Kredowej miały dać szansę na pełny wypoczynek i zdrowe spędzanie czasu pracownikom kolei i ich rodzinom.

Modernistyczne idee były znane i wcielane w projekty nie tylko przez urbanistów i architekta Henryka Gaya. Również poszczególni inżynierowie kierujący budową osiedla doskonale je rozumieli i mocno akcentowali w swoich wywiadach prasowych i odczytach. Inż. Konstanty Teleżyński na spotkaniu z kolejarzami w Radomiu w 1931 r. zachwalał nowoczesne rozwiązania w architekturze i przestrzeni przyszłego osiedla realizowanego „po myśli znakomitego angielskiego urbanisty” i podkreślał wszystkie aspekty, jakie były brane pod uwagę przy projektowaniu, by sprostać wymogom stawianym nowoczesnej urbanistyce i architekturze. Jak mówił: „Projektodawca, architekt Gay, musiał się liczyć z trudnościami terenowymi, z zachowaniem względów urbanistycznych, perspektywą, słońcem i wykorzystaniem w przyszłości niezajętych terenów, przeznaczonych na place, skwery, miejsca sportowe i park publiczny [...] względy oszczędnościowe i położenie terenu musiały odegrać rolę decydującą i dlatego architekt Gay zaprojektował domy szeregowo-blokowe, trzymając się zasady amerykańskich urbanistów [...], którzy jako minimum żądają dwugodzinnego nasłonecznienia każdego pokoju”²¹. Myślano także o życiu towarzyskim i społecznym dużej rodziny kolejarskiej, dlatego dodatkowo przewidywano wybudowanie Klubu Kolejarza z dużą salą teatralną i odczytową na 700 osób, salą gimnastyczną, basenem, tarasem „do kąpieli

²¹ Tekst odczytu został przygotowany przez inż. K. Teleżyńskiego na spotkanie w Kole Radomskim Związku Polskich Inżynierów Kolejowych 24 października 1931 r., s. 7. Kopia w archiwum Delegatury Chełmskiej WUOZ w Lublinie. Teczka obiektu.

słonecznych”, biblioteką, czytelnią i salą klubową. Jak widać, starano się maksymalnie zadośćuczynić wszystkim wymogom stawianym nowoczesnej urbanistyce i architekturze, respektując także najnowsze ustalenia socjologiczne i zdrowotne.

Przerwy w budowie i konieczność wprowadzenia oszczędności związanych z kryzysem lat 30. uniemożliwiły realizację w pełnej wersji pierwotnego zamierzenia, a tym samym odbiły się na ostatecznym wizerunku osiedla kolejowego. W związku z rezygnacją z zabudowy Wzgórza Kredowego, wraz z całym kompleksem sportowym, handlowo-usługowym i parkiem miejskim, głównym akcentem zamykającym oś alei Józefa Piłsudskiego, wiodącej od dworca kolejowego, pozostał budynek biurowy Dyrekcji Kolei Państwowych. Zrezygnowano również z przewidzianych wcześniej zamknięć poszczególnych bloków zabudowy, które uwidocznione w kolejnych wariantach miały powstać w ostatnim etapie budowy osiedla.

Trzy domy typu I, nieco zbliżone rozplanowaniem do typu II, które miały stać od strony południowej ul. Słowackiego, nie zostały zrealizowane, podobnie jak Dom Prezesa zaprojektowany jako typ X, a przewidziany do usytuowania w obszernym ogrodzie od strony Góry Katedralnej, u zbiegu ulic Słowackiego i Wysokiej. Nie zdążono także wybudować dużego gmachu Kontroli Dochodów, przewidzianego w narożu ulic Słowackiego i Stephensona, gdzie obecnie stoi Chełmski Dom Kultury. Do planowanego programu funkcjonalnego osiedla kolejowego brakuje budynku ambulatorium przy ul. Bydgoskiej, łaźni przy ul. Granicznej, a także dopełnienia zamknięcia wnętrza kwartału przy ul. Batorego i Granicznej. Po wprowadzeniu wariantu oszczędnościowego nie powrócono też do koncepcji przewidującej wystawienie sześciu dodatkowych „dworcowych” domów u podnóża Góry Kredowej przy wschodniej pierzei ulicy Wiejskiej.

Niestety zabrakło również czasu i środków finansowych na założenie parku miejskiego, jaki miał powstać na lewo od dworca kolejowego i urządzenie całej zieleni przyulicznej wraz z kompleksem skwerów i zieleńców w obrębie terenów wydzielonych kwartałami zabudowy mieszkaniowej.

Wybuch II wojny światowej przeszkodził także w ukończeniu z ogromnym rozmachem zaprojektowanej alei Józefa Piłsudskiego, prowadzącej od dworca kolejowego do biur Dyrekcji Kolejowej. Jak wynika z zachowanych projektów, komunikacja kołowa i piesza miała być tutaj prowadzona dwoma ciągami do placu w miejscu przecięcia z ulicą I Pułku Szwoleżerów. Następnie u podnóża placu ruch miał być rozproszony półkołem w obie strony, co wzmocniłoby efekt perspektywicznego wglądu na reprezentacyjny plac i gmach Dyrekcji Kolejowej. Efekt ten miały dodatkowo podkreślać ukosem ustawione narożnikowe bloki zabudowy po obu stronach rozległego placu.

Po wojnie, gdy Polska utraciła swoje ziemie na wschodzie, pomysł ulokowania w Chełmie Dyrekcji Kolejowej nie miał już uzasadnienia, a tym samym zabrakło motywacji do zrealizowania całego programu przestrzennego dzielnicy kolejowej. W tym też czasie Dyrekcja została zeszepecona kilkoma budynkami nietrafnie ulokowanymi i nienawiązującymi do przedwojennej architektury.

Pomimo braków w stosunku do pierwotnych, wprost idealistycznych zamierzeń, chełmska Dyrekcja posiada wyjątkowy klimat i niekwestionowane wartości architektoniczne i urbanistyczne. Skala zaplanowanej w okresie międzywojennym rozbudowy Chełma ciągle zadziwia wyjątkowym rozmachem, nowoczesnością obiektów i dbałością o jakość i funkcjonalność przestrzeni publicznej.

Walory chełmskiego kolejowego osiedla ciągle są mało znane i doceniane, dlatego należy podejmować różnorodne działania mające na celu jego popularyzację poprzez przygotowanie trasy turystycznej i wydawnictwa o jego historii. Bardzo istotne jest też właściwe zagospodarowanie wzgórza kredowego z uwzględnieniem historycznej koncepcji usytuowania w tym obszarze kompleksu budynków użyteczności publicznej, parku i obiektów sportowych z elementem architektonicznym na jego kulminacji, które powinno być poprzedzone ogłoszeniem konkursu na opracowanie studium i planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego.

Изложение

Дирекция в Хелме – историзм и модернизм в градостроительстве и архитектуре

Старинный микрорайон «Дирекция», построенный в годы 1927–1929 по проекту Адама Кунцевича и Адама Папроцкого составляет большую часть урбанистического замысла, охватывающего его главную ось от железнодорожного вокзала до административного здания с большой площадью, а также западную часть с лучистой системой улиц, использующей пейзажные достоинства территории. Осуществление большой административно-населённой концепции было связано с основной мыслью перенести Главную Дирекцию Государственных железных дорог из Радомя в Хелм. Застройка в виде монументального здания железнодорожного управления и жилых домов принадлежит самым лучшим примерам архитектуры межвоенного двадцатилетия. Весь жилой район был подуман в качестве градостроительного ансамбля «города-огорода». Идея его распланировки представляет собой большие художественные достоинства, а застройка – существенные архитектурные ценности. Согласно концепции авторов, она состоит из 11 типов зданий, дифференцированных в силу своей функции и роли в городском пейзаже. Все дома были запроектированы архитектором Генриком Гайа. Часть из них сохранена в виде усадеб, окружённых зеленью, остальные размещены вдоль улиц в однородной рядовой застройке. В архитектуре и градостроительстве железнодорожного микрорайона нашли своё отражение все новаторские в то время идеи и модернистские решения. Микрорайон «Дирекция» в Хелме, хотя не вполне осуществлён, является одной из наиболее сохранённых урбанистических концепций, построенных в Польше в межвоенное двадцатилетие. Решением Воеводского реставратора памятников старины от 24 апреля 1971 года вся градостроительная структура была вписана в список памятников старины. Это был тогда «самый молодой» архитектурный ансамбль в Польше.

SUMMARY

„DYREKCJA” SETTLEMENT IN CHELM – HISTORICISM AND MODERNISM IN URBANISM AND ARCHITECTURE

The historic settlement „Dyrekcja” built in years 1927–29 by Adam Kuncewicz and Adam Paprocki design was the major part of urban plans of the town. It involved the main line from railway station to administrative building with huge square and west part of radial street layout together with landscape values of the area. It was connected with conception of transferring the Directorate of the National Railway from Radom to Chełm. The urbanization as a form of monumental building of directorate of the national railway and homes is the best example of architecture during the interwar. The whole residential area was conceived as „town-garden” urban complex with plenty of art values. The urbanization of „Dyrekcja” district consists of eleven types of buildings, differentiated because of its role and function in town landscape. All the houses was designed by the architecture Henryk Gaya. Some of them are kept as a manor-house surrounded by the greenery and they were quartered along private land development. All innovatory and modernism solutions appeared in architecture and urbanism of its railway settlement. „Dyrekcja” settlement is one of better urbanism assumption built in Poland during interwar. After decision of Provincial Conservation Officer from 24th April, 1971 all urbanism arrangement was registered to the monument register. It was „the youngest” urban monumental complex in Poland all that time.

ANNA ŁOSOWSKA

ALEKSANDER OSSENDOWSKI I JEGO RELACJA O ZAGŁADZIE CHORYCH W SZPITALU PSYCHIATRYCZNYM W CHEŁMIE (12 I 1940)

Pamięć o zbrodniach niemieckich na chorych psychicznie w Polsce zawdzięczamy przede wszystkim lekarzom psychiatrom. Już w roku 1946 Polskie Towarzystwo Psychiatryczne zwróciło się z apelem do wszystkich lekarzy i innych osób o przekazywanie informacji dotyczących wojennych losów polskich szpitali psychiatrycznych i ich pacjentów. Pokłosiem tego apelu są wstrząsające opisy zamieszczone w „Roczniku Psychiatrycznym” w roku 1949¹. Niezależnie od Towarzystwa Psychiatrycznego zeznania świadków mordów na psychicznie chorych gromadziła Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich przeciwko Narodowi Polskiemu.

W roku 1989, w pięćdziesięciolecie pierwszej zbrodni w Szpitalu Psychiatrycznym w Kocborowie, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego postanowił uczcić ofiary ze wszystkich szpitali. Przystąpiono do zebrania wszelkich dostępnych informacji o faktach i okolicznościach zagłady chorych w Polsce oraz do zastawienia strat poniesionych przez psychiatrię polską w latach wojny. Efektem prac Komisji Naukowej Historii Psychiatrii Polskiej jest dwutomowe dzieło, stanowiące kompendium wiedzy o tych tragicznych wydarzeniach². Nieco później wydano, w wersji polskiej i niemieckiej, wszystkie wygłoszone na zjeździe referaty, co uzupełnia stan wiedzy o eksterminacji chorych psychicznie w Polsce³.

Całokształt problematyki uśmiercania chorych psychicznie w Trzeciej Rzeszy przedstawili Yves Ternon i Socrate Helman w dziele *Le Massacre des Aliénés* (Casterman, 1971)⁴. W obszernej przedmowie do wydania polskiego poddano szczegółowej analizie tajne pismo Hitlera z października 1939 r., datowane wstecznie na 1 IX 1939 r., które

¹ „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, nr 1, zawiera opisy likwidacji szpitali w Choroszczy, Chełmie, Dziekance, Gostyninie, Kobierzynie, Lublińcu, Obrzycach, Owińskach oraz Szpitala Jana Bożego w Warszawie.

² *Pacjenci i pracownicy szpitali psychiatrycznych w Polsce zamordowani przez okupanta hitlerowskiego i los tych szpitali w latach 1939–1945*, t. 1, *Szpitala*, t. 2, *Imienne wykazy zamordowanych*, pod red. Z. Jaroszewskiego, Warszawa 1989.

³ *Zagłada chorych psychicznie w Polsce 1939–1945 (Die Ermordung der Geisteskranken in Polen 1939–1945)*, pod red. Z. Jaroszewskiego, Warszawa 1993.

⁴ Wydanie polskie w tłumaczeniu E. Baumritter, *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy*, ukazało się w 1974 r.

stało się podstawą zorganizowania akcji określonej kryptonimem T 4, a oznaczającej dosłownie *gaszenie życia niegodnego życia (lebensunwertes Leben)*⁵. Już 9 października 1939 r. publiczne i prywatne zakłady dla psychicznie chorych w Badenii, Wirtembergii i Saksonii otrzymały polecenie podania stanu chorych i wypełnienia kwestionariuszy dla każdego z nich. Wypełnione przez dyrektorów i lekarzy z zakładów psychiatrycznych kwestionariusze trafiały do Biura Spraw Wewnętrznych Rzeszy, a stamtąd do centrali T 4⁶. Za objętą tym kryptonimem akcją stały trzy instytucje:

1. Państwowa Wspólnota Pracy Zakładów Zdrowia i Opieki z siedzibą w Berlinie przy Tiergartenstrasse 4, stanowiąca centralny ośrodek zarządzania.
2. Towarzystwo Użyteczności Publicznej dla Celów Transportu Chorych odpowiadające za przewóz chorych.
3. Fundacja Użyteczności Publicznej na Rzecz Opieki Zakładowej, do której należały sprawy finansowania działalności⁷.

Sztab akcji T 4 tworzyli: dr Filip Bouhler, szef kancelarii Adolfa Hitlera, dr Karl Brandt, jego przyboczny lekarz oraz pełnomocnik do spraw zdrowia Rzeszy, dr Leonardo Conti, szef służby zdrowia w kierownictwie NSDAP i sekretarz stanu do spraw służby zdrowia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, dr Herbert Linden, szef resortu zakładów leczniczych i zastępca Bouhlera, oraz Viktor Brack, kierownik wydziału w kancelarii Hitlera. Podczas procesu norymberskiego ten ostatni zeznał, że nie widział niczego złego w zarządzeniu Hitlera i dodał: „Chciałbym zobaczyć takiego, który podniósłby zastrzeżenia w tamtych czasach przeciwko dokumentowi, na którym widniał podpis «Adolf Hitler», niezależnie od tego, jaka była zewnętrzna forma dokumentu”⁸.

Do sierpnia 1941 roku, kiedy Karl Brandt otrzymał z Kwatery Głównej Hitlera polecenie przerwania akcji eksterminacji chorych psychicznie, trwał programowe i bezkarne wyniszczanie osób uznanych za niepotrzebne. W tym programie znalazł się również Chełm.

Akcja wymordowania pacjentów chełmskiego szpitala psychiatrycznego w styczniu 1940 roku była już opisywana⁹. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza opracowanie B. Rapowej, opublikowane na łamach chełmskiej jednodniówki w 1972 roku¹⁰. Autorka przedstawiła nie tylko krótką historię szpitala, jego budowniczych oraz per-

⁵ Hitler napisał: „Reichsleiterowi Bouhlerowi i dr. med. Brandtowi polecam i czynię ich za to odpowiedzialnym, by rozszerzyli uprawnienia imiennie wyznaczonych lekarzy do decydowania o stosowaniu eutanazji u chorych, których stan uznają wedle swej najlepszej wiedzy i przy uwzględnieniu aktualnych możliwości medycznych za nieuleczalny”; [w:] *Nieludzka medycyna. Dokumenty procesu norymberskiego przeciwko lekarzom*, wyd. A. Mitscherlich i F. Mielke, Warszawa 1963, s. 186.

⁶ Działania Centrali T 4 przedstawił M. Kieta w popularnej serii „Z tygrysem” już w 1962 r. Idem, *Kryptonim T-4*, Warszawa 1962.

⁷ Y. Ternon, S. Helman, *Eksterminacja chorych psychicznie w III Rzeszy*, Warszawa 1974, s. 101–102.

⁸ *Nieludzka medycyna...*, s. 188.

⁹ Podstawowe opracowania zestawil L. Tokarski w artykule poświęconym dziejom miasta w okresie II wojny światowej, L. Tokarski, *W czasie II wojny światowej. 1939–1945*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 166–167.

¹⁰ B. Rapowa, *Tragedia chełmskiego szpitala*, „Ziemia Chełmska. Jednodniówka” 1972, s. 8, 13.

sonel kierujący placówką do wybuchu wojny, ale przytoczyła relację pracowników obsługi szpitala, którym udało się przeżyć tragedię. Dwie z zasłużonych dla szpitala osób, architekt Władysław Klimczak oraz dyrektor Ignacy Fuhrman, otrzymali też biogramy w *Encyklopedii Chełma*¹¹.

Jakkolwiek w dotychczasowych opracowaniach wspomina się mimochodem o ordynatorze szpitala dr. Aleksandrze Ossendowskim i jego relacji o morderstwie chorych, trudno jednak doszukać się informacji, kim był i dlaczego taką relację sporządził.

Urodził się 11 kwietnia 1900 roku w Petersburgu w rodzinie lekarskiej Aleksandra Ossendowskiego i Jadwigi z Mackiewiczów. Jego przodkowie, pieczętujący się herbem Lis, zamieszkiwali w Lucynie na Witebszczyźnie, a stryjeczny brat, Antoni Ferdynand, był znanym podróżnikiem i poczytnym pisarzem¹². Aleksander po ukończeniu w roku 1918 gimnazjum wstąpił na Akademię Medyczną w Petersburgu. Niestety, działania wojenne 1920 roku przerwały podjęte studia i pod koniec tego roku rodzina Ossendowskich przeniosła się do Warszawy. Tu Aleksander podjął studia prawnicze w Uniwersytecie Warszawskim, jednakże zainteresowania medycyną sprawiły, że przeniósł się do Poznania, gdzie ukończył w roku 1931 Wydział Lekarski miejscowego Uniwersytetu.

Po odbyciu rocznego stażu został mianowany asystentem w kierowanej przez Maksymiliana Rosego Klinice Neurologiczno-Psychiatrycznej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Specjalizował się w dziedzinie chorób psychiatrycznych, ogłaszając w 1935 r. pracę na temat leczenia schizofrenii przy użyciu insuliny¹³. W latach 1936–1937 przebywał w Chełmie, gdzie pełnił funkcję ordynatora miejscowego szpitala psychiatrycznego. Nawiązał też ważne, jak się później okazało, stosunki z właścicielami dóbr Kluczkowice, Opole i Zagłoba – Janem i Marią Kleniewskimi.

W roku 1937 przyjął propozycję kierowania sanatorium dla nerwowo chorych w wielkopolskim Kościanie i pozostawał tam aż do września 1939 roku. Jeszcze w sierpniu tego roku, tuż przed wybuchem wojny, udało mu się przewieźć w Lubelskie żonę Mirosławę z Milewskich. Zatrzymali się w majątku Zagłoba, gdzie 1 listopada 1939 r. przyszła na świat ich córka Krystyna Aleksandra. Także w Zagłobie, 7 stycznia 1943 roku, urodził się syn Krzysztof. Sam Ossendowski otrzymał stanowisko lekarza zakładowego w tutejszych zakładach przetwórstwa owocowo-warzywnego. W pisanych tuż po wojnie życiorysach podawał, że był lekarzem domowym rodziny Kleniewskich. Zresztą z opieki Marii Kleniewskiej korzystali nie tylko Ossendowscy. W przygotowanych wcześniej na ten cel barakach znalazło schronienie kilka innych rodzin wysiedlonych na początku wojny z Poznańskiego.

¹¹ J. Pawłowicz, *Klimczak Władysław (1879–1929)*, [w:] *Encyklopedia Chełma*, t. 1, cz. 2, Chełm 2013, s. 75; P. Kiernikowski, *Fuhrman Ignacy (1889–1942?)*, *ibidem*, s. 48.

¹² Wiele informacji biograficznych o rodzinie Ossendowskich przytoczył W. Michałowski w pracy *Wielkie safari Antoniego O.: kim był Antoni Ferdynand Ossendowski*, Warszawa 2004.

¹³ W pracy ogłoszonej wspólnie z lekarzami M. Murzyńskim i L. Basanowskim wykorzystano badania kliniczne opracowane metodą dr. Sackla z Kliniki Psychiatrycznej w Wiedniu.

Przez wiele lat niewiele wiadano na temat wojennych losów lekarza z Zagłoby. On sam kwitował je jednym zdaniem: „Po wysiedleniu przez władze niemieckie pracowałem jako lekarz w woj. lubelskim, pow. Puławy pod Opolem Lubelskim do lipca 1944”¹⁴. Jednakże pamięć o wysiedlonych z Poznańskiego, a wśród nich o wyjątkowym lekarzu, przetrwała do naszych czasów i zainteresowała badacza dziejów lubelskiego Powiśla, pana Władysława Mądziaka. Opierając się na przekazach rodzinnych i sąsiedzkich, przewertował dostępne publikacje na temat podziemnego ruchu ludowego w powiecie puławskim. Na podstawie szczątkowych informacji odtworzył nieznane dotąd dzieje lekarza, który w dzień pełnił swoje obowiązki w zarządzanym przez Niemców Konservenfabrik Zagłoba, a w nocy niósł pomoc rannym partyzantom z Batalionów Chłopskich (wyleczył m.in. Jana Łukasika ps. „Stalowy”, Stefana Lalaka ps. „Zefir”, Władysława Mizaka ps. „Skala”, Władysława Wąsala ps. „Zawieja”). Przeprowadził osobiście, bądź we współpracy z Feliksem Skubiszewskim, późniejszym rektorem Akademii Medycznej w Lublinie, szereg kursów sanitarnych organizowanych przez Ludowy Związek Kobiet. Nie odmawiał też pomocy rannym z oddziałów AL i GL, co w przyszłości uchroniło go przed niechybnym aresztowaniem; uratował i przechował w Zagłobie osieroconego żydowskiego chłopca, którego ojciec został zamordowany w Charkowie¹⁵.

W lipcu 1944 roku Aleksander Ossendowski, wraz z żoną, matką i dwójką dzieci, przeniósł się do Lublina i zamieszkał przy ul. 3 Maja 12. W tej samej kamienicy mieszkał już inny wysiedlony przed wojną z Poznańskiego, Henryk Gałecki, który o swoim sąsiedzie, a wkrótce przełożonym wspominał: „W tymże domu na parterze mieszkał prof. dr A. Ossendowski. W klatce schodowej – gdyż w korytarzu doktora już się nie mieścili – było codziennie wielu pacjentów do dr. Ossendowskiego. Był to plon działań i zawieruchy wojennej, gdyż ludzie ci często byli uciekinierami zza Buga, posuwali się wraz z linią frontu, lub byli to mieszkańcy Lublina i okolic szczególnie dotknięci bombardowaniami oraz walkami”¹⁶.

We wrześniu tego roku dr. Ossendowskiemu powierzono zadanie zorganizowania szpitala psychiatrycznego w parcelowanym majątku Sachsów w Abramowicach. Przydzielona tzw. resztówka obejmowała park, sad, zabudowania mieszkalne i folwarczne, inwentarz, grunty rolne oraz staw dla zorganizowania wzorcowego gospodarstwa rybnego. W budynku mieszkalnym udało się zorganizować Wojewódzki Szpital Psychiatryczny oraz Klinikę Psychiatryczną UMCS. Dyrektorem obu placówek został dr Aleksander Ossendowski, a pierwszym intendentem wspomniany już Henryk Gałecki. Początki pracy w nowej placówce scharakteryzował krótko: „Bez względu na decydującą rolę odegrała tu postać p. dr. Ossendowskiego, pierwszego Dyrektora i za-

¹⁴ A. Łosowska, *Dr Aleksander Ossendowski, organizator Kliniki Psychiatrycznej UMCS (w 50-lecie śmierci)*, „Wiadomości Uniwersyteckie” (Miesięcznik UMCS) 2012, nr 4/184, s. 21–24.

¹⁵ W. Mądziak, *Dr Aleksander Ossendowski – cichy bohater lat okupacji*, „Powiśle Lubelskie” 2012, nr 1(47), s. 14–18.

¹⁶ H. Gałecki, *Wspomnienia w 50-lecie powstania pierwszego po II wojnie światowej szpitala w Abramowicach*, [w:] *Abramowice. Dzieje majątku i szpitala*, red. T. Młynarczyk, Lublin 1995, s. 39.

łożyciela szpitala. Ten wybitnie inteligentny, mądry, kulturalny i miły człowiek był obdarzony darem zjednywania sobie ludzi, a jednocześnie darem pełnego poświęcenia się dla nich¹⁷.

W podobnych słowach wspominał przełożonego dr Czesław Tracewski, zastępca dyrektora i pierwszy ordynator Szpitala: „Dr Ossendowski był człowiekiem o wielkiej kulturze życiowej i lekarskiej, ujmujący postawą i stosunkiem do pracowników i chorych, życzliwością i wyrozumiałością, lecz jednocześnie konsekwentny i stanowczy w wysiłkach organizacyjnych. Nie załamywał się wobec piętrzących się trudności. Potrafił zespolić wszystkich pracowników w jedną rodzinę¹⁸”.

W następstwie zmian w strukturze UMCS, kiedy b. Wydział Lekarski został przekształcony w Akademię Lekarską, a Klinika Psychiatryczna UMCS połączona z Kliniką Neurologiczną, Aleksander Ossendowski objął (od 1 stycznia 1950 r.) stanowisko dyrektora Państwowego Szpitala dla Nerwowo Chorych w Lublinie, a z dniem 31 stycznia 1952 r. powierzono mu stanowisko dyrektora Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Gorzowie. Objął je 1 marca 1952 roku.

Dalsze losy dyrektora Aleksandra Ossendowskiego związane są z placówkami leczenia chorób psychicznych w Gorzowie i Kłodzku, z krótkim epizodem w Żarach koło Żagania, gdzie przez trzy miesiące, w roku 1958, pełnił funkcję dyrektora Państwowego Sanatorium Neuropsychiatrii Dziecięcej. Zmarł 20 kwietnia 1962 roku i został pochowany na cmentarzu w Kłodzku¹⁹.

Już w roku 1946 sporządził i opublikował w „Polskim Tygodniku Lekarskim” wstrząsającą relację o zagładzie chorych w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie, przedrukowaną trzy lata później we wspomnianym wyżej „Roczniku Psychiatrycznym”. W ogólnym zarysie pokrywa się ona z relacją przytoczoną przez B. Rapową, co tylko potwierdza wiarygodność wydarzeń. Dla porównania i uzupełnienia obu relacji zdecydowano się na przedrukowanie jej w całości.

Podany przez Aleksandra Ossendowskiego wykaz dzieci wraz z odtworzonym z zeznań świadków wykazem zaledwie 22 z ponad 400 zamordowanych osób dorosłych został zamieszczony w przytoczonym wydawnictwie Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego²⁰.

¹⁷ *Ibidem*, s. 41.

¹⁸ Cz. Tracewski, *Abramowic lata pierwsze*, „Służba Zdrowia” nr 5 z 1 II 1980, s. 1, 4.

¹⁹ A. Łosowska, *Ossendowski Aleksander (1900–1962), lekarz-psychiatra, neurolog*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 4, red. P. Jusiak, M. Sioma, Lublin 2014, s. 184–186.

²⁰ *Pacjenci i pracownicy szpitali psychiatrycznych*, t. 2, s. 209.



A. Ossendowski, *Zbrodnie niemieckie w stosunku do umysłowo chorych w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie Lubelskim*, „Rocznik Psychiatryczny” 1949, t. 37, z. 1, s. 122–125

Dane dotyczące zbrodni niemieckich w stosunku do umysłowo chorych w Szpitalu Psychiatrycznym w Chełmie Lubelskim opieram na zeznaniach złożonych przez ówczesnych pracowników powyższego Szpitala, pośrednich i bezpośrednich świadków w dniu egzekucji. Zeznania niniejsze zostały potwierdzone przez obecnego intendenta budynków poszpitalnych p. Witolda Prus-Wokulskiego.

Zeznania złożyli:

1. Siostra Oddziału Dziecięcego, Cichosława ze Zgromadzenia SS Służebniczek.
2. Kamila Zygmajska – pracowniczka biurowa.
3. Leonia Drzewiecka – starsza pielęgniarka Szpitala.
4. Józef Kulpa – sanitariusz Szpitala.
5. Franciszka Krzyżanowska – sanitariuszka Szpitala.
6. A. Szewczyk – ogrodnik Szpitala.
7. M. Kohen – pracownik podwórzowy Szpitala.

W dniu masowej egzekucji, czyli 12 stycznia 1940 roku, Szpital Psychiatryczny w Chełmie Lubelskim liczył 440 pacjentów umysłowo chorych (w tym 128 kobiet, 304 mężczyzn i 18 dzieci).

W pierwszych dniach stycznia 1940 roku przybyło na teren szpitala kilku oficerów gestapo celem zwiedzenia Szpitala i zobaczenia chorych. Po kilku dniach, 12 stycznia 1940 roku, w godzinach przedpołudniowych zajęchało do szpitala 30 żołnierzy gestapo pod dowództwem oficera Bielischa²¹, nie wyjawiając na razie celu swego przybycia. Równocześnie polecono robotnikom pobliskiej cegielni wykopanie dwóch dużych dołów w odległości 150 metrów od szpitala.

²¹ Nie ustalono tożsamości oficera niemieckiego, być może brzmienie nazwiska zostało zniekształcone w relacji świadków.

Po południu tegoż dnia zarządono, by cała obsługa szpitalna zebrała się w osobnym pomieszczeniu – po kilku jednak godzinach polecono im natychmiastowe opuszczenie terenu szpitalnego. Siostra oddziału dziecięcego Cichosława²², protestując przeciwko opuszczeniu swych chorych dzieci, została uderzona kolbą karabinu i zepchnięta ze schodów.

O zmroku żołnierze gestapo zaczęli wypędzać chorych z budynku Nr 2 (Szpital Psychiatryczny w Chełmie składa się z dwóch bloków szpitalnych). Przy drzwiach wejściowych ustawione zostały karabiny maszynowe i otworzono ogień, tak że u progu budynku wyrzucani chorzy byli na miejscu rozstrzeliwani, padając na coraz bardziej narastający wał trupów. Opornych chorych Niemcy gonili po salach, wyrzucali ich oknami, czy to z pierwszego, czy też drugiego piętra.

Pewną chorą młodą dziewczynę nazwiskiem Fajnschmidt, cierpiącą na psychozę maniakalno-depresyjną, a będącą w okresie remisji, Niemcy gonili niemal po całym budynku, z piętra na piętro. Po schwytaniu – wyrzucili ją przez okno z drugiego piętra, po czym zastrzelili. Niektórzy chorzy, zwłaszcza wywleczeni z łóżek, sprowadzani byli w koszulach boso, a niektórzy nawet nago. Jeden z karabinów maszynowych obsługiwał osobiście dowódca oddziału gestapo Bielisch.

Poszczególnym chorym udawało się przerwać pierścień żołnierzy niemieckich, powstawała gonitwa po terenie szpitalnym i wreszcie mordowano chorych w dalszej odległości od szpitala. Pewien chory niewiadomego nazwiska, będąc już rannym, uciekał na przestrzeni około kilometra, gdzie dopiero został schwytany. Drugi, nazwiskiem Pepik (z zawodu sierżant żandarmerii), ukrył się w zabudowaniach oddalonych o $\frac{3}{4}$ kilometra od szpitala, gdzie przebywał około miesiąca, został jednak wytropiony i zamordowany.

Po zlikwidowaniu chorych w budynku Nr 2 przystąpiono do mordowania chorych w budynku pierwszym, tym samym sposobem, przy tych samych okolicznościach, porywano chorych i wypędzano ich na zewnątrz domu, gdzie ustawiony karabin maszynowy masakrował ludzi przy drzwiach wyjściowych, tworząc drugi stos trupów.

Zadaniem najbardziej trudnym dla Niemców stało się wyłapywanie dzieci z oddziału dziecięcego, gdyż dzieci te rozpiechły się po piętrach, ponadto służba szpitalna usiłowała je uprzednio schować w szafach, pod łózkami, itp. Tym nie mniej wysiłki te były daremne, gdyż wszystkie odnalezione dzieci rozstrzelano. Pewne dziecko znalezione przez gestapowca w szafie było przez niego wywleczone i wyrzucone na bruk, po czym zastrzelone.

Obydwa stosy trupów pozostawały przez całą noc pod osłoną warty niemieckiej. Wokoło słychać było jęki, gdyż nie wszystkie ofiary mordu od razu zakończyły swe życie – niektóre z nich były tylko ciężko ranne.

²² Z zachowanych informacji wynika, że w chełmskim szpitalu psychiatrycznym pracowały 4 siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP NP w Przemyślu. Pracy sióstr tego Zgromadzenia w Chełmie nie wymienia s. Agnieszka Szelegiewicz, autorka monografii *Służebniczki Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej (Stara Wieś)*, Lublin 1984, natomiast próby uzyskania jakichkolwiek informacji dotyczących siostry Cichosławy w istniejącym dziś Domu Sióstr Służebniczek w Przemyślu nie przyniosły oczekiwanych efektów.

Nad ranem gestapowcy poczęli zatrzymywać przejeżdżające furmanki wiejskie, woźniców odsyłało do domu, sprowadzono robotników z pobliskiej cegielni, których zmuszono do układania zwłok, względnie na pół żywych ludzi, na furmanki po 5–6 na każdą. Następnie dokonano pogrzebu ofiar, wyrzucając je z wozów z wysokości 3 metrów do dołów.

Przy złożeniu trupów okazało się, że pewna chora nazwiskiem Malec, leżąca pod stosem zwłok, jeszcze żyła i poczęła uciekać. Uciekającą zastrzelono.

Doły ze zwłokami zostały zasypane cienką warstwą ziemi, tak że podczas wiosennych roztopów przy napływie wody sine trupy poczęły wypływać na wierzch. Utworzył się pomost z ludzkich ciał. Zwołano okoliczną ludność i zasypano na nowo doły ziemią.

To był ostatni akt likwidacji Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie, czyli masakra 440 ludzi w dniu 12 stycznia 1940 r.

Lista dzieci Oddziału Dziecięcego Szpitala Psychiatrycznego w Chełmie w dniu 12 stycznia 1940 r.

1. Wolański Zbigniew z Wilna
2. Rułowski Tadeusz
3. Dawidowski Zbigniew z Łucka
4. Czapnik Wiktor
5. Banach Jurek
6. Melichowicz Artur z Chełma
7. Monkiewicz Zbigniew z Chełma
8. Józef P. ze Śląska
9. Weintraub Emil z Lublina
10. Bożowski Romek
11. Reuss Aleksander z Krakowa
12. Łapucha Ryszard z Częstochowy
13. Dybkowska Teresa ze Lwowa
14. Krajewska Alina z Krakowa
15. Różańska Maria z Kostopola
16. Nizioł Eulalia
17. Mazur Maria
18. X

(-) S. Cichosława

Pozostaje mieć nadzieję, że przedstawiona sylwetka oddanego pracy lekarza i niezwykłego człowieka znajdzie się w kręgu osób ważnych dla historii Chełma.

Изложение

Александр Оссендовски и его отчёт о гибели больных в Психиатрической больнице в Хелме (12.01.1940)

Акция убийства пациентов Хелмской психиатрической больницы в январе 1940г. имеет уже свою литературу. В существующих разработках упоминается также о заведующем отделением докторе Александре Оссендовском и его донесении об уничтожении, но нет в нём информации, кем был и почему составил именно такой отчёт. Доктор Александр Оссендовский (1900–1962) врач-психиатр, после окончания медицинского факультета в Варшаве начал работать в Неврологически-психиатрической клинике Университета имнеи Стефана Батория в Вильнюсе. В годы 1936–1937 он пребывал в Хелме, где исполнял служебные обязанности, работая заведующим местной психиатрической больницей. Годы войны и оккупации пережил в имении Кленевских в Загlobe, но часто спешил с помощью раненым партизанам. После войны вместе с женой, матерью и двоими детьми, доктор перенёсся в Люблин и там организовал психиатрическую больницу в парцельном имении в Абрамовицах. В 1952 году покинул Люблинский регион и поселился в Клодзке. Уже в 1946 году опубликовал в «Польском медицинском недельнике» потрясающее сообщение о гибели больных в Психиатрической больнице в Хелме. Этот доклад был снабжён списком детей, а также восстановленным из показаний свидетелей реестром 22 из 400 убитых взрослых человек.

SUMMARY

ALEKSANDER OSSENDOWSKI AND HIS RELATION ABOUT PATIENTS' ANNIHILATION IN MENTAL (PSYCHIATRIC) HOSPITAL IN CHEŁM (JANUARY 12TH, 1940)

The action of murdering patients from mental hospital in Chełm on January 1940 has got its own literature. It is mentioned in some essays about Aleksander Ossendowski, the head of hospital department and his relation about patients' annihilation but there is no information why he wrote such note. Dr Aleksander Ossendowski (1900–1962), doctor-psychiatrist, after medicine graduation in Warsaw started work in Neurological-Psychiatric Clinic of Stefan Batory University in Wilno. He worked in Chełm in years 1936–1937 as the head of hospital department in Mental Hospital. The war and occupation period he spent in Kleniewskich manor in Zagłobie and in this time he helped injured partisans. After war he moved to Lublin together with his wife, mother and two children and organised mental Hospital in Sachsów manor in Abramowice. In 1952 he left Lublin and lived in Kłodzko. In 1946 he wrote and published shocking relation about patients' annihilation in Mental Hospital in Chełm in „Medical Polish Weekly Magazine”. This relation involved the list of children, testimony of witnesses and the list of 22 from 400 murdered adults.



Wypożyczalnia Zbiorów Audiowizualnych

FRANCISZEK ŚWISTOWSKI

RUCH OPORU W GMINIE WOJSŁAWICE
(ZARYS ORGANIZACJI, LUDZIE, DZIAŁANIA)

Wybór tematu opracowania podyktowany został wyjątkowymi zaszcłściami. W Wojsławicach w dniu 17 kwietnia 1944 r. stoczona została największa bitwa partyzancka na ziemi chełmskiej. W bitwie brały udział wszystkie jednostki ugrupowań stacjonujących na terenie gminy oraz niewielki oddział radziecki mjr. N.P Fiodorowa. Niektóre źródła podają, że obronę wspomagały: pluton AL z Kukawki pod dowództwem Kazimierza Bileckiego ps. „Brodaty”, pluton BCh z Majdanu Ostrowskiego oraz pluton BCh z Popław, dowodzony przez Mieczysława Łuchtaja. Budzi wątpliwość udział w bitwie plutonu z Białowód, dowodzonego przez Eugeniusza Tokarczuka ps. „Klon”, oraz plutonu z Wólki Tuczępskiej, dowodzonego przez Józefa Wojciuka ps. „Orzeł”, „Grom”. Można przypuszczać, że plutony te po rozpoznaniu sytuacji w Wojsławicach postawione zostały w stan gotowości bojowej, ale bezpośrednio udziału w walce nie brały. Kwestionowane jest kierowanie całością walki przez Witolda Fałkowskiego ps. „Wik”¹.

Naruszona została prawda o początkach organizacji ruchu oporu wśród ludności gminy Wojsławice. Dawny mieszkaniec gminy w swoich opracowaniach w wyjątkowo subiektywny i sugestywny, graniczący z konfabulacją sposób przekonuje, że ruch oporu rozpoczęło kilku chłopców-harcery, którzy pod koniec września 1939 r. zorganizowali Tajną Organizację Harcerzy (TOH) pod kryptonimem „Gniazdo”. Tworzenie plutonów ruchu oporu wśród dorosłych potraktowane zostało przez autora jako fakt o drugorzędnym znaczeniu².

Na tle tych zaszcłsci zrodziła się i doczekała realizacji myśl zorganizowania sesji popularnonaukowej w Kole Miłośników Wojsławic, która odbyła się 2 maja 1997 r. Nadano jej tytuł *Ruch oporu w Wojsławicach w czasie II wojny światowej*. Opracowanie

¹ K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939–1944*, Wojsławice 2001 s. 254–260 – relacja ustna z 28.08.1967 r. Jana Łosia ps. „Ślimak” „Dzierlewski”, s. 245–247 relacja Adolfa Jonaka ps. „Wesoły” z 15.11.1957 r. na polecenie KP PZPR w Chełmie, patrz też s. 264–265; Ewa Worlicka-Betiuk, *ZWZ-AK w Obwodzie Chełmskim 1939–1944*, praca magisterska obroniona w UMCS w 1985 r., patrz też R. Łoś, *Majdan Stary podczas okupacji niemieckiej 1939–1944 (wspomnienia partyzanta)*, Toruń 2004; W. Jaroszyński, B. Kłębukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w obwodzie hrubieszowskim w latach 1943–1944*, ŚZŻAK, Okręg Zamość 1992.

² K. Stopa, *op. cit.*, s. 80–85 i 107–115.

przygotował i referat wygłosił Zygmunt Ożóg ps. „Okoń”, żołnierz plutonu ZWZ-AK Majdan Nowy, Placówka Wojsławice, I Rejon Obwodu Chełmskiego AK³.

Przedstawione dotąd fakty, upływający bez powrotu czas, odchodzący ludzieswiadkowie tamtych dni i zdarzeń ograniczają wierne źródła odtwarzania prawdy, a ilość konfabulacji różnych autorów wprost uniemożliwia wydobycie owej prawdy. W swoim opracowaniu, w oparciu o podstawowe dokumenty, podjąłem próbę odtworzenia chronologii dziejów ruchu oporu w Wojsławicach. Przedstawione zostały: organizacja, podłoże polityczne, skład osobowy, działania ze szczególnym uwzględnieniem bitwy 17 kwietnia 1944 r. Staram się unikać gloryfikacji osób, oddziałów, subiektywizmu, a ukazać część dawnej historii w czytelny sposób, szczególnie dla młodego pokolenia. Dotychczasowa jej interpretacja była taka, jak ją przedstawiał aktualnie występujący narrator, najczęściej bardzo subiektywna. Najbardziej dociekliwa, badawcza i rzetelna jest moim zdaniem relacja żołnierza ruchu oporu Zygmunta Ożoga, i ona stanowi kanwę mego opracowania.

Ważnym motywem podjęcia opracowania jest fakt udziału mego ojca, jako żołnierza plutonu BCh-AK Witoldów, w bitwie o Wojsławice i innych akcjach bojowych.

ROK 1939 – WOJNA

O świcie 1 września 1939 r. wojska hitlerowskich Niemiec napadły na Polskę, a 17 września drugi sąsiad Związek Radziecki przekroczył wschodnią granicę Polski. Oba państwa dokonały ponownego rozbioru naszego kraju. Niemcy nazwali to „przecięciem ropiejącego wrzodu Europy”, a Stalin „zlikwidowaniem bękarta traktatu wersalskiego”.

W Wojsławicach w czasie tragicznego września 1939 r., nie było działań wojennych. Przez miasto i okolice przesuwały się niektóre oddziały Frontu Północnego, grupa operacyjna kawalerii gen. Andersa, a 20 września w Majdanie Ostrowskim reorganizowała swoje siły 41 dywizja piechoty gen. W. Piekarskiego. W nocy z 15 na 16 września we wsi Sarniak kwaterował płk Warchoł, dowódca 43 pp, a nocą z 16 na 17 września przez Wojsławice, Tuczępy, Grabowiec na Komarów, Tyszowce pod Tomaszów maszerowały jednostki kwaterujące na skraju Witoldowa i Majdanu Ostrowskiego⁴.

Zygmunt Ożóg w Referacie wspomina o walce powietrznej nad Wojsławicami i Majdanem Nowym, którą stoczył polski myśliwiec z samolotem niemieckim. Trafio-

³ Zygmunt Ożóg ps. „Okoń” przez kilka lat zbierał materiały na terenie Chełmskiego Inspektoratu Rejonowego AK, w Państwowym Archiwum w Lublinie, Archiwum Urzędu Ochrony Państwa w Warszawie, w aktach ŚZZAK w Chełmie, w opracowaniach pisemnych Józefy Baranowskiej ps. „Marta”, Witolda Fałkowskiego ps. „Wik”, Kunegundy Gołębiowskiej ps. „Nagietka”, Kazimierzy Kaznowskiej ps. „Ewa”, Antoniego Kubiny ps. „Klon”, Filipa Ożoga ps. „Orzeł”, Stefana Parnickiego Pudełki ps. „Olza”, Bolesława Sitarza ps. „Bolek”, Kazimierza Stopy ps. „Stach”, Józefa Zająca ps. „Tarka”. Z treścią wystąpienia Zygmunta Ożoga nie zgodził się Kazimierz Stopa i uzasadnił to na piśmie [w:] *Uwagi do referatu pt. Ruch oporu w Wojsławicach w czasie II wojny światowej*. Niektóre uwagi K. Stopy trudno komentować. Najlepszym komentarzem była by myśl wyrażona przez T. Różewicza: „Najlepszym komentarzem jest unikanie”.

⁴ K. Stopa, *Uwagi do referatu pt. Ruch oporu w Wojsławicach w czasie II wojny światowej*, s. 1; patrz też: Z. Ożóg, *Referat Ruch oporu w Wojsławicach w czasie II wojny światowej*, s. 1.

ny samolot niemiecki zapalił się i spadł na pola wsi Czechówka. Na terenie Witoldowa w potyczce oddziału WP i zmotoryzowanego patrolu niemieckiego Polacy pokonali Niemców, zniszczyli kilka pojazdów, zdobyli broń i amunicję, a motocyklem z przyczepą przywieźli do lekarza z Wojsławic ciężko rannego oficera polskiego i dwóch Niemców. Resztę pojazdów spalono. Informację tę potwierdza dawny mieszkaniec Stadarni Jan Żyłowski, dodając, że miejscowi chłopcy rozkręcali spalone pojazdy na części.

Siły niemieckie skierowane przeciwko Polsce liczyły 1,85 mln żołnierzy, 2,7 tys. czołgów, około 10 tys. dział i moździerzy, około 2 tys. samolotów⁵. Sowietci wsparli swojego sojusznika dwoma frontami, w których skład wchodziły po 3 armie, każda składająca się z 3 korpusów, a każdy korpus z 2–3 dywizji oraz blisko 9 tys. czołgów, 5 tys. samolotów i wiele jednostek specjalistycznych i pomocniczych⁶. Strona polska przedstawiła mniej niż mln żołnierzy – około 700 tys., 670 czołgów lekkich i rozpoznawczych oraz samochodów pancernych, 4,3 tys. dział i 400 samolotów⁷.

Wojnę obronną Polacy przegrali, ale przez cały okres wojny na różnych frontach walczyli o prawo do istnienia i miejsca na mapie Europy. Po klęsce wrześniowej i powrocie do rodzinnych stron wielu podjęło walkę w lokalnych oddziałach ruchu oporu.

RUCH OPORU W WOJSŁAWICACH

W Wojsławicach wyróżnić należy dwa poziomy konspiracji:

- konspirację harcerską wśród młodzieży gminy Wojsławice,
- konspirację wśród dorosłej części mieszkańców gminy.

Inicjatorami pracy konspiracyjnej wśród młodzieży harcerskiej byli Jan Sitarz ps. „Taran” i Kazimierz Stopa ps. „Stach”, którzy zawiązali w Wojsławicach Tajną Organizację Harcerską (TOH) pod nazwą „Gniazdo”. W październiku 1939 r. do organizacji zwerbowali Antoniego Wesołowskiego ps. „Wir”, Adolfa Kusego ps. „Edward”, „Rejtan”, „Dewajtis”, Kazimierza Olichwiera ps. „Orkan”, „Olgierd” oraz Jana Wasyluka ps. „Tornado”. Wymienieni brali udział w wyprawie na Węgry do rzekomo tworzonego tam Wojska Polskiego. W wyprawie nie wziął udziału Jan Wasyluk, który w przeddzień wyprawy zadeklarował się jako Ukraińiec i według Zygmunta Ożoga ps. „Okon” podjął służbę wojskową w Ostlegionie⁸. Po nieudanej próbie przedostania się na Węgry jej uczestnicy zostali aresztowani 9 stycznia 1940 r. przez gestapo i osadzeni na Zamku w Lublinie. W czasie transportu do Niemiec Jan Sitarz ps. „Taran”, Kazimierz Stopa ps. „Stach” i Antoni Wesołowski ps. „Wir” zbiegli z pociągu i powrócili do konspira-

⁵ T.A. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2010, s. 20.

⁶ K. Stopa, *op. cit.*, s. 3, 4.

⁷ T.A. Kisielewski, *op. cit.*, s. 20.

⁸ K. Stopa, *op. cit.*, s. 5. Podaje, że była to formacja niemiecka rekrutowana spośród jeńców sowieckich wziętych do niewoli przez Niemców przed 22 czerwca 1941 r. Wśród nich byli Ormianie, Gruzini, górale kaukaski, Tatarzy, Kałmuci, Czeczeni, Kozacy dońscy i kubańscy, Osetyńcy, Turkmeni. Autor stwierdza w: *Ziemia Wojsławicka...*, s. 84, że Jan Wasyluk był uczniem Gimnazjum Ukraińskiego w Chełmie i po ukończeniu wstąpił do SS „Galizien”.

cji w Wojsławicach jesienią 1940 r. Do „Gniazda” zwerbowali Kazimierza Jonaka ps. „Jantar”, Jana Kwiatkowskiego ps. „Brakarz”, Tadeusza Magdziaka ps. „Szlak”, Henryka Lachowskiego ps. „Lech”, Antoniego Sitarza ps. „Skała”, Antoniego Popka ps. „Pako” i Zygmunta Rogowskiego ps. „Rydel”. Na przełomie roku 1940/41 zwerbowani zostali ze Skierbieszowa Waław Węclawik ps. „Czarny”, Eugeniusz Kostrubiec ps. „Dzwonnik”, „Młot”, z Hołużnego Krakowski ps. „Krzemień”, z Wólki Tuczepskiej Mieczysław Łuchtaj ps. „Mścisław”, z Majdanu Ostrowskiego Jan Orłowski ps. „Szpon”, z Grabowca Franciszek Szaran ps. „Szary”⁹.

Praca konspiracyjna „Gniazda” polegała na zbieraniu, konserwowaniu i magazynowaniu broni¹⁰. Na początku roku 1941 r. „Gniazdo” liczyło około 20 chłopców. Opiekę nad „Gniazdem” przejął podoficer ZWZ plut. Henryk Lipiak ps. „Alek”. Organizacja posiadała 4 pistolety, 7 kb, 20 granatów, 1 flower z 500 szt. amunicji. Później harcerze zdobyli jeszcze 15 kb, które w 1939 r. zakopali żołnierze polscy. Szkolenie wojskowe obejmowało konserwację i posługiwanie się bronią, służbę wywiadowczą i patrolową oraz zachowanie się podczas ofensywnych i obronnych działań zbrojnych. Członkowie „Gniazda” przeprowadzili akcję dyscyplinującą wobec Ukraińca Mikołaja Pasiaki – urzędnika gminnego w Wojsławicach. W lutym 1942 r. na terenie Zarowia zastrzelony został plut. Henryk Lipiak ps. „Alek”. Po stracie instruktora „Gniazdo” rozformowało się, a członkowie przeszli do plutonów BCh lub AK w swoich miejscowościach¹¹.

Konspirację wśród dorosłych mieszkańców gminy Wojsławice rozpoczęli podoficerowie, którzy po klęsce wrześniowej powrócili, niekiedy z bronią w ręku, do swoich stron rodzinnych, liderzy Stronnictwa Ludowego i komuniści, członkowie PPR. Stąd siły ruchu oporu, skupiające ludzi posiadających przygotowanie wojskowe, dzielić należy na trzy nurty.

Nurt pierwszy należy do konspiracji wojskowej, której historię zapoczątkował gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski w Warszawie, w przeddzień jej kapitulacji w nocy z 26 na 27 września 1939 r. Z inicjatywy internowanego w Rumunii marszałka Rydza Śmigłego gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski powołał SZP. Na mocy postanowienia premiera Rządu RP i NW PSZ gen. Władysława Sikorskiego w dniu 13 listopada 1939 r. SZP przekształcono w ZWZ. Celem integracji różnych organizacji zbrojnych w Kraju Naczel-

⁹ K. Stopa, *Uwagi do...*, s. 6.

¹⁰ *Ibidem*, s. 4. Pisze: „Osobnym, do dziś niedostatecznie udokumentowanym zjawiskiem, było spontaniczne zbieranie przez chłopów z pobojowisk i miejsc rozwiązywania jednostek wojskowych broni, którą konserwowano i ukrywano z przekonaniem, że „jeszcze się przyda”. Broń, którą Żydzi i Ukraińcy, działający w ramach tzw. Milicji Ludowej powołanej przez Armię Czerwoną, odebrali polskim żołnierzom została przekazana „oswobodzicielom”.

¹¹ Kazimierz Stopa ps. „Stach” przeszedł do pracy konspiracyjnej w BCh, a po scaleniu AK 28 grudnia 1943 r. pod nazwiskiem Jan Bielecki został aresztowany w pociągu kolejki wąskotorowej Uchanie-Werbkowie. Więziony był w Hrubieszowie i Zamościu. Został wywieziony do pracy w Rimhild, a stąd do fabryki w Steinach. Był zastępcą Komendanta Ośrodka Szkoleniowego Kadr Harcerskich w Wolfshagen (brytyjska strefa okupacyjna w Niemczech Zachodnich). Do Polski wrócił we wrześniu 1947 r. Uczył się w prywatnym Gimnazjum Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie. Maturę złożył w maju 1950 r. w Liceum Handlowym w Chełmie (uczeń Liceum Handlowego z tamtych lat J.W. twierdzi, że Stopa był uczniem szkoły i przewodniczącym zarządu szkolnego ZMP – przyp. FŚ).

ny Wódz PSZ gen. Władysław Sikorski rozkazem z 14 lutego 1942 r. przemianował ZWZ w Armię Krajową.

W Wojsławicach w skład ugrupowania ZWZ-AK, które utworzyli Józef Stachira ps. „Pliszka”, Józef Miącz ps. „Saper” i Andrzej Kącki ps. „Naprzód”, wchodził pluton ZWZ-AK.

W Nowym Majdanie pluton ZWZ-AK tworzyli Filip Ożóg ps. „Orzeł”, Antoni Kubina ps. „Klon”, Antoni Litwin ps. „Lis”, drużynę AK Władysław Bogusiewicz ps. „Białczyński”.

Nurt drugi powstał od chwili utworzenia w 1940 r. przez konspiracyjne Kierownictwo Stronnictwa Ludowego (ROCH), tajnej organizacji wojskowej pod nazwą Chłopska Straż (Chłostr), która na wiosnę 1941 r. przemianowana została na Bataliony Chłopskie (BCh). Inicjatorem organizacji siatki SL „Roch” na terenie gminy Wojsławice był Michał Jańczuk ps. „Juliusz Kometa”, były instruktor oświaty rolniczej na pow. chełmski. Z jego inicjatywy w Wojsławicach powołana została Gminna Trójka w składzie:

- Jan Łoś ps. „Dzierlewski”, „Ślimak”,
- Piotr Łoś ps. „Tarło”,
- Aleksander Kaznowski ps. „Grab”,
- Antoni Wesołowski ps. „Wir”, dokooptowany po ucieczce z więzienia w 1940 r. na miejsce Piotra Łosia ps. „Tarło”.

Do końca 1940 r. powołano „Trójki” w sołectwach:

- Majdan Stary: Piotr Łoś ps. „Tarło”, Jan Kaznowski ps. „Kasjan”, Waclaw Solak ps. „Sójka”,
- Witoldów: Józef Zając ps. „Tarka”, Władysław Kądziaś ps. „Zioło”, Władysław Żółkiewski ps. „Kret”,
- Wojsławice: Władysław Szumilak ps. „Wicher”, Waclaw Baranowski ps. „Skowron”, Karol Błazucki ps. „Barski”,
- Huta: Michał Sitarz s. Marcina ps. „Boryna”, Antoni Sitarz ps. „Tracz”, Michał Łatka ps. „Kładka”,
- Poniatówka: Zenon Błazucki ps. „Nocny”, Władysław Dolecki ps. „Ładownica”, Piotr Kosmała ps. „Laska”,
- Majdan Nowy: Antoni Litwin ps. „Lis”, Jan Derlak ps. „Rak”, Paweł Lipski ps. „Barć”, „Sowa”,
- Rozięcín: Paweł Obara ps. „Apostoł”, Jan Czerniej ps. „Kruk”, Tadeusz Zosiuk ps. „Jaskółka”¹².

Dziś po wielu latach trudno jednoznacznie ustalić wszystkie zmiany i nazwiska, wśród których należy jeszcze odnotować Stanisława [Marian, Stefan?] Pudelkę ps. „Słowik”, Michała Sosnowskiego ps. „Smolarz”, Zenona Sitarza ps. „Zenit”.

W wymienionych sołectwach zorganizowane zostały drużyna i plutony BCh.

- pluton BCh Huta – dowódca Julian Psiuk ps. „Soroka”,

¹² Ustna relacja Jana Łosia dn. 28.08.1967 r., aneks nr 6 s. 254–256, [w:] K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka...*, s. 97.

- pluton BCh Poniatówka – dowódca Piotr Chłopaś ps. „Ryś”,
- pluton BCh Majdan Stary – dowódca Waław Solak ps. „Sójka”,
- pluton BCh Wojsławice – dowódca Józef Henryk Rogowski ps. „Ryśko”,
- drużyna BCh Rozięcina – dowódca Jan Czerniej ps. „Kruk”,
- pluton BCh Witoldów – dowódca Józef Zajęc ps. „Tarka”.

W początkowym okresie konspiracji najniższą komórką organizacyjną AK i BCh była sekcja złożona z 3 do 5 osób (w zależności od tego nazywano ją Trójką lub Piątką). W 1941 r. sekcje zaczęto łączyć w drużyny, a te w plutony. Każda drużyna składała się z 3 sekcji, a każdy pluton z 3 drużyn i liczył 33–51 żołnierzy, dowódcy i zastępcy dowódcy. Istniały również plutony „szkieletowe” liczące 20–30 żołnierzy, które miały być uzupełnione dopiero w pierwszej fazie „Akcji Burza”¹³.

Nurt trzeci skupiał przedstawicieli lewicy w oddziałach GL-AL. Były to siły partyjne. Jednym z nich dowodził Konstanty Mastalerz ps. „Stary”¹⁴. Pluton „Starego” liczył około 30 ludzi. Do plutonu zwerbował z gminy Wojsławice 21 osób, w tym z Alojzowa – 3, kol. Poniatówka – 7, Rozięcina – 1, kol. Sarniak – 9, Teresina – 1. Dowódcą drugiego plutonu AL-BCh był Kazimierz Bilecki ps. „Brodaty” z Kukawki. Pluton „Brodatego” z Kukawki współpracował z jednostkami AK-BCh, dlatego członek PPR Jan Tarajko ps. „Łozina” podejrzewał go o „zdradę partii na rzecz AK”¹⁵.

AKCJA SCALENIOWA BCh – AK

Wszystkie typy oddziałów partyzanckich działały według instrukcji swoich sił politycznych. Dopiero w kwietniu 1942 r. premier i naczelny wódz PSZ gen. Władysław Sikorski wydał rozkaz połączenia się wszystkich organizacji wojskowych w jedno wojsko i podporządkowanie się dowództwu w Kraju. Ten właśnie rozkaz zapoczątkował rozmowy scaleniowe między przywódcami Armii Krajowej i Stronnictwa Ludowego Rocha. Została wypracowana zasada, że stanowiska dowódców scalonych organizacji otrzymają ci, których organizacje miały większy stan osobowy.

Umowa scaleniowa BCh z AK weszła w życie 30 maja 1943 r., a protokół połączeniowy w Obwodzie Chełmskim sporządzony został 10 sierpnia 1943 r. Do AK ze strony BCh przekazanych zostało 6 oficerów, 6 podchorążych, 150 podoficerów, 741 szeregowych, 24 plutony, 2 drużyny. Obwód Chełmski zakończył scalanie jako pierwszy.

¹³ T. Michalski, *Ruch oporu w latach 1939–1944 na terenie VI Rejonu BCh-AK Turka-Dorohusk*, wydruk komputerowy od s.33–75 (w posiadaniu F.Ś.). T. Michalski twierdzi, że Bataliony Chłopskie dzieliły się na oddziały terytorialne i taktyczne. Oddziały terytorialne związane były z określonym terenem w dyspozycji Komend BCh i stanowiły zabezpieczenie komórek politycznych „Rocha” oraz ochronę ludności przed terrorem okupanta. Oddziały taktyczne, składające się z osób przeszkolonych wojskowo, przygotowane były do walki w ewentualnym powstaniu powszechnym. Oddziały te podlegały scaleniu z Armią Krajową.

¹⁴ K. Stopa, *Uwagi do referatu...*, s. 7. Pisze on: „Ponad wszelką wątpliwość stwierdzam, że mieszkanie wdowy Jonakowej na Sarniaku [była jego kochanką, a syn Adolf Jonak członkiem jego oddziału] stanowiło stałą jego kwaterę [Autor określa „Starego” jako bandytę i podpalacza]. Spalił w powiecie chełmskim trzy szkoły w celu, jak to uzasadnił, pozabawienia kwater dla cofającej się armii niemieckiej”.

¹⁵ Z. Ożóg, *Referat...*, s. 10.

Komendantem Obwodu został Leon Burnos ps. „Barcicki”, „Klucznik” z BCh, a jego zastępcą Władysław Rybicki ps. „Roman” z AK¹⁶.

Liczby żołnierzy przekazanych do AK u różnych autorów nie są zgodne. Leon Burnos ps. „Barcicki”, „Klucznik” podaje, że całość AK Chełma po scaleniu liczyła 7 tys. żołnierzy, Władysław Zalewski ps. „Nowina” twierdzi, że żołnierzy pierwszego rzutu AK w 1943 r. było 2,5–3 tys., natomiast Witold Fałkowski ps. „Wik”, że było około 11 tys.

W wyniku akcji scaleniowej 1940–1944 w skład ZWZ-AK weszło kilkadziesiąt organizacji bojowych. AK została rozwiązana 19 stycznia 1945 r. Komendantami AK byli: gen. Stefan Rowecki ps. „Grot”, gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór”, gen. Leon Okulicki ps. „Niedźwiadek”. Z BCh do AK w 1943 r. wcielono plutony taktyczne z liczbą około 51 tys. żołnierzy. Z pionu terytorialnego utworzono Ludową Straż Bezpieczeństwa i Straż Samorządową. W 1944 r. BCh liczyły 169 tys. osób. 19 września 1945 r. BCh zostały rozwiązane¹⁷.

Akcją scaleniową w gminie Wojsławice kierowali: ppor. Aleksander Kaznowski ps. „Grab” komendant placówki AK, pchor. Stefan Pudełko ps. „Olza”, st. sierż. Józef Rogowski ps. „Ryśko”. Pod ich nadzorem przeprowadzono reorganizację porządkowo-strukturalną dotychczasowych jednostek BCh i AK, którą zatwierdził por. Witold Fałkowski ps. „Wik” komendant I Rejonu w Obwodzie Chełmskim¹⁸.

Tab. 1. Struktura organizacyjna i obsada personalna Komendy Placówki w Wojsławicach po scaleniu BCh z AK w sierpniu 1943 r.¹⁹

L.p.	Funkcja	Stopień wojskowy	Imię i nazwisko	Pseudonim
1.	Komendant	ppor.	Aleksander Kaznowski	„Grab”
2.	Zast. ds. organizacyjnych	pchor.	Stefan Pudełko	„Olza”
3.	Zast. ds. taktycznych	plut./sierż.	Józef Zajac	„Traka”
4.	Dow. plutonu ODB	kpr.	Józef Kuraszko	„Krukowski”
5.	Komendant WSOP	st. sierż.	Józef Rogowski	„Ryśko”
6.	Szef sekcji wywiadu	strzelec	Józef Titenbrun	
7.	Komendantka WSK		Maria Szymańska	„Pszczółka”
8.	Służba medyczna	lekarz	Wacław Wojewódzki	„Kogutek”
		lekarz	Stanisław Skalski	

¹⁶ E. Worlicka-Betiuk, *op. cit.*; patrz: też Z. Ożóg, *op. cit.*, s. 6. Autor twierdzi, że przekazano 4 oficerów. Patrz też R. Łoś, *op. cit.*, s. 40.

¹⁷ *Encyklopedia Popularna PWN*, t. 1, s. 193–194 oraz 322, patrz też: *Słownik biograficzny żołnierzy Batalionów Chłopskich w Okręgu Lublin*, Lublin 1998, s. 14.

¹⁸ Z. Ożóg, *op. cit.*, s. 7.

¹⁹ *Ibidem*, s. 8–9.

Tab. 2. Stan osobowy i uzbrojenie jednostek garnizonowych Placówki Wojsławice po scaleniu w sierpniu 1943 r.

Kryptonim cyfrowy	Nazwa jednostki i należące do niej miejscowości	Funkcja, st. wojsk. imię i nazwisko, pseudonim d-cy	Stan osobowy	Uzbrojenie bez granatów
I	Pluton ZWZ-AK Wojsławice Wojsławice, Popówka, kol.	dow. plutonu kpr. Andrzej Kącki ps. „Naprzód”	60	60 kb, 7 pist.
II	Pluton BCh-AK Witoldów Kol. Witoldów, Stary Majdan, Stadarnia	zast. kpr. Józef Stachira „Pliszka” dow. plut. Józef Zając „Tarka” zast. kpr. Waław Solak „Sójka”	61	59 kb, 2 pm, 2 rkm, 5 pist.
II	Pluton ZWZ-AK Majdan Nowy Wieś Majdan i Majdan Nowy	dow. plut. Władysław Bogusiewicz „Białczyński” zast. kpr. Filip Ożog „Orzeł”	54	54 kb, 4 pist.
IV	Pluton BCh-AK Huta w. Huta, kol. Okrągła Choina	dow. kpr. Julian Psiuk „Soroka” zast. kpr. Tadeusz Psiuk „Polny”	36	36 kb, 1 pm, 1 rkm
V	Pluton BCh-AK Poniatówka Kol. Poniatówka, kol. Sarniak, Kol. Zarowie, Wygnańce	dow. kpr. Piotr Chłopaś „Rys” zast. kpr. Władysław Dolecki „Ładownica”	34	33 kb, 1 pm, 1 rkm
VI	Drużyna BCh-AK Rozięcín	dow. kpr. Jan Czerniej „Kruk”	18	18 kb, 5 pist.
VII	Pluton WSK AK Wojsławice Wojsławice, Zarowie, Poniatówka, Huta, Stary Majdan, Nowy Majdan, Rozięcín	komendantka Maria Szymańska „Pszczółka” zast. Halina Sosnowska	34	14 pist.
Razem	bez kobiet z WSK		263	260 kb, 3 pm, 3 rkm
	z kobietami		297	38 pist.

Po scaleniu BCh z AK w obrębie Armii Krajowej rozróżniano trzy stany służby:

- stan służby czynnej, który obejmował wszystkich żołnierzy wchodzących w skład komend i pododdziałów pełniących określone funkcje,
- stan rezerwy obejmował żołnierzy, którzy chwilowo nie pełnili żadnych obowiązków.

Przeniesienie do rezerwy następowało z chwilą likwidacji komórki konspiracyjnej z powodu „spalenia”, złego stanu zdrowia, wyczerpania nerwowego, braku przydatności do zadań konspiracyjnych,

- stan zawieszenia obejmował żołnierzy, którzy uchylali się od zadań, byli niedyscyplinowani lub zrywali kontakt z organizacją z własnej woli.

Podstawę zakwalifikowania żołnierza do odpowiedniego stanu stanowiła Instrukcja Komendy Głównej AK z 18 października 1943 r.

W 1943 r. wszystkie struktury organizacyjne AK realizowały główne cele i zadania określone przez KG AK. Należały do nich:

- ochrona ludności przed wyniszczeniem,
- osłona bojowa ważnych działań konspiracyjnych,
- akcje specjalne zarządzane przez KG AK,

- zaprawa bojowa do walki:
 - a) szkolenie wojskowe w oddziałach,
 - b) szkolenie w szkołach podoficerskich i podchorążych,
 - c) szkolenie w jednostkach garnizonowych,
- organizowanie akcji oporu przez:
 - a) niszczenie dokumentacji w okupacyjnych urzędach (kontyngent mleczny zbożowy, roślin okopowych, dostawy żywca),
 - b) konfiskowanie zasobów kontyngentowych i rozdawanie ich potrzebującym,
 - c) organizowanie akcji dywersyjnych/niszczenie sieci telefonicznych, urządzeń mleczarskich, maszyn, agregatów omłotowych oraz urządzeń do pędzenia bimbru na sprzedaż,
- przygotowanie dzieci i młodzieży do przewycięzania trudności życia w warunkach Okupacji,
- prowadzenie w szkołach tajnego nauczania historii, geografii, literatury polskiej,
- organizowanie w większych ośrodkach kompletów tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej i wyższej.

Od początku 1943 r. do 22 lipca 1944 r. jednostki garnizonowe AK i BCh z gminy Wojsławice, w tym oddział GL-AL. Konstantego Mastalerza ps. „Stary” oraz partyzancki oddział radziecki mjr. Nikołaja Fiodorowa, przeprowadziły na terenie gminy 21 akcji i 17 kwietnia 1944 r. stoczyły całodzienną bitwę w rejonie Wojsławic z wojskową formacją niemiecką i pododdziałami ukraińskimi²⁰. Były to między innymi działania:

- 4 sierpnia 1943 r. w Czarnołożach zniszczono akta u sołtysa wsi,
- 8 sierpnia 1943 r. z Wojsławic zabrano gminne akta i listy kontyngentowe,
- 9 sierpnia 1943 r. we wsiach Turowiec i Huta zniszczono u sołtysów listy podatkowe, kontyngentowe, spisy mieszkańców, zabrano stemple i pieniądze z podatków,
- 19 sierpnia 1943 r. zniszczono młocarnie w Wygnańcach, Poniatówce i Starym Majdanie,
- 6 września 1943 r. w Witoldowie zniszczono 7 młocarni, wialnię i kierat,
- 23 października 1943 r. w lesie koło Kumowa ostrzelano policję granatową
- 17 lutego 1944 r. w Wojsławicach rozbito sklep spółdzielczy i mleczarnię (zabrano buty, a mleczarnię zniszczono),
- 2 marca 1944 r. w Wojsławicach ponownie w mleczarni zniszczono urządzenie, zarekwirowano masło i śmietanę, ze spółdzielni zabrano cukier, wódkę, bony towarowe o wartości 4 700 zł.
- 24 marca 1944 r. w zasadzce zorganizowanej w lesie wojsławickim za Leśniczówką rozbrojono 27 policjantów ewakuujących się do Chełma, zdobyto 20 kb, kilka mp, skrzynkę granatów, kilka sztuk broni krótkiej oraz dokumenty w 7 skrzyniach,

²⁰ K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka...*, s. 286–289 i 171–180, patrz A. Skorupa i W. Fałkowski, *op. cit.*, s. 12 oraz F. Świstowski, *Stadarnia wczoraj i dziś*, Chełm 1997/98, s. 10.

- 25 marca 1944 r. najprawdopodobniej oddział mjr. M.P. Fiodorowa zarekwirował w spółdzielni ukraińskiej 6 500 zł i 13 kg słońiny,
- 6 kwietnia 1944 r. dokonano akcji na pocztę w Wojsławicach, zabrano aparat telefoniczny i pieniądze, w tym samym dniu z magazynów spółdzielni zabrano 5 ton owsa,
- 13 kwietnia 1944 r. ze spółdzielni zabrano 10 metrów owsa, 2,5 metra kaszy, 3 wagi,
- 17 kwietnia 1944 r. bitwa o Wojsławice, największa bitwa partyzancka w powiecie chełmskim.

O tej największej bitwie partyzanckiej na Chełmszczyźnie napisano już wiele, a jeszcze więcej powiedziano. Stąd informacje różnią się, niekiedy bardzo, a dotyczą udziału oddziałów partyzanckich, obsady liczebnej oddziałów, dowodzenia przebiegiem bitwy, liczby zabitych i rannych. Przystudiowana literatura opisująca bitwę, wielokrotne rozmowy z dowódcą bitwy por./kpt. Witoldem Fałkowskim ps. „Wik”, przypominane opowiadania mego ojca Edwarda, uczestnika bitwy w plutonie Witoldów dowodzonym przez Józefa Zajacę ps. „Tarka” – pozwalają mi na oparcie się na informacjach Witolda Fałkowskiego ps. „Wik” i Aleksandra Skorupy ps. „Sokół”, przedstawionych w relacji *Ruch oporu w Chełmie i powiecie w dniach okupacji niemieckiej*, w rozdziale *Walka z Niemcami w Wojsławicach w dn. 17 IV 44 r.* oraz opisie przebiegu bitwy przedstawionym przez Kazimierza Stopę ps. „Stach” w książce *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939–1944*²¹.

Rękopis powstał w okresie ostrej cenzury, zawiera jednak najważniejsze dane i informacje o tamtych zdarzeniach. Jest to obraz i opis zdarzeń i uczestników widziany oczyma „Wika” dowodzącego całością bitwy. Przytaczam go po to, by po wielu latach przypomnieć te chwile jeszcze żyjącym uczestnikom zdarzeń i zainteresować nimi mieszkańców Wojsławic i oklicznych miejscowości. Przytaczam go również po to, by zwrócić uwagę ogółu na znaczenie, jakie przywiązywali do dokumentacji nauczyciele z wykształcenia, a żołnierze i dowódcy z wyboru w czasie straszliwej II wojny światowej.

Oto treść rozdziału – pisownia oryginalna:

Na skutek przenikania z terenów pow. hrubieszowskiego i zza Buga nacjonalistów ukraińskich zaistniało niebezpieczeństwo przeniesienia się na teren pow. chełmskiego bratobójczych walk między Ukraińcami i Polakami. Dlatego też na rozkaz Komendy Obwodu Chełm „Wik” zarządził ostre pogotowie na swym terenie. Polegało ono na zabezpieczeniu ludności cywilnej przez przygotowanie miejsc zakwaterowania na okres niebezpieczeństwa oraz osłonę bojową w postaci placówek na drogach, którymi przenikały niebezpieczne elementy. Placówka taka wystawiona była w rejonie Nowego Majdanu i Roziencina [pisownia oryginalna] i służbę pełniła bez przerwy. Zadanie polegało na kontrolowaniu drogi z hrubieszowskiego poprzez Pielaki w kierunku Wojsławic. Dnia

²¹ „Dziennik Wschodni” nr 80 z 3.04.1996, informacja o istnieniu opracowania i obchodzonej rocznicy bitwy o Wojsławice. [Oryginał odręcznego opisu bitwy przez Aleksandra Skorupę i Witolda Fałkowskiego przekazałem do zbiorów Chełmskiej Biblioteki E.S.].

17 IV 44 r. w godzinach rannych z kierunku w/w nadjechały wozy z Niemcami, Żandarmerią, SS, Ukraińcami. Jadący wozami Niemcy otworzyli ogień z broni maszynowej w kierunku wsi Nowy Majdan.

Placówka zgodnie z planem i instrukcją, ustalonymi uprzednio, otworzyła ogień do przeciwnika. W tym czasie ludność cywilna pod osłoną swego oddziału wycofała się z dobytkiem w ustalone miejsca t.j. Bończy, Orłowa i Kumowa. Za ludnością w kierunku Wojsławic zaczęła się wycofywać placówka, aby połączyć się z plutonem Wojsławice. Po rozpoznaniu sytuacji plutony Poniatówka, Sarniak, Huta zostały skoncentrowane w lesie Huta z kierunkiem uderzenia na Wojsławice. Pluton Stary Majdan z kierunkiem od strony wzgórz, plutony Witoldów i Wojsławice z kierunkiem uderzenia na Wojsławice od strony zachodniej. Pluton Wierzbica zabezpieczył działania w Wojsławicach, zajmując stanowiska w lesie wojsławickim – odcinając ewentualną pomoc dla Niemców z kierunku Chełma. Do plutonów zgrupowanych w lesie huciańskim dołączył oddział „Starego” w ilości około 20 ludzi. Działania przebiegały następująco: Niemcy od strony Majdanu Nowego wjechali do Wojsławic. Natarcie plutonów AK ruszyło. Z południa pluton Stary Majdan, z zachodu plutony Wojsławic i Witoldów, z północy pluton Sarniak, Poniatówka, Huta oraz na lewym skrzydle oddział „Starego”. Planowanym celem natarcia było odcięcie Niemcom drogi wycofania. W momencie wyruszenia do natarcia plutonów z lasu huciańskiego Niemcy szybko zorientowali się w groźącym niebezpieczeństwie, otworzyli do nacierających ogień z broni maszynowej i zaczęli wycofywać się pod osłoną dymu z zapalonych przez siebie budynków. Na skutek dość znacznej odległości z lasu huciańskiego do Wojsławic nie udało się zrealizować planu odciążenia Niemcom odwrotu. Ponieśli oni dość duże straty i pod osłoną prowadzonego z kierunku Uchań ognia artyleryjskiego wycofali się na teren pow. hrubieszowskiego, zabierając na wozy zabitych i rannych. Walka trwała cały dzień i pod osłoną nocy plutony wycofały się na skutek wprowadzenia przez Niemców do akcji artylerii i broni pancernej. Straty plutonów AK wyniosły: 2 zabitych i 3 z plutonu Majdan Stary i Popławy zaginionych. W czasie walki zginęło również kilku partyzantów radzieckich z mjr Fiodorowem na czele, którzy w celu rozpoznania wyjechali konno w kierunku działań bojowych i dostali się pod bezpośredni ogień niemieckiej broni maszynowej i wszyscy zginęli /4–5 osób.²²

W całodziennym bitwie wzięły udział plutony:

- pluton BCh-AK Huta około 30 ludzi pod dowództwem Juliana Psiuka ps. „Soroka”,
- pluton BCh-AK Poniatówka w sile 25 ludzi pod dowództwem Piotra Chłopasia ps. „Ryś”,
- pluton BCh-AK Witoldów około 60 ludzi, dowódca Józef Zajac ps. „Tarka”,

²² Autentyczność odręcznego pisma Aleksandra Skorupy ps. „Sokół” i Witolda Fałkowskiego ps. „Wik” potwierdziła córka Skorupy i autor opracowania, który z A. Skorupą pracował w Liceum Pedagogicznym dla Wychowawczyń Przedszkoli, a W. Fałkowski ps. „Wik” był jego nauczycielem. Zagłębiając się w opis działań, nie można ustrzec się uwag, że autorzy używają zwyczajowych nazw pododdziałów, np. Sarniak, Stary Majdan. Wiadomo, że po scaleniu BCh z AK Stary Majdan wszedł do Witoldowa, a Sarniak do Poniatówki.

- pluton BCh-AK z Wojsławic około 60 ludzi, dowódca Andrzej Kącki, ps. „Naprzód”;
- pluton BCh-AK Nowy Majdan około 70 osób, dowódca Władysław Bogusiewicz ps. „Białczyński”, zastępca Filip Ożóg ps. „Orzeł”;
- drużyna BCh-AK Rożęcina około 15 osób, dowódca Jan Czerniej ps. „Kruk”;
- oddział AL – około 25 ludzi, dowódca Konstanty Mastalerz ps. „Stary”;
- oddział radziecki, dowódca mjr Mikołaj Piotrowicz Fiodorow.

Bezpośrednią obroną Wojsławic kierowali ppor Aleksander Kaznowski ps. „Grab” i pchor. Stefan Pudełko ps. „Olza”.

Ze strony niemieckiej w operacji wzięły udział oddziały Wehrmachtu, policji, żandarmerii oraz ukraińskiej Hilfspolizei i specjalny oddział policyjny SS-Galizien [Hałczyzna]²³.

Podczas działań obronnych zginęli ze strony polskiej: Jan Mołczan z Huty, Stanisław Moskwa z Poniatówki, Stanisław Oberda z Wojsławic, mjr N.P. Fiodorow i 2 jego żołnierzy. Do niewoli trafili i ponieśli śmierć: Aleksander Górnik „Górał” z Rożęcina, Mieczysław Łuchtaj „Mścisław” z Wólki Tuczępskiej, Aleksander Władysław Ożóg, Wacław Palczyński, Stanisław Ważny i Edward Wlizło z Majdanu Nowego (trzej ostatni zostali zamordowani w lesie Borek).

OSTATNI ETAP – WYZWOLENIE

Przełamanie niemieckiego frontu na wschodzie i możliwość forsowania linii obronnej na Bugu przyspieszyły wprowadzenie ostrego pogotowia bojowego wszystkich jednostek AK w Obwodzie Chełmskim. Pogotowie dotyczyło walki z cofającymi się jednostkami niemieckimi i współdziałania z jednostkami Armii Czerwonej. Sytuacja była trudna i złożona ze względu na pamięć o udziale Sowietów w rozbiórce Polski we wrześniu 1939 r., przesładowaniu Polaków na wschodnich terenach Polski i morderstwie polskich oficerów w Katyniu i innych miejscach²⁴.

Mimo tych często bolesnych doświadczeń akowcy wykonywali skrupulatnie rozkaz dowódcy Armii Krajowej gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”.

Po wycofaniu się z Chełma niemieckich formacji wojskowych przed południem 22 lipca 1944 r. wyszła z konspiracji Chełmska Delegatura Rządu Emigracyjnego. Delegatura ze Starostą Marianem Trendotą powołała w Chełmie Miejską Radę. Komentant Powiatowy Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, kpt. Franciszek Jarocki ps. „Jadźwing” rozwiązał policję granatową i powołał oddziały policyjno-porządkowe. Ujawniły się również i rozpoczęły pracę delegatury gminne, m.in. delegatura w Wojsławicach. Sowietci nie uznali władz polskich i domagali się rozformowania ich. De-

²³ K. Stopa, *op. cit.*, s. 176 i 284. Patrz też *Luny nad Huczwą i Bugiem...* oraz R. Łoś, *op. cit.* W opracowaniach podane są jeszcze inne jednostki.

²⁴ NKWD zamordowało jeńca obozu w Ostaszku plutonowego Michała Włodarczyka, policjanta PP w Wojsławicach.

legatura Powiatowa, Miejska Rada, Państwowy Korpus Bezpieczeństwa i oddziały policyjno-porządkowe zostały rozwiązane 28 lipca 1944 r. Zniszczono dokumentację Delegatury, Miejskiej Rady i PKB oraz legitymacje służb policyjno-porządkowych. Zamykając odprawę późnym popołudniem 28 lipca 1844 r. mjr Władysław Zalewski ps „Nowina”, „Leśnik”, inspektor Inspektoratu Rejonowego AK, zapowiedział przejście szeregów AK w stan ponownej konspiracji. Tak się rozformowało około 300-osobowe zgrupowanie żołnierzy z I Rejonu Chełmskiego Obwodu AK, dowodzone przez komendanta por. Witolda Fałkowskiego ps. „Wik”, stacjonujące w Zarowiu k. Wojsławic. Żołnierze w nocy z 24 na 25 lipca powrócili do swoich miejsc zakwaterowania na terenie placówek Krzywiczki, Rakolupy i Wojsławice. Na początku sierpnia 1944 r. Komenda Obwodu Chełmskiego AK powołała we wszystkich rejonach dobrze uzbrojone kompanie, z wyróżniającymi się i doświadczonymi żołnierzami. Kompanie te wyruszyły na odsiecz walczącej Warszawie. Po kilku dniach marszu zagrożone osaczeniem przez sowieków rozformowały się, a żołnierze powrócili do swoich miejsc garnizonowych.

Kompania zorganizowana w I Rejonie Obwodu wyruszyła ku Warszawie 12 sierpnia 1944 r. Po dojściu do Siedliszczyk k. Rejowca, zagrożona przez grupy operacyjne NKWD, rozformowała się. W lipcu 1944 r. w gminie Wojsławice służbę czynną, łącznie z członkami Komendy Placówki, pełniło 303 żołnierzy, w tym 34 członkinie WSK, a w Obwodzie Chełmskim około 7 tys., w tym w oddziałach taktycznych 4,5 tys., oddziałach policyjno-porządkowych 1,7 tys., w oddziałach pomocniczych (kobiety, łączności, sanitarne) 899 żołnierzy. Cywilne i wojskowe siły komunistów w powiecie chełmskim były słabe (do PPR należało około 170 osób, w tym 3 z Wojsławic). Bez większego błędu można przyjąć, że siły cywilne i wojskowe liczyły łącznie około 340 osób (podstawa: materiały archiwalne KP PZPR w Chełmie). Sowiecki plan zniewolenia społeczeństwa polskiego polegał m.in. na dostarczaniu przez wybranych oficerów WP do komendantów placówek rozkazu, podpisanego przez komendanta Okręgu Lubelskiego AK gen. „Marcina”, do stawienia się w określonym terminie według specjalności wojskowej w JW w Chełmie, Hrubieszowie i Zamościu.

Inną formą likwidacji oddziałów AK były tzw. „przyjacielskie spotkania” kończące się aresztowaniem, szczególnie dotyczyło to oficerów.

Areszty śledcze PUBP, MO i więzienie chełmskie zapełniły się akowcami i ich rodzinami. 13 sierpnia 1944 r. NKWD aresztowało Mariana Trendotę ps. „Jan Pasek” i por. Aleksandra Kaznowskiego komendanta Placówki Wojsławice. Obaj zostali wywiezieni do obozu karnego w Riazaniu. W dniu 17 października 1944 r. funkcjonariusze NKWD i UB aresztowali por. Witolda Fałkowskiego ps. „Wik”. Wielokrotnie próbowano aresztować zastępcę komendanta Placówki w Wojsławicach pchor. Stefana Pudełkę ps. „Olza” i komendanta Obwodu por. Leona Bornusa ps. „Klucznik”, „Barcicki”. Obydwaj wyjechali z powiatu chełmskiego, zmienili nazwiska, dowody tożsamości i przez kilka lat ukrywali się w Lublinie i Krakowie.

Na przełomie 1944/45 r. Komenda Obwodu Chełmskiego, komendy rejonów i placówek przestały funkcjonować. Żołnierze Armii Krajowej przeszli w ponowny, trudniejszy stan konspiracji w szeregach NIE-DSZ, zwanych potocznie „Ruchem Oporu Armii Krajowej” (ROAK), który we wrześniu 1945 r. przekształcił się w Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” (WIN).

Dziś już większość przywołanych na strony opracowania organizatorów i żołnierzy nie żyje. Odeszli też opisujący wydarzenia z tamtych lat. Pozostały luźne kartki, zwarte prace. W pamięci roczników z lat 30. (do takich należy autor) pozostały czasami strzępy wiadomości o minionych wydarzeniach, stąd nadzieja, że uporządkowanie zdarzeń może zakończyć się dobrze. Niestety, ze smutkiem należy odnotować, że wraz z zejściem z tego świata naocznych świadków historii pojawia się wielu konfabulantów.

Powiększająca się z każdym rokiem liczba osób posiadających tytuły, a nawet stopnie naukowe powstrzyma jednak zalew opisów subiektywnych i odtworzy prawdziwe dzieje ruchu oporu na terenie gminy Wojsławice.

Imienny wykaz żołnierzy plutonów BCh-AK wchodzących w skład Placówki Wojsławice, które brały udział w bitwie 17 kwietnia 1944 r.

- Pluton BCh-AK Huta: dow. Julian Psiuk „Soroka”, zast. Tadeusz Psiuk „Polny”: Bednarczuk Stanisław, Guz Władysław, Maciuk Józef, Sitarz Waclaw, Bednarczuk Stefan, Guz Czesław, Mazurek Tadeusz, Sitarz Edward, Charczuk Bronisław, Lackowski Tadeusz, Młynarski Jan, Sitarz Antoni, Chmielewski Tadeusz, Lackowski Aleksander, Mołczan Jan, Sitarz Stanisław, Dołęga Władysław, Lackowski Franciszek, Radomski Kazimierz, Sitarz Antoni s. Józefa, Dziwura Józef, Lackowski Paweł, Radoń Franciszek, Szponar Antoni, Folsz Władysław, Łatka Michał, Rękas Waclaw, Zubilewicz Jan, Gardżała Jan, Łatka Stanisław, Sapuła Jan, Sapuła Franciszka, Gołębiowski Edward, Łatka Władysław, Sapuła Antoni, Gołębiowska Jadwiga, Gołębiowski Waclaw, Łatka Jan, Radoń Władysław, Lackowska Stefania, Gołębiowski Edward s. Leona, Łatka Franciszek.
- Pluton BCh-AK Poniatówka: dow. Piotr Chłopaś „Ryś”, zast. Władysław Dolecki „Ładownica”: Błazucki Euzebiusz, Halama Antoni, Młynarski Michał, Sitarz Zygmunt, Błazucki Kazimierz, Juszek Aleksander, Pieczykolan Stanisław, Sitarz Edward, Bracha Bronisław, Kamiński Leon, Policha Mieczysław, Stałęga Stanisław, Domański Bolesław, Kamiński Kazimierz, Popek Antoni, Szuran Władysław, Duda Józef, Kosmala Stanisław, Raduj Stanisław, Wiśniewski Józef, Duda Władysław, Kosmala Krzysztof, Rogowski Zygmunt, Ziarek Stanisław, Godziszewski Jan, Kosmala Józef, Sawicki Józef, Ziarek Tadeusz, Gieroś Bolesław, Kwiatek Karol, Sawicki Jan, Kosmala Kunegunda, Halama Edward, Łatka Wincenty, Sawicki Waclaw, Kamińska Aleksandra, Halama Władysław.

- Pluton BCh-AK Majdan Nowy: dow. Władysław Bogusiewicz „Białczyński”, zast. Filip Ożóg „Orzeł”:
Bogusiewicz Stanisław, Kubina Antoni, Marnik Jan, Prus Waclaw, Błacha Bronisław, Kubina Bolesław, Marnik Michał, Pudełko Paweł, Derlak Stanisław, Kontek Tadeusz, Marchwiany Kazimierz, Radomski Józef, Derlak Franciszek, Kontek Józef, Mołczan Franciszek, Słonec Tadeusz, Derlak Waclaw, Kożuch Waclaw, Mołczan Jan, Skiba Tadeusz, Folusz Paweł, Kudyba Kazimierz, Ożóg Władysław, Ważny Władysław, Gontarz Tadeusz, Kusz Tadeusz, Ożóg Zygmunt, Ważny Stanisław, Grzesiak Czesław, Litwin Stanisław, Palczyński Waclaw, Wlizio Edward, Jarosz Tadeusz, Litwin Czesław, Popek Franciszek, Jabłoński Waclaw, Litwin Antoni, Podgórski Józef.
- Pluton BCh-AK Witoldów: dow. Józef Zajac „Tarka”, zast. Waclaw Solak „Sójka”:
Borys Bronisław, Kręt Karol, Niemiec Franciszek, Woszczuk Mieczysław. Borys Błażej, Kurzyński Stefan, Paradowki Piotr, Woszuk Stanisław, Chmielewski Bolesław, Luty Stanisław, Panasiuk Stanisław, Zieliński Kazimierz, Głaz Bogdan, Łoś Roman, Sapiecha Andrzej, Zieliński Zenon, Hus Władysław, Majdan Michał, Skrzypta Jan, Żółkiewski Władysław, Kądziaż Władysław, Majkutewicz Jan, Syroka Edward, Żyłowski Tadeusz, Kozłowski Jan, Majkutewicz Franciszek, Szabat Jan, Kudyba Tadeusz, Morgun Władysław, Świstowski Edward.
Oddział liczył około 70 żołnierzy.
- Pluton BCh-AK Wojsławice: dow. Andrzej Kącki „Naprzód”, zast. Józef Stachira „Pliszka”:
Basaj Alfred, Jeleniewski Alfred, Mizerski Marian, Rzepczyński Henryk, Barański Waclaw, Jonak Kazimierz, Miłkowski Edward, Sitarz Bolesław, Byś-Krzyżanowski Mieczysław, Kuraszko Stanisław, Mokrzycki Dionizy, Sitarz Salwin, Biały Czesław, Klim Edward, Momot Stefan, Stachira Józef, Borkowski Bronisław, Kowalczyk Kazimierz, Moskwa Stanisław, Staiński Piotr, Chorągiewicz, Król Władysław, Olichwier Franciszek, Śliwiński Edward, Czajkowski Tadeusz, Kwiatkowski Jan, Olichwier Józef, Śliwiński Jan, Czepiel Stefan, Lachowski Tadeusz, Pilipczuk Kazimierz, Tokarz Michał, Franczak Tadeusz, Lachowski Henryk, Przybyła Henryk, Tudraj Robert, Głowacki Stanisław, Lackowski Kazimierz, Prokop Jan, Tudraj Waldemar, Górnik Aleksander, Lackowski Roman, Radomski Jan, Turowski Józef, Jarosz Bolesław, Łatka Franciszek, Rycko Robert, Zaśko Zenon, Jarosiewicz Józef, Magdziak Tadeusz, Rodak Zygmunt, Żurawski Mieczysław, Jarosz Bolesław, Magdziak Józef, Molenda Tadeusz.
Stanisław Łopuszyński w *Gmina Leśniowice i okolice* (Leśniowice 2000) podaje, że w bitwie o Wojsławice brali udział: Lichota Kazimierz z Sarniaka, Miazga Edward z Sarniaka, Oleksiejuk Kazimierz z Sarniaka, Sawa Mieczysław z Po-

niatówki. Hałabiś Edward z Nowego Folwarku – odpowiednio s. 61, 130, 172, 173, 200.

- Oddział GL-AL: dow. Konstanty Mastalerz „Stary”:
Aleksiejuk Kazimierz „Jastrząb”, Oszust Józef „Długi” Chełm, Czerniej Bolesław „Zębaty”, Rozięcín, Pająk Teofil „Gałązka” Teresin, Fidut Jan „Szwagier” Białopole, Rybak Julian „Rolny” Teresin, Fidut Feliks „Wąsacz” Poniatówka, Rybak Edward „Zięć” Teresin, Fidut Waclaw „Mączka” Poniatówka, Skrzyński Jan „Sowa” Poniatówka, Grabowiecki Stanisław „Smotokoł” Poniatówka, Siewak Kazimierz „?” Poniatówka, Jańczuk Józef „Wesoły” Sarniak, Smolira Antoni „Księżyc” ok. Żmudzi, Kamiński Henryk „Kruk” Alojzów, Strachota Edward „Sołtys” Wysokie, Kutryj Józef „Kamasznik” Alojzów, Szczupak Edward „Psora” Sarniak, Łój Tadeusz „Czarny” Sarniak, Woźniak Władysław „Fryc” Sarniak, Maziarczyk Piotr „Bonifacy” Poniatówka, Wysocki Jan „Orzeł” Sarniak.

Poza oddziałem zaprzysiężeni byli:

Kozak Mieczysław „Kosa” Rozięcín, Kozak Władysław „Dziadek” Rozięcín, Łuczyn Stanisław „Luna” Rozięcín, Popek Mieczysław „Paweł” Skomorochy, Rycak Alojzy „Cyrkus”, Banachiewicz Władysław „Borsuk”, Banachiewicz Tadeusz „Tabaka”.

Po wojnie „Tabaka”, „Zębaty” i „Kosa” byli funkcjonariuszami MO. W oddziale, w różnych okresach, znajdowali się uciekinierzy z obozu jenieckiego – żołnierze sowieccy o pseudonimach „Jeleń” i „Mucha”.

UŻYTE SKRÓTY:

SZP – Służba Zwycięstwu Polski

ROCH – Konspiracyjne Kierownictwo Stronnictwa Ludowego

CHŁOSTRA – Chłopska Straż

BCh – Bataliony Chłopskie

NW PSZ – Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych

ZWZ – Związek Walki Zbrojnej

AK – Armia Krajowa

ROAK – Ruch Oporu Armii Krajowej

WIN – Wolność i Niezawisłość (od września 1945)

NIE-DSZ – Delegatura Sił Zbrojnych

Изложение

Движение Сопротивления в гмине Войславице

До сих пор не приведено в порядок разработки на эту тему. Более или менее точная информация о движении Сопротивления в гмине Войславице в годы 1939–1944 находится в разных материалах, таких как книжные обработки, статьи в газетах и журналах, магистерские диссертации. Уточнение тематики и её логическая структура очень различна, а иногда вследствие субъективизма пишущих, восхваляющих собственные достижения, искривлена. Отсюда в деятельности Общества любителей Войславиц, председателем которого является сам автор, родилась идея научно-популярной сессии на эту тему. Сообщение подготовил и провозгласил солдат движения Сопротивления военных лет Сигизмунд Ожуг псевдоним «Оконь», бывший житель Майдана Нового. Признано возможным, что тот доклад затрагивает сведения, основанные на надёжных источниках, а кроме того относится только к людям и отделам, действующим в гмине Войславице. На его основании, а также литературы, связанной с темой, автор представил хронологические этапы организации отрядов движения Сопротивления с распределением на типы: молодёжно-харцерское и взрослое движения, и ещё направления: первое, происходящее из СЗП, ЗВЗ включительно до АК, второе – из Народной партии и третье – левое направление. Кроме того, изобразив путь объединения БХ с АК, он показал организаторов и командиров. Опираясь на собственноручное описание командующего битвой за Войславице, автор изобразил ход её событий. Отбросив всякие рассуждения разных повествователей, он ограничился сведениями, которые, возможно, легче запомнит и усвоит молодое поколение. Так обдуманная разработка позволила обнаружить в среде Войславиц людей, которые перешли на службу врага Родины. К ним именно майор запаса Вацлав Кописто ц.ц. в книге Михаила Фиалки «В защите Волины» обратился: «Не отдайте никогда своей национальной души в чужие руки, если хотите достойно жить». Внимания заслуживает состав (хотя неполный) отрядов движения Сопротивления в гмине Войславице. К разработке автор имеет личное отношение, так как в войславицком движении Сопротивления боролся его отец, участник сентябрьской кампании, пленный Осташкова и Сталага в Нойбранденбурге.

SUMMARY

RESISTANCE MOVEMENT IN WOJŚLAWICE MUNICIPALITY (THE OUTLINE OF ORGANIZATION, PEOPLE, WARFARE)

Some information connected with Resistance Movement in Wojsławice in 1939–1944 appear in different materials e.g: books, articles and theses. But there is not one orderly elaboration linked with this subject. The Association of Wojsławice Devotees decided to organize popular and science session to discuss this issue. The paper was prepared and lectured by Resistance Movement's soldier Zygmunt Ożóg pseudonym „Perch”, inhabitant of Majdan Nowy. On the basis of this paper the author of this article presents chronological stages of Resistance Movement branches with division of types: youth and scout movement, adult movement and some trends: first came from SZP, ZWZ till Home Army, second came from Polish People's Party and third – the left trend. The author shows the road to merge Peasants' Battalions with Home Army together with profiles of commanders and organizers. Based on the handwritten commander's description battle of Wojsławice the mileage of this battle is presented. The division (not full) of resistance movement in Wojsławice municipality is shown there. The author has got personal attitude towards this elaboration because his father (participant of the Polish September Campaign, Ostaszków and Stalag in Neubrandenburg prisoner), belonged to resistance movement in Wojsławice.

ILONA SAWICKA

80 LAT CHEŁMSKIEJ ETNOGRAFII.
HISTORIA DZIAŁU ETNOGRAFII
MUZEUM ZIEMI CHEŁMSKIEJ
IM. WIKTORA AMBROZIEWICZA W CHEŁMIE

Początki muzealnictwa chełmskiego sięgają roku 1882, kiedy to powstało Muzeum Cerkiewno-Archeologiczne przy prawosławnym Bractwie św. Bogurodzicy¹. Instytucja ta gromadziła przede wszystkim obiekty sztuki sakralnej – prawosławne oraz unickie: ikony, księgi oraz utensylia liturgiczne. Prowadziła ona działalność do wybuchu I wojny światowej. Los wielu przedmiotów zgromadzonych w tej pierwszej chełmskiej palcówce muzealnej jest nieznan, jednak część ocalałych zbiorów (przechowywanych w magazynach Magistratu) trafiła do tworzącego się po odzyskaniu przez Polskę niepodległości muzeum, zorganizowanego przy Państwowym Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego przez jego dyrektora Wiktora Ambroziewicza, który pełnił również funkcję pierwszego kustosa.

W 1919 r. 164 spośród ocalałych przedmiotów zakwalifikowano jako eksponaty posiadające wartość zabytkową. Były to przede wszystkim obrazy i rzeźby unickie. Stanowiły one trzon kolekcji nowo powstałego muzeum w Chełmie. 1 maja 1920 roku Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdziło tymczasowy regulamin szkoły, w której strukturze wyodrębniono Muzeum Ziemi Chełmskiej (obok zakładu szkolnego, bursy i biblioteki)². Inwentaryzację zachowanych eksponatów oraz zbiorów bibliotecznych przeprowadziła dr Jadwiga Graff-Chrzęszczewska (pełniła funkcję kustosa do roku 1921), zaś później opiekunami muzealiów byli nauczyciele historii – Antoni Korzeniowski oraz Jadwiga Jędrzejewska³. W 1930 r. kustoszem zbiorów muzealnych został oficjalnie mianowany Kazimierz Janczykowski. W roku 1931 w uznaniu dla zasług założyciela muzeum otrzymało imię Wiktora Ambroziewicza. W opiekę i pozyskiwanie eksponatów angażowała się młodzież szkolna skupiona w sek-

¹ K. Mart, *Do piękna nadprzyrodzonego*, Chełm 2003, s. 19.

² Tymczasowy Regulamin Wewnętrzny Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie [online], [dostęp 26.06.2014]. Dostępny w World Wide Web: <http://mzch.pl/fotoalbum/displayimage.php?album=49&pos=51>

³ Archiwum Muzeum Ziemi Chełmskiej, Teczka „Działalność Muzeum” rok 1957, dok. nr 62, Kazimierz Janczykowski „Szkic historyczny Muzeum w Chełmie”.

cji regionalnej Koła Historycznego, a później Koła Krajoznawczego. Pod kierunkiem Kazimierza Janczykowskiego organizowano wyprawy w okolice Chełma w celu pozyskania nowych nabytków. W tym czasie do muzeum zaczęły trafiać pierwsze zabytki etnograficzne z regionu chełmskiego.



Il. 1. W dolnym rzędzie św. Jan Nepomucen ze zbiorów Działu Etnografii, fotografia z Archiwum Muzeum Ziemi Chełmskiej

W 1935 r. nowym dyrektorem Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego, w którego skład wchodziło muzeum, został Marian Lipski. Doprowadził on do zarejestrowania muzeum w Związku Muzeów Polskich. Muzeum otrzymywało coroczną subwencję z Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz dotacje z miejskiego samorządu. Zbiory wzbogacano darami lub depozytami powierzonymi muzeum przez lokalną społeczność. Zasadniczym działem nadal pozostawał tzw. dział unicki, lecz gromadzono również zabytki archeologiczne, historyczne, przyrodnicze oraz etnograficzne. Wyodrębnienie działu etnograficznego nastąpiło w roku 1935 już po powołaniu na dyrektora Mariana Lipskiego (a więc między wrześniem a grudniem tego roku). Pierwotnie dział nosił nazwę „ludoznawczy” i jako taki występuje w dokumentach do roku 1949. Dominowały w nim: pisanki, elementy strojów ludowych, przedmioty związane z rolnictwem; w zbiorach znajdowała się również niewielka ilość drewnianych rzeźb. W albumie fotograficznym ukazującym ekspozycję z lat 30. XX w. znajdującą się w gmachu Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego rozpoznać można jedną XIX-wieczną rzeźbę przedstawiającą św. Jana Nepomucena (il. 1), która znajduje się w zbiorach działu etnografii do dnia dzisiejszego.

II wojna światowa przyniosła dotkliwe straty w inwentarzu Muzeum Ziemi Chełmskiej. Sięgnęły one blisko 90% przedwojennych zbiorów działu unickiego (obecnie część

z nich znajduje się w Kijowie), znacznie ucierpiały też pozostałe działy. Z działu etnografii zniszczeniu uległ zbiór ponad 150 pisanek, część strojów ludowych i narzędzi rolniczych. Nieliczne ocalałe eksponaty przechowywał Kazimierz Janczykowski, zaś niewielka część z nich została ukryta w składach Magistratu.

Po zakończeniu II wojny światowej ówczesny dyrektor gimnazjum Marian Lipski oraz kustosz muzeum Kazimierz Janczykowski przystąpili do odnowienia placówki. Stanowiła ona teraz część składową I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego, które, według wspólnego w tym czasie statutu, zorganizowane było w 3 resorty: szkołę, muzeum i internat. Reaktywowano działy istniejące przed wojną, w tym dział ludoznawczy. Zachowana w archiwum muzealnym dokumentacja obejmuje jednak okres dopiero od roku 1948, zaś księgi inwentarzowe dotyczące zabytków etnograficznych zawierają wpisy od roku 1951.

Pozyskiwanie nowych zbiorów odbywało się na zasadzie darowizn oraz drogą zakupu „nieraz bardzo korzystnego”. W planie pracy na rok 1949 Kazimierz Janczykowski pisze, iż szczególną uwagę zamierza zwrócić na „skompletowanie i rozszerzanie działu ludoznawczego z Chełmszczyzny i Lubelszczyzny”⁴. Planowano wówczas zakup zbioru ceramiki ludowej z ośrodka garncarskiego w Pawłowie. W ogólnej charakterystyce zbiorów z tego okresu wyszczególniono stroje ludowe, ceramikę, haft oraz sztukę ludową. Z nielicznych rachunków za zakup eksponatów etnograficznych zachował się dokument z grudnia 1949 roku poświadczający zakup weselnego stroju kobiecego z lat 70. XIX w. ze wsi Stawki.

Do końca lat 40. XX w. chełmskie muzeum było placówką zamkniętą, udostępnianą zwiedzającym głównie w sezonie letnim. Zachował się afisz z 1949 r. informujący, iż muzeum otwarte jest dla zwiedzających od 1 maja przez 2 godziny w każdą w niedzielę i święta.

1 stycznia 1950 r. decyzją Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki muzeum przekazano w „zarząd i użytkowanie Państwa”. Otrzymało ono wówczas nazwę Państwowe Muzeum w Chełmie. Protokół przejścia podpisała Maria Suchodolska, adiunkt Muzeum Narodowego w Warszawie i delegat Ministerstwa, Marian Lipski – dyrektor I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. S. Czarnieckiego oraz Kazimierz Janczykowski, kustosz muzeum. Według protokołu w muzeum znalazło się 8 tysięcy muzealiów. Zostały one podzielone na 9 działów. Po raz pierwszy pojawia się nazwa działu etnograficznego, występującego wcześniej jako dział ludoznawczy. Poza tym istniały działy: prehistoryczny, historyczny, unicki, życie współczesne ziemi chełmskiej, militaria i myślistwo, numizmatyka, regionalny (sztuka dawna), biblioteka⁵.

⁴ AMZCh, Teczka: „Działalność Muzeum”, rok 1948, dok. nr 40, Odpowiedź na ankietę w sprawie programu i potrzeb finansowych Muzeów na rok 1949 do Naczelnej Komisji Muzeów i Ochrony Zabytków, Kazimierz Janczykowski.

⁵ M. Kokosiński, *Dzieje muzealnictwa chełmskiego*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 357.

Jednostką nadrzędną dla Muzeum w Chełmie, jako muzeum regionalnego, stało się Muzeum Lubelskie w Lublinie, zaś Kazimierz Janczykowski dotychczasowy kustosz muzeum został powołany na kierownika instytucji.

Wraz z upaństwowieniem muzeum zostało udostępnione codziennie dla zwiedzających, zaś obsługą zwiedzających, ze względu na niewielką obsadę (zatrudnione były wówczas 2 osoby – kierownik i woźna), zajmowali się przeszkoleni przez Kazimierza Janczykowskiego uczniowie liceum z sekcji muzealnej. Ekspozycja znajdowała się w gmachu liceum i zajmowała pomieszczenie po dawnej cerkwi seminaryjnej. Był to lokal na planie krzyża greckiego, w którym ulokowano wielodziałową wystawę „Ziemia chełmska”. Znalazły się na niej wszystkie zabytki etnograficzne, które znajdowały się wówczas w zbiorach muzeum.

Rok 1952 przyniósł zwrot w dziejach muzeum. Przyznano mu pomieszczenia na parterze budynku dawnego kolegium pijarów przy ul. Lubelskiej 55. Już 1 maja 1953 r. otwarto tam stałą wystawę archeologiczną, a w planach było stworzenie również ekspozycji etnograficznej, jednak 2 z 3 przyznaczonych muzeum pomieszczeń nie były dostępne, gdyż zajmowała je spółdzielnia pracy „Nasza Przyszłość”. Dopiero po opuszczeniu budynku przez spółdzielnię możliwy był remont, który rozpoczął się w roku 1965 i trwał przez 4 lata. W tym czasie nie udostępniano zbiorów zwiedzającym.

Pierwszym dokumentem w archiwum muzealnym, który dotyczy wyłącznie działu etnografii, jest odpowiedź na ankietę dr Marii Znamierowskiej-Prüfferowej z redakcji „Ludu” z roku 1954⁶. Potwierdza ona rok powstania działu (1935) oraz zawiera jego krótką historię i charakterystykę zbiorów. Poświadcza, iż po wojnie została odnowiona kolekcja pisanek chełmskich. W zbiorach znajdowały się również rzeźby ludowe z dawnych cerkwi unickich oraz dwie prostej konstrukcji drewniane monstrancje datowane na 1817 r. Osobną kategorię w zbiorach stanowiła ceramika ludowa z Pawłowa. Zachowało się także kilka strojów ludowych oraz zbior haftów z koszul kobiecych. Pewną część zbiorów stanowiły też narzędzia rolnicze i gospodarskie uzupełniane na bieżąco w trakcie wyjazdów terenowych.

Opracowywaniem zbiorów etnograficznych w początkowym okresie istnienia działu zajmował się przede wszystkim Kazimierz Janczykowski. Później, od połowy lat 60. XX wieku Stanisław Skibiński, przy wsparciu etnografów z Muzeum Lubelskiego w Lublinie. Pomoc pochodziła również od Sekcji Badania Sztuki Ludowej Polskiego Instytutu Sztuki z Krakowa pod kierownictwem prof. Romana Reinfussa oraz z Państwowego Instytutu Sztuki z Warszawy, które to instytucje w roku 1959 zajęły się opracowaniem zabytków sztuki ludowej z chełmskiego muzeum.

Muzeum Lubelskie, sprawujące pieczę merytoryczną nad Muzeum w Chełmie, zaświadczало konieczność zakupu przedmiotów wzbogacających kolekcję zbiorów chełmskich oraz delegowało swoich pracowników do przeprowadzenia badań terenowych w obrębie powiatów chełmskiego, włodawskiego, krasnostawskiego i hrubieszowskiego.

⁶ AMZCh, Teczka „Działalność Muzeum”, rok 1954, dok. nr 203, Muzeum w Chełmie. Dział etnograficzny.

Z dniem 1 stycznia 1958 roku chełmskie muzeum zostało przekazane przez Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki pod zarządem administracyjnym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie.

Pierwszy odrębny statut Muzeum został opracowany w roku 1965⁷. Określono w nim obszar zainteresowania placówki – teren powiatu chełmskiego oraz dwóch powiatów sąsiednich: włodawskiego oraz hrubieszowskiego. Nadzór nad muzeum sprawowało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie, zaś w zakresie nadzoru nad działalnością merytoryczną podlegało ono Muzeum Okręgowemu w Lublinie. Muzeum określono jako instytucję oświatową i naukowo-badawczą. Według statutu Muzeum gromadzi, przechowuje, konserwuje i udostępnia dobra kultury w zakresie: etnografii, sztuki, archeologii, przyrody, historii. Organizacja muzeum oparta była na podziale na 5 działów merytorycznych, gromadzących muzealia z ww. dziedzin; dodatkowo funkcjonowały: dział oświatowo-naukowy, pracownia fotograficzna oraz administracja. Wymieniony w statucie dział etnografii, jak zapisano, „gromadzi i opracowuje zbiory z zakresu kultury ludowej regionu”.

Od 2 połowy lat 60. XX w. zaczęto wprowadzać karty katalogu naukowego oraz karty magazynowe. Zakładane były przede wszystkim przez Stanisława Skibińskiego. W roku 1968 wykonano dokumentację rysunkową na kartach naukowych 300 pisanek ze zbiorów działu etnografii. Od roku 1971, kiedy uzupełniono braki w kartach katalogu naukowego oraz kartach magazynowych, karty katalogowe zakładane były na bieżąco w miarę wpływu kolejnych nabytków do zbiorów.

Ważną datą w historii muzeum był 20 lipca 1969 r., kiedy to udostępniono zwiedzającym dwie stałe wystawy – etnograficzną i przyrodniczą w wyremontowanym budynku przy ul. Lubelskiej 55.

Scenariusz do pierwszej stałej wystawy etnograficznej w chełmskim muzeum napisała Janina Petera, etnograf z Muzeum Lubelskiego w Lublinie. Wystawa w zamyśle podzielona była na dwie części. Pierwsza z nich, obejmująca kulturę materialną, zakładała ukazanie takich dziedzin, jak: zdobywanie pożywienia, w tym: rybołówstwo, hodowlę zwierząt, pszczelarstwo, uprawę roślin; przechowywanie pożywienia oraz przygotowywanie pokarmów. Druga część wystawy ilustrowała sztukę ludową regionu poprzez ukazanie rzeźby, malarstwa, kowalstwa, pisanek, ceramiki, strojów ludowych, tkactwa i hafciarstwa. Wystawa rozmieszczona była na parterze budynku przy ul. Lubelskiej 55. Zajmowała korytarz – tu umiejscowiona została ekspozycja dotycząca kultury materialnej – oraz trzy sale. W pierwszej z sal eksponowana była rzeźba XIX-wieczna i współczesna, malarstwo, kowalstwo i pisanki, w drugiej – ceramika, zaś w ostatniej tkactwo oraz stroje.

Uzupełnieniem muzealiów na wystawie były fotografie ukazujące zastosowanie eksponatów w ich naturalnym środowisku oraz portrety twórców ludowych. Dodatko-

⁷ AMZCh, Teczka „Działalność Muzeum”, rok 1965, dok. nr 19, Statut Muzeum w Chełmie Lubelskim.

wo na planszach zamieszczone były informacje omawiające krótko poszczególne działy oraz wiersze ludowych poetów z Chełmszczyzny.

Wystawa istniała przez 10 lat, aż do ponownego remontu budynku przy ul. Lubelskiej 55, kiedy to eksponaty trafiły na przechowanie do magazynów.

Według sprawozdania z działalności muzeum w roku 1972 przeprowadzono inwentaryzację oraz selekcję zbiorów w dziale etnografii, w ramach której przeznaczono część zbiorów do przekazania muzeom w Lubartowie (46 eksponatów) oraz Włodawie (50 eksponatów). Dokonano także likwidacji 43 eksponatów „nieprzedstawiających wartości muzealnej”⁸. Uzupełniano również karty magazynowe i karty katalogu naukowego, założono nowe oznaczenia w postaci metalowych tabliczek z numerem inwentarzewym na każdym z muzealiów.

W związku z reformą administracyjną i utworzeniem nowego województwa opracowano „Plan rozwoju muzealnictwa w woj. chełmskim na lata 1970–1990”, zatwierdzony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, według którego nastąpiła specjalizacja poszczególnych placówek muzealnych województwa. Zakładano, iż „Dział Etnografii zostanie przeniesiony do Muzeum w Krasnymstawie, które będzie się specjalizowało w tym zakresie (obszar całego woj. chełmskiego)”⁹. Muzeum w Chełmie miało zajmować się: archeologią, historią, przyrodą i sztuką, zaś Filia Muzeum Okręgowego w Krasnymstawie miała stać się głównym ośrodkiem etnograficznym województwa. Powstać w nim miały dwa działy gromadzące zabytki etnograficzne: Dział Sztuki Ludowej oraz Dział Kultury Materialnej, ze szczególnym uwzględnieniem chmielarstwa i piwowarstwa. Zakładano, iż do roku 1980 powstanie muzeum we Włodawie, które z dziedziny etnografii miało gromadzić zabytki związane z rybołówstwem, narzędzia rolnicze, tkaniny z obszaru Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego¹⁰. Potwierdzeniem planowanej likwidacji działu etnografii w Muzeum w Chełmie jest „Informacja o programie rozwoju sieci placówek muzealnych województwa chełmskiego” z roku 1979, gdzie znajduje się komunikat o specjalizacji placówek muzealnych województwa chełmskiego, według której etnografią regionu miało zajmować się przede wszystkim Muzeum w Krasnymstawie oraz w pewnym zakresie Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie.

Mimo podawania stanu zabytków etnograficznych w sprawozdaniach do Głównego Urzędu Statystycznego aż do roku 1987 w sprawozdaniach opisowych do Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie już w roku 1979 brak jest wyszczególnionego działu etnografii. Natomiast w planie pracy Muzeum w Krasnymstawie na rok 1979 założone było opracowywanie zbiorów przejętych z Muzeum w Chełmie¹¹.

Poświadczeniem ustaleń w sprawie przekazania zbiorów etnograficznych z Muzeum w Chełmie jest „Notatka służbowa z uzgodnień dotyczących eksponatów etnogra-

⁸ AMZCh, Teczka „Plany pracy i sprawozdania 1972 dok. nr 4 Sprawozdanie z działalności Muzeum za I kwartał 1972 r.

⁹ AMZCh, Teczka „Plany pracy i sprawozdania 1976”, dok. nr 45 Plan rozwoju muzealnictwa w województwie chełmskim na lata 1970–90.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ AMZCh, Teczka „Plany pracy i sprawozdania 1979”, dok. nr 35 Plan pracy Muzeum w Krasnymstawie 1979 r.

ficznych” z 14 XI 1984 roku. Jest to dokument ze spotkania dyrektorów trzech muzeów – Ryszarda Patkowskiego z Muzeum Okręgowego w Chełmie, Bogdana Łukaszewicza z Muzeum we Włodawie oraz Władysława Fedorowicza z Muzeum w Krasnymstawie. Ekspozycje miały zostać przekazane do wymienionych muzeów w „depozyt stały”. Do muzeum we Włodawie miały trafić następujące grupy eksponatów: rzeźba, malarstwo, sztuka ludowa, rybołówstwo, tkaniny, „przemysły leśne”, pisanki. Natomiast w muzeum w Krasnymstawie miały się znaleźć ekspozycje dotyczące kultury materialnej, produkcji rolnej, sprzęty domowego użytku, rzemiosło ludowe, kowalstwo, piekarnictwo i garncarstwo. Przed przekazaniem obiektów przeprowadzono spis z natury muzealiów znajdujących się w dziale etnograficznym. Odnotowano 1435 sztuk muzealiów. Stwierdzono „znaczne rozbieżności między stanem rzeczywistym a stanem księgowym”¹². Istniały nadwyżki, tłumaczone tym, iż nie wszystkie przedmioty uwzględnione w spisie z natury zostały wpisane do księgi inwentarzowej lub księgi wpływu. „Prawdopodobnie przyczyną tego stanu rzeczy jest fakt, że przeważnie są to przedmioty o stosunkowo małej wartości muzealnej, często źle zachowane”¹³ W protokole znajduje się informacja, iż wszystkie nadwyżki, zostały przekazane do muzeów we Włodawie i Krasnymstawie. Komisja inwentaryzacyjna stwierdziła, iż „głównym powodem [istnienia niedoborów] były warunki przechowywania [...] część eksponatów znajdowała się w Suchawie, Włodawie i budynku Muzeum PKWN, które to pomieszczenia zupełnie nie nadawały się na magazyny. Ponadto zabytki etnograficzne kilkakrotnie przewożono z jednego pomieszczenia do drugiego”¹⁴. Pierwsze protokoły przekazania zabytków do Krasnegostawu pochodzą z roku 1984. Zawierają 195 pozycji – są to przede wszystkim narzędzia tkackie, narzędzia rolnicze, obrusy, ręczniki, hafty, krzyże szczytowe, ule, elementy wyposażenia wnętrz. Kolejny protokół z roku 1986 zawiera 89 pozycji – głównie wyroby ze słomy. Ostatni protokół pochodzi z roku 1987. Jest na nim wyszczególnionych 249 pozycji – krzyże szczytowe, narzędzia tkackie, narzędzia rolnicze, ubrania.

Pierwsze protokoły przekazania w depozyt stały chełmskich muzealiów do muzeum we Włodawie pochodzą z roku 1987. Wśród 137 pozycji znajdują się przede wszystkim rzeźby Stanisława i Tadeusza Szulców, Waleriana Mąki, ceramika z Pawłowa. Kolejny protokół pochodzi z roku 1991, zawiera 317 pozycji, wśród których znalazły się: obrazy Stanisławy Mąki, wycinanki Marii Chaberko, prawie 400 sztuk pisanek (wpisanych pod 3 pozycjami), laski pasterskie.

Po przekazaniu zabytków do wymienionych muzeów nastąpiła przerwa w funkcjonowaniu działu. W statucie Muzeum Okręgowego w Chełmie z roku 1985 w paragrafie dotyczącym organizacji muzeum nie występuje dział etnografii¹⁵. Natomiast kolejny Statut z roku 1992 wymienia już ten dział, jednak w regulaminie organizacyjnym

¹² AMZCh, Protokół przewodniczącego komisji inwentaryzacyjnej z przeprowadzonego spisu z natury znajdujących się w dziale etnograficznym Muzeum Okręgowego w Chełmie, 1984.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ AMZCh, Teczka „Akty normatywne 1985–2001”, Statut Muzeum Okręgowego w Chełmie, 1985.

z grudnia 1993 roku czytamy: „Dla prawidłowej pracy muzeum planuje się zorganizować nowe działy i pracownie: etnograficzny oraz pracownię plastyczno-fotograficzną i konserwacji zabytków”¹⁶. W charakterystyce działu etnografii zaznaczono, iż znajduje się on w odbudowie. Jako pierwszy punkt zakresu działalności wymieniono „odtworzenie zbiorów Muzeum Chełmskiego poprzez odebranie eksponatów zdeponowanych w muzeach w Krasnymstawie i Włodawie”. Poza tym dział prowadzić miał etnograficzne badania terenowe, opracowywać dokumentację naukową zbiorów, publikować rezultaty badań w czasopismach specjalistycznych, organizować wystawy stałe i czasowe. Jednocześnie jako element upowszechniania wiedzy z zakresu etnografii zakładano organizowanie wykładów, prelekcji i spotkań edukacyjnych.

W rzeczywistości do reaktywacji działu przystąpiono w roku 1995. Według sprawozdań do Głównego Urzędu Statystycznego dopiero od tego roku pojawiają się w rubryce „zbiory muzealne” przedmioty z działu etnografii (w ilości jedynie 8 sztuk). Kolejny rok zakończony został liczbą 60 muzealiów, 1997 – to 301 eksponatów etnograficznych. Przystąpiono do odbierania zbiorów należących do chełmskiego muzeum z placówek w Krasnymstawie i Włodawie. Na podstawie protokołów przekazania w depozyt chełmskich zbiorów etnograficznych udało się odzyskać większość dawnego inwentarza. Pierwsze protokoły zwrotu dotyczą muzeum we Włodawie i pochodzą z roku 1996. Zawierają 103 pozycje – głównie ceramikę oraz tkaniny. Kolejna transza muzealiów z Włodawy została odebrana w roku 1997. Było to 166 pozycji – rzeźby i obrazy Stanisławy Mąki, Stanisława Szulca, wycinanki, pisanki, tkaniny. 13 sztuk narzędzi związanych z rybołówstwem nadal pozostaje w depozycie Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego.

Do odbierania muzealiów z Muzeum w Krasnymstawie przystąpiono w roku 1999. Trzy protokoły z tego roku zawierają łącznie 533 pozycje, zaś w roku 2002 na dodatkowym protokole wyszczególniono 17 pozycji, takich jak buty, kołyska, beczułki, krajki.

Rozpoczęto inwentaryzację działu, uporządkowano odzyskane zbiory, które trafiły do magazynów w nowo wyremontowanym budynku przy ul. Lubelskiej 56 A, przekazanym na potrzeby działów etnografii i archeologii.

Kolejny statut muzeum został wprowadzony w roku 1999¹⁷, po likwidacji województwa chełmskiego. Muzeum posiada w nim już nową nazwę – Muzeum Chełmskie w Chełmie. Opracowany po zmianie statutu nowy regulamin organizacyjny¹⁸ wymienia jako komórki działalności podstawowej 8 działów, w tym dział etnografii. Do jego zadań należało gromadzenie zbiorów etnograficznych z regionu chełmskiego, prowadzenie etnograficznych badań terenowych, opracowywanie zbiorów. W stosunku do poprzedniego regulaminu organizacyjnego różnił się on wprowadzeniem punktu dotyczącego

¹⁶ AMZCh, Teczka „Akty normatywne 1985–2001”, Regulamin organizacyjny Muzeum Okręgowego w Chełmie (załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 3/93 Dyrektora Muzeum Okręgowego w Chełmie z dnia 12.02.1993 r. w sprawie nadania regulaminu organizacyjnego dla Muzeum Okręgowego w Chełmie).

¹⁷ AMZCh, Teczka „Akty normatywne 1985–2001”, Statut Muzeum Chełmskie w Chełmie, 1999.

¹⁸ AMZCh, Teczka „Akty normatywne 1985–2001”, Regulamin organizacyjny Muzeum Chełmskiego w Chełmie, XII 2000.

opracowywania materiałów szkoleniowych i przeprowadzania szkoleń pracowników działu oświatowego z zakresu wystaw organizowanych przez dział etnografii.

Kolejna nowelizacja statutu nastąpiła w roku 2005. Przeprowadzono wówczas zmiany organizacyjne, łącząc dział archeologii i etnografii.

Najnowszym, obowiązującym obecnie, statutem będącym podstawą działalności muzeum jest dokument z roku 2009, kiedy to wprowadzono nową, nawiązującą do pierwotnej, nazwę – Muzeum Ziemi Chełmskiej, nadając instytucji ku czci założyciela imię Wiktora Ambroziewicza. Według nowego statutu przywrócono rozdzielenie działu archeologii i etnografii na dwie odrębne jednostki.

Po reaktywacji działu w roku 1995 przystąpiono do opracowywania zbiorów. Opracowano zbiór pisanek chełmskich, wyroby plecionkarskie, stroje ludowe, meble. Zinventaryzowano oraz sporządzono dokumentację opisowo-fotograficzną kapliczek przydrożnych powiatu chełmskiego. Wykonano rejestr wytwórców różnych dziedzin rzemiosła i sztuki ludowej oraz opracowano noty biograficzne wybranych twórców ludowych powiatu chełmskiego. Na bieżąco przeprowadzano kwerendy dotyczące planowanych wystaw. Działalność wystawienniczą reaktywowanego działu rozpoczęto wystawą „Nadzieja Stefaniak. Malarstwo”, prezentującą dorobek twórczyni ludowej ze Stulna (pełny wykaz wystaw w dalszej części artykułu).

W miarę napływu nowych nabytków opracowywano na bieżąco karty katalogu naukowego.

Pracownicy działu etnografii brali udział w konferencjach, wygłaszając referaty na temat tradycji świątecznych w kulturze ludowej Ziemi Chełmskiej, sztuki ludowej, tradycyjnego rzemiosła, sposobów przetwórstwa żywności. Udzielali konsultacji m.in. na temat strojów ludowych, sylwetek artystów ludowych regionu oraz obrzędów przejścia. Publikowali również artykuły popularnonaukowe dotyczące tradycji związanych ze świętami dorocznymi oraz sylwetek twórców ludowych w lokalnej prasie. Wielokrotnie udzielali informacji w chełmskim radiu odnoszących się do zwyczajów wielkanocnych lub bożonarodzeniowych.

Rozpoczęto także ożywioną działalność edukacyjną. W okresie bożonarodzeniowym w każdym roku prowadzone są warsztaty związane z wykonywaniem tradycyjnych ozdób choinkowych z różnego rodzaju materiałów, np. słomy, opłatka. Każdej wiosny prowadzone są warsztaty tradycyjnego zdobienia pisanek metodą batikową.

Cyklicznie organizowane są warsztaty garncarskie, podczas których uczestnicy zapoznają się z procesem obróbki gliny, tradycyjnymi formami naczyń użytkowych i ich zdobnictwem. Mają także okazję, by ręcznie wykonać techniką wałeczkową miniaturowe naczynia wzorowane na poznanych eksponatach muzealnych.

Dużym zainteresowaniem cieszą się zajęcia poświęcone tkactwu, które pozwalają uczestnikom zapoznać się z tradycyjnym sposobem obróbki lnu, począwszy od zasiania ziarna do uszycia koszuli, w oparciu o eksponaty prezentowane na wystawie stałej, a także możliwe jest samodzielne międlenie lnu czy tkanie na warsztacie chodnika – „szmaciaka”.

Organizowane są spotkania z twórcami ludowymi – rzeźbiarzami (m.in. Tadeuszem Szulcem, Stanisławem Kosiarzem), garncarzami (Leszkiem Kiejdą) oraz tkaczami (Jadwigą Majówką), którzy prowadzą warsztaty oraz pokazy swoich umiejętności.

Ogłaszane są także konkursy, adresowane przede wszystkim do dzieci i młodzieży, mające popularyzować sztukę ludową. Powstał w tym celu cykl konkursów „Wieś chełmska w twórczości dzieci i młodzieży”, odbywających się w latach 2002–2004. Natomiast w roku 2014 w ramach zadania „Fotografia odnaleziona. Z życia wsi chełmskiej XX wieku”, realizowanego w ramach programu Kolberg 2014–Promesa, zorganizowany został konkurs „Gdyby czasem nie zdjęcie, to by się już całkiem nie pamiętało” na najstarsze i najciekawsze zdjęcie dotyczące świętowania na chełmskiej wsi.

W roku 2009 opracowano „Ścieżkę edukacji regionalnej” *Śladami ginących zawodów i umiejętności*, finansowaną ze środków Ministerstwa Kultury i Sztuki, w ramach której odbył się cykl warsztatów oraz spotkań z twórcami ludowymi z takich dziedzin, jak rzeźbiarstwo, garncarstwo, tkactwo.

Wielokrotnie pracownicy działu zasiadali w jury konkursów na wieńce dożynkowe, pisanki i palmy wielkanocne oraz tradycyjne wyroby garncarskie podczas Jarmarku Pawłowskiego.

Prowadzono prace konserwatorskie przede wszystkim we własnym zakresie (m.in. zabezpieczano eksponaty przed szkodnikami), ale sukcesywnie oddawano także muzealia (głównie meble) znajdujące się w złym stanie do profesjonalnej konserwacji.

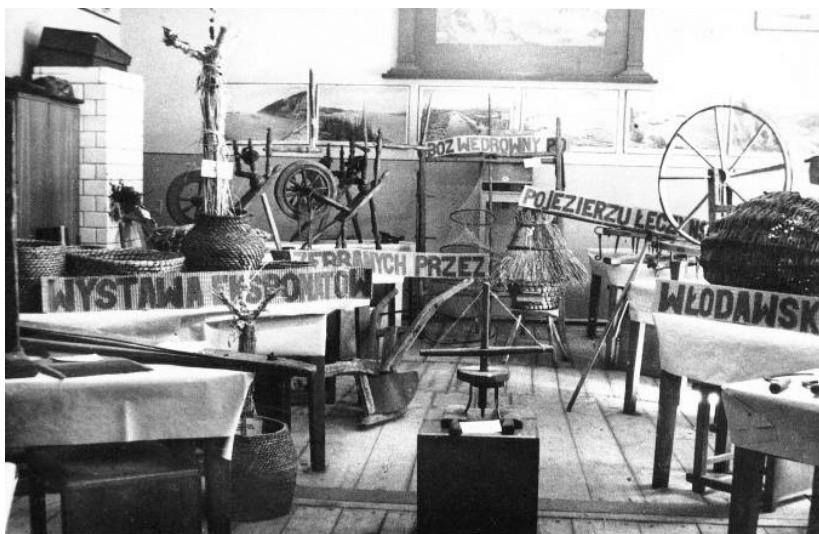
Od roku 2009 dzięki realizacji zadania „Katalog muzealny – elektroniczne muzeum chełmskie” z Programu Dziedzictwo Kulturowe, Priorytet „Tworzenie zasobów cyfrowych dziedzictwa kulturowego ze środków pochodzących z Funduszu Promocji Kultury” pozostających w dyspozycji Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, tworzony jest ogólnodostępny internetowy katalog zbiorów, w którym każdy z działów muzeum zamieszcza podstawowe informacje na temat muzealiów wraz ze zdjęciem.

BADANIA TERENOWE

Przedmioty, które w początkowym okresie istnienia działu etnografii trafiły do zbiorów, zdobywane były przede wszystkim w czasie wypraw w teren Kazimierza Janczykowskiego wraz z podopiecznymi ze Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego. Jedną z pierwszych była ekspedycja na Pojezierze Łęczyńsko-Włodawskie w roku 1939. Kolejna relacja pochodzi z roku 1959, kiedy to eksplorowano takie miejscowości powiatu chełmskiego, jak Majdan Nowy, Janówka, gdzie zakupiono skrzypce, oraz Roztoka, z której pochodzą elementy stroju ludowego¹⁹. Kazimierz Janczykowski, relacjonując sposób pozyskiwania eksponatów, pisał: „Sekcja etnograficzna, złożona z 7-miorga młodzieży najstarszej, pod kierunkiem nauczyciela, ob. Jana Wersińskiego, chodziła od chałupy do chałupy, zebrała ponad 60 narzędzi pracy, niektórych bardzo ciekawych

¹⁹ AMZCh, Teczka „Działalność Muzeum”, rok 1959, dok. nr 61, Sprawozdanie z działalności Muzeum za 1959 rok.

i pomysłowych. Większość z tych przedmiotów została ofiarowana, kilkanaście trzeba było zakupić, ale za pieniądze młodzieżowe (Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne) [...]. Wszystek dorobek obozu wędrownego został przekazany Muzeum w Chełmie, wzbogacając dział etnograficzny²⁰. Z eksponatów zebranych w roku 1961 została zorganizowana wystawa czasowa prezentująca wiele działów kultury materialnej, takich jak plecionkarstwo, rybołówstwo, tkactwo, rolnictwo (il. 2).



Il. 2. Wystawa czasowa zorganizowana z eksponatów pozyskanych podczas badań terenowych w roku 1961 na terenie Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, fotografia z Archiwum Muzeum Ziemi Chełmskiej

W latach 1963, 1965 organizowano badania terenowe na terenie powiatu chełmskiego wspólnie z etnografami z Muzeum Lubelskiego. Przedstawicielem chełmskiego muzeum był Stanisław Skibiński. Wyjazdy w teren zaowocowały poszerzeniem kolekcji muzealnej o zbiory z dziedziny tkactwa, garncarstwa, plecionkarstwa z miejscowości: Ostrów, Wólka Petryłowska, Michałówka, Janówka, Łowcza. Jesienią 1965 roku odbyły się również badania terenowe w powiecie hrubieszowskim.

Zachowała się teczka zawierająca opracowane (prawdopodobnie przez etnografów z Muzeum Lubelskiego) kwestionariusze do badań nad kulturą materialną: rolnictwem, hodowlą, tkactwem, ceramiką, metodami zdobywania pożywienia, strojami ludowymi, zabawkarstwem oraz sztuką ludową.

Wśród archiwaliów udało mi się odnaleźć niewielką ilość krótkich odpowiedzi na kwestionariusze z roku 1965 z terenu powiatu hrubieszowskiego, dotyczące przede

²⁰ AMZCh, Teczka „Działalność Muzeum”, rok 1961, dok. nr 82, Pismo do Muzeum w Lublinie.

wszystkim rolnictwa (różnorodności upraw, sposobów i techniki uprawy zboża). Wywiady te przeprowadził Stanisław Skibiński.

Bardziej obszerne są wywiady dotyczące wyposażenia i zdobienia wiejskich wnętrz mieszkalnych, przeprowadzane na terenie powiatu chełmskiego (m.in. miejscowości: Wólka Czułczycka, Ostrów, Zarzecze, Janówka) przez Zygmunta Tokarzewskiego, organizatora i pierwszego kierownika muzeum w Krasnymstawie.

Sprawozdanie za rok 1966 poświadcza, iż wyjeżdżano wówczas na badania etnograficzne do Rudy, Leśniczówki, Poczekajki, Bukowy Wielkiej i Pniówna. Natomiast w roku 1967 prowadzono organizowane przez Muzeum Okręgowe w Lublinie badania dotyczące stroju ludowego w miejscowościach powiatu chełmskiego: Kumowie Majorackim, Janówce, Michałowce, Ludwinowie, Stawie, Wólce Czułczyckiej, Wólce Petrylowskiej, Łowczy. Materiały zgromadzone w czasie badań pozwalały określić, jak na początku XX wieku oraz w okresie międzywojennym wyglądał strój damski i męski letni oraz zimowy, jak ubierała się do ślubu panna młoda, jakie noszono fryzury. W czerwcu 1967 roku Stanisław Skibiński uczestniczył w badaniach terenowych w obrębie powiatu biłgorajskiego, organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Lublinie. W tym samym roku, według sprawozdania, w każdym miesiącu dwukrotnie prowadzono etnograficzne penetracje na terenie powiatu chełmskiego w celu poszukiwania zabytków etnograficznych (również dla Wiejskich Izb Pamiątek). Wyjazdy w teren połączone z przeprowadzaniem wywiadów etnograficznych odbywały się również w roku 1968. Odwiedzano wówczas twórców ludowych, z którymi przeprowadzano wywiady, a także wykonano dokumentację fotograficzną obrzędów dożynkowych²¹. W następnych latach nagrywano dodatkowo gadki i przyśpiewki, przede wszystkim we wsi Stańków, skąd pochodził Stanisław Skibiński.

Kolejna relacja dotycząca badań terenowych pochodzi dopiero z 1976 r. Przeprowadzano wówczas badania i zakupy eksponatów na terenie gmin: Hanna, Hańsk, Podgórze, Sławatycze, Włodawa i Wola Uhruska oraz w rejonie Krasnegostawu.

Po reaktywacji działu wznowiono wyjazdy w teren. Przede wszystkim odwiedzano twórców ludowych, z którymi przeprowadzano wywiady oraz kupowano ich prace. Odwiedzano również okoliczne wsie w poszukiwaniu eksponatów do zbiorów muzeum. Na najbliższe lata planowany jest także cykl etnograficznych badań terenowych dotyczących najważniejszych obrzędów przejścia we współczesnej i dawnej kulturze ludowej.

WIEJSKIE IZBY PAMIĄTEK

Chełmskie Muzeum uczestniczyło w organizacji oraz nadzorowało powstające w latach 60. XX wieku Wiejskie Izby Pamiątek. Gromadzono w nich zabytki dotyczące historii danej miejscowości, również zebrane wśród okolicznych mieszkańców przedmioty dotyczące kultury materialnej, przede wszystkim narzędzia rolnicze, przedmioty

²¹ AMZCh, Teczka „Plany pracy i sprawozdania” 1969, dok. nr 38 Roczne sprawozdanie z działalności i wykonania planu pracy za 1968 rok.

związane z obróbką żywności, narzędzia tkackie. Tego rodzaju zbiory posiadały Izby Pamiątek w Kuliku oraz Kopinie (otwarta 21 maja 1967 roku). Muzeum w Chełmie pełniło ponadto nadzór nad placówkami: w Rudzie Hucie, Siedliszczu, Rejowcu Fabrycznym, Wojsławicach, Malinówce, Różance, Strzelcach. W roku 1969 otworzono Izbę Pamiątek w Strupinie Dużym poświęconą twórczości pisarzy ludowych²². Po śmierci Pauliny Hołysz powstała ekspozycja poświęcona twórczości tej poetki ludowej w jej dawnym domu. Pracownicy chełmskiego muzeum wspólnie z opiekunami izb poszukiwali w terenie eksponatów, które mogłyby znaleźć się w lokalnych izbach. Opracowali również scenariusze ekspozycji.

Poza opieką merytoryczną muzeum organizowało w Izbach Pamiątek odczyty, prelekcje, spotkania z twórcami ludowymi, projekcje filmów, organizowało szkolenia opiekunów izb.

REJESTR INWENTARZA

Najstarszym zachowanym spisem zbiorów etnograficznych jest opatrzony pieczęcią muzeum zeszyt w formacie A4 zawierający 50 kart, oznaczony tytułem „Dział III. Zbiory etnograficzne”, w którym wyszczególniono 250 muzealiów. Pierwsze wpisy pochodzą z roku 1951. Zbiory pogrupowane są na poszczególne kategorie. 130 pozycji zajmują pisanki z lat 1945–1950, podzielone według gmin powiatu chełmskiego, takich jak: Staw, Siedliszcze, Świerże, Bukowa, Krzywiczki, Pawłów, Wiszniewice (Cyców), Żmudź, Rakołupy (Leśniowice), Olchowiec, Wojsławice, Rejowiec, Turka (Dorohusk). Kolejną kategorią są hafty ludowe (z koszul kobiecych) w formie zakładki w liczbie 34, datowane na 1930 r., pochodzące z terenu powiatu włodawskiego. Takie samo pochodzenie mają dwa pasiaki zakupione od Stanisławy Antoniewskiej. Wśród elementów stroju znalazł się poza tym słomiany letni kapelusz męski oraz krajka do opasywania sukmany z terenu powiatu chełmskiego. Na pozycji 168 kończą się uporządkowane systematyczne wpisy w księdze. Kolejne, odnotowane jedynie ołówkiem, pochodzą już z końca 1953 roku i znalazły miejsce w kategorii „różne”. Są tu m.in. pochodzące ze Strupina Dużego elementy stroju ludowego – sukmana, czepek, opaska na czoło, kapturek na głowę, fartuszek, spódnica wełniana, gorsecik haftowany, postoley wykonane z łyka. Dalej pojawiają się narzędzia rolnicze: radełko, socha, ale też krzesiwo stalowe, tabakiera rogowa, występuje również „dziwoląg” – korzeń drzewa, układający się na kształt ludzkiego popiersia, z lekko zaznaczonymi elementami twarzy. Warto odnotowania jest fakt, iż wszystkie wymienione muzealia, poza wspomnianymi dwoma pasiakami, łącznie 180 sztuk, były darami dla muzeum od osób prywatnych, w większości zdobytymi w czasie badań terenowych prowadzonych przez Kazimierza Jancykowskiego wraz z młodzieżą.

W roku 1953 wpisano do księgi inwentarzowej również kolekcję ceramiki ludowej z Pawłowa, kołowrotek, przęślić wykonane w Kumowie oraz żelazne okucie łopaty

²² I. Iskrzycka, *Wiejskie izby pamiątek*, „Ziemia” 1971, s. 205–213.

z Alojzowa. Jako dary trafiły także do zbiorów muzeum dwie XIX-wieczne drewniane monstrancje (jedna z nich z cerkwi greckokatolickiej w Chutczy), XVIII-wieczna skrzyneczka drewniana, XIX-wieczne wagi, dwie sukmany, krajka, miarka drewniana, miedziana solniczka, a także dwa krzesła oraz motyka. Data wpisu do inwentarza nie jest w wielu przypadkach zbieżna z datą pozyskania danego przedmiotu, o czym świadczy fakt występowania w nim zabytków pochodzących z dawnego muzeum cerkiewno-archeologicznego.

Prowizoryczny spis inwentarza zawierał jednak również pozycje, które nie zasługiwały na miano muzealiów. Znalazły się w nim na przykład nowe fabrycznie wykonane ramki na zdjęcia lub współczesne fotokopie obrazów Zofii Stryjeńskiej. Taki stan rzeczy zaniepokoił komisję z Muzeum Lubelskiego w Lublinie, kontrolującą chełmskie muzeum w roku 1956. W zaleceniach pokontrolnych dla działu etnografii napisano: „Natychniast przystąpić do przepisywania z prowizorycznych spisów do ksiąg inwentarzowych zabytków muzealnych, usuwając wg udzielonych wskazówek ze spisu [...] Dz. Etnografii pozycje 230, 233, 240, 241, 242, 248”.

Nową księgę wpływu kierownik muzeum Kazimierz Janczykowski, według dokumentów archiwalnych, odebrał 17 XI 1953 z Muzeum Lubelskiego w Lublinie.²³ Pozycje od numeru 1 do 229 są w niej przepisane bez zmian w stosunku do pierwotnego inwentarza. Zgodnie z zaleceniami komisji kontrolnej z Muzeum w Lublinie wykreślono kolejne pozycje, a w ich miejsce wpisano drewnianą łaskę huculską, rzeźbę Chrystusa Ukrzyżowanego z Teratyna, 6 sztuk pisanek, rzeźbioną obsadkę do pióra w kształcie męskiej główki w kapeluszu oraz gliniany dzbanek.

Kolejna księga wpływu założona została w roku 1955 i zawiera wpisy od pozycji 251 do numeru 700. Początkowe pozycje dotyczą przedmiotów pozyskanych w czasie badań terenowych. Są to m.in. krzesiwa, żelazne krzyże szczytowe, liczne pisanki, słomiane kosze. W tym okresie do zbiorów trafiały przede wszystkim obiekty kultury materialnej: narzędzia służące do uprawy roli, przygotowywania i przechowywania pożywienia, przedmioty związane z rybołówstwem, ale także narzędzia tkackie, tkaniny i elementy stroju: sukmany, koszule, spódnice, fartuchy, spodnie, chustki, krajki. Stosunkowo niewiele było elementów wyposażenia wewnątrz mieszkalnych – jedynie kilka malowanych skrzyń z przełomu XIX i XX wieku. Pod koniec lat 50. zaczęto gromadzić w zbiorach przykłady sztuki ludowej, przede wszystkim rzeźby sakralne (2 figury Chrystusa fraszobliwego pochodzące z kościołów z okolic Chełma oraz XIX-wieczne kapliczki „Św. Mikołaja” oraz „Matki Bożej”). W księdze wpisano również 13 sztuk depozytów z Muzeum Lubelskiego w Lublinie. Były to przede wszystkim stroje ludowe, a także koło garncarskie, warsztat tkacki.

Następna księga dotycząca działu etnografii to „Tymczasowy rejestr eksponatów (kontynuacja od poz. 251)”. Opieczętowana jest już pieczęcią kierownik muzeum Krystyny Zarzyckiej (pełniącej tę funkcję od roku 1969), jednak zawiera wpisy od ok. 1966 roku.

²³ AMZCh, Teczka „Działalność Muzeum,” rok 1953, dok. nr 274, dot. rozliczenia podróży służbowej.

Pozycje do numeru 700 są powtórzeniem wpisów z poprzedniej księgi. Kolejne pozycje to narzędzia tkackie, tkaniny, ubrania, narzędzia do uprawy roli i obróbki pożywienia. Nadal poszerzano kolekcję ceramiki z ośrodka garncarskiego w Pawłowie, ale również pozyskano rzeźby świętych z przydrożnych kapliczek oraz z kościoła w Świerżach. Zainicjowano wówczas także kolekcję rzeźb Franciszka Sitarza oraz Stanisława Szulca, kupiono pierwsze obrazy Jana Kosiarza z Kumowa Majorackiego oraz Stanisława Brzuchali z Putniowic. Księga ta kończy się na pozycji 1024. Dalej znajduje się informacja „Dalszy ciąg księgi wpływu w t. III na nowych formularzach”.

„Księgę inwentarzową dla zbiorów etnograficznych”, która była następnym według kolejności chronologicznej rejestrem zbiorów, założono z pewnością po roku 1970. Księga zawiera wszystkie niezbędne rubryki do rejestracji zbiorów: przedmiot, nazwa gwarowa i opis, materiał i technika, pochodzenie, data wykonania, okres użytkowania, stan konserwacji, sposób pozyskania, wartość, miejsce przechowywania, dane dodatkowe. Początkowe wpisy w księdze są po raz kolejny powtórzeniem z poprzednich ksiąg, jednak niektóre pozycje (przede wszystkim pisanki) zostały wykreślone ze względu na ich zniszczenie. Po numerze 700 istnieją niewielkie odstępstwa od wcześniejszej prozorycznej księgi. Nastąpiło pewne uporządkowanie w kategorii muzealiów, wpisywanych wcześniej według daty wpływu. Odnowiona została kolekcja pisanek, która zajmuje prawie 120 pozycji. Dalej znajdują się obrazy oraz rzeźby, laski pasterskie, stroje, narzędzia tkackie, tkaniny, ceramika, krzyże szczytowe pochodzące z przydrożnych kapliczek lub dawnych cerkwi unickich, narzędzia rolnicze. Po numerze 1024, a więc miejscu, w którym skończył się poprzedni rejestr muzealiów, pojawiają się nowe nabytki w postaci narzędzi rybackich, kolejnych pisanek, rzeźb Stanisława Szulca i Franciszka Sitarza, ceramiki z ośrodka w Pawłowie, narzędzi tkackich, obuwia oraz narzędzi rolniczych. Ostatni wpis odnotowano pod numerem 1145, niestety brak jest dat określających, kiedy dane pozycje zostały wpisane do księgi.

Obecna, prowadzona od roku 1972, „Księga inwentarzowa muzealiów etnograficznych” zawiera 1113 pozycji. Nie znalazł się w niej zbiór pisanek, który figurował na początku poprzedniej księgi, gdyż uległ zniszczeniu. Wpisy do księgi rozpoczyna seria przedmiotów do obróbki lnu, dalej powtarza się zbiór krzyży szczytowych obecnych w poprzedniej księdze, kolekcja ceramiki z ośrodka garncarskiego w Pawłowie. Występują również wyroby ze słomy, narzędzia rolnicze, przedmioty związane z rybołówstwem, narzędzia tkackie, tkaniny oraz ubrania, skrzynie drewniane, sprzęty do obróbki zboża oraz przygotowywania pożywienia. Pojawiają się rzeźby sakralne z kapliczek przydrożnych oraz kolekcja rzeźb autorstwa Franciszka Sitarza oraz Stanisława Szulca, później występują także rzeźby Tadeusza Szulca i Waleriana Mąki oraz obrazy Stanisławy Mąki. Ostatni wpis przed likwidacją działu datowany jest na 18 XII 1984 roku, jednak w księdze wpływów nowe wpisy przestają się pojawiać już po roku 1976 (późniejsze zakupy zostały dopisane dopiero w roku 2009).

Nabytki, które trafiły do zbiorów po odnowieniu działu, datowane są na 2 połowę 1995 roku (w księdze inwentarzowej wpisano je na początku 1996 roku). W zbiorze

racz coraz liczniejsza staje się kolekcja współczesnej sztuki ludowej. Są to rzeźby m.in.: Adama Lipy, Nadziei Stefaniak, Jana Uścimiaka, Stanisława Kosiarza, Romana Śledzia, obrazy Stanisława Koguciuka, Heleny Pasternak. Pojawiają się także elementy wyposażenia domu wiejskiego, tkaniny, kolekcja wycinanek autorstwa Stanisławy Mąki oraz Marii Chaberko. Wzbogacono także kolekcję obrazów i rzeźb autorstwa Stanisławy Mąki. Zakupiono również zbiór realistycznie wykonanych glinianych ptaszków-gwizdków autorstwa Aleksandra Filipczuka z Pawłowa – laureata nagrody im. Oskara Kolberga za zasługi dla kultury ludowej. W roku 2011 po wystawie „Jan Kosiarz. Malarstwo” do działu trafiło 25 obrazów Jana Kosiarza z Kumowa Majorackiego. Nieliczne są dary w postaci tkanin, elementów stroju i narzędzi rolniczych. Ostatni wpis w księdze zajmuje rzeźba Romana Śledzia „II dzień stworzenia świata”, która jest drugą z zakupionych przez muzeum rzeźb przedstawiających w niebanalnym ujęciu cały cykl stworzenia świata. Na dzień 31 VIII 2014 roku księga inwentarzowa działu etnografii zawierała 1113 pozycji.

WYSTAWIENICTWO – REJESTR WYSTAW ZORGANIZOWANYCH PRZEZ DZIAŁ ETNOGRAFII

- 1958 r. – Wystawa pisanek regionu chełmskiego – wspólna organizacja Muzeum w Chełmie oraz oddziału kultury PPRN w sali Państwowego Domu Kultury.
- 1965 r. – Sztuka ludowa – współczesna – podregionu chełmskiego. Wystawa zorganizowana przez Muzeum w Chełmie oraz Powiatowy Dom Kultury, w którego salach zaprezentowano 138 eksponatów. Część z nich pochodziła ze zbiorów muzeum, pozostałe zaś zostały zgłoszone przez twórców ludowych (łącznie 24 wystawców). Były to przede wszystkim wyroby ceramiczne z okolicznych ośrodków garncarskich: Putnowic (dzbanki, flakony, popielniczki), Jarosławca (flakony, dzbanki, skarbonki) oraz Pawłowa (wykonane przez Jana Sławińskiego wazony, świeczniki, miseczki, gwizdki-ptaszki). Znaczącą część ekspozycji stanowiły także elementy strojów ludowych: spódnice, gorsety, koszule, fartuszki, sukmany, krajki oraz tkanin (kilimy lniane: pasiaki i kraciaki, wyszywane ręczniki), wyeksponowano 12 rzeźb artysty ludowego Franciszka Sitarza, kilkanaście sztuk pisanek, również słomianki na zboże pochodzące z Okop. Ciekawostką jest, że na wystawę zgłosił swoje obrazy oraz makaty Jan Kosiarz z Kumowa Majorackiego, ale nie zostały one wytypowane do ekspozycji. Obrazy tego obdarzonego szczególną wrażliwością i wyobraźnią ludowego artysty zostały zakupione przez muzeum w roku 2010.
- 1969 – Stała wystawa etnograficzna. Powstała w oparciu o scenariusz autorstwa Janiny Petery z Muzeum Lubelskiego w Lublinie (omówienie wyżej).
- 1972 – Wystawa nt. Stroje ludowe Lubelszczyzny. Ekspozycja wypożyczona z Muzeum Wsi Lubelskiej. Zaprezentowano stroje: łukowski, krzczonowski kobiecy

oraz męski, włodawski letni i zimowy, podlaski męski i kobiecy, puławski, radzyński, biłgorajski – kobiecy, tomaszowski, hrubieszowski.

– Chełmscy artyści ludowi – brak szerszych informacji o wystawie. Trwała ona 3 tygodnie. Ekspozycja była również prezentowana w Rudzie Hucie.

1974 – Sztuka ludowa i jej twórcy. Wystawa pokonkursowa podsumowująca II Ogólnopolski Konkurs Amatorskiej Fotografii Artystycznej, organizowana we współpracy ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych, Stowarzyszeniem Miłośników Ziemi Chełmskiej w Chełmie, Wydziałem Oświaty, Wychowania i Kultury w Chełmie, Powiatowym Domem Kultury, Foto-Klubem Ziemi Chełmskiej. W salach muzeum zaprezentowano zdjęcia fotografików amatorów z całej Polski ukazujące szeroko pojętą sztukę ludową. Na wystawie znalazły się fotografie przedstawiające ludowych rzeźbiarzy, garncarzy, koronczarki, ukazujące elementy architektury ludowej, ale też zatrzymane w kadrze targi sztuki ludowej.

1975 – Artyści ludowi ziemi chełmskiej i ich twórczość.

1976 – Sztuka ludowa w zbiorach muzealnych.

1978 – Twórcy ludowi województwa chełmskiego.

1982 – Rzeźba ludowa i tkanina z regionu środkowo-wschodniej Polski. Wystawa zorganizowana przez Dział Sztuki. Wydano katalog do wystawy.

Malarstwo i rzeźba Stanisławy i Waleriana Mąków – wystawa objazdowa prezentowana w Czerniejowie, Żmudzi i Woli Siennickiej (w kolejnym roku w Dubecznie).

1985 – Twórczość ludowa Ziemi Chełmskiej – wystawa objazdowa prezentowana w Warszawie.

Pomimo likwidacji działu etnografii organizowano wystawy poświęcone sztuce ludowej w ramach Gminnych Spotkań ze Sztuką. Nad ich organizacją czuwał wówczas dział sztuki. „Prezentowany jest na nich dorobek artystów z województwa chełmskiego, a uczestnicy tych spotkań zapoznawani są z zagadnieniami sztuki tak ludowej, jak i z rozwojem twórczości artystycznej w Polsce i na świecie”²⁴ Prezentowano m.in. malarstwo Stanisławy i Waleriana Mąków, Jana Lejmana, wycinanki Marii Chaberko. Wystawy organizowane były w Gminnych Ośrodkach Kultury, klubach, szkołach, m.in. w Żmudzi, Czerniejowie, Woli Uhruskiej, Białce, Małochwieju Małym, Wojsławicach, Krasiczynie, Woli Uhruskiej, Dubecznie, Białopolu, Dubience, Wyrkach.

Wystawy zorganizowane po odnowieniu działu:

1995 – Nadzieja Stefaniak. Malarstwo. Wystawa zorganizowana we współpracy z Wojewódzkim Domem Kultury.

1999 – Kapliczki przydrożne powiatu chełmskiego. Wystawa fotografii Grzegorza Zabłockiego.

²⁴ AMZCh, Teczka „Plany pracy i sprawozdania 1976”; dokument nr 1 Informacje z działalności Muzeum Okręgowego w Chełmie za lata 1976–77.

- 2000 – Świąteczna kartka Wielkanocna. Wystawa pokonkursowa. Prace dziecięce wyróżnione w konkursie organizowanym przez dział etnografii.
- Sztuka Czarnej Afryki. Wystawa ze zbiorów Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.
 - Krzyż w kulturze ludowej Polski. Wystawa zorganizowana we współpracy z Muzeum Etnograficznym w Warszawie.
- 2001 – Stroje ludowe Europy. Wystawa zorganizowana we współpracy z Państwowym Muzeum Etnograficznym w Warszawie. Opracowano informator do wystawy.
- Zabawki z krajów egzotycznych. Wystawa ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Wystawie towarzyszył informator.
- 2002 – Anioły, święci, kufry i dzbany. Sztuka ludowa ze zbiorów własnych. Wystawie towarzyszył informator.
- 2003 – Kręć się kręć wrzeczono... Wystawa poświęcona tkactwu, przygotowane ze zbiorów własnych. Wystawie towarzyszył informator.
- Od gliny do garnka. Wystawa z cyklu „Ginące rzemiosło i rękodzieło ludowe”. Wystawa ukazywała historię garncarstwa, prezentowała wyroby z głównych ośrodków garncarskich na terenie Chełmszczyzny, techniki ich zdobienia. W czasie trwania wystawy organizowano spotkania z garncarzami, pokazy toczenia i zdobienia naczyń. Wystawie towarzyszył informator.
- 2004 – Kobiety Czarnej Afryki. Wystawa ze zbiorów Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie. Wystawie towarzyszył informator.
- Ludowe kowalstwo Lubelszczyzny. Ekspozycja z cyklu „Ginące zawody”.
 - Zbiory Muzeum Lubelskiego w Lublinie. Wystawie towarzyszył informator.
 - Kapliczki powiatu chełmskiego.
 - Od Świętego Mikołaja do Trzech Króli. Wystawa ze zbiorów własnych.
- 2005 – Trzy pokolenia – talent i pasja. Rzeźba ludowa Stanisława, Tadeusza i Michała Szulców – prezentacja twórczości wielopokoleniowej rodziny rzeźbiarzy z Woli Korybutowej. Wystawie towarzyszył katalog.
- Bug – rzeka, która łączy. Dzieje rolnictwa Pobuża. Wystawa archeologiczno-etnograficzna. Wystawie towarzyszył obszerny katalog.
- 2006 – O grudko mojej ziemi. Życie i twórczość poetki ludowej – wystawa poświęcona twórczości Pauliny Hołysz ze Strupina Dużego. Prezentacja wierszy oraz akwareli autorki. Do wystawy wykonano plakat i okolicznościową pocztówkę.
- Sztuka ludowa regionu chełmskiego.
- 2007 – Archeologia i etnografia okolic Chełma – Prezentacja tradycyjnych zajęć i umiejętności wytwórczych człowieka na terenie regionu chełmskiego od epoki kamienia do początku XX wieku. W ujęciu tematycznym ukazano sposoby zdobywania żywności, przetwórstwo, rzemiosło, sztukę i zdobnictwo.
- Wystawa stała:
- Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego.

Wystawa zrealizowana ze środków Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ekspozycja pozwala prześledzić dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego, które przybliżone zostały poprzez zabytki archeologiczne i etnograficzne, podzielone na następujące działy tematyczne:

1. Zbieractwo, myślistwo i rybołówstwo – narzędzia służące do zdobywania pożywienia od mezolitu po czasy współczesne.
 2. Uprawa roli – sposoby uprawy roli w czasach pierwszych rolników osiadłych nad Bugiem w VI tysiącleciu przed Chrystusem aż po czasy przełomu XIX i XX w. n.e.
 3. Garncarstwo – zaprezentowano tu najstarsze naczynia, poczynając od I poł. IV tysiąclecia przed Chrystusem, po współczesne, pochodzące z ośrodków garncarskich w Pawłowie, Putnowicach, Wojsławicach.
 4. Przetwórstwo żywności – sprzęty i naczynia do obróbki żywności w ramach gospodarstwa domowego w czasach starożytnych, staropolskich i współczesnych.
 5. Tkactwo – proces obróbki lnu, przedzenia nici, pracę przy warsztacie tkackim i bogatą kolekcję tkanin.
 6. Strój i ozdoby stroju – elementy stroju od czasów najdawniejszych (m.in. biżuteria pozyskana w trakcie prac archeologicznych) po strój mieszkańców wsi chełmskiej z przełomu XIX i XX w.
 7. Sztuka ludowa – rzeźba oraz malarstwo twórców ludowych, m.in. S. Koguciuka, S. i W. Mąków, S. i T. Szulców, S. Kosiarza, J. Uścimiaka, R. Śledzia²⁵.
- 2008 – Artystyczny portret Stanisławy Mąki. Malarstwo, rzeźba, plastyka obrzędowa pochodzącej z Rożdżałowa artystki ludowej, inspirowane zwyczajami, obrzędami i życiem codziennym na wsi. Wystawa ze zbiorów własnych artystki oraz zbiorów muzeum. Wydano informator do wystawy.
- 2009 – Śladami ginących zawodów i umiejętności. Wystawa zakupionych prac twórców ludowych i prac powstałych na warsztatach w ramach projektu „Śladami ginących zawodów i umiejętności”, finansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- 2010 – W świecie zabawek. Wystawa organizowana wspólnie z Działem Archeologii przedstawiająca w historycznym przekroju przedmioty zabaw dzieci. Ekspozycje ze zbiorów własnych oraz Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Muzeum Lubelskiego, Muzeum Zamojskiego oraz kolekcji prywatnych.
- 2011 – Jan Kosiarz. Malarstwo – wystawa monograficzna ludowego twórcy z Kuma Majorackiego – portrety, martwa natura, sceny wojenne, sceny rodzajowe.

²⁵ A. Bronicki A., B. Dobosz, E. Hordejuk, T. Mazurek, U. Ruszkowska, *Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego*, Chełm 2007.

- 2012 – Sztuka i kultura Indii – malarstwo, rzeźba, rzemiosło artystyczne oraz stroje indyjskie ze zbiorów Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie.
- 2013 – Malarstwo ludowe regionu chełmskiego – prezentacja malarstwa twórców ludowych ziemi chełmskiej: Stanisława Koguciuka, Stanisławy Mąki, Jana Kosiarsza, Heleny Pasternak, Pauliny Hołysz, Nadziei Stefaniak i Jana Lejmana.
- Lubię smutne twarze... Roman Śledź. Rzeźba. Wystawa monograficzna z okazji jubileuszu 45-lecia pracy artystycznej twórcy.
 - Tajemnice wigilijnego opłatka – przybliżenie historii oraz symboliki opłatka, prezentacja bożonarodzeniowych ozdób wykonywanych z opłatka.
- 2014 – Zaczęło się od Ewy. Kobieta w sztuce ludowej – wystawa prezentująca kobietę w sztuce twórców ludowych regionu chełmskiego zarówno w aspekcie sakralnym, jak i świeckim.
- „Ktokolwiek nosi cicit na swoim ubraniu, tefilin na swoim cieie i ma na swoich odrzwiach mezuzę, ten niełatwo zgrzeszy” – wystawa poświęcona żydowskim znakom przypomnienia: mezuzie, cicit i tefilin.
 - Dom lalki. Rzeczywistość w miniaturze – miniaturowe domki dla lalek z kolekcji Anety Popiel.

PUBLIKACJE

Wśród najważniejszych publikacji osób zajmujących się etnografią w chełmskim muzeum należy wymienić wydane w roku 1939 *Chełmskie pieśni ludowe* Jerzego Kolasieńskiego, do których wstęp i niektóre teksty piosenek zredagował Kazimierz Janczykowski. Opracował on również, dostępne w maszynopisie, *Legends ludowe zebrane w czasie wycieczek z młodzieżą w latach 1960–71*. W antologii *Współczesne podania ludowe*, wybór, wstęp i opracowanie: Michał Łesiow (Lublin 1982), ukazały się trzy opowiadania Kazimierza Janczykowskiego.

Artykuły do prasy lokalnej i krajowej stale pisał Stanisław Skibiński. Publikował między innymi w „Sztandarze Ludu” na temat potrzeby ochrony zabytków sztuki ludowej. Wielokrotnie zajmował się kwestią pisanek z terenu ziemi chełmskiej. W „Gazecie Chłopskiej” przybliżał czytelnikom podania ludowe o czarownikach, diabłach i złych dziedzicach. Najistotniejsze były dwa artykuły opublikowane w 1967 i 1968 roku w „Polskiej Sztuce Ludowej” dotyczące przydrożnych kapliczek powiatu chełmskiego oraz występowania i znaczenia „kozy dożynkowej” na tym terenie.

Według sprawozdania z roku 1974 opracowano i wydano katalog do wystawy pokonkursowej II Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Amatorskiej *Sztuka ludowa i jej twórcy*. Zredagowano również informację na temat konkursu do kwartalnika „Polska Sztuka Ludowa”.

Późniejsze publikacje działu związane są już ściśle z działalnością wystawienniczą. Pierwszym z katalogów dotyczących wystaw etnograficznych było wydawnictwo *Rzeźba ludowa i tkanina z regionu środkowo-wschodniej Polski* w edycji muzeum w roku 1982.

Po odnowieniu działu etnografii w roku 1995 praktycznie każdej organizowanej wystawie towarzyszył niewielki informator. Ważnym wydawnictwem był opublikowany w roku 2007 obszerny katalog do wystawy stałej *Powrót do przeszłości. Dzieje tradycyjnej kultury regionu chełmskiego*, który omawiał poszczególne działy tematyczne ekspozycji oraz ilustrował je fotografiami zabytków.

Do kilku wystaw czasowych wydano obszerne katalogi opisujące zaprezentowane ekspozyty, koncepcję wystawy bądź sylwetki twórców.

Kilkudziesięcioletnia historia działu etnografii w chełmskim muzeum świadczy o dbałości tej instytucji o dziedzictwo kulturowe regionu. Ekspozyty gromadzone w ramach działu stanowią świadectwo troski muzealników o zachowanie śladów materialnej i duchowej spuścizny mieszkańców Chełmszczyzny.

Badania terenowe organizowane już przez Kazimierza Janczykowskiego pozwoliły zgromadzić zabytki, które gdyby nie jego interwencja, przypadłyby bezpowrotnie. Późniejsza działalność działu etnografii pozwoliła na dalsze poszerzanie zbiorów, ich opracowywanie naukowe oraz konserwację. Decyzja o likwidacji działu, podjęta w latach 70. XX wieku, przyczyniła się niestety do rozproszenia części zbiorów, pogorszenia ich stanu zachowania oraz niemożności prowadzenia badań oraz gromadzenia nowych nabytków przez kilkanaście lat. Reaktywacja działu rozpoczęta w roku 1995 pozwoliła na odzyskanie zbiorów, ich systematyczne opracowywanie merytoryczne oraz wznowienie działalności wystawienniczej. Dział otworzył się na nowe formy działalności, takie jak warsztaty prowadzone przez twórców ludowych i przedstawicieli ginących zawodów, konkursy aktywizujące lokalną społeczność, widowiska oraz działania, które pozwalają chronić i popularyzować wartość lokalnego dziedzictwa kulturowego.

Изложение

80 лет хелмской этнографии. История Отдела этнографии Музея Хелмской земли имени Виктора Амброзевича в Хелме

Отдел, собирающий музейную этнографическую коллекцию (первоначально называемый «знания о народе») возник в 1935 году в рамках Музея Хелмской земли имени Виктора Амброзевича, существующего в структуре Государственного Лицея и Гимназии имени Стефана Чарнецкого в Хелме. Коллекцию приобретали в ходе территориальных исследований, проводимых Казимежем Янчиковским. Первая постоянная этнографическая выставка была открыта в 1969 году. Она представляла материальную культуру, а также народное искусство хелмского района. После образования хелмского воеводства в 1975 году решено ликвидировать этнографический отдел в хелмском музее. Коллекцию передали в Краеведческий музей в Красныстав, а также во Влодаву в Музей Ленчиньско-Влодавского поозёрья. В 1995 году произошло восстановление отдела. Постепенно отбирали коллекцию, переданную раньше в Красныстав и во Вло-

даву. Затем возобновлено выставочную и образовательную деятельность, обработано собрания и сделано доступным посетителям. В 2007 году открыто вместе с отделом археологии постоянную выставку «Возвращение в прошлое. История традиционной культуры хелмского района», указывающую с давнейших времён способы добычи пищи, земледелия, перерабатывающей промышленности, а также гончарство, ткачество, наряд и народное искусство. До конца 2014 года отдел организовал 43 выставки, приближающие как культурное наследие хелмской земли, так и культурную специфику экзотических районов мира.

SUMMARY

80 YEARS OF ETHNOGRAPHY IN CHEŁM. THE HISTORY OF DEPARTMENT OF ETHNOGRAPHY IN WIKTOR AMBROZIEWICZ CHEŁM LAND MUSEUM

The branch gathering ethnographic antiques (formerly known as „folkloristic”) was created in 1935 as a part of Wiktor Ambroziewicz Chełm Land Museum, a unit subordinate to Stefan Czarniecki National Lower and Upper High School Complex. The antiques were gathered during numerous field examinations performed by Kazimierz Janczynowski. The very first permanent ethnographic exposition was presented to the audience in 1969. It presented the material culture and folk culture of the Chełm Land. In 1975, after the creation of the Chełm Voivodship, it was decided to close the ethnographic department of the museum located in Chełm. Then the collection of antiques was transferred to the Regional Museum in Krasnystaw and Łęczyńsko-Włodawskie Lake District Museum in Włodawa. The second opening of the department took place in 1995. Gradually, the antique items were reclaimed from the museum in Krasnystaw and Włodawa. The exhibitory and education-oriented undertakings were performed together with the creation of new theme sets. In 2007, the permanent exhibition entitled „Back to the past. Traditional culture of the Chełm Land” was created in collaboration with the archeology department. It showed the earliest methods of gathering food, land cultivation, food processing, as well as pottery, knitting, traditional outfits, and folk art. Till the end of 2014, the department organized 43 exhibitions presenting both the cultural heritage of the Chełm Land and the cultural specificity of exotic places all over the world.

STANISŁAW DUBAJ

PATRONI NADBUŻAŃSKIEGO ODDZIAŁU
STRAŻY GRANICZNEJ I PODLEGŁYCH PLACÓWEK SG

„By czas nie zaćmił i niepamięć...”
Jan Długosz,
Roczniki czyli Kroniki sławnego
Królestwa Polskiego

Ogólnodostępne podręczne słowniki stanowią, że patron (łac. *patronus*) jest to obrońca, zasłużona osoba nieżyjąca lub instytucja opiekująca się kimś lub czymś, inaczej mówiąc: sprawująca nad kimś lub nad czymś patronat (łac. *patronatus*). Patronat, historycznie rzecz ujmując (np. przyjmując za wzorzec starożytny Rzym), jest to układ stosunków między patronem a osobą lub instytucją oddającą się w jego opiekę, oparty na obustronnej wierności¹. Uzyskanie patronatu jest więc z jednej strony zaszczytem, wyróżnieniem, z drugiej zaś – ogromnym wyzwaniem i zobowiązaniem do sprostanienia standardom wykreowanym przez patrona. Każdy podmiot, instytucja ubiegająca się o nadanie patronatu, musi spełniać określone kryteria oraz jest zobligowana do poddania się procedurom nadania imienia, określonym w prawie bądź w przyjętych zwyczajach. W niniejszym artykule przedstawiona została problematyka nadania imion oraz nadania sztandaru w strukturach organizacyjnych Straży Granicznej, na przykładzie Nadbużańskiego Oddziału SG i jemu podległych placówek.

KWESTIE FORMALNOPRAWNE NADAWANIA IMION I SZTANDARÓW
JEDNOSTKOM STRAŻY GRANICZNEJ

Straż Graniczna została utworzona na mocy ustawy z 12 października 1990 r. i rozpoczęła działalność z dniem 16 maja 1991 r., zastępując rozwiązane Wojska Ochrony Pogranicza². Z chwilą utworzenia tej formacji jej podstawową strukturę tworzyły

¹ Synonimem patronatu jest protektorat (łac. *protectio* – obrona; *protektor* – obrońca; *protegere* – chronić, osłaniać) – W. Kopaliński, *Podręczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1999, s. 578–579; 626–627.

² Ustawa z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (tekst pierwotny: Dz. U. z 1990 r., nr 12 poz. 461; tekst jednolity – Dz. U. z 2014 r. poz. 1402 z późn. zm.). Dzień 16 maja jest ustawowym Świętem Straży Granicznej. Nadzór nad działalnością SG sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych.

następujące części organizacyjne: Komenda Główna SG, ośrodki szkolenia, oddziały, strażnice, graniczne placówki kontrolne i dywizjony³. W toku transformacji związanej z akcesją w 2004 r. do Unii Europejskiej, a w konsekwencji z wejściem na przełomie lat 2007 i 2008 do strefy Schengen, w Straży Granicznej dokonano szeregu zmian. W rozważanym w niniejszym tekście zakresie związanym z nadawaniem patronatów szczególne znaczenie miały: na przełomie lat 2002 i 2003 likwidacja wielu strażnic (60 w całej formacji; w tym 5 w Nadbużańskim Oddziale SG) oraz zniesienie w 2005 r. jednostek organizacyjnych typu strażnice i graniczne placówki kontrolne oraz zastąpienie ich placówkami Straży Granicznej⁴.

W świetle obecnie obowiązujących przepisów⁵ imię jednostce organizacyjnej Straży Granicznej nadaje Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji specjalnym aktem, na wniosek komendanta tej jednostki organizacyjnej⁶. Jednostce organizacyjnej SG może być nadane imię oddziału formacji granicznej lub jednostki wojskowej szczególnie zasłużonej w walkach o ochronę granic Polski albo regionu bohatersko wślawionego walką o utrzymanie polskości, bezpośrednio związanego z terenem służbowego działania jednostki organizacyjnej, albo osoby niezjącej, szczególnie zasłużonej w ochronie granicy państwowej, zajmującej poczesne miejsce w tradycji narodu polskiego. Patronat może być nadany oddziałowi, ośrodkowi szkolenia, placówce lub dywizjonowi⁷.

³ W myśl art. 6 ustawy z 12 października 1990 r. o Straży Granicznej (w brzmieniu obowiązującym od 15 czerwca 2001 r. – Dz.U. z 2001 r. nr 45, poz. 498) oddziały SG w drodze rozporządzenia tworzy i znosi oraz określa ich właściwość miejscową Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, natomiast ośrodki szkolenia, strażnice, graniczne placówki kontrolne i dywizjony – Komendant Główny SG w drodze zarządzenia. Do 2001 r. struktura organizacyjna SG oparta była na mocy niejawnego – i niepublikowanego – zarządzenia Komendanta Głównego SG. Szerzej: J. Paśnik, *Straż Graniczna. Prawne podstawy działania i uprawnień*, Kodeks, Warszawa 2003, s. 9–19. Aktualne przepisy w tym zakresie zob. Rozporządzenie MSWiA z dnia 24 marca 2011 r. w sprawie utworzenia oddziałów Straży Granicznej (Dz. U. z 2011 r. nr 69 po.370).

⁴ Obszerne analizy w tym zakresie zob. – M. Dominiak, S. Dubaj, *Ochrona granicy wschodniej po przyjęciu Polski do Unii Europejskiej*, [w:] *Bezpieczeństwo Polski u progu XXI wieku*, red. J. Ziółkowski, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji, Lublin 2004, s. 107–142; S. Dubaj, *Straż Graniczna – przystosowanie struktur organizacyjnych i zadań tej formacji po zniesieniu kontroli na granicach wewnętrznych Unii Europejskiej*, [w:] *Polska w strefie Schengen*, red. W. Bednaruk, M. Bielecki, G. Kowalski, Wyd. KUL, Lublin 2010, s. 245–278; *Straż Graniczna*. Magazyn SG, Komenda Główna Straży Granicznej, Warszawa 2010, s. 12–13.

⁵ Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej oraz trybu nadania tym jednostkom imion (Dz. U. z 1996 r. nr 113 poz. 541 z późn. zm.). Mając na względzie fakt, że Straż Graniczna funkcjonuje od 16 maja 1991 r. i wielu jednostkom organizacyjnym tej formacji nadano już sztandary i imiona na mocy innych przepisów, obowiązujących przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia, jednostki organizacyjne SG zachowują te sztandary i imiona na mocy dotychczasowych aktów nadania. W analizowanych tutaj przykładach por. załączniki nr 1, 3 i 4.

⁶ Uwzględniając fakt hierarchicznego podporządkowania, komendant oddziału lub ośrodka szkolenia przedkłada uzasadniony wniosek ministrowi za pośrednictwem komendanta głównego SG, który zobligowany jest do wydania stosownej opinii. W przypadku gdy wnioskodawcą jest komendant placówki lub dywizjonu, musi uwzględnić bezpośredniego przełożonego, którym jest komendant oddziału.

⁷ Z kolei sztandar może być nadany Komendzie Główniej Straży Granicznej, oddziałowi lub ośrodkowi szkolenia SG. Sztandaru nie można nadać placówce i dywizjonowi SG. Sztandar jednostce organizacyjnej nadaje Minister Spraw Wewnętrznych, na wniosek Komendanta Głównego SG. Sztandar wraz z aktem nadania wręcza jednostce organizacyjnej Minister Spraw Wewnętrznych lub, w jego imieniu, Komendant Główny SG. Sztandar – za zgodą Komendanta Głównego SG – może być ufundowany. W takim przypadku w akcie

Inicjatywę nadania patronatu danej jednostce podejmują funkcjonariusze pełniący w niej służbę. Funkcjonariusze ci zbierają i opracowują odpowiednie materiały historyczne (biograficzne) oraz przeprowadzają konsultację z zainteresowanymi organami, osobami lub środowiskami. Inicjatywa ta wymaga ponadto uzyskania pisemnej akceptacji odpowiednio:

- 1) władz organizacji kombatanckich zrzeszających weteranów oddziału formacji granicznej lub jednostki wojskowej, której nadania imienia dotyczy inicjatywa,
- 2) rady gminy i wojewody właściwych terytorialnie dla regionu, którego nadania imienia dotyczy inicjatywa,
- 3) najbliższej rodziny osoby, której nadania imienia dotyczy inicjatywa⁸.

NADANIE IMIENIA I PIERWSZEGO SZTANDARU NADBUŻAŃSKIEMU ODDZIAŁOWI STRAŻY GRANICZNEJ

Z chwilą powołania Straży Granicznej do kierowania tą formacją jako komendant główny SG wyznaczony został płk dr hab. Marek Lisiecki – profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Organizując wewnętrzne struktury formacji, płk M. Lisiecki z dniem 14 lutego 1991 r. utworzył komendę Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej (NOSG) w Chełmie, stanowiącą rozgraniczenie pomiędzy sąsiadującym od południa Bieszczadzkiem Oddziałem SG w Przemyślu i od północy – Podlaskim Oddziałem SG w Białymstoku. Na komendanta NOSG z dniem 11 marca 1991 r. powołany został absolwent Akademii Sztabu Generalnego Wojska Polskiego i zarazem doświadczony oficer Wojsk Ochrony Pogranicza – ppłk dypl. Józef Biedroń⁹. NOSG pod kierownictwem ppłk. dypl. J. Biedronia podjął działania z dniem 16 maja 1991 r., przejmując zadania, mienie i stan osobowy rozformowanego równolegle Nadbużańskiego Batalionu Granicznego Bieszczadzkiej Brygady WOP¹⁰. Obecnie NOSG funkcjonuje na podstawie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 24 marca 2011 r.

nadania należy wymienić fundatora. Sztandar na stałe jest w jednostce organizacyjnej, której został nadany. W razie jej rozwiązania należy przekazać go do Komendy Głównej SG (Dz. U. z 1996 r. nr 113 poz. 541 z późn. zm.).

⁸ Jeśli odnalezienie najbliższej rodziny nie jest możliwe, należy to szczegółowo udokumentować. Taki problem wynikł m.in. przy okazji nadawania imienia Placówce SG w Dołhobrodach, nie można było dotrzeć do krewnych patrona – ppor. Jana Bołbotta. Przykład ten analizowany jest w dalszej części niniejszego artykułu.

⁹ W kalendarium NOSG odnotowano, że 11 kwietnia 1991 r. w komendzie oddziału odbył się uroczysty apel, podczas którego płk M. Lisiecki spotkał się z kadrą oddziału i przedstawił ppłk. dypl. Józefa Biedronia jako komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

¹⁰ Por. S. Dubaj, *Jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza stacjonujące w Chełmie i w strefie nadgranicznej w latach 1945–1991*, [w:] *Jednostki wojskowe Ziemi Chełmskiej w latach 1918–2006. Część pierwsza*, Towarzystwo Wiedzy Obronnej, Chełm 2006, s. 124–125.

w sprawie utworzenia oddziałów Straży Granicznej¹¹ i jest jedną z ośmiu tego typu jednostek organizacyjnych SG w naszym kraju¹².

Nadbużański Oddział SG niemalże od początku nosi imię 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej¹³. Z przechowywanych w oddziale dokumentów wynika, że już 25 maja 1991 r. w Chełmie zawiązał się Honorowy Komitet Fundacji Sztandaru i Nadania Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Chełmie imienia 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. W skład komitetu, którego przewodniczącym jednogłośnie wybrano por. w st. spocz. Tadeusza Persza – żołnierza 27 Wołyńskiej Dywizji AK, weszło łącznie 40 osób¹⁴.

Pomysł nadania takiego patronatu utworzonej jednostce organizacyjnej SG zrodził się znacznie wcześniej – jesienią 1990 r., po X Zjeździe Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji

¹¹ Dz. U. z 2011 r. nr 69 poz. 370.

¹² Pozostałe to oddziały SG: Bieszczadzki w Przemyślu, Śląsko-Małopolski w Raciborzu, Nadodrzański w Krośnie Odrzańskim, Morski w Gdańsku, Warmińsko-Mazurski w Kętrzynie, Podlaski w Białymstoku i Nadwiślański w Warszawie. W 2015 r. w strukturze organizacyjnej SG pozostają także trzy szkoły w Kętrzynie, Koszalinie i Lubaniu. Wymienione jednostki organizacyjne uzupełnia dzisiaj także Karpacki Ośrodek Wsparcia Straży Granicznej w Nowym Sączu, powołany do życia z dniem 3 lutego 2014 r. na bazie rozformowanego z końcem 2013 r. Karpackiego Oddziału SG. To właśnie w strukturach tego Ośrodka pozostaje słynna nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej.

¹³ Por. załącznik nr 1. 27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK sformowana w 1944 r. na Wołyniu była największą w kraju jednostką partyzancką walczącą z Niemcami o niepodległość ojczyzny przez dłuższy czas w zwartym szyku (w ramach akcji „Burza”). Dywizja stoczyła szereg walk i akcji zbrojnych nie tylko na Wołyniu, ale także na Lubelszczyźnie – na odcinku obecnie ochranianym przez Nadbużański Oddział SG. O powstaniu i działalności bojowej 27 WDP AK, a także losach powojennych jej żołnierzy – zob. m.in.: M. Fijałka, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty AK*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1986; J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Wydawnictwo PWN, Warszawa 1990; I. Iliuszyn, *Geneza i działania bojowe 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, [w:] *Polska–Ukraina: trudne pytania*, t. 3, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej, Związek Ukraińców w Polsce, Warszawa 1998; H. Stachyra, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej. Żołnierze i kadra dowódcza i ich losy*, Lubelskie Centrum Marketingu, Lublin 2003; W. Filar, *Wołyn 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, rozdz. 9 i 10, Wydawnictwo Marszałek, Toruń 2003; *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, red. E. Bakuniak, Światowy Związek Żołnierzy AK – Okręg Wołyński Warszawa 2002. Szerzej o polskim ruchu oporu na Wołyniu w czasie II wojny światowej: W. Romanowski, *ZWZ-AK na Wołyniu 1939–1944*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993. Z kolei o akcji „Burza” w szerszym kontekście: A. Albert, *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Wyd. Puls, Londyn 1991, s. 427–433.

¹⁴ Wiceprzewodniczącym Komitetu Honorowego został Eugeniusz Wilkowski – senator ziemi chełmskiej, a jego członkami postacie szczególnie zasłużone dla regionu, m.in. parlamentarzyści, wojewodowie, żołnierze AK, przedstawiciele duchowieństwa, dyrektorzy szkół związanych już z 27 Wołyńską Dywizją Piechoty AK: Antoni Kobielaś – dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. 27 WDPK w Dubience i Jan Czajka – inicjator nadania imienia kpt. Kazimierza Filipowicza Szkole Podstawowej w Dorohusku. Kpt. Kazimierz Filipowicz ps. Kord był dowódcą jednego z batalionów tej dywizji, a przed wybuchem wojny pracował jako nauczyciel w szkole w Rymaczach nad Bugiem, niedaleko Dorohuska. W kalendarium NOSG z 1991 r. możemy odczytać, że 25 maja 1991 r. jednocześnie ukonstytuował się dziewięcioosobowy Roboczy Komitet Fundacji Sztandaru pod przewodnictwem ówczesnego komendanta oddziału – ppłk. dypl. Józefa Biedronia. Wiceprzewodniczącymi zostali wspomniani już T. Persz wraz z kpt. Leszkiem Górnikiem – wówczas komendantem Strażnicy SG w Dorohusku (płk L. Górnik odszedł na emeryturę w 2005 r. ze stanowiska komendanta Placówki SG w Dorohusku), sekretarzem – zastępcą komendanta NOSG kpt. Jan Markowski, skarbnikiem – mjr Władysław Malinowski, protokolantem – chor. sztab. Mieczysław Mróz, a członkami – Konstanty Prożoga, Eugeniusz Wieliczko i Jan Łabędzki.

AK w Dubience¹⁵. Jak piszą żołnierze 27 WDP AK: „Z inicjatywy Tadeusza Persza podjęto współpracę z Nadbużańskim Oddziałem Straży Granicznej, w tym z zastępcą komendanta – Janem Markowskim, mjr. Bronisławem Malinowskim, ppłk. Józefem Pawlikowskim, a przede wszystkim z komendantem Oddziału [pisownia oryginalna – S.D.] Straży Granicznej w Dorohusku kpt. Lesławem [pisownia oryginalna – S.D.; właściwe imię to „Leszek”] Górnikiem. Pomogli oni w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z komendantem Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej – płk. Józefem Biedroniem, który był bardzo przychylny inicjatywie spotkania z ministrem spraw wewnętrznych – Andrzejem Milczanowskim, w sprawie nadania Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Chełmie imienia «27». Było to wydarzenie wielkiej wagi, zaowocowało bowiem dalszą współpracą ze Strażą Graniczną i możliwością realizacji wielu cennych działań”¹⁶.

Komitet Fundacji Sztandaru, podejmując tę inicjatywę, brał również pod uwagę fakt, że z chwilą rozwiązania Nadbużańskiej Brygady WOP w 1989 r. jej sztandar został przekazany do Muzeum Wojska Polskiego. Tworzony w nowych warunkach politycznych Nadbużański Oddział Straży Granicznej sztandaru nie miał. Po spełnieniu wymogów formalnoprawnych, w odpowiedzi na prośbę Społecznego Komitetu Fundacji Sztandaru, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Jerzy Zimowski pismem z 14 czerwca 1991 r. wyraził zgodę na nadanie imienia 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej Nadbużańskiemu Oddziałowi SG oraz ufundowanie sztandaru przez wyżej wymieniony komitet¹⁷.

Formalny wniosek w tej kwestii do Komendanta Głównego SG złożył komendant NOSG ppłk dypl. J. Biedroń 12 sierpnia 1991 r. Komendant główny SG płk M. Lisiecki wydał stosowną decyzję i z dniem 18 września 1991 r. nadał Oddziałowi imię „27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej” oraz sztandar wykonany według opisu stanowiącego

¹⁵ Zjazd odbył się w dniach 29–30 września 1990 r. Szczególnym jego akcentem było nadanie imienia 27 Wołyńskiej Dywizji AK miejscowemu Liceum Ogólnokształcącemu. Inicjatorami nadania patronatu byli T. Persz i J. Łabędzki, por. *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna...*, s. 71–74.

¹⁶ *Ibidem* s. 70. Pomysłodawcą nadania imienia „27” NOSG był kpt. Leszek Górnik (nazywany w cyt. publikacji „Lesławem”;) zaprzyjaźniony od połowy lat 80. ubiegłego wieku z Tadeuszem Perszem z racji wspólnej działalności w środowisku wędkarskim. Postać L. Górnika jako pierwszego inicjatora nadania imienia „27” NOSG zawsze podkreślał T. Persz. Jako pierwszego inicjatora tego przedsięwzięcia L. Górnika jednoznacznie wymieniają także płk dypl. J. Biedroń, Eugeniusz Wilkowski – wówczas senator RP, blisko związany z NOSG, Jan Czajka – wówczas dyrektor Szkoły Podst. w Dorohusku i Edward Kotowski – nauczyciel, a następnie dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Dubience – wywiady przeprowadzone przez autora w dniach 30 marca – 7 kwietnia 2011 r. Znaczącej pomocy tej lokalnej inicjatywie udzielił również ks. Ryszard Karpiński – pomocniczy biskup lubelski oraz płk Ryszard Grabowski – dyrektor Biura Kontroli Ruchu Granicznego Komendy Głównej Straży Granicznej.

¹⁷ Minister spraw wewnętrznych decyzją nr D. 54/S/III/91 wyraził zgodę na zorganizowanie i przeprowadzenie w terminie do 15 września 1991 r. ogólnokrajowej zbiórki publicznej z przeznaczeniem zebranych środków na pokrycie kosztów wykonania sztandaru. Wykonanie płatu sztandaru według rysunku i wytycznych zlecono Pracowni Hafciarskiej „Viola” w Lublinie przy ul. Hutniczej 28. Komplet drzewca sztandarowego zamówiono w Pracowni Brązowniczej „Miecznik” w Warszawie przy ul. Nowogrodzkiej 4. Projektantem sztandaru był Konstanty Prożogo – znany chełmski regionalista.

załącznik do wniosku¹⁸. W uzasadnieniu decyzji czytamy: „Inicjatywa powyższa została podjęta dla upamiętnienia walk «27 Wołyńskiej Dywizji AK» z wojskami niemieckimi toczonych w okresie II wojny światowej na terenie obecnie ochranianym przez Oddział Straży Granicznej w Chełmie [...]. Przedłożony wniosek Komendanta Nadbużańskiego Oddziału SG spełnia wymogi formalne i materialne [...]. Ze względu na ważny interes społeczny niniejszej decyzji nadaję rygor natychmiastowej wykonalności»¹⁹.

Z kolei w *Księdze Honorowej NOSG* przechowywanej w Oddziale na pierwszej stronie widnieje zapis: „Ku uczczeniu Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej walczących o wolność Ojczyzny oraz na pamiątkę oraz przykład przyszłym pokoleniom Społeczeństwo Ziemi Chełmskiej, Białkopodlaskiej i Zamojskiej ofiarowuje Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Chełmie SZTANDAR w dowód uznania za godne kontynuowanie tradycji, poświęcenie w służbie dla Ojczyzny i ochronę wschodnich rubieży Rzeczypospolitej Polskiej»²⁰.

Uroczystości nadania patronatu i wręczenia sztandaru odbyły się 22 września 1991 r. w Dorohusku i były połączone z uroczystościami nadania sztandaru i imienia kpt. Kazimierza Filipowicza ps. Kord miejscowej Szkole Podstawowej²¹. Jak czytamy w *Kalendarium Nadbużańskiego Oddziału SG z 1991 r.*: „Rozpoczynając uroczystość 22 września o godz. 10.00 w Dorohusku Komendant Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ppłk dypl. Józef BIEDROŃ złożył Komendantowi Głównemu Straży Granicznej meldunek o gotowości zgrupowania (Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej) do uroczystości nadania sztandaru i imienia [...]. Porucznik «Głaz» przekazał sztandar Komendantowi Głównemu Straży Granicznej płk. prof. dr. hab. Markowi LISIECKIEMU. Następnie sztandar znalazł się w rękach Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej ppłk. dypl. Józefa BIEDRONIA [...]. Wśród wbijających pamiątkowe gwoździe w drzewiec sztandaru byli kombatanzi z Wołyńskiej Dywizji, Senator ziemi chełmskiej Eugeniusz WILKOWSKI, przedstawiciele władz lokalnych, między innymi Wojewodowie: białkopodlaski – Andrzej CZAPSKI, chełmski – Leszek BURAKOWSKI i zamojski – Andrzej RÓŻYCKI»²². Odbyła się też msza polowa, celebrowana przez ks. Kazimierza Bownika z Chełma, który poświęcił sztandar. Defilada pododdziałów Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej i młodzieży szkolnej zakończyła uroczy-

¹⁸ Patronat nadano Decyzją nr 1 Komendanta Głównego SG z 18 września 1991 r., powołując się na art. 5 ust. 2 ustawy z 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach (Dz. U. nr 31, poz. 130). Por.: Załącznik nr 1.

¹⁹ *Ibidem*. Zaproponowana idea została przyjęta, pomimo tego, że patronem jednostki mógł zostać jeden z bohaterów Korpusu Ochrony Pogranicza. Przeważały jednak akcenty regionalne – J. Markowski, *Tak to się zaczęło* – <http://chelmn.27wdpak.pl>, dostęp 09.04.2011 r.

²⁰ *Księga Honorowa NOSG*. Po dedykacji następują podpisy wszystkich 40 członków Komitetu Honorowego.

²¹ W przeddzień wręczenia sztandaru w NOSG w Chełmie odbyło się spotkanie żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej z żołnierzami i funkcjonariuszami NOSG, połączone ze wspólnym ogniskiem. Na część artystyczną „spotkania pokoleń” i „wieczoru wspomnień” złożyły się występy: Zespołu Artystycznego Straży Granicznej „Granica”, Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, młodzieży z Liceum Ogólnokształcącego w Dubience im. 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej i Studium Nauczycielskiego w Chełmie oraz zespołu wokalnie-instrumentalnego NOSG. *Kalendarium NOSG*.

²² *Kalendarium NOSG* [pisownia oryginalna].

stość. W uroczystości wzięły udział Orkiestra Reprezentacyjna oraz Zespół Artystyczny Straży Granicznej „Granica”. Poświęcono również drewniany krzyż, na którym wryto historyczną datę „22 IX 1991”. W uroczystej procesji funkcjonariusze NOSG przenieśli krzyż do miejsca oddalonego o kilkaset metrów od szkoły i ustawili „na rozstaju dróg”²³.

Nadbużański Oddział SG był pierwszą w kraju jednostką organizacyjną nowo utworzonej formacji, która otrzymała patronat²⁴. Motorem napędowym i dobrym duchem – jak określali go wówczas koledzy z 27 Wołyńskiej Dywizji AK – był chełmianin Tadeusz Persz²⁵.

NADANIE DRUGIEGO – AKTUALNEGO SZTANDARU NADBUŻAŃSKIEMU ODDZIAŁOWI SG

Sztandar Nadbużańskiego Oddziału SG bierze udział w licznych uroczystościach o charakterze patriotycznym i przedsięwzięciach służbowych wynikających z realizowanych zadań formacji, a wymagających szczególnie godnej oprawy. Działania takie realizowane są w różnych porach roku i nie zawsze dających się przewidzieć warunkach atmosferycznych. Przez blisko 20 lat sztandar ten uległ poważnemu fizycznemu zużyciu, a podjęte inicjatywy mające na celu jego regenerację nie odniosły pożądanych efektów. Mając właśnie na względzie szacunek, którym darzy się tak znamienity symbol, jakim jest sztandar jednostki, po licznych dyskusjach w Oddziale, w dniu 17 stycznia 2011 r. zawiązał się „Komitet Społeczny na rzecz ufundowania sztandaru oraz przeprowadzenia uroczystości z jego wręczeniem dla Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie”. W skład Komitetu weszli przedstawiciele samego Oddziału jak też Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy SG oraz Patrona Oddziału – 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej²⁶. Jednocześnie komendant NOSG

²³ Warto odnotować, że ów krzyż stoi w Dorohusku do dzisiaj, a opiekują się nim okoliczni mieszkańcy – zwłaszcza rodzina państwa Wdowiaków. Początkowo krzyż stał bliżej skrzyżowania, w trakcie budowy obwodnicy przesunięto go o 100 m w lewo, w kierunku Wólki Okopskiej. Na krzyżu umieszczono również pamiątkową tabliczkę, jednak ze względu na błędy w dacie i nazwie miejscowości zdemontowano ją i obecnie przechowywana jest w sali tradycji miejscowej szkoły. Pomysłodawcą ustawienia krzyża był ówczesny wójt gminy Dorohusk – Zbigniew Golda. Powyższe informacje autor zebrał podczas wizyty w Dorohusku w dniu 7 kwietnia 2011 r., w tym m.in. w miejscowej szkole oraz w trakcie spotkania z Janem Czajką, dyrektorem szkoły w latach 1984–2006. Por. też: *Żołnierze Wołynia. Działalność...*, s. 81–82.

²⁴ Chronologicznie kolejną jednostką Straży Granicznej, która otrzymała patronat, był Podlaski Oddział SG w Białymstoku, który z dniem 20 stycznia 1992 r. otrzymał imię generała dywizji Henryka Minkiewicza – S. Firlej, *Gen. dyw. Henryk Minkiewicz patronem Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej*, [w:] *Ślady pamięci. 80 rocznica powstania KOP. Jednodniówka*, red. M.J. Rubas, Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych, Warszawa 2004, s. 59.

²⁵ S. Dubaj, *Tadeusz Franciszek Persz – oficer Armii Krajowej. Zasłużony nauczyciel, społecznik. Niezwykłe życie niezwykłego człowieka*, „Problemy Ochrony Granic”, Biuletyn nr 27, Centrum Szkolenia Straży Granicznej, Kętrzyn 2004, s. 43–56. Osoby zaangażowane w tę działalność, w hołdzie obrońcom, niejako w pośpiechu pominęły w nazwie patronackiej jednostki wojskowej zwrot „Piechoty”. Jak wspominał T. Persz, w panującej wówczas euforii nie miało to dla nich jednak specjalnego znaczenia.

²⁶ Przewodniczącym Komitetu został mgr Jan Markowski – prezes Chełmskiego Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK, wiceprzewodniczącym – ppłk dr Ryszard Suduł, naczelnik Wydziału Prezydyjnego

płk Marian Pogoda w dniu 15 marca 2011 r. zwrócił się z wnioskiem do ministra spraw wewnętrznych i administracji Jerzego Millera o nadanie nowego sztandaru, w uzasadnieniu którego czytamy m.in. „[...] na podstawie § 9.1 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej [...], wyrażając wolę funkcjonariuszy i pracowników Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie oraz Komitetu Społecznego, zwracam się do Pana Ministra z wnioskiem o nadanie nowego sztandaru Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej. [...] Prawie dwudziestoletni, zniszczony już sztandar towarzyszy nam w wielu uroczystych podniosłych chwilach, reprezentując nasz Oddział na zewnątrz. [...] Jestem głęboko przekonany, że nowy sztandar nadany naszej jednostce, spełniający warunki określone w ww. Rozporządzeniu, umożliwi funkcjonariuszom oraz pracownikom Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej właściwie wypełniać powinności wobec swojego symbolu służby i pracy przez najbliższe dziesięciolecie...”²⁷.

Uroczyste wręczenie nowego sztandaru odbyło się w dniu 18 maja 2011 r. w trakcie obchodów 20-lecia Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej²⁸. Na tak znamienite święto przybyli liczni goście, reprezentanci władz administracyjnych i samorządowych, instytucji współdziałających z NOSG, a także mieszkańcy całego regionu. Uroczystość z uwzględnieniem ceremoniału wojskowego miała miejsce w Chełmie przy placu Łucz-kowskiego. Zgodnie z ceremoniałem, sztandar NOSG²⁹ z rąk przewodniczącego Komitetu Społecznego mgr. Jana Markowskiego odebrał komendant główny SG gen.bryg. Leszek Elas i następnie przekazał go komendantowi Oddziału gen.bryg. Jarosławowi Frączykowi. Po przywitaniu sztandaru, komendant Oddziału przekazał ten honorowy symbol pocztowi sztandarowemu NOSG, którego skład wówczas tworzyli: dowódca poczty – por. Arkadiusz Krystynek, sztandarowy – mł. chor. Marcin Kuder i asystujący – chor. Radomir Winiarski³⁰.

NOSG, a członkami: mjr Andrzej Staniec i mjr Lech Skibicki – przedstawiciele NSZZ FSG, pani Regina Aftoniuk – skarbnik Chełmskiego Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK oraz mjr Mirosław Kurianiuk i por. Adam Weremijewicz – kapelani NOSG.

²⁷ Zgodnie z przepisami płk M. Pogoda zwrócił się z wnioskiem do Ministra za pośrednictwem Komendanta Głównego SG – gen.bryg. Leszka Elasa (pismo Komendanta NOSG do MSWiA nr NA-GK-1244/11 z dnia 15.03.2011 r.).

²⁸ Nieco wcześniej, bo w dniu 11 kwietnia 2011 r., na stanowisku komendanta NOSG płk. Mariana Pogodę zastąpił płk (gen. bryg.) Jarosław Frączyk.

²⁹ Sztandar NOSG w całości zaprojektowała i wykonała pracownia „Haftina” państwa Michalskich z Piotrkowa Trybunalskiego. Płat sztandaru ma formę kwadratu o wymiarach 72,5 cm x 72,7 cm, którego boki zakończone są złotą frędzlą; biało-czerwona szarfa także zakończona jest złotą frędzlą; drzewce ma długość 260 cm, natomiast głowica składająca się z orla i podstawy 25 cm (wewnątrz podstawy umieszczony został zminiaturyzowany akt nadania sztandaru). Treści i barwy zawarte na obydwu stronach płata sztandaru nawiązują do tematyki granicznej oraz regionalnej, a wszystkie parametry sztandaru zgodne są z przepisami: Rozdziału 2 Rozporządzenia MSWiA z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej...

³⁰ Przed wręczeniem nowego sztandaru w trakcie tej uroczystości pożegnano z należnymi honorami dotychczasowy sztandar z 1991 r. W skład poczty sztandarowego zegnającego pierwszy sztandar NOSG wchodzi-

Na drzewcu sztandaru wyeksponowanych jest dziewiętnaście symbolicznych gwoździ pamiątkowych, które w trakcie uroczystości wbili: J. Miller – minister spraw wewnętrznych i administracji; gen. bryg. L. Elas – komendant główny Straży Granicznej; M. Tyl – przewodniczący Krajowej Komisji Wykonawczej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Funkcjonariuszy Straży Granicznej; G. Tokarska – wojewoda lubelski; K. Hetman – marszałek województwa lubelskiego; ks. bp M. Cisło – metropolita lubelski; abp Abel – ordynariusz prawosławny; ks. prałat Z. Kępa – dziekan SG; ks. A. Weremijewicz – dziekan SG; A. Fisz – prezydent Chełma; P. Ciechan – starosta chełmski; J. Mołodecki – przewodniczący Związku Gmin Lubelszczyzny; J. Markowski – prezes Środowiska Chełmskiego Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej; J. Włach – prezes Koła Nr 3 im. Nadbużańskiej Brygady WOP Związku Byłych Żołnierzy Wojska Polskiego; gen. bryg. J. Brzozowski – dowódca 3 Brygady Zmechanizowanej Legionów w Lublinie; insp. D. Działo – lubelski komendant wojewódzki Policji; st. bryg. T. Milewski – komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie; płk W. Marek – dyrektor Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Lublinie; mjr P. Łabędzki – dyrektor Delegatury Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w Lublinie.

NADANIE PATRONATÓW GRANICZNYM JEDNOSTKOM ORGANIZACYJNYM NOSG

Obecnie NOSG zasięgiem działania obejmuje województwo lubelskie i powiat łosicki, wchodzący w skład województwa mazowieckiego,³¹ aczkolwiek funkcjonariusze SG od 2001 r. mają prawo i obowiązek realizacji ustawowych zadań na terenie całego kraju. Zadania służbowe NOSG realizuje siłami i środkami Komendy Oddziału w Chełmie oraz dwudziestu placówek, z których jedna usytuowana jest w Lublinie, a pozostałe wzdłuż wschodnich rubieży województwa lubelskiego, w tym na granicy z Białorusią w Białej Podlaskiej, Bohukałach, Dołhobrodach, Janowie Podlaskim, Kodniu, Sławatyczach, Terespolu, Włodawie oraz na granicy z Ukrainą w Chłopiatynie, Dołhobyczuwie, Dorohusku, Horodle, Hrebennem, Hrubieszowie, Kryłowie, Lubyczy Królewskiej, Skryhiczynie, Woli Uhruskiej, Zbereżu.

Podczas funkcjonowania Oddziału patronaty zostały nadane – chronologicznie – następującym granicznym jednostkom organizacyjnym:

- Placówce SG we Włodawie z dniem 1 grudnia 1995 r. nadano imię „Generała Nikodema Sulika”,
- Placówce SG w Skryhiczynie z dniem 18 września 1998 r. nadano imię „gen. Jana Wojciecha Kiwerskiego”,

li: dowódca pocztu – por. Krzysztof Paszko, sztandarowy – chor. Janusz Dejneka, asystujący – sierż. sztab. Artur Michałowski.

³¹ Rozporządzenie MSWiA z dnia 24 marca 2011 r. w sprawie utworzenia oddziałów Straży Granicznej (Dz. U. z 2011 r. nr 69 po. 370). Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 kwietnia 2011 r.

- Strażnicy SG w Lubyczy Królewskiej z dniem 25 maja 2001 r. nadano imię „mjr. Tadeusza Kuncewicza” (graniczna jednostka organizacyjna rozwiązana z dniem 2 stycznia 2003 r.),
- Placówce SG w Dołhobrodach z dniem 25 września 2004 r. nadano imię „ppor. Jana Bołbotta”,
- Placówce SG w Horodle z dniem 20 listopada 2006 r. nadano imię „mjr. Tadeusza Persza”,
- Placówce SG w Zbereżu z dniem 30 sierpnia 2011 r. nadano imię „gen.bryg. Wilhelma Orlik-Rückemana”.

PLACÓWKA SG WE WŁODAWIE I JEJ PATRON

W połowie lat 90. ubiegłego wieku bardzo prężnie działało już Stowarzyszenie Weteranów Polskich Formacji Granicznych (SWPFG), na którego czele stał płk w st. spocz. Jan Sadowski, emerytowany oficer Korpusu Ochrony Pogranicza, a w ścisłym kierownictwie – jako jeden z trzech wiceprzewodniczących – istotną rolę odgrywał por. rez. inż. Mirosław Jan Rubas, syn st. sierż. Jana Rubasa, podoficera KOP, który w czasie II wojny światowej został zamordowany na Ukrainie³². Przedstawiciele SWPFG, postrzegając jako swój obowiązek popularyzację wiedzy o przedwojennych formacjach granicznych, dążyli do pozostawiania trwałych śladów tej działalności dla przyszłych pokoleń. Takim trwałym akcentem stała się ich inicjatywa nadania ówczesnej Strażnicy SG we Włodawie imienia gen. Nikodema Sulika, oficera kadry dowódczej Korpusu Ochrony Pogranicza³³, który był związany z Polesiem³⁴. Włodawa była idealna dla takiej inicjatywy, tym bardziej że 22 grudnia 1994 r. otwarto tam nową, piękną jak na ówczesne możliwości siedzibę strażnicy SG. Komendant NOSG płk dypl. J. Biedroń, mając poparcie włodawskiej społeczności, niebawem wystąpił z oficjalnym wnioskiem

³² M.J. Rubas, *Kalendarium Stowarzyszenia*, [w:] *Ślady pamięci...*, s. 13–15; idem, *Katyńska lista strat polskich formacji granicznych*, Komenda Główna Straży Granicznej, Warszawa 2000, s. 138.

³³ Inicjatywa SWPFG była pewnego rodzaju alternatywą dla dotychczasowej działalności żołnierzy 27 WDPAK, którzy planowali nadać patronaty związane z tą dywizją. Na przełomie XX i XXI w., w trakcie licznych spotkań i rozmów z autorem niniejszego artykułu, zarówno płk Jan Sadowski (zmarł w 2004 r.), jak i por. M.J. Rubas (zmarł w 2010 r.) podkreślali potrzebę propagowania wiedzy i pozostawiania trwałych śladów pamięci przede wszystkim o formacjach granicznych i ich bohaterach. Por. także przypis 19.

³⁴ Gen. bryg. Nikodem Sulik (1893–1954), uczestnik wojny polsko-sowieckiej 1920 r. Dowódca różnych jednostek w KOP, m.in. w Dederkałach pod Krzemieńcem, Stołpcach, Baranowiczach. Obrona wschodniej granicy II RP w 1939 r. jako dowódca pułku fortecznego „Sarny”, w skład którego wchodził m.in. pododdział dowodzony przez ppor. Jana Bołbotta. Walczył m.in. pod Szackiem i Wytycznem. Działacz konspiracyjny Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej. Wybitny żołnierz i dowódca 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Uczestnik walk II wojny światowej w Egipcie, Iraku i Włoszech. Zmarł w Wielkiej Brytanii, ale jego prochy w 1993 r. przeniesiono do ojczyzny. Spoczywa wraz z małżonką Anielą w grobie przy kościele pw. Świętej Anny w Starej Kamiennej k. Sokółki na Podlasiu. Obszerne informacje zob. K. Filipow, *General Nikodem Sulik (Kamienna Stara 1893 – Londyn 1954)*, Muzeum Wojska, Białystok 1996; T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Editions Spotkania, wyd. II uzup. i poprawione, Warszawa 1991, s. 172; *Rocznik Oficerski 1924*, Ministerstwo Spraw Wojskowych – Oddział V Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Warszawa 1924, s. 79, 227, 364.

do Komendanta Głównego SG³⁵. Komendant Główny SG zaś z dniem 1 grudnia 1995 r. ówczesnej Strażnicy SG we Włodawie nadał imię „Generała Nikodema Sulika”³⁶.

Uroczystości związane z nadaniem patronatu odbyły się 3 grudnia 1995 r. Udział w nich wzięli przedstawiciele Straży Granicznej, na czele z zastępcą komendanta głównego SG – ppłk. Wojciechem Brochwiczem, reprezentanci terenowej administracji rządowej i samorządowej, członkowie środowisk kombatanckich, uczniowie, harcerze i społeczeństwo Włodawy. Honorowym gościem uroczystości był syn patrona – Bolesław Sulik, który wspominając ojca wypowiedział słowa: „Generał Nikodem Sulik znów stanął na straży ochrony granicy”³⁷. Mszę we włodawskim kościele pw. św. Ludwika celebrowali: dziekan Straży Granicznej ks. mjr dr Kazimierz Tuszyński, kapelan Garnizonu Chełm ks. kpt. Krzysztof Gromek oraz kapelan Środowiska Żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji AK ks. Marian Chmielowski z Rudy-Huty. W tym dniu została odsłonięta i poświęcona tablica pamiątkowa na murach strażnicy, ufundowana przez funkcjonariuszy NOSG i lokalne społeczeństwo. Dzięki ich staraniom przygotowano również izbę pamięci, w której zgromadzono liczne pamiątki związane z patronem³⁸.

Od 16 września 2010 r. Placówka SG we Włodawie ma nową siedzibę. Dzisiejsza infrastruktura to cały kompleks wielofunkcyjnych obiektów – najnowocześniejszych w NOSG, w których służbę pełni 42 funkcjonariuszy, ochraniając ponad 17 km polsko-białoruskiej granicy państwowej, która jednocześnie jest zewnętrzną granicą strefy Schengen. Funkcjonariusze włodawskiej placówki ciągle pamiętają o patronie, dbając o izbę pamięci i rzetelnie realizując służbowe zadania związane z ochroną granicy. Zauważają to media i potwierdzają tym samym, że miejscowi funkcjonariusze SG są godni swojego patrona³⁹. Kolejnymi komendantami Placówki SG we Włodawie byli ppłk Janusz Wólczyński, ppłk Piotr Dumicz (ob. komendant Placówki SG w Lublinie) i kpt. Grzegorz Niewiadomski (ob. komendant Placówki SG w Woli Uhruskiej). Dzisiaj obowiązki komendanta sprawuje ponownie ppłk Janusz Wólczyński.

PLACÓWKA SG W SKRYHICZYNIE I JEJ PATRON

Kiedy w 1991 r. nadawano imię „27 Wołyńskiej Dywizji AK” Nadbużańskiemu Oddziałowi SG, Tadeusz Persz wypowiedział wówczas ważne słowa: „Czas na dowód-

³⁵ Komendantem Strażnicy SG we Włodawie był wówczas por. Krzysztof Cieślak, ale z wnioskiem wystąpił komendant oddziału, ponieważ w tym czasie nie było jeszcze jednolitych procedur nadawania patronatów w jednostkach SG – najważniejsza była idea. Por. przypis 6.

³⁶ Akt nadania Strażnicy Straży Granicznej we Włodawie imienia Generała Nikodema Sulika podpisał płk dr Jan Wojcieszczuk jako Komendant Główny SG w Warszawie 1 grudnia 1995 r. Dokument nie wymienia żadnej podstawy prawnej nadania patronatu. Szczegóły: Załącznik nr 3.

³⁷ Kalendarium NOSG.

³⁸ *Ślady pamięci...*, s. 15, 71. Na pamiątkowej tablicy wyryto m.in. motto – słowa Jana Długosza „By czas nie zaćmił i niepamięć...”, które zainspirowało autora do przygotowania niniejszego artykułu.

³⁹ J. Masiewicz, *Nowoczesna placówka Straży Granicznej we Włodawie*, www.kurierlubelski.pl – wiadomości z 17 września 2010 r.; serwis internetowy Urzędu Miejskiego we Włodawie – www.wlodawa.eu, dostęp 16.09.2010 r.

ców, czas na ludzi”⁴⁰. Spełniając tę obietnicę, T. Persz nieformalnie zainicjował nadanie imienia dowódcy 27 WDAK – gen. Wojciecha Jana Kiwerskiego jednej z granicznych jednostek organizacyjnych NOSG. Niebawem „okazja trafiła się znamenita” – 17 grudnia 1997 r. otwarto Strażnicę SG w Skryhiczynie nieopodal Dubienki⁴¹. Zadanie było o tyle ułatwione, że jesienią 1996 r. weszły w życie jednolite przepisy, określające szczegółowo procedury nadawania imion jednostkom organizacyjnym SG⁴².

Formalnie z wnioskiem o nadanie patronatu wystąpił komendant miejscowej placówki, a komendant oddziału płk dypl. J. Biedroń nadał przedsięwzięciu bieg. W efekcie z dniem 18 września 1998 r. minister spraw wewnętrznych Jan Tomaszewski nadał Strażnicy SG w Skryhiczynie imię „gen. Jana Wojciecha Kiwerskiego”⁴³.

Uroczystość nadania imienia włączono do programu XVIII Zjazdu Żołnierzy 27 WDP AK, który odbył się w dniach 17–19 września 1998 r. w Dubience. Jak zapisano w kronikach: „W drugim dniu Zjazdu, 18 września, odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia w Skryhiczynie strażnicy [...] i nadania jej imienia gen. Jana Wojciecha Kiwerskiego «Oliwie», dowódcy «27». Polową mszę św. odprawił ks. biskup Jan Śrutwa w asyście ks. kpt. Andrzeja Puzona, który wygłosił kazanie, mówiąc m.in. o zasługach gen. Kiwerskiego i losach żołnierzy «27» w operacji «Burza» [...]. Odsłonięto także tablicę pamiątkową poświęconą generałowi. Aktu tego dokonali: Wojciech Brochwicz – przedstawiciel rządu, Anna Bańkowska – siostra gen. Kiwerskiego, Andrzej Żupański – prezes Okręgu Wołyńskiego ŚZZAK. Tablicę poświęcił ks. biskup Jan Śrutwa, a do zebranych przemawiali: płk Bieńkowski – komendant główny Straży Granicznej, Wojciech Brochwicz i Andrzej Żupański. W strażnicy urządzono Izbę Pamięci i wystawę poświęconą gen. «Oliwie» autorstwa Zbigniewa Starzyńskiego [...]. Uczniowie klas pierwszych liceum w Dubience złożyli ślubowanie na wierność Ojczyźnie i pilność w zdobywaniu wiedzy. Część oficjalną zakończyła żołnierska grochówka poprzedzona występami zespołu regionalnego i młodzieży z Dubienki. Wieczór przy ognisku był miłym akcentem spotkania”⁴⁴.

Komendantem Strażnicy SG w Skryhiczynie był wówczas kpt. Mariusz Sądej. Kolejni komendanci jednostki: kpt. Jan Wawron (w latach 2004–2008), ppłk Mariusz Po-

⁴⁰ Wspomnienia Jana Czajki, dyrektora Szkoły Podstawowej w Dorohusku, wywiad z 7 kwietnia 2011 r.

⁴¹ Dubienka odgrywa szczególną rolę. Już w 1990 r. miejscowemu Liceum Ogólnokształcącemu nadano imię 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Dubienka była miejscem licznych zjazdów żołnierzy tej dywizji. Nieoceniona w tym zasługa kolejnych dyrektorów szkoły Antoniego Kobielaasa i Edwarda Kotowskiego. Obszerne sprawozdania: *Żołnierze Wołynia. Działalność... passim*. Ponadto niedaleko Dubienki, po drugiej stronie Bugu, w lasach musurskich w 1944 r. zginął gen. Kiwerski. Uzasadnienie dla tej inicjatywy nie budziło więc niczyjej wątpliwości. NOSG od początku lat 90. realizował wiele wspólnych przedsięwzięć z żołnierzami 27 WDAK, w szczególności wykazywał troskę o polskie cmentarze na Wołyniu. Zbieg okoliczności sprawił, że w 1995 r. zmarła Izabela Kiwerska – siostra legendarnego dowódcy. W pogrzebie w Warszawie uczestniczyła honorowa delegacja NOSG. Por.: Kalendarium NOSG.

⁴² Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadania sztandaru jednostkom SG oraz trybu nadania tym jednostkom imion (Dz.U. z 1996 r. nr 113, poz. 541 z późn. zm.). Por. przypis 5.

⁴³ Akt nadania [b.n.] z 18 września 1998 r. Por.: Załącznik nr 4.

⁴⁴ *Żołnierze Wołynia. Działalność...*, s. 149. Także: Kalendarium NOSG.

chylczuk (w latach 2008–2011) i obecnie mjr Dariusz Łopocki (od 2012 r.) kontynuują ścisłą współpracę z LO w Dubience, gdzie funkcjonariusze SG prowadzą zajęcia w klasach o profilu granicznym.

Nadanie imienia Placówce SG w Skryhiczynie było ostatnim przedsięwzięciem w tym zakresie, zrealizowanym przez płk. dypl. Józefa Biedronia. 6 listopada 2000 r. został odwołany z funkcji komendanta Oddziału, a obowiązki te przejął mjr (gen. bryg.) Marek Dominiak. Kolejne patronaty (dla placówek w Lubyczy Królewskiej, Dołhobrodach i Horodle) są więc zasługą Marka Dominiaka, który był komendantem Oddziału do 25 lipca 2007 r., a patronat dla Placówki SG w Zbereżu to spełniona inicjatywa kolejnych komendantów NOSG – płk. Mariana Pogody i gen. bryg. Jarosława Frączyka.

ZLIKWIDOWANA STRAŻNICA SG W LUBYCZY KRÓLEWSKIEJ I JEJ PATRON

W dniu 4 grudnia 2000 r. w Lubyczy Królewskiej odbyły się uroczystości związane z otwarciem nowego, zmodernizowanego obiektu miejscowej strażnicy SG⁴⁵. Swoją obecnością uświetnili je komendant główny SG gen. bryg. Marek Bieńkowski, jego zastępcy – płk Wojciech Dylewski i ppłk Jarosław Frączyk, kierownictwo SWPFG – płk Jan Sadowski i por. Mirosław Jan Rubas, kombatancki – żołnierze 27 WD AK z Tadeuszem Perszem na czele, ks. biskup Mariusz Leszczyński z Zamościa oraz Jerzy Wojciech Głąb – dyrektor miejscowego zespołu szkół wraz z nauczycielem historii Zdzisławem Pizunem – znanym i cenionym regionalistą. Podczas tego spotkania podjęto między innymi dyskusję związaną z przygotowaniem formacji do obchodów 10-lecia działalności, przypadającej w 2001 r. Jednym z istotnych wątków przygotowań była troska o kultywowanie najlepszych tradycji granicznych, zapoczątkowanych przez poprzedników. Gen. bryg. M. Bieńkowski był pod wrażeniem opowieści Tadeusza Persza na temat 27 WDAK i innych partyzanckich zgrupowań w czasie II wojny światowej na Zamojszczyźnie, których jednym z dowódców był „Podkowa” – mjr Tadeusz Kuncewicz. Wówczas gen. M. Bieńkowski podał pod rozwagę pomysł nadania patronatu strażnicy SG na 10-lecie formacji. Przedstawiciele SWPFG mieli swojego faworyta – bohaterskiego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza ppor. Jana Bołbotta, który nie był jednak związany z tym terenem. Obszar na wschód od Lubyczy Królewskiej przed wojną nadzorował ówczesny Wschodniomałopolski Inspektorat Straży Granicznej we Lwowie, a przecież w pobliskiej Rawie Ruskiej funkcjonowała Centralna Szkoła SG. Przeciwwagę stanowiła kandydatura mjr. Tadeusza Kuncewicza⁴⁶, przedstawiona przez żołnierzy – komba-

⁴⁵ Tuż po II wojnie światowej, w latach 1945–1975, strażnica mieściła się w Hrebennem. W 1975 r. przeniesiono ją do nowego budynku w Lubyczy Królewskiej w związku ze zmianą ochranianego odcinka, narzuconą przez reformę administracyjną kraju i nowy podział na województwa. Z biegiem lat obiekt w Lubyczy wymagał gruntownego remontu, ponieważ nie spełniał wymogów dyktowanych przez nadchodzący XXI wiek i unijne aspiracje Polski.

⁴⁶ Mjr Tadeusz Kuncewicz (1916–1991), działacz konspiracji SZP-ZWZ-AK, dowódca batalionu 9 Pułku Piechoty Legionów AK na Zamojszczyźnie, znany z działalności bojowej pod pseudonimami: Kmicic, Wierny, Podkowa. Na Zamojszczyźnie cieszył się niezwykłą popularnością, a wokół jego osoby wytworzyła się le-

tantów 27 WD AK i nauczycieli z Lubyczy Królewskiej (J.W. Głąb, Z. Pizun), ku której również skłaniał się komendant NOSG mjr M. Dominiak. Ostatecznie po wielu negocjacjach wypracowano honorowy kompromis: Strażnica SG w Lubyczy Królewskiej miała otrzymać imię „mjr. Tadeusza Kuncewicza”, a ppor. Jan Bołbott miał być zaproponowany jako patron powstającej Strażnicy SG w Dołhobrodach. W uzasadnieniu podnoszono, że mjr T. Kuncewicz był ściśle związany z ziemią zamojską, natomiast ppor. Jan Bołbott poległ w miejscowości Tynne na Polesiu, a więc niedaleko Dołhobrodów. Ponadto funkcjonująca w pobliżu Strażnica SG we Włodawie nosiła już imię „gen. Nikodema Sulika”, przełożonego ppor. Jana Bołbotta.

Niezwłocznie podjęto więc starania, by Strażnica SG w Lubyczy Królewskiej otrzymała patronat. Wykorzystując możliwości T. Persza, nawiązano kontakt z zamieszkałą w Warszawie Zofią Kuncewicz – wdową po mjr. Tadeuszu Kuncewiczu, by otrzymać zgodę najbliższej rodziny przyszłego patrona. Po uzyskaniu akceptacji rodziny na polecenie gen. bryg. M. Bieńkowskiego nadanie patronatu Strażnicy SG w Lubyczy Królewskiej ujęto jako jedno z czternastu ważniejszych przedsięwzięć w obchodach 10-lecia formacji⁴⁷. W popularyzowaniu tego przedsięwzięcia w regionie zasłużył się lubyccki nauczyciel Zdzisław Pizun, który przygotował biografię przyszłego patrona⁴⁸, w kwestiach organizacyjnych (m.in. spotkania z rodziną i przyjaciółmi patrona, wieczornice, konkursy szkolne związane z tą postacią) zaś – dyrektor Zespołu Szkół w Lubyczy Królewskiej Jerzy Wojciech Głąb i komendant miejscowej Strażnicy SG kpt. (ppłk) Mariusz Ziemiński⁴⁹.

Uroczystości w Lubyczy Królewskiej odbyły się 25 maja 2001 r., zgodnie z zapisami w akcie minister spraw wewnętrznych i administracji Marek Biernacki nadał strażnicy „imię mjr. Tadeusza Kuncewicza Żołnierza Armii Krajowej, którego czyny w służbie Ojczyźnie dają Mu trwałe miejsce w historii i tradycji Narodu Polskiego”⁵⁰. Podczas uroczystości głos zabrali m.in.: żona patrona Zofia Kuncewicz, przewodniczący SWPFG płk Jan Sadowski oraz oficer 27 WDAK mjr Tadeusz Persz i oficer 9 Pułku Piechoty Legionów AK płk Stanisław Książek – bliscy przyjaciele patrona. Zofia Kuncewicz doko-

genda znakomitego dowódcy i gorliwego patrioty. Latem 1944 r. pod jego dowództwem na Zamojszczyźnie działał Oddział Zbiorczy 27 WDAK, którym kierował T. Persz. T. Kuncewicz był prześladowany po zakończeniu II wojny światowej, prawie 10 lat był więziony. Po wyjściu z więzienia w 1955 r. początkowo mieszkał w Lublinie, a następnie w Warszawie, gdzie został pochowany. Kawaler Orderu Virtuti Militari. Jego imieniem nazwano jedną z ulic w Zwierzynicy, a w LO w Szczepieszynie oraz w kościele pw. św. Izydora w Topólczy umieszczono tablice poświęcone jego pamięci.

⁴⁷ *10 lat Straży Granicznej. Kalendarium ważniejszych imprez* – Ulotka reklamowa Komendy Głównej SG, Warszawa 2001. Wśród czternastu ważniejszych przedsięwzięć obchodów 10-lecia formacji przewidziano również otwarcie trzech strażnic SG: w lipcu w Kryłowie, w sierpniu w Horodle i w listopadzie w Dołhobrodach. W praktyce strażnicę w Kryłowie otwarto 4 września, w Horodle 17 października, a w Dołhobrodach 29 listopada 2001 r.

⁴⁸ Z. Pizun, *Mjr Tadeusz Kuncewicz, ps. „Podkowa”*, Szkoła Podstawowa im. gen. Nikodema Sulika w Lubyczy Królewskiej, Lubycza Królewska 2001. Także: *Szkolne GRAFFITI*, Lubycza Królewska: Miesięcznik Zespołu Szkół w Lubyczy Królewskiej, nr 5 (27), maj 2001.

⁴⁹ *Ibidem*.

⁵⁰ Por. załącznik nr 5.

nała również odsłonięcia tablicy na elewacji budynku⁵¹, którą poświęcili ks. bp Mariusz Leszczyński i ks. kpt. Jarosław Kadyłak – prawosławny kapelan SG. W budynku strażnicy przygotowano kącik tradycji z popiersiem Kuncewicza, a ściany wielu pomieszczeń udekorowano obrazami poświęconymi patronowi, przygotowanymi przez laureatów konkursu plastycznego.

Strażnica SG w Lubyczy Królewskiej i jej załoga, niestety, nie cieszyły się zbyt długo nadanym patronatem. W związku ze zmianami strukturalnymi w całej formacji, które na początku XXI w. objęły w trzech etapach najpierw Komendę Główną SG, następnie komendy oddziałów SG, a później graniczne jednostki organizacyjne, na poziomie lokalnym rozwiązano 60 strażnic SG, w tym 5 w NOSG. Jedną z nich była Strażnica SG w Lubyczy Królewskiej, która zakończyła działalność z dniem 2 stycznia 2003 r. Celem nadrzędnym zmian było wypracowanie nowego modelu zarządzania formacją w związku z planowanym włączeniem Polski do struktur Unii Europejskiej. Od tamtego czasu budynek dawnej strażnicy wykorzystywany był przez pewien czas jako jeden z obiektów Placówki SG w Hrebennem, a dzisiaj w budynku tym ma siedzibę – przeniesiona z Łaszczowa – Placówka SG w Lubyczy Królewskiej⁵².

PLACÓWKA SG W DOŁHOBRODACH I JEJ PATRON

Strażnica SG w Dołhobrodach (gm. Hanna, pow. Włodawa) została oddana do eksploatacji i włączona w system ochrony granicy państwowej RP jako kolejna graniczna jednostka NOSG z dniem 29 listopada 2001 r.⁵³

⁵¹ „Bohaterskiemu Dowódcy – Towarzysze Broni, Funkcjonariusze NOSG i Społeczeństwo Ziemi Zamojskiej”. Autorem projektu był mjr dr S. Dubaj.

⁵² Odsłonięta w 2001 r. pamiątkowa tablica poświęcona mjr. Tadeuszowi Kuncewiczowi mimo likwidacji strażnicy pozostała na elewacji budynku w Lubyczy Królewskiej – za co należą się słowa uznania kolejnym komendantom Placówki SG w Hrebennem: ppłk. Zenonowi Gołce, mjr. Krzysztofowi Pękali i ppłk. Andrzejowi Wolczykowi oraz obecnemu komendantowi Placówki SG w Lubyczy Królewskiej – ppłk. Jackowi Kozakowi. Może dzisiaj warto zadać sobie trud, aby Placówka SG w Lubyczy Królewskiej przyjęła imię tego legendarnego dowódcy? Inicjatywa należy jednak do funkcjonariuszy SG pełniących służbę w tej granicznej jednostce organizacyjnej.

⁵³ Również brana była pod uwagę data 26 października 2001 r. Por. pismo Komendanta NOSG z 28 czerwca 2001 r. do Komendanta Głównego SG w przedmiotowej sprawie (Kalendarium NOSG). Uroczystego otwarcia dokonali wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Zenon Kosiniak-Kamysz i komendant główny SG płk (gen. dyw.) Józef Klimowicz. Strażnicą kierowali kolejno: ppor. Zbigniew Sobieski, mjr (ppłk) Sławomir Gruszecki, ppłk Janusz Wólczyński i mjr Piotr Stupka. Warto odnotować, że w Dołhobrodach od 1945 r. do końca lat sześćdziesiątych mieściła się strażnica WOP, bezpośrednio podległa pod 31 Komendę Odcinka WOP we Włodawie. Pierwszym komendantem strażnicy nr 142 w Dołhobrodach był ppor. Józef Wołyniec. Por. S. Dubaj, *Jednostki Wojsk Ochrony Pogranicza stacjonujące w Chełmie i w strefie nadgranicznej...*, s. 118.

Nadaniu imienia tej jednostce towarzyszyły problemy związane z odnalezieniem najbliższej rodziny patrona – ppor. Jana Bołbotta⁵⁴. Ostatecznie przygotowano formalny wniosek o nadanie patronatu, nie odnajdując rodziny bohatera⁵⁵.

Nadanie imienia w Dołhobrodach zaplanowano na jesień 2004 r. Uroczystość miała być włączona w obchody 80. rocznicy powołania Korpusu Ochrony Pogranicza i upamiętnienia ostatniej bitwy zgrupowania KOP w Wytycznie w 1939 r.⁵⁶. Tak się też stało, bowiem minister spraw wewnętrznych i administracji Ryszard Kalisz z dniem 25 września 2004 r. Strażnicy SG w Dołhobrodach nadał imię ppor. Jana Bołbotta – „Żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, którego czyny w służbie Ojczyźnie dają Mu trwałe miejsce w historii i tradycji Narodu Polskiego”⁵⁷. Na uroczystość przybyli m.in. zastępca komendanta głównego SG gen. bryg. Tadeusz Frydrych i przewodniczący SWPFG Mirosław Jan Rubas, przedstawiciele regionalnych władz administracyjnych i samorządowych. Nie zawiodła także młodzież z okolicznych szkół oraz delegacja ze Szkoły Podstawowej im.

⁵⁴ Jan Bołbott (1911–1939) urodził się w Wilnie, gdzie ukończył Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta. Jego kolegą szkolnym był Czesław Miłosz. W 1930 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Również w 1930 r. został przyjęty do Konwentu Polonia, korporacji akademickiej założonej przez polskich studentów w 1828 r. na Uniwersytecie w Dorpacie (obecnie Tartu w Estonii). Przynależność do korporacji wiązała się z możliwością uczestniczenia we wspólnocie wzajemnej pomocy, angażowania się w sprawy publiczne i doskonalenia patriotycznej postawy. Z Konwentem Polonia był związany do końca życia poprzez licznych przyjaciół i kolegów. 11 listopada 1939 r. korporacja nadała mu pośmiertnie tytuł Filistra Konwentu Polonia. J. Bołbott jako znakomity lyżwiarz w 1933 r. zdobył mistrzostwo Wilna w jeździe figurowej parami. W 1934 r. został wcielony jako legionista do 6 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie, gdzie ukończył kurs podchorążych rezerwy z wynikiem bardzo dobrym i uzyskał stopień plutonowego. W 1935 r. przeniesiono go do rezerwy. Także w 1935 r. wyjechał z Wilna do Lublina, gdzie podjął studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zaliczył trzy lata studiów, na czwartym roku 21 czerwca 1939 r. złożył pracę magisterską, jednak planowane na jesień 1939 r. obrona i końcowy egzamin nie doszły do skutku. W Lublinie też poznał późniejszą żonę – Helenę Marię Wojciechowską, która w 1936 r. ukończyła studia historyczne na KUL i pracowała jako nauczycielka. 27 sierpnia 1938 r. w katedrze lubelskiej odbył się ich ślub. Podczas pobytu w Lublinie J. Bołbott był powoływany na ćwiczenia wojskowe do 6 Pułku Piechoty Legionów w Wilnie. Po ćwiczeniach w 1936 r. uzyskał stopień sierżanta. 1 stycznia 1937 r. mianowano go podporucznikiem rezerwy. W sierpniu 1939 r. ppor. J. Bołbott został zmobilizowany i przydzielony do Batalionu Fortecznego „Sarny”, wchodzącego w skład Pułku KOP „Sarny” pod dowództwem ppłk. Nikodema Sulika. Jan Bołbott poległ 20 września wraz z 50 żołnierzami podczas walk z armią sowiecką na fortyfikacjach granicznych „Tynne” w rejonie Sarn, by mimo miazdzącej przewagi wojsk sowieckich zgodnie z rozkazem „bronić swoich pozycji aż do odwołania”. Do dziś nie wiadomo, gdzie są pochowani ppor. J. Bołbott i żołnierze KOP. Według niepotwierdzonych informacji ich szczątki spoczywają w zbiorowej mogile. J. Bołbott został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari. Informacje zaczerpnięto z opracowania lubelskiego archiwisty Tomasza Rodziewicza (Jan Bołbott 1911–1939), wydanego z okazji odsłonięcia tablicy poświęconej pamięci Bołbotta 17 września 2008 r. w Collegium Iuridicum KUL. Tablicę zaprojektował Zbigniew Kotyflo. Warto odnotować również, że w grudniu 2009 r. jednej z ulic w Lublinie nadano imię Jana Bołbotta.

⁵⁵ Por. przypis 8. W ciągu blisko dwóch lat poszukiwań nie udało się niestety odnaleźć najbliższej rodziny ppor. Jana Bołbotta. Jedynie na anonse prasowe odpowiedziały cztery osoby (szczegółowe adresy w dyspozycji autora): Marta Antoniuk z Lublina (była uczennica Marii Wojciechowskiej-Bołbott, dzisiaj opiekuje się jej grobem w Lublinie); Teresa Bilik z Lublina, Emilia Bogdalska ze Szczecina i Maciej Piątkowski spod Przemysła, którzy również byli uczniami żony Bołbotta.

⁵⁶ Nadanie imienia Strażnicy SG w Dołhobrodach odbyło się 25 września (sobota), a uroczystości w Wytycznie – 26 września (niedziela) 2004 r.

⁵⁷ Akt nadania – por. załącznik nr 6.

Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w Wytycznie na czele z dyrektorem Marianem Kupiszem. Ceremoniał uświetniał udział wojskowej orkiestry z 3 Brygady Obrony Terytorialnej z Zamościa.

Tradycyjnie już na elewacji budynku odsłonięto tablicę pamiątkową⁵⁸, a w pomieszczeniach strażnicy urządzono salę tradycji, w której zgromadzono liczne pamiątki związane z patronem, a także działalnością formacji granicznych na przestrzeni dziejów⁵⁹.

PLACÓWKA SG W HORODLE I JEJ PATRON

Graniczna jednostka organizacyjna w Horodle pojawiła się w strukturach NOSG z dniem 17 października 2001 r. Pierwszym komendantem nowej, profesjonalnie urządzonej i wyposażonej placówki SG został ppor. Mirosław Świeca. W imieniu Komendanta Głównego SG uroczystość otworzył ją komendant NOSG płk Marek Dominiak. W wydarzeniu udział wzięli między innymi przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych szczebla wojewódzkiego, powiatowego oraz gminnego, instytucji z regionu współpracujących ze Strażą Graniczną, także weterani i kombatanaci. Szczególne miejsce wśród nich zajmowali żołnierze kombatanaci 27 WDAK z Tadeuszem Perszem na czele, który wspominał swoje związki z Horodłem z czasów II wojny światowej.

Po śmierci Tadeusza Persza 8 grudnia 2005 r.⁶⁰ ppłk dr S. Dubaj i mgr Edward Kowtowski z Dubienki sporządzili notatkę, którą przekazali komendantowi NOSG gen. bryg. M. Dominiakowi. Dotyczyła wspomnień wojennych Persza i – jak się później okazało – jego proroczych słów na temat patronatu horodelskiej jednostki SG. Między innymi przytoczono w niej na wprost żartobliwe pytanie, postawione 17 października 2001 r., podczas uroczystego otwarcia miejscowej Placówki SG: „Czy wyobrażacie sobie, że ta jednostka Straży Granicznej w Horodle nosi imię Tadeusza Persza?”⁶¹

⁵⁸ Odsłonięcia tablicy, ufundowanej przez weteranów polskich formacji granicznych i funkcjonariuszy SG, dokonali gen. bryg. Tadeusz Frydrych i Mirosław Jan Rubas. Autorem projektu tablicy był ppłk dr S. Dubaj.

⁵⁹ Podczas uroczystości w Dolhobrodach zrodził się pomysł nadania Zespołowi Szkół w Hannie imienia Żołnierzy KOP. W następnym roku w ramach obchodów święta Straży Granicznej z inicjatywy dyrektora szkoły Piotra Osipiuka i mjr. (ppłk.) Sławomira Gruszeckiego nadano szkole takie imię.

⁶⁰ Mjr Tadeusz Franciszek Persz (1917–2005) urodził się w Berdyczowie, a wychował w Kowlu, gdzie ukończył szkołę średnią. W 1936 r. odbył dywizyjny kurs podchorążych rezerwy w Łucku. W 1937 r. rozpoczął studia na Wydziale Chemii Politechniki Lwowskiej. W marcu 1942 r. zaprzysiężony przez ZWZ, od stycznia oficer 27 WDAK w randze dowódcy kompanii. Walczył w akcji „Burza” na Wołyniu i Lubelszczyźnie; latem 1944 r. podporządkowany mjr. T. Kuncewiczowi na Zamojszczyźnie. Razem z 9 ppleg AK przymusowo złożył broń 30 lipca 1944 r. w Szczepieszynie. W 1948 r. ukończył studia na Politechnice Gliwickiej, uzyskując tytuł magistra inżyniera chemika. Pracę zawodową rozpoczął w Dolnośląskich Zakładach Garbarskich w Brzegu na Dolnym Śląsku. Potem kolejno kierował szkołami zawodowymi przemysłu skórzanego w Nowym Targu, Radomiu i Chełmie. W 1979 r. przeszedł na emeryturę. Autor kilkunastu książek z dziedziny obróbki skór futerkowych (szczególnie usatysfakcjonowany był z tytułu „mistrza obróbki skór futerkowych”). Społecznik – działacz ruchu wędkarskiego. Założyciel i integrator rozproszonego środowiska żołnierzy 27 WDAK. Kawaler Orderu Virtuti Militari. Pochowany w rodzinnym grobowcu w Chełmie.

⁶¹ Pismo dostępne w sali tradycji Placówki SG w Horodle.

Działania związane z nadaniem patronatu podjęto 31 maja 2006 r. Zgodę najbliższej rodziny, stosowną uchwałę Rady Gminy w Horodle i pozytywną opinię wojewody lubelskiego skompletowano do 21 lipca 2006 r. Zgodnie z procedurami formalny wniosek o nadanie patronatu do ministra spraw wewnętrznych i administracji Ludwika Dorna skierował komendant Placówki SG w Horodle por. (mjr) Dariusz Łopocki, przy pełnym poparciu gen. bryg. SG M. Dominiaka⁶².

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji z dniem 20 listopada 2006 r. Placówce SG w Horodle nadał imię „mjr. Tadeusza Persza”⁶³, a uroczystości odbyły się w Horodle 18 grudnia 2006 r. Tradycyjnie już na elewacji budynku umieszczono pamiątkową tablicę, ufundowaną przez żołnierzy kombatantów 27 WDAK, funkcjonariuszy NOSG i miejscową społeczność⁶⁴. Podczas uroczystości nadano też medale „Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej” jedenastu żołnierzom-kombatantom 27 WDAK za ich szczególny wkład w odbudowę i utrzymanie polskich cmentarzy na Wołyniu.

Nadanie imienia „mjr. Tadeusza Persza” Placówce SG w Horodle stało się spełnieniem szczególnych zobowiązań żyjących jeszcze żołnierzy 27 WDAK (w większości podwładnych mjr. T. Persza z lat wojny) i nas – młodszego pokolenia wobec tak znamienitej postaci.

Pamięć o T. Perszu jest wciąż żywa, między innymi dzięki miejscowym komendantom mjr. Dariuszowi Łopockiemu i od 2013 r. ppłk. Markowi Wronie. Częstoymi gośćmi w tej lokalnej jednostce są uczniowie różnych szkół, więc wartości patriotyczne przekazywane są coraz młodszym pokoleniom.

⁶² Por. m.in. pisma gen. bryg. M. Dominiaka: z 25 sierpnia 2006 r. do Komendanta Głównego SG gen. bryg. Mirosława Kuśmierczaka i z 21 września 2006 r. do Zastępcy Dyrektora Gabinetu Komendanta Głównego SG płk. Jarosława Żukowicza, przedstawiające związki T. Persza ze Strażą Graniczną, obydwie dostępne w sali tradycji Placówki SG w Horodle. Ponadto: S. Dubaj, *Tadeusz Franciszek Persz – oficer Armii Krajowej. Zasłużony nauczyciel, społecznik. Niezwykłe życie niezwykłego człowieka*, „Problemy Ochrony Granic”, Biuletyn nr 27, Centrum Szkolenia SG, Kętrzyn 2004, s. 43–56; idem, *Tadeusz Franciszek Persz, 1917–2005, requiescat in pace*, „Rocznik Chełmski” 2006, nr 10, s. 331–343; *Oddział Zbiorczy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK na Zamojszczyźnie. Wspomnienia Tadeusza Persza ps. „Głaz”* w opracowaniu Franciszka Świ-stowskiego, Chełm 2004. Inne publikacje, w których wymienia się zasługi Tadeusza Persza: J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK...*; C. Piotrowski, *Wojskowe i historyczne tradycje 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej*, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Okręg Wołyński, Warszawa 1993; W. Filar, *„Burza” na Wołyniu*, Warszawa 1997; L. Karłowicz, *Jastrzębiacy*, Lublin 1999, Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej – Zarząd Okręgu Wołyń; *Żołnierze Wołynia. Działalność powojenna...*, H. Stachyra, *27 Wołyńska Dywizja Piechoty Armii Krajowej. Żołnierze i kadra dowódcza i ich losy...*

⁶³ Akt nadania – zob. załącznik nr 7.

⁶⁴ Tablicę odsłonił prof.dr hab. Edmund Bakuniak, oficer 27 WDAK, w towarzystwie synów patrona – Andrzeja i Tomasza Perszów. Widnieje na niej napis: „Major Tadeusz Persz «Głaz». 1917–2005. Działacz konspiracji SZP-ZWZ-AK. Oficer 27 Wołyńskiej Dywizji AK w akcji «Burza» na Wołyniu i Lubelszczyźnie. Kawaler Orderu Virtuti Militari. Po wojnie szczególnie zaangażowany w sprawę ochrony miejsc pamięci narodowej na Wołyniu i Lubelszczyźnie. Zasłużony nauczyciel. Prawy człowiek. Pochowany w Chełmie”. Projekt pamiątkowej tablicy wykonał ppłk dr S. Dubaj.

PLACÓWKA SG W ZBEREŻU I JEJ PATRON

Placówka SG w Zbereżu (gm. Wola Uhruska, pow. Włodawa) została utworzona na mocy rozkazu Komendanta Głównego SG w dniu 27 listopada 1992 r. Odpowiada za ochronę blisko 40 km granicy polsko-ukraińskiej, a obszar jej działania obejmuje teren całej gminy Hańsk oraz południową część gminy Włodawa i północną część gminy Wola Uhruska. Ta graniczna jednostka organizacyjna od północy sąsiaduje z Placówką SG we Włodawie, gdzie jest zbieg trzech granic – polskiej, białoruskiej i ukraińskiej (trójstyk „Bug”), natomiast od południa z Placówką SG w Woli Uhruskiej. Sam obiekt placówki, pamiętający jeszcze lata 50. XX, wieku był bardzo zniszczony⁶⁵. Ze względu na jego dekapitalizację w 2005 r. po uzyskaniu środków finansowych rozpoczęto gruntowny remont i rozbudowę. Otwarcia zmodernizowanego, a w zasadzie nowego kompleksu budynków dokonano w dniu 31 stycznia 2007 r.⁶⁶. Pierwszym komendantem w Zbereżu był mjr Wiesław Pawlik, który dowodził strażnicą do roku 2003. Wtedy odszedł na emeryturę i przekazał dowodzenie mjr SG Arturowi Rapie. Od roku 2011 trzecim z kolei komendantem jest ppłk Zbigniew Kosz.

Jak już uprzednio wskazano, gen. bryg. M. Dominiak przestał sprawować funkcję komendanta NOSG z dniem 25 lipca 2007 r. Do 11 kwietnia 2011 r. jednostką kierował płk Marian Pogoda, i to dzięki jego staraniom podjęto inicjatywę nadania Placówce SG w Zbereżu imienia „gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemana”⁶⁷, ostatniego dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza, który pod koniec września 1939 r. idąc od Szacka w kierunku Wytyczna prowadził podwładnych także przez Zbereże i okoliczne wsie⁶⁸. Wio-

⁶⁵ Historia strażnicy w Zbereżu datuje się od roku 1950, kiedy to rozpoczęto budowę obiektu. Uroczyste otwarcie Strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Zbereżu odbyło się w roku 1953. Obowiązki dowódcy objął wówczas ppor. Henryk Szymański pochodzący z Bydgoszczy, drugim a zarazem ostatnim z dowódców był por. Samborski. W związku z reorganizacją WOP w 1958 r. strażnicę zlikwidowano, a budynek przejął PSS Lublin, od tego czasu pełnił on rolę ośrodka wypoczynkowego. Od roku 1958 w części budynku mieściła się także szkoła podstawowa, do której uczęszczały miejscowe dzieci. Pod koniec lat 70. budynek przejęły Chełmskie Zakłady Obuwia, nadal wykorzystując go jako ośrodek wypoczynkowy. W roku 1991 budynek został przejęty przez Straż Graniczną i po gruntownej renowacji jesienią 1992 r. oddany do użytku.

⁶⁶ Obecnie w skład kompleksu budynków wchodzi nowoczesny budynek administracyjny, budynek garażowo-techniczny, stacja paliw, lotnisko śmigłowcowe, wieża z kamerami do monitoringu granicy, oczyszczalnia ścieków, kojce dla psów z torem przeszkód, place, drogi, chodniki i rejon ćwiczeń gimnastycznych z boiskiem. Całość spełnia najwyższe standardy placówek granicznych na zewnętrznych granicach państw członkowskich Unii Europejskiej.

⁶⁷ Zgodnie z obowiązującymi przepisami formalnie z inicjatywą nadania patronatu występują funkcjonariusze granicznej jednostki organizacyjnej, w której pełnią służbę. Pierwsze spotkanie inicjatywne w tym zakresie, rozpoczynające w praktyce procedurę nadania patronatu, odbyło się w dniu 21 października 2010 r. w miejscowej placówce SG. Pomysłodawcą takiego spotkania był gorący zwolennik tej idei wówczas zastępca Komendanta Oddziału płk Jacek Gartman. W spotkaniu z płk. J. Gartmanem uczestniczyli właśnie funkcjonariusze placówki na czele z ówczesnym komendantem kpt. Arturem Rapą, a także mgr Jan Markowski – prezes Środowiska Chełmskiego 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Aktualnie płk J. Gartman jest komendantem Śląsko-Małopolskiego Oddziału SG w Raciborzu.

⁶⁸ Gen. bryg. Wilhelm Rückeman-Orlik s. Edmunda i Józefiny z Stetkiewiczów, ur. 1 VII 1894 we Lwowie. W 1912 r. zdał maturę w szkole realnej we Lwowie. Naukę kontynuował na Politechnice Lwowskiej. Po wybuchu I wojny światowej zaciągnął się do Legionów Polskich, obejmując dowództwo plutonu w 1 pułku

sną 2011 r. przedsięwzięcia w tym zakresie były w bardzo zaawansowanym stadium. Inicjatywę tę w pełni podtrzymał i skutecznie zrealizował następca komendanta M. Pogody – płk (gen. bryg.) Jarosław Frączyk i z dniem 30 sierpnia 2011 r. placówka ta otrzymała patronat.

Imię gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemana nadał temu urzędowi ówczesny minister spraw wewnętrznych Jerzy Miller⁶⁹, a uroczystość odbyła się w sobotę 1 października 2011 r. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele władz administracyjnych szczebla wojewódzkiego oraz samorządowych szczebla powiatowego, współdziałających ze Strażą Graniczną licznych instytucji i szkół, a także sami mieszkańcy okolicznych miejscowości. W uroczystym odsłonięciu tablicy upamiętniającej to wydarzenie uczestniczyli także wnuk generała Andrzej Orlik-Rückemann ze swoim synem Aleksandrem, którzy przyjechali specjalnie do Zboreża ze Szwecji⁷⁰. Akt nadania imienia w imieniu ministra J. Millera przekazał komendant główny SG gen. bryg. Leszek Elas. Tradycyjnie już na elewacji budynku odsłonięto tablicę pamiątkową, a w pomieszczeniach placówki urzą-

piechoty I Brygady Legionów (sierpień 1914 r.). Wtedy też został ranny w bitwie pod Laskami. Od 1 IX 1917 r., po likwidacji Legionów Polskich, pełnił służbę w 19 pułku strzelców armii austriackiej jako tzw. jednoroczny ochotnik, a następnie był kursantem w Szkole Oficerów Rezerwy. W Wojsku Polskim pracował w Głównej Komendzie Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej w Kijowie. Dnia 29 XI 1918 r. dostał się do niewoli ukraińskiej, skąd udało mu się zbiec w czerwcu 1919 r. Powrócił do służby w Wojsku Polskim na stanowisko zastępcy dowódcy batalionu zapasowego 6 pułku piechoty Legionów (czerwiec 1918 r.). Następnie mianowano go adiutantem sztabu III Brygady Legionów, a od 6 I 1920 r. dowódcą II batalionu. Od 23 lipca 1920 r. dowodził 132 pułkiem piechoty, a po jego likwidacji objął dowództwo 1 pułku czołgów. Od dnia 10 IX 1921 r. (z chwilą rozwiązania 1 pułku czołgów) pełnił funkcję inspektora czołgów w Departamencie Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych. Na przełomie 1920/21 r. został oddelegowany na Kurs Informacyjny dla Wyższych Dowódców w Warszawie. W 1922 r. odbył dziewięciomiesięczny kurs czołgów we Francji w Wersalu. Po powrocie do kraju objął stanowisko dowódcy 1 pułku czołgów, a następnie szefa wydziału broni pancernej Departamentu Inżynierii MSWojsk (V 1927 r.) i II dowódcy piechoty dywizyjnej 23 Dywizji Piechoty w Katowicach (I 1928 r.). W latach 1930–1931 był słuchaczem Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. Po jego ukończeniu wrócił na stanowisko dowódcy 23 Dywizji Piechoty. Następnie mianowano go dowódcą 9 Dywizji Piechoty w Siedlcach (1932 r.). W sierpniu 1939 r. stanął na czele Korpusu Ochrony Pogranicza. Po wkroczeniu na terytorium wschodnie Rzeczypospolitej oddziałów Armii Czerwonej dowodził oddziałami KOP, które wycofywały się na zachód. Z armią sowiecką stoczył kilkanaście potyczek i dwie bitwy: pod Szackiem (28–29 IX) i Wytycznem (1 X). Następnie przez Litwę i Szwecję przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie pozostawał do końca wojny w dyspozycji Naczelnego Wodza. W latach 1946–1948 pracował w Inspektoracie Generalnym Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Po demobilizacji osiedlił się początkowo w Londynie, a od 1972 r. mieszkał w Kanadzie. Zmarł w Ottawie 18 X 1986 r. Żonaty z Różą Fajans, miał jedno dziecko – www.muzeumsg.pl, dostęp: 23.04.2015 r.

⁶⁹ Akt nadania imienia – zob. załącznik nr 8.

⁷⁰ Gromadząc materiały zgodnie z przepisami należało uzyskać zgodę najbliższej rodziny patrona, którą odnaleziono w... Kanadzie i Szwecji. Oficjalnej odpowiedzi udzielił wówczas wnuk patrona, który w piśmie z dnia 11 lipca 2011 r. poinformował: „[...] Propozycję tę pouczujemy jako wielki honor i w pełni ją akceptujemy. Waszą inicjatywę odbieramy jako wyraz uznania i szacunku dla człowieka, który całe swoje życie poświęcił walce o wolną Polskę. Z tym większym wzruszeniem przyjmujemy tę propozycję, gdyż wpływa ona z kręgu ludzi, którzy byli bliscy Jego sercu. Łączę wyrazy szacunku i podziękowania w imieniu mojego ojca oraz własnym – Andrew Orlik-Rückemann. Lidingö Sweden”. Por. przyp. 72.

dzono salę tradycji, w której zgromadzono liczne pamiątki związane z patronem, a także działalnością formacji granicznych w tym regionie na przestrzeni wielu lat⁷¹.

Nadanie imienia połączone zostało z patriotycznymi obchodami kolejnej rocznicy bitwy 1939 r. pod Wytycznem. W kalendarium Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych zanotowano wówczas: „W godzinach porannych w Placówce SG w Zbereżu odbyły się uroczystości nadania imienia gen.bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna, ostatniego dowódcy KOP. Następnie delegacja stowarzyszenia udała się do Wytyczna na uroczystości 72 rocznicy bitwy stoczony przez Zgrupowanie KOP z Armią Czerwoną. Na cmentarzu poległych tam żołnierzy, pod Kopcem Chwały Żołnierzy KOP, odbyły się uroczystości rocznicowe. Podczas uroczystości uczestnik walk pod Wytycznem por. rez. Adam Kotuła – członek SWPFG został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Medalem za Zasługi dla SG. Tu, w miejscu ostatniej bitwy KOP, doszło do niezwyklego spotkania A.Kotuły żołnierza gen. Rückemanna z synem i wnukiem generała, którzy przybyli z Kanady na uroczystości nadania imienia Placówce w Zbereżu [...]”⁷².

Niejako dopełnieniem uroczystości z 2011 r. były przedsięwzięcia zrealizowane w Zbereżu w dniu 15 sierpnia 2013 roku, kiedy przed miejscową placówką SG odsłonięto tablicę upamiętniającą działania wojenne zgrupowania Korpusu Ochrony Pogranicza pod dowództwem gen. bryg. Wilhelma Orlika-Rückemanna⁷³. W tym dniu odbyła się także sesja naukowa poświęcona problematyce historii formacji granicznych, którą moderował dr Jerzy Prochwicz, kierownik Zakładu Edukacji Obronnej Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach (pułkownik rezerwy SG, były dyrektor Archiwum Straży Granicznej). Uroczystość ta zgromadziła wielu znamienitych gości nie tylko z Polski, ale także z Ukrainy, bowiem odbywała się w czasie realizowanych po raz kolejny w Zbereżu i Adamczukach po stronie ukraińskiej Europejskich Dni Dobrosąsiedztwa.

Placówka SG w Zbereżu jak dotychczas jest ostatnią graniczną jednostką organizacyjną Nadbużańskiego Oddziału SG, która otrzymała patronat. Wiele środowisk żywi nadzieję, że i inne podległe placówki SG, których funkcjonariusze i pracownicy rzetelnie realizują zobowiązania wobec ojczyzny, również zasługują na swoich patronów. Takie honorowe szczytne zobowiązania należy podejmować. Nadanie im godnych opieku-

⁷¹ Sala tradycji to oczko w głowie miejscowego komendanta ppłk. Zbigniewa Kosza, który jest pasjonatem historii i wiele eksponatów przekazał ze swojej prywatnej kolekcji.

⁷² Kalendarium Stowarzyszenia Weteranów Polskich Formacji Granicznych za 2011 r. Porucznik KOP Adam Stefan Kotuła ur. 1918 r. – zmarł 13.08.2013 r. i pochowany został na cmentarzu w Lublinie. W Kalendarium SWPSG pojawiają się jednakże pewne nieścisłości. Na uroczystość w imieniu całej rodziny Orlik-Rückeman przybył nie syn, a wnuk generała z prawnukiem, którzy na stałe mieszkają w Szwecji. W Kanadzie – a dokładnie w Ottawie mieszka jedyny syn generała Kazimierz Jerzy (rocznik 1925) wraz z małżonką Krystyną Zofią (rocznik 1923), jednak ze względu na podeszły wiek obojga i zły stan zdrowia nie mogli oni przybyć osobiście do Polski.

⁷³ Szczególne słowa uznania należą się Mirosławowi Bieniekiemu, dyrektorowi Instytutu Studiów Migracyjnych w Gliwicach, który był pomysłodawcą tego przedsięwzięcia i twórcą projektu tablicy umieszczonej na trwałe na ogromnym głazie narzutowym. Jak podkreślają miejscowi funkcjonariusze SG, znacznej pomocy udzielili im także Wiesław Holaczuk – starosta włodawski; Jan Łukasik – wójt Gminy Wola Uhruska i Marek Kuszneruk – przewodniczący Rady Gminy Wola Uhruska.

nów jest więc tylko kwestią czasu, bowiem z inicjatywy NOSG realizowanych jest wiele przedsięwzięć mających na celu kultywowanie najlepszych tradycji polskich formacji granicznych. Szczególnie istotnym patriotycznym przedsięwzięciem wpisanym rokrocznie w kalendarz najważniejszych wydarzeń NOSG jest aktywny udział w uroczystościach w Wytycznie. To właśnie Nadbużański Oddział SG od 1991 r. sprawuje opiekę nad cmentarzem i kopcem chwały w Wytycznie. To w szczególności z inicjatywy NOSG w 2014 r. zrealizowano zakrojoną na szeroką skalę inwestycję polegającą na gruntownym remoncie tego cmentarza, przebudowie i rozbudowie kopca chwały, wybudowaniu utwardzenia terenu z oświetleniem i obiektami małej architektury. To dzięki staraniom NOSG w 2014 r. rocznicowe uroczystości w Wytycznie honorowym patronatem objął prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski.

Cenną patriotyczną inicjatywę zrealizowano także w samej siedzibie NOSG przy ul. Trubakowskiej w Chełmie. W dniu 28 września 2012 roku na terenie komendy odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika poświęconego „Bohaterom Polskich Służb Granicznych Chroniących Granic Niepodległej Polski”. Pomnik powstał z inicjatywy Straży Granicznej w pracowni rzeźbiarskiej Witolda Marcewicza w Bełżycach. Monument upamiętnia funkcjonariuszy i żołnierzy wszystkich formacji granicznych: przedwojennego Korpusu Ochrony Pogranicza, powojennych Wojsk Ochrony Pogranicza i dzisiejszej Straży Granicznej. Pomnik sfinansowano z dobrowolnych składek przy udziale Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz Związków Zawodowych. Zastąpił on pomnik poświęcony „Chwale Bohaterom WOP 1945–1991”.

Mam cichą nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto takie właśnie inicjatywy nagłośni szerzej wśród lokalnej społeczności. Godnym tego, realnym wyrazem może być przygotowanie obszerniejszej publikacji. Wszak nie brakuje wśród młodego pokolenia strażników granicznych osób z ambicjami naukowymi. A działaniom takim niech przyświeca wówczas zasada *pro bono publico*, ...*by czas nie zaćmił i niepamięć...*

Изложение

Знаменитые героические имена Надбужанского Отряда Пограничной Стражи и подчинённых постов ПС

Одним из наибольших почётов и одновременно отличием для каждого учреждения является получение знамени и имени. Это также взаимный большой вызов и обязательство по отношению к стандартам, созданным известным героем-защитником. Организационные подразделения ПС, желающие присвоить героическое имя, должны исполнять определённые критерии. Надбужанский Отряд ПС почти с самого начала своего существования в 1991 году получил знамя и имя 27-ой Волынской Дивизии Армии Крайовой. Подлежащие Отряду пограничные службы носят имена героических предшественников, подчёркивая нужду популяризовать знания и память о них. За 25 лет функционирования Отряда

Пограничной Стражи славные имена присвоено – в хронологическом порядке – следующим организационным филиалам: Посту ПС во Влодаве: 1.12.1995 г. – имя «генерала Никодема Сулика»; Посту ПС в Скригичине: 18.09.1998 г. – имя «генерала Яна Войцеха Киверского»; Заставе ПС в Любыче Королевской: 25.05.2001 г. – имя «майора Тадеуша Кунцевича» (эту пограничную организационную единицу расформировали 2.01.2003 г.); Посту ПС в Долгобродах: 25.09.2004 г. – имя «лейтенанта Яна Болботта»; Посту ПС в Городле: 20.11.2006 г. – имя «майора Тадеуша Перша»; в Збереже: 30-ого августа 2011 г. – имя генерала бригады Вильгельма Орлик-Рикемана. Другие организационные подразделения Надбужанского Отряда Пограничной Стражи, добросовестно выполняющие долг перед родиной, также заслуживают прославленных героических имён. Пограничники постоянно принимают меры по этому делу, надеясь, что это вскоре наступит.

SUMMARY

PATRONS OF NADBUZANSKI BORDER GUARD REGION UNIT (NOSG) AND SUBORDINATED AGENCIES OF THE BORDER GUARDS (SG)

The most important for every institution is to get banner and aegis. The organizational units that apply for getting patronage should meet some requirements. NOSG from the beginning of existence in 1991 got the banner and as a patron 27 Volynska Home Army Division. The amenable organizational units are named after heroic predecessors. Through 25 years of functioning the region unit, were given patronages to some organizational border units: the outpost SG in Włodawa on 1st December, 1995 got name of „general Nikodem Sulik”; the outpost SG in Skryhiczyn on 18th September, 1998 got name of „general John Wojciech Kiwerski”; guards SG in Lubycza Królewska 25th May, 2001 got name of „major Tadeusz Kuncewicz” (border unit resolved on 2nd January, 2003; the outpost SG in Dołhobrody 25th September, 2004 got name of „lieutenant Jan Bołbott”; the outpost in Horodło 20th 2006 got name of „major Tadeusz Persz”; the outpost in Zbereże 30th August 2011 got name of „general of brigade Wilhelm Orlik-Rückeman”. Other organizational border units of Nadbuzanski Border Guard Region Unit should also have their patrons. Officials who serves there endeavour to receive patronage.

Załącznik nr 1

D E C Y Z J A

KOMENDANTA GŁÓWNEGO STRAŻY GRANICZNEJ

Nr 1 z dnia 18 września 1991 r.

Na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach /Dz.U. Nr 31, poz. 130/, po rozpatrzeniu wniosku Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie z dnia 12 sierpnia 1991 r.

n a d a j ę :

Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej w Chełmie imię "27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej" oraz sztandar wykonany według opisu stanowiącego załącznik do wniosku.

U z a s a d n i e n i e

Spółeczny Komitet Fundacji Sztandaru i Nadania Imienia dla Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie uchwałą z dnia 25 maja 1991 r. wystąpił z wnioskiem o nadaniu Nadbużańskiemu Oddziałowi Straży Granicznej sztandaru oraz imienia "27 Wołyńskiej Dywizji AK". Inicjatywa powyższa podjęta została dla upamiętnienia walk "27 Wołyńskiej Dywizji AK" z wojskami niemieckimi toczonymi w okresie II wojny światowej na terenie obecnie ochranianym przez Oddział Straży Granicznej w Chełmie. Ponadto z uwagi na rozformowanie Nadbużańskiej Brygady WOP i przekazanie jej sztandaru do Muzeum Wojska Polskiego, Komitet Organizacyjny uchwalił wniosek o nadanie nowego sztandaru dla Nadbużańskiego Oddziału SG.

- 2 -

Uchwały Komitetu Organizacyjnego zostały zaakceptowane przez Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie, który wnioskiem z dnia 12 sierpnia 1991 r. zwrócił się do Komendanta Głównego Straży Granicznej o wydanie decyzji w przedmiotowej sprawie.


Zgodnie z wykładnią przepisów ustawy z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznakach i mundurach /Dz.U. Nr 31, poz. 130/ ustanowienie sztandaru lub nadanie imienia określonym w ustawie jednostkom organizacyjnym jest odznaką o charakterze ekolicznościowym - art. 2 ust. 1 pkt 3 ustawy. Zezwolenie na ustanowienie i używanie odznaki ekolicznościowej udzielane jest w myśl art. 5 ust. 2 ustawy - jednostce organizacyjnej przez organ władzy i administracji państwowej.

Przedłożony wniosek Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej spełnia zarówno wymogi formalne określone art. 7 pkt 1-3 ustawy jak i materialne tj. odznaki o charakterze ekolicznościowym mającej na celu upamiętnianie wydarzeń przedstawionych w uchwałach Komitetu Organizacyjnego.

Mając powyższe względy na uwadze postanawiam jak w sentencji.

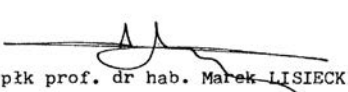
Od decyzji niniejszej przysługuje prawo odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.




płk prof. dr hab. Marek LISIECKI

Ze względu na ważny interes społeczny niniejszej decyzji nadaję na podstawie art. 108 § 1 k.p.a. rygor natychmiastowej wykonalności.




płk prof. dr hab. Marek LISIECKI

Załącznik nr 2

AKT

NADANIA SZTANDARU

z dnia2011 r.

**NADBUŻAŃSKIEMU ODDZIAŁOWI
STRAŻY GRANICZNEJ**

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej oraz trybu nadawania tym jednostkom imion (Dz.U. z 1996 r. Nr 113, poz. 541) stosownie do wniosku złożonego przez Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej

plk SG Mariana POGODY

z dniem 18 maja 2011 roku


nadaje

**NADBUŻAŃSKIEMU ODDZIAŁOWI
STRAŻY GRANICZNEJ**

sztandar

ufundowany przez Społeczny Komitet Fundacji Sztandaru




Jerzy MILLER

Źródło: NOSG

Załącznik nr 3

Akt nadania
Strażnicy Straży Granicznej we Włodawie
imienia Generała Nikodema Sulika.

Na wniosek Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, zgodnie z propozycją Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Kraju, Środowiska Żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, Środowiska Żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Polesie" gen.dyw. Franciszka Kleeberga oraz wolą społeczeństwa i władz miasta Włodawa, jak również funkcjonariuszy Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej

n a d a j ę

Strażnicy Straży Granicznej we Włodawie imię Generała Nikodema Sulika.

General Nikodem Sulik był wybitnym dowódcą, wielkim patriotą, odważnym i zasłużonym żołnierzem formacji granicznych II Rzeczypospolitej. Jego imię widniejące na tablicy Strażnicy we Włodawie jest pamiątką i symbolem walki o honor, godność i Ojczyznę oraz wielkim zobowiązaniem dla funkcjonariuszy Straży Granicznej pełniących w niej służbę.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1995 roku.

KOMENDANT GŁÓWNY STRAŻY GRANICZNEJ



plk dr Jan WOJCIESZCZUK

Źródło: NOSG

Załącznik nr 4



RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

AKT NADANIA

Na podstawie § 3 ust. 1 pkt 4, ust. 2 pkt 3 i § 12 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej oraz trybu nadawania tym jednostkom imion (Dz.U. Nr 113, poz. 541), z dniem 18 września 1998 roku

n a d a j ę

Strażnicy Straży Granicznej w Skryhiczynie

imię gen. Jana Wojciecha Kiwerskiego

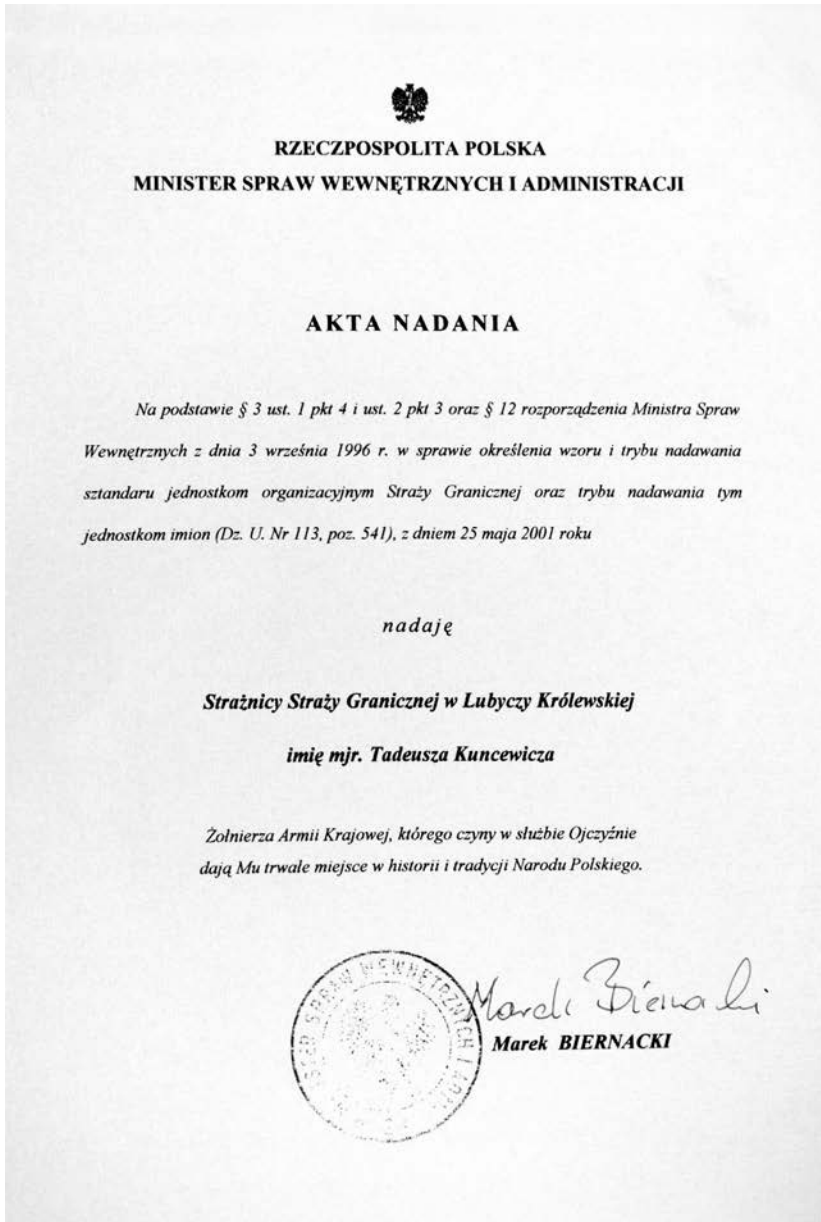
Żołnierza II Rzeczypospolitej Polskiej, którego czyny w służbie Ojczyźnie dają Mu trwale miejsce w historii i tradycji Narodu Polskiego.



Janusz Tomaszewski
Janusz TOMASZEWSKI

Źródło: NOSG

Załącznik nr 5



Źródło: NOSG

Załącznik nr 6



RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

AKT NADANIA

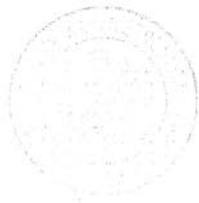
Na podstawie § 3 ust. 1 pkt 4 i ust. 2 pkt 3 oraz § 12 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej oraz trybu nadawania tym jednostkom imion (Dz. U. Nr 113, poz. 541), z dniem 25 września 2004 roku

nadaję

Strażnicy Straży Granicznej w Dołhobrodach

imię ppor. Jana Bołbotta

Żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza, którego czyny w służbie Ojczyźnie dają Mu trwałe miejsce w historii i tradycji Narodu Polskiego.



Ryszard Kalisz
Ryszard Kalisz

Źródło: NOSG

Załącznik nr 7


RZECZPOSPOLITA POLSKA
MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

AKT NADANIA

*Na podstawie § 12 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych
z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom
organizacyjnym Straży Granicznej oraz trybu nadawania tym jednostkom imion
(Dz. U. Nr 113, poz. 541),
na wniosek Komendanta Placówki Straży Granicznej w Horodle*


z dniem *20 listopada* 2006 roku

nadaje

**Placówce Straży Granicznej
w Horodle**

imię

„mjr. Tadeusza Persza”

 
Ludwik DORN

Źródło: NOSG

Załącznik nr 8



AKT NADANIA IMIENIA

Na podstawie § 12 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 3 września 1996 r. w sprawie określenia wzoru i trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Straży Granicznej oraz trybu nadawania tym jednostkom imion. (Dz. U. z 1996 r. Nr 113, poz. 541)

na wniosek Komendanta Placówki Straży Granicznej w Zbereżu

z dnieniem 20.09 2011 roku

PLACÓWCE STRAŻY GRANICZNEJ W ZBEREŻU

nadaje imię

gen. bryg. Wilhelma Orlik – Rückemana



Jerzy MILLER

RYSZARD SUDUŁ

PRZECIWDZIAŁANIE NIEREGULARNYM ZAGROŻENIOM
MIGRACYJNYM W WARUNKACH PRZYSTĄPIENIA
POLSKI DO STREFY SCHENGEN NA PRZYKŁADZIE
NADBUŻAŃSKIEGO ODDZIAŁU STRAŻY GRANICZNEJ
W CHEŁMIE

Polityka bezpieczeństwa każdego państwa jest bezpośrednio związana z ochroną granic państwowych, mającą w konsekwencji zapewnić bezpieczeństwo zewnętrzne kraju. Również „Rzeczpospolita Polska dbając o swoją suwerenność strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium [...]”¹.

Granice państwowe, stanowiąc ważny element polityki bezpieczeństwa państwa, przyczyniają się do eliminowania wielu zagrożeń, m.in. do powstrzymywania nielegalnej imigracji cudzoziemców.

Polska na mapie Europy zajmuje szczególne miejsce, leżąc na skrzyżowaniu dwóch szlaków komunikacyjnych: wschód–zachód, północ–południe, stanowiących kierunki do przemieszczania towarów w eksporcie, imporcie i tranzycie, jak również przemieszczania osób w ramach obowiązujących umów międzypaństwowych i ruchów migracyjnych. Położenie naszego kraju z jednej strony jest korzystne dla gospodarki narodowej, z drugiej stwarza problemy pod względem występowania nielegalnej migracji, która spowodowana jest wieloma czynnikami, m.in. trudną sytuacją społeczno-gospodarczą, polityczną państw wschodniego sąsiedztwa bezpośrednio graniczących z Polską.

Granice państwowe, również Polski, pozostają szczególnym instrumentem sprawczym dotyczącym regulacji procesów migracyjnych w polityce poszczególnych państw. Przekraczanie granic, a szczególnie granic zewnętrznych państw członkowskich UE, w świetle zapisów Kodeksu Granicznego Schengen² możliwe jest w wyznaczonych do tego celu przejściach granicznych. Przejście graniczne jest więc specjalnie wyznaczo-

¹ Art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Dz. U. z 1997, Nr 78, poz. 483.

² Przyjęty na mocy decyzji Komitetu Wykonawczego Schengen z 28 kwietnia 1999 r. (dok. SCH/Comex(99)13). Skonsolidowaną wersję Podręcznika, z wyjątkiem poufnych załączników, opublikowano w: Dz. U. WE C 313 z 16 grudnia 2002 r., s. 97. Ostatnie zmiany wprowadzono do niego w dniu 20 stycznia 2015 r.

nym miejscem dysponującym stosowną infrastrukturą, w którym uprawnione służby dokonują odprawy granicznej³.

Polska pełni bardzo ważną rolę w systemie bezpieczeństwa granic całej Europy. Przystępując do Układu z Schengen, przejęła ochronę jednego z najważniejszych odcinków lądowej granicy, stając się jednocześnie gwarantem i „rzecznikiem” bezpieczeństwa wobec innych państw.

Bardzo ważną rolę w tym systemie pełni Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie (NOSG). Strzeże on nie tylko granic Rzeczypospolitej Polskiej, ale równocześnie granicy zewnętrznej Unii Europejskiej i Strefy Schengen, czyli obszaru, na którym zniesiona została kontrola graniczna na granicach wewnętrznych oraz stosowane są ściśle określone jednolite zasady dotyczące kontroli na granicach zewnętrznych. NOSG jako największy Oddział Straży Granicznej w Polsce przeciwdziała napływowi osób, których pobyt mógłby stanowić zagrożenie dla jej bezpieczeństwa i obronności.

PODŁOŻE I UWARUNKOWANIA PROCESÓW MIGRACYJNYCH DO STREFY SCHENGEN

Współcześnie procesy migracyjne wywoływane przez wiele czynników to nie tylko naturalne ruchy ludności, ale również wynik współpracy międzynarodowej poszczególnych państw, organizacji międzynarodowych czy innych podmiotów uczestniczących w procesach stosunków międzynarodowych. Migracje odegrały bardzo znaczącą rolę w kulturze cywilizacji zachodniej, a szczególnie w Europie, gdzie stały się istotnym elementem wpływającym na wiele sfer funkcjonowania państw jak również stosunków międzynarodowych. Kraje europejskie, z uwagi na wysoki poziom rozwoju gospodarczego i związane z nim korzyści w sferze socjalnej, stały się atrakcyjnym kierunkiem migracji dla osób pochodzących z biedniejszych rejonów świata. Znaczny napływ imigrantów do Europy Zachodniej rozpoczął się w latach 50. i 60. XX wieku, które stały się okresem szybkiego „importu” taniej siły roboczej spoza Europy⁴. Powszechnie zakładano, że imigracja zarobkowa ma charakter czasowy, a przybysze z innych państw powrócą do krajów pochodzenia po osiągnięciu korzyści finansowej wynikającej z zatrudnienia w Europie. Imigranci bardzo często decydowali się jednak na pozostanie w krajach przyjmujących, dodatkowo sprowadzając tu swoich bliskich. Wskazana tendencja w procesach migracyjnych wpływała na intensyfikację migracji, przyczyniając się jednocześnie do powstawania coraz liczniejszych społeczności imigranckich w większości państw Europy Zachodniej.

Opinia publiczna, politycy jak również rządy wielu krajów europejskich przez dłuższy czas nie interesowały się procesami migracyjnymi lub traktowały ten temat marginalnie. Tymczasem już pod koniec lat pięćdziesiątych, podczas boomu ekono-

³ S. Dubaj, *Organizacja przejść granicznych na granicach zewnętrznych w świetle dorobku Schengen*, [w:] *Transgraniczny przepływ towarów i osób w Unii Europejskiej*, red. A. Kuś, Lublin 2012, s. 325.

⁴ Tj. Turcji, Bliskiego Wschodu i krajów Afryki Północnej.

micznego w Europie Zachodniej, doszło do poważnych zmian w ruchu ludności. Bilans migracji z negatywnego stał się pozytywny – kraje takie jak Niemcy, Francja czy Szwajcaria zaczęły sprowadzać pracowników z zagranicy. Polityka imigracyjna nastawiona na przyjmowanie imigrantów trwała stosunkowo krótko – przerwał ją kryzys energetyczny (1973–1974). Od tego momentu kraje Europy Zachodniej wprowadziły restrykcyjną politykę imigracyjną. Wyłomem w tej polityce były dwa wydarzenia: upadek ZSRR i zlikwidowanie żelaznej kurtyny oraz wojna w byłej Jugosławii. Kraje Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej nie brały aktywnego udziału w procesach migracyjnych wewnątrz kontynentu. Głównie z powodów politycznych zdecydowana większość ludności pochodzącej z tego obszaru nie mogła emigrować, szczególnie na Zachód. Wyjątkiem były jedynie lata kryzysów politycznych, kiedy liczba emigrantów była wyższa: 1958 (Węgry), 1968 (Czechosłowacja, ludność pochodzenia żydowskiego w Polsce), 1980–1981 (Polska). Kolejna fala imigracji związana była z konfliktami na Bałkanach – w Chorwacji, Bośni, a później w Serbii i Kosowie. Mimo tych wydarzeń polityka imigracyjna w Europie Zachodniej nie ulegała zasadniczej zmianie. Na zewnątrz była restrykcyjna, wewnątrz liberalna. Trzeba tu zaznaczyć, że jednym z czynników wpływających na wielkość procesów migracyjnych były obowiązujące w państwach członkowskich procedury azylowe, gwarantujące w wielu przypadkach daleko posuniętą ochronę osób ubiegających się m.in. o nadanie statusu uchodźcy, co sprzyjało możliwościom nadużyć i nierzadko było wykorzystywane jako środek pozwalający na przedostawanie się na terytorium wybranego państwa.

Intensyfikacja procesów migracyjnych tego okresu zaczęła być postrzegana przez społeczeństwa państw UE w sposób negatywny, do czego w części przyczynili się sami imigranci. Społeczności imigranckie, pochodzące z odmiennych kręgów kulturowych, bardzo często nie integrowały się ze społeczeństwami państw przyjmujących. Zauważano to bardzo często w debatach publicznych, kiedy zaznaczano problem niechęci imigrantów do przystosowania się do norm prawnych i kulturowych kraju goszczącego, wykorzystywania w możliwie największym stopniu systemów pomocy społecznej, a w wielu przypadkach wręcz odcinania się od społeczności poprzez tworzenie etnicznych gett.

Mimo zauważania przez Europejczyków wielu negatywnych skutków imigracji cudzoziemców do UE wzrastała świadomość, że napływ imigrantów jest koniecznością mającą na celu eliminowanie negatywnych następstw procesów demograficznych, wynikających m.in. z efektu starzenia się społeczeństw państw członkowskich UE, a przy tym procesy te powodują uniknięcie deficytu siły roboczej. W wielu środowiskach politycznych, a szczególnie wśród ekonomistów, wyrażano daleko idące opinie, że imigranci stają się jednym z niezbędnych elementów właściwie funkcjonującej gospodarki wielu państw⁵.

⁵ Por. F. Alink, A. Boin, *Institutional Erisem and reform in Policy sectors: the case of asylum policy in Europe*, *Journal of European Public Policy*, t. 8, nr 2, kwiecień 2001, s. 286.

U podstaw rozwijanej przez UE polityki w dziedzinie migracji i azylu leżało przeświadczenie, że migracja jest zjawiskiem nieuniknionym, które wprawdzie może wiązać się z zagrożeniami dla państwa przyjmującego, jednakże przez odpowiednie zarządzanie może przynosić wymierne korzyści.

Ta skomplikowana siatka powiązań wymogła na państwach członkowskich konieczność podjęcia działań zmierzających do uporządkowania napływu cudzoziemców na ich terytoria. Międzynarodowa migracja ludności, przynosząca w wielu przypadkach niekwestionowane korzyści, wyzwalała równolegle wiele negatywnych zjawisk przyczyniających się do szeregu zagrożeń. Procesy migracyjne wymusiły poszukiwanie i wdrażanie w życie wielu elementów związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa swoim obywatelom. Unia Europejska politykę w dziedzinie migracji skierowała przede wszystkim na kontrolę migracji, bezwzględnie podporządkowaną ochronie interesów społecznych, ekonomicznych, zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkim obywatelom. Polityka migracyjna i azylowa UE objęła przede wszystkim działania podejmowane na szczeblu wspólnotowym w odniesieniu do osób nieposiadających obywatelstwa państwa członkowskiego Unii, a więc tzw. obywateli krajów trzecich.

Procesom tym zaczęły towarzyszyć zmiany w umiejscowieniu polityki imigracyjnej i azylowej w ramach prawa UE, a tym samym ewolucja możliwych form działania w tym obszarze. Ogólne założenia i kierunki unijnej polityki migracyjnej i azylowej zawarte zostały w traktatach założycielskich Wspólnot, które jednakże nie odnosiły się *expressis verbis* do kwestii związanych z polityką imigracyjną i azylową.

Polityka migracyjna i azylowa uwarunkowana procesami migracyjnymi przeszła okres transformacji⁶. Jednak najważniejszy wpływ na kształt tej polityki, a także dalszy jej rozwój, miał Układ z Schengen z 14 czerwca 1985 r., którego celem stało się stopniowe zniesienie kontroli na granicach pomiędzy państwami-stronami Układu. Założenia Układu rozwinięto następnie w postanowieniach Konwencji Wykonawczej z 19 czerwca 1990 r. Zasadniczym celem umów z Schengen było zniesienie kontroli na granicach wewnętrznych, przy jednoczesnym wzmocnieniu kontroli granic zewnętrznych. Realizacja tego zamierzenia wymagała przyjęcia przez strony licznych środków odnoszących się m.in. do polityki migracyjnej, azylowej, wizowej, współpracy służb granicznych, a także wymiany informacji (tzw. *acquis* Schengen). Dorobek prawny Schengen przyczynił się do liberalizacji swobodnego przepływu osób w UE. Swoboda przepływu osób wewnątrz obszaru Schengen dała także taką samą możliwość przemieszczania się obywatelom państw trzecich, którzy legalnie wjechali na obszar Schengen i dopełnili wszystkich formalności wjazdowych⁷.

⁶ Por. m.in. E.Gulid, *International Terrorism and EU Immigration, Asylum and Borders Policy: The Unexpected Victims of 11 September 2001*, [w:] *European Foreign Affairs Review*, t. 8, 2003, s. 331 oraz E. Gulid, *Seeking asylum: storm Cloud between international commitments and EU legislative measures*, *European Law Review* 2004, t. 29, nr 2, 2004, s. 198.

⁷ Art. 2 ust. 5 Rozporządzenia 562/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 15 marca 2006 r. ustanawiającego wspólnotowy kodeks zasad regulujących przepływ osób przez granice, zwane Kodeksem Granicznym Schengen (Dz. U. L 105 z 13 kwietnia 2006 r. ze zm.), dalej jako KGS.

Swoboda przepływu osób została dodatkowo wzmocniona poprzez włączenie *acquis* Schengen do dorobku prawa UE na mocy traktatu amsterdamskiego, gdzie nowy jej wymiar wyrażał wolę państw członkowskich, aby kwestie związane z migracją i azyłem poddać reżimowi właściwemu dla polityk wspólnotowych⁸. Traktat amsterdamski na bazie *acquis* Schengen utworzył Przestrzeń Wolności, Bezpieczeństwa i Sprawiedliwości (PWBiS), następnie rozwijany przez „program haski”, wyznaczający specjalną rolę obszarowi w zakresie rozwijania sprawnych metod zarządzania migracjami. Program haski, uwzględniając bardzo ważną problematykę obywatelstwa UE, wspólnego systemu azylowego, legalnej migracji, przyczynił się do rozwoju wspólnej polityki granicznej szczególnie w aspekcie wymiany informacji między organami porządku publicznego i organami sądowymi⁹. Istotnym elementem rozwoju metod zarządzania w zakresie migracji stały się trzy obszary: działalność Europejskiej Agencji Zarządzania Współpracą Operacyjną na Zewnętrznych Granicach UE (FRONTEX)¹⁰, biometryka i systemy informacyjne, w tym przede wszystkim utworzenie SIS II¹¹ oraz polityka wizowa¹². Kontynuacją programu haskiego stał się program sztokholmski¹³, który wytyczył ramy działalności UE na lata 2010–2014, m.in. w obszarze migracji azylu i polityki wizowej oraz w dziedzinach współpracy policyjnej i celnej, a także współpracy prawnej. Podstawowym zadaniem programu sztokholmskiego stało się dążenie do stworzenia „Europy obywatelskiej” w PWBiS¹⁴. Program sztokholmski stał się wezwaniem do dalszego rozwoju zintegrowanego zarządzania granicami, w tym wzmocnienia roli FRONTEX-u, tak aby zwiększyć jego zdolność do skuteczniejszego reagowania na zagrożenia na granicach zewnętrznych UE. Trzeba podkreślić, że program sztokholmski został ukierunkowany na ciągłe umacnianie PWBiS działając dwuaspektowo, z jednej strony gwarantując i rozszerzając prawa obywateli UE, z drugiej podkreślając potrzebę zabezpieczenia PWBiS przez skuteczne działania na granicach zewnętrznych Unii.

Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości została następnie rozbudowana i wzmocniona traktatem lizbońskim, który dokonuje zmiany katalogu źródeł prawa w tej dziedzinie, nadając mu charakter prawa bezpośredniego skutecznego w prawie krajowym. W ten sposób cały dorobek prawny Schengen zyskuje rangę ponadnardo-

⁸ Por. Decyzja Rady 2005/267/WE z 16 marca 2005 r. ustanawiająca bezpieczną internetową sieć informowania i koordynacji dla służb imigracyjnych państw członkowskich (Dz. U. UE L 83 z 1 kwietnia 2005 r., s. 48).

⁹ Zob. S. Dubaj, *Polityka migracyjna i azylowa UE*, [w:] *Transgraniczny przepływ towarów i osób...*, s. 243.

¹⁰ Skrót „Frontex” pochodzi z języka francuskiego – *Frontières extérieures*, czyli „granice zewnętrzne”; ang. *European Agency for the Management of Operational Cooperation AT the External Borders of the Member States of the European Union*.

¹¹ Podstawą powołania Systemu Informacyjnego Schengen (SIS) był Tytuł IV Konwencji Wykonawczej – Dz.U. IL 239 z 22 września 2000 r. s. 19; ang. *Schengen Information System*. Stukture techniczną systemu zob. Dz.U. L 381/4 z 28 grudnia 2006 r.

¹² Zob. S. Dubaj, *Unijna polityka wizowa*, [w:] *Transgraniczny przepływ towarów i osób...*, s. 257.

¹³ Założenia „Programu sztokholmskiego” zob. Dz. U. UE C 285 E z 21 października 2010 r.

¹⁴ *Ibidem*, pkt. 1.

wą. W całym obszarze PWBis zaczęto stosować jednolite instrumenty prawne w formie aktów nieprawodawczych, czyli aktów wykonawczych¹⁵ lub delegowanych¹⁶.

Przestrzeń wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości stała się początkiem obszaru „Europy bez granic”, jaki tworzy obecnie Unia Europejska wzbogacona doświadczeniami strefy Schengen. Po rozszerzeniu obszaru PWBis niejako rozpościera się także na Europejski Obszar Gospodarczy przez uczestniczenie Norwegii i Islandii w *acquis* Schengen¹⁷.

Cały czas ważnym elementem założeń polityki migracyjnej PWBis pozostawało przeciwdziałanie nieregularnej/nielegalnej migracji¹⁸, którą uznawano za zjawisko wysoce niepożądane, pozostające w bardzo dużym stopniu poza kontrolą państw obszaru Schengen. Przyczyną negatywnej oceny tego zjawiska pozostawał problem nie tylko naruszania przepisów prawnych odnoszących się do wjazdu czy pobytu cudzoziemców, ale – co istotniejsze – nielegalnej imigracji towarzyszyły marginalizacja osób pozostających poza systemem prawa, postępujące zubożenie, wykluczenie społeczne oraz brak asymilacji ze społecznościami lokalnymi. Nielegalna migracja w Europie bardzo często związana była z przestępczością zorganizowaną, w szczególności przemytem ludzi i handlem nimi. Nasilenie nielegalnej imigracji, szczególnie zauważalne w ostatnim okresie w obszarze Europy Południowej, wpływa na negatywny odbiór imigrantów przez społeczeństwa, przyczyniając się do wzrostu rasizmu i ksenofobii oraz wykluczenia społecznego¹⁹.

Trzeba jednakże wyraźnie podkreślić, że przyjmowane rozwiązania w zakresie przeciwdziałania nielegalnej/nieregularnej migracji cudzoziemców wskazują na wagę, jaką kraje UE przykładają do tego problemu będącego skutkiem wzmoczonego napływu imigrantów do strefy Schengen. Ważnym elementem w zakresie przeciwdziałania nielegalnej migracji pozostaje zewnętrzny wymiar polityki prowadzonej przez UE, w której wymienia się działania takie, jak partnerstwo z krajami trzecimi, krajami i regionami pochodzenia bądź tranzytu, a także politykę powrotów i readmisji²⁰. Istotnym elementem pozostaje wzmocnienie zarządzania legalnymi ruchami migracyjnymi, na co składają się sprawy kontroli granic, a także dalszy rozwój polityki wizowej. Jednocześnie u podstaw tego podejścia do procesów nieregularnej/nielegalnej migracji leży prze-

¹⁵ Akty wykonawcze to: rozporządzenia wykonawcze, dyrektywy wykonawcze i decyzje wykonawcze.

¹⁶ Akty delegowane to: rozporządzenia delegowane, dyrektywy delegowane, decyzje delegowane.

¹⁷ W. Czaplinski, *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Współpraca w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych*, Warszawa 2005, s. 37.

¹⁸ Określenia „nielegalna migracja” oraz „nieregularna migracja” są tutaj stosowane zamiennie. Jednakże pierwsze powinno odnosić się do nielegalnego przekraczania granicy, podczas gdy drugie zawiera w sobie odniesienie do szerszego aspektu procesów nieregulowanej przez cudzoziemców migracji poza krajem swojego pochodzenia.

¹⁹ E. Borawska-Kędzińska, M. Prus, *Polityka imigracyjna i azylowa*, [w:] *Obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości Unii Europejskiej. Geneza, stan i perspektywy rozwoju*, red. F. Jasiński, K. Smoter, Warszawa 2005, s. 142.

²⁰ Por. Komunikat Komisji do Rady. Wkład w wypracowanie stanowiska UE wobec dialogu wysokiego szczebla Narodów Zjednoczonych w sprawie migracji i rozwoju, KOM(2006) 409 wersja ostateczna, s. 7.

świadczanie, że jest to zjawisko nieuniknione, które wiąże się z zagrożeniami dla całego obszaru Schengen. Jednakże zintensyfikowane wysiłki wszystkich państw mogą w konsekwencji przyczynić się do znacznego ograniczenia tego jakże negatywnego zjawiska.

DEFINICJE NIELEGALNE/NIEREGULARNEJ MIGRACJI

Zjawisko nielegalnej/nieregularnej²¹ imigracji człowieka towarzyszy ludzkości od momentu utworzenia granic terytorialnych przez społeczności określające swoją odrębność w otaczającej je przestrzeni. Wytyczone granice, warunkujące bezpieczeństwo jej mieszkańców, stanowią jednocześnie naturalną przeszkodą dla niechcianych przybyszów poszukujących lepszego czy innego życia. Procesy nielegalnej imigracji charakteryzują się zmiennymi cechami zależnymi od czynników zewnętrznych otaczającej je rzeczywistości. Czynniki, które wpływają na dynamikę wspomnianych zjawisk, to m.in. zagrożenie życia, zdrowia, bezpieczeństwa. Mają one swoje podłoże w konfliktach zbrojnych, klęskach żywiołowych, prześladowaniach, a także wynikają z procesów globalizacji.

Ważnym aspektem prawnym, określającym legalność względnie nielegalność procesów migracji, pozostają granice państwowe, które wyznaczają obszar terytorialny i prawny tego procesu. Przekroczenie granicy państwowej przez migrantów nielegalnie, bez zgody państw, skutkuje łamaniem prawa, pozostając jedną z form przestępczości granicznej. Odstępstwem od tej zasady jest ochrona międzynarodowa migrantów (np. uchodźców), która zobowiązuje państwa do przyjęcia cudzoziemców na swoim terytorium, jednocześnie chroniąc ich przed odpowiedzialnością za nielegalne przekroczenie granicy. Jednak w zdecydowanej większości przypadków migranci przekraczając granice nielegalnie, nie podlegają ochronie międzynarodowej.

Skala i dynamika nielegalnej/nieregularnej migracji powoduje problemy w ustaleniu jej jednolitej definicji²². Badacze problematyki migracyjnej są zgodni co do tego, że już samo stworzenie norm prawnych dotyczących wjazdu i pobytu cudzoziemców do krajów docelowych kreuje zjawisko nielegalnej/nieregularnej imigracji²³.

Zdefiniowanie pojęcia nieregularnej/nielegalnej migracji wymaga odwołania się do szerszego aspektu migracji, w której jako synonim polityki migracyjnej występuje termin „polityka imigracyjna”, zawierający dwa komponenty. Pierwszy to polityka kontroli migracji, czyli przepisy i procedury regulujące proces napływu cudzoziemców (zasady selekcji i wjazdu). Drugi zaś – to polityka wobec cudzoziemców będących już na terytorium danego państwa. W ramach tych dwóch komponentów mamy do czy-

²¹ Określenia „nielegalna migracja” oraz „nieregularna migracja” są tutaj stosowane zamiennie. Jednakże pierwsze powinno odnosić się do nielegalnego przekraczania granicy, podczas gdy drugie zawiera w sobie odniesienie do szerszego aspektu procesów nieregulowanej przez cudzoziemców migracji poza krajem swojego pochodzenia.

²² K. Nowaczek, *Polityka Unii Europejskiej wobec procesów imigracyjnych*, Toruń 2004, s. 51.

²³ Por. A. Weinar, *Tak daleko stąd, tak blisko – europeizacja a integracja*, [w:] *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*, red. K. Iglicka, Warszawa 2003, s. 127.

nienia z nielegalnymi migrantami, czyli cudzoziemcami, którzy wbrew obowiązującym w danym państwie przepisom i procedurom (w sposób nielegalny) usiłują przekroczyć granicę lub zdołali dostać się na dane terytorium i już w jego obrębie przebywają.

Terminu nielegalna/nieregularna imigracja, jako pojęcia bardzo szerokiego, używa się także do opisanego różnych zjawisk²⁴ towarzyszącym tym procesom. Głównymi aktorami nielegalnej imigracji określa się cudzoziemców, którzy nielegalnie wjeżdżają na terytorium państwa (w tym, jego lotnicze strefy tranzytowe) drogą lądową, morską i powietrzną, co odbywa się często z wykorzystaniem fałszywych lub podrobionych dokumentów albo za pośrednictwem sieci przestępczości zorganizowanej, skupiających przemytników i handlarzy ludźmi. W definicję nieregularnej imigracji w pierwszej kolejności wpisuje się znaczna część cudzoziemców wjeżdżających do państwa docelowego w sposób legalny, za okazaniem ważnej wizy lub korzystając z systemu bezwizowego, by następnie bezprawnie przedłużyć swój pobyt lub zmienić jego cel bez zgody właściwych władz. Nieregularnymi imigrantami są wreszcie osoby ubiegające się o azyl, które pozostają w danym państwie, mimo że podjęto w ich sprawie ostateczną decyzję odmowną²⁵. Bez względu jednak na „drogę do nielegalności/nieregularności” dla wszystkich wymienionych grup wspólny jest jedynie minimalny poziom ochrony prawnej, wynikający przede wszystkim z aktów prawa międzynarodowego publicznego.

Terminologia określenia cudzoziemców przebywających w różnych państwach nielegalnie jako nielegalnych imigrantów (ang. *illegal immigrants*), tak jak ich zmienność cech i czynników wywołujących te procesy, wyodrębniła różne nazewnictwo tego zjawiska: imigranci niuregulowani (ang. *irregular immigrants*), imigranci nieudokumentowani (ang. *undocumented immigrants*), osoby bez papierów (franc. *sans papiers*), ukryci (hiszp. *clandestinos*). Terminy „nielegalni imigranci”, „nielegalni rezydenci” lub „nielegalni” są jednak postrzegane jako problematyczne, bowiem przymiotnik „nielegalny” ma negatywne konotacje i sugeruje związek z przestępczością, co nie zawsze odpowiada prawdzie. Problemem tym zajęła się w roku 1994 zwołana w Kairze międzynarodowa konferencja Organizacji Narodów Zjednoczonych na temat ludności i rozwoju, która zaleciła używanie terminu „nieudokumentowani imigranci”. Termin ten należy uznać za właściwy, gdy mowa o imigrantach ujętych przy przekraczaniu granicy bez wymaganych dokumentów. Nie uwzględnia on jednak innych kwestii związanych z nielegalnością cudzoziemców pozostających poza krajem pochodzenia. Również często używane określenie „nieuregulowani imigranci” zdaje się nie w pełni odpowiednie, gdyż częściowo stosuje się je w odniesieniu do osób, które nieświadomie naruszyły przepisy o pobycie cudzoziemców, mając prawo do legalnego pobytu. Innym używanym terminem, rozpowszechnionym przede wszystkim w krajach francuskiego obszaru ję-

²⁴ Zob. A. Sakowicz, *Nielegalna imigracja na obszarze Unii Europejskiej a prawo karne*, [w:] *Zwalczanie przestępczości w Unii Europejskiej. Współpraca sądowa i policyjna w sprawach karnych*, red. A. Górski i A. Sakowicz, Warszawa 2006, s. 185 i n.

²⁵ Komunikat Komisji w sprawie priorytetów politycznych w walce z nielegalną imigracją obywateli państw trzecich, KOM(2006) 402 wersja ostateczna, s. 2 i n.

zykowego i nawiązującym do określenia używanego przez samych imigrantów niemających uregulowanego statusu pobytowego szczególnie we Francji, stał się *sans papiers*. W krajach hiszpańskojęzycznych stosowany jest chętnie termin *clandestinos*, odwołujący się do problemów, przed jakimi stają „ukryci” imigranci w życiu codziennym – przy poszukiwaniu pracy, mieszkania, opieki medycznej, szkoły dla dzieci²⁶.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w języku prawnym i prawniczym przymiotnik „nielegalny” bez odstępstw stosuje się w odniesieniu do statusu imigranta naruszającego migracyjne procedury graniczne względnie nieposiadającego uregulowanego statusu pobytowego poza krajem pochodzenia, nawet jeśli przedstawiciele innych dyscyplin naukowych używają tego określenia niechętnie²⁷. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że w większości państw członkowskich Unii Europejskiej pojęcie „nielegalna imigracja” nie zostało zdefiniowane przez prawo, z wyjątkiem Holandii i Irlandii, gdzie istnieje oficjalna definicja nielegalnego pobytu.

Zjawisko nielegalnej imigracji w Rzeczypospolitej Polskiej przedstawia się zazwyczaj na tle ogólnych trendów „polityki migracyjnej”, rozumianej jako ogół działań podejmowanych przez państwo, skierowanych na regulowanie procesu migracji we wszystkich możliwych wymiarach tego zjawiska. Analizowanie zjawiska to zazwyczaj przybliżanie uwarunkowań, podłoża, skali, kierunków, synteza dostępnych informacji przy jednoczesnym połączeniu z informacjami na temat metodologii badań nielegalnej migracji. Skutki tego zjawiska to ocena dwukierunkowego oddziaływania procesów nielegalnej migracji na procesy społeczno-polityczne, ekonomiczne, ale przede wszystkim bezpieczeństwo wewnętrzne Rzeczypospolitej Polskiej.

Przestępczość dotycząca nielegalnej migracji w polskim systemie prawnym została spenalizowana w szczególności w następujących przepisach:

- ustawa z 12 grudnia 2013 roku o cudzoziemcach (Dz. U. 2013.1650): art. 464. Kto zabiera w celu przywłaszczenia lub przywłaszcza sobie dokument podróży, kartę pobytu, polski dokument podróży dla cudzoziemca, tymczasowy polski dokument podróży dla cudzoziemca, polski dokument tożsamości cudzoziemca, dokument „zgoda na pobyt tolerowany” lub takiego dokumentu używa, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2;
- ustawa z 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. 2012.680 j.t.): art. 125. Kto zabiera w celu przywłaszczenia lub przywłaszcza sobie zaświadczenie tożsamości albo dokument podróży przewidziany w Konwencji Genewskiej lub takiego doku-

²⁶ Zob. R.Suduł, *Próba definicji i teoretyczne aspekty nieregularnej migracji na obszarze Unii Europejskiej*, [w:] *Agencja Frontex w Strefie Schengen. 10 lat doświadczeń*, red. A. Kuś, A. Kosińska, A. Szchoń-Pszenny, Lublin 2015, s. 201.

²⁷ Por. A. Erdemir, E. Vasta, *Differentiating irregularity and solidarity: Turkish immigrants at work in London*, Centre on Migration, Policy and Society, Working Paper no. 42, Oxford 2007, s. 8.

mentu używa, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2;

- ustawa z 6 czerwca 1997 roku Kodeks karny (Dz. U. 1997.88.553 z późn. zm.): art. 264 § 2. Kto wbrew przepisom przekracza granicę Rzeczypospolitej Polskiej, używając przemocy, groźby, podstępów lub we współdziałaniu z innymi osobami, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

§ 3. Kto organizuje innym osobom przekraczanie wbrew przepisom granicy Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8;

Art. 264a § 1. Kto, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub osobistej, umożliwia lub ułatwia innej osobie pobyt na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej wbrew przepisom, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5;

Art. 275 § 1. Kto posługuje się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby albo jej prawa majątkowe lub dokument taki kradnie lub go przywłaszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2;

§ 2. Tej samej karze podlega, kto bezprawnie przewozi, przenosi lub przesyła za granicę dokument stwierdzający tożsamość innej osoby albo jej prawa majątkowe.

Podsumowując, trzeba wyraźnie zaznaczyć, że zjawisko nielegalnej/nieregularnej migracji jest negatywnie oceniane nie tylko jako problem naruszania przepisów prawnych odnoszących się do wjazdu i pobytu cudzoziemców, ale – co istotniejsze – jak już wspomniano, nielegalnej imigracji towarzyszy marginalizacja osób pozostających poza systemem prawa, postępujące zubożenie, wykluczenie społeczne oraz brak asymilacji ze społeczeństwami krajów przebywania nielegalnych imigrantów. Rozpatrując to zjawisko pod kątem przedstawionych przesłanek, zauważamy bardzo istotną potrzebę uregulowania i rozwinięcia szerokich działań przyczyniających się do rozwiązywania tego problemu.

NIELEGALNA/NIEREGULARNA MIGRACJA W KONTEKŚCIE PRZYSTĄPIENIA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ DO STREFY SCHENGEN

Proces integracji naszego kraju z UE i w jego następstwie przystąpienie do Strefy Schengen przyczyniły się do zintensyfikowania procesów migracyjnych na obszarze naszego kraju. Procesy migracyjne wynikające ze swobody przepływu osób i towarów w ramach Strefy Schengen, stanowiące jeden z zasadniczych obszarów pogłębiania integracji europejskiej, określiły dostosowanie polskiego systemu ochrony granicy państwowej do standardów przyjętych w Unii Europejskiej nie tylko w zakresie regulacji prawnych, ale także zdolności operacyjnych służb granicznych. Ochrona odcinków granicy RP, która jednocześnie stała się zewnętrzną granicą UE/Schengen, musiała być realizowana nie tylko w interesie naszego kraju, lecz także pozostałych krajów

członkowskich. Wdrażanie tego systemu przez Polskę okazało się nadzwyczaj sprawne, o czym świadczy stabilna sytuacja na odcinkach granicy państwowej RP zarówno po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej (2004 r.), jak też po włączeniu Polski do Strefy Schengen. Plany strategiczne oraz decyzje podejmowane na szczeblu instytucji UE, odnoszące się do sposobu ochrony granic zewnętrznych, od początku przystąpienia naszego kraju do tego obszaru przez cały czas ewaluowały, co przekładało się na wielokrotne zmiany funkcjonowania naszych służb granicznych jak też przygotowania do dalszej jej reorganizacji. Samo przystąpienie Polski do pełnej realizacji postanowień Układu z Schengen z dniem 21 grudnia 2007 roku dało możliwość swobodnego podróżowania po terytorium Schengen zarówno obywatelom państw członkowskim UE, jak też obywatelom krajów trzecich, bez konieczności poddawania się kontroli granicznej podczas przekraczania granic wewnętrznych UE/Schengen. Sytuacja ta wpłynęła zasadniczo na procesy migracyjne na obszarze Polski. Istotnym elementem stały się także decyzje podejmowane na szczeblu UE, zwłaszcza o charakterze strategicznym, odnoszące się do sposobu ochrony granic zewnętrznych UE. Główny aktor przedsięwzięć realizacji zadań związanych z kontrolą naszych granic, tj. Straż Graniczna została zobligowana do podejmowania stosownych zmian, zarówno w sposobie funkcjonowania, jak też i w strukturze organizacyjnej całej formacji.

Przygotowując się do działania w warunkach zniesienia kontroli granicznej na odcinkach granicy wewnętrznej (po planowanym włączeniu Polski do strefy Schengen), przeprowadzono legislacyjne zmiany polegające na wprowadzeniu nowych zadań dla Straży Granicznej, które miały rekompensować brak kontroli w przejściach granicznych. Jednym z takich zadań było wprowadzenie ustawą z dnia 13 kwietnia 2007 r. o zmianie ustawy o Straży Granicznej oraz niektórych innych ustaw obowiązku „ochrony szlaków komunikacyjnych o szczególnym znaczeniu międzynarodowym przed przestępczością, której zwalczanie należy do właściwości Straży Granicznej”²⁸. Zadanie to realizowane było przez Straż Graniczną od czerwca 2007 r. W tym samym akcie prawnym do ustawy o Straży Granicznej wprowadzono także zadanie polegające na prowadzeniu przez formację „czynności w celu rozpoznawania i przeciwdziałania zagrożeniom terroryzmem”.

Proces przekształcania Straży Granicznej w formację o charakterze służby migracyjnej znalazł swoje odzwierciedlenie w kolejnych zmianach. W ustawie z dnia 24 października 2008 roku o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw²⁹ nałożono na SG kolejny obowiązek, jakim od stycznia 2009 r. stało się „przeprowadzanie kontroli legalności wykonywania pracy przez cudzoziemców, prowadzenia działalności gospodarczej przez cudzoziemców, powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcom”. W związku z planowanym nałożeniem na SG tego obowiązku konieczne były wcześniejsze opracowanie projektu właściwych aktów wykonawczych, Rozporządzenia Ministra

²⁸ Dz. U. z 2007, nr 82, poz. 558.

²⁹ Dz. U. z 2008, nr 216, poz. 1367.

Spraw Wewnętrznych i Administracji³⁰ oraz Ministra Pracy i Polityki Społecznej³¹, a także odpowiednie przeszkolenie funkcjonariuszy do wykonywania nowych zadań.

Dokumentami, które wyznaczały główne cele strategiczne i obszary działań priorytetowych Straży Granicznej były:

- „Program zintegrowanego zarządzania granicą w latach 2007–2013³²;
- Koncepcja Przystosowania Straży Granicznej do Pełnej Realizacji Układu z Schengen³³;
- Zalecenia do realizacji zadań w 2008 r. przez jednostki organizacyjne Straży Granicznej³⁴.”

W celu zapewnienia wysokiej skuteczności ochrony granicy państwowej RP, zgodnie z dorobkiem prawnym Schengen, Straż Graniczna na bieżąco wykonywała wszystkie zadania ustawowe, kładąc szczególny nacisk na działania wynikające z włączenia Polski do Strefy Schengen. Na odcinkach granicy wewnętrznej UE/Schengen oraz na terytorium kraju działania formacji miała na celu przeciwdziałanie wszystkim potencjalnym zagrożeniom, związanym z rozszerzeniem strefy Schengen (tzw. środki kompensacyjne), które zidentyfikowano w „Prognozie rozwoju sytuacji po przystąpieniu przez Polskę do pełnej realizacji Układu z Schengen”³⁵.

Trzeba zaznaczyć, że wdrażanie i realizacja zadań postawionych przed Strażą Graniczną, wynikających z przystąpienia do strefy Schengen, spowodowały jednocześnie w roku 2007 zauważalny spadek ruchu granicznego na granicach zewnętrznych. Zastąpiła sytuacja tworząca możliwości swobodnego przepływu osób w wewnętrznym obszarze Schengen, korzystna dla obywateli polskich, miała negatywny wpływ na strategiczne kierunki polityki międzynarodowej RP w stosunku do wschodnich sąsiadów, jednocześnie wpływając na pojawianie się niekorzystnych zjawisk i tendencji w ruchach migracyjnych o charakterze nielegalnym. W wyniku tych procesów w następnym 2008 roku obywatele państw trzecich po legalnym wjeździe do Polski uzyskali także możliwość nielegalnej migracji w głąb terytorium Państw Członkowskich UE (strefy Schengen).

NADBUŻAŃSKI ODDZIAŁ STRAŻY GRANICZNEJ W SYSTEMIE ZWALCZANIA NIELEGALNEJ/NIEREGULARNEJ IMIGRACJI W STREFIE SCHENGEN

Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie (NOSG) pełni bardzo ważną rolę w systemie ochrony granic Rzeczypospolitej Polskiej. NOSG jako największy oddział Straży Granicznej w Polsce realizuje czynności mające na celu eliminowanie

³⁰ Dz. U. 2009, nr 36, poz. 284.

³¹ Dz. U. z 2009, nr 16, poz. 84.

³² Zob. Program przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 10 września 2007 r.

³³ Przyp. autora: koncepcja została zatwierdzona przez Komendanta Głównego SG w dniu 20 lutego 2007 r.

³⁴ Przyp. autora: zalecenia Komendanta Głównego Straży Granicznej kierowane do Komendantów Oddziałów Straży Granicznej z dnia 12 lutego 2008 r. (pismo niejawne).

³⁵ Przyp. autora, *Prognoza Zarządu Granicznego KGSG*, Warszawa, 14 październik 2007 r.

zagrożeń wynikających z przepływu osób i towarów przez granice RP. System ochrony granicy państwowej, realizowany przez funkcjonariuszy Straży Granicznej, wspomagany jest przez niezbędny sprzęt techniczny, systemy informatyczne i teledinformatyczne.

Obecnie Nadbużański Oddział Straży Granicznej ochrania granicę państwową z Republiką Białoruś i Ukrainą o łącznej długości odcinka 467 km 570 m, w tym z Ukrainą 296 km 260 m (od znaku granicznego nr 638 do znaku granicznego nr 1083) oraz z Republiką Białoruś – 171 km 310 m (od znaku granicznego nr 001 do 224). Na długości 68 km 490 m linia granicy państwowej przebiega lądem, natomiast na odcinku granicy państwowej długości 399 km 80 m linia granicy przebiega na rzece Bug. Obszar służbowego działania Nadbużańskiego Oddziału SG obejmuje rejon województwa lubelskiego oraz powiat łosicki wchodzący w skład województwa mazowieckiego³⁶.

Na ochranianym przez NOSG odcinku Polska graniczy z dwoma państwami, tj. z Republiką Białoruś i Ukrainą. Po stronie państw sąsiednich granicę ochrania:

- 86 Grupa Graniczna Państwowej Służby Granicznej Republiki Białoruś z siedzibą w Brześciu – od znaku granicznego nr 001 do znaku granicznego nr 224;
- Łucki Oddział Państwowej Służby Granicznej Ukrainy z siedzibą w Łucku – od znaku granicznego nr 950 do znaku granicznego nr 1084;
- Lwowski Oddział Państwowej Służby Granicznej Ukrainy z siedzibą we Lwowie – od znaku granicznego nr 638 do znaku granicznego nr 950.

Obecnie NOSG swoje zadania realizuje za pomocą 20 Placówek Straży Granicznej (18 pełniących służbę w bezpośredniej ochronie granicy państwa oraz dwie w głębi kraju). Odprawy graniczne osób i środków transportu realizowane są w 12 przejściach granicznych, w tym 7 drogowych, 4 kolejowych i 1 lotniczym. Średnia długość ochranianego odcinka granicy państwowej przez jedną placówkę wynosi około 25 km.

Służbę w NOSG pełni 1979 funkcjonariuszy oraz zatrudnionych jest 364 pracowników cywilnych³⁷.

Główne zadania wykonywane przez Nadbużański Oddział SG to: przede wszystkim ochrona granicy państwowej oraz zabezpieczenie porządku publicznego w zasięgu terytorialnym przejścia granicznego oraz w strefie nadgranicznej, kontrola ruchu granicznego i wydawanie zezwoleń na przekraczanie granicy państwowej, gromadzenie i przetwarzanie informacji z zakresu ochrony granicy państwowej, rozpoznawanie, zapobieganie i wykrywanie przestępstw granicznych oraz ściganie ich sprawców, zapewnienie bezpieczeństwa w komunikacji międzynarodowej oraz zapobieganie nielegalnemu przewozowi przez granicę państwową odpadów, szkodliwych substancji chemicznych oraz materiałów promieniotwórczych, środków odurzających i substancji psychotropowych, broni, amunicji oraz materiałów wybuchowych.

Jednakże najważniejszym czynnikiem zagrażającym bezpieczeństwu i nienaruszalności granicy państwowej na odcinku służbowej odpowiedzialności NOSG pozostaje nielegalna migracja cudzoziemców do Polski.

³⁶ Zob. strona internetowa NOSG, <http://www.nadbuzanski.strazgraniczna.pl>

³⁷ Dane uzyskane z Wydziału Kadr i Szkolenia NOSG.

Położenie Polski oraz jej członkostwo w strukturach Unii Europejskiej jak również przynależność do strefy Schengen powodują stałe zainteresowanie naszym krajem wśród obywateli państw trzecich i międzynarodowych grup przestępczych. Obecnie Polska traktowana jest zarówno jako kraj tranzytowy do innych państw Europy Zachodniej oraz Ameryki Północnej, jak i kraj docelowej migracji. Sprzyjają temu m.in. ustabilizowane diaspory oraz różnice w rozwoju gospodarczym występujące między krajami UE/Schengen a pozostającymi poza nimi, w szczególności krajami trzeciego świata. Sytuacja ta powoduje, że nielegalna migracja jest zjawiskiem stale rosnącym, przy ewentualnych zmianach form i metod organizowania oraz źródeł strumieni migracyjnych uzależnionych od zmian geopolitycznych oraz pojawiających się na świecie konfliktów zbrojnych.

Nadbużański Oddział Straży Granicznej leży na kierunku wielu szlaków migracyjnych. To właśnie tutaj odnotowuje się stałe zagrożenie nielegalną migracją na odcinkach granicy zewnętrznej UE, w tym szczególnie na granicy z Ukrainą i Republiką Białorusi.

W obszarze służbowej odpowiedzialności NOSG zidentyfikowano szlaki przerzutu nielegalnych migrantów drogą lądową:

- Rosja–Ukraina–Polska–Niemcy lub Czechy, Słowacja – pozostałe kraje Europy Zachodniej;
- Rosja–Białoruś–Polska–Szwecja lub Niemcy, Czechy, Słowacja – pozostałe kraje Europy Zachodniej;
- Ukraina–Białoruś–Litwa–Polska – kraje Unii Europejskiej;
- Ukraina–Polska – kraje Unii Europejskiej;
- Mołdowa–Ukraina–Polska–Czechy–Austria–Włochy;
- Turcja–Rosja–Ukraina–Polska–Niemcy – kraje Unii Europejskiej.

Nielegalne przekraczanie granic odbywa się w głównej mierze przy udziale zorganizowanych grup przestępczych. Organizują one transport na wszystkich etapach podróży, tymczasowe schronienie w państwach tranzytowych, dostarczają również podrobionych lub przerobionych dokumentów. Jedynie nieliczni migranci podejmują próbę indywidualnego i samodzielnego dotarcia do kraju docelowego.

Podsumowując ogólne trendy i metody wykorzystywane w nielegalnej migracji i legalizacji pobytu na obszarze służbowej odpowiedzialności Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej w Chełmie, należy wskazać na:

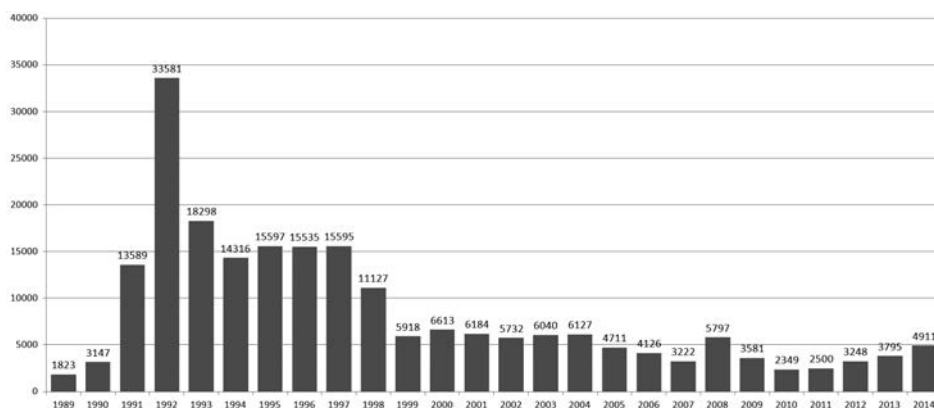
- nadużywanie możliwości wjazdu na teren Polski pod pretekstem podejmowania nauki, pracy, w celach turystycznych, biznesowych lub kulturalnych przez wykorzystywanie w tym celu fałszywych lub poświadczających nieprawdę dokumentów, uprawniających do otrzymania wizy (dotyczy to głównie obywateli Iraku, Indii, Chin, Wietnamu, Sri Lanki, Nepalu, Ukrainy, Mołdowy, Białorusi, Gruzji);
- nadużywanie procedury nadania statusu uchodźcy w Polsce (dotyczy to głównie obywateli Rosji narodowości czecheńskiej oraz obywateli Gruzji);

- przerabianie stempli kontroli granicznej w celu potwierdzenia „legalności” okresów pobytu na terytorium Unii Europejskiej oraz uzyskania kolejnej wizy (dotyczy to głównie obywateli Ukrainy i Białorusi);
- fikcyjne związki małżeńskie cudzoziemców z obywatelami Polski (dotyczy to głównie obywateli Nigerii, Ukrainy, Egiptu, Turcji, Wietnamu, Pakistanu, Białorusi, Armenii i Indii);
- wykorzystywanie metody na podobieństwo tzw. *look a like*, wraz z posługiwaniem się dokumentami, w szczególności polskimi należącymi do innych osób (dotyczy to głównie obywateli Ukrainy);
- przekraczanie granicy państwowej Polski na podstawie przerobionych bądź podrobionych dokumentów (dotyczy to głównie obywateli Ukrainy);
- przekraczanie granicy przez tzw. zieloną granicę (dotyczy to głównie obywateli Wietnamu, Gruzji, Afganistanu);
- wyłudzenia „Karty Polaka” (obywatele Ukrainy i Białorusi).

SKAŁA I DYNAMIKA NIELEGALNEJ IMIGRACJI W KONTEKŚCIE PRZYSTĄPIENIA RP DO SCHENGEN

Analiza napływu nielegalnych imigrantów po przystąpieniu Polski do strefy Schengen i roli w tym procesie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej wymaga przedstawienia tego zjawiska od chwili jego faktycznego pojawienia się w Polsce, tj. od roku 1989. Zjawisko nielegalnej imigracji cudzoziemców do Polski przed rokiem 1989 było praktycznie znikome. Zauważalny wzrost nielegalnej migracji na polskich granicach, jako m.in. wynik zmian polityczno-gospodarczych w Europie Środkowo-Wschodniej, obserwuje się od roku 1992.

Ryc. 1. Zatrzymania osób za usiłowanie lub przekroczenie granicy RP w latach 1989–2014



Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Komendy Głównej Straży Granicznej.

Intensyfikacja w latach 90. napływu do Polski nielegalnych imigrantów, zachowująca w następnej dekadzie podobne tendencje, uległa widocznemu przewartościowaniu pod wpływem przystąpienia Polski do układu Schengen. Procesy nielegalnej migracji w tym okresie są także bezpośrednio zależne od legalnych procesów migracyjnych, które pod wpływem swojej restrykcyjności wpływają na zwiększenie liczby cudzoziemców próbujących w sposób nielegalny przekroczyć granice. Taką zależność ukształtowała zmiana systemowa zarządzania wschodnią granicą oraz zunifikowane podejście wobec obywateli państw trzecich wjeżdżających do naszego kraju. Efekty tych zmian wpłynęły już w roku 2007 na zmniejszenie liczebnego udziału obywateli państw naszego wschodniego sąsiedztwa w migracji do Polski, co potwierdza zarówno liczba przekroczeń granicy, jak i liczba osób próbujących nielegalnie przekroczyć nasze granice. Przykładem tego jest zmniejszenie osobowego ruchu granicznego w obszarze służbowej odpowiedzialności NOSG w Chełmie. Ruch graniczny osób narodowości ukraińskiej i białoruskiej na granicach zewnętrznych w tym okresie przedstawiał się następująco (wjazd do RP po przystąpieniu Rzeczypospolitej Polskiej do obszaru Schengen w latach 2007–2008):

	2007	2008
Ukraina	5 437 000	2 392 390
Białoruś	3 850 000	1 644 256

W roku 2008 w porównaniu do roku 2007 na odcinku granicy polsko-ukraińskiej odnotowano spadek o 47,9 % natężenia ruchu granicznego do Polski obywateli Ukrainy.

Trzeba jednakże podkreślić, że najważniejszym czynnikiem wpływającym na kształt procesów migracyjnych do Polski w roku 2008 było rozpoczęcie stosowania przez nasz kraj pełnego dorobku Schengen od dnia 21 grudnia 2007 r. zgodnie z Decyzją Rady nr 2007/801/WE z dnia 6 grudnia 2007 roku³⁸.

Podobne tendencje zmniejszenia osobowego ruchu granicznego, jak na odcinkach granicy Polski z Ukrainą i Republiką Białoruś, odnotowano na pozostałych odcinkach granic RP. Niewątpliwie tu także było to wynikiem prowadzenia odpraw w przejściach granicznych zgodnie z wymogami kodeksu granicznego Schengen³⁹.

³⁸ Decyzja Rady nr 2007/801/WE z dnia 6 grudnia 2007 r. w sprawie pełnego stosowania przepisów dorobku Schengen w Republice Czeskiej, Republice Estońskiej, Republice Łotewskiej, Republice Litewskiej, Republice Węgierskiej, Republice Malty, Rzeczypospolitej Polskiej, Republice Słowenii i Republice Słowackiej (Dz. U. L 323 z 8.12.2007 r.).

³⁹ Dz. Urz. UE L 105 z 13.04.2006 P 0001-0032 – rozdz. III, art. 14–16. Wspólnym dokumentem dla służb granicznych krajów członkowskich Układu z Schengen, który wprowadza jednolite ramy działalności służbowej jest Rozporządzenie (WE) nr 562/2006 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 marca 2006 roku ustanawiające wspólnotowy kodeks zasad regulujących przepływ osób przez granice (kodeks graniczny Schengen). Jest w nim bezpośrednio wskazanie na konieczność dokonywania kontroli granicznej przez odpowiednio wykwalifikowany personel, który odpowiednio rozmieszczony na granicach zewnętrznych powinien zapewnić skuteczny, wysoki i jednolity poziom kontroli na tych granicach.

Tab. 1. Zatrzymania za usiłowanie lub przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom dokonane przez Straż Graniczną (wg miejsca zatrzymania) w roku 2008

2008	OGÓŁEM 5 797		POLACY 223		CUDZOZIEMCY 5 574
	w przejściach granicznych 3 090	poza przejściami granicznymi 2 707	w przejściach granicznych 25	poza przejściami granicznymi 198	w przejściach granicznych 3 065
Zmiana %	+69%	+94%	-91%	-50%	+97%
2007	OGÓŁEM 3 222		POLACY 663		CUDZOZIEMCY 2 559
	w przejściach granicznych 1 825	poza przejściami granicznymi 1 397	w przejściach granicznych 269	poza przejściami granicznymi 394	w przejściach granicznych 1 556

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyki ruchu granicznego Straży Granicznej.

Do szczególnie zagrożonych należał przez cały czas odcinek granicy z Ukrainą i Republiką Białoruś ochraniający przez NOSG, gdzie wystąpiło największe nasilenie przestępczością graniczną. Szczegółową analizę tego zjawiska przedstawia tabela 2.

Tab. 2. Osoby zatrzymane przez Straż Graniczną za usiłowanie lub przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom według odcinków granicy państwowej w roku 2008

ROK	2008	2007	zmiana%
OGÓŁEM	5 797	3 222	+80%
Z Polski	3 053	1 589	+92%
Do Polski	2 744	1 631	+68 %
W kraju	249	2	12450%
W przejściach granicznych	3 090	1 825	+69%
Poza przejściami granicznymi	2 707	1 397	+94%
Ogółem Polacy	223	663	-66%
Ogółem cudzoziemcy	5 574	2 559	+118%
Na granicy wewnętrznej UE	2 096	1 913	+10%
w tym na odcinkach granicy państwowej z:			
Litwą	295	46	+541%
Słowacją	523	190	+175%
Czechami	709	676	+5%
Niemcami	569	1001	-43%
Na granicy zewnętrznej UE	3 452	1 307	+164%
w tym na odcinkach granicy państwowej z:			
Rosją	72	44	+64%
Białorusią	469	131	+258%
Ukrainą	2 829	881	+221%
Na granicy morskiej	12	112	-89%
Na granicy lotniczej	70	139	-50%

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyki ruchu granicznego Straży Granicznej.

Tendencja obniżenia ruchu granicznego w roku 2008 w stosunku do roku 2007, wynikająca z realizacji przez Polskę zaostrzonych warunków, jakie powinni spełniać cudzoziemcy, żeby uzyskać wizę uprawniającą do wjazdu na teren naszego państwa, oraz bardziej rygorystycznych przepisów granicznych przełożyła się także na zmniejszenie ilości wjeżdżających do naszego kraju obywateli Ukrainy. Spadek był również wynikiem wprowadzenia od roku 2007 opłaty za wizy. Liczba osób narodowości ukraińskiej przyjeżdżających do Polski dość szybko w następnych latach – wraz z poznaniem przez Ukraińców zasad funkcjonowania systemu wizowego – nie tylko wróciła do poprzedniego poziomu, ale nastąpił także jej wzrost. Dowodzi to, że mimo uciążliwości i kosztów związanych z obowiązkiem wizowym nie jest to instrument, który ogranicza w zdecydowany sposób napływ obywateli m.in. Ukrainy do Polski.

Zmniejszenie ruchu granicznego przełożyło się w roku 2008 na zwiększenie liczby osób nielegalnie przekraczających nasze granice. Za usiłowanie lub przekroczenie granicy państwowej w roku 2008 wbrew przepisom Straż Graniczna zatrzymała 5 797 (3 222 w roku 2007) osoby (wzrost o 80%), w tym 5 574 (2559) cudzoziemców (wzrost o 118%) oraz 223 (663) obywateli RP (spadek o 66%).

W liczbie osób zatrzymanych za usiłowanie lub przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom w przejściach granicznych odnotowano wzrost o 69%; poza przejściami granicznymi o 94%.

Za usiłowanie lub przekroczenie zewnętrznej granicy państwowej wbrew przepisom na kierunku do Polski zatrzymano 3 452 (1 307 w 2007 roku) osoby. W porównaniu do 2007 r. na odcinkach stanowiących granicę zewnętrzną UE, która w dużej części ochraniana była przez NOSG w Chełmie, nastąpił wzrost liczby osób zatrzymanych (o 164%).

Wśród cudzoziemców zatrzymanych na granicy państwowej RP występowali m.in. obywatele: Ukrainy – 2 872 (1 046), Rosji – 449 (322), Białorusi – 242 (58), Mołdowy – 267 (151), Wietnamu – 188 (103), Chin – 74 (54).

Za usiłowanie przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom na kierunku z Polski zatrzymano 3 053 (1 589) osoby (wzrost o 92%). Pod względem liczby osób zatrzymanych na omawianym kierunku dominował również polsko-ukraiński odcinek granicy 2 211 osób (72% ogółu zatrzymań na kierunku z Polski).

Na polsko-ukraińskim odcinku granicy największe zagrożenie nielegalną imigracją dotyczyło przejść o największym natężeniu ruchu granicznego osób i środków transportu, spośród których w NOSG Placówka Straży Granicznej Hrebenne zatrzymała 296 osób.

Najczęściej ujawnianymi metodami przekroczenia granicy wbrew przepisom w przejściach granicznych były: podróżowanie bez dokumentów – 2 436 osób (79% ogółu zatrzymań w przejściach granicznych), posługiwanie się fałszywymi lub wyłudzonymi dokumentami podróży, dokumentami pobytowymi i wizami – 525 osób, okazywanie do kontroli granicznej dokumentów wydanych na urzędowo zmienione dane osobowe – 96 osób, ominięcie kontroli i ukrycie – 33 osoby.

Charakterystycznym elementem nielegalnej migracji, odpowiadającym tendencjom lat poprzednich, były zatrzymania przez Straż Graniczną cudzoziemców w zorganizowanych grupach przekraczających granice niezgodnie z przepisami. W roku 2008 Straż Graniczna w 85 (39 w roku 2007) grupach powyżej 5 osób zatrzymała 637 (526) cudzoziemców, co stanowi wzrost w porównaniu do 2007 r. (o 46 grup). W przejściach granicznych usiłowało przekroczyć granicę wbrew przepisom 136 migrantów w 18 grupach, poza przejściami granicznymi – 501 w 67 grupach.

Największą liczbę cudzoziemców, którzy usiłowali lub przekroczyli granicę na kierunku do RP (50 grup/341 osób), zatrzymano na odcinku granicy z: Ukrainą – 103 osoby. Wśród osób zatrzymanych w grupach (grupy powyżej 5 osób) na granicy państwowej RP występowały m.in. obywatele: Ukrainy – 164, Rosji – 139, Wietnamu – 68, Mongolii – 42, Chin – 22.

W 2008 r. porównywalne efekty w zwalczaniu nielegalnej migracji funkcjonariusze SG uzyskali w zatrzymaniach cudzoziemców z państw trzecich w grupach 2–4-osobowych. Zatrzymano w nich ogółem 1 427 (483) osób. Najliczniej zatrzymano obywateli Ukrainy – 884 osoby, Mołdowy – 115 i Rosji – 92.

Wzrost liczby ujętych na granicy zewnętrznej UE był spowodowany nasileniem się tzw. zjawiska *returnees*, tzn. powrotów obywateli państw trzecich z krajów Strefy Schengen do miejsca zamieszkania bez uzyskania prawa do przejazdu lub pobytu w Polsce, zatrzymywanych na granicy zewnętrznej UE podczas próby wyjazdu. W większości przypadków powroty cudzoziemców związane były z legalnym pobytem na terenie innego kraju UE (przeważnie w celach zarobkowych). Straż Graniczna dokonywała zatrzymań w związku ze stwierdzeniem przekroczenia przewidzianego w wizie terminu przebywania w UE oraz braku legalnych podstaw do przebywania na terytorium RP. Zjawisko dotyczyło w szczególności obywateli Ukrainy i Mołdowy, a także obywateli Rosji, Białorusi i Mongolii, powracających z lub przez Czechy, Słowację oraz Niemcy.

Znaczny wpływ na tak dużą liczbę zatrzymań miały również nowe regulacje prawne w Polsce, umożliwiające wykonywanie pracy przez obywateli Ukrainy, Rosji i Białorusi bez konieczności uzyskania na nią zezwolenia. Odnotowywano przypadki wykorzystywania takich uregulowań przez obywateli tych państw (głównie z Ukrainy) w celu innym niż deklarowany. Nowe przepisy miały umożliwić wypełnienie luki na polskim rynku pracy w takich sektorach, jak budownictwo, przemysł czy rolnictwo, jednak w wielu przypadkach stały się źródłem nadużyć, zwłaszcza wśród obywateli Ukrainy, których przyjazd na podstawie wizy w celu wykonywania pracy związany był z podjęciem ryzyka dalszej migracji do krajów UE (Włochy, Hiszpania) lub prowadzenia tzw. handlu mrówczego. Na odcinku granicy z Ukrainą występowało również zjawisko tzw. *multipersons*, które polega na legalnej zmianie danych personalnych przez osobę posiadającą zakaz wjazdu na obszar Schengen. Dominującą kategorią cudzoziemców wykorzystujących ten sposób działania pozostawali obywatele Ukrainy.

Na kształt nielegalnej migracji w roku 2008 wpłynęła także ilość odmów cudzoziemcom wjazdów na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Odnotowany w roku 2008 spa-

dek ruchu granicznego cudzoziemców na polskich odcinkach zewnętrznej granicy UE był wynikiem ilości wydanych decyzji niezezwolenia na przekroczenie polskiej granicy państwowej (odmowy wjazdu, niezezwolenia na wyjazd). W 2008 r. nie zezwolono na przekroczenie granicy państwowej RP 17 566 (35 994 w 2007 r.) osobom (spadek o 51,2%), w tym:

- 16 935 (32 379) cudzoziemcom (spadek o 47,7%):
 - na wjazd do RP – 16 852 (32 204) (spadek o 47,7%),
 - na wyjazd z RP – 83 (175) (spadek o 52,6%),
- 631 (3 615) obywatelom RP (spadek o 82,5%) na wyjazd z RP.

Odmowy wjazdu do RP cudzoziemcom na poszczególnych odcinkach granicy państwowej (w porównaniu do 2007 r.) z: Rosją 1 659 (2 065) spadek o 19,7%, Białorusią 5 063 (11 868) spadek o 57,3%, Ukrainą 9 549 (14 804) spadek o 35,5%, granicy lotniczej 542 (1 408) spadek o 61,5%, granicy morskiej 39 (61) spadek o 36,1%.

Odmowy wjazdu dotyczyły głównie (91%) obywatele państw sąsiadujących z Polską na granicy zewnętrznej UE z: Ukrainą 9 446 (15 334) spadek o 38,4%, Białorusią 3 349 (9 630) spadek o 65,2%, Rosją 3 236 (4 410) spadek o 26,6%. Do trzech najliczniejszych przyczyn odmów wjazdu do RP, podobnie jak w 2007 r., należały: brak ważnej wizy – 7 642 (14 024) spadek o 45,5%, niezgodność rzeczywistego celu podróży z deklarowanym 6 966 (7 293) spadek o 4,5%, brak środków płatniczych lub dokumentów umożliwiających ich uzyskanie – 1 099 (8 862) spadek o 87,6%.

Głównymi przyczynami odmów wjazdu do RP, podejmowanych w placówkach NOSG w stosunku do obywateli wyżej wymienionych państw, były:

- obywatele Ukrainy – niezgodność rzeczywistego celu podróży z deklarowanym – 4 908 osób, brak ważnej wizy – 3 594 i brak środków płatniczych do pokrycia kosztów wjazdu, pobytu i wyjazdu z RP – 324,
- obywatele Białorusi – brak ważnej wizy – 1 713, niezgodność rzeczywistego celu podróży z deklarowanym – 824 osoby i brak środków płatniczych do pokrycia kosztów wjazdu, pobytu i wyjazdu z RP – 622 osoby,
- obywatele Rosji – brak ważnej wizy – 1 995, niezgodność rzeczywistego celu podróży z deklarowanym – 894 i brak środków płatniczych do pokrycia kosztów wjazdu, pobytu i wyjazdu z RP – 122 osoby.

Wśród cudzoziemców, dla których Polska miała być krajem pobytowej lub tranzytowej migracji, odnotowano odmowy wjazdu również obywatelom Mołdowy – 177, Kazachstanu – 91, Turcji – 51, Gruzji – 39. Wśród obywateli państw azjatyckich najliczniej odmówiono wjazdu obywatelom Uzbekistanu – 41, Chin – 36, a wśród obywateli z państw afrykańskich, najliczniej obywatelom Libii – 36.

Przedstawiając rzeczywistą skalę zjawiska nielegalnej migracji i stopień jej nasilenia, należy także uwzględnić liczbę cudzoziemców przyjmowanych i przekazywanych zgodnie z rozporządzeniem nr 343/2003 Rady WE (Dublin II) w ramach readmisji. W roku 2008 do Polski przyjęto ogółem 2 681 (1 567) osób (wzrost o 71,1%), w tym

397 (649) obywateli RP (spadek o 38,8%) oraz 2 284 (918) cudzoziemców (wzrost o 148,8%), w tym:

- w ramach Porozumienia Dublin II przyjęto do Polski 1 822 (571) osoby (79,8% ogółu przyjętych cudzoziemców),
- w ramach readmisji przyjęto do Polski 448 (327) osób (19,6% ogółu przyjętych cudzoziemców),
- w ramach europejskiego nakazu aresztowania, ekstradycji lub postanowień sądowych lub prokuratury przyjęto 14 (20) cudzoziemców (0,6% ogółu przyjętych cudzoziemców).

Strona polska przekazała 5 779 (3 030) cudzoziemców (wzrost o 90,7%), z tego:

- w ramach readmisji – 803 (299) cudzoziemców (wzrost o 168,6%),
- w ramach Dublin II – 48 (141) cudzoziemców (spadek o 66%),
- wydalono – 4 919 (2 561) cudzoziemców (wzrost o 92,1%),
- w ramach europejskiego nakazu aresztowania, ekstradycji lub postanowień sądowych lub prokuratury przekazano – 9 (29) cudzoziemców.

Wśród cudzoziemców przekazanych z Polski najliczniej występowały obywatele: Ukrainy – 3 430 (1 592), Rosji – 571 (260), Wietnamu – 439 (215), Białorusi – 348 (160), Mołdowy – 293 (183), Mongolii – 127 (52), Armenii – 117 (207), Chin – 71 (55), Gruzji – 59 (51).

Zestawienie przekazania i przyjęcia cudzoziemców w roku 2008 wraz z porównaniem do roku 2007 przedstawia tabela 3.

Tab. 3. Ogólna liczba przekazania i przyjęcia cudzoziemców z RP w roku 2008

Odcinek granicy	Cudzoziemcy przekazani z RP		Przyjęci do RP				
			ogółem		obywatele RP		cudzoziemcy
	2008	2007	2008	2007	2008	2007	
Ogółem	5 779	3 030	2 681	1 567	397	649	2 284
Rosja	60	27	-	-	-	-	-
Litwa	71	24	29	6	1	-	28
Białoruś	774	211	6	13	3	10	3
Ukraina	3 348	1 914	21	24	17	16	4
Słowacja	5	11	183	72	-	-	183
Czechy	627	50	458	101	23	16	453
Niemcy	186	52	873	721	141	302	732
Morska	2	1	27	21	-	18	27
Lotnicza	606	740	1 084	609	212	287	872

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statystyki ruchu granicznego Straży Granicznej.

Należy zauważyć, iż po nieznacznym spadku w 2007 r. liczby osób przekazywanych w ramach rozporządzenia 343/2003 – Dublin II zaobserwowano gwałtowny jej wzrost w roku 2008. Związane to było z przystąpieniem Polski do układu Schengen.

Pełne stosowanie przez Polskę dorobku Schengen stało się równie ważne, jak wstąpienie RP do Unii Europejskiej, wpływając bezpośrednio na skuteczność przepisów wykonawczych dotyczących procedur przekraczania granicy państwowej Polski. Uzyskało to odzwierciedlenie w liczbach cudzoziemców przekazywanych do Polski i z Polski.

Zniesienie kontroli granicznych na wewnętrznej granicy Polski z Unią Europejską przyczyniło się do nasilenia zjawiska ucieczek deklarowanych uchodźców przebywających w ośrodkach na terenie naszego kraju. Wykorzystując „otwarte” granice wewnętrzne cudzoziemcy, nie czekając na zakończenie procedur wszczętych na terytorium RP, opuszczali grupowo miejsca dotychczasowego pobytu. W okresie grudzień 2007 r. – styczeń 2008 r. odnotowano ucieczki z ośrodków dla cudzoziemców bardzo licznych grup osób – głównie obywateli Federacji Rosyjskiej narodowości czeczeńskiej, ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy.

Praktyka wykazała, iż Polska w roku 2008 pozostawała dla cudzoziemców w dalszym ciągu krajem tranzytowym, a rzeczywistym celem większości osób ubiegających się o nadanie statusu uchodźcy w Polsce było zalegalizowanie pobytu w innych krajach, które gwarantowały dostęp do wyższych świadczeń socjalnych. Tymczasem rozporządzenie, po wjeździe cudzoziemca do Polski i złożeniu wniosku o nadanie statusu uchodźcy, praktycznie uniemożliwiało mu skuteczne ubieganie się o taki status w kolejnych państwach je stosujących.

Skuteczność realizowania wymienionych powyżej procedur w stosunku do uchodźców stała się możliwa dzięki tworzeniu baz danych zawierających wykazy cudzoziemców ewidencjonowanych w momencie przekraczania granic w trakcie procedury ubiegania się o status uchodźcy. Taką podstawą prawną w przypadku dużej części cudzoziemców był materiał dowodowy w postaci rejestracji przez Polskę danych cudzoziemca w jednostce centralnej bazy EURODAC⁴⁰.

Ważnym instrumentem w walce z nielegalną migracją i napływem do Polski grup niepożądanych osób w roku 2008 było skuteczne stosowanie przepisów dotyczących wydalania cudzoziemców. Istotnym kryterium w procedurze wydalania było przestrzeganie procedur, zgodnie z którymi osoby, które uzyskały status uchodźcy lub azyl polityczny, były wydane tylko po uprzednim pozbawieniu ich azylu bądź statusu uchodźcy. Ponadto zgodnie z zobowiązaniami wynikającymi z umów międzynarodowych cudzoziemca nie wolno wydalić do kraju, w którym mógłby być poddany prześladowaniom z powodu rasy, religii, narodowości, przynależności do określonej grupy społecznej, przekonań politycznych lub być poddany torturom, traktowany lub karany w sposób nieludzki lub poniżający⁴¹.

⁴⁰ Dzięki RO-WE 2725/2000 (EURODAC-RO) na podstawie art. 63 nr 1a TWE wprowadzono w życie system porównywania odcisków palców azylantów i cudzoziemców z państw trzecich, którzy nielegalnie wjechali na obszar UE (EURODAC). Rozporządzenie EURODAC stosuje się od 15.01.2003, gdyż wcześniej nie były spełnione jeszcze warunki techniczne.

⁴¹ Szerzej na temat instytucji wydalania w porządku prawnym RP oraz międzynarodowym zob.: B. Gronowska, *Wydalenie cudzoziemców – wybrane problemy międzynarodowych standardów praw człowieka oraz prawa polskiego*, [w:] *O prawach człowieka. W podwójna rocznice Paktów. Księga Pamiątkowa w hołdzie*

W roku 2008 wydano z RP 4 919 (2 561) cudzoziemców (wzrost o 92, 1%), w tym 4846 na podstawie decyzji o wydaleniu oraz 73 na podstawie nakazu opuszczenia terytorium RP.

Podstawą wydalenia cudzoziemców było m.in.:

- przekroczenie granicy państwowej wbrew przepisom (pgpwp) – 3 761 (630):
- pgpwp w przejściach granicznych – 662 (176),
- pgpwp poza przejściami granicznymi – 463 (115),
- pgpwp w miejscu nieustalonym – 2 636 (339),
- nielegalny pobyt – 550 (852),
- nielegalna praca – 22 (16),
- zagrożenie bezpieczeństwa i porządku publicznego – 120 (201),
- brak środków – 4(13)
- inne – 389 (790).

Najliczniejszą grupę wydalonych cudzoziemców stanowili obywatele: Ukrainy – 3 070 (1 518), Rosji – 479 (115), Białorusi – 327 (131), Wietnamu – 305 (155), Mołdowy – 238 (128), Mongolii – 122 (52), Armenii – 104 (189).

Koszty związane z wydalaniem cudzoziemców drogą lotniczą wyniosły: lotami rejsowymi – 2 032 857,05 zł, w ramach operacji powrotowych – 51 163 zł.

Czynności związane z wydalaniem cudzoziemców realizowane były we współpracy Straży Granicznej, Urzędów Wojewódzkich, Policji i Sądów. Zdecydowanie najwięcej decyzji zobowiązania cudzoziemców do opuszczenia terytorium RP wydały organy Straży Granicznej 3 028 (6 861 w roku 2007 – spadek o 55,9%). Wśród zobowiązanych cudzoziemców dominowali obywatele: Ukrainy – 2 425, Rosji – 220, Białorusi – 110, Mołdowy – 56, Armenii – 47, Chin – 34.

Podsumowując rok 2008, należy stwierdzić, że praktycznie wszystkie wskaźniki określające wielkości napływu nielegalnej migracji do Polski lub przez jej terytorium uległy znacznemu zwiększeniu. Zaistniała sytuacja niezmiennie stanowiła istotne nasilenie przekroczeń granicy wbrew przepisom. Migracja ta miała zarówno charakter tranzytowy, jak i pobytowy. Wpływało to także w konsekwencji na częściowe zagrożenie porządku publicznego na terytorium kraju – możliwość organizowania grup terrorystycznych, wjazdu niebezpiecznych przestępców, przemytu broni i materiałów radioaktywnych.

W roku 2008 poszukiwano skutecznych metod ograniczających negatywne tendencje ruchów migracyjnych na obszarze RP. W celu zapewnienia wysokiej skuteczności ochrony granicy państwowej RP, zgodnie z dorobkiem prawnym Schengen, w 2008 r. Straż Graniczna – w tym w sposób bardzo znaczący Nadbużański Oddział Straży Gra-

Profesor Annie Michalskiej, red. T. Jasudowicz, C. Mik, Toruń 1996; B. Wierzbicki, Ekstradycja, azyl, wydalenie, „Państwo i Prawo” 1976, nr 4; S. Sawicki, Prawo państwa do regulowania międzynarodowego ruchu osobowego, Warszawa 1986; J. Białocerkiewicz, Status prawny cudzoziemca w świetle standardów międzynarodowych, Toruń 1999, s. 370–407.

nicznej – na bieżąco wykonywała wszystkie zadania ustawowe, kładąc szczególny nacisk na działania wynikające z włączenia Polski do strefy Schengen.

Czynnikiem stymulującym nielegalną migrację przez terytorium RP była możliwość swobodnego przemieszczania się przez granice wewnętrzne UE/Schengen bez kontroli granicznych. Dalsza migracja z terytorium RP do innych państw UE miała podłoże głównie ekonomiczne. Polska nadal stanowiła dla większości nielegalnych migrantów jedynie kraj tranzytowy na trasie ich podróży do lepiej rozwiniętych gospodarczo oraz posiadających znaczące diaspory migracyjne Państw Członkowskich UE.

Główne szlaki migracji wiodły z krajów WNP oraz Azji i stanowiły kombinację tras lądowych oraz lotniczych. Najczęściej wykorzystywane przez nielegalnych migrantów trasy lotnicze prowadziły z krajów pochodzenia przez Moskwę, Kijów, Odessę i Sztambuł. Po osiągnięciu lotniczych punktów tranzytowych w państwach trzecich dalszą podróż do Polski nielegalni migranci pokonywali drogą lądową, głównie przez terytorium Ukrainy, Białorusi oraz krajów nadbałtyckich.

Przytoczone wskaźniki migracji w Polsce w roku 2008 określają symptomy zaistniałych zagrożeń nielegalną migracją, zaobserwowane szczególnie na odcinku granicy polsko-ukraińskiej. Wszystkim tym procesom towarzyszył zorganizowany proceder zwłaszcza widoczny wśród grup cudzoziemców z Chin i Wietnamu. Przedstawiciele tych krajów zajmowali się ułatwianiem nielegalnej migracji, m.in. na podstawie wyłudzonych polskich wiz, poprzez przerzut osób przez „zieloną granicę”, organizowanie fikcyjnych małżeństw, nakłanianie obywateli RP do złożenia nieprawdziwych oświadczeń o ojcostwie. Odnotowane we wrześniu i grudniu 2008 r. na granicy polsko-białoruskiej i polsko-litewskiej zatrzymania m.in. obywateli Wietnamu i obywateli Chin mogą wskazywać na reaktywację grup przestępczych rozbitych przez służby niemieckie w I kwartale 2008 r. podczas operacji SPIDER⁴². Aktywność grup tych krajów, zaangażowanych m.in. w ułatwianie nielegalnej migracji obywateli Chin, Wietnamu, szczególnie widoczna była w Czechach i Niemczech⁴³.

Charakter stojących przed polską Strażą Graniczną zadań na zewnętrznej granicy UE wymaga działań skoncentrowanych przede wszystkim na zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości granicznej oraz kontroli przepływu osób na teren UE. Istotną rolę w tym systemie ochrony granic od 21 grudnia 2007 roku spełnia Nadbużański Oddział Straży Granicznej w Chełmie, który realizując bardzo ważne czynności w systemie ochrony granic zewnętrznych strefy Schengen, przyczynia się w znaczący sposób do ochrony interesów UE, jednocześnie zapewniając bezpieczeństwo mieszkańcom tego obszaru.

⁴² Operacja służb niemieckich ukierunkowana na zwalczanie nielegalnej migracji obywateli Wietnamu.

⁴³ Przep. autora. Na posiedzeniu Grupy Roboczej CIREFI Rady UE Niemcy poinformowały o prowadzonym od VI 2008 r. postępowaniu przeciwko grupie przestępczej przemycającej nielegalnych migrantów z Wietnamu na trasie Rosja (Moskwa)–Czechy–Niemcy–Francja–Wielka Brytania – Sprawozdanie z posiedzenia Grupy Roboczej CIREFI Rady UE z dn. 8.12.2008 r.

Изложение

Борьба с нелегальной иммиграцией иностранцев в условиях присоединения Польши к Шенгенской зоне на примере Надбужанского Отряда Пограничной Стражи в Хелме

Статья является анализом нелегальной иммиграции иностранцев в Польшу во время вступления Республики Польша в Шенгенскую зону, которая требует солидарной ответственности за безопасность всех её жителей, определяет также компетентные службы, реализующие заключённые договоры. Это именно Пограничной Страже в Республике Польша пришлось выполнять строгие однородные правила поведения во всей зоне Шенген, касающиеся: контроля на внешних границах, введения совместной визовой политики, сотрудничества между службами. Ключевым заданием этой формации является противодействие нелегальной иммиграции иностранцев в зону Шенген. В рамках пограничной службы очень важные обязанности исполняет Надбужанский Отряд ПС в Хелме, защищающий один из самых длинных участков внешней сухопутной границы ЕС и Шенгенской зоны. Отдельные части статьи приближают читателю значение этого Отряда в системе безопасности внешних границ, учитывая его роль в борьбе с нелегальной иммиграцией иностранцев в Польшу. Детальному анализу самого явления предшествовало обсуждение, подвергнутых адаптации, стандартов законодательства ЕС в борьбе против нелегальной иммиграции. Однако главной целью статьи является представление и объяснение всех обусловленностей, которые сопутствовали этим процессам в момент вступления Польши в зону Шенген.

SUMMARY

NADBUZANSKI BORDER GUARD REGION UNIT AS THE EXAMPLE OF THE COUNTER OF IRREGULAR MIGRATION'S DANGER DURING ACCESSION POLAND TO SCHENGEN AREA

The article is the analysis of illegal foreigners' immigration to Poland during Polish accession to Schengen area. To respect uniform rules connected with Schengen area Border Guard from Republic of Poland should control external borders, introduce visa policy and cooperate between services-signers. The main aim for Border Guard is to prevent illegal foreigners' migration to Schengen area. Nadbuzanski Border Guard Region Unit in Chełm protects one of the longest overland lines of the external border of EU and Schengen area. In this article the detailed analysis of illegal immigration was preceded by discussion connected with EU law standards in the field of combating illegal immigration as well as giving definition of it. The article also presents conditions that appeared together with the processes of illegal immigration in the time of Poland accession to Schengen area.



Czytelnia Książek i Czasopism

Z ZAGRANICY

Олександр Лозовицький (Конотоп, Сумська область)

Зовнішньополітична діяльність національної держави
в контексті парадигмальних змін
у світових інтеграційних процесах

Новий рівень організації Світу проявляється на тлі зростання рівня взаємодії й взаємозалежності між державами, суспільствами та іншими складовими міжнародного співтовариства; стійкої тенденції до інтегрування структур, що виконують міжнародні функції. Процес створення єдиної цивілізації, без поділу на національні держави є справою віддаленого майбутнього. Така ситуація стане можливою тільки на етапі, коли етнічні й культурні розходження будуть стерті в достатній мірі, водночас буде розвиватися процес витиснення традиційних держав корпораціями. В найближчі роки варто очікувати появи приватних компаній, що володіють наступними ознаками суверенних держав: екстериторіальність; наявність власних легітимних збройних сил; участь у міжнародних організаціях, що передбачають членство тільки для суверенних суб'єктів.

Крім цього, активність держав здобуває всесвітній масштаб на тлі простору перейнятого потоком товарів і капіталу, пересуванням людей, комунікацією через авіаційний транспорт і космос, підтримуючи як традиційні простори, так й інтенсивно генеруючи нові. З одного боку – це формування просторів, транскордонних за сутністю, а з іншого боку – збільшення кількості акторів на світовій арені й зміна їх характеру перемістило Світ на новий рівень соціальної й політичної організації, що одержала назву «глобалізація». Глобалізація – основний процес, під час якого більша частина соціальної активності здобуває світовий характер, у якому географічний фактор втрачає свою важливість або стає незначним у встановленні й підтримці транскордонних економічних, політичних або соціокультурних відносин, що охоплює всі сфери життя сучасного суспільства. Доцільно спрогнозувати, що територіальна глобалізація найімовірніше буде розвиватися за наступними напрямками:

- а) зміцнення держав традиційного типу в Латинській Америці, Південно-Східній Азії, країнах СНД;
- б) створення союзів і об'єднань держав в Європі, Північній Америці, ісламському світі;
- в) поява континентальних територіальних та інтеграційних структур – Північноамериканської, Південноамериканської, Європейської, Ісламської та Далекосхідної;
- г) укрупнення континентальних територіальних структур до трьох (Американська, Європейсько-Ісламська й Далекосхідна) або навіть двох (Атлантична та Тихоокеанська).

Найактуальнішою для світового співтовариства є економічна глобалізація, що до теперішнього часу має найбільш промальовані риси, які в основному збережуться й у майбутньому:

- а) провідна роль великих компаній;
- б) функціонування глобальних «віртуальних» ринків – фінансового, валютного, фондового;
- в) створення й діяльність глобальних торгово-економічних об'єднань і союзів;
- г) переклад всіх національних і міжнародних фінансових та валютних транзакцій, а також страхових і торговельних послуг у глобальну мережу.

Сучасний Світ перебуває на етапі становлення інформаційно – комунікаційної глобалізації. Її основними напрямками стануть:

- а) розвиток глобальних космічних комунікаційних систем;
- б) розвиток персональних систем зв'язку та глобального позиціонування;
- в) створення глобальних систем керування бізнесом, виробничими процесами й домашнім господарством на базі інформаційно-комунікаційних комплексів;
- г) комп'ютеризація й роботизація все більшого числа процесів життєдіяльності Людства.

Провідним фактором, що впливає на глобалізаційні процеси, є діяльність Світового уряду – ідеї мондіалізму, розроблені вченими Більдербергського клубу в другій половині ХХ ст. Однак також розвиваються процеси антиглобалізму, вплив яких визначає вигляд і безпеку сучасного світу. До процесів антиглобалізму активно включений й ісламський «ренесанс», який стикається із західним світом, піднімаючи культурні шари Сходу. Вплив антиглобалізму активно поширюється на більшість країн третього світу, акції антиглобалістів потрясають і провідні світові держави. Все це дає підстави стверджувати, що сучасну картину світу будуть визначати тенденції розвитку глобалізму й становлення процесів антиглобалізму. Провідними глобалізаційними детермінантами можна вважати

гегемоністські устремління західної цивілізації стосовно Євразії, формалізовані в чіткі й конкретні програми уніфікації її розвитку: модернізації й вестернізації¹.

Таким чином, доцільно спрогнозувати чотири можливих сценарії майбутнього, визначальний розвиток світу. Перший визначається всемогутністю Сполучених Штатів. Другий – виходить із появи в Сполучених Штатах глобально значимих конкурентів в особі Китаю, Росії або Європейського союзу, що переводить однополюсний світ в біполярний. Як третій сценарій з'являється схема багатопольярного світу, в якому власні зони впливу мають такі країни, як КНР, тандем Німеччина – Франція, Росія, Індія. Кожний із цих сценаріїв припускає свої механізми реалізації інтересів держав. Але поєднує їх одне: пріоритет силового компонента забезпечення інтересів у сучасному Світі.

Апологети однополюсної гегемонії закликають американську еліту скористатися безцінним історичним шансом. Вони відкидають критику «єдиноначальності», заявляючи, що із часів Геродота однополярність у світі приносила не тільки гегемонію, але й порядок, свого роду справедливість, стримування руйнівних сил². Однополярність, на їх думку, гарантує світ від несподіваних вибухів насильства, регламентує прогрес, забезпечує стабільність і безпека світу. Структура однополюсного Світу передбачає:

- ефективний економічний організм, заснований на організаційних, технічних та ідеологічних інноваціях, досконалості індустріальної організації, домінуванні у світовій валютній системі, чільних позиціях у торгівлі, володінні потужними корпораціями, масованої економічної й гуманітарної допомоги іншим країнам;
- привабливе суспільство, відкрите до зовнішнього оточення, що представляє собою комбінацію компетентного лідерства, суспільної жертвовності й привабливості ідеології; панування у формуванні інформаційних потоків, становища законодавця міжнародних норм і правил, захисника громадянських прав, всесвітнього університету, центра світової науки, що залучає молоде й енергійне населення;
- силові можливості глобального масштабу на основі більших і кваліфікованих збройних сил, зміцнення широкими й потужними союзами як структур забезпечення міжнародної безпеки³.

Людство зараз переживає дуже складний період: глобалізація, підвищення ролі загальнолюдських завдань і одночасно кульмінація розвитку національних держав і початок подолання планетарного ладу цього типу, національна самоідентифікація багатьох народів. В цих умовах нечувану важливість здобуває проблема співвідношення й узгодження загальнолюдських і національних інтересів. До речі, вона виявилася важкою й для США які по-своєму «вирішують» цю

¹ M. Matlaff, *American Military History*, University Press, Washington 1973, s. 51.

² L. Strauss, T. Cropsey, *History of political philosophy*, University Press, London 1987, s. 72.

³ S. Goyard-Fabre, *Nietzsche et question politique*, Dalloz, Paris 2009, s. 217.

проблему, фактично ототожнюючи свої інтереси з загальнолюдськими. По суті, США вступили в XXI ст. з амбіціями й порядком денним – перетворити світ по своїй подобі й, якщо потрібно, силоміць. Вперше склалася ситуація, коли стало можливо одній країні організувати світ, виходячи зі своїх інтересів. Специфічна особливість цієї стратегії полягає в тому, що на відміну від всіх попередніх світових катаклізмів, коли новий світоустрій був наслідком розгрому супротивника, в 90-і рр. почалася війна не з конкретним супротивником, а супротив існуючого світового порядку.

Стратегія діяльності керівництва США по встановленню нового світового порядку й реалізації своїх інтересів включала наступні положення:

1. Руйнування правових та інституціональних основ існуючого світоустрою шляхом демонстрації безпорадності світового співтовариства у вирішенні глобальних і регіональних проблем.
2. Формування й розвиток інститутів альтернативного управління світовими процесами, що демонструють свою ефективність у вирішенні існуючих проблем.
3. Переміщення центра управління світовими справами з існуючих міжнародних інститутів у США й підконтрольні органи⁴.

Однак не слід недооцінювати перешкоди на шляху США до гегемонії. З одного боку, активний геостратегічний досвід США породив протидію усередині країни, яка не бажає піддавати себе ризику і йти на непередбачені складності. У бюджеті країни внутрішні витрати залишаються масштабніше витрат на зовнішньополітичну і зовнішньоекономічну діяльність. І це стійка тенденція. З іншого боку, іноземні держави прагнуть не дозволити США при всіх атрибутах її величчя зазіхати на свій суверенітет. Міжнародне співтовариство інтуїтивно протистоїть гегемонізму. Приниженість в ієрархії не може вітатися великими державами, чий генетичний код історичної самосвідомості не дозволяє опуститися до рівня керованої геополітичної величини, що й показали реакції багатьох країн Європи, особливо таких, як Німеччина та Франція, на події в Афганістані, Іраці, Лівії. Не Північ – Південь і не Схід – Захід, будуть політичною дихотомією майбутнього. Двома реальними претендентами на роль незалежних полюсів є об'єднана Європа та Китай.

Витративши роки зусиль і мільярди доларів на боротьбу з китайською революцією й урядом у Пекіні, Вашингтон бачить пряму загрозу своїм інтересам у тому, що ця в недавньому минулому найбідніша напівзалежна країна перетворюється в гіганта, що увійшов в XXI ст. з потенціалом розвитку, що може поставити під сумнів здатність США втримати світове лідерство, в ефективного конкурента й небезпечного ймовірного супротивника. Конфліктний потенціал США та Китаю реалізується в геостратегічних інтересах і планах, політичних і військо-

⁴ B. Michel, *Un monde en mouvement*, Nathan, Paris 2001, s. 137.

вих заходах, військовому будівництві, наукових і конструкторських розробках озброєнь і військової техніки, у створенні відповідних потужностей військово-промислового комплексу, у підготовці обох сторін до ймовірного збройного зіткнення із супротивником. КНР не прагне до підтримки статус-кво, а, навпаки, хоче змінити співвідношення сил в Азії на свою користь. США після закінчення холодної війни зберігають в Азіатсько-Тихоокеанському регіоні (АТР) всі основні структурні елементи стратегії «висунутих рубежів», які тепер призначені виятково для стримування Китаю. Це й військово-політичні союзи з Японією й Південною Кореєю, і весь комплект військових баз, і угруповання військ звичайного призначення, винесені до берегів Євразії, і військово-повітряні, військово-морські сили, а також сили стратегічного призначення. Особливо чутливим елементом цієї структури для Китаю є Тайвань, існування якого забезпечується й гарантується Вашингтоном⁵.

Для Китаю, з огляду на його плани модернізації, розраховані на всю першу половину сторіччя, передчасне загострення конфлікту із США могло б обернутися катастрофою, здатною відкинути розвиток країни на попередні позиції. Але у Вашингтоні, впевнені у безперспективності конфлікту з Китаєм, принаймні, до 2030 р. За тими або іншим причинами, можливо, через неясність перспектив розвитку Росії, США не проявляє схильності перетинати Рубікон у відносинах з КНР, демонструючи дивну поступливість перед твердою позицією Пекіна з приводу тих або інших спроб Вашингтона зробити на нього тиск. Очевидно, що на китайському напрямку в США шукають іншу стратегію, використовуючи особливості розташування Китаю на континенті, про що найбільше свідчить дипломатична активність США в сусідніх з Китаєм країнах. Інтереси США мають багатоплановий характер і ставлять собі за мету виокремити Китай як один з найголовніших напрямків стратегії Вашингтона у Східній півкулі. У США давно культивується ідея про перенесення центра ваги американської політики й стратегії в Азіатсько-Тихоокеанський регіон. Однак саме там набирає силу Китай – суперник, конкурент, імовірний супротивник, вже зараз здатний поставити під велике питання претензії Вашингтона на гегемонію в цій частині світу.

Інший потенційно протилежний США полюс – Європейський Союз. Берлін, Париж і Лондон втратили ранг світової надпотуги завдяки виникненню північноамериканського гіганта. Країни із грандіозною історією завжди болісно переносять відхід в історичний затінок. Перетворення США в єдину наддержаву змусило країни ЄС шукати шляхи відновлення своєї значимості за рахунок активізації власної стратегії й за рахунок політичного об'єднання. Форми протидії гегемонії вже сформувалися: це створення Європейського союзу і єдиної європейської валюти. Однак для автономного від США існування ЄС повинен знайти необхідну міцність і могутність. Західноєвропейський союз вже претен-

⁵ F. Ajami, *Global Logic of the Neoconservatives*, Plon, Paris 2009, s. 311.

дує на роль фундаменту сепаратної західноєвропейської військової системи й забезпечення безпеки. Фаза майже неприродного підйому одного із суб'єктів зовнішнього середовища не може тривати нескінченно. Перенапруга, мобілізація економічних ресурсів, послаблення внутрішнього лідерства, ризиковані авантюри на міжнародній арені в результаті повернуть світ до багатополюсної моделі.

Багатополлярність прийде під час протистояння геополітичних інтересів між США, ЄС і Росією, між Китаєм, Індією і Японією. І держави, що претендують на свій геополітичний полюс, не відмовляться від зусиль по виходу з-під крила будь-якого опікуна. Наближається один з геополітичних сценаріїв майбутнього, варіант, близький до класичного типу балансу сил під час якого політична структура багатополюсного або поліцентричного світу буде складатися з автономних центрів, що мають власний арсенал ядерної й космічної зброї, що володіють власною сферою впливу та чітко вираженою геокультурою⁶.

Головний геополітичний сценарій цього процесу – становлення трьох мегаблоків: Європейський Союз, Північноамериканська зона вільної торгівлі (НАФТА) і східно-азіатське угруповання держав, але можливе й ініціювання змін та інших центрів. Цьому процесу найбільше буде сприяти поширення ядерної зброї. Здатність гарантованого відповідного ядерного удару значно спростила порівняння глобальної могутності. Ще одне важливе міркування: відхід на другий план звичайних озброєнь, що знижує необхідність у блокуванні держав. Ядерна зброя знову надасть великим державам можливість повернення до статусу світових центрів, заснованих на балансі сил. Захистившись від загрози своєму існуванню, великі держави звернуться до економічного зростання, технологічного відновлення, до розширення сфери впливу серед менш потужних сусідів.

Зіткнення геополітичних інтересів буде реалізовуватися як зіткнення цивілізацій і стане домінуючим фактором світової політики. Нації-держави залишаться головними діючими особами в міжнародних відносинах, але найбільші конфлікти глобальної політики будуть розгортатися між націями й групами, що належать до різних цивілізацій. По-перше, розходження між цивілізаціями не просто реальні – вони суттєві. Цивілізації несхожі за своєю історією, мовою, культурою, традиціями і, що найважливіше, менталітетом і релігіями. По-друге, Світ стає більш тісним. Взаємодія між народами різних цивілізацій посилюється, що призводить до зростання цивілізаційної самосвідомості, до поглиблення розуміння розходжень між цивілізаціями й спільності в рамках цивілізацій. По-третє, процеси економічної модернізації й соціальних змін в усьому світі розвивають традиційну ідентифікацію людей за місцем проживання, одночасно послаблюючи й роль нації-держави як джерела ідентифікації. По-четверте, зростання цивілізаційної самосвідомості продиктовано роздвоєнням ролі Заходу. З одного боку, Захід перебуває на вершині своєї могутності, а з іншого, і можливо

⁶ P. Ansart, *Des Ideologies politiques*, Fayard, Paris 1994, s. 116.

саме тому, серед незахідних цивілізацій відбувається повернення до власних корінь. По-п'яте, культурні особливості й розходження менш піддані змінам, а ніж економічні й політичні, і внаслідок цього їх складніше вирішувати або зводити до компромісу.

І, нарешті, підсилюється регіоналізм, що має на меті не допустити з'єднання геополітичних центрів протистояння Заходу в єдиний союз і вимагають:

- 1) тісного забезпечення єдності між США та Європою;
- 2) інтегрувати в Західну цивілізацію ті суспільства Східної Європи й Латинської Америки, культури й менталітет яких близькі до західних;
- 3) запобігти переростанню локальних конфліктів між цивілізаціями в глобальні війни;
- 4) обмежити військову експансію далекосхідних та ісламських держав;
- 5) призупинити зростання західної військової могутності й забезпечити військову перевагу на Далекому Сході й у Південно-Західній Азії;
- 6) використати труднощі й конфлікти у взаєминах ісламських і тихоокеанських держав;
- 7) підтримувати групи, що орієнтуються на західні цінності й інтереси в інших цивілізаціях;
- 8) підсилити міжнародні інститути, що відбивають західні інтереси й цінності забезпечивши залучення незахідних держав у ці інституції⁷.

Аналіз устремлінь держав свідчить про генезу регіону як одного із провідних компонентів сучасного світоустрою. Взагалі, у Світі простежується підвищення значимості регіону як елемента горизонтального структурування суспільства. Зниження ролі національних держав в організації економічних і соціально-політичних процесів визначає необхідність нового оформлення соціального життя. У Європі це ідеологія об'єднаної Європи як союзу регіонів, а не союзу держав. В США це ідеологія глобалізації й «великого села», у якій помітну роль відіграють не тільки національні, а регіональні особливості. Все це дозволяє в середовищі факторів розвитку регіонів виділити як вищевказані первинні значимі фактори розвитку регіонів, так і вторинні. За всією мінливістю геополітичних характеристик завжди залишаються територіальні причини, що визначають географію регіону⁸.

Простежується важлива закономірність – величина території впливає на темпи розвитку і змінити реалії людині не під силу. Все це вимагає науково обґрунтованої, зваженої регіональної політики, цілі й завдання якої, так само як форми і методи в різних державах можуть не збігатися й варіюються в досить широких межах. Це, насамперед:

- створення й зміцнення єдиного економічного простору, забезпечення економічних, соціальних, правових і організаційних основ державності;

⁷ Y. H. Burns, *The Cambridge history of medieval political thought*, University Press, Cambridge 1988, s. 42.

⁸ E. Girardet, *Mythes et mythologies politiques*, Dalloz, Paris 1986, s. 89.

- відносне вирівнювання умов соціально-економічного розвитку регіонів;
- пріоритетний розвиток регіонів, що мають особливо важливе стратегічне значення для держави;
- максимальне використання природних особливостей регіонів;
- запобігання забруднення навколишнього середовища, екологізація регіонального природокористування, комплексний екологічний захист регіонів, тощо⁹.

Основні напрямки регіональної політики західноєвропейських держав переважно пов'язуються з долею так званих проблемних регіонів, депресивних, слаборозвинених аграрно-індустріальних і з екстремальними природними умовами, надмірною концентрацією населення й господарства й кризових територій в межах найбільших агломерацій. Визначення співвідношення цілей регіональної політики багато в чому є політично обумовленою. Вирішення цієї проблеми визначає скоріше політична ідеологія, що панує в той або інший період часу, а ніж наукові дослідження. Більше того, загальновизнано, що основні законодавчі норми повинні доповнюватися більше докладними робочими директивами.

Проведення регіональної політики повинно бути довгостроковим. Одним з основних принципів регіональної політики є ринкова орієнтація регіональної політики з метою допомоги у створенні таких умов, при яких ринкові відносини могли б найбільше ефективно розвиватися.

Наступним аспектом регіональної політики є її просторова спрямованість. Простежується тенденція до перетворення регіоналізму на фактор глобальних процесів¹⁰.

Із упевненістю можна констатувати, що особливу актуальність набувають здатність оперативно реагувати на зовнішні виклики. І тому, на підставі вищевикладеного, можна зробити наступні висновки:

- 1) аналіз вітчизняних і закордонної наукових традицій дослідження інтересів у сучасному Світі використовується для позначення позицій держав, оцінки їх місця в системі міжнародних відносин, що відіграють важливу роль у збереженні або зміні загальносвітового й регіонального балансу сил, міжнародної, національної й регіональної безпеки. Так, вперше Ф. Ратцель, Р. Челлен, А. Мехен, Х. Маккіндер, К. Хаусхофер запропонували розглядати інтереси держави як усвідомлену потребу в самозбереженні, виживанні, розвитку й забезпеченні безпеки¹¹.
- 2) глобалізація – це процес, під час якого більша частина соціальної активності здобуває світовий характер, у якому географічний фактор втрачає свою важливість або стає незначним у встановленні й підтримці транскордонних економічних, політичних або соціокультурних відносин;

⁹ D. Eatson, *The Political Systems*, University Press, New York 2003, s. 75.

¹⁰ J. Freund, *L'essence du Politique*, Plon, Paris 2003, s. 57.

¹¹ D. Miller, *The Blackwell encyclopedia of political thought*, University Press, New York 1987, s. 51.

- 3) провідними глобалізаційними детермінантами можна вважати зовнішньо-політичну експансію найрозвинутіших держав Світу, а конфронтація проявляється переважно у сфері протистояння центрів сили, таких як США, Китай, Японія, Євросоюз та країни Азіатсько-Тихоокеанського регіону;
- 4) розвиток сучасного Світу свідчить про підвищення значимості регіону як елемента горизонтального структурування суспільства, що стає додатковим фактором визначеним розвитком економічних, політичних, соціальних, демографічних, природно-кліматичних та інших умов.

PODSUMOWANIE

DZIAŁALNOŚĆ ZEWNĄTRZPOLITYCZNA PAŃSTWA NARODOWEGO W KONTEKŚCIE ZMIAN PARADYGMATYCZNYCH W ŚWIATOWYCH PROCESACH INTEGRACYJNYCH

W artykule uzasadniono teoretycznie aktualne kierunki rozwoju zasad współczesnych stosunków międzynarodowych. Autor usystematyzował doświadczenia – historyczne oraz empiryczne – postępu światowych procesów integracyjnych i ich rolę w realizacji polityki zagranicznej państwa. Badanie przeprowadził na podstawie analizy kompleksowej nowych osiągnięć, poświęconych charakterystykom formowania ważnych mechanizmów rozwoju państw oraz warunków ich realizacji, w tym sprzeczności globalizacyjnych.

SUMMARY

FOREIGN POLICY NATIONAL STATE IN THE CONTEXT OF THE PARADIGMATIC CHANGES IN WORLD INTEGRATION PROCESSES

The paper theoretically grounded current trends of laws and patterns of international relations. It investigated the foreign policy of the nation state in the context of paradigmatic change in the global integration processes. The author systematically empirical and historical experience of world integration processes communities and their role in the implementation of foreign policy. This scientific problem is solved in an integrated analysis of recent research and publications on the characteristics of the vital mechanisms of development and conditions for their implementation, including the uncertainties and contradictions of globalization.



Hol nowej biblioteki

WITALIJ MAKAR (CZERNIOWCE, UKRAINA)

KOLONIA UKRAIŃSKA W KANADZIE: JEJ UDZIAŁ W ROZWOJU KRAJU

Kanada obecnie to kraj mogący służyć za wzorzec tolerancji międzyludzkiej. Państwo kształtowało się od samego początku jako wielokulturowe. Burzliwy jego rozwój gospodarczy zbiegł się z końcem wieku XIX i początkiem XX. W tych to czasach masowo do Kanady przybywała ludność z krajów Europy Środkowej, a nawet Wschodniej, przeważnie z byłych Austro-Węgier. Kanada będąc dominium Wielkiej Brytanii korzystała dość szeroko z wolności wewnętrznych, tym bardziej w sprawach gospodarczych oraz socjalnych. Następował intensywny proces zagospodarowania obszarów prerii jak również górzystych terenów aż do Pacyfiku.

We wspomnianym czasie do Kanady przybyło wielu emigrantów właśnie z Austro-Węgier w poszukiwaniu pracy. Rozreklamowane *homesteady*, czyli działki ziemi wielkości 160 akrów (około 64,7 hektara) były dostępne przybyłym za 10 dolarów¹. Co prawda, właściciel nadziału podpisywał zobowiązanie zagospodarowania go w wyznaczonym okresie czasu. Lokalne władze rozpisując działki nie uwzględniały rzeczywistego stanu każdej z nich. Najczęściej przybysze z Europy Środkowej, w tym Ukraińcy, dostawali działki zabagnione, lesiste, z wielką ilością kamieni. Należy pamiętać, iż w tych czasach nie istniały drogi i transport. Każdy posiadacz działki mógł liczyć wyłącznie na swoją własną oraz swojej rodziny siłę. W celu uzyskania funduszy przybysze najmowali się do budowy kolei, kopalni i in.

Autor dysponuje mnóstwem materiałów dotyczących napływu imigrantów do Kanady w postaci zasobów archiwalnych jak również druków. Dla przykładu, w latach 1896–1907 do Kanady przybyło około 500 tys. wychodźców z Wysp Brytyjskich, 350 tys. z Europy kontynentalnej, mniej więcej tyle samo z USA². Z osób pochodzenia ukraińskiego tylko w roku 1907 do Kanady trafiło 2 tys. Austriaków, 2 tys. Bukowińców, 14 tys. Galicjan oraz około 1 tys. Rusinów³. Niestety, nikogo z nich w tamtych czasach nie nazywano Ukraińcem.

Jeżeli mowa wyłącznie o imigracji ukraińskiej do Kanady, to przyjęła ona postać czterech fal. Ta ostatnia trwa do dnia dzisiejszego. Pierwsza fala obejmuje okres ostat-

¹ *Енциклопедія Сучасної України*, т.12, Київ, 2012, с. 158.

² *Saskatchewan Archives Board*, film 2.621, part 4.

³ *Ibidem*, part 5.

niej dekady XIX wieku do I wojny światowej. Następna – okres międzywojenny, trzecia – po II wojnie światowej i ostatnia – od czasu uzyskania przez Ukrainę niepodległości do chwili obecnej. Każdą z fal powodowały warunki socjalne i polityczne.

Oficjalnie uważano za pierwszych przybyszy ukraińskich do Kanady Galicjan Iwana Pyłypiwę oraz Wasyla Jełyniaka. Niemniej badacze kanadyjscy pochodzenia ukraińskiego uważają, iż Ukraińcy mogli trafić do Kanady znacznie wcześniej, w tym i z USA⁴. Tak lub inaczej, przed I wojną światową do Kanady przybyło ich około 172 tys., czyli 5,23% kanadyjskiej imigracji w tamtym czasie. Byli to przeważnie uchodźcy z ziem zachodnioukraińskich pod panowaniem imperium Habsburgów. Trudne warunki życia przesiedleńcy ukraińscy przezwyciężyli dzięki własnej wytrwałości oraz uporowi. Na nowym terenie pojawiły się osiedla ukraińskie, gdzie panowały ukraiński język, pieśń, zwyczaje. Osiedla nosiły nazwy miejscowości pozostawionych w kraju ojczystym – Wytkiw, Horłyci, Zbaraż, Zołocziv, Kołomyja, Sniatyn, Sokal, Stryj, Jarosław i inne⁵.

Po zakończeniu I wojny św. wznowił się proces imigracji do Kanady. Do niego dołączyli przybysze z ziem przed wojną znajdujących się pod zaborem rosyjskim, przede wszystkim z Wołynia. Tym razem rząd kanadyjski ograniczył wjazd do kraju bliskim krewnym oraz pracownikom rolnym. Upadek gospodarczy roku 1929 i następnych lat negatywnie wpłynął na imigrację. Dlatego w czasach międzywojennych do Kanady trafiło tylko około 70 tys. Ukraińców⁶. Według obliczeń do tego czasu w Kanadzie zamieszkało już 237 tys. Ukraińców, przeważnie z Galicji, Bukowiny, Zakarpacia, Łemkowszczyzny oraz Wołynia. Przesiedleńców okresu międzywojennego cechował dość wysoki poziom świadomości narodowej, czego nie da się powiedzieć o przesiedleńcach pierwszej fali. Pojawiły się nowe osiedla ukraińskie w prowincjach Ontario, Quebec oraz Kolumbia Brytyjska. Ukraińcy kupowali farmy od miejscowej ludności, powiększając tym swoje tereny⁷.

W latach 1947–1955, czyli w toku trzeciej fali imigracji, już po II wojnie światowej, do Kanady przybyło około 35–40 tys. Ukraińców. Wśród nich potężną warstwę stanowiła inteligencja, twórczy potencjał, który wymagał pewnej realizacji. Działalność kulturalna Ukraińców w Kanadzie wzbogaciła ukraińską kulturę. Powojenni przybysze ukraińscy osiedlili się przeważnie w miastach na wschodzie Kanady, w prowincji Ontario. Na tę falę imigracji ukraińskiej składały się osoby przemieszczające się oraz uciekinierzy. Różniła się ona od poprzednich fal migracyjnych przede wszystkim tym, że była wyłącznie polityczna.

Powszechny spis ludności 1951 roku wykazał, że w tym czasie w Kanadzie mieszkało 395 tys. osób pochodzenia ukraińskiego. Dlatego Ukraińcy reprezentowali liczeb-

⁴ В. Макар, *Соціально-політична інтеграція українців у поліетнічне суспільство Канади*, Чернівці, Прут, 2006, с. 78–79.

⁵ *Енциклопедія історії України*, т. 4, Київ, Наукова думка, 2007, с. 73.

⁶ *A Statistical Compendium on the Ukrainians in Canada, 1891–1976* / Ed. W. Darkovich, Ottawa 1980, p. 501–502.

⁷ *Ibidem*.

nie największą słowiańską grupę, liczącą około 3% ludności kraju. Posiadali czwarte miejsce wśród grup narodowościowych po Anglikach, Francuzach oraz Niemcach⁸.

Należy nadmienić, że Kanada od dłuższego czasu regularnie przeprowadza powszechny spis ludności, za każdą dekadę w następnym roku po jej zamknięciu. Autor niniejszego materiału dysponuje statystyką kanadyjską w omawianej sprawie co najmniej od powszechnego spisu w roku 1941. Według tych spisów ilość Ukraińców w Krainie Klonowego Liścia wynosiła: w roku 1941 – 306 tys. osób (2,7% liczba ogólnej ilości mieszkańców kraju); w roku 1951 – 395 tys. osób (2,8%); w roku 1961 – 473,3 tys. osób (2,6%); w roku 1971 – 580,3 tys. osób (2,7%); w roku 1981 – 529,6 tys. osób (2,2%); w roku 1991 – 1054 tys. osób (3,9%); w roku 2001 – 1071,06 tys. osób (3,6%); w roku 2011 – 1209 tys. osób (3,09%).

Statystyki ujawniają, iż około 90% obywateli pochodzenia ukraińskiego urodziło się w Kanadzie. Jednak jednonarodowościowym pochodzeniem wśród Ukraińców obecnie wykazuje się zaledwie 300 tys. osób. Wszyscy inni uważający się za Ukraińców, a takich jest prawie milion, są potomkami Ukraińców i przedstawiciele innych narodowości, przeważnie pochodzenia europejskiego⁹.

Obecnie Ukraińcy liczebnie zajmują 10 miejsce wśród innych narodowości Kanady, chociaż 30–40 lat temu zajmowali czwarte. Co prawda, ostatnio zostały zmienione w spisach ludności charakterystyki narodowościowe. Pojawiła się nowa pozycja *Kanadyjczycy*. Ilość obywateli uważających się właśnie za Kanadyjczyków przekroczyła 10 mln osób. Po nich statystyki wymieniają Anglików, Francuzów, Szkotów, Irlandczyków, Niemców, Włochów, Chińczyków oraz rdzennych mieszkańców (*Native People*). Ukraińcy, jak widać z powyższego, znajdują się na dziesiątym szczeblu tej *drabiny etnicznej*, po tubylczej ludności. Polacy na tej liście posiadają dwunastą pozycję (po Duńczykach). Ich liczba stanowi 985,5 tys. osób¹⁰.

Obecnie Ukraińcy mieszkają w całym kraju. Najwięcej zaś w prowincjach: Ontario – około 300 tys. osób (2,6% ogółu ludności prowincji), Alberta – nieco mniej niż 300 tys. osób (9,7% ludności prowincji), Kolumbia Brytyjska – około 200 tys. osób (4,6% ludności prowincji), Manitoba – około 160 tys. osób (14,3% ludności prowincji), Saskatchewan – ponad 120 tys. osób (10% ludności prowincji). Ukraińska kolonia Kanady obecnie charakteryzuje się wysokim poziomem urbanizacji. Dla porównania – na początku XX wieku w miastach Kanady mieszkało 3,5% Ukraińców, po I wojnie światowej – około 20%, po II wojnie światowej – ponad 65%, u schyłku ubiegłego wieku – ponad 75%. Największa liczba Ukraińców mieszka w takich miastach, jak: Edmonton (stolica prowincji Alberta) – około 130 tys. osób, stanowiąc prawie 14% ludności tej metropolii; Toronto (stolica prowincji Ontario) – 105 tys. osób, co stanowi około 2,5% ludności miasta; Winnipeg (stolica prowincji Manitoba) – 103 tys. osób lub 15,5% ludności

⁸ В. Макар, *Назв. праця*, с. 93, 96.

⁹ *Енциклопедія історії України*, т.4, с. 73; <http://www.12statcom.ca/census-recensement/2006/dp-pd/net/97-502/pages/page.cfm>

¹⁰ *Ibidem*.

miasta; Vancouver (największe miasto Brytyjskiej Kolumbii) – około 80 tys. osób czyli prawie 4% ogółu ludności; Calgary (największe miasto Alberta) – około 70 tys. osób, zatem 4% ludności; Saskatoon (największe miasto prowincji Saskatchewan) – 35 tys. osób, 15,5% ludności miasta; Regina (stolica tej prowincji) – około 25 tys. osób lub ponad 12%¹¹.

Podane wiadomości są dość płynne przez wysoką mobilność nie tylko Ukraińców w kraju, ale i przedstawicieli innych narodowości. Ukraińcy początkowo osiedli na wschodzie Kanady, z biegiem czasu wędrowali jednak na zachód aż do Pacyfiku. Przez długie lata ich *pierwszą stolicą* w Kraju Klonowego Liścia pozostawał Winnipeg. Z czasem, w toku oswojenia zachodu kraju, ludność ukraińska w poszukiwaniu pracy i polepszenia swojego życia przenosiła się w głąb Kanady, wnosząc jednocześnie swój wkład w rozwój społeczno-ekonomiczny kraju.

Na przełomie XIX i XX wieku przed Kanadą stanął problem zagospodarowania swoich terenów zachodnich i rekrutacji w tym celu roboczej siły z zagranicy. Przede wszystkim rząd kanadyjski był zainteresowany imigracją rolników dla zagospodarowania przestrzeni prerii. W tym czasie Wielka Brytania, Europa Zachodnia oraz USA nie mogły zabezpieczyć przyływu dużej liczby ludzi w tym celu. Wyjściem z sytuacji był napływ imigracji rolniczej z Europy Środkowo-Wschodniej, w znacznym stopniu zachodnioukraińskich chłopów¹².

Bez wątpienia Ukraińcy z upływem czasu zadowolająco integrowali się ze społeczeństwem kanadyjskim, pomimo niskiego początkowego poziomu społecznego. Wśród Ukraińców przybyłych do Kanady przed I wojną światową 79% stanowili galicyjscy oraz bukowińscy chłopci. Dla porównania – wśród przybyszy innych narodowości do Kanady podobny odsetek wynosił 35%, czyli był więcej niż dwukrotnie niższy¹³.

Uwzględniając fakt przybycia do Kanady w tym okresie przeważającej ilości chłopów ukraińskich, można wyciągnąć wniosek, że to właśnie oni zapoczątkowali kształtowanie się tam ukraińskiej kolonii, początkowo „niedoskonałej” w porównaniu z grupami ludności innych narodowości w sensie gospodarczym i socjalnym. Czas jednak pokazał, iż ukraińska kolonia potwierdziła swoje prawo do równości w kanadyjskim społeczeństwie polietnicznym. Właśnie dzięki Ukraińcom Kanada w pewnym sensie przekształciła dzikie prerie w bogaty kraj rolniczy. Swoją uporczywą, ciężką pracą pionierzy ukraińscy dość szybko osiągnęli znaczny sukces. Jeszcze przed I wojną światową ich farmy stawały się wiodącymi producentami zbóż. Na to wskazuje fakt, że w roku 1911 zachodnie prowincje – Manitoba, Alberta, Saskatchewan, zamieszkane przez Ukraińców, zebrały 475 mln buszeli (miara objętości 3,43 l) zbóż, czyli 75% ogólnokrajowych plonów¹⁴.

Jest zrozumiałe, że nie tylko Ukraińcy zajmowali się farmerstwem. Przybysze z Wysp Brytyjskich również osiedlali się na kanadyjskim Zachodzie, ale dostawali lepsze działki

¹¹ *Енциклопедія історії України*, т. 4, с. 73.

¹² В. Макар, *Назв. праця*, с. 122.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ *Ibidem*, s.123.

i korzystali z oferowanych ulg. Dla nich pierwszych budowano na farmach mieszkania, im pomagano w nabyciu maszyn rolniczych etc. Jednakże, jak podkreślał badacz kanadyjski Charles Joung, przesiedleńcom brytyjskim o wiele trudniej było przystosować się do życia na preriach. Uznawał, iż Ukraińcy nadawali się znacznie lepiej do zagospodarowania terenów preryjnych¹⁵.

Pewna ilość pierwszych przybyszów ukraińskich była również zatrudniona w przemyśle i transporcie. W znacznym stopniu zmuszała ich ku temu potrzeba zgromadzenia środków na zagospodarowanie otrzymanej działki. Trudno określić liczbę Ukraińców zatrudnionych w poszczególnych dziedzinach produkcji lub transportu, bowiem źródła statystyczne podają nieścisłą informację. Zdaniem autora można przypuszczać iż w roku 1921 w przemyśle kanadyjskim pracowało około 30 tys. Ukraińców. Wśród nich 95,8% to byli mężczyźni¹⁶.

Ukraińcy wraz z innymi przybyszami ze wschodniej i środkowo-wschodniej Europy dostawali, ze względu na swoje niskie kwalifikacje, najcięższą pracę. Kanadyjskie interesy gospodarcze potrzebowały rychłego zwiększenia siły roboczej, dlatego Ukraińców lub innych przybyszów ze wschodu Europy chętnie przyjmowano. Jednak płace dla nich różniły się od płac dla imigrantów pochodzenia zachodnioeuropejskiego. Według informacji owczesnego tygodnika „Канадійський фармер” robotnik ukraiński, jak również imigrant z innego kraju Europy wschodniej, dostawał za 9 godzin pracy dziennej po 55 centów za godzinę mularki, 35 centów – stolarki, 39 centów – blacharstwa i 27,5 centa – kowalstwa¹⁷.

Z biegiem czasu sytuacja się zmieniała. Z bezbronnych imigrantów pierwszej fali przybysze ukraińscy stawali się stopniowo pełnoprawnymi członkami społeczeństwa wielonarodowościowego Kanady i odpowiednio odgrywali istotną rolę w jej rozwoju gospodarczym oraz społecznym. O tym doskonale świadczą dane statystyczne już z lat międzywojennych. Da się to udowodnić udziałem Ukraińców w oswojeniu gospodarczym prowincji preryjnych w latach 1921–1926. W pierwszym roku tego okresu farmy ukraińskie liczyły w Manitobie 4,8 tys., w Saskatchewan 3,5 tys., w Albercie 2,8 tys. W ostatnim roku ich liczba wzrosła w Manitobie do 6,1 tys., Saskatchewan do 6,2 tys. i w Albercie 4 tys. Ogólnie ilość farm ukraińskich w wymienionych prowincjach w ciągu sześciu lat wzrosła z 11 do 16,3 tys.¹⁸

W dekadzie 1931–1941 da się porównać gospodarkę rolną w tych trzech prowincjach – ogólną i ukraińską. W Manitobie w roku 1931 istniały 53 252 farmy, w tym 8 703 ukraińskich, czyli 16,3%. Odpowiednio w roku 1941 – 58 024, ukraińskich 9 740, 16,8%. W Saskatchewan na początku tej dekady funkcjonowały 136 472 farmy, w tym ukraińskich – 9 812, odsetkowo – 7,2 %. Na koniec dekady – ogółem – 138 713 farm,

¹⁵ C.H. Joung, *The Ukrainian Canadians. A Study in Assimilation*, Thomas Nelson and Sons Limited, Toronto 1931, p. 298.

¹⁶ *A Statistical Compendium ...*, p. 404.

¹⁷ *Канадійський фармер*, 1907, 1 листопада.

¹⁸ *A Statistical Compendium ...*, p. 441.

ukraińskich – 11 619 lub 8,4%. W Albercie odpowiednio w roku 1931 – 97 408 farm, w tym ukraińskich 8 329, 8,5% ogólnej ich ilości. Statystyki podają w roku 1941 – 99 732, ukraińskich 10 294, czyli 10,3% gospodarstw rolnych prowincji. Nie jest trudno policzyć, że na ogół ilość farm trzech prowincji wzrosła z 287 132 do 296 469, a ukraińskich odpowiednio – z 26 844 do 31 653. W odsetkach to znaczy, że ostatnie na początek dekady stanowiły 9,35%, a na jej zakończenie – 10,68% ogółu farm¹⁹.

Do II wojny światowej imigranci ukraińscy pracowali przeważnie w sferze produkcji rolnej, mniej w przemyśle miejskim. Jednocześnie stopniowo rosła liczba zatrudnionych w nim kosztem zmniejszenia pracujących w rolnictwie. Proces przyspieszył w latach powojennych. Autor uważał za docelowe podać statystyki podstawowe zajęć Ukraińców według ogólnokanadyjskich danych. Tak oto wygląda sprawa zatrudnienia dorosłych Ukraińców w latach 1931–1971²⁰:

Sfera działalności	Liczba pracujących (tys.)			
	1931	1941	1951	1961
Rolnictwo	44279	54899	49712	40058
Przemysł	7259	17397	38638	36795
Budownictwo	3890	5043	9441	11003
Transport i środki łączności	5935	8248	15350	19447
Handel	2138	6053	16486	26194
Sfera usług	6784	14947	21280	34196
Zarządzanie państwowe	614	913	4179	9732
Finansy	145	301	1991	4844
Ogółem	71044	107801	157077	182226

Sporządzona tabela przedstawia zmianę orientacji w dziedzinie zatrudnienia ukraińskiej ludności Kanady. Wzrost zatrudnienia w przemyśle oraz innych sferach gospodarki prowadził do zmniejszenia liczby Ukraińców zajętych rolnictwem. Wzrastający udział Ukraińców w prestiżowych dziedzinach był znaczny. Analiza świadczy, że w ciągu tych czterdziestu lat udział Ukraińców w działalności finansowej wzrósł ponad 62 razy, w zarządzaniu państwowym – prawie 26,5 razy, w handlu – do 18 razy itp. Zatem można powiedzieć, że w działalności profesjonalnej Ukraińcy na przełomie lat 60.–70. u.w. zbliżyli się do standardów średniokanadyjskich²¹.

Z powyższego wynika iż:

- urbanizacja przedstawicieli kolonii ukraińskiej doprowadziła do widocznego zmniejszenia liczby pracujących w gospodarce rolnej;
- wiele kierunków działalności – jak handel, sfera usług i inne – zostało udostępnionych dla ukraińskich fachowców z wykształceniem wyższym, co stało się ważnym krokiem na drodze równouprawnienia Ukraińców w polietnicznym środowisku kanadyjskim;

¹⁹ *Ibidem*, p. 443.

²⁰ *Ibidem*, p. 420–421.

²¹ В. Макар, *Назв. праця*, с. 134.

- wzrosła dla Ukraińców możliwość zdobycia prestiżowych pozycji w gospodarce narodowej, co stało się ważnym komponentem polityki państwowej warstw rządzących Kanady.

W następnym dwudziestoleciu zaszły kolejne pozytywne zmiany w życiu społecznym kolonii ukraińskiej. Na potwierdzenie tego autor wybrał dziesięć kierunków działalności zawodowej przedstawicieli kolonii ukraińskiej. Zarysował się obraz pozycji Ukraińców w poszczególnych dziedzinach zatrudnienia²²:

Dziedziny działalności zawodowej	Liczba pracujących Ukraińców (rok 1991)	Odsetek zdolnych do pracy
Aparat zarządzania	62235	12,15
Nauczycieli	25360	4,95
Lekarzy	27055	5,3
Urzędnicy	99155	19,36
Handel	50620	9,9
Usługi	56510	11,03
Farmerzy	27605	5,4
Transport	19245	3,75
Przemysł	33200	6,5
Budownictwo	30595	5,97
Ogółem	512130	100,00

W porównaniu do okresów poprzednich w środowisku ukraińskim znacznie wzrosła ilość urzędników, lekarzy, nauczycieli, pracowników handlu, usług. To świadczyło o zadowalającym tempie *wrastania* Ukraińców w infrastrukturę społeczeństwa kanadyjskiego, czyli struktura ich udziału w działalności zawodowej zbliżała się do analogicznej struktury charakterystycznej dla ogółu społeczeństwa²³.

Z ukraińskiego środowiska wyszedł szereg znanych organizatorów gospodarki narodowej Kanady. Niektórych z nich można wymienić: William Toron – właściciel kompanii budowlanej, m.in. wybudował miasto Kanata w pobliżu Ottawy; Walter Kurluk – prezes jednej z największych korporacji metalurgicznych; Roman Czołkan – jeden z najbogatszych właścicieli nieruchomości w prowincji Ontario; Mark Smerczanski – jeden z kierowników przemysłu górniczego; Petro Jacyk – biznesmen i filantrop²⁴. To tylko kilka nazwisk z długiej listy skutecznych przedsiębiorców wywodzących się ze środowiska ukraińskiego.

W przyszłym roku Ukraińcy kanadyjscy obchodzą 125-lecie swojego pobytu w Krainie Liścia Klonowego. Już teraz analizowane są ich zasługi dla kraju. Należy podkreślić, iż od razu po pojawieniu się tu Ukraińcy organizowali swoje życie społeczne, tworząc ośrodki religijne, kulturalne, żeńskie. Zakładali również zjednoczenia pracownicze, przedsiębiorcze i inne. Proces kształtowania się organizacji ukraińskich, kierun-

²² *Ibidem*, s. 137.

²³ <http://www.statcan.ca// Experienced labour force 15 years and over by occupation, 1991 and 1996 Consuses>.

²⁴ В. Макар, *Назв. праця*, с. 137.

ków ich działalności związany był z falami imigracji. W pewnym stopniu odbywał się pod wpływem państwowo-politycznych przeobrażeń w pozostawionym kraju.

Właśnie jako pierwsze pojawiły się organizacje religijne. Według danych kanadyjskiego badacza Mychajła Marunczaka pierwszym takim ośrodkiem stało się 31-osobowe Ruskie [Ukraińskie – W.M.] Bractwo św. Mikołaja założone w roku 1897 w osiedlu Edna Star w prowincji Alberta²⁵. Z organizacji świeckich jako pierwsze powstały w Kanadzie czytelnie *Proświty*, założonej we Lwowie jeszcze w roku 1868. Tu czytelnie zjawyły się w latach 1903–1907 w Winnipeg oraz innych miejscowościach. Centrum ich działalności stał się Dom Ludowy, powstały w roku 1905. On właśnie zorganizował dwa kongresy oświatowo-gospodarcze w latach 1923 i 1930, które odegrały znaczną rolę na drodze integracji Ukraińców i ich wkładu w gospodarkę narodową Kanady²⁶.

Pierwsze religijne bractwa i czytelnie *Proświty* tworzyły się w miejscowościach osiedlania się przybyszy ukraińskich. Później przekształcały się w potężne organizacje. Dla przykładu, z czytelnia *Proświty* w Winnipeg powstało Naukowe Towarzystwo im. Tarasa Szewczenki, skupiające całą kulturalno-oświatową działalność tamtejszych Ukraińców. Tu uczyli się języków – angielskiego i ukraińskiego, odbywały się spotkania, podczas których omawiano kwestie bytu ukraińskiego, wystawiano przedstawienia teatralne i itp.²⁷

W roku 1918 powstał Ukraińsko-Kanadyjski Komitet dla poparcia Ukraińskiej Republiki Ludowej. Faktycznie był to poprzednik dzisiejszego Kongresu Ukraińców Kanady (KUK), działającego od roku 1940 jako Komitet Ukraińców Kanady (czyli ten samy KUK). Pod obecną nazwą działa od roku 1989²⁸. Teraz skupia wokół siebie przeważającą liczbę organizacji ukraińskich w kraju, tworząc swoje oddziały w sześciu prowincjach w postaci 23 terenowych struktur²⁹. Właściwie KUK jest strukturą koordynującą działalność ukraińskich politycznych, społecznych, kulturalnych oraz cerkiewnych organizacji kraju. W roku 1967 wszedł w skład Światowego Kongresu Wolnych Ukraińców (od roku 1993 – Światowy Kongres Ukraińców). KUK inicjował utworzenie w roku 1988 Ukraińskiego Biura Informacyjnego, przedstawiającego interesy kolonii ukraińskiej przed władzami federalnymi kraju. Od czasu powstania niepodległej Ukrainy utrzymuje ściśle kontakty z jej władzami oraz organizacjami społecznymi³⁰.

Za kierunki swojej działalności KUK uważa:

- rzeczowo przedstawiać interesy Ukraińców wobec rządu i innych grup narodowościowych kraju;
- koordynować i wzmacniać udział kolonii ukraińskiej w życiu społecznym oraz kulturalnym Krainy Klonowego Liścia na zasadach prawa, wolności, niezawisłości;

²⁵ *Ibidem*, s. 142.

²⁶ В. Макар, *Назв. праця*, с. 142–143.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Енциклопедія історії України*, т. 4, с. 74.

²⁹ *VIII Світовий Конгрес Українців, звіти 1998–2003*, Київ, 2003, с. 193.

³⁰ *Енциклопедія історії України*, т.5, Київ, Наукова думка, 2008, с. 14–15.

- szerzyć rozwój przyjaznych stosunków Kanady z Ukrainą³¹.

Oprócz wymienionych ogólnych kierunków do ważniejszych zadań działalności organizacji diaspory ukraińskiej w Kanadzie, skupionych pod parasolem KUK należy odnieść:

- wzmocnienie wpływów na kształtowanie oraz realizację polityki rządu federalnego w poszczególnych dziedzinach życia społecznego, w tym drogą dołączenia przedstawicieli środowiska ukraińskiego do kanadyjskiego establishmentu politycznego;
- zachowanie swoistości kolonii poprzez aktywizację działalności ukraińskich szkół, cerkwi, kolektywów twórczych i in.;
- okazanie należytej pomocy nowo przybywającym Ukraińcom celem przyspieszenia ich włączenia się do życia społecznego i kulturalnego kanadyjskich organizacji ukraińskich;
- domaganie się sprawiedliwości dla Ukraińców prześladowanych w latach 1914–1916 jak przedstawicieli Austro-Węgier walczących przeciwko Entencie³².

Realizując swój program działalności prezydent (obecnie Jewhen Czołij) i członkowie zarządu KUK stale odbywają spotkania z ministrami rządu federalnego oraz rządów prowincji, członkami parlamentu Kanady, ambasadorami Kanady w Ukrainie i Ukrainy w Kanadzie. Podczas tych spotkań poruszają problemy Ukraińców kanadyjskich, rozwoju stosunków Kanady z Ukrainą³³. Innymi słowy, KUK dostrzega, bada i na tej podstawie przeprowadza głęboką analizę rzeczywistości, w jakiej żyją kanadyjscy Ukraińcy, ale również wspólnota ukraińska na świecie. W jego strukturze działają komitety stosunków kanadyjsko-ukraińskich, edukacji, finansów, imigracji, prawa, co umożliwia efektywnie lobbować interesy kolonii ukraińskiej jak również państwa ukraińskiego. Można tu przytoczyć wiele przykładów dotyczących tego ostatniego. Między innymi 19 czerwca 2003 roku Senat Kanady jednomyślnie przyjął rezolucję wniesioną przez posłankę pochodzenia ukraińskiego Raynell Andreychuk, osądzającą Głód Ukraiński lat 1932/1933 jako zaplanowaną akcję ludobójstwa³⁴. Należy tu również przytoczyć kilka przykładów z czasów teraźniejszych. Premier kanadyjski Stephen Harper 24 sierpnia 2014 roku w rocznicę niepodległości Ukrainy wygłosił słowa, iż „Kanada pozostaje niezachwiana w swoim poparciu narodu Ukrainy... Nasze stosunki dwustronne znacznie wzmacniają się dzięki 1,2 miliona Kanadyjczyków pochodzenia ukraińskiego, których wkład do naszego wspólnego sukcesu jest nieoceniony”³⁵. Nawiązując bezpośrednio do agresji Rosyjskiej Federacji przeciwko Ukrainie, zaznaczył: „Kanada nadal będzie z Ukrainą w ten czas nieszczęścia i potwierdza swoje zobowiązania pomocy jej narodowi oraz rządowi, aby zbudować demokratyczne, niepodległe i kwitnące państwo.

³¹ <http://www.ucc.ca/> Ukrainian Canadian Congress. Purposes and Objects.

³² Archiwum MSZ Ukrainy, *Ukraińska diaspora w Kanadzie (informacja, materiał nieuporządkowany)*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ В. Макар, *Назв. праця*, с. 151–152.

³⁵ http://www.canadianinternational.gc.ca/ukraine/highlights-faits/2014/2014-08-24_PM_ukr.aspx?lang=uk

Jesteśmy gotowi nadal naciskać politycznie i ekonomicznie, wspólnie z naszymi sojusznikami, jeżeli agresja wojskowa i prowokacyjne działania prezydenta Putina będą się przedłużać³⁶.

W ślad za tym MZS Kanady oświadczyło: „Nie zważając na wysiłki prezydenta Poroszenki, aby wstrzymać gwałt na Wschodniej Ukrainie, wojskowa agresja reżimu Putina przedłuża się. Na przykład dzisiaj [16 września 2014 – W.M.] odbieramy wiadomość, że prezydent Putin polecił zwiększyć ilość sił zbrojnych na Krymie, i my nie widzimy żadnych dowodów należytej odpowiedzi na nasze apele do reżimu putinowskiego o zaprzestaniu poparcia dla uzbrojonych bojowników³⁷”.

Podobnych oświadczeń z kanadyjskiej strony mamy wiele. Kanada również czyni praktyczne kroki w tym kierunku podczas wizyt jej działaczy państwowych na Ukrainie, a ukraińskich do Kanady już w roku bieżącym. Dobiegają końca prace przygotowawcze do podpisania umowy o strefie wolnego handlu pomiędzy obydwoma krajami.

Wracając do wewnętrznych spraw kanadyjskich Ukraińców, zaznaczmy, że w celu należytego zaistnienia w *Nowym Kraju* od samego początku tam pobytu ukraińska ludność zadbała o własną edukację. Dzieci przybyszy mogły w szybkim tempie opanować język angielski, ale nie zapomnieć też języka macierzystego. Dlatego tworzono szkoły prywatne oraz wysyłano dzieci do szkół państwowych. Autor posiada informację, iż po II wojnie światowej całoroczne tzw. *ridni szkoły*, kursy języka ukraińskiego, religii i przedmiotów ukrajoznawczych, prowadzone przez cerkwie oraz organizacje świeckie, działały prawie we wszystkich miejscowościach zwartego przebywania Ukraińców. W dni powszednie nauczanie w tych szkołach prowadzono wieczorami, po powrocie dzieci ze szkół państwowych, w soboty lub niedziele rano. Pod koniec lat 50. XX w. w całej Kanadzie działało 600 takich szkół, w których około 650 nauczycieli uczyło prawie 18 tys. uczniów. Od tego czasu język ukraiński stał się jednym z oficjalnych języków fakultatywnych w szkołach państwowych. Ogólnokanadyjski ruch wielokulturowy, w którym czynny udział brali Ukraińcy, doprowadził w końcu do wprowadzenia w życie polityki wielokulturowości, co umożliwiło zwrot do dwujęzycznego nauczania w szkołach państwowych³⁸.

Od lat 40. XX w. na niektórych uniwersytetach wprowadzono nauczanie przedmiotów ukrajoznawczych. Dotyczy to uczelni w Saskatoon, Winnipeg, Toronto, Montrealu, Edmonton i innych. W roku akademickim 1982/1983 studia ukrajoznawcze były prowadzone na 12 uniwersytetach. Na studia zapisało się prawie 1400 studentów. Między innymi Uniwersytet Czerniowiecki był pierwszym z uniwersytetów ukraińskich, który podpisał umowę o współpracy z Uniwersytetem Saskatchewan, do czerwca 2017 roku. Uruchomiono u nas również Centrum Studiów Kanadyjskich. Przez dłuższy czas był to jedyny na Ukrainie ośrodek podobnego typu³⁹.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ http://www.canadianinternational.gc.ua/ukraine/highlights-faits/2014/2014-09-16b_ukr.aspx?lang=uk

³⁸ *Енциклопедія історії України*, т. 4, с. 74–75.

³⁹ *Archiwum rodziny Makarów*.

W roku 1976 powstał Kanadyjski Instytut Studiów Ukraińskich przy Uniwersytecie Alberyńskim. Pierwszym jego dyrektorem został znany działacz społeczny pochodzenia bukowskińskiego profesor Manoly Lupul. Jako instytucja badawcza CIUS prowadzi wiele programów badawczych i edukacyjnych w zakresie ogólnokanadyjskim i międzynarodowym. Współpracuje między innymi z Uniwersytetem Czerniowieckim w dziedzinie wymiany studentów, nauczycieli akademickich, badań naukowych, w tym w wydaniu dzieła trzytomowego *Od deportacji do deportacji. Ukraińskie życie społeczno-polityczne na Chełmszczyźnie i Podlasiu (1915–1947). Badania. Wspomnienia. Dokumenty*⁴⁰.

Ważnym elementem wrośnięcia Ukraińców w kanadyjskie społeczeństwo wielokulturowe jest udział ich przedstawicieli w życiu politycznym. Kanada to kraj wzajemnej tolerancji założycieli federacji – Anglikanadyjczyków i Frankokanadyjczyków z innymi grupami narodowościowymi, które oczywiście biorą czynny udział w rozbudowie kraju. Jeśli Kanada jest krajem federalnym z wyraźnym podziałem funkcji władz ogólnopaństwowych i władz prowincji, to udział Ukraińców w życiu politycznym należałoby rozpatrywać na kilku płaszczyznach, a mianowicie – federalnej, prowincji oraz municypalnej⁴¹.

Pierwsi imigranci ukraińscy ze środowiska inteligencji zachodnioukraińskiej mieli świadomość, iż nie jest łatwo przetrwać i zostać pełnoprawnymi obywatelami wybranego kraju. Musiała być to droga szybkiej integracji ze społeczeństwem, zdobycia nie tylko pewnych pozycji w produkcji, sferze usług, ale również w systemie władzy na każdym jej szczeblu. Wiadomo, że pierwszym radnym Winnipeg reprezentującym Ukraińców był w latach 1912–1914 Theodor Stefanyk, organizator dwujęzycznej szkoły i działacz społeczny. Pierwszym ukraińskim posłem do parlamentu prowincji Manitoba w roku 1915 został Taras Ferlej. Pięć lat później Ukraińców reprezentowali już Dmytro Jakymiszczak i Mykoła Hryhorczuk. Do parlamentu Alberyty po raz pierwszy wybrano Ukraińca Andrija Szandro w roku 1913⁴².

Można tu przytoczyć wiele innych przykładów przedstawicielstwa ukraińskiej kolonii w strukturach władzy lokalnej. Ale nie w tym rzecz. Zainteresowanie się sprawami politycznymi w środowisku ukraińskim doprowadziło do pojawienia się swoistych kółek politycznych, stawiających sobie za cel zapoznanie wyborców-Ukraińców z ich własnymi kandydatami na posłów, radnych, burmistrzów. Pierwszym Ukraińcem wybranym do parlamentu federalnego w roku 1926 z listy Zjednoczenia Farmerów Alberyty był Mychajło Luchkowich. Pozostawał on przez dwie kadencje posłem do Izby Gmin w Ottawie. Był niezwykle popularny dlatego, że występował na rzecz nie tylko swoich rodaków – Ukraińców, ale również Polaków, Czechów, Słowaków, Rumunów oraz innych wychodźców ze środkowo-wschodniej Europy. Zwalczał fałszywe oskarżenia wobec innych narodowości zamieszkałych w Kanadzie. Luchkowich troszczył się

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ В. Макар, *Назв. праця*, с. 161.

⁴² *Ibidem*, с. 161–165.

również na arenie międzynarodowej o losy narodu ukraińskiego, w tym na forum Ligi Narodów⁴³.

Natomiast pierwsi przedstawiciele ukraińskiej kolonii w kanadyjskim Senacie pojawili się w latach 50–70. ubiegłego wieku. Byli nimi Wasyl Wołochaniuk, Iwan Hnatyszyn, Pawło Yuzyk, Ivan Ivasiv⁴⁴. Od marca roku 1993 w Senacie reprezentuje Ukraińców Raynell Andreychuk, popierająca, poza obowiązkami poselskim, współpracę Uniwersytetu Czerniowieckiego z uczelniami kanadyjskimi. W ostatniej dekadzie XX wieku stanowisko generała gubernatora Kanady obejmował Ramon Hnatyshyn, pochodzenia bukowińskiego, doktor honorowy Uniwersytetu Czerniowieckiego. Ogółem w Senacie zasiada dziesięciu przedstawicieli ukraińskiej społeczności⁴⁵.

Mówi się żartobliwie, iż Ukraińcy tak głęboko zakorzenili się w społeczeństwie kanadyjskim, że aby sprawdzić, kto w Senacie lub Izbie Gmin jest Ukraińcem, należy rzetelnie zbadać nazwiska, ponieważ wiele z nich skanadyzowano. Powszechnie uważa się, że w każdym wyborach do Izby Gmin trafia do dziesięciu osób kolonii ukraińskiej, natomiast do parlamentów prowincji do 20–30 osób. Oprócz tego Ukraińcy stale uczestniczą w strukturach władzy wykonawczej – od lokalnej do prowincjonalnej i ogólnopństwowej. Mówiąc o udziale Ukraińców w strukturach władzy kanadyjskiej, należy wspomnieć o ich działalności we władzy wykonawczej zarówno na poziomie lokalnym, jak na szczeblu prowincji i federacji. Już na początku wieku XXI ministrami rządu w Ottawie byli Jim Zelenchuk i Ron Osyka. Fotel premiera Saskatchewan kilkakrotnie zajmował Roy Romanow, którego rodzina pochodzi z dzisiejszego obwodu lwowskiego Ukrainy⁴⁶.

Konkludując, można z pewnością stwierdzić, iż ukraińska kolonia Kanady ukształtowała się jako aktywna politycznie część wielokulturowego społeczeństwa, gotowa bronić swoich potrzeb narodowokulturowych, ale też oddziaływać przez swoich przedstawicieli na życie kraju.

* * *

Obecnie poza granicami Ukrainy mieszka około 20 mln osób pochodzenia ukraińskiego. W ościennych państwach są autochtonami, do innych docierali wskutek procesów migracyjnych. Właśnie Kanada jest krajem tej drugiej grupy osiedlania się. W każdym z krajów, w którym zamieszkują mniejszości narodowych, tak lub inaczej zachodzą procesy asymilacyjne. W każdym kraju posiadają one swoje cechy charakterystyczne, na co się składa stosunek władz centralnych oraz lokalnych wobec mniejszości narodowych, jak również postawa samych mniejszości wobec własnych potrzeb narodowokulturowych. Procesy asymilacyjne nie omijają Kanady. Jednak cechą charakterystyczną tego kraju jest to, że ludnościowo kształtował się jako kraj wielonarodowy.

⁴³ Ukrainian-Canadian Archives and Museum of Alberta, *The Michael Luchkovich Collection*, vol. 2, 3.

⁴⁴ В. Макар, *Назв. праця*, с. 178.

⁴⁵ *Archiwum rodziny Makarów*.

⁴⁶ *Ibidem*.

dowościowy. Jego władze, dbając o rozwój gospodarczy, musiały tolerować przybyszy skądkolwiek, chociaż nie zawsze tej zasady dotrzymano.

Ukraińska mniejszość narodowa, licząca ponad 1200 tys. osób, jest obecnie jedną z najbardziej zorganizowanych na całym świecie mniejszości ukraińskich. A w samej Kanadzie, mimo że ilościowo posiada teraz dziesiątą pozycję wśród grup narodowościowych, w życiu gospodarczym, politycznym oraz społeczno-kulturalnym zajmuje należyte miejsce zdobyte dzięki uporczywej pracy w ciągu 125 lat swojego pobytu w Krainie Liścia Klonowego.

Изложение

Українська спільнота Канади: її участь в розвитку держави

спираючись на архівні та опубліковані документи і матеріали автор подав джерела і характер формування української спільноти Канади. Визначив етапи імміграції українців до Країни кленового листка, як іноді популярно називають Канаду, від появи їх там наприкінці XIX ст. до наших днів. Проаналізував процес її вживання у поліетнічне канадське суспільство. Говорячи про участь українців у розвитку Канади як держави, автор власне пов'язав це із здобуттям українцями належного місця серед інших народностей країни, завдяки власній наполегливості і працелюбству. Роль української спільноти у житті держави автор охарактеризував на прикладі її участі в розвитку політичного життя, зовнішньої політики, розвитку економіки тощо.

SUMMARY

UKRAINIAN CANADIAN COMMUNITY: ITS PARTICIPATION IN THE DEVELOPMENT OF THE STATE

Based on archival and published documents and materials submitted the author analyzed the sources of the formation of the Ukrainian community in Canada. The author determined stages of Ukrainian immigration to the Land of the Maple Leaf, as sometimes popularly called Canada, from their appearance there in the late nineteenth century to present days. The article analyzed the process of its integration in multi-ethnic Canadian society. The role of Ukrainian community in public life is described by its participation in political life, foreign policy and economic development of the country.



Transgraniczne Centrum Edukacji Ekonomiczno-Społecznej

OLEH KOZACHUK (CHERNIVTSI, UKRAINE)

IDLE NO MORE AND FIRST NATIONS EDUCATION
ACT REACTIONS:
UPRISING OF THE FIRST NATIONS' IDENTITY?

*We have to know where we are and
what we are up against in order to know
where we are going
(an Idle No More slogan)*

INTRODUCTION

A system of agreements between the State and the individual tribes is an important source of law concerning the indigenous peoples' status in Canada. These agreements stipulate indigenous communities' refusing possible rights in exchange for federal government guarantees for certain rights of indigenous peoples, giving them certain privileges and economic benefits that encourage their social development.

Indigenous peoples' collective rights to certain lands of residence are recognized; these rights are realized in different forms, but with significant restrictions by the federal government as well as retaining their traditional lifestyle. Canada has national-territorial autonomy for particular indigenous peoples under the condition of their majority in certain areas.

After the 2 May 2011, Canadian federal election, the federal government led by Stephen Harper proposed a number of omnibus bills introducing numerous legislative changes. Since November 2012, the First Nations' protests have not ceased. The reason for the movement was because the new law deprived the indigenous peoples' control over their reservations. Demanding concessions from the authorities, the representatives of the tribes promised to „put the Canadian economy to its knees”¹.

Russell Diabo, a well-known analyst among Canadian First Nations and a member of the Mohawk tribe, states that C-45 is only the next stage of the authorities' long

¹ „10 Legitimate Models of First Nations' Control of First Nations Education.” *MuskraMagazine.com*. *Muskra Magazine*, 7 May 2014. Web. 14 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.sunnewsnetwork.ca/sunnews/politics/archives/2013/01/20130110-122239.html/>

campaign launched for the purpose of depriving indigenous identity and assimilation into Canadian society.

Furthermore, the government's proposed First Nations Education Act is heavily criticized by the Aboriginals. They „are reacting with anger and disappointment”² and „the Harper government risks repeating the mistakes of the past by the way it's proposing a new First Nations Education Act”³.

So what will the outcome of the Idle No More movement be? Why was Bill C-33 shelved by the federal government? Is it all about the money or do deeper reasons lie under the surface? Moreover, what is the future of Aboriginal identity in Canada?

METHODOLOGY

When analysing domestic politics in Canada it seems the best option to use common scientific methods, such as: method of systematization, behavioral analysis, institutional method, case study, retrospective method, structural, functional and comparative analysis. The method of systematization is used to form a holistic understanding of the features of the political system in Canada. Behavioral analysis allowed us to analyse the actions of political players in Canada, including the federal government and the indigenous peoples' nations. Based on the institutional method, the political and legal aspects of adoption and changes in the current educational politics in Canada were studied. Additionally, the role of the relevant public and private institutions in this process was studied with the help of the institutional method. Case studies were applied to study the impact of various policy decisions on the political situation in Canada. Retrospective analysis was used to study the historical peculiarities of the federal government's relationship with the indigenous peoples. Methods of structural and functional analysis were used for deep knowledge of all parts and levels of interaction between the state and local governments, and between indigenous peoples and organizations. Comparative analysis was used to compare the position of the subjects of the political and administrative process for determining priorities for national development.

Overall, during the study each of those methodological approaches were used; however, through the way they are combined we can follow a comprehensive and complete analysis of the problem.

² K. Roman, „*First Nations Education Act Draft Gets Wary Reception.*” *CBC.ca*. CBC/Radio-Canada, 24 October 2013. Web. 11 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.cbc.ca/news/politics/first-nations-education-act-draft-gets-wary-reception-1.2187858>.

³ T. Pidwell, „*Ottawa's Rollout of First Nations Education Act Paternalistic, Critics Say.*” *The Globe and Mail*. The Globe and Mail Inc., 21 October 2013. Web. 1 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.theglobeandmail.com/news/politics/ottawas-rollout-of-first-nations-education-act-paternalistic-critics-say/article14971279/>

THE INDIGENOUS PEOPLES AND THE BACKGROUND OF MISUNDERSTANDING WITH OTHER CANADIANS

First of all, let's deal with the terms we use. Under the term 'misunderstanding' we see complex problems brought by different cultures, traditions, law systems and entire ways of living. It is hard to argue that all of the social and economic problems the indigenous peoples suffer in Canada (one of the most prosperous countries in the world) have their roots embedded deeply in the past. And through the history of the indigenous peoples, the process of colonizing Canada, we can follow that Western (several hundred years ago – European) and indigenous mentalities vary deeply. To speak with someone on an equal footing, it is necessary for both sides to use the available conceptual apparatus to think about the same categories. Obviously, the different values of the indigenous peoples of Canada and the Europeans have generated a lot of Gordian knots that are not so easy to untangle, and are impossible to cut, too.

Which misunderstandings we talking about? First, respect of the land. How different were the North Americans' and Europeans' views on land ownership rights? For Europeans it was hard to accept the fact that indigenous peoples perceive land as collective property, and that it was not possessed but had been rented from Mother Earth. Accustomed to private ownership with clear boundaries, the Europeans did not understand the relationship of indigenous peoples where it is impossible to own the land, but is just merely used by the people. Tribe land is not the sum of partial shares of members of the tribe, but something common to all of the tribe's members.

Aboriginals today are already more familiar with the concept of private property; nevertheless, they defend their collective interests. And this fact deserves special attention in the context of our study.

Also of note are the methods by which immigrants from all over the world have tried to impose their will on the indigenous peoples of Canada. Take, for example, the treaties that, in fact, are the legal basis for the relationship towards the indigenous peoples as sovereign nations. The very notion of the written form of the contract was alien to the indigenous peoples; they relied on oral contracts and agreements. Moreover, using pressure from positions of strength, forcing tribes to sign the treaty for these often unfavorable conditions, the Europeans and, as a consequence the treaties, were perceived as being externally imposed. Accordingly, the perception of such treaties vary from tribe to tribe (we consider the topic of signing treaties the topic for a separate study, so we will not into this deeply).

Finally, cultural misunderstandings lead to assimilation processes, which at different times and in different forms cause irreparable damage to the cultural heritage of the indigenous peoples of Canada. For example, let's take a look at the residential schools for indigenous children. People who were placed in them are still alive, and reports about the crimes that were committed within the schools are an important part of history.

We do not want to demonize one side of this conflict, nor give the status of the silent victims to the other side. We just want to say that the difference in the perception of the world is significant between the indigenous peoples and the representatives of Western civilization. Indigenous peoples are equal citizens in their own country. Let us emphasize once again that Canada has no choice but to talk to them in a language they understand; only then will understanding be achieved. A lot has been done, but much more needs to be done. The huge flywheel of the political process that covers the entire country inevitably brings up differing perspectives on the adoption of those or other political decisions. Actually, the occurrence of Idle No More is the product of a reaction of society to political decisions and the political process in general.

THE NATURE OF THE IDLE NO MORE PROTEST MOVEMENT

So what is Idle No More? Wikipedia says:

Idle No More is a protest movement; which began in December 2012, originating among the Aboriginal peoples in Canada comprising the First Nations, Métis and Inuit peoples and their non-Aboriginal supporters in Canada, and to a lesser extent, internationally. It has consisted of a number of political actions worldwide, inspired in part by the liquid diet hunger strike of Attawapiskat Chief Theresa Spence and further coordinated via social media. A reaction to alleged legislative abuses of indigenous treaty rights by the Stephen Harper Conservative federal government, the movement takes particular issue with the recent omnibus Bill C-45.

Everything began with the private initiative of four Aboriginal women who wanted „to held a ‘teach-in’ in Saskatoon to educate people about the government’s omnibus budget legislation, Bill C-45, which was introduced a few weeks prior. Additional teach-ins followed in Prince Albert and Regina to raise awareness of the bill”⁴. But the most fascinating thing is that social media, such as Facebook and Twitter, played a tremendous role in the movement’s development. Idle No More just has a website and social media pages, but nothing more. We believe it even doesn’t need them all because of the very nature of Idle No More. It is a case where we see real vox populi: There is no visible leader, no visible executive body, etc. Everybody can take part, create an event and propose some initiative. But there is the other side too: These four women from Saskatchewan never tried to block any road nor use any aggressive tactics in their protests. We can observe the variety of approaches within the movement’s organization. There are as many approaches, as many individuals take part.

⁴ M. Rabson, „A Guide to the Idle No More Movement, Treaties and Legislation.” *Winnipegfreepress.com*. Winnipeg Free Press, 26 January 2013. Web. 6 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.winnipegfreepress.com/opinion/fyi/movers-and-shakers-188470781.html>.

We will not discuss the effectiveness Idle No More; the very sense of the movement is being a voice of Canadian indigenous peoples sounding *permanently*.

So what are the legislative changes that irritate the protesters the most? After analysing the Idle No More official website, Facebook and Twitter pages, we can point out the next legislations (we will follow the most discussable among them as of May 2014). First of all, Bill C-38 and Bill C-45, the omnibus bills, were the starting point for the movement. These two acts, approximately 450 pages each, changed more than 70 and 44 federal laws respectively without proper parliamentary debate. We underline that the way the changes were proposed and passed through Parliament (not through separate acts, but omnibus bills) is in its own way offensive to the indigenous peoples of Canada. Moreover, changes were made without consulting any of the First Nations community representatives (we believe some consultations had taken place, but the amount of people taking part in these debates was critically small). Changes to the Navigable Waters Protection Act reduces the number of lakes and rivers where navigation and federal environmental assessment is required from 32,000 to just 97 lakes, and from 2.25 million to just 62 rivers. As a result, 99% of Canada's rivers and lakes have lost their protection for navigation and federal environmental assessment purposes, so big companies can now interfere in the indigenous way of life without facing penalty.

Second, Bill C-27 (First Nation Financial Transparency Act) is an act which imposes reporting standards on First Nations governments regarding municipal, provincial and federal officials in other jurisdictions. Here the most offensive and unacceptable provisions are based on racist assumptions that all First Nations officials and/or governments are corrupt (we will not discuss any displays of corruption inside the indigenous communities as this problem exists, but in any way could not be a priori the reason for imposing special legislature to specific nation of race).

Third are the claims to Bill S-6 (First Nations Elections Act). We will not discuss the bill's details, but want to state that according to the Idle No More activists, it will affect all First Nations and there was no meaningful consultation about it.

Fourth, Bill S-8 (First Nations Safe Drinking Water Act) allows government to annul or destroy the Aboriginal rights and treaty rights „to the extent necessary to ensure safe drinking water”. The government was not able to provide justification for why it needed this power.

Fifth, Bill S-207 (Act to Amend the Interpretation Act) says that no legislation will be interpreted as annulling or destroying Aboriginal or treaty rights. However, *the Termination Plan for Indigenous Peoples* brochure, issued by Idle No More for the further teach-ins, says if another act showed a clear intention to destroy such rights, this act would not prevent that from happening.

Sixth, the Idle No More movement protests against the proposed First Nations Private Property Ownership Act. As it is stated, the Act would permit private property ownership within reserve boundaries. Individual bands would be able to adopt legislation on an optional basis; however the whole private property system (especially when

dealing with land) is contrary to collective rights under treaties, Aboriginal rights and title to lands. Additionally, there is a strong feeling that the Act would allow existing Aboriginal owned land (which is already small and poor) to be sold to non-Aboriginal buyers, forever losing their (Aboriginal) lands, title and jurisdiction over them. Individuals from the First Nation communities who are already impoverished may be forced to sell their lands out of economic desperation for short term gain.

Seventh, and one of the most controversial, is the First Nations Education Act, and it is possible to analyse the great deal of tensions surrounding that Act in great detail.

Meanwhile let us make some interim conclusions. Idle No More is nothing else but a modern, 21st century way for people to organise themselves. It is a peaceful movement, though due to the huge number of individuals involved (as of 1 June 2014, there are 129,505 'likes' on the Idle No More Facebook page), methods of resistance may vary from teach-ins to road blocking. All of these acts mentioned above (part of them have been passed by Parliament, some still are in committee, and only some have been dropped) have similar features. Of course, they apply to different areas and deal not only with the indigenous peoples but also all Canadians. But two things are similar (some could point out more, but in the context of our article these are of the greatest importance): most of the acts were introduced or even passed without proper (or even any) consultation with the First Nations; and there is a strong feeling that those acts violate not only the inherent rights of the First Nations, but also the very sense of the First Nations' sovereign status approved by the treaties. So we can call Idle No More a modern response to the Canadian government's policies and state that the movement is evidence of the uprising of the First Nations' identity.

PROPOSED CHANGES TO THE FIRST NATIONS EDUCATION SYSTEM AND THE COMMUNITY REACTIONS ON THEM

Throughout history, education has been among the highest priorities of the state in any country, and Canada is no exception. Education issues are also of great importance due to demographic reasons. According study results published in April 2013, by Statistics Canada with growth scenarios considered, the Aboriginal-identified population in Canada could be between 1.7 million and 2.2 million by 2031, representing between 4 and 5.3 per cent of the total population. The average annual growth rate of the Aboriginal population as a whole during this period would be between 1.1 and 2.2 per cent, compared with 1 per cent for the non-Aboriginal population⁵. However, a very dangerous trend is taking place: according to the Assembly of First Nations, data shows that First Nations' high school graduation rate is 36 per cent, compared to 72 per cent in

⁵ „Population Projections by Aboriginal Identity in Canada, 2006 to 2031”. *Statcan.gc.ca*. Government of Canada, n.d. Web. 3 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.statcan.gc.ca/pub/91-552-x/91-552-x2011001-eng.htm>.

Canada overall. A First Nations youth is more likely to end up in jail than graduate high school⁶. There are several reasons for this, pointed out by Web Kinew:

Part of that is due to social problems and the legacy of residential schools, but a big cause is also the inequity in government funding for First Nations education. Right now, reserve schools get \$3500 to \$4000 less per student per year than provincial schools, according to the Assembly of First Nations and former TD Bank economist Don Drummond respectively⁷.

In December 2010, the Government of Canada and the Assembly of First Nations announced the creation of the National Panel on First Nation Elementary and Secondary Education, which came to the disappointing conclusion that there was evidence of significant gaps in compensation of teachers and principals, a lack of equipment and supplies in libraries, shops, gymnasiums and technology, inadequate supports for special needs students, school facilities portable units in disrepair, and many other indications of gaps in funding⁸.

The same conclusion was made by James Anaya, the United Nations' Special Rapporteur on the rights of indigenous peoples. In his report published at the beginning of 2014, there are several statements, which are important in the context of our paper:

1. At every level of education, indigenous people overall continue to lag far behind the general population. Government representatives have attributed the gap in educational achievement in large measure to high levels of poverty, the historical context of residential schools, and systemic racism.
2. In recent years, the federal Government has placed a priority on education, as highlighted by its development of the First Nations Education Bill. However, the bill has been met with remarkably consistent and profound opposition by indigenous peoples across the country. Indigenous leaders have stated that their peoples have not been properly consulted about the bill and that their input had not been adequately incorporated into the drafting of the bill⁹.

⁶ M. Woods, „First Nations Leaders Fear First Nation Education Act Will Be Federally Imposed Without Adequate Consultation.” *O.canada.com*. Postmedia Network Inc., 1 April 2013. Web. 19 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://o.canada.com/news/national/first-nations-leaders-fear-first-nation-education-act-will-be-federally-imposed-without-adequate-consultation>.

⁷ Kinew, Wab. „Is the First Nations Education Bill Good for Parents and Kids?” *CBC.ca*. CBC/Radio-Canada, 11 April 2014. Web. 15 April 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.cbc.ca/news/aboriginal/is-the-first-nations-education-bill-good-for-parents-and-kids-1.2606968>.

⁸ „Nurturing the Learning Spirit of First Nation Students. *The Report of the National Panel on First Nation Elementary and Secondary Education for Students on Reserve.*” *Aadnc-aandc.gc.ca*. Government of Canada, n.d. Web. 1 May 2015. P. 39. Dostępny w World Wide Web: https://www.aadnc-aandc.gc.ca/DAM/DAM-INTER-HQ-EDU/STAGING/texte-text/nat_panel_final_report_1373997803969_eng.pdf.

⁹ „Report of the Special Rapporteur on the Rights of Indigenous Peoples, James Anaya. *The Situation of Indigenous Peoples in Canada.*” *Unsr.jamesanaya.org*. The University of Arizona Support Project for the UN Special Rapporteur on Indigenous Peoples, n.d. Web. 22 May 2015. Pp. 7–8. Dostępny w World Wide Web: <http://unsr.jamesanaya.org/docs/countries/2014-report-canada-a-hrc-27-52-add-2-en.pdf>.

So we can confirm that the issue of education is of the greatest importance, not only for Canada, but for the United Nations too. As the problem is longstanding, the attempts to solve it were undertaken long ago; we will outline the more recent ones. In February 2012, the National Panel successfully completed its Final Report („the Panel has charted a path forward that challenges the status quo and represents a significant change in the way education should be provided to First Nation students in the future”¹⁰). And the most significant result: the Government of Canada launched consultations for the development of a First Nation Education Act. What was the nature of those consultations? How many of them were held? Were the 6 months (as it stated on official Aboriginal Affairs and Northern Development web site¹¹) of consultations enough to consult all of the bands, of which there are more than 600? The same Aboriginal Affairs and Northern Development web site states that „the National Panel holds eight regional and one national roundtable discussions; visits 30 First Nation communities and 25 First Nation schools across all regions; holds over 60 meetings with stakeholders, including provincial officials, community leaders, practitioners and academics; and hosts a dedicated website, which provides an opportunity for those interested to propose ideas, make submissions and complete a questionnaire”¹². On 11 December 2012, there was another stage for such consultations when the Government released a Discussion Guide that would form the basis of these consultation sessions. After the Guide was released from January to May 2013, there were eight face-to-face regional consultation sessions across the country, and more than 30 video and teleconference sessions, as well as online consultation activities, including an online survey. As of 17 May 2013, the Department received 467 completed responses to the online survey, 58 email submissions, and 74 letters from First Nations and other stakeholders¹³. On 12 July 2013, the Government released a Blueprint for Legislation „intending to share what the Government had heard during those sessions and to show how legislation would develop from these consultations and input from First Nation parents, teachers, leaders and other interested First Nation stakeholders”¹⁴. On 7 February 2014, there was an event which was heavily criticized by the members of the indigenous community in Canada. As it was reported, „the Government of Canada and Assembly of First Nations reach an historic agreement to reform the First Nations K–12 education

¹⁰ „Nurturing the Learning Spirit of First Nation Students. *The Report of the National Panel on First Nation Elementary and Secondary Education for Students on Reserve.*” *Aadnc-aandc.gc.ca*. Government of Canada, n.d. Web. 1 May 2015. P. 45. Dostępny w World Wide Web: https://www.aadnc-aandc.gc.ca/DAM/DAM-INTER-HQ-EDU/STAGING/texte-text/nat_panel_final_report_1373997803969_eng.pdf.

¹¹ „Bill C-33: *First Nations Control of First Nations Education Act. Chronology of First Nations Education.*” *Aadnc-aandc.gc.ca*. Government of Canada, 10 April 2014. Web. 23 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <https://www.aadnc-aandc.gc.ca/eng/1358798070439/1358798420982>.

¹² *Ibidem*.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ „*Developing A First Nation Education Act. A Blueprint for Legislation. July 2013.*” *Aadnc-aandc.gc.ca*. Government of Canada, n.d. Web. 30 March 2015. Dostępny w World Wide Web: <https://www.aadnc-aandc.gc.ca/eng/1374005629458/1374005714772>.

system through the First Nations Control of First Nations Education Act” (the support personally expressed by AFN and national head Shawn Atleo would lead to his resignation on 2 May 2014). On 10 April 2014, the Government of Canada introduced the First Nations Control of First Nations Education Act in the House of Commons.

So we can summarize that the Act previously known as the First Nations Education Act (now known as Bill C-33, or the First Nations Control of First Nations Education Act, and changing the bill’s name shows what was pointed out as the very sense of the bill: the control!) was developed as a quite necessary reform to all education being delivered to the indigenous peoples of Canada. As the Aboriginal Affairs and Northern Development web site says:

The legislation recognizes the responsibility and accountability of First Nations in the administration of their education system on-reserve and *provides funding through a new statutory mechanism*, which includes funding for language and culture programming. The legislation will also improve transparency and promote accountability by establishing clear roles and responsibilities for education administrators, and annual reporting requirements. The Act will ensure that all First Nation students have access to a high quality education; that students graduate with a recognized certificate or diploma, that teachers are properly certified; that schools are required to provide a minimum number of instructional hours and instructional days; and that students can transition seamlessly between systems on reserve and provincial schools¹⁵.

But it seems that in the form Bill C-33 exists now it has no chance of being accepted by the majority of the Aboriginal community in Canada, and the Idle No More movement plays a significant role in opposing the First Nations Control of First Nations Education Act (FNCFNEA). We assume there was a serious internal conflict of opinion inside the Assembly of First Nations. A lot of money should have been granted to the indigenous community in Canada, around \$1.9 billion as the Government reported. But did it meet all the criteria the indigenous community tabled in discussions with the Government?

Let us go back to the Report of the Special Rapporteur on the rights of indigenous peoples. It seems all of the main concerns of the First Nations linked with the educational reform were pointed out here:

The main concerns expressed by indigenous representatives include that (1) the imposition of provincial standards and service requirements in the bill will undermine or eliminate First Nation control of their children’s education; (2) the bill lacks a clear commitment to First Nations languages, cultures, and ways of teaching and learning; (3) the bill does not provide for stable, adequate, and equitable funding to indigenous

¹⁵ „Backgrounder: First Nations Control of First Nations Education Act.” *Aadnc-aandc.gc.ca*. Government of Canada, 10 April 2014. Web. 24 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <https://www.aadnc-aandc.gc.ca/eng/1358798070439/1358798420982>.

schools; and (4) the bill will displace successful education programs already in place, an issue that was raised particularly in British Columbia¹⁶.

So the main point of conflict between the indigenous peoples and Canadian authorities were money and control. As for the money, as we've seen, \$1.9 billion would have been invested in the First Nations education in the following years, and all the parties agreed that was right design. But was that amount enough? Unfortunately, there is no public document that points out how much money is required to get First Nations' education to the same level as the mainstream. As Judith Rae (an associate at Olthuis Kleer Townshend law firm and Co-Editor-in-Chief of the Indigenous Law Journal) says in her blog, the amount of \$1.9 billion is not enough at all¹⁷. We won't analyze the numbers in detail, but it seems that at first glance, the amount is much less attractive when we take a look at how the money should have been spent for the needs of the tribes.

But the main contradiction lies in the sphere of control; in other words, how that money should have been spent and who would control the spending. By surfing the web you can find a lot of posts, comments, articles and so on doubting in the First Nations control of the First Nations Education Act, naming the Minister of Aboriginal Affairs and Northern Development in charge. So the very sense of self-control and self-responsibility is false, and here we agree with the First Nations education expert Lorna Williams who calls Bill C-33 „a missed opportunity”¹⁸. She states that the Minister, not the indigenous community, has the last word on how much money each school would get. Also, the Government would provide funding for schools who are ‘willing partners’, which means that schools should meet the standards set out *by the federal government*.

By the way, let's not forget about those ‘successful education programs’ which exist throughout the country (we mean that the geography of those successful models ranges from Nova Scotia to British Columbia). An article from *Muskrat Magazine* shows that such programs could be very effective¹⁹. One of the most famous examples is the First Nation Student Success Program at Mi'kmaw Kina'matnewey (Sydney, Nova Scotia, with authority for 13 Mi'kmaw communities across Nova Scotia). The report says that in the last five years, „the high school graduation rates among First Nation students in Nova Scotia were nearly 88 per cent, considerably higher than the national average of 35 per cent”²⁰.

¹⁶ „Report of the Special Rapporteur on the Rights of Indigenous Peoples, James Anaya. *The Situation of Indigenous Peoples in Canada*.” *Unsr.jamesanaya.org*. The University of Arizona Support Project for the UN Special Rapporteur on Indigenous Peoples, *n.d.* Web. 22 May 2015. P. 8. Dostępny w World Wide Web: <http://unsr.jamesanaya.org/docs/countries/2014-report-canada-a-hrc-27-52-add-2-en.pdf>.

¹⁷ J. Rae, „*Behind the Numbers: Harper's New Funding of the First Nations Education Act*.” *Oktlaw.com*. Olthuis, Kleer, Townshend LLP, 14 February 2014. Web. 14 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.oktlaw.com/blog/behind-the-numbers-harper39s-new-funding-of-the-first-nations-education-act/>

¹⁸ „*The Shelving of Bill C-33*.” *The 180*. Radio-Canada, Victoria, BC. 13 May 2014. Radio.

¹⁹ „*10 Legitimate Models of First Nation's Control of First Nations Education*.” *Muskratmagazine.com*. Muskrat Magazine, 7 May 2014. Web. 14 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://www.sunnewsnetwork.ca/sunnews/politics/archives/2013/01/20130110-122239.html/>

²⁰ „*Introducing Mi'kmaw Kina'matnewey*.” *Kinu.ca*. Mi'kmaw Kina'matnewey, *n.d.* Web. 23 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://kinu.ca/introducing-mikmaw-kinamatnewey>.

However, the status quo remained after the Assembly of First Nations national chief Shaw Atleo resigned on 2 May 2014. After that, on 27 May 2014, the AFN rejected the First Nation Control of First Nations Education Act and the Government shelved the bill. The indigenous peoples of Canada had said their piece. The near future will show us what steps will be made by the Government.

POSSIBLE PREDICTIONS FOR THE FUTURE

The radical solution of creating an independent state is one solution, and such states are present not only among Canadian indigenous peoples²¹, but among the Australian aborigines²², for example. Would an independent Indian Country be a fair treatment for all of the indigenous peoples' wounds? In our opinion definitely not. Stephen John Ford, a Mohawk lawyer, argues that there is a problem even applying the concept of 'sovereignty' to indigenous peoples:

Some Indigenous people take the position that Sovereignty is a concept particular to the Colonizer. Others point out that word doesn't exist in their language and therefore has never been known to their Nation. Indeed, the concept of Sovereignty was developed in Europe in the 16th, 17th and 18th centuries. Linguistically, it is rooted in the Old French: *soverei'nete*. Although there may be no single word in an Indigenous language that compares identically to sovereignty, the concept as it would apply in a First Nation context is clearly present²³.

Some could argue that the First Nations have a lack of experience in public administration, state building, etc. There is no proper answer to the question about the First Nations' independence. Every nation (and every tribe is a nation indeed!) has a right to self-determination up to the formation of an independent state. The other thing is, do the Aboriginals really need that independence, and how would they deal with it in case they achieve it someday? Separatism has its roots in Canada, but within Quebec, which is a different situation. The simple answer to all of the independence proponents would be that an independent Indian Country would face tremendous economic and social problems they can't imagine now. Only a few of the tribes have successful economic models, based on natural resources extraction and gambling. So they will benefit; but what about the others? We guess their condition would rapidly become even worse than it is now.

So if independence is not the answer, what is? Granting more money to the tribes? First of all, it will take great effort by the Canadian society to take that step. According to

²¹ P. Monture-Angus. *Journeying Forward: Dreaming First Nations' Independence*. Fernwood, 1999. Print.

²² J.L. Neubauer, „Australia's Aborigines Launch a Bold Legal Push for Independence.” *Time.com*. Time Inc., 30 May 2013. Web. 21 May 2015. Dostępny w World Wide Web: <http://world.time.com/2013/05/30/australias-aborigines-launch-a-bold-legal-push-for-independence/>

²³ S.J. Ford, „Sovereignty: Do First Nations Need It?” *Idlenomore.ca*. Idle No More, 23 December 2014. Web. 22 May 2015. Dostępny w World Wide Web: http://www.idlenomore.ca/sovereignty_do_firstnations_need_it.

the Western mentality, it is almost unbelievable to invest money (and we are talking about huge amounts!) in something, and having no control how the money should be spent, and even more, having no idea of what result (and when) should be expected.

But we really believe that the best way is to give support for the indigenous peoples to develop themselves, giving the tribes not only the money, but the control over their spending too. Canada is a very prosperous country, earning billions of dollars on the usage of Aboriginal lands. It seems that the time has come to truly share these benefits with the indigenous peoples. This means donating billions of dollars in projects, which should be supervised by the indigenous peoples, but the outcomes of those projects should be established by both the indigenous peoples and other Canadians too. It seems to be the only option to overcome Aboriginal poverty, crimes, alcoholism, suicides, etc. In a few words: name the goal, give the money, and let the Aboriginals develop their own ways and methods to achieve them.

* * *

We do live in globalized world; it will never be like one thousand years ago when some nation could live in a shell for ages, having no or very limited contact with other nations. Indigenous peoples should accept that fact they have no choice but to live together with the diverse population that now makes up the citizens of Canada. There is no option of going back; there are only solutions for the future. That is why, for both the indigenous peoples of Canada and the other citizens, it is very important to work together in an attempt to find a *joint* solution for the existing problems, try to overcome the rudiments of the past, and create new approaches for future challenges.

There are more than six hundred tribes in Canada, and each has its own history, language, traditions and treaties signed with the federal government. It is a very complicated issue to provide Aboriginal politics unique for every tribe, and it requires a lot of funds. But Canada is one of the most successful countries in the world, and has built a truly democratic and prosperous civil society. From a longstanding perspective it is possible to overcome that gap in the standards of living which exists now among the majority of the indigenous peoples and the other Canadian citizens.

The Idle No More movement might be called classic grassroots: It is the answer from modern society members who can organize themselves through social media and be an integral unit.

Obviously, when we are talking about Idle No More and Bill C-33 and the reaction of the indigenous community, we can be sure that everything is not about the money, but about the uprising of Aboriginal sovereignty. The indigenous peoples of Canada have received less sovereignty than they deserved under the treaties and the inherent rights of every nation. By trying to develop various new approaches for the Canadian economy (and let us remember that at least part of this economy is based on the resource extraction from the land historically belonging to the First Nations), the federal government is

trying to minimize the sovereign role of the indigenous peoples in Canada. As a result we have an opposite reaction, Newton's 3rd Law in action: the indigenous peoples push on the government as hard as the government pushes on the indigenous peoples. So our prediction for the near future would be: the tensions between the federal government and the indigenous peoples' organizations will continue. The outcome of those tensions will depend on the ability of both sides to find a common language where both parties can speak equally. The indigenous peoples and all other citizens float together in common boat called 'Canada'; so there should be zero tolerance for the violation of inherent rights, but no action should be taken that could sink that boat either.

STRESZCZENIE

Kanada to kraj, gdzie wysokie standardy życiowe są jednym z priorytetów. Tu również od dawien panują tradycje demokratyczne. Mimo tego autochtoni Kanady cierpią przez wiele problemów socjalno-gospodarczych. Zdaniem autora wszyscy uczestnicy procesu politycznego w Kanadzie są świadomi, że z omawianą sprawą należy coś zrobić. Jednakże każda ze stron nie słyszy innej. Autor uważa, iż niezrozumienie pomiędzy rdzennymi mieszkańcami a innymi obywatelami Kanady niekiedy nie pozwala na należyty dialog. Wszystko to ma bezpośredni wpływ na projekt omawianej ustawy. Projekt został uchylony przez nieprzyjęcie go przez indiańską społeczność Kanady. To nieprzyjęcie spowodowało ruch „Nie beczynności!” Na tej podstawie, jak uważa autor, obecnie jest dostrzegany proces wzrostu samouświadomienia kanadyjskich autochtonów.

Резюме

Канада є однією з тих держав, де високі життєві стандарти є одним із найвищих пріоритетів. Так само Канада є державою з давніми демократичними традиціями. Незважаючи на це, корінні народи Канади страждають від багатьох соціальних та економічних проблем. Найбільше розчаровує те, що всі учасники політичного процесу в Канаді усвідомлюють, що з цим станом речей потрібно щось робити. Але, здається, вони говорять, проте не чують один одного. Через непорозуміння, що склались історично між корінними народами та іншими громадянами Канади, інколи надзвичайно важко встановити діалог між ними. Так як у випадку із законопроектом «Про контроль корінних народів над впровадженням Закону «Про освіту корінних народів». Законопроект було відхилено через його несприйняття та громадянський спротив індіанців Канади, який трансформувався у громадянський рух «Ні бездіяльності». Таким чином, останніми роками ми спостерігаємо процес зростання самоідентичності індіанців Канади.



Gmach nowego budynku Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Orsetti w Chełmie

Людмила Новоскольцева (Луганськ, Україна)

Україна у світлі сучасних викликів глобалізації

Глобалізація є продуктом людської цивілізації, певним етапом її розвитку, коли державні кордони окремих країн стали затісними для розвитку їх національних економік, а переплетення економічних зв'язків між економічними суб'єктами різної національної приналежності призвело до утворення глобальних (світових) ринків та виявило високий ступінь взаємної політичної та економічної залежності багатьох країн. Глобалізація є надзвичайно комплексним багатогранним явищем, яке без перебільшення визначає обличчя сучасного світу. Держави і нації, корпорації та особи кожного дня користуються плодами глобалізації та змушені сплачувати за це відповідну ціну – виклики глобалізації стають все більш гострими, а на пошук адекватних рішень відводиться все менше часу.

Постановка проблеми. Основною закономірністю сучасного світового розвитку стала глобалізація. Об'єктивні і закономірні процеси – глобалізація розвитку, глобальна трансформація, інтеграція. З початку XXI ст. стала реальною загроза тотальної силової глобалізації, тепер вона вже реально є головним законом світового розвитку. Для одних країн це несе нові перспективи, для інших – великі загрози. Не може залишитися осторонь цих процесів Україна у зв'язку з її розташуванням між Заходом і Сходом, а також історичними та політичними реаліями.

Геополітичне положення України на межі двох великих цивілізаційних просторів – європейського та євразійського було і є одним із визначальних факторів її історичної та політичної долі. Географічно Україна завжди була і залишається центрально-європейською державою. Історично і політично тривалий період більша частина території України перебувала під впливом євроазійської соціально-культурної традиції, перебуваючи у складі Російської, потім Радянської імперії. Національна ментальність виявилася розщепленою, відповідно, не було єдиних геополітичних пріоритетів, національних інтересів, єдиної національної стратегії. Все це зумовило невдачу побудови національної держави на початку XX ст., а також сучасні труднощі становлення України як євроазійської держави. Проте чітке визначення геополітичних пріоритетів, консолідація у масовій свідомості основних національних інтересів є однією з найважливіших передумов стабільного розвитку кожної сучасної держави.

Аналіз попередніх досліджень. Характеризуючи стан наукової розробки вищезазначеної проблематики, слід відмітити, що вона неодноразово притягувала увагу сучасних вітчизняних економістів, істориків та політологів. Головною закономірністю сучасного світового розвитку стала глобалізація, дослідження в галузі глобалістики, глобальних трансформацій і глобальної економіки відкрили багато нових закономірностей і законів її розвитку. Глобалізація розвитку, глобальна трансформація та інтеграція – об'єктивні закономірні процеси. Поглиблення останнім часом кризи глобалізації й „антиглобалізм” є специфічною, стихійною формою протесту проти силових методів глобалізації з боку США та інших головних глобалізаторів світу, за якими йдуть глобальні корпорації. Новітні дослідження дотримуються збалансованого трактування суті глобалізації, показуючи, з одого боку, її нові можливості і переваги, з іншого – виклики і загрози. Проблема глобалістики довгий час залишалася поза межами теоретичних пошуків вітчизняних вчених. Лише протягом останніх років з'явилися публікації з цієї проблематики. Її висвітлення знайшло місце у працях Івана Лисяка-Рудницького, опублікованих у двотомнику „Історичне есе” (1994), Степана Рудницького „Україна з становища політичної географії” (Мюнхен). Праці талановитих вітчизняних вчених В. Андрущенко, В. Бар'яхтара, О. Білоруса, В. Вергуна, М. Голубця, В. Геєця, В. Горбуліна, Л. Губерського, Я. Дашкевича, С. Дорогунцова, М. Долішнього, М. Дністрянського, В. Крисаченка, В. Кременя, М. Кірсенка, Б. Конєвої, М. Кулініча, В. Кухара, Ф. Липи, М. Михальченка, В. Мороза, С. Пирожкова, Ф. Рудича, К. Ситника, О. Тимченка, В. Ільченка, В. Манжолі, В. Шевчука та інших дослідників засвідчують, що глобалістика стала безпосереднім предметом вітчизняної науки і осмислення її досліджується на високому рівні.

Наслідки глобалізації суттєво впливають на історичну долю народів усіх континентів. Пошук адекватної моделі розвитку кожної держави, у тому числі й України, вимагає системного підходу до вміння глобально мислити. Глобалізація, на думку багатьох вчених, є новою фазою розвитку світогосподарських зв'язків, що ведуть до переходу від світової економіки держав до глобальної економіки. Перша розглядається ними як об'єднання взаємопов'язаних суверенних національних економік внаслідок їх інтеграції та інтернаціоналізації. Друга вважається вищою формою економічної діяльності у планетарному просторі¹.

Мета і задачі роботи. Враховуючи актуальність проблеми, автор ставить за мету пізнання міжнародно-політичних умов, зовнішньополітичних механізмів і внутрішньоруйнівних сил в Україні в умовах глобалізації. Поставлена мета визначила необхідність розв'язання наступних завдань на основі теорій, навчань і доктрин провести аналіз місця України в сучасних глобалізаційних процесах.

Викладення основного матеріалу. Розбудова Української держави потребує постановки питання щодо стратегії її геополітичного курсу, розвитку громадян-

¹ О. Білорус, Лук'яненко та ін. *Глобальні трансформації і стратегії розвитку* // О.Г.Білорус. Колективна монографія. – К., КНЕУ, 2001, с. 27.

ського суспільства, організації самого державного життя, де суттєве значення має адаптація України до новітнього досвіду європейського державотворення, проведення зовнішньополітичного курсу, який має цілком відповідати ідеї створення сильної демократичної європейської країни з власною національною зовнішньою політикою. Завдання розробки й провадження ефективної національної стратегії визначення геополітичних пріоритетів і життєво важливих національних інтересів, стимуляції усвідомлення політичною елітою ролі й місця України в глобальному геополітичному просторі стають нині ключовими імперативами, визначальними чинниками її політичного майбутнього.

Україна стала на шлях соціального прогресу, стабільності, реалізує ідею забезпечення пріоритету прав і безпечної життєдіяльності людини. Більш чітко визначається її місце та роль на геополітичному та гео економічному просторі. Відстежуються основні тенденції розвитку українського суспільства в сучасній цивілізації, осмислюються конкретні цілі й завдання з урахуванням наявних фінансових і матеріальних ресурсів держави, осмислюються оптимальні шляхи їх досягнення. Суспільство все більше усвідомлює, що відсутність в Україні громадського консенсусу з політичних, економічних, соціальних питань – одна з головних причин не тільки кризи в Україні, але й системної кризи пострадянських суспільств.

„Сподівання української нації, які протягом віків жили ідеєю державної самостійності, здійснилися наприкінці ХХ століття. Україна здобула незалежність мирним демократичним шляхом, поклавши шляхом її становлення повернення до європейських цінностей”². В Україні наявні передумови до подолання кризових явищ і поліпшення політичної, соціально-економічної ситуації в короткостроковій перспективі. За умови орієнтації на демократичні цінності розвиваються процеси формування громадянського суспільства та механізму соціального партнерства, формуються інтегральні національні цілі, які визначатимуть стратегічні етапи розвитку держави – поліпшення життя народу України, підвищення тривалості життя населення, конкурентоспроможності України в глобальній системі, зміцнення засад демократії.

Історія політичної глобалізації тісно пов’язана зі створенням перших міжнародних установ. Політична інтеграція капіталістичних держав сприяла поглибленню довгострокових світових відносин. Стрімке прискорення глобальних процесів стало результатом інтенсифікації низки економічних, політичних і технологічних факторів. Слід особливо відзначити, по-перше, засилля транснаціональних кампаній у світовому господарстві; по-друге, формування ринкової економіки на постсоціалістичному просторі; по-третє, підвищення ролі інформаційних, комунікаційних і комп’ютерних технологій та їх значення в економічній глобалізації світу³

² Програма Україна – 2015. – <http://www.uf.org.ua/news/109/>

³ А. Арсеєнко, *Глобалізація чи поляризація: що чекає світ?* // А. Арсеєнко. – Урядовий кур’єр, 2009, 22 квітня.

Україна усвідомлює себе в політичному контексті й контексті розвитку світової цивілізації. Однак треба усвідомлювати також і те, як світова спільнота сприймає Україну і яким бачить її місце у сучасному світі. Визначення геополітичних інтересів України потребує врахування складної системи інтересів різних країн, розкладу сил економічних, політичних, військових і духовних у кожному регіоні світу. Це стосується й найближчих сусідів України і усіх інших країн, які прагнуть знайти власні інтереси в Україні, або являють для неї особливий інтерес.

Україна намагається демонструвати стабільну політику. Основні засади зовнішньої політики нашої держави були закладені ще Декларацією про державний суверенітет України (16 липня 1990 року), в якій визначено демократичний і миролюбивий зовнішньополітичний курс. Для обґрунтування власної лінії держави на міжнародній арені Верховна Рада України схвалила 2 липня 1993 року „Основні напрями зовнішньої політики України”. Цей документ визначив національні інтереси України і завдання її зовнішньої політики, засади, на яких повинна реалізовуватися зовнішньополітична діяльність. Пріоритетними сферами зовнішньополітичної діяльності визначено розширення участі в європейському регіональному співробітництві, а також в межах СНД; активна участь у діяльності ООН; дієва співпраця з державами Європейської співдружності та НАТО⁴.

Національна стратегія розвитку України має бути сформована і прийнята Верховною Радою України з урахуванням впливу чинників силової глобалізації і глобальної інтеграції, які здійснюватимуть вирішальний вплив на процеси національного і регіонального розвитку. Пріоритет неодмінно повинен надаватися внутрішньому розвитку, внутрішній інтеграції економіки і суспільства, інтровертивному характеру політики заради облаштування України в нових історичних умовах. Внутрішня стратегія і політика України повинна бути глобально-орієнтованою, а саме конкурентноспроможною і ефективною з точки зору протидії новим руйнівним впливам глобалізації і прагматичною з точки зору використання нових можливостей і переваг, які приносить глобалізація. Єдиним критерієм ефективності стратегії є рівень міжнародної конкурентноспроможності країни і досягнутий нею рівень людського розвитку. Доки Україна перебуває на вісімдесят третьому місці у світі за рівнем людського розвитку⁵, про жодну високу глобальну конкурентноспроможність не йтиметься, а ефективність національної стратегії розвитку прямо залежить від спроможності вищого керівництва налагодити систему державного менеджменту⁶.

⁴ П. Клімкін, *Ми маємо бути великою європейською державою з глобальними амбіціями* // П. Клімкін. – Зовнішні справи. Політичні науки, 2014, № 8, с.23.

⁵ <http://infolight.org.ua/content/index-rozvitku-lyudskogo-potencialu-2014-reyting-ukrayini>

⁶ О. Білорус, *Кому загрожують зарубіжні стратегії трансформації* // О. Білорус. – Національна безпека і оборона, 2014, № 5, с. 14.

Шанси на ефективний, конкурентоспроможний розвиток в Україні з'являться тільки тоді, коли державна влада належатиме народу, а не кланам і олігархам. Головна перешкода на шляху розвитку сьогодні – повна невідповідність рівня нинішніх державних лідерів масштабам і рівню сучасних завдань, що стоять перед Україною. Активізація процесів глобалізації за останні десятиліття призвела до того, що цей відносно новий світовий феномен перетворюється на головний чинник впливу на процеси розвитку. Незважаючи на масштаби і силу глобалізації цей процес продовжує свій тотальний розвиток, увійшовши у фазу глибокої кризи „глобального капіталізму”⁷. Зі сфери фінансів і економіки глобалізація перейшла у сферу соціальну, гуманітарну і політичну. Глобалізація за короткий час стала тотальним світовим процесом, усередині якого зародилася і розвивається внутрішня криза.

Одним з головних напрямів зовнішньополітичної активності України є регіональне співробітництво, співпраця з країнами найближчого оточення: встановлення рівноправних, дружніх відносин зі своїми безпосередніми сусідами на основі визнання територіальної цілісності один одного, непорушності існуючих кордонів, створення відповідної договірно-правової бази. Європейська інтеграція України передбачає налагодження добрих відносин з сусідніми європейськими державами. Країни Центрально-Східної Європи зацікавлені в розвитку взаємовідносин та всебічній підтримці України, оскільки підтримка демократичного розвитку в Україні є важливим чинником їх власної безпеки. Вельми важливим для України є сприяння у наближенні нашої держави до європейських інтеграційних структур. За двадцять чотири роки незалежності Україною було укладено угоди про співпрацю, взаємні капіталовкладення, створення спільних підприємств, ефективну транзитну торгівлю. Із самого початку встановлення дипломатичних відносин активно й динамічно розвиваються співробітництво між військовими відомствами.

В зовнішню політику України вносяться певні корективи відповідно до міжнародних реалій, однак Україна намагається здійснювати послідовний і прогнозований стратегічний курс, що характеризує її як надійного та стабільного партнера на світовій арені. Неостратегію України визначають три головні вектори зовнішньополітичних взаємодій, які зумовлюють історичну конфігурацію пріоритетів країни. Це Євразійський, Європейський та Південно-Східний напрямки, навколо яких складаються відповідні парадигми зовнішньополітичного мислення. Вони мають глибокі історичні корені й зумовлені низкою геополітичних чинників, що свідчить про їхню об'єктивність та важливість для існування держави.

Отримуючи можливість жити власним життям, Україна повинна була визначатись у таких напрямках: як і з ким укласти угоди і налагоджувати союзні відно-

⁷ Глобалізація і сучасний міжнародний процес // За заг. ред. проф. Б. Гуменюка і проф. С. Шергіна. – К.: Університет «Україна», 2009, с. 137.

сини. Здобувши незалежність, Україна знову стоїть перед завданням визначення себе в тих напрямках. У громадській думці йде боротьба між прихильниками західного й північно-східного напрямів. Визначення національного інтересу України у цьому питанні є стратегічним вибором, і сформовані рішення сьогодення позначаються на долі держави на десятиліття вперед. Геополітична ситуація України вимагає створення збалансованої системи відносин за всіма векторами. Глобальна доля України не може не викликати особливих побоювань, оскільки вона виявилась не готовою ні до глобальної конкуренції ні до глобальної інтеграції.

Проведені дослідження ученими містять усвідомлення невідворотності змін, що відбуваються в світі і створюють загрозу руйнування всесвіту, звертають увагу на необхідність зосередити зусилля міжнародної громадськості на відвертання цієї загрози. Підвищення значення глобальних проблем зумовлює зростання взаємозалежності учасників світового співтовариства, робить усе людство в умовах суперечливої структури відносин між різними країнами, регіонами, партіями, суспільними рухами активно діючим об'єктом історичного руху. Будь-який соціальний прогрес можливий лише за умови вирішення світових глобальних проблем, відвернення їх загрози яка накопчується на людство черговою хвилею⁸.

Майбутнє людства залежить від того, в якій формі і яким чином будуть вирішені основні протиріччя історичної епохи. Сучасна ситуація потребує знання основних тенденцій світового соціального розвитку, і насамперед тих, які спричинили й поглиблюють кризу світової цивілізації. Осмислення сьогодення і майбутнього розвитку суспільства є врахування загальнолюдських інтересів, подолання військового протистояння, формування цілісної взаємопов'язаної світової співдружності, гуманізація і екологізація сучасної цивілізації. Політика, яка дає змогу фіксувати особливості розвитку сучасної цивілізації активно впливає на цей процес. У вирішенні глобальних проблем сучасної цивілізації Україна має зайняти вагоме місце.

Висновки та перспективи подальших досліджень. В складному і суперечливому сучасному світі інтенсивне наростання проблем у сфері глобальної політики в третьому тисячолітті підвело цивілізації до критичної межі. Історичний процес набув характеру відносної непередбачуваності. Складність ситуації у сучасному світі породжується загостренням світових соціально-політичних проблем, які пов'язані між собою і впливають на усі сфери життя суспільства. Відмова від використання сили, застосування ефективних гарантій економічної та екологічної безпеки, реалізація на практиці таких понять як: суверенітет, незалежність, рівні права, соціальний захист – це ті аспекти, які досліджуються політологами, соціологами, футурологами та іншими фахівцями. Всі країни світу, без виключення, пов'язані тією чи іншою мірою з різними аспектами існування суспільства. Україна також бере активну участь у цьому процесі.

⁸ Э. Тоффлер, *Третья волна* // Э.Тоффлер. – М., Наука, 1999, с. 67.

Для подолання негативів глобалістики з урахуванням світового теоретичного і практичного досвіду, власних умов і особливостей потрібний „рух назустріч”, як західних ліберальних демократій, так і країн, які прагнуть позбутися бідності, тоталітаризму, економічної і політичної нестабільності. Доволі часто за розмовами про демократію, про вільний ринок фінансів, ресурсів, робочої сили, криється жорстка політика захисту національних інтересів найбільш економічно розвинених держав. Ліберальні теорії глобального відкритого суспільства все частіше обґрунтовують економічний і політичний експансіонізм і гегемонізм, з вимогою відкриття кордонів країн другого і третього рівнів розвитку для безпосереднього втручання у внутрішні справи цих країн політичними, економічними та й військовими засобами. Глобалізація світу несе і позитивні і негативні наслідки. Добре коли усі нації відчують себе частиною людства, включені до глобальних інформаційних структур, до світової економіки і політики, але глобалізація веде до диктату наддержав, транснаціональних корпорацій, масових культур країн наддержав, звужує автономію національних держав. Жорсткі зміни в економічному і політичному розвитку світової цивілізації можуть викликати адекватні протидії знедоленої частини людства, дати жорсткі відповіді на виклики егоїстичних інтересів.

Найвищою метою народ України проголосив побудову власної, справедливої у соціальному відношенні і економічно розвиненої держави, досягнення справжнього політико-економічного суверенітету на шляхах ефективної праці і повного забезпечення прав кожного громадянина. Досягнення Україною цілковитого суверенітету та ефективної державності на основі демократії як передумови і гарантії розвитку висуває щораз нові вимоги щодо адаптації та інтеграції нашої держави в сучасному глобалізованому світі. Нова держава прагне до реального народовладдя, справедливості і добробуту для всіх громадян. Для цього необхідно побудувати нове українське суспільство – солідарне суспільство духовності, знань, культури і добробуту, розбудовуючи соціальну державу і соціально-орієнтовану економіку, яка базуватиметься на економічній демократії і конкурентоспроможності, вирішуватиме проблеми нової якості розвитку і принципово нової національної стратегії розвитку.

STRESZCZENIE

UKRAINA W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNYCH WYZWAŃ GLOBALIZACJI

Globalizacja jest produktem cywilizacji ludzkiej, pewnym etapem jej rozwoju, gdy granice państwowe odrębnych krajów stały się zbyt ciasne dla gospodarki narodowej, a przeplatanie więzi gospodarczych pomiędzy podmiotami gospodarczymi o różnej przynależności narodowej doprowadziło do powstania rynków globalnych (światowych) oraz wykazało wysoki stopień wzajemnej politycznej i ekonomicznej zależności

wielu państw. Globalizacja to bardzo złożone wieloaspektowe zjawisko, które bez przesady określa twarz rynku światowego. Państwa i narody, korporacje i osoby fizyczne codziennie korzystają z owoców globalizacji i są zmuszone płacić za to odpowiednią cenę – wyzwania globalizacji stają się coraz bardziej ostre, a na poszukiwanie nowych adekwatnych rozwiązań pozostaje coraz mniej czasu.

SUMMARY

UKRAINE IN THE LIGHT OF MODERN GAGES OF GLOBALIZATION

Globalization is a product of human civilization, a certain stage of its development, when State borders of some countries became too narrow for the development of their national economies, dovetailing of economical connections between economical subjects of different national belonging formed global (World) markets and revealed a high degree of intermutual political and economical dependence of many countries. Globalization is incredibly complex and multifaceted phenomenon that without exaggeration determines a face of the modern World. States and Nations, Corporations and Persons use benefits of the globalization every day and have to pay the price – the gages of globalization become more pointed and it is given less time for finding proper decisions.

Олександр Добржанський, Юрій Макар
(Чернівці, Україна)

Ставлення буковинців до російської окупації краю в 1914–1917 роках

Вступне слово

Перша світова війна, яка тривала понад чотири роки принесла людству чимало страждань. Переважна більшість європейських народів зазнала великих людських втрат і матеріальних збитків. Не оминула вона і Буковини – багатонаціонального історичного краю, північна частина якого тепер перебуває у складі України, а південна – у сусідній Румунії.

Так впродовж століть склалося, що Буковину заселяли українці, румуни, поляки, євреї, німці, вірмени, угорці, чехи та представники інших народів. Напередодні Першої світової війни, згідно з переписом 1910 р. тут проживали представники декількох десятків народностей. Найбільшими серед них були: українці – 305 тис. осіб, або 38,39% від загалу населення; румуни – 273 тис. осіб, відповідно – 34,38%; євреї – майже 103 тис. осіб, тобто 12,9% населення (до речі, австрійська статистика не визнавала їх окремим народом, тому підрахунок здійснено за віросповіданням); німці – майже 66 тис. осіб, або 8,34%; поляки – понад 36 тис. осіб, або 4,5% від загальної кількості мешканців краю¹.

Російське вторгнення на Буковину

Початок війни всі етнічні групи краю зустріли патріотичною підтримкою Австро-Угорщини, із впевненістю швидкого і переможного завершення бойових дій. Однак, уже 2 вересня 1914 р. російські війська ввійшли до Чернівців. Всього за роки війни росіяни тричі окупували Буковину з її столицею. Перший раз вони перебували у Чернівцях з 2 вересня по 20 жовтня, вдруге з 27 листопада 1914 р. по 17 лютого 1915 р. і втретє з 18 червня 1916 р. по 3 серпня 1917 р.²

Часи російської окупації стали важким випробуванням для всіх етнічних груп краю. Буковинці були вражені як зовнішнім виглядом так і поведінкою окупантів. Сучасник так описав ворожі війська, що вступили до Чернівців: «Почув ся

¹ О. Добржанський, Ю. Макар. *Етнічні групи Буковини під час трьох російських окупацій краю (1914–1917)*, [w:] *Історико-політичні проблеми сучасного світу*, Чернівці, Технодрук, 2015, с. 122.

² *Ibidem*.

відразу чужий, сирий, дикий елемент. Черкеси на малих, швидких, некерованих конях у страшних кучмах, довгих чорних шінелях наче приросли до коний. Вираз лица дикий, непривітний, лиш де-не-де було якесь культурне лице, що під тою величезною волохатою кучмою тратило всю свою лагідність, культурність...»³.

Відомий педагогічний діяч Буковини Іван Бажанський вперше побачив російських солдат у Вашківцях і так описав їх вигляд: «Цей днини т.[о] є 25 листопада рано вже виділи ми перших салдатів, що йшли дорогою попри школу. Позапутувани в гуглі (башлики. – *Авт.*) та коци (ковдри. – *Авт.*), виглядали на ескімосів»⁴.

Багатьма буковинцями російські війська сприймалися не просто як ворожі, але й як представники іншої цивілізації. Жителі європейських Чернівців асоціювали їх з навалом азіатської орди, що знищує все на своєму шляху. Вони вважали прихід російських військ не тільки військовою поразкою і втратою ілюзій на швидку перемогу, але й цивілізаційним викликом, крахом того розміреного європейського життя, до якого звикли у передвоєнні десятиліття⁵.

Безперечно, особливого страху наганяли грабежі та неадекватна поведінка російських солдатів. Декан греко-католицької церкви у Чернівцях К.Костецький записав у своїй «Хроніці»: «Козаки і солдати регулярних військ рабували не тільки склепи, але по ночах нападали на дома приватних людей і жадали «водки» і «денгі». Если хто унівинял ся, що немає ні водки, ні денгів, то тогди они самі перешукували хати і комори, стрихи і пивниці, і що їм подобало ся, забирали з собою»⁶.

Іван Бажанський зафіксував поведінку російських солдат у згаданих Вашківцях: «Тепер настала для Вашківців страшна година. Що не знищили гарматні московські кулі, то знищили і зрабували самі москалі. Наче яка повинь ввалили вони до міста, рабуючи та розбиваючи все по хатах та знущаючи над жінками і дівчатами»⁷.

Деякі дії російських військових сприймалися просто як варварство. В тій же «Хроніці» Келестина Костецького зазначалося: «Опановали будинки цісарских урядів, і всюди наносили знищене. В двірци желізничнім перемінили почекальні на стайні для своїх коней, а всі меблі ломили, рубали і уживали на паливо до печей. В першій гімназії (коло Ринку) знищили цілу цінну бібліотеку, бо книжки подерли на шмати, а кабінети фізикальний і природничий знищили цілковито,

³ К. Галицький, *Черновецька хроніка 1914 року* [w:] О. Добржанський, В. Старик. *Бажаето до України!*, Одеса, Маяк, 2008, с. 570. Тут і в подальшому цитуванні збережено тогочасне написання, як його застосовували автори спогадів чи документів.

⁴ І. Бажанський, *Війна. Шоденник-хроніка (1914–1921)* [w:] О. Добржанський, В. Старик. *Бажаето до України!*, Одеса, Маяк, 2008, с. 138.

⁵ О. Добржанський, Ю. Макар. *Названа праця*, с. 122–123.

⁶ К. Костецький, *Хроніка прарохії греко-католицької в Чернівцях від її основання аж до біжучого (1914–1918)* [w:] О. Добржанський, В. Старик. *Бажаето до України!*, с. 67.

⁷ І. Бажанський/ *Війна. Шоденник-хроніка...*, с. 137–138.

бо поломили і потовкли реторти, а шкляні машини фізикальні і інструмента позабирали з собою»⁸.

В Чернівецькому університеті російські солдати повипивали спирт з посудин з препаративними жабами, зміями тощо, чим зіпсували масу унаочнень⁹.

До речі, у спогадах зазначається, що навіть самі росіяни визнавали, що рівень культури місцевого буковинського населення вищий, ніж культурний рівень російських солдат. Іван Бажанський, зокрема, записав у щоденнику, як про це висловився один із окупантів, які обшукували приміщення, де він перебував з родиною: «Обшукавши все вступили солдати знов до хати і, між иньчим, сказав з між них, щось, як наш капраль, що в нас нарід культурніший, як в Росії. «У вас культура просвіщонная» – каже. Як вмів, так і сказав, але воно значить немало».¹⁰

Разом з тим, варто зауважити, що у ставленні російської окупаційної влади до окремих етнічних груп Буковини мали місце певні особливості, які потребують докладнішого вивчення. В даному випадку автори розглядають офіційну позицію російського командування, тобто те, як окупаційна влада відповідно до своїх планів намагалася вибудовувати відносини з представниками етнічних груп, а також те, наскільки вдавалося реалізувати цю політику на практиці.

Російська окупація і українці Буковини

У своєму ставленні до українців (русинів) російська окупаційна влада виходила з концепції «єдиного русского народа от Карпат до Камчатки», яка стала дуже популярною в імперії Романових ще до початку війни. Згідно з цією лже-теорією русини Буковини (так само як і Галичини та Угорської Русі) вважалися «справжніми» росіянами. Звідси робився висновок, що в ході війни Росія повинна звільнити русинів, які «стогнуть» під австро-угорським ярмом і «мріють» об'єднатися з усім російським народом. Війна з Австро-Угорщиною в такому випадку трактувалася не як намагання загарбати чужі території, а як повернення «споконвічних російських земель». Відповідно русини розглядалися не як населення ворожої держави, а як частина єдиного російського народу, який звільняється з-під ворожого панування¹¹.

Відомий український суспільно-політичний діяч Дмитро Дорошенко писав про парадокси такої концепції: «Взагалі утворювалося якесь дуже чудне становище. Галичина (так само й Буковина. – *Авт.*) до Росії не належала і з моменту оповіщення війни усі її мешканці являлись для російської влади „підданими ворожої держави”, у відносинах до котрих обов'язували певні міжнародні правила, що наказували шанувати в окупованій країні національні та релігійні права населення. Російська влада поставилась до Галичини, спеціально до українського її населен-

⁸ К. Костецький, *Хроніка парохії греко-католицької...*, с. 67.

⁹ В. Заповський, *Чернівецька «Франціско Йозефіна» (роки війни 1914–1918) [w:] Міні-космос Буковини: Матеріали Міжнародної наукової конференції, присвяченої 130-річчю Чернівецького університету, Чернівці, Зелена Буковина, 2006, с. 73.*

¹⁰ І. Бажанський, *Війна. Щоденник-хроніка...*, с. 137.

¹¹ О. Добржанський, Ю. Макар. *Названа праця*, с. 123.

ня, яко до краю, що ніби повстав проти своєї метрополії і тепер доводилось його втихомирювати й карати. Всі заходи й ціле поводження російської влади в Галичині можна прирівняти хіба до режиму гр. М.Муравйова на Литві й Білій Русі при втихомирненні там польського повстання 1863 року. Як тоді край було оповіщено „исконно русскимъ” і на цій підставі все, що тільки було польського, нищено без жалю, а білоруські і литовські мужики приводились в „руській” вигляд, так і тепер в Галичині, на підставі того, що це мовляв „исконно рускій край” і „законное наследіе російскаго царствующаго дома”, все, що тільки виявляло собою місцеве своєрідне, самобутнє життя, оповіщено „мазепинствомъ” і нищено просто з дивовижним завзяттєм і жорстокістю»¹².

Керуючись подібною засадою, російська окупаційна влада застосовувала відносно русинів наступні заходи:

1. Жорстке переслідування всіх, хто вважав, що русини Буковини – це українці. В результаті, першочергово піддавалися репресіям українські політики, громадські і культурні діячі. Закривалися українські організації. Заборонялося навчання в школах українською мовою, видання українськомовних книг, газет тощо. Українська мова вилучалася з діловодства.
2. Здійснення русифікації українського населення Буковини, нав'язування йому російських державних та культурних цінностей. Всебічна підтримка московфільськи налаштованих діячів, надання їм матеріальної допомоги. Залучення для проведення русифікаторської роботи освічених людей з Російської імперії.
3. Проведення популістської політики на селі, нацьковування бідніших верств русинів на заможніше населення, переважно інших національностей, обіцянки в майбутньому перерозподілити землю на користь селян.
4. Намагання уникати репресій щодо русинів, створювати їм сприятливіші умови, наскільки це було можливо в той час, у порівнянні з іншими етнічними групами¹³.

Значну допомогу в реалізації політики російської влади щодо українців надавали місцеві московфіли, які повернулися на Буковину разом з російськими військами. Деякі з них навіть зайняли офіційні посади при російській адміністрації. Зокрема, одіозний буковинський московфіл Олексій Геровський став секретарем буковинського губернатора. Він активно поширював «Звернення до буковинців», від православних мужиків з-за Прута, яке, мабуть, сам і написав. У ньому зазначалося: «Великий русский царь беретъ насъ подъ свою опеку. Не будетъ уже границы межи нами и Россіею. Доста насъ мучили вороги. Доста збиткували ся надъ нашою верою и нашою мовою. Доста напили ся нашою крові

¹² Д. Дорошенко, *Мої спогади про недавнє минуле (1914–1918)*, Львів, Червона калина, 1923, ч. 1, с. 16–17.

¹³ О. Добржанський, Ю. Макар. *Названа праця*, с. 123.

жидивски пявки. Православний русский царь будетъ нашимъ царемъ. Мы будем мати свое русское правительство.

Не будетъ уже въ судахъ и урядахъ немецкой мовы и жидовскихъ судьевъ та урядниковъ.

Податки будутъ малыи, хлебъ дешевый, соль дешева. Мы позбудимо ся жидовскихъ пявокъ, намъ вернуть все то, что зрабували вороги. Мы будемъ жити на нашой земле господарями, а не слугами рабами як дотеперь. Не треба буде утекати изъ родного краю в светъ за очи»¹⁴. Далі Геровський закликав підтримати російське військо і окупаційну адміністрацію та всіляко поборювати австрійських жандармів і військових. Як зазначав Келестин Костецький, на багатьох буковинців це звернення справило гнітюче враження¹⁵.

Російське командування спочатку вважало, що політику залучення на свій бік місцевих русинів можна здійснити легко. Тому під час першої і другої окупації зроблено спробу відразу тотально русифікувати місцеве русинське населення. На цьому наполягали й російські шовіністично налаштовані ідеологи, і галицькі та буковинські москвофіли. Зокрема, член фракції російських націоналістів у російській Державній думі Д. Чихачов підготував «Записку щодо навчальної справи у Східній Галичині та Буковині», в якій пропонував військовому генерал-губернатору закрити на невизначений час університети та інші вищі навчальні заклади; радив негайно відкрити в найважливіших центрах Східної Галичини і Буковини курси російської мови для вчителів та запровадити з 1 січня 1915 р. в усіх школах краю викладання російської мови як обов'язкової дисципліни; вважав за необхідне вжити всебічних заходів для ознайомлення педагогічного персоналу шкіл і учнів з російською літературною мовою, історією й географією Росії, а також з російською літературою¹⁶.

Галицькі і буковинські москвофіли займали більш жорстку позицію, вимагаючи не просто здійснювати русифікацію окупованих територій, але й одночасно повністю знищити будь-які прояви українського життя. На цьому наголошували в численних зверненнях і наукоподібних опусах лідери москвофілів Юліан Яворський, Володимир Дудикевич, с. Бендасюк, брати Олексій та Георгій Геровські.

Російська влада запроваджувала російську мову як діловодну, вимагала щоб в державних установах не залишилося й сліду німецької та української мов.

Однак, відразу ж стало зрозумілим, що така політика далека від життєвих реалій. За час першої і другої окупацій російська влада не спромоглася організувати жодної школи з російською мовою навчання. Не вдалося також організувати

¹⁴ Звернення до буковинців, яке поширював прибічний секретар буковинського губернатора Олексій Геровський [w:] К. Костецький. Хроніка парохії греко-католицької в Чернівцях від її оснoвання аж до року бїжучого, Чернівцький краєзнавчий музей, Інв. номер III – 6972, арк. 108.

¹⁵ *Ibidem*, арк. 109.

¹⁶ *Велика війна 1914–1918 рр. і Україна*, Київ, ТОВ «Вид-во «Кліо», 2013, с. 251–252.

курси російської мови. Місцеве населення не розуміло російської мови, не вміло і не хотіло нею розмовляти. А насильницьку русифікацію сприймало вороже¹⁷.

Не на висоті була й місцева російська адміністрація. Перш за все через брак добре підготовлених кадрів. Статський радник Н.Стороженко писав з несмаком про кадри російської адміністрації Галичини і Буковини: «Російська адміністрація в Галичині залишила по собі пам'ять надто несхвальну внаслідок безтактності, помилок і зловживань ряду повітових відомств. Грубощі, адміністрування, полювання на людей інтелігентного походження у Львові з метою одержати під загрозою відправлення на окопні роботи викуп. Начальники повітів дивилися на місцеве населення як на природних ворогів, яких треба або залякати, або підкупити... Внаслідок постійного втручання в управління Галичини політичних факторів, незнайомих з місцевими умовами, означився ряд яскравих суперечностей між проголошеними з найвищих місць лозунгами визволення слов'ян від німецького іга і адміністративною практикою»¹⁸.

В деяких населених пунктах російській владі вдалося залучити на свій бік частину селян шляхом проведення популістських заходів, незаконному здійсненні перерозподілу землі, худоби, реманенту за рахунок заможних верств, перш за все євреїв. Так, Вижницьке повітове управління повідомляло, що під час другої окупації «російські солдати заохочували бідніше селянське населення до участі у грабежах. Солдати змушували селян відбирати у євреїв худобу. У Сторонці-Путилові козаки забирали худобу у багатих, забивали і два рази на тиждень видавали бідним селянам [м'ясо. – *Авт.*]. Наївні гуцули вірили обіцянкам росіян і козакам, що все майно євреїв скоро буде їхнє. Багато селян з Яблуниці, Конятина та інших сіл йшли рабувати євреїв у Путилові»¹⁹.

Такі випадки були непоодинокими. Найбільше вони поширювалися в часи першої і другої окупації і засвідчували низьку свідомість значної частини селянських мас. Але загалом, вони не мали вирішального значення, тому що більшість населення Буковини не вірила російським обіцянкам і залишалася вірною австрійському імператорові.

Типовим для Буковини було, наприклад, ставлення жителів села Шубранець до російських окупантів. Газета «Народний голос» повідомляла: «Під час другої російської інвазії москалі осіли ся в селі як саранча і давай рабувати. Все, що жило в селі майже збунтовало ся. Всі засоби збіжа населене поховало. Кавалочка хліба не міг москаль дістати. Аби не давати підводи, порозбирали газди вози, декотрі навіть понищили колеса, а коні переховували по ярах або в соломі. Населене

¹⁷ О. Добржанський, Ю. Макар. *Названа праця*, с. 123–125.

¹⁸ *Буковина в роки Першої світової війни 1914–1918 рр. Документи*, Упор. В.Ботушанський, Чернівці, Технодрук, 2014, с. 189.

¹⁹ *Ibidem*, с. 102.

коло окопів, мимо того що москалі добре платили, на ніякий спосіб не хотіло робити. Тому ховав ся кожен де міг»²⁰.

Спроби загравання з місцевими румунами

Щодо румунського населення Буковини, то російська адміністрація намагалася ставитися до нього обережно. Командувач Південно-Західного фронту Микола Іванов писав військовому генерал-губернатору Галичини графу Олексієві Бобринському: «Необхідно забезпечити дружнє ставлення до румунів Буковини, дозволити їм безперешкодно відвідувати Румунію. Зайняття росіянами всієї Буковини при дотриманні вищезгаданого доброзичливого ставлення до румунів цілком бажане з наданням румунам права за клопотанням губернатора Євреїнова і камер-юнкера Муравйова утворити для поліцейської служби свою румунську міліцію»²¹.

Таке загравання з румунами Буковини пояснювалося доволі просто. У 1914–1916 рр. країни Антанти і Четверного союзу вели запеклу дипломатичну боротьбу за втягнення Румунії у війну на своєму боці. Тому російське командування всіляко намагалася демонструвати своє прихильне ставлення до румунів Буковини. У Чернівцях продовжувало працювати російське консульство.

Румунська еліта краю це добре розуміла, тому в умовах окупації поводитися достатньо впевнено, закидаючи російську адміністрацію всілякими зверненнями, скаргами, протестами, вимагаючи преференцій для румунського населення. Так, під час другої окупації Чернівців у зв'язку з обстрілом російськими військами резиденції Буковинських митрополитів голова румунського парламентського клубу Т. Симіонівич, голова Буковинського сейму барон А.Гормузакі та депутат парламенту барон Ю.Василько зробили офіційний протест-заяву, відзначивши, що в цьому злодянні не було ніякої військової потреби і що «цей варварський вчинок глибоко зачепив релігійні й національні почуття румунського народу і румунський народ відтепер чітко собі усвідомлюватиме, що декларована російськими властителями повага до традицій і доброзичливість до румунського народу є суцільною брехнею»²². Заперечити на це російська адміністрація нічого не змогла.

Російська влада намагалася всіляко налаштовувати вороже буковинських румунів проти Австро-Угорщини. У цій справі певну допомогу їй надавали москвофіли. Представник МЗС Австро-Угорщини при Верховному командуванні Володимир Гізь повідомляв міністра закордонних справ Австро-Угорщини Стефана Буріана: «Геровський уклав союз з румунським консулом у Чернівцях Галіним і веде з ним переговори, переконуючи румунів, що Австрія слабка країна. Румуни діють у тому напрямі, щоб деморалізувати австрійські війська і працю-

²⁰ *Народний голос* (Чернівці), 1915, 4 вересня.

²¹ *Буковина в роки Першої світової війни 1914–1918 рр.*, с. 82.

²² В. Запаловський, *Буковина в останній війні Австро-Угорщини 1914–1918*, Чернівці, Золоті литаври, 2003, с. 37.

ють разом з Геровським для роздмухування революції на Буковині, проти австрійського панування»²³.

В ряді випадків російські війська брали під охорону маєтки румунських землевласників для того, щоб не допустити їх пограбування.

У умовах, коли між Австро-Угорщиною і Росією велася боротьба за залучення Румунії на свій бік, була розгорнута активна пропагандистська кампанія. Обидві сторони звинувачували одна одну в насильствах над місцевим румунським населенням. Так, в Румунії була опублікована брошура Е. Служинського «Буковина під час перебування росіян». В ній, зокрема зазначалося, що ніби-то: «...росіяни краще поводитися в чужій країні, ніж австрійці і угорці в своїй. З наявних даних видно, що російські солдати вдавалися до ексцесів лише у окремих випадках, і то офіцери це пресікали...»²⁴.

У свою чергу, австрійці ініціювали публікацію брошури Еммануїла Флондора «Росіяни на Буковині»²⁵, в якій наголошувалося на безчинствах російських військ в румунських селах Давидени, Череш та ін.

Загалом, варто зазначити, що незважаючи на накази російського командування, мали місце чимало випадків пограбувань російськими військами маєтків румунських бояр та господарств заможніших румунських селян, вчинення насильства над румунським населенням. Про це доповідну записку підготував інспектор Верховного командування австро-угорської армії майор Макс Роне. Він зазначав, аналізуючи поведінку російських військ в населених пунктах, заселених переважно румунами: «Новоселицю спалили, жінок козаки згвалтували. Бояни спустошено, власність Волчинського – нащадка румунських бояр пограбовано. Магала і Котул-Остриця: деякі румунські селяни повішені, жінки згвалтовані. Роша: будинки сплюндровані, жінки згвалтовані. У Терешанах спалили панський маєток пані Стефанович, уродженки Манескул. Так само плюндрували в Привороках, Станештах, Опришенах. У с. Стерче знищили маєток православного релігійного фонду. Румунське село Карапчів сплюндрували. В румунському селі Петричанка забрали коней. Моєток у Сторожинці Янку фон Флондора, який є швагром Маврокидата, сплюндровано»²⁶. Таких прикладів насильства над румунським населенням з боку російських військових у доповідній записці наведено чимало.

Важка доля єврейської громади

В умовах війни найбільше постраждало єврейське населення Буковини. Не є таємницею, що в Росії антисемітизм був невід'ємною складовою частиною її внутрішньої та зовнішньої політики. Напередодні війни масштаби антисе-

²³ *Буковина в роки Першої світової війни 1914–1918 рр.*, с. 104.

²⁴ *Ibidem*, с. 180.

²⁵ *Ibidem*, с. 181.

²⁶ *Ibidem*, с. 58.

мітизму досягли нечуваних розмірів. З початком військових дій антисемітські настрої посилилися в російській армії. Євреїв звинувачували в «шпигунстві на користь Німеччини», в «революційному розкладанні армії»; посилилася антисемітська агітація у пресі, водночас друкування повідомлень про героїзм євреїв на фронтах заборонялося цензурою; в самій армії поширювалися відверто антисемітські накази та розпорядження на кшталт надісланого влітку 1915 р. Головним управлінням Генштабу «Переліку питань про ставлення євреїв до сучасної війни»²⁷.

Зрозуміло, що просякнута духом ворожості до євреїв російська армія з перших днів окупації Буковини розпочала проти них нічим не прихований терор, який позначився численними знущаннями та вбивствами, знищенням синагог, пограбуваннями.

Вже у перший день окупації Чернівців в заручники взято 23 жителів міста, переважно євреїв. Хоча наступного дня їх відпустили, серед єврейського населення це викликало небачений переполох.

Кіцманське повітове управління повідомляло в липні 1915 р. про безчинства росіян в окремих селах стосовно євреїв: «Гаврилешти (Гаврилівці). 5 євреїв застрелено. 1 чол. забрано. Поміщицький маєток спалено. Іванківці. Один єврей застрелений. 101 єврея забрано. Кіцмань. Плюндрували щодня і щоночі. Єврейське населення було вигнане на окопні роботи біля Шипинців. Їх будинки пограбовано... Кліводин. 102 особи єврейської національності забрано, їх житла сплюндровано»²⁸.

Крім пограбувань, євреїв у першу чергу відправляли на примусові роботи. Їх частіше, ніж представників інших національностей брали у заручники.

Значного поширення набуло примусове виселення євреїв. Російське військове командування під приводом захисту тилу від «потенційно ворожих елементів», депортувало євреїв у віддалені від фронту губернії Російської імперії — Нижегородську, Пензенську, Єнісейську.

Найбільш яскравим прикладом насильницької депортації став арешт і відправлення на північ Сибіру 16 вересня 1914 р. відомих буковинських діячів – депутата австрійського парламенту та буковинського сейму, українця Миколу Спинолу, євреїв – бургомістра с. Вайсельбергера, державного прокурора, доктора Лазаруса, адвоката, доктора Менделя; та поляка – надвірного радника Дузінкевича. Вони всі пробули у неволі 14 місяців. Завдяки зусиллям міжнародних організацій тільки в листопаді 1915 р. їм вдалося через Петербург, Фінляндію, Швецію та Німеччину повернутися до Відня²⁹.

²⁷ С. Адамович, *Антисемітизм у діяльності російської окупаційної влади в Східній Галичині (1914–1917 рр.)*, Галичина, 2014, № 3, с. 151.

²⁸ *Ibidem*, с. 161.

²⁹ М. Спинолу, *У російській неволі* [w:] О. Добржанський, В. Старик. *Бажаємо до України!*, с. 598

Провал спроби залучити на свій бік буковинських поляків

Російська влада робила спроби залучити на свій бік буковинських поляків. Вже в серпні 1914 р. головнокомандувач російської армії великий князь Микола Миколайович звернувся до польського народу з відозвою, в якій закликав до об'єднання всіх польських земель «під скіпетром російського царя» на умовах надання їм самоврядування. 9 вересня 1914 р. це ж звернення продублював військовий губернатор Чернівців Навроцький: «государ імператор зволив приказати оголосити всім полякам, що теперішня війна є визволенням слов'ян, в тім числі й поляків, та що він обіцяє, що коли при Божій помочи закінчить війну побідно, то всі части старої Польщі, як німецькі, так австрійські і російські, з'єдинить в одну автономну цілість і відродиться Польща під державною рукою російського государя»³⁰.

Військовий губернатор Чернівців також наголошував: «Начальний головний командант заявляє, що він дуже огірчений, що заграничні поляки організують партії Соколів і виступають з оружжем проти російських військ. Супроти тих Соколів він буде безпощадний і приказує, як тільки вони попадуться в руки, розстрілювати їх як ворогів славянства; їх не буде вважати воюючою стороною»³¹.

Однак перспектива відродження Польщі під скіпетром російського царя не сприймалася буковинськими поляками. Тому вони не йшли на співпрацю з російською владою. Остання, зрозумівши, що на поляків не може покладатися, поспідовно переслідувала польських діячів, піддавала репресіям місцеве польське населення.

Щодо німців, то тут російська окупаційна влада ніяких ілюзій не мала. Значна частина німецького населення покинула Буковину ще до вступу російських військ. Ті ж, що залишились піддавались репресіям, їх брали у заручники, вимагали від них сплати контрибуції тощо.

Третя окупація краю

Окремо слід сказати про становище етнічних груп Буковини під час третьої окупації краю в 1916–1917 рр. У цей час, враховуючи попередній невдалий досвід, російська окупаційна адміністрація почала проводити більш виважену політику щодо русинського населення. Визначаючи ставлення російської військової адміністрації до українського населення начальник штабу Ставки Верховного головнокомандувача Михайло Алексєєв писав до головнокомандувача Південно-Західного фронту Олексія Брусилова: «Відповідно до висловлених государем імператором загальних побажань про напрями діяльності нашої май-

³⁰ О. Добржанський, В. Старик. *Змагання за українську державність на Буковині. (1914–1921 рр.). Документи і матеріали*, Чернівці, Чернівецька обласна друкарня, 2009, с. 22.

³¹ *Ibidem*.

бутньої галицької адміністрації у відповідь на лист міністерства закордонних справ я повідомив гофмейстеру Сазонову, що жодних масових репресій стосовно українців як таких лише за те, що вони належать до так званої української партії, не пропонується, якщо вони, звичайно, будуть вести себе цілком лояльно по відношенню до Росії та її інтересів і якщо вони змиряться з тими порядками, які будуть запроваджені в новоствореному генерал-губернаторстві. Що ж стосується окремих осіб, які належать до української партії, то у випадку їх винності в скоєнні злочинів чи проступків, то вони, нарівні з іншими представниками населення зайнятих Австро-Угорських областей, будуть підлягати переслідуванню по закону»³².

Під час третьої окупації Буковини російська адміністрація відмовилася від тотальної русифікації і насаджування своїх стандартів у галузі освіти. У Тимчасовому положенні про улаштування справи шкільного навчання в областях Австро-Угорщини, зайнятих за правом війни від 14 листопада 1916 р. вже були такі пункти: «6. Загальний нагляд за заняттями здійснює губернатор. 9. Зарплата учителів – не вище, ніж у Росії. 11. Навчання допускається на всіх мовах, крім німецької і єврейської (тобто ідиш. – *Авт.*), за законом, який не суперечить інтересам Росії. 12. Шкідливі підручники вилучаються. 14. Допускаються до роботи місцеві вчителі, крім німців і євреїв. 15. Службова кореспонденція шкіл – така ж, як у Росії. 16. Мова зносин з російською владою – російська, може бути визнана й інша, крім німецької і єврейської»³³. Разом з тим, подібна інструкція зовсім не означала послаблень для української мови та українських ідей. В селах з українським населенням дозволялося навчатися на місцевому діалекті, тобто українською мовою, але не допускалася літературна українська мова. Робота учителів суворо контролювалася, їх перевіряли на лояльність і стежили, щоб вони, як зазначалося в одному з документів «не протягували українсько-сепаратистські погляди»³⁴.

Зміна ситуації після падіння царизму

Ситуація на окупованій російськими військами Буковині докорінним чином змінилася після Лютневої революції в Росії, створення в Києві Центральної Ради, з розгортанням визвольних змагань українського народу. Велике враження на буковинців справило призначення Крайовим комісаром Тимчасового уряду в Галичині і на Буковині відомого українського політика і громадського діяча Дмитра Дорошенка. Визначаючи напрямки свого урядування Д.Дорошенко у зверненні до населення Буковини та Галичини зазначав: «Дотеперішня політика російської цивільної влади щодо місцевого населення, яка стояла в тісному

³² О. Добржанський, В. Старик. *Змагання за українську державність на Буковині (1914–1921 рр.)*, с. 54.

³³ *Буковина в роки Першої світової війни*, с. 224.

³⁴ *Ibidem*, с. 237.

зв'язку з загальним напрямом царського правительства в Росії, тепер має бути цілком відкинута. Велика російська революція, що принесла свободу всім народам російської держави, не може не змінити відношення російської влади до цивільної людности зайнятих збройною силою областей Австро-Угорщини»³⁵. Далі він підкреслював, що нова влада вважала за справедливе вжити усіх можливих заходів для полегшення долі мешканців окупованого краю, а саме: «дати населенню свободу як у відновленню старих форм самоуправи сільської й мійської, так і в перебудованню їх на нових, ширших основах, як би того людність забажала; допомагати відновленню діяльності місцевих громадських організацій, кооперативів, ощадних кас, добродійних комітетів і таке інше; відновити по змозі судівництво в місцевих судах на основі місцевих законів; відновити шкільну науку по школах низчих і середніх, відкриваючи нові школи, коли того буде треба...»³⁶.

Особливо у зверненні наголошувалося на нових засадах національної політики на окупованій території. Зокрема в ньому зазначалося: «Виходячи з принципів свободи самовизначення націй, нова російська влада відкидає саму думку про які-небудь утиски й обмеження щодо всіх народностей краю. Так само й бесіди не може бути про якість утиски в справах віри»³⁷.

Політика Дмитра Дорошенка відразу ж викликала піднесення українського руху на Буковині. Почали створюватися українські товариства, до яких входили солдати російської армії, переважно вихідці з Наддніпрянської України, а також, місцеві патріоти. Відновив свою роботу Український народний дім. Особливим впливом користувався Український військовий клуб, який називав себе представником Полуботківської течії в українстві і відстоював радикальні позиції щодо створення Української держави та захисту її інтересів.

Такі події не могли не викликати спротиву з боку москвофілів. На той час О.Геровський мав чималі повноваження від командування Південно-західного фронту, керуючи одним з підрозділів армійської контррозвідки. Він спробував скликати збори своїх прихильників, які мали на меті змінити адміністрацію в Чернівецькому магістраті. Однак це зібрання було розігнане солдатським комітетом чернівецького військового гарнізону. Тоді О.Геровський наказав арештувати 47 чернівецьких міщан, в тому числі й членів магістрату, за підозрою у шпигунстві на користь Австрії. Однак, Д.Дорошенко домогся їхнього звільнення, а самого Геровського було заарештовано і відправлено до Росії³⁸.

В часи третьої окупації змінилося ставлення російської адміністрації до румунів. Під впливом Брусиловського прориву Румунія вступила у війну на боці

³⁵ О. Добржанський, В. Старик. *Змагання за українську державність...*, с. 70.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Д. Дорошенко, *Мої спогади про недавнє минуле (1914–1918)* [w:] О. Добржанський, В. Старик. *Бажаємо до України!*, с. 405, 410–411, 413, 416–417.

Антанти. Це викликало значне піднесення серед румунських великодержавників на Буковині. Перемогу румунської армії місцевого значення в Семигороді румуни Чернівців вітали святковими бенкетами і патріотичними промовами, наголошуючи на майбутньому приєднанні всієї Буковини до Румунії. Однак незабаром наступили поразки румунської армії, 6 грудня 1916 р. Бухарест захопили німецькі війська. Це значно остудило запал румунських шовіністів, але вони продовжували тісно співпрацювати з російською військовою адміністрацією на Буковині³⁹.

Події після російської революції румуни краю сприйняли насторожено. Найбільше їх лякала в діяльності адміністрації Д.Дорошенка перспектива приєднання Буковини до України. Тому вони вороже ставились до розгортання українського руху та українізації військових підрозділів російської армії.

Поляки сприйняли лютневу революцію та наступні події з ентузіазмом. Тим більше, що на Буковині було чимале польське представництво вихідців з Королівства Польського, які служили в російських залізничних військах, а також деяких інших технічних підрозділах. Після революції на Буковині було створено три польських об'єднання: «Зв'язок польський», до якого належали переважно залізничники і службовці, «Зв'язок польських військових», до якого належали офіцери і солдати польської національності і «Зв'язок поляків в дорожній організації «NADURABJUJ» (skrót z ros. – Начальник дорожных работ Юго-Западного Фронта). У ньому групувалися технічні працівники залізниць польської національності.

До першого союзу ввійшли і місцеві поляки. «Зв'язок польський» прагнув незалежності Польщі, будив патріотичну свідомість поляків, влаштовував численні збори. Його установче зібрання відбулося в міському театрі.

Всього в цих союзах нараховувалося 598 членів, у т. ч. й представників місцевого польського населення⁴⁰.

5 листопада 1916 р. уряди Центральних держав оголосили про створення Польської держави з територій, що входили до складу Російської імперії. Ця звістка була радісно сприйнята як поляками, що служили в російській армії так і буковинцями. Це йшло врозріз із політикою російської військової адміністрації на Буковині. Але якихось обмежень в діяльності польських товариств в цей час вже не було⁴¹.

Євреї в період після лютого 1917 р. активно підтримали революційні події. Вони мали своїх представників у радах солдатських і робітничих депутатів, яких підтримувала місцева громада.

³⁹ І. Патер, *Союз визволення України і Румунія* [w:] *Питання історії України*, Зб. наук. статей, Т. 8, Чернівці, Зелена Буковна, 2005, с. 92–94.

⁴⁰ *Буковина в роки Першої світової війни*, с. 262.

⁴¹ *Ibidem*.

Таким чином, революційні події в Росії сприяли активізації суспільного життя на Буковині, як за рахунок піднесення громадської активності в середовищі російської армії, так і за рахунок активізації українців, поляків, євреїв Буковини. Зросла повага до військового керівництва. Керівник краю Д. Дорошенко залишив після себе гарні спогади як людина справедлива, справжній український патріот, який з повагою ставився до всіх етнічних груп Буковини.

Загальний підсумок

Загалом, підводячи підсумки, варто наголосити, що політика російської окупаційної влади на Буковині в період першої і другої окупацій зазнала повного провалу. Росіянам не вдалося залучити на свій бік українців, які в переважній більшості залишилися вірними австрійському імператорові. Ставлення до євреїв, стало свідченням державного антисемітизму Росії, який набув жажливих, ганебних рис, в тому числі й на Буковині. Не приховували своєї ворожості до росіян поляки і німці, які ні на мить не сумнівалися в поразці росіян.

Період третьої окупації разуче відрізнявся від перших двох. Російська адміністрація намагалася діяти виваженіше. Особливо великі зміни відбулися після Лютневої революції, яка сприяла революціонуванню російської армії. В цих умовах етнічні групи краю отримали значне полегшення для забезпечення своїх національних прав. Дещо покращилася взаємодія між окупаційною владою та місцевим населенням. Фактично відновилися довоєнні форми місцевого самоврядування, розширилися демократичні свободи. Однак, російська армія сприймалася як ворожа і, незважаючи на всі зусилля військової адміністрації, мали місце грабежі, насилля по відношенню до цивільних людей, особливо під час відступу російської армії.

STRESZCZENIE

BUKOWIŃCY WOBEC OKUPACJI ROSYJSKIEJ KRAJU W LATACH 1914–1917

Autorzy artykułu przestudiowali charakter trzech etapów rosyjskiej okupacji Bukowiny podczas I wojny światowej (2 września – 20 października 1914 roku, 27 listopada 1914 roku – 17 lutego 1915 roku, 18 czerwca 1916 roku – 3 sierpnia 1917 roku) oraz stosunek do niej ludności bukowińskiej – Ukraińców, Rumunów, Polaków, Żydów, Niemców. Bazując na dokumentach autorzy zwrócili również uwagę na odmienne podejście rosyjskiej władzy okupacyjnej wobec poszczególnych narodowości kraju. Zauważyli także pewne zmiany w owej polityce w zależności od przebiegu działań wojennych.

SUMMARY

BUKOVINIANS' ATTITUDE TOWARDS RUSSIAN OCCUPATION (1914–1917)

Three stages of Russian occupation of Bukovina during the World War I (September, 2 – October, 20, 1914; November, 27, 1914 – February, 15, 1915; June, 18, 1916 – August, 3, 1917) and the attitude towards them by the locals (Ukrainians, Romanians, Polish, Jews, Germans) were analyzed by the article's authors. Citing documents authors paid attention to the differentiated approach occupational power representatives' have used towards every nationality which inhabited Bukovina. There were also noticed changes in occupational policy depending on the course of military action.



Zabawy dla dzieci

Віталій Моцок (Чернівці, Україна)

Поширення демократії у політиці США щодо України: Від режиму обумовленості до примусу?

Науковий дискурс і зовнішньополітичне наповнення зовнішнього поширення демократії поступово, однак, впевнено, займає своє вагоме місце у координатах теорії і практики міжнародних відносин. З пункту бачення середини 2015 р. уважний спостерігач став свідком декількох завершених і теоретично обґрунтованих етапів глобального поширення демократії. Водночас, політика зовнішнього поширення демократії на сучасному етапі, зважаючи на свою високу, хоча й приховану, ефективність, є предметом розвитку і експерименту з боку головних світових гравців. Попри невизначений характер результативності зовнішнього поширення демократії, вона повинна корелюватися із іншими цілями вагомих світових акторів. Головними донорами поширення демократії є національні уряди, міжнародні громадські організації і транснаціональні структури, як-от: США, ЄС, найбільш підготовлені держави-члени ЄС, НАТО, ООН, ОБСЄ. З 1991 р., як з пункту відліку новітньої Української державності, прикладами зовнішньої демократизації у зусиллях західних акторів стали: трансформація політичних режимів в умовах розпаду СРСР; ряд кольорових революцій у Центральній і Південній Європі та на пострадянському просторі, які охопили різні країни від Словаччини і Югославії до Грузії, України і Киргизстану; Арабська Весна, яка відбулася у більшості держав Північної Африки і Близького Сходу; нарешті, наступне покоління кольорових революцій у вигляді найбільш показового прикладу Євромайдану 2013–2014 рр. в Україні.

Досліджуючи політику поширення демократії з боку США щодо України слід мати на увазі, що упродовж XXI ст., з часу коли дискурс зовнішнього поширення демократії увійшов в активний вжиток, США двічі найбільш показово продемонстрували свою політику поширення демократії. Уперше, навколо і після подій Помаранчевої революції 2004–2005 рр. та, удруге, під час революційних подій Євромайдану і Революції Гідності 2013–2014 рр. та військової агресії РФ проти України в 2014–2015 рр. Зовнішньополітичні виклики, які впливають на ту чи іншу країну, яка знаходиться в геополітичних інтересах США або її загальновізаного суперника Російської Федерації, формує особливий підхід у використанні тих чи інших інструментів протидії. З часу розпаду СРСР Україна знаходилася

в епіцентрі геополітичної боротьби, яка наростала, поруч із динамікою відновлення Росії, досягнувши свого апогею після перемоги Євромайдану. «Помаранчева революція» протестувала і задекларувала європейську орієнтацію України і ймовірну реакцію Росії, тим самим створивши необхідні умови для активізації її зовнішньої політики щодо боротьби за Україну на перспективу. У свою чергу, перемога Євромайдану, який став взірцем і важливим епізодом наступної хвилі електоральних революцій у світовому контексті, спонукала Російську Федерацію перейти на військовий рівень геополітичної боротьби за Україну, тим самим реалізуючи вищезгадану відтерміновану перспективу.

США продемонстрували активну політику поширення демократії на світовій арені, яка, щоправда, здебільшого, стосувалася регіону широкого Близького Сходу і концентрувалася на політичних змінах в Афганістані і Іраці, державах, які стали експериментальними майданчиками американського поширення демократії у світі. Прийнято вважати, що поширення демократії у політиці США щодо східноєвропейського простору до останнього часу не носило вагомого значення для американських національних інтересів і геополітичної ваги США як, наприклад, близькосхідний регіон. Зрозуміло, що інструменти зовнішньої демократизації США, які використовувалися у різних регіонах світу і в різний час, можуть кардинально різнитися.

Термінологічно США, здебільшого, опираються на «поширення демократії», а ЄС беруть участь у «допомозі демократії» (анг. - *democracy assistance*), більшість дослідників пропонують використовувати два терміни як синоніми. У широкому сенсі концепцію «поширення демократії» чи «просування демократії» (анг. *democracy promotion*) можна розділити на інші ключові терміни, з яких «поширення демократії» чи «просування демократії» (анг. *democracy promotion*) є загальним терміном, який охоплює різні заходи, які спрямовані на сприяння, вдосконалення та підтримку належного управління на кількох політичних рівнях. Вона включає в себе допомогу, консолідацію, поширення і пропаганду. Крім цього, використовується терміни «сприяння демократії» (анг. *democracy assistance*), консолідація демократії (анг. *democracy consolidation*), розповсюдження демократії (анг. - *democracy dissemination*) і пропаганда демократії (анг. *democracy advocacy*)¹.

Метою статті є з'ясування ступеня дії режимів зовнішнього поширення демократії, які визначали політику поширення демократії з боку США щодо України, виходячи з геополітичних, цільових і часових умов. У статті ми випробуємо концепцію Т. Бьорзелі Т. Ріссе, які запропонували визначати особливості зовнішнього поширення демократії через режими обумовленості, соціалізації, переконання і примусу². Незважаючи на те, що формат запропонований цими

¹ M. Acuto., *Wilson Victorious? Understanding Democracy Promotion in the Midst of a „Backlash”*, «*Alternatives: Global, Local, Political*» 2008, № 33, P. 464–465.

² T. Beichelt, *The research field of democracy promotion*, «*Living Reviews in Democracy*», 2012, Vol. 3, P. 1–13.

дослідниками, передусім, стосувався «перетворюючої сили Європи»³, на нашу думку, його доцільно використати й для аналізу можливостей просування демократії у зовнішній політиці США, зокрема, й щодо України.

У статті пропонується декілька гіпотез. По-перше, США здатні застосовувати різні режими поширення демократії у залежності від цільового регіону, країни, мети чи часового проміжку. По-друге, зовнішнє поширення демократії у політиці США щодо України може еволюціонувати від режимів соціалізації, обумовлення і переконання до примусу. По-третє, поширення демократії у політиці США було, здебільшого, обтяжене інтересами американської безпеки і формуванням необхідного геополітичного оточення на довгострокову перспективу.

У статті ми виходимо із декількох припущень.

По-перше, зовнішній вплив на процес зміни політичного режиму відігравав другорядну роль порівняно із дією внутрішніх чинників, які визначали перебіг процесів усередині країни. Це припущення підсилюється дослідженнями, які визначають ймовірність обмеження міжнародного впливу на процес демократизації. Світові майданчики демократизації по різному реагують на зовнішній вплив. Латинська Америка, Південна і Центральна Європа розглядаються в якості більш комфортних регіонів для зовнішньої демократизації в яких внутрішні актори відчували на собі вагомий зовнішній вплив під час демократизації⁴. Натомість, пострадянський простір, Південь Сахари, Центральна Азія і Арабський світ характеризуються як менш відкриті регіони для успішної зовнішньої демократизації⁵.

По-друге, зовнішнє поширення демократії у політиці провідних світових держав не завжди переслідувало мету демократичних перетворень для того чи іншого цільового політичного режиму. Демократизація тієї чи іншої країн є хоча й основною, але не єдиною метою у зовнішній політиці держави-донора. Як правило, за демократичною риторикою приховуються більш практичні цілі забезпечення власних національних і геополітичних інтересів, які далеко не стосуються розвитку демократичних інститутів у країні-реципієнті, як-от: безпека в самому широкому трактуванні, збереження геополітичної переваги і реалізація довгострокових геополітичних інтересів, здатність здійснювати зовнішнє управління, вплив і контроль, використання соціально-економічних переваг, і, власне, демократизація. Демократизація може виступати й свого роду допоміжним інструментом за допомогою якого держава-донор може досягнути інших більш ва-

³ T. Börzel, T. Risse T., *The Transformative Power of Europe: The European Union and the Diffusion of Ideas* //KFG Working Paper, 2009, № 1// http://www.polsoz.fu-berlin.de/en/v/transforeurope/publications/working_paper/WP_01_Juni_Boerzel_Risse.pdf

⁴ Див. напр., Laurence, Whitehead 1986, *International Aspects of Democratization*. In: A. Guillermo. O'Donnell / Phillipe C. Schmitter / Laurence Whitehead (Hrsg.): *Transitions from Authoritarian Rule. Comparative Perspectives*. Baltimore: Johns Hopkins University Press, P. 3–47.

⁵ Див. напр. J. S. Hellman, *Winners Take All. The Politics of Partial Reform in Postcommunist Transitions*, «World Politics», 1998, Vol. 50, P. 203–234.

гомих цілей. Як цитує Б. Ловенкрон, „поширення демократії ніколи не може бути єдиною рушійною силою нашої (американської) зовнішньої політики. Поширення демократії завжди співіснуватиме з іншими цілями і інтересами: стримування розповсюдження зброї масового знищення, боротьба з тероризмом, приглушення регіонального суперництва і розвитку кращих економічних відносин”⁶. Характерно, що П. Жієліс і Р. Рудінскайте наголошують, що такого роду зовнішньополітичні цілі не лише співіснують, але й суперечать один одному⁷.

По-третє, зовнішнє поширення демократії не обов’язково призводить до демократичного переходу від авторитарного режиму до консолідованої чи ліберальної демократії. Навпаки, зусилля держав донорів можуть призвести до відходу від процесу сталої демократизації. П. Жієліс і Р. Рудінскайте справедливо заострюють увагу на конфлікті між метою демократизації і інтересами безпеки, виокремлюючи дві взаємозалежні дилеми. У першому випадку, зусилля держави-донора щодо сприяння демократії можуть призвести до дестабілізації в країні-реципієнті. У цьому випадку країна-донор обирає між більш демократичним та більш ефективним управлінням. У другому випадку демократичний процес у країні-реципієнті може привести до влади політичні групи, які сприймаються у країні-донорі як ворожі її інтересам⁸.

Питання систематизації інструментів зовнішнього поширення демократії визначає П. Шредер, який виокремив сім категорій, а саме: класичну дипломатію, політичну обумовленість, економічні санкції, приховане втручання, воєнізовану інтервенцію і військову інтервенцію⁹. Ці інструменти можуть доповнюватися чи об’єднуватися, однак, вони, здебільшого, відображають спектр можливостей зовнішнього поширення демократії. Запропонована методика ідентифікації і систематизації режимів поширення демократії співвідноситься із вищезгаданим інструментами поширення демократії.

Зовнішнє поширення демократії у політиці західних країн, у тому числі й щодо пострадянського простору й України, могло відбуватися у діапазоні чотирьох головних режимів. Режими обумовленості, соціалізації, переконання і примусу визначені у роботах західних дослідників, як, наприклад, Т. Бьорзелі Т. Ріссе¹⁰, які чи не найбільше просунулися у методологічному розумінні процесів зовнішнього поширення демократії. Крім них, теоретичні напрацювання у сфері зовнішнього поширення демократії висвітлені у працях М. Акуто,

⁶ B.F. Lowenkron, Realism: why democracy promotion matters, *American Foreign Policy Interests*, 2007, Vol. 29, № 3, P. 202.

⁷ P. Žielys, R. Rudinskaite, US democracy assistance programs in Ukraine after the Orange Revolution, *Communist and Post-Communist Studies*, 2014, Vol. 47, P. 82.

⁸ *Ibidem*.

⁹ P. Schraeder, The state of the Art in International Democracy Promotion: Results of a Joint European-North American Research Network, *Democratization*, 2003, Vol. 10, № 2, P. 21–44.

¹⁰ T. Börzel, T. Risse, The Transformative Power of Europe: The European Union and the Diffusion of Ideas, KFG Working Paper, 2009, № 1//http://www.polsoz.fu-berlin.de/en/v/transformeurope/publications/working_paper/WP_01_Juni_Boerzel_Risse.pdf

Т. Байхельта, Т. Карозерса, Дж. Вольфф, І. Вурм, П. Бурнелла, Л. Уайтхеда, П. Кубічека, С. Лавенекс, Ф. Шімелфенніга і У. Зедельмайєра, Д. Хеллман, П. Шредера та інших.

Порівняно з увагою дослідників до можливостей поширення демократії у зовнішній політиці ЄС, відносно недостатньо академічної уваги було присвячено просуванню демократії у зовнішній політиці США. Ця тематика знайшла відображення у працях М. Кокса, Д. Айкінберрі, Т. Іногучі, А. Магена, М. Макфола, Б. Ловенкрона, С. Коллінз, Дж. Копстейна та інших. Стан розробки проблематики сприяння демократії у зовнішній політиці США щодо України поступається академічній увазі, яка була присвячена питанню зовнішнього поширення демократії у політиці ЄС щодо України. Попри недостатню дослідницьку увагу до цієї тематики, все ж слід визначити декількох дослідників, які зосередилися на цьому аспекті, як-от: В. Бунс, Ш. Волчак, П. Жієліс, Р. Рудінскайте, А. Вілсон¹¹, Н. Прескотт¹².

Щоправда, події Євромайдану і Революції Гідності привернули увагу дослідників до вивчення західного й, зокрема, американського впливу на реалізацію зовнішнього поширення демократії в Україні.

Поширення демократії у політиці Заходу щодо цільових країн, як, наприклад, України відіграло вагомую роль у забезпеченні національних і геополітичних інтересів провідних західних гравців, передусім, США й ЄС. Використовуючи два методи зовнішнього поширення демократії, «зверху-вниз» і «знизу-вгору», можна охопити більшість інструментарію зовнішнього поширення демократії. Ці два підходи можуть бути ідентифіковані й як «дипломатичний і програмний рівні захисту демократії»¹³. Згідно з методом «зверху-вниз», який, здебільшого, є притаманним для зовнішньої політики ЄС, демократія розповсюджувалася через офіційний рівень двосторонніх відносин¹⁴, складаючись, передусім, з риторики і її практичного наповнення. Більшість дослідників схиляються до того, що США, у першу чергу, експлуатують підхід «знизу-вгору»¹⁵, працюючи на полі «вібруючого громадянського суспільства» і соціальних мереж¹⁶. Метод «знизу-вгору» формується з моніторингу на виборах, сприянні політичним партіям і засобам масової інформації, допомозі розвитку громадянського суспільства тощо. Використання методу «знизу-вгору» з боку США на пострадянському просторі відбувалося у формі підтримки громадських організацій, політичних

¹¹ A. Wilson, Ukraine's Orange Revolution, NGO sand the Role of the West, «*Cambridge Review of International Affairs*», 2006, Vol. 19, № 1, P. 21–32.

¹² N. Prescott, Orange Revolution in Red, White, and Blue: U.S. Impact on the 2004 Ukrainian Election, «*Duke Journal of Comparative & international law*», 2006, Vol. 16, № 1, P. 219–248.

¹³ P. Žielys, R. Rudinskaitė, *op. cit.*, P. 83.

¹⁴ Див. нап. J. Kopstein, The Transatlantic Divide over Democracy Promotion, «*The Washington Quarterly*», 2006, Vol. 29, № 2, P. 93.

¹⁵ Див. нап. M. McFaul, Democracy Promotion as a World Value, «*The Washington Quarterly*», 2004–05, Vol. 28, № 1, P. 147–163.

¹⁶ Див. нап. J. Kopstein, *op. cit.*, P. 89.

партій і неурядових організацій. Попри те, що більшість зусиль ЄС відбувалося у форматі «зверху-вниз», а для США у рамках «знизу-вгору», обидва актори використовували обидва підходи для досягнення своїх цілей для конкретної країни у певний проміжок часу. На думку П. Жієліса і Р. Рудінскайте, для США перед Помаранчевою революцією пріоритетними були п'ять груп програм: електоральна допомога, розвиток політичних партій, законодавче закріплення, розвиток НУО та посилення незалежних ЗМІ¹⁷. Передусім, ці програми кореспондуються із методом «знизу-вгору», хоча, США активно використовували й підхід «зверху-вниз» у своїй політиці поширення демократії щодо України.

З напрямками «зверху-вниз» і «знизу-вгору» співвідносяться й режими зовнішнього поширення демократії, які були запропоновані Т. Бьорзель і Т. Ріссе. Напрямок «зверху-вниз» найкраще співвідноситься із режимами переконання і примусу, натомість метод «знизу-вгору» із режимом соціалізації. У межах режиму обумовленості можна використовувати обидва напрямки. На відміну від зовнішнього поширення демократії у політиці ЄС, яка забезпечувалася, здебільшого, режимом обумовленості, США, передусім, використовували можливості режимів соціалізації і примусу.

У форматі режиму обумовленості донори і реципієнти демократії входять у гру стимулів, обіцянок і (ненасильницьких) загроз¹⁸. Попри те, що обумовленість у зовнішньому поширенні демократії, здебільшого, стосується політики ЄС, який прив'язує умови виконання тих чи інших норм із європейською інтеграцією, США теж мають можливість використовувати цей режим, хоча не володіють здатністю запропонувати членство як стимул. Замість обумовленості європейської інтеграції, США використовують обумовленість надання допомоги. Дж. Нельсон і С. Еглінтон вважають, що після переходу до однополярного світового устрою, Американське агентство з міжнародного розвитку (USAID), яке розподіляло більшість допомоги задля розвитку, проголосила на початку 1990-х рр., що надання допомоги залежатиме від демократичної обумовленості. Реципієнти допомоги повинні були продемонструвати відчутний прогрес щодо поваги до політичних прав, громадянських свобод та належної правової процедури¹⁹.

На дипломатичному рівні зовнішній актор може спробувати «стримати уряд молоді демократії» і не допустити порушення нею демократичних правил і процедур. На основі принципу демократичної обумовленості, зовнішній актор може публічно критикувати, здійснювати прихований дипломатичний тиск чи економічні санкції, як засіб стримування недемократичного уряду від недемократичних дій²⁰.

¹⁷ P. Žielys, R. Rudinskaite, *op. cit.* P. 81–91.

¹⁸ T. Beichelt, *op. cit.* P. 7.

¹⁹ Цит за S.D. Collins, Can America Finance Freedom? Assessing U.S. Democracy Promotion via Economic Statecraft, «*Foreign Policy Analysis*», 2009, Vol. 5, P. 371.

²⁰ P. Žielys, R. Rudinskait., *op. cit.* P. 83.

Режим переконання зовнішнього поширення демократії заснований на ідеї, що цінності громадян у значній мірі знаходяться під впливом аргументів і причин²¹. Режим переконання можна звести до «просування ідей у законний спосіб через формування виправдання»²². Згідно цього режиму, міжнародний вплив вимагає структур у державах-реципієнтах як на соціальному, так і на елітному рівні. Соціальні суб'єкти повинні бути готовими для соціального навчання через інтернаціоналізацію норм і ідей. Умовою для цього є доступ громадськості до засобів масової комунікації. Природною ареною для зовнішньої демократизації шляхом комунікації є міжнародні організації, які займаються політичним діалогом і дорадчими переговорами²³. В українському контексті це проявилось під час президентських виборів 2004 р. і Помаранчевої революції, коли США звернули свою увагу на Україну. У 2004 р. кілька відомих політичних лідерів США, як М. Олбрайт, Зб. Бжезинський, Дж. Буш-старший та інші) відвідали Україну з місією, щоб переконати президента Л. Кучму не сфальсифікувати майбутні вибори.

Режим соціалізації здебільшого функціонує на рівні «знизу-вгору», тим самим фокусуючись на неурядових механізмах просування демократії. У центрі уваги режиму соціалізації знаходиться обмін соціальних норм і цінностей. Результатом ефективної соціалізації, як і у випадку із режимом переконання, є соціальне навчання. Соціалізацію визначають основним режимом зовнішньої демократизації²⁴. Теоретичні й емпіричні напрацювання щодо режиму соціалізації, здебільшого, стосуються зовнішньополітичної діяльності ЄС. Для нас важливо протестувати можливість використання режиму соціалізації для пояснення американського просування демократії. Дослідники пов'язують використання режиму соціалізації із зовнішнім управлінням з боку ЄС, оскільки через невизначену перспективу членства в ЄС, режим обумовленості не був здатним забезпечити ефективне зовнішнє поширення демократії для країн ЄПС. На думку С. Лавенекс і Ф. Шімелфенніга, просування демократії перейшло до міжурядової взаємодії, яка зосереджувалася на прозорості, підзвітності та участі, а не на прямій вимозі прогресу в інституціях електоральної демократії. «У своєму недемократичному оточенні, ЄС, ймовірно, відійшов від важелів до зовнішнього управління»²⁵.

Режим примусу як правило заснований на ідеї, що актор, який виступає донором поширення демократії, спрямовує свої зусилля на країну в якійї немає. У державі-реципієнті або занадто мало опозиційних акторів, які здатні змінити внутрішній режим, або/і умови для демократизації є несприятливими. У такому

²¹ T. Beichelt, *op. cit.* P. 7.

²² *Ibidem*, P. 4.

²³ *Ibidem*, P. 3.

²⁴ *Ibidem*, P. 3–4.

²⁵ S. Lavenex, F. Schimmelfennig, EU democracy promotion in the neighbourhood: from leverage to governance?, «*Democratization*», 2001, Vol. 18, № 4, P. 885–909.

випадку зовнішня демократизація часто відбувається у вигляді фізичного конфлікту. Застосування фізичної сили з боку держави-донора також є показником «примусу», що вирізняє його від інших режимів зовнішнього просування демократії. Інший контекст в якому відбувається насильницьке просування демократії є слабка і, або несформована держава²⁶. Актори, які є реципієнтами, не мають можливості вибору окрім як прийняти ідею, оскільки їм або загрожують силою, або використовують фізичне насилля²⁷. Ми погоджуємося із тезою, що примусова зовнішня демократизація може виступати в якості побіжного ефекту інших цілей у міжнародній політичній діяльності і рідко буває ефективною²⁸. Показово, що через використання режиму примусу, дослідження у галузі безпеки співвідносяться із вивченням зовнішньої демократизації. Так, розширення НАТО розглядається невід'ємною частиною переходу до демократії, а допомога у сфері безпеки визначається як елемент просування демократії²⁹. Станом на середину 2015 р., в Україні сформовані умови при яких використання інструментарію режиму примусу у поширенні демократії може бути ефективним у політиці акторів, які виступають донорами демократії. У контексті агресії РФ, військового протистояння і гібридної війни, ресурси зовнішнього поширення демократії через загрозу сили можуть бути ефективними. С. Грімм і В. Меркель піднімають питання можливості «демократизації за допомогою війни», наголошуючи, що «просування демократії у післявоєнних і пост-конфліктних суспільствах стало актуальною темою»³⁰. На їх думку, «зовнішні актори пов'язують свої миротворчі зусилля із просуванням демократії». Дослідники виокремлюють чотири типи зовнішнього просування демократії в післявоєнних і пост-конфліктних умовах: перше, посилення демократизації через проведення післявоєнної окупації; друге, відновлення влади, яка перемогла на виборах, шляхом військової інтервенції; третє, втручання в поточні масові убивства і громадянську війну за допомогою військових сил («гуманітарна інтервенція»); четверте, привносячи демократію до держави-вигнання шляхом «демократичної інтервенції», а саме через війну³¹. Як цитує Т. Байхельт, примусова демократизація походить з демократичних держав, а саме з боку США у світовій політиці й європейських держав в європейському контексті, і супроводжується міжнародними організаціями (ОБСЄ, ООН), які узаконюють зовнішній вплив і намагаються захистити новий лад, який формується після факту втручання³². Погодимось із В. Меркель, що у регі-

²⁶ Т. Beichelt, *op. cit.* P. 4.

²⁷ I. Hurd, Legitimacy and Authority in International Politics, *«International Organization»*, 1999, Vol. 53, № 2, P. 379–408.

²⁸ Т. Beichelt, *op. cit.* P. 4.

²⁹ *Ibidem.* P. 4.

³⁰ S.Grimm, W. Merkel, War and Democratization: Legality, Legitimacy and Effectiveness, *«Democratization»*, 2008, Vol.15, № 3, P. 457.

³¹ *Ibidem.*

³² Т. Beichelt, *op. cit.* P. 5.

онах із обмеженою державністю, актори примусової зовнішньої демократизації приховано чи відкрито мають проводити активну політику умиротворення суспільства під час постконфліктного устрою³³.

Поширення демократії у політиці США щодо України продемонструвало два яскравих періоди, які показали можливості реалізації зовнішнього поширення демократії у політиці провідних західних гравців. Перший, найбільш показовий період, це події навколо Помаранчевої революції 2004–2005 рр., яка продемонструвала можливості США впливати на хід політичного розвитку України. Під час цих подій, які вписуються у формат електоральної революції, США використовували режими соціалізації, переконання і обумовлення. Другий, ймовірно ще більш показовий епізод, це події навколо Євромайдану і Революції Гідності в 2013–2014 рр. Під час цих подій США використовували набір інструментів зовнішнього поширення демократії, які вписувалися як у режими соціалізації, переконання і обумовлення, так і, частково, примусу. Оцінюючи сучасний стан розвитку Української державності у контексті неприхованої зовнішньої загрози і ймовірної внутрішньої нестабільності, режим примусу у зовнішньому просуванні демократії з боку провідних західних гравців, а, передусім, США, видається цілком можливим.

STRESZCZENIE

POSZERZENIE DEMOKRACJI W POLITYCE USA WOBEC UKRAINY: OD UWARUNKOWANIA DO PRZYMUSU?

Celem artykułu jest wyjaśnienie stopnia oddziaływania zewnętrznego poszerzenia demokracji, wyznaczającego politykę USA wobec Ukrainy, wychodząc z warunków geopolitycznych, celowych oraz czasowych. Autor testuje koncepcję wyznaczającą zewnętrzne poszerzenie demokracji poprzez uwarunkowanie, socjalizację, przekonanie i przymus. Oceniając obecny stan rozwoju państwowości ukraińskiej w kontekście wyraźnego zagrożenia zewnętrznego oraz niestabilności wewnętrznej, reżim przymusu w zewnętrznym lansowaniu demokracji ze strony wiodących graczy zachodnich, a przede wszystkim USA, wydaje się całkiem możliwy.

³³ *Ibidem.*

SUMMARY

DEMOCRACY PROMOTION IN THE FOREIGN POLICY OF THE USA TOWARDS UKRAINE:
FROM THE MODE OF CONDITIONALITY TO THE MODE OF COERCION?

The article analyzes the modes of external democracy promotion, which defined the external democracy promotion policy of the US towards Ukraine from the geopolitical, target and time perspectives. The article tests theoretical concept, which defines external democracy promotion through modes of conditionality, socialization, persuasion and coercion. It is summarized, that due to the present-day development of Ukrainian nationhood in the context of explicit military threat and possible internal destabilization, the usage of the mode of coercion in the external democracy promotion of main western powers, primarily the USA, would be quite possible.

CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO

MAŁGORZATA STRYJECKA, ANNA GRENIUK, ANGELIKA MEDAK

FLORA I FAUNA
SOBIBORSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Sobiborski Park Krajobrazowy powstał w roku 1983¹. Położony jest we wschodniej części Równiny Łęczyńsko-Włodawskiej. Zajmuje powierzchnię 10 000 ha i został utworzony w celu zachowania walorów przyrodniczych i krajobrazowych². Leży na terenie trzech gmin: Włodawa, Hańsk i Wola Uhruska. Znaczącą część parku (79,3%) zajmują lasy, pozostałą powierzchnię stanowią tereny bagienne (7%) oraz łąki (5,6%)³. Na terenie Sobiborskiego Parku Krajobrazowego znajduje się siedem śródleśnych jezior: Orchowe, Wspólne, Koseniec, Pereszpa, Brudzieniec, Brudno, Płotycze⁴. Na terenie Sobiborskiego Parku Krajobrazowego funkcjonuje sześć rezerwatów przyrody: Jezioro Orchowe, Małoziemce, Magazyn, Żółwiowe Błota, Jezioro Brudzieniec oraz Trzy Jeziora. W celu ochrony jezior leżących w granicach parku i obszarów wodno-torfowiskowych z przylegającymi do nich terenami leśnymi utworzono rezerваты: Jezioro Orchowe, Magazyn, Brudzieniec i Trzy Jeziora, rezerваты te chronią rzadkie typy roślin i zwierząt. Z kolei rezerwat Żółwiowe Błota powstał dla ochrony siedliska żółwia błotnego, zaś rezerwacie Małoziemce ochronie podlega czapla siwa i jej kolonia lęgowa. Łącznie powierzchnia rezerwatów stanowi 16,7% powierzchni omawianego parku⁵. Mozaikowy układ siedlisk tworzą występujące obok siebie tereny suche, piaszczyste oraz obszary podmokłe, bagienne. Rzeźba terenu jest dość jednolita, urozmaicając ją jedynie niewysokie wydmy.

Sobiborski Park Krajobrazowy zamieszkują liczne gatunki zwierząt. Spotkać tu można: łosie, bobry, wydry, a także wilki⁶.

¹ http://www.parki.lubelskie.pl/parki_krajobrazowe/sobiborski.html

² R. Jasiński, *Parki Krajobrazowe Polesia*, Zespół Parków Krajobrazowych Polesia z/s w Chełmie, Chełm 2008, s. 9.

³ J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michałak, *Sobiborski Park Krajobrazowy*, Lubelska Fundacja Ochrony Środowiska Naturalnego w Lublinie, Zarząd Chełmskich Parków Krajobrazowych w Chełmie, Chełm 2003, s. 3.

⁴ <http://www.nadbugiem.com.pl/pl/site/1221/1224/sobiborski-park-krajobrazowy.html>

⁵ R. Jasiński *op. cit.*, s. 11.

⁶ G. Rąkowski, *Polska egzotyczna*, t. 2, *Przewodnik*, Wyd. Rewasz, 2012 s. 173.

Bóbr (*Castor fiber*) to największy gryzoń w Europie. Jest ssakiem zimnowodnym, którego ciało osiąga długość do 100 cm. Ma spłaszczony i pokryty łuskami ogon długości do 35 cm. Masa jego ciała nie przekracza 30 kg. Bobry to zwierzęta roślinożerne. Dzięki silnym, mocnym zębom ścinają najczęściej brzozy, wierzby i topole.

Wilk (*Canis lupus*) jest drapieżcą, który żywi się drobnymi zwierzętami, także rybami. W grupach atakuje większe zwierzęta. Długość ciała wilka wynosi do 200 cm, waga do 80 kg. Samice są mniejsze od samców. Wilki zasiedlają bagna, lasy, równiny, zarośla. Często łączą się w stada (watahy) liczące około 20 osobników⁷.

Kolejnym zwierzęciem zamieszkującym tereny Sobiborskiego Parku Krajobrazowego jest łoś (*Alces alces*), który jest duży, silny, posiada charakterystyczną postać: długie nogi, masywne barki, dużą głowę osadzoną na krótkiej szyi oraz rozbudowaną klatkę piersiową. Włosy łosia są ciemnobrunatne. Zamieszkuje on: lasy, bagna, olsy, zarośla wierzbowe. Pokarm łosia stanowią liście, pączki oraz pędy roślin⁸. Wydra (*Lutra lutra*) żywi się głównie rybami i żabami. Ma ciemnobrunatne, gęste włosy, jaśniejsze od spodu, natłuszczone i chroniące skórę przed dostępem wody. Wydra ma wydłużony tułów, krótkie odnóża, szeroką głowę, małe oczy oraz gruby i masywny ogon. Zasiedla czyste wody z dobrze wykształconą roślinnością⁹.

Osobliwością parku jest żółw błotny (*Emys orbicularis*), którego tutejsza populacja jest największa na terenie Europy Środkowej¹⁰ i szacowana jest na ponad 500 osobników¹¹. Dorosłe osobniki tego gatunku osiągają rozmiary 19–25 cm, posiadają ubarwienie ciała ciemne z żółtymi plamkami lub prążkami¹², czasem plamki nie występują¹³. Ciało pokrywa pancerz. Żółw błotny prowadzi ziemnowodny tryb życia, ma duże wymagania siedliskowe¹⁴. Preferuje obszary podmokłe, zalesione, zbiorniki wody słodkiej. W okolicy powinny także występować miejsca piaszczyste, w których żółwie składają jaja¹⁵.

Rzadko spotykanym gatunkiem występującym w Sobiborskim Parku Krajobrazowym jest niewielka ryba strzebla przepokopowa (*Rhynchocypris percunurus*), zwana też błotną. Płynąca przez park rzeka Tarasienka jest jedynym znanym siedliskiem tej ryby w Europie¹⁶. Strzebla błotna żyje w torfiankach i małych rzeczках. Jest gatunkiem bardzo rzadkim, wpisanym na czerwoną listę ginących zwierząt Europy.

Sobiborski Park Krajobrazowy swoje bogactwo faunistyczne zawdzięcza terenom trudno dostępnym, mało przekształconym i zróżnicowanym pod względem warunków

⁷ L. Chmiel, E. Darowska, D. Makaruk, M. Orłowska, *Zwierzęta chronione Lubelszczyzny. Ssaki*, Chełm 2009, s. 22–23.

⁸ <http://www.lowiecki.pl/biologia/los.php>

⁹ <http://www.lowiecki.pl/biologia/wydra.php>

¹⁰ R. Jasiński, *op. cit.*, s. 9.

¹¹ J. Gołębiowski, *Chełmskie. Przewodnik turystyczny*, Wyd. Promotor, 1998; J. Holuk, *Obszary i obiekty chronione w województwie chełmskim*, Lublin 1998, s. 19.

¹² <https://www.miiz.waw.pl/pliki/pracownicy/slipinski/Zolw%20blotny%20-%20Piotr%20Slipinski.pdf>

¹³ <http://www.medianauka.pl/zolw-blotny>

¹⁴ R. Jasiński, *op. cit.*, s. 9–10.

¹⁵ <http://dinoanimals.pl/zwierzeta/zolw-blotny-emys-orbicularis/>

¹⁶ J. Gołębiowski, *op. cit.*, s. 20.

siedliskowych. Rzadkimi gatunkami gryzoni są tu smużka i popielica¹⁷. Smużka (*Sicista betulina*) należy do rodziny skoczkwatych (*Dipodidae*), podobna jest do myszy lub szczura. Ssaki te mają duże oczy i uszy, a ogon często zakończony jest pękiem dłuższych włosów. Inną cechą charakterystyczną tych zwierząt jest czarna smuga włosów przebiegająca wzdłuż ich grzbietu. Gatunek ten prowadzi nocny tryb życia, ma bardzo dobrze rozwinięty węch, słuch i wzrok. Odżywia się nasionami traw, pączkami drzew, jagodami i małymi owadami. Z kolei popielica (*Myoxus glis*), zwana też pilchem, należy do rodziny popielicowatych (*Gliridae*). Jest niewielkim gryzoniem, który śpi około 6 miesięcy w ciągu roku. Popielica ma piękne, popielate, połyskujące futerko o długości ciała dochodzącej do 18 cm. Pilch żyje głównie w lasach¹⁸. Żywi się owocami i nasionami. Popielice są pod ścisłą ochroną gatunkową¹⁹.

W parku i okolicach żyje 13 gatunków nietoperzy, do najciekawszych należą: nocek Bechsteina, nocek Natterera, nocek łydkowłosy, mroczek pozłocisty i mroczek posrebrzany²⁰. Nocek Bechsteina (*Myotis bechsteinii*) należy do rodziny mroczkowatych (*Vespertilionidae*). Długość jego ciała dochodzi nawet do 55 mm, a rozpiętość skrzydeł do 280 mm. Futerko na grzbiecie ma szarobrunatny kolor, natomiast od spodu popielaty. Na głowie widoczne są bardzo długie uszy. Gatunek ten poluje w nocy, żywi się owadami i stawonogami. Ofiary odnajduje za pomocą echolokacji. W zimie zapada w sen zimowy. Żyje do 21 lat²¹.

Bogata jest także awifauna tego terenu, która liczy ponad 130 gatunków lęgowych. Lasy Sobiborskie zamieszkują: bielik, orlik krzykliwy i puchacz²². Bielik (*Heliaetus albicilla*) z rodziny jastrzębiowatych (*Accipitridae*) osiąga długość ciała do 90 cm, a rozpiętość skrzydeł do 240 cm. Ptak ma brunatną barwę z jaśniejszą głową, biały ogon oraz potężny, żółty dziób. Gniazdo bielika, używane przez wiele lat, może przekraczać 2 m wysokości i ważyć 1 tonę. Żywi się rybami, ptakami wodnymi, ssakami, a także padliną²³. Orlik krzykliwy (*Aquila pomarina*) także należy do rodziny jastrzębiowatych. Jest to ptak, którego długość ciała wynosi do 66 cm, a rozpiętość skrzydeł do 165 cm. Orlik jest drapieżcą żywiącym się głównie gryzoniami²⁴. Ma masę ciała dochodzącą do 1,6 kg, ciepłobrazowe ubarwienie. Typową cechą orlika są skrzydła wygięte łukowato w dół podczas lotu²⁵. Z kolei puchacz (*Bubo bubo*) jest gatunkiem z rodziny puszczykowatych (*Strigidae*). Sowa ta osiąga długość ciała do 78 cm, posiada ubarwienie brunatne, z wierzchu plamkowane, od spodu grubo kreskowane, nogi z dużymi pazurami, oczy duże, pomarańczowe. Puchacz żywi się głównie ssakami i ptakami średniej wielkości²⁶.

¹⁷ J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michalak, *op. cit.*, s. 13–14.

¹⁸ L. Chmiel, E. Darowska, D. Makaruk, M. Orłowska, *op. cit.*, s. 35,39.

¹⁹ <http://www.bmpankowscy.pl/index.php?go=popielica>.

²⁰ J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michalak, *op. cit.*, s. 13.

²¹ L. Chmiel, E. Darowska, D. Makaruk, M. Orłowska, *op. cit.*, s. 31–32.

²² J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michalak, *op. cit.*, s. 13.

²³ <http://ptaki.info/bielik>.

²⁴ D. Makaruk, A. Osowska, *Zwierzęta chronione Lubelszczyzny. Ptaki*, Chełm 2009, s. 30–31.

²⁵ <http://www.orlikkrzykliwy.pl/pl/Biologia-i-charakterystyka-orlika-krzykliwego.html>

²⁶ <http://ptaki.info/puchacz>

W Sobiborskim Parku Krajobrazowym spotkać można również inne gatunki ptaków, takie jak: bąk, błotniak łąkowy, kropiatka, zielonka, jarząbek, rycyk, samotnik, siniak, włochatka, dudek, lelek, dzięcioł białogrzbiety, muchołówka białoszyja, muchołówka mała i podróżniczek. Na uwagę zasługują także bocian czarny, żuraw oraz cietrzew, który zasiedla torfowiska²⁷. Bocian czarny (*Ciconia nigra*) z rodziny bocianów (*Ciconiidae*) jest mniejszy od bociana białego. Rozpiętość jego skrzydeł wynosi do 210 cm, a długość ciała do 100 cm. Ubarwienie ma czarne, brzuch biały, dziób, skóra wokół oczu i nogi są czerwone. Zasiedla lasy w pobliżu jezior, zaś gniazda zakłada na drzewach liściastych²⁸. Główne menu bociana czarnego stanowią: ryby, płazy, małe ssaki, gady, wodne bezkręgowce, a także duże owady. Bocian czarny jest gatunkiem chronionym, wymienionym w Dyrektywie Ptasiej²⁹. Żuraw (*Grus grus*) należy do rodziny żurawi (*Gruiformes*). Ptak jest większy od bociana, a długość jego ciała sięga do 130 cm. Posiada ubarwienie szare z czarną szyją i głową oraz białą brwią za okiem³⁰. Żuraw ma wyprostowaną, smukłą sylwetkę. Jego pokarm stanowią rośliny oraz drobne zwierzęta. Zamieszkuje głównie bagna przy jeziorach i stawach, gdzie buduje gniazda w kształcie kopca, ukryte wśród roślinności³¹. Kolejnym gatunkiem jest cietrzew (*Lyrurus tetrix*) z rodziny głuszcowatych (*Tetraonidae*). Samiec cietrzewia posiada charakterystyczne granatowoczarne ubarwienie, białe pokrywy podogonowe oraz dwie białe pręgi na skrzydle. Samice tego gatunku są mniejsze, posiadają ubarwienie brunatne z czerwonymi pręgami. Ptak preferuje lasy iglaste, żywi się roślinami, latem drobnymi bezkręgowcami³².

W parku występują także płazy: traszka grzebieniasta i ropucha paskówka³³. Traszka grzebieniasta (*Triturus cristatus*) należy do rodziny salamandrowatych (*Salamandridae*). Grzbiet tego płaza ma barwę brązową lub czarną z plamkami, zaś strona brzuszna jest koloru pomarańczowego lub żółtego także z czarnymi plamami. Omawiana traszka ma oczy złocistego koloru oraz charakterystycznie, bocznie spłaszczony ogon. Podczas godów u samca na płetwie ogonowej pojawia się niebieska plamka, a na grzbiecie wyrasta grzebień, który później zanika. Pokarm stanowią: skorupiaki, owady, dżdżownice, pająki, małe traszki i pijawki³⁴. Traszka jest gatunkiem ziemnowodnym, do rozwoju potrzebne są jej siedliska wodne i lądowe³⁵. Innym gatunkiem jest ropucha paskówka (*Epidalea calamita*) z rodziny ropuchowatych (*Bufonidae*). Osiąga ona długość ciała do 7 cm, wzdłuż kręgosłupa widać wyraźny jasny pasek. Grzbiet ma kolor brązowooliwkowy z zielonymi plamami różnej wielkości i kształtu. Między nimi zaobserwować można

²⁷ J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michalak, *op. cit.*, s. 13.

²⁸ D. Makaruk, A. Osowska, *op. cit.*, s. 25.

²⁹ http://ptaki.info/bocian_czarny

³⁰ <http://ptaki.info/%C5%BCuraw>

³¹ D. Makaruk, A. Osowska, *op. cit.*, s. 40.

³² <http://www.medianauka.pl/cietrzew> [2013-06-23].

³³ R. Jasiński, *op. cit.*, s. 10.

³⁴ <http://www.medianauka.pl/traszka-grzebieniasta>.

³⁵ http://www.gios.gov.pl/siedliska/pdf/przewodnik_metodyczny_triturus_cristatus.pdf.

jasnoczerwone kropki. Typową cechą ropuchy paskówki nie są skoki, lecz szybki bieg na czterech kończynach lub kroczenie³⁶. Żywi się owadami, pajakami, dżdżownicami i ślimakami³⁷.

Torfowiska występujące w Sobiborskim Parku Krajobrazowym są jednym z najcenniejszych elementów tego obszaru. Występują tutaj wszystkie trzy ich typy: niskie, przejściowe i wysokie³⁸. Reliktami z okresu polodowcowego są: wierzba lapońska i borówkolistna, rosiczka pośrednia, brzoza niska³⁹. Wierzba lapońska (*Salix lapponum*) osiąga wysokość do 2 m, jej pędy mają ciemnobrązowy kolor, są lśniące i powyginane. Gatunek objęty jest ścisłą ochroną gatunkową⁴⁰. Wierzba borówkolistna (*Salix myrtilloides*) nie przekracza wysokości 50 cm, ma pędy o barwie czerwono-brunatnej, jest objęta ochroną⁴¹. Rosiczka pośrednia (*Drosera intermedia*) jest rośliną owadożerną, rzadko spotykaną. Na szczytowej części liści wyrastają czułki. Wydzielają one ciecz, która wabi ofiarę. Gatunek również jest objęty ścisłą ochroną⁴². Brzoza niska (*Betula humilis*) jest niskim krzewem dorastającym do wysokości 2 m. Ma czarnobrązową korę. Brzoza jest reliktem polodowcowym, objętym ochroną⁴³. Rośliny związane z torfiankami i jeziorami to: grzybień polnocny, grążele żółte i osoka aloesowata⁴⁴. Grzybień polnocny (*Nymphaea candida*) są potocznie nazywane nenufarem lub lilią wodną. Gatunek ten ma charakterystyczne piękne kwiaty unoszące się na wodzie⁴⁵. Grązele żółte (*Nuphar lutea*) to bylina, ma żółte kwiaty umieszczone na szypułce. Jest rośliną ozdobną, leczniczą, ale też trującą⁴⁶. Grązele są popularne w Polsce, są także spokrewnione z grzybieniami⁴⁷. Osoka aloesowata (*Stratiotes aloides*) to bylina wodna posiadająca kolczaste liście zebrane w gęstą rozetę. Roślina ta kwitnie na biało, jest rośliną pospolitą⁴⁸.

W Sobiborskim Parku Krajobrazowym spotkać można również takie gatunki, jak: gnidosz królewski, przygielka biała oraz bagnica torfowa⁴⁹. Gnidosz królewski (*Pedicularis sceptrum-carolinum*) wytwarza łodygę o wysokości do 1 m, ubogą w liście. Występuje na niskich torfowiskach⁵⁰. Przygielka biała (*Rhynchospora alba*) tworzy luźne darnie o kwiatach barwy białej, brązowej lub różowej. Okres kwitnienia tej rośliny przypada na czerwiec-wrzesień. Roślina dzięki silnie rozwiniętemu systemowi korze-

³⁶ http://siedliska.gios.gov.pl/pdf/przewodniki_metodyczne/przewodnik_metodyczny_6284.pdf.

³⁷ <http://www.medianauka.pl/ropucha-paskowka>.

³⁸ J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michalak, *op. cit.*, s. 9.

³⁹ J. Gołębiowski, *op. cit.*, s. 18.

⁴⁰ http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Wierzba_lapo%C5%84ska.

⁴¹ http://www.szkolnictwo.pl/szukaj,Wierzba_bor%C3%B3wkolistna.

⁴² <http://trek.org.pl/trek/index.php/rosiczka-posrednia>.

⁴³ <http://www.drzewa.com.pl/221-brzoza-niska-betula-humilis.html>.

⁴⁴ <http://www.turystyka-pojezierze.pl/odkryj-pojezierze/atracje-przyrodnicze-1/sobiborski-park-krajobrazowy.html?p=1>.

⁴⁵ <http://www.drzewa.com.pl/6422-grzybień-polnocny-nymphaea-candida.html>.

⁴⁶ http://www.mikrojeziro.met.pl/atlas_ros/grazel_zolty.html.

⁴⁷ <http://oczkwodne.net/wodne.php?wodne=nuphar>.

⁴⁸ <http://www.ogrodowisko.pl/watek/3035-osoka-aloesowata-stratiotes-aloides>.

⁴⁹ http://www.parki.lubelskie.pl/parki_krajobrazowe/sobiborski.html.

⁵⁰ http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Gnidosz_kr%C3%B3lewski.

niowemu odgrywa ważną rolę w utrwalaniu torfowisk⁵¹. Bagnica torfowa (*Scheuchzeria palustris*) jest jedynym gatunkiem kłaczowej byliny z rodziny bagnicowatych. Zagrożenie dla tego gatunku stanowi eksploatacja i osuszanie torfowisk⁵². Bagnica wyglądem przypomina niepozorną trawę. Znana jest również jako drążnica lub błotnica sitowa⁵³. W Sobiborskim Parku Krajobrazowym rosną także chronione gatunki mszaków, porostów i grzybów. Storczyki z kolei reprezentują rośliny chronione w łąkach, to: buławnik czerwony, gnieźnik leśny, tojad dzióbaty, barwinek pospolity, podkolan biały, wawrzynek wilcze łyko oraz lilia złotogłów. W borach możemy spotkać widłaki, jak: wroniec, spłaszczony i goździsty, a na podmokłych łąkach: kosaćce syberyjskie, goździki pyszne i pełniki europejskie. Zróżnicowana flora jest efektem położenia parku na skrajach różnych krain geograficznych i wpływu zróżnicowanych czynników klimatycznych⁵⁴.

W nasłonecznionych i suchych miejscach Sobiborskiego Parku Krajobrazowego można spotkać murawy napiaskowe z lepnicą litewską (*Silene lithuanica*). Roślina ta, jednoroczna lub dwuletnia, pokryta nalotem woskowym, osiąga wysokość od 30 do 50 cm. Liście lepnicy litewskiej są siedzące, jednonerwowe, nieznacznie mięsiste. Łodyga jest zwykle w górze rozgałęziona. Kwiaty lepnicy litewskiej są koloru czerwonego, bardzo rzadko białego o długości około 13 mm. Okres kwitnienia tej rośliny przypada od czerwca do września. Lepnica litewska jest gatunkiem objętym w Polsce ścisłą ochroną gatunkową.

Na terenie Sobiborskiego Parku Krajobrazowego znajduje się wiele gatunków roślin atlantyckich, do których należy zaliczyć m.in. jeziorze giętką, dziurawca rozesłanego.

Rośliny które możemy podziwiać w jeziorach lub torfiarkach, to: grzybień pólnocny, grążele żółte, osoka aloesowa. Szczególnie osoka aloesowata (*Stratiotes aloides*), zwana aloesem, wzbudza zainteresowanie. Bylina ta osiąga długość około 40 cm i szerokość około 3 cm. Aloes posiada kolczaste liście zebrane w gęstą rozetę, w których znajdują się komory powietrzne ułatwiające się unoszenie rośliny na wodzie. Korzenie wyrastają z rozety. Bylina ta kwitnie od połowy maja aż do połowy sierpnia. Kwiaty ma koloru białego o średnicy około 4 cm⁵⁵.

Kolejnym ciekawym okazem jest dziurawiec rozesłany (*Hypericum humifusum*). Roślina ta ma łodygę cienką, płożącą lub też podnoszącą o długości dochodzącej do 25 cm. Łodyga jest pusta w środku i posiada dwie podłużne linie. Osadzone są na niej czerwone oraz czarne gruczołki. Kwiaty dziurawca rozesłanego są żółte o średnicy dochodzącej do 1 cm. Kielichy tej rośliny złożone są z pięciu wolnych działek, niekiedy gruczołkowato ząbkowanych. Owocem dziurawca rozesłanego jest torebka⁵⁶.

Unikatowe walory przyrodnicze przyczyniły się do włączenia Sobiborskiego Parku Krajobrazowego do Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Polesie Zachodnie. Sobi-

⁵¹ http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Przygie%C5%82ka_bia%C5%82a (dostęp: 20.04.2014).

⁵² <http://encyklopedia.pwn.pl/haslo/bagnica-torfowa;3873303.html>.

⁵³ <http://www.zycieaklimat.edu.pl/index/?id=8efb100a295c0c690931222ff4467bb8>.

⁵⁴ J. Holuk, R. Bochen, D. Łatka, L. Michalak, *op. cit.*, s. 12.

⁵⁵ <http://www.ogrodowisko.pl/watek/3035-osoka-aloesowata-stratiotes-aloides>.

⁵⁶ L. Rutkowski, *Klucz do oznaczania roślin naczyniowych Polski niżowej*, Warszawa 2006.

borski Park Krajobrazowy oraz jego okolice to znakomite tereny do uprawiania turystyki, zarówno pieszej jak i rowerowej. Ponadto zwolennicy kajaków mogą z rzeki Bug obserwować piękne krajobrazy.

Изложение

Флора и фауна Собиборского пейзажного парка

Собиборский пейзажный парк был образован в 1983 году с целью охраны ценнейших естественных объектов восточной части Ленчињско-Влодавского поозёрья. Эту поверхность занимают леса, среди которых можно встретить озёра, а также торфяники. До сих пор на территории Собиборского пейзажного парка образовано 6 (шесть) заповедников: Орхове озеро, Малоземце, Склад, Черепаши болота, озеро Брудзенец, а также Три озера. Ценным жителем этого парка является европейская болотная черепаха. Зато Тарасенка, река текущая на территории Собиборского пейзажного парка является опорой голяна (*Phoxinus L.*). Торфяники, находящиеся в Собиборском пейзажном парке, это место, где можно встретить: лапландскую и бруснично-листовую ивы (*Salix L.*), низкую берёзу, длиннолиственную росянку (*Drosera L.*), королевский мытник (*Pedicularis L.*)?, белый очеретник (*Rhynchospora Vahl.*)?, шейхцерию (*Scheuchzeria palustris*)/. Зато растительность, связанная с торфяниками и озёрами это: северная кувшинка (*Nymphaea L.*) = кубышка – жёлтая кувшинка (*Nuphar Sm.*), алойная осока (*Carex L.*) = алойный телопез (*Stratiotes L.*).

SUMMARY

FLORA AND FAUNA OF SOBIBORSKI LANDSCAPE PARK

Sobiborski Landscape Park was established in 1983 to protect the most valuable natural target in the east part of Łęczyńsko-Włodawskie Lake District. There are forests with midforest lake and peatbogs in the park. There were established 6 nature reserves such as: Orchowe lake, Małoziemce, Magazyn, Turtle's Mugs, Brudzieniec Lake and Three Lakes. Emydidae lives there. Tarasienka, the river that flows on the area of Sobiborski Landscape Park is known from minnow. There are: *salix babylonica* and swamp willow, low birch, sundew, lousewort, *rhynchospora alba*, *scheuchzeria* on the area of Sobiborski Landscape Park. Vegetation such as: *nymphaea candida*, yellow water lily, *stratiotes aloides* are connected with peat excavations and lakes.



Zabawy dla dzieci

PAULINA GAŚSIOR, ANNA SURMA

LAS BOREK
I JEGO FLORA I FAUNA

Las Borek to miejsce, gdzie podczas drugiej wojny światowej zamordowano tysiące ludzi: Polaków, Żydów oraz jeńców radzieckich. Hitlerowcy mordowali tam najpierw polską inteligencję, a następnie więźniów Stalagu 319.

W tej chwili cały kompleks formalnie jest własnością Leśnictwa Ostrowy, które jest częścią Nadleśnictwa Chełm. Od roku 1945 nastąpiła restrukturyzacja zbiorowiska leśnego w park miejski określony jako Park Leśny Borek. Pozostały odcinek środowiska leśnego nadal istnieje jako las Borek¹.

W obwodzie administracyjnym miasta, tuż przy ruchliwej drodze prowadzącej w kierunku Hrubieszowa, obserwować możemy śródleśną polanę z zaskakującą różnorodnością roślin². Rezerwat stepowy Wolwinów zdumiewa nas walorami przyrodniczymi, chroniąc wyjątkowo wartościowe gatunki roślin ciepłolubnych³. Obiekt ten został powołany do życia zarządzeniem Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 23 czerwca 1972 roku. Wolwinów uznano za rezerwat stepowy, powszechnie nazywany również murawą kserotermiczną⁴.

Pod pojęciem muraw kserotermicznych (*Festuco-Brometea*) kryją się półnaturalne, ciepłolubne zbiorowiska trawiaste. Najczęściej spotykane są one na stokach, w dolinach dużych rzek, na półkach skalnych oraz zboczach⁵. Rośliny stepowe porastające murawy rozwijają się w miejscach o bardzo dużym nasłonecznieniu oraz suchych⁶. Na występowanie kseroterm bardzo duży wpływ ma podłoże i jego odczyn. Rośliny preferują gleby żyzne i zasobne w węglan wapnia. Najczęściej rosną na rędzinach, pararędzinach, czar-noziemach i glebach brunatnych, o odczynie zasadowym lub obojętnym⁷. W ostatnich latach w całej Polsce zauważyć można gwałtowne zanikanie tych cennych przyrodni-

¹ Z. Lubaszewski, *Spacerkiem po Chełmie. Opowieści o przeszłości*, Chełm 2014, s. 94–95.

² P. Łapiński, A. Petruk, *Rezerваты przyrody powiatu chełmskiego*, Chełm 2006, s. 42.

³ Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 94–95.

⁴ Zarządzenie Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z dnia 23 czerwca 1972 r. w sprawie uznania za rezerwat przyrody, M.P. 1972 nr 36 poz. 202, s. 431.

⁵ K. Barańska, M. Żmihorski, P. Pluciński, *Raport z projektu Ochrona muraw kserotermicznych w Polsce – teoria i praktyka LIFE08 NAT/PL/513*, Świebodzin 2013, s. 5.

⁶ W. Matuszkiewicz, *Przewodnik do oznaczania zbiorowisk roślinnych Polski*, Warszawa 2008, s. 283.

⁷ Cz. Wysocki, P. Sikorski, *Fitosocjologia stosowana w ochronie i kształtowaniu krajobrazu*, Warszawa 2014, s. 272.

czo stanowisk. Zjawisko to wiąże się z niewłaściwą gospodarką rolną, zaprzestaniem wypasu zwierząt gospodarskich oraz wtórną sukcesją muraw kserotermicznych⁸. Coraz częściej w Polsce podejmowane są działania ochronne wobec muraw kserotermicznych, finansowane głównie z budżetu Unii Europejskiej.

Murawa kserotermiczna położona na terenie Chełma, według przepisów prawa, jedynie częściowo chroni rośliny naczyniowe⁹. Naturalne formacje stepowe znajdują się na niewielkim obszarze liczącym 1,12 ha w obrębie kompleksu leśnego Borek¹⁰. Roślinność kserotermiczna w rezerwacie Wolwinów w znacznym stopniu przystosowała się do warunków wilgotnościowych w województwie lubelskim, dlatego nie jest zbyt wrażliwa na niedobory stosunków wodnych. Gleba na terenie rezerwatu należy do rędzin wytworzonych z utworów kredowych, ciężkich i gliniastych, zasobnych w próchnicę glebową, która odznacza się ciemnym zabarwieniem podłoża.

Na terenie rezerwatu pojawia się wiele gatunków roślin z listy szczególnie chronionych¹¹. Najważniejszym przedstawicielem tej grupy jest wiśnia karłowata (*Prunus fruticosa* Pall.), nazywana również wisienką stepową¹². Krzew ten osiągający około 1,5 m wysokości, należy do rodziny różowatych (*Rosaceae*). Cechy morfologiczne wiśni karłowatej tylko nieznacznie odbiegają od budowy powszechnie występującej wiśni pospolitej (*Cerasus vulgaris*). Białe kwiaty omawianego krzewu są zebrane w baldaszki, zakwitające na przełomie kwietnia i maja. Posiada kwiaty obupłciowe (kwiaty przedślupne), które są głównie zapylane przez owady z rodzaju *Lepidoptera* i *Hymenoptera*¹³. Na licznych gałązkach na małych szypułkach umocowane są 3 cm podłużnie lancetowate liście¹⁴. Owocem jest jadalny, nieco kwaśny, czerwony pestkowiec¹⁵. Jest to roślina typowa dla zbiorowiska kserotermicznego¹⁶. Wyżyna Lubelska, Roztocze oraz Wyżyna Małopolska to najodpowiedniejsze miejsca dla występowania wisienki stepowej¹⁷. Na tych obszarach gleby są żyzne, bogate w związki mineralne, a w szczególności w węglan wapnia¹⁸. Gatunek ontyjsko-pannoński jest zwolennikiem gleb wytworzonych z lessów jak i glin lodowcowych. Do takich gleb zaliczyć możemy między innymi: brunatne właściwe, rędziny wapienne i kredowe oraz urodzajne czarnoziemy¹⁹. Gatunek bardzo dobrze dostosował się do warunków panujących w naszym kraju, jest w stanie wytrzymać nawet temperaturę minus 40°C. Obecnie wiśnia karłowata znajduje się pod ścisłą

⁸ K. Barańska, *Podręcznik najlepszych praktyk ochrony kseroterm*, Warszawa 2014, s. 19–23.

⁹ D. Fiałkowski, *Pomniki przyrody, rezerваты, parki i krajobrazy województwa lubelskiego*, Lublin 1975, s. 40.

¹⁰ Z. Lubaszewski, *Chełmskie osobliwości przyrodnicze*, Chełm 2008, s. 13.

¹¹ *Ibidem*, s. 94.

¹² W. Buguła, *Drzewa i krzewy dla terenów zieleni*, Warszawa 1979, s. 354.

¹³ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *Atlas roślin chronionych Flora Polski*, Warszawa 2003, s. 415.

¹⁴ J. Walas, *Atlas roślin chronionych*, Warszawa 1973, s. 32.

¹⁵ W. Buguła, *op. cit.*, s. 354.

¹⁶ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *Rośliny chronione Flora Polski*, Warszawa 2006, s. 94.

¹⁷ R. Kaźmierczakowa, K. Zarzycki, *Polska Czerwona Księga Roślin. Paprotniki i rośliny kwiatowe*, Kraków 2001, s. 209.

¹⁸ J.H. Reichholf, H. Josef, *Wielka encyklopedia – drzewa i krzewy*, Warszawa 1998, s. 122.

¹⁹ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 414.

ochroną prawną ze względu na możliwość całkowitego wyginięcia tej rośliny²⁰. W ramach ochrony została zamieszczona w Polskiej Czerwonej Księdze Roślin jako gatunek zagrożony (kategoria zagrożenia VU) oraz w Czerwonej Liście Roślin i Grzybów Polski również jako gatunek zagrożony wyginięciem (kategoria zagrożenia V)²¹. Populacja tej rośliny jest nieliczna, największym zagrożeniem dla tego gatunku okazała się wiśnia pospolita. Tworzenie mieszańców gatunkowych tych gatunków prowadzi bowiem do zaniku genów i cech charakterystycznych dla wiśni karłowatej²².

W rezerwacie spotkać można różnorodne, wieloletnie byliny, których przedstawicielem jest miłek wiosenny (*Adonis vernalis* L.), należący do rodziny jaskrowatych (*Ranunculaceae*)²³. Bylina ta osiąga wysokość od 30 do 50 cm wysokości, posiada bardzo licznie rozgałęzione ciemno zabarwione kłaczka. Cechą charakterystyczną kwiatów miłka wiosennego jest to, że są one w stanie całkowicie się otworzyć jedynie w pełnym słońcu i w jego kierunku przy niesprzyjającej pogodzie zamykają się²⁴. Kwiaty są obcopylne, zapylane są głównie przez pszczoły i chrząszcze²⁵. Z pędów tej rośliny wyrastają parzyste i nitkowate liście o ciemnozielonym zabarwieniu²⁶. W owocostanach znajdują się liczne, drobne owłosione nasiona²⁷. Za pomocą zwierząt nasiona przenoszone są na spore odległości. Jako roślina stepowa występuje w zaroślach oraz na brzegach lasów²⁸. Miłek wiosenny rośnie na łąkach wytworzonych z wapieni i margli, rzadziej spotkać go można na czarnoziemach powstałych z lessów i na madach²⁹. Przez wielu miłek uznawany jest za roślinę leczniczą, bo właśnie taką funkcję spełniał w medycynie ludowej³⁰. Hemikryptofit zawiera znaczne ilości glikozydów kardenolidowych i flawonoidów (witeksyna, luteolina), które mają działanie wzmacniające mięsień serca³¹. Tak jak wiele roślin objętych w kraju ścisłą ochroną, gatunek ten znajduje się na Czerwonej Liście Roślin i Grzybów Polski. Gatunek wymieniony jest także w załączniku II Konwencji Waszyngtońskiej CITES, wprowadzającej ograniczenie w jego obrocie handlowym³².

Przedstawicielem tej samej rodziny botanicznej (*Ranunculaceae*) jest zawilec wielokwiatowy (*Anemone sylvestris*)³³. To niewysoka bylina osiągająca 15–40 cm wysokości³⁴. Na łądzyce zawiłca wielokwiatowego, za pomocą długich ogonków, osadzone są

²⁰ J. Walas, *op. cit.*, s. 32.

²¹ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek *op. cit.*, s. 415.

²² R. Kaźmierczakowa, K. Zarzycki, *op. cit.*, s. 210.

²³ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 156.

²⁴ J. Dzwonkowski, *Przyroda polska*, Warszawa 2004, s. 63.

²⁵ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 385.

²⁶ *Ibidem*, s. 156.

²⁷ R. Krzyściak-Kosińska, M. Kosiński, *Atlas roślin*, Bielsko-Biała 2007, s. 83.

²⁸ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 384–385.

²⁹ *Ibidem*, s. 156.

³⁰ J. Walas, *op. cit.*, s. 80.

³¹ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 385.

³² ROZPORZĄDZENIE KOMISJI (UE) NR 1320/2014 z dnia 1 grudnia 2014 r. zmieniające rozporządzenie Rady (WE) nr 338/97 w sprawie ochrony gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi.

³³ J. Walas, *op. cit.*, s. 78.

³⁴ J. Dzwonkowski, *op. cit.*, s. 62.

odziomkowe, pokryte meszkiem liście. Na szczycie łodygi tej byliny pojawia się najczęściej jeden biały kwiat (rzadziej dwa) o średnicy do 7 cm. Kwitnienie kwiatów omawianej rośliny rozpoczyna się w kwietniu i trwa do maja. Zawilec wielokwiatowy jest rośliną światłolubną i nektarodajną³⁵. Stanowiska występowania tej rośliny znajdują się głównie na Lubelszczyźnie oraz w okolicach Małopolski. Słabszy zasięg terytorialny stwierdzono również w dolinach rzecznych Wisły i Odry³⁶. Bylina ta porasta ciepłolubne zbiorowiska leśne oraz suche pastwiska i łąki. Najbardziej odpowiednie gleby do jej wzrostu to podłoża o odczynie zasadowym, bogate w węglany³⁷. Gatunek eurosyberyjski jest rośliną trującą, w jej tkankach zanotowano zawartość anemoniny. Dzięki pięknym i szczególnie ozdobnym kwiatom populacja zawilca wielokwiatowego w ostatnich latach gwałtownie spadła. Przyczyną tego jest zrywanie i wzbogacanie przydomowych ogródków w ten rzadki gatunek rośliny, a także sukcesja wtórna muraw i lasów³⁸. W latach 1946–2014 spadek stanowisk występowania *Anemone sylvestris* spowodował, że został on objęty ścisłą ochroną³⁹.

Nieco dalej poza granicami rezerwatu stepowego Wolwinów zobaczyć możemy piękne kwiaty liliii złotogłowej (*Lilium martagon* L.), która wywodzi się z rodziny liliowate (*Liliaceae*). Podziemna cebulka tej rośliny jest dość duża, o charakterystycznym żółtym zabarwieniu łusek. Cebula jest organem rozmnażającym, z której wyrasta 1,5 m łodyga⁴⁰. Na powierzchni tej łodygi osadzone są duże owalne lub jajowato-lancetowate liście sięgające do groniastego kwiatostanu⁴¹. Z luźnego grona osadzonego na wierzchołku łodygi wyrastają pięknie pachnące kwiaty⁴². Listki okwiatu liliii złotogłowej są purpurowoczerwone z ciemnymi punktami na powierzchni⁴³. Kwiaty swoim kształtem przypominają turban ze względu na bardzo silnie wygięte do góry działki okwiatu. Lilia złotogłowa kwitnie w okresie letnim (czerwiec–lipiec), zapylana jest głównie przez owady, lecz przy ich braku może dojść do samozapylenia⁴⁴. W pękającej torebce zlokalizowane są płaskie, brunatne, szeroko oskrzydłone nasiona⁴⁵. Na terytorium Polski stanowiska tego geofitu są znacznie rozproszone. Najliczniej porasta tereny górskie Karpat i Sudetów⁴⁶. Lilia złotogłowa lubi sąsiedztwo kosodrzewiny⁴⁷. Roślina ta rośnie na

³⁵ J. Walas, *op. cit.*, s. 78.

³⁶ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 388.

³⁷ *Ibidem*, s. 156.

³⁸ J. Walas, *op. cit.*, Warszawa 1973, s. 78.

³⁹ ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ŚRODOWISKA z dnia 9 października 2014 r. w sprawie ochrony gatunkowej roślin, poz. 1409 (Dz. U. z 2013 r. poz. 627, z późn. zm.2).

⁴⁰ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 204.

⁴¹ J. Dzwonkowski, *op. cit.*, Warszawa 2004, s. 80.

⁴² H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, Warszawa 2006, s. 204.

⁴³ J. Dzwonkowski, *op. cit.*, Warszawa 2004, s. 80.

⁴⁴ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, Warszawa 2003, s. 203.

⁴⁵ J. Walas, *op. cit.*, Warszawa 1973, s. 116.

⁴⁶ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, Warszawa 2003, s. 202.

⁴⁷ R. Krzyściak-Kosińska, M. Kosiński, *op. cit.*, s. 221.

suchych, mniej zasobnych w składniki pokarmowe glebach bielicoziemnych⁴⁸. *Lilium martagon* L. jest rośliną trującą, obecnie należąca do grona roślin ściśle chronionych⁴⁹.

W dalszym sąsiedztwie tych pięknych i barwnych roślin w grabowo-dębowo-osikowym lesie spotkać możemy wiele innych roślin: gnieźnika leśnego (*Neottia nidus-avis*), kruszczyka szerokolistnego [*Epipactis helleborine* (L.) Crantz], naparstnicę zwyczajną (*Digitalis grandiflora* Mill.), buławnika wielkokwiatowego (*Cephalanthera damasonium* (Mill.) Druce), podkolana białego (*Platanthera bifolia*) i szereg innych gatunków, które nadają specyficznego uroku w okresie kwitnienia⁵⁰.

Stary las Borek okazał się dogodnym siedliskiem nie tylko dla rzadkich i pięknych roślin naczyniowych, ale i dla licznych gatunków zwierząt, charakterystycznych dla regionu chełmskiego. Przechadzając się po zagajniku, dostrzec możemy uciekającą wiewiórkę pospolitą (*Sciurus vulgaris*), wystraszonego zająca szaraka (*Lepus europaeus*), ryjącego dzika (*Sus scrofa*). Stare wielogatunkowe drzewostany stały się miejscem rozrodczym dla ptaków leśnych jak i dla typowych ptaków żyjących na otwartych terenach miejskich. Z pobliskich pól przybywają sroki zwyczajne (*Pica pica*), wrony siwe (*Corvus cornix*), sójki zwyczajne (*Garrulus glandarius*), kukułki pospolite (*Cuculus canorus*), dzięcioły duże (*Dendrocopos major*), sikory (*Parus caeruleus*), kosy (*Turdus merula*), zięby zwyczajne (*Fringilla coelebs*) i kowaliki zwyczajne (*Sitta europaea*).

Na terenie lasu Borek można zaobserwować płazy reprezentowane przez rzekotkę drzewną (*Hyla arborea*) i gady, takie jak zaskroniec zwyczajny (*Natrix natrix*) i padalec zwyczajny (*Anguis fragilis*)⁵¹.

Rzekotka drzewna (*Hyla arborea*) pochodzi z rodziny rzekotkowatych i reprezentuje płazy bezogonowe⁵². Jest jedynym żyjącym okazem żaby bytującej na drzewach⁵³. Rzekotka chroniona jest statusem prawnym zgodnie z Załącznikiem IV Dyrektywy Siedliskowej oraz Załącznikiem II Konwencji Berneńskiej⁵⁴. Płaz ten podlega ścisłej ochronie gatunkowej i znajduje się na czerwonej liście IUCN-LC⁵⁵. Ciało rzekotki drzewnej jest lekko wydłużone, grzbietobrzusnie spłaszczone, pokryte wyjątkowo delikatną skórą, głowę ma zaś krótką, kanciastą, oczy silnie wylupiaste. Dojrzałość płciową samce tego płaza osiągają przy długości ciała 3–5 cm, zaś samice przy długości 3–4 cm. Tylne nogi rzekotki drzewnej są wyposażone w długie palce opatrzone w poduszki w kształcie przylgi umożliwiające rzekotce poruszanie się po pionowych powierzchniach. Na gładkiej, lśniącej powierzchni grzbietu tego płaza zauważalny jest brak jakichkol-

⁴⁸ H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, s. 203.

⁴⁹ ROZPORZĄDZENIE MINISTRA ŚRODOWISKA z dnia 9 października 2014 r. w sprawie ochrony gatunkowej roślin, poz. 1409 (Dz. U. z 2013 r. poz. 627, z późn. zm. 2).

⁵⁰ Z. Lubaszewski, *Spacerkiem po Chełmie...*, s. 95.

⁵¹ P. Łapiński, A. Petruk, *Rezerваты przyrody powiatu chełmskiego*, Chełm 2006, s. 43.

⁵² *Monitoring gatunków zwierząt. Przewodnik metodyczny. Część III*, red. M. Makomaska-Juchiewicz, P. Baran, Warszawa 2012, s. 390.

⁵³ M. Młynarski, *Płazy i gady Polski*, Warszawa 1987, s. 42.

⁵⁴ DYREKTYWA RADY 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 r. w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory. Załącznik IV.

⁵⁵ *Hyla arborea*. Czerwona Księga Gatunków Zagrożonych (*IUCN Red List of Threatened Species*) (ang.).

wiek gruczołów i fałdów grzbietowych. Rzekotka drzewna ma bardzo dużą zdolność do zmiany ubarwienia, zależnie od warunków środowiskowych, fizjologicznych oraz atmosferycznych (temperatury, wilgotności, stopnia nasłonecznienia)⁵⁶. Płaz ten swoim ubarwieniem przypomina kameleona, może zmieniać kolor od trawiastozielonego przez cytrynowożółty aż po ciemnobrązowy⁵⁷. Różnorodne ubarwienie jest czynnikiem ochronnym, dzięki niemu siedząca na korze czy liściu rzekotka zlewa się z otoczeniem i staje się niewidoczna⁵⁸. Rzekotka drzewna jest gatunkiem ciepłolubnym wykazującym zarówno aktywność dzienną, jak i nocną⁵⁹. W okresie opadania liści rzekotki szukają schronienia pomiędzy konarami drzew, opadłymi liśćmi lub zakopane w ziemi zapadają w sen zimowy⁶⁰. Ze snu rzekotka drzewna budzi się na przełomie kwietnia i maja, kiedy to właśnie następuje największa aktywność rozrodcza. Po zapłodnieniu samica składa charakterystyczne jaja zebrane w skrzek, z których w krótkim czasie wydostają się żółto-oliwkowe kijanki⁶¹. Rzekotka drzewna zamieszkuje ciepłolubne, bogate w kwitnące byliny siedliska ekotonowe, łąki, pastwiska, ogrody. Podstawowym pożywieniem tego płaza są: owady, stawonogi, ślimaki, muchówki, chrząszcze i pluskwiaki różnoskrzydłe⁶².

Zaskroniec zwyczajny (*Natrix natrix*) jest jednym z pospolitszych, niejadowitych gatunków węży występujących w naszym kraju⁶³. Gatunek ten ma dość znaczącą liczbę naturalnych wrogów, są nimi między innymi: bociany, ptaki drapieżne i czaple. W momencie niepokoju zaskroniec zwyczajny udaje martwego osobnika, wydobywając z siebie nieprzyjemny zapach⁶⁴. Zaskroniec jest dużym i masywnym wężem z minimalnie spłaszczoną głową, wyraźnie oddzieloną od krępego tułowia, na którym poukładane są nierównomierne łuski nazywane tarczami. Wąż ten ma w okolicy skroni charakterystyczne dwie duże plamy w kolorze ciemnożółtym. Samce zaskronca zwyczajnego są wyraźnie mniejsze i bardziej masywniejsze od samic. Długość ciała samca zaskronca nie przekracza 70 cm długości, natomiast samic dochodzi maksymalnie do około 140 cm długości⁶⁵. Po dwóch lub trzech miesiącach od kopulacji samica omawianego węża w rozkładających się liściach lub nawozach składa około 30 sztuk jaj, z których w najbliższych kilku tygodniach wydostaną się na powierzchnię młode węże. Zaskroniec jest gatunkiem powszechnie występujących we wszystkich zakątkach świata, a w szczególności w Europie, Azji, a również w części Afryki. W Polsce jest gatunkiem bardzo często występującym przy zbiornikach wodnych, w wilgotnych lasach i na łąkach. Wilgotne

⁵⁶ W. Juszczyk, *Płazy i gady krajowe, część II*, Warszawa 1987, s. 261–265.

⁵⁷ *Monitoring gatunków zwierząt. Przewodnik metodyczny...*, s. 391.

⁵⁸ M. Ogińska, *Kolorowy świat płazów*, Wrocław 1996, s. 30.

⁵⁹ U. Stichman-Marny, E. Kretzschmar, *Przewodnik roślinny i zwierzęta*. Warszawa 2006, s. 126.

⁶⁰ W. Juszczyk, *op. cit.*, s. 272–273.

⁶¹ M. Młynarski, *op. cit.*, s. 42.

⁶² *Monitoring gatunków zwierząt. Przewodnik metodyczny...* s. 391–393.

⁶³ U. Stichman-Marny, E. Kretzschmar, *op. cit.*, s. 120.

⁶⁴ E. Tranda, W. Jaroniewski, *Poznajmy zwierzęta chronione* Warszawa 2007, s. 81.

⁶⁵ W. Juszczyk, *Płazy i gady krajowe, część III*, Warszawa 1987, s. 120–123.

tereny są odpowiednim miejscem do pozyskiwania pożywienia, najchętniej zjada zwierzęta wodne i lądowe⁶⁶.

Padalec zwyczajny (*Anguis fragilis*) należy do rodziny padalcowatych, jest powszechnie występującą w Polsce beznogą jaszczurką, znacznie przypominającą wyglądem węża. Ta jaszczurka ma dość mocno wydłużone ciało, pozbawione jakichkolwiek kończyn. Głowa padalca zwyczajnego jest niewielka i lekko zaokrąglona, pokryta licznymi łuskami, na niej znajdują się ruchome oczodoły zabezpieczone przezroczystymi powiekami oraz małe, zasłonięte uszy. Ogon padalca zwyczajnego jest zakończony ostrym kolcem. Na połyskującej skórze zauważalne są dwie ciemniejsze linie, biegnące wzdłuż całego ciała jaszczurki. Długość ciała padalca zazwyczaj nie przekracza 50 cm długości⁶⁷. Zapadły w sen gad budzi się do życia w marcu i kwietniu. Miesiąc po wybudzeniu ze snu zimowego osobniki dorosłe przechodzą do kopulacji, w wyniku czego samica rodzi 16 młodych w pojedynczym miocie. Gada tego możemy spotkać zarówno w ciągu dnia, jak i po zmierzchu i nocą. Podczas dnia padalec zwyczajny unika miejsc silnie narażonych na promieniowanie słoneczne i ukrywa się pod kamieniami, korą drzewną, mchem, pod grubymi gałęziami. Nocą zaś wychodzi z ukrycia i rozpoczyna polowanie na ślimaki i różne owady oraz dżdżownice⁶⁸. Padalec zwyczajny pospolicie występuje na całym terytorium kraju, zarówno na terenach nizinnych, jak również w górach⁶⁹. Od 12 października 2011 roku gatunek był objęty ochroną ścisłą, od roku 2014 padalec uznany jest za gatunek podlegający częściowej ochronie⁷⁰.

Lasek Borek to warte odwiedzenia miejsce, gdzie można obcować z wyjątkową florą i fauną.

Изложение

Лес Бореk, его флора и фауна

Хелмский повят и город Хелм принадлежат к району с высокой привлекательной туристической силой. Особенно ценными являются здесь многочисленные памятники, а также разнообразная естественная среда. В ближайшем окружении города находится свыше 200 гектаров лесной массив «Борек», который уже в межвоенное время играл важную роль в жизни общества Хелма и ближайших местностей. Когда-то на этой территории организовано многочисленные лагеря и сборные пункты хелмских харцеров. Достоинства пейзажных красот причинили то, что лес Бореk стал любимым местом отдыха жителей города и окрестных деревень. С фитосоциологической точки зрения, лес, назы-

⁶⁶ M. Młynarski, *op. cit.*, s. 66.

⁶⁷ W. Juszczyk, *op. cit.*, s. 86–104.

⁶⁸ L. Berger, *Plazy i gady Polski*, Warszawa-Poznań 2000, s. 121–122.

⁶⁹ M. Młynarski, *op. cit.*, s. 66.

⁷⁰ Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 12 października 2011 r. w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt: (Dz. U. z 2013 r. poz. 627, z późn. zm.), poz. 1348, s. 23.

вающийся «Борек», является лесной ассоциацией, отличающейся смешанным характером с разнообразным участием в древостое как обыкновенной сосны (*Pinus sylvestris* L.), так и английского дуба (*Quercus robur* L.). Благодаря специфическому рельефу местности, умеренному климату, а также меловой почве образовались грабовая, дубовая и осиновая (*Populus tremula* L.) экосистемы, состоящие из многовидовых лиственных деревьев с двухъярусной структурой, в которой насаждения верхнего этажа состоят из английского дуба, мелколистной липы, обыкновенной сосны. Второй плотный ярус представляет обыкновенный граб (*Carpinus betulus* L.), берёза (*Betula pendula* Roth), явор=белый клён (*Acer pseudoplatanus* L.) и тополь осина (*Populus tremula* L.). Большая, плотная лесная территория способствует выгодным условиям к жизни в заповеднике многих интересных видов животных, таких как: заяц, белка, ёж, кабан. Из птиц живут здесь: сороки, вороны, сойки, кукушки, дятлы, синицы, чёрные дрозды, зяблики и поползени. Кроме того, вблизи заповедника замечено земноводные (древесные лягушки) и пресмыкающиеся (обыкновенные ужи, желтопузики).

SUMMARY

BOREK FOREST AND ITS FAUNA AND FLORA

Chełm district and Chełm town belong to attractive touristic places. There are a lot of monuments and different natural environment. There is 200 ha forest complex „Borek” in surrounding of Chełm town. In the interwar period it led very important role for social life of Chełm inhabitants and nearby places. There were organised scouting camps and gathering. Forest Borek became a favourite place for inhabitants to rest because of its landscape-scenic advantages. As a phytosociology point of view forest Borek is a mixed forest with common pie and pedunculate oak. The relief, temperate climate and chalk base caused that it has appeared hornbeam-oak-aspens ecosystem. Such ecosystem consists of multispecies deciduous trees (resale structure). Forest stands in the first vegetation level involves pedunculate oak, small-leaved lime tree and common pie and in the second hornbeam, European white birch, sycamore maple and aspen. The woodland area has good conditions for typical animals (hare, squirrel, hedgehog and wild boar), birds (magpie, crow, cuckoo, woodpecker, tit, blackbird and nut-hatch). Moreover there were observed amphibian (tree frog) and reptile grass snake, slowworm).

MAGDALENA KAPELUSZNA, MARLENA WÓJCIK,
MARTYNA GAJ

FLORA POLESKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

Poleski Park Krajobrazowy (PPK) został utworzony w roku 1983. Obejmuje on obszar 5113 ha i położony jest w powiecie włodawskim na terenie dwóch gmin: Urszulin i Stary Brus oraz na terenie Gminy Sosnowica (powiat parczewski). PPK składa się z czterech małych enklaw stanowiących otulinę Poleskiego Parku Narodowego (PPN). Poleski Park Krajobrazowy to przede wszystkim płaskie tereny będące polami, łąkami, lasami oraz obszarami podmokłymi. Jezioro Wytyckie to największe jezioro znajdujące się na terenie parku, pozostałe to: Jezioro Karaśne (w pobliżu Urszulina) oraz Gumienko (Owenek). W jeziorze tym można spotkać roślinność wodną, taką jak: trzcina pospolita, oczeret jeziorny oraz pałka szerokolistna. Na terenie PPK znajduje się również zespół 23 stawów (m.in. Żabka, Rybitwa, Trościany). Przez park przepływają rzeki: Włodawka, Piwonia oraz Bobryk.

Do najciekawszych roślin rosnących na terenie PPK należą: brzoza niska, rosiczka okrągłolistna, widłak torfowy. Na terenie parku znajduje się też jeden pomnik przyrody, jest nim dąb szypułkowy w Załuczu Starym o obwodzie 460 cm.

Brzoza niska (*Betula humilis* Schrank) to krzew o wysokości do 2 m (czasami są spotykane okazy o wysokości 3–4 m)¹. Krzew ten ma proste gałązki, które za młodu są owłosione i posiadają gruczoły żywiczne. Kora brzozy niskiej jest koloru czarnobrzązowego, liście ma kształtu jajowatego lub eliptycznego o długości 1,5–3 cm i liczbie 4–5 par nerwów. Krzew ten rośnie na torfowiskach niskich oraz przejściowych². Brzoza niska jest gatunkiem borealno-europejskim, który występuje w Europie wschodniej i częściowo środkowej, ponadto obejmuje obszar Syberii Przyałtajskiej, jak również północno-zachodniej Mongolii. Pączki na gałązkach są pokryte łuskami, kłapa środkowej łuski jest znacznie dłuższa od pozostałych i przy tym owłosiona. Brzoza niska jest rośliną jednopienną, co oznacza, że na jednej roślinie rosną zarówno kwiaty męskie, jak i żeńskie. Kwiatostany brzozy niskiej są typu kotka (bazia). Męskie kwiatostany są dłuższe od żeńskich. Okres kwitnienia tego krzewu przypada na miesiące kwiecień–maj. Owocem

¹ L. Rutkowski, *Klucz do oznaczania roślin naczyniowych Polski niżowej*, Warszawa 2006, s. 814.

² H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *Rośliny chronione*, Warszawa 2006, s. 417.

są orzeszki ze skrzydełkami o długości połowy jego szerokości lub też krótszymi. Brzoza niska jest w Polsce objęta ochroną gatunkową³.

Przedstawicielem florystycznym tego terenu jest rosiczka okrągłolistna (*Drosera rotundifolia* L.) należąca do rodziny rosiczkowatych, jest to roślina owadożerna. Występuje w stanie dzikim w całej Europie oraz na obszarach Ameryki Północnej i Azji⁴. W Polsce rosiczka okrągłolistna występuje na torfowiskach. Zwyczajowo bywa nazywana rosą słoneczną ze względu na substancję, która występuje na jej liściach, przypominającą rosę. Kwiatostan omawianej rośliny ma kształt grona, na którego szczycie znajduje się 6 płatków korony o barwie białej lub kremowej. Rosiczka okrągłolistna ze względu na swoją owadożerność może rosnąć na glebach ubogich w azot⁵. Dzięki zawartości barwników cyjanogennych ma kolor czerwony. W momencie wejścia ofiary na liść rosiczki następuje jej unieruchomienie za pomocą lepkiej substancji, pułapka się zamyka i następuje proces trawienia, który trwa około 3 godziny. W trakcie procesu rozkładu wydziela się kwas mrówkowy, który powoduje rozpad ciała ofiary i wydzielenie białka, które jest wchłaniane przez roślinę. Po tym procesie liść otwiera się, a szczątki ofiary są najczęściej zdmuchiwane przez wiatr. Wtedy rosiczka jest gotowa do ponownego ataku. Roślina ta jest w Polsce objęta ścisłą ochroną gatunkową.

Innym gatunkiem rosiczki jest rosiczka długolistna (*Drosera anglica* Huds), należąca do rodziny rosiczkowatych (*Droseraceae*). Roślina osiąga wysokość 5–20 cm. Łodyga rosiczki długolistnej jest znacznie wyższa od jej liści, które osiągają długość 10–40 mm i szerokość około 7 mm. Na liściach znajdują się długie włoski z gruczołami znajdującymi się na trzonach. Rosiczka długolistna kwitnie od maja do czerwca. Roślina ta jest owadopylna, jej owocem jest torebka, która zawiera bardzo dużo drobnych nasion.

W Poleskim Parku Krajobrazowym można spotkać również rosiczkę pośrednią.

Widłak torfowy (*Lycopodiella inundata* (L.) Holub), inna nazwa widłaczek torfowy, to gatunek zaliczany do rodziny widłakowatych (*Lycopodiaceae*). Jest to roślina o pędach pełzających, wysokości do 20 cm. Pędy te zakorzeniają się, a następnie wytwarzają 1 lub 2 gałązki mające około 10 cm, które są ulistnione. Na szczycie pędów wyrastają kłosa zarodnikowe, przypominające swoim wyglądem pęd płonny. Liście widłaka torfowego są równowąskolancetowate, zarodniki koloru żółtego, a przy tym bardzo liczne. W Polsce roślina ta dojrzewa w okresie sierpień–wrzesień.

Ponadto w omawianym parku możemy podziwiać kłoc wiechowatą (*Cladium mariscus* (L.) Pohl), należąca do rodziny ciborowatych (*Cyperaceae*). Roślina ta osiąga wysokość od 50 do 250 cm, łodygę ma szarzieloną, ulistnioną i pustą w środku, która na przekroju jest okrągława lub też tępo trójkanciasta. Liście kłoci wiechowatej są ustawione skrętolegle i osiągają długość do 2 m. Pochwy liściowe tej rośliny są koloru brą-

³ K. Zarzycki, Z. Szelaąg, *Red list of the vascular plants in Poland*, [w:] *Red lists of plants and fungi in Poland. Czerwona lista roślin i grzybów Polski*, red. Z. Mirek, K. Zarzycki, W. Wojewoda, Z. Szelaąg, Kraków 2006.

⁴ A. Różycki, W. Piotrowski, A. Iwaniuk, *Spotkania z przyrodą. Poleski Park Narodowy. Przewodnik kieszonkowy*. Warszawa 2002, s. 1–98.

⁵ U. Stichmann-Marny, E. Kretschmar, *Przewodnik. Rośliny i zwierzęta*, 1997, s. 284.

zowego lub prawie czarnego o silnym siatkowatym unerwieniu. Blaszki liściowe kłoci wiechowatej mają szerokość około 1,5 cm, w przekroju poprzecznym mają kształt litery V, są koloru szarozielonego. Kwiatostan tej rośliny złożony jest z 4–7 główek. Kłos zawiera zarówno kwiaty męskie, żeńskie, jak również obupłciowe. Owoc kłoci wiechowatej jest długości od 3 do 3,5 mm, kształtu jajowatego, koloru ciemnobrązowego. Okres kwitnienia tej rośliny przypada na okres od czerwca do lipca. Kłoc wiechowaty rośnie na glebach utworzonych z mułu, żyznych, bogatych w wapń.

Tłustosz pospolity dwubarwny (*Pinguicula bicolor* Woł.) to bylina o wysokości do 25 cm, liściach podługowatych lub jajowatych, tępo zakończonych. Najczęściej 5 liści jest zebranych w różyczkę o szerokości od 0,5 do 2,5 cm. Bylina ta jest owadożerna, ma liście pokryte dwoma rodzajami gruczołów: chwytymi oraz trawiennymi⁶. Jedne z nich są osadzone na trzoneczkach i wydzielają lepki śluz, który unieruchamia ofiary. Drugie gruczoły osadzone są na liściach i wydzielają enzymy trawienne, które powoli rozkładają białkowe elementy ciał bezkręgowców. Łącznie na powierzchni jednego centymetra kwadratowego znajduje się około 25 tys. gruczołów. Gatunek ten jest objęty ścisłą ochroną, znajduje się na Czerwonej Liście Roślin i Grzybów Polski jako ten, który jest narażony na wyginięcie (V) oraz w Polskiej Czerwonej Księdze Roślin zakwalifikowany do grupy krytycznie zagrożonych (CR)⁷. Do głównych zagrożeń tłustosza pospolitego dwubarwnego należy zaliczyć: zmiany stosunków wodnych, obniżenie poziomu wód gruntowych, zarastanie lub też osuszanie torowisk.

Aldrowanda pęcherzykowata (*Aldrovanda vesiculosa* L.) jest gatunkiem rośliny należącym do rodziny rosiczkowatych. Roślina ta jest mięsożerna, odżywia się planktonem, a także larwami komarów i mikroskopijnym narybkiem występującym w jeziorach. Jest to roślina wieloletnia, która swobodnie pływa i jest pozbawiona korzeni. Bylina ta rozmnaża się głównie wegetatywnie. Łodygę ma pojedynczą lub też rozgałęzioną o długości dochodzącej do 30 cm. Liście aldrowandy pęcherzykowej osiągają długość od 10 do 15 mm. Blaszka liścia jest podzielona na dwie części, które są pokryte szczecinką wrażliwą na dotyk. Liście te to tzw. liście pułapkowe, które zwijają się w momencie podrażnienia, unieruchamiając ofiarę, która jest następnie trawiona przez roślinę. W przypadku gdy woda jest zimna, aldrowanda pęcherzykowata traci zdolności łowieckie. Kwiaty tej owadożernej rośliny są drobne, koloru białego i zawieszane, na długich szypułkach. Aldrowanda pęcherzykowata w Polsce jest objęta ścisłą ochroną gatunkową. Głównym zagrożeniem dla tego gatunku jest działalność człowieka⁸.

Jęczyzka syberyjska (*Ligularia sibirica*) to wieloletnia roślina zielna, o dużych, charakterystycznych sercowatych liściach z ząbkowatymi brzegami. Łodyga tej rośliny ma wysokość od 50 do 180 cm. Natomiast kwiatostan ma koloru żółtego i kształtu walca

⁶ J. Bodziarczyk, A. Gazda, Z. Bednarz, *Tłustosz pospolity dwubarwny Pinguicula vulgaris L. ssp. bicolor L. bicolor L. bicolor* (Woł.) Á. Löve & D. Löve na nowo odkrytym stanowisku w Beskidzie Niskim, „Chrońmy Przyrodę Ojczyznę” 2009, nr 65 (6), s. 431–440.

⁷ *Red list of plants and fungi in Poland...*, 2006, s. 55.

⁸ W. Szafer, S. Kulczyński, *Rośliny polskie*, Warszawa 1953, s. 10–20.

i składa się on z 10–40 koszyczków. Języczka syberyjska kwitnie od początku lipca aż do września. Roślin ta jest hemikryptofitem, to znaczy że jej liście obumierają na zimę, natomiast suche pędy pozostają aż do wiosny. Roślina wytwarza kwiaty obupłciowe, owadopylne. Owoce jej dojrzewają w okresie sierpień–wrzesień. Języczka syberyjska lubi tereny podmokłe i torfowiska. Gatunek ten w Polsce podlega ścisłej ochronie oraz jest tzw. gatunkiem priorytetowym, który jest objęty Konwencją Berneńską i Dyrektywą Siedliskową⁹.

Kosaciec syberyjski (*Iris sibirica* L.) to roślina o wysokości do 120 cm, łodydze prostej, pustej w środku. Liście tej rośliny są równowąskie o szerokości dochodzącej do 1 cm. Kwiatostan ma od 1 do 3 kwiatów, koloru fioletowego z wyraźnymi żółtymi smugami o średnicy od 6 do 8 cm¹⁰. Owocem kosańca syberyjskiego jest poprzecznie pomarszczona torebka o kształcie elipsoidalnym¹¹. Kosaciec syberyjski jest geofitem, który najlepiej rośnie m.in. na torfowiskach niskich w dolinach rzecznych¹².

Gnidosz królewski (*Pedicularis sceptrum-carolinum* L.) to gatunek rośliny wieloletniej, należący do rodziny zarazowatych (*Orobanchaceae*). Roślina ta ma nagą, nierozgałęzioną łodygę o wysokości od 30 do 100 cm. Liście odziomkowe gnidosza królewskiego są skupione w różyczkę, nagie lub nieraz skąpo omszone. Natomiast liście łodygowe są skrętoległe. Roślin ta kwitnie od czerwca do sierpnia. Kwiaty gnidosza królewskiego są grzbieciste i ustawione skrętolegle, ponadto są zebrane po 1 do 3 w długie luźne kłosy. Kielich tej rośliny jest nagi i posiada 5 szerokich, jajowatych ząbków. Korona kwiatu jest koloru jasnożółtego o długości od 30 do 35 cm, natomiast rurka korony w swoim górnym fragmencie jest dzwonekowato rozdęta, zaś warga dolna jest koloru krwistoczerwonego u szczytu¹³.

Pływacz zwyczajny (*Utricularia vulgaris* L.) to gatunek rośliny należący do rodziny pływaczowatych (*Lentibulariaceae*), rzędu jasnotowców (*Lamiales*)¹⁴. Roślina ta jest byliną wodną, która swobodnie unosi się na wodzie. Pływaczek zwyczajny ma zanurzone pędy długości około 1 m, które podczas kwitnienia zbliżają się do powierzchni wody. Nad powierzchnią wody można zauważyć jednie niewielki fragment tej rośliny zakończony kwiatostanem. Pączki w okresie zimowym są owłosione. Roślina ta nie ma systemu korzeniowego, wytwarza natomiast chwytniki, których zadanie polega na zakotwiczeniu rośliny do stałego podłoża. Liście osiągają długość do 8 cm, unoszą się na wodzie dzięki pęcherzykom powietrza, pełnią one również rolę aparatów chwytających zooplankton. Pływacz zwyczajny kwitnie w okresie kwiecień–sierpień. Kwiaty tej rośliny wyrastają na wysokość około 20 cm nad powierzchnię wody, tworząc kwiatostany

⁹ A. Buczek, *Zagrożone stanowisko języczki syberyjskiej (Ligularia sibirica L.) Cass. w rezerwacie Bagno Serebryskie koło Chełma*, „Chrońmy Przyrodę Ojczystą” 2004, nr 60 (S), s. 69–74.

¹⁰ W. Matuszkiewicz, *Przewodnik do oznaczania zbiorowisk roślinnych Polski*, Warszawa 2006, s. 537.

¹¹ J. Kujawa-Pawlaczyk, P. Pawlaczyk, *Rzadkie i zagrożone rośliny naczyniowe lasów Ziemi Lubuskiej i Łużyc*, Wyd. Lubuskiego Klubu Przyrodników, Świebodzin 2001, s. 222.

¹² H. Piękoś-Mirkowa, Z. Mirek, *op. cit.*, Warszawa, 2003, s. 417.

¹³ B. Polakowski, *Rośliny chronione*. Atlas, Warszawa 1995.

¹⁴ L. Rutkowski, *op. cit.*

długości 10–40 cm, są one obupłciowe, grzbieciste, koloru żółtego. Owocem pływacza zwyczajnego jest torebka wypełniona bardzo licznymi, drobnymi nasionami¹⁵.

Skrzyp bagienny (*Equisetum fluviatile* L.) to gatunek rośliny bagiennej należącej do rodziny skrzypowatych. Łodyga tej rośliny osiąga wysokość od 50 do 150 cm a szerokość od 0,2 do 1,2 cm, jest koloru zielonego, gładka, białą prążkowana, posiadająca od 10 do 30 płaskich żeberk¹⁶. Liście skrzypu bagiennego wyrastają w okółkach, a ich pochwy liściowe otulają łodygę w węzłach. Na szczycie pędu płodnego znajduje się kłos, który jest zbudowany z okółków wolnych liści zarodnioośnych. Zarodniki są rozsiewane przez wiatr¹⁷.

Jaskier wielki (*Ranunculus lingua* L.) to gatunek rośliny z rodziny jaskrowatych (*Ranunculaceae*)¹⁸. Roślina ta jest wieloletnia, osiągająca wysokości 50–150 cm, o łodydze prosto wzniesionej, z rzadko przylegającym owłosieniem¹⁹. Jaskier wielki ma liście długie, zastrzone i wąskolancetowate, kwiaty ma zaś duże, połyskujące, koloru złoto-żółtego. Roślina ta kwitnie w okresie czerwiec–sierpień. Owocem jaskra wielkiego jest niezbyt duży orzeszek z krótkim, spłaszczonym dzióbkiem²⁰.

Na terenie Poleskiego Parku Krajobrazowego znajduje się również jeden pomnik przyrody, jest nim dąb szypułkowy w Załuczu Starym o obwodzie 460 cm. Dąb ten nazywa się „Wieszatlel”, a jego nazwa pochodzi od tragicznych wydarzeń, które rozegrały się tutaj w drugiej połowie XIX wieku. Dotyczyły one wieszania uczestników powstania styczniowego oraz unitów, którzy chcieli przejść na wiarę prawosławną.

Dąb szypułkowy jest gatunkiem długowiecznym, może żyć ponad 700 lat. Liście dębu szypułkowego są blaszkowate, koloru ciemnozielonego, ponadto mają charakterystyczne przy ogonkach „uszka”. Owocem dębu szypułkowego są żołędzie, owalne, wydłużone, początkowo są one zielone z czasem zmieniają swój kolor na jasnobrązowy z charakterystycznymi ciemnymi podłużnymi prążkami. Żołędzie te w liczbie 2–3 są umieszczone na długich 2–5 cm szypułkach. Kora młodego dębu szypułkowego jest gładka, błyszcząca koloru białoszarego lub brązowego, z wiekiem kora staje się szara, lub ciemnoszara i popękana. Dąb szypułkowy należy do gatunków o największych wymaganiach w stosunku do gleby. Wymaga gleb zasobnych. Są to przynajmniej piaski gliniaste mocne, a także gliny lekkie i średnie, gliny ciężkie oraz ily, które powinny być dosyć wilgotne (np. dąbrowy krotoszyńskie na bogatych iłach trzeciorzędowych). Drzewo to wymaga wyższych temperatur w lecie niż dąb bezszypułkowy. W okresie kwiecień–wrzesień powinna to być temperatura około 12°C.

Wierzba laponńska (*Salix lapponum* L.) to gatunek należącej do rodziny wierzbowatych (*Salicaceae*). Gatunek ten jest krzewem dwupiennym o wysokości do 2 m.

¹⁵ K. Szoszkievicz, Sz. Jusik, T. Zgoł, *Klucz do oznaczania makrofitów dla potrzeb oceny stanu ekologicznego wód powierzchniowych*, Warszawa 2010.

¹⁶ H. Wójciak, *Porosty, mszaki, paprotniki*, Inowrocław 2007.

¹⁷ S. Kłosowski, G. Kłosowski, *Rośliny wodne i bagienne*, Warszawa 2007.

¹⁸ *Red lists of plants and fungi in Poland...*, s. 11–20.

¹⁹ J. Mowszowicz, *Pospolite rośliny naczyniowe Polski*, Warszawa 1980.

²⁰ *Red list of the vascular plants in Poland...*

Jego gałęzie są wzniesione, powyginane, kora zaś koloru brunatnowiśniowego, młode gałązki są owłosione, srebrzyste. Liście wierzby lapońskiej są eliptyczne, podwinięte, o długości do 7 cm i szerokości do 2,5 cm. Natomiast kwiaty są zebrane w kotki. Kotki żeńskie są u dołu purpurowe, u góry zaś rdzawoczarne, zaś kotki męskie są wydłużone, dwubarwne, bez szypułek z zielonkawym owłosieniem. Pylniki oraz pyłek bezpośrednio po rozwinięciu jest czerwony, w czasie kwitnienia zmienia barwę na jasnożółtą, zaś po przekwitnięciu przyjmuje barwę ciemnobrunatną. Owocem wierzby lapońskiej jest torebka, w której znajdują się nasiona rozsiewane przez wiatr. Okres kwitnienia omawianego krzewu przypada na miesiące maj–lipiec. Wierzba lapońska podlega w Polsce ścisłej ochronie, znajduje się na Czerwonej Liście Roślin i Grzybów Polski (kategoria zagrożenia V) oraz Polskiej Czerwonej Księdze Roślin (kategoria zagrożenia En)²¹.

Wierzba borówkolistna (*Salix myrtilloides* L.) jest gatunkiem rośliny należącym do rodziny wierzbowatych (*Salicaceae*). Krzewinka ta osiąga wysokość około 50 cm, jest słabo rozgałęziona i nigdy nie tworzy kęp. Wytwarza natomiast płytko pod ziemią (lub też nad ziemią) pędy pełzające. Gałązki wierzby borówkolistnej są krótkie i pozbawione owłosienia. Liście krzewinki osiągają długość od 1,5 do 3,5 cm, są eliptyczne z wyraźnie zaznaczonym unerwieniem. Młode liście są owłosione, stare zaś nagie, kolor tych liści jest u góry ciemnozielony z fioletowym akcentem, a spód jest sinzielony. Wierzba borówkolistna ma kwiaty zebrane w kotki, które u góry są czarne lub też rdzawe, u dołu zaś przybierają kolor jaśniejszy. Owocem wierzby jest torebka. Jest to roślina owadopylną i miłodajną. Okres kwitnienia przypada na maj–czerwiec.

Narecznica grzebieniasta (*Dryopteris cristata*) to paproć wieloletnia o wysokości 30–70 cm i grubym, płójącym kłęczu. Bardzo chętnie rośnie w wilgotnych lasach bagiennych oraz na torfowiskach niskich. Liście tej rośliny są nieliczne, podłużnie lancetowate podwójnie pierzaste, a ponadto zwężone u nasady oraz na szczycie. Odcinki pierwszego rzędu są trójkątne lub też lancetowate, o bardzo szerokiej nasadzie i krótkich ogonkach. Natomiast odcinki drugiego rzędu są szerokoowalne, zaokrąglone u góry, bardzo ostro ząbkowane o unerwieniu pierzastym. Ogonek liściowy u narecznicy grzebieniastej jest koloru słomkowożółtego z bardzo rzadkimi łusczkami. Liście płonne tej byliny mają długość około 30 cm, są zawieszane na krótkich ogonkach. Liście zarodnikonośne mają długość około 80 cm, są koloru żółtozielonego, wyrastają pionowo i są ustawione pod kątem do osadki²². Zarodniki dojrzewają w okresie lipiec–wrzesień. Narecznica grzebieniasta jest gatunkiem zagrożonym²³.

Przygiełka biała (*Rhynchospora alba* (L.) Vahl.) to gatunek rośliny należącej do rodziny ciborowatych (*Cyperaceae*). Bylina ta ma łodygę prosto wzniesioną o wysokości od 10 do 40 cm. Błazka liściowa przygiełki białej jest sztywna i rynienkowata o szeroko-

²¹ Warmia i Mazury. Cud, tylko się rozejrzeć, Warmińsko-Mazurska Regionalna Organizacja Turystyczna, Olsztyn 2012.

²² H. Wójciak, *op. cit.*

²³ B. Broda, J. Mowszowicz, *Przewodnik do oznaczania roślin leczniczych, trujących i użytkowych*, Warszawa 1979.

kości około 2 mm. Kwiaty są obupłciowe i zebrane po 2 lub 3 tworzą kłosa o długości dochodzącej do 5 mm. Kłosa te wyrastają z kątów jajowato-lancetowatych przysadek, które na początku są białe, z czasem brązowieją, aż w końcu przybierają kolor różowy. Okwiat przygielki białej stanowi od 9 do 13 wstecznie ząbkowanych szczecinek. Owocem tej byliny jest odwrotnie jajowaty orzeszek, o długości około 3 mm. Roślina kwitnie w okresie czerwiec–wrzesień²⁴.

W Poleskim Parku Krajobrazowym można również podziwiać bagnicę torfową (*Scheuchzeria palustris* L.), jest to gatunek rośliny należący do rodziny bagnicowatych (*Scheuchzeriaceae*). Roślina ta ma pionową, szarozieloną łodygę, która wyrasta z ukosnego kłacza z bardzo cienkimi rozłogami. Liście bagnicy torfowej są wąskie, kwiaty obupłciowe koloru żółtozielonego o długości około 3 mm, zebrane w grona liczące od 3 do 6 kwiatów. Okwiat tej rośliny jest podwójny, okółki koloru zielonego składają się z trzech listków. Bagnica torfowa kwitnie w okresie maj–lipiec, jest rośliną wiatropylną. Owocem rośliny jest mieszek o długości od 5 do 7 mm²⁵.

Podsumowując, Poleski Park Krajobrazowy to miejsce, gdzie można spotkać rośliny związane z torfowiskami, takie jak: brzoza niska, rosiczka okrągłolistna, widłak torfowy. Ponadto na terenie parku, w Załuczu Starym, można podziwiać piękno i dostojność dębu szypułkowego, który jest pomnikiem przyrody.

Изложение

Флора Полеского пейзажного парка

Полеский пейзажный парк (ППП) был образован в 1983 году с целью охраны пейзажа части Равнины Ленчиньско-Влодавской. В 1990 году образовали Полеский национальный парк, в состав которого включили свыше 60% поверхности пейзажного парка. Поэтому сейчас этот парк состоит единственно из 4-х энклавов, составляющих часть защитного слоя национального парка. Доминирующими растительными формациями являются торфяники, луга, леса, в которых выступают, между прочим, карликовые сосны, берёзы, ивы, что составляет заменителя тундры и лесотундры, которые наиболее выдвинуты к юго-западу Европы. На территории парка можно встретить плотоядные растения, представителем которых является круглолистная росянка, а также растения такие как: двухцветная обыкновенная жирянка и обыкновенная пузырчатка, альдровандо пузырчатое.

²⁴ A. Namura-Ochalska, *Śródlądne jeziora oligo-humotroficzne jako naturalne zbiorniki retencyjne*, „Studia i Materiały Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej” 2008, R. 10, z. 2, s. 125–139.

²⁵ *Flora i Fauna wód śródlądowych. Przewodnik*, pod. red. W. Engelhardta, Warszawa 1998.

SUMMARY

FLORA OF POLESIE LANDSCAPE PARK

Polesie Landscape Park was established in 1983 to protect the landscape of Łęczyńsko-Włodawska plain. In 1990 Polesie Landscape Park was established with 60% area of landscape park. Today the Landscape park consists of 4 enclaves. The dominated formation of vegetation are peatbogs, meadows, forests with siberian dwarf pine, birches, willows. It is substitutes of tundra and forest-tundra – the most advanced on south-eastern in Europe. There are carnivorous plants with its representatives sundew rotundifolia and plants such as: buttewort ordinary bicolour and bladderwort, aldrovanda vesiculosa in this park.

MAŁGORZATA STRYJECKA, ANGELIKA MEDAK,
ANNA GRENIUK

FLORA I FAUNA CHEŁMSKIEGO PARKU KRAJOBRAZOWEGO

W roku 1933 prof. Władysław Szafer po raz pierwszy zgłosił projekt utworzenia parku narodowego na Polesiu, a dokładnie na terenie znajdującym się obecnie na Białorusi. Kolejne koncepcje pojawiły się dopiero w latach pięćdziesiątych XX wieku. Obszar obecnego parku narodowego na Polesiu zaproponował w latach sześćdziesiątych prof. Dominik Fijałkowski. W tamtym okresie był to pierwszy w kraju projekt parku narodowego o charakterze wodno-torfowiskowym, o powierzchni około 3000 ha. Otrzymał nazwę: Wytycki Park Narodowy. Planów tych jednak nie zrealizowano, jedynie w roku 1967 został utworzony rezerwat ścisłej ochrony Durne Bagno.

Od tego czasu propozycje granic przyszłego parku zmieniały się, a na obszarze Polesia zaczęto prowadzić dynamiczne prace melioracyjne związane z budową Kanału Wierprz-Krzna. W latach siedemdziesiątych na Pojezierzu Łęczyńsko-Włodawskim rozpoczęto wydobywanie węgla kamiennego (Lubelskie Zagłębie Węglowe). To uniemożliwiło utworzenie parku narodowego. Jednocześnie starano się zachować chociaż najcenniejsze obiekty przyrodnicze. W wyniku inicjatywy prof. Fijałkowskiego powstały w tym rejonie cztery rezerваты przyrody: w roku 1966 rezerwat Durne Bagno (powierzchnia 213,2 ha), w roku 1974 rezerwat Jezioro Moszne (powierzchnia 205,12 ha), w roku 1978 rezerwat Jezioro Długie (powierzchnia 694,93 ha) i w roku 1982 rezerwat Torfowisko Orłowskie (powierzchnia 671,73 ha). Łączna powierzchnia tych rezerwatów wynosiła 1784,98 ha.

W roku 1983 województwo chełmskie jako pierwsze w kraju wprowadziło Ekologiczny System Obszarów Chronionych. Wówczas powstały cztery parki krajobrazowe: Poleski, Sobiborski, Strzelecki i Chełmski oraz cztery obszary chronionego krajobrazu (Poleski, Chełmski, Pawłowski i Grabowiecko-Strzelecki). Dokumentację naukową, stanowiącą podstawę do utworzenia Poleskiego Parku Narodowego, opracował zespół pod kierunkiem Tadeusza J. Chmielewskiego w roku 1989. 1 maja 1990 powstał Poleski Park Narodowy (powierzchnia 4813,35 ha). Był to pierwszy w Polsce park narodowy o charakterze wodno-torfowiskowym¹.

¹ http://www.poleskipn.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=124&Itemid=152 [dostęp online 29.05.2015].

Warto wspomnieć, czym jest park krajobrazowy. Jest to obszar chroniony ze względu na swoje wartości przyrodnicze, historyczne i kulturowe. Tworzy się go celu zachowania, popularyzacji i upowszechniania tych wartości w warunkach racjonalnego gospodarowania. Wokół parku krajobrazowego może być utworzona otulina, czyli strefa ochronna, która zabezpiecza park przed szkodliwym działaniem czynników zewnętrznych. Na terenie województwa lubelskiego utworzono 17 parków krajobrazowych².

Chełmski Park Krajobrazowy, jak już wspomniano, należy do zespołu parków krajobrazowych Polesia. Został on utworzony uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Chełmie Nr XVIII/89/83 z dnia 28 marca 1983 r. w sprawie ustanowienia parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu na terenie województwa chełmskiego³.

Powierzchnia parku wynosi 16 457 ha, znajduje się tu 8125 ha lasów, 161 ha rowów i wód, 5358 ha gruntów rolnych (w tym: gruntów ornych 2267 ha, łąk 2055 ha, pastwisk 1036 ha), 2508 ha nieużytków, 177 ha dróg, 128 ha gruntów zabudowanych⁴.

Powierzchnia otuliny parku wynosi 10878 ha: 1506 ha lasów, 107 ha rowów i wód, 8263 ha gruntów rolnych (w tym: gruntów ornych 4516 ha, łąk 3215 ha, pastwisk 532 ha), 433 ha nieużytków, 462 ha dróg, 107 ha gruntów zabudowanych⁵.

Biorąc pod uwagę podział fizyczno-geograficzny Polski (wg J. Kondrackiego 1978), większość obszaru Chełmskiego Parku Krajobrazowego znajduje się w mezoregionie pn. Obniżenie Dubieńskie⁶. Natomiast krańce północne oraz południowe są zaliczane do Pagórów Chełmskich. Oba mezoregiony wchodzi w skład makroregionu Polesie Wołyńskie, podprovincji Polesie, prowincji Niż Zachodniorosyjski. Pod względem regionalizacji przyrodniczo-leśnej Polski (wg Trampler 1990 r.) Chełmski Park Krajobrazowy położony jest w IV Krainie Mazowiecko-Podlaskiej, w 7 dzielnicy Wyżyny Wschodnio-lubelskiej, w mezoregionie Polesie Wołyńskie. Podział administracyjny określa położenie Chełmskiego Parku Krajobrazowego w województwie lubelskim, powiecie chełmskim na terenie gmin: Chełm (powierzchnia 4702 ha), Dorohusk (powierzchnia 4099 ha), Kamień (powierzchnia 237 ha), Ruda-Huta (powierzchnia 2767 ha), Sawin (powierzchnia 4652 ha)⁷. Chełmski Park Krajobrazowy leży nad rzeką Bug. Przez teren parku przepływają cieką o ustroju śnieżno-deszczowym: Lepietucha, Gdola oraz Rzecznka⁸.

Na terenie parku utworzono cztery rezerваты przyrody: leśny: Bachus (1958) i Serniawy (1965) oraz torfowiskowy: Brzeźno (1973) i Bagno Serebryskie (1991). Łącznie

² <http://www.lubelskie.pl/?pid=263> [dostęp on-line 29.05.2015].

³ *Plan ochrony Chełmskiego Parku Krajobrazowego*, [dostęp on-line 29.05.2015] dostępny: zlpklublin.bip.lublin.pl/dokp/85.pdf (Dz. Urz. WRN Nr 4, poz. 24, Dz. Urz. Woj. Chełm. z 1985 r. Nr 3, poz. 62, 1995 r. Nr 2, poz. 9).

⁴ *Ibidem*.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Mezoregion (wł. mezoregion fizycznogeograficzny) – jednostka podziału fizycznogeograficznego przestrzeni, obejmująca większy teren o zbliżonych cechach środowiskowo-krajobrazowych. W wielostopniowej regionalizacji mezoregion stanowi jednostkę niższego rzędu wchodzącą w skład makroregionu (np. mezoregion Równina Wkrzańska wchodzi w skład makroregionu Pobrzeże Szczecińskie). Źródło: <http://encyklopedia.naukowy.pl/Mezoregion#> [dostęp on-line 29.05.2015].

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Plan ochrony Chełmskiego Parku Krajobrazowego...*

zajmują one ponad 625 ha powierzchni. W rezerwach Bagno Serebryskie i Brzeźno ustawiono dwie wieże obserwacyjne. W Brzeźnie znajduje się ośrodek dydaktyczno-muzealny Zarządu Chełmskich Parków Krajobrazowych⁹.

Głównym celem utworzenia Chełmskiego Parku Krajobrazowego była ochrona terenów leśnych w okolicach Czuczyc i Sawina (44% powierzchni parku) oraz łąk i torfowisk. Tereny te obfitują w rzadkie i chronione gatunki roślin i zwierząt. Szata roślinna jest charakterystyczna dla gleb bogatych w węglan wapnia¹⁰. Udział procentowy głównych typów siedliskowych lasu na terenie Chełmskiego Parku Krajobrazowego przedstawia się następująco:

1. bór mieszany świeży: 3%
2. las mieszany świeży: 17%
3. las mieszany wilgotny: 2%
4. las mieszany bagienny: 10%
5. las świeży: 35%
6. las wilgotny: 11%
7. ols: 16%
8. inne: 6%¹¹.

Znaczną powierzchnię zajmują również sztucznie wprowadzone bory sosnowe, bory mieszane, podmokłe lub bagienne lasy brzożowo-olchowe z dominacją brzozy omszonej. Wśród drzew, które można spotkać w Chełmskim Parku Krajobrazowym, należy wymienić: sosnę pospolitą, dęby szypułkowe oraz bezszypułkowe, brzozy brodawkowe, graby oraz olchy czarne.

Urozmaicony krajobraz i różnorodność siedlisk sprawia, że park posiada bogaty świat roślinny i zwierzęcy. Dotyczy to głównie terenów torfowiskowych, chronionych w rezerwach Bagno Serebryskie i Brzeźno. Oba rezerwaty chronią torfowiska niskie węglanowe. Razem z rezerwatami Roskosz i Torfowisko Sobowice stanowią najcenniejszy obiekt przyrodniczy w okolicach Chełma o walorach niezwykłych w skali całej Europy¹².

Torfowiska tego typu rozwijają się przede wszystkim na pokładach kredy piszącej, która pod wpływem wody pęcznieje i tworzy ilastą warstwę. W wyniku tego rośliny mogą wzrastać na glebach bogatych w wapń i inne składniki mineralne. Torfowiska te charakteryzują się żyzną glebą o pH 6,3–7,2 i są zaliczane do torfowisk niskich. Na terenach tych występują obok siebie rośliny charakterystyczne dla torfowisk oraz rośliny ciepło- i sucholubne (kserotermiczne), co jest bardzo rzadkim zjawiskiem. Centralna część torfowisk jest porośnięta łanami kłoci wiechowatej, występującej w Polsce tylko na kilkunastu stanowiskach. W okresie wegetacyjnym kłoc wiechowata osiąga wysokość

⁹ http://pl.wikipedia.org/wiki/Che%C5%82mski_Park_Krajobrazowy [dostęp on-line 29.05.2015].

¹⁰ http://www.itchem.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=96&Itemid=59&limit=1&limitstart=3 [dostęp on-line 29.05.2015].

¹¹ *Plan ochrony Chełmskiego Parku Krajobrazowego...*

¹² http://www.itchem.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=96&Itemid=59&limit=1&limitstart=3 [dostęp on-line 29.05.2015].

do 1,5 m¹³. Wokół szuwarów kłociowych rosną zbiorowiska wielkoturzycowe, wśród których należy wymienić zespoły turzyc: darniowej, tunikowej, dwustronnej, prosowej i turzycy Buxbauma oraz młak niskoturzycowych, które reprezentuje zespół marzycy rudej i turzycy Davalla.

Torfowiska są miejscem wzrostu wielu roślin należących do gatunków chronionych. Wśród nich 43 gatunki podlegają prawnej ochronie, niektóre z nich występują bardzo rzadko:

- Starzec cienisty jest to bylina o grubym kłęczu i łodydze o wysokości do 180 cm. Łodyga ta jest owłosiona, posiada u dołu duże liście (25–40 cm długości), o blaszce jajowatej lub eliptycznej i szeroko oskrzydłonym ogonku. Kwiatostan starca cienistego przyjmuje formę podbaldachu, który jest złożony z licznych koszyczków o średnicy około 2,5 cm. Opisywana bylina ma kwiaty barwy cytrynowożółtej, owoce zaś pokryte białym puchem¹⁴.
- Jęczyczka syberyjska jest to bylina o wysokości od 50 do 150 cm, tworząca kępy, w nasadzie pędu kwiatostanowego. Posiada charakterystyczne duże, długoogonkowe liście odziomkowe o blaszkach sercowatych lub trójkątnie sercowatych. Kwiaty tej byliny są koloru żółtopomarańczowego, zaś owocki (niełupki) długości około 4 mm¹⁵.
- Dwulistnik muszy jest to bulwiasta bylina o wysokości od 15 do 60 cm. Łodyga tej rośliny jest wzniesiona, nierozgałęziona, ulistniona zwykle u nasady, ma liście zwykle 3–5, kształtu podługowato-jajowatego lub lancetowatego. Bylina ta ma charakterystyczne kwiaty przypominające swoim kształtem muchy (stąd nazwa), posiadające 6 działek okwiatu – po 3 działki w dwóch okółkach¹⁶.
- Wątlík błotny jest to niewielka bylina dorastająca do 5–20 cm wysokości. W dolnej części tej rośliny wyrastają 2 lub 3 liście, które są niewielkie, długości około 2,5 cm i szerokości około 1 cm. Blaszka liściowa wătlika błotnego jest jajowata, na jej brzegach występują małe bulwki przybyszowe, dzięki którym roślina może się rozmnażać wegetatywnie. Łodyga tej byliny u swej nasady posiada bulwkowate zgrubienia średnicy 5–7 mm. Kwiaty wătlika błotnego są zebrane w groniaste kwiatostany, koloru zielonego lub żółtozielonego, osadzone na krótkich szypułkach. Warzka ma długość około 0,2 cm, jajowaty kształt i jest pozbawiona ostrogi. Roślina kwitnie od czerwca do sierpnia¹⁷.
- Tłustosz dwubarwny jest to roślina owadożerna, posiadająca szereg gruczołów dwóch rodzajów. Pierwsze z nich są osadzone na szypułkach, wydzielają lepki śluz, który stanowi pułapkę dla owadów. Natomiast drugie gruczoły są rozmieszczone na liściu i wydzielają enzymy trawienne, które bardzo powoli

¹³ A. Masiakiewicz, *Ścieżka przyrodnicza „Motylowe Łąki”*, Zespół Parków Krajobrazowych Polesia, 2010, s. 8.

¹⁴ <http://www.iop.krakow.pl/CBiORG/rosliny-gorskie/starzec-cienisty> [dostęp on-line 02.06.2015].

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ http://www.kul.pl/dwulistnik-muszy-ophrys-insectifera-1,art_26085.html [dostęp on-line 02.06.2015].

¹⁷ http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/W%C4%85tlik_b%C5%82otny [dostęp on-line 03.06.2015].

rozkładają białko złapanych bezkręgowców. Łącznie na jeden centymetr kwadratowy przypada około 25 tys. gruczołów. W momencie kiedy owad zostanie unieruchomiony przez śluz wydzielany przez roślinę, brzegi liści zaczynają się powoli zawiązać do środka, okalając ofiarę, a w konsekwencji zwiększając powierzchnię trawienno-chłonną. Proces ten trwa kilka dni. Po zakończeniu liście rozprostowują się i wyrzucają niestrawne resztki owada (głównie chitynowy pancerzyk)¹⁸.

Na łąkach otaczających torfowiska występują:

- Goździk pyszny jest to bylina o wysokości 20–50 cm, o łodydze wzniesionej, słabo rozgałęzionej, liściach wąsko lancetowatych, naprzeciwległych. Kwiaty goździka pysznego są pachnące różowe, liliowe, rzadko białe, średnicy do 6 cm, z 5 nieregularnie porożcinanymi do ponad połowy płatkami korony, zebrane zwykle po kilka na szczycie, kielich bladezielony lub różowy długości ok. 2,5 cm, otoczony łuskami podkielichowymi¹⁹.
- Kosaciec syberyjski jest to bylina kłączowa wysokości 50–120 cm, tworząca kępy o łodydze wzniesionej, liściach równowąskich, szerokości 2–9 mm. Kwiaty kosaćca syberyjskiego są koloru niebieskofioletowego o 6 działkach okwiatu – po 3 w dwóch okółkach²⁰.
- Kosatka kielichowa jest to roślina wieloletnia o skośnie rosnącym kłączu. Łodyga jej jest naga o wysokości od 10 do 40 cm. Posiada liście odziomkowe dwustronnie, wąskie, nagie, na szczycie zaostrome, szerokości od 2 do 5 mm. Liście łodygowe tej rośliny są nieliczne. Kwiaty ma na krótkich szypułkach, zebrane w kłosowate, wydłużone lub główkowate grona. Roślina ta kwitnie od maja do czerwca²¹.
- Ciemiężca zielona jest to bylina, która podczas kwitnienia sięga nawet 1,5 m wysokości. Posiada ona grubą, owłosioną łodygę i krótkie, mocne kłącze podziemne. Z kłącza ciemiężcy zielonej wyrastają liście, które wyglądają jak plisowane. Kwiaty (kolor: biały lub brązowy) tej byliny mają kształt wiechy o długości około 5 cm, posiadają one zarówno męskie jak i żeńskie narządy. Kwiaty te są zapylane przez muchy i pszczoły. Jesienią na bylinie tej pojawiają się szkarłatne owocostany w kształcie podłużnej torebki²².
- Goryczka wąskolistna jest to bylina wysokości 15–60 cm, o łodydze wzniesionej, nierozgałęzionej, liściach równowąskich lub równowąskolancetowatych, zwykle z pojedynczym unerwieniem. Kwiaty tej byliny są najczęściej ciemnoniebieskie z zielonymi pręgami²³.

¹⁸ http://terraflora.vot.pl/articles.php?article_id=198 [dostęp on-line 03.06.2015].

¹⁹ http://www.kul.pl/gozdzik-pyszny-dianthus-superbus-l,art_25023.html [dostęp on-line 03.06.2015].

²⁰ http://www.kul.pl/art_26190.html [dostęp on-line 03.06.2015].

²¹ http://www.panskagora.chrzanow.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=110:kosatka-kielichowa&catid=9&Itemid=475 [dostęp on-line 03.06.2015].

²² <http://www.ogrodowisko.pl/artykuly/386-ciemieryca-piekna-ale-trujaca> [dostęp on-line 03.06.2015].

²³ http://www.kul.pl/art_25037,goryczka-w-skolistna-gentiana-pneumonanthe-l.html [dostęp on-line 03.06.2015].

- Czarcikęs łąkowy jest to roślina miododajna, jej łodyga ma wysokość 15–80 cm, przy ziemi jest naga, wyżej owłosiona. Pod ziemią roślina ta posiada krótkie, ucięte kłaczce. Liście czarcikęsa łąkowego są grube, kształtu eliptycznego lub jajowatolancetowatego, o brzegach prostych lub też lekko ząbkowanych. Kwiat tej rośliny ma kształt koszyczka o średnicy 2–3 cm. Korona kwiatu jest koloru niebieskofioletowego i długości 4–7 mm, ponadto jest owłosiona. Wewnątrz kwiatów czarcikęsa łąkowego znajduje się dwukrotny słupek oraz 4 pręciki. Owoc stanowi czterokańciasty, silnie owłosiony orzeszek o długości około 5 mm²⁴.
- Zerwa kulista jest to bylina osiągająca wysokość 10–50 cm, o łodydze wzniesionej, nierozgałęzionej o liściach skrętoległych, nieznacznie orzęsionych, karbowanych lub piłkowanych. Liście odziomkowe oraz dolne łodygowe omawianej rośliny są długoogonkowe, jajowate lub lancetowate, natomiast liście górne łodygowe są siedzące, lancetowate lub równowąskie, kwiaty zaś drobne, ciemnoniebieskie. Pączki kwiatowe są pazurkowato zagięte, kwiaty siedzące, zebrane w kuliste, główkowate kwiatostany (stąd nazwa) otoczone dużymi, lancetowatymi podsadkami²⁵.
- Oman wąskolistny (*Inula ensifolia* L.) jest to bylina o wysokości 5–40 cm, łodydze wzniesionej lub też podnoszącej się, najczęściej nierozgałęziona. Bylina ta jest obficie ulistniona, liście ma równowąskie lub lancetowate, z równoległymi nerwami w ilości 3–7. Kwiaty omanu wąskolistnego są żółte bezszypułkowe i osadzone w koszyczkach o średnicy od 2,5 do 5,5 cm, wewnątrz koszyczka znajdują się niewielkie kwiaty rurkowate otoczone kwiatami jęczyzkowymi²⁶.
- Lebidka pospolita (*Origanum vulgare*) jest to bylina o drobnych biało-różowych kwiatach. Dorasta do 80 cm wysokości. Posiada poziomo rozrastające się kłaczce. Łodyga jest 4-kanciasta o kolorze czerwonoawym. Liście są całobrzegie, od spodu ciemno nakrapiane²⁷.
- Przelot pospolity (*Anthyllis vulneraria* L.) jest to bylina o dużej zmienności, wysokości od 15 do 60 cm, posiada łodygę rozgałęzioną, owłosioną, często dołem zdrewniałą. Liście przelotu pospolitego są odziomkowe długoogonkowe, owalnopodługowate, złożone z 1–2 par listków bocznych oraz dużego listka szczytowego. Kwiaty tej byliny są jasnożółte, pomarańczowożółte lub też czerwonożółte. Kwiaty są zebrane w główkowate kwiatostany, które są otoczone podsadkami. Owoc przelotu pospolitego stanowi kulisty, jednonasienny strąk z dwubarwnymi nasionami²⁸.
- Dąbrówka kosmata jest to bylina kosmato owłosiona, nieposiadająca rozłogów, opędach płożących się i wzniesionych łodygach kwiatowych wysokości 10–30 cm.

²⁴ <http://www.przyrodniczek.pl/2012/11/czarcikes-akowy.html> [dostęp on-line 03.06.2015].

²⁵ http://www.kul.pl/zerwa-kulista-phyteuma-orbiculare,art_25154.html [dostęp on-line 03.06.2015].

²⁶ http://www.kul.pl/oman-waskolistny-inula-ensifolia-l,art_45982.html [dostęp on-line 03.06.2015].

²⁷ <http://www.zielonyogrodek.pl/przyprawy/lebidka-pospolita> [dostęp on-line 03.06.2015].

²⁸ http://www.kul.pl/przelot-pospolity-anthyllis-vulneraria-l,art_24662.html [dostęp on-line 03.06.2015].

Posiada charakterystyczne liście jajowato-podługowate, grubo karbowane. Kwiaty dąbrowki kosmatej są koloru niebieskiego lub niebieskofioletowego, ponadto są grzbieciste, dwuwargowe²⁹.

- Wiązówka bulwkowa posiada pierzaste, odziomkowe liście z wąskimi, piłkowanymi odcinkami tworzącymi rozetę. Roślina ta posiada cienką oraz słabo ulistnioną łodygę, sięgającą wysokości 40–60 cm. Charakteryzuje się ona również kwiatostanem złożonym z białych drobnych kwiatków oraz pąków o lekko czerwonym zabarwieniu³⁰.
- Głowienka wielkokwiatowa (*Prunella grandiflora*) jest to bylina o wysokości 10–40 cm, posiadająca najczęściej pojedynczą, owłosioną łodygę. Liście ma naprzeciwległe, ogonkowe, podługowato-jajowate, całobrzegie lub drobno ząbkowane, owłosione. Kwiaty głowienki wielkokwiatowej są koloru niebieskofioletowego, dwuwargowe, długości od 1,8 do 2,7 cm, rurka korony jest lekko zagięta, biaława. Kwiaty tej byliny, które wyrastają z nerkowato-sercowatych, zaokrąglonych, brzegiem biało orzęsionych przysadek, są zebrane po 6 w nibyokółkach. Tworzą kwiatostan, który jest oddalony od najwyższej pary liści³¹.
- Goryczka krzyżowa jest to bylina wysokości 10–40 cm, o grubej łodydze wzniesionej, nierozgałęzionej, która u dołu jest łuskowata. Bylina ta posiada charakterystyczne duże, fioletowe liście o kształcie podługowato-jajowatym lub lancetowatym, które mają od 3 do 5 nerwów. Kwiaty goryczki krzyżowej są barwy białawoniebieskiej, błękitnej lub fioletowej o długości od 2 do 2,5 cm, kształtu dzwonowatego, o odgiętych łatkach³².

W lasach Chełmskiego Parku Krajobrazowego można spotkać wiele chronionych gatunków roślin³³:

- Wawrzynek wilczyłyko, jest to słabo rozgałęziony krzew wysokości 30–150 cm, którego gałęzie są różgowate i giętkie, zaś kora szarobrązowa, pomarszczona. Krzew ten posiada liście o długości 3–8 cm, skrzytoległe, podługowato-lancetowate z charakterystycznie klinowato zwężoną nasadą. Wawrzynek wilczyłyko ma kwiaty koloru purpuroworóżowego, zbudowane z czterodziałkowego kielicha³⁴.
- Bluszcz pospolity jest to roślina pnąca o drewniejącej łodydze sięgającej długości do 30 m, posiada ona korzonki czepne, liście skórzaste, o bardzo zmiennym kształcie w zależności od wieku i zacienienia. Kwiaty bluszczu pospolitego są

²⁹ http://www.kul.pl/dabrowka-kosmata-ajuga-genevensis-l,art_30363.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³⁰ <http://www.swiatkwiatow.pl/wiazowka-bulwkowa-filipendulina-vulgaris-id297.html> [dostęp on-line 03.06.2015].

³¹ http://www.kul.pl/glowienka-wielkokwiatowa-prunella-grandiflora-l-scholler,art_30369.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³² http://www.kul.pl/art_25036,goryczka-krzy-owa-gentiana-cruciata-l.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³³ http://www.itchelm.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=96&Itemid=59&limit=1&limit_start=3 [dostęp on-line 01.06.2015].

³⁴ http://www.kul.pl/art_25464.html [dostęp on-line 03.06.2015].

koloru zielonkawego, drobne, które są zebrane w półkoliste baldachy. Dojrzałe owoce tej rośliny są kuliste, koloru czarnego³⁵.

- Buławnik wielkokwiatowy jest to bylina wysokości 15–60 cm, o łodydze wzniesionej, nierozgałęzionej, posiadającej po 3–5 liści na każdej z nich. Liście tej byliny są podługowato-jajowate lub szeroko lancetowate. Kwiaty buławnika wielkokwiatowego są koloru białokremowe lub też żółtawego. Zalążnia słupka kwiatowego jest skręcona, naga i zastępuje szypułkę³⁶.
- Podkolan biały jest to bylina o wysokości od 15 do 50 cm, i łodydze wzniesionej, nierozgałęzionej, kanciastej. Bylina ta ma dwa prawie naprzeciwległe liście odziomkowe, kształtu jajowatego, kwiaty koloru białego, które są zebrane w cylindryczne kwiatostany. Podkolan biały podlega w Polsce ścisłej ochronie gatunkowej³⁷.
- Gnieźnik leśny jest to bezzieleniowa bylina o wysokości od 15 do 50 cm. Na szczycie łodygi gnieźnika leśnego w okresie maj–czerwiec wyrastają kwiaty koloru żółto-brunatnego, które są zebrane kwiatostany liczące od 10 do 30 małych kwiatów. Owocem tej byliny jest rozdęta torebka o długości około 10 mm³⁸.
- Turówka leśna (żubrówka) jest to luźnokępkowa bylina z podziemnymi, krótkimi rozłogami, osiagająca wysokość 30–80 cm. Roślina ta ma liście do 6 mm szerokości, górne najczęściej bezblaszkowe, źdźbło cienkie i wyprostowane. Kłoski tej byliny układają się w wiechy. Okres kwitnienia turówki leśnej przypada na kwiecień i maj. Owocem tej rośliny jest ziarniak³⁹.
- Widłak wronca jest to roślina z wyprostowanym, widlasto rozgałęzionym, sztywnym pędem, posiada gałązki jednakowej długości, w pachwinach liści kształtu wąskolancetowatego znajdują się nerkowate zarodnie⁴⁰.

Niezwykle bogata jest fauna Chełmskiego Parku Krajobrazowego, na terenie którego gniazduje 152 gatunki ptaków. Wśród nich:

- Wodniczka jest to ptak o ubarwieniu beżowobrazowym o długości ciała 12–13 cm. Na głowie wodniczki znajduje się czarna czapeczka przecięta przez środek płowym paskiem. Posiada ona również charakterystyczne szerokie, białawe brwi, podkreślone czarnym paskiem ocznym. Na ciele wodniczki znajdują się po dwa równoległe żółtawe i czarniawe paski⁴¹.
- Błotniak popielaty swoim wyglądem przypomina błotniaka zbożowego, jednak jest od niego mniejszy, smuklejszy oraz posiada bardziej spiczaste skrzydła. Samiec błotniaka popielatego ma kolor upierzenia szary oraz czarne końce

³⁵ http://www.kul.pl/art_24018,bluszcz-pospolity-hedera-helix.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³⁶ http://www.kul.pl/art_26083.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³⁷ http://www.kul.pl/art_26142.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³⁸ http://www.kul.pl/art_26086.html [dostęp on-line 03.06.2015].

³⁹ http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/Tur%C3%B3wka_le%C5%9Bna [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴⁰ http://www.zielnik-karpacki.pl/-WID%C5%81AK_WRONIEC,_WRONIEC_WIDLASTY_719 [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴¹ <http://ptaki.info/wodniczka> [dostęp on-line 03.06.2015].

skrzydeł. Ponadto jest właścicielem czarnej pręgi biegnącej wzdłuż tylnego ich brzegu oraz brązowych kresiek na białym brzuchu. Nogi i tęczówki błotniaka popielatego są żółte. Okres lęgowy przypada na okres: maj–czerwiec. Ptaki te budują gniazda na ziemi, składają 4 lub 5 kulistych, białych jaj, które są wysiadywane przez samice przez 28–29 dni. Pisklęta błotniaka popielatego pozostają w gnieździe około 5 tygodni⁴².

- Sowa błotna jest to ptak o długości ciała 33–40 cm, posiada charakterystyczne, białobeżowe pióra wokół oczu z ciemnymi plamami. Uszy omawianej sowy są bardzo krótkie i widoczne jedynie podczas zaniepokojenia. Wierzch upierzenia sowy błotnej jest plamkowany brunatno oraz beżowo, spód zaś posiada drobne kreski na płowym tle. Na wierzchu skrzydeł znajdują się rudawe plamy umieszczone w części dłoniowej. Sowa błotna jest aktywna przede wszystkim za dnia, poluje zaś rano i wieczorem⁴³.
- Bąk jest to ptak o długości ciała od 70 do 80 cm, o ubarwieniu koloru brązowego i rdzawego z plamkami, kreskami oraz prążkami brunatnymi. Ptak ten jest właścicielem krótkich nóg o długich palcach. Bąk większość swojego życia spędza w szuwarach. Jedynie wiosną zaznacza swoją obecność dzięki donośnemu bucującym głosowi o dużym natężeniu⁴⁴.
- Krociatka jest to ptak, którego wierzch upierzenia jest koloru brązowego z czarnymi plamami, spód ma popielaty biało nakrapiany i brunatno pręgowany po bokach. Dziób krociatki jest dwubarwny, żółty z czerwoną nasadą. Na wiosnę ptak ten wydaje donośne, rytmiczne powtarzające się pogwizdania. Długość ciała krociatki to 21–25 cm⁴⁵.
- Kulik wielki jest to ptak o długości ciała od 50 do 70 cm. Posiada on charakterystyczną długą szyję oraz bardzo długi zakrzywiony dziób o długości około 15 cm. Upierzenie kulika wielkiego jest płowe, brunatno plamkowane z wierzchu i kreskowane od spodu, tylko brzuch jest jednolity barwy białej⁴⁶.
- Derkacz jest to ptak o długości ciała od 24 do 29 cm. Ma on upierzenie koloru brunatnego z charakterystycznym beżowym łuskowanym wzorem, natomiast spód ma szary i płowy, brzuch i boki ciała są rdzawo-białawe pręgowane. Derkacz ma skrzydła koloru brązowordzawego, dziób krótki i bardzo mocny⁴⁷.
- Dubelt jest to ptak o długości ciała od 27 do 31 cm, ma brzuch pręgowany, a na pokrywach skrzydłowych są wyraźnie zaznaczone dwa białe paski. W locie widoczny jest ogon z rdzawym środkiem oraz białymi bokami. Dubelt ma dziób długi oraz mocny. Ptaki te odbywają wiosną grupowe toki, w czasie których

⁴² http://www.pierwszyportal.pl/teksty,_31,1,blotniak_popielaty_circus_pygarg,935.html [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴³ http://ptaki.info/uszatka_b%C5%82otna [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴⁴ <http://ptaki.info/b%C4%85k> [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴⁵ <http://ptaki.info/kropiatka> [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴⁶ http://ptaki.info/kulik_wielki [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴⁷ <http://ptaki.info/derkacz> [dostęp on-line 03.06.2015].

demonstrują swoje upierzenie, ogon oraz skrzydła, przy tym co chwilę podskakując i wydając charakterystyczny klekotający i świszczący głos⁴⁸.

Najcenniejszymi ptakami Chełmskiego Parku Krajobrazowego są: wodniczka, boscian czarny, żuraw, orliki krzykliwe, muchówka mała, czapla białoszyja oraz dzięcioł czarny.

Od roku 2002 na terenie Chełmskiego Parku Krajobrazowego prowadzona jest czynna ochrona ginącego żółwia błotnego⁴⁹. W celu ochrony walorów przyrodniczych Chełmskiego Parku Krajobrazowego, obok działań prawnych oraz edukacyjnych, prowadzonych jest również wiele zabiegów pod kątem aktywnej ochrony przyrody. Do działań tych należy zaliczyć przede wszystkim ochronę chełmskich torfowisk węglanowych, ochronę zagrożonych gatunków roślin i zwierząt⁵⁰.

Poznanie Chełmskiego Parku Krajobrazowego ułatwiają ciekawe szlaki piesze: Szlak Pojezierny Południowy oraz Szlak Bagien i Moczarów. Ponadto są wyznaczone ścieżki dydaktyczne: Bachus, Bagno Serebryskie oraz Stańków. Zwiedzanie Chełmskiego Parku Krajobrazowego ułatwi nam również, znajdujący się na północno-wschodnim skraju parku, nadbużański szlak rowerowy.

Изложение

Флора и фауна Хелмского пейзажного парка

Хелмский пейзажный парк был образован в 1983 году. Основной целью его возникновения была охрана лесных территорий вблизи Жалина, Чулчиц и Савина, а также лугов и торфяников. Леса составляют почти половину поверхности этого парка. Среди них доминируют: свежие боры, но также леса, растущие на сухом возвышенном месте и леса с преобладанием ольхи и ясеня. Среди деревьев, которые можно встретить в Хелмском пейзажном парке, следует перечислить: обыкновенную сосну, черешчатые и каменные дубы, папиллярные берёзы, грабы, а также чёрные ольхи. Растительный покров леса образуют очень редко выступающие: лесная зубровка, плаун-баранец, любка двулистная, волчье лыко. Леса Хелмского пейзажного парка обитают очень ценные птицы: мухувка маленькая и мухувка бялошия, чёрный и средний дятлы.

⁴⁸ <http://ptaki.info/dubelt> [dostęp on-line 03.06.2015].

⁴⁹ A. Masiakiewicz, *op. cit.*, s. 16.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 15.

SUMMARY

FLORA AND FAUNA OF CHEŁM LANDSCAPE PARK

In 1983 Chełm Landscape Park was established. The main goal of it was to protect forest lands, meadows and peat bogs near Żalin, Czułczyce and Sawin. Forests involves almost half of the area's park. Fresh woods, alder-woods and hornbeams woods are dominated there. There are trees such as: scots pine, peduncle oak and oak without peduncle, silver birch and black alder in the park. Undergrowth is made by rarely: forest sweet grass, staghorn, white platanthera and green platanthera and daphne mezereon. Forests are inhabited by valuable birds such as: red-breasted flycatcher and collared flycatcher, black woodpecker and middle spotted woodpecker.



Wypożyczalnia i Czytelnia dla Dzieci

MAŁGORZATA STRYJECKA

FITOTOKSYCZNOŚĆ GRZYBÓW WYIZOLOWANYCH
Z GLEB CHEŁMA I OKOLIC

Gleba jest naturalnym środowiskiem życia wielu drobnoustrojów¹. Rola tych drobnoustrojów w glebie jest olbrzymia, uczestniczą one m.in. w mineralizacji oraz humifikacji materii organicznej². Ponadto wpływają na strukturę gleby poprzez uruchamianie związków mineralnych mających znaczenie w prawidłowym odżywianiu roślin³.

Dotychczasowa wiedza na temat różnorodności drobnoustrojów w środowisku glebowym jest ograniczona. Szacuje się, że w 1 g gleby występuje około 4000 różnych genomów bakterii⁴. Podaje się, że do tej pory poznano i scharakteryzowano jedynie 5% grzybów i 12% gatunków bakterii występujących w środowisku naturalnym. Mikroorganizmy te wykazują różnorodność genetyczną, przez co niektóre z nich mogą być wykorzystane w procesach biotechnologicznych w celu wytworzenia nowych produktów⁵. Obecność grzybów mikroskopowych w środowisku glebowym przyczynia się do rozkładu substancji trudno rozpuszczalnych: celulozy, ligniny, chityny, keratyny. Ponadto mikroorganizmy te uczestniczą w syntezie m.in. kwasów humusowych, huminowych, witamin oraz antybiotyków. Gleba nie mogłaby powstać, gdyby nie udział grzybów⁶. Na skutek działalności człowieka w glebie możemy spotkać grzyby wytwarzające mikotoksyny. Substancje te są niebezpieczne dla organizmów znajdujących się w różnych ekosystemach, a ponadto przyczyniają się do zmniejszenia żyzności gleby oraz jakości płodów rolnych, a w konsekwencji wpływają na zdrowie ludzi i zwierząt⁷. Mikotoksyny obecne w środowisku glebowym powodują zahamowanie wzrostu roślin oraz kiełkowania nasion, mogą one niekorzystnie wpływać na proces mikoryzy⁸.

¹ A. Szember, *Zarys mikrobiologii rolniczej*, Lublin 2001, s. 280.

² H.G Schlegel, *Mikrobiologia ogólna*, PWN, Warszawa 1996, s. 737.

³ E. Strzelczyk, *Endofity. Drobnoustroje środowiska glebowego*, red. H. Dahm, A. Pokojska-Burdziej, Toruń 2001, s. 97–107.

⁴ V. Torsvik, J. Goksoyr, F.L. Daae, *High diversity in DNA of soli bacteria*. *Appl. Environ. Microbiol.* 56, 1999, s. 782–787.

⁵ R. Daniel, *The soli metagenome—a rich resource for the discovery of novel natural products*. *Curr. Opin. Microbiol* 2004, 15, s. 199–204.

⁶ E.A. Paul, F. Clark, *Mikrobiologia i biochemia gleb*, Lublin, 2000, s. 400.

⁷ R.L. Tate, *Soil Microbiology*, 2000, s. 235–244.

⁸ H. Bis, *Występowanie grzybów toksynotwórczych środowisku glebowym. Aktywność drobnoustrojów w różnych środowiskach*, Katedra Mikrobiologii AR w Krakowie, 2002, s. 35–42.

Celem niniejszej pracy było dokonanie oceny grzybów, w tym grzybów potencjalnie toksynowórczych wyizolowanych z gleb Chełma i okolic.

MATERIAŁY I METODY

Badania zostały przeprowadzone w Instytucie Nauk Rolniczych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie w okresie czerwiec–sierpień 2013 roku. Próbkki zostały pobrane w drugiej połowie maja 2013 roku z następujących stanowisk:

1. Okolice cementowni Chełm.
2. Ogródki działkowe ul. Przemysłowa.
3. Żółtańce-zalew duży – odległość od brzegu około 20 metrów.
4. Park miejski ul. Lubelska.
5. Las Borek – okolice.
6. Kumowa Dolina – okolice.

Gleba do badań została pobrana z zachowaniem zasad mikrobiologicznych z wierzchniej gleby, głębokości 10–20 cm, w ilości 0,5 kg.

Do analizy mykologicznej zastosowano metodę posiewu rozcieńczeń. Hodowle czystych kultur przeprowadzono na podłożu Malt Extract Agar (MEA, Difco), inkubacje prowadzono w temperaturze 28°C przez 5 dni. Wyizolowane grzyby zostały poddawane szczegółowej diagnozie poprzez ocenę gatunkową⁹.

W celu stwierdzenia fitotoksyczności (test biologiczny) wyizolowanych grzybów, przeszczepiono je na podłoże Eldrige'a. Do powyższego testu biologicznego użyto nasion zielonego groszku¹⁰. Hodowla była prowadzona przez 14 dni w temperaturze pokojowej. Nasiona były najpierw moczone przez 24 godziny w przygotowanym płynie pohodowlanym. Następnie wysiewano je na płytkę Petriego, wyłożoną watą. Próbe kontrolną stanowiły nasiona grochu, które były moczone w 25% wodnym roztworze pożywki, a potem zostały wysiane w taki sam sposób, jak w przypadku próby badanej. Przyjęto, że metabolity wykazują działanie fitotoksyczne, gdy spowodują zahamowanie energii kiełkowania oraz zdolności kiełkowania nasion grochu powyżej 30% w stosunku do kontroli.

WYNIKI I DISKUSJA

W analizowanych próbkach gleby stwierdzono zróżnicowaną liczebność grzybów mikroskopowych (ryc. 1). Największą liczebność grzybów zanotowano w próbce gleby pochodzącej z okolic zalewu Żółtańce (274,5 jtk* g^{-1}), najmniejszą zaś z okolic cementowni Chełm (121,5 jtk* g^{-1}).

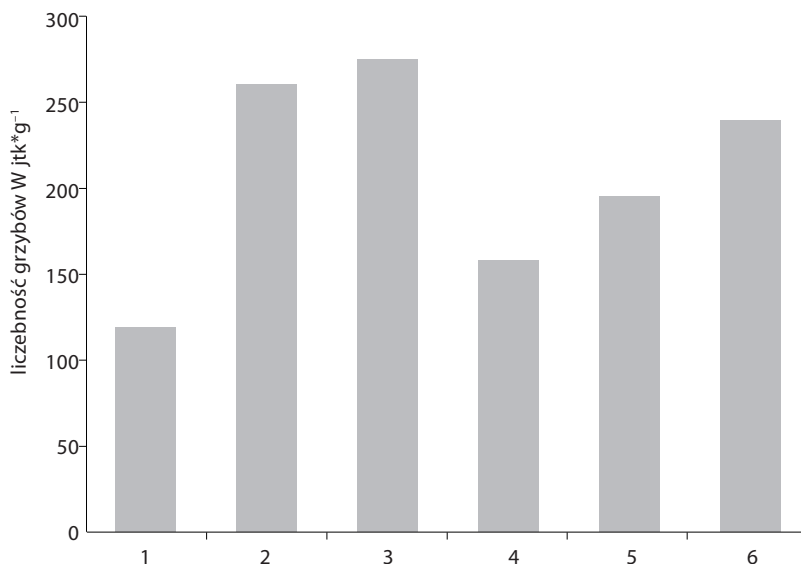
⁹ K.B. Raper, C.H. Thom, D.J. Fennell, *A Manual of the Penicillia*. The Williams & Wilkins Comp., Baltimore 1968, s. 875.

¹⁰ T.G. Mirczink, O grzbach obustwliwajuszczich toksicznost diernowo podzolistnoj poczwy rozlicznoj stiepieni okulturiennosti, „Mikrobiologia” 1957, 26, s. 78–86.

Skład gatunkowy grzybów mikroskopowych w poszczególnych próbkach badanych przedstawiono w tabeli 1. W analizowanych środowiskach glebowych stwierdzono obecność siedemnastu grzybów mikroskopowych. Przede wszystkim stwierdzono obecność grzybów z klasy *Deuteromycetes*. Wyizolowane grzyby należą do rodzajów: *Alternaria*, *Aspergillus*, *Fusarium*, *Penicillium* i *Rhizopus*. Próbką charakteryzującą się największą różnorodnością gatunkową grzybów okazała się gleba pochodząca z ogrodów działkowych, zidentyfikowano w niej aż 12 gatunków grzybów mikroskopowych. Najliczniej w tej glebie występował *Rhizopus sp.*

Najmniej, bo tylko sześć gatunków grzybów zanotowano w przypadku gleby pochodzącej z okolic cementowni Chełm.

We wszystkich analizowanych próbkach gleb zanotowano obecność *Rhizopus sp.*



Ryc. 1. Liczebność grzybów wyizolowanych z badanych próbek gleb

Objaśnienie:

1. Okolice cementowni Chełm.
2. Ogródki działkowe.
3. Żółtańce.
4. Park miejski.
5. Las Borek.
6. Kumowa Dolina

Tab.1. Skład gatunkowy grzybów mikroskopowych wyizolowanych z badanych środowisk glebowych

Lp.	Gatunek grzyba	Stanowisko badawcze					
		1	2	3	4	5	6
1.	<i>Absidia glauca</i> Hagem		+				
2.	<i>Alternaria alternata</i> (Fr.) Keissl.	+	+	+	+	+	+
3.	<i>Aspergillus flavus</i> Link.	+					+
4.	<i>Aspergillus fumigatus</i> Fresenius			+	+	+	
5.	<i>Aspergillus niger</i> van Thieghem	+	+	+	+	+	+
6.	<i>Fusarium graminearum</i> Schwabe		+	+	+		+
7.	<i>Mucor hiemalis</i> Wehmer	+	+			+	
8.	<i>Penicillium chrysogenum</i> , Thom				+++		++
9.	<i>Penicillium frequentans</i> , Westling		+	+			+
10.	<i>Penicillium chermesinum</i> Biourge		+		+		
11.	<i>Penicillium implicatum</i> Biourge		+		+		
12.	<i>Penicillium meleagrinum</i> Biourge		+	+			
13.	<i>Penicillium natatum</i> Westling		+	+	+	+	
14.	<i>Penicillium rubum</i> Stoll					+	
15.	<i>Rhizopus</i> sp.	++	+++	+	+++	+	+
16.	<i>Rhizopus migricans</i> Ehrenberg		+				
17.	<i>Rhodotorula graminis</i> Di Menna			+		+	

Objaśnienie:

+++ bardzo liczne występowanie; ++ średnio liczne występowanie; + nieliczne występowanie

W badanych próbach gleb wyizolowano 8 potencjalnie toksynotwórczych grzybów (tab. 2). Najwięcej fitotoksycznych grzybów zidentyfikowano w próbce pobranej z ogrodów działkowych (5 gatunków). Najmniej tych grzybów było w glebie pochodzącej z Kumowej Doliny (2 gatunki) oraz w próbie gleby pochodzącej z okolic Cementowni Chełm (2 gatunki). Badania przeprowadzone przez Bis¹¹, która badała gleby Krakowa i okolic, wykazały iż najwięcej grzybów potencjalnie toksynotwórczych zanotowano w glebie z ogrodów działkowych.

Tab. 2. Gatunki grzybów, które mogą być potencjalnie toksynotwórcze i których obecność została potwierdzona w badanych środowiskach glebowych

Lp.	Grzyby potencjalnie toksynotwórcze	Stanowisko badawcze					
		1	2	3	4	5	6
1.	<i>Alternaria alternata</i> (Fr.) Keissl	+	+	+	+	+	+
2.	<i>Aspergillus flavus</i> Link.	+					+
3.	<i>Aspergillus fumigatus</i> Fresenius			+	+	+	
4.	<i>Fusarium graminearum</i> Schwabe		+	+	+		
5.	<i>Penicillium chermesinum</i> Biourge		+		+		
6.	<i>Penicillium implicatum</i> Biourge		+		+		
7.	<i>Penicillium meleagrinum</i> Biourge		+	+			
8.	<i>Penicillium rubum</i> Stoll					+	

¹¹ H. Bis, *Uzdolnienia do produkcji mikotoksyn grzybów wyizolowanych z gleb Krakowa i okolic*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu Rolnictwo LXXXIX” 2006, Nr 549, s. 43–50.

Wyniki testów biologicznych dotyczących wpływu wyizolowanych z badanych próbek grzybów potencjalnie toksynotwórczych na energię i zdolność do kiełkowania nasion grochu przedstawia tabela 3. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono iż najbardziej fitotoksyczne okazały się następujące grzyby: *Alternaria alternata* (Fr.) Keissl, *Aspergillus flavus* Link. Natomiast najmniej fitotoksyczne były grzyby mikroskopowe: *Penicillium implicatum* Biourge, *Penicillium meleagrinum* Biourge. Żaden z wyizolowanych grzybów nie zmniejszył w 100% ani energii kiełkowania, ani zdolności do kiełkowania nasion.

Tab. 3. Wpływ metabolitów zidentyfikowanych w badanych próbkach grzybów toksynotwórczych na kiełkowanie nasion zielonego groszku

Grzyby potencjalnie toksynotwórcze	a	b
<i>Alternaria alternata</i> (Fr.) Keissl	87	62
<i>Aspergillus flavus</i> Link.	72	49
<i>Aspergillus fumigatus</i> Fresenius	56	47
<i>Fusarium graminearum</i> Schwabe	62	54
<i>Penicillium chermesinum</i> Biourge	66	58
<i>Penicillium implicatum</i> Biourge	35	30
<i>Penicillium meleagrinum</i> Biourge	37	29
<i>Penicillium rubum</i> Stoll	47	41

Objaśnienie:

a – zmniejszenie energii kiełkowania nasion (%); b – zmniejszenie zdolności kiełkowania nasion (%)

Wnioski

1. W badanych środowiskach glebowych zanotowano obecność grzybów mikroskopowych należących do rodzajów: *Alternaria*, *Aspergillus*, *Fusarium* i *Penicillium*.
2. Na skład gatunkowy oraz liczebność grzybów mikroskopowych miało wpływ miejsce, z którego została pobrana badana próbka gleby.
3. Najbardziej bogata pod względem grzybów mikroskopowych okazała się gleba pochodząca z okolic ogrodów działkowych.
4. Najmniejszą liczebnością grzybów charakteryzowała się gleba pochodząca z okolic cementowni Chełm.
5. Spośród wszystkich 17 wyizolowanych grzybów 8 okazało się potencjalnie toksynotwórczych.
6. Najbardziej fitotoksyczne były grzyby mikroskopowe: *Alternaria alternata* (Fr.) Keissl, *Aspergillus flavus* Link.

Изложение

Фитотоксичность грибов, выделенных из почв Хелма и окрестностей

Целью нынешней работы была оценка присутствия микроскопических грибов в почвах Хелма и окрестностей, а также оценка выделенных грибов по фитотоксичности. Образцы были взяты из 6-ти наблюдательных пунктов. Это: окрестности Цементного завода Хелм, земельные участки, Жултаньце, Городской парк, Лес Борек, Кумова Долина. Период отбора проб приходится на июнь-август 2013 года. Вследствие проведённых исследований в изучаемых образцах почв зафиксировано присутствие следующих видов грибов: *Alternaria*, *Aspergillus*, *Fusarium*, *Penicilliu* i *Rhizopus*. В зависимости от места отбора образцов почвы отмечено разницы в количестве, а также в видовой разнообразности грибов. Наибольшую численность грибов замечено в почве происходящей из земельных участков. Зато наименьшую в почве из окрестностей Цементного завода Хелм. Идентифицировано 17 видов микроскопических грибов, из которых 8 является потенциально фитотоксиносозидательными.

SUMMARY

PHYTOTOXICITY OF SOILBORNE FUNGI ISOLATED FROM SOIL OF CHEŁM AND HOME AREA

The main goal of this thesis was to estimate microscopic fungi in soils of Chełm and home area and evaluation of isolated soilborne fungi in point of phytotoxicity. The samples were taken from 6 positions: home area of Chełm Cement Factory, allotments, Żółtańce, public park, Forest Borek, Kumowa Dolina. The period of sampling lasted from June-August 2013. In the experiments recorded the presence of some kinds of fungi in soils: *Alternaria*, *Aspergillus*, *Fusarium*, *Penicilliu* and *Rhizpus*. Based on the place of taking samples of soil the differences were noticed in numbers and genetic diversity of microscopic fungi. The biggest numbers of fung was noted in solid comes from allotments, but the least in soli from home area of Chełm Cement Factory. There were 17 microscopic fungi species identified and eight of them are fungal toxics.

MATERIAŁY

STANISŁAW GOŁUB

ZABYTKOWE KOPALNIE KREDY – PROBLEMY OCHRONY
I UDOSTĘPNIENIA TURYSTYCZNEGO

Chełm znajduje się w obrębie Pagórów Chełmskich zbudowanych z utworów górnokredowych. Kreda zalegająca stosunkowo płytko charakteryzuje się bardzo dobrą jakością, dużą zawartością węglanu wapnia, a jej złoża doskonale nadają się do eksploatacji. Zapewne te czynniki przy dużym zapotrzebowaniu spowodowały, że od czasów średniowiecza potwierdzone jest jej wydobywanie¹. Powszechny rozwój specyficznego, ponieważ prowadzonego nielegalnie z piwnic domów, górnictwa kredy nastąpił w okresie XVI–XVIII wieku.

Już na początku XX wieku uznano podziemne górnictwo kredowe za atrakcję turystyczną, a w roku 1936 przygotowano do zwiedzania 300-metrową oświetloną trasę. Po II wojnie światowej ponowne zainteresowanie nastąpiło dopiero w latach sześćdziesiątych w wyniku katastrof budowlanych: pękały ściany budynków, tworzyły się kawermy, zapadła się część ulicy Lubelskiej². Na zlecenie władz miasta prace zabezpieczające podjęły wyspecjalizowane firmy górnicze. Obiekty uznano za zabytek kultury III klasy i od razu część zabezpieczono z myślą o udostępnieniu do ruchu turystycznego.

Jednak dopiero 25 stycznia 1995 roku na wniosek środowiska chełmskich archeologów, decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Chełmie, wpisano je do rejestru zabytków województwa chełmskiego pod numerem A/183 (obecnie w rejestrze województwa lubelskiego pod numerem C/40). Za najważniejszy i nowatorski do chwili

¹ S. Gołub, *Podziemne górnictwo kredowe w Chełmie*, [w:] *Badania archeologiczne o początkach i historii Chełma*, pod red. E. Banasiewicz-Szykuły, Lublin 2002, s. 85–94; S. Gołub, R. Dobrowolski, *Historia górnictwa kredy piszącej w Chełmie (XIII – XX w.) i jego geologiczne uwarunkowania*, [w:] *Historia i współczesność górnictwa na terenie Lubelszczyzny*, Kazimierz Dolny n. Wisłą 7–8 grudnia 2005, s. 63–70; B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa 1974. W cytowanych pozycjach szczegółowe dane i bibliografia.

² „Podziemia”, ponieważ takie funkcjonowało określenie, były znane z opowiadań i przyciągały atmosferą tajemnicy. Wielu mieszkańców Chełma, zwłaszcza młodych, w sposób indywidualny organizowało wyprawy do różnych podziemnych obiektów górnictwa kredowego. W ten sposób także autor niniejszej publikacji zapoznał się z nimi i zainteresował. Należy zwrócić uwagę na fakt, że od roku 1936 do chwili obecnej nie odnotowano ani jednego wypadku, w którym doznałby kontuzji zwiedzający, poza licznymi zagubieniami.

obecnej należy uznać zapis w granicach ulic, a nie zbadanych wcześniej obiektów. Dzięki temu do chwili obecnej są odkrywane, badane i chronione nowe odcinki nieznanymi kopalni kredy i inne zabytki związane z górnictwem kredowym.

Niejakim problemem była sugerowana zmiana powszechnie obowiązującego określenia „podziemia chełmskie” na „zabytki staropolskiego/dawnego/histerycznego górnictwa kredowego”. Po pewnych sprzeciwach i dłuższym okresie akceptacji zwrotu zostało przyjęte drugie określenie jako poprawne.

W aspekcie przyjmowanego przez samorząd Chełma nowego programu opieki nad zabytkami na lata 2013–2016 istnieje realna potrzeba wdrożenia w życie programu ochrony zabytkowych kopalni kredy i zwiększenia nakładów na ich badanie oraz udostępnienie do ruchu turystycznego. Te unikatowe na skalę europejską obiekty są niezwykle atrakcyjne dla zwiedzających, a już od dawnych czasów (minęło ponad 20 lat od sfinansowania prac nad jedyną z tras turystycznych) nakłady na ten cel są znikome. Miasto nie wykorzystuje znakomitej okazji, którą przyniosły prowadzone badania archeologiczne i odkrycie w ich wyniku wielu nowych podziemnych obiektów górnictwa kredowego³.

Dla celów turystycznych powszechnie dostępny jest jeden obiekt, a dwa inne ze znacznym ograniczeniem.

Najbardziej znana i najczęściej odwiedzana jest podziemna trasa turystyczna z wejściem od ulicy Lubelskiej, mająca około dwóch kilometrów długości (fot. 1). Powstała ona w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, a obecny kształt uzyskała w 1985 r. z połączenia i zabezpieczenia górniczego różnych chronologicznie kopalni kredy, położonych na kilku poziomach. Większość trasy stanowią jednak elementy przetworzone (pełna obudowa ciągów korytarzy, imitacja oryginalnej faktury). W ostatnich latach firma użytkująca obiekt dąży do odtworzenia większej ilości oryginalnych fragmentów, przy zachowaniu warunków bezpieczeństwa dla turystów.

Całkowicie oryginalny jest natomiast obiekt pod posesją przy placu Łuczkowski-go 11–13 (fot. 2)⁴. Jest to dwupoziomowa kopalnia z pionowym szybem do wyciągania urobku. Jedynie w niej można znaleźć zaznaczone trasowania nowych korytarzy i wnęk (fot. 3), których nie wykonano, pozostałości drewnianych zabezpieczeń czy liczne ślady po dawnych narzędziach górniczych. Ma ona połączenie z trasą turystyczną, obecnie założone bryłami kredy. Dla udostępnienia turystycznego wystarczy wykonać prace adaptacyjne i zabezpieczające.

Trzecim, prawie nieznanym i rzadko zwiedzonym obiektem, jest dwu- albo trzy-poziomowa kopalnia kredy na rogu ulic Szkolnej i Krzywej (fot. 4)⁵. Jest to obiekt z niezwykle ciekawym fragmentem wejścia – tzw. szyją murowaną z dawnej mieszczącej

³ Oczywiście należy chronić wszystkie zabytki kultury, ale ukierunkować się na szczególnej wartości, takie które przyciągną turystów z całego świata.

⁴ Kopalnia została odkryta w roku 1998 przez S. Gołuba i zbadana wspólnie z T. Dzieńkowskim.

⁵ Obecnie ul. Szkolna 6. Obiekt odkrył S. Gołub i prowadził badania ze wstępnymi pracami adaptacyjnymi w latach 1995–1997. Obiekt można przeznaczyć do zwiedzania grup specjalistycznych w kaskach ochronnych.

kamienicy, ze znaną płaskorzeźbą orła (fot. 5), ścianami eksploatacyjnymi (fot. 6) i wnękami na rumosz kredowy. Znajduje się w wykupionej piwnicy budynku mieszkalnego przy ulicy Szkolnej 6. Niestety z tego powodu dostęp jest znacznie utrudniony. Po zakończeniu badań planowano połączenie tej kopalni z trasą turystyczną, jednak prace nie zostały zrealizowane ze względów finansowych. Obiektem zarządza Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziewicza. Ponieważ nie wykonano zaplanowanej wentylacji, ze względów bezpieczeństwa jest on dostępny w zasadzie tylko dla specjalistów i naukowców.

Archeolodzy przebadali kilkanaście obiektów związanych z eksploatacją kredy. Część została zasypiana w trakcie nowych inwestycji budowlanych, ale jest kilka bardzo interesujących, nieznanymi mieszkańcom Chełma, na które chciałbym zwrócić uwagę i które, po pracach adaptacyjnych, można udostępnić dla turystów.

W dawnym klasztorze Bazylianów z XVII wieku, stojącym nieopodal Bazyliki pw. Narodzenia NMP, pod piwnicami z cegieł (w części zachodniej) znajduje się drugi poziom lochu w kredzie, z wnękami-półkami, który zakonnicy obudowali ceglami i wykorzystywali zapewne jako piwnicę klasztorną (fot. 7). Zaś przy wejściu znajduje się nieznaną i zasypaną, starszą chronologicznie, konstrukcja zbudowana z kamienia na zaprawie wapiennej. Podobny loch odkryli w latach 2010 i 2011 S. Gołub i A. Nowosad w obrębie zespołu popijarskiego z kościołem pw. Rozesłania Świętych Apostołów⁶. Ten ostatni po odgruzowaniu jest częściowo dostępny w funkcjonującym przy kościele Muzeum Parafialnym.

Na placu Łuczowskiego zaznaczono w narysie mury dawnego chełmskiego ratusza. Pod szybą widać zachowane piwnice. Ratusz łączył się z kamienicami W. Węgleńskiego, a w ostatniej piwnicy, po stronie wschodniej, znajdują się dwa obiekty górnictwa kredowego. Wejścia są odcięte tamami z brył kredy i kamieni. Obiekt północny nie został w ogóle zbadany (fot. 8)! Szkoda, że nie wykonano zaplanowanych prac, które udostępniłyby dla turystów piwnice ratuszowe i dawną kopalnię kredy, chociaż zostały one częściowo zrewaloryzowane i zachowane⁷.

Najbardziej skandalicznym, a zarazem bardzo ważnym odkryciem, był obiekt przy ulicy Krzywej 20 (fot. 9). W roku 2013 wewnątrz dziedzińca wykonywano prace pod nadzorem konserwatorskim, doprowadzające instalację ciepłowniczą do budynku. W obrębie kolizji inwestycji znalazła się studzienka ściekowa, którą spuszczano nieczystości nie do miejskiej sieci, a do owej „studni” (fot. 10)! Tylko dzięki kolegom z MPEC zapoznałem się z obiektem, stwierdzając, że jest to dawna studnia lub pionowy szyb – historyczny obiekt górnictwa kredowego, od którego w kierunku zachodnim prowadzi korytarz (fot. 11). Po zawiadomieniu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony

⁶ Prace nad tymi dwoma obiektami prowadzone były społecznie, co oddaje skalę zainteresowania problemem górnictwa kredowego ze strony instytucji państwowych i samorządowych włącznie z urzędem konserwatorskim!!!

⁷ Nadal można wrócić do koncepcji połączenia z podziemną trasą turystyczną lub oddzielnym wejściem od strony placu Łuczowskiego.

Zabytków w Lublinie Delegatury w Chełmie i Urzędu Miasta Chełma odcięto szambo, doprowadzono kanalizację ściekową do sieci miejskiej, a z odkrytego obiektu wypompowano wodę i zabezpieczono go żeliwną pokrywą. W maju bieżącego roku W. Filip, S. Gołub oraz A. Nowosad dokonali wstępnej penetracji studni, docierając z butlą tlenową do bocznego, bardzo dobrze zachowanego korytarza dawnej kopalni kredy, niestety całkowicie zamulonego prawie metrową pokrywą grząskiego szlamu.

W roku 2014 zaplanowano prace adaptacyjno-turystyczne na skwerze przy ulicy Lubelskiej 5–7 oraz przy zbiegu ulic Pijarskiej i Krzywej. Wiadomo, że są tam obiekty związane z podziemną eksploatacją kredy, jednak w planach renowacji ich nie ujęto⁸.

Nadal na odkrycie i zbadanie czekają najciekawsze obiekty podziemne pod „Górką”, przypuszczalnie obejmujące część Bazyliki. Wiemy, gdzie są zlokalizowane korytarze prowadzące w kierunku „Górki” pod ulicą św. Mikołaja w pobliżu ul. Lubelskiej. Warto pamiętać, że potencjalnie do odzyskania dla turystyki są odcinki kopalni kredy i piwnice zabezpieczone poprzez wtłoczenie piasku, na przykład pod obecnym budynkiem Muzeum przy ul. Lubelskiej 57. Ponieważ kredę eksploatowano pod miastem powszechnie przez kilka wieków, będą dokonywane z całą pewnością nowe odkrycia tego typu jak opisany obiekt przy ulicy Krzywej 20.

Niestety bez rzeczywistego zaangażowania finansowego samorządu miejskiego w powstanie planu udostępniania do zwiedzania zespołu obiektów tego typu zabytkowe kopalnie kredy w Chełmie nie będą unikatową atrakcją przyciągającą turystów z całej Europy, a tylko jedną z wielu podziemnych tras turystycznych w Polsce⁹.

Изложение

Старинные меловые рудники – проблемы охраны и доступа к туристическому посещению

В аспекте, принимаемой самоуправлением города Хелма, новой программы заботы о памятниках старины на годы 2013–2016, существует реальная необходимость ввести в жизнь план охраны старинных меловых шахт (в регистре памятников старины люблинского воеводства с номером С/40) и увеличить затрату на их исследование, а также сделать туристический доступ. Для туристических целей общедоступным в настоящее время является один объект (турмаршрут), а два других со значительным ограничением (площадь Лучковского номера 11–13 и улица Школьна номер 6). Зато имеется несколько очень интересных, неизвестных жителям Хелма, объектов, на которые я хотел бы обратить внимание и которые,

⁸ Pewną szansą będą badania wykopaliskowe przy ul. Lubelskiej 5–7. Ich wyniki mogą rozstrzygnąć o możliwości, atrakcyjności i kosztach przyszłych prac, które pozwolą na udostępnianie obiektów.

⁹ Po przebadaniu przez prawie dwadzieścia lat kilkudziesięciu obiektów górnictwa kredy, napisaniu wielu programów ochrony, składaniu postulatów stworzenia placówki muzealnej lub chociażby ekspozycji tematycznej, opublikowaniu wielu artykułów na ten temat, postępy prac w tym zakresie ze strony samorządu są znikome.

после работ по приспособлению, можно сделать доступными туристам. Это касается старинного базилианского монастыря (XVII в.), где под кирпичными подвалами находится второй горизонт мелового погребя. Под площадью Лучковского имеются подвалы домов В. Венгленского, а в последнем, с восточной стороны находится два объекта мелодобывающей промышленности. В 2013 году на улице Кшивой 20 совершено безобразное, но одновременно, очень важное открытие. Обнаружено «колодец» с двумя бетонными кругами в верхней части, в который отводили нечистоты из дождеприёмника, вместо в городскую сеть. После предварительных исследований решено, что это давний колодец или вертикальный шахтный ствол, вырезанный в мелу, от которого к западу ведёт подземный коридор. В дальнейшем, интереснейшие подземные объекты под «Горкой», по всей вероятности охватывающие часть Базилики, ждут открытий и исследований. К сожалению, без реальной финансовой поддержки городского самоуправления и возникновения плана открытия доступа к посещению комплекса объектов этого типа, старинные меловые рудники в Хелме не станут уникальным аттракционом, привлекающим туристов из всей Европы, а лишь одним из многих туристических маршрутов в Польше.

SUMMARY

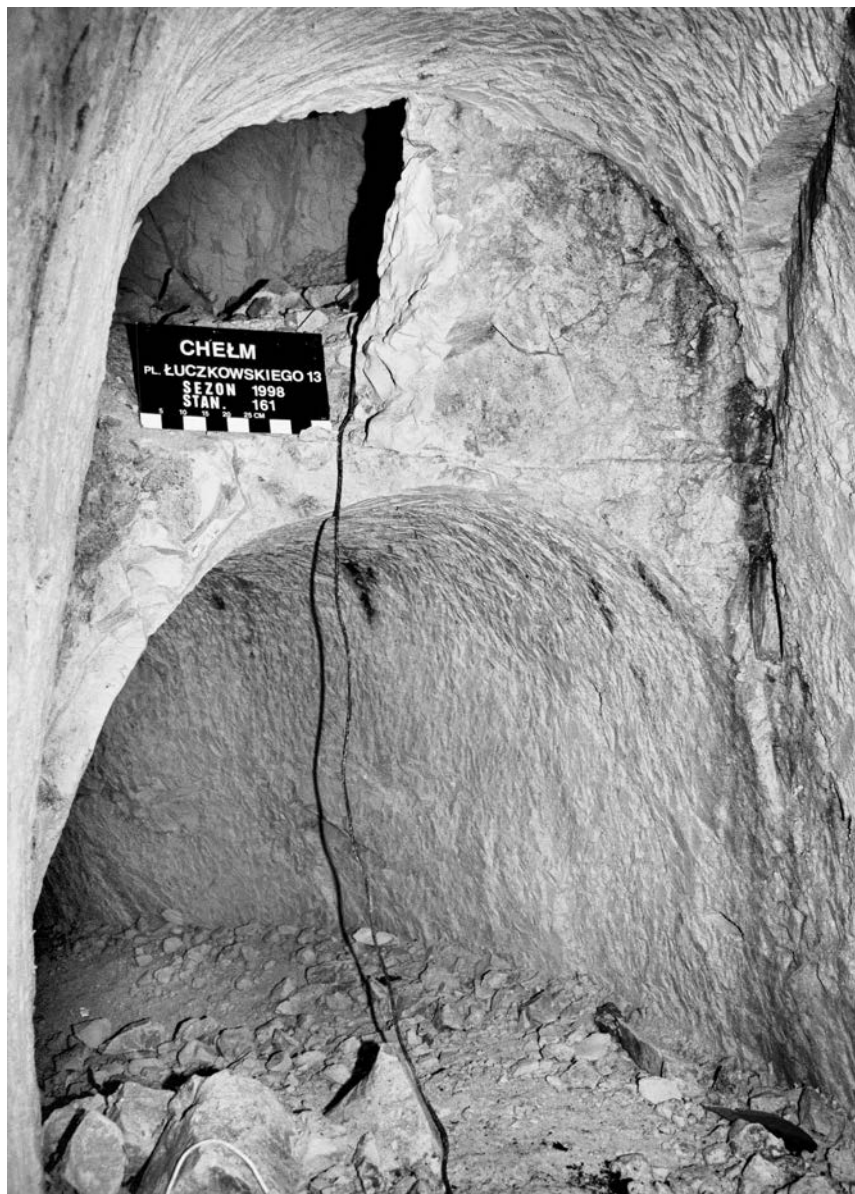
HISTORIC MINES CHALK – PROBLEMS WITH PROTECTION AND TOURISM PROVISION.

Chełm town territorial government accepted new programme connected with preservation of historic monuments in the years 2013–2016. Together with this programme there is a real need to implement a schedule that regards to historic mines chalk (register of monuments of Lublin voivodship, number C/40) and to increase the research investments and tourism provision. For tourism purposes there is one commonly available object (tourist route) and two other with a significant constraint (11–13 Łuczkowskiego Square, 6 Szkolna Street). There are some the unknown objects for Chełm inhabitants e.g.: the old Bazyliańów Monastery from XVII century where there is second level of the chalk dungeon under the cellars. Under Łuczkowskiego Square there are cellars of W. Węgleński houses and in the last house on the eastern side there are two chalk mining objects. In 2013 at 20 Krzywa Street made very important discovery. The “well” with two concrete vertebrae in the upper part was discovered (from sewage water waste water disposal were led off instead to municipal). After preliminary researches it was confirmed that this is the old well or vertical shaft, cut into the chalk – the historical chalk mining object with underground corridor. The most interesting underground objects under “Hill” still wait for discovery and research. But without local authority financial support connected with creating plan of provision and visiting such complex of objects, historic mines chalk in Chełm will not be the unique attraction for European tourists but the only one underground tourist routes in Poland.

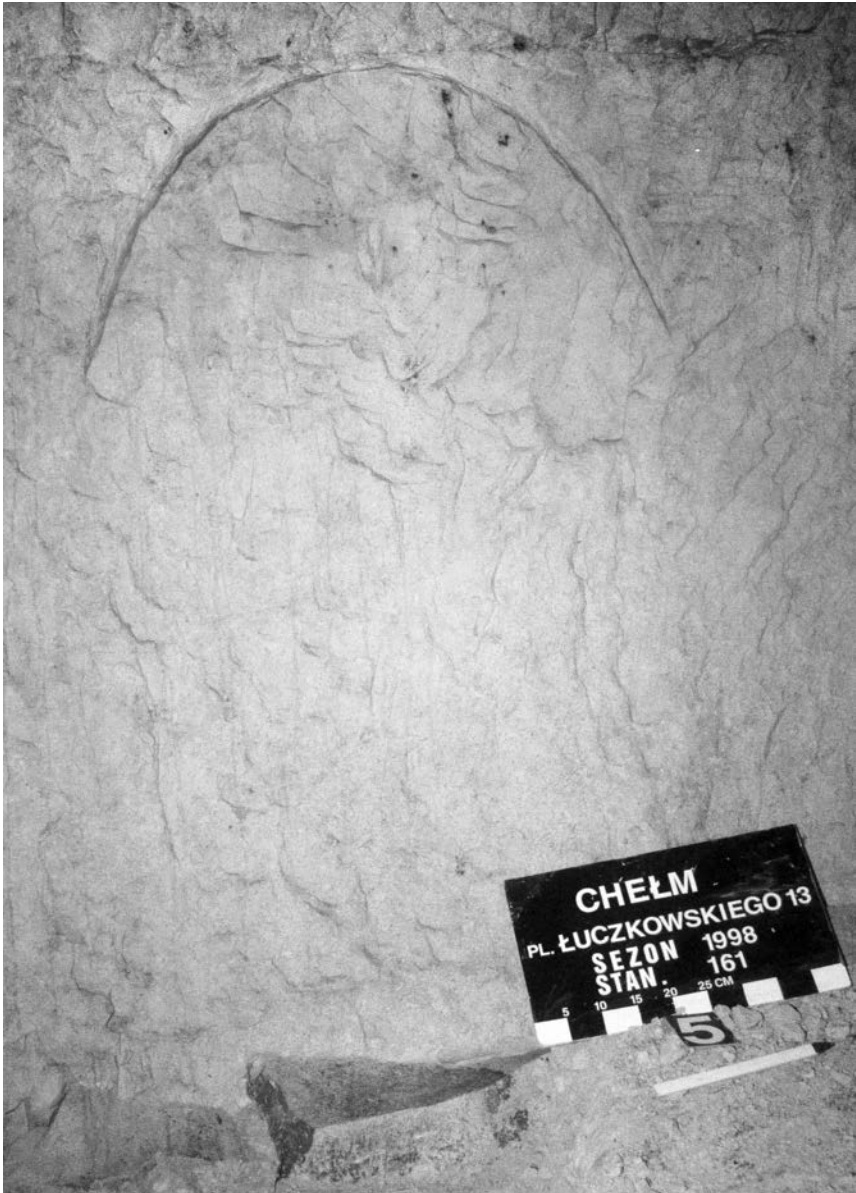
SPIS FOTOGRAFII



Fot. 1. Ul. Lubelska. Wejście do podziemnej trasy turystycznej
Fot. S. Gołub



Fot. 2. Plac Łuczkowskiego 11–13. Dwa poziomy (górnny, dolny) zabytkowej kopalni kredy
Fot. S. Gołub



Fot. 3. Plac Łuczkiwskiego 11–13. Trasowanie nowego korytarza w poziomie dolnym
Fot. S. Gołub

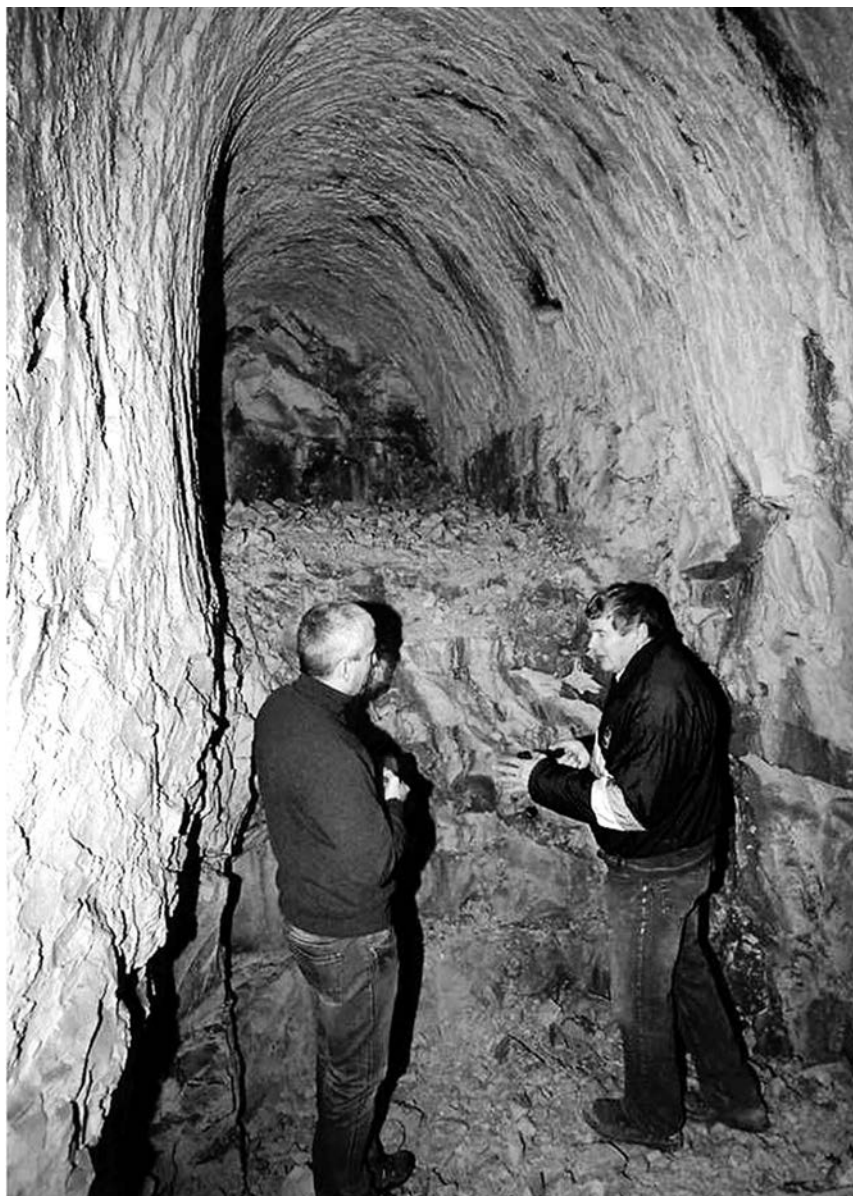


Fot. 4. Ul. Szkolna 6. Wejście do budynku z wykupioną piwnicą, w której znajduje się szyja murowana z zejściem do zabytkowej kopalni kredy

Fot. S. Gołub



Fot. 5. Ul. Szkolna 6. Płaskorzeźba orła wyrzeźbiona w jednej ze ścian
Fot. S. Gołub



Fot. 6. Ul. Szkolna 6. S. Gołub i A. Nowosad przy ścianie eksploatacyjnej, tzw. przodku
Fot. Wojciech Noga



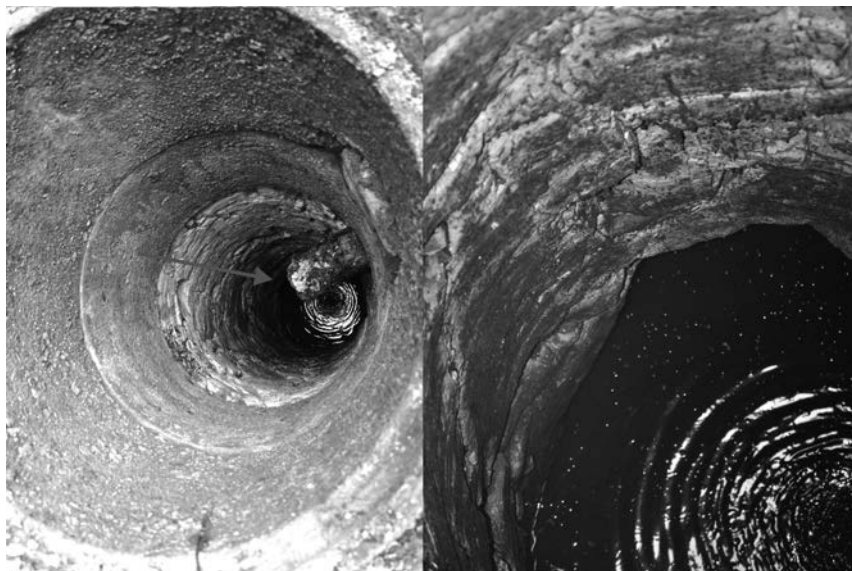
Fot. 7. Ul. Lubelska 2. Dawny klasztor Bazylianów. Dolny poziom lochu obudowany ceglami
Fot. S. Gołub



Fot. 8. Plac Łuczkowski. Zabytkowa, niezbadana kopalnia kredy odcięta tamą pod wschodnią piwnicą kamienicy W. Węgleńskiego
Fot. Grzegorz Zabłocki

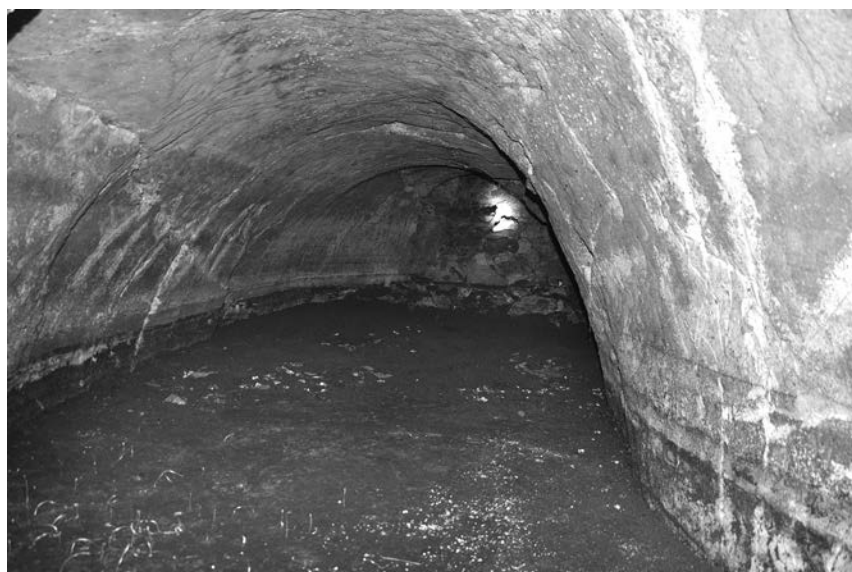


Fot. 9. Ul. Krzywa 20. Widok na wewnętrzny dziedziniec,
gdzie znajduje się szyb dawnej kopalni kredy
Fot. S. Gołub



Fot. 10. Ul. Krzywa 20. Nielegalna studzienka ściekowa. Nad powierzchnią „wody” widoczny strop bocznego korytarza kredy

Fot. S. Gołub.



Fot. 11. Ul. Krzywa 20. Odkryty korytarz zabytkowej kopalni kredy z ponadmetrową warstwą szlamu. Na ścianach widoczne wcześniejsze poziomy wody ściekowej

Fot. S. Gołub. Prawo do zamieszczenia fotografii tylko w RCh



Prezydent miasta Chełm Agata Fisz

STANISŁAW GOŁUB

POLSKO-UKRAIŃSKI PROJEKT BADAŃ
CERKWI BOGURODZICY WYBUDOWANEJ W CHEŁMIE
PRZEZ DANIELA ROMANOWICZA W XIII W.
WYNIKI BADAŃ W 2014 ROKU

W 2014 roku, pomimo bardzo dużych trudności (z finansowania w tym sezonie wycofał się Fundusz Dobroczynny Petra Poroszenki), realizowano interdyscyplinarny projekt naukowy „Poszukiwanie, identyfikacja i rozpoznanie naukowe najstarszej świątyni Bogurodzicy wybudowanej w Chełmie przez króla Daniela Halickiego”¹. W pracach brali udział specjaliści z Polski i Ukrainy².

Badania terenowe były prowadzone w okresie od 15 lipca do końca września 2014 roku. Wykonano dwa wykopy badawcze (ryc. 1): 9/B w nawie środkowej z kryptą nr 5, 10/B w zakrystii północnej, a w części podziemnej eksplorację krypty nr 4.

WYKOP 9/B Z KRYPTĄ 5

Wykop został założony w nawie środkowej, bliżej głównego współczesnego wejścia do Bazyliki (ryc. 1). Miał wymiary 2,2 x 2,7 m. Celem było zbadanie pierwotnego wejścia do cerkwi z XIII wieku oraz dotarcie i eksploracja krypty nr 5, odkrytej w wykopie nr 7/B w roku 2013³.

Pod obecną posadzką, podobnie jak w każdym wykopie, wystąpiły warstwy niwelacyjne i pozostałości kilku wcześniejszych nawierzchni. Warto odnotować wystąpienie cienkiej intencjonalnie położonej przekładki izolacyjnej iłu zglinionego. Na głębokości około 30 cm odkryto reliktury pierwszej rozebranej podłogi z kwadratowych płytek ceglanych. Poniżej na głębokości około 50 cm wystąpiła fragmentarycznie zachowana druga posadzka z płytek kwadratowych i prostokątnych (ob. 5), datowana zabytkami w innych wykopach na XVII–pierwszą połowę XVIII wieku (fot. 1).

¹ Prace sfinansowali: Stanisław Gołub, Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie ze środków własnych oraz w niewielkim stopniu Narodowy Uniwersytet Politechnika Lwowska.

² W pracach uczestniczyli: B. Borowska-Strugińska, A. Buko, L. Gazda, S. Gołub, N. Jędruszczak (strona polska), M i V. Bezv, W. Hupało, I. Ilczyszyn, J. Łukomskij, O. Mineyko, V. Petryk (strona ukraińska).

³ S. Gołub, *Polsko-ukraiński projekt badań cerkwi Bogurodzicy wybudowanej w Chełmie przez Daniela Romanowicza w XIII wieku*, „Rocznik Chełmski” 2013, t. 17, s. 293–306.

Na głębokości 65 cm od powierzchni zlokalizowano pozostałości trzeciej, jedynej zarejestrowanej w Bazylice podłogi z drewna (ob. 46), datowanej wstępnie na XVI-pierwszą połowę XVII wieku (fot. 1). Deski układano w linii E-W. Były przybijane gwoździami do legarów⁴.

Pod nią wystąpiła warstwa układana z dużych, średnich i małych płasko ułożonych piaskowców sarmackich (ob. 47), uzupełnianych ceglami i płytkami posadzkowymi. Być może jest to ślad prac niwelacyjno-remontowych w wieku XVI?, wykonanych przed położeniem podłogi z drewna (ob. 46).

Od głębokości 120 cm pojawiły się konstrukcje z cegły palcówki. Był to mur zachodni cerkwi z XIII wieku o przebiegu południowo-północnym i szerokości 125–130cm (obiekt 9B znany z wykopów 2/B, 3/B, 4/B), zniszczony od północy i południa wkopami grobowymi (fot.2). Lico i warstwa cegieł od strony zewnętrznej, były starannie wykonane w wątku wendyjskim⁵.

Poniżej muru (ok. 130 cm), na linii wejścia do obiektu, zarejestrowano intencjonalnie układaną konstrukcję z całych i kawałków cegieł palcówek bez zaprawy – obiekt 50 (fot. 2). Cegły były ułożone na płask bruzdami do góry. Konstrukcja mogła być zachowanym fragmentem nawierzchni (chodnika?), prowadzącej do cerkwi. Po rozebraniu obiektu i pobraniu do badań TL kilku cegieł schodzono w dół, dokumentując zewnętrzne lico muru i jego fundament.

Zarejestrowano dwie odsadzki zewnętrzne (fot. 3). Strona wewnętrzna wschodnia z jedną wąską odsadzką była w dużej części zniszczona budową krypty nr 5 oraz od strony północnej wykopami grobowymi 41 i 52. Natomiast od strony południowej mur został rozebrany i zniszczony przez grób? nr 53 (fot. 3).

W części północnej na murze 9B zachowały się dolne pozostałości fragmentu portalu północnego – obiekt 48 (fot. 2, 3). Zbudowano go w unikatowej konstrukcji trzech warstw wątku ceglanego połączonego z profilowanym ciosem kamiennym (fot. 4). Warto odnotować, że w warstwach blisko portalu wystąpiły duże ilości fragmentów tynku wapiennego z malaturą (kolory brązowy i siwy), co może sugerować jego otynkowanie i malowanie. Południowa część portalu nie zachowała się. Na podstawie analizy geometrycznej ustalono, że główne wejście miało około 2 m szerokości. Odkryte relikty po badaniach zabezpieczono włókniną i zasypano piaskiem.

W badanym wykopie zarejestrowano pięć przypuszczalnych konstrukcji związanych z obrządkiem pogrzebowym, oznaczonych jako groby 41, 42, 51 – 53. W większości były to jamy grobowe wykute w stropie XIII0-wiecznego muru cerkwi, zawierające pojedyncze kości ludzkie. Większość została zniszczona podczas licznych prac remontowych i budowlanych. Brak szkieletów i wyposażenia utrudnia datowanie, jednak stratygrafia wykazuje, że mogły mieć znaczną rozpiętość chronologiczną – od wczesnego średniowiecza (gr. 51), poprzez średniowiecze (groby 41 i 52), do XVI–XVII wieku (groby 42 i 53) – fot. 2, 3.

⁴ Ślady takiej podłogi wystąpiły w wykopach sezonu 2013.

⁵ Jeden z najstarszych wątków ceglanych, w którym dwie wozówki przedzielone są jedną główką.

Między murem obwodowym zachodnim (ob. 9B) a narteksem (ob. 20A) wybudowano kryptę z cegieł – nr 5 z wejściem od strony zachodniej (fot. 5)⁶. W tym celu skuto powierzchnię muru z XIII wieku, wykonując płytkie schody. Kryptę od strony wschodniej oparto o mur narteksu cerkwi katedralnej. Otwór wejściowy był założony cegłami palcówkami ułożonymi na płask bez zaprawy. Wewnątrz znajdowały się pozostałości dwóch grobów szkieletowych trumiennych.

Pochówek górny (nr 43) należał do starszego mężczyzny (późny *maturus* powyżej 45 lat), przypuszczalnie duchownego, ubranego w sutannę i czapkę z wyhaftowanym krzyżem (fot. 6)⁷. Głowa spoczywała na poduszce. Poza tkaninami w czasie eksploracji znaleziono jedynie mały okrągły kawałek obrabianego bursztynu (fot. 7). Znajdował się w okolicy prawego kolana. Wymiary (śred. dolnej części 10,0 mm, górnej 9,3 mm, wys. 0,4 mm) i kształt sugerują, że jest to oczko od pierścienia. Trumna uległa częściowemu zniszczeniu przez gruz ceglany z uszkodzonego sklepienia. Pierwotnie leżała na dwóch legarach z drewna, które złamały się i spadła na dół. Zachowały się po nich dwa gniazda z każdej strony ścian bocznych krypty.

Pochówek dolny nr 44 zachował się bardzo źle. Szkielet mężczyzny? uległ rozkładowi, natomiast lepiej zachowała się ozdobna szata – żupan? (fot. 8)⁸. Trumna mogła być obita od wewnątrz tkaniną.

Po całkowitym wyeksplorowaniu zawartości krypty zbadano ścianę narteksu. W jej części dolnej znajdują się dwa kamienie, w tym jeden ze śladami obróbki, być może wtórnie użyte, a pochodzące z detali architektonicznych pierwotnego wystroju cerkwi.

Po zakończeniu badań odkryte szczątki zostały pochowane w specjalnie wykonanej trumnie w tej samej krypcie. Wnętrze obiektu zasypano piaskiem, aby zapobiec dalszemu uszkodzeniu sklepienia.

WYKOP 10/B

Wykop został założony w zakrystii północnej w narożniku południowo zachodnim (ryc. 1). Miał wymiary 1,2 x 1,3 m. Celem było uchwycenie muru absydy, zlokalizowanej w roku 2013 w części podziemnej w okolicy ołtarza (krypta nr 1, obiekt 37).

Na głębokości 55–60 cm pod posadzką z płytek na wylewce cementowej odsłonięto pozostałości XIII-wiecznego muru o przebiegu z zachodu na wschód (ob. 53), w stropie z cegieł palcówek łączonych zaprawą wapienną, w spągu kamiennie-opokowego (fot. 9). W czasach nowożytnych (XVII wiek?) został celowo ścieniony od strony zewnętrznej północnej, może z powodu wybudowania w tym miejscu piwnicy. W dole przy budowie Bazyliki w XVIII wieku wzmocniono go ceglany murem-plombą (ob. 54). Na dnie

⁶ S. Gołub, *op. cit.*, s. 296, fot. 9, fot. 10. Opis odkrycia od strony wykopu 7.

⁷ Ekspertyzy antropologiczne wykonały: B. Borowska-Strugińska i O. Mineyko.

⁸ Kości prawie zupełnie skalcydowane, dlatego brak możliwości pobrania materiału do badań. Był to osobnik dorosły w wieku *maturus/senilis*.

wykopu (około 285 cm) zarejestrowano jeszcze jeden mały fragment muru z cegieł i kamieni spajanych zaprawą wapienną o przebiegu wschód–zachód (ob. 55), trudnego do interpretacji.

Nie znaleziono kości ludzkich ani konstrukcji grobowych, co świadczy o innym przeznaczeniu zakrytych. W partiach stropowych wystąpiło zasypisko gruzu oraz rozbiórkowych materiałów ceramiki budowlanej (płytek). Po raz pierwszy w czasie badań w Bazylice natrafiono na warstwę użytkową nowożytną z XVII wieku z bardzo dużą ilością ceramiki, kafli oraz kości zwierzęcych – z piwnicy? związanej z klasztorem Bazylianów?

Ze względu na niewielką ilość środków finansowych i późne rozpoczęcie badań nie eksplorowano wszystkich odkrytych konstrukcji. W związku z tym wykop zasypano częściowo piaskiem i zabezpieczono płytami od góry, aby kontynuować badania w następnych sezonach.

KRYPTA 4

Celem podjętych prac w podziemiach Bazyliki było dotarcie do wejścia krypty 4 (natrafiono na nią w 2013 r. w wykopie 5/B), zbadanie obiektu 36 – dużego kamienia oraz dalszej kontynuacji muru południowego cerkwi z XIII wieku⁹.

Zamurowana i otynkowana krypta została zlokalizowana georadarem i kamerą inspekcyjną w części podziemnej przy dawnych schodach prowadzących z krypt do nawy głównej kościoła (fot. 10). Po uzyskaniu zgody rozebrano murek, którym kryptę zamurowano, i stwierdzono, że była wtórnie zapełniona w okresie II wojny światowej: deskami z trumien, trumnami oraz luźnymi kośćmi ludzkimi z porządkowania różnych krypt (fot. 11). Po odtruciu i trudnej eksploracji ustalono że znajdowały się w niej kości około 78 osobników (kobiet, mężczyzn i dzieci)! Początkowo numerowano trumny (1, 2), ale ze względu na znaczne przemieszanie i stwierdzenie, że część była pusta, zrezygnowano z tego. Wyodrębniono i nadano numery tylko dla grobów trumiennych, gdzie zachowały się pochówki w układzie anatomicznym. Było ich sześć (45, 46, 47, 48, 49, 50). Część trumien miała szczyty z malaturą, napisami i datami, znaleziono także liczne unikatowe zabytki z wyposażenia: tkaniny (czapkę, żupany, kamizelkę, fragm. stuły, liczne szkaplerze), metale (medalion, medalik, pasyjki, liczne guziki, dwa talary), drewno (szczyty trumien z napisami i malaturą, ozdobne krzyżyki). Zabytki, datowane głównie na XVII–XVIII wiek, wymagają podjęcia pilnych prac konserwatorskich.

Zweryfikowano ustalenia z sezonu 2013 dotyczące obiektu 36 (duży kamień postawiony pionowo), stwierdzając, że został wtórnie użyty przy budowie ściany zachodniej krypty, a pochodził z fundamentów? wcześniejszego obiektu – cerkwi (fot. 14).

Przy pomocy odwiertów ustalono, że za ścianą południową krypty znajduje się mur cerkwi z XIII wieku (ob. 20). Po uzyskaniu zgody Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Za-

⁹ S. Gołub, *op. cit.*, s. 297, fot. 3–6.

bytków Delegatury w Chełmie wykonano dwie odkrywki, w których widoczny jest bardzo dobrze zachowany fragment lica wewnętrznego południowego obwodowego muru cerkwi z XIII wieku, doskonale nadającego się do celów ekspozycyjnych (fot. 15)!¹⁰

PODSUMOWANIE

Mimo znacznego ograniczenia zakresu planowanych prac archeologicznych z przyczyn finansowych udało się zrealizować główne cele naukowe: przebadać wejście i uchwycić zasięg wschodni cerkwi z XIII wieku, a także wyeksplorować krypty 4 oraz 5.

Wiedza o cerkwi z fundacji króla Daniela Romanowicza uległa znacznemu poszerzeniu. Reasumując, mamy do czynienia z nowoczesnym pod względem surowca obiektem zbudowanym z cegły, w którym kamień odgrywał rolę drugorzędną, powstałym w drugiej połowie XIII wieku po zarejestrowanym w stratygrafii pożarze, który był odnotowany w źródłach w roku 1256¹¹. W czasie jego funkcjonowania można wyróżnić dwie fazy: starszą z filarami i młodszą z poprzecznym murem narteksu (ryc. 2). Świątynia miała długość około 22,4 m, szerokość około 15 m, dwa wejścia w osi, w tym główne o szerokości 1,96 m, posiadała ozdobny portal wykonany w technice ceglano-kamiennej oraz rzadko spotykaną prostokątną absydę (analogie w Grodnie i Smoleńsku) – ryc. 1, 2¹². Niestety tylko szczątkowo zachowały się pozostałości bogatego wystroju: podłoga z różnokolorowych płytek szklawionych, polichromia, witraże. Dominowała cegła, nawet do cerkwi prowadziła utwardzana nawierzchnia wykonana właśnie z cegieł (ob. 50, fot. 3).

Dzięki badaniom krypt 4 oraz 5 zarejestrowano nowe elementy obrządku pogrzebowego w czasach nowożytnych (XVI–XVIII wiek).

Krypta 4 (przemieszane znaczne ilości zniszczonych grobów – kości około 78 osobników oraz 6 całych pochówków) dostarczyła dużych ilości rzadkich zabytków tekstylnych (między innymi żupan dziecka czy szustokar – strój zachodni), które po konserwacji pozwolą na poszerzenie wiedzy o bogatym mieszczaństwie, szlachcie oraz dostojnikach kościelnych z tego okresu. Być może wyszukane ubiory zachodnie miały związek ze znaleziskiem dwóch talarów niderlandzkich z 1694 i 1699 roku, które udało się zakonserwować (fot. 16). Kryptę zbudowano przypuszczalnie dla dwóch dostojników kościelnych unickich: księdza Piotra Ciszewskiego – parocha i dziekana chełmskiego (gr. 46, fot. 12) oraz księdza Faustyna Kaube, ex. rektora Seminarium w Chełmie,

¹⁰ Zachował się fragment cokołu z odsadzką, zbudowanego z cegieł w omawianym wątku wendyjskim z dokładnym spoinowaniem zaprawą wapienną.

¹¹ A. Buko, M. Bezv, S. Gołub, J. Łukomskij, *Najstarsza chełmska cerkiew Bogurodzicy z czasów Daniela Romanowicza (XIII w.). Wstępne wyniki polsko-ukraińskiego projektu realizowanego w 2013 r.*, s. 46, *Cechy architektoniczne latopisowej cerkwi Bogurodzicy w Chełmie na podstawie polsko-ukraińskich badań archeologicznych z roku 2013*, s. 46–47, [w:] *Badania archeologiczne w Polsce środkowowschodniej, zachodniej Białorusi i Ukrainie w roku 2013. Streszczenia wystąpień*, Lublin 2014.

¹² A. Buko, M. Bezv, S. Gołub, J. Łukomskij, *Nowe rezultaty badań latopisowej cerkwi Bogurodzicy z czasów Daniela Romanowicza (XIIIw.) i inne odkrycia z roku 2014*, s. 51–52, [w:] *Badania archeologiczne w Polsce środkowowschodniej, zachodniej Białorusi i Ukrainie w roku 2014. Streszczenia wystąpień*, Lublin 2015.

zmarłego w 1791 r. (gr. 49. fot. 13)¹³. Natomiast wtórnie została zapełniona zniszczonymi pochówkami podczas porządkowania innych krypt w czasie II wojny światowej.

W kryptcie 5, podobnie jak w poprzedniej, pochowano także dwie osoby o znacznym statusie społecznym, w tym zidentyfikowanego po ubiorze duchownego – gr. 43 (fot. 6). Kim był drugi osobnik z grobu 44 (fot. 8) i czy ma związek ze znalezioną w roku 2013 kamienną płytą z inskrypcjami o Teodorze Selibonowie z Chełma, pochowanym w roku 1598, na tym etapie badań trudno ustalić¹⁴. Nie wiemy także, dla którego z nich zbudowano kryptę w tak szczególnym miejscu – na osi cerkwi przy drzwiach? Nowych, być może rozstrzygających informacji, mogą dostarczyć wyniki wykonywanych ekspertyz specjalistycznych i analiza znalezionych ubrań.

Niestety nie wykonano prac w nawie środkowej, gdzie znajduje się konstrukcja grobowa (sarkofag?) z cegły z XIII wieku (ob. 25), ze względu na przesunięcie zgody na te prace przez Parafię na rok następny, kiedy będzie wymieniana posadzka, a obrzędy liturgiczne zostaną przeniesione w inne miejsce.

Wiele zagadnień nadal czeka na rozstrzygnięcia, ale wobec ponad 700 lat nieprzerwanego funkcjonowania obiektu sakralnego do chwili obecnej, ilość zmian dokonanych w wyniku remontów, pożarów czy zniszczeń jest ogromna i bardzo trudna do przebadania.

Dokonane dotychczas odkrycia są niezmiernie ważne nie tylko dla polskiej nauki, dlatego Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W Ambroziewicza w Chełmie środki finansowe na zadanie: „W kręgu cerkwi Daniela Romanowicza w Chełmie. Wyniki badań interdyscyplinarnych z 2013–2014 r. i konserwacja zabytków”, w którym głównym dokonaniem będzie obszerna publikacja książkowa.

Изложение

Польско-украинский проект изучения Церкви Богородицы, построенной в Хелме Даниилом Романовичем в XIII веке. Результаты исследований в 2014 году

Несмотря на значительное, по финансовым причинам, ограничение диапазона планируемых археологических работ, удалось осуществить главные научные цели: исследовать вход и ухватить восточный радиус церкви от XIII в., а также исследовать 4 и 5 крипты. Знания о церкви из благотворительного фонда короля Даниила Романовича значительно расширились. Реасимируя, мы имеем дело с современным по сырью, объектом, построенным из кирпича, в котором камень играл второстепенную роль. Он возник во второй половине XIII в. после пожара, зарегистрированного в стратиграфии и отмеченного в летописях в 1256 году. Во время его функционирования следует выделить две фазы: старшую

¹³ J. Kania, *Unickie Seminarium Diecezjalne w Chełmie w latach 1759–1833*, Lublin 1993, s. 50, 93–94, 287.

¹⁴ S. Gołub, *op. cit.*, s. 296, fot. 9, 10.

с опорой и младшую с поперечной стеной притвора. Длина храма приблизительно 22,4 м, ширина метров 15, два входа в оси, в том числе главный шириной в 1,96 м. Он обладал декоративным порталом, изготовленным в кирпично-каменной технике, а также редко встречаемой прямоугольной апсидой. К сожалению, лишь фрагментарно сохранились остатки богатого декора: пол из разноцветных глазурованных плиток, полихромия, витражи. Доминировал кирпич, даже в церковь вело жёсткое кирпичное покрытие. Благодаря исследованиям 4 и 5 крипт, зарегистрировано новые элементы погребального ритуала, относящегося к новой истории (XVI–XVIII вв.). 4-четвёртая крипта (перемешанные значительные количества уничтоженных гробниц – кости около 78 личностей, а также 6 целых похорон), привела доказательство большого количества редких текстильных изделий (между прочим, жупан ребёнка, верхний кафтан, прилегающий к телу – западный костюм), которые после реставрации позволят расширить знания о богатом мещанстве, шляхте, а также церковных сановниках этого периода. Возможно, что изысканная западная одежда имеет связь с находкой двух голландских талеров от 1694 и 1699 гг., которые удалось отреставрировать. Полагается, что крипту построено для двух униатских церковных сановников: священника Петра Цишевского–Пароха и Хелмского Декана (склеп 46), а также священника Фаустина Каубе, превосходительства Ректора Семинарии в Хелме, умершего в 1791 году (склеп 49). Вторично же, крипту заполнили уничтоженными похоронами, при упорядочивании других склепов во время II мировой войны. В 5-пятой крипте, как и в предыдущей, похоронили ещё два человека со значительным социальным статусом, в том числе идентифицированного по одежде духовного – склеп 43. Кем был второй человек из гробницы? Имеет ли он связь с найденной каменной плитой с надписью о Теодоре Селибонове из Хелма, похороненном в 1598 году? На этом этапе исследований тяжело определить. Мы также не знаем, для которого из них построено крипту в таком особенном месте – на оси церкви у дверей? Новую, возможно решающую информацию, могут предоставить результаты изготавливаемых специализированных экспертиз и анализ найденной одежды.

SUMMARY

POLISH-UKRAINIAN RESEARCH PROJECT OF BOGURODZICA ORTHODOX CHURCH BUILT BY DANIEL ROMANOWICZ IN XIII CENTURY IN CHEŁM. RESEARCH DATA IN 2014

Although the archeological research were reduced because of cost-cutting measures, main scientific aims was realized: the entrance was checked, the eastern range of Orthodox Church from XIII century was grasped and crypts number 4 and 5 were explored. The knowledge about Orthodox Church from Daniel Romanowicz foundation was extended. To sum up, this structurally modern object was built in the second

half of XIII century after registered fire, dated in the sources in 1256. It was built with bricks but stone was secondary there. There were two phases: older with columns and younger with transverse narthex wall during its functioning. The temple had the length about 22,4 m and width about 15 m, two axis inputs and main with 1,96 m width, had decorative gate made in brick and stone technique and rarely rectangle apse. Unfortunately, remains of rich decor preserved only residually: floor with multi-colored ceramic glazing tiles, polychrome and stained glasses. Brick was dominated. Even to Orthodox Church led paved surface made of bricks. New components of funeral rite of modern times (XVI–XVIII century) were registered through research of crypts number 4 and 5. Crypt number 4 (mixed heaviness of destroyed graves – stones of about 78 people and 6 whole burials), gave a lot of and rare textile antiques (traditional dress of Polish noblemen – for child here, justacorps (caftan) – western costume), which after maintenance let to widen the knowledge about rich burgesses, nobility and church dignitaries from this period. Perhaps western costumes were associated with two found Dutch thalers from 1694 and 1699. Crypt was probably built for two Uniate dignitaries: priest Piotr Ciszewski – Chełm Paroche and Dean (gr. 46) and priest Faustyn Kaube, ex-rector of Seminary in Chełm, died in 1791 (gr. 49). As in the previous crypt in crypt number 5 there were two people from high social level buried. Cleric was identified – gr. 43. Who was the second person from 44 grave and whether it is associated with found in 2013 stone slab with inscription about Teodor Selibonow from Chełm buried in 1598, has not known yet. It also has not known for whom the crypt was built on the axis of the Orthodox Church by the door. New information may give specialist expert opinion and analysis of found clothes.



Fot. 1. Wykop 9/B. Pozostałości najstarszej chronologicznie podłogi z drewna (ob. 46)
Fot. S. Gołub



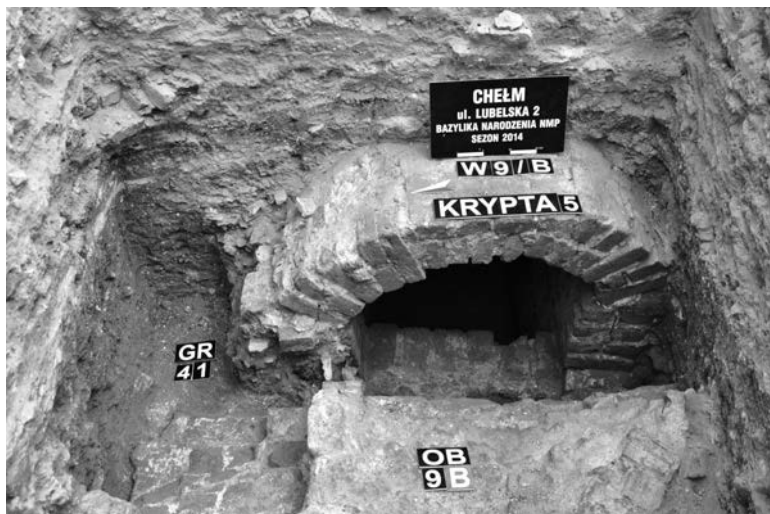
Fot. 2. Wykop 9/B. Wejście do cerkwi z XIII w. (ob. 9B) z fragmentem portalu (ob. 48)
i wkopami grobowymi niszczącymi mur
Fot. S. Gołub



Fot. 3. Wykop 9/B. Wejście do cerkwi z XIII wieku – widok odsadzek i lica
Fot. S. Gołub



Fot. 4. Wykop 9/B. Pozostałości konstrukcji ceglano-kamiennego portalu (ob. 48)
Fot. S. Gołub



Fot. 5. Wykop 9/B. Widok krypty nr 5 od strony zachodniej
Fot. S. Gołub



Fot. 6. Wykop 9/B. Krypta 5. Pochówek duchownego w sutannie – gr. 43
Fot. S. Gołub



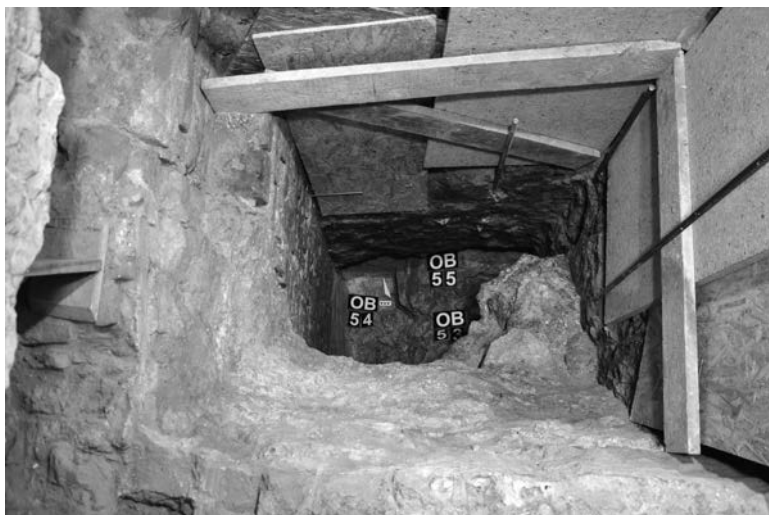
Fot.7. Wykop 9/B. Krypta 5. Oczko od pierścienia wykonane z bursztynu, znalezione przy eksploracji pochówku 43

Fot. G. Zabłocki



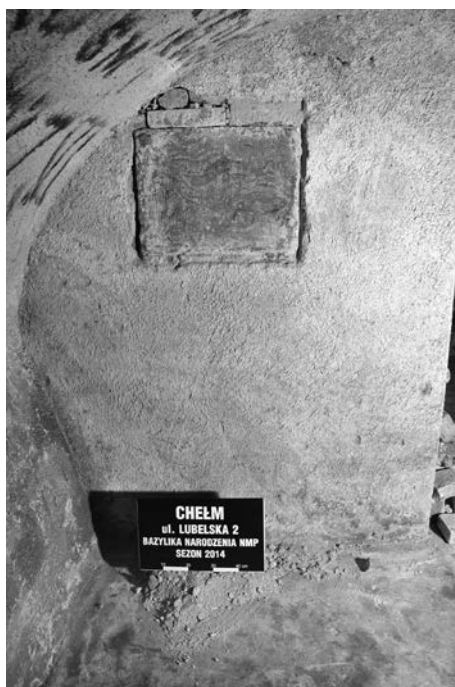
Fot. 8. Wykop 9/B. Krypta 5. Pochówek nieznanego mężczyzny – gr. 44

Fot. S. Gołub



Fot. 9. Wykop 10/B. Pozostałości ściętego muru absydy z XIII wieku – ob. 53 w relacji z odkrytymi konstrukcjami (ob. 54, 55)

Fot. S. Gołub



Fot. 10. Widok zamurowanej krypty 4

Fot. S. Gołub



Fot. 11. Widok wnętrza krypty 4 zapelnionej deskami i zniszczonymi trumnami
Fot. S. Gołub



Fot. 12. Krypta 4. Grób 46. Trumna księdza Piotra Ciszewskiego z napisami na szczycie
Fot. S. Gołub



Fot. 13. Krypta 4. Grób 49. Trumna księdza Faustyna Kaube
Fot. S. Gołub



Fot. 14. Obiekty 36 (kamień) i 52 (nieznana konstrukcja z drewna)
po wyeksplorowaniu zawartości krypty nr 4
Fot. S. Gołub



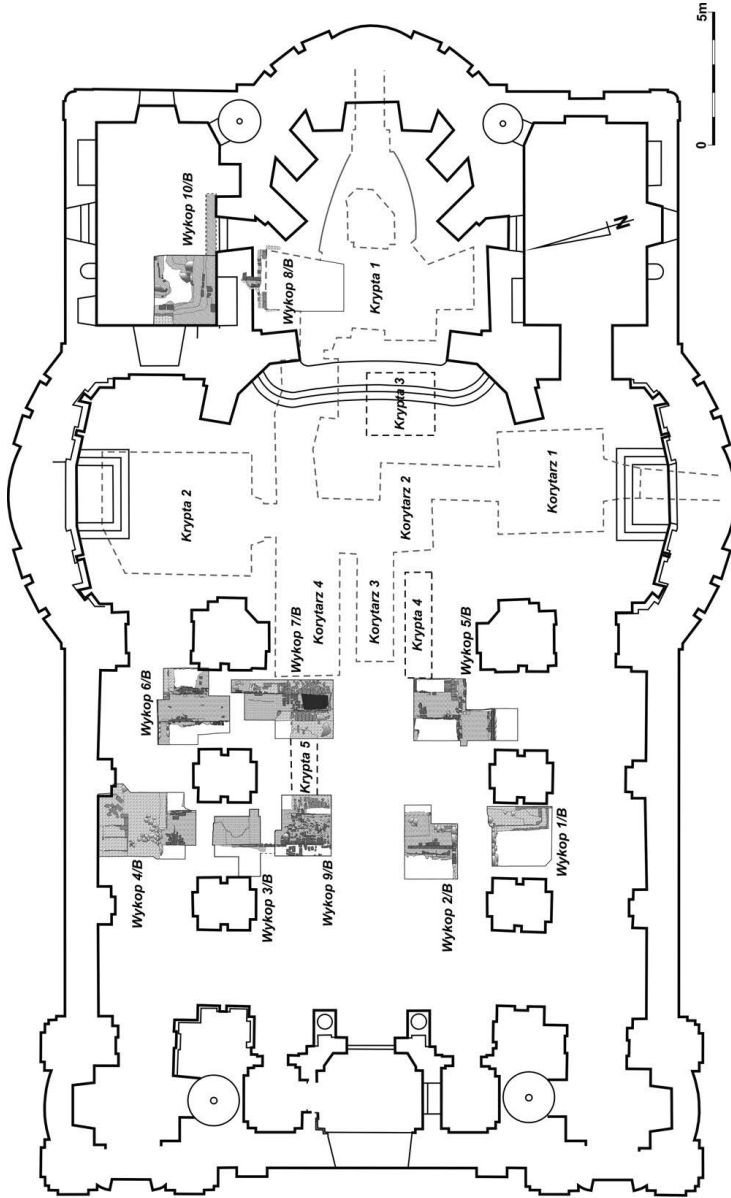
Fot. 15. Fragment wewnętrznego południowego muru cerkwi z XIII wieku za ścianą krypty 4 (odkrywka architektoniczna)

Fot. S. Gołub

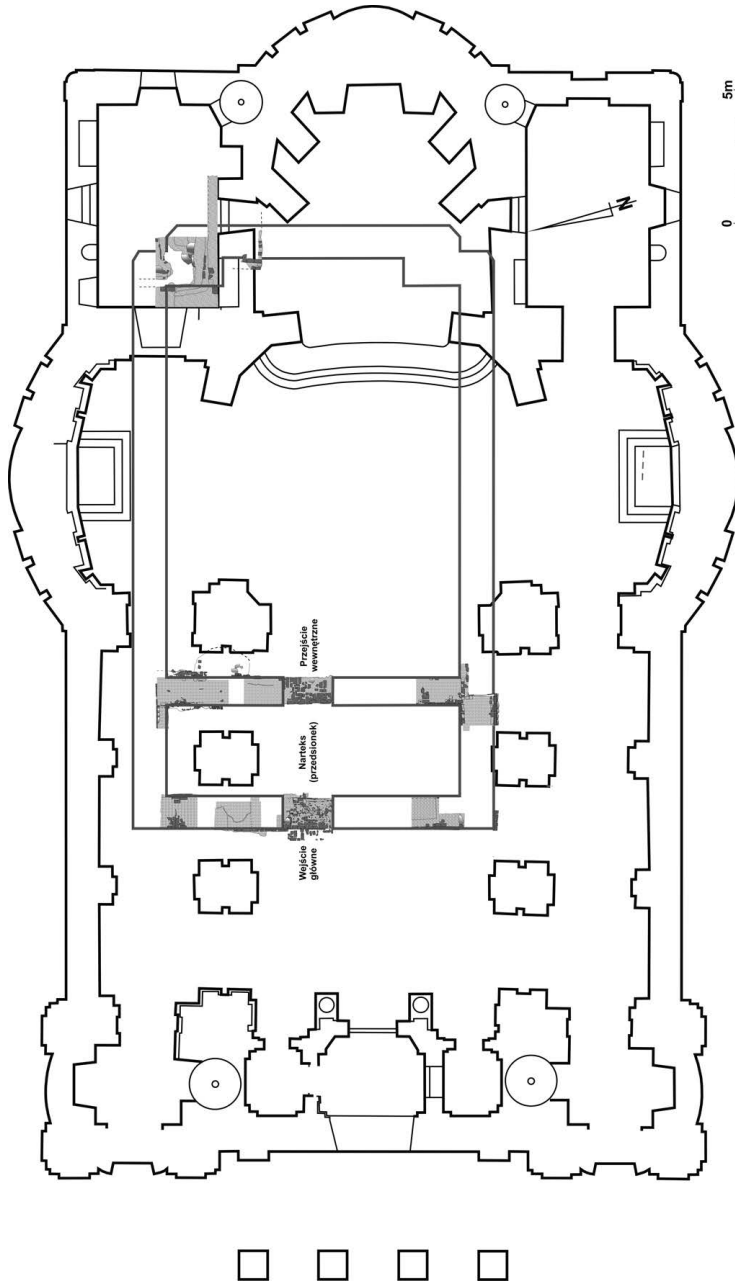


Fot. 16. Krypta 4. Dwa talary z trumny nr 2. Niderlandy 1694 i 1699 r.

Fot. S. Gołub



Ryc. 1. Lokalizacja wykopów badawczych 1/B–10/B
z sezonów 2013–2014 z odkrytymi murami
Rys. N. Jędruszczak. Przerys komp. R. Ratajczak



□ □ □ □

Ryc. 2. Rekonstrukcja planu cerkwi Daniela Romanowicza
na podstawie badań wykopów 1-10/B (faza młodsza z narteksem)
Rys. S. Gołub. Przerys komp. R. Ratajczak

JOANNA PIĄTKOWSKA-MAŁECKA

Z DZIEJÓW CERKWI PRAWOSŁAWNEJ PW. ŚW. JANA TEOLOGA W CHEŁMIE – ŹRÓDŁA ARCHEOZOOLOGICZNE

W miesiącach letnich 2013 r., w związku z remontem cerkwi pw. św. Jana Teologa i prowadzonymi wówczas pracami ziemnymi, wykonano badania archeologiczne, podczas których pozyskano między innymi zbiór zwierzęcych szczątków kostnych. Celem niniejszego opracowania jest prezentacja wyników analizy archeozoologicznej i odtworzenie na jej podstawie zagadnień związanych z użytkowaniem zwierząt. Materiał kostny datowany jest na okres staropolski – XVIII w. Cerkiew położona jest w Chełmie, po północnej stronie wzgórza, gdzie zlokalizowany był rynek średniowiecznego miasta. W okresie staropolskim na północ od rynku znajdowało się Przedmieście Brzeskie z Rynkiem Biskupim, a w pobliżu funkcjonowały dwie cerkwie – pw. Zaśnięcia Maryi Panny i pw. św. Praksedy¹.

MATERIAŁ I METODY

Materiał kostny w liczbie 891 fragmentów wydobyto z wykopu o szerokości 60–80 cm i głębokości 120 cm, okalającego fundamenty cerkwi z wszystkich stron. W zbiorze szczątków 53 fragmenty stanowiły kości ludzkie należące do osobników w różnym wieku. Zostały one wyłączone z dalszej analizy. Pozostałe reprezentowały zwierzęce resztki kostne o cechach pokonsumpcyjnych, co potwierdza stan ich zachowania oraz ślady związane z obróbką konsumpcyjną, które zaobserwowano na powierzchniach wielu fragmentów. Materiał osteologiczny wyróżniał się bardzo dobrym stanem zachowania, o czym świadczy odsetek fragmentów zidentyfikowanych pod względem gatunkowym i anatomicznym, przewyższający 90%. Kości były zachowane w dużych fragmentach, często z co najmniej jedną nasadą lub jej częścią, co istotnie ułatwiło identyfikację materiałów.

Po oznaczeniu gatunkowym szczątków oceniono je pod względem liczbowym. Obliczono udziały kości ptaków i ssaków, następnie w grupie ssaków policzono udziały zwierząt dzikich i udomowionych oraz udziały poszczególnych gatunków ssaków ho-

¹ B. Borowska-Strugińska, A. Bronicki, *Z dziejów cerkwi prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie – nowe źródła archeologiczne i antropologiczne*, „Rocznik Chełmski” 2014, t. 18, s. 349–374.

dowlanych. Oceniono czy skład gatunkowy szczątków różnił się zależnie od miejsca jego wydobycia, kierując się przy tym lokalizacją wykopu względem cerkwi. Porównano materiały wydobyte od strony północnej, wschodniej i południowej. Pominięto materiały znalezione po stronie zachodniej oraz w narożnikach północno- i południowo-zachodnim, ze względu na bardzo małą liczbę odkrytych tam fragmentów.

Pozostałości kostne oznaczono pod względem ich przynależności anatomicznej. Dokonano oceny rozkładów anatomicznych szczątków najliczniej reprezentowanych gatunków hodowlanych: bydła, następnie owcy i kozy (łącznie) oraz świni. W tym celu poszczególne fragmenty kostne połączono w grupy o podobnej wartości konsumpcyjnej, czyli wartościowe i małowartościowe odcinki ciała. Do pierwszej grupy zaliczono: kości tułowia (kręgi, żebra, mostek, kość krzyżową) oraz bliższe odcinki kończyny piersiowej (łopatkę, kości: ramienną, promieniową i łokciową) i miedniczną (miednicę, kości: udową, piszczelową i strzałkową). Do drugiej grupy zaliczono szczątki głowy (czaszkę, mózdzien, żuchwę i zęby) oraz dalsze części kończyn (kości nadgarstka, stępu i odcinki metapodialne), a także, jako odrębną grupę, członki palcowe. Dla każdego gatunku i grupy obliczono udziały procentowe poszczególnej części, a uzyskane wyniki porównano z rozkładem wzorcowym (Lasota-Moskalewska 2008²).

Oceniono wiek i płęć zwierząt hodowlanych. Wiek oznaczono na podstawie obserwacji stopnia zrośnięcia się nasad kości długich z trzonami³ oraz stanu uzębienia⁴. Wydzielono kości zwierząt zabitych w bardzo młodym wieku (przed ukończeniem pierwszego roku życia) oraz młodych (w wieku między pierwszym a czwartym rokiem życia, przed osiągnięciem dojrzałości morfologicznej). Obliczono udziały kości zwierząt młodych w stosunku do ogólnej liczby szczątków poszczególnych gatunków. Płęć oznaczono na podstawie cech dymorfizmu płciowego widocznych na niektórych elementach szkieletu⁵. Płęć bydła, owcy i kozy wyznaczono kierując się kształtem mózdzienia, a w przypadku kości bydła także wielkością i proporcjami kości odcinków metapodialnych⁶.

Dokonano pomiarów kości według metod zunifikowanych przez Driesch⁷. Na ich podstawie oceniono morfologię zwierząt hodowlanych. W przypadku pozostałości kostnych bydła⁸, świni⁹ i konia¹⁰ wartości niektórych pomiarów przetransponowano na

² A. Lasota-Moskalewska, *Archeozoologia. Ssaki*, Warszawa 2008.

³ J. Kolda, *Srovnávací anatomie zvířat domácích se zřetelem k anatomii člověka*, Brno 1936.

⁴ W. Lutnicki, *Uzębienie zwierząt domowych*, Warszawa-Kraków 1972.

⁵ A. Lasota-Moskalewska, *op. cit.*, Warszawa 2008.

⁶ V. I. Calkin, *Izmenčivost metapodij I jejo značenie dla izučenija krupnogo rogotogo skota drevnosti*, Bjulleten Obščestva Ispytatelej Prirody, Otdel Biologii, 1960, t. 65/1, s. 109–126.

⁷ A. von den Driesch, *A guide to the measurement of animal bones from archaeological sites as developed by the Institut für Palaeoanatomie, Domestikationsforschung und Geschichte der Tiermedizin of the University of Munich*, Peabody Museum Bulletin, t. 1, Harvard 1976.

⁸ A. Lasota-Moskalewska, *Morphotic changes of domestic cattle skeleton from the Neolithic Age to the beginning of the Iron Age*, „Wiadomości Archeologiczne” 1980, t. LXV/2, s. 119–163.

⁹ A. Lasota-Moskalewska, H. Kobryń, K. Świeżyński, *Changes in the size of the domestic and wild pig from the Neolithic to the Middle Ages*, Acta Theriologica 1987, t. 32, s. 51–81.

¹⁰ H. Kobryń, *Zastosowanie metody punktowej w badaniach wykopaliskowych szczątków kostnych konia (Equus Przewalski F. Caballus)*, „Archeologia Polski” 1989, t. 34/1, s. 7–12.

skale 100-punktowe, uzyskując w ten sposób wykresy będące podstawą oceny populacji zwierząt. Wymiary kości bydła podzielono na trzy grupy reprezentujące wartości małe (0–30 punktów), średnie (31–70) i duże (71–100 punktów). Dodatkowo na podstawie długości niektórych kości możliwe było obliczenie wysokości w kłębie bydła, owcy i świni. Wykorzystano przy tym współczynniki odpowiednio według Focka¹¹ oraz Teichert¹². Opisano różnorodne ślady zaobserwowane na powierzchniach kości, powstałe w wyniku działalności człowieka związanej z obróbką konsumpcyjną mięsa oraz powstałe w wyniku działania czynników tafonomicznych działających na kości po ich wyrzuceniu jako odpadów.

WYNIKI

Zbiór zwierzęcych szczątków kostnych liczył 838 fragmenty, z czego pod względem gatunkowym i anatomicznym oznaczono 772 sztuki (92,1%). Wśród nich znajdowało się 14 pozostałości kostnych bliżej niezidentyfikowanych pod względem gatunkowym ptaków (1,8%), reszta pochodziła od ssaków – głównie udomowionych, hodowlanych (99,6%), nieliczne od dzikich, łownych (0,4%). Zwierzęta dzikie reprezentowane były przez fragment łopatki oraz kości promieniowej i piszczelowej jelenia. Wśród ssaków udomowionych najwięcej, przeszło połowę, stanowiły kości bydła (65,5%). Na drugim miejscu występowały pozostałości owcy i kozy (18,2%) z przewagą pierwszego z gatunków. Trzecią pozycję zajmowały kości świni (11,2%), najmniej było zaś fragmentów kostnych konia (5,2%).

Z porównania składów gatunkowych szczątków pochodzących z wykopów zlokalizowanych po stronie północnej, wschodniej i południowej cerkwi wynika, że nie różniły się one między sobą w istotny sposób. Nieliczne pozostałości jelenia znajdowały się tylko w wykopie od strony północnej, reszta gatunków reprezentowana była we wszystkich z nich i występowała w podobnych udziałach procentowych. Wszędzie dominowały kości bydła, na drugim miejscu znajdowały się szczątki owcy i kozy, a najmniej było pozostałości świni i konia. Zbiór osteologiczny wydobyty z wykopów okalających cerkiew był więc jednorodny pod względem składu gatunkowego.

Analiza rozkładu anatomicznego szczątków bydła wykazała, że reprezentowane były wszystkie części ciała, łącznie z członami palcowymi. Najwięcej było pozostałości wartościowych odcinków tułowia i bliższych części obu kończyn oraz mało wartościowych szczątków głowy. Porównanie z rozkładem wzorcowym wykazało nadwyżkę kości bliższych odcinków kończyny piersiowej (17,3%) i miednicznej (16,3%) oraz niewielki niedobór kości tułowia (28,4%). Fragmenty kostne dalszych odcinków kończyn wystę-

¹¹ J. Fock, *Metrische Untersuchungen an Metapodien einiger europäischer Rinderrassen*, München 1966.

¹² A. von den Driesch, J. Boessneck, *Kritische Anmerkungen zur Widerristhothenberrechnung aus Langenmasen vor- und frühgeschichtlicher Tierknochen*, Säugetierkundliche Mitteilungen, 1974, t. 22, s. 325–347.

powwały rzadziej, a ich udział nie przekraczał 10%. Nie odnotowano znaczących dysproporcji w udziałach elementów kostnych kończyny piersiowej i miednicznej.

Nieco inaczej przedstawiał się rozkład anatomiczny resztek kostnych owcy i kozy. Nie stwierdzono obecności członów palcowych, a pozostałe części tuszy reprezentowane były w różnych udziałach. W porównaniu z rozkładem wzorcowym stwierdzono nadwyżkę kości bliższych odcinków kończyny piersiowej (24,6%) i miednicznej (15,9%), czemu towarzyszyła dysproporcja w udziałach kości kończyny przedniej i tylnej, z wyraźną nadwyżką pierwszej z nich. Odnotowano ponadto niewielki niedobór kości tułowia. Pozostałe części tuszy występowały w udziałach podobnych jak w rozkładzie modelowym.

W przypadku szczątków świni nie stwierdzono obecności członów palcowych; pozostałe elementy kostne reprezentowane były w różnych udziałach. Najwięcej było szczątków głowy (28,2%) i tułowia (27,1%) oraz bliższych odcinków obu kończyn (16,5% kończyna piersiowa i 17,6% kończyna miedniczna). Z porównania z rozkładem wzorcowym wynika nadwyżka kości bliższych odcinków obu kończyn, pozostałe części ciała występowały w udziałach zbliżonych do wzorca.

Ze względu na małą liczbę szczątków konia nie policzono udziałów poszczególnych części ciała tego gatunku. Wiadomo jednakże, że reprezentowane były wszystkie odcinki, z wyjątkiem członów palcowych.

Odsetek szczątków należących do młodych osobników bydła równy był 7,0%. Większość pozostałości kostnych w tej kategorii reprezentowała osobniki zabite w wieku między drugim a czwartym rokiem życia, nieliczne zaś osobniki młodsze – przed osiągnięciem pierwszego roku życia. Wyższy odsetek kości osobników młodych odnotowano dla szczątków owcy i kozy, wynosił on 14,5%. Najwyższy, równy 22,3%, był dla pozostałości świni. W przypadku tych gatunków również więcej było kości zwierząt młodych w porównaniu z bardzo młodymi. W zbiorze pozostałości kostnych konia nie stwierdzono fragmentów należących do osobników młodych. Na podstawie oceny stopnia starcia trzech zębów wiadomo, że należały one do osobników w wieku około 10 lat i bardzo starych.

Płeć oznaczono dla szczątków bydła, owcy i kozy. Wśród resztek kostnych pierwszego z gatunków wyodrębniono 13 fragmentów należących do samic i sześć należących do samców. Pojedynczy mózdzek kozy reprezentował samicę, a owcy samca.

Zmierzono 57 fragmentów kostnych bydła, których wartości przetransponowano na skalę 100-punktową. Otrzymane wartości zawierały się od 6 do 70 punktów, przy czym większość z nich (40) mieściła się w kategorii wielkości średnich (od 31 do 70 punktów), pozostałe w kategorii wielkości niskich (0–30 punktów). Dodatkowo, na podstawie długości kości śródstopia, obliczono wysokość w kłębie, która równa była 88,8 cm. Dane te wskazują, że bydło było średnio- i niskorosłe oraz należało do typu *Bos taurus brachyceros*.

Dla dwóch osobników owcy obliczono wysokość w kłębie, równa była ona 57,0 i 66,1 cm. Wartości te wskazują, że owce reprezentowały małą formę podobną do mu-

flona. Dla świni zmierzono pięć fragmentów kostnych, których wartości przetransponowano na skalę 100-punktową: zawierały się one w wartościach od 18 do 24 punktów. Na podstawie długości kości piętowej obliczono wysokość w kłębie, która wynosiła 74,7 cm. Dane te potwierdzają przynależność tych zwierząt do formy w pełni udomowionej, wyróżniającej się niskimi i średnimi rozmiarami ciała. Koń reprezentowany był przez dwa wymiary, których wartości przełożono na skalę 100-punktową. Odpowiadały one 45 i 60 punktom, szacunkowa wielkość tych zwierząt zawierała się między 130 a 140 cm. Osobniki te należały więc do kategorii koni średniorosłych.

Na wielu fragmentach kostnych odnotowano obecność śladów powstałych podczas zabiegów kulinarnych związanych z przygotowaniem mięsa do konsumpcji. Można je podzielić na kilka etapów, a mianowicie podział tuszy, obróbkę kuchenną i konsumpcję mięsa. Do pierwszego etapu zaliczyć można ślady po skórowaniu, rozczłonkowywaniu i rąbaniu. Ślady skórowania uwidoczniły się w formie płytkich zacięć występujących wokół powierzchni bliższych członów palcowych, dalszych odcinków metapodialnych, rzadziej dookólnych zacięć u podstawy mózdzieni. Wszystkie dotyczyły wyłącznie kości bydła. Rozczłonkowanie, czyli dzielenie tuszy w stawach, odnotowano jedynie na kości piętowej owcy. Ślady te miały postać drobnych i płytkich zacięć. Podział tuszy odbywał się głównie na drodze rąbania, które albo następowało po rozczłonkowaniu, albo je zastępowało. Ślady rąbania w opisywanym materiale są bardzo częste. Dotyczyły one różnych elementów anatomicznych wszystkich zwierząt hodowlanych. Najczęściej obserwowano je na kościach długich, które rąbano w poprzek trzonów, w połowie lub 1/3 ich długości. Znacznie rzadziej kości rąbano wzdłuż trzonów, a sporadycznie skośnie. Rąbanie wzdłuż trzonów dotyczyło wyłącznie kości promieniowych i metapodialnych bydła (fot. 1). Poza kośćmi długimi ślady rąbania odnotowano także na kręgach i żebrach. Kręgi dzielono wzdłuż trzonów, co sugeruje, że tusze zwierzęce dzielono na dwie części – prawą i lewą stronę ciała, a następnie każdą z nich na mniejsze elementy. Żebra bydła najczęściej dzielono na odcinki o długości 6–8 cm (fot. 2), rzadziej na krótsze (około 5 cm) i dłuższe (około 10 i więcej) fragmenty. Podobnie było w przypadku żeber owcy, kozy i świni. Łopatkę najczęściej rąbano w poprzek nad panewką, w okolicy szyjki łopatki (fot. 3), miednicę zaś w okolicach panewki albo w poprzek, albo wzdłuż. Nieliczne ślady rąbania znajdowały się także na fragmentach czaszki i żuchwy bydła. Żuchwa dzielona była w poprzek trzonu w okolicach wyrostka stawowego lub w diastemie.

Obróbka kuchenna polegała na filetowaniu, czyli oddzielaniu mięsa od kości. Ślady tego zabiegu, w postaci drobnych, ukośnie położonych zacięć, znajdowały się na nielicznych, ale zróżnicowanych pod względem anatomicznym elementach kostnych zwierząt hodowlanych. Drugi etap filetowania następował podczas jedzenia mięsa. Ślady tego etapu, widoczne w postaci zacięć o zróżnicowanej głębokości, znajdowały się na fragmentach żeber. W związku z brakiem śladów wskazujących na poddawanie mięsa wraz z kością obróbce termicznej w formie pieczenia lub gotowania wydaje się, że posiłki mięsne przygotowywane były po oddzieleniu mięsa od kości, wyjątkiem były jedynie fragmenty żeber.

Na kościach odnotowano również ślady powstałe bez udziału człowieka, w czasie gdy zostały one wyrzucone jako odpady i zalegały na powierzchni ziemi oraz po zagrzebaniu w ziemi. Pierwsza kategoria związana była z ogryzaniem kości przez psy. Najczęściej dotyczyło ono kości długich, a ślady zniszczeń powstałych w ten sposób koncentrowały się przy nasadach. Druga kategoria obejmowała ślady po korzeniach roślin. Uwidoczniły się one w postaci nieregularnych, płtykich plamek i kresek.

OMÓWIENIE WYNIKÓW

Wyniki analizy archeozoologicznej materiałów kostnych wskazują, że podstawą konsumpcji mięsa ludności zamieszkującej w XVIII w. i wcześniej okolice cerkwi w Chełmie było mięso pochodzące od ssaków udomowionych. Gospodarowanie zwierzętami koncentrowało się więc na hodowli, a łowiectwo nie odgrywało prawie żadnej roli wśród sposobów zdobywania pożywienia. Świadczy o tym bardzo niski odsetek kości ssaków łownych, wynoszący niespełna 0,5%. Nieliczne pozostałości tych zwierząt należały do jednego gatunku – jelenia. Podobna sytuacja miała miejsce na innych stanowiskach datowanych na okres nowożytny¹³, niezależnie od rodzaju stanowiska, jego chronologii i położenia w rejonie ziem polskich. Znikome znaczenie łowiectwa odnotowano zarówno na stanowiskach miejskich (na przykład w Tykocinie (Miasto)¹⁴, Kołobrzegu¹⁵, Wrocławiu¹⁶), zamkach¹⁷, jak i w klasztorach¹⁸ oraz Pałacu Saskim w Warszawie¹⁹.

W hodowli największe znaczenie miało bydło, uzupełnieniem były dwa gatunki małych przeżuwaczy i świnia oraz koń. Niewielkie znaczenie odgrywało także ptactwo. Ze względu na brak identyfikacji gatunkowej szczątków ptaków nie wiadomo, czy stanowiły one przedmiot łowów, czy hodowli. Brak różnic w składzie gatunkowym pozostałości kostnych wydobytych z różnych miejsc wokół cerkwi świadczy o jednorodności gospodarczej, a pośrednio również o braku zróżnicowania społecznego zamieszkującej tam ludności. Bardzo wyraźna dominacja pozostałości bydła wskazuje na ludność prowadzącą osiadły tryb życia, zajmującą się uprawą ziemi. Preferencja bydła była typowa dla czasów nowożytnych. Początek wzrostu zainteresowania wołowiną kosztem

¹³ A. Gręzak, B. Kurach, *Konsumpcja mięsa w średniowieczu i w czasach nowożytnych na terenie obecnych ziem Polski w świetle danych archeozoologicznych*, „Archeologia Polski” 1996, t. XXXXI/1–2, s. 139–167.

¹⁴ A. Lasota-Moskalewska, *Sprawozdanie z badań archeozoologicznych w Tykocinie*, Warszawa 1980 (niepublikowany maszynopis).

¹⁵ A. Lasota-Moskalewska, *Kołobrzeg-Kamienica G52. Sprawozdanie z badań archeozoologicznych*, Warszawa 1983 (niepublikowany maszynopis).

¹⁶ P. Socha, K. Stefaniak, *Szczątki kostne zwierząt. Działka mieszczańska Rynek 50-Igileń 18*, [w:] *Rynek Wrocławski w świetle badań archeologicznych*, t. II, red. P. Piekalski, Wrocław 2002, s. 235–276.

¹⁷ A. Gręzak, *Konsumpcja mięsa na zamku w Tykocinie od końca XV do końca XVIII w. na podstawie źródeł archeozoologicznych*, Warszawa (niepublikowany maszynopis).

¹⁸ M. Grzeszczuk, *Analiza archeozoologiczna szczątków zwierzęcych ze stanowiska w Krasnymstawie*, Warszawa 2000 (maszynopis pracy magisterskiej).

¹⁹ E. Drwięga, *Szczątki zwierzęce z Pałacu Saskiego w Warszawie*, Warszawa 2009 (maszynopis pracy magisterskiej).

mięsa wieprzowego nastąpił już od czasów późnego średniowiecza²⁰. Zbliżony skład gatunkowy szczątków zwierząt hodowlanych odnotowano także na innych stanowiskach z XVIII w. Przykładem może być podobny skład gatunkowy szczątków odnotowany dla warstw datowanych od XVII po początek XIX w. w Janowcu nad Wisłą²¹, na zamku i w mieście Tykocin czy na osadzie w Żernikach²². Wyjątkiem były działki miejskie we Wrocławiu²³, gdzie najczęściej było resztek kostnych albo owcy i kozy, albo świni, a pozostałości bydła występowały na drugiej pozycji.

Wydaje się, że cele hodowli poszczególnych gatunków zwierząt udomowionych były odmienne. Hodowla bydła miała charakter ekonomiczny, czyli taki, w którym zachowano właściwe proporcje między liczbą osobników kierowanych do uboju, zaspokajających zapotrzebowanie na mięso, oraz pozostawianych do rozrodu i użytkowania przyżyciowego. Wskazuje na to odsetek kości zwierząt zabijanych w młodym wieku, równy 7,0%, typowy dla tego gatunku na większości stanowisk archeologicznych niezależnie od ich chronologii²⁴. Użytkowanie przyżyciowe potwierdza również rozkład płci, polegający na przewadze samic nad samcami. Sugeruje on wykorzystywanie mleczności samic i możliwość ich oprzęgania bez konieczności przeprowadzania zabiegu kastracji. Owce i kozy hodowane były głównie z powodu uzyskiwania dużej ilości mięsa do konsumpcji, priorytetem nie były walory przyżyciowe. Wskazuje na to znacznie wyższy w porównaniu z bydlęciem odsetek kości zwierząt zabijanych w młodym wieku, sięgający prawie 15%. Jeszcze wyższy, nieco ponad 20%, był on dla świni. W przypadku szczątków tego gatunku był on jednakże zaniżony w stosunku do powszechnie występującego na innych stanowiskach, gdzie wynosi około 30%. Niższy odsetek świadczy o dłuższej hodowli tych zwierząt, najprawdopodobniej z chęci uzyskania nie tylko mięsa do konsumpcji, ale także tłuszczu. U świń już od czwartego miesiąca życia gwałtownie przyrasta tkanka tłuszczowa, przy jednoczesnym spowolnieniu przyrostu mięśni²⁵. Ze względu na małą liczbę danych dotyczących płci owcy i kozy oraz ich brak dla świni, nie jest możliwe odtworzenie proporcji liczbowych samic i samców oraz ocena zabiegów hodowlanych tych zwierząt. Konie trzymano długo do dorosłego wieku i użytkowano wyłącznie przyżyciowo, najprawdopodobniej jako zwierzęta transportowe lub pociągowe. Świadczy o tym brak kości należących do osobników zabitych w młodym wieku oraz śladów na kościach, które potencjalnie mogłyby być związane z obróbką kulinarną.

²⁰ A. Gręzak, B. *op. cit.*

²¹ A. Gręzak, *Zwierzęce szczątki kostne z miasta Janowiec nad Wisłą ze schyłku późnego średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa (niepublikowany maszynopis).

²² M. Makowiecka, D. Makowiecki, *Ocena archeozoologiczna kości z osady późnośredniowiecznej i nowożytnej, [w:] Żerniki, gm. Kórnik, stan. 25. Osadnictwo pradziejowe, wieś średniowieczna i folwark nowożytny*, red. P. Pawlak, *Archeostrada. Studia i Materiały z badań wykopaliskowych na autostradzie A2-odcinek Wielkopolski*, t. I, Poznań 2007, s. 197–221.

²³ P. Socha, K. Stefaniak, *Szczątki kostne zwierząt. Uwagi o konsumpcji mięsa*, [w:] *Wratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia*, cz. I, *parcele przy ul. Więziennej 10–11*, red. C. Buško, J. Piekalski, Wrocław, s. 142–155.

²⁴ A. Lasota-Moskalewska, *Archeozoologia...*

²⁵ R. Prawocheński, *Hodowla świń*, Warszawa 1958.

Ubój, rozbiór tusz bydłych i konsumpcja mięsa wołowego najprawdopodobniej odbywały się na zasiedlonym obszarze. Wskazuje na to obecność wszystkich części tuszy, w tym także członów palcowych i szczątków głowy, na ogół znajdujących się w miejscu uboju. Jednakże nie można wykluczyć, że ubój odbywał się w innym miejscu, a ludność konsumowała nóżki wołowe dostarczane z zewnątrz. Możliwość taką potwierdzają opisy obyczajów z czasów panowania Augusta III, gdzie czytamy między innymi o „nogach wołowych na zimno z galaretą”²⁶. Wyjaśniałoby to obecność członów palcowych wśród szczątków kostnych. Odmienna sytuacja była w odniesieniu do pozostałości kostnych małych przeżuwaczy i świni, dla których nie odnotowano obecności członów palcowych. Brak ich sugeruje, że ubój odbywał się poza zasiedlonym obszarem, a tusze tych zwierząt przynieszone były z zewnątrz, na przykład z jatek rzeźniczych. Potwierdzają to zapiski z lustracji mazowieckich z lat 1660–1661²⁷, w których wspomina się o tym, że „rzeźnicy mają taką wolność, iż żaden partach nie ma im przeszkadzać w kupowaniu i przedawaniu bydła rogatego, wieprzowiny świeżej i inszych”. Z drugiej jednak strony zbiory kostne owcy, kozy i świni nie były liczne, wynosiły nieco ponad sto fragmentów, a w przypadku kości świni nawet poniżej stu, co mogło wpłynąć na uzyskane wyniki. Specyfika przeprowadzonych badań o charakterze ratowniczym i pozyskanie materiału kostnego z wąskiego obszaru bezpośrednio otaczającego budynek cerkwi również każe traktować wyniki analizy rozkładów anatomicznych z dużą ostrożnością. Wymagają one weryfikacji podczas ewentualnych dalszych badań. Podobnie jest z dysproporcją w udziałach kości bliższych odcinków kończyny piersiowej i miednicznej wśród pozostałości owcy i kozy. Najprawdopodobniej spowodowane było to częstszym przygotowywaniem i spożywaniem potraw z łopatki w porównaniu z udźcem. Pod uwagę należy brać także inne możliwości interpretacji. Nie można wykluczyć, że dysproporcja ta była wynikiem sposobu zaopatrzenia w mięso i poza prawie całymi zwierzętami na zamieszkały obszar mogły być też dodatkowo dostarczane bliższe części kończyny piersiowej poporcjonowanych wcześniej tusz. Sytuacja taka czasem ma miejsce na różnych stanowiskach archeologicznych. Na ogół dotyczy właśnie nadwyżki kości związanych z kończyną piersiową, co tłumaczy się albo zależnościami o charakterze podatkowym, albo związkami kulturowymi²⁸. Rozkład anatomiczny tego typu odnotowano między innymi we wczesnym i późnym średniowieczu w Chełmie na stanowisku nr 19A²⁹.

W przypadku wszystkich gatunków zwierząt hodowanych odnotowano nadwyżkę kości bliższych odcinków obu kończyn, które dla bydła i świni występowały w równowadze. Nadwyżka ta spowodowana była zapewne intensywnym dzieleniem tych elementów, obłożonych dużą ilością bardzo wartościowego i odżywczego mięsa, na mniejsze frag-

²⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 2003, s. 457.

²⁷ A. Wawrzyńczyk, *Lustracje województwa mazowieckiego XVII wieku, część II 1660–1661*, [w:] *Lustracje dóbr królewskich XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1989.

²⁸ A. Lasota-Moskalewska, *Przydatność rozkładu anatomicznego szczątków zwierzęcych do badania konsumpcji i rytuału pogrzebowego*, niepublikowane, Warszawa (maszynopis w IA UW).

²⁹ M. Dąbrowska, *Zwierzęta jako źródło mięsa i surowca kościanego w Chełmie (stanowisko 19A)*, Warszawa 1999 (maszynopis pracy magisterskiej).

menty, które następnie poddawano obróbce kulinarnej. Dzielenie poświadczają także licznie występujące na powierzchniach tych kości ślady rąbania i cięcia. Odnotowano je na fragmentach łopatek i miednicy bydła. Łopatki najczęściej rąbano w poprzek, nad panewką, miednice zaś w poprzek i wzdłuż w okolicach panewki, na gałęziach lub talerzu biodrowym. Kości długie bliższych odcinków obu kończyn bydła, owcy, kozy i świni dzielone były poprzez rąbanie w poprzek trzonów, najczęściej pod nasadami bliższymi i dalszymi, ewentualnie mniej więcej w połowie trzonów. Pierwszy sposób częściej obserwowano na kościach bydła, drugi na kościach owcy i kozy. Po podziale uzyskane fragmenty zapewne poddawano obróbce termicznej. Nie odnotowano obecności śladów wskazujących na pieczenie na otwartym ogniu ani gotowanie. Mimo to wydaje się, że częstszym sposobem przygotowywania posiłków było gotowanie. Wskazują na to źródła pisane, między innymi następujący przekaz: „Oprócz sztuki mięsa, którą gotowano w samej wodzie z pietruszką i solą, wszystkie inne potrawy nalewano sokiem, z mięsiwa rozmaitego wygotowanym [...] to wszystko wrzało bez soli w owym kotle, aż się mięsiwa od kości oddzieliły”³⁰.

W zbiorze szczątków zwierząt przeżuwiających nadwyżce kości bliższych odcinków kończyn towarzyszył niewielki niedobór kości tułowia, czyli głównie kręgów i żeber. Najprawdopodobniej jest to wpływ czynników tafonomicznych działających na materiały kostne wyrzucone jako odpady pokonsumpcyjne. Elementy te podlegały intensywnemu dzieleniu na mniejsze części, następnie podczas zalegania na powierzchni ziemi były ogryzane przez psy i niszczone przez czynniki atmosferyczne. Dalsza destrukcja odbywała się po ich pogrzebaniu i zaleganiu pod powierzchnią ziemi. Kręgi i żebra należą do tych elementów kostnych, które znacznie gorzej zachowują się w ziemi w porównaniu z kośćmi długimi. Wynika to z ich budowy, gęstości, cieńszej warstwy istoty zbitiej i braku jamy szpikowej³¹.

Bydło należało do typu morfologicznego *Bos taurus brachyceros* i było średniej wielkości, o wysokości w kłębie około 110–125 cm. W stadzie obecne były również osobniki niskie, o wzroście od 90 do 110 cm. Populacja była jednorodna i dobrze wykrzyżowana, raczej nie stosowano żadnych zabiegów selekcyjnych. Nie sprowadzano także bydła z innych terenów o odmiennym morfotypie. Świnie były udomowione, głównie o małych i średnich rozmiarach ciała. Typ ten oraz brak formy dziczej świni może sugerować, że zwierzęta te były trzymane w zamknięciu, a ich wypas miał charakter komórkowy, a nie otwarty. Konie były średniorosłe, reprezentowały formę lokalną, typową na ziemiach polskich.

PODSUMOWANIE

Podstawą gospodarowania zwierzętami była hodowla krótkorogiego bydła, ukierunkowana na użytkowanie przyzyciowe tych zwierząt, związane głównie z pozyskiwaniem mleka, a być może również wykorzystywaniem jako siły pociągowej podczas

³⁰ J. Kitowicz, *op. cit.*, s. 454.

³¹ R.L. Lyman, *Vertebrate taphonomy*, Cambridge 2001.

uprawy ziemi. Część stada przeznaczano na ubój w celu pozyskania mięsa do konsumpcji, jednakże potrzeba ta zaspokajana była poprzez hodowlę małych przeżuwaczy i świń, stanowiących gatunki uzupełniające. Wydaje się, że ubój tych zwierząt odbywał się poza zasiedlanym obszarem, na który przynoszono tusze zwierzęce. Owce, podobne do muflonów, i kozy trzymano jako źródło mięsa, a niskie i średniorosłe świny jako źródło mięsa i tłuszczu. W niewielkim stopniu hodowano również średniorosłe konie, użytkowane wyłącznie przyżyciowo.

Изложение

Из истории православной церкви Святого Иоана Богослова в Хелме
– археозоологические источники

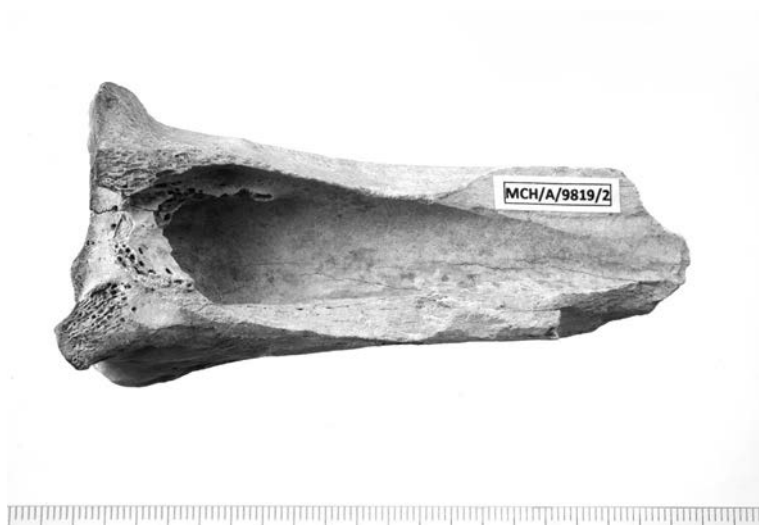
В летние месяцы 2013 г. в связи с ремонтом церкви Святого Иоана Богослова и проводимыми тогда земляными работами, проведено археологические исследования, во время которых приобретено, между прочим, собрание звериных костных останков, датированных на старопольский период – до XVIIIв. Результаты археологического анализа позволили оценить способы использования животных прежними жителями Хелма. В то время люди, занимаясь короткороговым скотоводством, ориентировались на животнопользование, связанное, главным образом, с приобретением молока, а, возможно, также с использованием живой тяги при земледелии. Часть стада предназначено на убой с целью приобрести мясо для пищи. Эту нужду удовлетворяли, разводя маленьких жвачных и свиней, составляющих дополнительные виды. Кажется, что убой этих животных происходил за пределами заселённой территории, на которую приносили звериную тушу. Овец, похожих на муфлонов и коз, держали в качестве источника мяса, а низких и средних свиней – в качестве источника мяса и жира. В небольшой степени разводили также средних лошадей, употребляемых единственно с целью пережить.

SUMMARY

FROM THE HISTORY OF JAN THEOLOG ORTHODOX CHURCH IN CHEŁM
– ARCHAEOZOOLOGY SOURCES

There was a renovation in Jan Teolog Orthodox Church in Chełm in summer 2013. Together with excavations the archaeological researches were made. The collection of animal bones remains was gained. The bone material is dated on Old-Polish period (till XVIII century). The results of archaeozoology analysis helped to estimate the way of using animals through old Chełm inhabitants. The basis for livestock management was short-horns cattle breeding mainly connected with raising milk and animal

traction during cultivation. The part of breeder herd was destined for animal slaughter to gain meat. Small ruminants and pigs were bred (subsidiary species). The animal slaughter took place outside the populated area where carcasses were brought. Sheep similar to mouflons as well as goats kept as the source of meat and the average rise pigs as the source of meat and fat. Horses were also bred to survive.



Fot. 1. Fragment śródstopia bydła rąbany w poprzek w 1/2 trzonu i wzdłuż
Fot. J. Piątkowska-Małecka



Fot. 2. Fragment żebra bydła ze śladami rąbania
Fot. J. Piątkowska-Małecka



Fot. 3. Fragment łopatki bydła ze śladami rąbania w poprzek szyjki
Fot. J. Piątkowska-Małecka

STANISŁAW LIPIŃSKI

SYTUACJA EKONOMICZNA DÓBR KANIE
W LATACH 1807–1876

Z analizy zapisów zawartych w księgach hipotecznych dóbr Kanie wynika (podobnie jak w odniesieniu do majątków Stajne i Liszno), iż kondycja ekonomiczna tychże włości w oznaczonym okresie była najogólniej biorąc – nie najlepsza. Ówczesni właściciele dóbr obciążeni byli poważnymi zobowiązaniami finansowymi nie tylko wobec Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, lecz przede wszystkim względem licznych wierzycieli, rekrutujących się spośród lokalnej szlachty oraz Żydów. Ponadto świadczyli oni różne, niejednokrotnie znaczące sumy na rzecz duchowieństwa oraz instytucji o charakterze charytatywnym i edukacyjnym.

Podstawowym źródłem informacji służącej powstaniu niniejszego przyczynku była księga hipoteczna dóbr, zdeponowana w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie, Oddział w Chełmie, oznaczona sygnaturą 79.

Ze szczątkowych informacji w niej zawartych wynika, że w XVIII wieku dobra Kanie były własnością rodu Siennickich, których przedstawiciel Stefan był fundatorem cerkwi parafialnej, erygowanej 4 maja 1738 roku¹. Nie stwierdzono natomiast, kiedy w posiadanie dóbr Kanie wszedł ród Rzewuskich. Wiadome jest jednak, iż Jakub Rzewuski posiadał akt własności tego majątku, powołując się na testament swego ojca – także Jakuba – spisany 22 marca 1807 roku². Dokument ten został opublikowany na audiencji publicznej dnia 20 lutego 1820 roku w Trybunale Województwa Lubelskiego. Z woli testatora wynikało, iż Jakub Rzewuski został właścicielem wsi Ewopol oraz Wólka Kańska, natomiast brat jego – Tomasz – otrzymał w spadku wieś Kanie i Zalesie Kańskie.

Tomasz Rzewuski, porucznik 3 pułku Legionu Nadwiślańskiego, zginął w 1811 roku na terenie Hiszpanii, w związku z czym sukcesję po nim przejął brat Antoni, który aktem z dnia 8 XII 1820 r. przepisał spadek na rzecz swoich braci – Michała, Benedykta i Jakuba. Ten ostatni po zawarciu ugody z wymienionymi braćmi stał się także właścicielem Kaniego z przyległościami oraz Zalesia Kańskiego³. Pozostałe w ten sposób w posiadaniu jednego właściciela [Jakuba Rzewuskiego – S. L.] dobra Kanie wyceniono

¹ APLOCh, sygn. akt 79, s. 20 i n.

² *Ibidem*, s. 8. Testament zapisano w Xiędzce 6 Kodexowej Nr 17.

³ *Ibidem*, s. 6–10.

na 150 000 złp. Realna wartość tych dóbr była zapewne znacząco niższa, gdyż do takiego wniosku skłania wykaz długów, jakimi były obciążone.

Zdecydowaną ich większość, zgodnie z wolą testatora, nowy dziedzic Kaniego deklarował się spłacić, jednak odmówił realizacji niektórych z nich. Przykładem może być zakwestionowanie zasadności świadczenia na rzecz cerkwi kańskiej sumy 5600 złp oraz corocznej dotacji w wysokości 1560 złp. Zgodził się jedynie na kwotę 560 złp. Ograniczył także dla cerkwi prawo do wyrębu lasu, zezwalając na to wyłącznie za „asygnacją dworu” oraz „wypasu, mlewa i mierki (?)”. Te ostatnie przywileje przyznał tylko w zakresie „zwyczaju gospodarskiego dotąd praktykowanego”. Przyznał natomiast na rzecz cerkwi w Kaniem 150 złp rocznie, po 1 korcu warszawskim żyta i jęczmienia oraz po 2 garnce zboża od każdego włościanina.

Nie przyznał jednak „dla Dziada przy Cerkwi w Kaniem” identycznych jak w przypadku cerkwi świadczeń w naturze od włościan. Odmówił także zapłacenia kwoty 6000 złp na fundusz edukacyjny po Jezuitach Krasnostawskich⁴.

Zgodnie z wolą testatora – Jakuba Rzewuskiego – spadkobierca rodowej fortuny – jego syn także Jakub – zobowiązał się do spłacenia następujących zobowiązań finansowych:

- 8550 złp dla cerkwi w Kaniem,
- 3000 złp Dominikanom Lubelskim,
- 2000 złp prebendzie urzędowskiej,
- 3000 złp substytutowi (?) w Radomiu,
- 1000 złp Augustynom Lubelskim,
- 1000 złp Franciszkanom Zamojskim,
- 1000 złp Kościołowi św. Ducha w Lublinie,
- 4120 złp Franciszkanom Lubelskim,
- 3000 złp Augustianom Radziechowskim⁵.

Podane kwoty nie stanowiły bynajmniej zestawienia wszystkich zobowiązań finansowych, jakie ciążyły na właścicielu dóbr. Jakub Rzewuski winien był także Towarzystwu Kredytowemu Ziemskiemu w Lublinie 50000 złp, które pożyczył 1 września 1827 r. na 28 lat, oraz 29100 złp w listach zastawnych, zabezpieczonych na hipotecę dóbr Kanie⁶.

Ponadto był dłużnikiem między innymi:

- Bazylego Tomickiego na 25600 złp (akt z dnia 9 XI 1833 r.) oraz 25880 złp (5/17 VI 1835 r.)⁷,
- Dzieci po zmarłym Celestynie Wilczyńskim 1000 złp (akt z 21 IX 1833 r.)⁸,
- Józefa Jezierskiego na kwotę 55000 złp (akt z 5/17 V 1835 r.)⁹,

⁴ *Ibidem*, s. 10–12.

⁵ *Ibidem*, s. 25–26.

⁶ *Ibidem*, s. 25–27.

⁷ *Ibidem*, s. 31 oraz 41.

⁸ *Ibidem*, s. 40.

⁹ *Ibidem*, s. 42–43.

- Macieja Rudnickiego na 150 czerwonych złotych („w złocie ważnem holenderskim” akt z 10/22 VIII 1835 r.)¹⁰,
- Gdali Rozenszpier na 17340 złp (zapis z dnia 29 VII/10 VIII 1836 r.)¹¹,
- Mendla Mendelsohna na 6000 złp (zapis z dnia 26 VIII/7 IX 1836 r.)¹²,
- Abrahama Fränkla na 10500 złp (akt z 13/25 I 1837 r.)¹³,
- Lejzora Zilbermana i Chaskla Cukra na 7000 złp (zapis z dnia 23 VIII/4 IX 1837 r.)¹⁴,
- Mordki Blumencwajga na 8200 złp (zapis z 30 X/11 XI 1837 r.)¹⁵,
- Sukcesorów Antoniego Radzimirskiego na 20189,20 złp (zapis z 29 VI/11 VII 1838 r.)¹⁶,
- Dominika Wagnera (?) 8000 złp i 100 sztuk złotych dukatów (akt z 29 VI/11 VII 1838 r.)¹⁷,
- Gdali Rozenszpier, Mordki Blumencwajga i Moszka Hersz Herszfelda 1060 złp (zapis z 15/27 III 1839 r.)¹⁸.

Prawdopodobnie na częściowe zabezpieczenie żądań wierzycieli Jakub Rzewuski zaciągnął od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie pożyczkę w wysokości 31900 złp (8 V 1833 r.)¹⁹.

W powyższym wykazie pominięto celowo zapis dotyczący przekazania kwoty 20000 złp na rzecz nieletnich dzieci Bronisława i Izabeli Dederków w spadku po zmarłej 18 VIII 1826 r. ich matce Joannie.

Z analizy opisu zobowiązań wobec wyżej wymienionych ze strony Jakuba Rzewuskiego nie stwierdzono jakichkolwiek koligacji pomiędzy stronami. Zastanawiające jest to, że w księdze hipotecznej poświęcono tej sprawie wyjątkowo dużo uwagi, gdy tymczasem inne kwestie wzajemnych relacji na płaszczyźnie finansowej potraktowano zdawkowo.

Roszczenia finansowe kierowane wobec Jakuba Rzewuskiego przez Joannę Dederkową zbiegły się z toczącym się procesem przeciwko niemu, wytoczonym przez jego siostrę – Brygidę – I voto Rulikowską – „powtórnego ślubu” Kossakowską, usiłującą uzyskać schedę po swoim ojcu, także Jakubie Rzewuskim. Pozew w tej sprawie nosił datę 21 lipca 1823 roku²⁰.

Joanna Dederko, dziedziczka dóbr Opole, Józefów i Kaliszany, domagała się od Jakuba Rzewuskiego kwoty 20000 złp:

¹⁰ *Ibidem*, s. 42.

¹¹ *Ibidem*, s. 43.

¹² *Ibidem*, s. 44–45.

¹³ *Ibidem*, s. 45.

¹⁴ *Ibidem*, s. 46–47.

¹⁵ *Ibidem*, s. 47.

¹⁶ *Ibidem*, s. 49.

¹⁷ *Ibidem*, s. 51.

¹⁸ *Ibidem*, s. 52–54.

¹⁹ *Ibidem*, s. 35 i n.

²⁰ *Ibidem*, s. 22.

[...] z procentem po pięć Sta w monecie Srebrnej, grubej, brzęczącej, z literami wgląd wybijanymi z wyłączeniem wszelkich papierowych pieniędzy y Kredytowych papierów²¹ „należące w iedney połowie to iest 10000 złp dla Bronisława Dederki któremu za doysciem Jego do lat dwudziestu wypłacone bydź mają z dugiey zaś połowy czyli Dziesięciu tysięcy po naydłuższym życiu dożywotniczki Joanny Dederko Matki iedne Pięć tysięcy złp temu Bronisławowi Dederko, a drugie Pięć tysięcy złp Izabelli Dederko Bratu y Siostrze między Sobą rodzonym zaś wspomnianey Joanny Dederko Dzieciom przynależne z Dóbr Opola Józefowa i Kaliszan przeniesione na Dobra tym wykazem objęte Kanie z przyległościami i na onychże przez ich właściciela Jakuba Rzewuskiego z pływem (?) Joanny Dederkowej i Opieki małoletnich Dederkow aktem w Księżde umów wieczystych dnia 26 lipca 1825 roku z poddaniem się prostey i gotowey egzekucyi a przy szerzeniu się moratoryi Jurystycyi podziału na Raty i wszelkich dołączeń prawnych zeznanym hypotecznie ubezpieczone Tu na zasadzie powołanego aktu za procent od Summy Dwudziestu tysięcy złp z niniejszych Dóbr Kanie dopóki pomieniony Kapitał na nich zostawać bendzie, a to na pierwszy iey połowy Bronisława Dederki to iest od Dziesięciu tysięcy złp do Rąk Jego Opieki zaś od drugiey połowy czyli Dziesięciu tysięcy złp, z których po Pięć tysięcy temuż Bronisławowi Dederko i Jego Siostrze Izabelli Dederko przynależą do Rąk Samey ich Matki Joanny Dederkowej iako mającey do niego prawo póki żyć bendzie, a po iey zgonie tymże Bronisławowi i Izabelli lub Ich w małoletności Opiece w dniu Pierwszym Lipca Każdego roku zgóry spłacanym bydź winien za zezwoleniem i Uchwałą Rady Familijney w opiece Dederkom.

25 czerwca 1825 r.

Zatwierdzono przez Trybunał Cywilny Lubelski 28 VI 1825 r.²²

Zadłużenie dóbr Kanie, własności Jakuba Rzewuskiego, stało się zapewne główną przyczyną podjęcia decyzji odnośnie ich sprzedaży. Nabył je w całości – jak głosi akt kupna-sprzedaży:

[...] Jaśnie Oświecony Xiąże Adam Woroniecki Generał Maior Woysk Cesarsko-Rossyyskich kawaler orderów i krzyżów wojskowych, w dobrach dziedzicznych Reiowiec tudzież Jaśnie Wielmożny Jakób Rzewuski obywatel w dobrach swoich Kanie obadwa w Powiecie Chełmskim Guberni Lubelskiej zamieszkali, zamieszkanie prawne do wykonania Aktu tego w dotychczasowych zamieszkaniach sobie obierający z osób i zdolności działania znani dobrze Rejentowi, przymioty prawa posiadający zeznali i zawarli między sobą kontrakt wypłaty dożywotniey w następującej treści:

1. JW Jakób Rzewuski dobra swe Kanie, Wólkę Kańską, Ewopol i Zalesie z wszelkimi przyległościami i należnościami w granicach takich iako dziś exystują exystować powinny i iako ie sam posiadał nic nie wyłączaiąc ze wszystkimi w tych dobrach znajdującymi się ruchomościami żywemi i martwemi, narzędziami i sprzętem rolniczem, Maszynami, Inwentarzem Bydłęcem, Materyałem Budowlanem słomą i sianem remanentowym słowem ze wszystkim co na ziemi, w ziemi dóbr tych znajdzie się ze wszystkimi prawami zmysłowemi i nie

²¹ *Ibidem*, s. 23.

²² *Ibidem*, s. 24–25.

zmysłowemi dobrom tym służącemi, ze wszystkimi do dóbr tych przywiązanemi obowiązkami oddaie wiecznymi czasy na nieodzowną własność JO Xięcia Adama Woronieckiego który ostał iuż dóbr wyżey opisanych nie wątpliwym właścicielem do wykazu hypotecznego z tytułem własności zapisany bydź maią.

2. JO Xiąże Adam Woroniecki za odstąpienie dóbr rzeczonych i przeniesienie ich własności na rzecz swoią obowiązuie się:

a) wszystkie długi JW Jakuba Rzewuskiego nie wyłączając pożyczki z Towarzystwa Kredytowego dawniey iuż na dobra Kanie udzieloney i pożyczki teraz na nowo udzielić się mającey w hipotece dóbr Kaniego z przyległościami, do dziś dnia w wykazie hypotecznym zapisane – niemniey długi Jego nie hypoteczne czyli ruchome, których wyszczególnienie osobnym Aktem urzędowym uskutecznione będzie – wszystkie z procentami iakie się należeć okażą policzone do wysokości Summy Trzykroć dwadzieścia tysięcy złotych polskich na siebie przeimie JW Jakuba Rzewuskiego od nich całkowicie uwalnia i wierzycieli Jego zaspokoić przyrzeka Zastrzegaiąc iż gdyby rzeczone długi hypoteczne i nie hypoteczne z procentem razem wzięte więcey iak Trzykroć dwadzieścia tysięcy złotych polskich wynosiły tedy przewyżkę taką JW Jakob Rzewuski Sam z Swoich oddzielnych funduszów wierzycielom swoim zapłaci – odwrotnie gdyby po spłacie hypotecznych długów z procentem i po zaspokoieniu z reszty nie hypotecznych z procentami z Summy nato przeznaczoney Trzykroć dwadzieścia tysięcy złotych polskich co zostało to korzyścią JW Rzewuskiego Będzie którą JO Xiąże Adam Woroniecki po obrachunku Mu zwróci – Gdyby zaś niektóre z tych długów Listami Zastawnemi a niektóre w srebrney grubey monecie są spłacalne, z takowy różnicy spłaty wierzycieli żadna strona do drugiey pretensyi rościć nie będzie miała prawa.

b) Nato obowiązuie się po Trzynaście tysięcy złotych polskich w srebrney grubey monecie JW Jakobowi Rzewuskiemu do naydłuższych dni życia Jego co rok z góry w dniu dwunastym/dwudziestym czwartym Czerwca w Lublinie pod prostą tego Aktu exekucją opłacić, który obowiązek w wykazie hypotecznym dóbr Kanie z przyległościami w dziale trzecim na rzecz JW Jakuba Rzewuskiego z opisany bydź na w skutek czego gdy JO Xiąże Adam Woroniecki Summę Trzynaście tysięcy złotych polskich w srebrze za rok od dwudziestego czwartego Czerwca tyśiąc ośmset trzydziestego dziewiętego po dzień tenże tyśiąc ośmset czterdziestego roku do rąk JW Jakuba Rzewuskiego wobec urzędu Rejenta i świadków przy tym Akcie zaliczył przeto JW Rzewuski z odliczoney i odebraney do rąk swoich wypłaty dobrowolney Trzynaście tysięcy złotych polskich za czas wyżey wyrażony JO Xięcia Woronieckiego kwituie.

c) Za Inwentarze Bydłce sprzęty, narzędzia i wszelkie ad primum wzmiankowane w dobrach Kanie znajdujące się ruchomości JO Xiąże Woroniecki płaci wobec urzędu Rejenta i świadków JW Jakobowi Rzewuskiemu umowną z nim Summę Dwanaście tysięcy złotych polskich, z któey odebraney i do rąk swoich własnych od liczoney Tenże Go Xięcia Woronieckiego kwituie żadney sobie ani komu nie zachowuiąc w tym względzie pretensyi.

d) Oprócz tego JO Xiąże Woroniecki bierze obowiązek ratę Czerwcową bieżącego roku Towarzystwu Kredytowemu z dóbr Kanie należną niemniey amortyzuiącą z dopłatą i kosztami zpowodu żądania odnowioney na Dobra Kanie przez JW Rzewuskiego pożyczki należne, na koniec dwa od Sta procentu za wystąpienie

zdawnego Towarzystwa, oprócz zaliczonych przez JW Rzewuskiego na rachunek powyższych należności ośmiuset dwudziestu złotych polskich w Kassie Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Lubelskiej zaspokoić, a tu bez żadnego od JW Rzewuskiego zwrotu zapłacić się mających ilości. JW Jakob Rzewuski oświadcza iż oprócz tu wyszczególnionych przez JO Xięcia Woronieckiego przyiętych żadnego szacunku za dobra Kanie z przyległościami od JO Xięcia Woronieckiego żądać nie będzie i tego wyraźnie swym i swych sukcesorów Imieniem na zawsze zrzeka się na koniec JW Jakob Rzewuski Dobra Kanie z przyległościami w posiadanie natychmiast JO Xięciu Woronieckiemu oddaie, który mocny iest do tychże dóbr z mocy tego Aktu przez Komornika Sądowego bydź wprowadzonym nadto JW Rzewuski przy oddaniu dóbr w posiadanie obowiązue się JO Xięciu Woronieckiemu lub umocowanemu przez Niego wszelkie Akta własności i granic dóbr Kanie z przyległościami tyżące się iako to Mappy i kwity z wpłaconych ciężarów gruntowych i publicznych Inwentarze ekonomiczne i pomiarowe, niemniey wszelkie Akta Woytostwa Gminy wręczyć. Na tem Akt niniejszy ukończony został który mając sobie stawiający w obecności świadków Dominika Boczarskiego Patrona przy Trybunale Lubelskim i Zygmonta Zbyszewskiego obywatela kraioowego obudwu w Lublinie przy Ulicy Krakowskiej pod Numerem 231 zamieszkałych wyłączeniu nie uległych przez Rejenta wyraźnie i głośno przeczytany takowy za zgodę ze swą wolą ze wszystkim przyiąwszy w dowód tego wraz z świadkami i Rejentem własnoręcznie podpisali.

Jakob Rzewuski Adam Xiąże Korybut Woroniecki
Dominik Boczarski Zygmunt Zbyszewski
Xawery Chełmicki Rejent

Poczem następujące do wykazu zaprojektowano treści

Adam Xiąże Woroniecki

Całe dobra tym wykazem obięte nabył na własność od poprzedniego ich właściciela Jakoba Rzewuskiego za obowiązek zapłacenia długów Jego hypotecznych i nie hypotecznych do Summy Trzykroć dwadzieścia tysięcy złotych polskich ustanowionych oraz za obowiązek wypłacenia Mu aż do najdłuższych dni życia Jego po Trzynaćście tysięcy złotych polskich rocznie Mocą Kontraktu wypłaty dożywotniey z Nim w księdze umów 9/21 Czerwca 1839 r. przed Rejentem Chełmickim zawartego tu skutkiem powołanego układu wpisano.

W następstwie powyższego zobowiązania, którego realizację zadeklarował nabywca dóbr Kanie w osobie księcia Adama Korybuta Woronieckiego, został spisany stosowny dokument urzędowy o następującej treści:

Działo się w Mieście Lublinie w Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej dnia dziewiętnastego/trzydziestego pierwszego Lipca tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego roku.

Przed Xawerym Chełmickim Rejentem Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie pod Nr 195 mieszkającym osobiście stanąwszy Staro-

zakonni Gdala Rozenszpir pod Nr 493 tudzież Mordko Blumenweig pod Nr 398 i Moszek Hersz Herszenfeld pod Nr 467 w Lublinie na Żydowskim Mieście zamieszkali spekulacją trudniący się z osoby i zdolności działania znani Rejentowi, zeznali Akt pokwitowania takowy. Poprzedni właściciel dóbr Kanie JW Jakob Rzewuski z wyroku polubownego daty 15/27 Stycznia 1836 roku i obligacyi przed Rejentem Powiatu Chełmskiego dnia 10/22 Stycznia 1839 r. zeznany pozostał dłużnym Gdali Rozenszpir dwie Summy iedną siedemnaście tysięcy trzysta czterdzieści złotych polskich kapitału i sto dwadzieścia złotych polskich kosztów drugą Trzynaście tysięcy pięćdziesiąt dwa złotych polskich, obiedwie w wykazie hipotecznym dóbr Kanie pod Nr 24 i 32 zamieszczone łącznie Trzydzieści tysięcy pięćset dwanaście złotych polskich wynoszące w srebrney wymagalne monecie. Tenże Jakob Rzewuski Mordce Blumenweig obligiem dnia 26 Lutego/10 Marca 1837 roku przed byłym Rejentem Jałowieckim (?) zeznanym złotych polskich ośm tysięcy obligiem dnia 16/28 Lutego 1839 roku przed Rejentem Powiatu Chełmskiego zeznanym złotych polskich Dwa tysiące siedemdziesiąt i złotych polskich Dziewięć tysięcy czterysta ośmdziesiąt w dziale czwartym wykazu hipotecznego pod NR 28 i 33 zamieszczone, razem Dziewiętnaście tysięcy pięćset czterdzieści złotych polskich przyznał za należne na koniec po obligacyi przed Rejentem Powiatu Chełmskiego Koczurzyńskim dnia 16/28 Lutego 1839 roku zeznany od Moszka Hersz Herszenfelda kwotę złotych polskich Tysiąc sześćdziesiąt pod Nr 34 wykazu hipotecznego stojącą wypożyczył Gdy dziś w Kancellaryi w obecności świadków i Rejenta JO Xiążę Adam Woroniecki Nabywca Dóbr Kanie stosownie do Tranzakcyi dnia 9/21 Czerwca 1839 roku w tey księdze zawartey przez pełnomocnika swego W. Dominika Boczarskiego wypłacił zeznającym wymienione ich wyżey wierzytelności.²³

Ksiązę Adam Woroniecki wypełniał zobowiązanie corocznego przekazywania trzynastu tysięcy złotych do śmierci Jakuba Rzewuskiego, która nastąpiła 22 stycznia 1842 roku²⁴.

W świetle analizy treści zapisów w księdze hipotecznej dóbr Kanie – własności Adama ks. Korybuta Woronieckiego – można sądzić, że ich kondycja ekonomiczna nie uległa poprawie, ponieważ właściciel Kaniego zaciągnął pożyczkę od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie na kwotę 8190 rubli srebrem, w dniu 2/14 lipca 1853 roku. Ksiązę zobowiązał się ją zwrócić w ciągu 28 lat (do roku 1881) w dwóch ratach, płatnych każdego roku w terminach do 12/24 czerwca oraz 12/24 grudnia²⁵.

Kilka lat później ksiązę Adam Woroniecki sprzedał dobra Kanie swojemu synowi Henrykowi za sumę 641704 złp (96259,20 rsr). Potwierdzeniem zawarcia tej transakcji jest zapis o następującej treści:

Przedemną Leonem Ciświckim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernii Lubelskiej w Lublinie mieszkającym stawili się osobiście:

1. Adam Korybut Xiążę Woroniecki właściciel dóbr Kanie i Rejowca miesz-

²³ *Ibidem*, s. 238 i n., zapis z dnia 9/22 czerwca 1839 r.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 281.

kający i zamieszkanie prawne naznaczający z jednej –

2. Henryk Korybut Xiążę Woroniecki syn pierwszego w powyższych Dobrach Kanie mieszkający i zamieszkanie naznaczający z drugiej strony – Komparenci Rejentowi znani, do czynności urzędowych prawomocni – w obecności świadków w końcu Aktu wymienionych, znanych niewyłączalnych, w Lublinie mieszkających jawnie i dobrowolnie zeznali i zawarli między sobą kontrakt kupna i sprzedaży w osnowie następującej:

§ 1. Adam Korybut Xiąże Woroniecki będąc jawnym z Wykazu hipotecznego właścicielem Dóbr Kanie w księdze niniejszej uregulowanych, w Okręgu Chełmskim Gubernii Lubelskiej położonych takowe swoje dobra z wsiami Wólka Kańska, Ewopol i Zalesie Kańskie z wszelkimi przyległościami, w granicach, w jakich je sam posiada, nic nie wyłączając, tudzież z Inwentarzem martwym na gruncie znajdującym się, sprzedaje i odstępuje na własność stawającego tu syna swego Henryka Xięcia Woronieckiego za Summę złotych polskich sześć kroc sto pięć tysięcy siedemset cztery czyli Rubli srebrem dziewięćdziesiąt tysięcy osiemset pięćdziesiąt pięć kopiejek sześćdziesiąt (nie ustalono, co było przyczyną nieścisłości w podanych kwotach zakupu dóbr – uwaga moja S. L.) na szacunek dobrowolnie umówiony i postanowiony a Henryk Xiążę Woroniecki kupuje – sprzedaje temuż synowi swemu Inwentarz żywy na gruncie będący za Summę trzydzieści sześć tysięcy złotych polskich.²⁶

Z uzgodnionej kwoty 641704 złotych polskich (96255,60 rsr) potrąca ratę Czerwcową w wysokości 105704 złotych polskich na rzecz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W dalszej części tego dokumentu znajduje się między innymi stwierdzenie:

Potrąca się również z szacunku Summę złotych polskich dwakroć sto tysięcy, którą sprzedający tytułem udziału z majątku swego przeznaczają niniejszym kupującemu, a ten udział takowy z wdzięcznością przyjmuje, co uczyni razem złotych polskich trzykroć pięć tysięcy siedemset cztery (?)²⁷

Podpisali świadkowie

Wincenty Krzywicki i Julian Jaworski

Ponadto w umowie kupna–sprzedaży zapisano:

Całe dobra powyższe Adama Xięcia Woronieckiego Ojca Jego ustalone na był od tegoż na własność (Henryk Xiążę Woroniecki), mocą kontraktu w Księdze umów dnia 24 Maja/ 5 Czerwca 1862 roku zawartego, za szacunek na złotych polskich sześćkroc czterdzieści jeden tysięcy siedemset cztery ustanowiony. Co tu wskutek pomienionego Kontraktu wpisano – wciągnięto stosownie do decyzji Zwierzchności Hypotecznej z dnia 24 Maja/ 5 Czerwca 1862 roku.

Powyższy kontrakt zawierał także klauzulę ograniczającą pełnię swobody w decydowaniu o losach dóbr Kanie przez nowego ich właściciela – księcia Henryka Woronieckiego. Zapisano w nim bowiem:

²⁶ *Ibidem*, s. 290 i n., zapis z dnia 24 V/5 VI 1862 r.

²⁷ *Ibidem*, s. 298.

W razie sprzedaży tych dóbr przez terazniejszego ich właściciela w całości lub części sprzedaż ta o tyle będzie ważna o ile na nią zezwoli poprzedni właściciel Adam Korybut Xiąże Woroniecki – lub też przy zawarciu kontraktu kupna i sprzedaży – cały resztujący w summie złotych polskich trzykroć trzydzieści sześć tysięcy szacunek dla tegoż Xięcia Woronieckiego w Dziale czwartym pod Nr 30 ubezpieczony sflacony zostanie.

Niewolno terazniejszemu nabywcy dóbr tych Henrykowi Xięciu Woronieckiemu bez zezwolenia poprzedniego właściciela Adama Xięcia Woronieckiego wchodzić w żadne umowy o wydzierżawieniu tych dóbr dopóki resztująca jak wyżej summa sflacona nie będzie. W razie sprzedaży tych dóbr lasu za ogół sprzedanego drzewa summa na rachunek wspomniany resztującego szacunku winna być Adamowi Xięciu Woronieckiemu wypłacona. Co tu wskutek kontraktu w Księdze umów dnia 24 Maja/ 5 Czerwca 1862 roku zawartego i pod warunkami w tym względzie określonymi wpisać.²⁸

Niefektywność gospodarki pańszczyźnianej jako formy feudalnej renty odrobkowej w dobie szybko rozwijających się stosunków kapitalistycznych była – jak twierdzą niektórzy badacze – jedną z przyczyn ukazania cara Aleksandra II z 19 II/2 III 1864 roku, dotyczącego uwłaszczenia chłopów.

W księdze hipotecznej dóbr Kanie istnieje w powyższej kwestii zapis następującej treści:

Na zasadzie Najwyższego Ukazu o urządzeniu włościan z dnia 19 lutego/ 2 marca 1864 r. z dóbr Kanie tym wykazem objętych przeszło na własność włościan wsi Kanie gruntów używalnych morgów 533, prętów 226 nieużytków morgów 20 prętów 7 razem morgów 574 prętów 127.

Na własność włościan wsi Wólka Kańska gruntów używalnych morgów 613 prętów 151, nieużytków morgów 12 prętów 1 – razem morgów 625 prętów 152.

Na własność włościan wsi Ewopole gruntów używalnych morgów 348 prętów 273, nieużytków morgów 5 prętów 176 razem morgów 354 prętów 149.

Na własność włościan wsi Majdan Zalesie gruntów używalnych morgów 106 prętów 30.

A to podług Tabell Likwidacyjnych tychże wsi dnia 27.10./8.11.1866 r. przez Komisję Centralną do spraw włościańskich przy Komitecie Urządzącym zatwierdzonych.²⁹

Ukaz uwłaszczeniowy pociągnął za sobą konieczność zrzeczenia się przez ziemian niektórych, przysługujących im dotychczas praw oraz określenia zakresu uprawnień, z których mogli korzystać włościanie już jako właściciele przyznanych im udziałów.

W odniesieniu do konkretnej sytuacji dotyczącej dóbr Kanie odnotowano w księdze hipotecznej zapis następującej treści:

²⁸ *Ibidem*, s. 290 i n.

²⁹ *Ibidem*, s. 1–2 oraz s. 326 i n.

Właściciel dóbr Kanie Księgą tą objętych przez Akt w Księdze umów dnia 22 Czerwca/ 4 Lipca 1864 roku zeznany i zrzekł się ważności służącej Mu w artykule 5 Ukazu z dnia 16 Maja 1861 roku dozwolenia włościanom okup płacącym powrotu do robocizny pańszczyźnianej, a gdyby wskutek Jego zezwolenia Ciż włościanie z okupu prawnego do pańszczyzny powrócili obowiązka się zwrócić natychmiast Towarzystwu Kredytowemu Ziemiemu część z tej pożyczki, jaka Mu z tytułu zamiany robocizny na okup prawny udzielona była poddaniem się egzekucji Artykułem 3 – im prawa z dnia 10/22 Maja 1860 roku i Art. 32, 33, 34 Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 28 Maja/10 Czerwca 1860 roku i Ukazu z dnia 31 Lipca/12 Sierpnia 1862 r. wskazanej.³⁰

Akt prawny z dnia 20 II/4 III1867 r.³¹ określał warunki przejścia z gospodarki pańszczyźnianej na własnościową, co po przeniesieniu na grunt dóbr Kanie regulowało wzajemne relacje pomiędzy dziedzicem a włościanami. Zakres i formy tychże relacji, zgodnie z przytoczonym powyżej aktem, przedstawiały się następująco:

1. Wszelkie osady wsi Kanie od Numeru pierwszego do 32 włącznie i wszystkie osady wsi Majdan Zalesie od N 1 do N 7 włącznie w Tabellach Likwidacyjnych tychże wsi na dniu 27 Października/ 8 Listopada 1866 roku przez Komisję Centralną do spraw włościańskich, przy Komitecie Urządzającym wspomniane mają prawa – otrzymywać z lasów dworskich:

a) Budowlany materiał do odnowienia uległych ze starości zniszczeniu i reperaturacji posiadanych budowli w miarę potrzeby.

b) Na opał zbieranie susz i leżaninę w ilości fur pięćdziesiąt dwie rocznie na każdą osadę. (do lasu można było wejść z siekierą, jednakże pod warunkiem nieścianania drzewa z pnia – uwaga moja – S. L.).

c) Po jednym pniu rocznie na szczyty na każdą osadę [pozyskane drewno służyło głównie do oświetlania chat jako łuczyno – S. L.]

2. Nadto mają prawo pasać w lasach i uroczyskach po obu stronach drogi idącej ze wsi Kanie do wsi Krasne z wyłączeniem zagajników dworskich. Na uroczysku Okopy ilość bydła rogatego nie może przewyższać na wsi Kanie nad sztuk sto dziewięćdziesiąt ośm. Konie i owce wypuszczają na paszę bez ograniczenia o ile posiadają.

Włościanie wsi Wólka Kańska mieli korzystać ze swych praw na takich samych zasadach jak mieszkańcy Kaniego. Odnośnie do dostępu do pastwisk „włościanie Kaniego mogli pasać swoje bydło w lesie Kozieniec, w części lasu Dębina, poczynając od linii czwartej (?) a do miejsca gdzie droga ze wsi Wólka do Ewopola wchodzi do lasu obok gorzelni i do wsi Ewopole w uroczysku Stawsk pomiędzy dworskimi łąkami jak też i za lasem Dębina w uroczysku Bilsko pod linią idącą od wsi Wólki przez las do uroczyska Bilsko.”

W dalszej części tego dokumentu napisano jednakże, iż liczba bydła rogatego, które można pasać na wyżej wymienionych pastwiskach, ogranicza się do sztuk dwieście

³⁰ *Ibidem*, s. 315 i n.

³¹ *Ibidem*, s. 335.

trzy(?) dla całej wsi Kanie, konie zaś i owce mogą być wypuszczane w nieograniczonej ilości.

W przytoczonym tu dokumencie daje się zauważyć pewną nieścisłość, jeśli chodzi o dopuszczalną ilość bydła należącego do włościan wsi Kanie, które mogli oni wypasać na pastwiskach i uroczyskach dworskich. Podano bowiem najpierw liczbę 198, by potem podnieść ją do 203 sztuk.

Mieszkańcy wsi Majdan Zalesie mogli wypasać 40 sztuk bydła na pastwiskach i uroczyskach dworskich. Otrzymali oni również identyczne prawa, jak w przypadku włościan ze wsi Kanie. Identyczne służebności przyznano także włościanom wsi Wólka Kańska.

Prawa, z jakich mogli korzystać włościanie wsi Kanie, Majdan Zalesie, Wólka Kańska oraz Ewopol(e), nie dotyczyły jednak w równym stopniu wszystkich mieszkańców, szczególnie wsi Kanie. W niej to bowiem dokonano zróżnicowania w odniesieniu do poszczególnych osad. Wynikało to prawdopodobnie z wielkości nadziałów, jakie otrzymali po uwłaszczeniu poszczególni włościanie.

Cały zakres służebności przyznano osadom N 1, 2 i 3, gdy tymczasem osady oznaczone numerami 4 i 5 mogły korzystać z przyznanych im praw w stosunku o połowę mniejszym do poprzednio wymienionych, zaś osadom 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13 przyznano zakres służebności tak, jak osadzie N 1.

Osady 14, 15, 16, 17 i 18 korzystać mogły z identycznych służebności, co osada N 1, lecz jedynie w trzeciej części. W pełnym zakresie przyznanych służebności mogli korzystać włościanie osad N 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31 i 32, z kolei zaś osady 33 i 34 mogły korzystać z połowy uprawnień przyznanych wymienionym gospodarstwom. Osada oznaczona numerem 35 nabyła prawa do służebności podobnie jak osada N 1.

Z pełni praw przyznanych włościanom uprzednio już cytowanym aktem wydanym przez Komisję Centralną do spraw włościańskich przy Komitecie Urządzącym z dnia 27 X/8 XI 1866 r. mogli korzystać włościanie wsi Ewopol, w której limit bydła określono na 45 sztuk.

Ukaz cara Aleksandra II z dnia 19 lutego/2 marca 1864 r., czyniąc dawnych dzierżawców właścicielami uprawianych od wieków nadziałów, zakończył w sferze rolnictwa epokę feudalizmu, wprowadzając elementy gospodarki kapitalistycznej.

Śmierć księcia Adama Woronieckiego spowodowała, iż sukcesorami pozostałego po nim majątku, szacowanego na sumę 336000 złp (50400 rsr), na prawach spadku, w oparciu o testament zmarłego księcia, zostały jego dzieci: Natalia z Woronieckich Lasocka oraz synowie Henryk i Mieczysław, jak również wdowa – Leokadia z Potockich, a także opiekun specjalny małoletniego księcia Mieczysława Woronieckiego – dziedzic dóbr Uher Wincenty Bielski³².

³² Księgi hipoteczne dóbr Kanie, sygn. akt 79, s. 350 i n.

Podziału majątku Kanie dokonano 21 VI/2 VII 1874 roku³³. Na mocy tego aktu książe Henryk Woroniecki otrzymał 75322 rsr, Natalia z Woronieckich Lasocka 18258 rsr, identyczną sumę przyznano także księciu Mieczysławowi, zaś księżnej Marii z Orsettich Woronieckiej 4560,50 rsr.

Plany budowy Kolei Nadwiślańskiej, której fragment miał przebiegać przez dobra Kanie i Wólka Kańska, spowodowały konieczność odstąpienia części tych dóbr na rzecz Towarzystwa Drogi Żelaznej Nadwiślańskiej.

Działający z upoważnienia księcia Mieczysława Woronieckiego oraz Marii z Orsettich księżnej Woronieckiej i Natalii z księżąt Woronieckich Lasockiej – Adolf Jurek sfinalizował akt sprzedaży 15 mórg i 109 prętów z dóbr Kanie oraz 43 mórg i 13 prętów z dóbr Wólka Kańska (łącznie 68 mórg i 122 pręty), spisany 10/22 stycznia 1876 roku, za sumę 2968 rsr i 47½ kopiejki³⁴.

Akt powyższy sporządził rejent Feliks Wasiutyński w obecności świadków Aleksandra Zawadki i Floriana Kaczanowskiego.

Rozdysponowanie szacunkowej wartości dóbr Kanie pomiędzy sukcesorów po zmarłym księciu Adamie Woronieckim zakończyło pewien etap w dziejach tychże, pozostających we władaniu rodu księżąt Woronieckich. Dalsze losy tej fortuny wymagają dodatkowych badań i analiz, co stwarza asumpt do penetracji dostępnych źródeł archiwalnych.

Изложение

Экономическая ситуация владений Кане в годы 1807–1876

Анализ содержания записей в ипотечных книгах владений Кане в годы 1807–1876 создаёт базу с целью совершить оценку экономической ситуации их владельцев. Основываясь на более широкой сравнительной поверхности по отношению к описываемым уже раньше поместьям Стайнэ, а также Лишно, находящимся на территории церковного прихода Павлув, следует отметить, что подобно тому, как и там, имения Кане находились в перманентном экономическом кризисе. Такое положение вещей имело место во время, в котором землевладельцем Кане был род Жевуских. Надёжные симптомы улучшения экономической ситуации этих поместий имели место, когда их хозяином стал священник Адам Кобытун Воронецки, хотя и он также брал ипотечные кредиты, что в результате вызывало падение реальной стоимости этих владений.

³³ *Ibidem*, s. 360 i n.

³⁴ *Ibidem*, s. 373 i n.

SUMMARY

THE ECONOMIC SITUATION OF ESTATE IN KANIE IN YEARS 1807–1876

The analysis of contents in mortgage books connected with Kanie in 1807–1876 is the trial to estimate the economic situation and its owners. To compare with Stajne and Liszno estate which are on the Pawłów parish area, Kanie were in permanent economic crisis. It was during the time when Rzewuscy were owners of Kanie estates. Better economic situation is noted for priest Andrzej Korybut Woroniecki time. Wisniowiecki enlisted the mortgage credit what caused decrease the real value of these demesnes.



Dyrektor Chełmskiej Biblioteki Publicznej im. M. P. Orsetti Robert Chełmicki
i senator Józef Zając na otwarciu Chełmskiej Biblioteki Publicznej

STANISŁAW LIPIŃSKI

PRZYSZYNEK DO DZIEJÓW DÓBR KRZYWOWOLA
W LATACH 1812–1875
W ŚWIETLE DOKUMENTÓW HIPOTECZNYCH

Niniejszy przyczynek stanowi próbę przedstawienia stosunków własnościowych oraz sytuacji ekonomicznej dóbr Krzywowola w latach 1812–1875 i jest kolejnym przedsięwzięciem badawczym realizowanym w ramach prezentacji poszczególnych dóbr szlacheckich oraz magnackich (vide: dobra Kanie), położonych na terenie ówczesnej parafii Pawłów.

W opisywanym okresie parafia stanowiła znacznie rozleglejszy terytorialnie obszar aniżeli gmina. W tym konkretnym przypadku miasto Pawłów w okresie od ok. 1470 do 1 stycznia 1870 roku było siedzibą gminy miejskiej.

Źródłem informacji do określenia stanu wiedzy zawartego w tytule okresu badań stały się prawie wyłącznie księgi hipoteczne zdeponowane w Oddziale Chełm, będącym jedną z agend Archiwum Państwowego w Lublinie¹.

Wprawdzie w lokalnej gazecie zamieszczono notatkę, stanowiącą imienną prezentację właścicieli dóbr Krzywowola, poczynając od XVII wieku, której autorem jest regionalista Piotr Prokopiuk², jednak w znanych mi dokumentach – poza wymienionymi księgami hipotecznymi – nie dotarłem do żadnych informacji dotyczących dziejów tych dóbr. Odnośnie do treści tej notatki można mieć jedynie uwagi związane z pisownią nazwiska długoletnich właścicieli Krzywowoli – rodu Dyaczyńskich³. We wspomnianym tekście napisano Dyjaczyński.

Dobra Krzywowola w latach poprzedzających wejście w ich posiadanie rodu Dyaczyńskich należały do Maksymiliana Franciszka Singera. W jego imieniu syn Florian Henryk sprzedał je aktem z dnia 7 października 1812 r. Jakubowi Dyaczyńskiemu, o czym informuje przytoczony dokument:

Działo się w mieście Lublinie w miejscu posiedzeń Komissyi Hypoteczney Woyewództwa Lubelskiego dnia 7 marca 1826 roku. W dniu dzisiejszym iako

¹ Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział Chełm [dalej: APLOCh], sygn. Akt 89, 90, 91.

² P. Prokopiuk, „Głos Pawłowa” 2012, nr 19, s. 14

³ APLOCh, sygn. akt 89 i 90.

w terminie pierwszym do pierwiastkowej regulacji hipoteki dóbr ziemskich Krzywa Wola składających się z folwarku i wsi tegoż nazwiska i Wsi Zarobney Maydan Stary w Powiecie Chełmskim Obwodzie Krasnostawskim Woyewództwie Lubelskim położonych oznaczonym i przez pismo publiczne ogłoszonym przedemną Delegowanym Radcą i Członkiem Komissyi Hypoteczney stawil się osobiście JWny Jakub Dyaczyński w imieniu swym oraz Pawła Dyaczyńskiego brata niemniej Maryanny Dyaczyńskiej siostry czyniący prawne zamieszkanie do niniejszej czynności w tychże dobrach obierający, który w udowodnieniu tytułu własności dóbr Krzywa Wola, składające się z folwarku i wsi tegoż nazwiska oraz Wsi Zarobney Nowy Maydan zwany złożył tu pod Kontrakt kupna i sprzedaży urzędownie dnia 7 października 1812 roku zawarty, w akta hypoteczne Departamentu Lubelskiego do księgi ingressacyney No 43 wpisany, podług którego Florian Henryk Singer syn, z mocy specjalney plenipotencyi wimieniu Maximiliana Franciszka Singera Oycy czyniący, dobra wyżej rzeczzone Pawłowi Dyaczyńskiemu a bratu stawającemu za Summę Szacunkową Pięć Tysięcy Czerwonych Złotych ważnych holenderskich czyli każdy dukat licząc po 20 złp na własność przedał.

W końcowym fragmencie przytoczonego dokumentu zawarta jest następująca klauzula:

Żąda stawający aby tytuł własności na imię jego oraz brata Pawła niemniej Maryannę siostrę rodzeństwa Dyaczyńskich w wykazie hypotecznym był zapisany z wartością iaka iest w kontrakcie.

Pod tym dokumentem brak jest – co stanowiło zdarzenie bez precedensu – podpisu Jakuba Dyaczyńskiego („przed podpisaniem oddalił się”), widnieją natomiast podpisy Jana Wilczopolskiego oraz Garszyńskiego (imienia brak), uczestniczących w spisywaniu tego aktu⁴.

Wartość przejętych dóbr po zmarłym w Zbarażu adwokacie Pawle Dyaczyńskim oszacowano na 294000 złp, czyli na każde z rodzeństwa (Jakuba, Pawła i Maryannę) przypadło po 98000 złp. W księgach hipotecznych dóbr Krzywowola znajduje się zapis, który w zasadniczy sposób zmienił treść postanowienia z dnia 7 marca 1826 roku.

Otóż akt z dnia 19 VII 1827 r. informuje:

Przedemną Alexandrem Dąbrowskim, Reyentem Kancelaryi Ziemiańskiej Woiewództwa Lubelskiego stanąwszy osobiście Przewielebna w Bogu Panna Maryanna Dyaczyńska Zakonu Świętego Norberta prowizorka w klasztorze w Mieście Pińczowie Woiewództwa Krakowskiego zamieszkała zrzekła się swojego udziału w spadku po Pawle Dyaczyńskim na rzecz brata Jakuba Dyaczyńskiego⁵.

⁴ *Ibidem*, sygn. 90, s. 1 i n.

⁵ *Ibidem*, sygn. 91.

Koligacje rodzinne Dyaczyńskich oraz związane z nimi stosunki własnościowe wymagają precyzyjnego określenia łączących ich wzajemnych relacji. Występowanie bowiem identycznych imion (vide Paweł) determinuje konieczność ustalenia stopnia pokrewieństwa dwóch osób o tym samym imieniu, żyjących w porównywalnym okresie. Należy z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, iż mieszkający w Zbarażu adwokat, zmarły 8 IV 1833 r. Paweł Dyaczyński, nie był rodzonym bratem współwłaściciela dóbr Krzywowola, także Pawła Dyaczyńskiego, gdyż wydaje się nieprawdopodobne, by rodzeństwo nosiło te same imiona.

Jakub Dyaczyński po przejęciu z dniem 1 sierpnia 1827 roku jednej trzeciej spadku po bracie Pawle, z którego rzekła się jego siostra Maryanna, wypłacił 31 VII 1828 r. bratu Pawłowi mieszkającemu w Galicji sumę 50000 złp jako część przypadającego mu spadku⁶.

Z dniem 3/15 sierpnia 1837 r. Jakub Dyaczyński przekazał dobra Krzywowola swoim wnukom Marce Klementynie Zofii (ur. w 1831 r.) oraz Aleksandrowi Jakubowi Romanowi (ur. w 1830 r.), dzieciom zmarłego syna Klemensa Dyaczyńskiego i jego żony Balbiny z Piotrowskich⁷. W imieniu nieletnich dzieci Marki i Aleksandra dobra te przejęła ich matka Balbina, wdowa po Klemensie Dyaczyńskim⁸.

Powstaje w tym miejscu pytanie, jakimi względami kierował się Jakub Dyaczyński, podejmując taką decyzję.

W omawianym okresie wydzierżawianie dóbr było częstym zjawiskiem, o czym świadczy fakt, iż w dniu 19 listopada 1834 roku Jan Nepomucen Hryniewicz podpisał umowę dzierżawną wsi Krzywowola na 6 lat, obowiązującą od 24 czerwca 1835 roku za roczny czynsz wynoszący 6 tysięcy złp.⁹

Z treści zapisów archiwalnych wynika, że dzierżawca źle gospodarował, w związku z czym została mu wypowiedziana umowa dzierżawna z dniem 9/21 II 1838 r.¹⁰

Niezgadający się z taką decyzją właściciele Hryniewicz wytoczył Dyaczyńskim w dniu 12/23 II 1838 r. proces przed Trybunałem Lubelskim, wnosząc w nim o ubezwłasnowolnienie Jakuba Dyaczyńskiego:

[...] iż niegdy Jakob Dyaczyński będąc już wprzód fizycznie i Moralnie cierpiącym w dniu 18 października 1834 roku dostał zupełnego pomieszania zmysłów skutkiem czego uciekł oknem tu z mieszkania w Lublinie w kamienicy Meyznerowey zajmowanego, które sam wewnątrz zamknął, a to wśród dnia bez czapki bez płaszcza pieszo tułał się noc całą po różnych miejscach a dopiero nazajutrz rano przyszedł do Karczmy Wsi Dysa milę od Lublina odległej z kąd najmocniej osłabiony do Lublina przywieziony i w kamienicy Hryniewiczowey Małżonki pozwanego Hryniewicza złożony został [...]¹¹

⁶ *Ibidem*, sygn. 89, s. 70 i n.

⁷ *Ibidem*, sygn. 91, brak paginacji.

⁸ *Ibidem*, sygn. 89, s. 53–55.

⁹ Suplement – dokumenty, s. 18 i n.

¹⁰ Księgi hipoteczne, sygn. Akt 91.

¹¹ *Ibidem*, sygn. 91.

Sytuacja ekonomiczna oraz kondycja finansowa dóbr Krzywowola w opisywanym okresie była zdecydowanie zła, o czym świadczą pożyczki zaciągane przez ich właścicieli, zarówno od osób prywatnych (głównie Żydów), jak też instytucji, np. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Pomimo, iż zmieniający się dość często dzierżawcy dóbr, o czym później, wnosili na rzecz ich właścicieli niebagatelne kwoty czynszu, ci ostatni zaciągali znaczne pożyczki niejednokrotnie pod zastaw posiadanych dóbr. Przykładem może być pożyczenie przez Jakuba Dyaczyńskiego w dniu 6/18 sierpnia 1835 r. od Adama Węgleńskiego – właściciela Bezka, Mogielnicy i Żmudzi – 18000 złp¹².

Bywały jednak – chociaż sporadycznie – takie sytuacje, w których dłużnicy z rodu Dyaczyńskich byli wierzycielami. Tak było w przypadku zaciągnięcia przez Alojzego hr. Poletyńło – właściciela Wojsławic – pożyczki w kwocie 1350 czerwonych złotych od Pawła Dyaczyńskiego – brata Jakuba, patrona przy Trybunale Lubelskim. Miało to miejsce 9/21 czerwca 1837 roku¹³.

Źródłem dochodów z posiadanych majątków ziemskich był także czynsz dzierżawny. Takowy, w wysokości 7600 złp rocznie, zobowiązany był płacić Balbinie Dyaczyńskiej ówczesny dzierżawca dóbr kościelnych Pawłów – Brunon hr. Kołaczkowski, zgodnie z zapisem hipotecznym z dnia 13/25 IV 1839 r.¹⁴

Można domniemywać, że dochody uzyskiwane przez właścicieli dóbr Krzywowola od dzierżawców poprawiły w sposób znaczący kondycję ekonomiczną tych majątków, o czym świadcząoby nabycie przez Balbinę Dyaczyńską w dniu 30 IV/12 V 1841 r. za 40000 złp dóbr Niedziałowice od Stanisława Dobraczyńskiego¹⁵. Była to jednak prawdopodobnie koniunktura przejściowa, o czym świadczą późniejsze (zwłaszcza w latach 50. XIX wieku) zaciągane pożyczki przez ówczesnych właścicieli Krzywowoli – Marki i Aleksandra (później tylko Aleksandra) Dyaczyńskich.

Z analizowanych dokumentów hipotecznych nie wynika jednoznacznie, co było przyczyną zrzeczenia się przez Adama Węgleńskiego znacznej sumy 68000 złp na rzecz nieletnich Marki i Aleksandra Dyaczyńskich¹⁶. Poprawiło to niewątpliwie kondycję ekonomiczną tych dóbr.

Jednakże już wcześniej, gdyż decyzją Dyrekcji Głównej Kancelarii Ziemiańskiej w Lublinie z dnia 7/19 maja 1840 r., właściciele Krzywowoli zaciągnęli pożyczkę w wysokości 40000 złp – jak to ujęto:

„[...] w monecie srebrnej grubej kurs w kraiu maiącej – licząc na stopę wartości rzeczywistej srebra 86/125 z czystej grzywny kolońskiej po dwa od stu na procent.”¹⁷

¹² *Ibidem*, sygn. 91, brak paginacji.

¹³ *Ibidem*, sygn. 91.

¹⁴ *Ibidem*, sygn. 89, s. 26.

¹⁵ *Ibidem*, s. 90.

¹⁶ *Ibidem*, zapis z dnia 30 IV/12 V 1841 r., sygn. 89, s. 90.

¹⁷ *Ibidem*, sygn. 89, s. 82–83.

Problem zadłużeń majątków ziemiańskich, położonych w opisywanych latach na terenie parafii Pawłów, był zjawiskiem powszechnym. Dotyczył on nie tylko analizowanej tu sytuacji ekonomicznej dóbr Krzywowola. Zaciąganie pożyczek pod zastaw hipoteczny miało miejsce również w dobrach Stajne¹⁸ oraz Liszno¹⁹. Wydaje się to zaskakujące, ponieważ właściciele dóbr posiadali bezpłatną siłę roboczą, zapewniającą optymalne potrzeby majątku zarówno w sferze rolniczej, jak i hodowlanej.

Sytuacja prawna dóbr Krzywowola po ich przejęciu przez Jakuba Dyaczyńskiego była nie do końca jasna, gdyż wdowa po zmarłym Pawle Dyaczyńskim – Teresa z Krasowskich – domagała się 1/3 dóbr na rzecz swoich dzieci: Marianny, Tekli, Katarzyny, Sylwestra, Julianny i Józefa Dyaczyńskich, biorąc za podstawę swoich roszczeń dekret sądu szlacheckiego w Zbarażu z dnia 3 czerwca 1833 roku²⁰. Problem ten nie doczekał się rozwiązania, mimo podejmowanych starań przez Teresę Dyaczyńską w późniejszym okresie. Wprawdzie obwieszczenie o przejęciu 1/3 dóbr Krzywowola przez spadkobierców po zmarłym Pawle Dyaczyńskim nakazywało egzekucję tej decyzji, to jej realizacja napotkała na ciągnące się latami spory i procesy sądowe,²¹co znajdzie odbicie w dalszej części niniejszego przyczynku.

Wspomniano już uprzednio, że nieletnie wnuki Jakuba Dyaczyńskiego – Marka i Aleksander – zostały właścicielami dóbr Krzywowola, którymi praktycznie zarządzała ich matka Balbina z Piotrowskich.

Ponadto kuratelę oraz opiekę nad dziećmi, w wyniku uchwały Rady Familijnej z dnia 24 IV/6 V 1836 r. przejął Franciszek Węgleński. Niebawem zrzekł się on jednak tej funkcji ze względu na zmianę miejsca zamieszkania, przenosząc się do wsi Baby położonej nieopodal Kraśnika.

Celem uregulowania kwestii opieki nad nieletnimi, Franciszek Węgleński zwołał na dzień 8/20 II 1837 r. Radę Familijną, w skład której weszli:

1. Erazm Trzebieński – właściciel Łukówka Pięknego,
2. Andrzej Ruttkie – były pułkownik wojsk polskich z Uhra,
3. Stanisław Dobraczyński – właściciel Niedziałowic,
4. Walery Żabiński – dziedzic dóbr Białowody w Serebryszczu,
5. Grzegorz Bogdanowicz – dziedzic dóbr Nadrybie,
6. Jan Nepomucen Hryniewicz – dzierżawca dóbr Krzywowola,
7. Balbina z Piotrowskich Dyaczyńska – wdowa po Klemensie, opiekunka nieletnich,
8. Franciszek Węgleński – dziedzic dóbr Baby.

Uchwałą Rady opiekunem prawnym Marki i Aleksandra Dyaczyńskich został Walery Żabiński, co potwierdził Sąd Pokoju w Chełmie w dniu 2/14 III 1837 r.²²

¹⁸ S. Lipiński, *Dobra Stajne oraz ich właściciele na przestrzeni XIX wieku*, „Rocznik Chełmski” 2012, t. XVI, s. 327–335.

¹⁹ Idem, *Dobra Liszno i ich właściciele w latach 1780–1870. Przyczynek badawczy*, „Rocznik Chełmski” 2014, t. XVIII, s. 391–409.

²⁰ APLOCh, sygn. akt 89, s. 3–4.

²¹ Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego nr 6 z dnia 29 I/10 II 1836 r., s. 385.

²² Księgi hipoteczne, sygn. akt 89, ss. 3–4.

Wymieniona uprzednio kwota 68000 złp, którą przekazał rodzeństwu Marce i Aleksandrowi Dyaczyńskim Adam Węgleński²³, posiadała bez wątpienia istotny wpływ na poprawę słabej kondycji ekonomicznej dóbr Krzywowola. Można również domniemywać, iż pieniądze te posłużyły pełnoletniej już i zamężnej (z Wincentym Zgliczyńskim) Marce Klementynie Zofii do nabycia od brata Aleksandra Jakuba Romana Dyaczyńskiego wsi Maydan Stary za sumę 25000 złp (3750 rsr)²⁴.

Jak wynika z ksiąg hipotecznych dóbr Krzywowola, w latach 50. oraz dalszych XIX wieku nieustannie rosło ich zadłużenie wobec wierzycieli prywatnych jak też Kancelarii Ziemiańskiej w Lublinie.

Pomimo uzyskiwania intrat z dzierżawy dóbr od Józefa Noakowskiego – na podstawie umowy z dnia 1/13 V 1850 r. – rodzeństwo Dyaczyńskich (Marka i Aleksander) tonęło w długach, o czym świadczą wybrane przykłady.

W dniu 13/25 II 1851 r. Aleksander Dyaczyński pożyczył od starozakonnego Berka Klawiera 450 rsr, zwracając – co było ewenementem – dług w umownym terminie²⁵.

Kilka dni później (21 II/5 III 1851 r.) wierzyciele w osobach Ryfki Ledermanowej i Zelika Mendelbauma żądali od Aleksandra Dyaczyńskiego zwrotu pożyczki w wysokości 2648 złp (397,20 rsr)²⁶.

Wspomniany uprzednio Berek Klawier występował ponownie jako wierzyciel Aleksandra Dyaczyńskiego, pożyczając mu sumę 3000 złp²⁷.

Wyrokiem Trybunału Lubelskiego z dnia 2/14 III 1853 r. Aleksander Dyaczyński zobowiązany został do zwrotu pożyczonych od Salomona Zajdemana 210 rsr²⁸.

Również na mocy wyroku z dnia 27 V/8 VI 1853 r. ww. Trybunału Krendla Goldsztejnerowa domagała się od Dyaczyńskiego zwrotu pożyczonych mu 345,45 rsr²⁹.

Problemy finansowe stały się zapewne przyczyną oddania w dzierżawę dóbr Krzywowola, własności Aleksandra Dyaczyńskiego – Feliksowi Felicjanowi Grembeckiemu na 6 lat za roczny czynsz wynoszący 10155 złp (1523,25 rsr). Umowę zawartą pomiędzy ww. stronami podpisano 2/14 VII 1853 r. ze wstecznie obowiązującą mocą od dnia 12/24 VI 1853 r.

Przekazanie w dzierżawę dóbr nie stanowiło dla Dyaczyńskiego kresu kłopotów w sferze finansowej, gdyż kolejni wierzyciele domagali się zwrotu udzielonych mu pożyczek. W pozwie wniesionym do Trybunału Lubelskiego dnia 14/26 VI 1854 r. starozakonny Berek Klawier wnosił o zwrot 350 rsr. Podobne roszczenia finansowe wobec Aleksandra Dyaczyńskiego miał Izrael Majersohn, żądając zwrotu 1120 złp (168 rsr)³⁰.

²³ *Ibidem*, zapis z dnia 13/25 V 1841 r., sygn. 89, s. 88.

²⁴ *Ibidem*, zapis z dnia 4/16 XI 1852 r., sygn. 89, s. 125 i n.

²⁵ *Ibidem*, s. 139 i n.

²⁶ *Ibidem*, s. 123 i n.

²⁷ *Ibidem*, zapis z dnia 12/24 VI 1851 r.

²⁸ *Ibidem*, sygn. 89, s. 151–152.

²⁹ *Ibidem*, s. 153–157.

³⁰ *Ibidem*, s. 155–157.

Berek Klawier był często wymieniany jako wierzyciel Aleksandra Dyaczyńskiego. Zgodnie z zapisem z dnia 14/26 VI 1855 r. był on winien Klawierowi 2333,10 złp (350 rsr), a ponadto 220 złp (33 rsr) Salomonowi Sejdmanowi (wyrok Trybunału datowany na 28 IX/10 X 1854 r.) oraz 795,20 złp (118,90 rsr) pożyczyl od Jana i Anastazji Oleksiejuków 12/24 VI 1855 r.³¹

Aleksander Dyaczyński był także dłużnikiem ówczesnego dzierżawcy dóbr Krzywowola – Feliksa Felicjana Grembeckiego, u którego zaciągnął 10/22 VII 1858 r. pożyczkę w wysokości 13000 złp.

Wciągnięty w spiralę zadłużenia oraz stale pogarszającą się sytuację finansową Aleksander Dyaczyński zdecydował się sprzedać dobra Krzywowola, których nabywcą na podstawie umowy spisanej 10/22 VII 1858 r. został Tomasz Wasiutyński – właściciel majątku ziemskiego Czulczyce – za 167000 złp (25050 rsr). Pośrednikiem w tej transakcji był Władysław Silski.³²

Na uwagę zasługuje tutaj fakt, że nabywca Krzywowoli zaciągnął na zakup tych dóbr pożyczkę u własnej żony (sic!) – Filipiny z Dobrzańskich na znaczną kwotę 84794,20 złp.³³

Podobnie jak poprzedni właściciel Krzywowoli, jej obecny dziedzic – Tomasz Wasiutyński – posiadał również problemy finansowe, czego dowodem była między innymi pożyczka w kwocie 580 rsr, którą uzyskał od swego brata Feliksa³⁴, natomiast wysokość długu wraz z procentem miała wynieść 771 rsr.

Jednym z wierzycieli Tomasza Wasiutyńskiego był Mordka Fein, udzielając mu pożyczki w wysokości 2350 złp.³⁵

Podobnie jak to czynił poprzedni właściciel Krzywowoli, także Tomasz Wasiutyński wydzierżawiał część posiadanych włości. Z treści umowy dzierżawnej zawartej w dniu 16/28 V 1862 r. z kolonistami niemieckimi wynika, że za roczny czynsz wynoszący 5 złp rocznie od morgi przekazał im w użytkowanie 6 włók i 20 mórg lasu³⁶.

Pomimo intrat uzyskiwanych z dzierżaw sytuacja ekonomiczna dóbr Krzywowola ulegała stałemu i pogłębiającemu się regresowi. Przyczyniły się do tego między innymi niespłacone zobowiązania pieniężne ciężące na Wasiutyńskim, od którego np. nieletnia Franciszka Wolińska – wnuczka po zmarłym w Galicji Pawle Dyaczyńskim – domagała się kwoty 8431,80 złp. Podobnie też Władysław Silski, pośredniczący przy nabywaniu i transakcji zawartej pomiędzy Aleksandrem Dyaczyńskim a obecnym ich właścicielem Tomaszem Wasiutyńskim, domagał się wynagrodzenia w wysokości 15000 złp (2250 rsr)³⁷.

³¹ *Ibidem*, sygn. akt 89, s. 161, 164, 167.

³² *Ibidem*, s. 260, 271.

³³ *Ibidem*, zapis z 5/17 VI 1859 r., s. 392 i nast.

³⁴ *Ibidem*, sygn. 89, zapis z dnia 16/28 V 1862 r., s. 435–436.

³⁵ *Ibidem*, s. 418–420.

³⁶ *Ibidem*, s. 388–390.

³⁷ *Ibidem*, zapis z dnia 9/21 II 1863 r., s. 26 oraz 29 VII/19 VIII 1863 r. s. 28.

Brak płynności finansowej dóbr Krzywowola i groźba bankructwa ich właściciela spowodowały ogłoszenie decyzji Dyrekcji Głównej Kancelarii Ziemiańskiej w Lublinie z dnia 11 marca 1863 roku o przymusowej sprzedaży tych dóbr w drodze licytacji za niespłacone długi.

Decyzję tę zamieszczono między innymi w „Dzienniku Powszechnym” Nr 143, „Gazecie Warszawskiej” Nr 144, „Dzienniku Gubernialnym” Nr 26 oraz w dodatku Nr 2 do numeru czwartego Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej Nr 41 z 28 IV/10 X 1863 r. i w dodatku do numeru 44 Dziennika Urzędowego Guberni Lubelskiej z 19/31 X 1863 r.³⁸ Rejent Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie – Edward Brodowski – ogłosił na dzień 27 III/8 IV 1864 r. licytację dóbr Krzywowola. Miał ją prowadzić woźny Trybunału Antoni Szymański, cenę wywoławczą określono na 18990 rsr, zaś wadium na 3000 rsr w gotówce lub listach zastawnych. Nabywca zobowiązany był pokryć koszty wyciągów hipotecznych, obwieszczeń i zawiadomień, opłacenie rejenta i pisarza Kancelarii Ziemiańskiej, delegowanego radcy, stempli i ewentualnych opłat procesowych. Jeśli wadium nie pokryło tych kosztów, nabywca winien był je uzupełnić w ciągu 20 dni. Uczestnikiem ogłoszonej licytacji z ramienia Dyrekcji Szczegółowej był radca Aureli Grodzicki. O godzinie 10 woźny trzykrotnie ogłosił rozpoczęcie licytacji, jednakże pomimo spalania trzech świeczek kolejno zapalanych, nikt do niej nie przystąpił. W tej sytuacji licytację zamknięto około godziny 12.30, przenosząc jej kontynuację na godzinę 16.00. Zwyczaj tzw. „trzech świeczek” był stosowany w tego rodzaju transakcjach, do jakich należała licytacja dóbr. Celem było zachęcenie ewentualnych oferentów do przystąpienia do licytacji, dając im czas do namysłu, jaki upływał po wypaleniu kolejno zapalanych świeczek. Zazwyczaj trwało to około dwóch godzin. Ponieważ do godziny osiemnastej nikt nie przystąpił do licytacji, ogłoszono jej zakończenie, zaś pod stosownym dokumentem w tej sprawie złożyli podpisy: Aureli Grodzicki, Antoni Szymański, świadkowie: Dominik Kowalski i Edward Buliński oraz rejent – Edward Brodowski³⁹.

Rodzeństwo Dyaczyńskich – Aleksander i Marka – posiadało poważne kłopoty finansowe. Aleksander Dyaczyński opuściwszy Krzywowolę przejął w dzierżawę dobra Sitaniec.⁴⁰ Natomiast małżeństwo Marka z Dyaczyńskich i Wincenty Zgliczyńscy – właściciele Majdanu Starego – tkwili permanentnie w kłopotach finansowych, zaciągając kolejne pożyczki. Należy jednak zauważyć, że częściowo redukowali swoje długi wobec wierzycieli.

Ustalone umową pomiędzy stronami warunki oraz terminy zwrotu pożyczek z reguły nie były dotrzymywane przez dłużników. Przykładem może być żądanie w dniu 12/24 VI 1861 r. od Marki Klementyny Zgliczyńskiej zwrotu Janowi Rudnickiemu sumy 1000 złp, pożyczonej jej jeszcze 4/16 X 1852 r.⁴¹

³⁸ *Ibidem*, sygn. 90.

³⁹ *Ibidem*, s. 46–47.

⁴⁰ *Ibidem*, zapis z dnia 16/28 VI 1859 r., s. 391 i n.

⁴¹ *Ibidem*, sygn. 90, s. 405 i n.

Podobnie też właściciel Ornatowic – Marceli Rudnicki domagał się 12/24 VI 1854 r. od Marki Klementyny Zgliczyńskiej zwrotu 4000 złp (600 rsr) pożyczonych jej w dniu 3/15 III 1853 r.⁴² Identyczne roszczenia wobec niej wysuwał także Tomasz Żabiński, który pożyczył jej 5000 złp (750 rsr)⁴³.

Zaciągane pod zastaw hipoteczny pożyczki dawały podstawę prawną wierzycielom do przejścia części lub całości dóbr obciążonych takowym zapisem. W taki sposób Marceli Rudnicki przejął połowę dóbr Krzywowola od dłużniczki Marki Klementyny Zgliczyńskiej w 1855 roku, ponieważ była mu winna 28906 złp (4325,90 rsr)⁴⁴.

Kilka lat później (12/24 VI 1859 r.) Zgliczyńska ponownie pożyczyła od Marcelego Rudnickiego 5000 złp (750 rsr)⁴⁵. Wymieniony uprzednio jej wierzyciel – Jan Rudnicki – domagał się przejścia w dzierżawę na 3 lata dóbr Majdan Stary za niespłacony dług⁴⁶.

Pewne symptomy poprawy sytuacji ekonomicznej dóbr należących do Marki Zgliczyńskiej dało się zaobserwować w roku 1862, ponieważ zaspokoila żądania wierzycieli, zwracając 5000 złp Antoninie z Łukasiewiczów Gawrońskiej⁴⁷ oraz 27000 złp Janowi Ignacemu Rudnickiemu⁴⁸.

W tymże 1862 roku Marka Zgliczyńska dokonała wydzielenia ze swych dóbr gruntów na rzecz kolonistów niemieckich.

Ogólny areal gruntów przekazanych w wieczystą dzierżawę, na których powstała wieś Klementynów, wynosił 350 mórg i 237 prętów. Spośród tego arealu Marcin Betchier, Jan Pyta i Bogumił Reitz otrzymali działki liczące po 31 mórg i 195 prętów, za co zobowiązani byli zapłacić właścicielce po 3165 złp, zaś Bogumił Wentz, Jan Betchier, August Müller, Ferdynand Liske, Fryderyk Heitz, August Tyrling, Jan (stary) Betchier, Krzysztof Abram oraz Gotlieb Kann za 15 mórg i 245 prętów powinni byli zapłacić Zgliczyńskiej po 1581,20 złp⁴⁹.

Każdy z osadników obwarowany został szeregiem zakazów i zobowiązań zastrzeżonych na korzyść właścicielki. Dotyczyły one między innymi braku możliwości obniżenia czynszu (7 złp od morgi – płatne w ratach 23 kwietnia i 11 listopada każdego roku), obowiązku wystawienia w ciągu 4 lat własnym kosztem domu, stodoły i obory, pod rygorem eksmitowania z zajmowanej działki, bez otrzymania zwrotu wpłaconej kwoty za jej użytkowanie.

Ponadto koloniści zostali zobowiązani do płacenia podatków oraz ponoszenia wszelkich ciężarów (nie wymieniono jakich). Jakikolwiek znajdujące się na działce minerały pozostały własnością wydzierżawiającej (a więc Zgliczyńskiej), mieli oni także zakaz polowań oraz – jak to ujęto – zakładania fabryk.

⁴² *Ibidem*, s. 158.

⁴³ *Ibidem*, zapis z dnia 28 I 1855 r., s. 160.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 90.

⁴⁵ *Ibidem*, zapis z dnia 12/24 VI 1859 r.

⁴⁶ *Ibidem*, zapis z dnia 20 II/4 III 1862 r., s. 329.

⁴⁷ *Ibidem*, 5/17 VI 1862 r., s. 447–9.

⁴⁸ *Ibidem*, zapis z 28 VI/8 VII 1862 r., s. 47–3.

⁴⁹ *Ibidem*, zapis z 2/14 VI 1862 r., s. 441–466.

Zgliczyńska zastrzegła sobie również prawo do zbioru plonów zbóż ozimych z wdzierzawionych działek (jeśli były one obsiane) oraz połowy plonów, uzyskanych ze zbioru roślin jarych, który miał być podzielony na 13 części (właścicielkę i 12 kolonistów).

Wybrany spośród osadników sołtys miał prawo do korzystania dodatkowo z 1 morgi gruntów.

Umowę wieczystej dzierżawy sporządził rejent Edward Brodowski w obecności świadków: Dominika Kowalskiego i Antoniego Sztocharskiego⁵⁰.

Zgliczyńska, przekazując w wieczystą dzierżawę grunty o powierzchni ponad 350 mórg, uzyskała jednorazowo kwotę 19342 złp, zaś wysokość pobieranego od kolonistów corocznego czynszu wyniosła 2457 złp. Były to więc sumy, które w znaczący sposób poprawiły czasowo kondycję ekonomiczną dóbr Majdan Stary, co pozwoliło właścicielce na częściowe zaspokojenie roszczeń finansowych jej wierzycieli.

Jak wynika z treści zapisów w księgach hipotecznych dóbr Krzywowola, głównym wierzycielem Marki Klementyny Zgliczyńskiej był Jan Ignacy Rudnicki, od którego pożyczyla 4050 złp⁵¹ (dług zwrócono 29 IX/10 X 1865 r.).

Poważne zobowiązanie finansowe wzięła na siebie Marka Zgliczyńska, udzielając Władysławowi Sielskiemu – patronowi w Trybunale Lubelskim – plenipotencji na zaciągnięcie w jej imieniu pożyczki w Towarzystwie Kredytowym Ziemskim na znaczną sumę 15120 rsr (!)⁵².

Pomimo zwrotu (o czym uprzednio) pożyczonych od Jana I. Rudnickiego 27000 złp, wierzyciel domagał się również od M. Zgliczyńskiej niezapłaconych przez nią odsetek. Żądanie wysunięte przez Rudnickiego znalazło swój finał w dniu 5/17 XI 1869 r. przed rejentem Feliksem Wasiutyńskim, kiedy to Marka Klementyna z Dyaczyńskich Zgliczyńska, żona Wincentego, zamieszkała w dobrach Huta (dawniej Majdan Stary), dłużna wyżej wymienionemu wierzycielowi 6210 złp (931,50 rsr) odsetek od zaciągniętej wcześniej pożyczki, w obecności świadków Floriana Kaczanowskiego oraz Hipolita Pliszczyńskiego – obydwu mieszkańców Lublina – zobowiązała się je zwrócić w terminie do dnia 12/24 VI 1870 r.

W akapicie końcowym dokumentu rejentalnego znajduje się zapis o następującej treści: „Poczem akt ten po głośnem i wyraźnem przemnie Rejenta w obecności wyżej wymienionych świadków odczytaniu, stawającym w dowód przyjęcia wraz z świadkami oraz mnie Rejentem własnoręcznie podpisała.”⁵³

Zły stan ekonomiczny dóbr Krzywowola, w skład których wchodziły wieś i folwark, wieś zarobna Majdan Stary, Syngierówka (Zyngierówka) oraz folwark Huta, stanowił zapewne powód częstych zmian ich właścicieli. Upłynęło zaledwie kilka lat od daty nabycia przez Tomasza Wasiutyńskiego tych dóbr (16/28 X 1858 r.), zadłużonych już wówczas u 17 wierzycieli na łączną sumę 45000 rsr, gdy na podstawie decyzji Dyrek-

⁵⁰ *Ibidem*.

⁵¹ *Ibidem*, zapis z 12/24 VI 1863 r., s. 83.

⁵² *Ibidem*, zapis z 27 XII/8 I 1863/1864 r., s. 31–32.

⁵³ *Ibidem*, sygn. akt 90, s. 166 i n.

cji Głównej Kancelarii Ziemiańskiej w Lublinie z dnia 11 marca 1863 r. wystawiono je na licytację za niespłacone długi.

Pierwsza licytacja, przeprowadzona w dniu 27 III/8 IV 1864 r., nie spotkała się z zainteresowaniem ewentualnych oferentów, podobnie zresztą jak i kolejna z dnia 28 V/10 VI 1864 r.⁵⁴

W dniu 7/19 VII 1864 r. radca Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie – Wiktor Popławski przy współudziale woźnego Stanisława Czarnatowicza dokonał ponownej licytacji owych dóbr, określając cenę wywoławczą na 11871 rsr i 3 kopiejki oraz wadium w wysokości 3600 rsr. Poinformował równocześnie jej uczestników, że gdyby ta transakcja nie doszła do skutku, dobra Krzywowola przejdą na własność Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Do licytacji przystąpił sędzia pokoju w Chełmie, właściciel dóbr Bezek – Adolf Piotrowski i nabył je za „szacunek najwyżej postawiony” – 98180 złp (14727 rsr)⁵⁵.

W skład dóbr nabytych przez Adolfa Piotrowskiego wchodziła również wieś Majdan Stary – własność Marki Zgliczyńskiej, na rzecz której nowy właściciel majątku Krzywowola zrzekł się prawa własności tejże wsi.

Akt hipoteczny sporządził w tej sprawie rejent Edward Brodowski, a podpisy pod nim złożyli świadkowie w osobach Dominika Kowalskiego i Ignacego Starzeńskiego.

W chwili nabycia Krzywowoli przez Adolfa Piotrowskiego dobra te były obciążone długami:

1. Zaległości spłat dla Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego – 2430,93 rsr,
2. Podatki skarbowe – 1029,92½ rsr,
3. Zaległa pożyczka od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego – 8277 rsr,
4. Niespłacony dług wobec Jana Rudnickiego – 2868,25 rsr.
5. Zatem suma długów wynosiła 14600 rsr i 10½ kopiejki⁵⁶.

Pewną poprawę sytuacji ekonomicznej dóbr Krzywowola – jednakże kosztem uszczuplenia majątku – przyniósł ukaz carski z 19 II/2 III 1864 r. W księgach hipotecznych tego majątku znajduje się zapis następującej treści:

Na zasadzie Najwyższego Ukazu urzędzenia włościan z dnia 19 II/2 III 1864 r. z dóbr Krzywowola tym wykazem objętych przeszło na własność włościan wsi Majdan Stary a dawniej Zyngierówek (?) gruntów używalnych morgów 128 prętów 10 nieużytkowany 1 prętów 196, razem morgów 130 prętów 6.

Klementynów – 241 morgów 20 prętów a to podług Tabell Likwidacyjnych tychże wsi na dniu 22 XII/3 I 1866/67 roku przez Komisję Centralną do spraw włościańskich przy Komitecie Urządzającym zatwierdzonym, które to grunta z ogółu dóbr Krzywowola wyłączają się.

Tomaszówka – 209 morgów 177 prętów nieużytki 159 prętów – razem 210 morgów, prętów 37.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 4–57.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 78–82.

⁵⁶ *Ibidem*, zapis z dnia 26 X 1865 r., s. 90 i n.

Felin – 193 morgów prętów 100, nieużytków morgów 2, 21 prętów razem 195 morgów 121 prętów.

Aleksandrówka – 443 morgów 170 prętów nieużytków 3 morgi 130 prętów, razem 447 morgów 147 prętów.

Krzywowola – 271 morgów 195 prętów.

Zyngierówka – 317 morgów 108 prętów.

15/27 V 1868 r.

Michałowski⁵⁷

Akt tej treści został zatwierdzony przez ajenta Komisji Likwidacyjnej Hieronima Świerzyńskiego, zaś na mocy decyzji tej Komisji Marka Klementyna Zgliczyńska miała otrzymać 4235 rsr, w tym w listach likwidacyjnych 4200 rsr, resztę w gotówce, natomiast Adolf Piotrowski – 16603 rsr⁵⁸.

Dobra Krzywowola znajdowały się w posiadaniu Adolfa Piotrowskiego zaledwie 8 lat, gdyż kolejnym ich właścicielem został Antoni Domaszowski.

Poprzedni właściciel – Adolf Piotrowski – był skoligacony z Dyaczyńskimi, ponieważ matka Marki i Aleksandra Dyaczyńskich – Balbina pochodziła z rodu Piotrowskich. O tym, że Antoni Domaszowski wszedł w posiadanie dóbr Krzywowola, informuje następujący zapis w księgach hipotecznych:

Całkowite dobra Krzywowola wykazem tym objęte z wszelkimi przyległościami i przynależnościami oraz z inwentarzem żywym i martwym z wyłączeniem wsi Majdan Stary, własności Marki z Dyaczyńskich Zgliczyńskiej stanowiący, nabył na własność od Adolfa Piotrowskiego poprzedniego tych dóbr właściciela mocą kontraktu kupna i sprzedaży w księdze umów z dnia 21 lipca/ 2 sierpnia 1872 roku zawartego za szacunek dobrowolnie umówiony w sumie rsr 13350 albo złp 89000.⁵⁹

Nowy właściciel Krzywowoli przejął ciężące na dobrach zobowiązania, w tym niedokonywania ich podziału na mniejsze parcele. Po niespełna dwóch latach władania tymi dobrami przez Domaszowskiego, w dniu 17/29 V 1874 r., rejent Kancelarii Ziemiańskiej w Lublinie – Wiktoryn Juściński ogłosił ich licytację. Powyższa informacja znalazła potwierdzenie w dniu 28 IV/10 V 1875 r. Aleksander Bogdański, zamieszkały w Łukówku Pięknym, radca Dyrekcji Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Lublinie, oświadczył przed rejentem Wiktoryn Juścińskim, iż dobra Krzywowola, należące do Antoniego Domaszowskiego, są zadłużone na 10500 rsr i zostały wystawione na mocy decyzji Dyrekcji Głównej z dnia 11/23 III 1875 r. Nr 2800 na sprzedaż przymusową. Termin licytacji wyznaczono na dzień 5/17 II 1876 r. Miała się ona odbyć w obecności radcy Bogdańskiego o godzinie 10.00 w Kancelarii Hipotecznej rejenta Juścińskiego w Lublinie przy ulicy Rynek Nr 1.

⁵⁷ *Ibidem*, sygn. 89, s. 1–2.

⁵⁸ *Ibidem*, sygn. 90, s. 117–126.

⁵⁹ *Ibidem*, sygn. akt 90, s. 198–217.

Przystępujący do licytacji obowiązani byli do złożenia na ręce radcy wadium w wysokości 2250 rsr gotówką bądź w listach zastawnych i likwidacyjnych. Cenę wywoławczą określono na 21000 rsr. W klauzuli końcowej dokumentu dotyczącego licytacji dóbr Krzywowola zawarto stwierdzenie mówiące, iż nabywca potrąci od wylicytowanej ceny zaległe pożyczki i długi oraz nie będzie rościł pretensji co do stanu dóbr. Dokument powyższy podpisali urzędnicy sądowi Antoni Fusiarski oraz Aleksander Dziekoński.⁶⁰

Antoni Domaszowski był zapewne poinformowany o dacie ogłoszenia licytacji dóbr, o czym świadczyłby fakt, iż tego samego dnia, tj. 28 IV/10 V 1875 r., pożyczył od Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego sumę 10500 rsr, równą aktualnemu zadłużeniu, w następstwie czego Dyrekcja Szczegółowa anulowała w dniu 28 VI/10 VII 1875 r. swoją decyzję dotyczącą licytacji dóbr⁶¹.

Wiadome jest również z przekazów środowiskowych, że Domaszowscy w osobach Antoniego, Teresy, Stanisława i Andrzeja byli właścicielami Krzywowoli jeszcze w początkach XX wieku.

W skomplikowanych i zagmatwanych dziejach dóbr Krzywowola zaważyły szczególnie kwestie regulacji własnościowych spadkobierców po zmarłym na terenie Galicji, w Zbarażu, Pawle Dyaczyńskim. Przez szereg lat po tym wydarzeniu (8 IV 1833 r.) wysuwali oni roszczenia majątkowe zarówno wobec brata zmarłego – ówczesnego właściciela Krzywowoli – Jakuba Dyaczyńskiego, jak i jego wnuków – Marki i Aleksandra.

Dekretami Sądu Szlacheckiego Stanisławowskiego, wydanymi 3 czerwca i 31 grudnia 1833 roku, spadkobierczynią po zmarłym Pawle Dyaczyńskim została jego żona Teresa z Krasowskich. Ona także stała się prawną opiekunką nieletnich dzieci: Maryanny, Tekli, Katarzyny, Sylwestra i Józefa.

Jakub Dyaczyński przekazał za życia brata Pawła, zamieszkałego w Zbarażu, kwotę 50000 złp oraz 48000 złp bratu Teresy Dyaczyńskiej – Józefowi, który tym samym rzekł się pretensji do spadku⁶².

Pomimo przekazanych znacznych sum na rzecz spadkobierców (wdowy po Pawle Dyaczyńskim i ich dzieci) ci ostatni nie zrezygnowali z roszczeń do spadku, wnoszonych wobec Jakuba Dyaczyńskiego. Żądania te nasiliły się po jego śmierci, która nastąpiła 20 II/4 III 1850 r.

Ignacy Czarnołuński – patron przy Trybunale Cywilnym Guberni Lubelskiej, występujący w imieniu Teresy z Krasowskich Dyaczyńskiej oraz Tekli Dyaczyńskiej i Antoniego Wolańskiego, opiekuna nieletniego Henryka Pawła po zmarłej Maryannie z Dyaczyńskich Wolańskiej, jako sukcesorów po zmarłym Pawle Dyaczyńskim, zamieszkałym w Zbarażu w Cyrkule Stanisławowskim Galicji Austriackiej, powołując się na wyrok Trybunału z dnia 28 II/12 III 1847 r., domagał się przekazania wyżej wymie-

⁶⁰ *Ibidem*, s. 232 i n.

⁶¹ *Ibidem*, s. 240 i n.

⁶² *Ibidem*, s. 69–72.

nionym 1/3 dóbr Krzywowola. Jednakże już w dniu następnym, tj. 1 III/13 III 1847 r. Trybunał roszczenia te oddalił⁶³.

Mimo tego kilka lat później spadkobiercy Pawła Dyaczyńskiego żądali połowy lub 1/3 spadku po nim bądź 49000 złp (7350 rsr). Wyrokami rządzącego Senatu z 31 maja i 3 czerwca 1856 roku prawowitymi spadkobiercami zostali: wdowa po Pawle – Teresa Dyaczyńska, Henryk Wolański – syn zmarłej Maryanny z Dyaczyńskich Wolańskiej, Tekla z Dyaczyńskich Wolańska, Aniela z Wolańskich Pizińska, Julian Dyaczyński oraz zmarłe w dzieciństwie dzieci małżeństwa Pawła i Teresy Dyaczyńskich: Katarzyna, Józefa i Sylwester.⁶⁴

Należy domniemywać, że wyrok Senatu nie doczekał się egzekucji, gdyż niebawem (2/14 V 1858 r.) Ignacy Czarnołuński ponowił w imieniu swojej mocodawczyni Teresy Dyaczyńskiej, wysunięte uprzednio żądania dotyczące przystąpienia do spadku przez wyżej wymienione osoby. Za swoje – jak to ujęto – starania i trudy w kwestii uzyskania praw spadkowych po zmarłym Pawle Dyaczyńskim Ignacy Czarnołuński żądał 9000 złp (1350 rsr)⁶⁵. Z analizowanych archiwaliów nie wynika, że otrzymał on taką sumę, oraz to, że zostały zaspokojone roszczenia do spadku po Pawle Dyaczyńskim.

Można zatem przyjąć hipotezę, że roszczenia spadkobierców Pawła Dyaczyńskiego, zakończyły się z chwilą przejęcia na własność dóbr Krzywowola przez Tomasza Wasiutyńskiego (10/22 VII 1858 r.), co znalazło potwierdzenie w braku takowych żądań wobec nowego właściciela w treści zapisów w księgach hipotecznych tych dóbr.

Изложение

Дополнительные данные владений Кживоволя в годы 1812–1875

Историю имений Кживоволя в годы 1812–1875 следует рассматривать в двух аспектах – экономическом, а также посессионном и вытекающих на его фоне семейных, многолетних судебных процессов. Меняющиеся владельцы (Васютыньски, Пётровски, Домашёвски) и ещё не всегда честные арендаторы, финансовые претензии против Диачиньских со стороны родственников и свойственников, лавинообразно растущие долги по отношению к многочисленным кредиторам причинили, что поместья Кживоволя нашлись на краю банкротства. Безотлагательными способами исправления ситуации хозяев была сдача в аренду, главным образом немецким поселенцам пахотных земельных участков, а также лесов. Приобретаемые благодаря тому: квартирная плата или эквивалент, имели некоторое, хотя незначительное, влияние на рост экономического потенциала владений Кживоволя.

⁶³ *Ibidem*, s. 109.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 183–204, zapis z dnia 19 XI/1 XII 1856 r.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 230 i n.

SUMMARY

THE INPUT TO HISTORY OF KRZYWOWOLA ESTATE IN 1812–1875 YEARS

The history of estate in Krzywowola in 1812–1875 should be considered in two aspects: economic and proprietary together with family conflicts and perennial judicial case. The estate in Krzywowola were in the brink of bankruptcy because of the owners who changed so often (Wasiutyński, Piotrowski, Domaszowski), not always trusty tenants, financial claims put forward against Dyaczyński from relatives and in-law, increase debts towards creditors. To improve the owner's situation they tried to lease, mainly German colonists, agricultural land and forests. The rent and equivalence that was gained had a fractional influence on economic potential of estate in Krzywowola.



Posel Zbigniew Matuszczak

STANISŁAWA RUDNIK

KOŚCIÓŁ W WOJSŁAWICACH – HISTORIA BUDOWY I PRAC REMONTOWYCH

Kościół w Wojsławicach pw. św. Michała Archanioła usytuowany jest na wschód od rynku, na tyłach zabudowy przyrynkowej przeciętej szeroką ulicą wiodącą do świątyni, co podkreśla jej znaczenie w kompozycji urbanistycznej dawnego miasta. Wystawiony został na miejscu pierwszego drewnianego kościoła, zbudowanego prawdopodobnie tuż po lokacji miasta około 1440 r. i kolejnego, także drewnianego, pod wezwaniem Najświętszej Panny Marii i Wszystkich Świętych¹. Data budowy obecnego murowanego kościoła podawana jest najczęściej na lata 1595–1608², chociaż z wizytacji biskupiej w roku 1603 wynika, że istniał wówczas jeszcze wcześniejszy kościół, który określany jest jako stary i wymagający remontu³. Pewna jest data zakończenia budowy nowego kościoła w 1608 r., uwieczniona nad wejściem do nawy głównej od strony południowej, tj. od zamku będącego siedzibą fundatora Mikołaja Czyżowskiego, chorążego ziemi chełmskiej, ówczesnego właściciela Wojsławic. Kartusz z tarczą herbową podzieloną na dwa pola, z herbem Topór Czyżewskich i herbem Nowina Czernych, z których pochodziła Zofia żona Mikołaja Czyżewskiego, dokumentuje ich zasługi dla kościoła. Nie jest znany jego pierwotny wygląd. Wiadomo, że posiadał tak jak obecnie dwa wejścia i cztery ołtarze. Nowy murowany kościół, założony na rzucie prostokąta, powstał w okresie i w kręgu oddziaływania budowli sakralnych w typie renesansu lubelskiego. Ogólne ukształtowanie i proporcje bryły nawiązują jeszcze do cech tego modnego w tym czasie na Lubelszczyźnie stylu.

Jak wynika z wizytacji biskupiej w 1671 r., dach kościoła i podłoga wymagały wtedy gruntownej naprawy. Z nieznanych przyczyn kościół zniszczony został częściowo po roku 1672, prawdopodobnie w wyniku najazdu tatarskiego⁴.

¹ J. Górak, *Wojsławice miasteczko rolnicze Ziemi Chełmskiej*, praca doktorska, Lublin 1966 r. s. 280, mps w archiwum WUOZ Del. w Chełmie. Parafia Wojsławice należy do najstarszych istniejących w dawnej diecezji chełmskiej, erygowana została ok. 1450 r.

² *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. VIII, *Województwo Lubelskie*, z. 5, *Powiat Chełmski*, opr. K. Kutrzebianka, E. Smulkowska-Rowińska, Warszawa 1968, s. 62.

³ Ks. J. Wadowski, *Kościół w diecezji chełmskiej*, rkps Biblioteka PAN w Krakowie, fotokopia w zbiorach archiwalnych Del. Chełmskiej WUOZ, s. 59.

⁴ Ks. J. Żukowski, *Dzieje parafii Wojsławice do roku 1914*, Lublin 1965, s. 68.

Renesansowy kościół został wyremontowany i rozbudowany o dwie kaplice w latach 1684–1690 przez ówczesnego właściciela Wojsławic Stefana Stanisława Czarnieckiego, pisarza polnego koronnego. Autorem przebudowy kościoła wojsławickiego był inżynier Jan Michał Link major artylerii twierdzy zamojskiej, natomiast muratorem bezpośrednio nadzorującym budowę był Wojciech Lenartowicz⁵. Stefan Czarniecki, związany z rodziną Zamojskich, fundował kościół reformatów w Zamościu, zaprojektowany przez Jana Michała Linka. Znając dobrze architekta i jego możliwości twórcze, zlecił mu przebudowę kościoła w swoich wojsławickich dobrach. Kościół w Wojsławicach powiela charakterystyczny dla inż. Linka schemat budowli jednonawowej, bez krucht, bez wieży, z zamkniętym prosto prezbiterium węższym od nawy. Architektura wnętrza składa się z przyściennych filarów z pilastrami o jońskich głowicach dzielących przestrzeń na przęsła spięte półkolistym gurtem. Zewnętrzne elewacje dzielone są rytmicznie na przęsła przy pomocy pilastrów o tokańskich głowicach. Charakterystycznym motywem jest wyłamujący się ku górze profil architrawy nad oknami nawy i okienkami doświetlającymi krypty kościoła i oprawa okien umieszczonych w półkolistych profilowanych arkadkach, zamkniętych od góry wydatnym gzymsem nadokiennym. Motywy stosowane przez Linka pochodzą w większości z późnorenesansowej architektury polskiej I poł. XVII. Przez dodanie do renesansowej bryły dwóch kaplic zwieńczonych kolumnami wytworzony został układ krzyżowy, sygnalizujący nowy styl barokowy. W tym czasie od strony wschodniej do prezbiterium przylegała dość zagadkowa kapliczka doświetlona trzema małymi okienkami, pełniąca funkcję zakrystii⁶.

Po śmierci Czarnieckiego pozostawiony bez wsparcia finansowego kościół znacznie podupadł zaniedbany przez kolatorów i kolejnych księży, którzy przez kilka lat nie potrafili nawet wstawić nowych okien. Dopiero po ostrej interwencji biskupa Krzysztofa Szembeka zięć Czarnieckiego Michał Potocki, wojewoda wołyński, starosta krasnostawski i sokalski, przystąpił do restauracji kościoła w 1727 r.⁷ Prace dotyczyły przede wszystkim wyposażenia wnętrza i jego estetyki. W dalszym etapie miano przeprowadzić wymianę pokrycia dachowego nad zakrystią i prezbiterium, odnowić dzwonnice i cmentarz przykościelny. Jednak pożar, jaki wybuchł w 1726 r., zniweczył te plany. Ze spisu rzeczy kościelnych po spaleniu wynika, że zniszczeniu uległo prawie całe wyposażenie wnętrza, ocalał tylko ołtarz w kaplicy południowej i to, co znajdowało się w zakrystii. Tym razem odbudowę zajął się dzierżawca Wojsławic (Nikodem) Mikołaj Kazimierz Woronicz kasztelan kijowski. Porządkowanie wnętrza, naprawy i wyposażenie kościoła w nowe ołtarze trwały bardzo długo, zaś w kolejnym pożarze miasta w 1754 r. kościół stracił dach i zapewne nowe ołtarze. Po tym zniszczeniu remont kościoła sfinan-

⁵ Zachowana do naszych czasów bryła, ukształtowana po kilku przebudowach, poprzez analogie do innych kościołów z terenu Lubelszczyzny, uważana była za dzieło arch. zamojskiego Wojciecha Lenartowicza. Obecnie wiadomo, że autorem tej grupy kościołów, a w tym i kościoła wojsławickiego, był inżynier Jan Michał Link major artylerii twierdzy zamojskiej, natomiast Wojciech Lenartowicz był muratorem bezpośrednio mającym nadzór nad budową kościoła.

⁶ Na jej pozostałości natrafili archeolodzy w trakcie badań związanych z remontem kościoła.

⁷ Ks. J. Żukowski, *op. cit.*, s. 70–71.

sowany został przez Feliksa Potockiego. Zakres prac był znaczny. Na kościele położono nowe pokrycie z dachówek, wstawiono okna. Prace prowadzone były bardzo wolno, gdyż dopiero po roku 1763 wstawiono pięć nowych ołtarzy⁸ Późnorenansowy kościół, po kolejnych przebudowach uzyskał w większości barokowy wystrój.

W następnych latach prowadzono w kościele tylko drobne naprawy z funduszy Marianny Potockiej, żony Feliksa Potockiego, który zmarł w 1766 r. Kolejna właścicielka Wojsławic i kolatorka kościoła Humbelina Kurdwanowska z Potockich sfinansowała wykonanie ceglanej posadzki w nawie głównej i drewnianej kostki w prezbiterium i zobowiązała swoich sukcesorów do uregulowania zaległości w świadczeniach na rzecz kościoła. Jednak dobra wojsławickie były bardzo zadłużone, działy spadkowe skomplikowane ciągnęły się latami po śmierci Kurdwanowskiej w 1784 r., więc o kościele i jego potrzebach nikt nie myślał. Ostatecznie dobra wraz z miastem w 1790 r. kupił kasztelan chełmski Wojciech Poetyły, który najpierw zajął się budową okazałego założenia pałacowego, a dopiero w 1803 r. rozpoczął odnawianie świątyni⁹. Zakres przeprowadzonych wówczas prac był znaczny: wykonane zostało pokrycie dachu nad nawą z blachy, a nad zakrystią z nowej dachówki, wykonano wieżyczkę nad nawą główną pokrytą blachą i zawieszono w niej dzwon, pokryto gontem dachy kaplic, a wieżyczki obłożono nową blachą. We wnętrzu wykonano nową, drewnianą podłogę, a w prezbiterium marmurową posadzkę, naprawiono wszystkie okna i zamontowano nowe organy¹⁰.

W 1840 r. duży pożar zniszczył miasto, spłonął wtedy również dach kościoła. Z funduszy Alojzego Poetyły powstał nowy dach z dachówek, zrezygnowano jednak z odtwarzania wieżyczki na sygnaturkę. W tym też czasie dostawiono drewniane przybudówki, osłaniające wejście główne, boczne od strony południowej i do zakrystii¹¹. Z danych archiwalnych wynika, że przez wiele lat nie prowadzono przy kościele żadnych prac. Nowi właściciele dóbr uwikłani w swoje sprawy najwyraźniej zaniedbali opiekę nad kościołem. Dopiero w 1898 r. pomalowane zostało jego wnętrze, jednak nie kosztem rodziny Poetyłów, a włościanina Pawła Łatki z miejscowości Huta, należącej do parafii wojsławickiej. Prace malarskie na zlecenie rady parafialnej wykonał Józef Kuraszko. Podobnie w 1901 r. dzięki ofiarności właściciela apteki Wacława Boguszewskiego wykonana została w kościele nowa marmurowa posadzka, zachowana do naszych czasów. Postawa parafian zmobilizowała do działania Franciszka Poetyłę gospodarującego w dobrach wojsławickich i w 1907 r. z jego funduszy położono na kościele nowy

⁸ *Ibidem*, s. 72

⁹ Zamek jest w ruinie i ostatecznie w 1819 r. za poleceniem dozorczy miast Badowskiego zostaje rozebrany, a gruz przeznaczony na wybrukowanie rynku. Wcześniej z kaplicy zamkowej do kościoła przeniesiony zostaje ołtarz.

¹⁰ J. Żukowski, *op. cit.*, s. 76. Dyskusyjna jest informacja powielana w kolejnych opracowaniach o wykonaniu wówczas sklepienia kolebkowego z lunetami. W trakcie planowanych prac remontowych i badań architektonicznych we wnętrzu kościoła będzie możliwe zweryfikowanie tej niejednoznacznie udokumentowanej informacji.

¹¹ Arch. Diec. Lub. Rep. 60, IV b. Inwentarz z 14 listopada 1852 r.

dach, rozebrano drewnianą przybudówkę przy wejściu głównym i przy elewacji frontowej dostawiono dwie przybudówki murowane¹².

W czasie pierwszej wojny światowej kościół został częściowo uszkodzony, spaliły się jedna z przybudówek i drzwi główne. Gruntowny remont rozpoczęty został dopiero w 1924 r. i trwał do 1932 r. Zniszczoną dachówkę zastąpiono wtedy blachą cynkową, naprawiono tynki zewnętrzne uszkodzone kulami i pomalowano ściany wewnątrz kościoła¹³. Prawie w tym samym czasie, na podstawie ustawy z 6 marca 1928 r., orzeczeniem wojewódzkiego konserwatora zabytków z 25 marca 1931 r. kościół parafialny i dzwonnica w Wojsławicach zostały uznane za zabytkowe.

Prawdopodobnie do drugiej wojny światowej nie wykonywano większych remontów. Po wojnie pierwsze działania dotyczyły parterowej dzwonnicy-bramy, którą ówczesny proboszcz w 1948 r. nadbudował, zamurując prześwit bramny. Spotkało się to z zarzutem wojewódzkiego konserwatora zabytków, żądającego wyjaśnień po stwierdzeniu „zeszpecenia jej nadbudową wykonaną bez wiedzy władzy konserwatorskiej”¹⁴. Rok później, wizytując Wojsławice w obecności przedstawiciela Ministerstwa Kultury i Sztuki, wojewódzki konserwator zabytków stwierdził, że kościół „nie posiada znaczniejszych uchybień w utrzymaniu”. Administrator parafii nie chciał też więcej uchybiać prawu i dlatego malowania wnętrza kościoła dokonał według projektu Lucjana Pakulskiego z Lublina, zatwierdzonego przez wojewódzkiego konserwatora zabytków Henryka Gawareckiego. Ściany i sklepienia nawy i kaplic miały być pomalowane na biało, natomiast na pilastrach, w obramieniach okien, na parapecie chóru i nad lamperią wprowadzony został ornament według wzoru załączonego do projektu (który nie zachował się). Dodatkowo wobec stwierdzenia niewłaściwego przesklepienia otworu nad chórem wojewódzki konserwator zabytków zalecił usunięcie stropu Kleina i wykonanie właściwej kolebki¹⁵.

Przez następne lata przy kościele nie były prowadzone żadne działania naprawcze. Jedynie w latach 70. jest wzmianka o drobnych reperacjach dzwonnicy i plebanii, na które pozwolenia udzielił Mieczysław Kurzątkowski, pełniący funkcję wojewódzkiego konserwatora zabytków w Lublinie. Prace remontowe przy plebanii prawdopodobnie nie były wykonane, bo w 1975 r. powstał projekt budowy nowej plebanii, która została wystawiona obok kościoła od strony północnej. W następnych latach kolejni administratorzy parafii koncentrowali się jedynie na pracach konserwatorskich przy wyposażeniu świątyni. Wykonywana była kolejno konserwacja ołtarza głównego, obrazów i rzeźb. Dopiero w 1998 r. ks. Ryszard Ciostek zwrócił się do wojewódzkiego konserwatora zabytków w Chełmie o zgodę na wymianę więźby dachowej na kościele, wykonanie nowego pokrycia, wymianę okien i naprawę tynków. Podobny zakres prac

¹² J. Górak, *op. cit.*, s. 281.

¹³ A. Piłipiuk, *Wojsławice. Skarby naszej pamięci, wspomnienie o miasteczku*, s. 54. cytat ze „Zwierciadła” 1926 i KZS w Polsce, t. VIII, z. 5, s. 62.

¹⁴ Archiwum zakładowe WUOZ Del. w Chełmie. Teczka obiektu, pismo WKZ Henryka Gawareckiego z 8 lipca 1952 r. i odpowiedź księdza Jana Kozaka z 14 lipca tegoż roku.

¹⁵ Jw. pismo wkw z 24 lipca 1953 r.

planowany był przy dzwonnicy. Ksiądz określał stan dachu na kościele jako krytyczny. Oględziny, przeprowadzone 5 marca 1998 r. z udziałem służb konserwatorskich, potwierdziły ten stan i 13 marca 1998 r. wydane zostało stosowne pozwolenie na prace remontowe. Z powodu braku funduszy w 2000 r. dokonano tylko gruntownej naprawy dachu z pokryciem blachą ocynkowaną i wymianą rynien i rur spustowych. Planowana wcześniej wymiana okien zrealizowana została etapami w latach 2006–2008. W 2006 r. wstawiono dwa nowe okna w prezbiterium i cztery w kaplicach bocznych. Na wymianę 12 pozostałych okien zostało wydane pozwolenie 14 kwietnia 2008 r. Zgodnie z pozwoleniem WKZ zamontowane zostały w kościele okna drewniane, zabezpieczone metalowymi kratami, wykonane na wzór okien historycznych. Dalsze prace remontowe przekładane były na lata następne. W trakcie kolejnych kontroli prowadzonych przez pracowników delegatury chełmskiej WUOZ w Lublinie stwierdzano zły stan tynków, liczne spękania i zawilgocenie ścian, wysolenia na dość znacznej wysokości, spowodowane brakiem izolacji, niewłaściwym ukształtowaniem terenu i odprowadzeniem wód opadowych. Dotyczyło to także budynku dzwonnicy i muru otaczającego cały zespół sakralny. Ze względu na pogarszający się stan techniczny, a przede wszystkim estetyczny całego zespołu, administrator parafii ks. Zbigniew Kasprzyk, wspierany przez radę parafialną, podjął decyzję o gruntownym remoncie kościoła i dzwonnicy. Prace projektowe zlecone zostały w 2010 r. i w tym też roku 12 lipca wydane zostało zezwolenie na roboty budowlane i prace konserwatorskie przy kościele, a 16 listopada na prace przy dzwonnicy, które miały być prowadzone w oparciu o program zawarty w projektach opracowanych przez arch. Zbigniewa Bednarczyka i inż. Jana Kołodziejczyka. Szeroki zakres planowanych prac ze względów finansowych podzielony został na etapy. Prace przy budynku kościoła rozpoczęto w 2011 r. W pierwszym etapie zakończono remont dachu, zaimpregnowano więźbę dachową preparatem ognioochronnym Styrolak W1, wykonane zostały naprawa fundamentów i wzmocnienie wieńcem żelbetowym, izolacja przeciwwilgociowa pionowa i pozioma metodą iniekcji preparatem Aquafin 2K, opaska wokół kościoła, wymiana stropów w obrębie przybudówek i kruchty, a także założone ściągi wzmacniające konstrukcję budynku. Wstawiono też nowe drzwi do zakrystii, wykonane na wzór historycznych. W 2012 r. kontynuowano remont kościoła. Zakres prac obejmował wówczas wykonanie izolacji odgromowej, odprowadzenie wód opadowych poza teren cmentarza przykościelnego, skucie zwietrzałych i odspojonych tynków na ścianach krucht i przy wejściu do kościoła. W 2013 r. wykonano remont całej elewacji frontowej, północnej i południowej.

Natomiast w 2014 r. prowadzone były prace przy elewacji wschodniej oraz przy ścianach zewnętrznych kaplic św. Antoniego i Matki Boskiej Lewiczyńskiej. Na wszystkich elewacjach do wysokości 2 m położone zostały tynki renowacyjne, zakonserwowany został detal architektoniczny, a całość ścian pomalowana w kolorze piaskowym. Miłym zaskoczeniem było odkrycie w trakcie prac konserwatorskich, prowadzonych przez Arkadiusza Ostasza przy kaplicy południowej, zachowanych pod tynkiem znacznych partii ozdobnych gzymsów z motywem kimationów.

W grudniu 2013 r. zawaliła się znaczna część murowanego ogrodzenia i wystąpiła konieczność poszerzenia zakresu robót budowlanych planowanych przy zespole kościelnym dodatkowo o remont muru ogrodzeniowego, który po uzyskaniu stosownych pozwoleń został rozpoczęty w 2015 r. od odtworzenia odcinka południowo-zachodniego.

W trakcie wszystkich prac ziemnych, związanych z odwodnieniem terenu wokół kościoła, wzmocnieniem fundamentów i wykonywaniem izolacji, prowadzone były stałe badania archeologiczne, które pozwoliły na udokumentowanie nieznanych dotychczas działań przy budynku kościoła i istnienia przylegających do kościoła od strony północno-wschodniej budowli, które mogą być pozostałością wymienianego w archiwaliach klasztoru. Odkryte zostały również liczne pochówki, zgodnie z tradycją od XV do XIX w. lokalizowane wokół świątyni.

Prace remontowo-konserwatorskie prowadzone były przy wsparciu środków unijnych, dotacji WKZ w Lublinie i Starostwa Powiatowego w Chełmie i oczywiście dzięki ofiarności wspólnoty parafialnej, a także wielkiemu zaangażowaniu obecnego administratora parafii ks. Zbigniewa Kasprzyka.

Pozostały jeszcze do wykonania prace remontowo-konserwatorskie chóru, posadzek i schodów, a w końcowym etapie wymiana instalacji elektrycznej, naprawa tynków wewnętrznych oraz malowanie wnętrza kościoła. Kontynuowany jest remont muru ogrodzeniowego i dzwonnicy. Prowadzone są ponadto prace konserwatorskie przy portalu od strony południowej z datą 1608 i herbami fundatorów kościoła. Uwieńczeniem całości prac ma być remont krypt pod świątynią, mieszczących ozdobne trumny z pochówkami kolejnych właścicieli Wojsławic, i udostępnienie ich do zwiedzania. Choć we wnętrzu nie został zrealizowany cały program działań, to trzeba przyznać, że dotychczas wykonane prace poprawiły znacznie stan zachowania zabytkowego obiektu oraz uwydatniły walory architektoniczne i estetyczne świątyni.

Изложение

Войславице – Войславицкая католическая церковь

Католическая церковь Святого Михаила Архангела в Войславицах, построенная в годы 1595–1608, возникла в период и в кругу воздействия сакральных построек типа любельского Ренессанса. Её первоначальный вид не известен. Однако общий рельеф местности и пропорции глыбы относятся ещё к чертам модного в то время стиля. Сохранившаяся до наших времён глыба, сформировавшаяся после нескольких перестроек, по аналогии к другим католическим храмам с территории Люблинского региона, считалась шедевром архитектора Войцеха Ленартовича. Ныне известно, что автором этой группы католических церквей, в том числе и войславицкой, был инженер Ян Михаил Линк – майор артиллерии замойской крепости, зато Войцех Ленартович был архитектором, непосредственно присматривающим за стройкой. После очередного большого пожара этот ка-

толический храм был перестроен в годы 1684–1690 на счёт тогдашнего владельца Войславиц Стефана Станислава Чарнецкого, писателя полевого гетмана, который учредил также костёл реформаторов в Замосце, запроектированный Яном Михаилом Линком. Католическая церковь в Войславицах дублирует, характерную для инженера Линка, схему однефной постройки, без притворов и башни, с прямо закрытой пресвитерией, уже нефа. Архитектура интерьера состоит из настенных колонн, с пилястрами с ионической капителью, разделяющей пространство на арки, скреплённые полукруглым гуртом. Внешние фасады делятся ритмически на арки с помощью пилястр с тосканской капителью. Характерным мотивом является выламывающийся кверху профиль архитрава над окнами нефа и окошками, дополнительно освещающими крипты храма и переплёт окон, размещённых в полукруглых профилированных аркадах, закрытых сверху выпуклым надоконным карнизом. Мотивы, употребляемые Линком происходят в большинстве случаев их позднеренессансной польской архитектуры I-ой половины XVII века.

SUMMARY

CHURCH IN WOJŚLAWICE – THE HISTORY OF CONSTRUCTION AND RENOVATION WORK

Saint Michael Archangel Parish in Wojślawice was built in years 1595–1608. It was the time when type of Lublin Renaissance dominated in sacral building. The original view is not known but some proportions refer to fashionable at that time building style. It is known that the author of these churches together with church in Wojślawice was structural engineer Jan Michał Link – artillery major of fortress in Zamość and Wojciech Lenartowicz who directly controlled buildings. After huge fire the church was rebuilt in years 1684–1690 at the expense of Wojślawice owner Stefan Stanisław Czarnecki. He was field crown writer who found Reformat church in Zamość designed by Jan Michał Link. The church in Wojślawice has characteristic scheme of one-nave construction without porches, tower and with straight closed presbytery which was narrower from nave. The interior design consists of parietal pillars with pilasters with Ionic capitals sharing space into spans braced by semicircular buttress. The external facades were regularly shared on spans with pilaster with Tuscan capitals. The characteristic theme is the architrave profile above the windows of nave that breaks up upward and windows illuminating church's crypts as well as window bindings placed in semicircular profiled arcades closed from upward with prominent cornice. Themes used by Link mainly came from Late Renaissance of polish architecture from the first half of XVII century. Late Renaissance, after further alterations obtained baroque interior decor and was supported by the owners of Wojślawice.



Fot. 1. Wojsławice, kościół, wygląd elewacji frontowej przed remontem
Fot. S. Rudnik, 2009 r.



Fot. 2. Prace przy izolacji fundamentów kościoła
Widoczny fragment muru budowli przylegającej do kościoła od strony płn.-wsch.
Fot. B. Kruk, 2011 r.



Fot. 3. Fragment elewacji bocznej podczas prac remontowych
Fot. S. Rudnik, 2012 r.



Fot. 4. Wymiana tynków na przybudówkach w elewacji frontowej
Fot. S. Rudnik, 2012 r.



Fot. 5. Zamurowane okno odkryte za ołtarzem w kaplicy MB. Lewiczyńskiej
od str. południowej
Fot. P. Wira, 2010 r.



Fot. 6. Elementy dekoracyjnego gzymsu odsłonięte w trakcie prac konserwatorskich przy detalu architektonicznym
Fot. S. Rudnik, 2014 r.



Fot. 7. Kaplica MB Lewczyńskiej po remoncie
Fot. S. Rudnik, 2014 r.



Fot. 8. Widok kościoła od strony płd.-zachodniej po pracach remontowych
Fot. S. Rudnik, 2014 r.

ZBIGNIEW LUBASZEWSKI

OBIEKTY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ CHEŁMA Z XIX I XX W., POSIADAJĄCE WPŁYW NA ROZWÓJ MIASTA

Okresem, który zajmuje w dziejach Chełma szczególne miejsce, jest niewątpliwie XIX i początek XX w. To właśnie w tym czasie, mimo egzystowania przez zasadniczą część tego okresu pod rządami rosyjskich władz zaborczych, miasto przeżywało niezwykle intensywne przemiany. Ten wyjątkowy rozwój, wynikające przede wszystkim z obiektywnych przemian cywilizacyjnych, przyniósł szereg zmian. Obok rozwoju gospodarczego i przede wszystkim demograficznego (pod tym względem Chełm należał do najszybciej rozwijających się miast Lubelszczyzny¹) w zasadniczy sposób zmienił się kształt przestrzenny i zabudowa miasta. Obok dominującego wyraźnie budownictwa prywatnego, w ciągu tego okresu powstało również wiele obiektów publicznych, wypełniających m.in. funkcje sakralne, oświatowe, administracyjne. Ich powstanie z jednej strony zmieniało kształt miasta, a z drugiej było elementem rozwoju Chełma jako ośrodka administracyjnego, oświatowego i religijnego. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. zasadnicza część obiektów publicznych została przejęta na potrzeby administracji i instytucji polskich. Niewątpliwie bez tych obiektów funkcjonowanie miasta w wielu dziedzinach byłoby utrudnione. Okres międzywojenny przyniósł również nowe inwestycje publiczne, których symbolem jest powstanie Nowego Miasta, dzielnicy funkcjonującej obecnie jako Dyrekcja. Te działania również miały dosyć znaczący wpływ na kształt Chełma. W sumie inwestycje (zarówno prywatne, jak i publiczne) z drugiej połowy XIX i z pierwszej połowy XX w. określiły w znacznej mierze obecny kształt przestrzenny miasta w jego centralnej, śródmiejskiej części. Przedstawienie głównych obiektów publicznych powstałych w tym okresie jest celem prezentowanego artykułu.

Chronologicznie pierwszą inwestycją była rozbudowa unickiego seminarium duchownego, placówki powstałej w 1759 r. na stoku Góry Chełmskiej, tworzącej kompleks budowli z przebudowaną w tym samym czasie (na obiekt murowany) cerkwią św. Mikołaja. Zlikwidowane po trzecim rozbiorze seminarium (przez władze austriackie) odtworzono w 1810 r. Rozwój placówki spowodował konieczność jej rozbudowy. W latach 1836–1837 powstało skrzydło północne, z czasem (pod koniec XIX w.) rozbudowane w dwupiętrowy budynek z wystrojem późnoklasycystycznym. Dobudowano również

¹ S. Wiśniewski, *W czasach zaborów. 1795–1918*, [w:] *Chełm i Chełmskie w dziejach*, red. R. Szczygieł, Chełm 1996, s. 92–93.

piętro w skrzydle środkowym². Seminarium funkcjonowało w zabudowaniach do 1875 r. Wraz z likwidacją Kościoła unickiego szkoła została przekształcona w placówkę prawosławną. Bezpośrednio po przejęciu budynków dobudowano skrzydło południowe, z racji usytuowania na skarpie Góry Chełmskiej posiadające tylko jedną kondygnację³. Mimo rozbudowy obiekt nie odpowiadał potrzebom władz cerkiewnych, toteż wkrótce powstał nowy gmach na potrzeby seminarium prawosławnego (obecnie budynek I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego)⁴. W ten sposób, od 1890 r., w budynkach dawnego seminarium unickiego rozpoczęła działalność szkoła diaków (zwana czasami instytutem), przygotowująca niższe duchowieństwo prawosławne⁵. Na potrzeby nowych wychowanków powstały kolejne budynki, pierwszy murowany, obecnie trzykondygnacyjny, nadbudowany w 1987 r., i drugi parterowy, drewniany⁶. Główna część obiektu posiada ozdobną elewację z podziałami ramowo-pilastrowymi, gzymsami i skarpami⁷. W takim kształcie placówka funkcjonowała do 1915 r. W okresie międzywojennym zabudowania zajmowało Państwowe Seminarium Nauczycielskie Żeńskie, a obecnie IV Liceum Ogólnokształcące im. dr Jadwigi Młodowskiej.

Za kolejną chronologicznie inwestycję publiczną należy uznać budowę zespołu cerkwi prawosławnej pw. św. Jana Teologa. Decyzję o budowie cerkwi podjęto, kierując się potrzebami przebywających w mieście wojsk rosyjskich. Żołnierze carscy nie mogli korzystać z żadnej cerkwi prawosławnej, gdyż od XVIII w. w Chełmie znajdowały się jedynie świątynie katolickie i unickie. Dnia 25 lipca 1845 r. powołano Komitet Budowy Cerkwi, w którego składzie znaleźli się: budowniczy gubernialny Ludwik Radziszewski, podsedek okręgu chełmskiego Paweł Bukiewicz, burmistrz miasta Leon Karpiński oraz dziedzic dóbr Nowosiółki Leon Niemirowski. Kierownikiem budowy został Jan Lasota. Rok później, dokładnie 9 czerwca 1846 r., nastąpiło uroczyste położenie kamienia węgielnego pod nową świątynię i przystąpiono oficjalnie do prac⁸. Budowa trwała stosunkowo długo. Wpływ na taki stan rzeczy miał przede wszystkim pożar miasta w 1848 r. Do wykonania głównych prac zaangażowano mistrza murarskiego Wincentego Łańcuckiego z Sieniawy, wybranego do realizacji zadania poprzez licytację. Wykonaniem ikonostasu zajmował się warszawski fabrykant Fryderyk Blickle, który zmarł w 1849 r. w trakcie prac (ostatecznie zamówienie zrealizowała jego żona). Do wykonania obrazów i malowideł ściennych został zaangażowany Bonawentura Dąbrowski, znany malarz z Warszawy⁹. Główną część inwestycji zakończono w zasadzie w 1849 r., jednak w kolejnych latach trwały jeszcze prace wykończeniowe – zarówno w świątyni, jak i jej otocze-

² Cz. Kielboń, *Cerkiew unicka pw. Św. Mikołaja*, Chełm 2002, s. 14–15.

³ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. VIII Województwo Lubelskie, z. 5 Powiat Chełmski, oprac. K. Kutrzebianka, E. Smulkowska-Rowińska, Warszawa 1968, s. 22.

⁴ M. Kseniak, *Dzwony archijereja Leontiusza*, „Kamena”, nr 3 (928), Chełm 1990, s. 20.

⁵ K. Czernicki, *Chełm – przeszłość i pamiątki*, Chełm 1936, s. 62.

⁶ *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce*, t. 6, *Województwo chełmskie*, Warszawa 1999, s. 11.

⁷ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce...*, s. 22.

⁸ J. Łukaszuk, *Cerkiew prawosławna św. Jana Teologa w Chełmie 1852–2002*, Chełm 2002, s. 16.

⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie [dalej: APLOCh], Akta Miasta Chełma [dalej: AmCh], sygn. 53.

niu. Wybudowany obiekt założony był na planie krzyża greckiego i utrzymany w stylu klasycystycznym. Główna część świątyni przykryta została cebulastym hełmem, a w ramiona krzyża wkomponowano cztery okrągłe wieżyczki. Wszystkim elewacjom nadano postać portyków przyściennych, flankowanych parzystymi pilastrami toskańskimi (podobne pilastry umieszczono również we wnętrzu), podtrzymującymi belkowanie, i zwieńczonych trójkątnymi przyczółkami. Budowle ozdabiały także umieszczone we wnękach duże arkadowe okna¹⁰. Równocześnie powstała kwadratowa dzwonnica oraz z czasem (około 1868 r.) budynek parafialny po drugiej stronie ulicy Brzeskiej (obecnie Sienkiewicza). Wybudowana świątynia została konsekrowana 13 czerwca 1852 r. Po krótkim okresie funkcjonowania jako obiekt garnizonowy w 1864 r. została przekształcona w świątynię parafialną¹¹ i w takiej roli funkcjonuje do dzisiaj. Powstanie obiektu wpłynęło na kształt miasta w tym rejonie. Między innymi uregulowano i częściowo wybrukowano znajdujące się w okolicy cerkwi ulice: Wesołą, Podwalną i Brzeską¹².

Następnym obiektem publicznym powstałym w XIX w. był tzw. Instytut Maryjski, utworzony po powstaniu styczniowym na bazie zabudowań zlikwidowanego klasztoru reformatów, które zostały zaadaptowane na potrzeby żeńskiej szkoły średniej. Placówka cieszyła się również specjalnym poparciem władz carskich i między innymi z tego powodu patronowała szkole cesarzowa Maria Fiodorowna, żona Aleksandra III (od jej imienia szkołę określano mianem Instytut Maryjski). Budynki poreformackie tylko częściowo odpowiadały potrzebom oświatowym, toteż w latach 1865–1866 przeprowadzono gruntowną rozbudowę obiektu według projektu architekta gubernialnego Ludwika Szamoty¹³. W ramach prac dobudowano dwa jednopiętrowe skrzydła, łączące się z dawnym klasztorem. W roku 1875 r. dobudowano jeszcze skrzydło wschodnie i w ten sposób powstał kompleks zabudowań (w skład zespołu wchodziły jeszcze dwa budynki gospodarcze) o kształcie podkowy, otwartej ku ulicy Reformackiej (w tym czasie używano nazwy Poreformacka)¹⁴. Dobudowane skrzydła posiadały bogatą szatę architektoniczną, złożoną między innymi z profilowanych gzymsów, toskańskich portyków i tympanonów z dekoracją roślinną. Uroczystego otwarcia nowej placówki dokonano 28 października 1866 r. z udziałem księcia Włodzimierza Czerkaskiego, dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Obok budynku szkolnego, wyposażonego w gabinety przedmiotowe i bibliotekę, szkoła posiadała internat (pensję), w którym zwykle przebywało około stu uczennic. W powstałych budynkach umieszczono jeszcze kursy pedagogiczne. W okresie międzywojennym obiekt mieścił Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie, a po II wojnie światowej na bazie kolejnych placówek kształcących nauczycieli (Liceum Pedagogiczne, Studium Nauczycielskie) powołano

¹⁰ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce...*, s. 22–23.

¹¹ J. Łukaszuk, *op. cit.*, s. 16.

¹² S. Rudnik, *Rozwój przestrzenny Chełma – tendencje historyczne i perspektywy*, [w:] *Chełm i Chełmskie...*, s. 232.

¹³ J. Żywicki, *Urzednicy: architekci, budowniczowie, inżynierowie cywilni... Ludzie architektury i budownictwa w województwie lubelskim oraz guberni lubelskiej w Królestwie Polskim w latach 1815–1915*, Lublin 2010, s. 513–516.

¹⁴ *Zabytki architektury i budownictwa...*, s. 11.

Zespół Szkół Zawodowych nr 4 im. Kazimierza Andrzeja Jaworskiego (obecnie Zespół Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich) oraz Szkołę Podstawową nr 10 im. Księża Jerzego Popiełuszki.

Wśród budowli powstałych na terenie Chełma w drugiej połowie XIX w. ważne miejsce zajmuje gmach rosyjskiego seminarium nauczycielskiego, położony przy placu Tadeusza Kościuszki (niegdyś u zbiegu ulic: Wesołej, Brzeskiej, Podwalnej i Gęsiej). Początki budynku sięgają połowy XIX w. i prawdopodobnie pierwotnie wykorzystywany był na potrzeby szkoły miejskiej oraz powstałej w 1864 r. Chełmskiej Dyrekcji Naukowej. W 1866 r. władze rosyjskie podjęły decyzję o powołaniu kursów pedagogicznych dla unitów¹⁵. Na potrzeby placówki przydzielono pomieszczenia w zabudowaniach zlikwidowanego klasztoru reformatów (przy obecnej Reformackiej). Wraz z rozwojem placówki kursy zostały w 1872 r. przekształcone w seminarium nauczycielskie z wzorcową szkołą ćwiczeń¹⁶. Po likwidacji unii w 1875 r. szkole nadano charakter prawosławny. Przeniesiono ją również do nowego budynku, gdyż obiekty klasztorne przeznaczono w 1866 r. dla Żeńskiej Chełmskiej Szkoły Greckounickiej (późniejszego Instytutu Maryjskiego). W ten sposób obiekt przy ul. Wesołej 14 stał się główną siedzibą seminarium, które posiadało także zabudowania przy ul. Pokrowskiej (obecnie Lwowska), gdzie znajdowała się bursa i pomieszczenia do zajęć praktycznych¹⁷. W okresie międzywojennym zabudowania przy Lwowskiej przejęła ochronka Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. Rosyjska placówka działała w budynku do 1915 r. Po odzyskaniu niepodległości, w 1918 r., budynek przekazano na potrzeby chełmskiego Sądu Pokoju. W tym czasie budynek uzyskał zachowany do dzisiaj kształt, określany najczęściej jako późnoklasycyistyczny. Sporych rozmiarów budowla jest jednopiętrowa (i podpiwniczona) o kształcie nieregularnej podkowy, przykryta dwuspadowym dachem. Główna fasada (od placu Kościuszki) jest dziesięcioosiowa, z ozdobną bramą przylegającą od południa (graniczącą z sąsiednim budynkiem). Komunikacja odbywa się przez dwa wejścia (trzecia i ósma oś). Wystrój elewacji stanowią boniowanie (na wysokości parteru), podokienniki, gzymsy międzykondygnacyjne oraz gzyms wieńczący. Od północy pięcioosiową fasadę ozdabia niewielki, trójosiowy ryzalit. Na parterze znajdują się malownicze, zwieńczone półkoliście okna i podobnie ozdobione wejścia. Natomiast na piętrze okna posiadają kształt prostokąta. Od dziedzińca znajduje się ryzalit i okrągła wieżyczka. Ściany wzmacniają potężne skarpy¹⁸. Sąd Pokoju funkcjonował do roku 1929 (z adresem plac Kościuszki 2 lub ul. Kopernika 17). Następnie utworzono Sąd Grodzki, istniejący do 1950 r. (po wojnie budynek otrzymał numer plac Kościuszki 3). W 1951 r. utworzono Sąd Powiatowy, a od 1975 r. w budynku funkcjonuje Sąd Rejonowy.

Kolejnym obiektem publicznym była Chełmska Szkoła Kolejowa. Obiekt powstał pod koniec XIX w. z inicjatywy władz rosyjskich. Placówka została powołana trzy lata

¹⁵ D. Szewczuk, *Chełmska Dyrekcja Naukowa*, Lublin 2012, s. 194.

¹⁶ H. Wiercieński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 169, 178; D. Szewczuk, *op. cit.*, s. 194.

¹⁷ K. Czernicki, *op. cit.*, s. 95.

¹⁸ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce...*, s. 24.

po utworzeniu Nadwiślańskiej Drogi Żelaznej (w 1877 r.) pod nazwą Techniczna Szkoła Kolejowa i jej pierwszą siedzibą był Lublin. Po jedenastu latach i przejęciu kontroli nad liniami kolejowymi przez władze państwowe zdecydowano o przeniesieniu placówki do Chełma. Na potrzeby szkoły w 1888 r. zakupiono obszerną działkę przy ulicy Pocztowej 91 (z czasem 64, a obecnie 54). Początkowo wykorzystywano istniejący budynek parterowy (obecnie ul. Pocztowa 52). Wkrótce (w 1890 r.) przystąpiono do budowy nowego gmachu, w pełni dostosowanego do charakteru placówki. Inwestycję zakończono w 1895 r. i w jej wyniku powstał jeden z największych (w tym czasie) i najlepiej wyposażonych budynków w Chełmie. Budowlę wzniesiono na planie wydłużonego prostokąta, z dwoma ryzalitami bocznymi (części budynku wysunięte przed front gmachu). Zewnętrzny wystrój został wykonany z czerwonej cegły, poprzedzielanej ozdobnymi, otynkowanymi pasami. Budynek posiadał trzy kondygnacje (od strony Pocztowej widoczne są dwie) oraz czterospadowy dach. Ponadto był pierwszym budynkiem w mieście zaopatrzone w instalację elektryczną (energię wytwarzała prądnica napędzana silnikiem spalinowym). Szkoła nosząca z czasem imię inż. Dymitra Michajłowicza Iwanowa, naczelnika Nadwiślańskiej Drogi Żelaznej, przeznaczona była dla siedemdziesięciu pięciu uczniów i zaopatrzona w odpowiednie pracownie i warsztaty¹⁹. Techniczna Szkoła Kolejowa w budynku przy ul. Pocztowej funkcjonowała do 1913 r., kiedy to w związku z powstaniem guberni chełmskiej władze carskie przejęły gmach na potrzeby Kasy Gubernialnej. Placówkę przeniesiono do kamienicy przy Reformackiej 6. W okresie międzywojennym budynek był wykorzystywany przez polskie placówki oświatowe, głównie przez Państwową Szkołę Rzemieślniczą. Po II wojnie światowej obiekt mieścił Zespół Szkół Mechanicznych, a obecnie Państwową Wyższą Szkołę Zawodową.

Doprowadzenie kolei oraz intensywny rozwój miasta sprawiały, że władze rosyjskie uznały Chełm za dogodne miejsce do umieszczenia stałego garnizonu. Docelowo w mieście miały stacjonować dwa pułki piechoty (65 Moskiewski Pułk Piechoty i 66 Butyński Pułk Piechoty, z czasem przeniesiony do Zamościa), sztab 17 Dywizji Piechoty oraz formacje pomocnicze (m.in. żandarmeria i szpital wojskowy)²⁰. Na potrzeby oddziałów od 1889 r. rozpoczęto wznoszenie zabudowań koszarowych, które zlokalizowano (z wyjątkiem szpitala, który ostatecznie umieszczono przy ul. Hrubieszowskiej) w zachodniej części miasta, na południe od wytyczonej kilka lat wcześniej nowej drogi w kierunku Lublina i miejskiego Wygonu. Powstający stopniowo kompleks składał się z budynków administracyjnych oraz mieszkalnych. Ponadto powstało kasyno oficerskie, łaźnia, pralnia, piekarnia oraz stajnie. Ważnymi obiektami były również cerkwie. Na przełomie XIX i XX w. przystąpiono do budowy murowanej cerkwi pw. św. Trójcy dla Pułku Butyńskiego, ukończonej w 1903 r. (w okresie międzywojennym obiekt wy-

¹⁹ F. Świstowski, *Dzieje Chełmskiej Szkoły Technicznej*, Chełm 1991–1993, s. 12–13.

²⁰ M. Sobieraj, *Pod skrzydłami dwóch czarnych orłów. Wojskowe dzieje Chełma w latach 1889–1918*, „Chełmskie Zeszyty Historyczne” 1993, s. 14.

korzystywano jako kino „Strzelec”²¹, a obecnie funkcjonuje tutaj kościół pw. Świętego Kazimierza)²². W 1900 r. rozpoczęto budowę murowanej świątyni dla Pułku Moskiewskiego (zlokalizowanej u zbiegu dzisiejszej Lubelskiej i Tubakowskiej, na wysokości ul. Szpitalnej). Potężna cerkiew pw. Świętych Aleksieja, Piotra, Iona i Filipa, została poświęcona 4 września 1908 r.²³. Oddziały rosyjskie wykorzystywały budynki do 1915 r. Następnie przejęła je armia austriacka, a w 1918 r. odradzające się Wojsko Polskie. Po II wojnie światowej część budynków została wyłączona z obszaru koszar i znalazła się w gestii władz miasta. W części kompleksu znajdują się dwa rodzaje budynków. Pierwszy, złożony z cztery obiektów, to parterowe budynki drewniane, pełniące funkcje mieszkalne. Reprezentują dosyć malowniczy typ budowli, charakterystycznych dla rosyjskich obiektów koszarowych. Decyduje o tym przede wszystkim znaczna ilość detali ozdobnych, w postaci rzeźbionych fartuchów nadokiennych oraz ozdobnych szczytów i ganeczków. Drugi rodzaj reprezentują dwa budynki murowane (pozbawione tynków zewnętrznych). Pierwszy (bliżej ulicy) jest dwupiętrowy i mieścił niegdyś Wojskową Centralę Handlową, a obecnie pełni również funkcje mieszkalne. Drugi jest jednopiętrowy i do dzisiaj funkcjonuje w nim Klub Garnizonowy. Oba budynki posiadają bogatą dekorację architektoniczną w postaci gzymsów, fryzów, boniowania, nadokienników i ryzalitowych wejść zwieńczonych malowniczymi szczytami. Pozostałe budynki, uzupełnione o kilka obiektów z okresu międzywojennego, nadal pozostają w gestii wojska i Straży Granicznej.

Wraz z powstanie kompleksu koszarowego, na przeciwległym krańcu miasta, przy ul. Hrubieszowskiej, powstał zespół budynków wchodzący w skład obszernego szpitala wojskowego²⁴. Prace nad obiektem rozpoczęto w 1892 r., na terenie o powierzchni 3000 m², pozyskanym od miejscowych rolników. W ramach inwestycji powstało pięć pawilonów szpitalnych, kantyna oraz kilka budynków mieszkalnych i gospodarczych²⁵. Obiekt posiadał również własną sieć wodociągową, której ważnym elementem była, zachowana do dzisiaj, wieża ciśnienia²⁶. Władze rosyjskie wybudowały także kaplicę prawosławną, która obecnie, po przebudowie, pełni rolę kościoła parafialnego pw. Miłosierdzia Bożego. Po odzyskaniu niepodległości obiekt został przejęty przez Wojsko Polskie i przekształcony w okręgowy Szpital Wojskowy nr 2 (główny szpital Okręgu Lubelskiego)²⁷. Po II wojnie światowej obiekt pełnił funkcję Składnicy Wojskowej, a obecnie jest zarządzany przez prywatną spółkę. Obok zachowanych budynków (z licznymi elementami ozdobnymi, głównie drewnianymi) sporo walorów posiada otaczający zabudowania park.

²¹ A. Piwowarczyk, *Niedroga, codzienna rozrywka. O początkach kina w Chełmie*, „Rocznik Chełmski” 1996, t. 2, s. 414.

²² G.A. Citovič, *Chramy armii i flota. Istorikostatističeskoe opisanie*, Pjatigorsk 1913, s. 224.

²³ S. Rudnik, *op. cit.*, s. 234; G.A. Citovič, *op. cit.*, s. 224.

²⁴ M. Sobieraj, *op. cit.*, s. 16.

²⁵ *Ibidem* s. 16.

²⁶ J. Stachira, *Co jest za bramą?*, „Kresy. Tygodnik Chełmski”, nr 42 z 20 października 1996, s. 3

²⁷ A. Konstankiewicz, *Garnizon wojskowy w Chełmie w latach 1918–1939*, [w:] *Chełm i Chełmskie...*, s. 385.

Kolejnym obiektem publicznym był Szpital św. Mikołaja. Obiekt powstał u schyłku XIX w. na bazie wcześniejszych placówek szpitalnych, przede wszystkim szpitala św. Ducha. Na potrzeby placówki pozyskano odpowiednie tereny również przy ul. Hrubieszowskiej, leżące na obrzeżach ówczesnego miasta²⁸. Początkowo ograniczono się do wybudowania niepozornego baraku, niezbędnego zresztą dla ofiar epidemii cholery, która dotarła w 1892 r. do Chełma. Aktu otwarcia nowej placówki dokonano 15 grudnia 1893 r. (patron formalnie pojawił się w 1904 r.²⁹). Powołana instytucja była niewielka i w ograniczony sposób zaspokajała potrzeby miasta, zresztą miała w sobie sporo z tymczasowości. Obok czterech budynków murowanych, powstałych w 1896 r. i na początku XX wieku, zabudowania szpitalne składały się z kilku budynków drewnianych, stróżówki i murowanego ogrodzenia. Po wybuchu I wojny światowej szpital został zajęty przez władze wojskowe. Po odzyskaniu niepodległości obiekt przejął samorząd miejski i placówka rozpoczęła działalność jako Szpital Miejski Świętego Mikołaja. Mimo planów nie udało się rozbudować placówki. W 1937 r. szpital mógł przyjąć zaledwie 84 pacjentów. Po wybuchu II wojny światowej placówka ponownie znalazła się pod kontrolą władz wojskowych. Po zakończeniu działań wojennych Szpital Świętego Mikołaja został odtworzony, jednak z czasem wraz z powstaniem kompleksu szpitalnego przy ul. Szpitalnej obiekt przy ul. Hrubieszowskiej 54 został przekształcony w Powiatowy Szpital Zakaźny³⁰. Po likwidacji placówki tereny dawnego szpitala trafiły w ręce prywatne, a zabudowania tej zasłużonej instytucji w większości zostały wyburzone. Obecnie w tym rejonie znajduje się hotel i restauracja „Duet”.

Wśród chełmskich obiektów pochodzących z XIX w. uwagę niewątpliwie przyciąga potężny gmach prawosławnego seminarium duchownego. Położony na obszernej posesji między ul. dr Jadwigi Młodowskiej (niegdyś Seminarystką) i ul. Sienkiewicza (dawniej Brzeską)³¹ od okresu międzywojennego kojarzony jest z Gimnazjum Państwowym (obecnie I Liceum Ogólnokształcącym) im. Stefana Czarnieckiego. Plany budowy gmachu zrodziły się w latach osiemdziesiątych XIX w., w kilka lat po likwidacji Kościoła unickiego (w 1875 r.) i uznaniu unitów za wyznawców prawosławia. Potrzeb nie mogło zaspokoić seminarium duchowne w Chełmie (kontynuacja dawnego seminarium unickiego), w którym mogło kształcić się zaledwie dwudziestu alumnów. Brano wprawdzie pod uwagę rozbudowę obiektu, jednak zarządzający archidiecezją chełmsko-warszawską arcybiskup Leontiusz ostatecznie uznał za stosowne ufundowanie nowego seminarium, przeznaczonego na kształcenie co najmniej trzystu przyszłych duchownych. W 1884 r. został przygotowany projekt budynku. Jego autorem był znany rosyjski architekt Dymitr Wasiljewicz Ljuszyn, twórca licznych budowli w różnych miastach Rosji, między innymi gmachu seminarium w Nowogrodzie. Prace rozpoczęły się w 1888 r.

²⁸ K. Czernicki, *op. cit.*, s. 76–81.

²⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 1717.

³⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 1916.

³¹ Uliczka prowadząca do budynku w okresie międzywojennym nazywała się Gimnazjalna. 28 maja 1935 r. z okazji zjazdu nauczycieli i absolwentów i obchodów 20-lecia placówki decyzją Rady Miejskiej otrzymała nazwę Aleja Hetmana Stefana Czarnieckiego, APLOCh, AmCh, sygn. 892.

Po wykonaniu fundamentów 29 maja tego roku uroczystie wmurowano akt erekcyjny. Poświęcenia dokonał arcybiskup Leontiusz i biskup lubelsko-chełmski Flawian. Ostatecznie większość prac wykonano w 1889 r. Dnia 9 września 1890 r. budynek został uroczystie poświęcony i alumni rozpoczęli naukę³². Czterokondygnacyjny budynek utrzymany był w klasycystycznym stylu (o wysokości 17,07 metra). Wybudowany został na planie litery E, z frontem skierowanym w stronę zachodnią. Na fasadzie umieszczono napis „Chełmskie Seminarium Duchowne” i datę „1890”. Od wschodu znajdowały się trzy prostopadłe skrzydła, z których środkowe (zwieńczone połączoną kopułą) mieściło na najwyższej kondygnacji kaplicę pw. św. Leontiusza. W 1896 r. w niższej kondygnacji powstała kolejna kaplica, pw. św. Teodozjusza³³. W części seminaryjnej, na parterze, umieszczono szatnię, kuchnię i stołówkę. Na pierwszym piętrze ulokowano aulę, sale lekcyjne i gabinet rektora. Na drugim piętrze znajdowały się pozostałe sale wykładowe oraz biblioteka. Ostatnia kondygnacja mieściła sypialnie, garderoby, umywalnie oraz niewielki szpital. Gmach ozdobiono skromnymi gzymsami, a ryzality głównej fasady zwieńczono attykami. Obok głównego budynku powstał niewielki internat, stróżówka przy bramie głównej oraz drewniana dzwonnica. Pozostały obszar posesji zagospodarowano na potrzeby parku seminaryjnego oraz ogrodu rektora. Całość została otoczona solidnym murem z bramą główną od zachodu (powstały też dwie bramy od strony Seminaryjskiej). Rosyjskie seminarium funkcjonowało w budynku do 1915 r. Po opuszczeniu Chełma przez władze rosyjskie gmach zajęła armia austriacka. Do 1918 r. działał w budynku szpital prowadzony przez Zakon Krzyżacki (Deutsche Orden)³⁴. 15 czerwca 1919 r. władze państwowe przekazały dawne seminarium Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego³⁵, które pozostało gospodarzem (z czasem jako I LO) obiektu do dzisiaj, z przerwą w latach 1939–1944.

Na początku XX w. nowy obiekt powstał również na Górze Chełmskiej na potrzeby istniejącego od 1879 r. Chełmskiego Prawosławnego Bractwa Bogurodzicy, jednej z najważniejszych organizacji prawosławnych działających w Chełmie na przełomie XIX i XX w. Ważnym elementem aktywności Bractwa było prowadzenie powołanego w 1882 r. Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego (funkcjonującego od 1886 r. w pomieszczeniu znajdującym się w Bramie Uściługskiej), które służyło przede wszystkim ukazaniu odwiecznych związków Chełma i ziemi chełmskiej z prawosławiem³⁶. Początkowo Bractwo Bogurodzicy wykorzystywało istniejące na Górze Chełmskiej zabudowania, jednak z czasem podjęto decyzję o wybudowaniu samodzielnej siedziby, odpowiadającej pozycji i roli organizacji (działającej od 1894 r. pod osobistym patronatem cara Mikołaja II), a także zdolnej pomieścić wszystkie instytucje związane z Bractwem. Decyzję pod-

³² M. Kseniak, *op. cit.*, s. 20–21.

³³ *Ibidem*, s. 21–22.

³⁴ K. Prożogo, *Symbole naszej szkoły i jej pamiątki*, [w:] *Księga Pamiątkowa Czarniecczyków. Historia – sylwetki – wspomnienia*, Chełm 1995, s. 29.

³⁵ W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna. O szkole polskiej nieco inaczej*, Warszawa 2000, s. 180.

³⁶ S. Dmitruk, *Zarząd Prawosławnego Bractwa Przenajświętszej Bogurodzicy w Chełmie w latach 1879–1882, Chełm nieznan. Ludzie – Miejsca – Wydarzenia*, red. M. Karwatowska, Chełm 2009, s. 211.

jęto prawdopodobnie w pierwszych latach XX w. Akt erekcyjny wmurowano w 1904 r. W tym samym roku obiekt został oddany do użytku. Efektem inwestycji było powstanie potężnego gmachu, pierwotnie nieco mniejszego od obecnego (bez skrzydła północno-zachodniego i części wschodniej), rozplanowanego na rzucie otwartej od wschodu litery L. Budynek posiada skromny wystrój, jednak uwagę zwraca dwunastoosiowa elewacja frontowa. Znajduje się tutaj niewielki ryzalit (część budynku wysunięta przed głównym licem elewacji), zwieńczony murkiem attykowym z ażurową balustradą i frontonem. W centrum ryzalitu jest otwór drzwiowy, nad którym umieszczono trójdzielne okno weneckie. Po obu stronach zaprojektowano kolejne otwory drzwiowe, ujęte półkolumnami. Okna drugiej kondygnacji są prostokątne, natomiast otwory drzwiowe i okna parteru zwieńczone są półkoliście. Całość elewacji ozdabia jeszcze niewielki cokół oraz gzymsy³⁷. Powstały budynek w całości wykorzystywało Bractwo Bogurodzicy. W sześciu pomieszczeniach umieszczono Muzeum Cerkiewno-Archeologiczne, które dzięki lepszym warunkom znacznie powiększyło swoje zbiory³⁸. W 1905 r. w gmachu umieszczono również bibliotekę i czytelnię. Ostatnią instytucją Bractwa była założona tu w roku 1912 drukarnia. W posiadaniu Bractwa budynek pozostawał do 1915 r., kiedy administracja rosyjska opuściła Chełm. Obecnie obiekt stanowi własność parafii pw. Narodzenia NMP.

W 1914 r. powstał również nowy obiekt publiczny związany z Żydowską Gminą Wyznaniową w Chełmie. Na miejscu poprzednich zabudowań ufundowano budynek tzw. synagogi małej. Projekt przygotował (lub zatwierdził) architekt powiatowy Stanisław Dil w 1911 r. Koszt inwestycji, oszacowany na 12147,93 rubli, miały pokryć składki od chełmskich Żydów. Zbiórkę nadzorował ówczesny przewodniczący Gminy Wyznaniowej – Anszel Biderman. Część pieniędzy wpłacili kupcy, zainteresowani wynajęciem sklepów w nowym budynku. W sierpniu 1912 r. wykonano dwie trzecie prac, a całość ukończono w lutym 1914 r.³⁹. Powstały obiekt prezentował się dosyć solidnie. Wkomponowany w zabudowę ulicy (od północy powstał stanowiący część zespołu dom rabina), składał się z jednokondygnacyjnej sali modlitw (od wschodu) i dwukondygnacyjnej części od ulicy Kopernika, mieszczącej bibliotekę (na piętrze), klatkę schodową i wspomniane sklepy. Posiadał skromny wystrój, chociaż elewację zachodnią rozczłonkowano pilastrami i ozdobiono gzymsami, wieńcząc sterczynami połączonymi metalową balustradą. Część mieszczącą wejście ozdobiono oknem w kształcie rozety (na wysokości drugiej kondygnacji) i zwieńczono owalnym szczytem, na którym umieszczono styli-

³⁷ S. Rudnik, *Budynek Chełmskiego Prawosławnego Bractwa Bogurodzicy i Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego w zespole katedralnym na Górze Chełmskiej*. Karta ewidencyjna zabytku architektury i budownictwa, Chełm 1995, mps w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Chełmie.

³⁸ Jednym opisów muzeum jest relacja Władysława Reymonta, zamieszczona w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1910 r., a następnie w publikacji *Z Ziemi Chełmskiej. Wrażenia i notatki*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 13, 26 marca 1910 r., s. 250.

³⁹ P. Sygowski, *Synagogi w Chełmie*, Lublin 1987, mps w zbiorach chełmskiej Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Chełmie, s. 30.

zowane tablice z dekalogiem w otoczeniu promieni. Ciekawie prezentowały się okna drugiej kondygnacji (cztery od strony zachodniej i trzy od strony południowej), zwieńczone łukowo i ozdobione obramieniami. W podobnym kształcie wykonano dwanaście okien sali modlitw⁴⁰. W okresie II wojny światowej budynek został zdewastowany, a po jej zakończeniu synagogę wykorzystywano jako magazyn. W latach osiemdziesiątych na przejście budynku zdecydowała się Naczelna Organizacja Techniczna, która po gruntownym remoncie (w latach 1983–1987) przystosowała obiekt na Dom Technika. W 2004 r. synagoga trafiła w ręce prywatne.

W 1912 r. władze rosyjskie podjęły decyzję o powołaniu guberni chełmskiej. Niestety na terenie miasta brakowało odpowiednich budynków na potrzeby administracji gubernialnej. W związku z tym integralnym elementem procesu tworzenia guberni były plany budowy reprezentacyjnej dzielnicy gubernialnej, zdolnej pomieścić urzędy gubernialne oraz szereg innych instytucji, które miały powstać w mieście. Dzielnica miała powstać na obszarze Wygonu, terenu leżącego w północno-zachodniej części miasta, który od średniowiecza wykorzystywano jako pastwisko miejskie⁴¹. Teren był dość rozległy i położony w pobliżu rosyjskich obiektów koszarowych, powstałych pod koniec XIX w. Na początku 1911 r. władze miejskie przekazały wskazane tereny administracji państwowej, co pozwoliło na przystąpienie do rozplanowania dzielnicy. Zajął się tym kolejna komisja pod przewodnictwem gubernatora lubelskiego, a następnie gubernatora siedleckiego⁴². Ostatnią z wymienionych funkcji piastował Aleksander Wołżyn, z czasem pierwszy gubernator chełmski. Równocześnie do Dumy Państwowej skierowano projekt ustawy o wyasygnowaniu z budżetu państwa odpowiednich środków. Przyjęta w 1912 r. ustawa przewidywała wydatkowanie 250 tys. rubli w 1912 r. i 325 tys. rubli w 1913 r.⁴³ Przygotowany projekt zabudowy przewidywał wydzielenie około 5,5 ha terenu na budynki publiczne oraz skwer. Pozostały obszar Wygonu miał zostać sprzedany osobom prywatnym z przeznaczeniem na działki budowlane⁴⁴. Na główną arterię komunikacyjną dzielnicy zaplanowano dzisiejszą ul. Szpitalną⁴⁵, która miała powstać na bazie drogi gruntowej prowadzącej do cegielni Horodyszczce. W miejscu, gdzie obecnie znajduje się nowy pawilon szpitala, zaprojektowano rozległy plac, w którego centrum miał zostać wzniesiony sobór prawosławny⁴⁶. Wokół placu rozmieszczono budynki publiczne. Po stronie wschodniej zaplanowano gmachy: sądu okręgowego, sądu pokoju, gubernialnej izby skarbowej, gimnazjum żeńskiego, oddziału Włościańskiego Banku Ziemińskiego, urzędu akcyzowego oraz czteroletniej szkoły miejskiej. Natomiast od strony zachodniej umieszczono budynek urzędu gubernialnego oraz kantor pocztowy.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 40.

⁴¹ A. Wrzyszczyk, *Plany rozwoju urbanizacyjnego Chełma – jako stolicy guberni – w przededniu I wojny światowej*, „Chełmskie Prace Historyczne” 1998, t. 1, s. 59.

⁴² *Idem*, *Chełm jako stolica guberni (1913–1915)*, „Rocznik Chełmski” 2002, t. 8, s. 13.

⁴³ *Idem*, *Plany rozwoju urbanizacyjnego Chełma...*, s. 61.

⁴⁴ *Idem*, *Chełm jako stolica guberni...*, s. 23.

⁴⁵ Nazwę Szpitalna wprowadzono uchwałą Rady Miejskiej z 24 stycznia 1930 r., APLOCh, AmCh, sygn. 1135.

⁴⁶ A. Wrzyszczyk, *Plany rozwoju urbanizacyjnego Chełma...*, s. 67.

wo-telegraficzny, położony w południowo-zachodniej części placu. Od strony północnej miał znajdować się pałac gubernatora, najbardziej reprezentacyjny obiekt dzielnicy, który miał być otoczony obszernym parkiem⁴⁷. Innym ważnym obiektem dzielnicy miał być budynek więzienia gubernialnego, w sprawie którego szczegółowe wytyczne przekazał Główny Zarząd Więziennictwa. Na potrzeby gmachu wydzielono kolejną, liczącą ponad 3 ha działkę. Przygotowano również szczegółowe plany budynku, łącznie z projektem karceru, ogrodzenia i wyposażeniem cel⁴⁸. Po formalnym powołaniu chełmskich władz gubernialnych, które równocześnie przejęły nadzór nad inwestycjami, jesienią 1913 r. rozpoczęto prace przy niwelacji terenu. 24 maja 1914 r. uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budynki gubernialne⁴⁹. Prace budowlane realizowane przez kolejny rok postępowały dosyć sprawnie. Najbardziej zaawansowana była budowa gmachów urzędu gubernialnego, sądu okręgowego, więzienia i pałacu gubernatora. Budowę próbowano kontynuować nawet po wybuchu I wojny światowej. Jednak niekorzystny dla Rosji przebieg działań wojennych i konieczność ewakuacji administracji carskiej z Chełma, wymusiły ostatecznie przerwanie inwestycji.

Niewykończone budynki w okresie międzywojennym były wykorzystywane przez wojsko. Część pomieszczeń zajęli bezdomni mieszkańcy miasta. Większość rozpoczętych gmachów rozebrano, wykorzystując surowiec między innymi do budowy Magistratu na rogu Lubelskiej i Strażackiej. Pod koniec lat dwudziestych dwa w najlepszym stanie budynki postanowiono przeznaczyć na Wojewódzki Komunalny Szpital Psychiatryczny. Po przeprowadzeniu prac wykończeniowych oraz odpowiednich przeróbek placówka rozpoczęła działalność w 1932 r. Głównym obiektem szpitala miał być budynek urzędu gubernialnego, który w ramach przebudowy otrzymał zachowany do dzisiaj kształt. Jest to budowla trzykondygnacyjna, założona na planie litery C, z obszernym aneksem między skrzydłami (od zachodu). Elewacja główna posiada szeroki ryzalit środkowy, zwieńczony ciągłym murkiem attykowym. Ponadto elewacje ozdobiono boniowaniem, podokiennikami oraz wydatnym gzymsem wieńczącym. Drugim wykończonym obiektem był dawny pałac gubernatora. Murowana z cegły i otynkowana budowla posiada główną część założoną na planie prostokąta, uzupełnioną wydatnymi ryzalitami od strony północnej. Dwa niewielkie ryzality znajdują się także od strony południowej, w narożach obiektu, a także w centralnej części głównej fasady. Gmach posiada liczne elementy ozdobne, jak boniowanie na parterze i gzymsy międzykondygnacyjne. Umieszczono także gzyms wieńczący, a ryzalit centralny fasady głównej zwieńczono niewielkim murkiem. Wojewódzki Szpital Psychiatryczny został zlikwidowany przez Niemców 12 stycznia 1940 r. (pacjenci zostali rozstrzelani). Po II wojnie światowej budynek urzędu gubernialnego został przejęty na potrzeby szpitalne, a w pałacu gubernatora znalazły lokum szkoły medyczne, których spadkobiercą jest obecnie Medyczne Studium Zawodowe.

⁴⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 738.

⁴⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 161, 163.

⁴⁹ A. Wrzyszczyk, *Chełm jako stolica guberni...*, s. 25.

Wśród obiektów publicznych powstałych w okresie międzywojennym, obok wspomianej na wstępie Dyrekcji (prezentowanej w innym artykule), szczególne miejsce zajmuje budynek określany mianem Magistratu. W początkach II Rzeczypospolitej samorządowe władze Chełma borykały się z problemem odpowiednich pomieszczeń na swoje potrzeby. W związku z tym, z inicjatywy wieloletniego burmistrza Aleksandra Hilgiera, Rada Miejska podjęła decyzję o budowie nowej siedziby dla Magistratu. Według założonych planów budynek miał być również domem dochodowym (część pomieszczeń miała zająć sklepy oraz restauracja⁵⁰) i rzecz ciekawa stanowił jedyną tego rodzaju i na taką skalę inwestycję w okresie międzywojennym na obszarze województwa lubelskiego. Na lokalizację budynku wybrano miejsce u zbiegu ulic Lubelskiej i Strażackiej, naprzeciw istniejącego jeszcze wówczas kościółka św. Ducha. Teren był wolny, mimo że znajdował się w centrum miasta. Zabudowę w tym rejonie utrudniał podmokły grunt, toteż na początku XX w. istniały tutaj jedynie niewielkie zabudowania drewniane. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości usytuowany był w tym miejscu mały skwerek oraz zabudowania Miejskiej Straży Ogniowej. Decyzja o budowie zapadła w 1924 r. Pierwszy projekt przewidywał, że budynek będzie składał się z trzech skrzydeł, tworzących literę U⁵¹. Ostatecznie zdecydowano się na budowę dwóch skrzydeł (zrezygnowano ze skrzydła zachodniego, w którym miała powstać obszerna sala zebrań). Część od ul. Lubelskiej przeznaczono na biura magistrackie i siedzibę rady miejskiej. W drugim skrzydle, od ul. Strażackiej, miały powstać pomieszczenia dla teatru miejskiego, z odpowiednią salą widowiskową. Przewidziano również miejsce na wspomniane sklepy i restaurację (według jednego ze szkiców miała powstać w części narożnej, między skrzydłami budynku)⁵². Niestety inwestycja od początku była prowadzona w trudnych warunkach, przede wszystkim z powodu kłopotów finansowych. Rzeczywiście budżet miasta był ograniczony i nie był w stanie podoląć dosyć znacznym obciążeniom. Również władze zwierzchnie niezbyt przychylnie traktowały inicjatywę, widząc szereg bardziej istotnych potrzeb miasta. Władze Chełma były nawet zmuszone prowadzić budowę w sposób ukryty, pomijając odpowiednie pozycje w budżecie. W taki sposób już w 1924 r. wydatkowano ponad 12 tysięcy złotych. Trudności w zdobyciu potrzebnych materiałów próbowano rozwiązać poprzez wykorzystanie surowca z rozbórki budynków gubernialnych na Wygonie (przede wszystkim nieukończonego więzienia) oraz nieukończonej cerkwi u zbiegu ulic Obłońskiej i Mickiewicza. Do przewozu uzyskanych materiałów planowano nawet ułożenie kolejki wąskotorowej. Od 1925 r. inwestycję kontynuował nowy burmistrz Chełma, wywodzący się z Lublina inż. Kazimierz Mastalerz. Ostatecznie budowę zakończono dwa lata później. Jej koszt wyniósł 282916, 88 zł⁵³, co odpowiadało prawie rocznemu budżetowi miasta. Dnia 17 września

⁵⁰ Według przygotowanego planu w budynku przewidziano miejsce na 8 sklepów (głównie od ul. Lubelskiej) oraz restaurację, usytuowaną dokładnie na rogu budynku (obecnie siedziba ChoIT), APLOCh, AmCh, sygn. 795.

⁵¹ APLOCh, AmCh, sygn. 797.

⁵² APLOCh, AmCh, sygn. 795.

⁵³ APLOCh, AmCh, sygn. 249.

1927 r. dokonano uroczystego otwarcia nowej siedziby Zarządu Miejskiego⁵⁴. Zgodnie z pierwotnymi planami w budynku umieszczono z czasem kilka sklepów oraz kantor lokalnego tygodnika „Zwierciadło”⁵⁵. Niestety wykończenie teatru miejskiego okazało zbyt kosztowne dla władz miejskich. W ramach rozwiązania problemu w 1929 r. podpisano umowę z chełmskim przedsiębiorcą Edwardem Łuczowskim (kremnym znanego społecznika – dr. Edwarda Łuczowskiego), który zobowiązał się do wykończenia pomieszczeń oraz przeniesienia do budynku aparatury ze swojego kina „Wersal”⁵⁶ (działającego w budynku przy Małym Rynku 5 – obecnie plac dr. Edwarda Łuczowskiego 5⁵⁷). W kolejnych latach obiektem zarządzali inni przedsiębiorcy, toteż kino funkcjonowało pod różnymi nazwami („Ton”, „Tęcza”, „LOPP”, „Corso”, „Bałtyk”, „Scala”). Po II wojnie światowej obiekt otrzymał nazwę „Zorza”. Nowa budowla prezentowała się dosyć wyjątkowo. Skrzydła budynku tworzyły literę L i utrzymane były w neorenesansowym stylu, częściowo zatartym w wyniku licznych remontów, szczególnie w części mieszczącej kino. O pierwotnym kształcie świadczą attyki, wieńczące do dzisiaj główną część budynku. Skrzydło usytuowane przy ulicy Lubelskiej od początku pełni rolę siedziby władz miasta. W latach siedemdziesiątych podjęto decyzję o rozbudowie tej części i w 1975 r. oddano do użytku kolejne czterokondygnacyjne skrzydło z okazałą salą konferencyjną.

Wśród inwestycji budowlanych międzywojennego Chełma szczególne miejsce zajmowała również budowa gmachu zwanego popularnie Szkołą Dziesięciolecia, gdyż prace zainicjowano z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Solidny budynek był dumą międzywojennego Chełma. Plan inwestycji pojawił się w połowie lat dwudziestych, kiedy władze miejskie borykały się z problemem braku odpowiednich pomieszczeń dla rosnącej liczby uczniów. Do realizacji zadania przystąpiono po wyborach samorządowych w 1927 r., po których władzę w mieście przejęła koalicja działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej i lewicowych ugrupowań żydowskich. 23 maja 1928 r. Magistrat skierował memoriał do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w celu uzyskania dotacji na budowę szkoły w wysokości 600 tysięcy złotych⁵⁸. Mimo odmowy (władze państwowe wspierały jedynie rozpoczęte inwestycje) przystąpiono do wyboru odpowiedniego placu. Ostatecznie wybrano posesję u wylotu ulicy Seminaryjskiej (obecnie Jadwigi Młodowskiej), pomiędzy zabudowaniami Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego i budynkami folwarcznymi majątku państwowego Starostwo Obłonie. Teren zajmował ważne miejsce w planach budowy Nowego Miasta (taką nazwą posiadała dzisiejsza Dyrekcja). Miał się tutaj znajdować kompleks zabudowań szkolnych, gdyż na północ od Szkoły Dziesięciolecia miały jeszcze powstać budynki dla szkoły handlowej⁵⁹. Dnia 11 listopada 1928 r. uroczystie wmurowano akt erekcyj-

⁵⁴ Magistrat już się przeniósł, „Zwierciadło”, nr 27 (207), 17 września 1927, s. 2.

⁵⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 1116.

⁵⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 1075.

⁵⁷ A. Piwowarczyk, *op. cit.*, s. 413–414.

⁵⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 709.

⁵⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 717, 740, 741.

ny pod budowę gmachu 7-klasowej Szkoły Powszechnej Miejskiej⁶⁰. Prace miał nadzorować Komitet Budowy Szkoły Dziesięciolecia, złożony z czterech radnych, dwóch fachowców z doświadczeniem budowlanym oraz kierownika technicznego. Przewodniczącym Komitetu, rozszerzonego z czasem o przedstawicieli władz oświatowych, był prezydent Chełma – Stanisław Gutt⁶¹. Projekt dwupiętrowego budynku o dwudziestu siedmiu salach, przeznaczonych dla około tysiąca uczniów, przygotował budowniczy miejski Włodzimierz Fąfrowicz. Obok budynku przewidywano miejsce na boisko o powierzchni 1500 m² (usytuowane na tyłach obiektu, prostopadłe do gmachu) i dwa place do gimnastyki o powierzchni 200 m² każdy⁶². Do końca roku powstały mury budynku oraz wykonano dach⁶³. Prace wykończeniowe (z pewnymi przerwami wynikającymi z trudności finansowych) realizowano w roku 1930. 4 października 1930 r. oddano do użytku parter gmachu, mieszczący osiem sal lekcyjnych, gabinet kierownika, pokój nauczycielski i korytarz rekreacyjny⁶⁴. W pomieszczeniach znalazła lokum Szkoła Powszechna nr 5 im. Kazimierza Wielkiego, przeznaczona głównie dla dzieci żydowskich i funkcjonująca wcześniej w budynku prywatnym przy ulicy Narutowicza⁶⁵. Oddanie do użytku części budynku uświetniło obchody dwunastolecia odzyskania niepodległości, o czym skrętnie informował miejscowy tygodnik „Zwierciadło”, zamieszczając zdjęcia powstałego gmachu⁶⁶. Pozostałą część budynku wykończono do 1934 r. Wraz z zakończeniem prac do budynku przeniesiono kolejne placówki oświatowe: Szkołę Powszechną nr 1 im. Tadeusza Kościuszki, Szkołę Powszechną nr 7 im. ks. Grzegorza Piramowicza oraz Szkołę Specjalną⁶⁷. Po II wojnie światowej obiekt stał się siedzibą Szkoły Podstawowej nr 5 im. Marii Konopnickiej.

Zaprezentowane obiekty to główna część budowli publicznych powstałych w XIX i 1 połowie XX w. Ufundowane w różnych okolicznościach, stanowią niewątpliwie ważne świadectwo przemian historycznych zachodzących w Chełmie. Wykorzystywane często do dzisiaj są również istotną częścią współczesnego krajobrazu miasta, decydującą o jego swoistym klimacie i charakterze. W znacznej mierze objęte ochroną konserwatorską tworzą także ważny element kulturowego dziedzictwa Chełma. Z racji tych walorów wymagają niewątpliwie większego zainteresowania i dbałości, szczególnie w zakresie ich pełnego i sensownego zagospodarowania.

⁶⁰ *Święto Niepodległości w Chełmie*, „Zwierciadło”, nr 44 (254), 17 listopada 1928, s. 2.

⁶¹ APLOCh, AmCh, sygn. 710 – 712, 717.

⁶² APLOCh, AmCh, sygn. 717.

⁶³ APLOCh, AmCh, sygn. 717.

⁶⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 712.

⁶⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 709.

⁶⁶ *Święto Niepodległości w Chełmie*, „Zwierciadło” nr 36 (330), 7 grudnia 1930, s. 2.

⁶⁷ P. Kiernikowski, *Szkoła Podstawowa nr 5 im. Marii Konopnickiej w Chełmie (zarys dziejów)*, Chełm 1997, s. 10–12.

Изложение

Объекты общественной полезности Хелма от XIX и XX вв., имеющие влияние на развитие города

Периодом, который занимает в истории Хелма особенное место, является несомненно XIX и первая половина XX вв.. Это именно в то время город переживал необыкновенно интенсивные перемены, влияющие на пространственный вид и застройку города. Важным элементом этого процесса было возникновение многих общественных объектов, исполняющих сакральные, просветительные и административные функции. После обретённой вновь независимости в 1918 году, основная часть из них была принята для административных нужд и польских учреждений. Межвоенный период принёс также новые общественные капиталовложения, символом которых является возникновение микрорайона Новый город, нынешней Дирекции. В общем, инвестиции как частные, так и общественные от второй половины XIX и первой половины XX вв. определили в значительной мере нынешний пространственный вид города, особенно в его центральной части. Целью статьи является представление главных объектов, возникших в рамках этих действий. Учреждённые в различных обстоятельствах, они несомненно составляют важное свидетельство исторических перемен, происходящих в Хелме. Используемые часто по сегодняшнее время постройки, являются ещё важной частью современного пейзажа города, решающей о его благоприятной обстановке и характере. В значительной мере, подвергнутые реставрации объекты, создают также важную часть культурного наследия Хелма.

SUMMARY

THE GENERAL PUBLIC BUILDINGS IN CHEŁM FROM XIX AND XX CENTURY AND THEIR INFLUENCE ON THE DEVELOPMENT OF THE TOWN

The important period in the history of Chełm is XIX and beginning of XX century. Although through most time of this period the town was under Russian authorities, it had intensive transformation. Together with the economic and demographic development the town changed the shape of the spatial and building. Next to private buildings a lot of general public buildings appeared, eg.: Jan Teolog Complex of Orthodox Church, Mari Institute, Russian Teachers' Seminary, Chełm Railway School, complex of barracks buildings, military hospital, the Saint Mikolaj Hospital, the Orthodox Seminary, the Orthodox Bogorodzica Brotherhood, small synagogue and the provincial district buildings. These places changed shape of the town and became the element of Chełm development. Chełm became an administrative, educational and

religious center. After regaining independence in 1918 the main part of public places were taken for the purpose of administrative and Polish institutions. Without such places the functioning of the town was not possible in many fields. The interwar period also brought new public investment such as: Magistrate and Decades School. As a result, private and public investment from second half of XIX and first half of XX century decided about the spatial shape of the centre and downtown of the town.

ANDRZEJ RYBAK

MIEJSCA PAMIĘCI NARODOWEJ W CHEŁMIE Z OKRESU PIERWSZEJ I DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ – WYBRANE PROBLEMY

Chełm w trakcie swej kilkusetletniej historii był terenem tragicznych wydarzeń związanych z walkami o wolność i niepodległość ojczyzny. Związanym też ze znanymi historycznymi postaciami, które przebywały na tej ziemi. Znajduje się tutaj wiele miejsc upamiętniających te wydarzenia i osoby w nich uczestniczące.

Wiek XX był dla Europy okresem licznych konfliktów zbrojnych, w tym dwóch wojen światowych, które nie ominęły Chełma. Ze względu na skalę konfliktu, jego totalny charakter, ludobójstwo oraz fakt, że żyją dotąd świadkowie tych wydarzeń, w świadomości współczesnego chełmianina bardziej obecna jest II wojna światowa.

Jeśli mówimy o I wojnie światowej, to przede wszystkim nasuwają się nam poznane na lekcjach historii obrazy wielkich bitew pod Verdun, nad Sommą, bitwy pod Tannenbergiem w Prusach Wschodnich, Gorlicami, losy twierdzy Przemyśl oraz walki na terenie Kongresówki, znane wcześniej w kontekście zmagania Legionów Polskich z Rosjanami u boku armii austro-węgierskiej. Tymczasem front I wojny światowej przebiegał również przez miasteczka i wsie Chełmszczyzny, gdzie działania zbrojne między Rosjanami a Austriakami toczyły się w 1915 r. Tematyka ta jest słabo znana szerszym kręgom społeczeństwa, gdyż dotyczy walk między naszymi zaborcami. Sądzę jednak, że warto je poznać, gdyż rozgrywały się na oczach naszych pradziadków i dziadków, a w okopach walczących stron znaleźli się Polacy żyjący pod różnymi zaborami. Dziś o relacje naczynych świadków tamtych wydarzeń niestety trudno. Pozostali tylko niemi, materialni świadkowie owych dramatycznych zmagania – cmentarze wojenne, a właściwie ich resztki rozsiane po całej ziemi chełmskiej.

W rezultacie działań wojennych w dniu 1 sierpnia 1915 r. wojska austriackie i niemieckie zajęły Chełm. Działania te poprzedzone były zniszczeniem i rozgrabieniem największych zakładów przemysłowych oraz majątku wiejskiego. Zniszczeniu uległo prawie 44% budynków, straty koni sięgały 63,3%, bydła 74,3%, a trzody chlewnej aż 92,6%¹. Powszechnym zjawiskiem były nędza i choroby. Okupanci unieważnili podziały

¹ *Z przeszłości dalekiej i bliskiej*, red. A. Koprucki, W. Śladkowski, Lublin 1980, s. 261.

administracyjne spowodowane wyodrębnieniem guberni chełmskiej, przywracając stan sprzed 1912 r.²

Miasto Chełm w czasie dalszych działań wojennych stało się ważnym zapleczem logistycznym dla jednostek walczących na terenie Wołynia. Tutaj znajdowały się liczne magazyny z wyposażeniem, stąd wyruszało uzupełnienie w postaci tzw. batalionów marszowych, tutaj w licznych lazaretach leczono rannych żołnierzy³.

Do najważniejszych miejsc pamięci narodowej z okresu pierwszej wojny światowej należą:

1. Cmentarz wojenny przy ulicy I Pułku Szwoleżerów

Obiekt powstał w 1915 r. decyzją wojskowych władz austriackich z przeznaczeniem na pochówki zmarłych w miejscowych lazaretach żołnierzy armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej. Pochowani zostali na nim również żołnierze Legionów Polskich oraz żołnierze włoscy z miejscowego obozu jenieckiego. Zajmował teren 7120 metrów kwadratowych. Znajdowało się na nim 1181 mogił z drewnianymi krzyżami. Cmentarz funkcjonował do 1918 r. W latach 30. był już w znacznym stopniu zniszczony – w tym czasie doliczono się na nim 968 grobów. W 1944 r. Niemcy wybudowali tu jedną z linii obronnych Chełma, której okopy i transzeje zniekształciły praktycznie całkowicie dotychczasowy układ przestrzenny cmentarza i uniemożliwiły przeprowadzenie wiernej rekonstrukcji pierwotnego stanu nekropolii⁴. Po drugiej wojnie światowej teren ten przeznaczono na pochówki żołnierzy polskich i radzieckich ekshumowanych z cmentarzy polowych z terenu powiatu chełmskiego, włodawskiego i krasnostawskiego. Dzisiaj o pierwotnym charakterze cmentarza informuje niewielka tablica z napisem: *CMENTARZ WOJENNY 1915–1918*.

Wnioski dotyczące obiektu – należy umieścić na trwałej tablicy, obok dzisiejszego cmentarza, krótką informację na temat jego historii z lat 1915–1918 wraz ze zdjęciami z tego okresu.

2. Nieistniejący obecnie cmentarz wojenny umiejscowiony obok byłego szpitala garnizonowego

Powstał prawdopodobnie w 1914 r. i funkcjonował do 1918. Chowano na nim żołnierzy walczących armii, w tym Austriaków, Czechów, Polaków (również legionistów), Rosjan. Zachowała się część płyt nagrobnych. Zgodnie z danymi z 1924 r. cmentarz miał powierzchnię 3080 metrów kwadratowych i był w kształcie prostokąta o wymiarach 44 m od strony ul. Grottera i 70 m w kierunku wschodnim. Znajdowało się na nim 7 rzędów grobów pojedynczych, a także mogiły zbiorowe z prochami 300 żołnierzy poległych w 1914 r. i 260 z okresu późniejszego, do 1918 r. łącznie. W okresie międzywojennym chowano na nim żołnierzy polskich zmarłych w miejscowym wojsko-

² *Ibidem*.

³ Takie lazarety funkcjonowały między innymi: w budynku dzisiejszego I LO, IV LO, Szkoły Podstawowej nr 10; w budynku mieszkalnym przy koszarach na ul. Lubelskiej; w dawnym szpitalu wojskowym przy ul. Hrubieszowskiej.

⁴ S. Pyszko, *Grobownictwo i cmentarze wojenne w Chełmie*, „Rocznik Chełmski” 2002, t. 8, s. 315–316; Z. Lubaszewski, *Pomniki i tablice pamiątkowe Chełma*, Chełm 2009, s. 16.

wym szpitalu okręgowym. W 1939 r. w 6 zbiorowych mogiłach pochowano co najmniej 75 żołnierzy polskich poległych we wrześniu i październiku tegoż roku. W roku 1953 i 1985 prochy pochowanych tam osób zostały ekshumowane i przeniesione na cmentarze wojenne przy ul. I Pułku Szwoleżerów i w Strupinie Łanowym⁵.

Wnioski dotyczące obiektu – należy umieścić na trwałej tablicy podstawowe informacje na temat historii cmentarza i jego losów.

3. W dniu 3 maja 1918 r. z inicjatywy Straży Kresowej na błoniach chełmskich (tzw. Wygonie) odbyła się ogólnopolska manifestacja, która zgromadziła ponad 50 000 osób przeciwko oderwaniu Chełmszczyzny od Polski⁶. Wydarzenie powyższe związane było z podpisaniem traktatu brzeskiego pomiędzy państwami centralnymi (Niemcy i Austria) a tzw. Radą Ukraińską. Jednym z punktów traktatu było odstąpienie Ukrainie Chełmszczyzny i Podlasia w granicach szerszych niż wyodrębniona przez władze carskie gubernia chełmska. Wytyczona granica dawała Ukrainie cały powiat tomaszowski, hrubieszowski, włodawski, prawie cały zamojski z Zamościem, chełmski, radzyński i konstantynowski, pół biłgorajskiego i część krasnostawskiego – łącznie 16 tys. kilometrów kwadratowych i około miliona ludności, z której 55% stanowili Polacy, a jedynie 30% Ukraińcy. Do ratyfikacji traktatu nie doszło ani w Berlinie, ani w Wiedniu ze względu na niewywiązywanie się rządu ukraińskiego ze zobowiązań zbożowych oraz zbliżającą się klęskę państw centralnych⁷.

Wniosek dotyczący powyższych uroczystości – fakt jest słabo znany społeczności chełmskiej i, biorąc to pod uwagę, należałoby go „zapisać” w pamięci mieszkańców.

Przechodząc do analizy miejsc pamięci narodowej z okresu II wojny światowej w Chełmie, należy stwierdzić, że zajmują one miejsce szczególne. Przede wszystkim dlatego, że w dziejach miasta nie było dotąd okresu, w którym na taką skalę dokonywano aktów ludobójstwa. Zabijano ludzi, którzy nie brali bezpośredniego udziału w działaniach wojennych. Mordowano ich w różny sposób z powodów rasowych, religijnych, etnicznych czy też w celu „oczyszczenia przestrzni” dla przyszłych zwycięzców. Zbrodnie te były skrupulatnie przygotowane pod względem logistycznym i technicznym. Miało miejsce planowe niszczenie dziesiątków tysięcy istnień ludzkich⁸. Główną rolę w działaniach eksterminacyjnych odegrały:

1. Zespół obozów jenieckich określanych jako Stalag 319

Należały do niego: Stalag 319 A (ul. Okszowska), Stalag 319 B (ul. Lwowska), Stalag 319 C (Rampa Brzeska). Funkcjonował w latach 1941–1944. W czasie II wojny światowej obóz chełmski należał do największych kompleksów obozowych w Polsce. Przeszło przez niego około 200 tys. jeńców różnej narodowości, z których około 90 tys. poniosło

⁵ S. Pyszko, *op. cit.*, s. 314–315.

⁶ A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej: kalendarium*, Chełm 1998, s. 138–139.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Z. Mańkowski, *II wojna światowa – rola dziejowa*, s. 10–21, [w:] *Druuga wojna światowa: osądy, bilanse, refleksje*, wstęp i red. Z. Mańkowski, Lublin 1996.

śmierć. Obecnie na terenie obozu A i C znajduje się dzielnica przemysłowa Chełma, a na terenie obozu B – osiedla XXX-lecia i Kościuszki⁹.

Wnioski – o istnieniu całego zespołu obozów jenieckich na wymienionych terenach miejskich świadczy pomnik przy ul. Połanieckiej upamiętniający ofiary Stalagu 319 B. Należałoby w podobny sposób upamiętnić miejsca, gdzie znajdowały się Stalag 319 A i Stalag 319 C – na przykład w postaci tablic na budynku byłej komendantury obozu A (budynek dyrekcji byłej Huty Szkła „Mira”) oraz na ogrodzeniu, gdzie kiedyś znajdował się obóz C. W Muzeum Ziemi Chełmskiej powinna powstać stała wystawa poświęcona historii Stalagu 319.

2. Cmentarz jeniecki Stalagu 319 A i C przy al. Przyjaźni (dawniej ul. Okszowska) funkcjonował w latach 1941–1944. Chowano tam jeńców radzieckich (także Polaków wcielonych do Armii Czerwonej) w zbiorowych bezimiennych mogiłach. W 1948 r. przeprowadzono na cmentarzu częściową ekshumację. Według dokonanych wówczas ustaleń spoczywa tam około 60 000 osób, zbiorowych grobów jest 57. W 1961 r. wzniesiono na nim obelisk ku czci pomordowanych jeńców. Na tablicy widnieje napis, z którego wynika, że w obozie w Okszowie miało zginąć 200 tysięcy jeńców wojennych i obywateli polskich, radzieckich, jugosłowiańskich, francuskich, włoskich¹⁰.

Wnioski – szacunek liczby ofiar prezentowany na tablicy obelisku (200 tys.) jest w tej chwili nie do zaakceptowania. Biorąc pod uwagę wyniki najnowszych badań, należałoby przyjąć, że na cmentarzu zostało pochowanych około 60 tys. jeńców, a przez obydwa obozy przeszło ich ponad 100 tys. W związku z powyższym celowa byłaby wymiana istniejącej dotąd tablicy. Biorąc pod uwagę fakt, iż co rok zwiększa się liczba osób z terenu byłego ZSRR odwiedzających nekropolię, należy stale czuwać nad porządkiem w tym miejscu.

3. Cmentarz jeniecki Stalagu 319 B w Borku

Funkcjonował w latach 1941–1944. W 278 bezimiennych mogiłach pochowanych zostało około 30 tys. jeńców radzieckich. Centralnym elementem cmentarza jest prostopadłościenna płyta o wysokości 2,5 m z napisem: *Cmentarz jeńców wojennych narodowości rosyjskiej, żydowskiej, włoskiej i ludności Chełmszczyzny pomordowanych przez hitlerowców w latach 1941–1944*. W 1989 r. na cmentarzu wybudowano pomnik ku czci zamordowanych oficerów włoskich.

Wnioski – treść tablicy nie jest zgodna z rzeczywistością, na cmentarzu chowano wyłącznie jeńców radzieckich różnej narodowości ze Stalagu 319 B. Ich śmierć wynikała przede wszystkim z nieludzkich warunków bytowych panujących w obozie, ale nie można ich łączyć z ofiarami rozstrzelanymi lub zatrutymi gazami spalinowymi na tzw. „Patelni”. Umieszczenie na cmentarzu pomnika poświęconego oficerom włoskim było błędem, ponieważ po śmierci, z powodu chorób lub rozstrzelania, byli oni natychmiast paleni przez Sonderkommando 1005 w Waldlager Borek (powinno się to skorygować).

⁹ Patrz szerzej: A. Rybak, *Stalag 319: międzynarodowy obóz jeniecki w Chełmie w latach 1941–1944*, Chełm 2010.

¹⁰ *Ibidem*, s. 226–227.

Tablice informacyjne, kierujące na cmentarz w Borku, mówią o cmentarzu wojennym, w perspektywie przyszłej trasy turystyczno-edukacyjnej wydaje się, że słusniejsze jest tu użycie określenia cmentarz jeniecki. Należałoby również na tamtejszych kamiennych słupach umieścić symbole religijne pochowanych tam żołnierzy radzieckich (prawosławia, islamu, judaizmu itd.). Symbole w postaci orla białego, sierpa i młota, pięcioramiennej gwiazdy i gwiazdy Dawida zostały skradzione na początku lat dziewięćdziesiątych.

4. Miejsce masowych egzekucji w lesie Borek, tzw. „Patelnia” (nazwa niemiecka *Waldlager Borek*)

W latach 1940–1944 Niemcy dokonywali tu masowych rozstrzeliwań Polaków, Żydów, Romów, jeńców radzieckich i włoskich. Największe egzekucje miały miejsce od końca października 1941 do lutego 1942 r. Wówczas to specjalna grupa operacyjna (Einsatzgruppe A) rozstrzelała kilkanaście tysięcy tzw. politycznie niepożądanych (oficerów, komisarzy, działaczy partyjnych, Żydów). Pierwotnie wszystkie zwłoki grzebano w zbiorowych grobach (co najmniej siedmiu). W trzech byli grzebani jeńcy radzieccy, w kolejnych trzech – ludność cywilna, w jednym Żydzi z getta w Hrubieszowie. Na przełomie października i listopada 1943 r. Niemcy zorganizowali w Borku specjalny obóz (*Waldlager Borek*), w którym działało *Sonderkommando 1005*, składające się z 61 Żydów przywiezionych z Majdanka. Ich zadaniem była likwidacja śladów popełnionych tu zbrodni. Według wiarygodnych danych spalono tu ciała co najmniej 25 000 osób, zgodnie z innymi źródłami najprawdopodobniej około 30 000. 24 lutego 1944 r.¹¹ członkowie *Sonderkommando* podjęli próbę ucieczki, 33 więźniów uciekło z obozu, pozostali, których schwytano, zostali rozstrzelani. Zacieranie śladów zbrodni trwało do połowy maja 1944 r. (działało wówczas tzw. II *Sonderkommando 1005*). 20 września 1984 r. w miejscu, gdzie palono zwłoki, odsłonięto pomnik ku czci pomordowanych tam jeńców, ludności polskiej i innych narodowości.

Wnioski – należałoby zakończyć rozpoczęte badania archeologiczne, których głównym celem jest wyznaczenie obszaru *Waldlager Borek*, zbiorowych mogił oraz miejsc palenia zwłok. Ostatecznym efektem podjętych tam działań powinno być stworzenie cmentarza wojennego.

5. Eksterminacja ludności żydowskiej Chełma przez Niemców w latach 1939–1943 spowodowała, że spośród tej społeczności, liczącej w 1939 r. około 15 000 osób, przeżyło zaledwie kilkaset osób. W chwili obecnej o systemowym ludobójstwie Żydów w naszym mieście świadczy wyłącznie pomnik na cmentarzu żydowskim przy ul. Kolejowej¹². Bardzo słabo w zbiorowej pamięci mieszkańców Chełma zapisane są „marsz śmierci” Żydów chełmskich z 1 grudnia 1939 r., wywózki do obozu w Sobiborze, likwidacja getta i masowe rozstrzeliwania na terenie Stalagu 319 B.

¹¹ Patrz szerzej: S. Gołub, A. Rybak, *Las Borek w Chełmie: zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich*, Chełm 2012; Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 20–21.

¹² Z. Lubaszewski, *op. cit.*, s. 25–26.

Wnioski – na terenie byłego getta powinna zostać wmurowana okolicznościowa tablica, upamiętniająca martyrologię żydowskich mieszkańców Chełma w okresie II wojny światowej.

Powyższe opracowanie odnosi się wyłącznie do tych miejsc pamięci narodowej w Chełmie, które do chwili obecnej są zapomniane i wymagają, by dać o nich świadectwo.

Изложение

Места национальной памяти в Хелме периода Первой и Второй мировых войн

Места национальной памяти в любом обществе составляют важный элемент локальной тождественности. Целью нынешней статьи является анализ и выводы касательно мест периода Первой и Второй мировых войн в Хелме. Автор занялся лишь теми, которые слабо закрепились в сознании жителей города. Имея ввиду время Первой мировой войны, он отнёсся к историческим достоинствам хелмских военных кладбищ в годы 1915–1918, показал их дальнейшие судьбы и предложил соответственно увековечить их, «записывая» в совместной памяти всепольскую манифестацию против отрыва Хелмской земли от Польши, которая состоялась в Хелме 3 мая 1918 г. Вторая мировая война была самым трагическим периодом в истории города. В действующем здесь в годы 1941–1944 шталаге 319 и его филиалах погибло, по оценочным данным, около 90 тысяч пленных свыше тридцати национальностей. Предложено ознаменовать места, где функционировали 319 А и 319 С шталаги, а также организовать в Музее Хелмской земли имени Виктора Амброзевича стационарную выставку, посвящённую истории одного из наибольших военнопленных лагерей в Польше, каким оказался хелмский шталаг. Кроме того, сигнализировано придать актуальный характер данным, касающимся человеческих потерь в лагере 319, а помещённым на кладбищенских памятных плитах в пригородном лесу Борек и на аллее Дружбы. На месте массовых гитлеровских экзекуций в лесу Борек (так называемая «Пательня») и деятельности Сондеркоменданта 1005 возникла срочная необходимость закончить начатые археологические исследования, целью которых является обследование территории Вальдлагерь Борек. Конечным результатом, предпринятых действий, на этом месте должно быть организовано военное кладбище. Уничтожение еврейского населения Хелма, которое в 1939 году составляло приблизительно 50% жителей города, практически не сохранилось в памяти. Автор предложил поместить соответствующую доску на эту тему на территории бывшего гетто.

SUMMARY

THE NATIONAL MEMORY PLACES IN CHEŁM FROM I AND II WORLD WAR

The national memory places are important elements of the local identity. The main goal of this article is the analysis and conclusions connected with national memory places in Chełm from I and II World War. The author concentrated on the places do not know well by citizens. There are presented the historical values of Chełm war cemeteries in years 1915–1918 and their further fate. The author suggests to commemorate these places as well as „record” in collective memory the all-Poland demonstration in Chełm (May 3, 1918) against isolation of Chełmszczyzna (Chełm region) from Poland. The II World War was the most tragic period in the history of the city. In Stalag 319 and its subcamp in years 1941–1944 died about 90 thousand prisoners of more than 30 nationalities. It has appeared the proposal to commemorate places such as Stalag 319 A, Stalag 319 C and to organize permanent exhibition of the biggest POW camp in Poland in Chełm Museum. Moreover, it has occurred the signal to update the data connected with losses in men in Stalag 319 on POW cemeteries” boards in Borek forest and Przyjaźni avenue. In the place of Nazi’s mass executions in Borek forest (the place called „Frying pan”) and Sonderkommando 1005 it has appeared the urgent need for finishing the archeological researches to identify the area of Waldlager Borek. The war cemetery should be organized as a result of these activities. The extermination of the Chełm Jews (nearly 50% of the population of the city) was the tragic event in the history of Chełm. The author suggested to commemorate it by preparing special board in the place where the ghetto functioned.



Prezentacja etapów realizacji projektu Chełmskiej Biblioteki Publicznej

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

POŻEGNANIE PROFESORA ALBINA KOPRUKOWNIAKA

Pograżenie w smutku i bólu spotykamy się tutaj na lubelskim cmentarzu, aby pożegnać zmarłego profesora Albina Kopruckowniaka, wybitnego uczonego, wspaniałego człowieka.

Byłem jego długoletnim współpracownikiem ale i przede wszystkim przyjacielem, przy czym przyjaźń ta niezawodna i trwała była dla mnie cennym darem i wartością.

Spotkaliśmy się bardzo dawno temu, bo w połowie zeszłego stulecia. W 1952 r. w Uniwersytecie Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie powołano nowy wydział – humanistyczny i jako pierwsze uruchomiono na nim studia historyczne. On był studentem drugiego, ja pierwszego roku.

Albin Kopruckowniak z UMCS związał się na całe życie. Już jako student w r. 1953 został zastępca asystenta. W r. 1955 uzyskał dyplom magisterski na Wydziale Humanistycznym z pierwszym numerem. Tu także się doktoryzował, został mianowany docentem, habilitował się i uzyskał tytuły profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. Były one wyznacznikiem Jego harmonijnie rozwijającej się kariery o charakterze naukowym.

Swoją warsztat badawczy w zakresie historii kształtował i doskonalił pod wpływem prof. Tadeusza Mencla, znakomitego dziejopisa i archiwisty. Był on promotorem pracy doktorskiej Albina Kopruckowniaka.

Początkowo głównym obiektem Jego badań były dzieje wsi na terenie Królestwa Polskiego i Lubelszczyzny na przełomie XIX i XX stulecia oraz początku ruchu ludowego. W ostatnich natomiast kilkunastu latach Jego aktywności naukowej na plan pierwszy wysunęły się dzieje lubelskiego ziemiaństwa. W badaniach nad tym tematem skupił wokół siebie grono młodych i zdolnych historyków uznających autorytet Mistrza. Ich owocem stało się kilka wnikliwie opracowanych i pięknie wydanych tomów poświęconych ziemiaństwu lubelskiemu, które spotkały się z ogromnym zainteresowaniem i uzyskały powszechną akceptację. Byłem świadkiem, dzieląc ze zmarłym Profesorem gabinet uniwersytecki, licznych odwiedzin i spotkań z Nim potomków ziemiańskich rodów i rodzin.

Profesor Kopruckowniak był także aktywny na niwie badań polonijnych. Przez wiele lat kierował zorganizowanym przez siebie ogólnopolskim zespołem badawczym zajmującym się dziejami i działalnością szkolnictwa polonijnego. Ich efektem były okazały i pod Jego redakcją wydany tom pt. *Szkolnictwo polonijne na świecie. Zarys syntezy*.

Bogata i różnorodna tematycznie i naukowo spuścizna Profesora, odznaczająca się źródłowym charakterem i rzeczowością, liczy ok. 400 pozycji bibliograficznych. W połączeniu z Jego licznymi kontaktami naukowymi i członkostwem w wielu krajowych i zagranicznych gremiach, stowarzyszeniach, instytucjach i redakcjach zapewniła Mu poczesne miejsce we współczesnej historiografii polskiej.

Dzięki talentom organizacyjnym i cenionym przez społeczność akademicką przymiotom umysłu i charakteru pełnił w Uniwersytecie wiele odpowiedzialnych funkcji. Był prorektorem UMCS, wicedyrektorem Instytutu Historii, wieloletnim kierownikiem Zakładu Historii Nowożytnej. Jako kierownik Studium Nauk Politycznych UMCS, a następnie dyrektor Międzyuczelnianego Instytutu Nauk Politycznych był promotorem 10 prac doktorskich napisanych przez młodych pracowników tych instytucji. Tym samym stworzył podwaliny kadrowe pod powstały Wydział Politologii UMCS. Dzisiaj Jego naukowemu wychowankowie są wybitnymi profesorami tego Wydziału.

Nie są to jedynie godne uznania osiągnięcia dydaktyczne prof. Kopruckowiaka, był bowiem promotorem przeszło 300 prac magisterskich i 30 rozpraw doktorskich.

Pełen skromności, mimo swych bezspornych osiągnięć, życzliwy i otwarty wobec ludzi zyskał w toku swej pracy powszechne uznanie w środowisku uniwersyteckim. Szacunek budziła jego postawa, kiedy podczas pełnienia funkcji politycznych z odwagą i determinacją bronił ludzi niesłusznie oskarżanych i krzywdzonych i przeciwstawiał się ówczesnym nagonkom i niechlubnym akcjom. Był jednym z tych, którzy w tych trudnych czasach starali się być, jak to obecnie się określa, ludźmi porządnymi. Powiedziałbym więcej. Prof. Albin Kopruckowiak był człowiekiem na wskroś uczciwym, prawym, szlachetnym. Takim pozostanie w naszej pamięci

Żegnaj Drogi Przyjacielu. Spoczywaj w pokoju

WIESŁAW ŚLADKOWSKI

RECENZJE

Recenzja publikacji książkowej dr. Krzysztofa Skwirowskiego, *Świat zapomniany. Historia Żydów włodawskich 1918–1945*, Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego, Włodawa 2014, ss. 172

Jednym z następstw II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej na ziemiach polskich była zagłada ludności żydowskiej. Po licznych skupiskach ludności wyznania mojżeszowego, szczególnie widocznych w polskich miastach i miasteczkach, pozostały tylko wspomnienia.

W Drugiej Rzeczypospolitej ludność żydowska stanowiła nieodłączny element krajobrazu polskich miast, ich jakże ważną część materialnego i duchowego dorobku. Udział Żydów w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym Polski międzywojennej był ogromny.

Jednym z takich miast Lubelszczyzny była Włodawa, w której po raz pierwszy Żydzi pojawili się już na początku XVI w. Ludność wyznania mojżeszowego Włodawy szybko wzrastała i w drugiej połowie XVIII stulecia mogła już powstać w tym nadbużańskim mieście gmina żydowska. W latach 1918–1939 ludność żydowska stanowiła ponad 60% społeczności mieszkańców Włodawy.

Dotychczas nie powstała żadna odrębna rozprawa naukowa na temat społeczności żydowskiej Włodawy. Do zagadnienia udziału włodawskich Żydów w życiu społeczno-gospodarczym, politycznym i religijnym tego miasta w czasach staropolskich, epoce porzbirowej oraz w I połowie XX w. nawiązuje jedynie treść dotychczas opublikowanych monografii Włodawy. Jeśli jednak zajrzemy do wspomnianych opracowań, szybko stwierdzimy, że tylko w bardzo skromnym zakresie przedstawiają one problematykę żydowską.

Udaną próbę opracowania monografii, poświęconej wyłącznie społeczności żydowskiej

Włodawy okresu międzywojennego oraz lat II wojny światowej, podjął dr Krzysztof Skwirowski. Omawiana praca powstała na szerokiej bazie źródłowej. Jej autor wykorzystał przede wszystkim źródła archiwalne pozyskane dzięki kwerendzie przeprowadzonej w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie i jego Oddziału w Chełmie. Dla szerszego odtworzenia dziejów włodawskich Żydów w latach Drugiej Rzeczypospolitej niezbędne okazały się badania zwłaszcza w takich zespołach archiwalnych, jak: Urząd Wojewódzki w Lublinie oraz Starostwo Powiatowe we Włodawie z lat 1918–1939. W odniesieniu do okresu II wojny światowej i okupacji szczególnie przydatne okazały się akta z Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie (Archiwum Emanuela Ringelbluma, akta Żydowskiej Samopomocy Społecznej) oraz Archiwum Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich – Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie. Warto też wspomnieć o znaczeniu dla badań podjętych przez autora materiałów źródłowych z takich zespołów archiwalnych jak Starostwo Powiatowe we Włodawie i Akta miasta Włodawy (po 1944 r.).

Ogromne znaczenie dla prac badawczych Krzysztofa Skwirowskiego nad dziejami włodawskich Żydów okresu międzywojnia miało też wykorzystanie dużej ilości tekstów zamieszczonych w *Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej Włodawa*, wydanej w 1974 r. w Tel Awiwie. Sporą trudnością dla autora był fakt wydania drukiem wspomnianego pinkasa w języku jidysz. Jak sam napisał we wstępie

monografii: „Materiały te mają jednak charakter bardzo osobisty, a podejście autorów do omawianych zagadnień zabarwione jest w dużym stopniu subiektywizmem. Z tego względu wymagają one dogłębnej i krytycznej analizy i weryfikacji w oparciu, o ile jest to możliwe, o inne dostępne źródła historyczne”.

Z satysfakcją należy podkreślić, że dr. Krzysztofowi Skwirowskiemu udało się zebrać wiele nowego materiału źródłowego, bez uwzględnienia którego nie sposób będzie podejmować dalszych prac nad historią nie tylko populacji żydowskiej Włodawy, ale także całego lubelskiego regionu.

Dla wzbogacenia obrazu społeczności żydowskiej Włodawy okresu międzywojennego przydatna niewątpliwie byłaby też kwerenda w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie, chociażby w takim zespole, jak „Rada Spółdzielcza”. Można w nim odnaleźć informacje o wszystkich włodawskich instytucjach kredytowych, spośród których większość była w rękach żydowskich.

Omawiana publikacja książkowa składa się z siedmiu rozdziałów. W pierwszym z nich, mającym charakter wstępny, autor przedstawia w ogólnym zarysie dzieje gminy żydowskiej Włodawa do początku XX stulecia. Podkreśla udział włodawskich Żydów w rozwoju gospodarczym tego nadbużańskiego miasta. Kreśli też wizerunek społeczności żydowskiej Włodawy, jako stosunkowo biednej, bardzo religijnej i zamkniętej w sobie. Wielką grupę stanowiła w niej inteligencja, podatna na procesy asymilacyjne, a wśród niej nauczyciele oraz lekarze, aptekarze, dentyści. Warto nadmienić, iż u schyłku okresu porobiorowego we Włodawie, analogicznie jak w innych ośrodkach miejskich ziem polskich, prężną działalność prowadziły żydowskie organizacje związane z prawie wszystkimi nurtami politycznymi, w swoich programach odnoszącymi się szeroko m.in. do spraw narodowych i socjalnych.

Rozdział drugi książki dr. Krzysztofa Skwirowskiego nawiązuje do problemów demograficznych, do zagadnienia udziału Żydów w strukturze demograficznej Włodawy okre-

su międzywojennego. Nawiązuje do danych statystycznych dla Włodawy z czasów I Spisu Powszechnego Ludności RP z 1921 r. (ludność żydowska stanowiła wówczas 60,9% ogółu mieszkańców) oraz II Spisu Powszechnego z 1931 r. (68,8%). Pewien niedosyt budzi brak analizy przyczyn wzrostu odsetka ludności żydowskiej na przestrzeni ostatnich wyżej wymienionych dziesięciu lat (1921–1931).

Autor charakteryzuje też strukturę zawodową włodawskich Żydów. Warto nadmienić, iż rozmaite ograniczenia narzucane przez rosyjskiego zaborcę w XIX w. spowodowały, że podstawowa część ludności żydowskiej w Drugiej Rzeczypospolitej utrzymywała się z zajęć nierolniczych i mieszkała w miastach. Warto byłoby szerzej skomentować zjawisko zdominowania handlu przez włodawskich Żydów oraz np. zajmując się przyczyną tak dużej koncentracji Żydów w rzemiośle i usługach. Praca w należących do Żydów warsztatach rzemieślniczych, np. krawieckich czy szewskich, stwarzała możliwość święcenia nie tylko soboty. Dawała możliwość mężczyznom wyręczania się w warsztacie przez żonę i dzieci i poświęcenia się modlitwie. Czeladnik czy terminator wyznania mojżeszowego, który chciał pozostać w zgodzie z własnym sumieniem i opinią otoczenia, zazwyczaj wybierał pracę w warsztacie należącym do Żyda.

W omawianym rozdziale autor zamieścił także informacje na temat warunków życia żydowskich rodzin we Włodawie, zwłaszcza warunków mieszkaniowych. Były one szczególnie ciężkie tuż po zakończeniu I wojny światowej. Z uznaniem wyraża się o trosce żydowskich rodzin o podstawową higienę, o szerokim korzystaniu z łaźni miejskiej. Autor ustosunkował się także do problemu migracji ludności żydowskiej Włodawy, wyjeżdżającej głównie „za chlebem” do krajów Ameryki Południowej. Dostrzega też zjawisko licznych wyjazdów do Palestyny, zwłaszcza młodzieży żydowskiej Włodawy związanej z ruchem syjonistycznym.

Trudno wyobrazić sobie monografię poświęconą społeczności żydowskiej okresu międzywojennego bez omówienia jej udziału

łu w życiu gospodarczym miast. K. Skwirowski omawia więc szeroko udział włodawskich Żydów w przemyśle, rzemiośle, handlu, rolnictwie, komunikacji i transporcie. Szczególnie dużo miejsca poświęca strukturze i funkcjonowaniu we Włodawie żydowskiego rzemiosła na tle rzemiosła polskiego. Nie zauważa natomiast, że w przeciwieństwie do Polaków rzemieślnicy żydowscy Włodawy nie ograniczali się jedynie do klientów z terenu miasta i przybywającej do miasta ludności wiejskiej. Rynku zbytu na swych towarów szukali też na wsi, często wykonywali je na miejscu, w chałupie klienta. Warto podkreślić, że ruchliwość ekonomiczna żydowskich rzemieślników była również spowodowana ostrą konkurencją, wynikającą z nadmiernej liczby we Włodawie rzemieślników niektórych zawodów.

K. Skwirowski nawiązuje też do istotnej roli, jaką włodawscy Żydzi odegrali w funkcjonowaniu banków i innych miejscowych instytucji kredytowo-pożyczkowych. Raz jeszcze pragnę nadmienić, iż charakterystyka ostatniego z zagadnień byłaby bardziej bogata z chwilą sięgnięcia do akt „Rady Spółdzielczej”, występujących w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Szczególnie ważne dla ogółu ludności żydowskiej były kwestie religijne, czemu autor omawianej publikacji książkowej dał wyraz w jej rozdziale czwartym. Poza związkami włodawskich Żydów z judaizmem tradycyjnym wiele miejsca poświęca on miejscowym chasydom. K. Skwirowski ustalił, że w Polsce Odrodzonej we Włodawie istniało 9 bóżnic chasydzkich: górokałwaryjska, pilawska, kocko-łukowska, parczewska, parczewsko-międzyrzecka, radzyńska, kazimierzowska, turzyska i lubartowska. Cennym uzupełnieniem powyższych rozważań są informacje na temat dokonanych poszczególnych włodawskich rabinów, żydowskich cmentarzy, funkcjonowania chawra kadisza – charytatywnego stowarzyszenia pogrzebowego, dbającego o to, aby każdy biedny Żyd miał należyty pogrzeb.

Nie sądzę, by koniecznie w omawianej książce znalazły się rozważania o przyczynach prowadzących do utrzymywania szczególnego

kształtu życia religijnego i kulturalnego Żydów na Lubelszczyźnie (język liturgiczny – hebrajski, język codzienny – jidisz, przywiązanie do tradycji kultury wschodniej Europy i głęboka świadomość tożsamości religijnej żydowskiej). Można byłoby jednak, np. we wstępie lub zakończeniu, postawić parę pytań dotyczących dalszych studiów nad tym tematem.

Największy, piąty rozdział monografii charakteryzuje życie społeczno-polityczne włodawskich Żydów. Autor słusznie rozpoczyna swoje rozważania na ten temat od zasygnalizowania problematyki położenia prawnego Żydów w Drugiej Rzeczypospolitej. Omawia następnie władze gminy żydowskiej we Włodawie. Podstawową płaszczyznę rozważań dr. Krzysztofa Skwirowskiego stanowi funkcjonowanie we Włodawie głównych nurtów życia politycznego społeczności żydowskiej, a więc ugrupowań ortodoksyjnych, syjonistycznych i lewicowych.

Zrozumiałe, że najwięcej miejsca poświęca on charakterystyce dynamicznie rozwijającego się ruchu syjonistycznego, mającego na celu utworzenie państwa żydowskiego na terenie Palestyny, będącej wówczas obszarem mandatowym Wielkiej Brytanii. Dostrzega ogromne animozje między miejscowymi syjonistami a przedstawicielami ugrupowań ortodoksyjnych oraz członkami Bundu, twierdzącymi, że państwo żydowskie w Palestynie jest utopią. W centrum jego rozważań znajduje się żydowska młodzież Włodawy, zafascynowana możliwością utworzenia Eretz Israel. Dzięki wykorzystaniu relacji działaczy ruchu syjonistycznego z terenu Włodawy, zamieszczonych w wyżej wspomnianej Księdze Pamięci Gminy Żydowskiej Włodawa, Krzysztof Skwirowski jest w stanie odtworzyć wiarygodny obraz akcji chalucowej, przygotowującej młodzież żydowską do osadnictwa na terenie Palestyny, np. na obozie przygotowawczym w Tomaszówce. Warto nadmienić, że przyszli osadnicy w Palestynie musieli być przede wszystkim przygotowani do ciężkiej pracy fizycznej na roli, przy osuszaniu terenów bagiennych, przy budowie osiedli żydowskich.

W orbicie szerszych zainteresowań autora są także ugrupowania lewicowe, a zwłaszcza Ogóln żydowski Związek Robotniczy zwany Bundem. Pewien niedosyt budzi natomiast brak informacji o zachowaniu się członków żydowskich organizacji lewicowych wobec faktu wkroczenia w sierpniu 1920 r. na wschodnie obszary Lubelszczyzny oddziałów Armii Czerwonej.

Kolejny podpunkt rozdziału piątego poświęcony jest żydowskim organizacjom młodzieżowym, działającym w okresie międzywojennym na terenie Włódawy. Autor sygnalizuje więc działalność organizacji młodzieżowej związanej z Mizrachi, organizacji skautowej – Haszomer Hacair, organizacji sportowej – Makabi, organizacji pionierskich; Hechaluc, Bejtar oraz Hapoel Hamizrachi. W istocie te rozważania stanowią kontynuację wcześniejszych na temat zaangażowania młodzieży żydowskiej Włódawy w ruch syjonistyczny.

W polu widzenia autora są też organizacje dobroczynne i samopomocowe, a zwłaszcza Llineas Hacedek (Dobroczynna Kasa Pożyczkowa dla Chorych) oraz włódawskie oddziały Towarzystwa Ochrony Zdrowia (TOZ) oraz Towarzystwa Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów (ORT). W świetle jego ustaleń znaczny udział w życiu włódawskich Żydów miały też organizacje społeczno-gospodarcze (głównie cechy rzemieślnicze) oraz związki zawodowe.

Analizując inne aspekty udziału ludności żydowskiej w życiu społeczno-politycznym Włódawy, można było zauważyć, że jej zaangażowanie stało się bardziej widoczne po przewrocie majowym 1926 r. Warto byłoby się pokusić o odpowiedź, co było tego przyczyną. Autor natomiast słusznie dostrzega fakt wpływu częstego udziału przedstawicieli społeczności żydowskiej Włódawy w obchodach polskich świąt narodowych na łagodzenie konfliktów na tle rywalizacji ekonomicznej, w ostrej formie występującej w innych regionach kraju (zmasowane próby bojkotu żydowskiego handlu ze strony bojówek endeckich).

Ostatnim zagadnieniem omawianego rozdziału piątego jest udział przedstawicieli Ży-

dów we włódawskiej Radzie Miejskiej. Należy zgodzić się ze stwierdzeniem autora, że chociaż Żydzi stanowili większość mieszkańców Włódawy, nigdy nie walczyli o to, aby zwyciężyć w wyborach samorządowych. Tłumaczy ten fakt ich obawą przed wystąpieniami antysemitycznymi w mieście.

Obraz włódawskich Żydów okresu międzywojennego nie byłby pełny bez zasygnalizowania zagadnienia działalności społeczno-kulturalnej i oświatowej, która w życiu żydowskiej społeczności Włódawy odgrywała istotną rolę. W przedostatnim rozdziale autor dostrzega w tym mieście dużą liczbę różnego stopnia żydowskich szkół, od powszechnych po religijne. Podkreśla, że swoje szkoły miały także wszystkie niemalże partie polityczne, np. Aguda, Mizrachi, Organizacja Syjonistyczna (szkoły Tarbutu). Znamienne, iż we Włódawie ugrupowania lewicowe, Bund, Poalej Syjon-Lewica, wzorem innych większych miast, nie utworzyły Centralnej Organizacji Szkół Żydowskich (CISZO), ale skupiły się na działalności Towarzystwa Kursów Wiczorowych dla Robotników Żydowskich.

Podczas analizy udziału włódawskich Żydów w życiu kulturalnym autor skupił się przede wszystkim na działalności teatralnej, organizowaniu koncertów, wieczorów poetyckich połączonych z dyskusjami literackimi oraz organizacji wykładów połączonych z dyskusjami na tematy popularnonaukowe. Nie zapomniał też o bibliotekach, zakładanych głównie przez organizacje syjonistyczne. Warto nadmienić, że we Włódawie przy klubie sportowym Makabi powstała orkiestra dęta. W 1925 r. wraz z częścią sportowców wspomniana orkiestra przeszła do Bejtaru. Uświetniała ona wiele imprez Syjonistów-Rewizjonistów, organizowanych z udziałem Włodzimierza Żabotyńskiego m.in. w Lublinie i Warszawie.

Ostatni rozdział swej wartościowej monografii dr Krzysztof Skwirowski poświęcił historii zagłady włódawskich Żydów. Nawiązuje do ich sytuacji w kontekście toczących się działań wojennych kampanii wrześniowej 1939 r. Przypomina też fakt krótkiej, 10-dniowej okupacji sowieckiej, kiedy to włódawscy Żydzi

mieli okazję wyjechać do ZSRR. Z chwilą rozpoczęcia się hitlerowskiej okupacji na wielką skalę stosowano przeciwko nim różnorodne szykany, zmuszano też do niewolniczej pracy. Dla włodawskich Żydów utworzono getto, w którym w latach 1939–1942 przebywało ok. 5 tys. osób. Autor podkreśla, że zgodnie z decyzją władz hitlerowskich Włodawa była jednym z miast dystryktu lubelskiego, w którym na razie Żydzi mogli przebywać.

W świetle ustaleń Krzysztofa Skwirowskiego akcja likwidacji getta włodawskiego rozpoczęła się pod koniec maja 1942 r. i po roku, w maju 1943 r. została zakończona. Prawie wszyscy zostali skierowani do obozu zagłady w Sobiborze. Tylko nielicznym udało się ukryć w lasach między Włodawą a Parczewem. Niektórzy z włodawskich Żydów trafili do partyzantki radzieckiej, związanej z Armią Ludową.

Autor monografii o Żydach włodawskich okresu międzywojennego ustalił, że holokaust udało się przeżyć ponad 150 mieszkańcom Włodawy wyznania mojżeszowego. W czerwcu 1945 r. zostało zarejestrowane w tym mieście Żydowskie Zrzeszenie Religijne, liczące 143 członków. Chociaż przeciwko ocalałym z zagłady włodawskim Żydom nie było otwartych

wystąpień, oznaki niechęci ze strony władz i polskiego społeczeństwa zapoczątkowały ich masowe wyjazdy. W 1947 r. we Włodawie pozostała tylko garstka Żydów. Analogiczna sytuacja była w innych miastach Lubelszczyzny oraz w ośrodkach miejskich pozostałych ziem polskich.

Treść omawianej publikacji książkowej została wzbogacona o spisy tabel i zestawień oraz o 27 biogramów znanych włodawskich Żydów. Występują wśród nich rabini, działacze społeczni i polityczni, osoby związane z działalnością gospodarczą. Dołączone aneksy zawierają dobrze dobrane pod względem merytorycznym i edytorskim zdjęcia i ilustracje.

Analiza treści monografii historycznych miast lubelskiego regionu upoważnia do stwierdzenia, iż mimo postępu w zakresie badań historycznych wciąż w niewielkim stopniu przedstawiają one wkład mniejszości narodowych w jego dzieje I połowy XX w. W tej sytuacji książka dr. Krzysztofa Skwirowskiego jest bardzo potrzebna. Uzmysławia wyraźnie, że bez uwzględnienia problematyki żydowskiej nie sposób opisywać historii ziem polskich, w tym także najnowszych dziejów Lubelszczyzny.

PROF. DR HAB. JANUSZ SZCZEPAŃSKI

Wkład OO. Franciszkanów w dziedzictwo ziemi chełmskiej, red. E. Wilkowski, Chełm; Klasztor OO. Franciszkanów w Chełmie, Szkoła Wyższa im. Bogdana Jańskiego w Chełmie 2009, ss. 239, fot., plan.

Zakon franciszkanów-reformatów, z przezwami, działa w Chełmie od 1737 r. Jest jednocześnie jedyną wspólnotą zakonną, która przetrwała w mieście. Ani dominikanie, ani tym bardziej pijarzy i jezuita nie posiadają już tu swych placówek, a jedynym trwałym śladem ich dawnej obecności są zapisy źródłowe. Tylko pijarzy i reformaci doczekali się nazw ulic, które świadczą o ich pobycie i działalności na obszarze grodu chełmskiego. Fundatorami klasztoru chełmskiego franciszkanów-reformatów, a zarazem dobroczyńcami było znane w ziemi chełmskiej małżeństwo: cześnika chełmskiego Andrzeja Wolskiego i jego żony Marianny. Szczegół-

nie cześnikowi zawdzięczali oni bogate uposażenie, na które składały się nie tylko grunty położone poza murem miejskim, a należące do małżeństwa Wolskich, ale też posiadłości mieszczan i mieszkańców Chełma: Andrzeja i Anastazji Fatkowskich, Teodora i Marianny Berezeckich, Jakuba i Anastazji Limańskich, Piotra Płowackiego, Jana i Jadwigi Milińskich, Stefana Janickiego, Mateusza Zakrzewskiego i lokowanych w sąsiedztwie pijarów. Tak rozbudowana fundacja, przy aprobachie szlachty chełmskiej, w 1739 r. uzyskała też wsparcie znanego i szanowanego w Rzeczypospolitej Wacława Rzewuskiego, starosty chełmskiego i wojewody podolskiego. Oczywiście

te solidne podstawy egzystencji zakonników nie zapobiegły przerwom w funkcjonowaniu klasztoru, na które wpływ miała wyłącznie sytuacja geopolityczna państwa. Dość powiedzieć, że śmiałe manifestowanie przez zakonników postawy patriotycznej w XIX w. przyczyniło się do zamknięcia klasztoru po upadku powstania styczniowego, który ci – nie na długo wszakże – odzyskali dopiero w 1936 r. Na kilka lat utracili go podczas II wojny światowej, a od 1944 r. aż do chwili obecnej służą mieszkańcom Chełma swą posługą duszpasterską i społeczną. Niestety jednak najważniejsze informacje źródłowe, które dokumentują działalność franciszkanów-reformatów w Chełmie począwszy od XVIII w., są jeszcze mało znane, przy czym najlepsze i najbardziej kompletne do tego celu archiwalia znajdują się w Krakowie i Lublinie¹.

Chociaż jesteśmy już w posiadaniu informacji dokumentujących istnienie chełmskiego klasztoru franciszkanów-reformatów², to wciąż w znacznym stopniu odczuwalny jest brak szczegółowego kompendium wiedzy na temat działalności zakonników w mieście i poza jego murami. Do pewnego stopnia lukę tę wypełnia recenzowana praca, stanowiąca pokłosie konferencji naukowej, w której zamieszczonych zostało dwanaście tekstów o różnej tematyce. Całość otwiera słowo wstępne (s. 5–13) redaktora książki Eugeniusza Wilkowskiego, w którym zaprezentowane zostały najważniejsze wydarzenia – momenty przełomowe z historii chełmskiego klasztoru. Oprócz tekstów typowo historycznych, których autorami są: Anzelm Szteinke (s. 14–24), Roland Prejs (s. 53–69), i Eugeniusz Wilkowski (s. 132–196), zamieszczone zostały również informacje biograficzne o znanych nie tylko w Chełmie zakonnikach, świadkach wiary i męczennikach.

Postać błogosławionego Krystyna Wojciecha Gondka (s. 72–81), błogosławionego Brunona Jana Zembola (s. 82–93) i brata Dominika Ignacego Drabczyńskiego (s. 94–107) przedstawił Salezy Bogdan Brzuszek. Ten sam, wspólnie z Anzelmem Januszem Szteinke, a jest też autorem tekstu poświęconego Dominikowi Norbertowi Kabattkowi – duszpasterzowi portowców w Gdańsku-Nowym Porcie (s. 108–131). Osobny dział w książce stanowią artykuły dotyczące problematyki artystycznej i konserwatorskiej. Składają się nań teksty: Adama Jana Błachuta (s. 25–52) i Stanisławy Rudnik (s. 197–213). Całości dopełnia kalendarium dziejów kościoła i klasztoru w latach 1990–2009, przygotowane przez Maksymiliana Wasilewskiego (s. 214–226). Zamieszczony na końcu książki indeks osobowy w znaczący sposób ułatwia odnalezienie informacji o osobach, których personalia występują w tekstach.

Taka różnorodność tematyki może nieco komplikować odbiór treści, ale musimy pamiętać, że recenzowana książka stanowi pierwszą, kompletną próbę opracowania dziejów chełmskiego klasztoru. Stąd też tak szerokie ujęcie wielu zagadnień w bądź co bądź pracy o niezbyt dużej liczbie stron, wzbogaconej dodatkowo fotografiami zasługującymi na uznanie. Domaga się też kontynuacji, bowiem nie wszystkie zagadnienia zostały w niej poruszone i wciąż oczekują na swą prezentację. Szkoda tylko, że nie wszystkie teksty w książce zostały zaopatrzone w aparat naukowy, stąd nie w każdym przypadku posiadamy możliwość weryfikacji i uzupełnienia źródłowego przytoczonych faktów. O ile więc sama data i okoliczności powstania klasztoru nie budzą wątpliwości, to już precyzyjne ustalenie czasu jego zamknięcia w XIX w. stwarza wiele problemów. Tej informacji w swym tekście nie podaje Anzelm Szteinke, ograniczając się jedynie do stwierdzenia o możliwości likwidacji chełmskiej placówki reformatów w 1864 r. Nie oznaczała ona wszakże całkowitego usunięcia zakonu z Chełma, bo przez kilka następnych lat – jak zauważył Roland Prejs – w mieście

¹ Archiwum Prowincji Franciszkanów Reformatów w Krakowie. Archivum conventus Chelmensis; Archiwum Archidiecezjalne Lubelskie. Rep. 60B, IIa, sygn. 107; tamże, Rep. 60, IVb, sygn. 24 [dalej: AAL].

² Zob. przygotowywane do publikacji w *Encyklopedii Chełma* (t. 2) hasło: Franciszkanie-reformaci (*Ordo Fratrum Minorum Strictioris Observantiae*), zakon w Chełmie 1737–1864, 1936–1939, od 1944 r.

funkcjonował tytułujący się wikariuszem o. Joachim Kamiński. On też, jak wynika z listu skierowanego do Konsystorza Diecezji Lubelskiej w Lublinie, zamieszkiwał w klasztorze do 27 lipca 1865 r. (data wg kalendarza gregoriańskiego), który następnie w wyniku decyzji władz zaborczych opuścił i przeniósł się „do oficyny gdzie ksiądz parafialny mieszka”³. Co ciekawe, według wspomnianego wyżej Konsystorza dalej pełnił on obowiązki wikariusza przy kościele filialnym po księżach reformatach w Chełmie, co zostało uwidocznione w stosownym wykazie przygotowanym w dniu 12 sierpnia 1865 r. Możemy się jedynie domyślać, że decyzja władz zaborczych bardzo dotknęła o. Joachima, który jeszcze jako kleryk zamieszkiwał chełmski klasztor już w pierwszej połowie lat trzydziestych XIX w., wcześniej przebywał w placówce zakonnej w Kazimierzu n. Wisłą.

Chociaż sam zakon przetrwał ten trudny, jeśli nie najtrudniejszy dla całego polskiego Kościoła okres, to już zabudowania klasztorne uległy dewastacji, a wyposażenie zwłaszcza kościoła zostało rozdysponowane wśród okolicznych kościołów. Jak się okazuje, największym beneficjentem zaistniałej sytuacji był kościół parafialny w Kumowie, który otrzymał wszystkie trzy „reformackie” ołtarze. Nigdy już nie wróciły one na swe pierwotne miejsce, a obecnie znajdujące się w kościele klasztornym mają współczesny rodowód. Precyzyjnie te okoliczności zostały odtworzone w tekstach omawiających wystrój artystyczny świątyni, który zresztą kilkakrotnie zmieniał się w ciągu całego okresu jej istnienia.

Jako autor recenzji tej książki przystępując do jej czytania miałem duże wątpliwości dotyczące układu treści i prezentowanych w niej zagadnień. W miarę jednak zapoznawania się z faktami, datami, a przede wszystkim biografiami i biografiemi wielu wspaniałych ludzi, zakonników i osób świeckich związanych z franciszkanami-reformatami w Chełmie, doszedłem do wniosku, że tylko taki układ pozwala na w miarę kompletne przed-

stawienie skomplikowanych dziejów kościoła i klasztoru. Oczywiście praca, jak zauważył sam redaktor książki, nie jest dziełem pełnym, skończonym, jednak otwiera wspaniałe pole badawcze nie tylko dla historyków, ale też historyków sztuki, a nade wszystko pasjonatów-regionalistów. Nie znamy jeszcze wielu faktów z dziejów tego jedyne w Chełmie zakonu męskiego, który może się poszczycić tak wspaniałą historią. Gruntownego zbadania wymaga zaangażowanie zakonników w działalność propaństwową i patriotyczną w trudnym okresie zaborów, ale też chociażby pierwsze lata istnienia klasztoru w mieście. Bo też i w krótkim czasie zyskali oni przychylność mieszkańców grodu chełmskiego, angażując się nie tylko w podniesienie ich poziomu moralnego i religijnego, ale też zasłynęli w nawracaniu na katolicyzm. Pierwsze efekty w tym względzie, o czym informuje nas treść przytoczonej wyżej kroniki konwentu chełmskiego, przechowywanej w Krakowie, reformaci odnieśli już dziesięć lat po sprowadzeniu do miasta, udzielając chrztu nie tylko protestantom, ale też Żydom. Z tych, i nie tylko z tych względów książka ta zasługuje na polecenie każdemu czytelnikowi, zainteresowanemu dziejami Chełma i ziemi chełmskiej. Bogate życie zakonne, co ważniejsze jednak – duży wkład zakonników w rozwój miasta i jego funkcjonowanie, wciąż są tematami pomijanymi przez badaczy dziejów ośrodków miejskich. I chociaż w ostatnich latach pojawiło się wiele tego typu inicjatyw, to jeszcze odczuwalny jest brak wiedzy na ten temat. Warto zwrócić uwagę, że w przypadku Chełma wciąż niewiele wiemy o zamieszkujących go niegdyś dominikanach, pijarach, bazylianach, a stosunkowo niedawno – w latach 1920–1931 – jezuitach. Dobrze więc się stało, że w ręce czytelników trafiła monografia dziejów franciszkanów-reformatów chełmskich, która miejmy nadzieję stanie się impulsem do szerszego penetrowania archiwów, bibliotek i zbiorów prywatnych oraz szerszej prezentacji w ten sposób osiągniętych wyników badań.

ROBERT KOZYRSKI

³ AAL. Rep. 60B, IIa, sygn.. 107, b.n.k.

Andrzej Antoni Wawryniuk, *Granica polsko-sowiecka po 1944 roku (na odcinku z Ukrainą)*, Chełm; Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie 2015, ss. 518+1 nlb., mapy, dokumenty, tab., szkice, fot.

Od chwili powstania państwa polskiego jego granice zmieniały się tak często, że ich precyzyjny przebieg – nawet dla bardzo doświadczonych badaczy tego zagadnienia – jest trudny do odtworzenia, a nawet wydaje się niemożliwy. Interakcje z państwami sąsiednimi, a w ich rezultacie częste zmiany przebiegu granic sprawiły, że nie mają one charakteru linearnego, a tym samym wobec wielonarodowościowej i multiobrzędowej spuścizny Rzeczypospolitej stanowią wciąż ciekawy obiekt badań. W tym przypadku jednak każdy, kto próbuje dokonać tego typu analizy, staje przed wieloma problemami, których rozwiązanie – wobec braku lub niedostępności źródeł historycznych – sprawia, że wszelka tego typu próba łącznie z rezultatem jest obciążona mniejszymi lub większymi trudnościami oraz błędami. Należy także wziąć pod uwagę badania sąsiednich narodów, które nie zawsze, raczej częściej niż rzadziej, pozostają w sprzeczności z rezultatami naszych, rodzimych konkluzji. A przecież mało kto pamięta, że istniejąca do schyłku XVIII w. Rzeczpospolita była ojczyzną nie tylko Polaków, ale też m.in. Białorusinów i Ukraińców, którym dopiero w XX w. udało się utworzyć państwa narodowe. Biorąc pod uwagę te okoliczności warto podkreślić próby opisanie granic, a w tym przypadku jedną z nich, zrealizowaną pomyślnie około połowy XVIII w. przez Macieja Dominika Dogiela, pijara, reformatora szkolnictwa, historyka prawa i wydawcy pierwszego w Polsce kodeksu dyplomatycznego. Jego nieodzowną częścią składową, wydaną drukiem w 1758 r., było dzieło: *Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae...* – szczegółowo opisujące przebieg granic, nie tylko państwowych¹. Współcześnie, zwłaszcza po 1989 r., kwestią tą zajmują się wyspecjali-

zowane zespoły badaczy, skupione w ośrodkach badawczych na obszarze całej Polski. Swoją wkład w te badania ma również znajdująca się w Lublinie Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, który od lat wydaje ważne publikacje, poprzedzone specjalistycznymi konferencjami naukowym, w trakcie których prezentowane są najnowsze wyniki badań historyków z całej Europy Środkowo-Wschodniej. W przekonaniu piszącego tę recenzję, jedna z ważniejszych tego typu konferencji odbyła się pod koniec XX w., a jej wyniki badań zostały opublikowane w języku francuskim i angielskim w 2000 r.²

Do tradycji tych badań odwołuje się recenzowana praca Andrzeja Antoniego Wawryniuka, opublikowana w Chełmie w 2015 r. Składa się na nią pięć tematycznych i obszernych w treści rozdziałów, które szczegółowo wprowadzają czytelnika w omawiane, niełatwe przecież zagadnienia. Punktem wyjścia, a zarazem materiałem zawartym w rozdz. 1 są skomplikowane dzieje układów polsko-niemieckich i polsko-rosyjskich, zawieranych w dwudziestolecie międzywojennym oraz w okresie trwania II wojny światowej. Autor świetnie przy tym wyjaśnia i precyzuje pojęcia, odwołując się do mało znanych lub nieczęsto wykorzystywanych dokumentów i aktów prawnych. Problem przebiegu granic, jak również całej dyskusji na ich temat został tu przedstawiony z wykorzystaniem szerokiej perspektywy badawczej. Nieodzowne w tym przypadku okazało się precyzyjne wykorzystanie w pracy międzynarodowych stanowisk jak również opinii wielu ówczesnych polityków. Za kluczowy moment, słusznie zresztą,

¹ M. Dogiel, *Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae, ex originalibus et exemplis authenticis descripti*, t. 1–2, Vilnae 1758.

² *Les Frontières et l'espace national en Europe du Centre-Est. Exemples de quatre pays: Biélorussie, Lituanie, Pologne et Ukraine. The Borders and National Space in East-Central Europe. The Example of the Following Four Countries: Belarus, Lithuania, Poland and Ukraine*, Sous la direction de: J. Kłoczowski, P. Plisiecki, H. Łaskiewicz, Lublin 2000.

uważa autor znamiennej dla losów Polski i Polaków datę 17 września 1939 r., która do dzisiejszego dnia jest powodem do prezentacji wielu odmiennych stanowisk, szeroko wykorzystywanych w polityce tak krajowej, jak i zagranicznej. W rozdziale tym Andrzej Antoni Wawryniuk potwierdza i precyzuje też intencje dwóch najważniejszych graczy na arenie europejskiej: ZSRR i Trzeciej Rzeszy. Nie ma wątpliwości, że działania ich przywódców: Stalina i Hitlera, zmierzały do fizycznej likwidacji państwa polskiego, a w konsekwencji do wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej w 1941 r. W podsumowaniu odsłania również kulisy walki Polaków i Ukraińców o Chełmszczyznę oraz Hrubieszów, Zamość, Jarosław i Tomaszów, o które w 1944 r. toczyły się skomplikowane pertraktacje polityczne w ośrodku decyzyjnym – w Moskwie. W rozdz. 2 recenzowanej książki przedstawione zostało oficjalne stanowisko Wielkiej Brytanii i USA w sprawie powojennych granic Polski, zwłaszcza w kontekście podpisanego w 1941 r. porozumienia Sikorski-Majski. Autor przychylił się również do stanowiska uzasadniającego przeprowadzenie operacji „Wisła”, która oczywiście nie położyła kresu dążeniom nawet współczesnych nacjonalistów ukraińskich, domagających się włączenia do Ukrainy nie tylko terenów polskich, ale też znajdujących się na obszarach dzisiejszej: Rosji, Białorusi, Mołdawii, Słowacji i Rumunii. Opierając się zaś na stosownym materiale źródłowym Andrzej Antoni Wawryniuk potwierdził, że dokładny przebieg granicy wschodniej Polski został ustalony nie na konferencjach przedstawicieli mocarstw antyhitlerowskiej koalicji, tylko w wyniku zawartych przez ZSRR i komunistyczny PKWN porozumień. Szczegółowym natomiast wytyczeniem granic w terenie zajęć się miała i zajmowała wspólna Mieszana Komisja Delimitacyjna (Rozdz. 3). Przeprowadzone w terenie konsultacje dowiodły, że zaproponowany przez ZSRR przebieg granic w wielu wypadkach znacznie narusza interesy gospodarcze Polski, wywołane chociażby niestabilnością rzeki Bug, która nawet do dnia dzisiejszego ma tendencję do zmiany kory-

ta. Interesujące fragmenty książki omawiają też działania władz polskich, które zmierzały do jak najkorzystniejszego wytyczenia przebiegu granicy, a przy którym uwzględniano nie tylko układ wód, ale też występowanie ważnych ze względów gospodarczych minerałów. Ta delimitacja została zakończona w 1947 r. (Rozdz. 4), jednak nie zakończyła ona prac granicznych, które trwały aż do 1951 r. Wszystkie te prace nie należały do zadań łatwych. Autor recenzowanej książki w wielu miejscach przytacza konkretne przykłady, które opisywały trudności, niejednokrotnie też zagrażały zdrowiu i życiu osobom prowadzącym delimitację. Ostatni wreszcie, piąty rozdział omawia kwestie związane z doprecyzowaniem przebiegu granicy wschodniej w 1951 r. oraz zawarte w tym względzie stosowne umowy i porozumienia.

Data ta w istocie zamyka długą, bo trwającą 12 lat okres kształtowania wschodniej granicy Polski. Proces ten rozpoczął się jeszcze w 1939 r., a poprzedziły go wspólne niemiecko-rosyjskie pertraktacje. Dodatkowo skomplikowały go istniejące u schyłku II wojny światowej dwa ośrodki władzy, ale tak naprawdę, jak słusznie zauważył Andrzej Antoni Wawryniuk, ostatnie, decydujące zdanie w tej kwestii należało do Józefa Stalina. Znamienne jest, że ten kat narodu polskiego w tragicznej dla Polski sytuacji kreślił jej granice przynajmniej dwukrotnie: po raz pierwszy uzgadniając je z okupantem niemieckim, potem zaś samodzielnie, nie licząc się ze zdaniem zamieszkującej ten obszar ludności. Na podkreślenie zasługują też nieznanne szerszemu ogółowi czytelników i badaczy okoliczności wytyczania linii granicznej, podczas której całkowicie uległa ZSRR strona polska próbowała przeprowadzić całą procedurę w terenie z maksymalnymi korzyściami. Nie zawsze zabiegi te przynosiły pożądane efekty, ale i tak pomimo wrogich nam działań udało się uchronić Chełmszczyznę przed jarzmem komunizmu rosyjskiego. Była ona zresztą świadkiem wielu tragedii ludzkich, które wpisują się nie tylko w działania wojenne, ale też całą skomplikowaną sytuację powojenną.

Tak sprawne przeprowadzenie czytelnika przez skomplikowane niekiedy zagadnienia wymagało od autora wielkiego wysiłku, przede wszystkim zaś w dotarciu do źródeł historycznych – stanowiących podstawę każdej pracy naukowej. Wykorzystane więc zostały nie tylko archiwalia polskie, ale też ważne dokumenty z ośrodków zagranicznych. Spośród archiwów krajowych wymienić należy w głównej mierze: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Map Wojskowego Instytutu Geograficznego w Wawrszawie, Archiwum MSZ, Archiwum Państwowe w Białymstoku, Lublinie, Oddz. w Chełmie i Radzynie Podlaskim, Archiwum Państwowe w Rzeszowie, jego Oddz. w Sanoku, Archiwum Państwowe w Suwałkach, a także ważniejsze: Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford, Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce oraz Instytut Polski i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie. Autor także prowadził kwerendy w archiwach ukraińskich.

Tak rozległa baza źródłowa, w połączeniu z wydanymi drukiem dokumentami państwowymi oraz opracowaniami, pozwoliła na przygotowanie i opublikowanie pracy, która w polskiej literaturze historycznoprawnej nie posiada odpowiednika. Na uwagę zasługuje również fakt prezentacji w tekście fotokopii wielu dokumentów i map, które dodatkowo wzbogacają naszą wiedzę na temat ana-

lizowanych zagadnień. Ten czytelny obraz uzupełnia niepotrzebna zdaniem piszącego tę recenzję publikacja całości dokumentów w samym tekście pracy, ale nie ma ona najmniejszego wpływu na sposób prezentacji całego materiału w książce. Tę zaś można spokojnie polecić każdemu zainteresowanemu dziejami ziemi chełmskiej i samego Chełma badaczowi. Co ważniejsze jednak, dość przejrzysty tok myślenia i obfite komentarze własne pozwalają sięgnąć do niej czytelnikowi niezorientowanemu w realiach epoki i jej niuansach. Z tego właśnie powodu książka ta powinna znaleźć się w wielu księgozbiorach, a już na pewno w czytelniach placówek oświatowych. Nie jest bowiem ona kolejną książką o granicach i historii ich wytyczania, ale przede wszystkim dziełem dokumentującym naszą niełatwą historię współczesną. Napisana została przy tym z dużym obiektywizmem, uważam nawet, że ze zbyt dużym. Andrzej Antoni Wawryniuk unika w wielu przypadkach zajmowania kategorycznego stanowiska w opisywanej sprawie, co nie oznacza wszakże że nie ma na ten temat własnego zdania. Z tego względu recenzowana praca może być i powinna być przedmiotem szerokiej dyskusji, ale też – jak to już wyżej zauważyłem – jej obiektywizm pozwala polecić ją każdemu czytelnikowi.

ROBERT KOZYRSKI

Franciszek Świstowski, *X Zjazd Absolwentów Chełmskiej Szkoły Technicznej i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie*, Chełm, czerwiec 2015.

*Wspomnienie – ten dar niebios zesłany
– jak cień po wszystkim co minie,
przywoła zawsze obraz zapomniany,
w każdej chwili, o każdej godzinie*

Historyczna ziemia chełmska, nadbużański skrawek Polski, tak jak Ona, nie była wolna od wszelkich zawirowań i przemian w swych dziejach. Zdarzenia pozostawiały wiele różnych śladów, które oparły się zawirowaniom dziejowym. Pośród wielu przetrwała placówka oświatowa, z korzeniami w Lublinie od 18

XI 1878 roku jako Szkoła Kolejowa, a już od 1889 kontynuująca swą działalność w Chełmie do roku 1915.

W 1919 roku powróciła z ewakuacji do Chełma i funkcjonowała pod różnymi szyldami, najpierw jako Państwowa Szkoła Rzemieślnicza, Państwowe Gimnazjum Mechaniczne, Państwowe Gimnazjum i Liceum, po latach Technikum Mechaniczne. Chociaż szyldy zmieniały się, placówka pełniła swe posłannictwo, aż do Pożegnania Sztandaru i zakończenia działalności w roku

2006. Jej bazę wykorzystano do utworzenia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie.

W żargonie uczniów szkół chełmskich i mieszkańców miasta Technikum Mechaniczne, jego uczniów, a nawet absolwentów zwano „Machaje”, wcześniej „Pilniki”. Renoma i atmosfera Technikum znana była miastu i młodzieży z Chełma oraz w pobliskich i odległych miejscowościach – przyciągała żądnych technicznej wiedzy i technicznego zawodu.

Już o zamym gmachu napisał p. Józef Zając – absolwent szkoły, rektor PWSZ, w swoim wspomnieniu *Słowo rektora PWSZ* – „[...] odnaleźli poszukiwaną ulicę Pocztową, idąc nią dalej, zobaczyli czerwone mury imponującego, neoklasycznego, dużego budynku, z boniowanymi narożami i zadatkami atyki na środkowej części dachu. Biła od niego powaga historii [...] stali przez chwilę przed frontem gmachu, chłonąc jego niezwykłość i wyczuwalną potęgę wypełniających go wartości i idei [...]”.

Franciszek Świstowski – autor książki pt. *X Zjazd Absolwentów Chełmskiej Szkoły Technicznej i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej*, wydanej na zlecenie Chełmskiego Towarzystwa Technicznego im. Ewarysta Stobnickiego w czerwcu 2015 roku, jak w pigułce zawarł jej przeszłość. Książkę napisał z okazji X Zjazdu Absolwentów najstarszej szkoły technicznej w Chełmie.

Już niemal na jej początku postawił pięć razy pytanie „Dlaczego?” Na cztery z nich dał odpowiedzi, a piątą, zakończył: „A no – dlaczego?”. Może ktoś potrafi Autorowi odpowiedzieć na to pytanie i ukoić Jego nostalgia w kontekście rozważań we wcześniejszych odpowiedziach!?

Każda strona, każde zdanie tej książki, każda fotografia i tabela, we mnie – niebędącym absolwentem tej zasłużonej placówki, wywołała nieodpartą chęć i potrzebę poznania jej treści. A cóż można powiedzieć o odczuciach jej absolwentów, nauczycieli, ich rodzin, rodzin tych, których nazwiska w niej zapisano, kiedy trafiła w ich ręce.

Książka jako całość to pomnik wzniesiony uczniom, nauczycielom, instruktorom, dyrektorom szkoły, obsłudze... a więc wszystkim, którzy w progach szkoły spędzili część swego życia:

- Uczniom, za ich pęd do wiedzy, za zmagania z opanowaniem wiedzy i umiejętności.
- Nauczycielom i instruktorom, za wkład pracy, niejednokrotne przełamywanie postaw i kształtowanie charakterów uczniów dla ich dobra.
- Dyrektorom, za realne planowanie pracy placówki, wytrwałe czuwanie nad realizacją programów i ciągłe zabieganie o poprawę warunków kształcenia młodzieży.
- Obsłudze i administracji za pomoc w całości kształcenia pracy placówki.

Informacje o zjazdach i ze zjazdów absolwentów, spotkań roczników, to potwierdzenie pracy wychowawczej, która w toku nauczania ukształtowała więzi między rówieśnikami, kolegami, z ich nauczycielami i „budą”, jak się ongiś z uznaniem nazywało szkołę po uczniowsku. Ukształtowane więzi po latach wzbudzały potrzebę spotkań, odświeżenia obrazów – wspólnych przeżyć, spojrzenia na mury drugiego po rodzinnym „gniazda”, bo „[...] tu dorastali [...] dojrzewali [...] Matury tutaj zdawali, brzemienni wiedzą – jak ptaki dojrzale, stąd wyfruwali... Po latach na czas Zjazdów – jak te ptaki z różnych stron, w progi tego gniazda przybywali [...]” (A. Francki, *Jak te ptaki*).

Utrwalona na kartach książki informacja o pracy Chełmskiego Stowarzyszenia Technicznego im. Ewarysta Stobnickiego, zrzeszającego absolwentów szacownej szkoły, pozwala stwierdzić, że jego członkowie poza szerzeniem wiedzy technicznej upowszechniają wiedzę historyczną i wiedzę o tradycji na organizowanych Forach Edukacyjnych w różnych miejscowościach Ziemi Chełmskiej, angażując do pomocy często ich mieszkańców.

W oddzielnym rozdziale *Udział nauczycieli, absolwentów i uczniów szkoły w obronie Ojczyzny* Autor utrwalił znamienne fakty w dziejach kraju. Zamieścił wiele nazwisk, a obok nich krótkie informacje. Wyrzucił należny Im

szacunek i pamięć o Nich – bohaterach tamtych czasów, z nadzieją, że pamięć i szacunek przetrwają w następnych pokoleniach.

Z kolei, w rozdziale *Z żałobnej karty*, nie omieszczał przywołać pamięć tych, którzy jeszcze niedawno byli wśród bliskich i znajomych – umieszczając ich fotografie i biogramy. Zapisał również nazwiska wielu związanych z tą szkołą, wpisane na stronach niedawno wydanej (w 2013 r.) *Encyklopedii Chełma t. I Ludzie*. Kolejny raz utrwalił je dla potomnych, zapewne z myślą i nadzieją, że staną się dla wielu wzorcami.

I... nieocenione listy imienne od najstarszych roczników, na pewno przeglądane „od ręki”, i odgłosy – tego znałem... z tym... i... wspomnienie. Być może... rodzinne nazwiska...

Mądre myśli, aforyzmy, przysłowia – to przyczynek do zastanowienia się, przemyśleń, refleksji każdego, kto zajrzy do tego rozdziału, bo to mądrość ludowa powstała poza ławką szkolną.

Mądrość – efekt ciężkiej, znoonej pracy, borykania się z problemami i efekt wszelkich doświadczeń życiowych.

Nieocenioną wartość posiadają umieszczone w opracowaniu fotografie dokumentów – „białych kruków” i te, na których utrwalono podobizny wielu osób związanych ze sobą emocjonalnie i im towarzyszących w różnych okolicznościach. Fotografie ułatwią snucie wspomnień z lat minionych.

Zamieszczone fotografie wycinków prasowych to też dowód zainteresowania pracą szkoły oraz wyraz szacunku, uznania dla szkoły, jej absolwentów realizujących się we współ-

czesnym świecie... i tu...i tam... gdzie tylko znaleźli swe miejsce...

Okładki dopełniają zawartą treść:

- tytułowa to fotografia znajomego, bliskiego budynku, chyba z ostatnim spośród wcześniej rosnących przed nim kasztanowców oraz znaki-symbol: Zespołu Szkół Mechanicznych im. E. Stopnickiego w Chełmie; Chełmskiego Stowarzyszenia Technicznego; Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Chełmie;
- końcowa to fotografia charakterystycznego dla miasta fragmentu „Górki” (widok przez lata towarzyszący wszystkim związanym ze szkołą), a przed nią... budynek szkoły. Wszystko zatopione w bujnej, żywej, kojącej zieleni, a nad nią spokojne niebo.

Obie okładkowe fotografie jakby kłamrą obejmują w nierozzerwalną całość cenną wartość opracowania.

Autorowi, b. wieloletniemu dyrektorowi szkoły – Franciszkowi Świstowskiemu podziękować należy za tę wspaniałą Książkę, na której przygotowanie poświęcił mnóstwo czasu, za wytrwałość w zebraniu i utrwaleniu zaprezentowanego materiału. Książka pozwoli na wiele lat ocalić od zapomnienia to, co już stało się przeszłością. Pamiętajmy „[...] przeszłość to wstęp do teraźniejszości... teraźniejszość – wstęp do przyszłości [...]”.

Absolwentom i posiadaczom Książki życzyć należy, aby była dla nich skarbem, a dla ich rodzin i potomnych zwielokrotnionym skarbem pozwalającym przywołać czas miniony, fakty, bliskich, znajomych... znajome szkolne mury, towarzyszące im otoczenie... i... czasami błogo westchnąć...

ANTONI FRANECKI

Grzegorz Figiel, *Wielokulturowe dziedzictwo gminy Siedliszcze w latach 1915–1944*, Wydawnictwo „Morpol” s.c., Lublin-Siedliszcze 2014, ss. 230.

Pomysł opracowania dziejów gminy Siedliszcze w okresie lat 1915–1944, jak pisze autor we Wstępie, „zrodził się po opublikowaniu książki *Od prehistorii do współczesności. Odkrywanie lokalnej tożsamości mieszkańców*

Siedliszcza – monografia historyczna”¹. W wy-

¹ G. Figiel, *Wielokulturowe dziedzictwo gminy Siedliszcze w latach 1915–1944*, Wydawnictwo „Morpol” s.c., Lublin-Siedliszcze 2014.

niku kwerendy archiwalnej (przeprowadzonej w Archiwum Archidiecezjalnym Lubelskim, w Archiwum Państwowym w Lublinie i jego Chełmskim Oddziale) i bibliotecznej (w zbiorach specjalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie) napotkał na ciekawe dokumenty archiwalne dotyczące nie tylko osady, ale także całej gminy. Stąd też postanowił opracować je i opublikować wyniki swoich badań w wydawnictwie obejmującym całość jednostki administracyjnej, stanowiącej część przedwojennego powiatu chełmskiego.

Powstało dzieło składające się ze wstępu, czterech rozdziałów merytorycznych oraz epilogu. We *Wstępie* autor wyjaśnił genezę powstania opracowania, jego strukturę oraz źródła, z których czerpał wiedzę. W rozdziale I (*W niepodległej Polsce*) omówione zostały straty wojenne gminy poniesione w czasie I wojny światowej oraz kwestie związane z zajmowanym terytorium Gminy i jej demografią. Rozdział II (*Struktura narodowościowo-wyznaniowa*) stanowią kolejno dane statystyczne dotyczące struktury narodowościowo-wyznaniowej mieszkańców, a następnie krótkie omówienie parafii rzymskokatolickich funkcjonujących na terenie gminy oraz kwestii związanych z życiem wiernych Cerkwi prawosławnej, kolonistów niemieckich i społeczności żydowskiej. Treścią rozdziału III (*Władza i gospodarka gminna*) jest przegląd problemów wyborczych władz gminnych i parlamentarnych, katalog instytucji porządku publicznego, stan gospodarki gminnej i na zakończenie tego rozdziału funkcjonowanie gminnej kasy pożyczkowo-oszczędnościowej jako ważnej instytucji w życiu gminy. W ostatnim czwartym rozdziale (*Szkolnictwo*) autor przedstawił problemy związane z funkcjonowaniem instytucji i placówek oświatowych. Po omówieniu organizacji zarządzania oświatą na terenie gminy w dwóch kolejnych podrozdziałach opisał stan szkolnictwa gminnego w latach 1919–1925 oraz 1926–1939. Można domniemywać, że autor kierował się prawdopodobnie różnicami w kierowaniu oświatą polską przed zama-

chem majowym Józefa Piłsudskiego oraz po zamachu majowym i wprowadzeniu reform oświatowych przez władze sanacyjne. Epilog to podsumowanie autorskie całości rozważań. Autor wyraźnie pisze, iż społeczność gminy, mimo iż była zróżnicowana narodowościowo i pod względem wyznaniowym, żyła w okresie międzywojennym zgodnie i tolerowała się wzajemnie. Nawet burzliwe wydarzenia roku 1938, gdy burzono cerkwie prawosławne, nie zmieniły tego stanu rzeczy. Niepokój nastąpił w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939–1944. Wtedy to miały miejsce różne niesnaski i nieporozumienia podsycane przez niemieckie władze okupacyjne. Ostatecznie problemy te zostały rozwiązane w wyniku zagłady żydowskiej społeczności z rąk niemieckich (polityka holocaustu) oraz akcji wysiedleńczej Ukraińców przeprowadzonej przez polskie władze spod znaku PKWN. Jak napisał autor na zakończenie książki, jest niezmiernie trudno „nie zgodzić się z opiniami mieszkańców Siedliszcza, którzy pamiętają tamte tragiczne wydarzenia, że [...] [w wyniku powyższych wydarzeń – P. K.] Siedliszcze zupełnie opustoszało. Wyludniła się także cała gmina, na której terenie pod koniec II wojny światowej pozostało 30% dawnych mieszkańców”²

Całość została napisana językiem zwartym i dla czytelnika zrozumiałym. Trzeba przyznać, że autor ma tzw. pióro lekkie i dlatego jego tekst czyta się z przyjemnością. Widać, że rozumie on potrzeby ludzi współczesnych spragnionych wiedzy historycznej, ale nieposiadających zbyt dużo czasu, aby pochłaniać wielkie elaboraty ściśle naukowe, zrozumiałe dla nielicznych osób parających się nauką. Poza tym nie ma on nic z przysłowiowego „Koszalka Opalka” piszącego rzeczy zasłyszane z plotki lub wymyślone przez siebie. Autor twardo trzyma się faktów i swoje twierdzenia opiera na solidnej podstawie źródłowej zawartej w archiwaliach oraz solidnych opracowaniach. Opis popiera tabelami stanowiącymi skondensowane treści merytoryczne. Zamieścił także kilka ilustracji będących graficznym uzupełnieniem tekstu. Walorem

² *Ibidem*, s. 204.

publikacji są również wykazy skrótów, ilustracji i tabel oraz indeks geograficzny, dzięki czemu czytelnik może z łatwością rozszyfrować nazwę np. instytucji czy organizacji, odszukać ilustrację, tabele czy miejscowość, która go w danym momencie interesuje. Zamieszczenie na dole stron przypisów ułatwia każdemu szybko zorientowanie się, na jakie źródło Autor w danym momencie się powołuje. Wyjaśnione w nich zostały także pewne kwestie, które zamieszczone w zwartym tekście przerywałyby zwarty tok narracji.

Biorąc to wszystko pod uwagę, można wysunąć konkluzję, że opracowanie dr. Grzegorza Figla, wydane niezwykle starannie

w twardych okładkach, wzbogaciło bibliotekę historycznej ziemi chełmskiej. Mieszkańcy gminy Siedliszcze otrzymali dzieło, które niewątpliwie przybliży im historię ich Małej Ojczyzny. Mogę jednak stwierdzić, że jest to książka, która powinna znaleźć się w każdej bibliotece i na półkach osób interesujących się historią regionalną. Warto do niej zajrzeć również z tego powodu, iż jest to opracowanie, które może służyć za wzór pisania prac naukowych oraz wzór wydawnictwa do naśladowania. Biorąc to wszystko pod uwagę, gorąco polecam ją wszystkim bez wyjątku czytelnikom.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

Andrzej Wawryniuk, *Z Podola na Lubelszczyznę. Józef Kossowski – burmistrz Rejowca i Żółkiewki*, Print Group Szczecin, Chełm 2014, ss. 266.

Historyczna ziemia chełmska w czasach Rzeczypospolitej szlacheckiej oraz w okresie polskich powstań narodowych i nieco późniejszych (praktycznie do czasu odzyskania w 1918 roku niepodległości przez Polskę) zasiedlona była wieloma rodami i rodzinami szlacheckimi. Ogromna większość z nich mieszkała tu praktycznie „od dziada-pradziada”. Były jednak rodziny, które, w różnych okresach czasu, przybywały na tereny nadbużańskie i tu się osiedlały bądź pełniły funkcje administracyjne w różnych miejscowościach regionu. Jedną z nich była rodzina Józefa Kossowskiego – z urodzenia podolskiego szlachcica, który większość swego życia spędził na terenie obecnych dwóch powiatów: chełmskiego i krasnostawskiego.

Kim był bohater książki? Czym się zasłużył, że wydano o nim monografię? Otóż był on burmistrzem w Rejowcu (1826–1840) i w Żółkiewce (1840–1859) – dwóch niewielkich miasteczkach leżących na obszarze historycznej ziemi chełmskiej. Był więc zwykłym urzędnikiem administracyjnym z ramienia zaborczych władz rosyjskich. Wypełniał dokładnie i sumiennie rozkazy zwierzchników, o czym świadczy szereg pism

pochwalnych bardzo dobrze oceniających J. Kossowskiego. Pierwszą pochwałą otrzymał on za „sprężystą egzekucję podatków skarbowych – że te nie tylko nigdy nie zalegają na miasteczku jego administracji powierzonego, ale nadto, że najregularniej wpływają do kasy rządowej”¹. Kolejne – „za spieszne i dokładne zdawanie rachunków”² czy za nieskazitelność, „Przy największej pilności i gorliwości i nie mając żadnego udziału w rewolucji zasłużył...”³. Zatem praktycznie był on bardzo dobrym urzędnikiem przez cały okres służby zarówno w Rejowcu, jak też i w Żółkiewce.

Uwzględniając powyższe (pochwały władz zwierzchnich oraz fakt „niebrania udziału w rewolucji”⁴), wydawałoby się, że J. Kossowski stał się sprzedawczykiem i zdrajcą, któremu obca była idea wyzwolenia Polaków spod jarzma zaborów. Tak jednak nie jest, bowiem – jak napisał A. Wawryniuk – bio-

¹ Cyt. za: A. Wawryniuk, *Z Podola na Lubelszczyznę. Józef Kossowski – burmistrz Rejowca i Żółkiewki*, Print Group Szczecin, Chełm 2014, s. 72.

² *Ibidem*.

³ *Ibidem*, s. 77.

⁴ Autor książki suponuje, że chodzi tu z całą pewnością o powstanie listopadowe z lat 1830–1831. Zob. A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 77.

rac „pod uwagę całość jego dokumentacji służbowej, nie można mieć wątpliwości, że burmistrz – gorliwy katolik – był również prawdziwym patriotą Polakiem. Fakt ten – podobnie jak uczestnictwo jego ojca Józefa (Stanisława) w wojnie napoleońskiej – stanowił podstawowy powód, dla którego władze województwa lubelskiego przez wiele lat, bez względu na pozytywne opinie, nie reagowały na jego prośby”⁵ o przeniesienie na posadę lepiej płatną. Na obronę J. Kossowskiego przemawiają także pozytywne opinie zwykłych mieszkańców obu miasteczek. Burmistrz potrafił swoim podejściem do problemów oraz stanowczą obroną ich interesów (niejednokrotnie naruszanych przez właścicieli dóbr) wyrobić sobie renomę i dobre imię. W Rejowcu rodzą się jego dzieci, rozwija się życie prywatne i rośnie uznanie społeczne. Dowodem tego jest, między innymi, fakt, iż w roku 1834 rodzicami chrzestnymi kolejnego syna Ignacego Adama zostali: książę Adam Woroniecki i Anna Potocka, oraz Tytus Potocki z hrabiną Różą Cichomską (a więc przedstawiciele arystokracji polskiej). Z kolei zarówno on, jak i jego żona Marianna z Dąbrowskich nie odmawiali bycia rodzicami chrzestnymi dzieci prostych chłopów. Mieszkańcy Rejowca potrafili też deklarować, z uwagi na konieczność utrzymania statusu miejskiego swojej miejscowości, zbieranie składek na rzecz wypłacania pensji burmistrzowi. Wszystkie te kwestie ukazują nam J. Kossowskiego w korzystnym świetle. W sumie jawi się nam on jako postać szlachetna, gotowa do poświęceń w imię katolickich przykazań miłości Boga i bliźniego. Można określić go z jednej strony jako romantyka, ale z drugiej jako trzeźwego pozytywistę, który codziennym trudem wciełał w życie ideały pracy u podstaw i pracy organicznej. Kształtował niejako w ten sposób nowe społeczeństwo, świadome swych pragnień i celów. Nasuwa się w tym miejscu uwaga, że właśnie tacy zwyczajni „Kossowscy” przygotowywali społeczność ziem polskich do wystąpienia niepodległościowego

– w odpowiednim czasie i właściwie zabezpieczonego (stało się to w roku 1918, kiedy, jak mówiono, „ni z tego ni z owego, była Polska na jedenastego”).

Omawiana pozycja składa się z wprowadzenia, wstępu, 6 rozdziałów merytorycznych, zakończenia i podsumowania. Wprowadzenie pióra profesora Andrzeja Gila (pracownika naukowego UMCS) omawia sytuację Polaków pod władzą rosyjskiego zaborcy, ich codzienne życie poddane reżimowi carskiemu, kiedy można było w każdej chwili ulec surowym represjom. „Pokolenie urodzonych w dobie rozbiorów Polaków, zazwyczaj potomków drobnej szlachty, skonfrontowanych z wydarzeniami okresu powstań i insurekcji, musiało zdać najtrudniejszy egzamin – jak pogodzić obowiązki wobec utraconej Ojczyzny i wieść zwyczajne życie w czasach, kiedy było to praktycznie niemożliwe”⁶. Byli tacy (w sumie niewielki procent), co poszli na lep zaborców i się wynarodowili (zrusyfikowali lub zgermanizowali), osiągając niejednokrotnie znaczące korzyści materialne i robiąc różnorodną karierę. Większość jednak nie uległa pokusie i zachowała swoją godność narodową, religijną i kulturalną, płacąc przy tym ogromną cenę. Do nich profesor A. Gil zaliczył bohatera omawianej monografii.

We wstępie Andrzej Wawryniuk wyjaśnia motywy opisaną przez siebie dziejów Józefa Kossowskiego – człowieka, o którym jeszcze kilka lat temu nie słyszał. Natknął się na tę postać podczas swoich kwerend archiwalnych i zaintrygowała go ona do tego stopnia, że podjął odpowiednie prace badawcze, nawiązał kontakt z przedstawicielami rodziny Kossowskich pochodzących w prostej linii od burmistrza chełmskich miasteczek i w efekcie powstała książka przybliżająca nam współczesnym epizod regionalnej historii ziemi chełmskiej, związany z osobą mało

⁵ *Ibidem*.

⁶ A. Gil, *Obywatele i nie ich państwo. Polacy w Królestwie Kongresowym w pierwszej połowie XIX wieku między dziedzictwem wielkości i wyzwaniem codzienności. Wprowadzenie*, [w:] A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 11.

znaną, a żyjącą i działającą w konkretnych miejscach i czasie.

W 6 rozdziałach merytorycznych autor przybliżył postać bohatera i omówił kolejno jego *curriculum vitae* – od narodzin, poprzez dzieciństwo, młodość i dojrzałe życie aż po śmierć – (rozdziały: *Młodość Józefa Kossowskiego, Szlachcic z Podola burmistrzem Rejowca, W Żółkiewce*), osobę jego syna Adama (rozdział *Adam Kossowski, syn Józefa*), gałąź rodziny Kossowskich zamieszkujących Kraśnik (rozdział *Kossowscy w Kraśniku*) oraz zamieścił swoje rozważania dotyczące osób w Polsce noszących nazwisko Kossowski oraz Kosowski, a także przedstawicieli rodziny Kossowskich zamieszkujących w różnych miejscowościach województwa lubelskiego (rozdział *Kossowscy na Lubelszczyźnie*).

W *Zakończeniu* A. Wawryniuk zawarł krótkie informacje dotyczące rodu Kossowskich i najważniejszych ich osiągnięć życiowych (np. „Franciszka [...] wyszła za mąż za Wincentego Maciejewskiego [...] W 2010 r. oboje małżonkowie za uratowanie podczas wojny rodziny żydowskiej zostali odznaczeni przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie Medalem SPRAWIEDLIWY WŚRÓD NARODÓW ŚWIATA”, [...] Jan [...] bohater narodowy, uczestniczył w Powstaniu Warszawskim [...]”, itp.). Ostatnie dwa akapity poświęcone zostały uroczystości, która odbyła się w dniach 14 i 15 sierpnia 2014 r. w Rejowcu. W jej trakcie odbyła się m. in. sesja naukowa „Kossowscy jako przykład zaangażowania obywatelskiego w Królestwie Polskim w XIX w.” oraz w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Jozafata została odsłonięta tablica upamiętniająca Józefa Kossowskiego.

Całość opracowania wieńczy podsumowanie w języku polskim i angielskim. Zamieszczony został także indeks nazwisk oraz indeks miejscowości.

Praca została napisana w oparciu o archiwalia przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie, w Archiwum Państwowym w Lublinie (APL), Archiwum Państwowym w Lublinie Oddział

w Kraśniku (APLOKr.), Archiwum Państwowym w Zamościu (APZ), Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kraśniku (APRKKr.), Archiwum Wojewódzkiego Oddziału Służby Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegaturze w Chełmie (AWOSOZLDCh). Autor wykorzystał także akty normatywne z XIX i XX wieku, różnego rodzaju opracowania, monografie, artykuły, źródła internetowe oraz przeprowadzoną przez siebie korespondencję i wywiady. Niewątpliwie wymagało to od niego benedyktyńskiej wytrwałości podczas kwerendy tak różnorodnych źródeł.

Niewątpliwym walorem omawianej publikacji jest zamieszczenie w niej bogatej ikonografii w postaci faksymile dokumentów (każdy czytelnik może je sobie odczytać) z podaniem miejsca ich przechowywania, galerii fotografii osób i miejsc związanych z rodziną Kossowskich oraz opisem i wizerunkiem herbu rodzinnego CIOŁEK, a także guzików z tym herbem związanych, stosowanych „przy liberacjach reprezentacyjnej służby, na przykład: odźwiernego, lokaja, stangreta itp.”⁸.

Być może niektórzy czytelnicy przeglądając powierzchownie omawianą pozycję książkową wzruszą ramionami i powiedzą, że autor niepotrzebnie się trudził podczas kwerendy oraz pisania o człowieku, który praktycznie niczego się nie dorobił. Nie zgromadził żadnego majątku, nie brał osobiście udziału w zrywie narodowym, jakim było powstanie listopadowe (1830–1831), nie napisał żadnego dzieła poruszającego społeczeństwo polskie. Ot, zwykły urzędnik, który musiał wypełniać polecenia władz zaborczych. Jednak po uważnym przeczytaniu tej książki jawi nam się postać Polaka wielkiego w swej skromności, służącego warstwowi społecznym (mieszczanom i chłopom) i narodowym (Polakom, Żydom, Rusinom) w tych miejscowościach, gdzie pełnił służbę publiczną. Można podkreślić, że realizował w praktyce patriotyzm pracy oraz wskazania pozytywistów. Swoje obowiązki wykonywał sumiennie, starając się przy tym

⁷ A. Wawryniuk, *op. cit.*, s. 139.

⁸ *Ibidem*, s. 266.

łagodzić spory między mieszkańcami, jakie zawsze przecież wybuchają w społecznościach zróżnicowanych narodowo, religijnie, kulturalnie i społecznie (a takie były społeczności Rejowca i Żółkiewki w tamtych czasach niewoli narodowej). Zachował przy tym „czyste ręce” i nie wymuszał od nikogo łapówki (co było plagą administracji rosyjskiej). Nie przeszedł niewolniczo na ugodę z zaborcą i zachował swoją godność Polaka i katolika.

Kończąc niniejsze rozważania, z całą odpowiedzialnością historyka interesującego się dziejami Chełma i historycznej ziemi chełmskiej, polecam tę książkę wszystkim czytelnikom, zarówno młodym jak i dojrzałym. Przybliżą sobie postać nietuzinkową, z której i my współcześni, żyjący w XXI stuleciu, możemy brać przykład wypełniania obowiązków wobec Ojczyzny – tej małej, jak i dużej.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI



Ksiądz prałat Tadeusz Kądziołka, proboszcz parafii NNMP w Chełmie

KRONIKA

ANTONI FRANECKI

PROMOCJE DZIENNIKÓW Z LAT WOJNY
I OKUPACJI 1939–1945 ZBIGNIEWA WALDOWSKIEGO

6 i 12 maja 2015 roku to dwie kolejne daty, związane tym samym tematem, które wpisały się w dzieje Gminy Ruda-Huta. W tych to dniach odbyły się promocje książki niezującego już Zbigniewa Waldowskiego ps. „Las”, zatytułowanej *Dzienniki z lat wojny i okupacji 1939–1945*. Pierwsza z wymienionych imprez, zorganizowana przez Bibliotekę Publiczną Gminy Ruda-Huta, odbyła się w sali konferencyjnej Zakładu Usług Komunalnych w Rudzie-Hucie w dniu 6 maja b.r. Uczestniczyli w niej członkowie rodziny Autora (m.in. żona Marianna i syn Leszek z małżonką Anną), rodzina p. Jana Sidorczaka – naczelnika poczty w Rudzie-Hucie (był wspólnie z Z. Waldowskim więźniem na Zamku w Lublinie), grupa młodzieży z Zespołu Szkół w Rudzie-Hucie, przedstawiciele miejscowych władz samorządowych i Wydawnictwa TAWA (opublikowało ono *Dzienniki*) oraz grono mieszkańców Rudy-Huty.

Promocyjne spotkanie otworzyła, a następnie prowadziła Marta Kordas – dyrektorka Biblioteki Publicznej Gminy Ruda-Huta, która serdecznie przywitała przybyłych. W swoim wystąpieniu zwróciła uwagę na fakt, że Z. Waldowski „dla niektórych był postacią znaną, dla innych – członkiem rodziny”. Podkreśliła sens i cel wydania *Dzienników*, które stanowią ważne lokalne źródło poznania wydarzeń historycznych lat 1939–1945.

Po wystąpieniu M. Kardas wyświetlono krótki film na temat początków II wojny światowej, która wycisnęła piętno na życiu autora oraz całego polskiego społeczeństwa i wielu narodów świata. Następnie członkowie Koła Literackiego przy bibliotece (Marta Walczuk, Ewa Kamińska, Maria Wróblewska i Andrzej Niemiec) odczytali fragmenty *Dzienników*, m.in. z dnia 1 listopada 1939 roku, kiedy Z. Waldowski, niewinnie posądzony o mord Niemców w Nowinach k. Chełma, z wieloma innymi osobami został aresztowany i osadzony na Zamku w Lublinie. Odczytano też inne fragmenty, dotyczące wydarzeń z 12 i 13 października 1940 roku, 25 kwietnia 1943 roku oraz 2 października 1943 roku.

Trzeba zaznaczyć, że Zbigniew Waldowski opisał w *Dziennikach* wydarzenia, które miały miejsce w Poczekajce – rodzinnej wsi w gminie Ruda-Huta i okolicy. Dał także obraz kaźni w hitlerowskich więzieniach i obozach. Zapisał wiele tekstów poetyckich i tekstów piosenek swej młodości, wśród nich m.in. tekst piosenki *Ta ostatnia niedziela* (została ona odtworzona w nagraniu dźwiękowym w wykonaniu Mieczysława Fogga, a na jej tle na ekranie zaprezentowano kilka fotografii autora) czy, odczytany w trakcie spotkania, wiersz *Pomińcie nas milczeniem*.

Podczas imprezy Leszek Waldowski wspominał Ojca i jego prace nad *Dziennikami* oraz podziękował władzom i inicjatorom oraz wydawcy za publikację, zaś uczestnikom spotkania – za udział w imprezie.

Z kolei Antoni Franecki (emerytowany nauczyciel z Rudy-Huty zajmujący się historią regionalną) zaprezentował herb rodu Wałdowskich (tak brzmiała pierwotna wersja nazwiska, które z nieznanymi powodów w jakichś okolicznościach przekształcono na Waldowskich). Rodzina pieczętowała się herbem Dołęga, toteż A. Franecki omówił znaczenie barw i rysunków (elementów) tego herbu. Zwrócił także uwagę na genealogię nazwiska. Ród wywodził się z Pomorza (w jego południowo-wschodniej części występują miejscowości o nazwie Wałdowo), gdzie pod zaborem pruskim (niemieckim) obowiązywał język niemiecki. „Wald” – to w języku polskim „Las”, stąd Zbigniew Waldowski działając w tajnej organizacji przybrał pseudonimy: „Las”, „Lasowski”.

W dyskusji zabrało głos kilka osób. Podkreśliły one odwagę autora *Dzienników*, jaką okazał przy zapisywaniu faktów w trudnych i niebezpiecznych warunkach okupacyjnych, oraz wartość historyczno-poznawczą zapisów dla przyszłych pokoleń.

Na zakończenie dyr. Marta Kordas podziękowała rodzinie Zbigniewa Waldowskiego za udostępnienie materiałów i zgodę na ich druk, a wszystkim obecnym za udział w spotkaniu.

Drugą imprezę promocyjną zorganizowało, w dniu 12 maja br., w Galerii Malarstwa Polskiego XVII–XIX wieku na Zamku Lubelskim, Muzeum Lubelskie. W spotkaniu tym, poza rodziną Waldowskich, uczestniczyli także mieszkańcy miejscowości (m.in. grupa uczniów Zespołu Szkół w Rudzie-Hucie, członkowie Koła Literackiego „Zza rudzianej ściany” i członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki), przedstawiciele władz Gminy Ruda-Huta z wójtem Kazimierzem Smalem oraz przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie (Leszek Burakowski – dyrektor Departamentu Organizacyjno-Prawnego Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie), Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie (dr Grzegorz Figiel – zastępca Dyrektora ds. Merytorycznych WBP oraz Joanna Chapska – pracownik działu instrukcyjno-metodycznego tej biblioteki), Lubelskiego Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej (Jacek Welter – dyr. Oddziału IPN w Lublinie) i Muzeum Lubelskiego w Lublinie (Jolanta Żuk-Orysiak – zastępca dyr. i Barbara Oratowska – kierownik Oddziału Martyrologii „Pod Zegarem” tegoż muzeum).

Przybyłych na spotkanie w imieniu gospodarzy, powitała Jolanta Żuk-Orysiak. Spotkanie przebiegało według scenariusza z Rudy-Huty, z tym że przerywniki wypeł-

nione zostały śpiewem w wykonaniu barda Marka Mischczuka, który sam skomponował melodie do wykonanych utworów. Wśród nich zaśpiewał wiersz z *Dzienników – Pomińcie nas milczeniem*. Podczas promocji przedstawiona została osoba Zbigniewa Waldowskiego oraz jego wojenne losy: dwukrotny pobyt w więzieniu na Zamku w Lublinie, działalność konspiracyjna, pobyt w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu, Buchenwald i Dora. Jego *Dzienniki* są niezwykłym źródłem wiedzy o tamtych czasach. Bystre oko autora, ciekawość świata i spostrzegawczość zaowocowały szczegółowością opisów zdarzeń i ludzi sprzed przeszło 70 lat. Autor zgromadził fragmenty artykułów prasowych, doniesień radiowych, urzędowych obwieszczeń i innych interesujących dokumentów. Z zadziwiającą wnikliwością dociekał prawdy, pozyskując informacje od świadków różnych wydarzeń. W ten sposób stworzył dzieło upamiętniające losy setek mieszkańców Polski.

Podobnie jak w Rudzie-Hucie, fragmenty *Dzienników* czytali: Anna Nadolska, Marta Walczuk, Karolina Walczuk i Andrzej Niemiec.

W dyskusji mówcy podkreślali m.in. fakty związane z Z. Waldowskim, który w Lublinie w celi więziennej na Zamku przeżył jako młodzieniec część swego życia i, mimo istniejącego zagrożenia, notował kolejne wydarzenia. Jego zapiski posiadają obecnie nieocenioną wartość dokumentalno-historyczną.

Zabierając głos, wójt K. Smal podziękował wszystkim „wtajemniczonym” za wkład w wydanie publikacji i organizację jej promocji. Słowa podziękowań skierował także do rodziny Z. Waldowskiego za udostępnienie materiałów i zgodę na ich wydanie oraz do Muzeum Lubelskiego w Lublinie za objęcie honorowym patronatem promowanego wydawnictwa.

Dzięki uprzejmości gospodarzy uczestnicy spotkania zwiedzili Kaplicę Trójcy Świętej oraz wystawę w baszcie zatytułowaną *Historia więzienia na Zamku i domu „Pod Zegarem”*.

Należy wspomnieć, że *Dzienniki* zostały wydane przez Wydawnictwo TAWA w Chełmie w nakładzie 450 egzemplarzy. Koszt wydania w wysokości 24 600 zł sfinansowano z dotacji gminy Ruda-Huta. Podczas obu promocji istniała możliwość zakupu książki.

Na zakończenie warto przytoczyć fragmenty recenzji *Dzienników* pióra osób, które miały możliwość zapoznać się z wydawnictwem jeszcze przed jego publikacją:

1) Barbara Oratowska – Muzeum Lubelskie Oddział Martyrologii „Pod Zegarem”: „Pamiętnik jest świadectwem przeżyć wojennych Zbigniewa Waldowskiego. To książka o przejmującej treści – opisuje życie i cierpienie w czasach apokaliptycznych, heroizm i walkę o godne przetrwanie. Przedstawia losy autora od chwili zatrzymania przez gestapo, kiedy miał zaledwie 17 lat. Za działalność w konspiracji Zbigniew Waldowski został aresztowany i osadzony w więzieniu na Zamku Lubelskim. Od 2 października 1943 roku do 2 maja 1945 roku był więźniem KL Auschwitz-Birkenau, KL Buchenwald i podobozu KL Mittelbau-Dora. Wspomnienia ukazują hitlerowski sadyzm, terror i eksterminację, z drugiej zaś strony nie zawsze budzące szacunek i podziw postawy więzionych

ludzi. Pamiętnik wnosi wiele nowych faktów do historii więzienia na Zamku Lubelskim i obozów koncentracyjnych. Ujawnia mechanizmy ich funkcjonowania i sposoby wykorzystywania podbitych narodów. Z publikacji przebija zdumiewająca zdolność opisu i analizy, cenne są ponadto przemyślenia autora na temat zmieniającej się rzeczywistości wojennej”.

2) Dominik Panasiuk – pochodzący z Rudy-Huty historyk zajmujący się dziejami Polskiego Państwa Podziemnego oraz powojennego podziemia niepodległościowego na ziemi chełmskiej: „Zapiski Zbigniewa Waldowskiego, szkicowane podczas okupacji niemieckiej i z pewnością uzupełniane, redagowane już po wojnie, są niezwykle cennym źródłem historycznym dotyczącym funkcjonowania Polskiego Państwa Podziemnego na ziemi chełmskiej. Przedstawiają szeroko dzieje Organizacji Zbrojnej aż do jej rozbitcia przez okupanta, a następnie losy ich autora w niemieckich obozach koncentracyjnych. Spisane przez członka konspiracji zawierają ciekawe spostrzeżenia oraz dobitnie ukazują realia pracy podziemnej i życia codziennego pod okupacją. Żywy styl oraz barwny język dodatkowo zachęcają do lektury”.

KALENDAR IUM WYDARZEŃ 2014

STYCZEŃ

Mimo że sieć taniego miejskiego internetu była gotowa od 2011 r., dopiero teraz miasto podpisało umowę z operatorem – chełmską firmą Azart. Miejski internet ma być dostępny poprzez 24 hotspoty oraz indywidualne umowy abonamentowe.

Opublikowano statystykę wypadków na naszych drogach. W 2013 r. wydarzyło się 81 wypadków drogowych, w których życie straciło 30 osób, a 84 zostały ranne. Na terenie powiatu chełmskiego doszło także do 4 zabójstw i 4 utonięć.

Otwarto pierwszą w Chełmie, a 329 restaurację McDonald's w Polsce. Chełmski lokal wyposażony jest w linię McDrive oraz 83 miejsca siedzące. Pracę znalazło tam 40 osób.

Zarząd Dróg Miejskich w Chełmie wystąpił o dendrologiczną ekspertyzę drzewostanu przy al. Piłsudskiego. Z liczącego ok. stu egzemplarzy szpaleru drzew zdrowych jest niewiele. Wycinka przebiegała etapami, a likwidowane drzewa zastępowano nowymi nasadzeniami. Decyzją Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej drzewa wycinano także przy ul. Połanieckiej.

22. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy grała w Chełmie 12 stycznia. Ponadto w styczniu odbyły się w mieście imprezy i aukcje, z których dochód także przeznaczono na zakup sprzętu dla dziecięcej medycyny ratunkowej oraz godnej opieki dla seniorów w ramach WOŚP. Koordynatorem działań Orkiestry w Chełmie po raz dziewiąty był Automobilklub Chełmski. W sumie podczas tegorocznej akcji zebrano ponad 60 tysięcy złotych.

Centrum Kardiologii Chełm otrzymało Certyfikat Zaufania Pacjentów w Ogólnopolskim Plebiscycie Medycznym Laur Pacjenta 2013.

W corocznym ogólnopolskim rankingu portalu edukacyjnego Perspektywy chełmskie licea i technika plasują się na dość odległych miejscach. Najwyżej sklasyfikowanym chełmskim liceum jest II Liceum Ogólnokształcące. Znalazło się ono na 289 miejscu w Polsce i na 18 w województwie. Wśród najlepszych polskich szkół technicznych na 160 miejscu w Polsce uplasowało się Technikum Ekonomiczne w Zespole Szkół Ekonomicznych i III LO w Chełmie. W rankingu wojewódzkim Technikum Ekonomiczne osiągnęło 12 pozycję.

Były wicepremier i szef PS, Waldemar Pawlak nauczył się pilotażu samolotowego w chełmskiej PWSZ. Zdał egzamin teoretyczny i przystąpił do lekcji latania.

Podczas prac ziemnych przy ul. Krzywej pracownicy MPEC trafili na przejście w postaci pionowego szybu prowadzącego do nieznanego wcześniej odcinka chełmskich podziemi kredowych. Przy użyciu kamery inspekcyjnej ustalono, że dosyć dobrze zachowany korytarz prowadzi w stronę ul. Gdańskiej i cerkwi.

Gerry Mayr, parolotniarz i rekordzista księgi Guinnessa, przeleciał parolotnią nad Alpami. W linii prostej do pokonania miał odcinek 550 km. Silnik do sprzętu rekordzisty wyprodukowała chełmska firma Minari Engine Poland, założona przez Piotra Żelisko i Ernesta Adamczyka, specjalizująca się w innowacyjnych napędach do parolotni.

Akcja oddawania krwi Wampiriada w Chełmie odbyła się 20 stycznia. Na parkingu PWSZ przy ul. Pocztowej stacjonował autobus centrum krwiodawstwa.

Miasto Chełm wolne od chorób – akcja profilaktyczna skierowana przeciwko nadwadze, otyłości i chorobom pokrewnym miała na celu upowszechnienie wiedzy m.in. na temat cukrzycy. Honorowy patronat nad imprezą objęła Agata Fisz.

Miasto udostępniło na swojej stronie internetowej Gminną Ewidencję Zabytków. Wykaz składa się z 1126 kart adresowych obiektów architektury, budownictwa, parków, ogrodów, zieleni historycznej, cmentarzy, pomników, tablic i stanowisk archeologicznych.

Zainauguował działalność Chełmski Klub Kobiet. Spotkania, odbywające się raz w miesiącu, mają na celu wymianę poglądów, informacji i doświadczeń. Tematyką pierwszego spotkania była teoria gender.

Tegoroczne Urodziny Miasta – 622 rocznica nadania miastu przywileju lokacyjnego, stały się okazją do zorganizowania sesji naukowej *Walory kulturowe Chełma w aspekcie programu opieki nad zabytkami*. Podobnie jak w roku ubiegłym impreza odbyła się w salach Muzeum Ziemi Chełmskiej.

Chełmska Biblioteka Publiczna i Zakład Karny w Chełmie zaprosili na wystawę *Artysta zawsze wolny*, na której zaprezentowano twórczość malarską i rękodzielniczą osadzonych w chełmskim więzieniu.

Siedemnasty tom „Rocznika Chełmskiego” promowano w Chełmskiej Bibliotece Publicznej.

Muzeum Ziemi Chełmskiej i Stowarzyszenie Dokumentalistów Droga zaprosili chełmian na wystawę fotograficzną dokumentującą obraz Polski z lat 70. i 80. minionego wieku pt. *Droga przez Polskę*. W muzeum prezentowano także wystawę *Wiktor Zubała. Rzeczywistość Obrazu*.

Teatr Ziemi Chełmskiej w 2013 r. odniósł sukces przedstawieniem *Mayday* R. Cooneya. Sztuka tak bardzo podołała się chełmskiej publiczności, że postanowiono grać ją także w tym roku.

Pokazy Międzynarodowego Festiwalu Filmowego T-Mobile Nowe Horyzonty, uznawanego za najważniejsze filmowe wydarzenie w centralnej Europie, mogli chełmianie obejrzeć w kinie Zorza dzięki Dyskusyjnemu Klubowi Filmowemu Rewers. Festiwal prezentuje niekonwencjonalne kino autorskie, filmy poszukujące nowego języka, ciekawej formy, tematów nieobecnych w produkcjach głównego nurtu.

IX Międzynarodowe Zimowe Mistrzostwa w Ratownictwie Medycznym w Szczyrku wygrali ratownicy z Chełma. W skład zwycięskiej drużyny wchodził: Kamil Kociubiński, Daniel Kania i Marek Majewski.

Zapaśniczki Cementu-Gryf Chełm zdobyły Puchar Klubowego Mistrza Polski w zapasach kobiet.

W klubie Atmosfera Café koncertował znany polski zespół rockowy Rezerwat. Ponadto na scenach muzycznych chełmianie mieli okazję wysłuchać koncertu zespołu Domowe Melodie oraz formacji folkowo-bluesowej Klaus Trzaska Band. W ramach WOŚP w DeCaffencji odbył się koncert chełmskich zespołów: Czy możemy się zwolnić, Romantic Soul Rebel oraz Rdzy.

LUTY

Uroczyste otwarcie Pracowni Digitalizacji stworzonej w ramach programu rządowego KULTURA+ odbyło się w chełmskim oddziale Archiwum Państwowego w Lublinie.

Krzysztof Cieślík z Chełma znalazł się w gronie 36 osób z województwa lubelskiego, które otrzymały nadawane przez Ministra Zdrowia odznaczenie Honorowy Dawca Krwi Zasłużony dla Zdrowia Narodu. Chełmski krwiodawca do dziś oddał 46 litrów krwi.

Od lutego w chełmskich placówkach oświatowych organizowano różnorodne imprezy w ramach akcji *My pomagamy – ty też możesz*. Pieniądze zebrane podczas zbiórek i imprez przeznaczono na potrzeby Stowarzyszenia Hospicjum Domowe im. ks. kan. Kazimierza Malinowskiego.

Z powodu demonstracji na Ukrainie odwołano polsko-ukraińską konferencję na temat dalszego finansowania badań archeologicznych w Bazylice NNMP. Fundatorem wykopalisk był polityk i oligarcha Petro Poroszenko angażujący się w działalność ukraińskiej opozycji.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Chełmie została laureatem ogólnopolskiego konkursu dla placówek oferujących wsparcie i pomoc dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej *Szkoła przyjazna dla każdego*, którego organizatorem był Instytut Inicjatyw Pozarządowych wspólnie z Polskim Towarzystwem Zespołu Aspergera.

Cementownia Chełm likwidowała starą część zakładu. Projekt wyburzeń objął nieużywane już piece do wyrobu klinkieru, piece obrotowe metody mokrej, baseny szlamu i nieczynne kominy.

Chełmska Biblioteka Publiczna przygotowała wystawę poświęconą twórczości literackiej i plastycznej Stanisława Wyspiańskiego. Równoległe z wystawą z okazji 145 rocznicy urodzin artysty w ChBP zaprezentowano ekspozycję poświęconą sylwetkom patronów roku 2014: Jana Karckiego, Oskara Kolberga i św. Jana z Dukli. Kolejną wystawą w salach ChBP było malarstwo na drewnie Renaty Sary Kukli i Ryszarda Nawojczyka.

Agnieszka Kotek i Bartek Stochmal z II LO w Chełmie to zwycięzcy 5 edycji konkursu *Mam Talent u Czarniecczyków*, organizowanego corocznie przez samorząd uczniowski I LO w Chełmie.

Warsztaty Terapii Zajęciowej Ośrodka Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Chełmie obchodziły 10-lecie działalności.

Pokaz z udziałem szermierzy–paraolimpijczyków odbył się w IV LO w Chełmie. Przedsięwzięcie pod nazwą *Pasja. Integracja. Bezpieczeństwo* zrealizowała Fundacja Akademia Integracji z Warszawy. W pokazie wzięli udział szermierze na wózkach, wybitni sportowcy, medaliści mistrzostw świata i Europy.

Podziemia Ducha Bielucha – film nakręcony przez filmowców z pracowni Się Kręci Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie zajął pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie Narodowego Instytutu Dziedzictwa Nakręcona historia.

Biblioteka Pedagogiczna zaprosiła chełmian na spotkanie z Pawłem Smoleńskim – dziennikarzem, reporterem i pisarzem. Twórca opowiadał o swojej najnowszej książce *Oczy zasypane piaskiem*.

Podczas obchodów 70 rocznicy ucieczki więźniów z Waldlager Borek w Chełmie w Muzeum Ziemi Chełmskiej zaprezentowano film poświęcony Stalagowi 319, otwarto wystawę *Las Borek w Chełmie. Zapomniane miejsce zbrodni hitlerowskich*, odbyły się także odczyty Stanisława Gołuba i Andrzeja Rybaka.

W janowskim zajeździe Trzy Dęby odbyły się piąte Kresowe Spotkania Neurologiczne. Na konferencję naukową zjechało stu pięćdziesięciu lekarzy neurologów z całego kraju. Inicjatorem i głównym organizatorem spotkania jest dr Zbigniew Bąk, kierownik Oddziału Neurologicznego i Oddziału Udarowego chełmskiego szpitala.

Ukazał się tomik poezji Stanisława Ostańskiego *Mysliwskie i nie tylko*.

Małgorzata Łobejko, poetka należąca do Chełmskiej Grupy Literackiej Lubelska 36, opublikowała drugi tomik wierszy *Smak ciszy*.

PWSZ w Chełmie i UMCS w Lublinie zapowiedziały wspólny projekt badawczy związany z kopalnią węgla pod Rejowcem. Dotyczy on szczegółowych badań węgla oraz innych surowców Chełmskiego Zagłębia Węglowego.

Trzydziestu żołnierzy z chełmskiego garnizonu wyjechało na misję do Afganistanu w ramach XV zmiany Polskiego Kontyngentu Wojskowego.

W Starostwie Powiatowym w Chełmie jubileusz 67-lecia działalności artystycznej świętowała śpiewaczka i poetka ludowa Zofia Sulikowska z Wojsławic.

Chełmski Dom Kultury zaprosił na sztukę *Kochanie na kredyt* w reżyserii Olafa Lubaszenko. Obsadę sztuki tworzyli znani polscy aktorzy.

Chełmskie Towarzystwo Naukowe przy współpracy PWSZ oraz Chełmskiej Biblioteki Publicznej przygotowało kolejną część *Encyklopedii Chełma*. Publikacja stanowi kontynuację wydanego w 2011 r. tomu pt. *Ludzie* i zawiera ok. 300 biogramów osób związanych z miastem.

Do Chełma zjechali najlepsi młodzi matematycy z całego kraju, aby wziąć udział w Turnieju Miast – prestiżowej międzynarodowej olimpiadzie matematycznej, zainicjowanej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku i do dziś nadzorowanej przez Wydział Matematyki i Mechaniki Uniwersytetu Moskiewskiego. Gospodarzem polskiej edycji jest II LO w Chełmie. Zawody odbywają się w dwóch turach – wiosennej (luty) i jesiennej (październik).

Winter's Breath of Death 2014, to tytuł koncertu, który odbył się w klubie Atmosfera Café 2 lutego.

Ponadto chełmianie mieli okazję uczestniczyć w II Karnawałowych Spotkaniach z Tańcem Jazowym, walentynkowym koncercie trębacza Jerzego Małka, wysłuchać Macieja Maleńczuka, Dawida Podsiadłę, zespołu RuSin, którego wokalistą jest utalentowany aktor młodego pokolenia

Mateusz Rusin. Gościem chełmian była także grupa Percival, dla której inspiracją artystyczną jest muzyka wczesnego średniowiecza.

MARZEC

Muzeum Ziemi Chełmskiej zaprosiło na wernisaż wystawy *Bryła, kolor, linia* – artystów pedagogów z zakładu rzeźby i rysunku Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz na spektakl *Dwoistość* w reżyserii Janusza Pokrywki. Sztukę inspirowaną wypowiedziami Jerzego Nowosielskiego wystawiła Scena Propozycji Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Ewelina Kisiel jest jedyną do tej pory Polką, która dostała się do finału Top Model 2014 UK. Chełmianka wyjechała do Wielkiej Brytanii w 2008 r. i zaczęła pracować jako projektantka artystycznych strojów i biżuterii. Modelingiem zajmuje się hobbystycznie.

200 uczniów z Zespołu Szkół Budowlanych w Chełmie uczestniczyło w międzynarodowym projekcie Enter You Future realizowanym przez organizację AIESEC Polska. Podczas czterodniowych warsztatów, prowadzonych przez praktykantki z Tajwanu, Węgier i Egiptu, młodzież uczyła się tolerancji i akceptacji różnorodności kulturowej.

Ogłoszono wyniki sportowego plebiscytu „Super Tygodnia” i Radia Bon Ton za rok 2013. Tytuł najpopularniejszego sportowca powyżej lat 16 otrzymała Katarzyna Szlendak z Miejskiego Klubu Sportowego Samba Chełm. W kategorii sportowców do lat 16 zwyciężczynią została Julia Szeremeta z Chełmskiego Klubu Karate Kyokushin. Trenerem roku wybrano Pawła Pędzińskiego (Chełmski Klub Karate Kyokushin), zaś najlepszym debiutantem roku została Oliwia Cegielska, także z Klubu Kyokushin. W kategorii Sportowiec Masters 2013 pierwsze miejsce otrzymał Tadeusz Wosk.

Chełmska Biblioteka Publiczna zorganizowała spotkanie autorskie z Krystyną Igras – poetką i malarką. Twórczyni prezentowała swoją książkę *W kropli czasu* oraz prace malarskie na wystawie *Radością malowane*.

Spotkanie Pole do popisu jest częścią międzynarodowej kampanii Tydzień z Internetem 2014, adresowanej do osób starszych. Coroczna kampania już po raz czwarty gościła w salach Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

Od 11 marca w Starostwie Powiatowym w Chełmie odbywał się cykl szkoleń zorganizowanych z okazji Dni Sołtysa. Przez trzy dni na spotkaniach w Starostwie pojawiła się znakomita część spośród 289 sołtysów z powiatu chełmskiego.

Chełmski oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego wybrał władze na następną kadencję. Przewodniczącą ponownie została Ewa Suchań, funkcję wiceprzewodniczącej pełnić będzie Marta Skroś.

W konkursach *Make Friends with English* oraz *Deutsch macht Spaß*, zorganizowanych przez Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych w Chełmie, wzięli udział uczniowie klas maturalnych ze szkół województwa lubelskiego. Patronat honorowy nad imprezami sprawował marszałek województwa lubelskiego.

Uczennica I LO w Chełmie Anna Wroniecka wygrała IV Ogólnopolski Konkurs Literacki organizowany przez Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Aleksandra Juzwiszyn z I LO w Chełmie zajęła pierwsze miejsce w ogólnopolskim konkursie towarzyszącym XIII Poznańskim Spotkaniom Targowym – Książka dla Dzieci i Młodzieży. Konkurs zorganizowano pod hasłem *Kornel Makuszyński i jego bohaterowie*.

PWSZ w Chełmie była gospodarzem Forum Zdawczo-Wyborczego Samorządu PWSZ w Polsce. Studenci uczelni zawodowych z całej Polski spotykali się po raz dwudziesty trzeci, by wybrać nowy skład prezydium PWSZ.

Otwarte Mistrzostwa Polski Boogie Woogie odbyły się w sali widowiskowej Chełmskiego Domu Kultury.

27 marca Rada Ministrów wydała rozporządzenie w sprawie rozszerzenia mieleckiej specjalnej strefy ekonomicznej o wydzielone tereny w Chełmie. Miasto zabiegało o to od trzech lat.

Maciej Romanowski, zapaśnik z Cementu-Gryfa Chełm, zdobył złoty medal w rozegranym w Raciborzu Pucharze Polski Kadetów (w kategorii wiekowej 15–17 lat). Zawodnika trenował Dariusz Jabłoński.

Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Chełmie otrzymała około 2 milionów zł dotacji z Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz dofinansowanie z UE. Pieniądze przeznaczone są na modernizację nowej siedziby przy ul. Hrubieszowskiej, która stała się własnością szkoły w ubiegłym roku.

Wielki sukces odniosła produkcja Chełmskiego Domu Kultury – koncert Opole’80, będący odwzorowaniem Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, który odbywał się w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Znani chełmscy artyści zgromadzili na koncertach rzesze mieszkańców miasta.

W hali chełmskiego MOSiR-u odbył się koncert *The best of* znanego polskiego artysty Andrzeja Piasecznego. W Strzesze u Wojciecha występował Andrzej Poniedziałki. Chełm odwiedziła także Renata Przymek, koncertująca w ramach trasy z okazji 25-lecia pracy artystycznej. Koncert w Atmosfera Café dał zespół Róże Europy, Turbo, Mr. Pollack, Red Lips, DJ-ka Diana d’Roze, a także rockowa formacja Thesis, w towarzystwie zespołów Sekta Denta i The Crows.

KWIECIEŃ

Najbardziej utytułowana zawodniczka klubu Cement-Gryf Chełm, Katarzyna Krawczyk, reprezentowała Polskę w Mistrzostwach Europy Seniorów w Zapasach, które odbyły się w fińskim Vantaa.

W ramach projektu Instytutu Pamięci Narodowej *Kamienie Pamięci* uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4 w Chełmie przygotowali materiał o chełmskim kombatancie Józefie Łukaszewskim, ps. Czajka. Projekt ma na celu opracowanie prezentacji postaci i upowszechnienie jej w społeczności lokalnej, aby ocalić od zapomnienia dokonania obrońców polskości.

W wieku 57 lat zmarł ks. Jan Pokrywka, proboszcz parafii św. Rodziny w Chełmie, kanonik honorowy kapituły chełmskiej, kapelan okręgu chełmskiego Polskiego Związku Łowieckiego.

Muzeum Ziemi Chełmskiej zaprezentowało wystawę *Znak czasu*, na którą złożyły się zabytki ze zbiorów Muzeum, które w ostatnich latach poddane były konserwacji. Inną propozycją Muzeum była wystawa artystów ludowych z naszego regionu *Zaczęło się od Ewy. Kobieta w sztuce ludowej*. Kolejną inicjatywą Muzeum Ziemi Chełmskiej i Instytutu Pamięci Narodowej była wystawa *Polacy – Ukraińcy 1943–1945. „Antypolska akcja” OUN i UPA Bandery. Rzeź wołyńsko-galicyjska w dokumentach ukraińskich*.

W Lublinie odbyły się VII Polsko-Ukraińskie Spotkania Mistrzów Słowa, które były finałem Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Ukraińskiej oraz Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Polskiej na Ukrainie. Uczestnikami spotkań byli najlepsi recytatorzy z całej Polski oraz laureaci Konkursu Recytatorskiego Poezji i Prozy Polskiej na Ukrainie. Młodzieżowy Dom Kultury w Chełmie reprezentował Włodzimierz Makowski, zajmując pierwsze miejsce w konkursie.

Na kolejną edycję Ogólnopolskiego Konkursu Gitarowego w ramach festiwalu Gitara na Kresach – Chełm 2014 zaprosiła Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia. Przesłuchania do konkursu i recitale gitarowe odbywały się w salach Muzeum Ziemi Chełmskiej.

Niebieski Marsz przeszedł ulicami Chełma. Akcją w ramach Światowego Dnia Autyzmu zorganizował Zespół Wychowania i Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Chełmie.

Stowarzyszenie Lokalna Akcja na Rzecz Środowiska Ziemi Chełmskiej rozwiesiło 74 budki lęgowe dla jerzyków na wybranych blokach Chełmskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Akcja ma na celu przywrócenie utraconych siedlisk tych ptaków na terenie miasta.

Piotr Kapeluszný, nauczyciel w ZSO nr 4, został prezesem Zarządu Wojewódzkiego Związku Zawodowego Nauczycieli Wychowania Fizycznego z siedzibą w Chełmie.

Katedra Stosunków Międzynarodowych PWSZ w Chełmie zorganizowała konkurs wiedzy o Unii Europejskiej, skierowany do uczniów szkół ponadgimnazjalnych z powiatów chełmskiego, krasnostawskiego i włodawskiego. Główną nagrodę w postaci wyjazdu do Parlamentu Europejskiego wygrali Alicja Stasiak (1 miejsce) i Łukasz Kocot (2 miejsce) z II LO w Chełmie.

Chełmskie Towarzystwo Naukowe zaprosiło mieszkańców miasta na wykład Yarona (Karola) Beckera pt. *Polacy i Żydzi – wspólne dziedzictwo kulturowe*. Prelegent jest filozofem, historykiem, publicystą i tłumaczem zafascynowanym wpływem kultury polskiej na dzisiejsze dziedzictwo kulturowe Izraela.

Podpułkownik Sławomir Kaługa został nowym dowódcą 1 Kołobrzeskiego Batalionu Zmechanizowanego w Chełmie, wchodzącego w skład 1 Warszawskiej Brygady Pancernej im. Tadeusza Kościuszki w Wesołej. Jego poprzednik, podpułkownik Sławomir Lidwa, wyjechał na misję do Afganistanu.

W wieku 87 lat zmarł Stanisław Wójtowicz – wieloletni dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie.

Uroczystości kanonizacyjne Jana Pawła II transmitowano na żywo z Watykanu na placu Niepodległości. Odbył się także koncert chóru Chadek Gospel Choir. W Chełmskim Domu Kultury przez cały weekend można było obejrzeć filmy o polskim papieżu.

Chełmianie po raz pierwszy uczestniczyli w Ekstremalnej Drodze Krzyżowej. Ponad sto osób wędrowało w milczeniu przez nocne miasto na 25-kilometrowej trasie. Stacje drogi krzyżowej znajdowały się w każdej chełmskiej parafii. Koordynatorem i inicjatorem akcji był ks. Grzegorz Kamiński.

Gościem czytelników Chełmskiej Biblioteki Publicznej był autor książek historycznych Sławomir Koper. Ponadto ChBP gościła poetę Krzysztofa Kołtuna prezentującego swą twórczość podczas promocji tomiku *Spóźniony Wieczernik*.

W ChDK-u spektakl *Historie, których nigdy nie opowiedzieliśmy* zaprezentował Lubelski Teatr Tańca.

Anna Kowalska i Patryk Gąsior z I LO W Chełmie zakwalifikowali się do udziału w pracach XX sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Z innymi uczestnikami projektu spotkali się w Warszawie, aby wcielić się w role posłów.

Piotr Rymarski z II LO w Chełmie został laureatem II Konkursu Logicznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Główny Urząd Statystyczny opublikował dane na temat liczby mieszkańców miast i powiatów. W latach 2005–2012 w Chełmie nastąpił spadek liczby ludności o 2 300 osób. W powiecie chełmskim w 2002 r. mieszkało około 82 tys. osób, w 2014 r. było nas niespełna 79 tysięcy.

W Galerii Atelier słuchacze koncertu *Pieśni Atlantyku* portugalskiego muzyka João Balão obejrzeli jako pierwsi wystawę fotograficzną *Światło morza* autorstwa Ryszarda Karczmarskiego.

Miesiąc obfitował w koncerty i wydarzenia muzyczne. Chełmianie w Strzesze u Wojciecha posłuchali koncertu Ireny Santor i folkowej formacji Same Suki. W DeCaffencji zaśpiewała chełmianka Karolina Warchoł, która zdobyła popularność pod pseudonimem artystycznym Ms. Obsession, oraz zespół Sorry Boys. Tam odbył się też koncert Partyjka na Czterech, w którym wzięli udział Tomasz Szwed, Dariusz Tokarzewski, Jarosław Buczek i Mariusz Matera oraz wysłuchano występu duetu Jarząbek-Jurkiewicz. W ChDK-u gościł zwycięzca III edycji Must be the music – zespół LemOn, w Atmosfera Café słuchano koncertu grupy Kabanos – gwiazdy sceny alternatywnej. Ponadto w Chełmie występował Marek Andrzejewski, współzałożyciel Lubelskiej Federacji Bardów w duecie z Katarzyną Wasilewską, skrzypaczką i wokalistką. W salach Muzeum Ziemi Chełmskiej koncertował zespół instrumentów ludowych Uzory.

MAJ

Rozstrzygnięcie XXVI Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego U progu Kresów pod hasłem *Władysław Bełza – poeta zapominanego patriotyzmu*. Na konkurs nadesłano 119 utworów poetyckich. W kategorii poezji kresowej I nagrodę przyznano Piotrowi Pielu, w kategorii poezji o Władysławie Bełzie nagrodę otrzymała Maria Stefanik.

Powstała chełmska Karta 3+. W ramach wsparcia dla rodzin wielodzietnych miasto proponuje szereg ulg i zniżek na zakupy, usługi i możliwości korzystania z dóbr kultury. Ponad 500 rodzin dostało szansę na skorzystanie z pomocy w ramach nowego programu.

Druga edycja chełmskiego konwentu fantastyki Uherkon w salach Szkoły Podstawowej nr 8 trwała 3 dni, podczas których można było uczestniczyć w prelekcjach o tematyce s-f, fantasy i horror, pograć w gry i spotkać polskich twórców komiksów.

Uczelniana Rada Samorządu Studentów PWSZ była organizatorem tegorocznych juwenaliów. Imprezy związane ze świętem studentów odbywały się głównie w parku miejskim.

Teatr Muzyczny w Lublinie korzystał z gościny Chełmskiego Domu Kultury, prezentując chełmianom musical *Skrzypek na dachu*.

Chełmskie VI Otwarte Mistrzostwa Ziemi Lubelskiej w Ratownictwie Medycznym były eliminacjami do Letnich Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym.

Powieścią *Miłość w Burzanach* debiutowała mieszkająca w Chełmie Katarzyna Archimowicz.

Odbyła się II Polsko-Ukraińska Konferencja Przewoźników. Organizatorami spotkania byli Stowarzyszenie Rozwoju Logistyki i Eksportu Kresy oraz portal internetowy eprzewoznik.pl. Przedstawiciele administracji państwowej, służby celnej i przewoźnicy polscy i ukraińscy wymieniali poglądy i doświadczenia dotyczące problemów międzynarodowego obrotu towarowego.

Na V Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Współczesne Strategie i Wyzwania Edukacyjne* spotkali się goście z Ukrainy, Białorusi, Słowacji oraz ośrodków polskich. Konferencję zorganizowała Katedra Pedagogiki PWSZ w Chełmie.

Przedstawiciele Polski, Ukrainy i Białorusi podpisali deklarację w sprawie Strategii Współpracy Transgranicznej Województwa Lubelskiego, obwodu lwowskiego, obwodu wołyńskiego i obwodu brzeskiego na lata 2014–2020. Uczestniczący w spotkaniu wiceprezydent Chełma Józef Górny podkreślał w wywiadzie prasowym, jak wielkie korzyści może odnieść Chełm dzięki realizacji umowy, która wg przedstawiciela polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych jest ewenementem na skalę europejską.

Centrum Lotnicze PWSZ zostało zwycięzcą plebiscytu Lotnicze Orły 2013 w kategorii Szkoła Lotnicza Roku. W zorganizowanym przez portal lotniczapolska.pl plebiscycie szkoła wygrała już po raz drugi.

W CKF Zorza odbył się przedpremierowy pokaz filmu *Legenda o 27 wołyńskiej dywizji*, który powstawał z udziałem chełmskiej młodzieży i kombatantów współpracujących m.in. ze Stowarzyszeniem Kresy – Pamięć i Przyszłość. Film wyemitowała także TVP Historia.

Uroczystości obchodów 70-lecia likwidacji Stalagu 319 rozpoczęły się od otwarcia wystawy *Stalag 319. Niemiecki obóz jeniecki w Chełmie*. Ponadto zorganizowano sesję naukową oraz odwiedź w miejscach pamięci związanych z obozem i odsłonięcie nowych tablic pamiątkowych.

Grupa Paparazzi z Młodzieżowego Domu Kultury i Teatr Hesperydy przygotowały dla chełmian przedsięwzięcie *Wyspa żywiołów*. W skład projektu wszedł spektakl teatralny w reżyserii Elżbiety Dopieralskiej oraz wystawa fotografii.

Rozpoczęto budowę ronda turbinowego na skrzyżowaniu al. I AWP i ul. Wojsławickiej.

Krzysztof Grabczuk, wicemarszałek województwa lubelskiego, doktor socjologii, profesor nadzwyczajny Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego, wydał książkę pt. *Fundusze europejskie a kryzys społeczno-ekonomiczny*.

W ramach Trasy Rowerowej w Polsce Wschodniej rozpoczęto w mieście budowę licznych ścieżek rowerowych.

W Chełmie, Zawadówce, Sawinie i Majdanie Ostrowskim odbyły się uroczystości związane z XIII Złotem Kombatantów z okazji 70. rocznicy sformowania 1 Drezdeńskiego Korpusu Pancernego Wojska Polskiego.

32 Festiwal Jazz na Kresach gościł, jako gwiazdę imprezy, polski Jazz Band Ball Orchestra, występujący z gościnnym udziałem amerykańskiego wokalisty Stanleya Breckenridge'a. Koncert odbył się w Chełmskim Domu Kultury.

XI Dni Kultury Chrześcijańskiej odbywały się na przełomie maja i czerwca. W ramach przygotowanych imprez można było spotkać się między innymi z aktorem Cezarym Żakiem, dziennikarzem Piotrem Góreckim oraz jak co roku z reżyserem Krzysztofem Zanussi. Ponadto zaproponowano chełmianom przegląd filmów Krzysztofa Krauze, przegląd kultury Libanu i uczestnictwo w Złocie Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego – Kapumaniacy.

W Chełmskim Domu Kultury niepełnosprawni artyści prezentowali się na VII Chełmskich Teatralnych Spotkaniach Artystów Nieprzetartego Szlaku.

Reprezentanci Stowarzyszenia Chorągiew Rycerstwa Ziemi Lubelskiej odnieśli sukces na IV Turnieju Rycerskim na Dworze Konrada Mazowieckiego na zamku w Czersku. Turniej to największa międzynarodowa impreza związana z rekonstrukcjami historycznymi z XIII wieku, odbywająca się w Polsce. Sławomir Guz z chełmskiego Bractwa Grodów Czerwieńskich, odtwarzający zbrojnego z czasów Rusi Halicko-Włodzimierskiej, zdobył pierwsze miejsce na turnieju walk pieszych rycerzy lekkobrojących.

Laureatem II stopnia XLIII Olimpiady Biologicznej został Konrad Garbacz z II LO w Chełmie. Natomiast Oskar Sula z I LO dotarł do finału Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

Anna Czyżyk z Gimnazjum nr 6 w Chełmie wygrała VI Ogólnopolski Pijarski Konkurs Gramatyczny im. ks. Onufrego Kopczyńskiego. Drugie miejsce zajęła jej szkolna koleżanka, Magdalena Iwańczuk.

W programie VIII Nocy Muzeów w Muzeum Ziemi Chełmskiej znalazły się m.in. wykłady, filmy i prezentacje. Ponadto bezpłatne zwiedzanie wystaw oraz zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży.

Fundacja Wspierania Kultury Na Styku zaprosiła na wystawę fotografii wykonanych przez aktorów (m.in. Grażynę Szapołowską, Beatę Tyszkiewicz, Karola Strasburgera, Hannę Banaszak) w galerii Atelier Ryszarda Karczmarskiego.

80 odcinek teleturnieju *Jeden z dziesięciu* wygrał chełmianin, Paweł Chilczuk.

W Chełmskim Centrum Kultury Prawosławnej odbyły się uroczystości z okazji 200-lecia urodzin Tarasa Szewczenki.

Natalia Wojtaszuk z I LO została finalistką Olimpiady Języka Francuskiego, finalistką XXXVIII Olimpiady Języka Angielskiego oraz laureatką etapu centralnego Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Angielskiego.

25 maja odbyły się wybory posłów do Parlamentu Europejskiego w Polsce. W Chełmie ponad 5,5 tysiąca osób oddało swój głos na PSL, co dało partii 38,87% głosów. Na PiS zagłosowało 3 725 mieszkańców Chełma, co dało partii 26,02% głosów. PO otrzymało 19,13%, na tę partię zagłosowało 2 738 mieszkańców. Uprawnionych do głosowania było 54 578 osób, ważnych głosów oddano 14 316. Frekwencja w mieście wyniosła 26,80%.

Próba ustanowienia rekordu Guinnessa w największej liczbie osób przebranych za ducha inaugurowała obchody Dni Chełma, które w tym roku jako Jarmark z Bieluchem trwały od 30 maja do 1 czerwca.

W ramach Merciless East Festival odbył się koncert w Atmosfera Café. Na scenie zaprezentowało się siedem kapel z Polski oraz goście zagraniczni. Lokal Atmosfera Café zogniskował wokół siebie imprezy związane z muzyką rockową po zamknięciu, legendarnych już w Chełmie, No Mercy Pub i Camerata Music.

Koncertowało Stare Dobre Małżeństwo, w Atmosfera Café zaprezentowali się finaliści szóstej edycji Must be the music, zespół Materia z towarzyszeniem zespołów Coffins i Highlow, w ramach promocyjnej trasy nowej płyty koncertował opolski Devilish Impressions oraz krakowski Virgin Snatch. Gościem Atmosfery był także legendarny zespół KSU. Strzecha u Wojciecha gościła Roberta Kasprzyckiego, w Muzeum Ziemi Chełmskiej odbył się koncert muzyki klasycznej i piosenki literackiej Piotra Selima i Dariusza Drzazgi.

CZERWIEC

Chełmianinem Roku 2013 ogłoszono Tadeusza Bonieckiego, dziennikarza, społecznika i animatora kultury, twórcy Dni Kultury Chrześcijańskiej, prezesa Stowarzyszenia Hospicjum Dobre im. ks. Kazimierza Malinowskiego.

Podczas Dni Chełma wręczono nagrody KAJ-a. W kategorii animator kultury statuetkę zdobył Wojciech Malawski, właściciel pubu Strzecha u Wojciecha, gdzie koncertowało wielu znanych polskich artystów. W kategorii twórczość literacka i artystyczna nagrodę zdobyła Elżbieta Dopieralska, prowadząca Teatr Hesperyd w ChDK. Nagrodę w kategorii mecenat otrzymał Piotr Żelisko (właściciel firmy OPUS IT), przy pomocy którego powstał i rozwija się największy klub boogie-woogie w Polsce. Przyznana została także nagroda specjalna za całokształt pracy artystycznej. Laureatem został Marian Janusz Kawalko – poeta, prozaik i publicysta.

Maciej Dubaj – uczeń kl. II gimnazjum Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 7 w Chełmie zdobył pierwszą nagrodę w XV edycji ogólnopolskiego i VIII polsko-litewskiego Konkursu Geologiczno-Środowiskowego Nasza Ziemia – środowisko przyrodnicze wczoraj, dziś i jutro pod hasłem *Od pionierów życia do gazu łupkowego*. Organizatorem konkursu był Polski Instytut Geologiczny w Warszawie.

Zespół Szkół Technicznych im. gen. Zygmunta Szyszko-Bohusza nadał pracowni elektrycznej imię Tadeusza Martyniuka, długoletniego pedagoga tej placówki.

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mleczarskiej Bieluch odwołała ze stanowiska prezesa Waldemara Skibińskiego. Jego następcą został Janusz Mojak.

Złoty Krzyż Zasługi odebrali z rąk prezydenta RP Bogumiła i Henryk Skrzypkowscy. Państwo Skrzypkowscy pełnią funkcję zawodowej, specjalistycznej rodziny zastępczej i są opiekunami prawnymi dla niepełnosprawnych dzieci.

9 czerwca zmarła Bronisława Fastowiec, poetka przez całe życie związana z ziemią chełmską.

Formacja Tańca Nowoczesnego Foton uczestniczyła w XIII Międzynarodowym Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych Hronowskie Jabłuszko w Czechach. Chełmscy tancerze wrócili do domu ze złotym medalem.

Rada Miasta podjęła uchwałę w sprawie budżetu obywatelskiego. Mieszkańcy Chełma będą mogli zgłaszać do planu finansowego miasta swoje projekty. Na ten cel w budżecie ma być wydzielona specjalna kwota. Pomysł zgłosili przedstawiciele Inicjatywy Obywatelskiej Nasz Chełm.

Wystawa fotografii Grzegorza Zabłockiego *Wybory 1989, 1990, 1991, 1993* została udostępniona na placu E. Łuczowskiego z okazji 25 rocznicy wyborów parlamentarnych z 1989 r. oraz Dnia Wolności i Praw Obywatelskich.

Oskar Sula, uczeń I LO zajął trzecie miejsce w XI Ogólnopolskim Konkursie o Historii i Kultu-
rze Żydów Polskich, zdobywając tym samym indeks Uniwersytetu Warszawskiego.

W Chełmskim Domu Kultury chełmianie oglądali spektakl autorski Teatru Hesperyd *Lustro* w reżyserii Elżbiety Dopieralskiej.

Damian Skorupa, uczeń Pierwszej Społecznej Szkoły Podstawowej w Chełmie, zajął pierwsze miejsce w konkursie plastycznym *Kolory Wolności*, organizowanym przez Kancelarię Sejmu RP.

Longin Jan Okoń i Stanisław Koszewski brali udział w VII Międzynarodowym Festiwalu Poezji w Utenie na Litwie.

Dla uczczenia Tadeusza Ścibiora, chełmskiego artysty, malarza, fotografa i regionalisty, odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy, wspomnieniowa sesja oraz promocja książki Longina Jana Okonia *Artysta. Rzecz o Tadeuszu Ścibiorze*.

Muzeum Ziemi Chełmskiej zaprezentowało wystawę *Archeologia o przeszłości ziemi chełmskiej*.

230 zawodników stanęło na starcie pierwszego Chełmskiego Półmaratonu z Duchem Bieluchem.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyły się spotkania autorskie pisarza Stefana Dardy, autora cyklu powieściowego *Czarny Wygon* o przeklętej wsi na Roztoczu oraz Małgorzaty Łobejko, która rozmawiała z czytelnikami o swoim tomiku poetyckim *Smak ciszy* oraz o twórczości Michała Choromańskiego.

Na chełmskim rynku wydawniczym pojawił się wybór tekstów poetyckich członków grupy literackiej Lubelska 36 zatytułowany *Wyp(b)ór (nie)kontrolowany* pod red. Waldemara Taurogiń-

skiego oraz album *Między Chełmem a Luckiem. Obywatelska przestrzeń dialogu 2003–2013*, pod red. Eugeniusza Wilkowskiego.

Wydawnictwo Tawa i Muzeum Ziemi Chełmskiej zaprosiły na promocję książki Zbigniewa Lubaszewskiego *Spacerkiem po Chełmie. Opowieści o przeszłości*. Zawarte w publikacji felietony historyczne drukowano wcześniej na łamach „Nowego Tygodnia”.

W parku przed chełmską bazyliką odbył się pierwszy chełmski Wieczór chwały – koncert muzyczny połączony z modlitwą za miasto.

Egzamin dojrzałości w chełmskich szkołach wypadł gorzej niż przed rokiem. Najlepiej w Chełmie wypadły I i II LO (w obu liceach maturę zdało 94% uczniów), najgorsze wyniki osiągnęli uczniowie Technikum w Zespole Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich (zdało 20%, to znaczy 24 uczniów ze 119 przystępujących do egzaminu).

DeCaffencja gościła Łukasza Jemiołę, który na koncercie poświęconym Wojciechowi Palce, zaprezentował swoją interpretację klasyki bluesa.

LIPIEC

Po raz pierwszy w Chełmie zorganizowano konkurs Młodzieżowy Lider Roku, którego celem jest promowanie godnych naśladowania postaw, zachowań i osiągnięć naukowych, sportowych, kulturalnych i innej pozytywnej działalności. Tytuł Młodzieżowego Lidera 2014 zdobyli Michał Prus z Gimnazjum nr 7 oraz Wojciech Wójcik z Zespołu Szkół Technicznych.

Galeria Atelier w ramach cyklu *Historyczni* zaprezentowała wystawę ambrotypów autorstwa duetu Marcin Szwaczko & Sweetek.

W przewodniku Magdy Gessler 101 najlepszych restauracji i hoteli w Polsce znalazły się hotel i restauracja Lwów Mirosława Kozaka oraz Pstrągowo Izabeli i Grzegorza Jakimiuków.

Prezydent Chełma Agata Fisz, wójt gminy Chełm Wiesław Kociuba i wójt gminy Kamień Roman Kandziora podpisali porozumienie dotyczące utworzenia Chełmskiego Obszaru Funkcjonalnego. Celem porozumienia jest wspólna realizacja unijnych projektów.

Świętowano 100-lecie urodzin Czesława Twardzika, chełmskiego pisarza i satyryka.

102 lata ukończyła Janina Baran, mieszkanka Domu Pomocy Społecznej w Nowinach.

Grupa chełmskiej młodzieży brała udział w międzynarodowym projekcie *Pewnej soboty w kwietniu. Kultura młodzieżowa w Europie*. Spotkania w ramach projektu odbywały się w Sindelfingen (Niemcy).

Pamiątkowym Krzyżem Obrońców Wołynia 1939–1944 Zarząd Główny Światowego Związku AK Okręgu Wołyń odznaczył trzech chełmian – Kazimierza Kapysia, ps. Jabłoń, Józefa Łukaszewskiego, ps. Czajka oraz, pośmiertnie, Henryka Łukaszewskiego, ps. Igła.

Chełmski szpital otrzymał certyfikat zarządzania środowiskiem rejestrowany w Ministerstwie Środowiska.

Janusz Golik przywiózł sześć medali z Międzynarodowych Mistrzostw Polski Masters w pływaniu.

Pismo samorządu terytorialnego „Wspólnota” opublikowało ranking najzamożniejszych samorządów w kraju. Miasto Chełm znalazło się na 35, a powiat chełmski na 299 miejscu w swoich kategoriach.

Natomiast w 10 rankingu samorządów dziennika „Rzeczpospolita” pośród miast na prawach powiatu Chełm odnalazł się na 52 miejscu, to jest na piątej pozycji od końca.

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych nie będzie prowadzić naboru. Po dwudziestu trzech latach funkcjonowania szkoła zostanie wygaszona po dokończeniu kształcenia obecnych słuchaczy.

Czwarta edycja Dnia Zwierzaka w parku miejskim zgromadziła chełmian na pokazie służbowych psów mundurowych, wyborach najsympatyczniejszego pupila oraz przy innych atrakcjach dla dzieci i dorosłych.

Kolejny sezon prac wykopaliskowych w chełmskiej bazylice rozpoczął się bez finansowego wsparcia fundacji prezydenta Ukrainy Petro Poroszenki. Badacze sami znaleźli prywatnych sponsorów z Chełma i Lwowa, wykorzystano także rezerwy finansowe Instytutu Archeologii PAN. Jednym z ciekawszych odkryć tych wykopalisk była XVI-wieczna krypta Teodora Seliwanowa.

W ramach IV Chełmskich Wakacji Teatralnych w Młodzieżowym Domu Kultury spektakle dla dzieci i młodzieży prezentowały grupy teatralne z całej Polski.

Przez całe lato chełmianie uczestniczyli w cyklu imprez wakacyjnych: w soboty na placu Łucz-kowskiego prezentacje pod hasłem Super soboty, czyli atrakcje na miejskie wakacje, w piątki koncerty Muzycznej Studni – plenerowe występy lokalnych zespołów, natomiast każdy czwartkowy wieczór można było spędzić w kinie na dziedzińcu Muzeum Ziemi Chełmskiej.

SIERPIEŃ

36 Pielgrzymka Piesza na Jasną Górę wyruszyła 1 sierpnia. Trasę 360 kilometrów chełmianie pokonali w dwa tygodnie.

Dyrektorem Rejonowego Zakładu Energetycznego w Chełmie został Dariusz Fornal, który zastąpił odwołanego Adama Mazurka.

Chełmska Biblioteka Cyfrowa – serwis Chełmskiej Biblioteki Publicznej zanotował 2 miliony 300 tysięcy wejść od chwili uruchomienia. Miesięcznie ze zdigitalizowanych zbiorów biblioteki korzysta ok. 100 tys. użytkowników z całej Polski i świata.

Chełmska Biblioteka Publiczna wprowadziła elektroniczne karty czytelnika, które umożliwiają korzystanie ze zbiorów biblioteki głównej oraz wszystkich filii. Ponadto biblioteka wprowadziła nowy system biblioteczny SOWA, umożliwiający dostęp do jej zasobów przez internet.

Podczas tegorocznej Nocy Kultury czekały na mieszkańców pokazy, koncerty oraz warsztaty dla dzieci i dorosłych. Ofertę dla chełmian przygotowały nie tylko instytucje kultury, ale także stowarzyszenia społeczne, parafie oraz restauracje. Gwiazdą imprezy była Anna Szałapak.

Zbór Kościoła Chrześcijan Baptystów w Rudce obchodzi 90-lecie istnienia. Z tej okazji w Rudce oraz w Chełmie koncertował amerykańsko-kanadyjski chór menonitów Hope Singers.

Plenerowa siłownia w parku miejskim, obok ścieżki rowerowej, powstała z inicjatywy Chełmskiego Klubu Rotary.

Browar Jagiełło w konsumenckim konkursie piw podczas Chmielaków Krasnostawskich zgarął trzy złote i cztery srebrne medale.

Magda Gessler nagrywała kolejny odcinek programu *Kuchenne Rewolucje* w Chełmie. Tym razem restauratorka odmieniła lokal Gęsia Szyja. Po zmianach restauracja Pawła Piętaka zmieniła wystrój, menu i nazwę na Gęsie Sprawki.

Członkowie Chełmskiej Grupy Rowerowej przebyli jedną z większych i trudniejszych europejskich tras rowerowych. W czternastodniowej wyprawie od Paryża do Pragi cykliści pokonali 1660 kilometrów.

Setki wczesnośredniowiecznych eksponatów wykopali archeolodzy na placu przy I LO w Chełmie, na miejscu XIII-wiecznej osady rzemieślniczej.

Pierwszy Wschodni Puchar XC – zawody paralotniarskie o nagrodę prezydenta Chełma odbyły się na lotnisku PWSZ. W rywalizacji brało udział około 50 zawodników z całego kraju.

W Muzeum Chełmskim zagościła wystawa *W kręgu światła lampy naftowej*, przygotowana ze zbiorów Muzeum Podkarpackiego w Krośnie.

Chełmianie chętnie odwiedzali plac Łuczkowskiego, na którym prezentowane były wakacyjne spektakle teatralne i wydarzenia muzyczne.

WRZESIEŃ

Zaniedbana skarpa pomiędzy ulicami Krzywą, Pijarską i Gdańską zamieniła się w skwer z rekonstrukcją fragmentu dawnych murów miejskich odtworzonych na podstawie XVIII ryciny Rakowieckiego.

Skwer przy dotychczasowej siedzibie Państwowej Szkoły Muzycznej na ul. Lubelskiej otrzymał imię założyciela miasta księcia Daniela Romanowicza.

Na odpust w Bazylice NNMP przyjechał metropolita lubelski bp. Stanisław Budzik oraz biskup Bilbao (Hiszpania) Mario Iceta.

Zarząd województwa podjął decyzję o odwołaniu Sławomira Sawulskiego ze stanowiska dyrektora chełmskiego szpitala. Do dymisji podał się Piotr Raszczepkin, dotychczasowy zastępca dyrektora do spraw lecznictwa. Do czasu ogłoszenia konkursu na to stanowisko pełniącym obowiązki dyrektora został Arnold Król.

Zmarła Eugenia Szust z domu Czarnecka (ps. Diana) – nestorka chełmskiego środowiska Armii Krajowej, porucznik Wojska Polskiego w stanie spoczynku. Była żołnierzem rejonu VI Chełm Miasto, Obwodu i Inspektoratu Rejonowego Chełm Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej Okręg Lublin.

Odbył się pierwszy w historii miasta Wyścig Kaczek. Była to charytatywna impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie WeRwa i Agencję Reklamy GG Projekt. Gumowe kaczuśki pływające po Uherce zbierały pieniądze na wsparcie dwóch potrzebujących osób.

W Galerii 72 Muzeum Ziemi Chełmskiej wystawę Jerzego Grochockiego zatytułowano: *Sztuka jako interpretacja matematyczności*; przy ul. Lubelskiej 55 wystawiano także prace Jarosława Modzelewskiego. Natomiast Galeria Atelier zaprosiła chełmian na ekspozycję malarstwa Galiny Iwaszkiw.

W ramach lubelskiego Festiwalu Muz Słowiańskich do Chełma przyjechał Kwartet Renesans ze Lwowa, który koncertował w Muzeum Ziemi Chełmskiej.

Lotnisko PWSZ w Deputyzkach Królewskich wpisane zostało do rejestru polskich lotnisk cywilnych. Funkcjonuje od 2008 r., korzystają z niego studenci, pasjonaci lotnictwa oraz służby porządku publicznego.

Zmarł Ryszard Emerla – długoletni dyrektor wydziału budownictwa w Starostwie Powiatowym w Chełmie.

Uczestnicy biegu Peace Run dotarli do Chełma. Na placu Łuczkowskiemu przywitały ich władze miasta oraz uczniowie chełmskich szkół. Peace Run to najdłuższy sztafetowy bieg na świecie. Uczestnicy biegną przez sto krajów na pięciu kontynentach.

PWSZ została współorganizatorem Lubelskiego Festiwalu Nauki, dzięki czemu część pokazów XI edycji tej największej w regionie imprezy promującej naukę można było obejrzeć w Chełmie, głównie w budynkach PWSZ w dniach 20–26.09.

26 września na Placu Łuczkowskiemu odbył się Festiwal Nauki EDUSCIENCE. Organizatorami Festiwalu jest Instytut Geofizyki PAN w Warszawie oraz Urząd Miasta Chełm. Festiwal jest organizowany w ramach projektu *Podnoszenie kompetencji uczniowskich w dziedzinie nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych z wykorzystaniem innowacyjnych metod i technologii* – EDUSCIENCE, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej odbyło się wspólne czytanie *Trylogii* Henryka Sienkiewicza w ramach ogólnopolskiej akcji Narodowe Czytanie, zainicjowanej przez prezydenta Bronisława Komorowskiego. ChBP przygotowała także wystawę *Chełm i powiat chełmski 1914–1918 fotografie, dokumenty, wydawnictwa – w setną rocznicę wybuchu I wojny światowej*. Biblioteka włączyła się również w obchody Tygodnia Zakazanych Książek.

W ramach projektu Teatr Polska w Chełmskim Domu Kultury zaprezentowano spektakle w wykonaniu warszawskiego Teatru IMKA, Studia Teatralnego KOŁO i Teatru Wierszalin.

Waldemar Skibiński został przewodniczącym chełmskiego oddziału Lubelskiego Klubu Biznesu. Ponadto w skład nowej rady weszli Dariusz Jasiński i Kamil Malczewski.

Prezydent Agata Fisz odebrała Nagrodę Samorządową im. Norberta Balickiego. Wyróżnienie przyznawane przez Stowarzyszenie Rzeczpospolita Obywatelska otrzymują osoby fizyczne i prawne związane z samorządem terytorialnym za działania na rzecz wspólnot samorządowych w Polsce.

Na placu Łuczkowskiego odbyła się III edycja Festiwalu Kulinarnego i Energii Kobiecej *Kresowe smaki i talenty*.

Ukazał się tomik fraszek Adama Kędzierawskiego *W barwach życia* zilustrowany grafikami Zygmunta Michalskiego.

Radni chełmscy przedłużyli umowę na prowadzenie zabytkowej kopalni kredy do 2017 r. dotychczasowemu administratorowi firmie Chełmskie Podziemia Kredowe Labirynt, prowadzonej przez Grażynę Biernacką. Zabytek pozostaje w zarządzie firmy Labirynt od 1995 r.

W Chełmie koncertowali Magda Umer, Marian Opania oraz Projekt Volodia wykonujący piosenki Włodzimierza Wysockiego. Na jubileuszowym koncercie chełmskiego zespołu Climate zagrały zespoły rockowe: Psychophobia, Straight Hate, Becoming a Warden. Ponadto na koncercie w Tequila Club zaprezentowały się zespoły metalcorowe, m.in z Polski i Francji.

PAŹDZIERNIK

I Przegląd Filmów Ukraińskich *Łączy nas Bug* zorganizowała Fundacja Partnerstwo i Współpraca oraz Stowarzyszenie Integracji Transgranicznej. Pokazom filmów towarzyszyło spotkanie z historykiem oraz panel dyskusyjny.

II Ogólnopolski Festiwal Bardów Ballada o... organizowany przez Fundację Wspierania Kultury Na Styku gościł jako gwiazdy Tolka Murackiego i Piotra Bzowskiego. Koncerty festiwalowe i przesłuchania w konkursie piosenki o laur Kredowej Nuty odbyły się w Galerii Atelier.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej w Galerii Patio zaprezentowano malarstwo Urszuli Bydlińskiej, zaś Mała Galeria prezentowała wystawę *Prasa Polskiego Państwa Podziemnego*.

Odbyła się jesienna tura konkursu matematycznego Turniej Miast.

Setne urodziny obchodziła chełmianka pani Joanna Mazecka.

Zmarła Regina Możdżeńska, poetka i animatorka kultury, teatroložka, wykładowca UMCS na Wydziale Pedagogiki.

Nowym komendantem Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej został płk Waldemar Skarbek. Dotychczasowy komendant, gen. bryg. Jarosław Frączyk, objął stanowisko komendanta Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Zawodnik Cementu-Gryfa Chełm, Patryk Kamiński, zdobył złoty medal na 42 Memoriale im. Władysława Miazio – Pucharze Polski Kadetów w Zapasach w stylu klasycznym.

Estrada Dziecięca Stowarzyszenie Przyjaciół Tańca w Chełmie zdobyła nagrodę Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie w kategorii organizacja pozarządowa działająca na rzecz kultury lokalnej województwa lubelskiego.

Paweł Ciechan, starosta chełmski, został odznaczony medalem im. dr. Henryka Jordana. To najwyższe odznaczenie Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, przyznawane za szczególne zasługi dla rozwoju opieki zdrowotnej i upowszechnianie kultury fizycznej wśród dzieci i młodzieży.

Dzień Edukacji Narodowej w IV LO im. J. Młodowskiej w Chełmie obchodzono w tym roku razem z 95-leciem szkół mieszczących się w latach 1919–2014 w budynku przy ul. Świętego Mikołaja. Podczas obchodów zamknięto kapsułę czasu, której zawartość będzie można podziwiać za 25 lat.

Festyn z okazji Międzynarodowego Dnia Zwierząt zorganizowały Stowarzyszenie WeRwa i Chełmska Straż dla Zwierząt.

Uczniowie chełmskiej Akademii Małego Księcia Hubert Kostecki (1 miejsce) i Aleksandra Wazelin (3 miejsce) zostali laureatami ogólnopolskiego konkursu plastycznego – *Polska w kolorze biało-czerwonym*. Konkurs odbył się pod patronatem Senatu RP.

TREI Real Estate, spółka-córka grupy kapitałowej Tengemann otworzyła w Chełmie park handlowy pod marką Vendo Park. Jest to trzeci z kolei taki obiekt w Polsce i 10 w Europie.

Krzysztof Krzywiński, prezes Stowarzyszenia Kresy-Pamięć i Przyszłość został uhonorowany Krzyżem Obrońców Wołynia 1939–1945. Odznaczenie przyznawane jest komбатantom, a także osobom, które w szczególny sposób przyczynią się do popularyzacji działań podziemia niepodległościowego na Wołyniu.

Muzeum Ziemi Chełmskiej prezentowało wystawy: *Gdyby czasem nie zdjęcie, to by się już nie pamiętało* – w ramach projektu *Fotografia odnaleziona. Z życia wsi chełmskiej w XX wieku* oraz wystawę judaików poświęconą żydowskim znakom przypomnienia (mezuzah, cicit i tefilin).

Chełmski Dom Kultury zaprosił na spektakl *Klimakterium 2 czyli Menopauzy Szał*. Przedstawienie jest kontynuacją części pierwszej, powstała na życzenie publiczności.

Centrum Kultury Filmowej Zorza w ramach artystycznych czwartków zaproponowało chełmianom retransmisję ze światowych scen operowych. Jako pierwszą obejrzano operę *Madame Butterfly* z nowojorskiej The Metropolitan Opera.

Historyk chełmski i działacz opozycyjny Zbigniew Lubaszewski odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za działalność w antykomunistycznej opozycji w latach 1981–1989.

IV Galę Sportów Walki w Miejskiej Hali Sportowej w Chełmie obejrzało blisko 1500 widzów.

IV Chełmski Festiwal Szantowy gościł w ChDK-u. Gwiazdami tegorocznej edycji były zespoły EKT Gdynia, Klang i Syndrom Beczki. W Chełmie śpiewał także Grzegorz Hyży, finalistą programu X Factor, Justyna Steczkowska oraz Borys Somerschaf.

LISTOPAD

8 200 zł zebrano podczas tegorocznej kwesty na chełmskich cmentarzach. Pieniądze przeznaczone na renowację XIX-wiecznych nagrobków na cmentarzu przy ul. Lwowskiej zbierała m.in. Agata Fisz i inni przedstawiciele władz samorządowych.

Jak co roku setki mieszkańców, przedstawiciele służb mundurowych, samorządowcy i uczniowie brali udział w uroczystościach obchodów rocznicy odzyskania niepodległości na Górze Chełmskiej i na placu Łuczowskiego. Odprawiono mszę św. w bazylice oraz zaprezentowano program artystyczny z udziałem grupy rekonstrukcyjnej oddziału kawalerii Rzeczypospolitej. Ponadto odbył się IV Chełmski Niepodległościowy Rajd Rowerowy oraz rajd samochodowy zorganizowany przez Automobilklub Chełmski.

Wicepremier i minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak odwiedził chełmską jednostkę wojskową, spotkał się także z uczniami szkół oraz z kombatantami.

Szоста edycja Objazdowego Festiwalu Filmowego Watch Docs, prezentującego filmy poświęcone prawom człowieka, gościła w Młodzieżowym Domu Kultury w Chełmie.

Zmarł Zygmunt Korzeniowski, wychowawca młodzieży, trener, działacz i sędzia sportowy, związany m.in. z klubem sportowym Chełmianka, działacz Chełmskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

W ramach jubileuszu 95-lecia działalności Muzeum Ziemi Chełmskiej zorganizowano cykl wystaw. Jako pierwszą można było zobaczyć ekspozycję wydawnictw muzealnych. W ramach obchodów 100 rocznicy wybuchu I wojny światowej przygotowano wystawę *Chełm w latach Wielkiej Wojny 1914–1918*. Dla dzieci przeznaczono wystawę kolekcji domków dla lalek Anety Popiel-Machnickiej. Na ekspozycji zatytułowanej *Dziewięć* zaprezentowali swoje prace członkowie chełmskiego oddziału Związku Plastyków Artystów RP.

III Sympozjum Techniczne *Wizja i perspektywy rozwoju energetyki regionu chełmskiego* odbyło się w auli Instytutu Matematyki i Informatyki PWSZ.

W VI Międzynarodowym Konkursie Szkół Kulinarynych w Valladolid (Hiszpania) zwyciężył chełmianin Sylwester Kościuk.

Miasto Chełm oferuje jeden z najgorszych standardów jakości życia w Polsce. Tak wynika z rankingu tygodnika „Polityka”, który opierał się na podstawie Better Life Index OECD. 66 polskich miast rywalizowało w takich kategoriach, jak m.in. jakość życia, dochody, edukacja czy zadowolenie z życia. W większości z nich Chełm zajmował miejsce blisko końca zestawienia.

II Ogólnopolskie Spotkania Profesjonalnych Teatrów Amatorskich w Chełmskim Domu Kultury zgromadziły m.in. artystów z Siedlec, Lublina, Biłgoraja i Chełma.

W Wyższej Szkole Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej odbyło się chełmskie forum na rzecz zdrowia psychicznego *Życie bez barier*.

W Miejskiej Hali Sportowej odbyła się XXVIII Okręgowa Wystawa Gołębi Poczтовых okręgu lubelskiego.

16 listopada odbyły się wybory samorządowe. Podczas głosowania obywatele wybierali radnych gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich, a także wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Urzędująca prezydent Chełma Agata Fisz została w drugiej turze wyborów (30.11) wybrana ponownie na to stanowisko. Fisz uzyskała 11 739 głosów (70,69%), a jej kontrkandydat poseł PO Grzegorz Raniewicz – 4867 głosów (29,31%). Jest to już trzecia kadencja Agaty Fisz na stanowisku prezydenta miasta.

IV LO im. Jadwigi Młodowskiej w Chełmie otrzymało wyróżnienie Ośrodka Rozwoju Edukacji w Warszawie oraz tytuł Mistrza Odkrywania Talentów.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej prezentowano wystawę z okazji obchodów 96 rocznicy odzyskania niepodległości *Ordery, odznaczenia i odznaki polskie*. Odbyły się także imprezy związane ze 100-leciem urodzin Czesława Twardzika: seminarium wspomnieniowe, promocja książki Waldemara Taurogińskiego *Czesław Twardzik. Poeta i satyryk* oraz wystawa publikacji, rękopisów i pamiątek osobistych Twardzika.

Marianna Kloc, mieszkanka Domu Pomocy Społecznej w Nowinach, obchodziła setne urodziny.

Zmarła Teresa Dyląg, współzałożycielka i wieloletnia dyrygentka Chóru Ziemi Chełmskiej Hejnał, działaczka chełmskiego ruchu artystycznego.

Na III Jesiennym Festiwalu Seniorów ogłoszono tegorocznych laureatów konkursu Senior Roku 2014. Tytuł ten zdobyli Bożena Rabe i Władysław Jatczak.

Już po raz 16 w II Liceum Ogólnokształcącym odbył się Przegląd Pieśni i Poezji Religijnej i Patriotycznej. Przeglądowi towarzyszyły także wystawy: zbiorów o tematyce religijnej i patriotycznej oraz *Maturzyści na Jasnej Górze* i projekcja filmu o Dreszerczykach.

Od dziesięciu lat Zespół Szkół Budowlanych i Geodezyjnych bierze udział w kolejnych edycjach konkursu *Kształtujemy tożsamość krajobrazu*, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. W tegorocznej jedenastej edycji uczniowie szkoły zdobyli statuetkę Kryształowej Malwy.

Na chełmskich scenach muzycznych odbywały się spotkania z Wojciechem Karolakiem i Beatą Przybyłek – w ramach chełmskich Zaduszek Jazzowych. Ponadto występowała Justyna Steczkowska, Marek Dyjak, Ed Cherry, Bracia – zespół Piotra i Wojciecha Cugowskich, grupa The Analogos, Tuff Enuff, i Bimber Boys.

GRUDZIEŃ

W Muzeum Ziemi Chełmskiej została zaprezentowana wystawa fotografii Elżbiety Dzikowskiej *Widziane z bliska* oraz wystawa zabytkowych domków dla lalek *Rzeczywistość w miniaturze*.

Chełmianka Lucyna Dargiewicz, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, otrzymała nagrodę im. Haliny Krahełskiej za szczególne osiągnięcia w dziedzinie przeciwdziałania zagrożeniom zawodowym, przestrzeganie i popularyzację prawa pracy.

Teatr Ziemi Chełmskiej zaproponował chełmianom komedię Francisa Vebera *Kolacja dla głupca*, którą można było obejrzeć w Chełmskim Domu Kultury.

Obrazy Grażyny Sybirskiej-Wilk, terapeutki i medium z Warszawy, prezentowała Galeria Patio Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

Przewodniczącym Rady Miasta VI kadencji został Zygmunt Gardziński. Wiceprzewodniczącymi – Dariusz Grabczuk i Waldemar Kuśmierz. Ponadto prezydent Agata Fisz zdecydowała, że fotel wiceprezydenta zachowają Stanisław Mościcki i Józef Górny.

Zmarła Lucyna Lipińska, regionalistka, poetka i nauczycielka związana z ziemią chełmską.

Już po raz szósty w II LO zorganizowano Maraton Pisania Listów Amnesty International. Inicjatorem akcji był Szkolny Klub Europejski, który zaproponował uczniom udział w ogólnoswiatowej akcji mającej na celu nagłaśnianie przypadków łamania praw człowieka i wspieranie działań zmierzających do uwolnienia więźniów sumienia.

Konkurs na stanowisko dyrektora chełmskiego szpitala wygrał Jacek Buczek. Nowy dyrektor to emerytowany policjant, który pracował m.in. jako zastępca komendanta wojewódzkiego w Lublinie.

Podczas pierwszej sesji Sejmiku Województwa Lubelskiego wybrano nowy zarząd. Wicemarszałkiem ponownie został Krzysztof Grabczuk.

Tematem autorskiego kalendarza fotografa Grzegorza Chwesiuka stały się portrety chełmskich rzemieślników – przedstawiciele ginących zawodów.

Po raz drugi na placu Łuczковского zorganizowano Jarmark Świąteczny *Dziś w Niedźwiedzim Grodzie wesoła Nowina*.

Stowarzyszenie Rozwoju Logistyki i Eksportu KRESY podpisało umowę o współpracy z Wyższą Szkołą Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. W ramach niej powstaną studia o specjalności Logistyka i cło w zarządzaniu międzynarodowym obrotem towarowym.

Chełmska Biblioteka Publiczna przekazała miejskim placówkom oświatowym prawie 7 tys. książek w ramach projektu partnerskiej współpracy z bibliotekami szkolnymi.

Anna Bernady zdobyła srebrny medal na Mistrzostwach Polski Juniorów i Weteranów w Kulturyście i Fitness w Katowicach. Nie jest to pierwszy sukces zawodniczki z Chełma.

Na Ogólnopolskim Turnieju Karate w Krośnie złote medale zdobyli podopieczni Pawła Pędzińskiego z Chełmskiego Klubu Karate Kyokushin – Igor Rondoś i Julia Szeremeta.

Wykładowca chełmskiej PWSZ Tomasz Muszyński brał udział w konkursie *The UAE drones for good awards* ogłoszonym przez rząd Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Do konkursu w kategorii ochrona zdrowia naukowiec przedstawił projekt drona budowanego z wykorzystaniem autorskiego patentu i badań naukowych.

Zmarł Stanisław Milaszkiewicz, honorowy prezes zarządu Koła Chełm Światowego Związku Żołnierzy AK.

Chełmianin Radosław Jarecki wrócił do Polski po trzech miesiącach pracy na Madagaskarze jako świecki misjonarz. Był wolontariuszem misji katolickiej prowadzonej przez ojców ze Zgromadzenia Ducha Świętego w Mampikony.

17 Ogólnopolskie Spotkania z Tańcem Współczesnym odbyły się w salach Chełmskiego Domu Kultury.

Na zaproszenie Chełmskiej Szkoły Muzycznej I i II stopnia koncertowało w mieście trio Włodzimierza Nahornego. Formacja prezentowała utwory z płyty *Heroes*, oraz jazzowe interpretacje kurpiowskiej muzyki ludowej.

Wydano płytę, na której kolędy i pastorałki zaśpiewali m.in. Agata Fisz, członkowie samorządu miejskiego, przedstawiciele chełmskich przedsiębiorstw i instytucji kulturalnych i artystycznych. Łącznie w nagraniach brały udział 132 osoby. Dochód ze sprzedaży zasilił Stowarzyszenie Hospicjum Domowe im. ks. K. Malinowskiego w Chełmie.

Koncertowali m.in. Katarzyna Groniec, grupa Pod Budą, Bimber Boys. W koncercie noworocznym przygotowanym przez Chełmski Dom Kultury wzięli udział: orkiestra Adama Sztaby, Natalia Kukulska, Kasia Wilk, Igor Herbut, Piotr Cugowski i inni. W Atmosfera Café odbył się koncert pod szyldem Mini Merciless East Festival.

JOLANTA SKWARCZEWSKA